

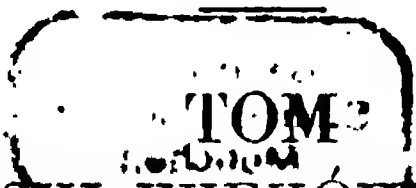
NARODY

NA ZIEMIACH SŁAWIAŃSKICH.

78186/50218

NARODY
NA
ZIEMIACH SŁAWIAŃSKICH
PRZED POWSTANIEM POLSKI.

JOACHIMA LELEWELA
W DZIEJACH NARODÓWYCH POLSKICH
POSTRZEŻENIA.


DO POLSKICH WIEKÓW ŚREDNICH
WSTĘPNY.

Post modo collectas undique sine ordine junxi.
Da veniam scriptis, quorum non gloria nobis
caussa est, sed utilitas officiumque fuit.
Ovid. de Ponto III, 9.

POZNAN,
Nakładem J. K. Żupańskiego.
—
1853.

Baye. 3
Staatsbibliothek
München

Pornan, zezionkami L. Merzbacha

Za młodych lat moich, wiele czasu poświęciłem na śledzenie narodów w ich kolebce, zwykle marzeniem niepewności kołysanej. Wrodzona człowiekowi, tam zwracać ciekawość, gdzie mu urok tajemnicy rzeczywistą przysłania jistotę: zapędza się w stanowiska przyćmione aby je rozwidnił; goni w zapadłą przeszłość by szukać zanikłej jutrzeńki, coby mu wszystkiego pierwsze ukazała pojawienie. Wczesno, biblja o stworzeniu objaśniła, a księgi rodzaju (genesis) wiodły w rozplemienie rodu ludzkiego. Przyszli mi w pomoc Kalmet, Bochart, otwierając drogę do wyjścia z wieży babel w europejskie strony, gdzie się rozgościć wypadło w starożytności która powoływała do poznania co Grecy, co Rzymianie wiedzieli i powiedzieli. W roku 1806 wydając przekład (z Malleta) *eddy*, wystąpiłem z rozprawą, jeśli pomnę, o *Scythach*, powodowany tchem Pinkertona, bo jego złudzenia chwilowe omamienie zrządziły, a żarliwa ochota rozpoznając rozmajitości, chętnie cudze w swe własne przetwarzała.

VI

Chociaż to lichy owoc koszlawego krzewu: *dulcis recordatio praeteritorum*, wprowadza do lat następnych, w których widzenie jinny a własny obrót brało.

Wykład uniwersytecki profesora Ern. Gottf. Groddecka, w spotkaniach osobnych chętne jego udzielanie się; poznawanie trudów lepiej sprawy ludów rozważających badaczy, a rozpatrywanie się w jich sposobach dochodzenia rzeczy, nawiodły mię na drogi pewniejsze, lepiej ubite.⁽¹⁾ Sam przez się w źródła wglądając, do jich zacieśniając się świadectw, począłem odrzucać, czasem i przestrzenia zbyt rozstrzychnione nazwisk współbrzękotki, wyszukane onych etymologje, a chwiejąc się w widzeniu stawałem się dużo wątpiącym: skeptikiem. Postrzegać to można w rzucie oka na dawność *litewskich narodów* 1808. Tegoż rodzaju był plód w tymże czasie (1806—1808) wygotowany o *Sarmatach*; wątpliwości w nim pełno: niemógł on powiedzieć, czym byli Sarmaci: ale skreślone w nim dzieje tego ludu zapewniały, że hordy sarmackie żadnemu ze znajomych dziś w Europie ludów, niedały ni wzrostu, ni początku.

Rzecz o Sarmatach została w rękopiśmie, ale ufny w dostrzeżoną ośnowę jich losu, głośnom się oświadczał przeciw zamięłowanemu Sławian

(¹) Z mych pierwszych publikat widać: Gatterer, Jan Potocki, Henrik Voss, Mannert, Thunmann, Schlötzer i coraz jinui otwierali mi coraz nowe znajomości.

i Polski z Sarmatów wywodowi. Wychodzące w roku 1811 *uwagi nad Mateuszem herbu cholwa* rozdmuchując wątpliwe widma, nad Sarmatami zatrzymywać się nie miały powodu.

Badawcze tymczasem poszukiwania moje obrały inne stanowisko, na którym pomknione daleko, przygotowywały trud obszerniejszy do wydania. Zajęły się głównie geografją, a raczej kartografją, krajobrazownictwem starożytnych. Wywody początku narodów stały się rzeczą podrzędną, wypadkiem tylko tego rodzaju śledzeń. Przepisałem sobie nieodzowne правило trzymać się jedynie świadectw współczesnych, naocznych; w powtarzaniach widzieć przyświadczenia, w których należy dopatrywać, na czym są oparte, z czego wynikają, co powtarzają, a w zeznaniach swych jak rzecz przejstaczają, kiedy są do tego jinnym wyobrażeniem, jinnym pojęciem powodowane. Gotując badawcze trudy do wydania, w ulotnym zbiorze pisemek pomniejszych geograficzno-historycznych zamieściłem roku 1814 *wiadomość o narodach w Europie będących*, w której w polotnym poglądzie w paragrafie 23, odrzuciwszy w przód Sarmaty w przepadłe ludy, wykazuję Sławian z Getów i Daków nieodzownie wynikłych.

Od roku 1818 w którym *dzieje starożytne*, a razem i *badania geografji starożytnych*, ogłoszone zostały, rzecz o początkach narodów choć niewykończona, równie jak krajobrazowość i sta-

rożytność cała zaniedbane zostały: niekiedy tylko dorywczo wzięty był jaki ze skryptów gotowy ustęp do *dziejów Indji 1820; do pisma odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlantycznym 1821; reszta w zarzuceniu leżała. W tymże czasie wezwany zrazu do wydania pierwszego tomu dziejów polskich Naruszewicza skreśliłem na prędce artykułiki o Alanach i Sarmatach i dłuższy a nie-skończony o Sławianach, mające służyć do not i objaśnień. Wydawał text Naruszewicza z właściwą sobie pilnością Linde, artykuły me w rękopiśmie pozostały: zarzucone. ⁽²⁾*

Wszakże zobojętnienie na wspomnianie Sarmatów nastąpiło tak dalece, że mogłem sobie pozwolić w wydaniach historii Theodora Wagi 1821, 1824 o nich przemilczyć, Lazzów odrzucić, Geto-Daków jako sławiańskiego rodu miano wytoczyć; tak że tych ostatnich w Sławian przeobrażenie w *dziejach Polski potocznie opowiedzianych 1829, 1830 wymienione, nieznalazło zaprzeczenia. Zdawało się jakby na gołe słowo na ten wywód powszechnie przyzwolono. Być może, że bieg wydarzeń w dziejach starożytności skreślony i proste a jasne Dako-Getów Sławian*

(2) Łukasz Gołębiowski mając skrypta pierwszego tomu Naruszewicza, odstąpił one Glücksbergowi. Wydania miałem dojrzyć i jakie takie objaśnienia dołączyć. Tymczasem Józef Sierakowski w towarzystwie przyjaciół nauk oświadczył, że ma jinny tegoż tomu skrypt, przekazując go towarzystwu. Towarzystwo, jakby nie miało czego lepszego, podjęło się wydania, skrypt Gołębiowskiego nabywszy wydanie Lindemu powierzyło.

stanowisko do przekonania dostatecznie przemówiło; być może, że powoływanie się na uprzednie Gatterera widzenie dodało powagi i wiarytości wywodowi: dość że Sarmaci i wszystkie scythijskie hordy szły w zaniechanie; Surowieckiego, Ossolińskiego postrzeżenia niesięgały po nie: a ja tracił pociąg do przebadywania nowego lub zaglądania w mą niedojrzałą przeszłość.

Trudności, złudzenia i obrót jaki mnogie dzieła badaniom początku narodów dawały, sprawiał też rodzaj ten dziejowych poszukiwań odrażliwym, wystawiał go na żarty, na pomiot szyderstwa, co rodziło zobojętnienie do wątku przedślawiańskiej plemienia osnowy; czyli go w Dakach, czy w Sarmatach wskazano, tracił on rodu barwę. Ścigać go w przedślawiańskich czasach stało się brednią, a niejeden ze światłych ludzi wołał: nie trać czasu na to, bo

turpe est difficiles habere nugas
et stultus labor est ineptiarum

(Martial II, 16). Niepodzielałem jednak takowego zdania, mniemałem tylko że, namozoliwszy się różnymi czasy nad tego rodzaju śledzeniem, mogę go zaniebierać, zachodom i pieczy jinnych badaczy zostawić: i tak, lata mijały.

Tymczasem postrzegłem że w roku 1842 me artykuły do objaśnienia Naruszewicza przygotowane, zabłąkały się do biblioteki warszawskiej i w niej ogłoszone zostały. Obudziło to przypomnienia lat daleko zeszłych i nieraz mi

się przez myśl przesunęło: ażaj niejestem obowiązany jako tako sprawić się z tego, com kiedykolwiek i gdziekolwiek wskazał w tych przestrzeniach w których się później nazwa Sławian rozpostarła; sprawić się z tego co było wypadkiem mego widzenia i poszukiwania.

Gdy takie przesunęły się myśli, wciągniony zostałem w czasy dziejin polskich nieco uprzednie, świeżo wygotowanym w języku francuzkim trudem o krajobrazowaniu w średnich wiekach, *géographie du moyen âge*. W nim znalazło miejsce szerokie objaśnienie opisu północnej Europy Araba Edrisego (analyse de plusieurs sections des VI et VII climats de la description d'Edrisi 1154, vol. III, p. 71—220) z którego część *do Polski i jej okolic ściągająca się*, została z niejakim rozwinięciem wprzód w tomie drugim Polski wieków średnich (X, p. 342—482) zamieszczona. Na wstępie objaśnienia Edrisego w języku francuzkim dołożyłem osobny artykuł *Slavia* (vol. III, p. 1—70) rozpatrujący dawniejsze o jej przestworach wspomnienia. Powtarza on niektóre widoki znajdujące się w dorywczych Polski średnich wieków ustępach (Winulska sław. V, t. I, p. 427—454; dodatek t. I, p. 473—484; w t. II, dodatek p. 509—527), z nich prawie powstał: ale uzupełnienia je, a osnowa i spójność dostarczyły mi w tym artykule przejścia z pism przez bibliotekę warszawską ogłoszonych w wieki średnie którymi zajmowały się

głównie w dziejach narodowych polskich postrzeżenia moje.

Od wielu lat rozrucone te postrzeżenia, pomnożywszy nieco skupilem i uszykowałem w oddział *Polski średnich wieków* (1846—1851). Dopiero co wspomniane pisma bądź pismem ukryte, bądź drukiem ogłoszone, jile się zajmują to plemieniem słowieńskim lub tym z którego sławiański wyrosł, to ludami co kiedykolwiek na sławiańskich ziemiach bytowały, poczytane być mogą za tegoż rodzaju trud, to jest za postrzeżenia w dziejach narodowych polskich. Podobnie tedy, pomnożywszy je całe obszernym uzupełnieniem i depisaniem, w jedno skupiam i szykuję. Pomnożenie i uzupełnianie są w wielkiej części przepracowaniem przed laty wygotowanych pism, albowiem zniewolony jestem, prostując me krzywe widzenia jakie, przy jinnych silnie obstawać i takowe na wszystkie zastawki bronić i utwierdzać.

Z najnowszych trudów na tym polu mało co znam: powiedziałbym nawet że wcale nic, gdybym niemiał pod ręką nieocenioną wartość dzieła Szafarzika, starożytności sławiańskich, które z najświeższymi postrzeżeniami oswaja, prześciga je daleko a jest naszym słowieńskim płodem. Pięknym Bońkowskiego przekładem piśmiennictwu polskiemu przyswojone, to właśnie dzieło czyniłoby mój trud zbytecznym i zupełnie niepotrzebnym, gdybym wprzód całe jin-

XII

nego nieobrał był stanowiska, przy którym, mimo światła jakie poszukiwania jego przynoszą, obstawać mi wypada.

Wyobraźnia Szafarzika poniosła go w przyćmione nieco przestrzenie, dla znanych dziejów zbyt długo niedostępne. Rozpładza on plemie słowiańskie wczesno w lesistych ustroniach to Dniepru, to Wisły, to Pripeci lub Wołchowa. Tam nikły z widni historycznej zaledwie wspomniane ludy czyli ludów nazwy; tamtędy ciągnęły przegony Asów; tam słowieński szczep swe niezmiennie jmie i nazwy miejsc tajił wieki niedość obliczone: czy sześć, czy dziewięć, czy kilkanaście lub kilkadziesiąt wieków, nim się kryjące go zasłony przedarły z za których rojem się wysypał. Znalazł Szafarzik mnogie na umocowanie widzenia swego środki. Niezamierzam jić w zawody z mężem pełnym nauki, a w użyciu swych środków biegłym, ani z jego widzeniem wieść spór jaki: moje własne tylko kreślę i rozwijam, przy mojim obstaję; a wyznam że w sprzecznym poglądzie jego napotkałem jeszcze jeden silny powód do powrotu do mych zaniebanych mozołów. Stał on się dla mnie bodźcem do nowego rozpatrywania powodującym, do nowego przebadywania i wydobycia w przód nierozważanych widoków, sędzę, za mym widzeniem silnie mówiących. A gdy w tym nagłym mozole mojim, światło Szafarzika na różne nawodziło mnie szczeguły, gdy nie w jednym razie

mnogich szczegółów jego przyswajam sobie dostrzeżenia: niewieźmie mi za złe i żalu mieć niezechce, kiedy myśl wesoła w sprzecznym szczególe jakiego wytknięciu żartobliwego dopuściła się obrótu lub przycinku. Małe tego rodzaju przepałki należą do przypisków dorywczych. Spodziewam się że moje urojenia dostarczą też jinym do podrwinek i pośmiechu niemały zapas.

Przyjdzie nakoniec pewien z dobrze patrzących,
Pożałuje wyśmianych i wyśmiewających⁽³⁾.

Stosownie do tego co różnymi czasy ogłoszone było, uskuteczniło się przepracowanie dopełnieniem, a wytoczeniem licznych względów i widoków wprzód nierozważanych. Z tego utworzył się następny osobnych pism szereg.

I. SKYTHOWIE, SKOLOTOWIE; w to wciągniony został *opis Scythji Herodota* roku 1814 w pismach pomniejszych geograficzno-histycznych ogłoszony.

II. SARMACI I ALANIE, w to utopione zostały (z biblioteki warszawskiej 1842 wzięte)

⁽³⁾ Polemiki nietoczę, swoje wykładam. Wreszcie nieznam jinnych dzieł prócz Szafarzikowego, w przypiskach tedy jego drobniejsze widzenia są dorywczo zaczepiane. Nasuwa mi się czasem do zaczepki Maciejowski ze swym Grimmem i sobą samym. Niezdało się zbyt wywoływać Bielowskiego widzenia, bo niesadzę aby chciał za rzeczywiste utrzymywać to wszystko co mu dla objaśnienia kronikarza powiedzieć wypadło. Maleszewskiego dzieło w Stratowie (w Strasburgu) wychodzące, nieskończone: nieznając wszystkich jego argumentów z jakimi wystąpić może, nieprzystało przed czasem w belgickim Brusilowie na harce go wyzywać. Jidzie mu o Lecha: może na karcie jakiej pism mych, jemie jego dopisze.

XIV

kuse o *Sarmatach* i *Alanach* noty; jile można zachowałem onych słowa, abym się przeszłości nieprzeniewierzył, a dostrzeżonych uchybień otwarcie się wyrzekł.

- III. TEUTONI I HUNNI; teutońskie ruchy i uciążliwe nawiedziny należało osobno rozpatrzyć.
- IV. LETTONI I CZUD: to pismo powstało z dopełnień rzutu oka na dawność litewskich narodów i zwiąski jich z Herulami drukowanego roku 1808, temu lat czterdzieści pięć.
- V. *Opisu północnej Europy w księdze XXII, 8 Ammiana Marcellina wykład, przeciw Naruszewiczowi.*
- VI. THRAKI, GETOWIE CZYLI DAKOWIE, ILLYRJANIE, GALLOWIE; główne całości dopełnienie.
- VII. GETOWIE DAKOWIE, SŁAWIANIE, WOŁOSI, jest to rozprawa o *Sławianach* roku 1842 w bibliotece warszawskiej ogłoszona, przejrzana i dopełniona.
- VIII. SŁAWJA DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU; z francuskiego (z dzieła géographie du moyen âge), przełożona *Slavia*, wraca do niektórych już rozważanych widoków, aby w ściślejsze wejść z Polską wieków średnich zwiąski.
- IX. BAŁWOCHWAŁSTWO SŁAWIAŃSKIE, z powodu w roku 1848 ze Zbrucza wydobytego Swiatowida.

Kolój wymienionych pism okazuje, że na-
 przód przedsięwziąłem spędzić czasowego bytu
 ludy, które po mniej więcej długim pobycie,
 wyginęły lub poszły precz. Takimi są Scytho-
 wie, Sarmaci, Teutoni, Hunnowie i jinni. O Hun-
 nach nadmieniałem pod Teutonami, osobnego
 z nich pisma nietworzyłem. Z Gallów, tego też
 rodzaju czasowie wsiedlających się ludów, od-
 dzielne tworzyć pismo zdało mi się mniej po-
 trzebną rzeczą, gdy w wyłuszczeniu dziejów miej-
 scowego plemienia pobyt jich należycie określić
 się dał. Te czasowego bytu ludy dają się dzie-
 jom poznać, zrazu od stron południowych.
 Zwrócone potem na Teutony oko, przenosi nas
 nad brzegi Baltiku. Z kolei tedy rozpatruję te
 brzegi, gdzie równie tajemniczy byt zasiedziały
 Lettonów i Czudów, wymyka się z widni dzie-
 jów, a wyzywa bystrą badaczy przenikliwość do
 domniemywań, którym, szczęśliwsze języków roz-
 poznanie, może być że kiedyś w niedostępnych
 ustroniach pewniejszych dostarczy przewodników.
 Naostatek w szerokich przestrzeniach, zasiedziały
 przychodzi rozpoznawać plemie. Są to Thraki
 i z nich wynikli Getowie czyli Dacy, oraz Illyrja-
 nie i Pannoni. Z tych zasiedziały a bez końca
 rozrojonych, zasiedzieli wynurzają się Sławianie
 nowym głosi rozwojem.

Każdego pisma wykład jest historyczny
 w każdym razie opierający się na wydarzeniach
 i dowodach: w każdym razie mierząc przestrze-

XVI

nie i czas, powołuje się na bezpośrednie świadectwa, a w niedostatku takowych, na powtarzaczy onych. Wejrzenie, obyczaj, urządzenie, zwyczaje, wyobrażenia odróżniają narody, odznaczają jich szczepy: ale w pewnym czasie zachodzące wydarzenia, pojawiające ruchy, nie mniej odznaczają właściwe każdemu, żywotność, skłonności, usposobienia. W zwięzłym historycznym wykładzie wypadało mi zwracać na to bacność, a w mym wysłowieniu stosownych do tego używać wyrażen. Postrzeżenia lingwistów w pomoc historycznemu rozpatrywaniu przycho-
dzą, a stają się światłem, w manowcach inniej jasnych dziejów przewodniczyć zdolnym: a chociaż takowe niemało badaczy objaśniły, spodziewać się jeszcze daleko znamienitszego po nich światła. W jich niedostatku, jimiona i nazwy rozrzucają bladawe połyski których niegodzi się zaniedbywać; a broniąc się od złudliwego blasku, cieszyć się nimi można wtedy, gdy na nie bieg dziejów naprowadzi.

Badawcze dzieła niewymagają wymierności wykładu, zatrzymują się owszem więcej i rozciągają nad przyćmionemi widokami. W mojim zbyłem dość krótko te które mi się ustronnymi wydawały, nierozciągałem się też nad zbyt świadomym i pospolitymi choć wielkimi wydarzeniami: zajmowały więcej z nich wyniki następstwa. Jeżeli zaś dzieje Sławian zbyt mało, zaledwie jakim dotknąłem pióra pociągiem, to

dla tego żem się dawniej na nie niezdobył. A dziś rzuciwszy w Slavji jakiekolwiek onych rysy, najlepiej uczynię gdy się odwołam do drugiego tomu dzieła Szafarzika. W nim dla każdego wydziału sławiańskiego szczepu znajduję do powtórzenia wybornie skreślone przeglądy dziejów, wskazane źródła, zebrane a należycie ocenione wypadki, aż do czasu który jest krésem rozważania niniejszej księgi méj.

Mała jéj objętość różnorodnymi, zajmująca się widokami, o niezupełnym i niedostatecznym zgłębieniu oczywiście przemawia: nieprzeczę temu. Rzecz przedawnionych ogłoszeń lub notat do przeróbek, do nowego przepracowania brana, uległa niesworności i niejednej sprecznotce lub niezupełnie jednostajnemu powtórzeniu. W przytaczaniu źródeł i pisarzy poplątały się rozdziały i paginy rozmaitych wydań, stając się do ujednostajnienia niepodobne, z tąd nieregularność, zagmatwanie. Zwątpiały wzrok, stępione przypomnienie, przy niedostatku środków zrzędziły niepodobieństwo natchnąć trud mój czerstwością, wyzwolić go od przymówek ułomności, kalectwa. Ułomny jest nieprzeczę; zawiera stare graty nowymi poprzetykane rupieciami. Stare niezawsze do nowych przystają, zawadzają czasem; nowe niepołatały dziur przez które wątpliwość wygląda: mniemam jednak że pokryły szatę tak już się przedrzeć lub poszarpać nieda. A jak-

XVIII

kolwiek, wedle możliwości skléczone dzieło, kiedy ma własne swe barwy, cudze sprzeczne przysłonić, zacierać usiłuje, przydać się może: *da veniam, a bierz na uwagę.*

Bruzella pod koniec sierpnia 1853.



UCHYBIENIA DO POPRAWY.

9	od dołu	3	jenikow	Feników
11		14	Gellenns	Gelonus
13		10	(633---805)	(625—598)
		12	(631)	(624)
21	od dołu	11	89°	90°
43		4	1310	(310)
	w nota	5	Eroe	Enoe —
	—	7	Ingulec?	Ingulec
46	w nota	5	Vol.	Val.
58	od dołu	3	Aristeos	Aristeas
60		6	Hipparch	Hippokrates
63		6	Appian de bello mithr. cap. II; p. 154 francuskiego Seyssela przekładu jaki mam. A w końcu noty 10, tenże Appjan cap. 9 p. 143, Korallów za Sarmatów niepoczytuje; patrz niżej VI, 55 nota 78.	
65		17	Marycz	Manycz
75		10	osaczeni	osaczeni
96	w nocie 25 napis naczynia czyż nie słowieńczy, czyż ledwie nie polski? czytaj: <i>Wuad zupan Tiesy</i> (potissy) <i>daje tojje</i> (toje, to naczynie) <i>wu</i> (wam) <i>Taul zupan Tagrojetzigi</i>			
122	od dołu	7	Rostona	Rostova
131	od dołu	4	co do zirin patrz niżej VI 45 nota 186 p. 621.	
136	wiersz	7	ma służyć za dalszy ciąg 9tego tak: <i>κλαδος</i> , frank. kalle, sanskr. kala	
151	nota	6	Burchoma	Burchana.
157	od dołu	14	Senonów	Sequanów
160	od dołu	12	(215)	(172)
176	ostatni. właściwi Wandale w resztę na miejscu przebywali aż do VIgo wieku, patrz Procop. bell. wandal. I, 22.			
179	nota	1	z nami	znani

b*

XX

202	nota 1	Wiridan	Windan
212	9	Wiki	Wilzi
231	nota. Delile w niewłaściwym miejscu Phragundów na swym krajobrazie pomieścić; znalazł zaś tak jak i jinni co sprawy macedońskiego Filipa II znają: ad Phragandas igitur vastare agros et urbem Samphorinam caput arcemque Maedicae oppugnare caepit, mówi Livius XXVI, 25.		
235	od dołu 3	cztern	czterech
237	od dołu 7	nad Istrem.	za Istrem
249	w nocy 7	Warnsu	Warnou
	od dołu 14	z Addma	z Adama
	od dołu 11	longoquue	longoque
257	10	âyn	âyn
273	12	koroniarze	koroniasze
289	8	Niemu	Niemnu
300	w not. od dołu 2 ὑπερίπτον . ἀπερίπτον		
332	do końca § 8 i noty: Maedi Maedica za Filipa II i Perseusza jeszcze się nie liczyły do Macedonji, liczyli się do Thraków i Thracji (Liv. XXVI, 25; XXVIII, 5); ta Maedica jednak była przy Paeonji blisko Stobi (Liv. XL, 21, 22) w niej Phragandae et Samphorina arx et caput (Liv. XXVI, 25).		
334	od dołu 10	narodowość	narodowości
340	13	Bisathami	Bisaltami
341	2	dołożyć:	(450)
	7	(450)	(424)
347	18	Nekateusz	Hekateusz
353	od dołu 6	Siclani	Sichni
358	od dołu 12	elemjocki	elymjocki
363	20	Japonów	Japodów
365	w not. 1 i 4.	Ardjci	Adrjei
376	10	Archillesa	Achillesa
	od dołu 9	Datis	Datos
380	od dołu 6	Tribullami	Triballami
383	w not. 13	Herodeae	Heordeae
384	16, 17	swojej	swojim
401	14	lub 4000	wymazać
404	od dołu 6	dołożyć	(Livius XXXIV, 23)
405	7	dołożyć	(Liv. XLIV 31, 32)
408	od dołu 4	Gentius	Sentius
415	w not. ostatni	Grünbauma	Gruenbauma
424	od dołu 6	kapnobates,	kopciel, kopcień, kopci-
		dym, czerniec.	
426	13	Kassjus	Krassus
429	3	Bringan -	Brigan -
	w not. 1	Breumi	Breuni
	w not. 2	Bremones	Brennones
451	w not. 3	Srigau	Strigau
459	od dołu 10	Barrhidava	Burrhidava
467	od dołu 3	Boriosta	Boroista
471	od dołu 11	wyzwawanego	wyzwanego

480	ostatni	Rhabor	Rhabon
498	9	Pastorjusz	Pretorjusz
578	7	431	531
580	w not. 1	juravense	juvavense
600	w not. 10	Chersablextes	Chersobleptes
601	w not.	przypomnieć wypada Piastów, Raska, Kotysa thrackich których odgłos w słowieńskich Piast, Rastic, Chotisko, wydobył Bielowski (patrz Pol. śr. wieków XIX, 16, 17).	
616	od dołu 12	ζυγόν	ζυγόν
619	2	ηάλπειν	θαάλπειν
650	noty ostatni:	powinno być	هشام
679	10	530	560
684	18	(aż do 658)	(od 623)
697	19	Guduskami	Guduskanie.
698	od dołu 15	(916—929)	(925—
719	od dołu 14	clovis	clavis
728	12	powinno być:	عراز
729	od dołu 16	powinno być	عراج (to jest 43)
738	9	wołohita	wołokita
763	2	θεόν	θεόν
774	8	widanie	widomie
775	w not. od dołu 3	Swierlik	Świętlik
777	2	zime	zimę
780	14	w tyle téz	w tyle zaś

PORZĄDEK RZECZY.

WSTĘP DO POLSKI WIEKÓW ŚREDNICH WSTĘPNEGO.

PISARZE na których powoływać się przyszło.

KOLEJ ZDARZEŃ dziejów plemienia thrackiego, geto-dackiego, sławiańskiego.

I. SKYTHOWIE SKOLOTOWIE.

Wstęp: wzrost greckich ludów północy znajomości, ubaśniany; mowy ludzkiej odmet 1—3. Pojawienie się Skythów Skolotów w Europie 4; w Medji; cywilizują się 5; znani Grekom, Herodotowi, 5. — *Opis Skythji Herodota*, 6—8; wyrozumiany 9—12. — *Skolotów sława i upadek*: najście Dariusza 13; ludy Skythiki i okoliczne 14; Skythów obyczaj 15; cywilizują się, podleją; ich trybństwo oburza ludy 16; zajęcia z Triballami i Macedonami 17; ośmą ich Sarmaci i Thrakowie; podupadają 18; ich groby, język, ród 19.

II. SARMACI I ALANIE.

Amazony saurymackie 1. *Sarmaci* nad Tanais osadzeni 2; wdzierają się do Europy, Skolotów łapią 3; 4; zasiędlili w Dacji 5; w czym różni od Scythów 6; uzbrojenie, strój, obyczaj 7; zatargi z Rzymianami 8; za Trajana 9; wojny markomańskie 10; nieład północy, nieład imperji 11; triumf Aureljana 12; Jazygi Urgi przepadli 13; metanasti złamani 14; niedobitki jich i limiganci 15. Ostrogoci pod Hunnów panowaniem; Sarmatów siła pod rzymskimi znakami 16; ostatnie Sarmatów nad Dunajem połyski 17; czy Jazygi? 18. — *Obéjrzenie się na pisarzy*. Sarmaci Litwą lub Sławianami 20; Herodot 21; Tacit, Strabo 22; Plinjusz 23; Ptolemeusz 24, 25; Ammian Marcellin 26. —

Alanie. Rhoxolanie, alański odmet 27; Alan rozbitka 28; w Gallji i Hispanji 29; po attillańscy; kaukascy 30; tępieni, pozostają w reszcie 31. — *Mowa i pokrewieństwo plemienia:* rozmajitość kaukasców, Meotowie, Sarmaci 32; Alanie, Os, As; sarmacka mowa 33; ossetińska ma wspólnoty z teutońską 34, ze sławiańską 35.

III. TEUTONI I HUNNI.

Teutoni, Gotowie, Hunni i Ugri. Zwiady Pytheasza dają poznać miano Teutonów 1; którzy Rzymian nachodzą; z nimi bój nad Rhenem 2; zwiady za Augusta 3; Teutoni Germanie uchodzą za plemie w sobie, od jinnych różne 4; rozwój jich 5; różnice, niechęci, niestatek 6. Goti, Gepidy zasiadają przy ujściu Wisły 7; Astingi wiodą Wandalę ku Danajowi; Amale Gotów ku Dnieprowi 8. Zwierzchnictwo gockie swym wieńcem krańce rzymskie osacza 9; łupieżce; walną przy Naissus rozprawą ukrócone 10. Przygody Teutonów; Ostrogoty gnębią sprzymierzone ludy, jinne tłuką 11; Ermanarika podbój przez Hunnów rozbity 12; Goty służą Rzymowi lub Hunnom 13. Wyparte od Hunnów ludy rozlewają się w zachodnich prowincjach 14; Gepidy Hunnów rozbili 15. Odoacer, Longobardy 16. Hunnowie jakie plemie? 17, cud uralski 18. Wspólnoty mowy gocko teutońskiej ze sławiańską 19.

IV. LETTONI I CZUD, czyli RZUT OKA NA DAWNOŚĆ LITEWSKICH NARODÓW I ZWIĄSKI JICH Z HERULAMI.

Powód pisania o tym 1. — *Co kiedy na brzegach Lettonów i Czudów znano.* Rzymianie poznają ludy pobrzeżne w pierwszym wieku 2; wiek drugi 3, 4; trzeci i czwarty 5; piąty, szósty 6; siódmy, ósmy, dziewiąty 7; dziesiąty 8; jedenasty 9; geograf ravenneński 10; wiek dwónasty, Nestor 11; Edrisi 12; w trzynastym Henrik lotwak 13; w czternastym Duisburg 14; nazwy pierwszego wieku znajdują odgłos na miejscu 15; lettońskie nazwy 16; czudskie 17; Wendy, Skirri, Hirri, gdzie się zadzieli 18. — *Obróty i losy Herulów i Skyrrów.* Nie pewnego 19; Heruli od Germanów odróżniani 20; w towarzystwie Kazionów 21; wespół z Gotami; od nich zwojowani; z Hunnami, równie jak Scyrri 22; Scyrri i Herule po zgonie Attili 23; w Italji z Turcilingami, od Longobardów rozbici 24; zaciężni u Rzymian, znoszą się z braćmi ziem ojczystych 25. Scyrri wy-

ginęli; Heruli co się w kończyny ziem usunęli, sążli Hirri estońcy? 26, 27. Scyrry, Hirri, Turkulanie, odpowiadają ludom w Italji panującym 28; Heruli zahaczywszy o Danów posadę, do ojczy-
stój ziemi ustąpili 29. — *Czudy, Finni*. Mowa czudska jest
szczepu jafeckiego 30; Franków mowa czudska 31; czudskie
wyrazy we francuskim: Czudy między Germanami 32; rozwój
Teutonów między Czudami 33. — *Heru'i Lotysze*. Ojczenasz
lotewskie przypisane okolicom Werle w meklemburskim 34—36.
Szafarzik 37. — *Lettoni*. Język lettoński 37; lettońskie posady
przepływem Teutonów, napływem Sławian przerodzone 38;
Tacit i Marinus co prawia? 39; Prusaj 40; ustęp Czudów 41;
goście 42.

V.

OPISU PÓŁNOCNEJ EUROPY W KSIĘDZE XXII, 8 AMMIANA MARCELLINA WYKŁAD PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

Jak się starożytnych o północy znajomości zamieszały 1.
Ustęp o tym Ammiana Marcellina 2; z niego Naruszewicz czer-
pnął Massagety, Alany i Samagety, dla Mazowsza, Litwy i Żmu-
dzi 3. Arimfei, Argippe 4; Alanie i Massagety 5. Naruszewicz
szedł w tropy Kojałowicza i Sarnickiego. Alanów przygody za
czasu Ammiana 6; wyrozumienie ustępu jego odwołując się na
to, co poprzednio starożytni powiedzieli 7.

VI.

THRAKI, GETOWIE CZYLI DAKOWIE, IL- LYRJANIE, GALLOWIE.

THRAKI. Żywotne thrackiego plemienia znamie 1; zetknię-
cie jego z Pelasgami i wpływ na nich 2. Pierwsze wiadome
Thraków przepływy, Troja 3; asjackie, Trery 4. Co dalsze
przepływy wstrzymuje 5. Thracja czasu napadów Persów 6, 7;
Peonia 8, 9; podunajce 10; obyczaje 11. Z najścia Persów za-
wichrzenia, Macedonja, Odrysi 12; wdzieranie się Greków 13;
Odryśów państwo rozerwane 14. — ILLYRIA. Grecy rozgościli
się w Illyrji i na Adrji: o tym piszą 15, logografy 16, Theo-
pomp 17, 18. Przemiany i zdarzenia zaszłe 19. Bardyllis, Ma-
cedonja 20. Występuje Filip 21. Gallowie pod Sigovéssem 22;
walka z nimi 23. Skylaxa z Karyandi Illyrji opis 24—26. —
GETOWIE. Getowie za Dunaj 27. Greckie Thraków ciwilizo-
wanie się 28. Filipa wyprawa na Atheasza 29, 30; Alexandra

na Syrmusa 31. — *Dalsze z Macedonją, Gallami, tudzież zatargi z Rzymianymi.* Za Alexandra czasu 32. Autarjatów i całej Illyrji niedole 33. Lysimacha wyprawa na Dromichetesa 34. Gallów Tektosagów nawał 35, rozsiedlenie 36, 37. Rzymianie w Illyrji 38, 39. Mniemania o międzymorzu; Filip II zwiedza szczyt 40. Przyzwanie Bastarnów, Perseusz 41. Wojna Rzymian w Illyrji, Cimbry 42. Ciągłe illyrjothrackie bóje 43. — **DAKOWIE.** Berebistas, Boji wycięci 44; rozprysnienie niedobitków 45. Illyrjan sprawy za Cesara 46. Państwo Getów w zerwaniu; królestw thrackich umorzenie 47. Jedność dakogeckiego plemienia 48. Rzymianie pomykają się do Istru 49. — *Thrakowie, Illyrjanie, Pannonowie.* Dalmato-pannońskie wojny 50, 51. Ludy adriohemskie wedle Strabona; thrackie wedle Plinjusza i Marina 52. — **DAKOWIE.** Ludy w Mezji; Ovidiusz 53; zajścia sithońskie; Gety, Daki 54; inne jich ludy, góralskie 55. Lygji, Galle, Venedy 56. Jedność rodu dackiego, między nim obce ludy, Sarmaci 57. Daków zajścia z Domicjanem 58; wojny Trajana 59; ustęp Daków 60; gdzie się udali, z kim się spotkali 61. — *Narodowości.* Strabona rozpatrzenie onych 62; trzy miejscowe narodowości; pannońsko-illyrijskiej odgłos po Sławiańszczyźnie 63. Illyrji czym są względem Thraków 64; Thrakowie względem Pelasgów i Hellenów 65. Przedwieczne nazw narodowych wspólnoty 66. Zmiany nazw rzek i miast thrackich 67. — **DACJA.** Powtarzanie się nazw dackich za Karpatami 68; gdzie się ostały; w prowincjach rzymskich narodowości wymorzone 69, 70.

VII.

GETOWIE, DAKOWIE, SŁAWIANIE, WOŁOSI.

Różne widzenia. Widzenie początku narodu pierwszych pisarzy 1, następnych 2, Potockiego, Naruszewicza, Bandtkiego 3, Surowieckiego 4. Zmieniają się posady ludów a miejscowe plemie trwa wieki 5; przesiedliny ludów 6; Gatterer dostrzega że miejscowy ród Sławian, są Dako Gety 7. — *Thraki, Geti, Daki.* Thracja 8; za Dunajem Getowie, z nimi Macedonów rozprawy 9; zwyczaje Getów; najście Gallów 10. Getów potęga spękała się po zgonie Berebisti; Daki 11; plemienia thrackiego rozciąg 12. Decebal, Dacja w prowincją 13; w opisie Marina i Ptolemeja odmęt 14; objaśnienie, oraz drożnika Dakpetoporjani 15. — *Wenedi a Daki jedno, nawał i wypłoszenie obcych.* Rzymianie poznają brzegi baltiku, Wenedów 16; ubijatyki rzymskie z Dakami ujarzmionemi w prowincji i zagórskimi; wylew

teutoński tłucze ludy 17. — Ustęp Daków jak i gdzie? 18. W nazwie Venedów przepada; ostrogocki ludów rozbój 19, ostrogocki chwilowy Venedów podbój 20, okazuje że jest dac-
kich posad 21; hunński ludów rozbój, Antowie miejscowi ochro-
nieni 22; gepidzki bój wypłasza resztę 23. — *Rozwój plemienia
czasu różnego.* Posady Sławian wedle Jordana i Prokopa 24;
narodowych nazw zmiany 25; Antów niknienie; nazwa Sławian
zkaż? 26; pamięć od dunajskiego rozroju w Nestorze 27; ślady
tego za czasu Boroisty w nazwach rzek step czarnomorskich;
nazwy miejsc aż do Pilicy 28; ślady w nazwach zadniestrskich
gdzie przebój obcych ludów 29; ślady bardzo dawnego rozwoju
za Pilicą; co tam należeli Lechowie, Słężanie 30; Syrby i Winuli
31; Karinti i Wendi w głębi Germanji 32. Kroati i Serbi w Il-
lyrji i Macedonji 33; w Grecji 34. W powolnym rozplywie,
dawny Antów po nad Dnieprem 35, dalszy, w téjże stronie pó-
źniejszy 36. — *Odwiecznego bytu odgłos.* Obyczaje Sławian
37, za Daków, Getów, Thraków znani 38; odgłos narodowych
thrackich nazwisk i rzek 39; jímiona osób 40; wyrazy thrackiej
mowy, czy nie wołoskie 41; co są Wołosi; ukazanie się muntja-
nów 42; złączenie rumiańskiej mowy 43. — Plemienia sławiań-
skiego powinowactwo z celtickim 44; z sanskryckim, perskim 45;
sławiańska mowa od ogólnego pnia mniej wyszczepiona niż inne
46, 47.

VIII.

SLAWIA

DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU.

W swym rozwoju plemie, użyzniając Niemcy, oćiera się
o różnorodne żywioły 1; niewolone dać napaści odpór, Samo,
Morawy 2, Winulów chrzczenie, handel, Ruś 3. Znani powszech-
nie piszą o nich. — *Chazari, Waregi. Józefa ben Gorjon
rozdziął rodzajów: Jafeta potomków: Chozari Chasdaj 5, sy-
nowie Javana i jinni 6; Dodanim Dani Waregi 7; co Araby
o tym 8; Ruś i Rurik 9; Dodaniem Slavi 10; Łuck, Łuczanie, król
Gebałów 11. — Winuli, Sorabi, Morawa. Dwoji szczep Sla-
wów, nazwy ludów miejscowe, narodowe 12; *geografa bawar-
skiego prope finibus residentes: Obotrici 13, Wilcy Luticy 14,
Lini, Weteńcy 15, Heveldi, Surbi, Glomuzi 16, 17, Boemi 18,
Morawa i Bulgari 19; wschodni Obotrici liczeni do juxta resi-
dentes 20; zwrót ku tym co są między Nissą i Rhinem 21, 22;
Wislane, Słężanie, Luzici 23, 24. — Chroboty, Serby. Duleby
przed Awarami ustępują do Boemji 25; z pola bójki Kroaci**

i Serbi: Awari poniżone 26; ciężka sprawa Kroatów z Frankami, napływ różnej ludności 27; juxta residentes: w Kroacji; jój dział 28; juxta residentes w Serbji 29; zupanje i dział Serbji 30; Serbja głębsza i Sławianie w Macedonji i Grecji 31. — Co Araby i *Masudy* prawią 32, 33, 34; Velinana, Madżek 35. — *Lechici*. Żywioł bałwochwalczego Sławiaństwa, los pochrzconych w Macedonji, w Kroacji i Serbji 36; los pochrzconych Wendów. Między Sławiany pokój był 37. Klasy kmieci i lechów 38; los ludu na Rusi, kmieci w Czechach 39. Lachy, Chrobacja 40; Mieczysław i Bolesław wielki 41; zawiechrzenie, Masław 42; Bolesław śmiały, ludu powstanie stłumione, duch gminny wysila się 43. Pomorzanie 44, 45; ochrzczeni a Polska poniżona 46; jój staraniem Lutici ochrzczeni 47, a krucjaty Winulów wymordowały 48; duch gminny na Rusi zduszony 49. — *Serbja, Dalmacja*. Serbji świetność pod Nemanją 50; arabski Araz 51. *Edrisego* Karintja 52, Slavonja 53, Dalmasja 54, Getuli Wołosi 55, Bordżan, Romania 56. — *Ostatnie obejrzanie się na to co się o Sławianach powiedziało*. Ogólne nazwy; w wyludnionych stronach bezjimiennie osiadający nazwy od miejsca biorą 57; przestrzeń awarskiego panowania 58; z jich krótkiej przewagi następstwa, ukazanie się wielu ludów z narodowymi nazwami 59; nazwy grodów, przestwór plemienia posad 60.

IX.

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAŃSKIE.

Świątynie 1; objawienie w powszechnym odmiecie 2; Orfeusz, uroczystości bachusowe 3. Zamolxis, Kencus, mędrcy 4. Sławian o bogu nauka wedle Prokopa 5; bogi bożyszcza winulskie: co o tym Helmold 6; czy to skandynawskie 7. Helmolda wyrozumienie: jeden bóg różnym mianem i duchy 8. Jesz, Bog, theosowska nauka 9. Nia, czas, zoroastrizmu niema; uroczystości 10. Bałwan bohodzki 11, Swiatowid arkoński 12, w czym od bohodzkiego różny 13. Swiatowida cztery poru roku 14; cześć i uroczystości Sławian 15; spory w propagandzie; bohomilecy 16.

PISARZE

na których przyszło powoływać się lub jich wzmiankować w tym wstępnym tomie oraz w tomach Polski średnich wieków; na których powołuje się jak na świadków naocznych, lub przyświadczających wedle tego co znaleźli w świadectwach przed sobą żyjących.

1490	Mejiesz.	460	Hellanik z Lesbii.
1320	Thamyris.		(historja).
1250	Orfeus.	444	Herodot.
950	Hesiod.	440	Euripides.
940	Homer.	440	Sofokles.
(777	cyklicy).	428	Hippokrates.
740	Kallinus.	422	Sokrates.
690	Archilochus.	405	Antimachos z Kolofonu.
670	Alkman.	400	Thukydides.
640	Pisander.	396	Xenophon.
602	Alkeos.	396	Ktesjas z Knidu.
560	Stesichorus.	390	Skylax z Karyandy.
560	Mimnermus.	366	Eudoxos z Knidu.
560	Aristeas z Prokonnesu.	355	Demosthenes.
555	Anaximander.	340	Eforus z Kum.
545	Ferekydes z Syros.	340	Pytheas z Massilji.
	(logografi).	338	Isokrates.
521	Simonides z Ceos.	335	Aristoteles ze Stagyr.
513	Dionysjus z Miletu.	334	Kallisthenes z Olynthu.
510	Hekateos z Miletu.	324	Theopomp z Chios.
490	Pindar.	323	Menander.
490	Eschyles.	323	Hekateos z Abderi.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| 323 Onesikritus z Astypalei. | 6 C. Julius Hyginus. |
| 321 Heraklides z Pontu. | 6 Diodor sicilijski. |
| 321 Dikearchos z Messeny. | 5 Nikolaus damasceński. |
| 321 Klearchus z Soli. | 3 Dionysi z Charaxu. |
| 320 Palefatus z Abydos. | 5 Protagoras. |
| 304 Klitarchus. | 15 pomnik ancyrański. |
| 304 Polyklitus z Larissi. | 19 Strabo. |
| 300 Ptolemeus lagowy. | 29 Vellejus Paterculus. |
| 295 Timeus z Tauromenjum. | 37 Isidorus z Charaxu. |
| 275 Lykofron z Chalkis. | 40 Polyenus z Sardes. |
| 275 Kallimachus z Kyreny. | 53 Pomponius Mela. |
| 264 chronicon parium. | 62 L. Anneus Seneka z Korduby. |
| 260 Timosthenes z Rhodu. | 62 Lukanus z Korduby. |
| 226 Cratosthenes z Kyreny. | 64 Dioskorides z Anazarbu. |
| 220 Hister. | 69 Quintius Kurtius. |
| 200 Cincius Alimentus. | 70 Valerius Flakkus. |
| 194 Apollonius z Rhodu. | 76 Plinius Secundus z Verony. |
| 144 Polybius. | 96 Valerius Martialis. |
| 143 Apollodor z Athen. | 97 Tacitus. |
| 140 Demetrius z Kalantu. | 97 Ser. Jul. Frontinus. |
| 110 Menippus z Pergamu. | 97 Dio Chrysostom. |
| 100 Artemidorus z Efesu. | 98 Flavius Josefus. |
| 88 Skymnos z Chios. | 100 Marinus z Tyru. |
| 80 Korneli Alexander z Miletu. | 100 Suetonius Tranquillus. |
| 77 Metrodor ze Skepsu. | 100 Plinius Secundus Cecilius. |
| 77 Asklepiades z Myrlei. | 107 Julius Obsequens. |
| 61 M. Tullius Cicero. | 107 Plutarch z Cheronei. |
| 55 Possidonius z Rhodu. | 116 L. Florus. |
| 50 Theofanes z Mytileny. | 116 Trajan Ulpus. |
| 48 Kastor z Rhodu. | 123 Flavius Arrianus z Nikomedii. |
| 45 Julius Cesar. | 139 Justinus martyr. |
| 42 Sallustius. | 147 Appianus alexandrinus. |
| 40 Terentius Varo atacinus. | 150 Justinus epit. Troggi. |
| 28 Virgilius Maro. | 150 Aulus Gellius. |
| 28 Horatius. | 161 Klaudius Ptolemens z Pclusium. |
| 27 Cornelius Nepos. | 161 Flavius Avianus. |
| 13 Ovidius Naso. | 163 Polyenus. |
| 12 Vipsanius Agrippa. | 174 Apuleius z Medauri. |
| 10 Hypsikrates. | |
| 7 Livius. | |
| 7 Troggus Pompejus. | |

- | | |
|---------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|
| 174 Lucianus z Samosati. | 457 Theodoretus. |
| 174 Pausanias z Cesarei. | 461 Martian Kapella. |
| 202 Klemens z Alexandrii. | 462 Moses choreński. |
| 210 Atheneus z Naukratti. | 467 Idatius. |
| 210 Agathemer. | 471 Priskus. |
| 210 tabula itineraria. | 476 Stefan byzancki. |
| 218 Julius Polinus. | 485 Hierokles. |
| 225 Klaudius Elianus. | 500 Julius Honorius. |
| 229 Dio Kassius Kokceanus
z Nicei. | 506 Ablavius. |
| 238 Herodianus. | 514 Kassiodor. |
| 290 Elius Lampridius Spar-
tianus. | 515 Priscian gram. |
| 290 Julius Kapitolinus. | 534 Marcellinus comes. |
| 290 Trebellius Pollio. | 547 chron paschale. |
| 290 Flavius Vopiskus. | 550 Jordanes. |
| 297 Eumenius z Augustodunu. | 550 Prokop cesarieński. |
| 315 Eusebius. | 550 Jan Stobeus. |
| 342 Servius gramm. | 560 Agathias z Myriny. |
| 358 Sext. Aureli Viktor. | 566 Viktor Thunuński. |
| 360 Klaud. Mamertinus. | 567 Venantius Fortunatus. |
| 360 Julianus imper. | 572 Grzegorz z Tur. |
| 364 Flav. Eutropjus. | 576 Theofanes z Byzantu. |
| 367 Hieronym stridon. | 582 Menander protektor. |
| 370 Ulfilas. | 590 Jan opat Biklarjeński. |
| 372 L. Ampelius. | 592 Evagrius epifanjus. |
| 374 Josippus paraphrastes. | 600 Isidor sevilski. |
| 379 Ammianus Marcellinus. | 600 Hesychius. |
| 384 Vegetius Renatus. | 606 Mauricius. |
| 389 Vibius Sequester. | 620 Eugippius żywot ś. Se-
werina. |
| 398 Sext. Pomponi Festus. | 620 Jonas żywot ś. Kolum-
bana. |
| 400 Ethikus z Istrijanji. | 620 żywot ś. Demetrjusza. |
| 410 Rufus Festus Avienus. | 629 Theofylaktus Simokata. |
| 410 Markian z Heraklei. | 641 Georgius Pisides. |
| 417 Paulus Orosius. | 650 Fredegar. |
| 426 notitia dignitatum. | 670 Kastorius. |
| 425 leges Salicae. | 690 Guido ravennat. |
| 426 Prosper Aquitanus. | 735 † Beda. |
| 430 Zosim. | 735 żywot ś. Marina. |
| 448 Sozomenus. | 740 annales sancti Amandi,
laubacenses, tiliani, pe-
tavini. |
| 448 Sokrates scholasticus. | |
| 456 Apollinaris sidonius. | |

- | | |
|-----------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------|
| 768 annales laureshamenses, alamanni, guelferbytini, nazariani. | 890 geograf bawarski. |
| 768 czwarty z kolei Fredegara kontinuator. | 890 poeta Saxo. |
| 770 Paulus diaconus Warnefridi. | — śpiewy czeskie. |
| 788 annales laurissenses. | 899 Wulfstan i Other. |
| 791 annales nazariani. | 901 Alfredi hormesta. |
| 800 Georg Syncellus. | 901 annal. fuld. Bavari. |
| 809 Jan Malalas. | — Jan exarcha bułgarski. |
| 810 continuatores annalium S. Amandi. | 911 notitia episcoporum. |
| 814 chron. brev. S. Galli. | 911 Leo sapiens. |
| 817 Theofanes Isaacius. | 915 † Regino z Prum. |
| 822 annales fuldenses antiqui. | 922 Ibn Foszlan. |
| 828 Nicefor patriarcha. | 926 continuatores annalium sancti Amandi, laubacens. guelferbyt. |
| 829 continuatio annalium laurissensium Einhardi. | 930 annales mettenses. |
| 835 annales bertiniani. | 940 Leo grammaticus. |
| 835 Ermoldus Nigellus. | 945 Abu Ishak istachri. |
| 838 annales fuldenses Einhardi. | 947 Masudi Kodbaddin. |
| 840 chronicon moissiacense. | 958 Chasdaj ibn Sprot. |
| 840 astronomi vita Ludovici. | 959 Jan Kamenjata. |
| 842 Walafrius Strabo. | 959 Konstantin porfyrogenita. |
| 843 Nithardus. | 966 † Flodoard. |
| 844 † Einhard. | 968 Luitprand. |
| 846 Muslim horrany. | 972 continuator Reginonis. |
| 849 Theganus. | — cyrilicka legenda o ś. Wacławie. |
| 863 annales fuldenses Rudolphi. | — żywot ś. Klemensa bułgarskiego. |
| 866 Georg hamartola. | — mnich Chrabr. |
| 867 Jan Genesius. | 975 Leo diakon. |
| 870 żywot ś. Wirgilego. | 977 Ibn Haukal. |
| 873 anonym. de conversione Carantor. | 979 Suidas. |
| 886 Fotjus. | 980 Witikind. |
| 886 Anastas bibliothecarius. | — anglosaxoński krajobraz. |
| 887 annales fuld. duor. anonym. | 990 abbreviator Strabonis. |
| 888 Josef ben Gorion. | 993 annalista hildesheimski. |
| | 999 Jan Kanaparius żywot ś. Wojciecha. |
| | 999 Richer remeński. |
| | 1002 annalista quedlinburgski Adelaidy. |

- | | |
|-------------------------------------------------|-------------------------------------------|
| 1005 Bruno, żywot ś. Wojciecha. | 1110 Gallus. |
| 1008 † Aimon. | 1110 Hartwik, żywot ś. Stefana. |
| 1018 † Ditmar merseburgski. | 1112 Sigebert gemblaceński. |
| — Christjan, żywot śś. Wacława i Ludmilli. | 1116 Nestor kijowski. |
| — Tankmar, żywot ś. Bernarda. | 1118 Zonaras. |
| — Gumpold, żywot ś. Wacława. | 1118 Theofylaktus achradinus. |
| 1022 annalista hildesheimski Thangmar. | 1119 Guido pisanus. |
| 1025 annalista quedlimburgski. | 1124 chron. pegaviense, żywot Wiperta. |
| 1027 † Adelbold utrechtski. | 1125 † Kosmas pragski. |
| 1031 Abu Rihan biruni. | 1133 † Semundr hins Frode. |
| 1038 annal. hildesheimski Wolfhera. | 1137 annal. hildesheim. paderborneńczyka. |
| 1040 Piotr Damiani żywot ś. Romualda. | 1138 Nicefor Briennius. |
| 1040 Othlo, żywot ś. Wolfganga. | 1140 interpolator Ademara, |
| — Gerard, żywot ś. Udalrika. | — żywot Ottona bamberskiego. |
| — Gauderik, żywot śś. Cyrilla i Methodreja. | — mnich sazański. |
| 1046 Wippo. | 1148 Anna Komnena. |
| 1054 † Herman kontraktus. | 1150 annalista Saxo. |
| 1057 Jan Scylitzes. | 1154 Edrisi. |
| 1057 Georg Cedren. | 1158 † Otto frisingeński. |
| 1061 Simon metafrastes. | 1160 Tzetzes. |
| 1063 annały korbejskie. | 1160 Radewik. |
| 1074 † Adam bremeński. | 1161 presbyter Diokleata. |
| 1075 Arzachel z Toledy. | 1166 † Mateusz krakowski. |
| 1075 żywot Ezona, Mathildy i Rixy. | 1167 Wincenty pragski. |
| 1077 † Lambert szafnaburski. | 1173 Helmold bozowieński. |
| 1080 † Hepidanus. | 1178 Benjamin z Tudeli. |
| 1082 † Bruno saxon. | 1182 Jan Cinnamus. |
| 1090 Berthold konstancjeński. | 1184 Wilhelm z Tyru. |
| 1101 annalista hildesheimski klerika udonowego. | 1185 Petachja z Ratibony. |
| | 1186 Saxo grammatik. |
| | 1188 chronograf Saxo. |
| | 1194 Eustathius thessalonic. |
| | 1206 Nicetas Choniates. |
| | 1208 Sawa, żywot Nemanji. |
| | 1210 żywot ś. Simona serbskiego. |
| | 1226 Henrik lotwak. |
| | 1227 Jakut. |

- | | |
|-----------------------------------------------------|----------------------------|
| 1239 kronika ruską Jarosława
płockiego. | 1283 breve chron. Boemiae. |
| 1240 kron. węgiersko - polska,
żywot ś. Stefana. | 1283 Jaroslaus Strahov. |
| 1240 notariusz Beli. | 1295 Marko Polo. |
| 1240 Konrad a Lichtenau urs-
pergeński. | 1308 Georg Pachymeres. |
| 1241 † Snorro Sturleson. | 1323 Abulfeda. |
| 1245 Nicefor Blemmydes. | 1326 Duisburg. |
| 1246 Albericus trium fontium. | 1330 Konstantin Manasses. |
| 1247 Jan Plano Karpini. | 1331 Marino Sanuto. |
| 1247 Benedikt polak. | 1338 Daniel serbski. |
| 1250 o cudach ś. Wojciecha. | 1340 Ibn al uardi. |
| 1253 Wilhelm Ruisbruk. | 1343 Andreas Dandolo. |
| 1254 Wincenty bellovaceński. | 1377 katalański krajobraz. |
| 1260 † Albert stadensis. | 1413 Bakui. |
| 1261 Nassireddin tusi. | |
| 1264 Domitjan, żywot śś. Si-
mona i Sawy. | |
| 1274 Ibn Said z Granady. | |

Uzupełnia tę liczbę wymie-
nionych pisarzy, *poczet pols-
kich i ruskich* znajdujący się
w tomie pierwszym Pol. średn.
wieków (p. 137).

KOLEJ ZDARZEŃ

DZIEJÓW PLEMIEŃA THRACKIEGO, GETODACKIEGO,
SŁAWIAŃSKIEGO,

oraz ludów jinnego rodu między nim bytujących.

(Liczby w nawiasach wskazują rozdziały pism tego wstępnego tomu, tudzież rozdziały pism Polski średnich wieków, w których wspomniane zdarzenia są napomykane).

- 1551 *Targitaus* wprowadza *Skolotów Scythów* do *Europy*: *Treri* i *Kimmeri* rozbici ustępują ku *Istrowi* i do *Tauriki* (I, 4, 14, VI, 4).
- 1440 *Tereus thracki* ślubuje córkę attickiego *Pandjona*, siostrę *Filomeli*, (VI, 2).
- 1407 thrackie wyrocznie (VI, 2).
- 1402 najazd *Thraków* na *Attikę* (VI, 2).
- 1380 *Eumolpus Thrak* uczy *Attików* rolnictwa (VI, 2).
— *Ilinos* i *Skolopites* ze *Scythami* nad *Thermodontem amazońskim* (I, 4).
- 1360 *Frygi*, *Brygi thraccy* osiadają w *Asji*; *Pelagoni* z *Asji* w *Europie* (VI, 2).
- 1350 *Amazonów* podboje (I, 4, II, 1).
— *Peoni*, *Mysi*, *Teukri* z *Asji* siedlają się między *Strymonitami* (VI, 2).
— *Edoni* w *Asji* osiadają (VI, 2).
— *Sai*, *Sintji* z *Pelasgów tyrrheńskich* osiadają na wyspach *Lemnos*, *Imbros*, *Samothrake* (VI, 2, 3, 6).

- 1330 *Amazony od Heraklesa i Thezeusza zwyciężone* (I, 4, II, 1).
 — *Meotowie z Medji nad meotis* (II, 1, 32).
- 1320 *Thamyris Thrak uczy Pelasgów śpiewu* (VI, 2).
- 1298 *Amazony wpadły do Athen* (I, 4).
- 1280 *Wojna trojańska; posilkuja Trojan, aziańscy Peonowie, Dardani, Teukri, Frygi; Thraki, Rhezus; Henety, Pylemen; Amazony, Pentestlea* (VI, 2, 17, I, 4, II, 1).
- 1250 *Orfeus Pelasgów chwały bożej uczy* (VI, 2).
- 1200 *scythijski Tanaus od Ninusa pokonany* (I4).
 — *przesiedlenie się Thraków, Strymonitów, Mysów, Mygdonów, Thynów, Bithynów, Medobithynów, do Asji* (VI, 4).
- 1162 *Pelasgi z Athen do Lemnu ustępują* (VI, 3).
- 1140, 1076, *Kimmerów na Asję napaść; Edonis zdobyte* (VI, 4).
- 807 *Karanus osiada w Emathji czyli Macedonji* (VI, 19).
 — *Libyrni na Adrjatiku przeważni; Illyrji Peonów od pobrzeży wyparli* (VI, 8).
- 757 *Dorowie osiadają w Korkyrze: Leukas, Ambrakja, Molykrja, Apollonja, Epidamnus* (VI, 5, 15).
- 752 *Trery i Kimmeri pod wodzą Lygdamisa w Asji* (VI, 4).
- 735, 725 *Treri i Lyki w Asji* (VI, 4).
- 675 *Bakchiady z Korinthu osiadają w Lynkestidzie* (VI, 19).
 — *Helleni osiadają w Chalkedonie.*
- 670 *Magnesja od Kimmerów zdobyta.*
- 658 *Byzant, 655 Borysthenis, Abdera, Akanthus, Stagyra, 634 Istrja, 631 Sinop, od Miletów i Greków założone* (I, 4, VI, 5).
- 633, czy 625 *Treri z Tauriki wyparci; 613 w Asji pod dowództwem Kobosa wyginęli, Scythowie pod wodzą Madyesa ciążą Asji górnej* (I, 5, VI, 4).

624 Scythowie w Palestynie.

— Z Medji nad Tanais wywiezieni Sarmaci (I, 5, II, 2).

— Zarza scythijska w Asji ginie (I, 5).

598 (czy 600) Scythowie z Asji wyparci; wojna Roma; Parataty górą (I, 4, 14).

— Saüljus przywodzi Scythom (I, 4).

562 Anacharsis podróżuje (I, 4).

576 Alketes król macedoński.

560 Miltiades cypselowy u Dolonków w Chersonnesie (VI, 8).

547 Amyntas króluje w Macedonji.

— Stesagoras u Dolonków (VI, 6).

— Pieri, Bottjei od Macedonów wyparci (VI, 7, 9).

541 Negrowie odwiedzają Budinów i Gelonów (I, 14).

538 Miltiades cimonowy u Dolonków (VI, 6).

— Edoni od Macedonów z Mygdonji wyparci (VI, 7).

— Idanthysus przywodzi Scythom (I, 4, 14).

511 wyprawa Dariusza do Scythji (I, 13, VI, 6—12, VII, 8).

— Megabyzus Sirjopeonów i Peoplów do Asji przeprowadza; wracają (VI, 12).

— Myrkinos dane Histieuszowi (VI, 12).

507 Miltiades Scythów odpiera (VI, 12).

506 Sintów i Sajów z Lemnu ruguje (VI, 12).

499 Aristagoras w Enneahodoj (VI, 12).

497 Alexander króluje w Macedonji (VI, 28).

495 Mardonjus w Thracji spotkał się z Brygami (VI, 12).

481, 480 Wyprawa Xerksa (VI, 12).

479 Olynth dany Chalkidensom (VI, 12).

— Artabaz w Thracji i Grecji.

— Teres podnosi królestwo Odryków (VI, 12, VII, 8).

— Krestonja i Bisaltja od Macedonów zachwycone (VI, 12).

- *Ariapithes scythijski od Spargapithesa Agathyrsów zabity, Skyles po nim władza* (I, 15).
- 471 Cimon wyrzuca Persów z Eione i Amfipolis (VI, 13).
- 464 Edoni osadników athenńskich pod Drabeskos wy-
cieli (VI, 13).
- 454 Perdikkas króluje w Macedonji.
- 453 Edoni pod Datos Athenów znieśli, Sofanes po-
legł (VI, 13).
- 450 Sitalkes królem Odryśów (VI, 12).
- 437 Hagnon Amfipolis dla Athenów zdobywa (VI, 13).
- Kallistratos osadza Atheticami Datos Krenidę
(VI, 13).
- 431 *Wojna peloponneska.*
- 429 Przymierze Korcyri z Illyrjanami (VI, 19).
- 429 zagon Sitalkesa odrysskiego w Macedonji (VI, 13).
- 424 Sitalkes ginie w boju przeciw Triballom; Seuthes
po nim panuje (VI, 12, VII, 8).
- 423 Pittakus król Edonów, morderca, zamordowany
(VI, 13).
- 421 Polles król Odomantów szukany od Sparty (VI, 13).
- 413 *Archēlaos króluje w Macedonji* (VI, 28).
- Państwo Odryśów rozerwane, Mesades przywodzi
Thinom (VI, 14).
- 405 Alkibiades jedna dla Athen, Medoka króla Odry-
sów i Seuthesa (mesadowego) (VI, 14).
- Getowie i Thrakowie coraz mnożniej za Istrem
osiadający, są od Scythów uciskani (I, 17, VI,
27, VII, 9).
- 400 *Meotowie wyzwalają się z pod Scythów* (I, 17, II,
3, VI, 27, VII).
- 398 Seuthes mesadowy odzyskuje panowanie, wsparty
Xenofonta zaciąganiem (VI, 14).
- Seuthes i Odrysi posiłkują Spartom (VI, 14).
- 397 *Amyntas króluje w Macedonji.*

- 396 *Kelto - Galatowie pod wodzą Sigovesa przechodzą góry w północy Adrji (Boi, Karni, Ombroni); Kauliki, Graukenji przepadają (VI, 22).*
- 394 Thrakowie utrudzają przemarsz Agesilauszowi (VI, 14).
- 393 Thrakowie sadzają Pausanjasę na tronie macedońskim (VI, 20).
- 392 Thrasibul odnawia przymierza Athen z Medo-kiem i Seuthesem (VI, 14).
- 390 Amadokus królem Odrysów.
- *Gallowie Boi za Dunajem w Hercynjach zasiadają (VI, 22).*
- 387 *Venetowie Gallów napadli; Gallowie z pod Rzymu ustępują (VI, 22. 23).*
- Dionysjus syrakusański gości na Adrji, handluje ze Spinetami i Wenetami; przymierza się z Illyrjami dla posadzenia Alketasa na tronie Molossów; osadza Iszę (VI, 18, 19).
- 385 Parji osiadają na wyspie Faros (VI, 18, 19).
- 385 Bardillis illyrijski osadza w Macedonji Argeusza (VI, 20).
- Parji z wyspy krajowców rugują; Dionysjus daje jim pomoc przeciw Illyrjom (VI, 19).
- Amyntas do Macedonji wraca, napadnięty od taulanckiego Galaura (VI, 20).
- 383 *Amyntas po trzeciej do Macedonji wprowadzony od Olynthów którym odstępuje miasta (VI, 20).*
- 381 *za staraniem Spartan Amyntas odstąpione Olynthowi miasta odzyskuje (VI, 20).*
- 380 Ifikrates athenński przywraca i umocowuje panowanie Seuthesa sapejskiego (VI, 14).
- Autarjaci toczą przeciągły z Wardjeami bój o sól (VI, 19).
- Kelto-Galati, (Boi, Karni) trudzą sąsiadów Tri-

- ballan; odnoszą zwycięstwo nad Adrijami Autarjaci (VI, 23).
- Autarjaci biorą przewagę nad Triballanami, którzy poczynają ustępować z siedzib swoich (VI, 19, 23, 27, VII, 9).
- 377 zagon Triballan zagroził Abderze, posiłkowany od Chabrijasa athenńskiego który poległ (VI, 14, 27).
- 375 Kotys sapejski do opłacenia się zniewolony przez Timotheusza athenńskiego (VI, 14, 28).
- 373 Ardja illyrijski napada na Aribbę moloskiego (VI, 20).
- 372 *po zgonie Amyntasa, Alexander w Macedonji.*
- Alexander od Illyrjów napadnięty, daje jim w zakład Filipa (VI, 20).
- 371 *po zgonie Alexandra, Ptolemeusz alorita.*
- 370 *Ifikrates athenński osadza na tronie macedońskim Perdikkasa.*
- 367 *Pelopidas thebański Aloritę z Macedonji wypiera, bierze w zakład Filipa.*
- 365 Bardillis illyrijski, poskramia Perdikkasa maced. (VI, 20), na miejscu zamordowanego Perdikkasa, Amyntas w Macedonji; Filip nadbiega, zawieruchę koji, Mantjasa athenńskiego z Argeuszem od-piera (VI, 21).
- 358 Agis peoński umiera, Peoni poddali się Filipowi. Illyrji od niego na głowę pobici, Bardillis zginął. Lynkestis Filipowi się poddała (VI, 21).
- Isanthesa króla Krobyzów rozpustne życie (VI, 28).
- 357 Filip na Kotysie sapejskim Krenidę zdobył (VI, 29).
- 356 Filip wdaje się w wasnie Perisadesa z Chersobleptem (VI, 29).
- 353 Chersobleptes Athenom Chersonnesos podarował (VI, 29).
- Filip Sarnów i Dardanów podstępem poniża (VI, 29).

347 Filip Doriskus i pobrażę zachwycił (VI, 29).

340 Filip Byzant oblega; od Atheasza scythijskiego wezwany; nań się wyprawil; zwycięzca uchodził; od Triballów przyciśniony (I, 17, VI, 29, 30, VII, 9).

337 Filipa rozprawa z Pelurją Illyrijskim (VI, 32).

336 Alexander macedoński wyprawia się na Triballan; bitwa nad Ligynus; za Dunajem rozprawa z Getami; z Syrmusem triballańskim umowa; Gallów poselstwo (VI, 31, VII, 9).

— *Pytheas z Massilji byt Teutonów i Guttonów przy ujściu Rhenu odkrywa* (III, 1, 2, 5).

335 Langar agrjański powściąga Autarjatów; Alexander pokonywa Klitusa illyrijskiego i Glaukjasa taulanckiego (VI, 32).

325 Zopyrjo z Macedonami w wyprawie na Gety przepadł. Seuthes zjednał powstanie Odrysów (VI, 32, 34).

323 Seuthes odryski Lysimacha macedo-thrackiego wstrzymał (VI, 34).

— Keltogalli pod wodzą Molistomosa, złamali i rozbili naród Autarjatów. Autarjaci ustępują za Dunaj w północ Galli zapędzają się aż do Drilony (VI, 23, 33).

— Na miejsce Manjów i Bulinów, zasiadają Nestei (VI, 23, 26).

314 Glaukias taulancki osłaniając Apollonję, mnięj pomyslnie z Macedonami się spotyka (VI, 33).

313 *Scythowie Kalantinom pomoc niosą; Lysimach macedothracki pokonał jich* (VI, 34, I, 17).

312 Korcyrei Glaukjasa taulanckiego pieczy brzeżne miasta powierzają (VI, 33).

310 Thrakowie prowadzeni od Arjofarnesa posiłkują Bosporanów (VI, 34).

- 310 Perisades bosporski chroni się do Agarosa scythijskiego w Taurice (I, 18).
- 306 Autarjatów oddział szuka schronienia w Peonji; Autoleon peoński wzywa Macedonów; osadzeni w górach Orbitaos (VI, 33).
- 303 Kleonyma Spartanina łotrowska na Adrji wyprawa (VI, 33).
- nastawianiu mnogiej ludności geckiej Scythowie ustępują ku Borysthenesowi (I, 17, VI, 27, 34, VII, 28).
- Sai pod dowództwem Sajtafernesa koło Olbji (VI, 34).
- 293 Dromichetes czyli Doriketas gecki zwycięża Lysimacha macedothrackiego; pokój (VI, 34, VII, 9).
- 290 Hyllinji opuszczają swój półwysep (VI, 26).
- 282 Sagauros scythijski w Bosporze panuje (I, 18).
- 280 *pojawia się nawał Gallów Tektosagów i wzмага.*
- 279 *Gallowie od Belgjusa wiedzeni przez Illyrję wpadli do Macedonji, Ptolemeus Keraunus zginął. Sosthenes zastawił się Gallom (VI, 35).*
- 278 *Gallowie pod Keretrjusem w Thracji; pod Brennusem nadciągają do Macedonji. Sosthenes pokonany, Delfy złupione (VI, 35).*
- 277 *w zwadach jakie między wodzami zaszły Luthar powiódł część do Asji; Komontor nad Thracją założył panowanie (VI, 35, 37).*
- 276 *część wróciła z kąd przyszła do Gallji; część zatrzymana była w górach Skardus przez odpór Triballan i Getów; z gór odwiedzili Macedonją, gdzie Antigon klęskę jim zadał. Od gór Skordiskami zwanych Bathanatjus powiódł nad Dunaj i Sawę, z kąd srodze Illyrję wyludniali, Triballan zupełnie złamali i rozbili (VI, 37, VII, 9).*
- *Bastarni wdzierają się przez Dunaj w Getję (VI, 37, VII).*

266 Mytilus illyrijski napada Alexandra epirockiego (VI, 33).

266 Longar dardański wojuje z Demetriuszem macedońskim (Livius XXXV, 28).

— Orol przywodzi Getom; Bastarni dań nakładają; siedlą się na wyspie Peuke, Peucini (VI, 37, VII, 10).

— Sarmaci coraz więcej Scythów dociskają, za nimi wytaczają się Alanie i Rhoxolanie (I, 18, II, 3).

— Rzymskie wydanie wojny Hermundulom (III, 2).

230 Agrona illyrijskiego wdowa Teuta, za zuchwalstwo rzymskie posły morduje.

† 229 Rzymianie pokonawszy Teutę, zostawują w Illyrji Pineusza pod opieką Djonysjusa z Faros; wiele wysp i stanowisk w Illyrji zatrzymują (VI, 38).

219 Demetrius z Faros od Rzymian zwojowany (VI, 39).

218 Gallowie zagrażają Olbji. Scythy, Thisamati, Saudarioty zastawiają się jim (I, 18, II, 3, VI, 37).

216—213 wojna macedońska pierwsza.

211 Pleurates thracki i Scerdillaides illyrijski odpadają od Filipa (VI, 39) (Livius XXVI, 24, XXVIII, 5).

208 Scerdillaides służy przeciw Attalowi (Liv. XXVII, 30, 33).

204 pokój Rzymu z Filipem.

— Scerdillaides i syn jego Pleurates i Bato syn Longara dardańskiego, niepokoją Macedonją (Liv. XXXI, 19, 28, 29).

200—196 wojna macedońska druga.

201 panowanie Gallów w Thracji wywrócone, na nowo powstaje królestwo Odrysów (VI, 37, VII, 11).

190 niedobitki Bojów z Italji uchodzą do Taurisków (VI, 22).

184 Filip macedoński zwiedza góry, wabi Bastarnów (VI, 40, VII, 11).

180 *Gatalos* król sarmacki w Europie w przymierzu z asjackimi (II, 3).

180 ubijatyki Rzymian w Illyrji (VI, 41).

178 z Istrjanami (VI, 41).

178 ciężka rozprawa Bastarnów z Thrakami przy górze Donuka (VI, 41).

177 Bastarni od Klondikona przywiedzeni z Dardanami wojują (VI, 41).

— *Amaga*, *Medosaka* sarmackiego żona horde Scythów w Taurice powściąga, *Chersonitów* zabezpiecza (I, 18, II, 3).

171 wojna macedońska trzecia z *Perseuszem*.

168 *Gentjus* król Illyrji w Lissus, syn *Pleuratesa* od Rzymian pokonany (VI, 42) (Livius LXIII, 18, 19, XLIV, 31, 32, XL, 35, 43).

166 *Marcjus* wojował Dalmatów (VI, 42).

135 *Fulvjus* wojuje Wardjeów; *Koskonjus* Skordisków (VI, 42).

128 *Tuditanus* pognębił Istrjan, inne ludy przytarł; *Brutus* powściąga Japody (VI, 42).

120 *Djofantes* *Mithridatesa* ponckiego wódz w Taurice, wojuje scythijskiego *Skilura*, synów jego i *Rhoxolanów* (I, 18).

118 *Metellus* wojuje Dalmatów (VI, 42).

114 *Portjus* Kato ciągnąc na Skordisków z całym wojskiem przepadł (IV, 42).

113 *Metellus* triumfuje z Thraków (IV, 42).

113 *Cimbrowie* w pochodzie otarli się o Skordisków i Taurisków (VI, 42; III, 2).

112 *Livjus* *Drusus* wojował Skordisków w Thracji; (VI, 42).

111 *Didjus* dał odpór Thrakom (IV, 42).

110 *Livjus* *Drusus* niedopuszcza Thrakom przeprawy przez Dunaj (IV, 42).

- 109 Minutjusowi w Thracji nienajlepiej poszło; w Macedonji przemógł Triballów i Skordisków z których triumf odbył (VI, 42).
- 104 *Teutoni przedarłszy się przez Belgów z Cimbrami się łączą.*
- 92 Sentjus niepomyslnie walczy z Thrakami (VI, 43).
- 89, 88 napaści Thraków na Macedonję (VI, 43).
- 88 *Mithridates powołuje ludy przeciw Rzymowi* (III, VI, 43).
- 87 Sylla odnosi korzyści nad Dardanami, Skordiskami, Mesami, Dalmatami; łupili jednak Macedonję (VI, 43).
- *Germani wdzierają się w krajnę Belgów* (III, 2).
- 78 Appjus Klaudjus i Piso ubijają się z góralami Rhodope (VI, 43).
- 77—74 Trzyletnia wyprawa Skribonjusa Kurjo: zwojował Dardany, przedarł się aż do Dunaju, za którym Daków znalazł, ubijał się z Dalmatami i triumf uzyskał (VI, 43).
- 76, 75 Koskonjusz wielką część Dalmacji podbił (VI, 43).
- 72 *Swevi od Sekwanów do Gallji wezwani* (III, 2).
- 71, 70 Markus Lukullus odzyskuje miasta w Thracji od Bessów posiadłe i w góry jich zapędza (VI, 43).
- Boroista u Getów wsparty wziętością Keneusa, potem Komosa, podnosi państwo Getów. Bojów pod Kritasirem i Taurisków wytępia (VI, 44, 46; VII, 11).
- *niedobitki Bojów chronią się do Helvetów; inne ludności ułamki Ombronii, Tauriskii, Gothini w różne strony ustępują* (VI, 44, 45, VII, 29).
- 58 Cesar zatrzymuje Helvetów wyprawę; niedobitki Bojów znajdują przytułek u Eduów; Swevi z Arjo-wistem z Gallji wyparci (III, 2, 4, VI, 44, 45).

56 Boroista pustoszy rzymskie posiadłości, zdobywa nadeuxińskie miasta (VI, 44, VII, 11).

54 Pirusti w Illyrji łotrują (VI, 46).

49 Dalmaci w Liburnji Promonę zdobyli (VI, 46).

48 Gabinjus w Illyrji z wojskiem przepadł (VI, 46).

45 Vatinjusa niepowodzenie w Dalmacji (VI, 46).

45 w rozruchu domowym Berebistas traci życie (VI, 46, VII, 11).

44 Cesar zakłóty. Bebjus w Illyrji z wojskiem przepadł (VI, 46).

42 Komos obiecuje Antonjuszowi pomoc gecką; Skorilo odmówienie u swoich wyjednał (VI, 47, VII, 11).

41 Oktavjan zjednał sobie geckiego Kotisona; na Antonjusz zdołbyte znaki w Genukła złożone (VI, 47, VII, 11).

40 *Markomanni Bojów w hercyńskiej Boemji wytepiają* (III, 5, VI, 44, VII, 11).

32, 31 Dalmacja od Augusta zmożona i zdobyta (VI, 50).

29 Augusta triumf z Dalmatów (VI, 50).

29 Krassus ubija się w Mesji z Mysami, Thrakami i Bastarnami; wezwany od geckiego Rola, zwalczył Dapyxa który poległ, na Zyraxie zdobył Genuklę (VI, 49, VII, 11).

29, 28 wezwani od Zyraxa Sarmaci przybywają; wnet spędzili Daków od Marisji i Dunaju gdzie rozbiegli się *Jazygi metanasti* (II, 5, VI, 49, VII, 11).

24 Lentulus Sarmatom przeprawy przez Ister nie dopuszcza (II, 5, VI, 49, VII, 11).

16 Kajus Lucjus wypędza Sarmatów z Thracji za Ister (II, 5).

16, 15 Kapłan Vologesus podnosi Bessów, Reskupor odryski syn Kotysa ginie w boju; Piso wypra-

wiony na utrzymanie Remetakesa, Bessów powściąga (VI, 47).

16, 15 Nero i Drusus wyprawieni do zwojowania alpejskich górali i Pannonów, co gdy dokonywają, Nasika w Dalmacji pożogi roznosi; Asinjus Pollio, Vibjus illyrijskie ludności z posad ruszali (VI, 50).

15 Asinjus Gallus w Mesji Sarmatom się zastawia (II, 5).

10 Kotisona dackiego Lentulus za Dunaj odpiera, Sarmatów przeprawę wstrzymuje, rzekę obwarowywa (VI, 49, VII, 11).

5 Skorilo dacki umiera (VI, 47).

— Getowie podchwycili Troesmi czyli Ziridawę (VI, 54).

— Getowie zdobyli na sithońskim Odryssie Egyssos; Vitelljus i Vestalis odzyskują (VI, 54).

— *Maroboduus markommański* podbija wielki naród Luiów, Butonów, Mugilonów, Sabinów, Zumów; a z pomiędzy swoich Swewów Semnonów (VI, 56, VII, 29).

7 powstanie Pannonów pod dowództwem Pineta i Batonów; Tiberius pokonywa; Lentulus Dalmatów (VI, 51).

10 pannońscy Breuci i dalmaccy Dessareti ostatecznie zmożeni (VI, 51).

— morza północne i bałtyckie zwiedzane (III, 2. IV, 2, VII, 16).

19 gotoński Katualda, wyparł z Boemji Marobodua (VI, 56).

— wielkiemu narodowi Lujów sąsiadują Wenedowie.

— Sarmaci jedni Mesję, jinni Pannonję nawiedzają (II, 5).

47 Koniec królestwom Odrysów i Sapeów (VI, 47).

51 Sarmaci w rzymskim wojsku zaciężni (II, 8).

- 51 *Rzymianin od ujścia Wisły mnogo burstyną przynosi* (IV, 2).
- 63 *Plautjus Silvanus, Olbę i Chersonitów osłania od Tauroscythów i Sarmatów; z Rhoxolanami umowy zawiera; 200,000 brania w prowincjach rzymskich sadowi* (I, 18, II, 8).
- 67 *Sarmaci rotę rzymskie wycięli* (II, 8).
- 68 *Aponjus zagon sarmacki zniszczył* (II, 8).
- 70 *Sarmaci łupią, w Mesji wojsko Fonteja Agrippy wycięli; Rubrjus Gallus ich wyparł* (II, 8).
- 82 *Domitjan posilkuje Lygjów przeciw Szwedom.*
- 83 *Sarmatów wycieczka, legję wycięli* (II, 9).
- 80—90 *Tauroscythi zagrażają Olbji* (I, 18).
- *Duras dacki ustępuje Decebalowi* (VI, 58, VII, 13).
- 85 *Dakowie Oppjusa Sabina potłukli, wiele miast nawiedzili* (VI, 58, VII, 13).
- 88 *Fuskusa zastęp od Daków zniesiony* (VI, 58, VIII, 13).
- 89 *Juljanowi się powiodło pod Tapae, Decebal zawarł pomyślny pokój; Rzym daninę płaci* (VI, 58, VII, 13).
- 90 *Domitjan z ugodą do Rzymu wraca.*
- *Gotowie pod Berigiem siedlą się przy ujściu Wisły; Rugów, Burgundów, Wandalów odpierają; Gepidy za nimi między ramionami Wisły zasiadają* (III, 7, 8).
- 103 *pierwsza wyprawa Trajana przeciw Decebalowi, poparta Lusjusa zwycięstwem; Decebalowi przepisuje ciężkie warunki* (VI, 59, VII, 13).
- 104—106 *wojna ponowiona przywodzi Decebala do ostatek; Dakowie Dację opuszczają, ustępują za góry, za rzeki w północ* (VI, 59, 60, VII, 13, 30, VIII, 57; P. ś. w. II, 36).
- 106, 107, *Dacja w prowincję zamieniona różnym zklacianych prowincji ludem zapelniana* (VI, 60, VII, 13).

- 114 *Trajan triumfuje, stawia Nikopolis, wznosi kolumnę* (II, 9, VI, 60, VII, 13).
- 117 *Adrian odparł najazd Sarmatów* (II, 9).
- 118 *umowy zawarte z Sarmatami i Rhoxolanami* (II, 9).
- rozpływ wychojców dackich i geckich, roztacza się daleko ponad Wisłą (Lachowie, Mazowity) aż ku Noteci; w jinnéj stronie wzdłuż Dniepru, w górę (aż do Połocka) Daćpetoporjanie (VI, 61, 68, VII, 15, 27, 30, 35).
- 135 *Avidjus podstępnie Jazygów morduje* (II, 9).
- 136 *stuletni Rzymu z Jazygami pokój* (II, 9).
- 138 *Tauroscythi pod Olbją.*
- Dakowie w prowincji Trajana pozostali usiłują powstać (VII, 17).
- kojarzą się ludy przeciw Rzymowi; w wewnętrznej zawierusze jedne drugie przepierają.
- 162—172 *piérwsza sarmacko-markomańska wojna.*
- *Markomanni, Wandale, Kwady, Hermundury, Swewi, Latryngi, Wiktofale, Bury napadają Vindelicią ku Italji;*
- 166 *Jazygi, Kostoboki, Rhoxolanie, Bastarni przebiegają Pannonję, Illyrję ku Grecji;*
- 168 *ugoda z Markomannami; następnie, z Zantikiem jazygskim na miejsce Benadaspa na naczelnika wyniesionym* (II, 10).
- *Latringi Wiktofale wysuwają się naprzód.*
- 172 *wypartych Wandalów Astingi prowadzą na ziemię Kostoboków* (II, 11, III, 8, VII, 17).
- 172 *Marek Aurelius germanicus* (II, 10).
- 175 *Sarmaticus* (II, 10).
- 176 *triumf Marka Aureliusza* (II, 10).
- 176—179 *wojna markomańska ponowiona* (II, 10).
- *ludy mianowicie teutońskie tłuką się między sobą, zmieniają stanowiska* (II, 11).
- 181 *zagórscy Dakowie podbudzają braci w prowincji*

trajanńskiej będących do powstania: 12,000 zagórskich Daków składa broń i zostaje w imperjum (VII, 17).

186 zagórscy Dakowie odparci; powstanie Daków w prowincji uśmierzone (VII, 17).

186 *Jazygi przepłoszeni* (II, 10).

— *nowe zwiąski u Teutonów się tworzą; jinne jidą w pochód.*

210—214 *Septimjus Severus, Karakalla, Maximin, Gordjan sarmatici* (II, 11).

— *Filimer prowadzi Ostrogotów ku euzinowi; Spalów pokonał, między Dniestrem i Dnieprem zasiadł* (II, 11, III, 8).

— *Balthi prowadzą Wissigotów Terwingów do Dacji* (III, 9).

222 *Rzym obowiązuje się płacić Ostrogotom stipendja; Ostrogoci stoją na czele ludów nad jego krańcami roztoczonych* (III, 9, VII, 19).

— *Heruli z Chajbonami łotrują w Gallji* (IV, 2).

235 Dakowie poskromieni (VII, 17).

237 *Scythy Arkuntosa zagony* (I, 18).

— *Fastida gepidzki ubija się z sąsiadami, Burgundów zniszczył* (III, 10).

245 *Ostrogota ostrogocki przywodziąc Tajfalom, Astingom, Karpom, Peucinom najechał Mesją* (III, 9).

246 *Fastida gepidzki zbity od Ostrogoty przy Galtis nad Aucha* (III, 10).

250, 251 *Kniwy ostrogockiego łupież, przy forum Terebonji wymknął się Decjuszowi* (III, 10).

253 *Emiljan tłucze Jazygów w Pannonji* (II, 11).

254 *po Grecji rozbiegają się Heruli, Karpi, Boranie* (III, 10, IV, 21).

255 *zachętą Sarmatów Ingenuus imperatorem* (II, 11).

258 *Jazygi i Kwady łupią Pannonje* (II, 11).

- 258 Gothowie z Bosporu w Asji prowadzeni od Respo, Veduko, Thuro, Varo.
- 260 Galljen tryumfuje (II, 11).
- Aureljan płoszy Jazygów (II, 11).
- 262 Regiljan powściąga Jazygi, z podniety Rhoxolanów ginie (II, 11, VII, 17).
- 267 Gothi i Herule w Grecji, pod Athenami, w Asji Efes spalony, po wyspach (III, 10, VII, 21).
- 269 Aureljan walne nad Swewami i Sarmatami odnosi zwycięstwo (II, 12).
- 269 Peucini, Heruli, Trutungi, Sigipedi, Celti, Vittingi, z Ostrogotami, Grutungami, w odwrocie z pod Thessaloniki (po 15 leciech ciągłego łupienia) pod Naissus na miazgę od Klaudjusza zbici (III, 10).
- 269, 270, poczyna się restitutio orbis, Dacja opuszczona (VII, 17).
- 271 Kannabaudes wieździe Ostrogoty, za Dunajem od Aureljana dognany i zniesiony (III, 11).
- Aureljan pokonał Karpów, brańców w Pannonji osadza; także i Bastarnów (VII, 17).
- 273 triumf Aureljana (II, 12, III, 11).
- 277 Franki, Burgundy, Wandale, Gautungi a pod wodzą Semnona Logioni w Gallji od Probusa rozbici (III, 11).
- Ostrogoty roztrącają wielu ludów byt, stąd ustęp mnogich ludności do rzymskiego państwa (III, 11, VII, 19).
- 279 ukazanie się Probusa Sarmaty powściąga (II, 12).
- 280 Bastarni w imperjum schronienie znajdują (III, 11).
- 282 Karus walne nad Sarmatami odnosi zwycięstwo (II, 12).
- Dioklecjan daje Karpom i Bastarnom schronienie (III, 11).
- Dioklecjan sarmaticus maximus (II, 12).

304 *Galerjus daje schronienie ludom od Gotów wypartym* (III, 11).

322 *Sarmaci (z Jazygów Urgów) pod wodzą Rausimoda pobici, dognani, pokonani broń złożyli* (II, 13, III, 11).

— *Jinny z roztrącenia Sarmatów Urgów oddział rzucił się na prawo Bugiem w północ: Jadźwingi?* (II, 18, VII, 35).

330 *Jazygi metanasci dają odpór Ostrogotom, których wódz Vidikula ginie* (II, 14, III).

332 *Ararik ostrogocki Jazygów metanastów docisnął, od Konstantina wielkiego zmożony i wyparty* (II, 14).

— *służebnych Limigantów powstanie złamało Jazygów, w liczbie 300,000 schronienie w państwie otrzymują* (II, 14, 16).

358 *zajścia z Sarmatami u Kwadów i Viktofalów pozostałemi; Zinafr nad nimi przełożony. Zajścia z Limigantami* (II, 15).

359 *ponowione z Limigantami zatargi Konstancjusza* (II, 15).

360 *Geberik ostrogocki napada i pokonywa Wisimira wandalskiego. Wandali uzyskują schronienie w Pannonji* (III, 11).

— *Ulfilasa gocki przekład biblij.*

365 *Pannonja przez Sarmatów i Kwadów zrabowana* (II, 15).

370—375 *Ermanarika ostrogockiego podboje Antów, Venedów (Sławian), Estów (Lettonów), Czudów, Merji, Mordwy, Herulów* (III, 12, IV, 5, 22, VII, 20, 21).

371 *zdradne Gabinjusa Kwadów króla zamordowanie, wywołało złupienie Pannonji przez Kwadów i Sarmatów* (III, 15).

375 *Valentinjana II. na Sarmaty i Kwady wyprawa i zgon* (III, 15).

375 w rhoxolańskim rozruchu Ermanarik raniony. Hunnowie pod Balamirem potłukłszy Alany, Alcidzury, Itamarj, Tunkassy, Boiski, z tymiż Alanami Ostrogotów pokonali i roztrącili, część większa pod ich jidzie rozkazy; Heruli i Scyrri z Alanami całkiem (III, 13, 18, IV, 5, 22, VII).

376—379 część Ostrogotów ustępuje do Tauriki (tetraixiti); część straciwszy Widimira, pod Widerihdem chroni się do imperjum; część Wissigotów pod Athanarikiem zatrzymuje się czas jakiś w Kaukalandji z kąd Sarmatów spędziła, wnet z jinną chroni się do imperjum: krwawy i morderczy kilkoletni z Rzymianj bój (II, 6, III, 13).

379 Longobardy nad Elbą ubijają się z Ajonem i Ibo-rejem wandalskiemi (III, 16).

— Winithar ostrogocki zwojował Boxa króla Antów; za co pokonany nad Erak od Balamira Hunnów (III, 13, VII, 22, 26).

— Hunimund hunńskich Ostrogotów, wojuje ze Szwami (III, 13).

382—386 Alatheja i Safraxa ostrogockich zagon w północ, do imperjum wracają (III, 13).

385, 386 Karpodaków i Scyrrów z Hunnami Theodosjus z Mesji wypiera (IV, 22, VII, 17, 22).

— Thorismund Ostrogotów hunńskich, wojuje z Gepidami (III, 13).

395 Uldin hunński targnął imperium (III, 13).

395—405 Uldin Hunnom, Sarus Gotom dowodzą i wielką ludów liczbę wpychają do Pannonji (III, 14, VIII, 57).

401 Gajnas ostrogocki chce za Dunaj ustąpić, Uldin go wyparł (III, 14).

405 Radagajz parękroć stotysięcy różnego ludu z Pannonji do Italji wprowadza: pod Florencją wycięci (III, 14).

- 406 *Godegizyl wandalski, Wandalów, Alanów, Burgundów, Silingów, Swewów, Kwaów, Gepidów, Herulów, Saxonów, Tajfalów, z Pannonji wywiódłszy, przez Rhen do Gallji wprowadza (III, 14, P. ś. w. II, 24).*
- 413 *Hunowie ze Scyrrami wpadli do imperjum (IV, 12).*
- 419 *Berismund ostrogocki wyrwał się z pod Hunnów, z Wissigotami w Tolosie połączył (III, 14).*
- 430 *Wandali na miejscu pozostali (obok nich są jeszcze Swewi) proszą Genseriką w Africe będącego, aby się zrzekł ojczystej ziemi: odmówił (Procop. de bello vand. I, 22). Niepokojeni od sąsiadów braci, a może już napływem Wendów koło górnej Odry i do Boemji.*
- *Rugila hunński zamierza Itamarów, Tunkassów, Boisków koło Dunaju krążących wytępić (III, 18, IV, 5).*
- 434 *Rugila hunński umiera, Attila i Bleda a wnet sam Attila włada.*
- 449 *Angli z Saxonami od ujścia Elby przeprawiają się do Britanji.*
- 451 *Attila na pola katalaunskie wieździe Hunnów, Alanów, Rugów, Gepidów, Scyrrów, Burgundów, Beltonotów, Bastarnów, Hunnów, Turingów, Brukteków, Franków (II, 16, III, 15).*
- 453 *Ardarik gepidzki po długim boju nad Netadą, przemógł Hunny i służebne; wyzwolił ludy. Hunnowie ustępują ku euxinowi; Heruli, Rugi, Gepidy zostają za Dunajem; Ostrogoci, Satagi, Sarmaci, Scyrri, Alanie rozsądzeni w Pannonji i Mesji (II, 17, III, 16, IV, 23, VII, 23, VIII, 57).*
- *Sarmaci pod wodzą Babaja, rozwijają się koło Dunaju (II, 17).*
- 456 *bój Gotów ze Swewami, bitwa nad Bollją; Babaj*

sarmacki poległ. Scyrri mejsijscy wycięci (II, I7, III, 15, IV, 23).

458—460 Majorjan powołuje ludy: zbiega się drużyna: Bastarnów, Siewów, Chunów, Getów, Daków, Alanów, Bellonotów, Rugów, Burgundów, Ostrogotów, Sarmatów, Scyrrów, Herulów, Wes, Alites (II, 17, III, 16, VII, 23).

468 zagon Hunnów z Angiscirrami, Ulzingurami, Bitugorami, Bardorami pod wodzą Dinzi przy Baszanie nad Raab przez Ostrogotów zniszczony (III, 15, 18, IV, 23).

— ludności Antów siedlą się w opustoszałej Dacji, mianowicie bliżej Dunaju.

470 Odoacer wprowadza do Italji Scyrrów, Herulów, Turcilingów (IV, 24).

476 Odoacer króluje w Italji (III, 16, IV, 24).

487 Bulgarów najazd z pod Byzantu odparł Theodorik ostrogocki; bułgarski Busas poległ.

487 Odoacer Rugów w Rugilandzie prawie wytępił (III, 16, IV, 24, P. ś. w. XIX, 27).

— na miejsce Rugów nad Dunajem ukazują się Longobardy (III, 16).

488—493 Theodorik ostrogocki Odoakra wojuje, ostatecznie zastęp jego wyciął (III, 16, IV, 24).

490 Rodulf herulski pokonał Longobardów (IV, 24).

493 Bulgari pustoszą Thrację.

493 Tato longobardzki, Rodulfa herulskiego na głowę pobił (III, 16, IV, 24).

494—512 Heruli rozbici, rozerwani, jedni krążą po pustyniach Italji, Noriku, Gepidów, zaciągają się nareszcie w służbę rzymską; drudzy ciągną przez kraje Sławian, dalej przez pustynie do Harmów, z kąd do Danów, od których wyparci przybyli na koniec do ziem ojczystych Thuli (IV, 6, 24, 29, VII, 23).

- nieco Herulów na ziemi Warnów pozostało?
Warny teutońskie wynoszą się w strony ujścia Rhenu
(IV, 27, VIII, 60; P. ś. w. II, 24).
- 499 *Bulgari Arista znieśli i pustoszyli Thrację.*
- 502—504 *Bulgari pustoszą Thrację, odwrócenie ku Pannonji od Ostrogotów pobici. Theodorik zdobył Sirmjum.*
- *Rodulf król Arochiranów ze Skanzji przybywa do Theodorika do Italji* (IV, 29).
- Sławianie koło Widdinu przebywszy Dunaj, posunęli się ku Ochridzie.
- 510 poselstwo Hestów od ujścia Wisły do Theodorika (IV, 29).
- przy ujściu Wisły zbieg różnorodnego ludu pod nazwiskiem Widjoarjów (IV, 6, VIII, 59).
- 528 Gretis herulski co Gepidów opuścił, przyjmuje chrzest.
- rzymscy Heruli króla swego Anirika zabili; żyją po dawniej wolności (IV, 25).
- rzymscy Heruli szukają króla w swój ojczystej ziemi; danego sobie Suartuasa opuszczają za przybyciem Aorda; niewoleni do pierwszego z przybyłym wynoszą się do Gepidów (IV, 25, 29).
- 531 *Frankowie i Sasi zwojowali Turingów i wyrócili ich królestwo* (VII, 31, VIII, 57).
- 531—534 Chilbud zastawiając się Sławianom Antom, ostatecznie poległ (VII, 26).
- na ziemie turingskie ciągną siedlić się Sławianie Serby, Soraby, Syrby, w okolicach Sali, zapelnivszy w przód ługi łużyckie: biorąc nazwy gdzie kto siadł. *Wandalów jeśli jeszcze co było pewnie wnet zabrakło* (mówi Prokop) (VII, 31, VIII, 60).
- Sławianie siedlą się też w Mesji (VII, 33).
- 542 rzymscy Heruli w Singidunum, Longobardy w Pannonji osadzeni przeciw Gepidom.

- 546 Antowie wpadli do Thracji przez Filimuta herulskiego wyparci. Justinjan szle posły do Antów aby jich zjednać.
- 548 zagon Sławian w Illyrję.
- 548 Sławianie popierają sprawę Ildisga longobarda.
- 549 gepidscy Herulowie pod Aordem z Rzymianami wojują (IV, 25).
- 550 *Longobardy walczą z Thorisendem gepidskim* (IV, 16).
- 550 Sławian 1800 Illyrję, 1200 Thrację przebiegających 200,000 brańca wyprowadziło.
- 551 zagon Sławian z pod Thessaloniki przez Germanusa odstraszonego, zwrócił się ku Dalmacji; jinny podobny w obec Scholastika pod Adrianopolem gości.
- 552 Sławianie przebiegają Illyrję.
— Sławianie z Lechów szukając zacisza, w pustkach nad morzem się sadowią Pomorzanie. Drewlanie koło rzeki Sławecznej; Dregwicze koło Bereziny siedlę się, stawiają Słowuń (VII, 35, 36).
- 557 *Bertezen z Turkami pokonał 800,000 Awarów.*
- 558 *uszele z pogromu 20,000 pod wodzą Bajana ofiarują usługę Justinjanowi; zawiedzione w oczekiwaniu uzyskują zwierzchnictwo nad Sabirami, Utrigurami, Kutrigurami, Bulgarami.*
- 558 *Vulgira i Drongo bulgarskich królów wpad do Thracji.*
- 559 *napaść Zabergana Kutrigurów, Sandila Utrigurów i Sławian Antów ku Illyrji; stolicę osłonił Belizarjus.*
- 559 Mesamir od Sławian wysłany do Bajana avarskiego, zuchwalstwo przypłacił życiem (P. s. w. II, 29).
- 560—562 Avary zawzięli się na Sławian: pustosząc ziemię Antów, przegnawszy okolice Polan, Du-

lebów, Chrobatów, zatrzymali się u Dunaju podług Longobardów, z kąd

563 przez Boemję spotkali austrasijskich Franków i z nimi umowę zawarli.

— zakładają w pobliżu Dunaju obóz, hring, z kąd napadają i potracają ludy chrobackie, Duleby (VIII, 25, 58).

567 Avary przez Boemję napadają Austrazjanów i Sigeberta zwyciężają.

568 reszta Swewów (ustępuje Wendom) przenosi się na drugą stronę Elby do Sasów ku rzece Unstrut: *Swewja północna*. Obotrici, Weletabi może już zawiązek swój mają (VIII, 59, 60).

568 *Bajan awarski wspólnie z Alboinem longobardzkim, pokonywają Kunimunda gepidzkiego. Gepidów był skonał* (III, 16, VIII, 58).

568 *Alboin prowadzi Longobardy do Italji, ciągnąc z sobą resztki Sarmatów i okruchy różnego luda* (II, 17).

— Avary wojują z Dulebami, brańce jich wiodą nad jezioro blateńskie; brańce też Chrobatów, Stodorów uprowadzają (VIII, 25, 28, P. ś. w. II, 29).

— Lechy wiodą Radimiczan i Wiaticzan w daleki wschód nad Sożę i Okę (VIII, 57, 59; P. ś. w. II, 35).

— Lech prowadzi Chrobaty mokropskie (magurskie) w góry Korkonosze (VIII, 18, 59; P. ś. w. II, 36).

— Głomuzy (z okolic góry Łomnica) ciągną między Syrby nad Łabę (VIII, 59).

— Stodorianie siadają nad Havelą (VIII, 25, 60).

— Czesi z Chrobat w Boemji przy ujściu **Moldawy** do Łaby (VIII, 59).

— Dulebi znękani przemocą i uciskiem **awarskim** przenoszą się do Boemji (VIII, 25, 59).

- ~~582~~ ~~Priscus~~ słowiański w Dacji pozabijał avarskie posły (P. ś. w. II, 29).
- ~~584~~ wycieczki i zapędy Sławian (dackich) rozbiegły się po Grecji: wezwani Avarowie krążą przez Illyrję i Messję ku ujściom Dunaju do Novjodunu, z kąd pustoszą ziemie Antów (VIII, 57).
- 583 Sławianie pod wodzą Ardagosta pod murami Byzantu ubijają się z Kommentiolem.
- 584 Sirmium od Awarów zdobyte (VIII, 58).
- 587 Sławianie pustoszą Thrację.
- 591 Sławianie avarscy po dwakroć pod Thessaloniką.
- 591 posły Sławian od oceanu w Byzancie (VIII, 59, P. ś. w. II, 29).
- 592—595 mnoży się osiadanie Sławian w Karintji.
- 592 Priskus podszedł Ardagosta; Alexander ugania się za Jałomnicą (w Dacji); Priskus podchodzi Muzuka (w Dacji) i chwyta (P. ś. w. II, 28).
- 593, 594 przymierza Awarów z Longobardami.
- 593, 594 Priskus zimuje (w Dacji) między Sławianami: Avary wracającemu zastępują, okupuje się dając jim 5000 brańców.
- 595 Tassilo bawarski walczy z Korutanami (karinc-kiemi), którym Avarowie dają pomoc (VII, 32).
- 595 jeden zapęd Sławian przy Uskup; jinny od Piotra wycięty.
- 596 Piotr przeprawia się za Dunaj; Pirogost ginie; Piotrowi niepowiodło się koło rzeki Iłowaczy (w Dacji).
- 600, 601 Wendy pustoszą Istrią.
- 601 Gundjus byzancki chwyta brańce u Sławian zadunajskich (w Dacji).
- 602 Aspich avarski wyprawiony przeciw Antom z Byzantem sprzymierzonym (VII, 26, VIII, 58).
- 603 Avarowie wysłali Sławian w pomoc Longobardom.

— za Dniestrem i Karpatami coś zaszło u Sławian. Antowie nikną.

610 Klukas z braćmi swymi i siostrami, z za Karpat z Chrobacji białej, przywiedli Chrobatów nad Sawę i Drawę i do Illyrji, po długim boju przemogli tu Awarów i krajinę posiadli: Kroacja (VII, 33, VIII, 26, 59, 60).

611 Sławianie wojują Gisulfa forojulskiego.

612, 613 ubijatyki Sławian Wendów karintskich z Bawarami.

613 Sławianie zdobyli Istrją.

615—620 Taso i Kako synowie Gisulfa odzyskują Forumjulji, nakładają dań na Wendów Zelljan i Metrajów.

623 Samo odpiéra avarske najazdy (VIII, 2, 59, P. ś. w. II, 30).

627 Samo królem.

— Sławianie ze sławiańskich matek, avarske syny oburzyły się na swych ojców i powstałi (VIII, 26, 59; P. ś. w. II, 30).

630 Derwan syrbski sprzymierza się z Samonem, zwierzchnictwo jego uznaje. Dagobert austrasijski pod Wogastiburg od Samona walnie pokonany: w téj Franków wyprawie Allemani i Lombardy zwarli się z Karintami (VII, 31, VIII, 2; P. ś. w. II, 30.)

630 Walinch karintski daje przytułek wychojcom Bułgarskim w Bawarji zabijanym.

Amand utrechtski biskup apostołuje w Karintji.

631, 632 Sławianie samonowi naszli Turingją, Austrasjanów pokonali.

— *Kubrat bułgarski zruca jarzmo avarske* (VIII, 59).

636 Serby z Wielkiej Serbji (za górnym Dniestrem), z krajiny bójkci ciągnęli do Macedonji i na odwrót.

638 Serby z krajiny bołki osiedają w Illyrji (VII, 33, VIII, 60).

640 Kroaty i Serby chrzest przyjmują: Porga chorwacki pismem papieżowi zobowiązał się utrzymywać swoich w pokoju: stanowisko kroackie wzrasta i wzmacnia się w ciszy. Mają Nowogród i inne Grody: Taurunum staje się Białogrodem.

— Pomorzanie Lachowie wzmógłszy się, mają Nowogród, Białogród, Starogrody, Wyszogrody.

— Sławianie osiadłszy nad Wołchowem i jeziorem Ilmen, budują Nowogród.

— Polanie pod Kijowem postawili sobie Wyszogród.

650 Chazari nakładają dań na Siewierzan, na Radimiczan, Wiaticzan, na Polany. Naddnieprzańscy Sławianie długi czas następnie żyli między sobą w mirze i pokoju.

657 Konstans II. byzancki zdobywa Sklabinję (Timokan, Kuczajnow, Branicowan?).

660 Kubrat umiera. Syn jego trzeci Asparuch osiada w Onklos między Prutem i Dunajem, rozkazuje miejscowym Sławianom.

662 zgon Samona, rozwiązanie się jego państwa (VIII, P. ś. w. II, 30).

662 zasiedli Sławianie koło Sipontu w Apulji, Ajo benewencki zginął, Radoald skłonił ich do odejścia.

668 piąty syn Kubrata powiódł swe Bulgary do Awarów i poddał się jim.

669—675 (ustępując przed Bulgarami) Dragowicze, Sakudati, Wajuniti, Werzeti, Welegeziti, obiegłszy Thessalję, Achaję, część Azji, usiłują Thessalonikę zdobyć: jich wódz Chatzon poległ.

670 zatargi Sławian z Forumjulji.

678 Sławianie wsparci od Bulgarów usiłują zdobyć Thessalonikę. Bulgary zajmują Mesję od siedmiu

- 682 pokoleń sławiańskich zamieszkałą; Seberów sadzą nad morzem (VII, 33).
- 683 Sławianie trzykrotnie dobijali się o Thessalonikę w ciągłym rozgonie (VII, 33).
- 684—718 apostołka w Karintji Ruperta biskupa wormacjeńskiego i Witalisa.
- 687 najazd Bulgarów: Rhinotmetos zaledwie cały uszedł.
- 688 Rhinotmetos ścisnąwszy rozgony Sławian, skłonił że się dali siedlić w Opsicjum w Asji: byli to Dragowicze, Sakudati, Ronchini, Strumenici (VII, 33).
- Krok czeski w Wyszogrodzie przebywa (P. ś. w. II, 23).
- 695 Libussa czeska przybiera Przemysława za małżonka.
- 704 Terbelis bułgarski przywraca na tron byzancki Rhinotmeta, obiecana mu za to Zagorja ale nie oddana.
- 705, 708 zatargi Sławian z Forumjulji.
- 705, 711—714 Terbelis ponawia najścia; nareszcie pokój umówiony.
- 710 Własty dziewicza u Czechów wojna.
- 725 udział Sławian w bitwie Haralda z Sigurdem ring przy Krawelle na brzegach Skanji.
- 730, 735 zatargi Wendów z Forumjulji.
- 745 apostoł Niemiec arcybiskup moguncki Bonifacy wabi Sławian na osady do Turingji i do Hassji nad Rhen.
- 748 stotysięcy Sławian (Winulów i Syrbów) posiłkuje Pepina przeciw bratu jego Grifowi i Sasom.
- 748 Awarowie podnoszą wojnę na Karantan: Borut wzywa pomocy Bawarów; odparli Awary, sami Karantan danią obarczyli, do chrztu skłonili (VIII, 2, P. ś. w. II, 19).

- 750 Karat karantański dokłada starań do rozszerzenia chrześcijaństwa (P. ś. w. II, 19).
- 753 Chotimir karantański gorliwie sprzyja nawracaniu Wirgiljusza salcburskiego (P. ś. w. II, 19).
- 755 najęcie Kormesjusa bułgarskiego od Kopronyma odparte.
- 759 Kopronymowi z Bułgarami niepowiodło się.
- 762 Bułgary wycięli ród Kubraticów, wynieśli Teletzisa.
- 762 Sławian 208,000 opuszcza bułgarskie ziemie, uzyskuje w Asji w okolicach rzeki Artany (VII, 33, VIII, 60).
- 763 Teletzis bułgarski blisko Anchialu na głowę porażony, od swoich zabity.
- 764 Sabinus, Paganus, Umar bułgarscy wynoszeni i strącani.
- 765 Tokto gdzieś podle Warny pokonany poległ: ale zamiar zdobycia (Mesji) Bułgarji niepowiódł się byzanckiemu.
- 769 Walinch karantański zupełnie Bawarom uległy.
- 772—780 *Karol wielki Sasów zwojował. Obotrici w tych wyprawach z Frankami sprzymierzeni.*
- 774—776 *Karol wielki Lombardów i Forumjulji zwojował.*
- 774, 775 Tzerig bułgarski odpiéra byzanckie zamachy: umawianie się: wzajemna niewiara: zamiar Bułgarów uprowadzenia (z Macedonji) sławiańskiej ludności Wertzów; podejścia Byzantów pokonane.
- 788 *Karol wielki Bawarję zwojował, udzielności jej koniec położył. Karantanie przeszli pod panowanie Franków.*
- 789 *Karol wielki wsparty od Obotritów i Syrbów, pokonywa Lutików których król Dragowit unią się.*
- 791 *Karol wielki ciągnąc przez Boemję zdobywa awarskie hringi.*

- 791, 792 Kardamus bułgarski pokrzepia swoich, odnosi zwycięstwa nad Byzantami.
- 795 Witzan obotricki zginął pod Hliuni spiesząc z posiłkami dla Karola wielkiego (P. ś. w. V, 7).
- 796 Pepina wyprawy i boje na Avary; Zwonimir sławiański towarzyszy mu. Arnon salcburgski otrzymuje Pannonję dla swęj djecezji (VIII, 27).
- 796, 797 Kardamus bułgarski wojuje z Byzanty.
- 798 Krumus bułgarski chwyta awarskie koło Tissy ziemie.
- 798 Drosuk obotricki Karola wielkiego sprzymierzeniec wojuje z Sasami.
- 799 Karol wielki godzi właśnie Obotritów z Lutikami.
- 799 *główny hring awarski rozbity i panowaniu jich koniec; niedobitki w bliskości w Pannonji osadzone; (VIII, 26).*
- Napływ Sławian na awarskie wyludnione ziemie nastaje, Białogrod u nich się wznosi; Frankowie stają się panami dalmackiej i sawskiej Kroacji: Sirmjum staje się Frankavilla (VIII, 27).
- 800 *Chazary podbijają Gotów tetraxitów i całą prawie Taurikę.*
- 803 Załabie saskie dane Obotritom.
- 803 książęta awarskie i sławiańskie w Ratisbonie.
- 805 wtargnienie Franków do Boemji, wódz czeski Bech (Lech) poległ; ziemie pustoszone i ustęp (P. ś. w. II, 36, 35).
- 806 ponowione do Boemji wtargnienie Franków, bez skutku. W bitwie Hwerenafeld zginął syrbski Miliduch, Syrbia pustoszona.
- 806—810 Theodora, Abrahama, Zaucha, Tuduna awarskich skargi na Morawian o rozgraniczenia posad.
- 806 miasta dalmackie poddają się Frankom.

807—811 wyprawy byzanckie do Bułgarii, choć dworzec Kruma zburzony, bez powodzenia: Nicefor w boju poległ.

808 Godfrid duński miasto Rerik wyrócił, Drosuka wygnał, Godelajba powiesił, część ziemi obotrickiej posiadł.

809 Franki i Sasi pustoszą ziemię Smolenów i Linów.

809 Drosuk zdobył smoleński Konoburg, Luticów pobił, sam zdradą od Danów zabity.

810—812 Lutici wpadli: Franki i Sasi ziemię Smolenów i Weteńców łupią; Luticów zniewolili do nowej ugody (P. ś. w. V, 7).

811 peloponnescy Sławianie usiłują zdobyć Patras.

812—815 Sasi z załabskich ziem swoich Obotritów wyparli.

812 Krumus bułgarski zdobywa Debeltos, Mesembrję, ludność uprowadza; Adrjanopol, ludność okoliczną uprowadza, w pustkach za Dunajem sadowi.

814 Leon byzancki w Bułgarii roznosi rzezie; Krumus zdobył Arkadjopol i ludność za Dunaj uprowadził.

816 Mortagon bułgarski z Leonem trzydziestoletni pokój umawia.

817 Sklawomir obotricki od swoich wyrzucony za to, że się niechciał z Ceadragiem dzielić, a z Danami wiązał.

817, 818 zażalenia Kroatów na Kadolacha, niewysłuchane.

818 Frankowie rozciągają swe panowanie na Obotritów, Kuczanów, Timokanów; Borna Kuczanów włada nad Timokanami.

819 posawskich Kroatów Ludiwita powstanie. Borna dalmackich Kroatów; Kuczanie, Timokanie z Frankami przeciw niemu. Ludiwit od Dragomuza od Wendów opuszczony (VIII, 27).

822 powstanie Kroatów uśmierzone, z dziką srogością

karcone: patrzył na to dalmackich Kroatów Ładysław. Ludiwit uszedł do Serbów z kąd schroniwszy się do Dalmat, od Ludimysła zabity (VIII, 27).

822 Ceadrag obotricki znosił się z Danami, przebaczone mu; na sejmie frankfurckim byli posłanccy Syrbów, Luticów i Obotritów.

822 nieporozumienia Franków z Bulgarami poczynają się i wzrastają.

822 Mojmir morawski od Urolfa ochrzczony, w pokoju, szle posły do Frankfurtu.

823 Ludwik cesarz godzi Milegasta z Ceadragiem Liuby synów, lutickich króli.

823—830 powstanie Kroatów, rządcą Kocilin zginął. Porin dowodzi: po siedmioletnim boju niepodległość odzyskali (VIII, 27).

824 za staraniem Urolfa byłego passawskiego biskupa trzy biskupstwa w Morawie: Speculumjulji, Favjana, Vetvar (Olomuniec, Sorigost, Nitra) (P. ś. w. XIX, 19).

826 na żądanie morawskiego Mojmira i avarskiego Tuduna, Urolf arcybiskupem Lorch naznaczony: co niedoszło (P. ś. w. XIX, 19).

826 *Rurik duński łotr otrzymuje posadę we Frisji* (VIII, 9).

826 do Ingelhejm jeździli Ceadrag obotricki i Tugło syrbski.

827, 829 Bulgary w Pannonji pustoszą (VIII, 27).

— Mortagon bulgarski usiłuje wstrzymać krzewienie się chrześcijaństwa, z tąd prześladowanie: brańcom dozwala wracać z kąd przywiedzeni.

* 830 Ezerici i Milengi sławiańscy niepokoją Peloponnes (VII, 34).

830 Wlastisław luczański w Boemji zwojowany od Czestimira wodza Neklana czeskiego.

830 Mojmir morawski wypędzi Pribinę.

831 Ratimir sławiański (serbski?) opiera się Frankom, daje schronienie Pribinie; sam szukał schronienia u Bulgarów.

834 biskupstwo hamburskie założone.

836 Pribina ochrzczoney, otrzymuje w Pannonji posadę blateńską, od Mojmira Nitrę w Morawie.

836 poburzenia w Bulgarji z powodu propagandy i dozwolonego ustępu brańcom.

836 Mojsław kroacki odnawia pokój z Wenetami.

837 Terpimir kroacki opatruje kościół splitski.

— w Serbji zupan Wlastimir zezwala na udzielnosć Trawunji.

838 Warjagi gonia między Czud i Sławiany wybierać opłacanie się u Wes, Meri, Kriwiczów (VIII, P. ś. w. X, 32).

839 u Chazarów zbudowany białygród Sarkel (P. ś. w. X, 39).

839 Lini od Niemców napadnięci; Syrbi Koledice pobici pod Kesigesburg, wódz jich Cimuskus poległ.

840—843 trwała Bulgarów z Serbami zgoda zerwała się: Presjam bulgarski trzyletni bój z Wlastimirem serbskim toczy.

841 Rurik duński z Frisji wyrzucony (VIII, 9).

843 Boris bulgarski odnawia traktaty z Byzantem: mnicha Theodora Kufarę co go chciał nawrócić, wymienił za siostrę swę w Byzancie przytrzymaną.

844 Winuli chcą się zerwać: Gotzomius obotricki w boju poległ; jinni powściągnięci.

845 Boris bulgarski odnawia traktaty z Ludwikiem niemieckim.

846 król niemiecki Ludwik wypiera z Moraw Mojmira, sadza na jego miejsce synowca Rastica.

850 Ansgary apostołuje w Skandinavji.

850 Rurik duński otrzymuje w posiadłość Dorestadt.

- 851 Syrbi winulscy powstali i powściągnięni.
- 852 *Rurik duński* wypławia się w sprawie *Amunda* pod *Birkę*; z kąd brzegi sławiańskie nawiedza.
- 852 Boris bulgarski Macedonję i Pannonję napadł, od Byzantów i Niemców przyciśniony: odnawia traktaty z Ludwikiem.
- Boris bulgarski napadł na synów Wlastimirowych Muntimira, Strojimira i Gojnika wspólnie Serbami rządzących: na głowę pobity, syn jego Władimir dostał się do niewoli, po bratersku oddany.
- 855 Methodej w Bulgarji apostołuje. Konstantin brat jego obmyśla bukwy i księgi na sławiański przekłada (P. ś. w. XIX, 20).
- 855 wyprawa króla Ludwika na morawskiego Rustica niepowiodła się.
- 855 Wendom Winulom wszędzie się powodzi.
- 856 Głomazów z Niemcami bój.
- 857 Sławitieh wyruszony z Witoraz uchodzi do Rustica; toż niektóre pany niemieckie.
- 858 wyprawy Niemców na Linów i Obotritów, na Syrbów.
- 859 Syrby zabili swego Czistibora że Niemcom sprzyjał.
- 859 Rurik z Warjagami Rusami wybiera dań od Sławian i Czudów.
- 860 Warjadzy Ruscy wyparci.
- 860 Byzantini wpadli do Bulgarji: głód, mór.
- 861 Boris, Bogoris bulgarski z synami Władimirem i Simonem ochrzczeni: bierze jemie Michała.
- 861 Rastic morawski w przymierzu z Karlomanem. Pribina w boju z Morawcami ginie, syn jego Kocel przy posiadłości blateńskiej zostaje; Nitrę dostał synowiec Rastica Swiatoplug.
- 862 wyprawa Niemców przeciw Tabomuizlowi obotrickiemu.
- 862 Warjagi Rusy sadowią się koło Ladogi: Rurik, Sineus i Truvor (VIII, 3).

862 z Warjagów Dir i Askold wyganiają z Kijowa Chazarów (VIII, 3, 34).

863 *Rurik plądruje nadreńskie brzegi od Dorestadu do Kolonji.*

863 Method i Konstantin apostołują w Morawie (VIII, P. ś. w. XIX, 20).

863 Rastic w przymierzu z Michałem Borisem bułgarskim. Ludwik syn Ludwika króla wciąga go do swego buntu.

864 król niemiecki Ludwik ścisnął Rastica w Diewi-
nie do unizienia się zniewolił.

864 Rurik włada nad Nowogrodem, Połockiem, Wes, Rostowem, Merją, Muronem: stanowi namiestniki (VIII, 3).

866 Boris Michał bułgarski szle posły do Niemiec i do Rzymu prosząc o duchownych: papież urządza hierarchją, księży greccy wygnani.

867—886 chrzczenie Sławian po Grecji rozsadzonych (VIII, 36).

867 Method i Konstanti w Rzymie. Konstanti w nim zostaje jako mnich Cyrill.

868 wojna niemieckiego Ludwika z Rasticem morawskim.

868 Sdesław kroacki poddaje się byzanckiemu carstwu i patriarchatowi; sławiański obrządek wprowadzony. Podobnie u Serbów, do których z Byzantu wysłano duchownych. Wyparci Strojimir i Gojnik chronią się do Bulgar.

**869, 870, sobor konstantinopolitański Bulgarją przy-
sądza patriarchatowi byzanckiemu; łacińskie du-
chowieństwo z Bulgar ustępuje, greckie wchodzi.**

869 powszechne zachodnich Sławian zmówienie się: Czesi, Syrbi, Susli wpadli do Turingji; Czesi, Syrbi, Morawianie do Bawarii. Trzy wojska: syn Ludwik, z Saxonami i Turingami umówił się

z Syrbami; syn Karloman z Bawarami przeciw Świętopługowi porozumiał się z tym synowcem; środkiem ojciec Ludwik z Frankami i Szwabami przeciw Rasticowi ugodził się jak można pod Welehradem.

870 Świętopług stryja schwytał, Niemcom wydał; sam wydany Niemcom. Morawcy pod przywództwem Sławomira powstają. Świętopług puszczonego by uśmierzył, obrócił się przeciw Niemcom.

870 Richbold i jinni łacińscy księża z Moraw ustępują.

871 Method chrzci czeskiego Borziwoja, z nim ściśle morawskiego Swiatopluga przymierze (P. ś. w. XIX, 21).

872 z Goriwojem (Borziwojem) pięciu wodzów czeskich: Witislav, Heriman, Spojtamor, Zventislav, Mojslav miało rozprawę z Niemcami nad Moldawą (annal. fuld.).

873 wyprawa Karlomana do Moraw niepowiodła się.

874 pokój z morawskim Swiatoplugiem: Niemcy go znają: Arnold syn Karlomana wzywa go w kumy, synkowi swemu Jimie Zventibolda daje.

874 Syrbi i Susli upokorzeni.

877 Lini i Susli do opłat niewoleni.

878 Sdesława w Kroacji Branimir zabija, do papieża wraca; Bulgarów napaść odparł i pokój zawarł.

879 Method powtórnie w Rzymie (P. ś. w. XIX, 20).

880 papież Jan pochwała sławiański obrządek.

880 sprzymierzonych Czechów, Syrbów, Głomuzów. Niemcy koło Sali odparli.

880 Wiching łaciński biskupem Nitri (P. ś. w. VII, 5, XIX, 20, 21).

882 Bulgari wpadli do Moraw.

-- u Polan i Kujawian Popielów Leszkowiczów ród wyginał; Ziemowit Piastowicz królem (P. ś. w. II, 22, 43, 44, XIII, 6, XIX, 16, 17).

882 Oleg ruski zdobył Smoleńsk, Lubecz, Kijów.

883, 884 Oleg ruski zdobywa Drewlany; Chazarów z Siewierza i od Radimiczów wypędza; zdobywa Ulicze, Tiwercy, Duleby, Chorwaty, Serby.

883 zrywa się ciągle Świętopług z Arnulfem karincim porozumienie; zatargi z rakuskich zawichrzeń; Świętopług Pannonję pustoszył.

884 morawski Świętopług nad Raabą pobił Niemców; staje pokój, odstąpiona mu Pannonja.

884 Methodej wzywa Wyszewita wiślickiego aby chrzest przyjął jeśli chce w domu pozostać. Świętopług wyprawił się na pogany (w Chrobację) VIII, 27, 40, P. ś. w. XIX, 18, 20).

885 Bracisława sąsiednich Morawom Sławian zjednali Niemcy.

885 zgon Methodeja apostoła. Łacina bierze górę, apostołowie sławiańscy ustępują do Bulgar (P. ś. w. XIX, 20, 21).

885 Michał Boris bulgarski usuwa się do klasztoru.

885 *Madjari Węgrzy ustępując przed Piecingami krążą koło Kijowa, przymykają się do Dniestru* (P. ś. w. V, 7).

887 Arnulf ponawia jednane ze Świętoplugiem.

888 Michał Boris wychodzi z klasztoru, niegodnego syna Władimira rusza z tronu, Simonowi ustępuje; w zajściach o ścieśnienie handlu z Leonem byzanckim Simonowi się powiodło. Leon wezwał Madjari.

889 Z razu Madjari przemogli Simona i parli aż do Presławia; ale potym ścigając jich we własnym jich nowym siedlisku pokonał; oni jednak na ziemiach bulgarskich pozostali.

889 Arnulfowi niemieckiemu królowi wyprawa na Obotriti źle poszła: Obotriti niepodlegli.

890 Arnulf ponawia jednane ze Świętoplugiem,

a, w tenże wojna wybuchła; Arnulfowi niepo-
wiodło się.

891 Piotr Stojnikowicz wypiera z Serbji synów Mun-
timira: chronią się do Kroacji. Piotr wierny By-
zantowi.

892 Simon bulgarski wspólnie z Pieczyngami dociskał
Madjarów zasiadłych w potissie: wezwani na Mo-
rawy przez Arnulfa, wraz z Bracisławem Mo-
rawy sąsiadem zostali przez Świętopługa odparci:
choć Arnulf z odsieczą wyskoczył.

892 Popo z margrabstwa ruszony: Syrbi, Głomuzi,
Chutici za to dzięki składają.

893 Simon bulgarski po zwycięstwie pod Bulgarofy-
gon, z Byzantem pokój zawiera.

893, 894 sam Arnulf na Świętopługa wyprawiał się
niepomyślnie, ledwie uszedł.

894 zgon Świętopługa: wraz między Mojmiem i Świę-
topługiem bracią właśnie; zgon też Borziwoja.

895, 897 Arnulf jedna sobie Czechy.

895, 896 Madjary napastują Bulgarów: odparci.

895 Brana Muntimirowicza zabiegi odzyskania władzy
w Serbji niepowiodły się: od Piotra schwytany
i oślepiiony.

897 Klonimir Strojimirowicz z Bulgarji wtargnął do
Serbji: od Piotra pokonany, zginął.

898, 899 Arnulf bierze stronę Świętopługa, który je-
dnak ustąpić musiał.

899 w Morawie arcybiskupstwo i trzy biskupstwa na
nowo urządzone.

900 Madjary i Bawary i Czechy dociskają Morawę.
Z pochylenia się Morawy korzystają Czesi i Po-
lacy.

901 morawski Mojmir unia się: w Ratisbonie pokój
zawiera. Madjarom Węgrom niepodobał się, wpadli
do Bawarji.

- 906 Olega ruskiego wyprawa zagroziła Byzant: ugoda.
- 907 pod Presburgiem walna bitwa Niemców i Morawców z Madiarami i klęska; Ludwik król uszedł; Mojmir przepadł. Morawy upadły (VIII, 2).
- Mnoga ludność z Moraw uchodzi za Karpaty do Chrobacji. *Węgrzy przez Niemcy pędzili za Rhen do Lotaringji.* Michał syn Wyszewita (wiślickiego) z Chrobacji przenosi się do Zachlumu serbskiego, gdzie zupanuje (VIII, 27, XIV, 18, XIX, 23).
- 908 Węgrzy w Turingji; Burghard poległ. Henrika syna Ottona saskiego, na Głomuzów wyprawa: mały tylko Syrbji ułamek od Werra do Muldy pod niemiecką pozostał władzą.
- 911 Milengi i Ezeriti niepokoją Peloponnes (VII, 34).
- 911 ponowiona Olega ruskiego z Byzantem ugoda.
- 912—923 rozpala się długa Bulgarów z Byzantem wojna.
- 912 W Kroacji zamieszanie, Mirosława ban Pribunja zamordował, sam włada.
- 912 Igor ruski powściąga Drewlany.
- 913 Rusini przez Zabach, Don, Wołgę z przyzwoleniem Chazarów zasiadają na wyspie morza kaspijskiego i okoliczne kraje łupią: w odwrócie od mahometan szirwańskich pobici.**
- 914 Simon bulgarski Adrianopol zdobył. Chyli się do papieża od niego uznany carem.
- 914 *Węgrów zagon do Alsacji i za Rhen do Lotaringji.* Obotrici sprzymierzeńcy ich gnali za Niemcami pod Hamburg i w Bremeńskie.
- 917 Michał zachlumski pomawia przed Simonem Piotra serbskiego. Wyśłani z Bulgar Theodor Sigricis i Marmajs zdradą Piotra schwytali, Pawła syna Brana na zupanją posadzili; Bulgari w Serbji rządzą.
- Byzant powoduje na zupanją serbską Zacharjasza

syna Przybysława Muntimirowicza. Paweł go schwycił, Bulgarom wydał.

920 Simon bulgarski przeciw Pawłowi, Zacharjasza wyprawił.

921 Henrik ptasznik poczyną boje ze Sławiany nie najpomysłniej.

922 Henrik ptasznik opanowawszy Misnją, zburzył Libusę nad Odrą; nakłada dań (P. ś. w. II, 41).

922 Simon powtórnie Adrianopol zdobył.

923 Zacharjasz dopiąwszy władzy, Marmajsa, Sigrisa pozabijał, Bulgarów z Serbji wyparł.

923 Simon bulgarski car wyprawia do Serbji Klonina hemneka i Jtzboklja, z Czesławem Klonirowiczem, którzy Serbsko w pustkę obrócili. Co mogło uszło do Kroacji: ludność w branie do Bulgarji powiedziona (VIII, 30).

924 *Henrik ptasznik Węgrów zjednał na lat dziewięć.*

925 w Kroacji sobór Splitski obrządek sławiański potępia.

927 car Simon wyprawił na Kroaty Alobogotara, którego Tomisław kroacki walnym zwycięstwem pokonał.

927 Piotr bulgarski aby się zabezpieczył od zmowy sąsiadów, pojednał się z Byzantem.

927 w Czechach Ludmilla umęczona (P. ś. w. XIX, 22).

927 Henrik ptasznik ciągnie przez Stodorany, Głomuzy, Czechy; zdobywa Branibor, Granę; roczne daniny nakłada. Nieoparli się mu ani Lutici, ani Obotrici.

928, 929 Henrik ptasznik urządza pograniczne monarchje i strażę (P. ś. w. VI, 2).

930 Lutici tknięci założeniem marchji w ziemi Redarów, zerwali się do boju; przy Lunkini na głowę porażeni.

932 Węgrzy do Turingji przez kraj Głomuzów ciągnąc, otrzymują od nich w darze psa.

934 Henrik ptasznik wyprawił się na Ukrany.

934 Czesław wyrwał się z Bulgar, wsparty od Byzantińców wyprowadził z Kroacji wychojców Serbów i Serbją podżwignął (VIII, 30).

934 Piotr bulgarski poczyną dopuszczać przez Bulgarję przechodu Węgrom imperjum napadającym.

936 Otto wielki opatruje i urządza pogranicze Winulów; zwiedza ziemie Redarów.

936 Wacław czeski od brata swego Bolesława zamordowany. Bolesław od chrześcijaństwa odpada, lat czternaście Ottonowi wielkiemu stawia czoło w boju (P. ś. w. XIX, 22).

939 Obotrici pogranicznych hrabi potłukli i pozabijali.

940 margrabia Gero 29 znamienitych Sławian zdradą zamordował, trzydziesty umknął. Lutici i Stodori niezwłocznie powstałi; Tugomir braniborski zaprzędany, zwodzi i zdradza swoich.

941 Igora ruskiego wyprawa do Chersonu i Asji.

943, 944 Igora ugody z Byzantem.

944 Igor ruski od Drewlan i kniazia jich Mala, pokonany i zamordowany.

945 Olga pomściła się na Drewlanach śmierci Igora.

946 Otto wielki zakłada biskupstwa: altenburskie, havelburskie i braniborskie. Ztąd mnoży się zdzierstw i gwałtu.

950 koniec wojny Bolesława czeskiego z Niemcami, Ottonowi Chrobacja krakowska płaci dań.

954 Ukraine zerwali się, powściągnięni.

955 Nakon i Stojigniew obotriccy dają schronienie Wichmanowi, ścigających go Niemców pod Suithl-ciskrane odparli.

955 *Zniesienie Węgrów pod Augsburskiem.* Burisława

- sarmackiego w téj pamiętnéj bitwie udział (P. ś. w. II, 25).
- 955 Olga ruska w Byzancie ochrzczona (P. ś. w. XIX, 26).
- 955 poselstwo króla Sławów gebalim (Chrobackiego) do Korduby do kalify Abdulrahmana: gdzie Łudzaga (z Łucka) handlują (VIII, 11, 32, 40).
- 956 Obotrici i Lutici w walnéj nad Dossą bitwie pokonani, Stojigniew poległ; Rani Niemcom służyli.
- 957 Redari nieprzystają stawiać opór.
- 958 Wichman ożywia i utrzymuje powstanie Redarów i Stodoran.
- 958 Jordan biskupem Polanów w Poznaniu (P. ś. w. II, 43, VI, 5, 7).
- 959 poselstwo Olgi ruskiej do cesarza w Niemczech (P. ś. w. XIX, 26).
- 960 Winuli po kilkoletnim boju (954—960) zniewoleni przyjąć zaprowadzenie chrześcijaństwa i dozorczych hrabiów.
- 963 Wagirski bałwan Sitivrat obalony (P. ś. w. III, 21).
- 963 Wichman wichrzy, najmuje winulskich Sławian i z Geronem wiedzie na Luzików i Milzienów gdzie Mieczysław polski pokonany uznaje się danikiem po Wartę (P. ś. w. V, 12, VI, 6, 7).
- 964—966 Swiatosław ruski wypędza z Wiaticzów Chozari; zdobywa chozarski Sarkel; pokonywa Jasogi, staje się panem Tmutarakanu.
- 965, 966 Mieczysław polski poślubia Dąbrówkę i przyjmuje chrzest (P. ś. w. II, 43, VI, 5, 7, XIX, 23).
- 965, 966 swar między Mistui obotrickim a Seliburem wagirskim którego duk Herman karci; wesprzeć go nadbiegł Wichman, uchodzić zniewolony.
- 967 Wichman zbieg u Wilinów, ostatecznie pokonany, życie kończy; do pokonania go przyczynił się Mieczysław polski (P. ś. w. VI, 7).

- 967 gdy Piotr bułgarski nieprzesławał Węgrów przepuszczać, Byzant wezwał ruskiego Swiatosława który w lot 80 miast i Presławę posiadał.
- 968 Pieczyngi pod Kijowem.
- 968 Winulska Sławiańszczyzna, ugodzona, uśmierzona; arcybiskupstwo magdeburskie i biskupstwa merseburgskie, misneńskie i naumburskie założone.
- 971, 973 Boris i Roman bułgarscy wspólnie ze Swiatosławem ruskim ponoszą klęskę pod Adrianopolem; Byzanci zdobyli Presławę, walne zwycięstwo przy Dristra odnieśli; Swiatosław zawiera pokój i ustępuje; w odwrocie spotkał się z Pieczyngami i poległ. Bułgarja do imperji wcielona.
- 972 Mieczysław pokonał marchjona Udoną (P. ś. w. VI, 8, VII, 2).
- 973 biskupstwo pragskie założone w Czechach.
- 973 poselstwo ruskie do Ottona w Kwedlimburgu.
- 974 Otto II zwycięża Haralda blaaland, wsparty od Burisława króla Wędów (P. ś. w. II, 25).
- 976 Olav triggwasen norweskii znajduje schronienia u teścia Burisława.
- 976 Lutici powściągnięci, wnet 979 świątynia Rethri zburzona.
- 976 Szyszman podźwignął bułgarską sprawę w Terowie.
- 977 Oleg drewlański zginął w braterskim z podniety Swenelda boju.
- 980 Jaropołk zdradą Błuda zamordowany: Włodzimierz sam włada Rusią.
- 980 Duński Harald blaaland i Szwed Stirbjorn zasiadają przy ujściu Odry; w Jomsburgu wikingom dają początek (VIII, 44).
- 981 Samuel utrzymuje bułgarską sprawę w Prespie, potem w Ochridzie: trzydziestoletnia z przerażającemi okrucieństwami wojna.

- 981 Włodzimierz ruski opanował Czerwieńsk chrobacki (P. ś. w. II, 36, VII, 2).
- 983 powstanie Sławiańszczyzny winulskiej; obalano kościoły, wypędzano księży; Dedo wiódł Czechy aż pod Magdeburg; Mistui Obotritów pod Hamburg; w walnej bitwie nad Tongerą walczyło 60,000 Sławian: a lubo ustąpili z pola, zwycięstwo nie Niemcom nie przyniosło: rozjątrzenie było takie, że stary Mistui ustąpić musiał gdy chrześcijaństwa wyrzec się niechciał (P. ś. w. III, 21).
- 986 Otto III opanował Stodorany (P. ś. w. VI, 9).
- 988 Włodzimierz ruski zdobył Cherson i chrzest przyjął.
- 990 po zgonie Palnatoka, wikingi od Sigwalda prowadzeni wnet przepadają (VIII, 44).
- 990 Dzierżikraj kroacki poddaje się Byzantowi, zostaje carem.
- 992 Otto III jedna sobie Bolesławów czeskiego i polskiego; zbieg saski Kiz wydaje mu zdradą Branibor; Otto III z Bolesławem polskim winulską Sławiańszczyznę rozporządza: Odra ma niemiecką od polskiej osłaniać (P. ś. w. VI, 10, VII, 5).
- 992 poselstwo Ondricha (Bolesława) czeskiego do Włodzimierza ruskiego.
- 993 Włodzimierz ruski zdobywa grody czerwieńskie w Chrobacji i ma do czynienia z Piecingami (P. ś. w. II, 36, VII, 2).
- 995 Weneci zajęli dukostwo dalmackie Kroatom obowiązane, to jest: Zader, Trogir, Split, z wyspami Kerk, Arab, Korzulą.
- 996 Otto III ugadza się z Obotritami i Lutikami: Nakon, Siderik i Misikla spokojnie dań płacą (P. ś. w. VII, 5).
- 997 Lutici ponowili niepokój: ugodzeni.
- 997 apostoł Wojciech w Prusach zabity (P. ś. w. VI 10, VII, 6, XVI, 31).

- 1000 Krześcimir kroacki od Wenetów porażony.
1002—1018 wojny niemieckiego Henrika II z Bolesławem polskim (P. ś. w. VI, 15—19, VII).
1003 Lutici jako poganie zjednani i umówieni.
1012 Obotriti pod przywódem Mizzidraga czyli Mizzisla i Mistui, chcąc być jak Lutici odpadają do pogaństwa; mordują, wypędzają chrześcijan (P. ś. w. VII, 11, X, 15). (*)
1014 byzancki bulgarobójca Basili, odsyła Samuelowi 15,000 oślepiionych jeńców prowadzonych oddziałami przez jednookich.
1015 bułgarskiego Gabrijela zamordował Jan Władysław.
1017 Jan Władysław bułgarski zdradą zamordował serbskiego Władysława.
1018 morderca Jan Władysław zamordowany i koniec bułgarskiej wojny; Serbia też weszła pod Byzanti.
1018 Lutici pogniéwali się na Obotritów że ich nie wsparli w niepomyślnéj jaką mieli z Polanami potrzebie.
1018 pokój Budisziński i koniec wojny Henrika z Bolesławem (P. ś. w. VI, 19, VII, 12).
1018 Bolesław w Kijowie (II, 45, VI, 19, VII, 14, X, 49, XIX, 28). (**)

(*) Ad. brem. II, 30, 31; Helm. I, 16; annal. Saxo s. a. 983 (mylnie); Alb. stad. ed. Schilt 221. — Przytoczywszy jich Szafarzik, dokłada: że zdarzenie to przypada na rok 1002, dowiódł tego Kanngiesser 156; porówn. Raumer reg. I. 74. nr. 367; zresztą latopisarze sami pomieszali i pomącili zdarzenia lat 983, 1002. 1018.

(**) Początkowych dziejów polskich zdarzenia ułożyłem w kolej postępu lat w tomie II Polski średn. wieków; niepowtarzam więc. Z podań wynikłych Wandy i Kraków niewiem w jakiejby dobie wymienić. Podanie o nich wyprzedza koniecznie czasem niemalym powieść o Kraku i Libusie w Czechach; wyprzedza przybycie czeskiego do Boemji pokolenia.

- 1019 kroacki Sermon brat Nestonga poddaje się Byzantom, zgładzony ze świata, Sirmjum opanowane.
- 1025—1044 powstanie Bulgarów pod Doljanem (VIII, 56).
- 1030 Lutici stają się panami Stodoran i Branibora. U Obotritów niepokoje, Anatrog za pogaństwem obstaje; a za chrześcijaństwem syn Mizisla, Pribignew Udo; jinni też: Gneus Siderik, Ratibor przywodzą.
- 1031 Pribignew Udo zabity, syn jego Gottszalk za pogaństwem.
- 1032 Gottszalk wyniósł się do Danji; Ratibor za chrześcijaństwem.
- 1034 powstanie Serbów stłumili Byzanci.
- 1035 Pomorzanie z Jomsburga wyrzucili wikingów i Danów; wzniesli miasto Wolin (VIII, 44).
- 1036 Lutici pokonani, do dani i służby zniewoleni.
- 1040, 1043 Stefan Bojislaw Greków byzanckich z Serbji wyparł.
- 1042 Ratibor obotricki z ośmiu synami poległ, Dani wprowadzili Gottszalka który jest za chrześcijaństwem.
- 1051 biskupstwa w Meklenburgu i Ratiborze założone.
— Piotr Krescimir kroacki odzyskuje na Wenetach dukostwo dalmackie.
- 1055 Lutici w walnej bitwie pod Preslawem Niemców pokonali.
- 1059 kroacki sobór w Splicie potępia obrządek sławiański, Methoda i pismo cyrillickie.
— bratobójcza, samobójcza Lutików wojna (VIII, 47, P. ś. w. X, 15).
- 1066 poburzenie w Obotritach pod naczelnictwem Pluso; Gottszalk zabity, biskup, księża, mnichy pomordowani. Do kierunku i rządów przyzwany z wyspy Ranów Kruko syn Grina: wojna z Niemcami dwónastoletnia (P. ś. w. III, 26).

- 1070 Krukowi poddają się Lutici, Kruko panuje w Holsztyńskim, w Braniborgu.
- 1071 Buta syn Gottszalka wtargnął i ginie.
- 1071—1073 Konstanti Bodin syn Michała serbskiego usiłuje podnieść i zdobyć Bulgari.
- 1073—1075 Piotr Bodin budzi powstanie Bulgar (VIII, 5, 6).
- 1074 w Kroacji wdzierca Slawisza.
- 1075 Slawisza od Normandów schwycony.
- 1076 9 października Demeter Zwenimir kroacki koronuje się królem, nadany tym królestwem od Grzegorza VII; toż Michała serbskiego Grzegorz VII na króla wynosi.
- 1090 Welkan w Serbji dorwał się tronu.
- 1090 w Kroacji gaśnie ród Dzierżysławiczów: nieład.
- 1091 Kroaci wezwali na króla Władysława węgierskiego który u nich zostawił brata swego Alma (VIII, 36).
- 1093 Magnus saski na Krukonie kilkanaście miast zdobył; król duński prowadził Henrika syna Gottszalka, nacisnął wyspę Wolin, potem wyspę Ranów Rugją, nałożył w nich daninę; na Krukonie wymógł odstąpienie Pluny.
- 1101 marchjo Udo opanował Branibor.
- 1102 Kroaci po niejakiach zatargach ułożyli się z Węgrami, Koloman węgierski koronuje się kroackim.
- 1105 Kruko przeniewierstwem Slawiny którą ślubował zabity. Henrik wdarł się do Obotritów, Sasom poddał, Danom Holsztin ustąpił. Magnus saski Luticów na Smiłowym polu pobił, Henrika królem Sławian aż za Odrę uznał.
- 1107 Henrik do Wagrji wyparty. Pomorzanie zlewają się z Luticami, wspólnie z Ranami i Obotritami działają.
- 1112—1115 Domarus dowodzi Ranom i Luticom.

- 1120 Bela Urosz na tron serbski wstępuje.
- 1121—1125 Luticom dowodzi Zuentubald. Bolesław krzywousty zdobywszy Pomeranję, nad Luticami i Ranami uzyskuje zwierzchność (P. ś. w. VI, 51, X, 14, 16).
- 1126 waśń między Henrika synami Zuentepolchem i Kanutem, pierwszy życiem przypłacił.
- 1128 Rani Lubekę zburzyli. Kanut i syn jego zabici (P. ś. w. X, 16).
- 1129 Duńczyk Knut laward Obotritami włada.
- 1129 Otto bamberski u Luticów apostołuje (VIII, 27, P. ś. w. X, 14, 16, XVI, 1).
- 1131 po zgonie lawarda, Przybysław i Niklot u Obotritów.
- 1135 Lothariusz cesarz upomina się u Bolesława o swe prawa do lutickiej krajiny (VIII, 47, P. ś. w. VI, 51, VII, 16).
- 1149 Rochel u Wagirów a kapłan Prowe Mika (P. ś. w. III, 32).
- 1155 świątynia Prowe zburzona; Ciesimir sprzyja chrześcijaństwu (VIII, 48, P. ś. w. III, 32).
- 1157 Albert niedźwiedź margrabia, zmógł Brezany, Stodory, zdobył Branibór. Przybysław Henrikiem ochrzczony (VIII, 48, P. ś. w. III, 27, 32).
- 1160—1164 Niklot obotricki w boju poległ; Henrik lew obotricką pustkę zdobył (VIII, 43; P. ś. w. III, 33).
- 1168 duński Waldemar II i biskup Absalon zdobyli Rugję, świątynia Arkony obalona, Jarmarus ochrzczony (VIII, 48; P. ś. w. III, 33).



I.
SKYTHOWIE
SKOLOTOWIE.

*καὶ πᾶν ὅπσον πρόσοικον ἔθνος πνοαῖς
βορέου
κοινῶς κατονομάζονται Σχύθαι, Σχυθῶν
τῇ κλήσει.*

Jo. Tsets. chil. XIII, hist. 451, v. 907.

W S T Ę P.

1. **C**okolwiek o najdawniejszych Europy ludach wiadomo, tego się dochodzi jedynie za pośrednictwem Greków. Latini nierychło o późniejszych wiadomości dostarczają.

Grecy Helleni, ukazali się między ludami nie zaraz i nieodrazu rozwinęli swój byt. O poprzednich czasach i ludach, od tych z którymi obchód mieli, pozyskiwali zeszłych wieków podania; które powtarzali. Ale w tych podaniach snują się w zeszłych wiekach, jedynie tylko Thrakowie, Pelazgowie i z nich wyszli Helleni do których niekiedy obcego rodu przybysz niespodzianie od południa, z Egiptu lub z Fenicji zawitał: boć nikt po mnie wymagać nie może, abym do podań liczył z czasem zmyślane Heraklesa lub Dionysa wędrówki.

Świat przecież i świat północny był jakkolwiek zaludniony. Czyli o to Helleni dopytywali kogo a mianowicie Thraków, którzy o północnym coś wiedzieć mogli? śladów na to niema żadnych. Awanturnicza (1350) argonautów wyprawa dała poznać byt południowych morza czarnego brzegów aż do ujścia Fasis; jinna pod Troję (1270), oraz osiadanie Hellenów na brzegach

Asji (1200—1102) rozprzestrzeniły jich wyobrażenia i wiadomości o bycie ludów zamorskich. Jeżeli sami zdołali przewidzieć się o Trinakji, a zatym o Tyrrhenach: o głębszym zachodzie wiadomość powzięli od Feników.

Jafet, Gomer, Rifat, w księgach rodzaju szemiickiemu plemieniowi właściwych, a Fenikom znanych, odgłosem pojawili się u Hellenów w Japetosie ojcu Atlasa, w Kimmerach przy wstępie do Erebu w ciemnej nocy na zachodzie przesiadujących, w górach Rifejskich, które kryły przyćmiony zachód, w których wnet Helleni osadzili Boreasza, a za nim, za rifejskimi górami, Hyperboreów.

Śpiewy plemienia thrackiego, wyprzedzając inne umilkły, hesjodyczne i homericzne (940—900) u Hellenów uwieczniły rozliczne zdarzenia, oraz zacieśnione w koło płynnego oceanu obręczą, znajomości, osaczone dziwami, jakie wyobrażenia gęślarzy mnożyła i wikłała bez końca. Kyklików pienia (koło 777) przygotowywały niemało następnym piewcom niewidów, które się przesuwwały jak cienia w ciasnej północy, od zachodu do wschodniej północy. Kaukaz z Promethejem, Rifeje, jednoocy Arimaspi, złota strzegące Grify, błodzy a niedostępni Hyperborei, zachwyciwszy od bram Erebu Kimmerów snuli się to w sąsiedztwie Atlasu, to ku brzegom morza czarnego. W skutek tej wieszczów dowolności, ludy które, wedle podań, w zeszłych wiekach (1140? 1076?) z północy morza czarnego Asją nachodziły nazwano Kimmerami. Wdzierając się Helleni na niegościnne z powodu Taurów morze, szukali tam Kimmerów i tę nazwę dali sąsiadom Taurów (Terrorom). Tak, że gdy ci wpadli i zasiedli w Asji (752) i pod dowództwem Lygdamisa długo po niej graszowali, naoczni tego świadkowie wieszczowie (Kallinus, Archiloch) Kimmerami jich mienili: byli to Trerowie.

Ostatnia jich napaść zaszła pod dowództwem Kobosa, ostatecznie ze swych bosporskich siedlisk przez Skythów wyparci, wdarli się (633) do Asji, gdzie wyginęli, a goniący się za nimi Skythowie pod wodzą Madyesa, głębszej przyciążyli Asji.

W tym właśnie wieku, rozgościli się Helleni pomorzu euxińskim, wglądali do odnogi adrjackiej, czynili jak sami mówią odkrycia na całym morzu śródziemnym, mnożyli na wszystkie strony swe zamorskie osady. Logografowie (550) poznane ziemie i ludy, opisywali.

2. Handlujący i podróżujący między ludami północy, upewniali, że Arimaspi parli Issedonów, Issedoni Skythów, a Skythowie Kimmerów, których z posad zupełnie wyruszyli. Były to zdarzenia niezbyt dawne. Tam przecie w niezmierzonych przyćmionej północy przestrzeniach, od tysiąca i więcej lat były różnego plemienia przepierające się ludy. Zwyczajnie jich kierunek uderzał od wschodu i potęcał ku zachodowi, chcąc tego wyobrażenia czy podania na wschodzie rodowi ludzkiemu wrodzone; poszlaki podobnego kierunku dają też zgodnie od greków zapisane podania. Klimat pewnie do siebie niewabił, zbieg przygód tylko, napięcie przeważniejszego nieprzyjaciela, szukanie bezpieczeństwa, przytułku, wypoczynku, napełniało ziemię aż pod bieguny różnego rodzaju plemieniem. Bywają przecie przepływów i postępu wyjątki sprzeczne. W przeciągu tysiąca kilku set lat, że niekroimy na dawniejsze, wsteczne pochody zejść mogły tak, że zachodniejszych ludów poczty, wschodniejsze zawichrzyły (czego później przykłady dostarczają dzieje w nawałach Gallów, Gotów). Długie wieki przeminęły a żadnej z nich niepozostało o tym wiadomości, zgoła żadnej. Dla badacza w północnych stronach, ba w całej Europie, ukazują się ludy jak owe żwiru i pokruszonych kamieni

naniesione z zamorskich stron naspy; owe oderwane od skał północy łomy wypchnięte na przestrzenie płaszczyzn średziny europejskiej. Leżą martwe od wieków aż ludzka ciekawość wysledzi jich opuszczone łoża. Równie dostrzeżonych ludów kolebki śledzić usiłuje. Zkąd i kiedy przybyły: góry, rzeki, płaszczyzny milczą. Upłynęły z rzek wody, które były świadkiem pobytu zmiennych ludności, popróchniały wieczyste drzewa i lasy, poosuwają się góry z wyżyn swoich, wiatr rozdał, równie roślinność jak piaski płaszczyzn; a ludy mrąc i odradzając się plątały się w niestatecznych posadach swych. Niejedna przestrzeń stawała się na długie lata pustką, tam gdzie wprzód i potem były ziemie ludne. Nie w mgnieniu oka chwili jakiej były te wypadki, ale wieków długich. Tysiąc kilka set lat dostarczało przeobrażeń nader licznych jednej i tej samej społeczności, bo żadnej wprzód jinniej nie było, żadna jinna wprzód nieistniała; żadna też nie wylęgła się ani w urojeniu jakim, bo do tego poszlak niema i żadnych ni wierszch, ni podziemie nie objawia; osychanie tylko przestrzeni, a może i podnoszenie się onej, coraz dogodniejszą dla mieszkańców, w nią wypartych i dla plemion jich otwiera gościnę.

Po upłynięciu tysiąca kilku set lat i więcej cóż pozostało? odkrycie posady, chwycenie jakiego zwichnionego znikomego wspomnienia przeszłości, lub kruszyny mowy ludzkiej w nazwach ludów, osób, rzek, miejsc, niekiedy rzeczy jakiej, skrzywionej wymawianiem i pisaniem obcym. — W następnym tysiączku kilku set lat, świadomymi się stajemy wydarzeń i ruchów dostarczających większego zapasu skrzywionych nazw i mowy w tymże jeszcze towarzyskim przeobrażającym się świecie, w którym czas poniewiéra plemionami i mową jich. — A potem tysiąc lat jeszcze biegnie w których coś ustaleńszego badawcza bacność do-

strzega, w których badacz zyskuje znajomość, mających żywy byt lub dogorywających różnorodnych języków. od swych początków, od swego szczepu i zarodku odbiegłych, częstokroć przeobrażonych i wyrodzonych języków, z nich ostatecznie wywiązuje pobratyństwo plemion i ludów.

Powstanie języków zwać można nadludzką tajemnicą, różnym pokierowaną natchnieniem. Babelskie onych zamieszanie nastąpiło potem, rozplądzało się w ciągu długich wieków. Tegoż języka po różnych stanowiskach posadnicy, że się po górach i skałach drapali; że po płaszczyznach otwartych pełgali; że po grzązkich błotach i chrapach brnęli, wilgotnym ziewem przejęci; jindziej suchym wiatrem przewiewani, skwarem słońca dopieczeni, że pełne niewygód lub miękkości życie wiedli; tegoż języka wymawianie różnym się stawało. Zmieniały się zakończenia i głoski, sposoby wyrażenia; w zaniedbanie szły wyrazów skłonięcia, z rozwoju nowych wyobrażeń, niejednostajnie i nie z tegoż samego pnia nowe powstawały wyrazy. Cóż mówić gdy obcego języka żywioły wpływ lub mieszaninę wywarły i zupełnego dokonywały kalectwa a tworzyły wyrodek wysokiej uprawie umysłowej powierzony, jakim jest dziś nie jeden wykształcony w Europie język. Działy się te wyobrażenia między ludami wschodu, w Asji, a jeżeli z tamtąd parte w ciągu kilku tysięcy lat, w małoludnych przestrzeniach wymijały się w strony zachodu i północy, wprowadzały mowę w różnym stopniu przeobrażoną, na nowe przetwarzanie narażoną. Dzisiejsze języki Europy są po większej części owocem tego przetwarzania się. W tych potwornie przeobrażonych albo ledwie szczątki szczepu swego dochowujących językach, gmera ją badacze, śledząc w spólnego jich zródła, łowiąc tegoż znaczenia, bliskobrzemienne wyrazy, jeden rdzeń dopatrując, nie-

raz, złudliwemi brzękótkami omamieni, to tam to sam ciągają się, pocieszani sanskrytem, który sektarstwem i piśmiennictwem przeobrażeniu uległ. Etymologje!

3. Grecy niezaniedbali dostrzegać i nadmieniać niejednostajność języków lub onych podobieństwa czy tożsamości: o żadnym jednak, jakimby był wiadomości niepodali; a sprzeczne jich powieści niecą, czasem niełatwe do uprzątnienia niepewnoty. Tym czasem gnieździły się w cieniu zachodu i północy rozmaite przepadłe i dotąd pozostające i przybysze czasowie mówione, dopóki lud jich niewyginął. Znane są pozostałości po nich u Basków, Bretonów, Skotów, Litwinów, Czudów, Laponów, Samojedów, rozbite i głęboko zaparte napływem i rozwojem teutońskim lub jinnych jinnym biegiem zatartych. O czym Grecy w przeszło tysiącnym lat bycie wiedzieć niémogli i sami wyznają że niewiedzieli.

Rzutne ludy, na niestateczności losu więcej narażone, snadniej przechowywały pamięć wielkich przestrzeń, a niżeli Grecy ciasnym swym labiryntem zajęci. Szorstkiego życia Skythowie, znali drogi w głąb Asji, na które ze wstrętem i trwogą poglądali Grecy gdy jim one ukazano. U rzutkich ludów, wspomnienia z kąd przybyły, mogły się dochowywać długo, dopóki, długowieczne ustronne odosobnienie i cisza, lub dolegliwe zdarzenia nie zrządziły zapomnienia. Jimie Medji ciągłym odgłosem obijało się po północy aż do podnóża Alp, kiedy między Grekami za ledwie się w mythicznym stroju jigraszką wieszczów stawało. Kiedy więc przez pośrednictwo Greków o ludach północy dowiadujemy się, nie to co Grecy wymyślili lub w swoje przestrojiki, ale to co słyszeli i słyszane wierniej zapisali, rzeczywistością wydać się winno.

Od czasu jak się Grecy na Euxinie rozgnieździli na Adrję coraz częściej zapędzali a Thracja w jich zmie-

niała się krajinę, znajomość północnych ludów pewniejszą się stawała: ale sięgała jedynie pobrzeżnych, w południu Istru rozsiadłych i kaukazkich plemion z którymi bezprzestannie wydarzały się zatargi lub handlowe trwały stosunki. Głębina zaistrzańskich ziem i tych co się koło górnego rozciągały Tanais obojętną jim była, można powiedzieć że nic prawie o niej niewiedzieli, a pewna jest że żadna o niej w pismach jich niepozostała wiadomość. Tam moc wielka pszczół, nieustająca polatucha śnieżna, niedostępne Rifeje, grzaskie chrapy, niemieszkalną czyniły krajinę; tam było pole powtornym łąc się powieściom. Z oceanu przez Kartagów i Massiljów dostarczane wiadomości jeszcze mniej względu u nich znalazły niż barbarzyńskich sąsiadów powieści. Rzymianie dopiero wywołali rozpatrywanie głębszej północy. Tak więc, późno i bardzo późno dzieje pisane coś o posadnikach ziem z czasem polskich dostarczają. Wszakże tyle wieków i pism świadome dunajskich stron, powinny coś sławiańskiego odsłonić gdy Sławianie byli naddunajskiego gniazda.

Sądzę że to com natrącił o powolnym wzroście nierychłych znajomości greckich, o potwornie zmyślanych baśniach, o oceanie, a w skutek tego o pokrzywionych wyobrażeniach tak brzegów morskich jak zacieśnionej w północ ziemi, czego z oka nigdy spuszczać niemożna jeśli chcemy starożytnych wyrozumić: że to dostatecznie jest udowodnione w księdze IIIciej (1—12) i IVtėj mych badań starożytności we względzie geograficznym; w tym co się powiedziało na wstępie stosunków handlowych jeników z Grekami (4—9), tudzież odkryć Karthagów i Greków na oceanie atlanckim (1—8) ⁽¹⁾. Niepowtarzam dowodów, a życzę poglądać

⁽¹⁾ A w znacznej części powtórzyło w piśmie Pytheas de Marseille et la géographie de son temps, Bruxelles et Paris, 1886.

na krajobrazy greckie wyobrażające pierwotne, następnie zmieniające się pojęcia, bo się na nie powoływać muszę z tym zaraz, co o Skythach i Skythji powiem.

SKYTHOWIE SKOLOTOWIE.

4. Skythowie mieli się za zrodzonych na stepach czarnomorskich (koło r. 1511) na tysiąc lat przed wyprawą Dariusza (Herod. IV, 6), co Grecy w swoją powiastkę przedziergnęli (odnosząc do 1330, lat herkulesowych, Herod. IV, 8—10). Jednakże ci Skythowie byli przybysze i mieli mnogich pobratyńców w Asji, których Persowie Sakami zwali, a którzy sami Amyrgiami, Myrgetami się mienili (Herod. VII, 64; Ctes. pers. ap. Phot. 7, cod. LXXII; cf. Hecat. europ. perieg. et Hellan. in scyth. ap. Steph. byz.; Chares mytil. de reb. Alex. X, ap. Athen. XIII (4) 35; Polyen. VII, 11. 6; badania IV, 28, p. 545).

W Asji szerokie mieli posiadłości, z kąd Tanaus już chciał się wślawić wycieczką ku morzu czarnemu (Trog. ap. Justin. I, 1); a jich potęgę ukroił (koło r. 1200) Ninus (Tr. ap. Just. II, 3). Ci co na stepy czarnomorskie przybyli, od Massagetów (Matiketów?) czy Issedonów parci (Aristeas ap. Herod. IV, 13), znaleźli krajinę pustą i pustą zajęli (Diod. sicul. II, 43). Z tym-wszystkim wyganiał z niej Trerów (Kimmerów). Naród ten rozbity przez nich, w części wielkiej trwogą zdjęty ustępował na zachód. Dopadnięty już przy rzece Tyras: dzielniejsi pod wodzą króla swého stawili opór i w boju poległi; reszta, zdążywszy pogrześć poległych, w dalsze uszła strony. Groby poległych nad Tyras długo były widziane (Herod. IV. 11). Zdaje się że po tym zwycięstwie Skythowie namioty rozbili naprzód między Istrem i Borysthenezem, bo te stepy nosiły *δοχαιή Σκυθική* Skythiki dawniej nazwę (Herod. IV,

99) ⁽²⁾. Jinna część Trerów (Kimmerów) ustąpiła do Tauriki i długo utrzymywała się koło bosporu, z kąd nawiedzała Asję.

Skythowie za rodziciela swego plemienia poczytywali Targitaosa i swe trzy hordy wywodzili od trzech jego synów: od Lipoxaisa Auchetów (chlubnisiów, *αὐχῆ, αὐχῆτινος*), w których Grecy dojrzeli Agathyrsów; od Arpoxaisa, Katiarów i Traspistów, których Grecy wskazują w Gelcnach; od Kolaxaisa Paralatów (skrajnych, przybocznych, *παρα* i *λατος*), których Grecy właściwymi zostawili Skythami.

Targitaos	{	Lipoxais, Agathyrsus.
		Auchety (pług).
		Arpoxais, Gellonus.
		Katiari i Traspiei (jarzmo).
		Kolaxais, Skythes.
		Paralaty (siekiera i kula złota).

Wszystkie te trzy hordy, zwały się między sobą Skolotami, od przydomku jich króla, tylko Grekom podobano się przezwać ich Skythami (Herod. IV, 6, 8—10). Skolotom tedy niewłaściwe jest przekręcone na Skythów miano. W owe czasy ze Skythów asjackich dwu królewskiego rodu młodzieńców Ylinos i Skolopitus z naprawy możnych z siedzib wyparci mnogą młodzież do Kappadocji i nad brzegi Thermodontu wiedli i w Themiskyrskiej zasiedli krajinie, gdzie przywykli do łupienia sąsiadów, podstępny sposóbem od nich mordowani, swe niewiasty opuszczając na wygnanie

⁽²⁾ Trerów jemie później ukazuje się w Thracji, jako ludu thrackiego. Wymienia jich Thukydides, a następnie Strabo, który niezanie dbuje Trerów kimmerijskich. Nie mówi on aby to jeden i ten sam był naród, ale też nie mówi aby był różny. Zdaje się tedy nieodrzucać poczytywać thrackich Trerów za niedobitki kimmerijskich. Plemie thrackie zasiedlone w Asji i Europie snadno w puste czarnomorskie stepy zaganiać się mogło.

poszli (Trog. ap. Just. II, 4) ⁽³⁾. Odwiecznym zwyczajem na wschodzie od pierwszego dowódcy ruchu, następni przybiérali jego miano a hordy swą nazwę. Tak się tedy zjawili Skolotowie.

Grecy Skolotów Skythami uczcili pewnie z pierwszym onych poznaniem, ale kiedy? trudno w przestworze wieków oznaczyć. Homer każe wierzyć że Helleni pod Troją znali w północy koczownictwo mleko pijące *γλακτοφαγοι*, a klacze dojące *ίππημολγοι*; prawych ludzi *δίκαιοτατοι*, a bez końca żyjących *άβιοι* (Ilias, XIII, 5, 6). Przydatne się stały te przymiotniki wielce późniejszym pisarzom, służyły do mnożenia liczby ludów skythijskich od których rzeczywistość odwraca się. Wszakże za czasów homericznych, musiało być greckie miano w powszechnym użyciu gdy hesjodyczne ułamki rzekę Ister i Skythów wymieniają (theog. 339; Hesiod ap. Strab. VII, 3, 7). Poeci żyjący w czasach kiedy się Helleni koło Euxinu osiedlili (Chalkedon 675, Byzant 658, Borysthenis 655, Istros 634, Sinop 631, etc.), a świadkami byli wielokrotnych kimmerijskich na Asję napaści, i zniszczenia Trerów bosporskich, nietylko po szczegule Skythów (Skolotów) dobrze znają, ale całą północ mianem Skythji pokrywają (badania IV, 34). Następnie w tej

(³) Horum uxores, cum viderent exsilio additam orbitatem: więc mordem uszczerbiona horda gdzieś poszła, porzuciwszy nad Thermodontem themiskyrskie amazony. Z następnego przez Justina o sprawach amazonek opowiadania przypada to na niedalekie Targitausego czasy: bo amazony już się wzmogły gdy (1850) Lampedo i Marpesia zdobycze swe po Europie szerzyły, Efesos zakładały; następnie Antiope i Orithya Marpesji córki, dokazywały, a Sagillusa Skythów króla pomocy wzywały, gdy jich siostry Melanippe i Hippolyte w ręce Heraklesa i Teseusza wpadły. To było koło 1830, a Eusebjus (chron. n. 812, p. 126) naznacza rok 1293 wpadnięcia amazonek do Athen. Następnie Penthesilea wystąpiła do wojny trojańskiej (1272 Euseb. chron. n. 833, p. 128) i tak dalej. Patrz notę 5.

przestronęj świata stronie, Skythją nazwanęj, niebyło luda coby przez Greków mianem Skythy uczczony nie został (⁴).

5. Skytami już byli Skolotowie gdy ostatki Trerów z bosporu wyruszyli (635, 634). Trerowie przedarli się pobrzeżem morskim do Asji(⁵) gdzie pod Kobosem aż do wyginienia gościli. Skolotowie zaś, chybiwszy w pogoni, okrążyli Kuban i wpadli przez Kaukaz do Asji górnej i do Medji, prowadzeni od Madyesa syna Protothji (πρωτο-θυας) i przez lat 28 (633—605) zachwiali panowaniem Medów, zapędzając się aż do Palestyny i do krańców Egiptu (631) (Herod. I, 15, 103—105, II, 105, 157, IV, 1, 12). W ów czas mieli sposobność przeosiadlać ludności. Z Assyrii, assyrijską przewiedli w południe Paflagonji i Pontu; z Medji medańską za Kaukazy w okolice Tanais (Diod. II. 43). Z pierwszój byli Leukosyri (Syrianie, assyrjanie biali) z czasem Kappadokami zwani; z pomiędzy drugich najznamiensitsi Sauromaci (Diod. II, 43; cf. Hecat. milit. Asiae

(⁴) Miano greckie Skythy wylęgło się nad Dunajem oczywiście; z tąd urosła nazwa Skythji dawniej gdzie w pustkach Skolotów rzadko widziano: z tąd rozciągnęła się na Skolotów ἦσαν δὲ Σκυθαὶ καὶ Θράκιον ἔθνος οἱ καὶ Νομαῖοι ἐλέγοντο, Eustath. ad Dionys. perieg. 728. — Jan Potocki (hist. prim. ch. I. p. 31, ch. VI, p. 116) poczytał Skyth za Czud i belogłazy cudaki; Szafarik ze swęj strony sili się miano Skyth wydobyć z Czud (III, 13, 8, p. 392—397) przypuszczając że jakiś Słowak Hesjodowi go poszepnął a poeta po swojemu wypiał. Jeżeli jednak Skyth, greckie ma brzmienie, Skolot niemniej, καλεῖσθαι δὲ λέγονται Σκύθαι, ἢ παρὰ τὰ σκύτη αὖ περι βέβληται ἢ παρὰ τὸ σκύζεσθαι, ἦτοι ὀργίζεσθαι (a pelli bus vel ab irascendo) Eustath. ad Dion. perieg. 728.

(⁵) Pochód ten trudny, bywa poczytywany za niepodobny: wszakże tędy w późniejszych czasach ze zbrojną siłą ciągnął Mithridates pontski. Jeśli on mało napotykał przeszkód, Trerowie w przechodzie mogli znajdować pomoc.

perieg. ap. Steph. byz. (badania IV, 29, p. 546); Aesch. Promet. 407—410, 698; Plin. VI, 3, 7; Solin. 20). Przez tak długi przeciąg czasu, nietracili z pamięci dróg do step swoich, z nimi nawet jakiegolwiek musieli utrzymywać stosunki, gdy ludności medańskie za Kaukaz wyprowadzili. Jakoż ostatecznie w Asji przemożeni (605) tracąc naczelnika Kydrea brata i poprzednika dzielnej Zarini (Ctes. ap. Demetr. de elocut. 218; ap. anon. de muliere 6. 2; ap. Nicol. damasc. p. 438); częśćka jich tylko chroniła się do Lydji (Her. I, 103)⁽⁶⁾ a reszta wracała do swych siedlisk, gdzie jich niewiasty z niewolnikami pożenione źle przyjęły. Powrót nie obszedł się bez boju, bicz i skarcenie ciszę między nimi zapewniło (Her. IV, 1, 3; Just. II, 5). Odtąd wypoczywali i pokój trwał aż do najścia Dariusza.

Wydarzenie to, jest wojną domową, która niepospolicie działać musiała na towarzyski stan Skolotów. Widać z niej że w tym rodzie były klasy: wyższa, dostojniejsza, dowództwo, naczelnictwo trzymająca, i niższa, podrzędna, uległa, niewolniczą zwana. Niebyli to niewolnicy z jeńców, albo na usługi domowe oślepiani, ale niewolny narodu wydział, mnogi, oraczów i pastuchów, który w czasie ubytku zwierzchniczej klasy, o władanie i paralatki w małżeństwo osiągnął. Po wojnie domowej położenie jego niémogło się polepszyć, raczej w podlegszy oraczów i pastuchów powołanie służebnym odrzucony sposobem. Aucheci, i Traspji z Katiarami, Paralatom podlegali.

Po latach dwódziestu ośmiu, w Asji, w Medji zrodzeni, albo żyjący jeszcze podstarzali przybysze, przynieśli w sobie coś obcego, co jeszcze więcej jich od pod-

⁽⁶⁾ Do tych do Lydji ustępujących ściąga się może wspomniana powieść o Ylinosie i Skolopitusie która zaplątana w amazońskie powiostki przeniosła w czasy zbyt zapadłe. Patrz notę 3.

lejszego gminu odróżniało. Bez wątpienia przynieśli zmieniony obyczaj, wyobrażenia mniej właściwe swemu rodowi, a może i zmieniony w Medji dla siebie pożyczony język. A te zmiany odróżniające, cała Paralatów złota, złotój bani, horda, nad jinne wynosząca się, chętnie sobie przyswoiła. Jeśli to rzeczywiście miejsce miało, Grecy wnet lepiej Skythów poznawający niewiedzieli już ludu pierwotnego tylko postępem cywilizacji przeobrażony. Bo Skythowie byli cywilizowańsi od sąsiadów, budowali grobowce, ciosali posągi, stawiali świątynie, co może nastąpiło po przybyciu z Medji. A z pomiędzy tych Skythów ukazywali się do helleńskiego obyczaju pochopni.

Sąsiedztwo i handlowe stosunki z Hellenami wywierały wpływ na koczownicze Skolotów życie. Chętnie brali się do pługa *ἀροτροί, γεωργοί*, aby zboże przedawać (Herod. VII, 147); jinni zapatrywali się na helleńskie zwyczaje i helleńskiego poszukiwali rozumu; a ci ostatni u ludu w obrzydzie byli. Anacharsis syn Gnura, wnuk Lykusa, prawnuk Spargapithesa, podróżował po Grecyi (592), wróciwszy, zalecał nauki przez Hellenów zamiłowane, Lakedemonów roztropne postępowanie i zamierzył wprowadzić obchód czci matki boskiej, jaki w Kyziku widział. Zgorszyło to Skolotów tak dalece że król jich Sauljos syn Gnura (a przeto brat rodzony) ujrawszy uroczystość obchodzącego Anacharsisa strzałą go przeszył (Herod. IV, 76, 77).

Spargapithes	{	Saulios {	Idanthysos Masagetes	
Lykus {				Gnuros {

5. Obchód Hellenów ze Skythami stał się wielce zażyły i można powiedzieć że mało która strona świata równie oswojoną jim była. Siedząc na pobrzeżu Tyriti, Borystheniti, Karkiniti, Chersoniti, Bosporanie

w Theodosji, Pantikapeon, Fanagorii, Hermonassie mieszkający, w Dioskurjas i przy ujściu Fasis, że nie wymieniam pobraży morza przeciwnych, krążyli po stepach i między ludami koło podnóża Kaukazu przebywającymi. Wymieniona mnogość ruchów i nazwisk wodzów skolockich, nazwisk hord i ludów tych stron, wielkie z nimi oswojenie okazuje. Przechowało się to w nadwreżonych wspomnieniach dziejarskich, a ułamki pism logografów poświadczają, powiedzieć można niepospolity wiadomości zasób (badania IV, 28).

Sąsiadowali Borysthenitom czyli Olbjanom, Olbjo-politom, Kallipidi, ludność helleńsko-skythicka; a za nimi po obu stronach Hypanis (Bohu), Alazoni (Hellan. ap. Strab. XII; Herod. IV, 17) ⁽¹⁾ Amadoki głębiej (Hell. in scyth. ap. Steph. byz.) ⁽²⁾. Między skythickimi ludami wymieniani byli, Matiketi, Edi, Jami ⁽³⁾, Isepi, Myrgeti (Hecat. europ. perieg. ap. Stepl. byz.), ci ostatni pewnie już w Asji. Między Donem a Kaukazem Ixibati, Issedoni (Hecat. asiae perieg.), Charimati a głęboko na wschodzie Saków równiny Amyrgion zwane (Hellan. de originib. gent. et scythica); a w Kaukazie, Dandarii, Tipanissy (Hecat. europae perieg.), i wiele jinnych wymienionych a znanych długo ⁽¹⁰⁾. Przytaczam te kilka, aby badaczy uwagę, chcących badać ludy, do właściwszego i ściślejszego

⁽¹⁾ Halizoni w Asji sąsiedzi Amazonek w czasach home-
ricznych: Alizon miasto niedaleko Rhyndaku koło którego póź-
niej przebywały Amazonki później w pustą zamienione okolicę.

⁽²⁾ W sześć wieków później Ptolemeusz z kądciś wypisał
Ἀμαδόχοι καὶ Νεῦραροι (geogr. III, 5): ztąd wnosić można że
Amadoki byli przybocznymi Neurów, o których niżej.

⁽³⁾ Zdaje się że nikt jeszcze tych Jamiów nie zagarnął do
Jam czudskich. Ponawia jich wspomnienie wraz z abjami, Kor-
nel. Alexander z Miletu (de ponto euxino ap. Steph. byz.).

⁽¹⁰⁾ Patrz krajobraz do czasów Cyrusa, w dziejach staroż.
nro. IV.

rozpoznania kaukaskich okolic zwrócić, bo z jich niezajomości wiele złudzeń wynika. Za Issedonami, już nie w Kaukazie ale w strony północne ku oceanowi, wysadzani są Arimaspi, Grify i to wszystko co życia niemiało.

Kreślił w ów czas w Miletie krajobrazy Anaximander (565) w koło płynnym oceanem otoczone; logograf Hekateos (510) opisywał je tamże. Pobrzeżnej żegludze powierzający się Helleni niewiele baczyli na kierunek skręcany różnym nawrotem w północ lub w południe, na zachód lub na wschód; niedbale wymieniony, przynosił w kręśleniu krajobrazów skrety brzegów i krajin dogadzające poetickim fantasjom, łatwo powodowane oceanu zakolem. Jezioro Meotis wzięło kierunek w północ wyskakujący; wszystkie rzeki skythijskie wyprężyły się w północ a cała przestrzeń skythicka wzięła postać zacieśnionego kwadratu (badania III, 6, 8, krajobr. n. 29, 31).

Z kolei występuje nam historyk. Wziętość jego przyczyniła się pewnie do zaniedbania i zaguby pism poprzednich i wielu jinnych: szczęściem czas go oszczędził. Jest to Herodot. Urodził się w Halikarnassie 484 z Lyxesa i Dryi znakomitogo urodzenia (Suid. *Ἡρόδοτος. Παννασις*), wielką część życia na podróżach spędził. Jeździł do Egiptu (II, 3), do Tyru (II, 44), w 460 był w Palestynie (II, 106); z Karthagami rozmawiał (IV, 43, 195, 196); był w Kolchidzie (II, 104), a zwiedził Skythję w okolicy Borysthenitów podbiegając w głąb kraju koło Hypanis (IV, 33, 81, 88); zdaje się nawet już był w Babylonie (I, 178, 193, 95, 181—183). Po odbytych podróżach pisał swe księgi w Samos, po czym wygnał ze swój ojczyzny tyranna Lygdamisa, a gdy rząd arystokratyczny zaprowadza od rodaków znienawidzony ustępuje do Grecji czytać po raz pierwszy, 456 swe dzieła na jigrzyskach olympickich (Suid.;

Aul. Gell. XV, 23; Lucian in Herod.; Marcellin. vitae Thucyd. p. 9, lin. 15). Po czym ponowił podróż po Grecji i powtórnie czytał dzieła swe 444, w czerwcu na obchodzie panatheneów, za co od Athenów obdarzony (Plut. de Herodoti malignit.; Eusebii chron.). W krótkce, gdy 440 z Athen osadnicy do Thurjów wysyłani byli, zabrał się z nimi i w Thurjach osiadł (Plin. XII, 4; Strab. XIV, p. 970), dla tego Herodotem z Thurjów zwany (Strab.; Aristot. rhetor. III, 5; Jul. imp. ap. Suid. ἡρὸδ.; Plut. de exilio p. 602; Avieni ora marit. 49); tu jeszcze swe dzieła wykończył (Plin. XII, 4) dla tego w nim znajdują się późniejsze od powtórnego czytania wydarzenia (z r. 431, IX, 12; z r. 430, VII, 137); znacznie nawet późniejsze gdy wspomina o rokoszu Medów za Dariusza nothusa (r. 408, I, 130). Przepatrując wtedy swe dzieła długiego życia w Thurjach dokonał (Suid. Steph. byz.). Może być że co dołożył o miastach Grecji wielkiej. Miał wiele wypisywać z Hekateusza (Suid.; Porphyry. ap. Eusebii praepar. evang. X, 3; cf. Callimach. ap. Athen. II, 28). Wszakże tego niewiadać gdy o zachodzie nic niewziął, chyba te ogólniki i napomknienia przypadkowe, które raczej zupełnego tamtych stron pomijania dowodzą; gdy o Skythach i ludach zatanajskich pomijał co Hekateusz rozpisał; chyba jedynie o kwadratowości Skythiki z niego wyciągnął. Bezwątpienia Herodot nie mało z pism logografów poprzedników swych czerpał wszakże widocznie w tym się lubuje co słyszał albo widział, z tego swój sąd wywiązuje, a często nieprzesadzając o rzeczy, sprzeczne i niezgodne powtarza⁽¹¹⁾.

(¹¹) Mniemali nowsi badacze upatrywać w nim podróżującego kupca: ja zaś powiem że Herodot raczej był medykiem, lekarzem. Za tym mówi wiele miejsc gdzie o chorobach niezabobonnie wspomina; wiele też miejsc które się równie u Hippokratesa znajdują, a wiadomo już szkoła asklepiadska w Kos przy-

Tak jest po części z jego opisem Skythów i skythijskiej krajiny, o której rozprawiałem jak następuje.

OPIS SKYTHJI HERODOTA.

Est modus in rebus.

6. Homera Odyssea nie mogła być przekładaną mówi Henrik Voss, póki niejawiało się pytanie, jak ówoczesna starożytność ziemię sobie wyobrażała? Toż samo się ściąga do jinnych poetów i pisarzy geografów lub dziejopisów. Ciągłym doświadczeniem wspierany, przekonałem się, iż bez tych poprzednich wiadomości, żaden ze starożytnych, ani wykładanym, ani należycie wyrozumianym być może, a niezmierność różnic w ich przełożeniu, najczęściej wynika z niezgłębięcia takowych wyobrażeń wiekowych, z ich nieznamomości przez badaczy chcących rozumieć wszystkie wieki słownie, niepostrzegających jakie błędy popełniały, albowi tam na błędy się uskarżając, gdzie jim je własne widzimisie upatrzeć kazało, kiedy w jistocie, niejedne pozorne błędy, wyjaśnieniem jinnych, przestają być niemi, kiedy należyte rzeczy wyobrażenie w swoim czasie mogło być błędnym.

Nie daleko szukając różnych trudności podobnych, dla małego przykładu, godzi się zastanowić uwagę nad

puszczała już do siebie obcych, udzielając jim wiadomości swoich. Między wielo naostatek okolicznościami za mym widzeniem mówiącymi są wspomnienia lekarstw, jako bobrowego stroju (IV, 109). Kto wie nawet czy niebawił się anatomią stosunkową zwierząt jaka już za Hippokratesa lekarzy zatrudniała; bo z każdejby wiedział że z rozciętych zwierząt okazuje się iż pasza skythijska jest wielce zdrowa (IV, 58). Wszakże dziejarz Ktesjas był medykiem, i mniemam że w owe czasy łatwiej było rozsądnego pisarza lekarza znaleźć niż kupca: wreszcie znamy w starożytności lekarzów wiele o różnych rzeczach piszących; kupiec? niewiem czy który co pisał: ah prawda prawodawca Solon handlował i kupczył.

Skythją Herodota. Według jego opisów rozciąga się ona wpółnoc dni 20, czyli 4000 stadij, dalej wpółnoc za rzeką Tanais, to jest Donem 3 dni i dalej przez dni 15 wpółnoc posady Sauromatów; dalej jeszcze wpółnoc ludny naród Budinów i Geloni, niewiadomo jaki rozciąg kraju trzymają, ale przynamniej taki jak Sauromaci; za nimi jeszcze wpółnoc przez dni 7 pustynie, przez co od końca południowego Skythji czyli od ujścia Borysthenesu do końca pustyni (za którymi jeszcze są pustynie), wypada prosto 12,000 stadij, które różnie licząc na stopień, podług Eratosthenesa brane po 700, podniosłyby konce znajomości Herodota do 64°, blisko szerokości północnej ku Archangelowi? brane zaś od widzenia jinnych wolniej, na rozmiar ziemi od Aristotelesa wspomniany, liczący 1111 $\frac{1}{2}$ stadij na stopień, podnosi konce tej znajomości tylko do 57° z okładem i mieści Sauromatów w gubernjach tambowskiej i saratowskiej; Budinów w riazkańskiej, penzkańskiej, simbirskiej, a za pustyniami koło Niżnowogroda, już na wschód statecznie przez gubernje, wiatską, kazańską, permską, orenburską i w dalszym Sibirze, po kolei dają się widzieć Thyssagety, Skythy (Saki), Argippej, Issedoni.... Ależ kto w takim wykładzie wypatrzy jeziora Budinów? kto najdzie trzydniową Sauromatów od Meotu (jeziora Zabach) odległość? kto dostrzeże u Thyssagetów źródła jakich rzek, któreby do Meotu uchodziły? Trudności takowe, razem z jinnymi tym podobnymi, różnymi drogami załatwiać lub uprzętać starano się. Czytający Bayera, Gatterera, Siestrzeńcewicza, Potockiego, znajdzie różne przedsiębrane środki, a wszystkie, powiem śmiało, daremne (choć niektóre szczęśliwy obrót wzięły), bo żaden nie zastanowił się jakie miał Herodot o jasno opisywaną krajinie wyobrażenia? z kąd one wynikły?

Powtarzam jeszcze, że jistotną jest rzeczą bada-

czom, oswajać się z wyobrażeniami starożytnych co do składu ziemi i krajów, przez to da się rozumieć Ptolemeusz, Plinjusz, Mela, Strabo i tak dalej; nareszcie i opis Skythji Herodota, umiającego się otrząsnąć z wielu swowiecznych dziwactw, ale mimo wiedzy swój, częściami jím ulegającego, bo uprzedzenia wiekowe ujarzmiając ludy, natrzęsają się z powstających na siebie śmiałków, jich pojęciem samowładnie miotają. Tak widzę w opisie Skytji Herodota, jż ten podróżnik dziejopis, lubo wyszydzał rzekę ocean, ziemię w koło opływającą, lubo usiłował wszystkiego własnym okiem lub słuchem dochodzić, jednakże oceanowemu przeobrażeniu krajów, niedostatkiem sposobów ze wszystkim poprawienia się zarazem, przez naddziadowskie uprzedzenia uwiedziony, ulegając, przy dziwacznym o Skythji wyobrażeniu pozostał i do niego krajowców, lub tamtomiejscowych Greków powieści, na nieoznaczoności stron świata wątle oparte, dołączył.

7. Wyobrażenie jego o kształcie Skythiki, z następujących kilku wyrazów powziąć można. *Herodot, Melpomene IV, 99, 100, 101.*

Skythijskiej ziemi, Thrakja nadmorska przylega. Z kończącą się odnogą téj ziemi (thrackiej), Skythika się zaczyna, a Ister uchodzi przez nią korytem zwróconym ku wiatru eurowi (Est, 99° albo ESE + 120°). Od Istru chcę okazać nadmorskiej skythickiej krajiny miarę. Od Istru zaś sama jest dawna Skythika na południe pod wiatrem notem (Sud) leżąca aż do miasta zwanego Karkinickim. Od tego zaś, na jego morze wyniesioną, mającą górzystą krajinę a przyległą pontowi; zamieszkuje Tauricki naród aż do Chersonnesu chropawym zwanego, który na morzu pod wiatrem apeljotem (Est) leży. Są bowiem Skythiki dwie części skrajne nad morzem rozciągle, ta od południa, ta od wschodu, tak jak atticka krajina, a na jój podobieństwo, i Taurowie

mieszkają w Skythice, jakby w Attice jinny naród nie Ateński zamieszkiwał okolice sunjackie półwyspu znacznie na pontos wzniesionego od pokolenia Thoriku do Anaflystu. Sądzę już tak można małe z wielkimi równać. Taka jest Taurika. Tym co Attiki nieopływali, jinaćej objaśnię: jakby w Iapygji, jinny naród nie Iapygowie rozciągał się od Brentesijskiego portu odcięty do Tarentu, a zamieszkiwający półwysep. O dwóch tych mówiąc mówię o wielu takich, którym Taurika podobna ().*

Za Tauriką, są Skythowie nad Taurami i przy morzu wschodnim zamieszkiwają bosporu kimmerijskiego zachód, i jezioro Meotis aż do rzeki Tanais, która wpada w zakąt tego jeziora. A zatym, od Istru w górę przez środek lądu, Skythika zamknięta, naprzód Agathyrkami, potem Neurami, dalej Androfagami, nakoniec Melanchlenami.

Jest więc Skythika, jakby będąca kwadratem, dwa boki rozciągając nad morzem, nadmorskim zaś zupełnie równe środkiem ziemi prowadzone. Od Istru do Borysthenesu 10 dni drogi, od Borysthenesu do Meotis, drugie 10. Od morza środkiem ziemi do Melanchlenów nad Skythami mieszkających 20 dni drogi. Droga dniowa po 200 stadij liczy się przezemnie, przeto Skythika ma w poprzek 4000 stadij i od morza środkiem ziemi rozciągnęła jinne tyleż stadij. Owcz ta ziemia jest wielkości takiej.

8. I gdzież na kuli ziemskiej podobna się krajina znajduje?.... Ale jidźmy dalej i wiedząc postać Skythji uważamy już, nie słowa Herodota, ale jinne u niego powieści, co się w téj kwadratowej Skythice dzieje? jak w niej wszystkie rzeki z jezior wypływając, jaką cząstkowie lub całkowicie miarę trzymają.

(*) To drugie porównanie bezwątpienia dopisał już w czasie już pobytu swego w Thurjach.

<i>Hypanis</i> ma początek wśród Skythji, więc od końców Skythji do jęj zrzódeł —		} Co się ma zamknąć w szerokości Skythiki, w stadjach 4000.
od zrzódeł do Exampeu dni żeglugi 5, licząc po 550 stadij wyniesie 2750		
od Exampeu do ujścia dni 4, więc stadij 2200		
<i>Borysthenes</i> przechodzi koło Georgów dni żeglugi 10 czyli 11, co czyni 5500	Czyli, jile jest znany w Skythji od jęj końca od Androfagów i Gerrhu do ujścia, dni żeglugi 40, czyni stadij 22000	} To się ma zamknąć w szerokości Skythiki, w stadjach 4000.
koło pustyni do Gerrhu i Androfagów . . —		
Od Borystheny na wschód są <i>Georgi</i> aż do rzeki Pantikapes dni drogi 3, czynią stadij . . . 600		} Co się ma mieścić w rozciągłości od Borystheny do Meotu na wschód dni 10 czyli 2000 stadij.
Od Pantikapes <i>Nomadowie</i> do rzeki Gerrhu dni drogi 14, wynoszą na wschód stadij 2800		
Od Gerrhu <i>Basilei</i> do Meotu i Tanais —		

Szereg ten długi sprzeczności, musi mieć choć w części przynajmniej jakoweś przyczyny i powody, dające zapewne ruch słowom Herodota nawet w dalszym już za Skythją leżących narodów wyluszczeniu, gdzie wyczytujemy: już

za rzeką Tanais na trzy dni drogi od Meotu i Tanais osiedli Sauromaty, rozciągali się *w północ* w przeciągu 15 dni drogi; i *zawne w północ*, przechodzi się przez kraj Budinów lesisty i z wielkim jeziorem; jeszcze *na północ*, leżą pustynie rozległe na dni drogi 7, od niej dopiero:

na wschód ciągle jidąc: Thyssagety ze swoich krajów wypuszczają rzeki Lykos, Oaros, z jinnymi do Meotu uchodzące. Za tymi Skythowie zawsze na stepach gładkich, za którymi kraj ostry i kamienisty, nareszcie górzysty żywi Argippeów i różne dziwy.

I jeszcze raz pytam, gdzie ta ziemia tak opisana?... Ani dziw, że w łataninie sprzecznomówności, dziejopis, tyle zdań, tyle widzimiów rozmaitych, jedno drugim w brew przeciwnych, mnóstwo wykrętnych wykładów, łajań, nareszcie i textów poprawiań, zarzuciły, a mówić można o wielkiej jich części, zarzuciły świat uczony. Oburzył się na to umysł nie jeden, same dziwactwa, same absurda w dziejopisie starożytnym z pogardą widzący, zapewniony, że Ister, Borysthenes, Tanais, są Dunaj, Dniepr, Don, że Meotis jest jeziorem Zabach, ale jakież ogałuszenie o nich przez Herodota mówiło?...

Wszakże *est modus in rebus*... Miotany natłokiem cudzych urojeń, życzyłem sobie dopaść w tłumie badaczów jakiego zaspakajającego kolejną wieków i prawdą podpartego wykładu, a na to, wiele pracy, dużo próżnego zachodu, a długiego doświadczenia było potrzeba, nim się ta prostota i łatwość przez się nawinęła. Dziś mało widzę zawad w Herodocie, a wypadek mych starań niosę przed oblicze szanownej publiczności, w dołączonym tu *krajobrazie Skythiki Herodota*. Spodziewam się już na nim czytelnik wypatrzy wiele osobliwości, że się nie zaspokoji samym oka nasyceniem, że się oburzy na zuchwalca wypadki swych *uwidzeń* z osobliwą śmiałością niosącego; z tym wszystkim, spodziewam się także, już odważy w takim razie czas na cierpliwość, że zechce aby ten głosiciel nie wyjaśnionych rzeczy miał zręczność uprawiedliwienia się; że się chętnie przyłoży z ułatwieniem mu sposobności obszerniejszego wytłómaczenia się z tego, co mam nadzieję, będzie po większej części zaspakajające.

9. Tak ~~W~~ucznie w roku 1814, me obszerne zapowiadałem wykłady, czyli, zalecając się szanownej publiczności, zagrażałem niemi. Minął czas, w roku 1852 sprawię się z tego kótłko (patrz badania, Nr. 30, 31 i tu załączony krajobraz).

Uśmiechał się Herodot na widok w koło płynnego okeanu, szydził z niego, dla pojęcia swego rozerwał jego więzy, bo ziemia nie była tokarskiego wyrobu (IV, 36). Ale mu nie przyszło odrzucić kwadratowej postaci Skythiki jaka była téj tokarskiej roboty owocem; w tokarni wieszczów gładko toczonej. Sam przez się jedynie pobrzeży morskich od Istru do przekopu wymiar sprawdzić mógł a nie wiele w głąb biegu Hypanis: resztę ze słuchu, z powieści różnych, nie raz uwożdżących go przytacza: wymiary tedy dni pieszych lub żeglugi nie mają jednostajności są wielce warunkowe. Jeśli sam, dzień (zbytne) 200 stadij naznacza (IV, 101) jinne dni czy lądem czy wodą ledwie po 100 lub 150 stadij liczone być mogą. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, podobna wymiarów niejednostajność utrudza nieledwie wszystkie krajów opisy i wielkie zrząda utrapienie w razie gdy wszystko na wymiarach odległości polega. W opisie Herodota są one podrzędną kwestją, gdy właściwie opisanie na wymienieniu rzek polega. A w tym razie większa nadarza się niepewność gdy niektóre z nich znikły.

Ister (Dunaj) oblewał trackich ludów posiadłości. Coby za nim w północy było? jakieby ludy przesiedływały? cale niewiadomo. Wszakże Ister była rzeka skythijska. Do niej z północy uchodzą Porata (Prut), Ararus (Seret), Naparis (Jalemnica), Ordessus (Argis), Tiarantus (Aluta), wychodząc ze Skythji. Dopiero koło Maris (Marosz i Tissa) znajduje się naród nieskythicki Agathyrsów (IV, 49).

Tyras (Dniestr), płynął z wielkiego jeziora na

krańcach Skythji będącego przez całą Skythją (4000 stadji) prosto z północy na południe aż do posady przy jego ujściu Greków Tyritów (IV, 51).

Mniejsza jest rzeka Hypanis (Boh). Także z jeziora wychodząc w południe, w długości swęj dziewięciodniowej spławna. Uchodzi do Limenu przy Olbji. Zrazu słodkie wody toczy w ciągu dni 5, poczym wody te gorzkną z powodu gorzkiego zrzódła przez Skythów *exampeos* zwanego, które weń swę gorycz sączy, tak że w czterodniowym dalszym aż do ujścia biegu, wody są gorzkie. Od zrzódła okolica cała zwie się *Exampeos* co znaczy dziewięć dróg, czy święte drogi. Nieopodal od zrzódła stał miedziany kociół przez *Arjantusa* skythickiego króla, z koniuszczków strzał skythickich bojowników ulany 6 amforów (126 garcy) trzymający (IV, 52, 81). Przy Olbji siedzieli *Καλλιπιδαι* *Kallipidy* (krasno-triski od *καλος* i *πιδαι*); a dalej *Ἀλαζονες* *Alazoni* (chełpliwce), rozciągając się koło *Hypanis*, ku *Tyras*, aż do *Exampeu* (IV, 17); a w jich sąsiedztwie *Σκυθαὶ ἄροιστες* *Skythi* oracze uprawiali ziemię aż do *Borysthenu* od *Olbianów* (*Borysthenitów*) *Borysthenitami* zwani (IV, 17, 22).

Jest to Skythja dawna (IV, 99), mało od *Skolotów* zwiedzana bo główne koczownictwo między *Borysthenem* i *Tanais* założyli zostawując stepy zachodnie oraczom do uprawy, od morza 4000 stadij aż do *Tasminy*. *Exampeu* wypadaloby szukać najdalej przy zbiegu *Kodimy* i *Siniuchy*, a może tylko przy ujściu wód martwych. W całym biegu *Bohu* goryczy niepośledzi, gorzkie zrzódło znikło⁽¹²⁾. *Agathyrsy* siedzieli

(¹²) Les lacs dont parle Herodote, les uns ont beaucoup diminué, et les autres n'existent plus. — A Bohopol, bâtie sur le confluent du Boug avec la Sinaya voda, ou eau terne, bleu... la première chose que l'on me dit avant que je fusse descendu du bac, était que l'on ne buvait jamais de l'eau de cette rivière, parce-

w górnych Węgrzech, a gdy za jeziorem, którego nie-
ma i niebyło, a z którego Tyras wypływa, oraz na
północy oraczów była Neurida i Neuri przebywali (IV,
17, 51, 101): ci więc rozproszeni byli od Taśmina ku
górnemu Dniestrowi. Jile zaś wiadomo, dalsze za nimi
kraje niezamieszkałe (IV, 17).

10. Borysthenes po Istrze największa rzeka; zrzó-
dła jego są tak niewiadome jak Nilu; płynie prosto
z północy w południe przez kraje wcale nieznane, we-
dle wszelkiego podobieństwa puste aż do posad Sky-
thów rolników; a dzieli Skythją na dwie części równe
(IV, 71); a chociaż długość biegu jego wynosić może
spławu dni 40 (IV, 53), z tym wszystkim spławy od
Gerrhos, gdzie są groby królów skythijskich, aż do
Limanu (IV, 71), owe dni 40 (Pomp. Mela II, 1;
Skymn. perieg. 811, 812) odesłać trzeba za porohy,
o których Herodot niewspomina, do kraju nieznanego
zapewne pustego.

Za Borysthenem przy ujściu nad morzem (koło
Aleszki) jest ustron Hylea, lesista (IV, 18, 55, 76), są
bory, a przez nie do Borysthenu uchodzi, z jeziora
w południe płynący Pantikapes (osiek, opłot od *χαπη*)
(IV, 54). Między nim a Borysthenem wdluż 10 lub
11 dni pławnego Borysthenu uprawiają ziemię *Συρθαί
γεωργοί*, rolnicy, od Olbjopolitów (Borysthenitów) Bo-
rysthenitami zwani (IV, 18, 53, 54).

Blisko Hylei rozwija się Achillesa dromos (Ten-
der) (IV, 55, 76); a Hypakaris (przemaleńki, od *ὕπο*
i *ἀχαρης*) z jeziora wypłynąwszy przerzyna krajinę

qu'on la croyait malfaisante, et que cette mauvaise qualité venait
de quelques sources amères... les eaux de Boug deviennent très
amères fort au dessus de son embouchure, lorsque les vent du
sud y font remonter les eaux de la mer. Jean Potocki, hist. prim.
des peuples VII, 52, p. 158, 159, edit. de Klapr.

Skythów nomadów czyli pastérzy i do morza uchodzi przy Karkinitis (Kałynczyk, Kałańczyk). Tych pastérzy od Skythów basileów oddziela rzeka Gerrhos, dla tego tak nazwana że wychodzi z miejsca Gerrhos na krańcach Skythji położonego, (na 4000 stadji od morza) w ustroni gdzie Borystheneś spławnym być poczyną, gdzie były groby królów (IV, 53, 55, 57, 71), z kąd oddała się od Borysthenu płynąc ku morzu, do Hypakaris uchodzi (IV, 56).

Znali to Grecy że skythijski kraj był wzniosłą płaszczyzną gdzie wody brakowało, przerznięty jednak rzekami, a powietrze jego wilgotne (Hippocr. de aerib. 43, 39). Na tych płaszczyznach z dżdżów i wylewów jawią się stojące wody, nagłe prądy strumieni i potoków ryjące parowy i jary, osuszane lub wodą brzemienne. Jeśli chcemy wierzyć temu co Herodot prawi, co Olbjopolici i Karkinici widzieli, wysledzić te wody w których się pławili, musimy wyznać że tak ponikły jak gorzkie wody exampeu, i rzek szukać wypada po oschłej ziemi. Rzeka Pantikapes sączyć się mogła po dolinach Zelenka, i Czernaja czy Czernenka dłuższym będąc ciągiem ruczaju który dziś dolina Zelenka pokryka, a śledzić przystało w którym miejscu między Berisławem i Aleszki przez hyleę do Dniepru uchodził. Lesista krajina była między Aleszki i Tender. Od niej pobrzeże Dniepru ku końskim wodom uprawiali rolnicy. Grobowisko Gerrhos po niżej ostatniego porohu miało miejsce. Rzeczułka Sewrekgoz czy Siragoza na dolinie Hajman w ziemię wsiąkająca przez doliny Tiuidjukén i Czapple z rzeką Kalanczakiem pewnie Hypakaris stanowiły do którego wpadał ściek większy daleko Gerrhos. Z dolin Minczukur i Edikuren wezbrany, toczył wody przez strumień Koenli zarywając doliny Kujancze i Domuzle aż do doliny Hajman, albo i poniżej aby do Karkinites doszedł. Tak sobie rzecz

wyobrażam, bo Herodot żadnej rzeki z północy do Meotu uchoćzając nie wymienia, aż dopiero Tanais⁽¹³⁾.

11. Za Skythją dawną od Karkinitis zaczyna się półwysep, w kończynach którego przesiadują Tauri, a posiadają go Skolotowie aż do bosporu kimmerijskiego gdzie są *πορθμια* i *τειχεα* kimmerskie, a gdy bospor umarźnie po lodzie dostać się można do miasta Kimmerion i do Indów czyli Indiki (Sindiki) (IV, 12, 28, 45). Skolotowie ci są *βασιλῆες Σκυθαι*, królewscy, od jinnych dostojniejsi (a równie pastercy). Z zachodu od Nomadów rzeką Gerrhos przedzieleni, od wschodu mają rów niewolniczych synów i jezioro Meotis aż do Kremne, miasta handlowego⁽¹⁴⁾; w części zaś przesiadują aż do rzeki Tanais. U nich jest stolica królewska.

Tanais (Don)⁽¹⁵⁾, z wielkiego jeziora, z krajów bardzo odległych wypływa i do Meotu wpada (IV, 20, 56, 57, 100, 110). Do niego uchodzi Hyrgis (Doniec) (IV, 57. cf. 123). — Tu są ostateczne Skythiki i skolotskie posiadłości: od Istru do Tanais w przeciągu brzegowych 8000 stadjów roztoczone na płaszczynach i stepach nie głębiej jak mniej więcej 4000 stadij. Za

(¹³) Niewiem co za korzyść dla poszukiwań, sławić dokładnie i należyta Herodota świadomość, a ustawicznie zadawać mu kłamstwo: tym bowiem jest uganianie się za rzekami Końska, Mołoczna; przesadzanie rolników za krańce Skythji powyżej porohów. — Jan Potocki, *hist. primit. des peuples*, VII, 71, §. 173. atlas archeol. Petersb. 1828 wskazał grobowisko Gerrhos po niżej ostatniego porohu. Köppen, *Kunst und Alt.* p. 5, rozpatrując kurhany za skythickie uznane, najpółnocniejsze dostrzegł blisko Obojanu nad Psolą nie daleko źródła Dońca. To zgodne jest ze słowami i wymiarami Herodota.

(¹⁴) *Scythae vocant Maeotin Temerinda, quod significat matrem maris*, Plin. VI, 7, cf. Herod. IV, 86.

(¹⁵) *Ipsum Scythae Silyn vocant*. Plin. VI, 7, 17. Jest to Sihon, Jaxartes także Tanaisem przez Makedonów przezywany. Czyż Skythowie Don także Silynem mienili jak Pliniusz twierdzi?

Dnieprem przesięgały porohy, dosięgały górnej Psoly i Dońca.

Między rolnikami i Androfagami *ἀνδροφαγοί* (ludożercami) za krańcami Skythji widzianymi, była pustka; a za tymi ludożercami jile wiadomo bezludne pustynie (IV, 18). Na północy zaś Basileów, znany jest lud z czarnego odzienia, dla tego *μελανχλαιοί* melanchlonami zwany, za którym bagna tylko i bezludne przestrzenie (IV, 20, 100, 101), śnieżnego puchu pełne (IV, 7, 32).

Oczywista jest, i temu nikt nieprzeczy że w Herodotowym opowiadaniu i wyobrażeniu, to co w południe obrócone to rzeczywiście jest na wschód. Wynika to z tokarskiej roboty kwadratowej Skythji, ale z tym zgodne jest pozorne mieszkańców i podróżników widzenie kiedy się ściśle widokiem słońca powodowało. Dążąc w kierunku właściwego wschodu, mieli oni zawsze w każdej porze roku, słońce i wschód jego po prawej stronie. Gdy tedy widok słońca brali za wschód, kierunek jich wschodni, mocno się chylił ku południowi, w porze mianowicie zimowej tak już prawie południowym się stawał. W takim też razie wschód rzeczywisty i kierunek ku niemu, wydał się jim północnym, ku północy zmierzającym, tak już go północnym mienili. Należy tedy jich wyrażenie się ocenić aby właściwy kierunek wyrozumić.

Tak więc Sauromaci zaczynając od końca jeziora Meotis za rzeką Tanais od jej ujścia trzy dni drogi na wschód (na południe), a trzy dni drogi na północ (na wschód) od Meotu, zajmują dni 15 na północ (na wschód) bezdrzewną krajinę (IV, 57, 116). Za nimi (w północ, to jest na wschód) Budini, naród *φθειροφαγοί*, fthiروفami wszo-jadami zwany, mnogi, w kraju leśnym, a gdzie lasu najwięcej, tam znajduje się obszerne jezioro i bagna (Manycz) (IV, 21, 108, 109).

U nich siedzą Geloni greckiego szczepu, mający drewniane miasto Gelonon (IV, 108, 123). Nad Budinami postępując w północ (na wschód) pustynie obszerne siedmiodniowe (IV, 21, 123) są to piaszczyste przestrzenie Anketeru wzdłuż rzeki Kumu ku Kaspji rozciągle.

Na wschód (na południu) tych pustyni Thyssagety siedzą, naród ludny, z jich posad wypływają rzeki Lykos i Oaros, Tanais i Syrgis (Hyrgis) które przez Meotów narody przechodzą i do Meotu uchodzą (IV, 22, 123). — Jeżeli Oaros (Ofares, Ofardes, Achardes, z czasem Hypanis nazywany) znajduje się w Kubanie a Lykos (Lagoos) w Kalaki i Manycz do Tanais uchodzącym, Lykos ten pociągnął wspomnienie zbyteczne rzek Tanais i Hyrgis. — Iyrki, przytykają do Thyssagetów i są jednéjże z nimi krajiny. Na wschód (w południu) Iyrków są Skythowie którzy wyłamawszy się z pod jarzma Basileów, w téj stronie się zatrzymali (Katjari i Auchety, koło rzeki Terek) (IV, 22). Dotąd poziom krajiny był równiną płaską, od tych Skythów poczyną być ostry i kamienisty, za którym ukazują się łysi i uświęceni Argippeji (Argemfei, Arimfei) pod górami siedzący (IV, 23): u podnóża Kaukazu, w okolicy Endrja, dziś Czeczeńców siedliska ⁽¹⁶⁾.

Dotąd pewne są wiadomości o narodach, już to przez Skythów do nich uczęszczających, już przez Greków z miasta handlowego koło Borysthenu leżącego i z jinnych przyeuxińskich. Skythowie udając się w podróż, potrzebują siedmiu tłumaczy, bo siedm różnojęzycznych przechodzą narodów (IV, 24) (Sauromatów, Budinów, Gelonów, Thyssagetów, Iyrków, Skythów i Argippeów),

⁽¹⁶⁾ Reineggs szukał dla nich pobytu w powieściach Kaukalców. Klaproth takowym zaprzeczył.

12. Co za łysymi się dzieje, o tym nic pewnego. Mają tam być z koźlami nogami, kozłonodzy *διπποδοι*: ale to baśń. Powiadają też, że są ludzie sześć miesięcy w roku śpiący, co nie do uwierzenia. Wiadomo jest jeszcze, iż wschód (południe) Argippeów jest zajęty od Issedonów (IV, 25). Naprzeciw Issedonów, na wschodzie Araru (w Szirwanie), siedzą Massagety, na których się wyprawiał Kyros, a którzy od wielu poczytywani za Skythów (1,201). To wszystko należy do krajów kaukaskich.

Wedle Aristeasza Issedoni powiadali Skythom, a ci Grekom, że mieli za sobą Arimaspów o jednym oku, bo u Skytków arima znaczy jeden, spu oko, tudzież grypy złota strzegące (IV, 26): co z Hyperboreami należy do okeanowych powieści. A Herodot z siebie dopowiada, że coby w północy było, nie, ani Argippe i ani Issedoni niepowiadają (IV, 25), a gdyby co o Hyperboreach wiedzieli, swęj wiadomości niezaniechaliby udzielić Skythom (IV, 32).

Ogranicza się Herodot na wymienieniu téj jednéj drogi przez podróżnych i siedmiu tłumaczy poświadczanéj. O ludach na prawo i lewo w południu Donu i Wołgi ku Kaukazowi przebywających, jakie jinni przed nim i po nim mnogo liczyli, głucho zachowuje milczenie, tak że nadbrzeżnych nawet ludów, między Sindiką i Fasis znanych wcale niewspomina, choć miał sposobność widzieć one zbliżka sam przez się⁽¹⁷⁾. Później powtarzano powieść jego i na łacinę przekładano (Pomp. Mela I, 19: Plin. IV, 12, VI, 7, 13 etc.): a ci powtarzacze w takim niemal znajdowali się względem Herodota położeniu, w jakim się znajdują naszych czasów badacze: powtarzając, mogli powieść skrzywić,

(¹⁷) Wołga Skolotom była znana. Herodot niewymienia jęj, bo się niedopytał tych, co w strony północne Kaspji biegali.

źle wyrozumieć, zadać jej kłamstwo, jak się to podoba nowszemu (18). Wszystkie zaś poprzednich i następnych wieków o ludach w Kaukazie i w północ ku Donu i Wołdze siedzących wzmianki, rzeczywistość powieści Herodota utwierdzają. Jak niewieścich władz Sauro-maci i Meotowie, tak wszojady Budini z Gelonami, Thyssagety, Issedoni, zawsze tu są rozpoznani w sadzibach swych, między tłumem wspominanych ludów. Do wyrozumienia tego starożytność dostarcza więcej nazw, aniżeli dla przestrzeń wiślańskich. Straciłem przygotowane do rozpoznania tego tłumu materiały, przynajmniej nie mam ich, a oddalałbym się od rzeczy, gdybym w niniejszym trudzie nad kaukaską zatrzymywał się okolicą, która wymaga wglądania w głębszą Asję, w perskie i makedońskie satrapje. Krajobrazy do dziejów starożytnych (4, 5, 9, 11, 13—16) mogą choć niedostatecznie, o wypadku mych mozołów cokolwiek powiedzieć, a w tych, przeświadczyłem się, że plątanie hord z tą płynących z mnogim europejskich szczepów ludem, pospolicie jest niedorzeczne, bezzasadne, wiodące w omamienia, od tego co rzeczywiście zaszło, odwracające. Budinów, Serbów i jinnych tych zabosporskich stron, tak trzeba na chyłu zostawić, jak Lazzów i Zichów; w sławiańskie koło wprowadzać nienależy.

Skolotów sława i upadek.

13. W sto lat po najściu Madyesa na Asję, miał sobie o tym Dariusz histaspes przypomnieć. Jinnymi

(18) Pomponius Mela przełożył na łacinę wiernie, owoż widoczna, mówi Szafarzik (II, 10 § 3, nota 18), że Mela wypisał z Herodota i Budinów z nim (z Herodotem) mylnie między Donem i Wołgą osadził. To więc co dokładny Herodot za niewątpliwe podał, co podróżni i siedmiu tłumaczów z naczynego widzenia poświadczają, to mylnie! Tę mylnotę dochował Plinius i jinni.

może powodowany pobudkami, ruszył w siedmkroć stótyście zbrojnych, przeciw Skolotom; Grecy mu służyli i na Istrze most stawiali. Skolotowie pod dowództwem Idanthyrza (Iancyra, Iandusa, Skytaresa, Skytarbesa, Skytharkesa Sauliusowego syna a synowca Anacharsisa), oraz Skopasisa i Taxakisa, niewdając się z tak mnogim zbrojnym ludem w rozprawę, rozstąpili się, w ustępie swym opustoszałą pochodowi otwierając drogę, podjazdami trudzili. Dariusz przeciągnął przez Skytję, przebył Tanais, spalił Gelonon i nad Oarem zamki pobudowawszy, wziął się do odwrotu jinną drogą nieco dalszą tak skwapliwie, iż po upływie niewiele dłuższego nad dni 60 czasu, wrócił do mostu, który mu Grecy dochowali a który go ocalił (IV, 110—143). Bez powątpiewania opisał tę wyprawę Herodot, widział jej możebność przez Skythikę tokarskiej roboty, tym mniej podejrzaną, gdy go upewniano, że gruzy dariuszowskich zamków są nad Oarem do oglądania (IV, 124). Ktesjas jinaczéj o tym słyszał: wprzód satrapa jeden targnął się na Skolotów i Massagetę brata Skytharkesa schwytał; potym dopiéro Dariusz na dni 15 tylko w głąb zapędził się i wrócił (Ctes. de reb. persic. ap. Phot. LXXII, p. 114, 115). Późniejsi zagmatwali powieść więcéj (Megasth. ap. Strab. XV; idem et Arrian de reb. ind. ap. Phot. LVIII, p. 54; Strab. VII, 3; Trogg. ap. Just. 11, 5). Dość, że Skolotowie po stuletnim pokoju we własnej ziemi (511) niepokojeni, danym odporem, wielkie jimie zyskali, a sami do Greków wstręt powzięli. Wzywali jich do zniszczenia mostu i tego nie otrzymali; wzywali do wspólnej na Persję wyprawy bo do niej drogi znali, a Grecy nieśmieli przedsiębrać sobie nieświadomych (Herod. IV, 142, VI, 84; Thucyd. II, 21; Isocrat.)

14. W całym przestworze od ujścia Marosz do ujścia Dońca na krańcach Skythji rozróżniano cztery

tylko narody. Agathyrów koło rzeki Marosz bez małżeństw żyjących, choć obyczaje mają do thrackich podobne (IV, 104). W najrozleglejszej pustce gnieździli się Neurowie, czarodziejstwem znamienici a mocą przeobrażania się w wilków. Na lat 30 przed najściem Dariusza (541), nawiedzeni przez ogromne węże udali się byli do Budinów; z kąd wrócili gdy węże ustąpiły, czy wyginęły (IV, 105). Wilczury przewilczanie się coroczne, mogłyby tłumaczyć, gdyby ta gatka z mocą czarów nierozpowszechniła się do ludów północy, żadnego w szczególności cechować niemogąca, gdy każdy prawie wśród siebie samego przewilczających się niekiedy czarowników dopatrywał. Węże ciągnęły może z Polisia, a powieść o bycie położów na Podolu była pewnie odgłosem przestarzałych wspomnień. Jeżeli zaś Neurowie rzeczywiście za Donem kilkoletniego pobytu szukali, i tam gościnę znaleźli, dwie rzeczy się bacności nasuwają. Jedno, że Neurowie musieli być ludem do pochodu lekkim, a mimo przestronego kraju swého bardzo nielicznym, w ludność całę niezamoznym; powtóre, że przejście od Dniestru za Don nie musiało doznawać zawał, bądź że się odbyło przez zupełną pustkę, bądź między ludami w spokojności zamiłowanemi. Że były szerokie pustki o tym dostatecznie opowiadania Skolotów zapewniały; o niepokoju między okolicznymi żadnych niedostarczyły wspomnień. Od niemałego czasu ludy północy w dziwnej bytowały ciszy ⁽¹⁰⁾.

Ludożercy z kolei najdzikszy z nich, z odzienia podobni byli do Skythów, ale nie z mowy (IV, 18, 106, 107). Czarnosukni, czerńce, także nie Skythowie, choć

(¹⁰) Co się o Neurach powiedziało z powodu pisma Orłowskiego, patrz tygodnik wileński t. I. p. 210; lub rozbiory dzieł, Poznań, 1844, n. II, p. 13.

podobnych obyczajów (IV, 20, 107). Jakikolwiek mógł być rozłóg pustyni wątpić niemożna że w północy tam sam, niebrakło ludzi stałych posad, lub rzutkich na łowach i paszy: a ci ludzie najpodobniej byli czudskiego plemienia, choćby do nich ni czerńce, ni ludożercy nieliczyli się, bo ci wątlęgo dostarczaliby przypuszczenia, gdyby inne powody nieupewniały o bycie czudskiego plemienia ⁽²⁰⁾.

W samej Skythji Kallipidy i Alazoni w wielu rzeczach sprawują się po skolocku, ale ci sieją zboże, a tamci są zhellenieni (IV, 17) tak już jednych i drugich trudno poczytywać za właściwych Skolotów; są to raczej jacyś posadnicy, których Skolotowie u siebie cierpieli, i tak jich w pokoju zostawiali jak pobrzeżne posady greckie. Jinaczéj się rzecz ma z oraczami. Są oni równie jak georgi i nomady Skythami Skolotami, w swéj sadzibie uprawiającemi szerokie odłogi. W początku za synów Targitaa, spadły z nieba: pług, jarżmo i siekiera z rozpaloną złotą banią. Najmłodszy, ojciec Paralatów, otrzymał banię a z nią nad wszystkimi zwierzchnictwo i panowanie (IV, 5). Panowanie było przy basileach, królewskich, po nad brzegami Meotu koczujących: byli to tedy dostojni Paralati (skrajni, przybrzeżni *παρα* i *λατος*); udziałem ich godności jest siekiera; jarżmo oczywiście jest udziałem pasterstwa nomadów, Katiarów i Trasiów; pług zaś Auch-

(²⁰) Szafarzik (III. 14) ochoczo zachwycił oba te ludy w Czudy; a ledwieby nieprzyzwolił na to, że jakiś paligłowiec Sławak, nazwę Samojedów Grekom przez Androfagów przełożył. Melanchlenów zaś miano mogło powstać z jakiej nazwy czudskiej *Suomalajnen*, *Hämälajnen*, lub tym podobnej. — Żeby jedno i drugie stwierdzić, wypadaloby: naprzód, upewnić się czy był kto w owe wieki, co Chasovów Samojedami zwał, tak jak wiele wieków potem Ruś dopiero nazwała z lapońskiej mowy wyrazu pożyczwszy; powtóre, mieć pewną wiadomość że Czudy w owe czasy czarno się odziewały.

tów, oraczy i rolników: dla tego téż, a *Taphris per continentem introrsus tenent Auchetae*, apud quos *Hispanis oritur*, powtarza czyjeś słowa Plinius (IV, 12, Solin. 20) ⁽²¹⁾.

15. Opisanie krajiny, jej wód, ziemi i wszelkiego rodzaju płodów, jakie skręslili Hippokrates (450) i Herodot (444), jedna rzetelne zaufanie do tego co dostrzegali i opowiedzieli. Zboże, pastwiska wyborne, konopie i z nich wyrabiane równe lnianym płótna, stada koni, bobry, niedoroslność bydła rogatego, zwierzątka po nórach żyjące, pospolitość złota dla niedostatku srebra i miedzi, zwracały jich baczność. Skolotowie jedni z pomiędzy ciemnych nadeuxińskich plemion odznaczali się wyższością i więcej się zadawali w obcowanie z Hellenami. Wszakże jest to ród chorowity: wzrostu małego, zsiadli, krępi, śniadawi, włosów rzadkich; nieplodny, bo niewiasty gnuśne leżą na wozach otyłe, a mężczyźni z konia niezłazą; ścięgni i stawy

⁽²¹⁾ *Doctus et Auchetas patulo vaga vincula gyro*

Spargere et extremas laqueis adducere turmas.

(Valer. Flac. VI, 132, 133). — Poczytywać oraczy i rolników za jinny ród nieskythijski, nié mam powodów. Jeden Herodot dostarcza ściśle właściwych Skythów wyosobnienie z odmętu w jaki ta nazwa wpadła. Kiedy więc oraczy i rolników za właściwych Skythów widzi, wątpić o tym, jest świadectwo jego odrzucać, podejrzany go czynić. W pasterskich hordach z potrzeby nieraz biorą się do rolnictwa. Część Skolotów, nie z potrzeby koniecznej ale dla zysku siała i żęła: widzi to Herodot i wyraźnie świadczy. W późniejszych wiekach na tychże stepach Polowcy siali i żęli dla swój wygody: w każdym wieku między nomadami *ὄλῖγοι καὶ γεωργίας ἐπιμελοῦμενοι* mówi Strabo (VII, p. 354). — Osóbno ci skoloccy uprawiacze przesiadywali aby pasterstwu niezawadzali, hordy ruchome przesuwaly się przez jich odłogi krążąc od Donu do Istru, i pewnie poglądały na nich jak na coś niższego, wszakże niepodobna przypuścić aby jich za niewolników poczytywały, choć król posiadał niewolników jedynie skolockiego rodu i z nich prawdziwych Skolotów na pogrzebach zarzynano.

jich słabe, wątłe; przypalaniem lub nacinaniem obudzają sprężystość i życie członków, które ostatecznie wpadają w nieudolność, niemoc, i zupełnie zniewiaściałemi się stają *évapεεc*. Nie samo klima to sprawia, ale jich niechlujny sposób życia od niemowlęstwa do koni i pokrytych jakby wieże, wołami ciągnionych wozów przywiązany. Széroka tedy posada jich była nieładna, jich ród niemnogi, w boju ginący, a niewiele się mnożący.

Grecy nazwy swych własnych bóstw cudzym udzielając, widzieli że Skoloty jednemu Aresowi świątynie i ołtarze stawiali i szablę jakby wizerunek jego zatykali. Czczą zaś przedewszystkim Tabitę (Wesę), Papajosa (Zeusa) i żonę jego Apją (ziemię), Ojtosyrosa (Apollona), Artimpasę (niebiańską Afrodite), Heraklesa; a jedni basilei, Paralati nadmorscy, oddają cześć Thaimasadesowi (Posidonowi) (IV, 59). O obrządkach, czci, pogrzebów, pożycia i różnych obchodów, széroce się Herodot rozpisal. Zabijanie ludzi i koni, zatykanie i wystawianie na widok jich zwłok, ścierwa lub odcinanych członków, oślepianie niewolników dla lichéj usługi, chłęptanie krwi ludzkiéj, odzieranie zwłok ludzkich ze skury i onéj wyprawianie na rozliczne potrzeby domowe lub przystrojenie, wyrabianie z czaszek czar do napoju, są dostateczne do zrzędzenia odrazy od tego plemienia, którego przecie różnym greckim pisarzom podobało się wysławiać z urojonych zalet.

Szczycąc się zabójką jedynym dzielności dowodem, jeśli rzadko popęd jaki do większych uspasabiał jich przedsięwziąć, puszczali się chętnie na drobne łupieztwa i polowanie na ludzi. Łupieże obracały się ku brzegom Asji (Ctesias...), polowanie trapiło na lądzie dotykające ludy. Ciszę między nimi w przestworach wielkich mało zaludniających się zapewniały okoliczne pustki (Sauromatów od Skythów trzydniowa oddzielała pustynia), a każde zbliżenie się sprawiało zajścia

i utarczki. W takich zajściach król Agathyrów Spargapithes, zastrzelił króla Skolotów Ariapithesa, po którym trzech zostało małoletnich synów pod opieką Timnesa nie małe o swym kraju Herodotowi objaśnienia dającego (IV, 76, 78).

z Opei	Ariapithes z córki Teresa thrackiego	z greczynki istrzanki
Orikos	Oktamasades	Skyles.

Z greczynki urodzony Skyles królował i żywił pociąg do obyczajów greckich. W Olbji posiadał wspaniałe gmachy sfinxami i gryfami z marmuru białego przystrojony. Kiedy się horda jego ku miastu zbliżyła, odrywał się od niej aby się w greckim stroju swobodnie po mieście przechadzał, a straż przybramna czuwała jżby lud hordy do miasta niewchodził. Kiedy zapragnął przypuszczonym być piorun spalił jego gmach; niezrażony tym puścił się w bachanalia. Wtedy jeden z mieszkańców Olbji wprowadził do miasta Skolotów aby widzieli płasającego króla. Smutek jich ogarnął bo niepojmowali boga któryby do głupstwa pobudzał. Skyles wracając do hordy znalazł na króla wyniesionego brata swego Oktamasadesa, więc uszedł do jego wuja Sitalkesa króla thrackiego. Skolotowie podsunęli się do Istru żądając wydania Skylesa. Sitalkes niewzdragał się na wydanie przyzwolić pod warunkiem aby wydany był brat który był do Skolotów uszedł. Wymian nastąpił, Skyles niezwłocznie ścięty (IV, 78, 80, VII, 137).

16. Skolotowie dawną tylko sławą słynęli, można powiedzieć asjackich Saków. W nieludnych okolicach nad morzem czarnym niemieli pola tak świetnie się z dzielnością popisywać; wyprawa Dariusza podniosła nieco jich jimie, ale zbiegiem okoliczności stanowisko jich w nienajlepsze przetaczało się koleje. Rozmnożenie się na pobrzeżach Greków i mieszkańców *αισελληνες*

(inscr. Protog.) *ἡμιέλληνες* (Lucan. de saltat. p. 302), napływ w południowych stronach z za Istru, Thraków, Karpidów, (Ephor. ap. Scymn. perieg. 844), Getów (Strabo IV, p. 341), dotykało ich pastwisk. Wpływ obyczaju greckiego, krzewiący się między nimi, sprzecznym ich obyczajom, godził w żywioł koczownictwa, wycieńczał żywotne jego siły, tak, iż Skythowie sami do upadku zmierzali. W pożyciu miękczeli, gnuśnieli jak zbytkiem i bogactwy opojony naród. Dało się to dostrzegać w strojach i życiu możniejszych. Sił ubywało, a zarozumienie i zapamiętałość rosły które ich nieszczęśliwymi a dla drugich uciążliwymi czyniły. Stali się niegodziwymi do tego stopnia, że chwytali do ich kraju przybywających i nosy jim obrzynali; niewiasty zaś skołockie piętnowały zniewagą niewiasty thrackie, psząc ich ciało podskórnym barwieniem. Bliznami nacięte malowaniem się zamieniały ohydę swę w ozdobę. Panowanie Skolotów stawało się okropnym uciskiem, wzmogło się ku nim obrzydzenie, strzyż włosów ze skythijska niosła hańbę. Sąsiedzi w swych wygodach powściągali się, a przyrządzali stawić czoła ich bezceństwu (Clearn. ap. Athen. XII, (5) 27, p. 524).

Naoczny świadek Klearchos z Soli (321) patrzący na oburzone sąsiednie i podległe ludy kręśli nam to Skolotów zbezecnienie. Znamy cokolwiek, nieco dawniejszych Skylaxa z Karyandy (390), Eudoksa z Knidu (360), Efora z Kum (340) i jinnych Skythji opisy. Za ich już czasów położenie Skolotów widocznie się wynurza, gdy horda Syrmatów sauromackiego rodu, na zachodzie Tanais na skołockich pastwiskach (przed 400) zasiadła (Scyl. peripl. I, 70; Eudox. ap. Steph. byz.). Poprzepadałe opisy te, dałyby może niedostateczne wyobrażenie o tym co zaszło, gdyby dzieje niedostarczały zdarzeń, które w północy przejistoczenia zrzędziły.

17. Gnuśniejący Skolotowie, niebawem z dwu stron

docięnięci byli. Ze wschodu sami wywołali burze; od zachodu toczyła się zdaleka, nim się na nich zwała. Trzymali oni Meotów pod swym zwierzchnictwem (Socrat. ap. Xenoph. memorab. II, 1, §. 10) i utrzymać niémogli (Xenoph. Cyrop. I, 1) gdy się ludy na nich burzyć poczęły. Meotowie (koło 400) wyzwolił się (cf. Polyæn. VIII, 55). Bratnie jim ludy nie mniej znalazły się w ruchu, stawały się rzutki do wdawania się w bosporskich Greków zamieszki a do szarpania skołockich siedlisk skore. — Z jinnéj strony nawały Galłów wzruszyły posady illyrijskich i thrackich ludów. Triballów mianowicie naród zagroziwszy Abderze (377, 376), stanął nad Istrem, mnożniejszy od Skythów. W pierwszym głównym razie Atheas zdołał jich złudzić i rzucić postrach nadchodzącymi niby z głębi posiłkami (Frontin. stratag. II, 4, §. 20). Zawsze jednak zagrożany od tych Istrjan (Triballów), zgłosił się do Filippa macedońskiego o posiłki, które nadeszły. Tymczasem zmarł król Triballów i obawa napaści minęła: Macedoni precz odprawieni. Filip tknięty przedrwiwaniem Atheasa, porzucił oblężenie Byzantu i pośpieszył (340) odnieść walne nad Skythami zwycięstwo (Trog. ap. Just. IX, 2; Strabo VII, p. 355; Plut. apophth. p. 174, de fortuna Alex. orat. II, p. 334; cf. Frontin. l. c.). Atheas dziewięćdziesięcioletni w boju poległ (Lucian de long. p. 469). Ale Filip w odwrocie od Triballów ze wszystkich łupów i zdobytych jeńców wyzuty, ledwie żyw uszedł (Trog. ap. Just. IX, 3). Triballom nie już nieprzeszkadzało przerzucać się za Ister. Alexander odwiedzając (335) zaistrzańskie okolice, Skytów niespotkał; dociskali jich Triballowie (Polyæn. VII, 44), sami w tym tułackim boju wyginęli (App. Illyr. p. 656), ale Skythowie przed nawałem thrackich ludów ustępowali, aż za Borysthen, bo opierać się nie zdołali, a dalsze między Tyras i Bo-

rysthenem stepy błotne, niedogodne jim były (Strabo VII, p. 359). Jeszcze oni tu przez Ister wespół z Thrakami (313) Kalantinów posiłkowali, od Lysimacha pobici (Diod. XIX, 73): poczym o nich w tych stronach nieślychać więcej, choć między Istrem i Tyras nad morzem ziemia była pustką.

Mimochodem nadmienić tu wypada o zdarzeniu na wyrażenia się następnych pisarzy wpływającym. Macedoni z Alexandrem doszli do Jaxartu, Sihonu. Mniemali zrazu że Kaukaz przebyli i okrążywszy Kaspją, do Tanais doszli. U wielu tedy pisarzy Jaxartes stał się Donem, a Don Jaxartem. Rozciągly od euxinu Kaukaz, przy euxinie tłumem rozlicznego rodzaju przepełniony dostarczał nazwisk głębokiemu Asji wschodowi, z tamtąd zasilany był świeżo dostrzeganiem. Pisano wiele, a ułamki tych pism stają się sidłem na badaczy nastawionym, które tworzy niepospolity w rozpoznawaniu wschodu odmet, w europejskie nieraz wdzierający się strony. Następnie zachodzące północy europejskiej przeobrażenie, nawiedzone zostało przez Rzymian czyniących odkrycia i podboje, a rozczytujących się w dawnych greckich pisarzach. Za przykładem greckim, nielenili się z wielkim odcytaniem swym popisywać; stare rzeczy do nowych czepiać, a przestarzałym urojone coraz jinsze wykłady dawać a to wyznając że niewiedzą co się w północy dzieje. Równie utyskiwali najświadomszy Grecy: *πᾶσι τοῖς ἑλλήσιν ἀγνοούμενην*, mówi pergamski Skymnus z Chios (périeg. 843); *ὕπερ τῶν Ρωξολανων*, którzy między Dnieprem a Donem koczowali; *εἴτινου οἰκουσιν, οὐχ ἴσμεν*, dopowiada Strabo (VII, p. 354) ⁽²²⁾.

(²²) Jak łątano nowsze znajomości starzyzną, niech posłuży za przykład ustęp Plinjusza o zadnieprskiej okolicy: Borystenes, lacusque et gens eodem nomine et oppidum, Olbiopolis et Miletopolis antiquis nominibus. Rursusque in litore portus

18. Z tym wszystkim wiadomo się stawało, że państwa Skythów Skolotów mocno się ścieśniały. Cała ich siła ściągała się ku tafros (przekopu, gdzie państwa błotne jeszcze były) i do Tauriki gdzie 1310 z Pantikapeon na koniu Perisades syn Satyra do jich króla Agarosa schronić się zdołał (Diod, sic. XX, 24),

Achaeorum. Insula Achillis tumulo ejus viri clara. Et ab ea 130 millia pass. peninsula, ad formam gladii . . . Dromos Achilleos (Tendra), cujus 80 m. p. tradidit Agrippa. Totum eum tractum Tauri, Scythae (mikra Skythia) et Sarmatae tenent. Inde sylvestris regio, Hylaeum mare, quo alluitur cognominat: Eroecadloe vacantur incole. *Ultra Panticapes amnis qui nomadas et georgas disternit: mox Acesinus (Igulec?). Quidam Panticapen confluere infra Olbiam cum Borysthene tradunt (Boh), diligentiores Hypanin: tanto errore eorum qui illum in Asiae parte (Kuban) prodidere. Mare subit vasto recessu, donec quinque mil. pas. intervallo (przekop) absit a Maeotide, vasta ambiens spatia, multasque gentes. Sinus Carcinites appellatur, flumen Pacyris (Kalanczak); oppida Naubarum, Carcine. A tergo lacus Buges (gniłe morze), fossa emissus in mare (przez przekop). Ipse Bugus a Coreto Maeotis lacus sinu (między Arabax i Jeniczi) petroso discluditur dorso. Recipit amnes Bugem, *Gerrhum, Hippanin*, ex diverso venientes tractu (oh prawda, z rozmaitych traktów zwabione, a dilligentissimi dodają:) *Nam Gerrhus Basilidas et Nomadas separat. Hypanis* (Pantikapes herodotów wyżej nadmieniony) *per Nomadas et Hylaeos fluit*, manufacto alveo in Bugen, naturali it Coretum. Więcby tu były ręką ludzką w biegu swym odwracane rzeki i pędy wód. Pantikapes, a raczej Gerrhos z doliny Domuzla przekopem przewidziony do gniłego morza przez doliny Mostafoj, Karaczoj, Karakuj, sam z siebie znalazł odpływ do Algizagacz (?). Regio Scythiae Sendica nominatur. Sed in Carcinite Taurica incipit. . . . A Taphris *per continentem introrsus* (na zachodzie a potem za Tanais) *tenent Auchetae* (oracze) *apud quos Hypanis* (Boh) *oritur; Neuri apud quos Borysthene* (Dniepr czy Dniestr), *Geloni, Thussagetae, Budini, Basilidae et coeruleo capillo Agathyrsi. Super eos Nomades, dein Anthropophagi* (z różnych traktów: jeśli z tego przesiedlenie jakie dostrzec można, wolno go bystremu oku chwycić). A Buge super Maeotin Sauromatae et *Essedones* etc.*

gdzie panowanie nad bospoŕanami (282) rozciągnęli i król jich Sagauros (Agaros?) był królem bosporskim (Strabo VII, p. 358); a podobnym ujarzmieniem zagraŕali Olbji (218) (inscr. Protog.). Sarmaci tymczasem przerzucając się coraz liczniejsi przez Tanais chwyтали jim tabory (Luciani Toxaris, t. II, p. 86); sarmacka królowa Amaga zuchwałym z garstką, głównej jich hordy napadem, we własnym pałacu króla skythijskiego i rodzinę jego wycięła, z niej syna jego królem stanowiła, a pałac w posiadanie Chersonitom przekazała (Polyaen. VIII, 56). A kiedy zaszły z powodu Mazei córki bosporskiego Leukona ze Skythami zajścia, syn Leukona Euboitos przywołał w pomoc Sarmatów i Alanów (Luc. Tox. t. II, p. 37). Nad Meotem koczowali to Sarmaci, to Rhoxanie (Artemid. ap. Plin. II, 108; Strabo VII, p. 354). Cała okolica Skythiki przybiera już nazwę Sarmacji. Przestrzeń tylko koło Karkinitis, między Borysthenem i tafros uzyskała nazwę małej Skythji, *μικρά Σκυθία* (Strabo VII, p. 359).—Tymczasem docierały Gallów zagony aż do ujścia Tyras; Skythowie, sprzymierzeni z Thisamatami i Saudaratami, aby się jim zastawić, chcieli twierdzę olbicką zająć (Olbische Psephisma, Köppen, Wien 1823; Köhler, zwei Aufschrif. der Stadt Olb., Petersb. 1822; Boeckh corpus inscr. graec. t. II, p. 117—125). Wyrodni Skythowie, degeneres Scythae, nawet ci co a servis orti (Plin. IV, 12) w twierdzach obrony szukali.

Pobyt jich w Taurice ciągle dojmował greków. Chersonici (koło 120) wezwali pomocy Mithridata, króla pentu do podbojów skorego (Strabo VII, p. 357). Wysłany odeń Diofantes zwodził boje ze Skylurem królem Skythów i z jego synem Palakiem i licznym rodzeństwem tego, bo do 50 a nawet do 80 dzieci skylurowych liczono (Posid. et Apollonid. ap. Strab. VII, 359). Umierając Skiluros, zalecał synom zgodę (Plut. in apo-

phth. de garrulis p. 511), którą nacieszyć się nie mogli gdy ich Diofantes dociskał. Wzajem stawiano twierdze, Skiluros i synowie jego: Palakion, Chauon, Neapolis⁽²³⁾; Diofantes zaś Eupatorja; Ktenus (Strabo VII, 360). Palakos przyzwał w pomoc Roxolanów, którzy w 50,000 nadbiegli, ale sześciotysięcznemu Diofanta rycerstwu sprostac nie mogli (Strabo VII, p. 354). Skythowie zupełnie złamani byli; bosporanie przeszli pod panowanie Mithridata, któremu (115) Perisades państwo to oddał (Strabo VII, 358). Tym sposobem Mithridat niemalą część Skythji posiadał (App. de bello mithr. 112).

Podupadał tedy ród skythicki skolocki i niknął zwykłą niszczonych hord pasterskich koleją. Widziano ich w zastępach Mithridatesa (App. de bello mithr. 15, 57); wiadomo było że ich rozbite koczownictwo po nieludnych między Dnieprem i Donem krążyło stepach pomiędzy hordami Sarmatów (Strabo VII, p. 354, 358, II, p. 125); czepiało się ich jemie świetniejących tego czasu ludów, bo się rozbitki ich tułaty, nie znajdując żadnej spójni tylko powolne w rozprężeniu niknienie. Ci w Taurice co do wygod przywykli, przenaradawiali się w krajowce, których obyczaj przejęli⁽²⁴⁾. Jinni wynosili się na pastwiska za taurickie, gdzie wynieśli jemie Taurów, Tauroskythów, to jest z Tauriki wyszłych Skythów (Dionys. perieg. 302; Agrippa ap.

(23) Plinius zapewnia już w Taurice triginta sunt eorum (scytharum) populi. Ex iis mediterranei 24. Sex oppida: Orgocini, Casareni, Assyriani, Tractari, Archilachitae, Caliordi. Jugum ipsum Scythothauri tenent.

(24) Być może, że niektórzy wczesno szukali schronienia w Mesji rzymskiej tak, że jej część dolną uzyskała nazwę Scythji mniejszej. Totum eum tractum Scythae aroteres cognominati tenuere, mówi Plinius IV, 11; patrz też Scymni perieg.; perieg. ponti, p. 158, 160; Sozomeni VI, 22, etc.

Plin. IV, 12, vel 26 ⁽²⁵⁾; Marin. ap. Pfol. geogr. III, 5; cf. Taciti annal. II, 65, 68). Ciż sami znani pod jimieniem Sendów czyli Sindów, za lichych ludzi opisywani (Plin. IV, 26; Valer. Flacc. 86, 87; Amm. Marcell. XXII, 8), poczytani za Scythów wyzwoleńców z niewolnictwa wyszłych, których pany w Taurice pozostali. Wszakże i w téj hylei Scythi byli enojkadloe (*ἐν οἰκαδὲ λωιοί*) lepsi pod dachem jak na paszy ⁽²⁶⁾.

Okoliczni nie pokojili Olbją. Poskramiał jich (za Nerona roku 63.) Tiberjus Plautjus Sylvanus (inscr. coll. Smetii p. 89; collect. Gruteri p. 453). Niewolili Olbjan mieć się na baczeniu (81—90) (Dio chrysost. in Borysth. 36, p. 76, 81), a do szukania rzymskiej opieki, której wzywali (r. 138.) za Antonina przeciw Tauroscythom (Jul. Capit. in Ant. pio 9). Arkuntos *ἀρχουντως*, co się na okoliczne kraje (r. 237.) rzucał, a ku krańcom rzymskim zapędzał, może był tych Taurów krolem (Jul. Capit. in Gord. 32). Później (r. 260) perskich podżegań przeciw Rzymowi niesłuchali (Treb. Pol. in Valer. 7). Mieszali się z Gotami, a gdy zabrakło jich koło Achilla dromu, Skythowie z widowni świata całkiem znikli. Pozostało tylko płonne jimie, ogólne, a bez liku szczególnym północy ludom udzielane.

(²⁵) Totum eum tractum Tauri Scythae tenent, tak jak w górzystym kraju Tauriki, jugum ipsum Scythotauri tenent: a Scythowie hylejscy cognominati Enoecadloe (Plin.)

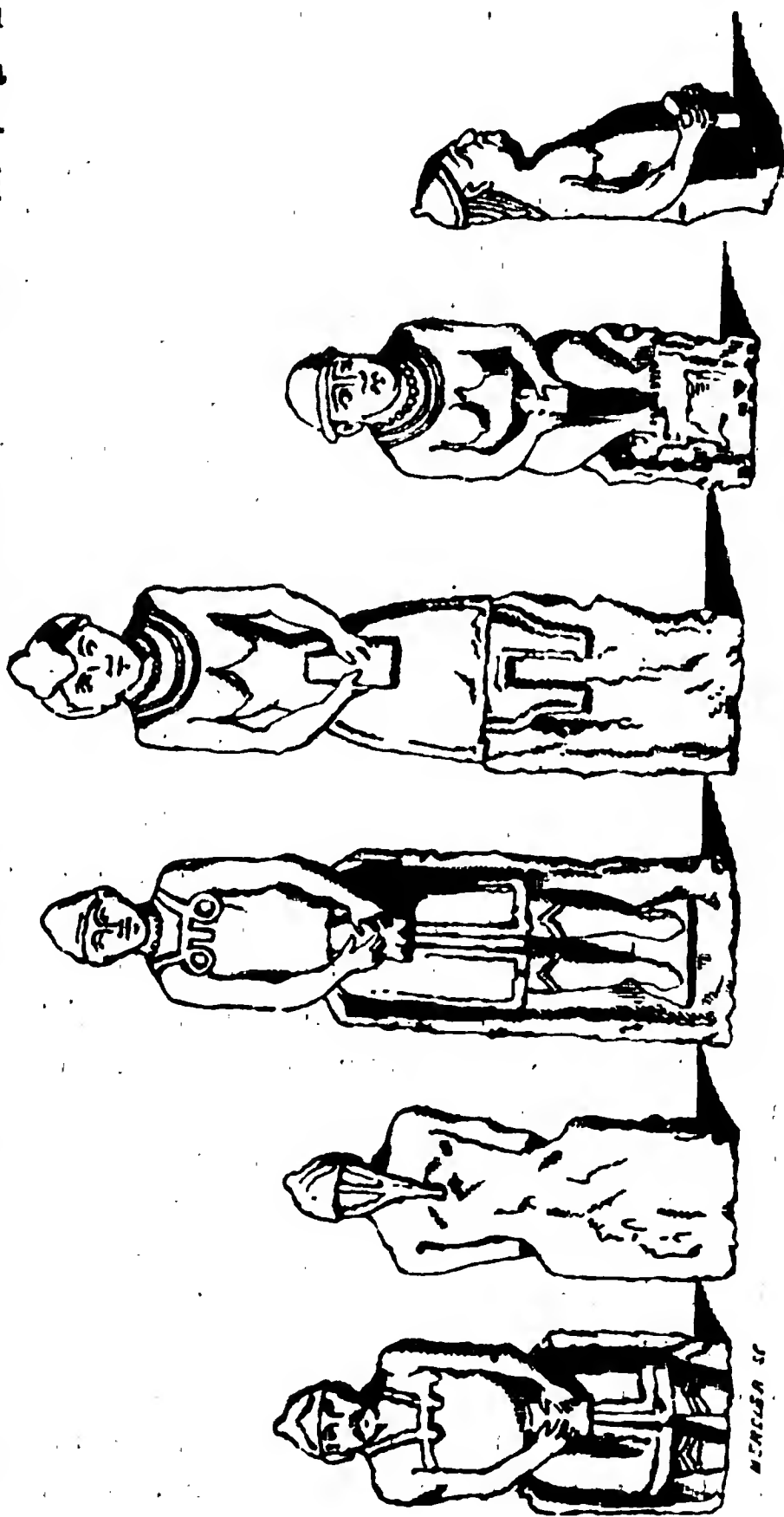
(²⁶) Degeneresque sunt Sindi; glomerantque paterno

Crimine, nunc etiam metuentes verbera turmas (Vol. 71.)

Longo exinde intervallo paene est insula, quam incolunt Sindi ignobiles, post heriles in Asia casus coniugiis potiti dominorum et rebus: quibus subjectum gracile littus Achilleos vocant indigenae dromon (Amm. Marc.). — Na drugiej stronie Dniepru koło Olbji byli Saii, których królem był Sajtafarnes (Boeckh inscr. t. II, p. 82). Mogła od nich Olbja otrzymać nazwisko Sauja, Savja, ale ci Sindi i Saji nic się nie mają z thrackimi Sintami lub Sajami też samę nazwę mającymi.

19. Bieg życia narodu skołockiego jest tedy dosyć znany, a badacze jeden drugiego pyta: jakiegoż on szczepu? kirgiski, mogolski, mieszaniec? Postać jich zsiadła, obyczaj, nie przeczą temu. A co za ród był Saków, co mieli być Skolotów pobratyńcami? Owi Sakowie czy grzebali zwłoki swe jak Skoloty? czy po nich, gdzie krążyli, zostały podobneż grobowce? Grobowce znane ciągną się z Siberji ku Dnieprowi, a dalej ku Dniestrowi i Dunajowi niema jich, choć tu trzody swe pasali i boje zwodzili. Mieli czas grześć się towarzysze Madyesa w górnej Asji a pono grobów jich nie ma⁽²⁷⁾. Rwie się wątek w śledzeniu śladów.

(27) O grobowcach jużśmy wspominali. Wspomina o nich, jakby je widział Ammian Marcellin, w wejrzeniu Hunnów upatrując podobieństwo do sterczących nad nami posągów: *ut bipedes existimes bestias, vel quales in commarginandis pontibus effigati stipites dolantur in-*



Grobowe Skythów posągi.

Skolotowie upewniali, że Sauromaci tymże językiem mówili co oni, tylko solecismowali i źle wymawiali (Herod. IV, 117). Ta powieść dziwnie się utwier-

compte (XXXI, 2). Wielu późniejszych podróżników, Rujsbroek poczytywali je za komańskie mylnie, bo są dawniejsze: Dans les contrées les plus orientales, m'écrit Pallas toutes ces figures, grossièrement taillées, n'offrent souvent qu'un simple masque; mais dans les plaines qui bordent la mer d'Asoph, et sur tout dans celles du nord ces statues sont sculptées avec assez d'art. Celles des hommes sont toutes coiffées d'un petit bonnet rond, qui ne couvre que le sommet de la tête comme les peuples mongoles en portent encore aujourd'hui. Le contour de la tête est rasé; les cheveux du sommet forment trois tresses qui se réunissent et tombent sur le dos. L'habit court, les courrois passées par dessus l'épaule, et les bottes n'ont cependant point la forme de ceux des Mongoles. Les figures de femmes, reconnaissables à leurs mamelles pendantes, ont des bonnets qui ne ressemblent en rien à ceux des peuples du nord de l'Asie; mais les colliers de coraux et les tresses de cheveux appartiennent aux Mongoles: les deux sexes ont aussi comme eux, des figures larges et plates. Toutes ces statues tiennent de deux mains, sur le ventre une tasse ou petit vase. Pallas dał jich figury z tych co najwyraźniejsze i lepij wycięte. — Potwierdza ten opis, naocznie oglądający Klaproth: des statues informes, qui souvent ne sont travaillées que d'un côté et ordinairement depuis la tête jusqu'aux genoux mais toujours unies par derrière (l'une représente un homme et l'autre une femme). Leur physionomie est toute mongole, elles sont faites d'une pierre calcaire coquillière de couleur grisâtre et sont ordinairement assises. Les figures d'hommes ont une coté de mailles et un habit long, étroit, qui leur descend jusqu'aux genoux; celles de femme ont le sein nu et pendant, un jupon très court et quelque fois les cuisses nues; le cou est entouré d'un large collier, d'où descend un cordon de perles, elles portent sur la tête un sigulier ornement à deux rangs; celle des hommes est couverte d'un petit bonnet pointu semblable à celui des Chinois; derrière la tête pend une longue tresse. Toutes ces figures, sans exception, ont par devant un vase à boire oblong, qui souvent n'est qu'une petite pierre creuse. Ces statues de pierre sont commune dans la partie occidentale de la stepe, au nord du Caucase, près de la Kouma, de la Bywala, du Taschle,

dza: bo gdy Sauromaci poczytywani byli, czy poczytywali się sami za medański ród, w przechowanych skolockich wyrazach i nazwach, dają się dostrzegać powinowactwa z zend medańską mową. Powtarzając i wypisując je grecy nadawali onym swe własne brzmienie; przekształcali nawet na helleńskie, niezatarli jednak od własnej swój mowy dobitnych różnic. Owóż:

Zakończenie nazwisk na *xais*, odpowiada zendickiemu kszejo, w staroassyrijskim czyli w zachodniej medji kszahie, u persów szah, co grecy wyrażali przez *ξης*, xerxes, król królów. — Zakończenie nazwisk na *pathis*, odpowiada zendickiemu pajtis, sanskryckiemu patis, litewskiemu patis, gockiemu faths, co znaczy pan: perski padi szah. A gdy, aria, ari znaczy dobry, więc *Ariapithes*, dobry pan. Słowem że jimiona wodzów dawniejszych czasów, wydają się być na sposób perski, medoperski tworzone. Mogło to być modą czasową pierwszych skolockich wieków gdy je świetność medańskiego plemienia zajmowała, tak jak później nastąpiła moda jimion mających brzęk helleński, gdy do tego powodowało obejście z grekami i naśladownictwo⁽²⁸⁾.

du Dongouzle, de l'Yei, du Tschalbach, de l'Yegorlyk et du Manysch, et aussi entre Don, Donietz et Dniepr. J'ai vu une figure semblable en argent, de la longueur du doigt (voyage au Cauc. 5, p. 83, 84). — Grobowiska skythickie są wzniesione kopce, niepaloną cegłą pokryte, w których ze spodu wykopują się szczątki stosów i rozliczne miedziane, srebrne i złote, a rzadko żelazne sprzęty; u góry zaś kamienne wielkie posągi, dopiero co opisane, z jednej tylko strony, w postaci siedzącego obrobione. Ciągają się z Siberji po gubernjach penzańskiej i saratowskiej w dół ku rzekom Manyczy, Kumie, Dońcowi i Dniepru, jim więcej ku południowi tym gęstsze (Zwick, die Gräber in den kaukas. Steppen, Dorpat, Jahrb. der Litt. 1835, p. 273—296; Szafarik, III, 13).

⁽²⁸⁾ Atheas, atheusz; Sagauros, *ἀγαυρος* superbus; Toxaris, *τοξον*, *τοξάριον* arcus; Skyles, Skiluros, *σχυλαω* spolis,

Zakończenie *masadas*, wydaje się niezawodnie zendskie *mazdao*, to jest bóg. Król *Okta-masadas*; bożycze Paralatów *Thami-masadas*, morski boh. *Meotis* zwało się matką morza, *teme-rinda* czy *temer-inda*, gdzie *teme* odpowiada znajdujące się w bożyszczą nazwie *thami*, morze⁽²⁰⁾. Bogini *Artim-pasa*, przez sanskrickie *arthia*, czysty, błyszczący, i *pasa* rodzaju żeńskiego *pithas*: świetna pani, biała pani. Bożyszczę *Ojto-syros* ma w sobie asjackie *σῆρ*, *syr*, to jest słońce (Suidas) co wykładowi przez Apollona zadosyć czyni. Z tego co o bożyszczach skołockich nadmieniono, pewnie czci zoroastycznej *ahuro-mazdao*, *hor-muzda* niedostrzeże, ale nazwy bóstw mogły być równie z zendskiego języka wzięte, tak, jak *Tamimasadas*, mógł być z czasem *Posidonem* nazywany, gdy grecy zapewnili, że to wszystko jedno, wtedy gdy nastąpiła moda hellenizowania.

Więcej znaczenia nabywa wywód nazwy z niewieściałych *enarees*, z czysto perskiego korzenia *nar*, *ner*, mąż, męszczyzna, zenerwowany, wymęszczyzniony; tudzież nazwy *ojor-pata* Amazon jako mężo-bojczyn, wzięty z sanskrickiego *vira*, łacińskiego *vir*, gockiego *vair*; oraz z korzenia, z którego jidą *πατασσω*, łacińskie *batus*, *bity*, *zabity*⁽³⁰⁾. Skołocki język był tedy

σκληρος, *durus*; *Palakos*, *παλασσω* *sortior*, *παλαχη* *sors*, *παλαχιζω*, *illudo*.

(²⁰) *Inda*, matka? *yana*, *ana* u czerkiessów i w dżalektach tureckich; *oan* u abassów; *deda* w georgjańskim, *dida* w mingreelskim, *di* u *svanów*.

(³⁰) W słówku *exam-peos* może trudno odkryć indoeuropejskie wody miano: *pani*, *peni*; ale to wyraźnie błyszczy w shellenionym *hy-panis*, a może i w *pan-tikape*. — *Arima-spu*, jedno oki, zdaje się zendskiego, sanskrickiego wyvodu niema; a przecie nie dalej sięgając jak do łaciny coś korzennego nasuwa się w wyrazach: *primus* (czerkieskie *aperiet*, w georgiańskim i mingreelskim, *erti*, *arti*, jeden); *aspicio*, *spicio*, *specto*; *spu* jest narzędziem *spectionis*, jak *głaza* jest narzędziem *glądu*!!!

albo nasiąkły wyrazami ze szczepu zendskiego pożyczonemi, albo całkowicie z zendskiego pochodzący, z nim spowinowacony. Kiedy był takim, a nauczycielów tego języka Skythowie nie mieli, a zostając bardzo o podał, żadnym ciągłym sąsiedzkim obejściem nabyć go nie mogli, przypuścić trzeba albo że od wejścia na stepy z tą mową przybyli, albo ją wprowadzili ci co dwadzieścia ośm lat w Medji przegościwszy na stepy wracali. W tym ostatnim razie, trudno nieco aby przyniesiony język po domowej wojnie stał się całego ludu powszechnym, a grecy, jakby niedostrzegli, żadnych różnic nie nadmieniają.

Co bądź plemie Skolotów na stepach swych wyginęło, było parte w południe, nie poszło w północ szukać pastwisk po ciemnych kniejach lub grząskich zaroślach. Bo żaden koczowniczy lud z trzodami i stadami swymi, pospolicie nie szedł marnieć w krajinach i klimacie, gdzie wprzód musiałby być pomorkiem zdrobniony nimby się odrodził przeobrażony. Każdy zwykle ginął na stepach i otwartych błoniach, rozbity, rozsypany, przepadał między sobie podobnymi, albo między jinnego rodzaju plemieniem, w który przeciwny los zagnał, kiedy rozsypka pojedynczo rozwiewała.



II.
S A R M A C I
I A L A N I E.

*ἔθνεα Σαυροματάων
ἐσθλὸν ἐνυαλίου γένος ἄρεος.*

Dionys. alexandrin.



SARMACI I ALANIE.

Amazony.

1. **B** były powieści wielkich dzieł niewieściego rodu Amazon, w okolicach góry Idi i Gargaru, gdzie stały Antandros, Gargaros, Karessos Alazonion. Theseus i Herakles przemogli te dzielne niewiasty, i bytowi onych koniec położyli. Lecz Homer wywiódł je z nad Thermodontu pod Ilion (Ilias, III, 188, VI, 186). Miały tedy siedlisko w którym odżyć mogły. Do napaści przecie Kimmerów ni za Lygdamisa, ani za Kobosa, niewyskoczyły, niebyły jednak zapomniane.

Zwyciężyli je Helleni w jich siedlisku, nad samym Thermodontem, z kąd ładowny brankami okręt wprowadzają: branki z więzów się zerwały i Hellenów na okręcie wyciąwszy, same za stér niedoświadczoną pochwyciły ręką, a wiatry zagnały je aż na brzegi Skythji w okolicy Kremne gdzie się Skythom nacierającym na nie, dzielnie stawiały. Zdumieni Skythowie że między poległemi same dostrzegli niewiasty, wstrzymawszy się od boju, dzielne bojanki do małżeństw skłonili. Amazonki poduczyły się skythijskiego języka, choć go źle wymawiały. Skythicką jednak przejąwszy mowę, wyniosły się z potomstwem na wschód Tanais gdzie dały Sauromatom początek. Słyszał to i opowiadał Herodot

(IV, 110—117), a współcześni jemu wiedzieli że dziewice r'odu Kolchickiego, nieulękłe w boju i zwarciu się ze Skythami, w ostatnim końcu ziemi między Euxinem i Kaspją przy Meotis siedzą (Aeschyl. Prom. 407—410, 698, Hicetid. 291; Pindar olymp. VIII, 62; Euripid. Herc. fur. 408). Powieść ta podnosząca początek Sauromatów do herkulesowych czasów, pojawiać się poczęła wtedy dopiero, kiedy Grecy Sauromatów poznali o jich bycie dowiedzieli się⁽¹⁾.

Wyprawa Alexandra na wschód, zdaje się obudziła pamięć Amazon. Ledwie zeszedł z tego świata, a przyboczni głosiciele sławy jego, nie omieszkali sprowadzać do niego do Hyrkanji w trzynastodniową gościnę maleńką a nadobną królowę Minithyą czy Thalestris, bądź od Thermodontu bądź przez kaspijskie pyła z nad Kaukazu i Tanais aby Amazonom macedońskiego udzielić potomka (Clitarch. Polycrit. Onesicr. Antigenes, Hister, ap. Plut. in Alex. 14; Clitarch. ap. Strab. XI; Diod. XVII, 77; Trog. ap. Just. II, 4; Curt. VI, 5; cf. Arr. de Alex. VII, 13). Nieobeszło się téż bez wzmiaki o stoczonym Alexandra boju, z Amazonami, Kolchami i Skythami sprzymierzonymi (Arr. de Alex. IV, 15). A kiedy Onesikritos popisywał się ze swymi dziejami i czytał o gościnie amazońskiej królowy, jeden z towarzyszków broni Alexandra Lysimachos: powiedz mi przez litość! zawołał, gdzieżem był podówczas, żem jój niewidział! (Plut. in Alex. 14)⁽²⁾.

Jinna téż zjawiała się powieść nad Thermodontem

(¹) Scythowie przedwieczni, ustawnie mieli do czynienia z niewiastami: to je porzucali, to przeniewiestwo onych karcili, to nareszcie w śluby z przybyłemi wchodzą.

(²) A cóż mówić o Amazonach w Africe którymi się Djodor sicilijski zajmuje III, 53—55; o sarmackiej królowej Circe IV, 46, etc.

znana. Tam w Themiskyrze (równie jak w Troadzie) znaleźli się obok Amazon Gargarei. Wspólnie ruszyli ku Kaukazowi, gdzie przyszło do poswarki i do boju w którym Gargarei wsparci byli od Thraków i Eubeów przypadkiem tam zagnanych. Stała się potem ugoda. Umówiono schadzkę na górze przedzielającej posady. Amazony spłodzonych chłopców oddają Gargareom; a dziewczynki sobie zachowują, i tak plemie amazońskie mogło się utrzymać (Strab. XI, p. 579). Jak dwa osobne stada ogierów i klaczy, amazony potrzebowały w sąsiedztwie ludu płci męskiej. Methrodoros ze Skepsu, astronom (80—70) w Themiskyrskiej krainie przesiadujący, wiedział że Amazony przebywały w północy Kaukazu w górach Keraunji; przez ich ziemię przepływała rzeka Mermotas (Gergelii czy Kalali przez Manycz) do Meotu uchodząca; oddzielone górą od Gargareów z którymi się nocami schodzą. Zgadzał się z nim i powtarzał go (10) Hypsikrates (ambo ap. Strab. XI, p. 578, 589). Ta powieść miała zapewne na myśli rozproszenie się rycerzy z pod Troji i odnosi się do wieku wojny trojańskiej.

Pompeja też obozy, gdy do Albanów docierał, wiew bliskich Amazon owionął. Postrzegano poległe, chwymano żywe; a nieodstępny wyprawy Theofanes mytileniec, w księgę dziejów zapisał że rzeka Mermadali Amazony przedziela od płci męskiej stada Legów i Gelów, którzy się z niemi schodzą (ap. Strab. XI, p. 578; cf. Plut. in Pomp. 10). To też i mons Amazonicus w Kaukazach znalazła się (Mela I, 19; Plin. IV, 27; Solin. 41); wszakże posady tych niewiast dosięgały rzeki Tanais (Sallust. ap. Serv.; Nicol. damasc. de gentib. ap. Stob. III, p. 48) ⁽³⁾.

⁽³⁾ Później pojawił się naród sarmackim mianowany Epagiritów (Plin. VI, 5) u Ptolemeja *Ἀγορῖται* (geogr. V, 9) a może

W skutek téj powieści pomiędzy Sauromatami był naród *γυναίκοκρατούμενοι* (Scyl. peripl. II, 1, Ephor. ap. Scymn. 885; cf. peripl. Ponti, p. 134); a ci gynaeocratumeni są Maeotici regna Amazonum; Sauromatae, unde Amazonum connubia (Mela 1, 19; Plin. VI, 7) (*). A jak Amzones są Sauromatidas (Plin. VI, 15), tak Sarmaci nawet w Europę zapędzeni *ἔθνος τῶν ἀμαζόνων* Amazonum gens (Diod. II, 44; Plin. VI, 14).

SARMACI.

2. Skythowie, z Medji ku rzéce Tanais, licznych wywiedli brańców a naród z nich powstały Sauromatami nazwany (Diod. II, 43; Mela III, 4; Plin. VI, 7). Wydarzyło się to wtedy kiedy w Medji goszcząc podobne ludności przeprowadzanie dopełniać mogli; a to było jedno z główniejszych między wielo jinnymi. Dwódziesto ósmio letni pobyt jich w górnej Asji najpogodniejszą do tego otwierał porę. Brańcy tedy medijscy musieli być przerzuceni nad Tanais koło 630. O tym Helleni niezwłocznie wiedzieć mogli choć jimie Sauromatów nieodrazu w helleńskim obilo się powtarzaniu. Jakoż piewcy jich Kallinos, Archiloch, Alkman, Pisan-der, Alkeos, Mimnermos (730—591) Sauromatów ani pod własną jich nazwą ani pod Amazonów mianem nieznają; sam Aristeos (560) niewie aby posady szczególnego ludu jakiego Skythów od Arimaspów przedzie-łały (badania IV, 15, 16). Wszakże Sauromaci w lud

i *Παρυρίται* (III, 5) tak pewnie nazwany od *ἐπὶ ἀγρυς* od schadzek z Amazonami którym małżonkował.

(*) Jezioro meockie przymieszkiwają Meotowie i narody Sauromatów, dzielny ród boju z Amazonek splodzony, gdy te ongi tułając się zdala od ojczystego Thermodontu z Sauromatami zmieszane, na świat jich wydały, z tąd i dzieci jich nieustraszone niezmierny las zajmują, z którego płynący Tanais do Meotu uchodzi, Dionysii periegesis 642—660 cf. 52.

osóbny podrośli, Skolotów przeciw Dariuszowi (511) posiłkowali (Herod. IV, 119, 120, 128, 136). Powieść o Amazonach wtedy zapewne już wymyślona była i przed stem laty wzrosły lud kolebkę swę miał powierzona Amazonom ośm set lat dawniejszym. Helleni lubowali się w podobnych przedczasowaniach (anachronismach) ⁽⁵⁾. Logografowie czasu Dariusza żyjący, bez wątpienia Sauromatów znali gdy o nich tychże czasów wieszczce pod mianem Amazonów blisko Kaukazu siedzących śpiewali (Aeschyl. Prom. 407—410). Hekateos milecki (510) obliczając ludy czy hordy tych stron wymienia Ixibatów koło Meotu w sąsiedztwie Indów (Sindów) siedzących (Asiae perieg. ap. Steph. byz.). Nieopodal w Kaukazie znano Chari-matów (Hellanic. de originib. gent. ap. Steph. byz.).

Herodot który nam w zupełności pozostał (456, 444), upewnia, że trzy dni pustyni oddzielało Sauromatów od brzegów Tanais i Meotu czyli od krańców złotej hordy Skolotów, a 15 dni w dłuż na północ (na wschód) zalegali, płaszczyznę lasami budińskimi (około Manycz) otoczoną (IV, 116); a przy jeziorze Meotis przebywali Meotowie aż do Indjan (IV, 22, 123). (Ci Meotowie są Ixi-bati hekateuszowi jak zaraz zobaczymy). Nienadmienia Herodot jakieby braterstwo między Meotami a Sauromatami być miało, twierdzi tylko

(5) Sarnicki to Medan nad Donem osadzenie do czasów przed saulowych odnosi (lib. I, ed. 1587. p. 24): bo Scythae imperium Asiae ter quaesivere: a secunda expeditione, quindecim annis pacandae Asiae immorati także przesiedlenie dopełnić mogli. Prawi o jich potrójnym panowaniu Trogus Pompejus (ap. Justin.) i o złamaniu potęgi jich przez Ninusa: niedarmo téż Valerius Flaccus (in argonaut.) byt Sauromatów do czasu Iasona podniósł. Ale kiedy we wspomnieniach greckich z tylu wymienionych ani krzty o nazwie Sauromatów niepozostało, ukazanie się i podrośnięcie Sauromatów trudno w dawniejsze podnosić czasy. Dawniejsi są Issedoni, Ossetincy jak to niżej nadmienimy.

że u Sauromatów męże i żony jednostajne zwyczaje miały; niewieścią odzież, stołę, *στολήν*, mężowie nosili. Niewiasty dosiadłszy konia z mężami polowały i do boju stawały, a dziewczka póty ślubować niemoże, dopóki choć jednego nieprzyjaciela niezabije (IV, 117) ⁽⁶⁾. Hipparch słyszał że trzech ubić powinna nimby w małżeństwo weszła, poczym, jako żona, w nagłej tylko potrzebie do boju obowiązana; ażeby zaś łuk bez zawady naciągać mogły, w dzieciństwie przypaleniem rozwinięcia prawej piersi tępiły (*de aerib. et locis*, 42). Są to Amazony.

Za Herodota czasu zdawałoby się że sauromackie hordy zaglądały w strony zachodnie czyli północne dolnego Tanais bo Hippokrates Sauromatów po obu stronach téj rzeki widzi. Z tym wszystkim, kiedy z lewej strony zachodnio-północne strony Meotu trzymali Skythowie, drugą wedle Skylaxa (3, 90) Syrmaty, tak, że jich Meotis jezioro przedzielało (I, 70; Eudox. ap. Steph. byz.) ⁽⁷⁾. Syr-mati czyli Sauro-mati (Skyl. I, 1). Wnet Eudoxus (366) także Syrmatów sauromacki lud przy

⁽⁶⁾ W pięćset lat później Mela, przekładając na łacinę tę powieść grecką (I, 19), do Meotów ją odnosi.

⁽⁷⁾ Miejsce to Skylaxa jinaczéj jest rozumiane, wszakże gdy Skythowie znajdują się na lewej stronie Syrmaty koniecznie na prawej od Tauriki, to jest bosporu, do jeziora Meotis, to jest do jego zakątku gdzie Tanais weń wpada, a Tanais oddziela Asję od Europy (p. 72, ed. Gronov.). Być może że ta wzmianka o Syrmatach jest wtrącona bo w następnej księdze (I, 1, p. 74) Skylax na jich miejscu zna Sauromatów i Meotów. — Szafarzik (III, 16, §. 3, p. 455) idąc za zwykłym rozumieniem popiera go Syrmatami Eudoxa, o których z niego Stefan byzancki (p. 686) tylko że nadmienił; powołując się oraz na Efora którego słowa u Strabona (VII, p. (302) 342) upewniają nas tylko że pod koniec Europy są Skytowie zwyczajami różni od Sauromatów. Przytoczony od Stefana byzanckiego Eudoxus jest tak: *Συρμάται οἱ Σαυρομάται, ὡς Εὐδόξος πρώτη. Πόταμόν τοῦ Τανάϊδος Συρμάται κατοικεῖν.*

Tanais widzi (ap. Steph. byz.); a Meotowie co téż Sauromatami są, zwali się Jazamatami, Jazabatami (Eph. ap. Steph. byz.; ap. Scymn. 881, 884; in periplo Ponti, p. 134). *Ἰαβάται, Ἰαζαβάται, Ἰαζαμάται, Ἰξομάται.*

3. Skolotowie bezwątpienia długo bardzo przeważnie między ludami jistnieli. Dany Dariuszowi odpór powinien był przewagę jich utwierdzić. Herodot pewnie w całej świetności jich potęgę oglądał, choć niewymienia żadnej okolicznych ludów zależności. Z tym wszystkim pod swe czasy wspomniéni Meotowie zostawali pod Skolotów panowaniem (Socrat. ap. Xenoph. memorab. II, 1, §. 10). Sądzić tedy należy że pośredni Syrmaci czyli Sauromaci również zwierzchnictwo jich uznawali. Ale Xenofon (396) upewnia że Skythowie nad Meotami panowania utrzymać niezdolali (cyroped. I, 1): to tedy wyzwolenie się Meotów było wydarzeniem świeżym. A Meotów poruszenia dawały się we znaki sąsiadom, gdy (koło 340) Ixamaci, wspólnie z jinnymi wojowali Bosporan i Sindów (Polyaen. VIII, 55). Skolotowie gnuśniejąc i swego dawnego wyrzekając się obyczaju uciążali ludy i na siebie oburzali. Wyłamując się z pod jich jarzma hordy zatanajskie nabywały sił i sposobiły się do najścia w jich własnym siedlisku. Dzieje nie zapisały wypadku nagłego, zostawiły tylko ślad przeciągłej między hordami łamaniny która step czarnomorskich wejrzenie zupełnie zmieniła, a pewnie i głębszych ku wschodowi krajin, gdzie również grobowce Skythów mnożyć się przestały.

Sauromaci chwyтали skolockie tabory, hordy jich rozbijali. Jedno takie taboru zabranie pamiętne zostało przyjaźnią Dandamisa i Amisoka wspólną ślepotę ponoszących (Luciani Toxaris p. 84, 86). A kiedy (180) asjaccy królowie Pontu, Pergamu i Kappadocji pokój zawierali, był tym pokojem objęty Gatalos król Sauromacki w Europie panujący (Polyb. excerpt. legat. 59;

cf. Livius, XL, 20; Polyb. excerpt. 55, 56). Jinnego króla Medosaka, opilstwem do rządów niezdadnego, wyręczając żona jego Amaga, niosąc pomoc Chersonitom, w głównej hordzie skytyjskiej w Taurice we własnym pałacu królewskim wyciąwszy rodzinę panującą, ocalonego z niej na króla skytyjskiego wynosiła, zastrzegając sąsiadów bezpieczeństwo, a pałac w posiadłość Chersonitom przekazywała (Pólyaen. VIII, 56) ⁽⁸⁾. Stepynadeuxińskie przybrały nazwę Sarmacji (Artemid. ap. Plin. II, 108) ⁽⁹⁾.

Skolotowie wycięci, albo ze wszystkich stron spędzeni, w resztkę zacieśnili się do Tauriki i Scythji małej czyli okolic Hylei (Strab. VII, p. 359), bo Sauromata przedarł się przez Tanais, roztrącił najpółnocniejszych przy nim leżących Skythów, z téj okolicy bezludną pustkę sprawił *ἔρημος ποιῆσαι το πλεῖστον μέρος τῆς χώρας* (Diod. II, 43). Cała europejska Meotis strona, gdzie potężne królewskie Paralaty, złotój bani posiadacze przebywali, *οὗτος μὲν οὖν ὁ παράπλωος ἔρημος πᾶς ὁ παρὰ τὴν Ἑυρώπην*, pustynią się stała (Strab. VII), a jeślibys co z ludzi żywego był napotkał, to był, zwycięski Sarmata lub niedobity Skytha (Strab. II, p. 115). Za Sarmatami ciągnący się Rhoxolanie (Alanami jich zwie Dionysjus characeński, perieg. 305) wyżej za tą pustką na ostatnich Skythji krańcach aż do Borysthenu siedli (Strabo II, p. 115, VII, p. 334, 354) *νεμόμενοι πεδία*, tam gdzie jeszcze stepy i otwarte miejsca, dla siebie dogodnie znaleźli.

(⁸) Do królów sarmackich tego czasu liczą niektórzy Satafernesa wymienionego na posagu Protogenesa, Boekh corp. inscr. t. II, p. 84; Szafarz. III, 16, 20, p. 456, 611.

(⁹) Była to nazwa zbyt nowa aby poetów tego czasu zająć mogła: Wirgiljus, Horacy, głoszą Skythów, niewymieniając Sarmaty; jeśli Ovidjus Sarmatów w pieniach swych wytaczał, to dla tego że na nich patrzył.

Przeszło w te czasy przez Don do Europy wiele jinnych hord: Tagorów (Tagrów Ptolemeusza, III, 5); Spalów, Satarchów ⁽¹⁰⁾ i jinnych. — Jako Sarmaci ukazali się Agari, w leczeniu ran biegli, zatrzymali się w opustoszałych Meotu pobrażach (Plin. XXV, 57, vel 9; Ptol. III, 5; Appian. de bello mithr. 88; Boeckh inscr. t. II, p. 82; Diod. sic. XX, 24?), z jich krajiny Agarji przychodził porost (modrzewiowy) od nich nazwany (Dioscor. III, 1). A gdy Tagri wysunęli się ku górnemu Dniestrowi, wyprzodkowali jich Kostobokcy. Dłużej nieco Donu dosiadując (Plin. VII) znaleźli się u górnego Tibisku (Ptol. III, 5, 8; Dio Cass. LXX 12) ⁽¹¹⁾.

⁽¹⁰⁾ Tanain vero transisse: Phatares, Herticeos, Spondolicos, Sinthietas, Amassos, Issos, Cataceos, Tagoros, Catonos, Nepiros, Agaddeos, Mandareos, Saturcheos, Spaleos (Plin. VI, 7). — Saturchi jindziej Satarchami zwani (Plin. IV, 12) zasiedli stale koło przekopu w Taurice (Mela, II, 1; Ptol. III, 6; Valer. Flac. VI, 144; Solin. 20); Spali gdzieś koło Dniepru (Jord. de reb. get. 4); Tagori czyli Tagri posunęli się ku Dniestrowi (Ptol. III, 5); Issi może są Jassii nad Prutem (Gruter, inscr. p. 259, 8), Katoni, może Kotensji w Dacji (Ptol. III, 8). — Fatarei zostawili po sobie na wschodzie Meotu Patarue (Ptol. IV). — Mandarei są może Maniratae (tab. itin. seg. VI). — Appjan (de bello mithr. 69) za Sarmati poczytał Korallów: że to błędnie, na jinnym zobaczymy miejscu.

⁽¹¹⁾ Czerniechowska, rzeka Kosta, rzekła, wzięwszy się za boki, jak się macie Kostoboki i Kostobokom na swych bokach, wałęsać się pozwoliła. Coś takiego Szafarzik powiedział: zaczym Ukert dowiedział się że bok po niemiecku Ufer. — Zakończenie boki, bokki czyni niejaki kłopot w rozpoznaniu Kostoboków rodu, gdy zakończenie to pojawia się u Gallów, ależ wydarza się i w Germanji i u nas znajdują się nazwy wiosek z tymże boków zakończeniem choć nieprzytykają żadnego boku rzeki jakiej. Musimy więc wzgląd na zakończenie uchylić a jśó za tym co powiedziano o Kostobokach kiedy byli przy życiu; nimby się co przeciwnego temu okazało. — Koło roku 78 Plinusz wyczytał w dawniejszym nieco piśmie że Tanain amnem incolunt Sarmatae in multa genera divisi: primo Sauromatae gynaeocratumeni; dein Euazae,

Hordy Sarmackie, każda bez wątpienia miała swę szczególną nazwę. Z nich pewnie Thisamati i Saudarati sprzymierzali się ze Skythami hylejskimi dla odparcia Gallów (Boekh corp. inscr. t. II, p. 117—125); kiedy główna horda i cała siła Sarmatów dała się widzieć koło Dniestru pod nazwiskiem Jazygów (Ovid. trist. II, 191) οἱ Ἰάζυγες Σαρμάται καὶ οἱ βασιλῆες λεγόμενοι καὶ Οὐργοί, królewskimi i Urgami zwanych ⁽¹²⁾. Z tych większa część koczuje, niektórzy ziemię uprawiają; a często po obu stronach Istru widywani (Strab. VII, p. 354).

Podniecał jich do tego Mithridates król Pontu. Zwojowawszy Scythów w Taurice gdzie (koło 115) wódz jego Djofantes Tasiona posiłkującego Scythy, Rhoxolanów wodza przemógł (Strab. VII, p. 354); gdy się na okolicznie dosyć rozszerzył, i z Rzymianymi rozprawił i słał gońce (86) do Sarmatów, o posiłki, o wspólne działanie (Trog. ap. Just. XXXVIII, 3; Appian de bello mithr. 15). Zachęcen, stawili czoła Rzymianom, gdy Appjusz po raz pierwszy (72) sarmackich krańców dotknął (Florus III, 4); Koralli tym czasem i Agary w zastępach Mithridata bojowali (App. de bel. mithr. 69, 88). Zwalczony Mithridat ponawiał (roku 65) usilności wciągnięcia w swe przymierza kró-

Cortae, Cicimeni, Messeniani, Costobocci (VI, 7). Wnet ktoś pisał i z tego koło roku 100 Marinus Κοιστοβοχών rozsądził na dwa boki gór karpackich (ap. Ptol. III, 5, 8; Amm. Marcell. XXII, 8). — Może od Donu koło Kosty na podgórze przechodzić jim przyszło, dość że od tego czasu znajdują się rzeczywiście napotym u górnego Tibisku (Dio Cass. LXXI, 12) z kąd się lepiej poznać dali, choć nikogo niemamy coby o jich rodzie wspomnienie jakie ponowił. To pewna że wyszli z za Donu.

⁽¹²⁾ Basilisków Sarmatów nieopuścił Marinus (ap. Ptol. geogr. V, 9); Graeci reginos vocant, nadmienia Isidor, de origin. IX, 6. W reszcie nazwa Basileow i Urgów poszła w zaniechanie, kłopotliwa tylko wielu badaczy.

łów Sarmatów i Jazygów (App. de bello mithr. 59), i w starości do zgonu układał plany odwiedzenia kapitolu, licząc wiele na Sarmatów.

4. Mithridates goniąc za ludami północy i poruszając je dał poznać tamte strony. Rzeczywiście pociągnął greków i rzymian baczność w strony Kubanu i Tauriki, gdzie przez Bospór i Georgję rzymianie wglądali co się w półwyspie i w północy Kaukazu dzieje. Rychło tedy namnożyło się z tego powodu powieści o rzekach i składzie krajiny, o której lepszą powzięto wiadomość, choć ją do opacznych przestarzałych lepiąco wyobrażeń (badania, Nro. 43—45, 47). Podrosła znajomość nazw ludów, których liczbę do 70 a nawet (na dawne Timosthenesa uręczenie) do 300 podnoszono (*) a zwannik (nomenklator) mieńby (nomenklatury) jich pomnożył się mocno. Do owych czasów znajomość nie przesiągała piaszczystych za Marycz rozległych pustyń: po Mithridatesie obila się niebawem po raz pierwszy o słuch rzymsko-grecki wiadomość o wielkiej rzece do Kaspji uchodzącej, o Wołdze, zwanój Rha (badań krajobr. 44). Z tych nią zamkniętych płaszczyzn, Sauromaci (Jazygowie) zupełnie ustąpili przenosząc panowanie między Borysthenes i Tyras; a za Meotem pozostali różnego jimienia Meoty (Jazamaty) oraz dalsze obcym napadem lub własnymi waśniami tępiące się ludy. Na miejscu Sarmatów przy Tanais osiedli Napei i Palei, czy Nefeoniti viritim deleti. Podobnie jinne, jinne w małych pozostałościach byt swój kryjące. Wiele z nich było Sarmackiego plemienia, jinne całe jinnego, języków bez liku, a niektóre z Meotów musiały być zgreczałe gdy w Bosporze panowały.

Pomimo głębszego téj ustroni rozpatrzenia bieg Donu zaledwie do swego na wschód sterczącego ko-

(*) Strabo XI, p. 568; Plin. VI, 5.

lana z pewnością był wiadomy. O jego zgięciu nigdzie się jeszcze śladu nie dostrzega, a w Euorpie znajomość nadczarnomorskiej głębi nie przedarła się wcale za wprzód znane zgasłych Skolotów posady. Roxolanie siedli na otwartych płaszczyznach między Donem i Dnieprem mówi Strabo. Posada jich północniejszą od Britanji nie jest, a Britanji północna kończyła wedle jego wyobrażeń (badań krajobr. 477), ledwie $51^{\circ} 17'$ dochodzi geograficznej szerokości. Są tedy Rhoxolanie południowsi, a wedle jego wiadomości ujście Dniepru jest zbyt ku północy podsunięte do $48^{\circ} 29'$ szerokości, dwa stopnie prawie zbyt, gdyż to ujście jest pod $46^{\circ} 39'$. Rhoxolanów tedy pastwiska, nie dalej się rozlegały jak koło Dońca. Chociaż w wyobrażeniu Strabona, pod ocean z północy, zbyt w północ na jego krajobrazie podemknięte rhoxolańskie pastwiska, jednak on nie przypuszcza aby je miał ów ocean podmywać: odrzuca tę myśl, bo co za Rhoxalanami i Jazygami, to wcale niewiadome (porównać co mówi w księgach I, II, VII, i w badaniach krajobr. 47).

Sigynni, Agathyrsi, Amadoki, Neuri, przed czterema wieki wspomniani, znikli tak, jak przepadali Skolotowie. Być może, że się zaplątali w północniejszą ludów rzedzinę okolicznymi kniejami przyćmioną i rozpływali tak jak padające do mętnej wody krople. Ścigały jich tylko senne przypomnienia, tych pisarzy co niezmrużonym okiem widzieli posady, ludożerców, woźnych, mlekołyków i tym podobnych. *Ἀνδροφαγοί, ἀνθρωποφαγοί, γλακτοφαγοί, ἰππημοῦχοι, μελανχλαιοί, ἀροτηροί, γεωργοί, νομαδοί, ἀμαξικοί, ἀμαξοβιοί, τρανσμοντανοί, ἀλλοβιοί, ἄβιοι, διχακοταταί, ἀγαυοί*, mogą być wybornie odesłani do słownika przymiotników, z nazwieńca ludów, precz.

5. Jazygowie Urgi nad Bohem swe stada pasący, bezwątpienia powściągnęli Bastarnów, w sąsiednie spra-

wy pewnie się wdawali skoro się nadarzała pora. Przez Tyrigetów koło Tyras przebywających i gecką aż do Istru pustynią oddzieleni byli od krańców rzymskich (Strabo VII, p. 35). Przedział ten nie był dostateczną zaporą jakośmy widzieli do jich zaganiania się za Ister. Jazda jich wpadła była do Thracji (r. 16), Kajus Lucius wyparł ją za Ister (Dio Cass. LIV, 20, p. 534). Następnego wszakże roku (15) miał z nimi do czynienia Lucjus Asinjus Gallus odnosząc zwycięstwa de Sarmataeis (inscript.). Nie małe wtedy w rozbitym Berebista państwie toczyły się sprawy, jak zwykle po spekanym meteorze potęgi. Rozerwanie wielkie trapiło Daków. Nie pokojili sąsiadów, do swych zamieszek sąsiadów wzywali. Jeden z królów dackich Rol Rzymian, a jinny Zyrax przyzwał Sarmatów: Lentulus (r. 10) zgłębił Daków, Sarmatów odparł (Flor. IV, 12; cf. Sveton. II, 21; Dio Cass. LIV sub fine; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. succes. 12; Isidor. de origin. IX, 2). Później (r. 6) Sewer w Mesji rozprawił się z Dakami i Sarmatami (Dio Cass. LV, 30, p. 651). A choć Sarmaci nieznali co jest pokój zawierać, wyprawili jednak do Augusta poselstwo, i tym sposobem do jego zaszczytów przyłożyli się (Flor. IV, 12; Sext. Aur. Victor de viris illustr.).

Dackie rozerwanie pociągnęło nie małą w położeniu Jazygów zmianę. Wezwani do Dacji, swą jazdą spędzili Daków w góry (siedmiogrodzkie) sami rozgościli się na równinach i swe namioty przy ujściu Tibisku rozbili (Plin. IV, 12; Flor. IV, 12). Za Tiberjusza, gdy jedni Mesją napadli (Suet. III, 41), ci drudzy Pannonją nawiedzali (Sexti Aur. Vict. epit. 2). Z razu nieznacząca była ta nowa jich posada gdy jej pilny rozpatrywacz okolic Strabo nie poszczególnił wcale, choć za jego życia wiéruszający Djonysjus characeński już ją w tych wypasach zna (perieg. 305).

Wnet jednak podраста uzyskując dla odróżnienia od głównej hordy, nazwę Jazygów wychojców, wygnańców *μητανασται* (Ptol. III, 7). Wzmogła się ta osada z czasem przez napływ jakimi zajęciami domowymi do ustępu niewolonych, albo przynętą snadniejszego łupów obłowu wabionych; rozciągnęła się między Tibiskiem i Dunajem aż ku Karnuntum gdzie oparła się o krańce germańskiego plemienia (Plin. IV, 12). Od czasu rozbicia Skolotów, Dakowie z Sarmatami wspólną niejako sprawę mieli, sprzymierzali się i razem działali. Lecz gdy jim Sarmaci znaczną część ziemi wydarli, zmieniają się sąsiedzkie stosunki. Nie ma przykładu, Sarmaci rzadko w sprawie dackiej stają, sprzymierzają się raczej z Germanami: chociaż wzajemnego pociągu niebyło, gdy *Germania a Sarmatis Dacisque mutuo metu, aut montibus separatur* (Tacit. de mor. Germ. 1). A gdy Dacja w prowincję rzymską przeszła, Sarmaci, od Daków odcięci, w swym wyosobnieniu potrzebując wsparcia, z Germanami się wiązali. Działo się to nie przez *sympathje* rodu gdy Germanie dla nich równie byli obcy jak i Dakowie: ale z interesu: bo otoczeni obcym rodem znaleźli się jakby oderwani; wyosobnieni od swoich. Utrzymywali wprawdzie z nimi stosunki, ale jich na zawołanie swe mieć nie mogli. Wyrzut ten plemienia sarmackiego nad brzegi Tibisku, w strony dalekie, jeśli nienadwerezyl w następnych wiekach macierzystego gniazda, niemógł być dla hordy Urgów nad Bohem pozostałej pomyslnym. Główna żywotność zdaje się do metanastów przenosić. Nad Bohem pozostała horda ma swój byt przeciągły, jednak nikt więcej nie nazwał ją królewską albo naczelną⁽¹³⁾.

(13) Chyba Ptolemusz w Basiliskach (geogr. III, 5) których wygnał za Tanais pod biegun.

6. Sądzę że to co się powiedziało o rozbiciu i zniknięciu Skolotów było wypadkami i świadectwem współczesnym a naocznym, dostatecznie poparte, tak że w tej mierze cienia niepewności pozostać nie mogło. Rozwinięcie się Sarmatów w Europie niemniej też jest dowodne, niemniej zdarzeniami i poświadczeniem objaśnione. W skutek tego jemie Scythów przeszło na Sarmatów. Sarmaci stali się głośni tak że cała północ Sarmacji nazwisko otrzymała. Scythijska krajina zmieniła mieszkańców, nazwę i swą uprawę. Za bytności Scythów mniej podróznego pustynie razily, za Sarmatów przeciwnie na stronie wschodniej Dniepru, gdzie najmnóżniejsze były Scythów pastwiska, roztworzyły się bezludne pustynie; za Scythów pustynie były za krańcami jich posad, za Sarmatów wśród jich panowania. Na stronie zachodniej znikli koło Bohu Kallipidy, Alazoni grekami przeludnieni, posady greckie mocno cierpiały; niewidziano więcej pracowitych oraczy, koło Bohu były tylko Jazygów pastwiska. Za czasów tedy Sarmatów, stepy Bohu, Dniepru, Donu mniej ludne były, bo ród sarmacki nie był tak mnogi jak skolocki, a choć pomnożyć się mógł, ludność jego rzutka, włócząca się: *Sarmatae vagi* (Seneca Hippol. 71; tab. itiner. segm. 5; Statius III, sil. in lachr. Hetrusci), szła zbyt skoro w metanasty do Jazygów nad Cissą krążących. Jeżeli Scythowie niebyli w stanie tworzyć państwo jakie lub znaczną część świata zaludniać, tym mniej Sarmaci których rzeczą było łotrować, rozbijać (*ad latrocinia magis quam aperto habilibus Marti*, Ammian. Marc. XVII, 12), niszczyć. Jeżeli zaś hordy Scythów rozwiązały się i byt jich zgasł, tym snadniej to z czasem stało się z Sarmatami.

Sarmaci jak Scythowie również dosiadywali konia, żyli na wozach (*hamaxobii*), czasem pod namiotami, mieli stada i trzody (*nomadoj*), dojili kobyły (*hippe-*

molgi, glaktofagi), wałaszyli konie, polowali i rolę cokolwiek uprawiali (arotery, georgi); z wielu względów podobne mieli zwyczaje, może nawet podobną mowę; jednak różni byli od Scythów, jich ród i obyczaj jinny. Nie pozostały po nich groby, ani wspomnienia obrządków któreby przypominały rzeź ludzi, ćwiertowanie lub gaszenie (androfagiczne) pragnienia krwią ludzką. Niczyjój baczności nieraziły obrzędy jich czci, jich bożyszczą są nieznane. Zdawało się obcym że czcili miecz *ἀκινάκην σέβουσιν* (Icesius de mysteriis ap. Clem. alex. adhort. ad gentes); jinnym że czczą ogień *το πῦρ σεβεῖν* (Nymphodor. de legib. barbar. ap. Clem. alex. ibid.); wiadano też Sarmatas diis patriis equos immolasse (Arnob. advers. gentes; Pausan. I, 21).

7. Pamięć Amazon przestała jich w Europie ściagać: zostały w Kaukazach⁽¹⁴⁾; w jeńce nie chwymano zbrojnych niewiast. Patrzali na Sarmatów Ovidius (r. 3), Valerius Flaccus (70), Tacit (97); oglądał jich zbroję Pausanias (174), jeszcze Lucian (174), Dio Cassius (229) Ammian Marcellin (379) i jinni z naocznego widzenia o nich mówili. Widzieli jazdę jich i wozy od wołów ciagnione (Ovid. trist. III, 13, V, 7, de Ponto, IV, 7, v. 8, 9; Tacit. de mor. Germ. 46). Każdy choduje wiele koni gdyż nie mają ziemi na własne części podzielonej, i nic nie wydaje prócz dzikich zarosli, tak już są całkiem koczujący (Pausan. I, 21).

(14) Później przeniosły się w hyperborejskie strony, postquam eas de Caucasus montibus exisse legimus mówi Guido ravenat I, 12, IV, 4, V, 28; gdzie per venationes tum viri quam mulieres żyją, id. ib. IV, 12, mówili o tym Ptolomeus rex i Aithanarit Gothorum philosophus. Geografowie sicilijscy 1154 wiedzieli o tym (Edrisi VII, 3). Ci co o Quenlandji traktowali pewnie czas tego przechodu dziewiczego dostatecznie oznaczyli! może ciągnęły wraz z asami i asiniami!

Do boju prócz dosednego biorą powodowego, a są chyże i powolne (Amm. Mar. XVII, 12). Dosiadując konia gdy go mieli do dalekiego użyć biegu, dzień pierwój szczupłą mu strawę i mało dawali napoju, a koń tak przygotowany snadno jednym pędem sto pięćdziesiąt mil przelatywał (Plin. VIII, 65); a zmęczone do popędu płciowego umieli podniecać (Plin. XVI, 11), wreszcie wałaszyli aby je mieć do powodu powolniejsze (Amm. Marc. XVII, 12). — Sami posilając się co dzień trzeci (Nicol. damasc.; Plin. VII, 2; Stobaeus 42; Aul. Gellius IX, 4), jedzą z ulubieniem jaglaną polewkę i surową mąkę zaprawną kobyli mlekem lub z żył upuszczoną krwią (Plin. XVIII, 24); mięsiwo też końskie jest jich pożywieniem (Pausan. I, 21). Ocieżali, w plugastwie żyli (Tacit. de mor. Ger. 46). Niewiasty i męszczyźni barwili ciało (Plin. XXVI, 1). Odzienie jich lekkie, powiewne fluitans (Tac. de m. Ger. 17) spodnie szerokie, bracca laxa (Ovid. trist. V, 7; Lucan. I, 430), carbasa (Val. Flac. V, 425): locupletissimi veste distinguntur.

Prosty lud staje do boju prawie bezbronny, inermis, ani się tarczą osłania. Dziwna jest że cała dzielność Sarmatów jakby nie od nich zależała, do pieszych utarczek nic gnuśniejszego, ale gdzie jazdą razem natarli, zaledwie szyk jaki dostał (Tacit. hist. I, 79; Amm. Marc. XVII, 12); dowodzą jedynie i coś znaczą konie (Tac. hist. III, 5). Dotarłszy nieprzyjaciela, zarzucają nań długie z łozy uplecione łańcuchy i waląc z konia szeregi łamią (Paus. I, 21). Mało znaczą w łuku, do dzid i szabel rzucają się i walczą ścinając się zbliża, czy to w natarciu czy w odwodzie sposobem bitew jezdnych (Tac. annal. VI, 35); dzidami i długimi szablami dzielnie oburącz działają. Moźniejsi obładowani ciężkością broni odporniej, albo blachą żelazną albo su-

rową skurą od razów niedosiężeni (Tac. hist. I, 79) ⁽¹⁵⁾. Gdy się zewrze zastęp i chrzęst mężów srogięj młodzi sarmackiej, sunie jeździec, mówi poeta, przez zdumiałe boju szyki, sieje prawicą pociski, a wartkim roztrącając męża, to w tę to w ową naprzemian docina mieczem; pręży go zbroja miękkim więzem, takimże konia pokrywa; a na końskich barkach i łbie, na kolanie oparta jodła, abies, obszerne po niwach nieprzyjacielskich roznosi cienia; prze siłą mąż, prze konia, zwinny zwrócić, zwinny puścić i znów środkiem równie jść nieprzyjaciela (Valer. Flacc. argonaut. VI, 227—238).

Długo żelazo niebyło u nich w użyciu, łuk z derenia *ρᾶννα*, a do ostrza strzały *δίστοσ* i *δόρας* służyła kość ⁽¹⁶⁾. Zbierają skrzętnie kopyta, oczyszczony róg rozcinają, a przedziurawiwszy i błonami wołowemi lub końskiemu powiązawszy, zbroję sobie przyrządzają, wejście szyszki mającą, a zdolną odeprzeć wszelki raz zdala czy zbliża zadany. Zawieszoną w świątyni Eskulapjusza w Athenach, oglądał pilnie Pausanias i na jednej ją stopie z najpiękniejszymi robotami greckimi stawia (Pausan. I, 21). *Loricae ex cornibus rasis et levigatis, plumarum specie linteis indumentis innexae* (Amm. Marc. XVII, 12). Taką pokrywała i konia. Jakkolwiek mnogie mogli mieć stada, a nieliczną ludność i pułki, trudno przypuścić aby wszystkie jich szeregi podobnie uzbrojone być mogły. Było to uzbrojeniem możniejszych i dostojniejszych między nimi mężów.

Co nam opisy dochowały, to wyobrażają pomniki. Słup Trajana niepomiął Sarmatów i zajęcia z nimi poszczególnia. Widać na nim pokonanych przez Rzy-

(15) Mówi to Tacit właściwie o Rhoxolanach, ale kiedy jich poczytuje za rodzaj Sarmatów, stosuje się to do Sarmatów: wreszcie inne przytoczenia lepiej to uzbrojenie poświadczają.

(16) Zamiast *δστέίνας*, rękopisma mają nonsens: *ολσίνας*, *ολσύνας*, *ολσούνας*.

mian i pierzchających (Montfauc. t. IV, planche 62); albo posiłkujących to Rzymian (pl. 52) to swych sąsiadów (pl. 16, 58); stawających pieszo (pl. 16, 52, 55) albo konno (pl. 62, 80). Okryci zbroją w rybią łuszczkę, z rogów czyli kopyt końskich, ciętych i wiązanych w szyszki czyli piórka; nią też pokryte konie ze łbem i ogo-



MERCIER. SC

Sarmaci, Rhoxolanie
z kolumny Trajana.

nem tak że nozdrza tylko, uszy i kopyta odsłonięte, oozy nawet kratką przysłonięte. Sarmata oklep zupełnie kopytami okryty, bo tylko głowa i palce u rąk odsłonięte. Na głowie zaś wydęte kołpaki, tiary. Czas powytrącał jim z rąk dzidy, włócznie, pałasze; zostawił ślad łuków (pl. 62, 52); u niektórych widać przewieszony przez ramię pałasz na prawym boku (pl. 52, 62). Stający zaś pieszo cale jinaczéj są odziani, gdyż niżej zbroji szata jich rozacza się w długą aż do kostek spódnice (pl. 52, 52). Posiłkujący Rzymian mają zbroje i nagłówek rzymskie, suknia szerokich rękawów pozbawiona (pl. 54) (17).

(17) Jeśli Sarmacji z Medji za czasów jéj świetności wyprowadzeni byli, sądzić należy, że w swych zwyczajach i ubiorze coś medańskiego zatrzymać musieli. Zwracam tedy uwagę na medański strój, uzbrojenie i niektóre zwyczaje opisane przez Herodota i Xenofonta, którzy widzieli Medów za jich potęgi i panowania. — Medowie do pokrycia głowy używali kołpaków w grzebień karbowanych, *τιαρας κυρβασιας*, zwanych tiara; oraz czapek wydętych, *πῖλους ἀπαγεας* (a nie *πεπηγυιας* jak Scythowie VII, 64). Odziewał jich rękawiasty, różnobarwny *χιτῶν*, *χιτῶν*, kitel i zbroja żelazna w rybią łuszczkę; a golenie pokrywały *ἀναξυριδες* (*σαραβαρα*, assyrijskie, carbasa vel laxa bracca). Zamiast tarcz których nie używali, a przynajmniej niewiele, mieli *γερῖρα*, plecionki z wici wierzbowej. W kołczanie krótkie pociski, a łuki wielkie ze strzałami z trzciny; na prawym boku przypasany pugińał (Herod. VII, 61; Strabo XI, p. 612, XV, p. 849). Strojem Medów *στολα μηδισα*, były szaty obszerne, purpurowe kitle i kontusze, *πορφυροῖ χιτῶνες καὶ χανδρες*, które łatwo pokrywały ułomne ciało, a obówie (na korkach) dodawało wzrostu; ręce pokrywały kosmate perczatki. Pod sztucznym cieniem (parasolów) siedział Med przystrojony naramiennikami, naszyjnikami, spinkami i obrączkami. *ψελλια στρεπτοι*, tudzież cudzym włosom (peruką); koło oczu i po całej twarzy ubarwiony, aby się pozornie okazał: *ὥς χαλός μοι ὁ πάππος*, wykrzyknął mały Cyrus patrząc na dziadka (Xenoph. cyropedia I, 3, VIII, 1). Pili zbyt, jedli wykwintnie, za dotknięciem miękkiego chleba (ciasteczka), palce o ręczniki ocierali

8. Sarmaci mieli wiele własnego co jich dobitnie odróżniało od Germanów, Daków, Gallów. Sąsiedzi naśladowali jich w stroju i niektórych zwyczajach (Bastarni, Kwady; Tacit. de mor. Germ. 46; Amm. Marcell. XVII, 12). Sarmaci w ciągu kilku wiekówcale niebyli pochoptni do przejmowania cudzego: nikt jich o to nieobwinił. Jeśli kiedyś mało jim szło o żelazo to w europejskim pobycie wzięli się do niego, ale sposobu życia nieodmienili. Metanaści oderwani od swoich i rzymskim nad Cissą osączeni krańcem, najwięcej na wpływ przeobrazić jich mogący wystawieni, może z czasem szukali wypoczynku in tuguriis ale nie w miastach, ani w pałacach. Dopóki na swęj ziemi byt mieli, opierał się jich obyczaj obcemu wpływowi.

Imperjum miało stosunki i zajęcia ze wszystkiemi Sarmatami: naprzód z odleglejszymi a następnie z metanastami. Do zatargów wydarzyły się pospolicie powody. Straciwszy żywotną zeszłych wieków siłę, wstrzymawszy się od podboju, pod pierwszymi cezarami w otętwiały i martwy zlewek przeobrażone ogromne imperjum, rychło swą niemoc uczuło. Nieprędko to obcy dostrzegli, nieprędko usposobili się do pastwienia się nad nim: ale dotknięte państwo niemocą, w odpornym

(I, 3, IV, 5). A kto rzuci okiem na pomniki, które jich wyobrażają (Lebrun, voyage au levant, vol. IV, p. 301; Chardin t. II, p. 140; Niebuhr's Reise nach Arabien, t. II, p. 121) naocznie się przeświadczy o rzetelności opisów. Głośni w dziejach jich jazdą i długimi dzidy: *ἰππεῖς λογχοφόρους*, picta auro Medorum agmina (Polyb. V, p. 388; Diod. sicul. II, 24—34, XI, 6; XIX, 39; Livius XXXVII. 40; Taciti annal. VI. 34; konie, które nos quoque vidimus, Ammia. Marcell. XXIII, 6) etc. — Przejęli jich zwyczaje Parthowie (Trog. ap. Just. XLI, 2) dla tego mieli odzienie szerokie i unoszące się (Tacit de mor. Germ. 17); dzielni jazdą w sposób podjazdowy, dorywczego zwarcia (Trog. ap. Just. XLI, 3; Taciti annal. VI, 35). Sarmaci byli habitu armisque Parthis proximi.

stanowisku swym, z wolna, poczynalo wycieńczyć swą przewagę. Ziemie jego po ludach w zeszłych wiekach wytępionych, niebyły dość ludne; łatwo tedy przyszło zasilać się ludnością obcą pokonanych nieprzyjaciół których wyludnieniem osłabić chciano: uprowadzeni branie rozsadzani byli po prowincjach, pozbawieni oręża niewielką w pokolenia dla imperjum przekazywali życzliwość⁽¹⁸⁾. Niegdyś ciążyło na sąsiady, teraz w umowach samo się ku nim zobowiązuje, a mogących stawiać czoła wymagania rosna. Imperjum płaci stipendja, jurgielty; obce z barbarzyńców zaciągi. Tym sposobem, przeciw Kwadom (r. 51) służyli zaciężni Sarmaci (Taciti annal. XII, 29, 30); zaciężni też Sarmaci poskoczyli wesprzeć te półki które (r. 68) na imperatora wynosiły Wespasjana, chociaż niechciano jeszcze aby się do wewnętrznych spraw rzymskich mieszały barbarzyńcy, wezwani tylko do obrony granic (Tac. hist. III, 5). Od strony Cissy można niemal powiedzieć, trwała cisza.

Ale w tychże latach Mesja była napadana. Propretor Tiberius Plautius Silvanus (r. 63) niosąc odzież w strony Borysthenitów i Chersonitów, powściągnął Sarmatów, z królami Rhoxolanów poczynił umowy, oddawał jim synów z nieprzyjaznych więzów wyzwolonych (inscr. coll. Smetii p. 89, Gruteri p. 453). Nie nadługo jednak Rhoxolanie zaspokojeni byli: wpadli do Mesji (r. 67), rotę rzymską wycięli, łup unieśli. Następnego roku (68) dziewięć tysięcy jich rozsypało się na łupież, na bój porządny mniej bacznym. Korzystał z tego Aponius z trzecim pułkiem i posiłkującymi, z nie-

(18) Już r. 63. Tiberius Plautius Silvanus przechwala się, że 200,000 luda z narodów zadunajskich z żonami i dziećmi z możnymi i naczelnikami do imperium wprowadził, po prowincjach rozsadził: inscript. coll. Smetii p. 89, Gruteri p. 453.

nacka doskoczywszy, wparł jich w grzaskie błota źle umarzone, wielu ubił, resztę ciężko uzbrojonych własnej śmierci między tającemi lodami zostawił (Tac. hist. I, 19, III, 24). Na jich miejsce wysunęli się następnie (r. 70) Sarmaci, mnogo na leżach stojących wycięli, samego legata Fonteja Agrippę zabili i srodze Mesję niszczyli. Wysłany Rubrius Gallus nadbiegł z odsieczą i co jich dopadł, pobił i do ucieczki zniewolił. Po tych napaściach opatrzone lepiej brzegi Dunaju (Joseph. de bello jud. VII, 23) i na czas jakiś bezpieczeństwo zapewnione zostało.

9. Dobrze ze wzrastającymi metanastami stosunki zerwały się nareszcie. Domicjan (r. 82) dał posilek Lygjom przeciw Swewom, a ci podjudzili Jazygów do napaści na co oni chętnie się skłonili i powiodła się (Taciti hist. I, 2; Dio Cass. LXVII, 5, p. 762). Ponowili ją, a całą legją co na jich ziemię weszła, wycięli (Eutrop. VII, 15). Domicjan z jinnych ludów (r. 95) triumfując z wypraw sarmackich wawrzyny tylko Jowiszowi kapitolinowskiemu złożył (Eutrop. VII, 15). Trajan dopiero był pierwszy co tryumf z Sarmatów odprawił. Zamierzał Trajan ożywić martwą Rzeczpospolitą, zmarłej wskrzesić nie mógł, ję tylko zziębłe ramiona w żyjące strony rozciągnął. Decebal w Dacji pobudzał swoich do dźwignienia się z zaniedbania w jakim zostawali, a urządzając kraj i siłę jego, szarpnął ziem dackich na których Jazygowie swe wypasy mieli. Zaszły sprzymierzeńców rzymskich skargi do Trajana, który (102) śpieszył do Dacji gdzie odniósłszy zwycięstwo zajęte ziemie zwrócić zawarował. Decebal onych niezwracał. Lepiej tedy przysposobiwszy się Trajan niebawem (106) ruszył Daków mocarstwo obalić (Dio Cass. LXVIII, 6—14). Jazygi w takim razie, jeśli jak zaciężni, czy może kontingensowi w szeregach znajdowali się rzymskich, sprawy dackiej zaniedbywać nie-

mogli, Daków posiłkowali i wspólnie z nimi walczyli, bo nie mogli niedostrzegać własnego niebezpieczeństwa. Decebal upadł, dacka krajina, w wielkiej części w prowincję zamieniona, w tej części, którą Dakowie prawie opuścili. Te ziemie o które się Jazygowie upominali Trajan zatrzymał, nieoddał, trzeba było staczać z nimi bój, w skutek którego Trajan triumf odbył (Ampel. 27); wznosił potym (114) słup zwycięski; na pamiątkę pokonanych Sarmatów, nad Iatrus w Mesji miasto Nikopolis stawiał (col. trajana ap. Montf.; Amm. Marcell. XXXI, 5; Jord. de reb. Get. 6).

Wszakże po triumfach, trzeba było niezwłocznie wyprawić Adrijana, który za wyparcie Jazygów z Pannonji (117) konsulem przyozdobiony (Ael. Spartian. in Hadr. 3). Zostawszy imperatorem Adrijan, słał wojska do Mesji, gdzie (118) Sarmaci i Rhoxolanie grasowali, a mniej do boju pochoptny, wysłuchał zażaleń króla Rhoxolanów i jurgielt postąpił (Ael. Spart. in Hadr. 5, 6) ⁽¹⁰⁾; zatwierdzał też z Jazygami nadciśniskiem umowę (Dio Cass. LXIX, 15, p. 799). Swawolne bez rozkazu Avidjusza, wycięcie 3000 Jazygów, skarcone, nienaruszyło pokoju, jaki mieć chcieli i od Marka Aureljusza (136) Jazygowie otrzymali: pokój stuletni (Vulcat. Gall. in Avidio 4).

Zamienienie Dacji w prowincję wzięło posadę metanastów w kleszcze, przecinało jim ze swojimi zwiąski jakie przez Dacją mieli. Zamknięci z jednej strony obwarowanym Dunajem, z drugiej od Trajana wytoczonym, dacką prowincję osłaniającym wałem, gdy karpackie góry jich jeździe z północy zaporę stawiały, znaleźli się jakby w środku imperji, narodem osobnym,

■ ⁽¹⁰⁾ Czyżby to był ów P. Aelio Rasparasano regi Rhoxolanorum, napisu Capo d'Istria (Katancsich geogr. epigr. I, 223, 294, II, 129, 198) tak zrymianiały?

niepodległym, który swą niepodległość do upadłego utrzymać zdołał. W przymierzach lub boju z imperjum Jazygowie niedopuszczali Rzymianom na swych ziemiach gościć; oni często prowincje odwiedzali, Rzymianom przejść za Dunaj zdarzało się rzadko; nieraz zwyciężając, niemarzyli o zamienieniu metanastskiego zakątka w prowincję, kwapili się zawierać pokój. Zawarty stuletni ledwie lat 30 ze strony Jazygów zabezpieczył.

10. Germańskie ludy knuły między sobą ogromną zмовę. Przystąpili do niej Jazygowie i swoich dalszych pobratyńców lub powiernych wciągnęli. Główni byli Markomanni, Sarmaci, Wandale i Kwady (Jul. Capit. in M. Ant. 17; Eutrop. VIII, 6), ludy od Illyrii do Gallji rozsiadłe. Liczono w zwiąsku, Narisków, Hermundurów, Swewów, Latringów (czyli Dakringów), Burów i jinnych z Wiktofalami (ci byli plemienia germańskiego); nadto Sosibów, Sikobotów, Rhoxolanów, Bastarnów, Alanów, Peucinów, Kostoboków (Jul. Capit. in M. Ant. 21), oczywiście z głębi wschodniej i północnej zakarpackiej przez Jazygów posady nadbiegłe. Z nimi Markomanni i Sarmaci zajęli (166) Pannonję i Illyrję, zaganiając się ku Grecji, w której Kostoboki dopadli aż pod Elateę w Fokidzie od Mnesibula odparci (Pausan. X, 34); jinnym Germanom zostawione zapędzanie się do Italji. Zastępy prowincjonalne nie zdołały stawić jim oporu. Z niemałym wysiłkiem Marek Aureljus, po wielo miesięcznym przyrządzeniu się, zaciągnąwszy na żołd Germanów przeciw Germanom, wystąpił do boju. Naprzód Markomanów nad Dunajem przemógł, wielu jak jeńców do Italji poprowadził. Po kolei zwarł się z Jazygami. Przełamanych pogonili Rzymianie na lody Dunaju, tam oskoczeni stanęli na swych tarczach i w zapasach z jazdą na ślizgocie natłukłszy wielu powalonych, resztę do dalszego ustępu

zniewolili (Dio Cass. LXVI, 7, in Xiphil. p. 365, 366). Naostatek i Kwadowie pokonani. Po kilkoletniej wojnie Marek Aureljus pojedyncze ze związkowymi zawierał ugody.

Warował aby Markomanni, Kwady i Jazygi między sobą umów handlowych nietworzyli ale wprost z Rzymiany rzecz mieli. Posłów jazygskich zrazu (168) z niczym odprawił, znał jich ściśle z Kwadami i jinnymi zwiąski (w ostatniej ludów zmwie zawarte), znał niestatek w dochowywaniu umów. Jazygi ze swęj strony ze swęgo króla Benadaspa o pokój proszącego niekontenci, uwięziwszy, na jego miejsce wynieśli Zantika i wyprawili go do Marka Aureljusza. Zwycięzca przepisał jim podobne jak Markomannom warunki: mieli się z dala na 38 stadjów od Dunaju odsunąć: chciał tym sposobem nieprzyjaciela, którego nadmierna siła groźną była, oddalić. Jazygowie wydali jeńców i brańców (w ciągu wojny chwyconych) w liczbie 100,000, niewzbraniając swoim jić na żołd rzymski. Zaciągnęło się takich 8000, z których 5000 zaraz posłano do Britanji (Dio Cass. LXXI, e Theodos. p. 968—970). Jinne poczty w różne poszły strony (eptla M. Ant. ap. Ael. Spart. in Pesc. Nigro 4). Wnet (175) Jazygi domagali się zwolnienia warunków. Marek Aureljus, wysłuchawszy posłów a chcąc jich zjednać, przyrzekł jich nieprzyjaciół poczytywać za nieprzyjaciół swoich i z nimi wojnę toczyć; dozwolił zaś Jazygom dla dogodności jich handlu z Rhoxolanami wolnego wprost przez Dacją przejazdu, zastrzegł tylko aby własnych na przeprawach rzék niemieli łodzi i niezagładali do wysep na Dunaju położonych (Dio Cass. LXXI, 18, 19, e Theod. p. 970).

Już w roku 172 Marek Aureljusz wziął tytuł Germanicus, a 175 Sarmaticus, wszakże oba zarzucił 178 bo Germani i Sarmaci nową już 176 podnieśli wojnę

która ostatnie jego lata utrudzała, właśnie kiedy sam z synem Kommodusem 176 triumf odprawiał (Jul. Capit. in M. Ant. 17, 27; Aelian. Lamprid. in Comm. 2; Eutrop VIII, 6; Cassiod. p. 448). Kommodus też po triumfie 177 bierze tytuł sarmaticus może z powodu powodzenia jakiego w odnowionej wojnie⁽²⁰⁾. Po trzyletnim boju, dokończenie jego, zostawił Marek Aurelius następcy Kommodowi, a ten, spieszył się do ugody, warując aby Kwady i Markomanni, Jazygów, Wandy-

(²⁰) Bernard Koehne w Zeitschrift für Münzkunde t. III. et IV. umieścił swe pismo: die römischen auf die Deutschen (Germanen) und Sarmaten bezüglichen Münzen. Do przytoczonych p. 287., Marka Aureliusza monet w których zwie się sarmaticus, dołożyć można tę, która na odwrotnej ma: TR. P. XXIX. IMP. VII. COS. III. miles stans d. hastam s. victoriolam. Znajduję ją w katalogu drezdeńskiej 1786. licytacji. Podobnie jeszcze, z muzeum turyńskiego: museo numismatico Lavy, Torino, parte seconda 1840, strona odwrotna Nr. 2438. niesie TR. P. XXIX: IMP. VIII. COS. III; s. c. l'abondanza stante. Nr. 2403, TR. P. XXXI. na odwrotnej: LIBERALITAS. AVG. III. IMP. VIII. COS. III. P. P. S. C. la liberalità stante. — Nr. 2402. TR. P. XXXII. na odwrotnej: IMP. VIII. COS. III. CLEMENTIA. AVG. s. c. la clemenza stante. Znajdzie się pewnie i więcej tak cum germ. et sarm. sarmaticus. — Kommodusa wyliczył Köhne p. 306, 307 pod Nr. 5—16. — Z powodu monet Köhne skreślił rozprawkę o Sarmatach. Są oni wedle niego deutsches Volk i poklaskuje Szafarzikowi, że jich za Sławian nie poczytał; dopatruje plemiennej między Germanami i Sarmatami sympatji. Ta sympatja dała się nieźle Sarmatom we znaki, gdy ich do szczętu wytepidli acht deutsche Völker, jakto zobaczymy. Przymawia Szafarzikowi, że Karpidów za sławiański bierze naród, kiedy waren wie ihre Geschichte zeigt, ein deutsches Volk: właśnie też, że Efor jich byt wymienił, kiedy świat piszący o zbyt odległych Germanach czy żyli wiedzieć nie mógł, dzieje Karpów dowodzą, że Niemcami niebyli; a kiedy są Karpo-dakami (Zosim IV. 38) to nie są Karpo-germanami. Ależ kiedy Persy deutsches Volk; Ossetińcy w Kaukazach, Asy, Alany są deutsche Völker, choć jich byt pojawienie się niemieckiego rodu wiele wieków wyprzedził.

łów i Burów zatargami nietrapili (Dio Cass. LXXII, e Theodo. p. 971). Za niego jednak (186) przyszło do pomyslniej z Sarmatami rozprawy (Ael. Lampr. in Comm. 6).

11. Po tych markomańsko-sarmackich wojnach nic nadzwyczajnego niezachodziło. W głębi północy toczyły się łamaniny, stanowiska ludów zmieniające, które przyrządzały przyszłość. Wielowieczne lody tały, ogromną zagrażały powodzią. Imperjum tym czasem, wyuzdaną i krwawą rozpustą zajęte, obojętne na to; swawola zoldactwa w nim się rozmagala. W liczbie nagraicznych mało znaczących napaści, sarmackich było dosyć, gdy Septimjus Severus (193—211) bierze tytuł sarmaticus (inscr. Hamamat, roy. de Tunis chap. 2, t. I, p. 206); gdy pochlebstwo chciało Karakalli (211—218) tytuł sarmaticus maximus przyznać (Ael. Spart. in Geta 6); gdy Maximin thrax (235—238) w mowie do swych przyjaciół napisanej a z książki do ludu mianej, chlubi się rzymską potęgą, która do tego Sarmatów przywiodła że codziennie pokoju zebrzą (Herodian VII, 8), sam przybierał tytuł sauro-maticus (Gruter, CLI, 5, CLVIII, 6) i zamyslał rozpocząć z Sarmatami boje, aby wszystką krajinę aż do oceanu podbić (Jul. Capit. in Max. duo 12). Gordjanowi III. żołnierstwo w Asji grobowiec wznosząc, mianuje go Sarmatów zwycięzcą (Jul. Capit. in Gord. 34). Maxim będąc legatem w Illyrji Sarmaty poraził (Jul. Cap. in Max. et Balb. 5). Emiljus Sarmatów w Pannonji (253) wojował, nim został okrzykniony imperatorem (Zosim. I). W tych czasach plemie teutońskie roztaczało swę przeciąglą tułaczkę, waliło się ku wschodowi dosięgając ostatecznie step, pustyni i sarmackich pastwisk. Choć krajina była przestrona i pustek dosyć, nie podobna aby niebyło zwracia skoro gdzie Teutony rozłożyć się zamierzili. W czesno tedy przy-

szło do spotkania się z Sarmatami. Od Gotów do-
ciśnieni Wandale znaleźli się (r. 215) u południowego
Karpát podnóża. Nieprzyjęci do państwa rzymskiego
rzucili się w krajinę Kostoboków (Dio Cass. LXXI,
11, 12; Jord. de reb. get. 22). Z razu na małym ziemi
kęsie przestawali; przestrzeńsze potym uzyskali, tak że
z czasem o Kostobokach ani słuchu. Gotowie spotkali
się ze Spalami, których zwojowali wprzód nim stań
swoję na stepach czarnomorskich ustalili (Jord. de reb.
get. 4).

Swawola tymczasem zołdactwa do najwyższego
dochodziła stopnia, kiedy Gotów wezbrana nawała,
roztoczyła się między północne narody, zalała rzym-
skie koło Dunaju prowincje, Asją i pobliskie morza,
ciągnąc za sobą różnych ludów poczyty. Pograniczne
też ludy nie zaspaly, okoliczne sobie prowincje na-
padły. W takim odmęcie ani się dziwić jeśli rzymia-
nie nie zawsze umieli odróżnić rozmaitych napastni-
ków, jeśli jich ogólną to barbarzyńca, to Gotha, to
Scythy mienili nazwą: Scythae hoc est pars Gotho-
rum. Zaciężni Sarmaci zachęcili podówczas (255)
miesiąskie w Pannonji legje do okrzyknienia imperato-
rem Ingenuusa (Treb. Pollio trig. tyr. 9). Jich zaś
bracia, w towarzystwie Kwadów (258) łupili Pannonją
(Eutrop. IX, 6). Wszędzie był bój. Dacja od Gotów
zajęta, Niemcy gościli w Hiszpanji, a Galljenus (260)
triumf w Rzymie odbywał i wiódł za swym wozem
zmyślone Gotów, Sarmatów, Franków, Persów narody
(Treb. Pol. in Gal. 8). W tych czasach Probus tri-
bunem tylko będąc we własnych siedliskach Sarmatów
gromił (Flav. Vopisc. in Probo 5); więcej jeszcze dla
nich stał się groźnym Aureljan, który, niezważając na
liczbę zapędzających się w Illyrję, ze trzystu przy-
bocznymi swymi, uderzył na nich, sam w dniu jednym
48 trupem położył, ścigał, a w ciągu wojny sam 950

ubił (Theoclius ap. Fl. Vop. in Aurel 6). Tymczasem Galljenus Ingenuusa zwojował, a półki na miejsce straconego, Regiljana przywodzącego w Illyrji imperatorem okrzyknęły. Doskwierzał on Sarmatom mocno. Wdali się w to Rhoxolanie i zjednali zóldactwo że Regiljana (264) zamordowało (Treb. Pol. trig. tyr. 10). A mnoho było imperatorów, między nimi Censorinus niegdyś poseł do Sarmatów (id. ib. 33).

12. W takim odmęcie zerwały się zupełnie dawne Jazygów z Rzymem stosunki. Gdy nadeszła restitutio orbis trzeba było dzielną powściągnąć jich prawicą. Klaudjusz powierzył to Aureljanowi. Walne (269) nad Swewami i Sarmatami zwycięstwa, przygotowały powściągnięcie (Fl. Vop. in Aurel. 17). Zwycięzca, wprowadzał rzymian z Dacji i téj trajańskiej prowincji wyrzeka się, wątpiąc czyby ją utrzymał po zrujnowaniu Illyrji i Mesji (Vopisc. in Aurel. 39; Eutrop. IX, 9) wszakże gdy został imperatorem, senat przyozdabiał go tytułami gockiego, sarmackiego, ormjańskiego, parthickiego, a nawet karpickiego z czego on szydził (Fl. Vop. in Aur. 30), a sam (273) odbył rzadko widziany rzeczywisty triumf. Przodkowały go afrikańskie, asjackie, a z europejskich, z powiązanemi rękami narody: Goty, Alanie, Rhoxolanie, Sarmaci, Franki, Swewi, Wandale, Germani i dziesięć gockich niewiast pamięć Amazon przypominających (Fl. Vop. in Aur. 33). Probus znany już z przeszłych nad Sarmatami zwycięstw (id. in Probo II, 12), skoro się (279) w Illyrji ukazał, Sarmaci bez boju, zdobycze mu zwracali (id. ib. 16). Na triumfie i igrzyskach (281) ukazał Rzymowi Germanów, Blemmyów i Sarmatów (id. ib. 19). Ledwie o Probusa śmierci wieść Sarmatów doleciała, zabierali się do wyprawy, zamierzając odwiedzić Illyrik, Thrację i Italję. Uprzedził jich (282) Karus stanąwszy w Pannonji, gdzie 16,000 jich ubił, zachwyci-

wszy 20,000 brańca płci obojój (Flav. Vopisc. in Caro 8, 9, Eutrop. IX, 18), czym uciszył tak już Karinus w Rzymie spokojnie exhibuit ludum sarmaticum (id. in Carius 4).

Mnożył Dioklecjan cesarów i augustów (284—383) a każdy mający sobie powierzony Illyrik miał z Sarmatami sprawę, zwycięstwa swe liczył, kollegom chwałę jednał. Dioklecjan brał (już 293) tytuł sarmaticus maximus (inscr. Grut. CLXVI, 8; moneta ap. Köhne t. IV, p. 16); zaczym Maximianus Herkuleus także jest sarmaticus maximus i sławi victoriam sarmaticam (inscr. Gr. I, 192; mon. Köh. p. 19); a gdy Dioklecjan (300) wspólnie z Galerjuszem Maximianem, Karpów, Bastarnów podbił, Sarmatów zwyciężył, z których narodów mnóstwo brańców ingentes captivorum copias, w imperjum osadził (Eutrop. IX, 25; ignoti excerpta 2), to i Galerjus sławi zwycięstwo (mon. Köh. p. 23), a później (311) zwie się *Σαρματικὸς μέγιστος πεντάχης* (edit. ap. Euseb. hist. eccles. IX, 19) bo mu pomnożył te tytuły (od 305) Konstantius Chlorus (mon. Köh, p. 21), Maximinus Daza także był sarmaticus (edict. 313, ap. Euseb. hist. eccles. IX, 10). A skoro Konstantinus (320) osadził że na tytuł sarmaticus zasłużył (mon. Köh. p. 26, 27) i syn Krispus (mon. Köhne, p. 37) i Lici-njus jest sarmaticus maximus (inscrip. Mezzerilbab, roy. de Tunis, chap. 3, t. I, p. 215). A to z bardzo ważnej wynikło rozprawy.

13. Trzy wieki upłynęło (10—320) od czasu jak się Jazygowie metanaści na płaszczyznach Tibisku rozgościli, przeszło półtora wieku (106—270) rzymskimi krańcami otoczeni, wojowani, trwali niezmożeni, w nich nieuszczerbieni: zrywali przymierza, sami się do boju zrywali. Niema śladu aby kiedy dacką nie pokojili prowincją albo ażeby rzymianie z téj prowincji głęboko wysunionej coś przeciw nim przedsiębrali:

wszystkie wspomnienia zwarcia się, są w stronach Dunaju, jakby wał zawalił nieprzebytą zaporą, a Dunaj niebył dla jazdy zawadą. Przy nich cała świetność, łotrowskiego i wojackiego zawodu, jich bracia Jazygi Urgi z których wyszli, zostali za Dniestrem, a jakaś chmura osłoniła jich byt w przestronych płaszczynach i stepach na pobrzeżu Meotu rozciąglących. Więcej od nich głośni za Dnieprem przebywający Rhoxolanie. Jak o Agarach, Tagrach, tak o Jazygach Urgach dzieje w długim czasie przeciągu przewiedzić się nie umiały. Za meoccy Sauromatowie dawali się we znaki Asji, w Bosporze panowali⁽²¹⁾, a za przekopem od ujścia Donu do źródeł Dniestru rozproszeni zostają w przyćmieniu, w części od pobrzeżnych Scythów czy Tauroscythów osłonieni. Czyli zbyt wiele z okolicznymi w północy do czynienia mieli (co niepodobna), czyli wycieńczali się wzmacniając metanastów, czyli gnuśnieli na wozach tyle czasów nieczynnie, chociaż żywiołem koczownictwa zbrojne wycieczki, co bądź, byt zaćmiony długo, słabiał, na schyłku tylko sprawy sarmackiej łysnął, gdy (322) z nad Meotu ciągnąc pod dowództwem Rausimoda przebyli Ister i oblegli dość warowne miasto. W nadziei rychłego zdobycia mniej baczni, doczekali się że Konstantin z odsieczą nadciągnął. Padło Sarmatów niemało, do ustępu za Ister zniewoleni. Odgróźki Rausimoda że wróci, oburzyły Konstantina: pognał za nimi, a dopędziwszy za Istrem, tak oskoczył

⁽²¹⁾ O przewadze Polemona króla Bosporu nad Meotami; i pochwyceniu jego przez Aspurgjanów, rozповіда Strabo. O posiłkowaniu Iberów i Partów a przeprawie Sarmatów przez ciąsninę derbencką, tudzież o Dandaridach mówi Tacit, annal. VI. 33, 35, XII, 15 i Dio Cass. LVIII, p. 634, 635. O poddawaniu się jich Trajanowi Eutropius VIII, 2, i jinni. O panowaniu w Bosporze i wypędzeniu Konst. porfyrog., de admin. imp. cap. 53.

że wiele zachwycił jeńca, Rausimod zginął, a reszta poddała się, po rozmaitych miastach rzymskich rozszadzona została (Zosim. II, 21, p. 680). To spowodowało że Konstantin, Krispus i Lucinius są sarmatici.

Zagon tedy zupełnie był zniszczony, Sarmaci ujść niezdolali, broń złożyli. Zesłabła jich dzielność, nie mieli gdzie ujść, jakaś niedola jich ścigała, byt jich złamany. Ukazują się *Sarmatae vagi* i *solitudines* jich (tab. itiner. segm. 3; Auson. edilla VIII, 31; Statius III, in lachr. hetrusci), bez stanowiska w pustyniach włóczęgi. Znajdują się *Sarmatae lupioni* (segm. 5). Wynędnione dawnego jimienia nazwy. Była szeroka Sarmacji krajina a Sarmatów w niej zabrakło, dzieje znać jich przestały.

14. Przycisnęła zesłabłych, przemoc Gotów i zniknęli. Jak przed sześć wiekami Gallowie od zachodniego oceanu ku wschodowi toczyli nawałę: tak teraz puszcze średziny Europy, wyrzucały z siebie północne plemie germańskie, na wszystkie strony a naprzód ku wschodowi. Kto nie z Gotami, przeciw nim; kto jim niesłuży niech ginie. Odpiérali jich własni, jich rozkazów słuchali, próżno opierali się obcy. Zasiedli Goty w Dacji, oganiali Ister: na miejsce Sarmatów, stepy czarnomorskie ujrzały Gotów. Sile jich rosnącej wyrzutem popędu partéj, nic się oprzeć niémogło. Złamawszy Sarmatów nad Dniestrem ścigali jich koło Tibisku. *Vidicula Gothorum fortissimus, Sarmatarum dolo occubuit* (Jord. de reb. get. 35): ale Ararik miał przewagę. Jazygowie metanaści dociskani, wezwali (r. 332) Konstantina pomocy z którą on pośpieszył. *Adversus Gothos bellum suscepit et implorantibus Sarmatis auxilium tulit*, Gotów w ziemi sarmackiej zgładził, *Gothorum fortissimas et copiosissimas gentes in ipso barbarico solo, hoc est in Sarmatarum regione delevit* (ignoti excerpta 31, 34); pierwszy Sarmatów

ujarznił: τὰ Σκυθῶν καὶ Σαυροματῶν γένη μὴ πρότερον δουλεύειν μεμαθηκότα, πρῶτος αὐτὸς ὑπὸ ζυγὰν ἤγαγε (Euseb. vita Const. IV, 5; Socrat. I, 18; Sozom. 1, 8).

Jazygi byli złamani, ujarzmieni, i ziemię ich półkom rzymskim otwarte: Σαυροματας δ' αὐτὸς ὁ δεὸς ὑπὸ τοῖς Κωνσταντίνων ποσὶν ἤλαυνεν (Euseb.). Potentes olim ac nobiles erant hujus indigenae regni, sed coniuratio clandestina, servos armavit in facinus (Amm. Marcel. XVII, 12). Państwo Jazygów, indigeni, obywatele rodzinni byli dostojni Sarmaci, a lud podległy niebył jich rodu, był służebny obcy. Oni przybysze, lud z pozostałych od wieków, in tuguriis mieszkańców, którzy byli zasiedzieli, wzrosli chwytanemi jeńcami i brańcami różnego narodu. Ci się zerwali, a indigenae Jazygi pokonać jich niezdolali. Jedna część (r. 334 na południe) wyparta rzuciła się w krańce rzymskie na łaskę Konstantina się zdała. Sarmatae servi universa gens dominos suos in Romaniam expulerunt (fasti Idat.), quos pulsos Constantinus libenter accepit et amplius trecenta millia hominum mistae aetatis et sexus, per Thraciam, Scythiam, Macedoniam, Italiamque divisit (ignoti excer. 32); οἱ δοῦλοι.... παντας τ' ἤλαυνον τῆς οἰκείας οἱ δὲ λιμένα σωτηρίας οὐκ ἄλλον ἢ μόνον Κωνσταντῖνον εὔραντο· ὁ δ' οἷα σώζειν εἰδὼς, τουτους πάντας ὑπὸ τῇ Ρωμαίων εἰσεδέχετο χώρα, ἐν οἰκείοις τε κατέλεγε παρ' αὐτοῖς τοὺς ἐπιτηδείους τοῖς δ' ἄλλοις των πρὸς τὴν ζοὴν ἀναγκαίων εἶνεκα, χωρας εἰς γεωργίας διένεμεν (Euseb. vita Const. VI, 6). Świetny był stan hujus regni, który, choć przestrzeń jego niezbyt rozciągała, ścieśniona, mógł niegdyś stotysięcy jeńców Rzymowi zwracać, teraz nagle rozbity, niemocen, w liczbie trzech kroć stutysięcy dostojnego rodu, jidzie w szeregi rzymskie, lub uprawiać role Romanji, w Thracji, Scythji, Macedonji i Italji.

15. Ścisłejsze niż kiedy nastały pozostałych Sarmatów z Kwadami związki: zbliżyły jich: znaczny w jich bycie uszczerbek, jednostajny zwyczaj, posada: Jazygowie Kwadom służyli, wspólnie łotrowali. Konstantyn II, cieszył się Sarmatów powściągnięciem (monet. Köhne, t. IV, p. 39). Konstancjus dowiedział się (356) że zimową porą Pannonją i Mesją łotrują (Amm. Marc. XVI, 10; Zosim. III, p. 702, 708). Pośpieszył do Sirmium a łotrostwa nieustawały. Z wiosną (358) ruszył w krajinę Kwadów (niżej ujścia Morawy). Rzucił popłoch, uchodzili w góry a bolejąc nad niszczonej krajem, pierwsi Sarmaci, litości godni, pośpieszyli dopraszać się pokoju. Padł jich król Zizais przed imperatorem na twarz, niezaraz z żalu ochłonawszy, skinął na towarzyszących mu królików Rumona, Zinafra, Fragileda, którzy z całą drużyną błagali. Przyrzekli szkody zwrócić, swe dostatki i rodzinę w opiekę i moc rzymską oddali. Ośmieleni jinni nadciągnęli także Kwady od Arakara, i podlegli mu Sarmaci od Usafra wiedzéni. Osóbno zaspokoił Konstancjus Kwadów, osóbno usafrowych Sarmatów których z pod władzy Kwadów wyzwolił, pod swę opiekę wziął i kazał jim pod rozkazy króla Zizaisa przejść, co Sarmatów wielką przejęło radością. — Pociągnął potem Konstancjus w dół do Bregetion, gdzie przyjął uniżenie się Kwadów którym przywoził Witrodor z Agilimundem (Amm. Marc. XVII, 12).

Naostatek stanął przy Acinkum aby się zniósł z Limigantami, bo i ci dopuścili się nefarias perpetrare. Jinna była jich postawa. Wezwani, stawili się hurmem, wedle zwyczaju w złej myśli a śmiało, oświadczając jednak że gotowi przenieść się gdzie jim każą. Ostróżny Konstancjus, sam, zasiadł na wzgórku a zastęp swój do potrzeby ustawił. Tłumy Limigantów upuszczając i podejmując tarcze widocznie się podmy-

kały, dzień się chylił do wieczora, niebyło co zwlekać. Zwarcie się i zacięta rzeź nastąpiła. Powaleni, ciężkością zbroji ciśnieni, niepuszczali z ręki oręża, w milczeniu śmierć ponosili. Rozjuszony żołnierz ścigał jich po błotach i za rzeką Parthiskus, z chat e tuguriis, wywłóczył pokrytych i mordował; a gdy niedość świadomy krajiny, wezwano Tajfalów i Sarmatów Jazygów przeciw dawnym swym służebnym. Amicensy i Picensi pognębeni zostali, jinni w góry ustępowali. Docisnieni Limiganci, za radą starszych, rzucili się na ostatek w pokorę. Z gór nadbiegli przyjąć warunki. Jinne jim wskazano posady od Dunaju odległe, Rzymowi podlegać nakazano. Konstancjus, militari consensu, secundo Sarmaticus adpellatus (Amm. Marcel. XVII, 13).

Ledwie kilka miesięcy minęło, skarceni Limiganci różnymi sposobami wracali na opuszczone role. Konstancjus nieczekając wiosny (r. 359) wysłał dwu tribunów, pytając za coby opuszczali wyznaczone sobie ziemie? Błache dając wymówki, upewniali że byle jim rzekę przebyć pozwolono, przełożą swe niedogodności, gotowi dawać daniny i być przeprowadzeni choćby w najodleglejsze prowincje. Podobało się dworakom podobne poddanie się przyjąć. Przy Acinkum nad Dunajem na wzniesionym miejscu zasiadł Konstancjus. Tłumy pokornych Limigantów zbliżyły się. Wtym jeden z nich ze wściekłością cisnął na Rzymian swe obowie, jinni krzykną: marha, marha, hasło do boju, Bój zacięty zawrzał. Konstancjus dopadł konia i umknął; przyboczni jego ścinając się już prawie wycięci byli, gdy doskoczyło wojsko które Limigantów do ustępu zniewoliło (Amm. Marc. XIX, 11). Nieścigano jich tą razą, w swym miejscu pozostali, a nad niemi ku Kwadom koło rzeki Wag, Jazygowie ze swym królem Zizaisem.

Być może że się Konstancjus niezawiodł na wier-

ności Zizaisa na którą liczył, ale za Valentinjana (365) sypnęły się ze wszech stron napaści a Sarmaci z Kwadami niezaniedbali rabować Pannonji (Amm. Marcell. XXVI, 4). Uszło to płazem. Za Valentinjana II, przyszło do walniejszego z obu stron boju. Valentinjan w krajnie Kwadów jak w swojej, począł stawiać warownie, co wcale niepomysli było Kwadom. Tymczasem przywodzący tam dowódzca, podstępem zamordował jich króla Gabinjusa. W powszechnym za ten czyn oburzeniu, rzucają się do broni. Kwadowie z Sarmatami w czasie żniwa (371) na wszystkie rozbiegli się strony. Sirmjum ocalało Probusa staraniem, ale Sarmaci legion mesijski wycięli; pannonski legion podobnie przywitany w części ucieczką ratował się. Młodociany Theodosjos, jinnych Sarmatos liberos ad discretionem servorum rebellium adpellatos (od strony Tajfalów nadciągających) na samym jich do Mesji wtargnieniu wstrzymał, ale łupież dopiero gdy gallikańskie wojska nadciągnęły ustała, rabusie łupy unieśli (Amm. Marc. XXIX, 6; Zosim. IV, p. 744). Nierychło zebrał się Valentinjan II, w sprawę tę wejrzeć. W Karnuntum (375) trzy miesiące przyrządzał się, poczym Dunaj przeszedł pod Acinkum, koło Bregetjon ogniem krajinę Kwadów pustoszył i na leże zimowe do Sabarji ściągnął. Przybyli nareszcie posłowie Kwadów, omawiając się że to motłoch takiej dopuścił się napaści. Gniewny Valentinjan, gromiąc słowy, do tego stopnia się uniósł że się krwią zalał i wkródce życie zakończył (Amm. Marcel. XXX, 5, 6; Zosim. IV, p. 745; Sozom. VI, 36; Auson. epigr. III, Danub. 7). Musiały być jednak w tych czasach jakiegokolwiek z Sarmatów odniesione korzyści, albo jakiego oddziału poddanie się, gdy między Moguncją a Trevirem i koło Moselli były arva, Sauromatum nuper metata colonis (Auson. edilla X, 5—9), gdzie byli osadzeni Sarmaci wraz z Chunami (Auson. epigr. I; edilla

VIII, 31) ⁽²²⁾. Długo jeszcze Sarmaci są znani i od mnogich jinnych narodów odróżniani, między nimi dostrzegani, ale to są rozbitki albo niedobitki niegdyś znamienitego ludu.

16. Wolniejszym krokiem wiele narozbijali Gotowie kierowani od Grutungów Ostrogotów w okolicach Dniepru osiadłych, dopiero koło r. 370 wielkimi rzutami wszystkie w Scythji czyli Sarmacji nawiedzili. Nic się jim oprzeć niezdolało. Właśni pobratymcy jich, w Dacji przebywający, ulegali jim potulnie. Sarmatów zupełnie potyrali, Rhoxolanów zwalczyli. Te jich dzieła ostatecznie uwieńczone zostały nagłym pod wodzą Ermanarika (370—375) północnych plemion podbojem. Najpółnocniejsze plemie czudskie, pobrzeżni także Estji i po całej przestrzeni od Dniepru aż za Wisłę siedzące Antów, Sławian i Winidów plemie; a w tymże czasie i sprzymierzeni z nim Heruli jarzmu jich ulegli (Jord. de reb. Get. 7, 8). Zmiał Ermanarik zasłonę, która głębiny tych ziem zakrywała, bo łotrowskie koczownicze (nomadów) rozbite i rozproszone stanowiska, szły na włóczęgi w poniewierkę; pracą do ziemi przywiązany lud doczekał na miejscu zmiany losu, pogodniejszej pory. Niecierpliwie jednak znosili to jarzmo germańskie plemiona i ludy jich. Obok państwa rzymskiego już barbarzyństwem nasyconego, powstało tedy mocarstwo barbarzyńskie jakiego dotąd niewidziano. Ermanarik rozmiarów panowania swego niedostarczył Rzymianom, zacieśnione o przestrzeniach wyobrażenia mającym: ale zapewnił, że są ludzie co od Wisły do ujścia Donu, a od Pontu do oceanu przechodzą; że pułkom rzym-

⁽²²⁾ Ci Chunowie pewnie nie są Hunni z Balamirem północne ludy świeżo przewracający: raczej w nich widzieć wzmiankowanych u Ptolemeusza III, 5, *χοῦνοι*, małą może sarmacką hordę z Sarmacji z jinnymi do państwa rzymskiego schronioną.

skim przez własne prowincye przemarsz, trudniejszym bywa, niż Gotom tych przestrzeni przelot.

Ledwie lat kilka mijało przelatywały nie bez wzmagając się trwogi zapowiednie tocząc się z przeciwną strony nawały Hunnów z Asji. Wyprzedzały ich przestach i przerażenie, zwątpienie i popłoch. Rzymianie powtarzając jemie Hunnów, chcieli o rzeczywistości wątpić, spodziewając się że nawała zwarłszy się z germańskim wylewem rozbije się o Gotów i ludy którym Ermanarik przywodzi; a ludy pod Ermanarika, i Gotów jarżmem z niespokojnym wzruszeniem, wyglądały Hunnów jak zbawców. Rhoxolanie mianowicie, najbliżsi gromu od wschodu huczącego, alańskie już ludy w pobliżu Tanais tłukącego, niecierpliwich się. Biegł z Rhoxolanów jeden wezwać Hunnów w swe strony. Ermanarik żonę jego Sanielhę znarowionymi roztargał końmi. Bracia jej Sarus i Ammjus powstają. W rozruchu stary Ermanarik ciężko ramiony, niezdolał (375) prowadzić swoich, kiedy Balamir z Hunnami zawitał. Zgon starého stał się hasłem powszechnego popłochu. Balamir zmiotł germańskie panowanie. Withimír tylko z Ostrogotami, wsparty jedynie od niektórych Alanów, usiłując stawić czoła poległ, a małoletni syn jego Winderik uprowadzał swych ku krańcom rzymskim. Wissygoty i Ostrogoty i co było potłuczonych narodów luda, co Hunnów władzy znieść niechcieli, szukają schronienia w rzymskich prowincjach (Amm. Marc. XXXI, 3; Zosim. IV, Jord. de reb. Get. 7). Państwo rzymskie wnet zostaje barbarzyństwem przesycone.

Pomiędzy tymi co uchodzili, był Atanarik, który gdy stanął nad Dunajem, przypomniał sobie jak się przysięgą zobowiązał nogą na rzymskiej niepostać ziemi. Ze swymi tedy Terwingami Wissygotami zwrócił się w krajinę Kaukalandji (Wołoszczyznę) osłoniąną dobrze lasami i górami. Znalazł tam jeszcze Sarmatów, tych

spędził i z Terwingami do czasu osiadł (Amm. Marc. XXI, 4).

Siedmdziesiąt kilka lat następnych, kiedy się germańskie plemie, z losu swego towarzyszymi, ciąga po rzymskich prowincjach; a w północy, po spędzonych Gotach i mnogich ludach, Uldin (401), Rugila (do 431), Bleda (do 444) utrzymywali Hunnów panowanie które na Attilę przechodzi: byt Sarmatów przyćmił się. Przez tak znaczny czasu przeciąg umilkły o nich dzieje, bo na widok burzy okolicznej nieczuli popędu do łotrowania lub boju. Attila uprzątnąwszy resztę zawad, zasiadł gdzieś między Karpatami i Dunajem z kąd słał wymagania i rozkazy. Niepokoje Franków, i Honorja augusta powodowały że (451) ściągnąwszy zastępy ludów, Rugów, Gepidów, Scirrow, Burgundów, Turingów, Brukterów, Franków, Bellonotów, (Gelonów, Budinów) Herulów, ciągnął z Hunnami do Gallji: Zastawiał się mu Aetius na polach katalaunskich. Prócz rzymskich legij prowadził, Franków, Alanów, Sarmatów, Armoritjanów, Litjanów, Burgundów, Saxonów, Ripariolów, Breonów (Jord. de reb. Get. 36; Sidon. Apollinar. paneg. in Avit. VII, 319; Paul. diac. XV, p. 384) ⁽²³⁾.

Ze strony Hunnów pisarze tamtych czasów Sarmatów niewymienili. Trzeba jich szukać pod rzymskimi znakami. Nic w tym dziwnego że jich Aetius wiódł, bo żadnego narodu pod znakami rzymskimi niebyło tak licznego jak Sarmaci. W Gallji sześciu było prefektów sarmackich legij: praefectus Sarmatarum et Taifalorum gentilium. Pictavis in Gallia ⁽²⁴⁾;

⁽²³⁾ Liti, Litjanie gallski lud pewnej kondicji (Amm. Marcell. XX, 8, XXI, 13, Zosim. II, 54).

⁽²⁴⁾ Taifali towarzysze broni i zwierzchnicy Sarmatów po Limigantów powstaniu. Było jich więcej osobno gdy byli comites Taifali (notit. dignit. 4), equites Taifali juniores (not. dig. 39.)

Sarmatarum gentilium à Chora Parisios usque, inter Remos et Ambianos provinciae belgicae secundae, per tractum Segolaunorum, Ligonas, Augustodunum. — W Italji liczba dochodziła do piętnastu: praefectus Sarmatarum gentilium Apuliae et Calabriae, per Brutios et Lucanos, Forofuluiensi, Opitergio, Patauio, Veronae, Cremonae, Taurinis, Aquis siue Tertone, Novariae, Vercellis, regionis Samnitis, Bononiae in Aemilia, Quadratis et Eporizio, in Liguria Pollentiae (notit. dignit. 65). Przeszło trzydzieści legij, najmniej stutysięczny albo i półtorakroć stutysięczny narodowców, gentilium zastęp tworzyło. Siła poważna, niewichrząca. Jeżeli te legiony niestały w swych prowincjach z jich nazwań widno gdzie były formowane, gdzie jich osiedlonych rodzin szukać. W Gallji i Italji. Nietworzono z nich osobnych legij w Thracji czyli Romanji z obawy może, aby się jich wierność niezachwiała w prowincji do której się często jich pobratyńcy na rabunek wdzierali. Była jich ala w Egypcie: ala septima Sarmatarum Scenis Mandrorum (not. dign. 18). Słowem niema się o co troszczyć gdzie się Sarmaci podzieli. Dostrzeżone jich klęski i rozproch, dostateczne są do wycieńczenia i zupełnego wygładzenia bytu.

17. Wszakże zostało jich cokolwiek jeszcze po rodzimych kątach. Po zgonie Attili, gdy Hunni w Pannonji nad Netadą zupełnie zbici zostali, między zbiegłymi (453) hordami, znaleźli się Sarmaci, którzy z Cemdrami i nieco Hunnów, otrzymali posady w Illyriku koło castrum martena (Jord. de reb. Get. 17). Toż kiedy (458) Majorjan powoływał barbarzyńców pod swe znaki śpieszyli między nimi, Alani, Chuni, Sarmaci (Sidon. Apollin. V, 474). Lecz schronione barbarzyństwo w prowincje, niepokoiło je, zadzierało z rzymian. Podobnie ci Sarmaci illyrijscy, pod wodzą Babaja, zadali klęskę Kanundusowi rzymskiemu,

a poczuwszy się na siłach, posady swe i rodzinne za Dunajem panowanie odzyskiwać poczęli (Jord. de reb. Get. 18). Państwo to Babaja niedługo trwało. Gdy się Niemcy między sobą ubijali, wmieszali się między nich ci Sarmaci i Szwabom dali posiłki. Babaj i Beuga je prowadzili. W Pannonji, nad rzeką Bollja (456) Theodemir ostrogocki, Szwabów i jich sprzymierzeńców zniósł, a nieprzystając na tym, sam się wyprawił na Szwaby, syn zaś Theodorik wpadł na Babaja państwo. Poległ król Sarmatów, cała rodzina jego i dostatki pochwycone, Singidunum przez tych Sarmatów posiadane, Theodorik zdobył, łupem obładowany do ojca wrócił. Później (474, 475) Ostrogoci wynosząc się do Italji, wyzywali tych w Illyriku siedzących Sarmatów, ale ci do boju wystąpić nieśmieli (Jord. de reb. Get. 18). W lat 93 potym Albion longobardzki w Pannonji przebywający, gdy z tąd do Italji (568) ruszył, zabrał z sobą illyrijskie Sarmaty. We dwieście lat później (770) a ostatnia sarmacka w Italji posada, od jinnych była odróżniana (Paul. Warnefr. II, 26).

Przesiedlenni przenarodowili się w prowincyałów, Francuzów i Włochów, nie zostało po nich jimienia, ni śladu, więcjby spodziewać się można że jakaś jich pamięć na miejscu się przechowała. Jakoż od Pest do Solnok między Hejdońcami i Kurnanami rozłożona jest ludność Jasog zwana; po tych płaszczyznach po których Rzymianie aż ku góróm Limigantów mordowali. Niezawodnie nazwa populacji nazwę od miejsca, od Jazygi wzięła: sama tego nieprzeczy, ale Jaszogi mają się za czystą krew madjarską; odosobnieni równością wyższych lub niższych nieznającą, żadnego ludu niemadjarskiego, używającego jinnego języka między sobą niemają ⁽²⁵⁾.

(25) Znalezione w r. 1799. koło Cissy naczynie, dostarczyło greckimi głoskami napisu następującego: *βουαδ. ζοαπαν. τεση. ουγε. τοιγε. βου. ταουλ. ζωαπαν. ταρρογητζηη.*

18. Na stepach czarnomorskich i wzdłuż Dniestru zmienne losy do szczytu uprzętnęły miejscowe nazwy któreby na mieszkańców przeszły: ni tam Jaszogów, ni Jazygów, ni Urgów. W sześć wieków od czasu jak Ermanarika miecz pokrył grobową Sarmatów ciszą (370 — 983) Włodzimierz ruski w wycieczkach swoich dosięgnął Jatwieżów, Jatwiazów (Nestor, timkow. p. 50; sofij. wremien. I, 57); Jarosław potym (1038) wojował jich a jeńce w dalekie strony uprowadzał (sof. wrem. I, 153). Lecz właściwie Lechitom zostało rozpierać się z tymi Jadźwińgami siedzącymi w żyznym podlasiu, błotnego polisia, a całą ścianą dopierającymi Mazowsza aż w głąb sudawskich posad, a jedną co Prusacy i Litwa mającymi sprawę. Kazimirzowie odnosili (1041, 1192) niemałe zwycięstwa. Trzymali się jednak Jadźwingowie krzepko. Nareszcie ruskim, polskim i niemieckim dojęci orężem, w walnych za Bolesława wstydliwego (1264) bitwach, swemu losowi ulegli (patrz dzieje Litwy i Rusi, 55). Krajina jich polskim i ruskim ludem osadzona, a jich niedobitki rozbiegły się po Litwie i czas długi dochowywały swoją mowę. Gens Jacwingorum, mówi Długosz, natione, lingua, ritu, religione et moribus, magnam habebat cum Lithuanis, Pruthenis et Samogitis conformitatem, cultui idolorum et ipsa dedita, (p. 394); Jacvingorum natio... cum pruthenica et lithua-

Hammer z ostatniego wyrazu chce utworzyć *Δακρυροι* 'Iazygowie' zarazem Dakringów i Iazygów. Jeśli tu rzeczywiście miano Iazygów daje się dostrzegać, nie ma potrzeby gonić za Dakringami, gdyż wybornie mogli być Tagro-jazygi jak byli z Limigantów Amicensy i Picensy. Kiedy jednak w tymże napisie wysuwa się zoapan (zupan) po dwakroć, trzeba by przypuścić, że ci Tagro-jazygi dużo zesławianieli, albo że zoapan w jich mowie coś jinnego znaczyło. *Ταγροι* znajdujemy w Sarmacji Ptolemeusza (III, 5), a Tagorów liczono jakośmy wspomnieli do Sarmatów (Plin. VI, 7). — Patrz Szafarzik III, 16, 6, p. 464.

nica lingua habens magna ex parte similitudem et intelligentiam (p. 770). Mateusz miechowita nieprzecząc spójności szczepu, upewnia że Litwini Jadźwingów koło Drohiczina, jeszcze swym językiem mówiących, nierozumieli (tak jak nierozumieją Łotyszów?). Kromer zaś wie że feruntur ad huc tenues quaedam eorum reliquiae superesse in Litvania et Russia, diversa prorsus a Slavis et Litvanis lingua utentes (IV, p. 51). Są po nich miejscowe miana, w okolicy skidelaskiej koło Piełasy i Kotry, lud wejrzenia własnego, nieco czarniawy zwany jest od Litwinów Jodweżaj (Narbutt....). Przenarodowiony wszędzie, języka swego niema.

Podole gdzie Jazygowie krążyli, i derenia do mniej potrzebnych łuków swych dostatek znajdowali, jest od podlasia niezbyt odległe, dla ustępu Sarmatów w podlaskie bory dogodne. Nazwisko Jadźwingi, Jatwieże wiernie nazwisku Jazygów odpowiada. Wedrzeć się jim pomiędzy bory zniewoliła potrzeba, niedola. Zmiana posady wpływała na zmianę sposobu życia; postęp wieku zrządził zmianę stroju, obyczaju. Jimiona osób u Jadźwingów niemają nic wspólnego z sarmackimi, całe niepodobne: i to jeszcze zmiana położenia, a czasu przeciąg zrządził. Oczywiście tedy jedynie nazwa dwu przepadłych narodów posadą dość bliskich, a światłem czasu mocno odstrychnionych, dostarcza do jich tożsamości pozorów ⁽²⁶⁾.

(²⁶) Szerzój o tym, choć nieco w odmiennéj myśli Szafarik III, 16. Jeśliby wypadło jak choe, Jordanesa, Inaunxis, Inaxungis, poprawiać na Iacuinxes, czy Iuci unxis, toby się to odnosiło do znanych podówczas Jazygów, Jazyngów. — Życzyć by aby kto znając dobrze mowy miejscowe, ruską czy litewską, badał z przezornością wyrazów tym mowom obcych jakie się mogą znajdować w używaniu wyłącznie miejscowym ludu, za jatwieżski krzew poczytywanego.

Naród sarmacki, barbarzyński, jakożkolwiek liczący się do łotrowskich, występuje jednak w całym bycie swoim z pewną nad jinne wyższością, godnością i mocą charakteru. Pewnie że niejednen lud ukrzywdził, uciśnął, a czegoż się cywilizowane niedopuszczają narody? zaborcze, od zbójców gorsze, ów Rzym sąsiedni? Sarmata, przemógł daleko potężniejszych Skolotów, którzy go swym zwierzchnictwem obrazili; zmienił posadę, nierwał się do zdobyczy, łotrował, przestawał na posadzie swój, zawsze na wszystkie strony otwartęj, nieczym tylko jich piersiami zasłanianęj. Rzymianie musieli jich wyższość cenić kiedy znajdowali się względem nich jinaczęj jak względem wielkiej liczby jinnych ludów; stale w nich chcieli mieć sprzymierzeńców, więcéj niż kogo do siebie nęcili. Sarmaci, narażeni na wpływ obcy, na wpływ cywilizacji, odpychali ją do końca. Jinni naśladowali jich, oni swego strzegli. Niedopatrzy u nich pożyczanego jimienia, jimienia jakiego zrzymaniałego, zawsze mają swoje własne. Może niebyli piśmienni, ale u nich ni Grek ni Rzymianin swych bałwanów niedostrzegł, widział czczony miecz i płomień. Odpychał Sarmata z deprawowaną cywilizacją, bo miał swę własną, swój polor, swój zbytek, swe stroje, we wszystkim sam sobie wystarczył, cywilizowanych co na nich patrzali, podziwienie jednał. Przylewkiem, przyborkiem krwi obcej niewzrastał, żył jak osobna kasta, poswarzków w sobie nieznająca, w wyosobnieniu, dla handlu i przyjaźni przystępna. A kiedy losy łamały ję byt, rzucił się w objęcia Rzymu, stał się cichym jego mieszkańcem, i zbrojną niezachwianęj wierności siłą. Naród nieujarzmiony, ginął rozbity, w rozsypce gasł. Uderzony młotem przeciwności, rozprysnął się w blade jiskry, w rozprochu opodał kolejną gasnącą.

Takie są wypadki historyczne, niezaprzeczane. Jak wprzód Scythowie, jak potym z kolei Hunnowie, Awa-

rowie, Ugrowie, Połowcy, Piecingi, Mogułowie, na owych stepach Dniepru i Dniestru szeroko rozległych przeminieli i znikli, tak i Sarmatowie ze swojemi konnemi hordami, czasowy byt mieli: tym mniej ustalony że cała jich siła zbiegała się opodal w kąt Dunaju.

Obejrzenie się na pisarzy.

20. Piérwsi nasi pisarze, Gallus, Mateusz herbu cholewa i Vincenty syn Kadłubka, Bogufal i jinni annaliści, wszyscy przed Długoszem nieprzeczuwali żeby Sarmaci mieli być początkiem jakiego bądź narodu dotąd w Europie byt mającego. Dopiero pierwszego dostrzegam Długosza, który zawyrokował, że Polacy są Sarmatami. Wnet Maciej z Miechowa, roku 1517, a w krótcie powtórnie 1521 drukował w Krakowie swoje księgi o Sarmacjach europejskiej i asiackiej. Wyszedł téż i polski tych ksiąg roku 1545 przekład. Od tego czasu, z umiejących po łacinie, nikt nie wątpił że co Rzymianie Sarmatami i Sarmacją zwali, że to było Polska lub Sławiańszczyzną. Stało się to prawdą, o której, gdyby kto wątpił, byłoby to przestępstwem niedowiarstwa: chociaż żadnych dowodów, prócz przyzwolenia powszechnego, w lat tysiąc prawie od zniknięcia Sarmatów, jawiącego się niebyło.

Dopiero niektórzy naszych czasów badacze, nowe systemata tworzący, dochodząc losu dalszego Sarmatów gdy już jich niebyło, nie troszcząc się o przestrzeń miejsca i czasu, chcieli jich plemie w Litewskim i po-bratynicznych mu narodach dopatrzeć. Wyparciu podług nich Cimmerowie piérwsi usuwali się w północ, za nimi tąż drogą w północ Scythowie, a za Scythami po kolei Sarmaci. W postępie czasu i jich drogi, północniejsi są Scythowie w Czuchotcach w Inflanciach północnych; południowej Sarmaci w Łotwie, Litwie, Prusakach,

Jadźwiągach. Zatem jest Gatterer, Jan Potocki ⁽²⁷⁾, a wielu nieodmówiło swego przyzwolenia. Za jich piórem jeżdżące na swych rumakach i odaszone, rodzinami ładowne wozy toczyły się z łatwością w bagna i w knieje;

(²⁷) *An Prussorum, Lituanorum caeterorumque populorum Letticorum originem a Sarmatis liceat repetere?* comment. Götting. t. XII, XIII. — O poczwórnej z tym tytułem rozprawie Gatterera, była wzmianka w pierwszym wydaniu uwag nad Mateuszem herbu cholewa jak następuje: Że Litwini i Prusacy od Sarmatów pochodzą, usiłował to okazać Gatterer i na ten koniec obszernie we czterech komentatach utworzył pismo: *an Prussorum, Litu. etc.*, gdzie rozebrawszy zwyczajnym mniej doskonałym trybem opis krajów północnych Herodota, ze zwykłą sobie gadaniną stosuje do tego opisu, późniejsze Strabona, Meli, Plinjusza, a nie bacząc na tych dwóch ostatnich jako na kompilatorów, tylko wiernie ich opisy po prostu wykładając, gdy wszystko co powiedzieli, do jich czasów przywiązuje, gdy jeszcze w nich wiele nazwań wcale różnych od herodotowych znajduje, na mocy swych uwag w diplomacie, nakazuje: Siraków na Iyrków, Aorsów zaś na Thyrsów czyli Thyssagetów, tak w Strabonie, jako i w Plinjusza i Tacita textach przemienić. Szanujemy i wielbimy jego dyplomatykę, jile ta nas uczy poznawać w jakim czasie rękopism jaki pisany, jile nas o jego autenticzności zapewnia i podaje sposoby do przyzwoitego wyczytania: ale z tą nie chcemy ciągnąć błahych pozorów do bezpotrzebnego a najczęściej błędnego tyłu textów odmieniania. Gdy do tego dołączymy jeszcze, dobrowolne przypuszczenia Gatterera, bez najmniejszych pozorów, że Aorsi, że Boruski, Budini i tak dalej, są koniecznie Sarmatami, przebiegłszy jego dalszy rozbiór Ptolemeusza, Jordana i geografa ravenńskiego, przy końcu musimy zawiązać, że dziwniej pracy uczony Gatterer, rzecz tę jak opisał, tak widzieć chciał, i tak ją widział, i tak jeszcze jinym widzieć zalecił, wiele bardzo w poczwórnym komentacie o niej rozpowiadawszy: i, żeby w niej, mniej przyzwoite i z krytyką niezgodne tego uczonego Niemca zdania roztrząsać, trzeba by we dwójnasób tyle pisać, a zawsze na sposób wielu badaczy uczonych, nic nie powiedziawszy nowego, sprzeciwiać się tylko. — Jean Potocki, *histoire primitive des peuples de la Russie*. On już w samej nazwie Scythów dopatrywał źle od Greków wymówioną nazwę Czud, co się Szafarzikowi podobало.

przewalały się massami narody, jeden po drugim. Bez-dowodne, dowolné przypuszczenia których unikać należy, przeciw którym oświadczają się lepiej poznane dzieje, i wyrozumiane zwodnicze pozory. Wyłożyliśmy dzieje które przez kilka wieków umiały rozróżniać gąsnący ród Sarmatów obok mnogich i dobrze znanych i Sławian: zastanówmy się teraz nieco, nad tym, co głównie stawało się błahym powodem do przypuszczania że Sarmaci są Sławian ojcami; to jest nad pisarzami wieków rzymskich, którzy opisami swymi, pozorów dostarczyli.

21. Jakkolwiek szeroką znajomość kraju naszego Herodotowi przyznamy, gdziekolwiek granice jego Scythji, czy ograniczając się jedynie na Bracławskim województwie i miejscu w którym Don najbliżej ku Wołdze przypiera; czy pomykając je ku źródłom rzek, ku Wiśle, ku morzu bałtyckiemu, ku białemu (!!) oznaczmy, zawsze widzimy w księgach Herodota, obecny mu obraz Scythji. Po nim piszący dziejarze, geografowie, poeci, powtarzali go, a przeto odświeżali obraz kraju który mniej więcej czas jakiś jednostajnie się utrzymywał, którego jinaczéj opisać niémogli. Lecz skoro Sarmaci, Scythów miejsce zajęli i Sarmacja jimie Scythji zluzowała, jinna była postać rzeczy, jinaczéj stronę tamté opisywać wypadało. Opisał ją Strabo i kilku jemu bliskich pisarzy, którzy zaginęli. Podali oni swoim czasom obecny Sarmacji obraz. Po nim piszący dziejarze, geografowie, poeci, przez bliższe następne wieki, byliby obowiązku swégo należycie dopełnili, gdyby byli ściśle samégo Strabona powtarzali. Lecz oni nieograniczyli się na tym. Nadto poważnym był w jich obliczu ojciec dziejopisów, nadto wiele téż wziętości miały starodawne wieszczów religijnym mythów strojem, uświęcone powieści, o Amazonach, gryfach, przewilczających się Neurach i wielu tym podobnych (od Strabona po-

tępionych), ażeby o nich zapomnieć i pomijać mogli; powabna też była, występować z erudycją, przytaczać licznych pisarzy i wielu zarazem powtarzać. Z tąd, jeżeli wypisywać zarazem i Strabona i Herodota, z jednego i drugiego mieszały powieści jakby jedne i drugie zarówno obecny jim stan rzeczy wystawiały. Pisarze ci oczywiście byli kompilatorami. U nich tedy, rzecz o Melanchlenach, Neurach, jednocznych Arimaspach, o wprowadzonych do Europy Budinach i Gelonach, wreszcie wielka część wiadomości o Scythach jile ta była powtórzeniem tego co przed kilko set laty wiedziano, za bałamuctwa, wiekowi niestosowne, poczytywaną być powinna.

Herodot oznaczając posady Scythów, wyłączał narody które scythijskimi niebyły. Wszakże w nim już, niescythijskie narody, w Scythji przesiadywały. Scythja, mimo czworobocznych granic swoich, zajmowała po obu stronach Donu stronę świata. Cała północ ku wschodowi schylona, od Celtiki do Indji gangeckiej, była Scythją⁽²⁸⁾, a jaki bądź naród z północy ukazał się, choć niebył scythijskim, był zwany narodem Scythów. — Niewiadome były Grekom granice Scythji od Indji na wschodzie; a na zachodzie, pomimo Pytheasza podróży, nieumieli wskazać przedziału Scythji od Celtiki⁽²⁹⁾. Świetność Sarmatów z kolei rozwinęła się w Scythji, wszystko co było sarmackie było dotąd w Scythji; a chociaż następnie jimie Sarmatów wzmogło się tak dalece, że jak naród po narodzie scythijskim na stepach nastał, tak nazwisko Sarmacji poczynalo zastę-

(28) Ephor. hist. IV, ap. Cosm. indicopl. christiana opinio de mundo II, p. 148, 149; et ap. Strab. I, p. 85.

(29) Hecat. abder. ap. Amm. Marcell. XXII, 8; Phn. VI, 14; Solin. 18. Patrz odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlaue. (w roczn. tow. warsz. przyj. nauk. t. XIV); Pytheas de Marseille.

pować miejsce jimienia Scythji, jednakże, dawna więtość wyrazu Scythji różnym utrzymała się sposobem: i Germanom i Sarmatom, Scythów jemie nadawano; i co tylko spodziewano się kiedykolwiek w Asji poznać, kiedyż tedyż z Asji przybywające ujrzyć, to wczesno zwało się Scythją i Scythami⁽³⁰⁾. Sami kompilatorowie to wyznawali że jemie Scythów, zmieniło się i przeszło w Germanów i Sarmatów, a niejinaczéj to starodawne przetrwało nazwanie, jedno tym że oznaczało Sarmatom przyległe ludy jinym śmiertelnym prawie nieznane⁽³¹⁾. Tym sposobem Scythja całkiem z Europy się wyniosła, usunęła się do środkowej głębi Asji. Trzeba więc było aby ogólne jój miano zastąpione zostało w Europie jinym, a takim się stały Germanów i Sarmatów.

22. A gdy dwie nazwy zastąpiły jedną: zaszła trudność gdzie był między jich krajami przedział? Jak niegdyś niewiedziano, gdzie był między Celtiką a Scythją tak teraz przedział między Germanami a Sarmatami ciężkimi niepewnościami trudził. Rozsądny Strabo, umiejący stan sobie obecny wystawiać, a wiele ceniący nieświadomość współczesnych o stronie północnej podówczas odkrywanéj: niezetknął Germanji z Sarmacją. Ród Gecki Daków przedzielał te dwa plemiona. Lecz za jego życia jeszcze, wysłani zwiędzaczé brzegów północnych, dopłynęli do ujścia Wisły i to ujście wraz na krajobrazie Augusta i Agrippy, za przedział Germanji od Sarmacji wskazane zostało⁽³²⁾. Znikła od tego czasu,

⁽³⁰⁾ Dio Cass. XXXVIII, p. 71, LI. p. 527; Zosim. I, p. 666. etc.

⁽³¹⁾ Scytharum nomen usquequaque transit in Sarmatas atque Germanos. Nec aliis prisca illa duravit appellatio, quam qui extremi gentium harum, ignoti prope ceteris mortalibus degunt: Plin. IV, (12) 25.

⁽³²⁾ Badania we wzgl. geogr. III, 97, krajobr. 44.

wszelka wątpliwość i niepewność: Wisła te znaczne dwie części Europy rozłączała; Sarmacja zaś była dwójaka europejska i azjacka, Don je przedzielał ⁽³³⁾.

Zostawała jednak trudność która nader często rzeczywistości ubliżała. W tak znacznej od Rhenu do Wołgi przestrzeni rozproszone ludy, któremu przyznać narodowi? Germanom czy Sarmatom? trudność którą utrapionym był Tacit ⁽³⁴⁾. Jak niegdyś w Scythji wiele niescythijskich znajdowało się narodów: tak niewątpliwie w Germanji i Sarmacji gnieździły się ludy niesarmackie, niegermańskie. Nic pewniejszego że pomiędzy Germanami przesiadywały ludy Gallów. Odróżniał je obyczaj i mowa. Znał to dobrze Tacit a wszakże koło Karpatów i Wisły w smutnym czuł się obowiązku wyrokować o narodach które ani germańskie, ani sarmackie, ani za Gallów poczytanemi być niemogły. Niewiązała go Wisła w téj decyzji: ale związany został powszechnym dowolnym przypuszczeniem że cała północ Germanów tylko lub Sarmatów liczy. Wążąc tedy rzecz u siebie, wolał Wenedy, Bastarny (z Lygjami) do germańskich doliczać ludów, a niżeli za Sarmatów je uznać, bo chociaż w Sarmacji siedziały, wiedział że niesarmackie. Rhoxolanie wedle niego gens sarmatica (Tac. hist. I, 79). — Kiedy więc w kompilatorach, w Pomponjuszu Meli, w Plinjuszu, w Ptolemeuszu zdarza się czytać w Sarmacji umieszczone narody jakie, tych dla tego skwapliwie za sarmackie poczytywać nienależy. Kiedy téż na tablicy drożniczej, drożników rzymskich czytamy że Wenedowie, Lupioni, Suani, Sasoni i tym podobni są nazywani Sarmatami, to niejinaczéj można

⁽³³⁾ Pomp. Mela III, 4; Plin. IV, 27, V, 5; Ptolem. geogr. III, 5, 7, V, 9; tabula itiner peuting.

⁽³⁴⁾ Germanis an Sarmatis ascribam? Tacit de mor. Germ. 46.

rozumieć jak że te ludy należą do kraju Sarmacji który rozciągał się od Wisły do Wołgi (³⁵).

23. Trudniejsze są do rozwikłania dzieła kompilatorcze. Są to w kęsy pocięte i poszarpane cudze, z różnych wieków frazesa i ustępy, między sobą pozaczepiane, a pstrocizna jich często różnobarwnymi łątkami bywa przysłaniana i gmatwana. Wory trzasek i wiórów podsmalonych, świeżo poszczepanych, do podniecienia ognia wybornych. Niezmierny zapas tego rodzaju kęsów zgromadził i w swe księgi wtroczył Plinusz, a kiedy się pilnie rozpatrujemy w tym co o północy skreślił; widzimy się ustawicznie przerzucani z czasu jemu obecnego w wieki zapadłe ze snu obudzone; z krajiny do krajiny, niepewni czyśmy w tym lub w owym w Dacji czy nad Dnieprem, w Sarmacji czy w Scythji, w Europie czy w Asji, z której strony Tanais lub Borysthenu, koło jakiej Hypanis: zamęt, pełen niewyrozumienia pochwytych słów cudzych. Znają dzieje Siraków i Aorsów w Asji nad morzem kaspjskim. Strabo i Tacit głośne jich sprawy wymie-

(³⁵) Na téj tablicy (peutingerjańskiej), jidą z kolei napisy: Sarmataevagi, przy Pannonji; Solitudines Sarmatarum, przy Singiduno; Amaxobii Sarmate, przy Viminacium; Lupiones Sarmate, przy Sarmatege; Venadi Sarmate, przy alpes basternice; Roxolani Sarmate, przy Euxinie; (dopiero w Asji:) Suani Sarmatae, Sasones Sarmatae. — Są to geograficzne zapiski, którym nie ze wszystkiém wierzyć można. Suani Sarmatae: fałsz. Lepiej wyraża Ptolemeusz mieniąc Suano-kolchi (geogr. V, 9). Zna jich niechlujstwo Strabo zowiąc wszawymi Suani phthirophagi (XI.); oczyszcza jich Plinusz, przenosząc wszawość na gens Salae antiquis phthirophagi dicti et Suani (VI, 4). Mieli z nimi sprawę Bizantińcy i Persowie (Procp. Agath. Menand. etc.); i do dziś dnia są jak pokolenie Gruzińców, Imiretów, Lazów. — Podobnie Venedi Sarmate, fałsz: bo to wszystko Sarmate dla tego, że w asjackiej lub europejskiej znajdowało się Sarmacji.

niają. Między tymi dwóma staje Plinusz i plecie: ab eo (Danubio) in plenum quidem omnes Scytharum sunt gentes, variae tamen littori apposita tenere: alias Getae, Daci, Romanis dicti; alias Sarmatae, Graecis Sauromatae, eorumque hamaxobii aut Aorsi; alias Scythae degeneres et a servis orti, aut troglodytae: mox Alani et Rhoxolani (Plin. IV, 12, vel 25). Prawdziwie z tego, Sarmatów Aorsów w Europie niczym niepopartych, niema powodu wyszukiwać: odesłać jich wypada równie jak owych: Aorsi, Gelae, quos Graeci Cadusios appellare (Plin. VI, 16), do krajiny z której podchwyceni, do krajiny gdzie Udini Scytharum populi, a parę wierszów niżej super maritima ejus Udinorumque gentem Sauromatae, Utidorsi (Aorsi), aroteres praetenduntur (Plin. VI, 13). — Ptolemeus wtórując Plinuszowi i dziejom, Siraków, Sirakenoj zostawia na północy Kaukazu (geogr. V, 9); Aorsów w Sarmacji europejskiej nad oceanem mieści (III, 5), Aorsów też i Alanorsów w Scythji asjackiej (VI, 14). W Plinuszu koło Wisły i Dniepru, z równie młodzieńczą twarzą jaśnieje Scythja, jak i Sarmacja, w parze nierozdzielnej; w Ptolemeuszu Sarmacja jedynie, z całą powagą.

Ptolemeusz główniej dostarczył posady do wyvodu Sławian od Sarmatów. Sarmacja jego dobrze obsadzona nazwiskami ludów wyborną okazywała posadę, a należyte fenicjanina Marinosa i egyptjanina Ptolemeosa, nadwiślańskich okolic znajomość. Meotis w prawdzie coś potwornego wyobraża; przyparcie oceanu ku źródłom Donu zapewnia o nieznajomości przestrzeni a zatym i całej kraju średziny; pokrzywiona, połamana jest jej postać, w jej jednak dziwacznej krętaninie, widziano, niemało zaufania wzbudzających zarysów, w nakreślonym biegu Donu, Dniepru i w całym ogóle; tyle też jeszcze miał pociągu stek różnych nazwisk na niej pomieszczonych, że dosłowne wzięcie jego wyraża,

zdawało się najbezpieczniejszą do prawdy prowadzić drogą. Lecz te pozory przestają ludzić badaczy. Marinus z Tyru był jednym z kompilatorów co bez rozgarnienia zmiecione do kupy wióry w swój wór troczył, liczne księgi zkuł dla utworzenia dzieła, we wszystkie cztery kanty napełnionego. Ptolemeusz go przepisał i powtórzył, a w tym powtórzeniu jak długości i szerokości geograficzne w prostym wzięciu kierować nie mogą, tak wszystkie nazwiska, wymiary i kazały potrzebują zgłębienia żeby poznać onych początek i jistotne znaczenie.

24. W badaniach starożytności we względzie geografji, rozpatrywałem pomiary i z tąd wynikające na krajobrazie postaci; tamże księga III, rozdział 139, zwróciłem uwagę na nierozgarnione kompilatora płataniny. Libya wewnętrzna naprzykład osobliwszą wystawia tkaninę koło Nigru i Giru (Darah i Gir), jimon zgromadzonych ze wszystkich części Afriki w geografji samegoż Ptolemeusza, tymże sposobem opisanych: z Mauritanji, Afriki, Ethjopji. Liczba trzydziestu nazwisk, którą jeszcze pomnożyć można, osobliwość tę wyjaśnia. A kiedy się to z Libyą wewnętrzną i Ethjopją podegyptską dzieje, za każdym nie w swoim miejscu nazwiska wymienieniu, za każdym jednegoż wielokrotnym ukazaniu się, pytać się należy, jaki błąd stał się do tego powodem? Z kąd to jest że w Scythji asjackiej germańskie znajdują się narody? Chatti, Suevi, Tektosagi, i Sasoni, i Samniti (Saxoni, Semnoni) (Ptol. geogr. VI, 14, 15)⁽³⁶⁾. Z kąd to jest że w Scythji i Sarmacji asjackiej, powtarzają się nazwiska Aorsów,

⁽³⁶⁾ Podobnie przy oceanie wschodnim u Honorjusza: Cazzi, Cauci, Usippi (p. 10); u Ethikusa: Usippos, Zuados, Vardaeos, Canifates, Allebroges, Alaudes, Ruthenos, Theotonos, Cimbros, Antequinos (Aquitanos), Coenomannos, (p. 33) poczet dość poważny!

Asjotów, Koraxów? że w kilku nazwiskach Scythjā za Imaem i Serikę składających, powtarzają się Anza, Issedon, który z Echardes rzeką tym stronom nie jest właściwy (Ptol. geogr. VI, 15, 16). Z kąd w Sarmacji europejskiej powtórzone dackie ludy, Kostoboki, Anartofrakty; wymienione Sagartów, Bessów téjże Dacji lub Thracji właściwe? Z kąd przy Tanais (Dunaj, Jaxartes) ołtarze Juljusza Cezara i Alexandra wielkiego w Sarmacji europejskiej stoją (Ptol. III, 5) (*). Za co to w Baktrjanie i Sogdjanie, doczytać się można ludów które Plinjusz do górali okolic kaukaskich policzył: Komów (Komanów), Maruceów, Chomarów, Choras-mów, Mardjenów (Marduenów), Dribaktów (Derbików), Kandarów, Jatjów (Ptol. VI, 11, 12): jeden albo drugi, albo oba, zawikłali je. Z kąd to jest że Tapury, w Margjanie, w Scythji i w Medji powtarzani? Co za przyczyna że pobraży odnogi meockiej tak rozciągle są drożniki, że prócz znanych Rhombitu i Antikitu tyle jeszcze rzek i miéjse przybranych?... Ale podobnych błędów w mieszaniu pomiarów liczba jest wielka (badania we wzgl. geogr. III, 140—148). Trzebaż na wzniesionych nad Tanais ołtarzach, rozniecać płomien całopalenia dla tworców podobnego bigosu!

Owe Dribaktów i Tapurów, starożytne a ubaśnione nazwiska, u Plinjusza i Ptolemeja dowodnie swe tułactwo ukazują, z długim szeregiem, którego się geografia od dawna wyrzec chciała, a który usilnością kompilatorczą, aż do XIX wieku w powadze utrzymywany był; nazwy owych Derbików, Massagetów, abjów, hippefagów, Agathyrów, hamaxobjów, Budinów, Gelonów, Amadoków, Neurów, hyperboreów...

(*) A fluvio Tanai... qui praeteriens aras ac terminos Alexandri magni macedonis in Rhobascorum finibus sitas, maeotidas auget paludes. Aethici cosmogr. p. 51.

niemające posad na włóczęgi rzucone: a tych Marinus i Ptolemeusz niewyrzekli się. Na takie starodawnych Jimion wywoływanie, szczególnież narażone są okolice, w których pustynie oznaczyć, lub niewiadomość wyznać wypadało. Za czasów Marinusa przed Ptolemeuszem narzekano już dawniejszymi czasy, opis ziemi mieszkanej był napelniany piaskami, wypiekłemi niwami, bagniskami lub zmartwiałemi okolicami, gdzie niewiadomość niedozwalała wytknąć bytności jakich narodów (Plut. in Theseo a princ.). Zaradzili temu Marinus a z nim Ptolemeusz, wszystkie kąty mieszkanej szczególnie z różnych stron pożyczanemi zapchali nazwami. Później tedy Grecy, dobrze po czasie Ptolemeja, a tego astronoma geograficzne trudy znający, zastanowili się nad tym, że dla wygodnego w Europie licznych narodów umieszczenia, nadto ją w północ rozciągano; że z nowu w Libyi, aby próżnego na krajobrazach nie zostawić miejsca, napchana była liczba wielka narodów w jej wnętrze wsadzonych (Eustath. ad Dionys. perieg. 1). Takie zaszły odmiany zabiegami kompilatorem zrządzone, w których Marinus i Ptolemeusz niepospolity mają udział.

25. Rozpoznając tedy osadzone przez nich w Sarmacji europejskiej ludy dostrzec można niemałych rozmajitości. Jazygowie są niezawodnie Sarmaty, koło Dniepru leżący. Niemniej może Sarmatami są Rhoxolanie, przynamniej Rhoxolanie i Alanie są hordy step za Tanajskich które w Europie dziejom poznać się dały. To jest wszystko co jest w Sarmacji sarmackie: reszta z sarmatizmem niema nic, choć Sarmacją objęta.

Karpjani, Biessy, Kostoboki, Anartofrakty, Bastarni, są nazwiska należące do Dacji lub okolic Karpatów cale niesarmackich. Między Wisłą i Elbą są nazwiska które wszystkie prawie w jinym porządku

sprawdzić się dają; po części te około których Tacit się biedził czyli je miał Germanji czy Sarmacji wydzielić bo widział że sarmackiem niebyły. Podobnie przy odnodze wenedickiej nietylko Gytoni i Wenedowie źle posadzeni umieszczają się pozwalają, koło Wisły opodal od brzegów baltickiego morza; ale z nimi dłuższy szereg jinnych nazwisk wszakże w jinnym nieco porządku nie takim w jakim krajobraz Ptolemeja wystawia, w pobliżu tych brzegów odkrywać się daje. Są to różne pruskie, litewskie, łotewskie, czuchońskie lub fińskie miejsc albo ludów nazwiska⁽³⁷⁾.

Lecz próżnoby było obracać usilności jakie ku Tanaitom, hamaxobiom (przestarzałemu Sarmatów przydomkowi), Amadokom, Agathyrsom, Navarom, to jest Neurom, Bodinom czyli Budinom, Gevinom to jest Gelonom. Są to nazwiska, źle wypisane, ubaśnione albo bytu od dawna niemające: a w części odmetem kompilatorczym tu przywołane i osadzone. W usilności powtarzania dzieł odwiecznych niebaczyli oni na zmienione Europy od Asji granice, na zmienione mianina Scythji na Sarmację, nazwiska po większej części azjatyckie wskrzeszali i przesiedlali. Są to nazwiska niegdys przed wieki byt mających narodów, ale te znikły, nazwy jich mieszczono między jinmiona byt mających ludów, wyobrażały twory urojenia i baśni. Żadno zdarzenie w dziejach, żadno porządne powtarzanie ciągłego jich bytu niepopiera, same jedynie geograficzne przeskokki, przerzutki spoczynku jīm niedały⁽³⁸⁾. Kró-

(37) Rozbór tego jest w niżej umieszczonym piśmie: rzut oka na dawność litewskich narodów i związki jich z Herulami.

(38) Gdyby kto koniecznie chciał przypuszczać, że Budini i nieodstępni jich towarzysze Geloni do Europy się przenieśli; z tego, że panegyryści i poeci ich głosili i z krajobrazu pod znaki Atili prowadzili: to przypuszczenie takie nic nie przyniesie dla jakiego w Europie ludu dziś byt mającego. — Jan Potocki po-

lewscy Sarmaci, basiliski, przeskoczyli z Europy daleko do Asji w towarzystwo z Sarmatami hyperboreami.

Z takiego rozróżnienia na krajobrazie Ptolemeusza niesarmackich lub urojonego bytu narodów, z obéjrzenia oraz pokoszlawionych brzegów Pontu, Meotis, i wenedickiej odnogi pokazuje się że pobrzeżne morza baltickiego i czarnego kraje, stały się dosyć znajome, o narodach przy nich siedzących dosyć wiedziano, że o biegu Tanais i Borysthenu nieco obszerniejsze powzięto posłuchy a niżeli o jinnych rzekach; aże środek, przestrzeń między baltickim a czarnym morzem zbadaną niebyła, i żadnego o niej wyobrażenia niepowzięto. Gór wenedickich, budińskich, alańskich, rifejskich w kraju płaskim i równin nieznajdzie, tak jak nie znajdzie ołtarzy Alexandra lub Cesara; a napomykane granice i zetknięcia ludów nadbaltickich z ludami step czarnomorskich są bez zasad urojeniem wynikłym z postaci na krajobrazie wymierzonej krajiny⁽³⁹⁾.

Wzięcie tedy Sarmatów za Sławiany jest powierzchownym powłoki oglądaniem, macaniem jej lekkim, ostróżnym, aby za jej uchyleniem, żywego ciała nie dotknąć.

sądził Susdalów, że są Budinów potomkami: bo w jich dziwacznym słowiańskim dialekcie obito się o słuch jego parę wyrazów z grecka brzmiących: więc u nich może stało greczyzujące Gelonon. — Dużo się trudnił Budinami Maximiljan Ossoliński. — Szafarzik rumocze po wszystkich budach, aby jim dogodny w Europie obmyślić pobyt.

(³⁹) Rifejskie góry żyły pospolicie w powinowactwie wspólnego jimienia z Rifatem Noego potomkiem. — Dziś okazuje się, że to są rzeczywiście góry uralskie, bo czudy a mianowicie obskie Ostjaki i niektóre asjackie szczepy górę zowią rep, ref. Tylko Grecy powtarzając miano ripeów, rifeów, do uralskich gór trafić nie mogli, uralskich gór nie znali. Być wszakże może, że właśnie z wyrazu rep (góra), wymyślili od wschodu do zachodu blakające się góry.

26. Nie braknie badawczych narzekan że dziejarze w swym opowiadaniu dawne przestarzałe z obecnemi sobie mieszają: geckie lub scythijskie z gockiem (Jordanes na przykład). Ammian Marcellin dużo szczegółów wydarzeń swego czasu opowiadając, a na tym co się dzieje przestając, mało tych przestarzałych dotyka, nie trudzi niemi: ale gdy zamierza demonstrare geographica perplexitate północną Europy i Asji stronę powikłał się zapadłą przeszłością i obecnością (XXII, 8, XXIII, 6, XXXI, 2). Sam w czwartym wieku żyjący, potrójnych jak sam wymienia użył opisów: Ptolemeusza z drugiego wieku ery chrześcijańskiej, Eratostenesa żyjącego w trzecim wieku przed erą chrześcijańską, i Hekateusza abderite w szóstym przed tą erą wieku piszącego⁽⁴⁰⁾. Wszystką tę rozmajitość uszykował w jedną całość jakby sobie obecną, co tedy było przed trzystu, przed sześciu set i dziewięciu set laty stało się współczesne a ubaśnione.

Patrzył Ammian Marcellin na ścieśnioną przez geografów północ w której Wisła bardzo się blisko Donu znalazła; widział góry rifejskie na stepach i równinach naszych; zaciasne były tu Scythji herodotowej leże, wyrozumiał że muszą być na wschodzie Tanais i tam ją z Neurami i ludożercami przeniósł choć Neurów nad Borysthenem też zostawia. Policzył także, starodawnych wyrazów powtórzeniem, Arimfeów czyli Argippeów łysych, o których powieści i podania jedynie okolicom kaukaskim właściwe, czyli jednoocznych Arimaspów; policzył Massagetów których Cyrus w kraju Saków walczył: a gdy jich Macedoni i później wojujący tam Grecy na stronie wschodniej morza kaspij-

(⁴⁰) Co Hekateusz abderita pisał, patrz w piśmie odkrycia Karthagów i Greków na morzu atlanckim (roczn. tow. przyj. nauk, t. XIV. 11).

skiego szukali znaleźć nie mogli ⁽⁴¹⁾. Massagetowie stali się narodem który wolno było geografom mieścić na stronie zachodniej lub wschodniej kaspji, lub gdziekolwiek w Scythji lub w Sarmacji. Ammian Marcellin wiedział, że starodawni Massageci za jego czasów Alanami byli nazywani ⁽⁴²⁾. Uczni pisarze byzantińscy dopiero, poczęli wskrzeszać to Massagetów jemie w sposób więcej rzeczywisty, ponieważ go do niektórych ludów z którymi sprawę miewali zastosowali i nim takowe wymieniali. Tym sposobem zdarza się że co jeden z nich Alanami nazywa, to jinnemu podoba się stale Massagetami zwać ⁽⁴³⁾. My za Alanami pogoniemy.

Zbliżenie na krajobrazach rzymskich i Ptolemeusza (badania, Nr. 44, 48) wenedickiej odnogi do morza czarnego, jeszcze mocniej oko raziło w wykreśleniu dróżników wojskowych. Patrząc na nie niepewność była, zapisana pomiędzy nazwa ludu jakiego, czy się do oceanu czy do pontu odnosi ⁽⁴⁴⁾. Dróżników takich, dla pochodu wojskowego wygotowanych miano w Ravennie skład. Guido i szkoła ravennecka (guidonów, anonimów, idiotów), radziła się nie samego ptolemeuszowskiego krajobrazu, ale więcej tych drożników. Wypadło tedy że wedle Sardonjusza, Rhoxolanie, nie-

⁽⁴¹⁾ Badanie we wzgl. geogr. III, 32, 139.

⁽⁴²⁾ Masagetas quos Alanos nunc appellamus, XXIII, 5); Alanos, veteres Massagetas XXXI, 2; patrz też Dio Cassius ap. Xiphil. XV, p. 358.

⁽⁴³⁾ Których Pachymeres zwie Alanami, tych Niceforus Gregoras Massagetami.

⁽⁴⁴⁾ W znanym drożniku pentigerskim, jak Alanów, tak również Kwadów, Markomannów, Allemannów jimiona ocierają się o ocean. — Alanie tego drożnika, sąsiadują Aspurgianom kaukaskim. Do obu tych roszczą prawo skandynawskie asi i asinje, jako do Asów i As-burga!

dalecy Fanagorii, siedzieli nad oceanem gdzie Wisła do morza uchodzi (anon. raven. IV, 4, 5, 11, V, 28, 30). Lepszych jim dostarczał wiadomości z Gotów Aithanarid, gdy przy oceanie Rerefennów i Sirdefennów wymieniał (anon. rav. IV, 12, V, 28).

A L A N I E.

27. Rhoxolanie, do Sarmatów od Tacita liczeni (hist. I, 79), co też i Marinus gdzieś wyczytał (Ptol. geogr. III, 5); jak z opowiedzianych dziejów sarmackich widzimy, ukazali się jak horda Sarmatów osobna, która po jich do Europy przybyciu, za nimi się roztaśowała. Mithridates jich znalazł i Rhoxolanie od czasu do czasu ukazując się dziejom, na swym miejscu przetrwali aż do napływu Gotów, przeszło cztery wieki. Nieopuszczając ziem swych, ulegli narzuconemu od Ermanarika jarzmu. Niecierpliwie go znosząc spodziewali się że Hunnowie jich wyzwolą. Balamir roztrącił Gotów panowanie. Rhoxolanie od téj chwili (375) z widni świata znikli, dzieje o wyzwolonych nic powiedzieć nie umiały. Co się z nimi stało? Krajobrazy niezaniedbały może wymienić jich nazwiska; raven-naci wyczytywali go i nad morzem baltickim wymieniali. Baje to indoctus idiota ravennecki. Ależ gdzie się Rhoxolanie zadzieli? Niéma jich między uchodzącymi ludami, niema pod znakami Attili, niema nigdzie potym. Czy wyzwoliwszy Hunni w pień jich wycięli? czy oni z pod Hunnów opieki wymknąć się i gdzieś w bezpieczne a dla Hunnów niedostępne stanowisko ująć zdołali? czy zrzekłszy się swéj udzielnosci w odrobiny Alanów przeszli? żadnym wyrazem dzieje nie objaśniają. Rhoxolanie w dziejach przepadli, zdaje się nawet że dla badaczy stali się obojętni gdy gonią raczej za alańskim widmem które się miga dość z jich urojeniami sprzecznie. Wszakże Rhoxolanów horda

była jedną ze znamienitych: a z roju alańskiego co do Europy weszło, to po sobie ślady zostawiło.

Alanie był naród kaukaski, na liczne drobne ludy czyli hordy podzielony pomiędzy rojowiskiem jinnych z których jedne były góralami, inne pasterskie po równinach na koniu lub na wozie krążący, w krążeniu swym nieraz bardzo rzutcy. Obyczaj zależał od położenia miejsca. Być może że z Alanów niektórzy (Albani) byli Massagetami, bo Grecy, kiedy jeszcze o wschodniej stronie Kaspji żadnej wiadomości nie mieli, Massagetów (koło Derbentu) nad rzeką na wschód płynącą a na zachodzie tego morza znali, oraz obszernie ich dalej w okół przebywanie (Herod. I, 202, 204; Derbiki ktesjasza). Pewniej atoli znani byli pod imieniem Issedonów, Assedonów przy Kaukazie, Kolchom sąsiednich (Alkman, Hecataeos, Damastes ap. Steph. byzant.; Aristeas ap. Herodot. IV, 25, 26; Plin. VI, 7) gdy z czasem niemniej znani są pod nazwą Asów, Osów, Jasów, Ossetińców. Macedonów na wschodzie Kaspji rozgośczenie się i zawichrzenie jakie w pojęciach geograficznych zrzadzili, rzuciło diskredit na stare nazwy które poszły na geograficzne przerzutki. Nietyle w górach co na płaszczyznach ku Donowi i Wołdze wzrosłe rojowisko hord, tłukło się między sobą, od czasu do czasu przeobrażało. Dwadzieścia kilka Albańskich (czyli Alańskich) ludów koło morza kaspijskiego przy Kaukazie połączyło się i zlało w jeden Albański pojedynczy naród, niewiele co przed erą chrześcijańską (Strabo XIII, p. 577; Plut. in Pomp.). Przeniesienie się Sarmatów Jazygów do Europy i ustęp Rhoxolanów, niezmniejszył liczby hord, być może tylko, że do wzajemnego ubijania się przestrzeń się otworzył pole. Napei i Palei czy Panxani na miejscu Sarmatów osiedli, czyli tanaity i Nefeoniti viritim deleti (Diod. sic. II, 11; Strabo XI, p. 585; Plin. VI, 7, 17). Siraki

i Aorsi jakiś czas przewodzili, przed jinnymi jasnici (Strabo XI, p. 585; Taciti annal. XII, 15) ⁽⁴⁵⁾. Alanów też jimie z kolei coraz świadomszym się stawało. Mało jeszcze w Asji osłyszane, ukazało się wraz z Rhoxolanami. Być może że Djonysjus characeński Rhoxolanów tych Alanami mieni (perieg. 305), ale jinni pisarze, stale odróżniali hordy te Rhoxolani et Alani (Plin. IV, 25, 12; Amm. Marcel. XXII, 8, widzi jich jakby w Asji). Osobno też w różnych zdarzeniach chodzą i rychło ukazują się koło Istru (Seneca, Thyestes, 629).

28. Od Tanaia i jeziora Meotia (roku 75) wpadli do Medji (Jos. de bello jud. VII, 17). Niebawem (87 czy 90) Osy Alanie, posilkowali Iberów przeciw Persom (chron. georg. i ormjań. u Klapr. tabl. de l'Asie 179, journ. asiat. 1834, p. 49), a tegoż czasu (90) jich dzielni dowódcy, bracia Bazuk i Abazuk poginęli w wojnie z Iberami (Klaproth voy. au Cauc. 26, p. 225). Farasman król Iberji (135) dozwalał jim przejścia do Medji (Dio Cass. LXIX, p. 799). Antoninus pias często jich powściągał (Jul. Capit. in pio 5; Arriani tactica p. 69). Mieli zatargi (r. 184, 185) z Iberami; a potem (263) posilkowali jich przeciw Persom; i znowu (r. 298) ostro zadarli (Klapr. voy. au Cauc. 26, p. 225, 226).

Mały jich oddział w Europie przebywający (r. 166), wszedł w znowę ludów przeciw Rzymowi za Marka

(45) W językach kaukaskich dosyć się nawija wyrazów szczepu czudskiego. Poświadczają one w tych stronach pobyt czudskiego plemienia. Dla tego można w Sirakach i Aorsach dostrzegać wysokoju Sirienów i Ersów czudskich. Alanie wprzód z tym jimieniem (od gór wziętym mówi Amm. Marcell. patrząc na krajobraz Ptolemeja; od rzeki Lanus, która ma być za Danajem, twierdzi Isidor sevilski in origin. IX, 2), dają się rychlój poznać koło ciśniein kaukaskich (Dariel) aniżeli w dalszych ku Woldze płaszczynach, dla tego chętnie jich o Issedonów opieram.

Aureliusza (Jul. Capit. in M. Ant. 21). Później (242) na polach Filipi przemogli Gordjana (Jul. Capit. in Gor. 34). W Europie żadnej nie mieli potęgi, głośniejsi się stali w Asji, gdzie tłukąc sąsiadów, szeroko swe jemie rozciągnęli. Ale i tam potęgi coby pojedyncze panowanie utworzyła, niewidzę, gdyż nikt ani jakiego jej naczelnika, ani głównej złotej hordy niewymienił. Mnogie ludy poczęto zwać Alanami, bo tych hordy rozbiegły się, na obie strony świata namioty swe w odległych aż do Gangu rozbijały przestrzeniach (tak, że Alanja zastąpiła nazwę Scythji (Amm. Marc. XXXI, 2).

O jich krajinę oparły się Ostrogockie zabory, gdy Rhoxolanów a pewnie i europejską Alanów hordeę zachwyciły. Balamir i Hunnowie wprzód asjackich Alanów przestrzenie pochłonęli, pervasis Alanorum regionibus, interfectisque multis et spoliatis, reliquos sibi concordandi fide pacta junxerunt, niewyciętych pod swe znaki wzięli, nim na Grutungów Ostrogotów (r. 375) uderzyli (Amm. Marcell. XXXI, 3). Bez wątpienia tedy wprowadzili z sobą znaczne Alanów oddziały do Europy. Ostrogotów panowanie zostało roztracone, panowali dłużej Hunnowie. Są to zdarzenia wielkie, przeważnie na losy narodów wpływające. Odtąd wielki jest wszystkich ludów odmet, żaden atoli w tak rozmaitej postaci, w tak rozerwanych częściach nieukazał się jak alański, w którym węzła wspólności niedostawało⁽⁴⁶⁾.

(⁴⁶) U rozmaitych pisarzy byli Alanie Scythami (Ptol. III, 5, VI, 14; Joseph. de bello. jud. VII. 27). Martialis (epigr. VII, 30) i Martjan herakleota (II, 10) nazwali jich Sarmatami. Są też i Gotami, wedle Prokopa (de bello vandal. I, 3) bo się niemieckich czepiali narodów. Dziad Jordanesa, Alanin, pisarzem był u Gotów, bo się po niemiecku nauczył: pisarzowali Hunom na dworze Attili Rzymianie, bo się po huńsku pouczyli; pisarzowali barbarzyńcy u Rzymian, bo się łacińskiego poduczyli. Tego rodzaju wiadomości żadnego dla zbadania Alanów nie przynoszą światła, gdy wątek jich bytu nie zrywa się.

Dotknął z kolei (r. 405) Uldina i Hunnów zagon północną Europę, a w skutek tego, różne narodów oddziały i różna wszelkiego stanu drużyna, połączyły się z Wandalami od niemałego czasu w Pannonji prze-siadującemi a państwu zachodniemu zagroziła. Jeden oddział pod Radagaizem, zapuścił zagon pod Florencję; tam ogłodzony i zniszczony od Stilichona. Reszta liczniejsza ciągnęła ku Gallji. Pod Godigisklem Wandali pierwsi roku 406, 31 grudnia, Ren przeszli, a z nimi wszystkie poczty ludów: Swewów, Kwadów, Burgundów, Silingów, w części Gepidów i Saxonów; Heruli i Alanie (Orosius VII, 38, 40; Zozim. VI, 3; Hieronym. epist. 91, de monogamia p. 748; Greg. turon. II, 9; Beda I, 9; Marcellin. comes; Guibert p. 682, 2. d.). Odtąd prowincje rzymskiego państwa na zachodzie poczęły się przepelniać barbarzyńskimi osadami.

29. Ci Alanie co w ówczas do państwa rzymskiego wkroczyli, rozdzielili się. Pod naczelnictwem Goara, weszli z Rzymem w układy i miejsce siedzenia wskazane mieli; jinni pod Respendjalem, związali się z Wandalami i dali jim (407) dzielną przeciw jich nieprzyjaciółom pomoc (Renat. Profuturus ap. Greg. turon. sub a. 407; Procop. de bello vandal. I, 3), a potem, wspólnie z Wandalami, Swewami, Silingami, pociągnęli przez pyrenejskie góry do Hiszpanji, z razu na jej złupienie, z czasem aby się panowaniem nad nią dzielić (Oros. VII, 40; Prosperi chron. ad Arcad. et Honorii a. 16; Idatii chron. ad Honor. a. 15; Greg. turon. 11, 2; Sozomen. IX, 12; Salvian. VII, p. 168; Isidori chron.). Przyszło tam po niejakiem czasie (411) do podziału okolic w których siedzieć mieli: Alanom w Luzitanji i w krainie Kartaginy wypocząć przyszło (Idat. ad a. 17; Isidori chron.; de hist. Vandalor.). Mimo srórokich siedlisk, niewiele jich tam było; a gdy zginął jich król

Atax, od Gotów (r. 418) przemożeni i wycięci, nie-dobitki złączyły się z Wandalami (Sidonii panegyry. 363; Idatii chron. ad a. 418); z nimi udali się do Afriki, gdzie ostatnim królem Wandalów i Alanów był Gilymer (Procop. de bello vandal. p. 190, 230).

Alanie co pozostali w Galji, po różnych przemieszkawali miejscach. Czyli jacy nad Ligerą byli? o tym może być niepewność: (zależy to od wyczytania tekstu rękopismu, w którym Eochar zdaje się być królem Alamanorum zamiast Alanorum); jinni obok Burgundów u górnego Rhenu siedzieli, nad nimi był wspomniany Goar i oni (r. 411) w Moguncji imperatorów stanowili (Olympiodor. p. 7. 13; Frigerid. ap. Greg. turon. II, 9). Przyjaźni lub nieprzyjaciele Rzymian, wiązali się z Gotami lub przeciw nim stawali, miasta Rzymianom ratowali (r. 414) Goar jim przywodził, (uratowali miasto Bazas, Paul. euc. p. 288; Phot. 80). Zmienili siedlisko, ale Galji nieopuścili. Wskazał jim takowe Aetjus blisko Rhodanu w okolicy Valencji opustoszałe ziemie, które (r. 440) pod dowództwem Sambidy orężem sobie zapewnili (Prosp. Tyronis chron. imperiale ad a. 440, inter scrip. rer. francic. t. I. p. 639). Nie bez tego, żeby jich oddziały i rodziny nie miały się po jinnych rozpraszać miejscach, przynamniej gdzieś w dalszej Gallji za Ligerą (koło Alençon) także także posadę wskazaną sobie mieli (Alani quibus terrae Galliae ulterioris, Prosper ad a. 442; Alanorum partem trans flumen Ligeris considentem, Jordan. de reb. getic. 43, czyli 70, 71).

Taki był stan Alanów tych, gdy Attila coraz straszniejszym się stawał. Attili rozkazów słuchali ci Alanie którzy w północy Dunaju i około Donu przesiadywali. Tych pomiędzy narodami z którymi (r. 451) szedł Attila, z sobą prowadził: prowadził jich pod Aurelją, z kąd zwrócił się na pola katałauńskie, ponieważ tam

Aetjusz przeciw niemu narody ściągał, a między tymi byli też Alanie mający króla Sangibana. Wystąpili oni ze swych w Galji siedlisk, a w szykach postawieni byli od Aetjusa po środku dla zapewnienia jich wierności. Mały zdaje się mieli udział w tej przesławnej bitwie, jednakże kiedy Attila gotował zemstę Rzymowi i Wissygotom, zamierzał i na zaalpejskich Alanów (Jord. de reb. get. 37—43, czyli 62—71). Lecz opuścmy tych Alanów, i tych których i króla jich Beurge (r. 470) Ricimer wojował (Jord. 75), bo powolnym czasem jimie ich nikło: przestali stanowić lud oddzielny, zleli się w jeden lud, który Gallją zamieszkiwał.

30. Szukajmy jeszcze losów tych Alanów co bliżej swych siedlisk pozostali. Po śmierci Attili i rozbiciu huńskiego panowania, różne jich oddziały z jinną jinnych ludów drużyną, przerzuciły się przez Dunaj. Pod dowództwem Kandaxa, zmieszani z Satagami i Scyrrami zamieszkali u dolnego Dunaju, gdzie przyjęło jich za swój lud rzymskie państwo: jich rodziny pewnie pomieszały się z jnnym ludem i miejscowemi mieszkańcami (Jord. de reb. get. 83; Procop. de bello goth. p. 308; Jordanes sam był ze krwi alańskiej). Różne oddziały jich pod Orestesem i Edekonem wezwane były (r. 456) od imperatora Majorjana do Włoch, gdzie zaciąg ten barbarzyński złożony z Herulów, Turcilingów, Scyrrów, Rugów, Gepidów, Alanów, (r. 475) pod Odoakrem królestwo podniósł (Jord. de reb. get. 16 albo 76; Marcellin ad a. 476; Cassiodori chron. ad a. 476; Procop. de bello goth. I, 1)⁽⁴⁷⁾. Roztrącił to królestwo (489—493) Theodorik gocki. Heruli, a może z nimi jaka Alanów garstka z Włoch wyrzuconą zo-

⁽⁴⁷⁾ Odoaker, Ottokar? rodem Rug, był zwany królem Herulów, Turcilingów i Gotów, bo wówczas jimie Gotów wielkie miało znaczenie, jak niegdyś Scythów, Sarmatów; jak później Alanów, Hunnów, Turków i tym podobnych.

stała (anonym. de Odoacro; Jord. de regn. success. 14, de reb. get. 87). Heruli się w różnych znamienitych oddziałach po północy tułali, w północ niewiadomą zanikli. O Alanach tego nie wiemy. Tyle o Alanach, dosyć że od tego czasu w Europie ich nieznano⁽⁴⁸⁾.

Ale pozostawali stale w pierwotnej ojczyźnie swojej. Wycięci albo spędzeni z przestworów, którym swego jarmienia udzielili, oparci o Kaukaz zwolna maleli w nim się zamykali. Król Iberji Waktitang Gurgaslan (446—499) własną ręką w bitwie trupem położył Czagatara i Bagatara dwu najdzielniejszych wodzów i podbił Osów Alanów (chron. georgian. ap. Klapr. voy. au Cauc. 26, p. 227). Z tym wszystkim w szóstym wieku (549—551) łączyli się z Sabirami i królem Lazów, a najczęściej z Persami sprzymierzali i wespół z Persami z państwem wschodnim boje toczyli (Procop. de bello pers. p. 165, 566, 585; Agathias, p. 116, 117; Menander p. 99. 140; Theophanis eclog. p. 22, 119, 162). Justinian (570) rozporządzał Iberją i nimi, z jich rodu Rostona dynastę w Iberji koło rzeki Ksani wyniósł (chr. georg. ap. Klap. voy. au Cauc. 26, p. 227). Odnawiały się z nimi wojny tak bliżej morza czarnego, jako też i bliżej Kaspji z Albanami (587—622, 623) (Theophan. p. 122, 258; Anastas. p. 74, 92; Theophylact. p. 71). W ósmym wieku wzywani od byzantińców przeciw Abasgom (703—713) Theophan. p. 327,

(⁴⁸) O jich posadach jednoznacznie podanych niedaleko gór z których Dniepr i Dźwina wypływają, na które gdzieś koło Smoleńska Szafarzik przyzwala III, 16, p. 477; nie wiem nic. Żadno zdarzenie w dziejach znane nie powiodło jich tam; geograficzne zapiski są czczym omamieniem. A co skandynawscy badacze z asami i asinjami swymi na Asach Alanach budują, musi się opierać na przypuszczeniach. Rozpatrzywszy się w Eddzie, (wydanie drugie 1828, bałwochwal. skandia. 12, 14—20), gdy nie mam sagów, muszę asom powiedzieć pas i basta.

330. Anastas. p. 128—130; Zonaras, t. II, p. 100; 101). Znani w tymże miejscu blisko Zichów i Lazów w wieku dziesiątym (Constant. porph. de adm. imp. 10, 37, 42).

Arabowie rychło zapędzili się w krajinę Ran, al Ran, ar Ran, Kaukaz koło babalwab (Derbent) ognali. Przewiedzieli się o 300 w nim żyjących językach: góra Kabk, Kajtak, Fajtak była górą alsoni, assoni, górą języków; przewiedzieli się o licznych przez nią drogach czyli cieśninach, z których najznamienitsza była bab allan, allańska, a przy niej miasto i posada Allanów. Muslim ben Abdulmelik ben Mervan wpadł przez nią do kraju Allanów, i warownię jej opanował (Masudi....; Ishak istachri, p. 86, 88; Edrisi V, 6, p. 329, 330). Niedługo Alanie z tej strony byli trudzeni, z przeciwniej wypadło jim stawić napści czoło.

Rusini sławiańscy; Swiatosław (965), Jarosław (1029); Jaropek (1116) dopadali jich, uprowadzali branców, Jaropek ożenił się z branką jaską. Jasami, Osami zowią jich Rusini (Nestor; sofij. wremien. I, 40, etc.) i ruskie kroniki wspominają w latach, 1224, 1227, 1380 (sofij. wrem. I, p. 230, 286).

31. Odświeżyli więcej pamięć swoją Alanie w dziejach byzanckich w wieku jedénastym (roku 1033, 1045, 1050, 1070, Cedren. t. II. p. 732, 763; Zonar. t. II, p. 260, 288; Niceph. brien. p. 49, 50). Zaciągi jich greckim cesarzom służące (wspominane pod latami 1073—1078, 1107—1109, 1184, Niceph. brien. p. 57; Anna Comn. p. 392, 393; Nicet. choniat. p. 231, 232), raz wycięte były 1188 w boju przeciw Allemannom (Nicet. chon. p. 261). Davit aghma szenbeli król Iberji (1089—1130) aby się ubezpieczył budował w cieśninie Dariel warownię, której ruiny dziś sterczą; a królowa Tamar (1171—1198) wielu Kaukazców podbiła (chron. georg. ap. Klap. voy. au Cauc. 26, p. 228). — Niedola

tego narodu ułatwiła do nowego zaciągu. Roku 1271 Mogułowie pod Nogą z Mugilów rodu, podbili Alanów, Zichów, Gotów (krimskich Tetraxitów) i Rossów (Pachymer. t. I, p. 235; Niceph. gregor. t. I, p. 20). Zaczyn 17,000 Alanów z pod Noga, uchodzą do państwa wschodniego roku 1301 (Pachym. t. II, p. 211, 213; Niceph. greg. t. I, p. 126, 127). Różne jich losy były (Pachym. t. II, p. 217, 230, 220—222) a zaciąg w Europie służący po różnych niespokojnościach i utrapieniach w latach 1306—1308, rzucił się do ustępu do Bulgarji: ścigany od Turkopulów i Katalanów prawie wyniszczony (Pachym. t. II, p. 291—421; Niceph. greg. t. I, p. 135—142), jeszcze w latach 1322, 1324, dał poznać jimie Alanów z Bulgarami (Cantacuz. t. I, p. 107); a cesarz Jan Kantakuzen, biorący tytuł króla Bulgarji, roku 1345, tytułował się królem Alanów, Asanjów, Wlachów i Rossów (Cantacuzen. t. III, p. 756). Tak ustało powtarzanie jimienia Alanów w byzanckim państwie.⁽⁴⁹⁾

Jan Plan Karpini i Benedikt polak (1248); Ruisbroek (r. 1253) pędząc przez zrujnowane i opustoszałe przestrzenie do złotej hordy mogułów, przelatując niezmiernie przestwory, wiedzieli że mieli na prawej stronie Alanów. Liczyli jich między ziemie od Tatarów podbite, ale wiedzieli że część Alanów zdołała Tatarzy odeprzeć, i w górach na zachodzie Kaspji pozostać. Widzieli tych Alanów nazywanych, Aas, Assi i rozmawiali z nimi. Później (1436) Jozafat Barbaro w podróży swój do ujścia Donu spotykał Alanów którzy się As zowią.⁽⁵⁰⁾ W roku 1376, służyli oni Toktamisz kanowi,

⁽⁴⁹⁾ Miano Rossów, towarzyszy Alanom, jak przed wieki Rox-alanów.

⁽⁵⁰⁾ Fratres vero, euntés per Comaniam, a dextris habuerunt... Alanos qui sunt christiani (Bened. polon. 4). — Terrarum quas vicerunt (Mogoli) sunt haec: ... Alani sive Assi, Obesi

czy sprzymierzeńcami jego byli; a gdy 1397 Toktami-sza, zwojował Timur, nieprzebaczył Asom, szedł na Buraberdego i Burakena, wodzów jich, gramolił się po górach, a po zamkach i wąwozach góry Elbru Asów gniótł (Szerif eddin, hist. Timura u Klapr. voy. du Cauc. 26, p. 230, 231).

Owóż dziś w górach kaukaskich na zachód ciasniny Darjel, tuż przy téj ciasninie, od Ormian turnalanata, bramą alañską zwaną, przebywa naród, sam zowiący się Iron, od Gruzińców zwany Ossi, Owsni, a jich ziemia Osseta, z tąd u Roszjan Ossetińcy, Assetińcy; naród alañski w reszcie bytu swego, w góry, niezliczonemi jego plemie niszczącymi przygodami; między źródła Tereku i Kubanu zaparty. Asy, Osy, Jasy, Ossety; Issedoni; Alani; Ironi, Irani z Iranu, z Medji wyszli. Mowa jich własna należy do pnia języków indo-jafeckich niezaprzeczenie (Jan Potocki, hist. primitive des peuples de Russie, V, p. 89; 48, p. III, et note de Klaproth, p. 328; Klapr. voyages au mont Caucase, t. II, p. 437—508). Jest to tedy medańskie Iranu plemie, w starożytności zdaje się powieść o tym była⁽⁵¹⁾. Lud

sive Georgiani (Plano Carpini VII, 2)... quae eis viriliter resisterunt.... quaedam pars Alanorum (VII, 3). — In vigilia pentecostes, venerunt ad nos quidam Alani qui ibi dicuntur Aas (Rubriq. p. 248); habebamus ad meridiem montes maximos in quibus habitant in lateribus versus solitudinem illam Cherkis (Czerkiessy) et Alani sive Aas (p. 252); ad occidentem (mare Caspium) habet montes Alanorum et Lesgi et portam ferream (p. 265). — L'Alania e derivata da popoli detti Alani, liquali nella lor lingua si chiamano As (Josaph. Barbaro in Ramusio II, fol. 29).

(⁵¹) To zdaje się opierać na uszkodzonym Ammiana Marcelliana ustępie XXXI, 2, §. 17, w którym: omnes Alani cognominantur mores et media et efferatam vivendi sed iam immaturam: nabywa wyrażenie sensu, gdy się poprawi: mores e Media: woran, słusznie poniekąd mówi Ukert, Ammianus nicht dachte, da er sie von den Massageten ableitet.

zbiędniony, niedolą wpływem pokrzyżowanym sąsiadów, mahometanizmu, christianizmu przerodzony.

Mowa i pokrewieństwo plemienia.

32. Odgłos rozmajitości i mnogości mowy w Kaukazie od wieków powtarzany, powoływał od niejakięgo czasu uczone trudy. Gölldenstädt, Reineggs, Klaproth rozpatrywali się w nich. Mozolą się nad niemi jinni, mianowicie Niemcy. Klaproth niemałe rozniecił światło zbliżając jedne do drugich, odnosząc je do odleglejszych, a w osobne rozkładając wydziały, wedle składu i pozorów etymologii wyrazów, która w porównaniach, pewnie bardzo przypadkowe nasuwa brzękotki ⁽⁵²⁾. Z jego postrzeżeń wynika że we wschodniej gór części Lesgów (starożytni Legi i Geli) mowa ma w wyrazach wspólność z mową Samojedów i Finnów sibirskich. Do jich języka zbliża się choć bardzo różny djalekt Mitdżehów czyli Czeceńców. W stronie gór zachodniej Czerkiessów (starożytnych Zichów i Cercetów, później Kazaków) język czepia się mowy Wogulów i Ostjaków. Abasgów zaś, jakkolwiek różny, ma coś wspólnego. Jest tedy to plemie czudskie, albo z Czudów wyszłe, albo jakim napływem i spowinowacieniem w czudskie przeszło. — Po środku gór, w szczupłej

(52) Lorsqu'ils se mettent en campagne pour aller piller, ils se servent d'un langage particulier dont ils conviennent entre eux. Les deux jargons les plus usités parmi eux.... mówi Reineggs i Klaproth o Czerkiessach (voy. au Caucase, 18, p. 381, 382). Dochódźże etymologii w językach, w których moc dowolnie od wieków wymyślanych zagnieździło się wyrazów: bo w miarę który spospoliciał, jinny wymyślano. Manteau de feutre, w zwykłym czerkieskim *dżako* (dziać, odziać) a w jich jednym jargon *szuwoe* (czujka, szubka), a w drugim jinaczéj; w ossetińskim *nimet* (z perskiego), ale wierzchnie odzienia pokrycie w tymże ossetińskim, *tzuka* (czujka).

tylko posadzie Osi Alanie, w swym Ironistanie czyli Iron-sagu, dochowują w mowie indo-jafeckie znamie. W szczupłym mowie obrębie, bo wraz z drugiej gór strony, dociskają jich Suani, mową swą do Gruzynców, imiretów, lazów należący.

Starożytni jednak, od pierwszej wiadomości swych jutrzenki, utrzymywali że tu były mnogie medańskie ludy Sarmatami lub Meotami zwane. Herodot niezna ni Gelów ni Legów chociaż o Gandarice tostronnej i darjuszowskich satrapjach wiele powiedzieć umiał; zna oraz Kaspjów (Kadusjów), którzy z czasem wytopieni zostali. Ale za jego czasów Kerkety (Czerkessy) już byli. Plemie tedy czudskie o góry i brzegi morza czarnego opierało się, kiedy medańskie szerokie na płaszczyznach liczyło posady. Jeżeli tedy można ogólnemu starożytności poświadczeniu wierzyć, a zaprzeczać niema powodu, toczył się na tych płaszczyznach długie wieki krwawy dwu plemion zawód. Wążyły się losy tępiące Tanaitów, Nefeonitów (Napeów), Kadusjów, rozwijały trwalsze pokolenia Legów, krócej jaśniejących Aorsów, Siraków i następnie po sobie przewodzących, dopóki Kumanie turcy a potym Moguły niepogrzebli potłuczonych ludów kości⁽⁵³⁾.

(⁵³) Ossetińcy są ludem zasiedziałym w górach. U niego, chaque famille a sa sepulture particulière, qui chez quelques tribus, consiste en un vaste bâtiment carré dont l'entrée est très étroite. Deux hommes y entrent en trainant, après eux le corps du défunt, qui est étendu sur des planches. Lorsqu'il est entièrement consumé, on mêle ses os avec ceux des autres de manière que ces restes des personnes d'une famille, soient cofondus ensemble. Klapr. voy. au Cauc. 26. pag. 259. Jinne tribus nie mają tak obszernych rodzinnych, murują szczupłe i niegłębokie pojedynczym grobom, kamieniami je przywalają. Podobne mają być po większej części do grobów sarmackich wedle Zwicka, dorpat. Jahrb. der Litter. 1835, p. 295, 296; Szafarzik III, 16, pag. 476.

Widziano zbieg języków na targowiskach w Dioskurjas. Siedmiudziesięcio mówiono, trzysta jich liczono; kupcy rzymscy przestawali na 130 tłómaczach: a nostris 130 interpretibus negotia ibi gesta; a te wszystkie języki były πάντα δὲ ἑτερόγλωττα... Σαρμάται δ' εἰσὶν οἱ πλείους πάντου δὲ καὶ Καυκασιοι, tak że ród sarmacki (medański) i mowa jego różniły się od reszty Kaukazców (czudskiego plemienia) (Strabo XI, p. 568; Plin. VI, 5). Ci Sarmaci których tam od Kaukazców odróżniano, byli dwojacy, a powiedzieć można wieloracy. Dwojacy, ponieważ nadtanajscy Jazygowie (osada od Madyesa sprowadzona) osobno chodzili, niepodzieleni do Europy weszli; Meoccy zaś, Meotowie również Sarmatami zwani osobno téż występują i są na liczne ludy podzieleni, wieloracy, zdaje się u siebie własnego ogólnego miana nie mieli. Do tych obu, Grecy Amazony czepiali, ale zawsze jich znali osobno, tak z posad, jak z pierwszego jich ukazania się a ciągłego bytu i ruchu.

Meotowie może pewny między sobą związek utrzymywali, zawsze jednak dostarczają ludów zupełnie samopas osobno występujących. Zawitali tu pewnie dawniej aniżeli jich nadtanajscy pobratymcy, bo jeszcze niewzmogło się u Greków mało podrosłej medańskiej nad Tanais osady wspomnienie, kiedy już meockie ludy Dandary, Charimaty, Ixamaty, na grecką widnię wysuwały się. Jeżeli nadtanajscy z Medji wyprowadzeni, Meoccy z Medyi téż musieli wyjść. Na to niepotrzeba jakiego Scythów najścia. Medja długie wieki w podobnym jak kaukaskie strony znajdowała się stanie: na drobniejsze ludy górali lub równin rozerwana. Arbaces dopiero (719) powołał je do zespólenia się aby Niniwę ukrócić, aby assyrijski przyswoić obyczaj (Herod. I, 95; Diod. sic. II, 27, 32; etc). Wprzód poswarki między nimi, wdzieranie się Assyrii dostateczne były wy-

ruszyć z siedlisk łatwego jeszcze rzutu medańskie ludności. Meotowie na wiek jaki wprzód za Kaukaz do Meotu się wynieśli; a Sarmatami od Greków nazywani wtedy kiedy się nadtanajscy rozwinęli.

33. Zupełnie osobnym medańskiej ludności wyrzutem okazują się Osy Alanie. Nikt jich za Sarmatów nie miał. Geograficzny od Markjan^a herakleoty dany jim przydomek niewprowadza jich w rodzinę sarmackiego narodu. Jeśli oddaleni siedliskiem, a jimieniem wiążący się z nimi Rhoxolanie zostali przez Tacita do sarmackiego rodu przybrani to się na przymierzach, zwiąsku, posadzie a pewnie i posarmaceniu raczej zasadza, a niżeli na jistotnej tożsamości. Asy, jak jich skazona mowa okazuje, są plemienia jafeckiego a pewnie e Media wyszli, bo z kądzeby lud tego plemienia za Kaukazem się znalazł; a dzieje za niesarmacki i osobny poczytywać wymagają; za naród mocno dawniejszy. Nim latorośl sarmacka zasadzoną była, wiadano, że Arimaspi Assedonów (Asów), Assedoni Skolotów spędzali (Aristeas ap. Herod. IV, 13).

Jeżeli Sarmaci z Medji wyprowadzeni byli, sądzić należy, że zachowali medańską mowę, z nią jednak na alańską Ossetińców mowę całkowicie powoływać się nie można: musiały być różnice mocne, gdy jich dzieje tak osobno trzymają. Wszakże gdy obie z jednego płynęły źródła, ossetińska zaginioną sarmacką, wyobrażać i objaśniać może. Z wytępieniem rodziny sarmackiej mowa jej przepadła, ślady tylko, jak zwykle w podobnych razach, pozostały w nazwach, dowódców jazygskich i meockich jakie wymieniły dzieje, albo różne greckie napisy. Jest jich dosyć, a w nich dostrzegać się dają zakończenia jimion perskie, medańsko-perskie, na: *aces*, *ages*, *fer* (świecny), *farnes*, *asp* (koń),

urgos, mod (⁵⁴). Gdy jednak w owe wieki powszechna trwała w Asji moda, brać jimiona persko-medańskie, mogła niemniej pociągnąć za sobą raz na zawsze sarmacki zwyczaj. (⁵⁵).

Nazwiska narodów szczególniej cechuje wyraz *mat* (a w Medji Matjena), *Mati-kety*. Nazwiska oczywiście są z dwu wyrazów złożone: *Thisa-Ixa-Jaza-Chari-Aga-Sauro-Sar-Syr-maty*, są *Maty*. Takie powtarzanie matów każe sądzić, że nazwy te były jich własne, że się tak sami nazywali i znaczenie w jich języku, a nic w sobie obcego niémiało. Słowniczek ossetiński dostarcza *ser, saro* (perskie *ser, sar*) głowa; *mad* (perskie *mader*) mać, matka (⁵⁶). Dostarcza też: *all* (niemiecki *alle*) wszyscy z tąd Alanie (jak *Allemanni*); *rash*, przed naprzodzie Rox-alanie.

Z miejscowych nazwań nic nieumiem znaleźć, coby Sarmackiej mowie przypisać, coby przechowało się lub po nich pozostało (⁵⁷).

(⁵⁴) Wymienił je i objaśnił Szafarzik III, 16 §. 11. pag. 488, 489. Dziś koń u Ossetińców jest *bach*. Wywód nazwy alańskiej czyli taurickiej (jak mówi *peripl. ponti eux.* p. 143). *Ardauda*, siedmio-boskiej Teodosji od Szafarzika wspomniony, słusznie odrzuca Klaproth. Dziś u Ossetińców siedm jest *awd*, a bóg *chustaw* (chuda perski nadmienia Klaproth; Gott niemieckie). Może światel siedm *irt-awd artiv-awd* Grecy na opak za siedm bogów wzięli: może!

(⁵⁵) Czerkiessy oddawna nie wzdragają się obce przybierać jimiona, Klapr. voy. au Cauc. 13, p. 383, 384; 386—389. Mniemałżeby kto z tego, że to połowiecki komański Turków ród?

(⁵⁶) Szafarzik twierdzi, że *mat* znaczy lud, i spaja go z *asjatickim*, ale nie ossetińskim lub jafeckim *sara step*. *Step* w ossetińskim jest *bedirr*.

(⁵⁷) Tanais czyli Don; dzisiejsza rzeka Kuma ku Kaspji dążąca, za czasów alańskich zwała się *U-don* (Ptol. geogr. V, 9) a *don* w alańskim znaczy wodę, wielką rzekę. Z tąd wnoszono, że Borysthenes Dniepru, Tyras Dniestru, z wyrazu Don od Sarmatów zmienione uzyskały nazwy. Niezłeć w tym nasuwa

Krzykiem *marha* Limiganci dali hasło do boju, do zabijania Rzymian. Wyraz ten może się wątpliwym wydać, jeśli ci Limiganci niebyli Jazygami: choć mogli od tych hasło to przejąć, albo go mieć z własnej mowy wspólne. Owóż słowniczek ossetiński niesie: *maron*, *amardzinin*, zabijam, co wiernie odpowiada hasłu. W niemieckim morde, morduj. Zarodne tego głoski *mr*, *mrt*. Łacińskie mors, mortuus; zend mret; pelhwi murd; perskie merg; ossetów *martt*, *mard*, śmierć. Zendskie mreté śmiertelny. Perskie murdeh, ossetów *martti*, zmarły, marty. Germański szczep wyrzekł się tego rozwoju, zachował mord.

Οἱ μὲν Σαυρομάται διηρμένοι τοὺς ἄχοντας ὥρμησαν ἐπ' αὐτὸν, ὥς κατακεντήσαντες, ὁ δὲ ἐβόα τὸν Ζίριν. τοῦτο δὲ ἦν τις εἶπη, οὐκετι φονέουσιν αὐτὸν, ἀλλὰ δέχονται, ὥς ἐπὶ λύτροις ἦχοντα (Lucian in Toxari t. II, p. 87. Sarmaci złożywszy dzidy, rzucili się na niego, zakłóć gotowi jeśli nie zawoła *Zirin*. Co jakby znaczyło, nie zabiją bo jak przebaczący nadchodzą; znaczyło słowem pardon. Gdy szukam w słowniczku ossetińskim coś temu odpowiedniego, znajduję: *zardin*, myślę; *dżurin*, *zorun*, *dsurin*, mówię; *zarin* śpiewam (*σειρην* sirena): i sądzę, już dostarcza zarodnych do *zarin* przebach. W perskim seriden, śpiewam; surud, śpiew; śpiew w pelhwi serond, w zend serued, w ossetskim *zard*.

34. Europejskie języki: grecki, łacińskie, germańskie, sławiańskie, nazywano jafeckimi oraz szczepem indyjskim uznano, ponieważ dobre trwa mniemanie

się zbliżenie: Tyras został przezwany wodą istru *don-ister* Dniestr; a Borysthenes (boru-ujście, przy borowej hylei) wodą bory, *don-bor* Danabros, Dana-pros, Dniepr *νυν Δανάπριν λεγόμενον* (peripl. ponti euxini p. 150, 166). Ale tak nie jest jak zobaczymy, gdy przyjdzie nam mówić o Dakach; a wdarłszy się Jazygi do Dacji, znaleźli też Don w nazwie Dunaju.

o niepomiernej sanskritu dawności i sanskrit ten najmniejszych do objaśnień dostarcza zarodków. Niemcy pracujący ze szczególnym zamiłowaniem i powodzeniem nad powinowactwem języków, dostrzegłszy takowe jich własnego z perskim, osądzili za rzecz stosowną, wszystkie te języki ogólnym indo-germańskich języków mianem pokryć: jakby grecki i łacinski a razem zend-pelhwi-perski z którego niby germański wyszedł, w germańskim swą kolebkę lub mamulę miały. Dziwny ten zakół, odsyłam do sądu zdrowego rozsądku, wolę biblijny jafeckiego szczepu wyraz. Na ten raz zaś, jidzie mi o Sarmaty i Alany, urojone, to Słowian, to Litwy, to Niemców skandynawskich ojce.

Klaproth poduczył się ossetsko-alańskiej mowy, i wedle słyszanego wymawiania pisze jej wyrazy francuską lub swego niemieckiego orthografją. Czei ją ogólnym indogermańskim mianem i nie może być posądzony aby zbliżenia wyrazów osseto-alańskiej mowy do niemieckich zaniedbał: wytknął takowych trzydzieści kilka do czterdziestu, w których liczbie zarazem też sławiańskich cokolwiek się mieści. Z tych główne niejako miéjsce trzyma, z perskiego *pita*, ossetskie *fit*, *vater*, ojciec; a dalej: *bindza*, *biene*, pszczoła; *fito*, *widder*, baran; *kchug*, *kühe*, krowa; *kehudz*, *küther*, pies; *zaga*, *ziege*, koza; *aik*, jajko, u Szwedów *eik*; *nach*, *nagel*, paznogieć; *senghe*, *schenkel*, udo; *chud*, *hut*, czapka; *farate*, *barde*, *berdysz*; *chogh*, *hoch*, *hügel*, góra; *awseinak*, *eisen*, żelazo; *krin*, *schrein*, pudło, skrzynia; *oziau*, *joch*, jarzmo. — *smag*, *schmak*, *schmecken*, powonienie; *rasig*, *rauschig*, pijany; *tszirg*, *scharf*, ostry; *ungeg*, *eng*, ciasny; *rast*, *resté*, *recht*, prosto, sprawiedliwy, prawda; *bnad*, *batoin*, *band*, *binden*, więz, wiąże; *filder*, *viel*, wiele; *al*, *alle*, wszystko, *ala-bon*, *alle tage*, co dzień, *alir-ander*, *all-anders*, *allenthalben*, wszędzie; *razder*, *raus her*, *heraus*, na-

przód; *wire*, *währen*, długi czas, wremie; *bewarin*, *bewahre*, opiekuję; *amardzin*, morde, zabijam; *khurin*, *küren*, proszę; *zagin*, obiecuję, *zahin*, rozkazuje, *sagen*; *mang*, latin *mentitum*, allemand *main*, dans le mot *main-eid*; *mang-zaghin*, composé de *mang*, mensonge, et de *zagin*, dire, allemand *sagen*.

Lah, *leg*, w liczbie mnogiej *lehthi*, zdaje się, mówi Klaproth, z tegoż pnia pochodzi co *leute* niemieckie, ludzie, ludi sławiańskie; bengalskie *loghe*, w dekanie *loag*, człowiek. *Chadzar*, goticki *gards*, (*chadżaj*) dom; *istir*, *stir*, *stur*, ancien allemand *stour*, danois *stor*, suédois *stourt*, lettonien *stour*, wielki. Owóż dla asów skandynawskich *gards*, *stor*, *stur*, jedyne widoki jakie się w zbliżeniach Klaprotha dostrzec dają. Sławiański zdaje się zarodnych *str* w tym znaczeniu niezachował: ma jednak stary: jestli on, z perskim *zer*, *pelhwim* zerman, ossetskim *sarond*, *serind* powinowactwa niema, może się krewni ze *stor*, gdy, wysoka, dostojna starzyna gminom przewodniczyła. Ossetińcy, appellent un village *kau*, *gau*, (perskie *ku*, *ko*). Chaque village est ordinairement soumis a un on a deux anciens qu'on nomme *eldar*, ces chef maintiennent passablement l'ordre: ils sont généralement très respectés (voyage au Cauc. 26, p. 263): a to jest starszyczna, starzyna, les anciens (p. 249). Od jich dostojności pochodzi *eldarad*, principauté. Musiał mieć powody Klaproth, że ani wsi *gau* do niemieckiego *gau*, powiat, ani jój *elder* do alte stary, altern rodzice, altist wzniosła okolica, (*alte*, *altus* łacińskich), nie zbliżył i starych *eldarów* z jich *gauami* zostawił samopas bez wykładu. Wszakże w tych ciasnych *gauach*, w garsie wysokim starym *elderom*, z krówką, kozą, psem, barankiem i pszczołami możaby niezłe gospodarstwo założyć i od mordy *bewahren*.

35. Zebrał Klaproth słowniczek przeszło 750 ossetińskich wyrazów. Rozpatrując się w nich, zaledwo

parę powinowatych z czudskiej mowy jakiej dostrzegł; do 150 zaś w języku perskim znalazł popartych nieraz medańskimi zend i pelhwi. Nieomieszkał też zwracać baczną na jinne języki i powołuje się razy kilkanaście na łacinę lub greczyznę, do 40 razy na germańską mowę, do 30 na sławiańską, ruską mianowicie; po kilkakroć na litewską, gaelicką. A po téj wszystkiej usilności; z liczby przeszło 750, zostało z 500 samopas nietkniętych. Mógł przecież z tego co wyrozumiał wniesć, że Asów mowa jest pnia indojaféckiego, najbliższa górnej Asji medańsko-perskich języków. Przejrzeliśmy co z porównania tego dla germańskiej przypadło mowy, teraz wybierzem to, co zachwyca sławiańską. Pomnażając znacznie listę, odznaczam gwiazdką te przydatki, aby me przywidzenia chybné na Klaprotha nie spadały ⁽⁵⁸⁾.

mad, *mat*, *mać*; *zmudzkie* *motina*; pers. *mader*, grec.

μητηρ, łacin. *mater*, niem. *mutter*, etc.

moj, *mojne*, *muż*, *maż*; niem. *mann*.

noagk, *nowag*, *młody*, *nowo*, *nowy*, *nowak*; pers. *nu*,

naw, grec. *νεος*, łacin. *novus*, niem. *neu*.

lappu (*dugur lokkon*), *chłopiec*, *chłapiec*.

mazg (*dugur kanz*), *mózg*; pers. *maghis*, pelhwi *mazag*.

zerde, *serdce*, *serce*; litew. *sirdis*, liwoń. *sirde*, zend. *eretsem*, niem. *herz*.

* *dzidzi* (*dugur dźdeże*), *cycek*; kurd. *czyczek* (grec.

τίτδη; niem. *zitze*, węgier. *csecs*).

church, *garło*; kurd. *gheru*, *kirou*; niem. *gurgel*, (łacin. *garrulus*, *gurges*),

* *awzag*, *afsage*, *jazyk*, *język*; czerkies. *ebzeg*, abaz. *awzis*.

* *ruz*, *roź*, *paszcza*.

(⁵⁸) A jego wywiedzenia nie przypisano mojej przezorności.
— Dugur jest nieco odmienny ossetski djalekt.

* *kchus, kchusti*, ucho, uszy; pers. gusz, zend. geosz, goszte, pelhwi gosz.

* *kuchalch*, palec, kułak, kłykieć; (pers. anguszt, hindost. angli, dugur angulze).

* *nach*, paz-nogieć, ruski nogti; niem. nagel.

* *steg, asteg*, ość, kość; pers. astechun, zend. astem, pelhwi ast, grec. ὀστούν, kurd. hasti, asti.

sidz, zad; zend. zedehe, niem. ge-säss (dérivé de sitzen).

* *zyrt*, zwierz.

* *fis* (dugur *fus*), owca; grec, οἷς, łacin. ovis.

gado, gadi, kot; anglosax. kat, niem. kater, katze, litew. katje.

mist, mysz; pers. musz, musz, niem. maus.

* *kchaz*, gus, gęś; kurd. chaz, turec. qaz, niem. gans; żmójdzkie zanzis.

khark, kura, kurek; pers. churchan; ersów. keark, irland. keark.

* *aik* (dugur *aike*), jajo, jajko; szwec. eg, staroniem. eik.

* *jachston*, gniazdo.

mit, miód, med; sanskr. madhu, (niem. meth napój).

* *sketa*, stajnia, skotnica na skot, na trzodę.

maj, miesiąc, księżyc; pers. mah.

radi, rajso, rano; litew. ritas.

tifdu, tepło, ciepło; łacin. tepidus.

tapar, tepło, ciepło; pers. tab, tabdar; łacin. tepor, tabeo, tabidus.

* *karm*, gorąco; pers. garm, germ.

* *tsachar*, skwar.

* *art, zing*, ogień, żar; pers. adzer, zend. atresz, łacin. ardor; pers. zeng, żeng, niem. zünden.

* *wzal*, węgiel; pers. zeghal.

simeg, sumok, zima; pers. zimestan, zend. ziamn, etc.

* *waad, demgah, dimgh*, wiatr, dmóch, dymka; pers. bad, zend. watem, pelhwi wad, niem. wind.

- * *ud*, duch; pelh. *ada*, sanskr. *athma* (tchnienie, niem. *athem*).
- * *don*, *dun*, woda; lettoń. i liwoń. *udens*, łacin. *unda*, gaelic. *tonn*, niem. *watter*, *wasser*.
kumira, u Rusinów *kumir*, bałwan (czudski wyraz: *kum-mardama*, *kumartaa*, patrz Szaf. III, 15, p. 432)
- frank. *kalle*, sanskr. *kala*.
- kaljuz*, *zolo*, gałąź, (ziele); wendo-sorab. *galuza*, grec. *χλαδος*.
- * *dzar*, *jetsar*, kora, skura; bask. *azora*, łacin. *scortum*, franc. *écorse*.
- * *salbaro*, szarawary; pers. *szalwar* (fałdowane łacin. *carbasa*), assyrij. *σαπαβαρα*.
- * *bes*, powróż, obwiązanie, pas.
- duar*, drzwi, dwery; pers. *der*, grec. *θυρα*, niem. *thor*, *thür*.
- * *krin*, pudło, skrzynia; niem. *schrein*.
- * *barduli*, prom, bród (brodul).
- * *zagal*, ćwiek; pers. *sek* (sęk sękal).
- * *smis*, dugur *adźmiessa*, piasek, śmieć; lettoń. *smiltis*.
- rik*, *rig*, proch; slav. *prag*.
- * *rast*, prawo, *ragis*, prosto, *reste*, prawda; pers. *rast*, *rasti*, niem. *recht*.
- * *urnen*, wiara, wierno, *urnin*, wieru, wierzę; pers. *baur*.
- * *warzun*, dugur *uarsun*, przyjaciel, to-warzysz.
- kire*, *krik*, krzyk.
- kchar-kchanin*, krzyk sprawiam, krzyk robię, krzyk konam, krzyczę (⁵⁹).

(⁵⁹) Les verbes composés se font avec un substantif, au quel on ajoute *kkhanin* (*kchanin*), *faire*, comme en persan on se sert du verbe auxiliaire *gherden*, qui a la même signification. Klapr. p. 255. Le verbe persan est irregulier et se complète par le mot inusité *kunden*, dont *kunem*, je fais; sławiańskie *kon*, *konać*, *wykonać*, *dokonać*.

tersdzinen, trwoga, dreszcz; ruskie droż, drest, drus, tchórz, pers. tersiden.

* *karnich*, złodziej (kradnik); *karnich-kchanin*, kradnę.

* *bar*, złodziej, ruski wor.

* *mogur*, głód, morzyć.

* *martt*, *mard*, śmierć; pers. merg, zend. mret, pelhwi murd, kurd. mer, bengal. mort, łacin. mors.

* *martti*, marty, zmarły; pers. murdeh, kurd. mer, meria, łacin. mortuus; — zend. mrete śmiertelny, ossetiń. *malge*.

rez, *sew-razthi*, (stature), rość, wzrost; pelhwi *roust* (rośnie).

chors, dobry, choroszi; pers. chosz, litew. gjaras, gerej.

* *chors*, *ressugd*, piękny, choroszi, krasny.

* *bur*, bury (jaune comme du miel; cheval roux) pers. bur.

* *khurm*, ślepy, kurowaty co w dzień niewidzi; pers. kur, sanskr. kurita.

widtte, widny, widomy, wiży; łacin. video.

ana-widtte, niewidomy, ani-widy.

* *uin*, *fetun* (dugur *winnum*), widzę, wizu; pers. binem. kurd. binum, łacin. video.

nefettun, niewidzę, nenawiżu, nienawidzę; kurd. nabinum.

wossoo, *ussau*, ciężki, ważny, waga, (rus. wiesit); niem. wichtig, wiegen.

nilleg, *ning*, *mideg*, niża, niż; kurd. nizm.

dallag, dolny, dołu.

tsub, wierzchołek, czub (rus. sopka); niem. schopf ⁽⁶⁰⁾.

* *kchadam*, gdzie, kuda, kędy; pers. kedża.

* *mast-kchanin*, w gniew wpadam, msta, zemsta, mstę sprawiam; pers. mast (furieux, ivre).

fisten, piszę, piszu; pers. nuwiszten.

dimin, dymię.

⁽⁶⁰⁾ Qui dansent et chantent: o *Ellai Ellai eldaer tschoppei*; c'est à dire: o Elie, Elie, habitant les sommets des rochers. Klapr. 26. p. 260.

* *sissin*, posiadam (siedzę, niem. *sitz, sitzen, sessig*).
zonin, znaju, znam, wiem; *pelhwi szenah* (il *sait*), kurd.
dsanu.

zondghin, znawca, mędrzec (de *zonin*, russe *znaju*).
farsin, pytanie, pytam; pers. *porsiden, porsisz*; niem.
frage, rus. *prosit*.

* *dattin, datoin*, daję, daju (datny); pers. *daden, zend.*
dad, litew. *dutje*, łacin. *do*, etc.

* *chatsin*, biję siebie, katuję.

* *zdachin*, wracam nazad, na zaduję.

* *kharpin*, koszę, kroję (sierp czy kosa w herbie kroje),
 koszę, pokos; *chos, siano*, pers. *ches*, bengal. *gos*,
dekan gas.

ju (*durur jaue*), jeden; pers. *jek*, zend. *eno*, sanskr. *eka*.
duch, dwa; pers. *du*, zend. *due*, grec. *δυο*, łacin. *duo*,
 sanskr. *dwi*.

arte, trzy; grec. *τρια*, łacin. *tres*, niem. *drei*, sanskr. *tri*.
tsuppar, czetiri, cztery; zend. *czetwere*, sanskr. *czatur*.
fons, pięć; pers. *pendź*, zend. *peancze*, grec. *πεντε*,
 niem. *fünf*.

achzes, sześć; pers. *szesz*, zend. *chszuesz*, grec. *ἕξ*, łac.
sex, niem. *sechs*, sanskr. *szasz*.

awd, siedm; pers. *haft*, zend. *hapte*, grec. *ἑπτα*, łacin.
septem, sanskr. *saptan*.

ast, ośm; pers. *haszt*, zend. *aszte*, grec. *ὀκτω*, łacin.
octo, niem. *acht*, sanskr. *aktan*.

farast, dziewięć *(*fa far po; po-ośm*); sanskr. *nayan*.
dez, dziesięć, desiat; zend, *deze*, grec. *δεκα*, łac. *decem*,
 sanskr. *daszan* (⁶¹).

(⁶¹) Kilka z tych zbliżeń znajduje się w Potockiego Jana
hist. primit. des peuples, 12, p. 283, 284, wydania Klapr. —
Kabater, heros, Klaproth wolał zbliżyć do arabskiego *guwwet*,
siła, anizeli do perskiego *bohater*, słow. *bohater*. — Pomylił się
 Szafarzik upatrując *ksanis* w kniaziu; dynastia ossetińska Rostowa,
 była w Gruzji po gruzińsku tytułowana *ksnis-eristhawi*, to jest,

36. W odmianach (grammatikalnych) mowa osse-
tińców zdaje się okazuje pewne starganie, zużycie. Za-
kończeń rozmajitość nieliczna; niéma rodzaju, *resugd*
lag piękny człek, *resugd us* piękna niewiasta; stopień,
wyższy oznaczony jest przez przykładkę *daru*, (perski
ter) więcej, albo przez omówienie. Ale dochowała
spadkowanie i czasowanie dostatnie i dobitne, tudzież
znaczną liczbę partikuł. Spadkowanie w obu liczbach
liczy sześć przypadków, a wzajemku szósty podwójny,
siedm (⁶²).

Zaimki są: *az*, ja; sław. *az*; litew. *es*. — *man*, ma;
perskie *man*, mən. — *di*, *du*, ty; pers. *tu*, zend. *te*, łac.
tu, niem. *du*. — *ui*, on; pers. *u*, zend. *iue*. — *mach*,
my; pers. *ma*, zend. *ma*, grec. *ἡμεῖς*. — *zmach*, wy;
pers. *szuma*, zend. *szuma*. — *udon*, oni. — *me*, *ma*,
mach, mój; *dee*, *da*, *daw*, *dachi*, twój; *echi*, *e*, jego;
wo, wasz.

Słowo posiłkowe *az dan* ja jestem, *di dé*, *uj is*;
mach stem, *zmach stut*, *ujdin isti*, oni są, w czasie prze-
szłym i przyszłym, przechodzi na być: *az uden* byłem;
az udinem będę; *wod*, *wojd*, *wojth*, bądź (comme dans
les langues slaves). W czasowaniu słów, czas przeszły
oznacza się uprzednią przykładką *fe*, *po*, lub *ni*, na:

gubernator ksaniśu krajiny koło rzeki Ksani. — Z tego co nam
Klaproth dał poznać, nic w nich pożyczonego od Sławian nie
dostrzegam i wcale mię to nie dziwi. Przebiegając sławiańskie
ziemie, mogli jakie słówko dla użytku Sławian zgubić: do swoich
nie sławiańskiego nie przynieśli, bo do domu nie wrócili. — Do
pochwyconych przez Sławiany wyrazów alańskich liczyć się mogą:
kumira, *choroszy*, *cycek*, *salbaro* (czy niedawnie?) *rož*? *wor*?
kradzież? *katować*?

(⁶²) Ablatif. *maneĩ*, *meneĩ*, de moi, *machadag* par moi
(mną); *mach* de nous, *machmé*, *machma* par nous (nami):
dawoi, *da chi*, de, par toi; *zmache* de vous, *zmachme*, *zmach-*
ma, par vous (wami); — *oumeĩ*, *oumeider*, de, par lui; *oudoné*
d'eux, *oudonmé*, *oudinma* par eux (nimi, onymi).

ikhusin, słyszę, *fekhuston*, słyszałem, posłyszałem, *stawin*, biję, *nitsawton*, biłem, nabiłem; przyszły zaś podobnie przykładką *ba* (perskie b), u, *baikhusina*, usłyszę, *kchanin*, konam, tych dodatków nieprzybiera (⁶³).

Drobnych cząstek mowy przyjmków przed i po, przysłówków, przyborków, partikul jest dosyć. Negacji, *a*, *an*, *ana*, *ani* (grec. *ἀ*, łac. *in*, niem. *ohne* (*un*); *ma*, greckie *μα*, *μη*; *ne*, *nei*, *ni*, *nie*; łacin. *non*, niem. *nein*; podwajanie *ne ne* jak w sławiańskim *ni*, *ni*, łacin. *nec*, *nec*. — Między jinnymi: *uts*, *ze*, perskie *az*, grec. *ἐξ*, *ἐξ*, łacin. *ex*, niem. *aus*; *wol*, *wole*, *w*, *we*, pers. *baleh*. — *chad*, *kchad*, z różnym skłonieniem *gdy*, *kiedy*, *kędy*. — *nag*, *noghi*, *niech*, niem. *noch*; *tsen-thychej*, czemu, czemu tako; *un-thychej*, nato; *tsaulde*, cóż; *tsi*, co, pers. *keh*; *atsi*, *acz*; *jul ali*, *li*, całkiem, wszystko, niem. *alle*, *all*; *awthe*, *awte*, tak, oto; *awthene*, *atnie*; *oma*, *oby*; *wod*, *ot*, *oto*, *wot*; *awi*, *owo*, łacin. *vel*; *ama*, grec. *ἀμα*; *no*, *nau*, *naw*, *no*, łacin. *an*; *chana*, grec. *ἤχεν*; *nitsi*, *nic*, niem. *nichts*; *nichaman*, *nikomy*, *nikto*, *nikt* (⁶⁴).

(⁶³) Coś podobnego mają inne języki i sławiański, ale gdy takie przykładki odmieniają znaczenie, tworzą słowa składane które z tymi przykładkami mają, każde, swój bezokoliczny, rozkazujący, swe jimiesłowy, oczywiście całe inne tworzą słowa i osobne każdego konjugacje. Błędem trwa w grammatikach, tworzących z podobnych przykładów dla słów niezłożonych czasy. Teraźniejsze *sunę*, *suwam*, nie mają jinnego przyszłego tylko *będę suwał*, czyli, przyszłego nie mają żadnego, tylko z posiłkowym. A jinnego znaczenia, licznych odcieni, przyszłe: *usunę*, *posunę*, *dosunę*, *rozsunę*, *podsunę*, *osunę*, *obsunę*, *nasunę*, *zsunę*, *wsunę*, *przesunę*, *przysunę*, *odsunę*, mają teraźniejszy: *usuwam*, *posuwam*, *dosuwam* etc., które odpowiadają znaczeniu nie rając myśli opacznej.

(⁶⁴) Plusieurs de ces particules offrent une ressemblance frappante avec celles qui sont en usage dans les langues médopersanes, germaniques et slaves (pag. 460) Klaproth wskazał jedno *nach*.

Zatrzymałem się nieco nad mową ossetińską, aby się przeświadczyć, dziś jeszcze żyjącym powinowactwem, Alanów-asów czy Niemców czy Sławian więcej powinowatymi uznać? Niebyli oni, ni plemienia jich, ni rodu, bo się pojawili między nimi po tysiącnych jich bytu latach, ze stron wiekami odosobnionych; krążyli od swoich oderwani w południowych stronach, aby między nimi wymrzeć albo paść pod niemieckiego ostrza cięciem: bo jeśli plemie sławiańskie zadało jim gdzie cios, niemieckie dobiło i wytępiło. Czyli rodziny jakie Asów, przedarły się w północ aby rodowi niemieckiemu przewodzić, zostawiam to miłemu złudzeniu. Życzę aby świadomy litewsko-żmudzkiej i łotewskiej mowy, a przynajmniej mający pod ręką jej płody i słowniki których mi niedostaje, rozpatrzyli tej mowy z ossetińską powinowactwa stopień; ażeby zaś wskazać jak się na dworze niemieckim gockiego króla sekretarz alanin modlił, załączam *ojczenasz, Vater unser*, w języku osseckim, z katechizmu w Moskwie 1798 ogłoszonego, wyjętym, które, jeśli, nie on sam to odmawiał biskup wnuk jego.

Fid mach, kchatsi de wol-arwi, sihdeg wond nom

Ojcie nasz, któryś jest w niebie, czyste bądź jemie daw, artsawod da-eldarad, wod bar dachki kchud wol-twe, przyjdź twe królestwo, bądź wola twa kiěj w nie-arwi awothe bastil. *Dzul mach bonthy ratt machen a-bon;* bie owa ziemi ęa. Chleb nasz dzienny daj nam tego dnia; *ama nuwadz machen chast mach, ama machder kchud* a przebacz nam urazę naszą, a my kiěj *nuwadzem chast-dargithen; ama ma-bakchan mach ach-*przebaczemy urażającym; a nie wódź nas po-sizgoni, *aam fervazin-kchan mach fid-bilizei.* kuszenie na, a wyzwolenie spraw nas (od) ciała złego.



III.
TEUTONI
I HUNNI.

ejectus silvis, aut urbibus errat.

Virgil. aeneis I, 582.

TEUTONI GOTOWIE;

HUNNI I UGRI.

1. **R**ozpoznawszy od wschodu w południowe strony nadbiegłe narody, oraz za jich szlakami goniące piśmienne wiadomości: przenoszę się teraz w strony północne, aby za pośrednictwem piśmiennych wiadomości, powieści i zeznań naocznych świadków, rozpatrzeć ludy jakie się z przebadywań Greków i Rzymian od zachodu podjętych, dziejom poznać dały. Naprzód o teutońskie zawadzę plemię; potym brzegami morza bałtyckiego pójdę.

Rozwidnił się dla Greków ciemny zachód kiedy przy Gadirze (Kadix), fenickiej osadzie, słupy herkulesowe wymyślili. Fenicjanie tam u krajowców gościli, cyny i jinnych z północy przedmiotów Grekom dostarczali. Później Karthadzy, podobnie stanęli handlowej drogi pośrednikami. Pojawił się też (przed r. 494) bursztyn w handlu. Od ujścia Eridanu, przez Gadirę czy przez Adrję przychodził; cyna zaś z jakichś wysepek na oceanie będących. Karthadzy nie dopływali do miejsc z których te przedmioty przychodziły: cyny i bursztynu dostawiał jim handel barbarzyńskich ludów pobraża oceanu zamieszkujących. Za czasu najświetniejszej potęgi, kiedy Karthadzy zdołali Grekom przystęp do zachodu wzbronąć, wzięła ich

ciekawość zwiedzić strony oceanu i handel tamecznych ludów. Wysłany tym końcem Himilko, rozpoznawszy odnogę Oestrimnicką (aquitąską, bordegalską) do cynowych wysepek dopłynął (Sorlingów i Kornuail). Położenie jich tedy i wielka Albion wyspa i byt Hiberji, świadomymi się stały.

Jeśli Grecy właściwej Grecji niewiele o tym dosłyszyć mogli, niebyło to tajno Massilom przy ujściu Rhodanu panowanie mającym. Handel jich przez Keltikę aż do Morinów lądową nawet drogą o tym się przewiedziały. Massilom także szło o lepsze poznanie ludów, które między sobą kupczyły. Wyprawiali tedy (koło roku 340), na zwiady biegłego marinara Pytheasza, który odbył jedną z największych jakie starożytność dostarcza morskich podróży. Była ona odbyta tam i nazad w jednym roku, bo spiérający się później o jej rzeczywistość Grecy nigdy nie powiedzieli, aby miał gdzie zimować. Uważał on i oznaczał dzień najdłuższy, a zatym koło Albjonu, Britanji był w czerwcu. Wracając z rozpoznania jej brzegów wschodnich, zwrócił jeszcze ku wschodowi zwiedzać brzegi stałego lądu.

Za jego czasów Grecy dużo rozprawiali o zbursztyniałych łzach heljad Faetona rzewnie płaczących, o trzech Eridanach z jednego wychodzących jeziora, o podwójnym Tanais; jeden Eridan i jeden Tanais w północ płynące przerzynały Skythją i bursztyn w Skythji się rodził nie w Keltice, którą gdzieś dopierała Skythja. Pytheasz minawszy ujście północnego Eridanu czyli Rhenu, znalazł za nim Ostjeów czyli Ostjonów wschodnich mieszkańców zachodniej Skythji; a pomykając się morskim odnogi Mentonomon łękiem, 6000 stadji wygiętym, widział na brzegach stałego lądu Guttonów czyli Teutonów, a nieopodal wyspy między którymi była, Abalon, Abalcia, czy Baltia (wedle rozmajitości rękopismów) bursztynu dostarcza-

jąca, który był na stały ląd Teutonom dostawiany. Ujrawszy zaś ujście wielkiej rzeki (Elby), osądził, że to jest ujście w północ płynącego Tanais. Zwiady dopełnił w lipcu i snadno tegoż roku do Massilji powrócił. Zarzucający mu nierzetelność następni pisarze, nie przytoczyli z niego, ani rzek pomarzętych, ani żeby półwyspę jaką (Danją) dostrzegł i przeskoczył, troszcząc się jedynie o mniemane zareńskie zmyślenia. Pytheasz zaś niewidział ani hyperboreów, ani kimmerów (¹).

2. Wieść o tej podróży w lot rozeszła się po Grecji. Niedowierzano. Hekateusz z Abdery, współuczeń Alexandra wielkiego, wolał (330) o Hyperboreach pisać, o jich wyspie Elixoi na przeciw rzęce Karambykes leżącej, o przylądku keltickim Lytarmis. Twierdził, że jest morze Amalchion, co znaczy w języku krajowców umarłe. Nazwy może z podróży Pytheasza pożyczane.

Dolatywały też ciekawych, od ujścia Padu (Eridanu), dokąd handel północny bursztyn ściągał, rozmaite wiadomości. Szkoła aristoteliczna prawiała o paśmie herkyńskim w głębi lądu rozciąglým, równie ogromnym jak Rhipeje; o rzekach z niego w północ płynących (a Pytheasz nie jednej ujście widział), o Britanji, o krajinie Germara (ap. Steph. byz.). Ta ostatnia pewnie nie Germanów jimie, ale raczej coś z Herminjonów lub Hermundurów raji. Z zachodniej Skythji (Kelto skythji), od Eridanu (Rhenu) i Danubiosa bez wątpienia przedzierały się do Greków wiadomostki, te jednak nic tak pewnego nieprzynosiły jak to co Pytheasz widział.

(¹) Pyth. ap. Strab. I, p. 59; ap. Steph. byz. v. Ost.; ap. Plin. IV, 27, XXXVII. 2. vel. 11. ap. Solin. XIX, 6, etc. — Patrz o tym wszystkim: Stosunki handl. Fenik. i Karth. z Grek.; badania star. we względzie geogr.; odkrycia Karth. i Grek. na morzu atlant.; Pytheas de Marseille et la geogr. de son temps.

Szczerze powtarzający Pytheasza w Sicilji Timeusz z Tauromenjum (280), wiedział o wielu wyspach pobliskich brzegów Skythji zwanéj Bannomanna czy Baunonia (Raunonja?) między którymi była, bursztyn mająca; a pytheaszową Abalkją zwał Basilją. Nazwisko Baunońskiej Skythji musi wprost z Pytheasza powieści pochodzić⁽²⁾.

Powieść ta powtarzana, przejistaczała się nieco u Xenofonta lampsaceńskiego w Asji piszącego: wyspa Basilja stała się wielką. Po kilku wiekach dopiero nadchodził czas, w którym powieść Pytheasza mogła być sprawdzoną.

Być może, że Rzymianie mając z Gallami rozprawy, dostrzegali niekiedy między nimi Teutonów i rozróżnić jich umieli. Później to wspominający: *fasti capitolini* pod rokiem (531) 220 (Gruteri, p. 289); Livjus (*semigermani* XXI, 38), Strabo (IV, p. 192) podkładali za swych czasów znaną nazwę Germanów, tłumiąc właściwą jaka dać się poznać mogła⁽³⁾. Że się z teutońskimi Rzymianie spotykali ludami wyraźniej mówi przez Cincjusa Alimentus koło roku 220 piszącego przechowana formuła wydania wojny Hermun-

(2) Timaeus ap. Plin. XXXVII, 11; co potwierdza Timeusza wypisujący Diod. sicil. V, 23, niema tedy wątpliwości co do téj nazwiska przemiany; jinny przeto ustęp Plinjusza stosownie do tego rozumieć należy, gdy mówi: *Xenophon lampsacenus insulam esse immensae magnitudinis, (Abalciam tradit eandem Pytheas) Basiliam nominat* (IV, 27 vol. 13. conf. Solin. XIX, 6). — Szafarzik (II, 8, 2, p. 157; III. 19, p. 588, 591) jinaczéj to obraca; przypuszcza goszczenie Pytheasza na morzu baltickim. Radbym go tam widział, ale przez miłość podobieństwa do prawdy z ułomnych wiadomości jakie o nim posiadamy, nie mogę się o tym przekonać. Całe do tego pozory stoją na nazwie Baltia, z której wyrosła Basilia.

(3) Patrz Ukert Geogr. der Gr. und Röm. III. Band I, p. 72, 78.

dulom (Cinc. de re milit. ap. Aul. Gell. XVI, 4) czyli Hermundurom (Germara szkoły Aristotelesa?)

Lepiej dali się Teutoni poznać, gdy z głębi pasm hercyńskich wyruszyli nieznanego nazwiska Cimbrowie. Za nimi (r. 103), z za Rhenu przez Belgów wpadli do Keltiki Teutoni. Wypierały jich z siedlisk niedole, wylewy morskie zrywające wyspy i brzegi przez Pytheasza zwiedzane; jinnych, gnębiące w puszczach niedostatki.

Niebawem wdarli się z za Rhenu do Belgów Tungri i Germani; a wnet Germanie vocabulum recens et nuper auditum, stało się powszechnym plemienia puszczy hercyńskich. Germani-Swewi, wezwani (72) do Gallji, napłynęli mnogo, nim zostali (r. 58) wyparci. Z jinnymi wzdłuż Rhenu Rzymianie ustawiczne poczęli mieć rozprawy.

Rozpatrując się dobrze, poznali Rzymianie, że to jest ród od Gallów różny: *indigenas esse, minimeque aliarum gentium aduentibus et hospitibus mixtos*; ród licznych ludów, mało ziemię swą zaludniający, bo się w biednej krajinie, każdy, rozległemi otaczał pustyniami. Przepierał się wzajem i zmieniał legowiska. Miał swe podania w śpiewach przechowane, w których wywodził swój początek od boga Tuiskona, którego syn Mannus (człowiek), zostawił trzech synów co się stali ojcami: nadmorskich Ingewonów, poreńskich Istewonów i głębszej krajiny Herminjonów. Łatwo tedy Pytheasz widział za Rhenem Ostionów (Istewonów), za którymi nad morzem byli za jego czasu Teutoni Guttoni⁽⁴⁾. Niebawem nazwy ludów stawały się przedawnione, jinnym ustępujące. Marsii, Gambriwi prze-

(⁴) Plinusz od Ingewonów odosabia Windilów, do których liczyli się Guttoni; ale ci są Gothonami Tacita położonemi między Lygiami a nadmorskimi Rugami, a zatym opodal od morza.

padli; ogólne Istewonów, Ingewonów, Herminjonów miana, szły w zarzucenie gdy się w ciągłych szarpalinach położenia i stosunki między ludami zmieniały.

Chociaż Rzymianie aż do ujścia Rhenu brzegi Gallji posiadli, dalsze brzegi Tuiskonów czy Teutonów czas nie mały *raris ab orbe nostro navibus aditur*. Wszakże niektóre *insulae*, stały się *romanis armis cognitae*, z czego nie małą sobie sławę przypisywali: musiały tedy być wyspy te czymsiś znaczniejszym, aniżeli wysepki dzisiejsze: *earum nobilissima Burchana* (Borkum), item *Glessaria*, bo u Teutonów bursztyn *glessum*, *glesum*, tak przez wojskowych od bursztynu zwana, od krajowców *Austrania*⁽⁵⁾. We trzy wieki tedy po Pytheaszu jeszcze był zbierany bursztyn pomiędzy ujściem Wezery i Ems, nim go zatopiło morze które z czasem odnogę *Mentonomon* poszarpało i wdarło się w zatokę Dollard.

3. Z polecenia Augusta opłyniony był półwysep cimbrijski (Dania) i brzeg dalszy aż do ujścia Wisły, gdzie obfitszy niż gdziekolwiek znajdował się *glesum* czyli bursztyn. Półwysep zwał się *Kartris* (*gardr*); za nim w strony Wisły jeszcze się Ingewoni rozciągali i pasma *Sewo* w półwysep wchodzące otaczały odnogę *Kodanus* zwaną, w której jest wysp sześć, a najznamiensza z nich *Kodanovja* czyli *Skandinavja*: ogrom jej niezmierzony, znana jedynie z prześiadujących na niej *Hillevjonów*. Dalej (za odnogą *Kodanus*) brzegi otwierały odnogę *Lagnum*, *Cimbrom* przyległą (zatoka szlezwicka), a następnie odnogę *Cylipenum*, *Klylipenum* (zatoka Lubecka, a obok wyspa *Lipe* blisko *Wismar*), w której otworze wyspa *Latrin* (*Femern* *Latringów* pierwotne siedlisko?). Inne podróże czy przewiady-

(⁵) *Mitridates* wiedział o lesistej przy brzegach Germanji położonej wyspie *Oserikta*, po której skałach, sącył się bursztyn (ap. *Plin.* XXXVII, 2). Jeziorny, jezioricki ostrow!

wania się wymieniały odleglejsze wyspy Skandją, Dumnę, Bergos (okolica rzeki Glemmon), i największą Nerigonę (Norwegją), z której do Thuli pływano. To wyczytał we współczesnych sobie Plinusz⁽⁶⁾. Tacit Hellusjów między bajeczne liczy jistoty a na zamorskich (Skandinavji) posadach Suionów mieści (de mor. Germ.).

Poznanie Wisły dostarczyło granic przeobrażonym nieco pojęciom. Dawna Skythja została nią podzielona na dwa działy na Germanją i Sarmacją. Germani zwali się sami między sobą Tuiskonami, Teutonami, Teutsche, Deutsche, nazwa Germanów była tylko przybrana, a wiślańskie krańce urojeniem krajobrazców. Pilniejszy od kogokolwiek rozpoznawca teutońskiego plemienia Tacit, ościenia go Rhenem, oceanem i Dunajem, od wschodu zaś krańców niezna, bo plemie to a Sarmatis Dacisque mutuo metu aut montibus separatur, a u źródeł Odry i Wisły Gothini i Osy, niesą Teutoni; a przy ujściu Wisły, Estji, niesą Teutoni; a co powiedzieć o niewymierzonych posad Wenedach lub dalszych Fennach.

Z tego widać, że wraz w początku imperjum rzymskiego Germanja i dalsze jój w północ i na wschód okolice, rozpoznawane były, tylko o nich dostatecznych niepozostało opisów. Nazwiska miejsc, brzegów, wysep, wód, powzięte były od krajowców. Wiele z nich nie-teutońskiej mowy, wnet poprzepadało, teutońskiej mowie ustąpiły. Filemon (ap. Plin. IV, 13) wiedział,

(⁶) Tak rozumiem odwrótnie wymienione od Plinusza odnogi: sinum Cylipenum vocari, et in ostio eius insulam Latrin; mox alterum sinum Lagnum, conterminum Cimbris; promontorium Cimbrorum excurrans in maria longe, peninsulam efficit, quae Cartris appellatur XXII); inde insulae romanis armis cognitae, earum nobilissimae Burchoma, Glessaria (IV, 13). — Co do Skandinavji patrz téż Pomp. Mela III, 3. 6. Te skandynawskie immensae wyspy były non pridem compertae (Plin. II, 108).

że morze północne zwało się Morimarusa, co u krajowców (Cimbrów) znaczy, morze marte, martwe, morszone, marańskie, marana, marzana, śmierć⁽¹⁾; Xenokrates medik z Afrodisji (ap. Plin. XXXVII, 3) wiedział że krajowcy (Scythy), bursztyn zwali sutrium, co jest litewskiej mowy; miano Vistula, Vistilla, Bisula, oczywiście niewyszło z teutońskiego Weichsel. Za Nerona Julian nad widowiskami przełożony wysłał na zwiady rycerskiego stanu Rzymianina, który od Karnuntum łodem dostawszy się do ujścia Wisły, moc bursztynu widowiskom dostarczając (Plin. XXXVII, 3) widział niejednego języka ludy.

4. Niéma co mówić: plemie teutońskie za Tacita było samo w sobie, autochthonów, indigenów, na miejscu pobytu rozrojone. Ale co się z nim wprzód, wiele wieków poprzednich działo? nad tym niezastanowił się Tacit. Jak nam, tak i jemu nikt tego powiedzieć nie mógł: wszakże nie stworzyły go, ani kamienie za się rzucane, ani gałki gliny lub kły siéwu jakiego; ani za Tacita, ani za Pytheasza czasów z pieluch wychodzili, byli wprzód, cokolwiek przynamniej poprzednio w plemię rozrośli.

Plemiona zwykle są miejscowe. Przesiedlanie się milionowego jest rzeczą w dziejach nieznaną, dla rodu ludzkiego niepodobną: ale miejscowe rozwijanie się w ciągu wieków, niezawodną. W zapadłych zwykle wiekach niknie pierwszy następnego rozwoju zarodek. Nielicznych rodzin lud, jedna rodzina, tym zarodkiem stać się może. Mnoży się, sił nabiera, obszérniejszy obejmuje posady, kiedy jinne słabiej. W pustych oko-

(¹) La Tour d'Auvergne (origines gauloises) dostrzega, że la mer morte z bretańskiego mormero, galickiego mor marus, najlepiej odpowiada morimarusa. — Mentonomon w czudskim Finlandji znaczy półwysep sosniny. — Amalchium u Samojedów znaczy lodowate morze.

licach ziemię niczyją, w ludniejszych lub cokolwiek zaludnionych ziemię wspólną, kosztem drugich, wydarciem, wycięciem i wytępieniem słabszych, zamieszaniem się lub zlewkiem, powolnym, stopniowym, wymagającym wiekowych usilności. Żadne w ogrom wyrosłe plemię bez tego niejest: było coś takiego z Teutonami. Tacit pewnie nam tego nie zaprzeczy i powie ipse accedo; a jeśli jich zechce bezwarunkowo widzieć nullis aliis aliarum nationum connubiis infectos, to powie: jinne wytępiali plemiona, o jinne się ocierali z pokrwawioną nieraz skurą własną.

Sam Tacit wiedział że się ocierali o Daków, Sarmatów, Gallów, Pannonów, Rzymian; dodać należy o Wenedów, Estjów, i więcej jeszcze: o Kuronów, Czudów, Fennów, Laponów, Papjów, o plemiona mową, obyczajem, rodem i wejrzeniem różne. To było za czasów Tacita, i dawniej, a daleko dawniej, w przeciągu uchodzących wieków, takowego ociérania się niebrakło, jeżeli nie o wszystkie téż same plemiona i narody, to o takie których byt słabnący gasł i z widni świata niknął. W jinnych znanych plemionach, są wspomnienia wcielonych weń jeńców i brańców; wiedzionych w pośród, jinnego rodu osadników; zlewków, przez związki małżeńskie: aby co podobnego w owe czasy i wprzód w plemieniu teutońskim zaszło? ni wspominek, ni śladu: dławił, wypleniał, sam się krzewił, z krwią obcą niezmiészany, wszakże krwią obcą zbroczony, o zwłoki się ocierał, a w starciu się rozmajitym, na kończynach swych, jakiegokolwiek doznać musiał wrażenia, mianowicie gdy się szeroko po obcych roztoczył kniejach, niwach, ługach ⁽⁸⁾.

(⁸) Gdzie zasiedli, z tamtąd miejscową ludność rugowali: Ariovistus de altera parte tertia Sequanos decedere juberet futurum esse uti omnes e Galliae finibus pellerentur (Caesar. Gall. I, 4.

5. Z jakiego żywiołu jich pierwszy zarodek, gdzie zasiadł i rozwijać się począł? o tym żadnych z jich knieji niewydobędziesz wiadomości. Czyli Gallów wylew, Kaulików, Pannowów, Illyrjów, Sigynnów, Daków, okolice Karpatów i górnej Elby zalewający, czyli szarpał teutońskie plemie? i o tym nie rzecz niemożna; koło Dunaju i Alp nikt zasiedziały Teutonów nie dostrzegł, kiedy pomiędzy Gallami dopatrywano i odróżniano etruskich Rhetów, w Noriku Illyrjów, Pannowów o których wieki powtarzały. Dostrzeżeni w ów czas (340) przez Pytheasa Teutoni, w dalekiej ustroni spokojnie bursztynem kupczyli. Dopiero później, koło 220 Hermunduli i jinni jacys teutońskiego rodu, między Gallami snuć się poczęli.

Aż nareszcie od ujścia Elby przerazili Rzymian: Teutoni Cimbrom towarzyszyli. Czymsiś jinnym byli Cimbry od swych towarzyszy do Teutonów jednak liczeni. Jinny jakiś żywioł w kniejach teutońskich gasnący; z kniejów teutońskich w wielkiej części wyrzucony i w pień wycięty. A jeżeli w mowie teutońskiej okaże się mocno zagoszczony jinniej mowy żywioł, uznać przyjdzie że ród teutoński z jinnym był splątany, nie był jeszcze sam przez się; że w ów czas dopełniał się złówek, który tworzył plemie nullis aliis connubiis infectum, jak się to Tacitowi wydało ⁽⁹⁾. Za jego nawet czasu dopatrywano owych wielkiej sławy Cimbrów, to przy ujściu Elby, to w środku Germanji.

Następnie, Treveri, Tungri, Eburoni, Vangioni, Nemeti, Tribokki, są teutońskie, późniejsze, niezbyt dawne odrzutki o Gallów ocierające się. Markomanni wtedy sławę sobie zjednali wycinając Gallów Bojów, wypierając precz z okolic górnej Elby i Bojemji, gdzie

(⁹) W następnym piśmie wskażę powinowacenie się czudskiego plemienia z teutońskim nad Renem.

sami siedli. Za nimi pomknęli się Kwadowie i siedli nad Dunajem. Jest to oczywiste plemienia teutońskiego rozwijanie się niedawne w krajach gdzie go wprzód niebyło, z północy od oceanu i ujścia Elby aż do Dunaju, nad którym Rzymianie znaleźli jich mnożących się.

Ponieważ widocznie toczyło się rozkrzewie jich plemienia, słuszną jest dopatrywać i śledzić, jile się zdołało ku wschodowi rozciągnąć, gdzie mutuus metus, stawiał jim zapory.

Kiedy się Teutoni o brzegi Dunaju oparli, plemie jich napępniało wyspy i zamorską Skandynawją Hille-vjoni (Halland), Sueoni, Sitoni (Sigtuna) tam siedzieli. Niemnogi w ludność Longobardów lud chwalił się że przybył między Swewy do Germanji, z owęj Skandynawji. Byłaż ona plemienia kolebką, czy raczej nim z południa w pewnym czasie z przyległemi zalaną została wyspami? Morze baltickie (białe) wprzód, nie jich ale było plemienia lettońskiego. Zatarły Teutonów posady lettońskie nazwy, zachowały zatartych ślad, przechowując dwu baltickich wód przesmyków dwu beltów nazwy. W tym morza baltickiego przez jinne plemiona posiadaniu, miało udział plemie czudskie. Sueoni długo mieli do czynienia, nim dostatecznie po Finnach i Laponach skościła zasiedli ziemię, nim sobie śnieżne i lodowate przyswojili skały i rzeki. Wreszcie jest to rzecz która zaprzeczeniu niepodpada, do wyjaśnienia zbyt trudna ⁽¹⁰⁾.

(¹⁰) Że się nazwiska miejsc, rzek, jezior zmieniały, jest tego przykładów mnogo w czasach nawet dosyć świeżych. Być może, że te co schodziły, niebyły teutońskie. Krajobraz z końca wieku XV, który w pierwszych wydaniach do Ptolemeusza dołączano, w Szwecji i Norwegii, a szczególnie na wyspie Gotlandji nasiany jest nazwami wcale dziś nieznanemi. Możeby się między nimi dały dostrzec jakie przed-teutońskie pozostałości. (Patrz géographie du moyen âge, tavola di Zeno t. IV, 7, 9, 10). Rzeka

6. Za Strabona, Meli, Plinjusza, Tacita ocieranie się takie o różne plemiona i wdarcie się między jich zwłoki, wywarło swe działanie. Jednostajni Teutoni, (nieprzypominając Cimbrów) dzielili się, nie na same trzy rodowe wspomnienia, ale osobnemi politycznemi zwiąskami, urządzeniem się, zwyczajami. Trocha Swewów przy ujściu Elby czciło Herthę (ziemię) za bóstwo; jinna jich trocha, przy krótkim mieczu, kryła się okrągłą tarczą; niektórzy obchodzili jak mniemano egypcki Isidy obrządki. Ród wielce mnogi Swewów jakby jinny od jinnych, wspak zaczesywał włosy, wiązał je i plótk. Niepokoiła żądza przewodzenia: Maroboduus podbojem zniewolił ludy słuchać swych rozkazów; Vannius podobnie. Nienawiści, zawziętości ostrzyły bratni oręż, Cheruscy podupadli, Fosi stratowani. Sikambrów ledwie co pozostało, Brukeri penitus excisi.

Scandinavia quam adhuc Teutoni tenent, był alter orbis terrarum, zamieszkały od Teutonów których Rzymianie Germanami nienazywali, choć jich liczyli do Swewów. Osłonięci morzami, a przeto od podejsia i napaści bezpieczniejsi, inaczej i porządniej, jak jakkolwiek jinny Germanji naród urządzéni, mieli swę marinarkę i bez trudu krążyli po morzu baltickim koło którego Germani piechoto się przeciągali. Nie sami Longobardi z za morza do nich zawitali; Latringi z wyspy Latrin, Burgundi z Burgundaholm (czyli z wyspy Bornholm) z za morza przybyli. Orbis ten, niebawem zostaje zwany, quasi officina gentium, velut vagina nationum, bo z niego przepływały jeżeli nie ludy całe,

naprzykład Tursko, która przypada na rzekę Helgean, między Ahus i Usted, jakoby była rzeką Thursów: na wyspie Gotland, rzeki Vulta toż same nazwisko co potężnego miasta czudskiego Waldja na wyspie Ezel; Terefere na wyspie Gottland, a Tolrefrer w Estonji.

to ochotniki do włóczęg i tyrania się; przybywały germańskim ludom przywódcy i naczelniki.

Owóż plemie teutońskie okazuje dość obszerną już rozposiadłość, na pozór spójną, obcym żywiołem nieprzerwaną. Mówię na pozór, bo gdy rzymski pisarz do Germanów liczyć chce Bastarnów Peucinów, zdala od Germanji położonych, nie po niemiecku, ale po gallsku mówiących; kiedy Wenedów za Germanów poczytuje dla tego że Sarmatami niesą: posądzać takiego można że lud jaki za germański udał, dla tego że się między germańskimi znalazł. W tyłach Kwadów i Markomannów, siedzieli w Swewji Gothini, których gallica, Osi których pannonica lingua coarguit non esse Germanos: jeszcze jich Teutoni wytępić niezdążyli. Niebyliż czasem zniewoleni cierpieć między sobą populacje jakie dla tego że onych zmóźdz niezdolali, a takowe za teutońskie uchodziły dla tego że między nimi były: po wyspach, w Skandynawji, w Germanji, gdzie się od niewielu wieków ród rozplądzał i rozkrzewiał.

Ludy teutońskie łatwo siedliska zmieniały. Na senońskich w Gallji ziemiach, Swewów nowy związałyby się lud choć bez wytępienia Senonów, gdyby go z tąd niewykurzył Cesar. Po pierwszych walnych z Rzymianami wojach ludy usuwały się w głąb ku wschodowi: jakiś czas między Rhenem i Elbą zmalała jich ludność (Strabo VIII, 330, 331). W jich lasach, łągach i gołoborzach, jedne ludy malały, marniały, inne rosły przepływem niestatecznych z jednych w drugie; jedne nikły, inne się zawięzywały. Niestatek taki w chorowitym stanie umysłu dolegliwiej trapił, losami ludów rozrządzał. Gorączkowy chorowity stan, poniósł Cimbrów i Teutonów między obce plemiona, przerzucił w dalekie od gniazda odstrychnione strony; a stan taki chorowity ogarnął Teutony kiedy zmierzili sobie swe chaty czepiac się wodzów do włóczęgi.

7. Wojny markomańskie (166—172) okazały że ludy różnoplemienne radziły wspólnie nad swymi i Rzymu losami. Utrzymana przewaga Rzymu, dotknęła sprzymierzone i niesprzymierzone. Ledwie lat trzydzieści upłynęło, rozwiązały się dawne w Germanji stosunki, nowe wystąpiły związki Franków, Allemannów (213). Wziętość dawnych upadała, nowe ludów jimiona wynurzały się, Saxonów. Coś podobnego w też czasy zaszło téż w Skandynawji. Między Skanzją a przeciwległemi Germanji brzegami, niedopiero były stosunki i spokrewniony lud naprzeciw siebie przebywał. Jeżeli przy ujściu Odry aż do ujścia Wisły siedzieli Rugowie, a za nimi głębiej (ku Lygiom) Gothoni czyli Guttoni; w Skanzji byli Ethel-rugi, Gauti-goth, Va-goth, Ostro-goth, Gauti i Goti ⁽¹¹⁾. Z tych ostatnich, mało co przed markommańskimi wojnami, Berig dwoma statkami przybył ze swojimi Gutthunda ⁽¹²⁾ do ujścia

(¹¹) W Szwecji czyli Skandynawji są Gautos, Gautar, po anglo-saxońsku Geatas, u Ptolem. II, 11, *Γοῦται*? u Prokopa *Γαυτοί*, u Jordanesa Gauti. — Byli téż Gutans, Gotn, Gotar, u Byzantińców *Γόθαι*, *Γότθαι*, u Ptol. *Γόθωνες*, Tac. Gotones, Plin. Guttones, Pytheasza Guttoni. — Pierwszej nazwy korzeniem ma być *kuzun*, drugiej *kôzâ* (Grimms Mythol. p. 10, 131, 129; Szafarz. III, 18, nota 104, p. 556). — Pieśń stariej eddy Grimnis-mal (p. 25—32); a pewnie i jinne wspomnienia, poświadczają, że Gotoni nie byli w Skandynawji obcy. Tego jimienia ludów mogło być kilka. *Völkerschaften mit ähnlich klingenden oder gleichen Namen finden sich viele in den verschiedensten Gegenden, ohne dass sich Verwandtschaft zwischen ihnen nachweisen lässt*, mówi i powtarza Ukert. Jego Germania ma tę wysoką zaletę, że ustawicznie urojenia odpiera, z nich objaśnienie swe otrząsa; co krok napotykamy: ist schwierig auszumachen, lässt sich nichts ermitteln, tam gdzie jinni dojrzeli niewidziane! Guttoni Pytheasza, Juti półwyspu, Gothoni i Gothini Tacita, Goty i Gauti skandynawskie etc., są jednobrzmiennie rozstrzygnięte rozmajitości.

(¹²) Nazwa, którą sobie sami Gotowie dawali, jak widać

Wisły. Unde mox promoventes ad sedes Ulme-rugorum (Lemovików i Rugów), qui tunc ripas insidebant, eosque, commisso prelio, propriis sedibus pepulerunt (w strony wyspy Rugji); eorumque vincinos Wandalos: subjugantes, suis applicuere victoriis. Ibi vero magna populi (różnego luda) numerositate crescente, cum familiis gothorum do wypraw się przyrządzano (Ablav. ap. Jord. de reb. get. 4). Za Berigiem ciągnął opóźniony statek i wysadził skanskich Gotów między ramiona Wisły, gdzie osobno zasiedli lekce ważeni od swoich jako gepanti (późniaki), dali zawiązek ludowi tardioris ingenii, Gepidom (gapiom) (Jord. de reb. get. 17). To są własne Gotów-teutonów powieści, więcej posad pewności mające niżeli wszystkie badaczy sprzecznie obmyślane urojénia ⁽¹³⁾.

Nastaje tedy nowy niepomierny teutońskiego ple-mienia rozwój, ale nie taki jak poprzednio w jedną skupioną całość, powolnym rozrodzeniem się silnie w swym gnieździe zakorzeniony. Nastaje jego mnogie rozbieżenie się po świecie, rozsypka, narażająca na rozmaite między jinnymi żywiołami przeobrażenia. Owe ludy daleko ze swego gniazda wyrzucone, wszędzie obce, zmiennym losem dociskane, we włóczędze, to groźne, uciążają krajowca, to poniżone, szczęśliwe jeśli od krajowców cierpiane, to w nędzy żebrzą przytułku i schronienia. Zasila jich sławę i rozbój wszelka jich rodu drużyna, a gdy tę bój uszczerbi, wypłeni,

z jich kalendarza od Majo odkrytego: Ulphilae part. ined. specim. pag. 26.

(¹³) Marinus koło r. 100 piszący, przesadził jak przez płot Gythonów na wschód Wisły (Ptol. III, 5). Że to geograficzny usterk, upewniają Tacit i teutońskie śpiewy. Wedle Tacita są Gothones trans Lygios; protinus deinde in oceanum Rugii; więc Gothoni do morza nie tykali; Marinus téż Gythonów nie przy morzu mieści, ale w głębi ziemi.

zasila je pierwszy lepszy nędzarz co przystani niéma. Ni jim do ojczystych wracać krajów, ni długo się gdzie zagościć, ni zbratać; bratają się ostatecznie i tworzą zlewki z nędznikami co o sobie zwątpili, każdy taki wnarodawiał się w nich, nim oni sami wnarodowili się w jinnych.

8. Bezpośrednim markomańskich wojen wypadkiem było wysunięcie się wielu ludów ku karpackim góróm: Latringów, Viktofalów, Taifalów. Ciągnęli za nimi Astingi żądając schronienia w państwie samym. Odmówiono jim przytułku dość po ludzku, bo zostawiwszy żony i dzieci pod pieczę Klemensa Pannonją zawiadującego, napadli Kostoboków (zasiedziałyłh nieteutonów) i ziemię pozyskali. Niepodobało się to Latringom źle widzącym dobre z nimi Klemensa obejście się: rzucili się na Astingów i docisnęli braci, załedwie pozwalając na ciasny jich pobyt (Dio Cass. LXXI, 11, 12). Na cudzych pustkach posad sobie zazdrościli! Jazygowie ujrzeni się z północy teutońskim osaczeni plemieniem; Gallscy Gothini i pannońskie Osy znikli.

Ci Astingi których ta przygoda spotkała, była to dostojna teutońska Asdingów rodzina co przywodziła Wandalom. Po krwawych z Markomannami rozprawach (215), nagłym postępem w jednym roku z nimi na południu Karpat stanęła, gdzie (z krajiny Kostoboków) koło Marmarosza (w pustkach sarmackich) obszerniejsze zdobyła posady: a nad nimi w północy znaleźli się niknący Hermunduri (Jord. de reb. get. 22).

Podrosłych w ludność Gothów, ex inde, od brzegów baltickich i Wisły za piątego króla (pod koniec IIgo wieku), cum familiis gothorum promoverat exercitus, wiódł Filimer zastępy z rodzinami gothskimi (tym zastępom przywodzzącymi). Ciągnął za sobą lud mnogi, dla wyszukania dogodniejszych siedlisk; locaque quaerere congrua. Ciągnął (lat kilka), bez przeszkod

przez Scythją, którą nazywali Ovim. Toć ona z mieszkańców ogołoconą niebyła: zamieszkiwali ją Wenedowie Sławianie i przejścia dopuszczali. Ziemia do tego była wspólna, niczyja: jak trzody, przepędzane dla kupczenia, miały wolne przegony i wypasy, tak rodziny Gotów ze swymi zastępami, obozowały spokojnie gdzie jim przyszło wypocząć lub noclegować, byle dalej. Jedna jich tylko dotknęła przygoda zerwanym na pewnej rzece promem. Dopiero gdy weszli w stepy na których osiedlić się zamierzali, znaleźli opór w przebywającym tam Spalów narodzie, który gdy zwojowali, rozłożyli się w stronach wschodnich Scythji blisko morza czarnego; a bardy opiewały czyny rodu i przywodzących rodzin (Ablav. ap. Jordan. de reb. get. 4). Step te od czasu upadku Skolotów opustoszałe, łatwo bywały przepływem i napływem małych hord przebiegane i nieco zaludniane. Gotowie osiedlając się koło Rhoxolanów i Alanów, unikali pewnie zaczepki z silniejszymi, obrócili się na słabszych, ku południowi spędzali jich aby sobie otworzyć drogę ku rzymskim granicom⁽¹⁴⁾.

9. Między rodzinami, tak ku wschodowi odrzuczonych teutońskich Gotów znajdowały się najdostojniejsze Amalów i Balthów. Pustej ziemi, niezaludnionej w przestrzeniach rozległych było wiele, gdzie plemie teutońskie włóczęgi swe łatwo odbywać mogło. Przez

(14) Wspomnionych Spalów Spaljów Plinusz znalazł już wspomnionych przez jakiegoś pisarza wraz z Saturechami, Saturechami. Jimie Spalów przechowało się w mowie dawniej bułgarskiej i serbskiej ze znaczeniem olbrzyma. W psalterzu: w'zradujet se jako spolin teszczi put (ps. XVIII, 6); i spolin (albo i ispolin) nespaset se mnożstwom krjeposti swoje (ps. XXXII, 16): w drukowanym cetińskim przez Czernowita dla Serbów, 1495; i wydany po bułgarsku przez Emman. Koresi, 1577 (Szafarz. III, 15, n. 5, p. 435).

takie ciągnęło też pod dowództwem Balthów ku Dacji i w Dacji (215) podraść poczęło. Był to lud Trutungów, Turingów, Terwingów, a nazywany był Wissigotami, to jest zachodnimi w sąsiedztwie Taifalów i Wiktofalów siedzibę biorący. (Eutrop. VIII, 2). Amalom zaś służyli nad Dnieprem Grutung, Ostrogotami, to jest wschodnimi zwani liczbą, wspomnieniami, dostojnością wszystkie teutońskie w Scythji ludy przenoszący. Przy Ostrogotach i Amalach panowanie: *gens ista mirum in modum in ea parte, qua versabatur, id est Ponti in littore Scythice soli, innotuit: sub cuius saepe dextra, Wandalus iacuit, stetit sub precio Marcomannus, Quadorum principes in servitute redacti sunt* (Jord. de reb. get. 16).

Od źródeł Odry i Wagi podnóżem Karpatów i stepami aż do ujścia Donu, wieńcem, po miejscach pustych, przybysze plemie teutońskie, któremu we własnej ziemi kuczno się stało, któremu własna ziemia obmierzła, stanęło frontem do rzymskiego państwa; w tyłach ku północy miało liczne ludy do swych ognisk przywiązane, Wenedów, Finnów, Roxolanów; a na czele jego, od Donu aż w głąb Germanji zwierzchnictwo trzymali wyprzodkowani Ostrogoci⁽¹⁵⁾. Posady obierane były z jich przyzwoleniem. Od czasu rozprawienia się ze Spalami, nieprzechwalali się z jakim nad obcymi panowaniem, albo jakimi coby zaszły z nimi zatargami; ubijali się między sobą. Nie bez tego aby nie mieli jakichkolwiek zająć z obcymi, to jest krajowcami, te wszakże były mało znaczne gdy o nich

(¹⁵) Item ad frontem Roxolanorum regionis, sunt patriae, id est Scythotrogorum (Scyth. ostrogotorum); item patria campicampanidon (stepowe) nec non Getho-githorum (Geto-gothorum), Sugdabon(?), Fanaguron (Phanagoria) paludis maeotidon. Quae maeotida regio Velsini hoc loco nominata est (Libanius ap. anon. ravenn. IV, 5).

pamięci niezachowali. Zachodzić takowe mogły w wieńcu jich zaosiedlenia się i w stronach południowszych, bo cała jich bacność obrócona została ku Rzymowi. Państwo rzymskie zawierało z nimi przymierza, płacąc jim (mianowicie od r. 222) stipendja, zwało jich federatami, pozyskując zaciężnych z jich rodu, półki federatów potworzyło. Losy rzymskie z barbarzyńskiemi się kojarzą. W te téż czasy poczynają się germańskie jimiona między rzymskiemi ukazywać. Wkrótce u Teutonów szeroko rozsadzonych, mieszają się jimiona jakby ze sławiańskiej mowy przybierane, wspólne Teutom i Sławianom, znaczenie swe w sławiańskiej znajdujące mowie. Mieszały się plemion rozmaitości. Żołnierstwo rzymskie o swe krzywdy poniosło skargi do Gothów a Ostrogota naczelnik Gothów, z Tajfalami, Astingami, Karpami, Peucinami, co pod jego rozkazami stali, napadł (r. 245) Mesją dolną i opłaty wybierał (Jord. de reb. get. 17).

10. W tych czasach, owe późniaki Gepidowie między ramionami Wisły pozostali, rozmiłowali się w boju, do którego powziął ochotę jich król Fastida. Opuściwszy siedlisko ujścia Wisły, Burgundów tak chwością, że jich pene ad internecionem delevit. (Gothi Burgundios penitus excidunt, Eumenii panegyry. 17, p. 63, zostało jednak jich tyle, że się stali zawiązkiem ludu rzuconego z czasem w jinne strony.) Niektóre téż jinne ludy Fastida perdomuit, a tak podniósł władanie swego, że incolas patrios reddidit rariores; z którymi bojem przerzedzonymi znalazł się gdzieś pod Karpatami. Mimo umniejszonej ludności gepidzkiej, niedogodne mu były pod górami ługi leśne, zażądał od Ostrogoty krajiny dogodniejszej pod otwartym niebem gdzie się Gotowie dobrze znajdowali; co gdy mu odmówiono, zerwał pokrewne przymierza i wyzwał do boju. W spotkaniu koło miasta Galtis, przez które

rzeka Aucha płynie, (r. 246) na głowę porażony z hańbą do swego podgórze uchodził, Gotowie na swe równiny wracali (Jord. de reb. get. 17) ⁽¹⁶⁾.

Od tego czasu rzymskie państwo utrapione jest różnie gwałtownymi napaściami. Zaczynają je Gotowie jakby sami, a następnie coraz większa rozmajitość bratnich lub sprzymierzonych towarzyszy jim ludów. Kniwa ostrogocki (250, 251) rozpoczął. Sciśniony przy forum terebonji od Decjusza, wyszedł zwycięski (Amm. Marcell. XXXI, 5; Jord. de reb. get. 18). Następnie Gothi saepe ob principum negligentiam Moesiam devastarunt (Jord. de reb. get. 19). Wnet (254) w różnych kierunkach wspólną napaścią Goty, Urugundi, Karpi, Boranie lądem i morzem bezkarnie rozbiegli się na łupież (Zosim. I, 27, 31) ⁽¹⁷⁾; a pod wodzowaniem Respo, Veduko, Thuro, Varo, sami Gotowie (258) rozleli się po Asji (Treb. Poll. in Gall. 6; Zosim. I, 29, 31; Jord. de reb. get. 20). Lądem i morzem wspólnie z Herulami (267) wstrzymani pod Athenami od Dexippa i Atheneusza, rozbiegli się po całej Grecji, po wyspach i brzegach Asji i łupież unosili (Treb. Poll. in Gall. II, Zosim. I, 42). Peucini, Trutungi (Wissigoci), Austrogoty, Vittingi, Sigipedi (Sikoboły?); Celtae etiam et Heruli ⁽¹⁸⁾, razem, wpadli (r. 269) do

⁽¹⁶⁾ Zdaje się, trafnie uważa Szafarzik III, 18, p. 564, że Galtis jest Galicz, Halicz, a rzeka Aucha, rzeczka Łukiew. — Przeciw Wandalom z Gotami adjuncta manus Taifalorum: Eumenii panegy. 17, p. 63.

⁽¹⁷⁾ Boranów nazwa raz tylko ukazująca się, poczytywana jest za nazwę Burów przed dwiestą laty w górnym Szląsku znanych. Burowie ci przepadli jak secina jinnych na zgubne jimie włóczących się: za coby jednak mieli się stać Boranami w stronach gdzie od Borysthenu byli Borysthenici; gdzie byli Asjanie, Karpjanie i łatwo znaleźć się mogli od boru lub Bory, Boranie.

⁽¹⁸⁾ Jeżeli można liczyć na ścisłość wyrażenia się Trebeljusza Polliona, sądzić by się godziło, że tym *etiam* Celtów i He-

Thracji pod Thessaloniką; w odwrócie przy Naissus od Klaudjusza na miazgę zbici: Gothos, jam quindecim annis Illyriam, Macedoniam vastantes, incredibili strage delevit (Jord. de reg. succes.... Ammian. Marcell. XXXI, 5, 15; Treb. Poll. in Claud. 6, 12, 13; Zosim. I, 26, 47; Zonar. XII, 635).

11. Ta walna porażka, mocno zmieniła bieg rzeczy w północy. Wyrzut plemienia teutońskiego z Germanji, nieprzesłał rzymskie państwo coraz dolegliwiej trapić: ale Gotów, Ostrogotów postępowanie jinny kierunku wzięło. Wpadnienia (r. 277) do Gallji, Franków, Burgundów, Wandalów, Gautungów (Gauti ze Skandynavji?), a mianowicie Logionów (Lygjów) pod wodzem Semnonem (Vopisc. in Probo 13—15, 18; Zosim. I,

rulów odosabnia od przodem wymienionych teutońskich napaśników, jako nieteutonów. — Vittingai, a w wydaniach Virtingi dają powód do tworzenia narodu długo trwałego, którego przesławnym dziełom odpowiedziało jimie pochodzące od wit, wicieży, wytięstwa, zwycięstwa. — *veni, vidi, vici!* — Aureljus Viktor (caes. 35) daje jimie Witungów Jutungom, którzy byli wedle Ammiana Marcellina (XXVII, 6) odnogą Allemanów. Vitae, Jutae pierwotnie są jednymże i tym samym słowem; a nazwa Jutae ma być taż sama co Guti, Goti. Trzeba zaś rozróżniać viting czyli withing, od viking (pirata bellator od korzeni vig, vic, pugna). To wszystko dobrze, ale żeby tu co sławiański wytieź miał do czynienia, jak się to Szafarzikowi podoba (III, 18, p. 565) tému potakiwać nie mogę. — Do wydobycia zwycięstwa, są cięcie, ciąć, uciąć, ociąć; ciąg, zadać cięgi; wycięg, wytieź, zwycięzca, są rozwojem mowy własnej z zarodnej t, c, ć. — Jeżeli Wittingi pragną co mieć z tego dla swój nazwy, to jim wydzielę wycieczkę, ucieczkę, do jich wielkiej sławy stosowną. Co zaś do wit, witat, wić, wiec, sowiet, zwit, świat, świt, wjitieź, zawiet, odwiet etc., na to jest ji, jit do szerokiego a wspańiałego rozwoju. Jaką ksyne jego teutońska mowa przyswojiła sobie, czy zachowała w wyrazach jakich, withig, witter, witten (agemaut), etc. więcój zda mi się do etymologicznego pytlu należy, anizeli do rozwoju myśli, jaki jest mowie sławiańskiej właściwa.

67, 68) dowodzą tego gorączkowego usposobienia, które ciągle teutońskie dręczyło plemię; które go w strony wschodnie wywiodło, a ubytkiem rodu i przygodami ludów ciszy umysłowej niezjednało. Pochód ku wschodowi może już utrudzony został, może opóźniający się mieli wstręt w te strony zmierzać, rzucili się na zachód. Burgundy od czasu swój klęski odrosli, Wandale jacyś i najwschodniejsi Germanji posadnicy Logjoni czyli Lygji, przed dwiema wieki na wiele ludów podzieleni w téj ostatniej wycieczce sami jedni, zastępujący wszystkie kiedyś obliczane! Wpadłszy do Galji siedmdziesiąt miast zdobyli. Probus, napaść powściągnął, do ustępu zniewolił. Cóż się z tym nawałem stało? Dziewięciu teutońskich królów rzuciło się do nóg imperatorowi, zdając się z ludami swymi na łaskę jego. Probus, tych co chcieli wejść pod znaki rzymskie, przyjął; tym co się do powrotu za Rhen skłonili, wrócić pozwolił; wodza jich Semnona na wolność puścił; mnogi lud teutoński po prowincjach rozsadzał. Następnie Burgundy, Wandale między włóczęgami znani; o Lygjach więcej ani słyhu. Niéma jich więcej na dawnych przestronych między Odrą i Wisłą posadach. Niedopiero już jich ludy puściły się na włóczęgi; reszta ku Rhenowi wyrzucona, nędznie się nad Rhenem gdzieś ostatecznie rozwiązała. Marniały ludy, pustek się mnożyło, a plemię teutońskie trudziło się świat dawny rozwalić.

Co zaś do Gotów, ci po swój porażce, próbowali jeszcze szczęścia (r. 271). Dognani za Dunajem od Aureljana, zniesieni zostali, wódz jich Kannabaudus poległ (Vopisc. in Aurel. vict. 39). Aureljan na triumfie wiódł Franki, Wandale, Goty, obok Alanów, Rhoxolanów i Sarmatów, a wóz króla gockiego cztery ciągnęły jelenie (Vopisc. 33); a Gothi per longa saecula siluerunt immobiles (Amm. Marcell. XXXI, 5, 15);

odpadła jich ochota rzymskie państwo zaczepiać. Tę zmianę w jich postępowaniu uczuły ludy z nimi sprzymierzone, lub do wspólnej napaści niewolone, z położenia swego pospolicie więcej na oręż rzymski narażone. Powaga gockiego naczelnictwa i wpływu, tracąc wspólny widok, jedynie przymusem utrzymać się mogła; w całym wieńcu teutońskiego rozwoju, wzrósł niepokój i skutki jego. Jawiły się niesworności, boje, podboje; w targanych ludach zwątpienie. Probus (r. 280) stemtysięcy schronienia szukających Bastarnów role osadzał (Vopisc. in Probo 18); nieco potym (z 300) Djoklecjan wyznaczał posady w prowincjach dla przybyłej reszty Karpów i Bastarnów (Eutrop. IX, 25); w tychże czasach (304) Galerjus dał schronienie ludowi od Gotów wypartemu (Lactant de mor. pers. 18). Bylić to znamienici poprzednich wypraw gockich sprzymierzeńce, od nich opuszczeni lub utraپieni. Więcej o nich niesłychać. Sarmatów nigdzie współnikami gockich wypraw niepośledzi. Metaniści działali na swoją rękę. Jazygowie Urgi niebyli przeszkodą. Od czasu zawieszenia wypraw, zdaje się stało jim się niedogodno między napływem teutońskim przesiadywać. Nieścigali Gotowie Rausimoda (r. 322) Sarmatów za Dunaj wprowadzającego. Pokonani od Konstantina Sarmaci, broń złożyli, po prowincjach rozsadzani (Zosim. II, 21). Od tego czasu o narodzie sarmackim nad Dniestrem dzieje niewiedzą; co jich tam zostało, mogło się ciągać po pustkach, lub do Metanastów przenosić. Ararik ostrogocki tam jich ścigał. Bój się toczył: podstępem Sarmatów najdzielniejszy z Gotów Widikula poległ: ale przyciśnięci Jazygowie, wezwali (r. 332) pomocy Konstantina, który z jich ziemi Goty wyparł (Jord. de reb. get. 35; ignoti de Constant. excerpt. 31, 34). Nie Goci Rzymian, ale Rzym Gotów szukał, z ponowionych umów miał na swym żołdzie 40,000 federatów i więcej.

Z siedzącymi w Dacji Wisigotami i naczelnikiem jich Athanarikiem zachodziły tylko (367—369) niejake targi i ugody (Amm. Marcell. XVII, 45; Zosim. IV, 11, 12).

Toczyło się to w owym wieńcu jakim rozwinęli swe stanowiska Teutoni: w nim miejscowy ród począł jim zawadzać, w nim przewagi jich, miejscowy ród dalej znosić niémógł, wolał ustępować, siebie się wyrzekać. A kto nie z Gotami, przeciw nim. Zawadzili jim Wandalę nad Marosz siedzący z którymi nieustawały nieporozumienia. Geberich (r. 360) wyzwał jich do boju, (*adiuncta manu Taifalorum, Eumenii panegyri* 17, p. 63). Długo się nad Marosz równym szczęściem ubijatyki ciągnęły: *sed mox ipse Wandalorum Wisimar, magna cum parte gentis suae prosternitur, a Geberich ad propria loca, unde exierat, remeavit*. Niedobitki Wandalów, znalazły schronienie w Pannonji (Jord. de reb. get. 22), gdzie w ciągu lat czterdziestu podrośl pomnożeniem się własnym nieco, a więcej nadbiegłą różnego rodzaju drużyną.

12. Dopiero za starego Ermanarika zaczęły się prawdziwe, nagłe a nietrwałe podboje, zwrócone w strony ciszy, w strony przechodów tylko, w strony północne. Niewiele do tego miał czasu stary zaborca (370—375). Zdaje się że je chwilowo w trzech uskutecznił wyprawach. W pierwszej obrócił się na plemie czudskie: z tego przynamniej są Thuidos (Czud) in *aunxis* czy *inaxungis*; Vasina (Wes), Broncas czy Abovoncas (Beormas, Perm); Merens (Merja), Mordens (Mordwa); *imnis* Caris czy Remniscans (Czeremisy); Rogans⁽¹⁹⁾ i jinni.

(¹⁹) Jeżeli zamiast Gothos, Scythas na początku tego szeregu przyjmieśmy Golthes, Lithas czy Etta (bo za cóżby Goty Gotów podbijać mieli?), znajdziemy między najechanemi Lettów i jakichś Goltów, gdzie lud letticki wymieniał swych posad kończyny gola, Let-gola, Semi-gola, Galindy. — A podkoniec

W drugiej wyprawie, obrócił się na lotkich Herulów, którzy po wielokroć Ostrogotów sprzymierzeńcy, prześiadali koło Meotu, i tych ujarzmił. W trzeciej wyprawie, obrócił się na Sławian Wenedów i Antów, a jakkolwiek był to wielce mnogi naród i głęboko na zachód Wisły wychylony, uległ jego przelotowi, który dosięgnął ujścia Wisły i Aestów (Prusaków). Niéma powiedzianego, aby z Rhoxolanami miał mieć rozprawy, ale ci jemu podlegali. Tym sposobem podlegały mu jak nikomu dotąd, wszystkie scythijskie i germańskie narody (Jord. de reb. get. 23) i ciężkie jarzmo niecierpliwie znosiły.

W ten gmach ledwie co dźwigniony ugodził wnet piorun i od razu do szczętu go rozwalił. Dwu wieczne trudy napływu plemienia teutońskiego z posad wzruszone straciły swe stanowisko, nieznajdując jinnego odpływu jak kałużą rzymskiego państwa na zachód. Rozległość państwa Amalów, niestanowiła potęgi, obóz tylko koło Dniepru stanowił siłę jego. Śmieszną byłoby rzeczą mniemać aby ze świeżo zdobytych ludów zbrojne w nim poczty stały⁽²⁰⁾. Niéma też powodu przypuszczać aby teutońskich ludów zastępy miały być

liczonych zdobyczy, Athual, czy nie Atlava z Rusów-ersan Ibn Haukala, zwani Salava, Slava w pismach Istachri, al Uardi, Edrisego: (patrz géographie du moyen âge, analyse, 76, t. III, p. 187—189; Polska średn. wiek. dodat. t. II. p. 521) Athual też kroji na Atelak, Ithil czyli Wołgę; Rogans na Ragbina, wspomniane w genesis Józefa Gorjonidesa (patrz géog. du m. a. Slavia, 4, t. III, p. 12).

(²⁰) Konskripcji niebyło, kantonistów niewybierano; armji nietworzono. Zbrojne i bojowne ludy do boju obowiązywano; pracowity lud, rolę zajęty zostawał spokojny, opłacał się i żywił. Arabowie bojując niepowoływali do boju ludu na który characz nałożyli, wojowali sami. Podobnie Ostrogoci z towarzyszymi rozboju; podobnie jinni.

do tego obozu ściągane ⁽²¹⁾. Były one w swoich narodowych stanowiskach roztoczone, strzegąc łańcucha i granic rzymskich, czekając rozkazów do ruchu. Ermanarik niewidział potrzeby z miejsca jich powoływać: Ostrogoci sami Hunnom czoła stawili. Złamanie jich (r. 375) było zdobyciem stolicy, za którym runęło państwo. Kilkakroć stotysięczny naród, tak liczny jak żaden w owym czasie, rozbity, w wielkiej części, w połowie przynamniej poszedł pod znaki zwycięzcy; w części chronił się do Krimu (Gothi tetraxiti); w części, pod wodzą Widerika, czyli Alatheja i Safraxa, odcinał się nastającemu zwycięzcy, i ustępował za Dniestr, gdzie Athanarik z Wissigotami gotował się napaść odpiierać. Lecz trwoga i popłoch dzielność jego rozzbrojiły. Ledwie huński zapęd Wissigotów dotknął, uchwalili ustęp. Pierwsi oni z Alavivem, a za nimi, Athanarik, a następnie, Alatheus i Safrax nad Dunajem stanęli. Jeden Athanarik cofnął się do czasu w Kaukalandję, z kąd łatwo Sarmatów spędził, z kąd niebawem ze swymi się połączył. A dwa wzniosłe gockiego rodu szczepy, nędzą, głodem, poniżeniem i zniewagami dojęte, z rozpacz, mordem, rozbojem, wyuzdanym łotrostwem, dobijają się kęsa pożywienia; walczą i strumienie krwi przelewają dla uzyskania poddaństwa, służby: bo choć zaszczyty zwycięstw wieńczą jich skronie, owoc z tego, przynosi jim służbę obcą; choć gdzie z czasem panowanie uzyskają, to służebne to ostatecznie rodu jich zagubę gotujące. Ujętą z Germanji ludnością, roztańczającego się od dwu wieków goto-teutońskiego plemienia watek, nawinięty jest w czasy następne, na wrzesciono wijące zniknięcie.

13. Koło gór Hemu, toczył się morderczy bój, lat

(²¹) Amalowie nie mieli policji i niepotrzebowali zaciężnej siły dla utrzymania porządku lub uległości.

kilka (376—382); żarły poległych lub pomordowanych ciała, *dirae volucres, adsuetae illo tempore cadaveribus pasci*. W pomoc walczącym, Alanów i Hunnów samych ochotnicy nadbiegali. Tym czasem (377) oddział jeden Gotów od Farnoba wiedziony, przybrawszy sobie po drodze rozpustnych z za Dunaju Tajfalów, pociągnął do Italji, gdzie między Modeną i Parmą zostali *trucidati omnes ad unum*. Stanęły nareszcie umowy. Wissigoci zostali w Europie; Ostrogoci, jako federatów zasób, przeniesieni do Asji. Alathej i Safrax, odrzucili wszelkie umowy, puścili się w północ na zwiady; po czterech leciech krążenia (382—386) wrócili nad Dunaj z pomnożoną ludnością rozmaitego rodu. Przyszło do boju, którym zniewoleni do uniżenia się. Wszyscy ci Goci chrzczą się i chrztem wcielają się niemniej do państwa rzymskiego. Niebrakło Ostrogotów w Europie osadzonych. Mnoga, biedna, w nic niezamożna, a spokojna populacja mniejszymi Gotami zwana, siedziała na podgórzu Mesji eukapolitańskiej, mając biskupa Ulfilasa, który (360) biblią na język gocki przełożył (Socrat. IV, 27; Theodorit, V, 32; Sozom. VI, 37; Jord. de reb. get. 51). Takie były na Gotach samych skutki z pierwszej Hunnów napaści.

Hunnowie nieopuścili wziętego w Europie stanowiska. Zdaje się że Balamir przestał na rozbiciu Gotów, bo jedynie z tego punktu państwo rzymskie nawiedzone zostało. Odleglejsze tedy strony, w które Ostrogoci zajrzeli, musiały być sobie same zostawione, to jest wyzwolone od nawiedzin obcych. Hunnów zajmowały strony jim bliższe. Ostrogotów część pod Winitharem zamierzała wyzwolić się; poczęła samowolnie sąsiady napadać, swe zwierzchnictwo nad Sławianami Antami chcąc na nowo zdobyć, jich króla Boxa z synami i siedmiudziesiąt znamienitszymi powieszała. Balamir nieprzepuścił tego, z wiernymi sobie Gotami, od

Sigismunda wiedzionymi Winithara (r. 385) w trzeciej bitwie nad Erak zniósł, nad pokonanymi Hunimunda ermanarikowego syna, królem ustanowił: tak już następnie królami zawsze byli od Hunnów mianowani, potwierdzani. Hunimund miał potrzebę jakichś swego plemienia Swewów wojować; Thorismund, w drugim roku władnienia, podobnie braci swych Gepidów wojował, a wraz schodzą ze świata, tak miłą u Ostrogotów pamięć zostawił, że przez lat 40 żadnego niechcieli mieć króla podlegając Hunnom (Jord. de reb. get. 48).

14. Hunnowie podówczas jeszcze niebyli założyli stolicy swój w Europie: doglądali tylko sobie podległych, a przy zdarzeniu ruszali dalej. Uczuło to państwo rzymskie już to od samych Hunnów dotknięte, już napływem ludów z miejsca ruszonych: bo gdzieżby się te ludy obróciły jeśli nie ku niemu? teutońskie lub jinnego plemienia. Hunnowie targnęli (r. 395) dorywczą napaścią granice państwa; Uldin gościł w północy i krzątał się koło tamecznych ludów. Gajnasa z Ostrogotami z państwa (r. 401) wychodzącego cierpieć niechciał, rozbił go; a zapędzając się w strony Karpatów, wraz z Sarusem Gotom przywodzącym, ruszył i spędził ciżbę zagnieżdżonych ludów. Walily się przez Dunaj do Pannonji, gdzie mieli pobyt Wandale od lat kilkudziesięciu: Alanie, Burgundi, Silingi, Swewi, Kwady, Gepidy, Heruli, Saxoni, resztką Taifalów, w powszechności teutońskiego plemienia, jinnego wszakże niebrakło. Ruszył ten tłum (r. 405) wraz z Wandalami w pochód. Wandalowie z częścią jego, zatrzymali się w odwodzie; parę kroćstotysięcy luda prowadził Radagaiz do Italji na jatki. Koło Florencji, Stilicho z częścią jich zniszczył. Pozostałych w odwodzie, wiódł wandalski Godegizil ku Rhenowi. Pierwsi Wandale Rhen przebyli (406, 31 grudnia), za nimi Silingi, Swewi, Burgundy, Alanie, Gepidy, Herule, Sa-

xoni, resztki Taifalów. W różnych oddziałach rozbiegli się po Gallji; Wandale z wieloma ciągnęli (408) do Hiszpanji. Za nimi (412) wyprawieni z Italji Wisigotowie zmierzali téż ku Pyreneom. Odgłos powodzenia Wisigotów sięgał wiadomości Ostrogotów Hunnom podległych. Berismund syn Torismunda, wnuk Hunimunda, a prawnuk Ermanarika, zdołał część uprowadzić, i do Tolosi doprowadzić gdzie (419) z Wisigotami się połączyli (Jord. de reb. get. 48). Wandalom trudno było w takim długo ostać się sąsiedztwie, (r. 428) pociągnęli do Afriki.

Od czasu jak Hunnowie sami państwo rzymskie najechali, Rzym się opłacał coraz podnoszonymi opłatami. Po zgonie Rugila (434) Bleda i Attila, potym sam Attila, założył stolicę w Europie. Przez ten wszystek przeciąg czasu, żaden lud niebył wyparty, żaden się niewymknął, wszystkie spokojnie pod rozkazami Hunnów zostawały. Nimi Attila swą stolicę otoczył. Ściągając bojowne jich zastępy nimi się otoczył. Ostrogotów niezawodnie od Dniepru tu przeprowadził, bo po zgonie Attili z tego punktu a nie z jinného w państwo rzymskie wchodzą. Jest to posada najwierniejszych mu Gepidów; tu téż Scyrowie, Walanie, część Alanów, i mniej znaczne ludy razem się znajdują: Dacia et Pannonia, in quibus Hunni cum diversis subditis nationibus insidebant (Jord. de reb. get. 43).

15. Walna na polach katalaunskich bitwa (451), w której Goty przeciw Gotom, Alanie walczyli przeciw Alanom, utrzymała stan rzeczy dla wypadku jaki po zgonie Attili zaszedł. Mnogo miał synów, każdy chciał władać, wadzili się, na losy rzucili który lud któremu miał służyć. Tknięty tym do żywego Ardarik gepidski powołał swoich do boju. W Pannonji nad rzeką Netad, toczył się bój ludów w okół obozu posadzonych. Po wielu walnych rozprawach (453) zo-

stało przy Gepidach zwycięstwo; 30,000 tak Hunnów jak służebnego jim luda poległo, najstarszy syn, ojca ulubieniec Ellak, zginął. Jinni uchodzili ku morzu czarnemu, gdzie Gotów już niebyło, ubi prius Gothos sedisse descripsimus: tam się niezgodni zatrzymali Hunni: Hunnorum populus, antiquas Gothorum sedes occupant. — Bój nadzwyczajny, rzadko wydarzyć się mogący. Lud jeden, lekceważony, w ciżbie jinnych, sam jeden ze wszystkimi walczy, walczy długo i zwycięża, całą ciżbę roztrąca. Sam jeden górą stojąc nieprzewodzi nikomu ze zwyciężonych, w swoje, koło Marosz wchodzi posady; uręczając dobre sąsiedztwo, na rozlot cisnących go a pokonanych ludów spokojnie pogląda. Urosło i zmęźniało w nich serce, kiedy z niewagą służebność uczuli; zmałało w tych co sami o swe wyzwolenie upomnieć się nieśmieli. Gorzka z tego radość jich była, a pewnie nietyle boleli nad swym własnym na placu boju upokrzeniem, co nad straceniem przywódców czyli służebności. Wyzwolone ludy oświadczyły w państwie rzymskim pozostać. Rugi, Heruli (od Meotu pod obóz przewiedzeni) i niektóre jinne ludy rozstasowały się za Dunajem ku góróm nad Morawą, Wag, Ipol. — Ostrogotowie rozłożyli się koło jeziora Pelsodis tak że naczelny jich Walemir jeziora przypierał; przy nim stał brat jego Widemir; a trzeci brat Theodemir na drugim końcu koło rzek Skarniuga i Aqua nigra (Kopos). Satagi głębiej w Pannonji, (koło Drawy) ⁽²²⁾, Sarmaci z Cemendrami i nieco Hunnów stanęli już w Illyrji koło castrum martena. — Emnedzar i Uzindur

(²²) Szafarzik chce w tych Satagach widzieć dzisiejszych sotaków Słowaków, w północnych Węgrzech, i dla tego interior Pannonji z Pannonji w góry Karpackie wynosi. Toć że interior znaczy wewnątrz, środek. Interior Pannonji jest między wyższą i niższą Pannonją, gdzie tablica drożnicza (peuting,) wymienia mediam provinciam.

ze swymi Hunnami osadzeni in Dacia ripensi; jinni Hunnowie pod Utonem i Iskalmem rozsadzeni zostali po Romanji; dokąd przyjęty był jeden Ostrogotów Theodorika triarjowego oddział. Sciri, Satagari a za nimi jinni Alani w Mesji dolnej i w Scythji mniejszej gościnę otrzymali. Koło tych ostatnich w kończynach tej Scythji osiadł najmłodszy syn Attili Hernak ze swymi Hunnami (Jord. de reb. get. 50, 52, 53). Następnie długo żaden lud, czcياً czy obawą przejęci, na Gepidów zwycięstwem wysilonych targnąć się nieważył. Hunnowie nawet zostawili w pokoju jakby otwarte zerwaniecale jich nie tykało, gniewem przejęci na Gotów co z nimi niepociągęli.

Trzej bracia w szczerzej zgodzie żyli. Z tym wszystkim napaść Hunnów tak Walamira podchwyciła że się braciom o zwycięstwie dowiedzieć tylko przyszło. Hunni ci uszli do Hunnivar do ujścia Dunaju. Później (468) gdy Gotowie zaczęli sąsiadów Satagów, Dinzjo attilowy syn, zebrawszy co mu pozostali wierni, Ulzingurów, Angi-scirów, Bittugorów, Bardorów spieszył z odsieczą aż do Bassjany nad Raab, gdzie Gotowie tak Hunnów zniesli że więcej nieważyli się tych stron nawiedzać. Wreszcie Hunnowie tak rozbici i rozsypani zostali, że tylko jich jemie zostawało; a na jich miejsce na stepach czarnomorskich dowiedziano się że namioty swe rozbili (już 462) Utriguri czyli Saraguri, i Kutriguri z Bulgarami. — Trzej bracia ostrogoccy nad jeziorem Pelsodis z sobą zgodni, niemogli żyć zgodnie z sąsiadami, to od nich zaczepiani; to sami potrzebą niewoleni odzierałi jich, rabowali Illyrją. Toczyli walki, niejsze boje, ze Swewami, Sarmatami, Scirami których omnes extinxerunt; Gepidami, Rugami: aż zostali powołani do jinnych prowincij (Jord. de reb. get. 52—55).

16. Majorjan (r. 460) powoływał do zaciągu lud zbrojny przeciw Wandalom. Biegli pod jego znaki

Heruli, Rugi, Turcilingi, Sciri, Gepidi, Alani; przywiedli swe poczty Orestes i Edeko dworu niegdyś Attili dostojniki. Nowy ten zaciąg stał się w Italji groźnym. Orestes swego syna Augustula imperatorem ogłosił; a gdy ten niedogodził zaciążnym, wyniesli sobie (476) na króla Odoakra syna Edekona (Jord. de reg. succes. 14; de reb. get. 46, 57; ignoti excerpta de Odoa. 37, 45). Władał tedy Odoaker, a chociaż sam genere Rugus tak za Dunajem siedzących Rugów powściągnął (481, 488) że jich funditus delevit (ignoti excerpta de Odo. 48; vita s. Severi 45; Paul. diac. de gest. Long. I, 29). — Theodorik syn Theodemira ze swymi Ostrogotami których jeszcze do 200,000 liczył, potłukł (489) ten Odoakrowy zaciąg.

W tymże czasie w Rugiland, w miejscu Rugów nad Dunajem pojawili się Longobardowie, zawsze nieliczni znamienitej zawsze wziętości. Od kilku wieków znikli z widni teutońskiego ruchu, wynurzają się ciż sami. Ale gdy żaden w Germanji lud na swym miejscu niepozostał i oni gdzieś sobie właściwym sposobem włóczęgę odbyli. Przypominali zawsze że wyszli ze Skandynavji, morzem przybyli, a zasiliwszy szczupłą swę ludność wyzwoleńcami, przenieśli się do Maurunganii nad Elbą (Paul. diae. de gest. Longob. I, 1)⁽²³⁾. Siedząc nad Elbą w Germanji (Tacit. de mor. Germ.; Ptolem. geogr. II, 16), łatwo mogli z Wandalami mieć zatargi. Jeśli roku 379 pod wodzą Iboreja i Ajona, nad Wandalami odnieśli zwycięstwo (Prosp. aquit. s. h. a.): to pewnie na jakich braciach którym sami to niegdyś sąsiednie miano nadawali, gdy już właściwych Wandalów dawno tam niebyło. Przesiedziawszy czas jakiś w Go-

(²³) Quarta ut hora noctis Nortmannorum est patria, quo et Dania ab antiquis dicitur; cujus ad frontem Albes, vel patria Albis. Maurungani certissime antiquitus dicebatur: anonymi re-vennatis I, 11.

landji posiedli potym Anthaib, Banthaib, Wurgontaib i wojowali z Bulgarami za Donem (Paul. diac. de gest. Long. I, 1—19). Kto zna cygańskie przechody, ludności bywało po 200, 300 rodzin licząc, jich gościnę dobrą, miejscu pobytu żadnej nieprzynoszącą szkody, łatwo urojone posiadanie, a możebność longobardzkiej pielgrzymki pojąć zdoła. Manją włóczęgi później za jinnymi pociągnięci, (opuściwszy luneburgski Bardongau), dłuższy od jinnych, a cichy przechód odbyli przez krajiny, eiba, Wendów, Antów, Wurgundów, bez zatargi, spokojnie się przemykali, władali w każdym kraju w swych obozach. Zatargi z Bulgarami skłoniły pewnie do odwrótu. Nad Dunajem odetchnąwszy nabyli usposobienia do boju; Herulów (493) pokonali i spędzili; później (550) wojowali Gepidów, a sprzymierzeni z Awarami (568) wytępiłi jich i pociągnęli do Italji tam swe trwalsze do zgonu roztoczyć władanie. Taki koniec teutońskich po sławiańskich ziemiach zasiedlin i włóczęg.

17. Aby wyrozumić jakim byli Hunni plemieniem? wydarza się podobna do rozwiązania zagadka jak ta która Skythów Skolotów przyćmiła. Współcześni nawałowi Hunnów, upewniają że byli małego wzrostu, krępi, zsiadli, karczyści; z głową dużą, nosem płaskim; oczka małe świeciły ze śniadój bez brody twarzy, bo dzieciom nacinają i bliznami pokrywają policzki i szczęki, przez co brody wzrost przytępiony (Amm. Marcell. XXXI, 2; Zosim...; Jord. de reb. get. 24; Sidon. Apollin...). Z takiego jich wejrzenia wniesiono, że byli plemienia mongolskiego. Później byzantińcy upewniali, że Hunni byli pokrewni pięknego wzrostu Awarów i Madjarów (Menand; Theophylact.; Nicetas; Leon. gram.; Cinnam.; Cedren). Madjary Attilę i sprawy jego w swe podania narodowe obrócili, swych naczelników od niego wywodzą. Awarowie *Uni qui et Avari*

(anon. ravenn. IV, 14) w Europie wytopieni: ale znalazł się między Lezgińcami w Kaukazach, w krajnie Chundzag żyjący naród Awarów a u nich jímiona huńskie od jímienia Attili zaczynając wszystkie znane, w użyciu do dziś dnia; u nich rzeka jest war, równie jak była war u Hunnów. Powinowactwo więc Hunnów z Awarami staje się zapewnione, jeśli sława Hunnów niepowodowała Lesgo Awarów do pożyczenia nazw osobowych, które się między Awarami europejskimi wcale nienawijają; a które można dziś jeszcze znaleźć u Mogułow eleut (Bergmann nomad. Streifer. I, p. 125). — W XIII wieku 1253 Flamand Ruysbrock, Rubriquis, przejeżdżał krajnę Paskatur, baszkirską i znalazł że ydioma Pascatur et Ungarorum idem est; dodaje przytym: ex illa regione Pascatur exierunt Hunni qui postea Hungari, unde et ipsa major Bulgaria (p. 274); de illa enim majori Bulgaria venerunt illi Bulgari, qui sunt ultra Danubium (p. 275). To poświadcza że Baszkiry, Węgrzy, Bulgarowie tegoż samego języka narody, są szczepem plemienia cud-uralskiego, ale to niejest świadectwem dla przepadłych Hunnów. Z kąd o nich Rubriquis mógł wiedzieć? wiedział że się Węgrzy do nich postea, przypisywali, nimi być poczytywali. A jeśli Hunni z tym cud-uralskim do Europy zawitali językiem, mogli go od Baszkirów przejąć (jak Scythy od Medów?) sami mongolskiego będąc plemienia. Sprzeczność mowy Skolotów z jich wejrzeniem jiano-plemiennym, tym sposobem jest rozwiązana. Co do Hunnów, widzenie badaczy na opak się toczy: gotowi rzecz że wejrzenie Hunnów, przez opisujących, zmyślane, dla postrachu, przez wstręt jaki do groźnych powzięli napastników; wreszcie nacinaniem pobliznowane twarze, naroślami nabrzękle, dostateczne były wejrzenie Hunnów z własnego jich plemienia potwornie wyosobnić; jeśli jednak małego byli wzrostu, z siadłej postawy,

a wszyscy do siebie podobni, jak do tego przyszli z pośredka dorosłego rodu? Postać, wejrzenie mają odznaczać odróżniać plemiona. W szczepie czud-uralskiej mowy takowe rozmajicie się ukazują, w Wogułach coś podobnego do Hunnów dostarczają. Sąż tedy Czudy osobnym plemieniem, czy tylko szczepem językowym rozkrzewionym w odłamy różnych plemion?

Cum illis (Hunnis) concurrerunt Blaci et Bulgari et Wandali. Lingua Rutinorum et Polonorum et Boemorum et Sclavorum eadem est cum Wandalorum (Vendorum), quorum omnium manus fuit cum Hunnis (p. 275), mówi XIII wieku flamand jakby na to patrzył, jakby po ośmiu wiekach (450—1250) pamięć tego pozostawała. Sławianie bezwątpienia w wielkiej części, rychło po upadku Gotów pod panowanie Hunnów przeszli. Antowie wieńcem posad teutońskich ujęci, doznali Balamira opieki gdy nadbiegł Goty powściągnąć. Wszakże niepowiedziano nigdzie, aby mieli być podbici; trudno jakie dowodne podchwycić ślady aby mieli mieć koło obozu w Dacji lub Pannonji jakie zbrojne ludowe stanowisko. Ostań tworzyły w okół ludy subditi, do których, nadto mnodzy, nakto przestrono rozsiedleni, pracowici, roli pilnujący Sławianie nieliczyli się. Byli oni raczej ugodą poddani, do boju na zawołanie swe kontingensa dostarczający, a nie szczegółową odznaczonego ludu nazwą⁽²⁴⁾. Nieodróżniano jich od Hunnów, tak jich, następnie nazwą Hunnów, długo,

(24) Bello-noti bojem z nami wybornieby bezjimiennych Sławian wyobrażali, gdyby Valerjus Flakkus niewyrządził psoty i niebył się popisał, że owych Bellonotów znał na cztery wieki wprzód. — Z wymienianych od Attili prowadzonych ludów, ani jeden jaki na Sławian nieprzypada. Może też jich wcale nie było. Miał Attila dosyć mnogięj rozmajitej drużyny, którą ciągał z sobą, aby mu było potrzeba z rozległych przestrzeni powoływać krajowce.

po zupełnym nawet Hunnów ustępie, wymieniano: *οἱ Οὐννοι οἱ καὶ Σκλαβινοὶ* (Theophan. p. 197; Cedren. p. 386, 558); *sunt Hunni in Germania* (Beda, hist. eccles. V, 10). W śpiewie Gudruny giukowej cór, Hunnom wodzują Jarosław, Jarosza; w późniejszych skandynawskich pismach boje z pobliskimi Danji Sławianami, są boje z Hunnami. Kijów i Ruś, etiam Chunigrad dicitur, eo, quod ibi sedes Hunnorum primo fuerit (Helmold. I, 1). Potomki osadników sławiańskich w Vallesji szwajcarskiej, dotąd od Niemców Hunnami są zwani (czeska wczela, 1834, 9).

18. Cięższy odmet zrządziła nazwa Hunnów w Asji. Dawano ją ludom uralskim i Turkom i jinnym; zwano nawzajem Turkami, Hunnów, uralskie ludy i jinne. To pewna że w ów czas już i wprzód mieszały się plemiona, wejrzeniem i mową różne, z jakich mieszanin powstałych ludności, do dziś niemało żyje⁽²⁵⁾. Nim zaś Hunnowie (koło 370) na Alany napadli, czy też tego samego czasu, w którym skłonili Alanów do współniczenia swym następnym zagonom, mieli do czynienia z Alipzurami, Alcidzurami, Itamarami, Tunkassami i Boiskami nad Meotem siedzącymi (Jord. de reb. get. 24) jakby na tychże brzegach na których znajdowali się Heruli w też lata od Ostrogotów wojowani. W sześćdziesiąt lat potem, ten szereg ludów znalazł się nad Dunajem i porozumiewał się z Rzymian, czego Rugila huński niechcąc cierpieć, postanowił z Amaldzurami,

(²⁵) Klaproth rozpatrywał więcej niż ktokolwiek te mieszaniny; a gdy napróżno się silił znaleźć w języku koptickim egypckim, jakie wyrazy odpowiednie północnej Afriki językom, czego można się było spodziewać: znalazł najmniej spodziewaną ilość niemałą koptickich wyrazów, odpowiednich wyrazom cud-uralskiego plemienia votjaków, permów, mordwinów, ostiaków, wogulów, samojedów, kaukasców, a mianowicie czeremisów i czuwaszów.

Itamarami, Tunkassami, Boiskami rozprawić się (Prisci excerpta), co pewnie nastąpiło i te ludy przepadły⁽²⁶⁾.

Attila wyprawił się przeciw Sorosgom; Dinzjo wiódł sobie wiernych Ulzingurów, Angiscirów, Bittugorów, Bardorów (Jord. de reb. get. 53). Uturguri, Kutrigury powytaczali się za Hunnami; i znajdowali się z jinnymi Hunnami blisko morza czarnego w sąsiedztwie Sagidów: *ὑπερθεν δέ Σάγιδας, Ὀυννικά ἔθνη πολλὰ ἰδρυνται* (Procop. de bel. goth. IV.). Przy nich też przebywali Aulziagri i osobno z nimi Hungari i Aviri (Sabiri?) (Jord. de reb. get. 5), a w północ wschodnią Agazziri (Chazari) i Bulgary (Jord. de reb. get. 17). Te i tym podobne z którymi Hunnowie mieli do czynienia, byli jich po wielkiej części plemiennikami jeśli Hunni rzeczywiście byli cud-uralskiego rodu; szło między nimi o pierwszeństwo o przewodzenie nad drugimi, z czego wynikały jarzmo i niewola.

Sabiri, *Σαβειροι*, Unni Saber, Sabinori, Sabinoguri, dali się poznać (456) u podnoża kaukazkiego. Parci od Awarów, rzucili się na Urogów, czyli Unogurów; dali się we znaki Armenji, Persji i wschodnim prowincjom Rzymu. Ciężko pobici, to (558) przez Ovarchunów, to (575) przez Byzantińców, podupadli zupełnie i wnet popadli w jarzmo Bulgarów. Widziano jich ciągi u Byzantińców; a gdy (678) Bulgarowie Mesją

(²⁶) Tunkassy, Boiski; Tunguzy sami zowią się Boie, Boia (człowiek, ludzie)? — Szafarzik (III, 15, p. 435) w Ithamarach chce dostrzegać Skamarów, rozbójników, niewczesno może za lud poczytywanych, ukazujących się z początkiem wieku VIgo: *latrones vulgo scamares* (Eugipii vita S. Severini 10), a r. 570 (exc. Menandri), a 764 w Bulgarji (Theophan. p. 367) jinnego może rodu, pod tąż nazwą, bo ona znana była jako miano łotrów powszechnie tak w zachodniej łacinie (Du Cange h. v.) jak u Sławian: skomoroch, skomorach. W polskim mniej ostre ma znaczenie.

posiedli, przywiedli z sobą τους Σεβερεις i jako niewolniczy lud, osadzili jich po brzegach morskich ⁽²⁷⁾.

Z plemienia czud-uralskiego (z przyborkiem nie-małym jinnego rodu) wylały się te ludy jak potoki przez szczeliny gór, pędem swym w poprzek przekrawać rzeki, wić się parowami po dolinach, roznosząc spustoszenia lub zmianę ludności. Nie pierwszy raz wyrzut podobny przypadł, kiedy Lesgi i lesgińskie Awary okazują się jich pobratyńcami, kiedy Czerkassy od lat tysiąca znani jich są rodu. Plemie czudskie od wieków miało swe stanowisko. Chwycone gorączką niestatku, zerwało się z kolei do zmiany siedlisk, jedni Hunnów wyprzedzili, drudzy tłoczyli się za Hunnami; wdzierali się w południowsze strony Asji i do Europy. Tu, potracili wylew teutoński i precz go odwrócili. Aby wypłenić żarłoczne gąsienice nalazłe od zachodu, trzeba było szarańczy od wschodu. Kiedy teutońskie plemie znalazło się usposobione do podobnego wylewu, wstrząśnione było we wszystkich swych tajnikach; w mniejszym od Czudów rozciągu skupione dostarczyło mnogiego owadu, równie ze Skandynavji jak i z Germanji. Kiedy uralskie Czudy zalewali obce ziemie, bracia jich Czud fińskie czyliż zasypiali pory, zalegaliż nieczynnie w powszechny pęd wcale nieporwani? Nie jidzie na ten raz o to, czyli jich ród w Germanji lub w Scythji sławiańskiej przesiadywał w przód kiedy: jidzie jedynie dopatrywać czyli teutońska przez trzy wieki zawierucha niemiała w nich współników lub przeciwników? Bo chociaż wedle Tacita: securi adversus homines, securi adversus deos, w zaciszu swój ustroni, rem difficilli-

(²⁷) Prisc. p. 158; Menand. p. 284, 317; Procop. de bello pers. II, 29, de bello goth. IV, 11; Agath. III, p. 85; Theophan. s. a. 516, 528, etc. p. 297. — Szafarzik, z Sabiri, wywodzi naswę poddanego sebr, znaną w Bulgarji i Serbji; i wyraz żebraka (III, 15, p. 450).

nam assecuti sunt (de mor. Germ. 46): wszelako przerwała się później cisza ta: ochota wycieczek mogła jich zagrząć, a podbój Ermanarika, Skandynawów napaści, niemałego jich nabawiały zgiełku.

19. Ciągłe sąsiedztwo, długi Teutonówgotów pobyt w południowszej Sławiańszczyźnie, cale krótko trwałe władanie musiały koniecznie zrządzić, niejaki na obu stronach wrażenie, wzajemny wpływ. Lubował się genjusz Czackiego w rozpatrywaniu tego, niemając dość czasu do rozróżnienia co z natury rzeczy wspólnego pojawia się, ni wymiany wzajemnych pożyczek. Ihre, Suhm, Dalin, w Skandynawji wydobywali je na jaw; więcej w tym postąpili w Niemczech, Grimm i jinni: zbliżając też same lub podobne podania, zabobony, wyobrażenia, zwyczaje, prawodawstwa przepisów, obróty mowy, pożyczane wyrazy. Do wyrozumienia tego, niemało jest żyjących i zeszłych środków. W każdym dziejarskich poszukiwaniach obyczajów, urządzeń, prawodawstwa, ucieka się do tych środków. Czacki, Maciejowski czerpali w nich ustawicznie i mnie udało się nieraz na nie powoływać. Szafarzik, zatrzymuje uwagę naszą więcej niż jinni nad językowymi stosunkami, co w części powtórzmy.

Mowy, teutońska i sławiańska, które wieki przedzieliły, z jednego pnia wynikłe dostarczają do rozważania jak pierwotne wspólnoty, tak późniejsze wzajemne pożyczki. W rozkrzewieniu swym, teutońska skandynawska w niektórych formach bliższą jest sławiańskiej aniżeli teutońska germańska. Jeśli teutońska poczytuje się za bliższą perskiej w głębi wschodu dochoowanej, aniżeli sławiańska: wypadłoby że skandynawska owe do sławiańskiej bliższości, ze sławiańskiej naciągnęła (czy wspólnie ze sławiańską coś dawniejszego dochoowała), oddalając się tym sposobem bardzo wczesno, w wiekach bardzo dawnych od teutońskiej

germańskiej, która jinnymi środki przerabiana stała przy swoim źródle. W późniejszych wiekach Polacy i jinni Sławianie, niemało naciągnęli z germanizmu; w dawniejszych raczej w gocko-skandynawskich ozerpali powodziach: że tak było, mamy dowody. Z ostatnich czasów gockiego świata, został wissigockiej mowy pomnik, w przekładzie Ulfilasa części biblji i w kilku dyplomach. Nieco później cyrilicki przekład i pisma sławiańskie Bulgarów, dostarczają do porównania niemałych środków: z nich tedy wykazują się:

Wyrazy wspólne Sławianom i Gotom:

<i>cyril.</i> orązię, oręż	<i>got.</i> arhvus (telum), <i>skand.</i> ðr, <i>anglos.</i> arrow
mecz, miecz	mekis, <i>skand.</i> moecir, <i>anglos.</i> mēce, <i>starsas.</i> maki.
kneź, książę	kuniggs.
tyszaszta, tysiącza	thûsundi
wari, mieszkanie	vari, mieszkający.
st'kło, szkło	stikls
m'zda (merces) nagroda,	mizdo
chadog (peritus) biegły	kundic
stukan, <i>rus.</i> istukan (de-aster (bożyszcze).	<i>staroniem.</i> toukaninc
<i>sławian.</i> witeź, zwycięzca	<i>got.</i> vithings
chwila,	hveila
kotel, kociel	katils
chljb, chléb	hlaibs

Wyrazy sławiańskie u Gotów.

<i>cyril.</i> żupan (dominus)	<i>got.</i> siponeis (domicellus, discipul.)
koźn, guśło	skôhil (daemon).
plat (pannus) płat	plats (assumentum)
dl'g, dług	dulgs

smokwa, figa	smakka
plęsati, pisać	plinsjan
klik, kliczanie (jubium)	klismo (cymbalum) ⁽²⁸⁾
mr'zjeti, mierzić	marzjan (scandalizare)
trąs, trzęsienie ziemi	drus (ruina).
<i>slaw.</i> djera, dziura, djerka	thairkô

Wyrazy gockie u Sławian.

<i>goc.</i> nithijs (eognatus)	<i>cyril.</i> netij, <i>serb.</i> netjak, powinowaty.
gōra (czarować)	koreniti (fascinare, mamić)
bōka (liber)	korenitec (magus).
bōkareis (literatus)	buki (księga).
sēls (bonus)	bukar, bukwar (uczoney).
ljuta (hypocrita)	soljejszi (lepsy),
aurtigards (od aurta herba)	suljeje (lepiěj)
ausahriggs (in auris)	licomier ⁽²⁹⁾
svible (sulphur)	wr'togród (ogród)
kaldiggs, <i>szwec.</i> källa,	usereż (uszy-ring, zausznicą)
<i>duń.</i> kilde (puteus;	żup'l (siarka)
<i>niem.</i> keller, <i>holl.</i>	kladeż, <i>rus.</i> kołodjar
kelder (cavea)..	(studnia)

(²⁸) Klatschen, kletsen..... klektać, klecha, klechda; u Skandynawów klechda.

(²⁹) Od lūton (ludzió) seducere, decipere mówi Szafarzik. Lico-mir używany wyraz niegdyś i w polskiej mowie, czy nie od lice?

staigs (platea)
 skauts (fimbria)
 skatts (numus)
 bluds (discus)
 ganisan (sanari)
 farian, faran (proficisci)
niem. fahren.

seithu, seiths (serum?
 ma być satus? sero)
 sokareis (inquisitor),
 soka (inquisitio), od
 saka, causa).

st'gna (ulica) ⁽³⁰⁾
 skut (frędzla)
 cata (pieniądz) ⁽³¹⁾
 bljudo (krąg)
 gorizun (uzdrowić)
 warati (postępować).

setnje, setnjeje (siów,
 sianie).

starorus. prosoka, prosoki;
czes. i rus. sok (patrz,
 Maciejowski, histor.
 prawod., 120 t. IV.
 p. 145).

Ze Skandynawji i później mogło napłynąć niemało do sławiańskiej mowy gdy Warjagi w niej się rozgościli. W owym zapewne czasie ukazali się u Rusi: tiun czyli ciwuń, gridin, jabetnik, wira (głowszczyzna) i inne które się wywodzą od skandynawskich: thioo, thiun, sługa; od hird, dwór, hirdman, towarzysz; od and-bahts, ambacht; od vira, homagium. Może ze skandynawskich rasta, wersta; z hvarf (conventus) wr'w; z lodhi (sagum), luda (rodzaj odzienia; z galku (głoke), kołokoł (dzwon i zgiełk); z gockiego kelikan (turris), kołokolnia przeszły do Rusi w czasach też warjag-skich ⁽³²⁾. Ale:

<i>skand.</i> nar, narr, <i>goc.</i> naus	<i>cyril.</i> naw; <i>łotew.</i> nahwe
(anima, spectrum)	(śmierć).

⁽³⁰⁾ Niewiem od czego staigs, czy od steg, czy od steigen: ale mi się widzi czysto: ciąg, scieg, scieżka, ścięgnó, ścieżina, że st'gna jest wyraz sławiański.

⁽³¹⁾ Patrz Polska wieków średnich XIII, 61, t. IV, pag. 148, nota.

⁽³²⁾ Do późniejszych też odnieść wypada podział na fierdingi, fertony; rodzaje szabli, akare i brandary oraz konie hestri, które przytacza Czacki.

<i>skand.</i> smiör, <i>szwec.</i> smör (masło)	<i>ślaw.</i> cmer, omar (serwatka).
throell (servus) <i>angiel.</i> droll (nebulo)	trulo (niezgraba).
thiod, <i>goc.</i> thiuda, <i>angls.</i> theod, <i>staroniem.</i> diet, diota (gens).	<i>w łotew.</i> tauta, tud, <i>u Li-</i> <i>twy,</i> Tauta Niemiec; <i>cyril.</i> stužd, sztužd; <i>pol. i ślaw.</i> cudzy, <i>czes.</i> cuzj, ciżj, <i>rusk.</i> czudzi, <i>rossij.</i> czużij, <i>serb.</i> tud, <i>chorw.</i> tuij, <i>korut.</i> ptuij ⁽³³⁾

bez wątpienia wkradły się między Sławiany daleko dawniej⁽³⁴⁾; równie jak do Skandynawji wzięły się niektóre wyrazy sławiańskie, jak na przykład:

<i>cyril.</i> szelk (sericum) je- dwab'.	<i>szwec.</i> silke;
<i>ślaw.</i> zba, jizba, jistba, soba. sługa, sluga.	<i>skand.</i> stofa; <i>niem.</i> stube sloeki (ancilla) <i>szwec.</i> <i>i duń.</i> slökefrid, släg- frid (concubina).
tr'g, targ sraka (koszula)	torg, <i>duń.</i> torv. <i>weddin</i> serko (pancerz), <i>duń.</i> särk.
jelen, łania pług, socha ⁽³⁵⁾	<i>skan.</i> elan, <i>niem.</i> elend plog (pflug), sokka

⁽³³⁾ Za przyczepkę cudzy, do thiod, wcale nie odpowiadam: powtórzyłem wywód Szafarzika.

⁽³⁴⁾ I hwat, i szparko (chyżo), i swar swarzę się (od swarax, odpowiadam) szwargoczę: które znaleźć można w islandzkiej eddzie, — Gęś (gans) w isl. gies.

⁽³⁵⁾ Nie zatrzymuje się nad nimi i nie wspomina wcale Szafarik. Dostrzega zaś w trzech wyrazach żeńskich przybrane zakończenie sławiańskie w przestarzałej skandynawskiej mowie, a te są: asinje, boginie; vargynja, wilczyca, i apynja (affe) małpa (pag. 482).

Te przykłady mocno przemawiają za tymi stosunkami, jakie między plemionami gocko-skandynawskim a sławiańskim zachodziły. Kiedy mniemam, że w tychże czasach fińskie miało w powszechnym ruchu udział, z nim na podobnych oprzecz się należy jich wpływu dowodach: nie na takich co teutońskie do ustronnych Finów precedziły wyrazy; ale na takich, które w teutońskiej i germańskiej mowie, fińskie osadziły. Wiem, że takie są: z największą tedy pewnością nastawać będę na to, że w teutońskiej nawale, niemało się fińskiego przetoczyło szczepu; a tymczasem niech poświadczą słowa czasu owego: *nemo est qui nesciat animaduerti, usu pleraque nomina gentes amplecti, ut Gothi plerumque mutuantur Hunnorum* (Jord. de reb. get. 11).

Nota. Przytaczając z kolumny Trajana wyobrażenie uzbrojonych Sarmatów i dobrze odzianych Daków, wypadłoby może przytoczyć na tejsze kolumnie wyobrażonych Teutonów: a cóżbym przytoczył? jakibym obraz ciekawemu oku dostarczył? nie więcej jak wpólnagiego człowieka, którego sobie każdy wyobrazi. Nadzy Batawowie, konno, oklep, od bioder po nad kolana krótką osłonięci spódniczką; pierś, lewe ramie i grzbiet osłonięte po biodra płachtą na prawej barce spiętą. Piechotni zaś Bury mają obówie, przyodziani nogawicami po biodra, wreszcie nadzy, przysłaniają się tarczą a w prawej trzymają krótkie pałki: *Columna sepius repetit equitum figuras; Batavorum equites exprimi putaverim. Alia quoque Germanorum auxilia interfuisse, patet, tum e Dionis testimonio Buros nominatim inferentis; tum e columna figurae bellatorum semi nudorum, clava pugnantium, robustissimorum, omne dubium adimunt: mówi Conrad Mannert p. 20, w rozprawie, res Traiani ad Danubium gestae. Tacy byli za Trajana Germanowie, robustissimi Teutones.*



IV.
LETTONI
I CZUD.

RZUT OKA
NA DAWNOŚĆ
LITEWSKICH NARODÓW
I ZWIĄSKI JICH
Z HERULAMI.

hic glaucis Herulus genis vagatur
imos oceani colens recessus.

Sidon. Appolinar.

DZIEŁA TU UŻYTE.

- Adami*, histor. ecclesiastica libri IV, nunc primum edidit Ma-
derus Helmestadii 1670, 4^o.
- Agathias*, Justiniani augusti historia in qua bellum persicum,
vandalic. gothic., opere et studio Procopii, Agathiae et
Jornandis descriptum continetur. Lugduni, 1594, 8.
- Alfred*, pod Nestorem, Potockim fragm. t. IV, i Szafarsik t. II.
- Ammianus Marcellinus*, edit. Bipont. 1786, t. II, 8.
- Duisburg*, Petri de, chronicon Prussiae, Christ. Hartknoch
recensuit, notis illustravit, Königsberg, 1674, 4.
- Dionis Cassii*, romanarum histor. libr. XXV, excudit Henr.
Stephanus 1591, fol.
- * *Edrisi*, geographie, traduite de l'arabe par Amadée Jaubert,
Paris, 1836, t. II, 4.
- Einhard*, pod Potockim, fragm. t. III.
- Geograf Rawenski*, pod Potockim, t. II. i pod Pomp. Mela.
- Hartknoch*, Christoph. selectae dissertationes hist. de reb. prus-
siciis, 1679, 4.
- Helmoldi* lubecensis, chron. Slavorum, editio Bangerti, Lu-
bece 1659, 4.
- Henrici* Lettonis, origines livoniae sacrae et civilis, seu chro-
nicon vetus a pio quodam sacerdote conscripta, e cod. ms.
recens. J. D. Gruber, Francof. et Lips. 1740, fol.
- Herodoti* halicarn. historiar. libri IX, edit. Wesselingii, Amste-
lod. 1763 fol.
- Hormesta*, pod Nestorem, Potockim fragm. t. IV, i Szafarsik t. II.
- Jornandes*, Jordanes, patrz Agathias.
- Lazius*, Wolfgang, de gentium migrationibus, libri XII, Ba-
sileae 1557 fol.

- * *Malte Brun*, précis de la geogr. universelle, edit. de Huot, Paris, 1833, t. XII, 8; tableau de la Pologne, edit. de Leonard Chodźko, Paris, 1830, t. II, 8.
- Mannert*, Conr. Geogr. der Griech. und Römer, Nürnberg 1795, 8.
- Marcian herakleota*, pod Potockim, fragm. t. I.
- Marcin Gallus*, Kadłubko et script. hist. Polonae vetustissimi, Gedani, 1749 fol.; edit. Joh. Vinc. Bandtke, Varsaviae, 1824, 8.
- Naruszewicz*, historia narodu polskiego t. II—VII.
- Nestor*, russische Annalen in ihrer slawonischen Grundsprache verglichen, übersetzt und erklärt von A. L. Schlözer, Th. I—IV, Götting. 1802, 1805, 8.
- Ohther*, pod Potockim t. III, i Szafarzik, t. II.
- Paweł Warnefrid*, o Longobardach, pod Potockim, fragm.
- Pinkerton*, recherches sur les Scythes ou Goths, Paris, 1804, 8. trad. par Miel.
- Plinius Secundus*, hist. natur. libri XXXVII, edit. Bipont. 1783, 1784, t. V, 8.
- Pomponius Mela*, Isaaci Vossii, Hagae comitis 1608, 4; — libri tres de situ orbis, illustrati ab Jacobo Gronovio, Julii Honorii excerpta, cosmographia falso Aethicum auctorem proferens, Ravennas geographus, Lugd. Batavor. 1696, 8.
- Potocki*, Jean, 1) recherches sur la Sarmatie liv. IV à Varsovie, 1789, 1790 t. III. 8. — 2) fragment hist. et geogr. sur la Scythie et la Sarm. Brunsvic, 1796, t. IV, 4. — 3) hist. primitive des peuples de la Russie, Petersb. 1802, 4.
- * *Ptolemaei* geographia, edidit Car. Frid. Aug. Nobbe. Lipsiae 1843, t. II, 12.
- Saxo Grammatik*, danica histor. libri XVI, Francof. ad Men. 1576, fol.
- Schlözer*, A. L. patrz Nestor.
- Solin*, polyhistor, edit. Bipont. 1794, 8.
- Sozomen*, historiae ecclesiasticae scriptores graeci, interprete Joan. Christophorono Anglo cicestrensi, Col. Agrip. 1570 fol.
- Strabo*, rerum geogr. libri XVII, recens, J. Ph. Siebenkees, continuavit C. H. Tzschuke, Lipsiae, Widmanni, 1796, 8.

* *Szafarzik*, Paweł Józef, starożytności sławiańskie z czeskiego przetłumaczył Hier. Napol. Bońkowski, Poznań 1844, t. II. 8.

Tacit, ed. Bipont. 1792, t. IV.

Took, hist. de Russie, trad. de l'anglais par M. S., Paris 1801, t. VII, 8.

Trebellius Pollio, historiae aug. script. sex. edit. Bipont. 1787, t. II. 8.

* *Ukert*, Geogr. der Griech. und Röm. Weimar, 1846, t. III, 8.

Wulfstan, pod Potockim, fragm. t. IV, Szafarzik, t. II.

Xiphilini, Joan, patrz Zosim.

Zosim, historiarum libri qui exstant, romanae hist. script. Graeci minores, studio Sylburgi, Francof. 1590, t. III, fol.



LETTONI,

HERULI CZUD.

1. **D**ługosz, Strykowski, Kojalowicz i wszyscy nasi dziejopisowie, wiele o Litwie i jej narodach rozprawiają; o Prusakach Erasm Stella, Eneas Sylvjus i jinni wiele bają. Eneas, nazwisko Brutenów w łacińskim wyrazie znalazł; jinni, w podziwieniu że w języku pruskim i litewskim wiele łacińskich wyrazów, dziwne polepili twory: sprowadzano jimie Prus z Bithynji od króla tamecznego Prussjasa, a i to sposobem niepospolitym, bo przez Annibala. Litwa bez wątpienia od *Italji*, z dołożeniem tylko przedjimka *la*, nazwana tak, przez przybyłego z Włoch *Palemona* czy *Libona*, który przed Neronem uchodząc, czy na wygnanie skazany, czy téż przed srogością Attili chroniąc się, z Rzymiany po długiej podróży morzem, do téj okolicy zawitał, w towarzystwie *Juljana* z *Ursinów*, *Cezarina* z *Kolumnów*, *Dorszprunga*.... Jinni sprowadzają jich za *Juljusa Cesara*, tam gdzie na Żmudzi zamek *Ploteli*.... Lecz nieskończyło się na tym, nie było zgody o nazwisko *La-italia*, rozmajitych więc czasów zjawili się bracia *Bruden* i *Wejdewut*. Pierwszy Prusom jimie, drugi panów nadał, bo zostawił dwónastu synów, którzy dwanaście pruskich zarządzali narodów, jako:

Sajmo, Galindas, i tak dalej, a najmłodszy *Litwo*, od którego jemie Litwy. *Gotowie, Alani, Cimbrowie, Samageti*, wszyscy byli ojcami tych narodów, choć mylnie dopatrzone posady narodów, jich zwyczaje były podporami domysłów o początku i przodkach Litwy.

Tymczasem już w wieku XVI, weszła w książki pogłoska, że w Meklenburgu, gadają po litewsku, częste powtarzanie przez wielu pisarzy lotewskiego w Meklenburgu *ojcze-nasz* rzecz utwierdziło. Hartknoch, pilny a skromny badacz rzeczy pruskich, wprowadził to *ojcze nasz* do swoich rozpraw i była rzecz dowiedziona, że to jako herulski zabytek, Herulów, za przodków Litwy wskazywało.

Zajęty poznawaniem narodów, padłem na te wywody: zdawała się rzecz ukończona. Są przecie wątpliwości. Zamierzyszy sobie wytknięcie tych, przedsięwzięliśmy jak najkrócej okazać:

naprzód, najdawniejsze tych stron, gdzie dziś litewskie narody spoczywają, znajomości, aż do zupełnego objaśnienia tych okolic przez narodowych pisarzy;

powtórze, zebrać sprawy i obróty Erulów mniemanych przodków Litwy; nakoniec

potrzecie, podać uwagi tyczące się wywodu Litwy od Erulów.

Język w każdym razie jest jedynym i w rzeczy samej najistotniejszym świadkiem. Nieprzemijamy jednak i zwyczajów nietylko litewskich narodów, ale nawet i tych ludów, których oznaczenie posad, Erulów i Litwę obchodzić powinno, zostawując przez to każdemu, jeśli kto zechce, swe zdanie w tej mierze otwierać, sami nieśmieliśmy zupełnie rozsądu swojego podawać^{(1)*} Po-

^{(1)*} Sądzę, że w tej zapowiedzianej wątpliwości do końca utrzymał; diskutując pro et contra, nic nie decydował. Niewiem tedy za co, pełen słuszności Szafarzik, przymawia mi niekiedy wywodzenie Litwy od Herulów, bo choćbym tych zwią-

znanie doskonałe języka litewskiego z jego bratniami, stanie się bezwątpienia ostatecznym dowodem i zapewnieniem, lub zniszczeniem erulskich Litwy źródeł. Oby ta przyjemna ciekawość dała pochop rodakom do wydzwignienia upadłego i niknącego języka.

Co kiedy na brzegach Lettonów i Czudów znano.

2, I. Jest w północnym Europy ustroni, załew morza, jakby łękiem od bieguna północnego, lądem oddzielony; od wielkiego morza czyli oceanu, ze strony zachodu, ku niedźwiedzicy wybiegającym lądu stałego odazczepem odcięty; a trzema głównymi z tym oceanem,

zek z Litwą miał na celu wykazać, byłby to wywód Herulów z Litwy a nie Litwy z Herulów. Wyznam że nie miałem w ów czas przed laty 44rema, żadnej ochoty Herulów w Teutony upłatać: teraz, mając jakiekolwiek do tego powody i Herulów i Scyrrów Teutonów zaprzeczam, co w ustępach do tego po czterdziestu czterech latach ponowionego wydania, wyłożę. — Wreszcie wykład pierwotny zachowuję w zupełności nawet co do wysłowienia. W długim liście, który był drukowany, książę Czartoryski generał ziem podolskich, wytykał niezgrabne w wysłowieniu ustępy: należałoby je sprostować, ale by przez to zniknęły dla drukowanego listu do przecierania plamy. Jan Śniadecki zarzucił mi niewłaściwe użycie niektórych wyrazów, mianowicie wybrzeży morza: odparłem, powołując się na kapitalny styl Naruszewicza, zarzut jednak był słuszny, na miejscu więc wybrzeży wszędzie użyłem pobrzeży. Tę jedną dopuściłem się odmiany. Naganił też ten wyraz i książę Czartoryski a dobrze radził rozczytywaniem się w dawnych dziełach wpoić się w prawdziwy umysł języka, bo ten w staroświeckich tylko znajdziesz pisarzach. Wyszedłeś na świat, dokłada potym: w tym czasie w którym gallicismami, germanismami, cudzoziemczyznami wszelkimi splugawił się język polski, w tym czasie w którym mowa przestała być wcale sobą i w pstrój odzieży szaleje po krajach nią tłómaczących się, a w których, w zupełnej przystojności zwykła się była dawniej odzywać. — Błędne widzenia rzeczy samój, o której traktuję, są, w przydanych ustępach, bądź odrzucane, bądź prostowane.

miałkością lub wąskością znakomitymi przesmykami spojony: zwany pospolicie morzem baltickim.

* Obsiadły go w około, mową, duszą i ciałem niejednostajne plemiona: teutoński, finno-czudski, lettoński, sławiański. Przypuszczać byt jinného jakiego więcej między nimi przed tysiącami lat, znikomym jest słowem. Były może wieki w których, niewszystkie razem brzegów dopierały, to pewna że się o posiadłość jich krwawo między sobą rozpierały. Plemie teutońskie w Skandynawji dużo o tym wspomnień w swych śpiewach i powieściach przechowało. Wspomnienia po większej części bez posady miejsca lub czasu, ubarwione zmyśleniem. Plemie samo ni boskiego rodu ni od bogów ulubione, prowadzone tylko od rodzin boskiego płodu: tych rodzin sławę i przygody opiewa. Boski ród Asów miał swój gród, przez Wanów wyrócony (*Voluspa* 24): wszelako brata się z mądrymi Wanami, a walczy z olbrzymami Jotunami i Thursami w Jotunheim przebywającymi, w krajiniach lodów, skał, w przemysł i dostatki cale zasobnych. W tych Jotunach widocznie są do poznania Finnowie, równie jak Thursi i Hrimthursi w Jotunheim zamieszkali: chociaż Finnów i Czudów wzrost wcale olbrzymiemu nieodpowiada. Wani, Wanaland, Wanaheim, są Wenedy⁽²⁾.

⁽²⁾ Rozczytaj się w Eddzie, Wilno 1828, i co tam o bałwochwalstwie skandynawskim powiedziałem. — Patrz też Szafarik II, 8, p. 191—199; III, 14, p. 419. Snorro Sturleson zmarły 1241, w heimskringla gromadził skandynawską czyli islandzką erudycją przystrojone rzeczy. Dla tego zna dwie Szwecje jak dwie Scythje, jego Suithiod mikla jest rzeczywiście Scythja magna, welikaja Skuf Nestora (Szaf. p. 198): ale eremosa, antiqua, major Scythia ravennatów nie jest tą Suithiod mikla. Scythia eremosa ravennatów zajmuje trzy wschodnie godziny XI—XII (cosmogr. rav. I, 12, V, 28; IV, 4) jest to Scythia asjacka Ptolemeusza. — Z téj erudycji są w Snorronie, Rzymianie, Troja, Pompejus i Tanais, pod nazwą Tanaquisl i Wa-

Asgard z Asami przeszedł w nadpowietrzne przestwory: więcej miejscowości objaśniają późniejsze skandynawskie miana: Austurveg, Gardarik, Holmgard i tym podobne. — Jinne podania i powieści rodu teutońskiego znają lepiej te stosunki jakie zachodziły między Skandynawją a Wisły ujściem gdzie Gotowie pod jimieniem Gothów i Gepidów swe pierwsze związki tworzyli, nim się puscili w głębsze krajiny (Wanów), które Ovim zwali. Przechowali nam je Ablavjus, Jordanes. — Jak Teutony, tak jinne wkoło obsiadłe narody znały baltickie morze, ale to niebyła piśmienna owego czasu tego morza znajomość.

Wybrzeża jego, bardzo nieprędko ciąglego lądu mieszkaniem rozpoznał. W wieku w którym potęgą Rzymu i jego imperatorów szczytu sięgnęła, w wieku złotym dla nauk, jeszcze zwycięzca świata o Elbę się opierał (*Strabo VII, 2, §. 4*). Niewstrzymywała atoli stercząca lasami krajina ciekawości pogromców świata.

* Za Augusta (przed 14), ruszyły okręta od ujścia Rhenu na zwiady. Okrążywszy cimmerijski półwysep pomknęły się brzegami aż do Wisły, a może i dalej i powzięły wiadomości stron Rzymianom wprzód cale nieznanych, (*inscrip. ancyrana; Plin. II, 67*). Nieco później za Nerona (po r. 54) pieszy Rzymianin lądem do ujścia Wisły doszedł. Na krajobrazie Agrippy i Augusta Gërmanja rozciągała się do Wisły, za Wisłą była krajina (Sarmacja) aż do pustyń sarmackich 2600 mil długa (*Plin. 25, Marcian. Capella, VI, 24*).

Zaledwie lat kilka minęło, już w Hiszpanie Pomponjusu Meli (*III, 4*) znajdujemy Wisłę Sarmatów od

naquisl: quisl znaczy odnogę rzeki (Szaf. p. 198) co przystało odnogom Wisły. Wisła może być Wana-quisl a nie Don. — Zdaje się, że ze zgodnych plwocin Wanów i Asów, powstały kwas, karle starania, zdołały w poeticki ale nie historyczny zamienić miód (nowej eddy, *Bragaredr dames. 60*).

Germanji rozgradzającą. Na jej wschodzie dopatrzono *Wenedów*, lud w Sarmacji zasiedziały. Tak właśnie w tychże czasach ze słuchu, między *Wisłą a Enningją*, Plinjus (IV, 27) znajdował: *Sarmatów*, *Wenedów*, *Scyrów* i *Hirrów*. Tacit. (*de mor. Germ.* 45) w swym opisie Germanji przy ujściu Wisły dopatruje *Estjów*, a za nimi na wschód (*de mor. Germ.* 46) kniejobyleców *Wenedów* i ubożuchnych, w prostocie z łowiectwa żyjących, ludzkich, których bronią strzały tylko *Fennów*. Czyli ci *Fennowie* mają u tego świetnego pisarza, miejsce *Scyrów* i *Hirrów*, czyli miejsce *Enningji* zastępować, albo jeszcze gdzieś na wschód czy na północ tych krajów leżeli? są pytania niewiem ażali rozwiązane. I taką nam znajomość tych okolic panowie świata w pierwszym wieku po Christusie podali.* Jeśli od tego wyłączymy Protagorasa i Marina o których zaraz powiemy.

3, II. Bliżej końca wieku następującego żył w Alexandrii Ptolemeusz pelusjota, astronom wielu naukami wsławiony. Po nim pozostały stek nazwisk miejsc i narodów (III, 8) długościami i szerokościami ziemnomierniczemi poznaczanych, wskazuje znacznie przestrzeń światła w tej stronie nocy.

* Ptolemeusz (r. 161) przepisał i przyswoił to co na lat sześćdziesiąt wprzód pisał Marinus z Tyru; a ten Marinus, czynił wyciągi i plątaniny z dzieł pisarzy dawniejszych. Do takich liczyć należy Protagorasa (*u Marcjana herakleoty* II, 9, 10). Dawniejszość Protagorasa jest dowodna tym, że się zajmuje jedynie opisem brzegów od ujścia Rhenu do ujścia Wisły wymierzonych, a nadmienia o dalszych odległości nieznając z powieści; że w wyliczeniu ludów przybrzeżnych, nie liczy ich tak mnogo; że naostatek, dając pobrzeży wymiary, które nie z krajobrazu się biorą, ale służą do utworzenia krajobrazu, wskazuje takowe bardzo stosowne do nadania przyzwoitej półwyspu cimmerij-

skiego (Jutlandji) postaci, którą Marinus i Ptolemeus złym wymiarów użyciem, skrzywił⁽³⁾ *. Może być nawet że Protagoras był tym co za Augusta brzegi zwiedzał, a przynajmniej opisanie jego potwierdzić może niepłonne domniemanie, iż po pierwszym Augusta przepatrzeniu znaleźli się następnie tacy, co zwiedzanie brzegów ponawiali.

* Protagoras, wymierzywszy brzegi aż do Wisły naprzeciw której leżą wielka i mała Skandje, słyszał że od Wisły na wschód są wygięte sarmackie brzegi odnogę *Indikon*, *Welikon*, *Wendikon* tworzące, przez które uchodzą rzeki *Chrynos*, *Χρύνος*, *Rudona*, *Ῥοῦδων*, z gór alańskich płynąca, na ostatek rzeka *Chesynos* z którą się zbiega *Turuntes*. Tu są Rhipeje, Agathosi (Agathyrsy), hyperboreje i krajiny nieznane (ap. *Marc. her. II, 9, 10*). Zgodnie z tym Filemon, zatokę pregelską zowie morzem *Kronium* (rzeka Chronios Chrynos), aż do przylądka *Rubeas* (Bruslerort przy Heilige Kreutz w Sambji); za którym (rzeka Rubon, Niemen), zatoka Morimarusa, co znaczy morze umarłe (*Plin. IV, 13*). ⁽⁴⁾* Marinos osobno puścił do morza *Turuntes* a potem *Chesinos*, a brzegi zaludnił narodami które w części przynajmniej Protagorasowi ze słuchu znane być mogły. Co bądź w pierwszym wieku ery chrze-

⁽³⁾* Badania staroż. we wzgl. geograf. III, 144, 145; krajobraz. n. 43, 48.

⁽⁴⁾* Dobrze uważa Szafarzik, że Sembi i Prusacy jak wiadać z dyplomatów krzyżackich jeszcze w XV wieku swe morze krońskim nazywali. Ale Plinusz od przylądka Rubo, wedle jinnéj powieści przenosi go na morze skrzepłe koło Thuli mare concretum a nonnullis Cronium appellatur: z tąd wniesiono, że cronium jest przekładem wyrazu concretum, i znaleziono odpowiedni temu wyraz muir chrojun w erskim, a crun has the same signification in welsh. Grecy woleli w téj nazwie mieć swego Kronosa, którego Klaudjan (de laud. Stilich. I, 178) na saturnia stagna przekłada.

ścjańskiej rozpoznawano morza baltickiego brzegi i opisywano je gdy Marinos miał z czego czerpać.

4. Już odtąd nieszukano drogi od Elby do morza kaspijskiego łodziami (*Strabo*, VII, 2, §. 4). Na wzór Herodota (I, 203), morze to, we własne obręby określone, a pobraża odwiślańskie aż do równoleżnika nieznanej Thuli (36° 0') podsunięte rzekami *Chronem*, *Rhuboną*, *Turuntem*, *Chesiną* czy *Chersiną*: *Χρόνος*, *Ρούβων*, *Τουρούντης*, *Χέσινος* czy *Χέρσινος*, przerznięte. ^{(5)*} Ale już tu więcej Scirrów i Hirrów, ani Enningji, ani nawet Finnów niema. Trzymają te strony podług niego, podle całej wenedickiej odnogi *Wenedowie*, *Οὐενέδαι*; pod Wenedami są Gythoni, *Γύθωνες*, zapewna ciż sami o których Plinjus, Tacit na zachodzie Wisły mówili. Pod nimi podle Wisły *Finni*, *Φίννοι*, z nazwiska ale nie z posad do Finnów Tacita podobni; dalej *Bulani* czy *Sulani*, *Βούλανες*, *Σούλανες* i tak dalej. Pod Wenedami jeszcze, postępując na wschód, *Galindi*, *Sudeni* i *Stawani*, *Γαλίνδαι*, *Σουδῆνοι* καὶ *Σταυᾶνοι*; pod nimi, *Igylljoni*, *Ἰγυλλίωνες*, *Kistoboki*, *Κιστοβῶχοι*, i *tramon-tani* (zagórcy) *Τραμοντᾶνοι*, *Τρανςμοντᾶνοι*, aż do gór. Za Wenedami jeszcze jidąc po nad oceanem sarmackim: *Weltowie*, *Hosji* i najpółnocniejsi *Karboni*, *Οὐέλται*, *᾽Οσσιοι* czy *᾽Οσσιοι*, *Καρβωνες*. Na jich wschodzie postępując ku południowi: *Kareoti* i *Sali*, *Καρεῶται* καὶ *Σάλοι*; *Agathyrsi*, *Ἀγάθυρσοι*, *Aorsi* i *Pagyriti*, *Ἀόρσοι* καὶ *Παγυρίται*; *Savari* i *Boruski*, *Σαύαροι* καὶ *Βοροῦσχοι* aż do gór Rhipeów. ^{(6)*} Po Boruskach, *Akibi* i *Naski*,

^{(5)*} Chersinos jest rzeka Wiridan płynąca od Kurszan mająca blisko Kursiten w Kuronji. — Turuntes może się zatrzymać przy rzece Hasan przy której znajduje się położone Teruenden: choć i pobliska rzeka Durbe dosyć na Turuntes goni.

^{(6)*} Aorsi i Pagyriti wyskoczyli tu z okolic kaukaskich jakośmy to nadmienili, mówiąc o Sarmatach nota 3, 45. — Agathyrsi, jemie ludu, przed sześćo wiekami w górach siedmiogrodz-

Ἀχιβοὶ καὶ Νάσχοι; Wibioni i Idrowie, Οὐβίωνες καὶ Ἰδραὶ, pod nimi *Surni, Στοῦρναί*, aż do Alaunów. Nie szła zapewne ta znajomość Ptolemeusza dalej jak do odnogi finlandzkiej, a może tylko do odnogi rigskiej. Jakie te narody? Sąli one dokładnie od africkiego pisarza pomieszczone, czy jich nazwiska, nienadwergęzenie dotąd pozostały? są to pytania niewiem jak rozwiązywane (¹).

kich nadmienionego. O nich i o jich złocie mówili Herodot (IV. 78, 104, 125) i Eforus (in. Scymni periplo; et in periplo ponti eux. p. 138). Jeszcze jich Aristoteles (probl. XIX, 28), jakby w wiadomym sobie bycie jich zna. Z upadkiem Scythji skolockiej przepadli Agathyrsi. Ci co Herodota znali lubowali się jimie jich wzmiankować: Virgiljus (Aeneid. IV, 146), Mela (II, 1), Plinjus (IV, 12) i jego powtarzacz, Solinus (20) i jinni, toż Dionysjus (310, 317) i jego tłómacze Avienus (447), Priscjan (302), niewiedząc gdzie jich z Gelonami i Neurami usadowić. Po odkryciu brzegów baltickich, ujrzał jich Protagoras z hyporbeami tam (ap. Marc. heracl. et Steph. byz.), za nim Marinus i Ptolemeus (III, 5) i Ammjan Marcellin z błyszczącymi djamentami (XXII, 8) tamże jich widzieli! Któryż z siedmiu braci śpiących przebudził się, by zwiedzając baltickie morze swe Agathyrsów znajomości, między Czuchońcami rozpoznał? Łatwiejby mi pojąć że Protagoras lub podróżnik jaki od Skandynawców o Thursach lub Hrimthursach posłyszał. Wesola rzecz wszakże bacchari cum thyrsis: Szafarzik III, 20, p. 616.

(¹) Szlecer sławny wydawca Nestora, zepsutego Jordanesa niewaha się z Nestorem i pisarzami późniejszymi IX. wiekowi porównywać, kiedy tymczasem bez zastanowienia, gardzi Ptolemeuszem i tymi nazwiskami, które są, in einem, jak mówi, griechischen geographischen Sammelsurium von unbekannten Zeitalter, das man Ptolemaeus nennt, t. II, 5, 56. Takim tonem rzecz podobna wyrażona, brzydkim uprzedzeniem trąci. W czymże godniejsze uwagi popsute w Jordanesie nazwiska? Dass um, oder vor dieser Zeit (to jest wieku X) mówi Mannert (Geogr. d. Gr. u. Römer III, B. 2, Th. t. IV, S. 185) ein Grieche und überhaupt irgend ein Menschenkind fähig gewesen sei, seine ausgebreiteten bessern Kenntnisse dem alten Ptolemaeus unterzuschreiben, glaubt gewiss Niemand, der die geringe Bekannt-

5. III. Wiek następujący, wiadomości jakie mieli Rzymianie w owych stronach, zatracił dla nas, i niewiadomo czyli dawne mniej pewne i błędne wieści, doskonalszą znajomością poprawiali, czyli téż rzeczywiście owe strony, wiele okrutnymi odmianami skołatane, w wiekach późniejszych jinnymi ukazały się.

* Bezwątpienia niebyła pora powzięcia lepszych znajomości gdy wszystko jak w kotle wrzało, a kipiąca paszcza, boki rzymskie dopiekała. Piśzący w tym czasie Solinus, Plinjusa powtarzał; Agathemer przedawnione ogólniki kreślił. Drożnicze dla pochodu wojskowego krajobrazy nietrudziły się oceanem, w odmet wpadały chcąc sąsiednie wymienić ludy którymi teutońska przewracała zawierucha. Ocean oddalił się w tym wieku od pisarzy, i nic z niego nieprzybyło, bo się następnie by najmniejszy z podobnego nabytku niepojawia ułamek.

IV. We czwartym albowiem po Chrystusie wieku Ammjan Marcellin (XXII, 8) o Bisuli i Chronusie, ledwie wzmiankuje; jeszcze u niego wszystko natkane pasmami rifejskiemi. ^{(8)*} Lecz później nieco żyjący Alańczyk, Jordanes, już to z poprzedników swoich, a nadewszystko Ablavjusa, już téż z wieści rodu *barbarzyńskiego*, świadomy tamtych, od barbarzyńców zwiedzanych i osiadłych okolic i miejsc nasrożonych wszystko ćmiącemi lasami, w których to niewiadomość Ripeje niebotyczne sadziła, Jordanes mówię stan tamtych nadbrzeżnych okolic, przy końcu wieku IVgo czasom potomnym podał (*de reb. Get.* 7, 8). Opisuje on potęgę i zdobycze potomka Amali, Ermanarika jak on koło r. 370 podbił: *Gothów, Scythów, Thuidów (in aunxis),*

schaft der Byzantiner in den entlegenen Strichen des Nordens untersucht, i tak dalej. Odpowiedź na Sammelsurium. Jest jeszcze odpowiedź w tymże Manner. t. I, S. 174, Einleit.

^{(8)*} Przenosi wspomniane rzeki na wschód Tanais do Arimfeów: patrz, opisu północnej Europy Amm. Marcell. wykład.

Was (in abovoncas); Merens, Mordens, Remnis, Karis, Rokas, Tadzans, Athual, Nauego, Bubegentas, Koldas ⁽⁹⁾; zagarnął jeszcze pod swą moc, oprócz *Erulów, Wenedów i Aestrów*. Wkrótce, ze śmiercią Ermanarika latami obciążonego, ogrom panowania Ostrogothów przez Hunnów obalony. Ci wędrownicy z Asji, na samym wstępie do Europy r. 375, zagarnęli, *Alipzurów, Alcidzurów, Itamarów, Tunkassów i Boisków*, potym Alanów i wszystkie narody pod władzą Ostrogothów zostające.

Do tegoż wieku odnoszą się narody które dobrze później żyjący mnich kijowski, ale szczerzy powtarzacz greckich pisarzy Nestor, przed przyjściem wkrótce nadeszłym Sławian ⁽¹⁰⁾* wymienia (*Nestor ed Schlöz. Vorgesch. c. 2. b, c, II, Th. S. 28*), jako: *Czudów, Meria, Muroma, Ves, Mordua, Zawoloczkaja Czud, Perm, Peczera, Jam, Litwa, Zimegola, Kors, Sietgola, Lib*; prócz tego przy samym morzu, *Liachowie, Prusy i Czud*, a najpółnocniej *Warjagowie*.

Znajdujemy już w tych opisach, dnia dzisiejszego lepiej znajome nazwiska. Z kolei: *Liachowie, Prusy, Litwa, Kors, Zimgola, Lib, Czud, Jam* i najpółnocniejsze *Wes*, z Nestora się ukazują. Niegodziż się przytym porównywać *Itamarów* i *Estrów* *Jornandes*a, z *Estami* *Tacita*; *Boisków* jego z *Boruskami* *Ptolemeusza* a *Prusami* *Nestora*; *Athual* z *Litwą* *Nestora*; *Karis* z *Kareotami* *Ptolemeusza* ⁽¹¹⁾, a *Kors* *Nestora*; *Thuidos* z *Czudami*; *Was* z północnym narodem *Wes*? ⁽¹²⁾*

⁽⁹⁾ Patrz Nestor Szlecera, t. II, Vorgeschichte von Russl. S. 89—57.

⁽¹⁰⁾* Przepraszam za niewłaściwe wyrażenie nadeszłego Sławian przyjścia: dodaćby trzeba w niektóre strony.

⁽¹¹⁾ Strykowski II, 6.

⁽¹²⁾* Nieostróżnie wytoczyłem ludy które Hunnowie z Alanami przemogli, z tąd jak w tym razie tak i wszędzie następnie Itamari i Boiski niepotrzebnie w grę wchodzi. Te pięcioro ludów

6. V. Te narody tak posadzone, w większej części naszych czasów doszłe, przetrwały wiek piąty, w którym Wenedowie znacznie wzrosli, wkoło nadbrzeżne morza baltickiego na zachodzie Wisły narody (*ziemie) ogarnęli, i oprócz swego dawnego nazwiska Wenedów, zaczęli nosić jemie Sławian i Antów.

Kiedy jednak tym sposobem głębinę Europy poznawano pisma Ptolemeusa niewychodziły z powagi. Markjan herakleota (wykład *Jana Potockiego fragm. hist. et geogr. XXVII, 5*) powtarza go i nieco objaśnia czyli poprawia (*powtarza Protagorasa): *Vistula* i *Chronos*, a za niemi *Rhudon*, 'Ρουδων, wszystkie wpadają do odnogi *Welickiej*, która zapewna odpowiada wenedickiej Ptolemeusza, *Weltom* tegoż, i dzisiejszemu nazwisku morza bałtyckiego. Za *Rhudonem* następuje *Turantes*, która do Chesynu *Χέσυνος* wpada i do oceanu hyperborejskiego z nim uchodzi. O tym połączeniu się rzek Ptolemeus niewie.

VI. W szóstym wieku, okolice te *Jordanes* (*de reb. getic. 2, 6*) oznaczył jako osiadłe przy ujściu Wisły od *Widjoarjów*, *Wiwidarjów* narodu ze steku rozmaitych ludów złożonego; a przy samym oceanie *Itemestów*, za którymi na wschód obszerne posady *Agazzirów*; za *Widjoarami* znowu narody *Winidów* czyli Sławian. Nowi ci *Wiwidarji* więcej nigdzie nie ukazują się ⁽¹³⁾.

wów czas mnsiały być w Asji, ukazały się potym nad Dunajem gdzie i przepadły; z pobrzeżem morza baltickiego niemają nic. Patrz *Teutoni Goti* rozdz. 17.

(¹³) *Wiuidarji* czyli *Widjoarji*, jest naród złożony z rozmaitych jinnych przytułku w tym zakątku ziemi szukających. Tym sposobem nowopowstałego narodu język, jeśli jego dotąd są jakie zabytki, powinienby być dziwną jinnych mieszanią. W rzeczy samej, na mieszkańcach ujścia Wisły, tylo wiekami wielokrotnie przemienianych, to się nie prawdzi; niechciałbym jednak zupełnie opierać się śledzeniom i sprawdzaniom téj powieści na narodach pruskich czyli litewskich: znajdują się tam

Itemesti zaś z Itam-arami lub Estrami tegoż Jordanesa i z Estami Tacita, wielkie zdają się mieć współnictwo. Położenie jich atoli, nie przy samym bursztynonośnej rzeki ujściu, ale dalej ku północy jest rozciągnięte, na narody, Prusaków, Litwinów, Liwonją.

Naprzeciw tych pobraży, dawnych czasów, jeszcze czasów Pomponjusza Meli (III, 6), Plinjusa (IV, 27), Ptolemeusa (II, 11), ^{(14)*} Solina (21, §. 7, 8), przez trzy wieki wymieniana, *Skandinavja* wielka wyspa naprzeciw ujścia Wisły położona, od Jordanesa, najobszerniej jest opisana (*de reb. get. 3*). Są to znane pod tym nazwiskiem Skanji i Szwecji nadmorskie krajiny.

rozmaitych języków ślady. Wypadek ten zda mi się jakkolwiek nader rzadki, więcej coś stanowić jest mocen, niż ów pierwotny europejskich ludów nieznany, w próżnej nadziei odkrycia złożony język (Japetha). Tę ostatnią uwagę, utrzymuje Malte Brun, w *tableau de la Pologne auc. et. mod. chap. XIV*, p. 217.

(*) Jordanes we dwu miejscach nadmienia o tym zbiegu różnego luda, który ut fertur, bratersko się spojil et gentem fecisse noscuntur a to jedynie na wyspach trzema ramionami ujścia Wisły objętych, które Gepidy opuścili (*de reb. get. 5, 27*). Wynieśli się z tych wysp Gepidy koło 230. Ten zbieg różnego luda nastał pewnie dopiero po upadku Gotów, po 375, po którym ustroń wiślańska od przepływu skandynawskich awanturników stała się wolniejszą: a może dopiero po rozbiciu Hunnów od którego, od 455, dość było czasu aby się koło 550 dowiedziano w rzymskim państwie że się znaleźli ludzie co polubili ciszę. Wszystko są to daty zapóźne aby miały na sąsiednich Estów wpływać. Nic zaś dziwnego że ludność, miłująca ciszę, jakkolwiek urządzona, długo ostać się niemogła przy wzrastających na morzu baltickim niepokojach.

^{(14)*} Ta Skanzja była ogromna, niezmierzona, jinny świat: Marinus i Ptolemeusz, na przekorę wszystkim, wystrugał z niej w mały trapezoid, w skośny czworobok nieco większą wysepkę. Jordanes opisuje jęj postać: *in modum folii cedri, lateribus pandis post longum ductum concludens se; ejus ripas influit oceanus*. Na ten sposób wykreślona jest postać w XV. wieku, patrz *geogr. du moyen âge*, atlas n. 36.

Pochyłe w mniemaniu owoczesnym ku wschodowi po-brzeża Danji, przysunęły *Skanzją* do tych wschodnio-wiślańskich pobrzeży; a odkrywane wciąż brzegi przy Oelandji, Alandji i Finlandji, dalej przy Estonji, Ezeli i tak dalej, rozciągnęły ogrom téj wyspy ze słuchu znajomej. Ta nowa Thula u Jordanesa, jest napełniona natłokiem narodków, między którymi pewniejsze co do bytu swojego *Suethans* i *Suethidy*, Szwedów przypominają; *Finni* najłagodniejsi godzą się z Enningją Plinjusa, Finnami Tacita, dzisiejszymi Finlandami; potrójnego rodu *Krefenni*, łowiectwem żyją, w błotach osiedli; *Dani* nakoniec tę wyspę porzucili, i wyparłszy Herulów swoje mieszkanie na jich miejsce rozłożyli. ^{(15)*}

Jordanesowi współżyły Prokop (*de bello goth.* przekład Persony, II, 2) tę Skanzją, *Thulą*, to jest krajina mniej znaną (*najpółnocniejszą, ostatnią, ultima Thule) nazywa. Na téj ogromnej wyspie, a wieczną dotąd, podług wyrażenia Prokopa, pokrytej nocą, siedzą *Skritifinni*, którzy błonami tylko zwierzęcemi pokryci, w jedynym polowaniu sposób żywienia się znajdują, z kąd powieść urosła, że matki swojemi piersiami dziatwy niekarmią, ale szpikiem zwierza wychowują. Naród ten ludny, bożków i czartów wyznaje, jeńców na ofiary jim bije.

7. VII, VIII. Siódmy, ósmy, ba i następujące

^{(15)*} Dani ex ipsorum (Cogenorum) stirpe progressi, Erulos propriis sedibus expulerunt: qui (Dani) inter omnes Scanziae nationes, nomen sibi ob nimiam proceritatem affectant praecipuum, równie jak Cogeni reliquis corpore eminentiores. Działo się to wszystko w Skanzji, a nie w cimmerijskim półwyspie, nie w Jutlandji. Niema powiedzianego, aby Dani Erulów wyparłszy, miejsce jich zajęli; niema powiedzianego aby Eruli eodem stirpe z Teutonami byli. Jordanes nierozróżnia plemion: jak Teutonów, jak Finnów z Krefennami, tak też Erulów w Skanzji wymienił.

wieki, już nam prawie nic nowego w tych stronach, zawsze dla pisarzy nieznanych, nieprzynoszą.

* Djakon Paweł Warnefridi w tym ostatnim wieku pisząc, miał sposobność powtórzenia znanych kilku ze Skanzji nazwisk. — Może wiersh anglosaxoński, liczący ludy i sławne jich wodze, może był świadomy niektórych niuteutońskich inniej znanych: jak *Winulów*, *Winedów*, *Finnów*, *Skridefinnów*, tak *Lidwicingów* (Lettonów?), *Leomów* (Lami Adama bremeńskiego, Jam) (Szafarz. t. II, w dodatkach XVI).

IX. W dziewiątym wieku Einhard (*in vita Caroli m. 12*), południe morza baltickiego, samemi *Sławianami* i *Aistami* osiadłe widzi. I jak niegdyś za Jordanesa Item-estów nazwisko od Wisły na Prusaki, Litwę i Inflanty rozciągnione, tak u niego Estów, bo to były kraje wschodnie.

Tu jeszcze nam się powraca Nestor (*Vorgesch. 9, e*) który, wystawiwszy Kijów, kiedy zaczyna mówić o najazdach Warjagów, wymienia narody, które jim dań dają, jako: *Czudy*, *Wes*, i tak dalej, *Jam*, *Litwa*, *Zimiegola*, *Kors*, *Lib*; narody już wyżej w czwartym roku wymienione, a na pobrzeżach morza baltickiego, jeśli nie był swój to jimie przynamniej w obecnych i następnych ludach, zachowujące. Najazdy te Warjagów skończyły się na tym, że wezwany z Rusi Rurik Warjag roku 862, przemocą objął panowanie nad Sławianami, Finami i Litwinami (*Nestor, Vorgesch. 22, I, 1*).

* Panowanie Hunnów utrudziło bezwątpienia i przerwało te przeciągi awanturników i ludów które sobie ujściem Wisły drogę przetorowały. Ludności morza baltickiego, sobie zostawione, więcej między sobą ścierać się poczęły. Awanturniczy duch teutoński szukał szczelin do swych odległych wyskoków. Znalazł sobie drożyny, z Grecji nazad, do Grecji od siebie w głębi finlandzkiej odnogi, od Newy, Wołchowem, jeziorem

Ilmen, Łowatą do Dniepru i na morze czarne, prócz małej lądowej przerwy, łodziami dopływał (*Nestor. jizd. Timck. p. 4; sof. wrem. jiz. Stroj. I, 4; Const. porph. de adm. imp. 9; navibus tentatur periculum: Adam. brem. hist. eccles. II, 13*): bo foederati byzancko-gotscy zasilali się ludem waregów skandynawskich. Te jednak pojedynczych awanturników pociągi, niebyły dostateczne dla niespokojnego umysłu, który świeżym Saxonów rozbiem poruszany we wszystkich kierunkach w zamorskie puścił się wyprawy. Kiedy Waregi Rusy w przetorowane drogi ku Newie zapędzali się, w też czasy, 857, Szwedzi napadali Kuronów, zdobywali jich miasteczka Selburg, Apechją (*Rembert vita Ansgarii 24*)⁽¹⁶⁾; a Dani i Norwegi pod jimieniem Nortmannów po przestronnych oceanu gonili wodach. Kroniki i annały tego czasu pełne są jich łotrów. Skandynawskie o tymże czasie powieści wspominają Wendów, Estów, Kuronów, Liwów, biorących udział w jich własnych zajściach. Dawała się we znaki ta Europy ustroń, wielu okolicom, była jednak nieznana jeszcze gdy Anglosaxoni z pobliskiej Britanii wyprawiali na zwiady Wulfstana i Ohthera.

8. Przy końcu tegoż dziewiątego wieku, hormesta, czyli księga podróży Ohthera i Wulfstana za Alfreda wielkiego króla Anglii, na wschód Danji opisuje (patrz w *Nestorze Szlecera, t. II, 3. 6, 7*) *Ostsä*, na wschód którego *Ostowie* i krajina *Estum*. Na północy Ostów, jest odnoga morska. *Sweonowie* czyli Szwedzi na wschód mają *Sarmacją* i góry *Riffja*. Widać że i oni (czyli Orosjus) musieli dawnych wieków księgi czytywać. Na północ *Kwenlandją*, na północ zachodnią *Skride*

(¹⁶) * Selburg i Apechja (czy Apulja?) pewnie w okolicach rzeczki Durbe czyli Sak, gdzie są Sillen, Sallenen; Upséden na zachód Hasenpoth, Apsen blisko jeziora Durben.

Finnar, na zachód, *Northmennja*, to jest Norwegja. Skride Finnar są to krefenni Jordanesa, Skritifinni Prokopa, Skritobini Pawła Warnefrida, który nazwisko to od ekakania wywodzi (*tradicje u Jana Potockiego, XXXVIII, 1, fragm. hist. et geogr.*), dla tychże okoliczności wzmiankowani, dla których góry rifejskie; z przyczyny zaś pochyłości Danji na wschód, jakośmy rzekli, zacieśnione dla Szwecji miejsce, tych Skritifinnów, aż prawie na jej zachód prowadziło.

Jeszcze w tychże podróżach, z ust Ohthera do króla Alfréda mówiącego (patrz *Jana Potoc. rech. sur la Sarmatie, III, 2*), dowiadujemy się że na północ wśród pustyni gdzie niegdzie postrzegano *Finnas*, którzy łowiectwem są zawsze zajęci. Tenże Ohther zna *Irlandję*, (*Pink. rech. sur les Scythes, append. traduet. de Plin.*), to jest okolice Rewla, dawną Hirrów siedzibę.

Wulfstan znowu (*u Jana Potoc. fram. hist. et geogr. XLII, 8*) rozpowiada o podróży od zachodu ku Wiśle, przy ujściu której jest (*ramie Wisły *Ilfin* i miasto *Truso*, Elbląg przy jeziorze Draussen) *Witland* (Sembja) należący do Estum czyli krajiny wschodniej. Tej krajiny wschodniej mieszkańce, rozdzieleni w licznych miastach, na drobne królestwa, w miód okwitują; tegoż napoju ubożsi, możniejsi zaś mleka używają. Te mieszkańce, mają we zwyczaju, ledwie w kilka miesięcy po śmierci, palić ciała zmarłych. Przy tym obrządku opijają się i odprawują gonitwy o rzeczy zmarłego, które w ciągu mili rozkładają i do nich konno upędzają się. Ciała palą z wielo jinnemi do podróży potrzebnemi rzeczami. Aby zaś ciało przechować do tego obrządku, umieją sprawiać takie zimno, że w lecie czy w zimie, piwo i woda marzną i w takim utrzymują zmarłych. To Wulfstan.

Znali ci podróżnicy doskonale, znacznie obszerne pobraża: oprócz nich atoli w Europie zachodnio-po-

łudniowej, oprócz Warjagów czyli Nordmennów, nikt więcej. ⁽¹⁷⁾

9. X. XI. Przeminawszy dziesiąty, w jedenastym wieku Adam bremeński (*de situ Dan.* 220, 221, 222), opisywacz nawrócenia Danji i Szwecji, jeszcze na południu morza, *Slawów* i *Haistów* tylko, to jest *Estów* upatruje. Za *Sweonami* to jest Szwedami, są u niego *kraje niewieście*, to jest już wzmiankowana *Kwenland*; dalej *Wiki* czyli zepsute *Wes Nestora* i *Jordanesa*; *Mirri*, *Merens Jordanesa*, a *Merja Nestora*, *Lami*, *Jam Nestora*; *Scuti*, to jest, *Thuidi Jordanesa*, *Czud Nestora*; *Turoy*, którzy zapewne odpowiadają okolicom miasta Abo w Finlandji gdyż do dziś dnia mieszkańcy tego miasta zowią się *Turku-lanie*. I te narody prawie dochodzą do Rusi. ^{(18)*}

⁽¹⁷⁾ Niemając dzieła *Hormesty* z *Orosjusza* za wolą *Alfreda* utworzonego, musiałem urywki tylko zbierać. To pewna, że *hormesta* wiele prac wymaga — *Osti habbath be northan him done ylcan seas arm* (to jest *Ostsea*), and *Vinedas*, and *Burgendas* (*Jana Potoc. rech.* III, 2, p. 26) — u *Szlecera* po niemiecku: die *Osti* aber haben *Nwärts denselben Seearm*; ferner auch die *Winedas* und *Burgundas* (*Nestor*, T. II, 5, 67). — Uważając text, jest rzeczą roztrząsania wymagającą, czyli *Winedas* i *Burgendas* tak jak ramie *Ostsea*, na północ *Ostów*, *Ostida loede* mieszczą się? bylibyto *Wenedowie* nad rzeką *Windau*, którzy później na jednym wzgórku, a później pośród Łotwy osiedli, jako to z *Henrika* wiemy (sub a. 1205). Patrz *Szafarzika* w t. II, dodatki XVII, XVIII.

^{(18)*} At vero a parte aquilonali revertentibus ad ostium baltici freti, primi occurrunt Nordmanni; deinde Sconia prominet, regio Danorum et supra eam tenso limite Gothi habitant usque ad Bircam; postea longis terrarum spatiis regnant Sueones usque ad terram feminarum. Supra illos Wilzi, Mirri, Lami, Scuti et Turci habitare feruntur usque ad Ruzziam, in qua denuo finem habet ille sinus. Itaque latera illius prouti ab austro Slavi, ab aquilone Suedi possederunt. Asserunt etiam periti locorum a Sueonia terrestri via quosdam usque in Graeciam permeasse. Sed barbarae gentes quae in medio sunt hoc iter impediunt,

Między Nordmannią (*tenże, tamże, 231, 232*) a Szwecją kładnie *Warmelanów*, dziś *Wermeland*, i *Finwedów*, a na jich północy *Skritefinnów*, w szybkości zwierza wyścigających. Jich największe miasto i państwo jest *Halsingaland*. Te Finnwedi i Skritifinni, jest to zabytek z Jordanesa Finnajthów i Krefennów.

Między Szwecją a Haistją, znajdują się jeszcze wyspy (*tenże, tamże, 223—227*), jako: *Estland* dziś *Estonja*, na niej mieszkańcy czczą smoki i na ofiarę jim ludzi zabijają; *Kurland*, na niej naród dziki, bałwochwalczy, w złoto okwitujący, wróżbami w całym świecie wsławiony i tę wyspę w życiu świętego Ansgarego nazwano *Chori*; *Semland*, na której mieszkają *Sembi* (ziemianie) czyli *Prutzi*, Prusacy, ludzkością znakomici, nieszczęśliwym skora pomoc dający, złotem gardzą, dostarczają skór i zapachów, żyją mięsem i mlekiem, sami modrawi, ogorzali, włosem obrosli, w bagnach się kryją, a bez panów lub rządzców jakich, wszyscy wolni. Tacy byli Prusacy nim jich niemiecka przemoc przygnietła i wytępiła! Widzimy tu że w jedenastym wieku Adam Niemiec, zamiast ciągłego lądu Prus, Kurlandji i Estonji, znajdował wyspy, Estonję sąsiednią najbliżej Szwecji, i Szwecję głęboko na wschód (do gór rifejskich) podsunioną.

Geograf raweński do tegoż wieku należący, przy oceanie zawsze *Estijskie* krajiny mieści, a przy tych brzegach znajduje się jinny naprzeciw (*Jana Potoc. fragm. hist. et geogr. XXXVI, 4*)⁽¹⁰⁾ *. — Jest to sławna

propterea navibus tentatur periculum (Adami de situ Daniae 222). — Na krajobrazie anglo-saxońskim z Xgo wieku (geogr. du moyen âge, atlas nr. 26) są między gryfami a Gogem i Magogem wymienieni nad oceanem Turchi; nazwa jich znaleźć się tu mogła prędzej z posłuchu o Turku, Turku-lanach fińskich, aniżeli z Turków asjackich.

⁽¹⁰⁾ * W jakimby rawennackim ustępie *Estijskie* krajiny

Skanzją Jordanesa. — Na którym *Rerefenni* i *Sirdefenni*, podług świadectwa Aithanarita filozofa gockiego, jak mówi wymieniony geograf, wierzeholki skał zamieszkiwają i samym łowiectwem żyją; a naprzeciw nich zaraz *Danja*. Wszystko to w owych czasach zdawało się blisko, a owi Sirdifinni z owych dawnych filozofów Aithanarita, Jordanesa, (Prokopa), ani Skanzji ani Szwecji nieznających, wszędzie się wciskali.

* Powieść podróżującego który wiernie widziane wymienia, przynosi zwykle czystą o rzeczy wiadomość: ale powtarzający niezawsze bywa w stanie takowe wyrozumieć kiedy jest własnymi opaczными uwiedziony wyobrażeniami. Podróżujący od Plinjusza bezjimiennie wspomniani, Protagoras także, znali morza baltickiego zatoki, króslący krajobrazy czy na sposób Marina i Ptolemeja, czy homericznym w koło plynnego oceanu sposobem (geogr. du moyen âge, nr. 29, 31, 34, 35, 70, 71), czy sposobem przewlokłych drożniczych wstęp (tab. itiner. peuting.), czy czworograniastą mieszkanej czterech oceanów postaci (geog. du moy. âge nr. 26), zaniedbywali je: brzegi oceanu w jich wyobrażeniu śpieszno przez niespławne strony goniły do kończyn świata do ostatniej Seriki, a każdą powieść podróżniczą ciągnęły niesłychanie ku wschodowi po nad Meotis i Tanais; zbliżały *Danją* do naddunajskiej Dacji; *Kwenlandją*, niewieście Amazon ziemie do Kaspji. — Podróżujący i świeże przewiady dostarczały nazw miejscowych. Powtarzający je i krajobrazy króslący, przestarzałych greko-rzymskich, z jinnych stron wziętych wyrzec się nieochcieli, nimi nowo nabyte przetykali i tworzyli potworne a koszlawe wymysły. Taka kolój, wprowadza

wymienione być miały, domyslić się niemogę. Tego miana krajiny w rawennacie niema, jak okaże następne jego godzin obliczenie. Hettios wymienia cosmographia Aethici, licząc jich do zachodniego oceanu ludów, z naszymi tedy niemają nic.

nas w czasy normandzkie w których na koszlawej posadzie, poczęto świeżo pozyskiwane wiadomości z przestarzałych oczyszczać.

10. Szkoła ravennecka od czasów Theodogusa II. trzymając się to czterech oceanów to drożniczych wątek wygotowywała te gmatwaniny, podunajskie z oceanowymi w jedno płacząc; powołując się na Markomira, Aithanarida, Sardonjusza czy Sardatjusza, Libanjusza, z których jakoby Gwido z Ravenny i bezjimienni jego naśladowcy ozerpali.

* Geograf ravennecki wie, że a parte septentrionali, habet totus mundus finem praedictum oceanum qui venit de India, Serica, Bactriana et portas Caspiae (V, 28); czytał Odocarae bellum quod gessit Trajanus romanorum imperator, quando, Daków króla zwojował, a litus totum arctoum oceanum ambulavit (I, 13). Brzegi te są wymierzone na godziny, to jest per multogenta millia, godzina każda 15 stopni długości geograficznój (patrz w badań. staroż. geogr.). Te następującą postępują kolejną.

* Quarta ut hora noctis Nortmannorum est patria, quae et *Dania* ab antiquis dicitur, cujus ad frontem Albes (Elba)... Datia minor dicitur, et de hinc super exaltata est magna et spatiosa Datia (I, 11, IV, 13, 14, 17, 46, V, 28).

* Quinta ut hora noctis *Scridifennorum* vel *Rerefennorum* est patria (I, 11); post modum Rerefennos et Sidesfennos (IV, 46, V, 28). Patria Rerefennorum et Sirdifennorum, cujus patriae homines, ut ait Aithanarit gothorum philosophus, rupes montium habitant et per venationes tam viri quam mulieres vivere, cibo et vino ignari existentes in omnibus; quae patria super omnes frigida esse adscribitur (IV, 12). Iterum juxta ipsos Serdesfennos, litus oceani est patria quae dicitur *Dania* (IV, 13). Posadzeni zostali przy Danach nie

w Skanzji, bo do Skanzji daleko jeszcze na wschód następnymi godzinami zmierzać potrzeba.

* Sexta ut hora noctis *Scytharum* est patria, unde Sclavinorum exorta est prosapia; sed et Vites et Chymabes ex illis egressi sunt; cujus post terga oceanus, non invenimus navigari (I, 12). Item Scythas (IV, 42, V, 28). Item confinalis eidem Sarmatiae juxta oceanum ponitur patria quae dicitur Scythia, quae omnino aestuosa existit. Quam patriam secundum Sardonium nominavi. Post quam patriam et iterum oceanus innavigabilis esse adscribitur (IV, 11). Ze wstęgi drożniczej (peutigerjań. segm. V) można stosować Venade, za jej czasu jimienia Sławian jeszcze niebyło.

* Septima ut hora noctis, *Sarmatarum* est patria ex qua patria gens Carporum quae fuit ex praedicta in bello egressa est. Cujus post terga oceanus innavigabilis est (I, 12); nec non Sarmatas (IV, 46, V, 28). Iterum ad septentrionalem juxta oceanum, nominatur patria Sarmatorum, quae confinalis existit cum praenominata Rhoxolanis. Ego secundum Sardonium ipsam Sarmatantis patriam indicavi. Post quam patriam oceanus innavigabilis esse adscribitur. Ex cujus Sarmatiae montibus exeunt plurima flumina, inter caetera unum procedit oceano, quod dicitur *Bangis* et aliud venit quasi ad partem Danubii, qui dicitur Apion (IV, 11). Wstęga drożnicza (segm. V) na Sarmacją dostarcza dostatecznie jimion, na ostatek Venadi Sarmate: ale na wspomnionie rzeki nic się na niej nienawija coby się zastosować dało.

* Octava ut hora noctis *Roxolanorum* est patria; cujus post terga, inter oceanum, procul, magna insula antiqua Scythia reperitur. Quam insulam plerique philosophi conlaudant, quam et Jordanus sapientissimus cosmographus *Scanzam* appellat. Ex qua insula pariterque gentes occidentales egressae sunt. Nam Gotthos

et Danos, immo simul Gepidos ex ea antiquitus exisse legimus (I, 12). Postmodum tangit ipse oceanus Roxolanos (IV, 46, V, 28). Item juxta oceanum est patria quae dicitur *Roxolanorum, Suaricum, Sauromatum*; per quam patriam, inter caetera, transeunt flumina quae dicuntur: fluvius maximus qui dicitur *Vistula*, quia nimis undosis in oceano mergitur; et fluvius qui nominatur *Lutta*. De qua patria enarrauit supradictus rex Ptolemeus et philosophus. Cujus patria post terga insula *Scanza* invenitur (IV, 4). — Temu odpowiadają na wstędze drożniczěj (segm. V, VI): Roxolani Sarmatae, Saurica (Ptolemeusza *Σαύραροι*, III, 5), Meote, tudzież dwie rzeki do oceanu uchodzące jedna *cap. fl. Selliam* a druga *cap. Anis paludis*. Te dwie rzeki przypominają przez Arimfeów wedle Ammjana Marcellina (XXII, 8) płynące Bisulę i Chronius; a wedle Djonyjsusa characeńskiego, Aldeskos i Pantikapes przez Arimaspów do oceanu pędzące.

* Nona ut hora noctis *Amazonum* est quae ab antiquis dicitur patria, postquam eas de montibus caucasis venisse legimus. Cujus post terga ad frontem spatiosa antiqua Dardania (Dandari koło Kubanu) ponitur et desuper, ut dicamus ex latere paludes maximae inveniuntur quae et Meotides appellantur et sicut alii philosophi enarrant, per multorum milliarum spatia aliqua pars praelatae ab hominibus perambulari potest (I, 12). Iterum Amazones, ubi eas, post quam egressae sunt de montibus caucasis fuisse legimus (IV, 46, V, 28). Item juxta oceanum, confinalis praefatae regionis Colchiae, est patria quae dicitur ab antiquis *Amazonum*, postquam eas de caucasis montibus exisse legimus. De qua patria subtilius agunt, suprascriptus Pentesileus ac Marpesius atque Ptolemeus rex, Aegyptiorum Macedonum philosophi (IV, 4). Wstęga drożnicza (segm. VI) ma z kolei Amazony, Caucas i Colchi.

* Decima ut hora noctis, grandis eremus et nimis spatiosa inveniuntur. Cujus a fronte vel latere gens *Gazorum* (Agazziri, Chazari) adscribitur, quae *eremosa* et antiqua dicitur *Scythia* (1, 12). Iterum, ad partem septentrionalem juxta oceanum confinalis praefatae *majoris Scythiae* ponitur patria, quae dicitur *Colchia*, *Circeon*, *Melanglinon*, *Bessarionon*. Quae *Colchia* in omnibus *eremosa* esse dinoscitur. De qua patria enarravit *Pentesiljus philosophus* (IV, 4). — Na wstędze drożniczój (segm. VII) przy *Colchi* dopatrujemy: *lucus Basaro* (w Armenji) *Melantenis Glandia* (*Malatia* i *Claudia* nad *Eufratem*); *campi deserti et inhabitabiles* (*Mesopotamji*) wszystko ku *Scythji* na ocean patrzące.

* Undecima ut hora noctis *Caspium portas* vel vicus extremus *Taurus* sit qui *Caucasus* unus et iterum *intransmeabilis eremus* esse conscribitur (I, 12). — Duodecima ut hora noctis antiqua *Albenia* sed et *Hircanorum*, *Ysseon*, simulque *Parthorum* est patria, quae cum ante dictis *Indis*, *Bactrianorum* ut *spatiosissime et confinalis* esse dinoscitur (I, 12). — Do tych trzech ostatnich godzin odnosi się qui venit de *India*, *Serica*, *Bactriana* et *portas Caspiae*, qui oceanus tangit *Scythiam eremosam* (IV, 46, V, 28). — Wstęga drożnicza (segm. VIII) odpowiada na to przez: *Caspiae*; *Otio*, *Sagae*, *Abio-Scythe*; spodem *Kaspji*, *mons Taurus*; a *Esse-dones* przy *Bactriani*; *campi deserti* i *Albania* wlażyły na *Ganges*. Między tym drożnikiem a geografem ravenńskim jest różnica wieku: *Albanji* nazwa jeszcze w jego czasy niezastąpiła *Scythji* jak to miało miejsce później. Gdybyśmy mieli pod ręką drożniki *Aithanarida*, *Kastorjusza* i inne objaśniłyby gmatwaninę ravennecką. Geograf ravennecki jest wyrazem tego odmętu który trapił na wstępie wieki średnie nim się powoli z niego otrząsnąć zdołały. *Albanja*, *Sarmacja*, *Rifeje*, *Hirkanja* długo jeszcze siedziały między *Kumanją* a *Katajem*

czyli Chinami (patrz krajobr. Marina Sanuto, geogr. du moyen âge n. 74), Scythja i Amazony plątały się między morza baltickiego zakręty. Apostołowie ewangelji; Adam bremeński, pozyskiwali wiadomości na miejscu lub od miejscowych.

11. XII. W dwónastym wieku już dwa razy przywodzony NESTOR, ostatni raz powraca. Jest to jego wiek! On w nim pisał co kiedyś i w ów czas było, a znane sobie nazwiska owoczesnych, do dziś nawet pozostałych narodów przeniósł w wieki dawniejsze, bo, jile on wiedział, jeszcze przed przyjściem Sławian, te narody swe miejsca obejmowały, co Jordanes, kilka wiekami wprzód zatwierdza. Jakie więc przed półtora tysiąca narody, a przynamniej nazwiska narodów, na téj ziemi były, takie w większej części za Nestora będące, do dziś pozostały.

W tymże nestorowym wieku, pisarz dziejów polskich Marcin Gallus, o Prusakach (*ed. gedan. s. 91*) pisząc, powiada, rzecz nader ciekawą że Saxoni za Karola wielkiego do téj ziemi uchodzili. Zkądby się tego dowiedział?.....

Helmold bozowieński niemiec, z Adama przepisuje pochwały Prusaków (*chron. slav. I, 1, §. 5*).

Ciekawy jest jeszcze opis Szwecji jaki mamy od Saxona grammatika rodem z Zelandji, a przy końcu tego wieku żyjącego. Ocean lodowaty niegdys *Grandikum* zwany, z południowymi wodami to jest odnogą bothnicką, tak blisko się schodzi, że Szwecja i Norwegia prawie jest wyspą (*praefat. p. 4*): z tąd często, miasta w téj krajinie leżące są na wyspie, jako na przykład Lunden w Skanji (*II, s. 24*). Słowem jest to dawny zabytek wyspy Skanzji. Ale na wschód téj wyspy norwęgsko-szwedkiej, podług tegoż Saxona (*praef. p. 4*), są *Skrikfinni*, a zatym w dzisiejszej Finnlandji, gdzie tenże duńczyk *Finnów* najpółnocniejszych, obok

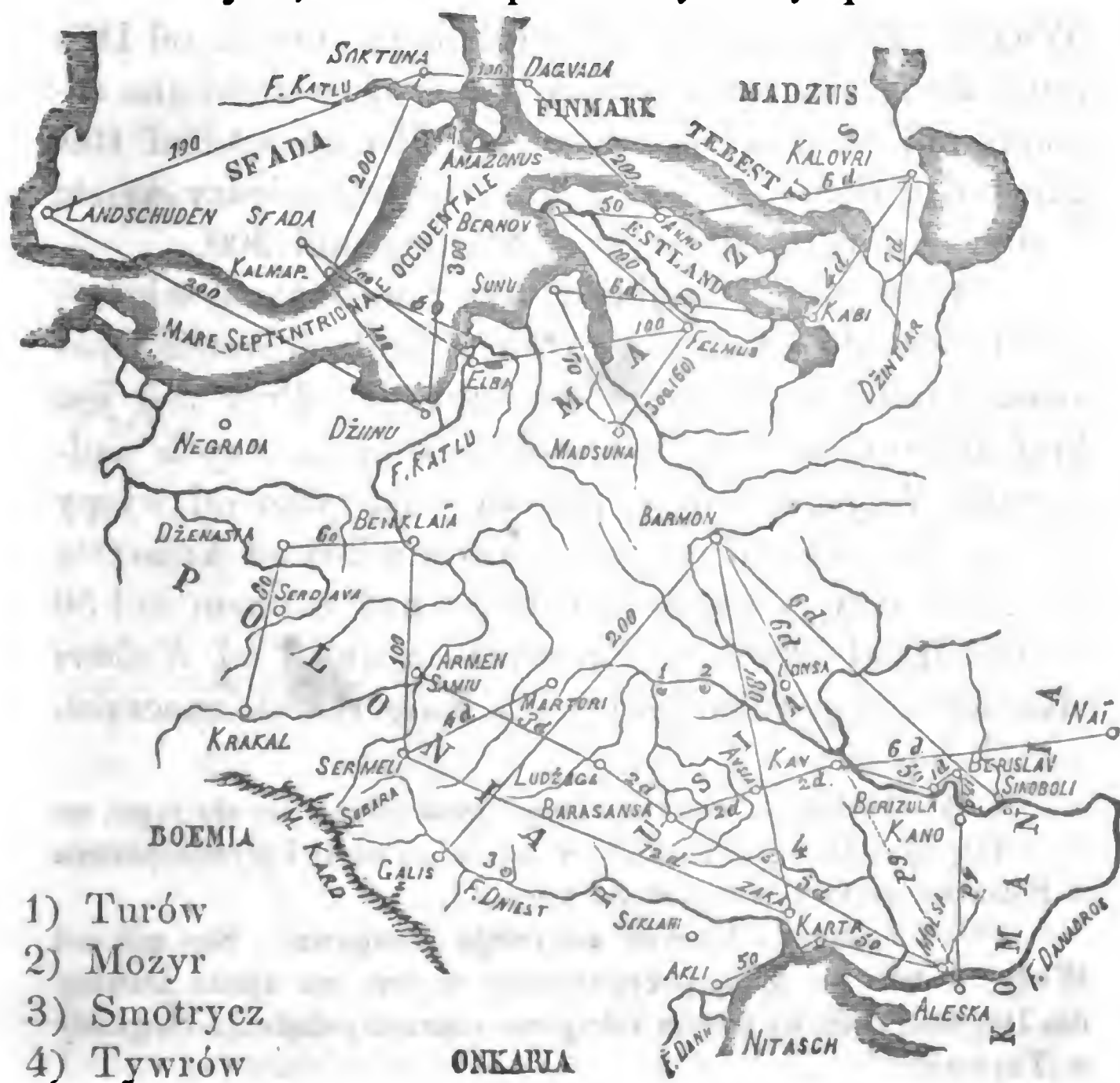
Lappów, a nad *Estją* osiadłych, w użyciu strzał, polowaniu i czarownictwie biegłych uważa (V, s. 82, 84). Przy Estonach są *Kurowie* (XIV, s. 295); a dalej *Sembja* (IX, s. 156), to jest Prusy.

12. * Do tegoż wieku należy, całcie ciekawa wiadomość sicilijsko-arabska, w Sicilji przez mahommetanina afrykańskiego Edrisego (1154) skreślona, a właściwie, od Normadów tam panujących podana. Pomimo przyćmienia obcym językiem zrządzonego oraz błędów w jakie utopioną została, więcej objaśnia różne położenia, niż miejscowe w okolicach Skandynawji wygotowywane opisy⁽²⁰⁾. Skreślony krajobraz⁽²¹⁾ i odpowiednie mu opisanie rozwija półwyspę Danmarsza czyli Danji w kapuściany liść; w północy rozciąga ku wschodowi wyspę Norwegją, za którą ku wschodowi wyspa Amazonów madżus to jest bałwochwalczych przy której jinna Albanja czyli raczej al banak to jest spółkowania owych Amazonów z niewiastami. Tak geografowie sicilijscy kraje niewieście czyli Kwenlandją oznaczyli. Baltickie morze zowie się północnym. Brzegi jego południowe, poczynając od Danmarszy, roztaczają się kręto ku wschodowi, wznosząc się stopniami ku północy; a na nich, z kolei miasto handlowne Dżerta czy Dżuna, a potem kraj Svada czy Zfada (Szwecja) górami od Polonji oddzielony; miasta Landszuden, Saktuna, przy ujściu jednego ramienia rzeki Katlu, Kalmar, inne ujście rzeki Katlu z Polonji wychodzącej; potem kraj Tebest i miasto Dagvada. Umieszczenie takowe Szwecji, Tebestu, Finmarku, bardzo dobrze odpowiada nauce filozofów ravenackich, która Rerefenów i Skridefenów na brze-

(20)* W Polsce średnich wieków nadmienilem tylko o tym opacznym wyobrażeniu X, 11, 32, 33; w geogr. du moyen âge, analyse de sections d'Edrisi 68—70 dałem opisu objaśnienie.

(21) Przy prolegomenach, de la geogr. du moyen âge i w atlasie n. 41.

gach południowych między Danją i Seythją sadziła. — Dalej Estlandja, miasta Anho, Bernowa, przy rzece tegoż jimenia; kraje madzus, miasta Felmus, Madsuna, Sunu i rzeka Kokaja, przy górze Kokaja Kofaja (Kaukas, Rifeje). Wewnątrz tych krajin jest też miast kilka wymienionych. Odległości jednych od drugich liczbą mil oznaczone; czy są morskie lub lądowe niepowiedziano nigdzie: a gdy Szwecja znalazła się na podgórzu Polonji, sądzić należy że niejedna z tych odległości jest morska, geografowie sicilijscy tylko na ląd je przenieśli, ravenacką powodowani nauką. Bez względu tedy na postać dziwną, kierują nimi w różne strony z punktów nazwiskami niepsowanemi, niewątpliwemi oznaczonych, można z pewnością dosięść punktów nie-



zrozumiałych. Dla objaśnienia wypadku z takiego odległości w różne strony kierowania, załączam postać morza baltickiego, jaką te wymiary tworzą⁽²²⁾.

Od szyji *Dannarsza* (od Szlezwiku) brzegami na wschód do miasta handlowego *Džerta* czyli *Dżuna*, co można czytać *Dżidana* (Gdańsk) mil 200. Od *Dżidana* 200 mil do *Landszuden*, to jest *Lund - Szonen*, z kądem 190 mil do ujścia *Katlu* przy którym piękne miasto *Saktuna*, *Siktuna* czyli *Birka* w ów czas jeszcze wspinała i potężna, zburzona dopiero 1187 przez morskich różnego ludu łotrów. Od *Saktuny* na zachód mil 200 *Kalmar*, od którego 80 mil do drugiego ujścia rzeki *Katlu*. Ta rzeka *Katlu*, *Katerlu* jest nazwą przez araba skrzywioną *Wisły*: *Katerlu* da się wybornie czytać *Fitzlu*, *Witzlu*. Przy niej jest *Elba* (Elbląg). Owóż, od *Dżidana* do miasta (czyli kraju) *Svada* na wschód (na zachód) mil 100; a ze *Svada* do *Alba* na wschód 100. Między dwiema ujściami *Katlu*, to jest między *Wisłą* i ujściem jeziora *Möler* przy *Sigtunie* mil 300.

* *Finmark* jest krajina dobrze zamieszkaną, w której jest miasto *Abora*, *Aboza* (*Abo*), a król tej krajiny posiada miasta w Norwegji (w Szwecji). Przy niej jest kraj *Tebest* (*Tavastja*) w której miast mało, z tych nadmorskie *Dagvada*, liczy półtora dnia tylko od wyspy *Amazonów*, 100 mil od ujścia *Katlu* a 200 od *Anho*⁽²³⁾. To *Anho* leży w *Estland* (*Estonji*) nad morzem mil 50 brzegami od *Bernova* (*Parnava*), a dni 6 od *Kalovri* (*Karelskiego nad Ladogą grodu*). *Kalovri* mało znaczące,

(22)* Druga połowa tego krajobrazu odnosi się do tego, co się o Polonji i Rusi powiedziało w opisanju Polski i jej sąsiedztwa w Polsce wieków średnich X, 24—30.

(23)* *Lotysze*, *Dźwinę* nazywają *Daugawa*. Sto mil od *Wisły*, a ście do *Anho* przypadłoby dobrze na ujście *Dźwiny* dla *Dagvady*; ale by trzeba *Edrisemu* zaprzecć położenia *Dagvady* w *Tavastji*.

mięszkańcy wiele chodują dobytku, bo rola niewiele jīm przynosi. Anho przypada tedy koniecznie na Revel chociaż nazwany jinaćej (Edrisi, VII, 3, p. 428, 429) ⁽²⁴⁾.

* Od Bernowy do *Felmus* (Fellin) mil 100. Jest to twierdza powtórzana pod jīmieniem *Felmia*, od morza odsuniona a 100 mil od Alby odległa (100 mil odległość zbyt mała, może omyłką, może jinnymi oznaczona milami). Z *Felmus* 60 mil do *Madsuna* (*Mesoth* blisko *Mittavy*) ⁽²⁵⁾, z kąd 70 do nadmorskiego *Sunu*, od którego dni 6 *Kabi* odległe dni 4 (czytać należy 7) od *Kalovri*. To *Kabi* przypada na *Kobola*, *Kebela* nad jeziorem *Pejpus*, gdzie to jezioro najwęższe do przeprawy. *Kebela* było kiedyś dość znamienite (jak świadczą krajobrazy wieku szesnastego) ⁽²⁶⁾. Z *Kalovri* dni 7 do *Dżintjar* (*Iszora*, *Ingrja*) na górze, bez króla, broni się od napaści czarowników Rusinów (Edrisi VII, 4, p. 432, 433) ⁽²⁷⁾. Wszystko są to krajiny *madżus* to jest bałwochwalcze i *Madsuna* i *Kalovri* czyli *Kareli*. Od tych drogi rozchodzą się w różne strony. O głębi

⁽²⁴⁾* Nazwa *Revel* jest całe późna. Wprzód 1194 *Kanut VI* duński postawił tu twierdzę *Lyndanissa*; potym 1218 *Waldemar II* zbudował miasto *Revel*, od *Estonów* zwany *Danilin* czyli *Danipilis*. — Wszakże *Anho* dość odpowiada miejscu *Nuko* i tuż przy nim leżącej wysepce *Nakkon*, które są w połowie łuku między *Parnawą* i *Revlem*.

⁽²⁵⁾* W przekładzie francuskim jest *szin* co znaczy mil 300. Bez żadnego wątpienia trzeba w tym widzieć *sin* bez trzech punktów, co znaczy 60.

⁽²⁶⁾* *Kobylie au bord du lac Peipus*; c'etait autrefois une ville. Elle a été nommée *Kobylje gorodiszcz*e, depuis qu'elle a été presqu'entièrement devastée par les anciennes guerres (géogr. de *Büching*, t. II, p. 164).

⁽²⁷⁾* Wyczytanie liczby 4, 6, 7, w piśmie arabskim bywa niesłychanie wątpliwe, łatwo brać jedną za drugą. Na *Sunu* nie dostrzegam żadnego odpowiedniego miejsca: położyłem go dowolnie na brzegach *Kurlandji*, możeby przyzwojiciój było mieścić go na brzegach *Inflant*: w takim razie dni 6 do *Felmus* byłyby 4.

Rusi północnej nieprzewiedzieli się Sycyljanie jak sami wyznają; ani o drogach jakie sięgały Barmonu czyli Smoleńska. Wszakże widocznie były ze Smoleńska przez Madsuna i Kobi do brzegów morskich dochodzące handlem otwarte⁽²⁸⁾ Pobrzeża Normandom sycylijskim znane były za pośrednictwem jich braci północnych, kupcom zaś bremeńskim w tychże czasach przyszło je odkrywać aby przy ujściu Dźviny osiedli.

13. XIII. Nakoniec, staje w zawody w wieku XIII mieszkaniec i rodak tych pobrzeży a pierwszy ze swego rodu pisarz HENRIK ŁOTWAK. On Nestora i wszystkie z nim zgodne opisy utwierdza. Według niego (1, 2, 3, §. 1, 4) okolica ta długo nieznana, przypadkiem, przy końcu wieku XII, roku 1196, przez kupców nawiedzana być poczęła. Ci sprowadzili mnicha, który mieszkańców chrzcił. *Livonia*, w języku Henrika *Wid-dazemme*, albo *Latweszum zemme*, po polsku Inflanty. Na jej północ *Estonja*, w której części: *Wironja* (I, 13, s. 10), *Harria* (sub a. 1210, s. 83). Na zachód Estonji jest wyspa *Osilia* czyli *Ozilia*, dziś Ezel, a na niej naród *Oziljow* czyli *Osiljów* (sub a. 1213, s. 98, 99), pośród których miasto *Waldja* (s. a. 1225, s. 181) jedno z najpotężniejszych.

Na południu Inflant *Kurones* (I, 13, s. 9) i *Semi-galli* (I, 6, s. 4). Nieopodal zaraz leżeli *Letthones*, Litwini (I, 5, s. 4). Litwin we własnym języku *Lietuwnikas*, u Łotwaków *Letauwnets*. Za Letthonami *Prussia* (s. a. 1210, s. 75). Na wschód Inflant *Letthi*, którzy się właściwiej zowią *Letgalli* (s. a. 1205, s. 36), są to Łotwacy. Przy nich *Seloni* (sub a. 1206, s. 55). Wszystkie te

(28)* Drogi te niedopiero dla handlu otwarte stały, gdy na nich parę wieków dawniejsza wynajduje się arabska moneta. Patrz o tym Saveljeva topografja kładów z wostocznymi monetami VII—XI wieku pri baltickich stranach, Petersb. 1846.

• narody, wiadomo to do dziś, oprócz Liwonów i Estonów, mówią językami pobratymczymi⁽²⁰⁾.

Jest jeszcze w Kuronji, to jest w Kurlandji rzeka *Windau*, czyli *Winda*. Podle niej siedzieli podług Henrika łotwaka *Wendy* (s. a. 1205, s. 44). Ci, opuściwszy sąsiedni Rydze wzgórek, uszli do Letthów czyli Lietgallów to jest Łotwaków i tam założyli miasto od swego jimienia nazwane. To, do dziś w Inflanciech widzimy. Byli ci Wendowie wcale różni od Letthów jako się z tegoż Henrika (s. a. 1224, s. 173, 174) daje poznać, kiedy on, w mieście od nich założonym *Wenden*, potrójny upatruje naród: Niemców, Wendów i Letthów. Ci tedy Wenedowie, niebyli rodu litewskiego, nazwisko jich i dawne w owych stronach Wenedów Sławian posady każą jich przyznać rodowi sławiańskiemu. Z tąd zapewne przez pomieszanie Sławian Wendów z Lotyszami, w języku łotewskim, daleko więcej sławiańskich (polskich) wyrazów namnożyło się, niż w litewskim i żmudzkiem, chociaż te (z położenia swego) bliższe są polskiego. Wszyscy ci mieszkańcy u Henrika, żyją w prostocie, od swój starszizny, *seniores*, albo możniejszych prowadzeni. Jest to cały i jedyny skarb początkowych o Litwie i Łotwie wiadomości.

14. XIV. W sto lat po nim pisał PIOTR DUISBURG rzeczy pruskie. Oddziela on tę krajinę z zachodu *Wiselą* (III, 2); z południa księstwami dobrzyńskim i mazowieckim otacza i ziemią ruską, która zapewne ma oznaczać Podlasie; ze wschodu od *Ruschi* i *Lethovii* i *Kuronji*; *Memelą* to jest Niemnem odcina. Krajina ta błotnista, była na jedenaście narodów róż-

(²⁰) W prawdzie Henrik różnicę Łotwy od Litwy jasno okazuje, częstokroć jednak nad Łedwią rzeką siedzących Łotwaków za Letthonów uważa, Letthonami ich zowie (na przykład sub a. 1205). Dawnych też czasów Letthonów z Letthami za równo uważano.

dzielona (III, 3), jako: *Chelmińczanie z Lubawami, Pomesani, Pogesani, Warmińcy, Nattangi, Sambi, Nadrowie, Skalowie, Barthowie, Sudowie i Galindy*. Z tych Sambi w ludności, Sudowie w potędze i dostatkach jinnych przenoszą. Galindy téż (III, 4) wzmagali się i znacznie podnieśli. Zdaje się Duisburgowi (III, 5), że te narodki boga nieznały, ale słońce, księżyc, zwierza, ptastwa za bogi czcili, jim gaje, wody święciły; najpierwszy jich kapłan kriwe w *Romowie* w Natangji osiadły, nietylko nad Prusakami ale nawet nad Letthowinami i Inflanckimi narodami swę władzę rozpościerał, on zabierał części łupów, duchów zmarłych wyzywał. Prusacy wierzyli w nieśmiertelność duszy, z ciałem zmarłego, konie, sługi, odzież i jinne jim przyzwojite rzeczy, które z umarłym mają zmartwychwstawać, palili. W odzieniu skromni, wodę, miód i mleko końskie za napój używają. Pijaństwo przyjacielskie mają we zwyczaju. Żonami kupczą i one jak swe sługi używają. Kłamstwa żadnego, gościnność wszelka; zabójca musiał być koniecznie zemszczony, albo sam się zabijał. Wielu z nich łaźni nienawidziło, wielu zaś, jak pływanie lub jazdę konną, na chwałę bożą obraćcało. I to znowu cały skarb wiadomości o Prusakach.

* Rozgościli się tedy Niemcy na pobrzeżach, ściągali do siebie swego rodu rębaczy; dla kupczenia odwiedzali jich Flamandy; papieżkie w Rzymie bulle powtarzały nazwy miejscowe. Stawały się tym sposobem pobrzeża te głośnie i dość świadome Włochom i Katalanom: ale ci powieści i notatek sobie dostarczanych, dość wyrozumić niémogli, jak to jich krajobrazy poświadczają. Żaden z jich biegłych marinarzy nieskréslił na miejscu brzeżnych morza przegubów, na lekko w północ wygiętym zarysie, zapisywali poplątane nazwy kolejną jak następuje:

Włosi przed 1331
u Marina Sanuto.
Odra (rzeka).

Torunum (Toruń).

Vandalus (rzeka, Pregel).
Kurland, w tyłach: Prucia,
Litoni pagani (Litwa).

Lintesuna (Lindanisa, Revel).

Riga.

Livonia provincia.

Varlant (Wirland, Wir-
roma).

Estonia provincia.

Kareli, i Kareli infideles
na wyspie.

Katalani na krajobrazie
1375—1377.

Godansc (Gdańsk).

ujście rzeki (Wisły).

Albinga (Elbląg).

Neria, stagno neria (Frisch-
haff) w tyłach Prussia.

Curonia (Kurland, Ku-
rischhaff).

Prutenia.

ujście rzeki (nad którą leży
Sandomir, etc.).

Carelant paganis (Kareli).

Litefains paganis (Litwa).

Rivalia (Revel).

Riga.

* Niemam potrzeby zatrzymywać się nad tym (patrz, géogr. du moyen âge 118, 150, p. 26, 65, atlas nr. 74, 80). Krajobraz Sanuta przy Danji i Jutji na przeciw brzegów stałego lądu zna tylko wyspy Rina (Rugia), Scania, Islandia i wielką wyspę. Krajobraz katalański lepiej jest świadomy położenia Norwegji i Svessji nad Dasją czyli Dacją (Danją) tudzież wysp: Ruga (Rugja) Fanso, Langeland, Finonji, Salandji, Brundolch (Bornholm) i miasta Wisby (na wyspie Gotland). Pobrzeżne znajomości obu dochodziły Karelów,

madżus, infideles; a w tyłach Ruś. Arabowie tego czasu powtarzają o krajinie Valsu- czy *Wajsua* (Wes) w której Bulgarowie kupczą wymianą milczkiem (choć tegoż plemienia); o krajinie téż Iehra, *Jura* blisko morza ciemności. Mieszkańcy tego, muzulmanie, chrześcijanie, żydzi, magi, bałwochwalcy, nie sieją, ale mają dość lasów, żywią się zwierzyną lub rybami które poławiają w morzu ciemności (Bakui VI, 23, VII, 8, 10; patrz géogr. du moyen âge, analyse de sect. d'Edrisi 72, t. III, p. 184).

15. XV. Weźmyż teraz przed oczy wszystkie tak szybko przebieżone wieki.

* Dostrzegamy w jich ciągu opisowych wiadomości w pierwszym wieku mamy dostatek w Plinjuszu, Tacicie i Ptolemeuszu czyli raczej w Marinusie. Wiadomości te z dwu źródeł we dwu językach są podane; z jednego po łacinie, z drugiego po grecku. Pierwsze niechybnie objaśniają, drugie w odmęcie pokrzywione, tyle użyteczne być mogą jile z tamtymi i następnymi zgodne. — Potym duża przerwa. — W wieku dopiero szóstym nowe światło przynoszą Jordanesa opisy i opowiadania. — Znowu przerwa. — W dziewiątym Einharda, Wulfstana i Ohthera cokolwiek zasilają. — Naostatek w jedénastym, dwónastym i trzynastym wieku, opisy Adama bremeńskiego, Nestora, Eridsego, Henrika i Duisburga dopełniają wiadomości o zeszłych wiekach. Byłyby to podstawy tak porozrywane bardzo wątle gdyby je nieukrzepiały i niespajały wiadome cokolwiek dziejów zdarzenia. Te zapewniają że pierwszego i szóstego wieku opisy, o tym samym mówią, co daleko późniejsze. — Z takich tedy wiadomości dostrzegamy.

W pierwszym po Christusie siedzieli aż do Finów, do tego obszérnego rodu, od morza baltickiego do kaspijskiego rozpostartego *Wenedowie*. Świadczą jich dawne obszérne na tych wschodniowiślańskich po-

brzeżach posady, owi od Henrika łotwaka wymienieni Wendowie i rzeka w Kurlandji Wenda, nazwisko nawet Inflant u Łotwów ziemia Wedda⁽³⁰⁾.

Pośród nich, czyli między nimi a Finnami jeszcze się ukazują narody Scyrrów i Hirrów. Nazwiska *Hirri-nu*, dziś Rewel, *Jerwen*, *Harria*, *Wironia*, niezbyt dawno jeszcze tak zwane, wiekami niezatraczone i w IX od Wulfstana i Ohthera, a w XIII od Henrika łotwaka dobrze znane, wskazują dawne tego narodu siedlisko. Między nimi Scyrrhi (Σκυρροι, Skury, Kur) dzisiejszą Kurlandję swoim nazwiskiem przypominają. Poszłyby te nazwiska w porządek bajek, gdyby wieki późniejsze lubo z tych okolic wymazanych, w jinnych stronach nam jich nieukazały⁽³¹⁾.

Scyrrów i Hirrów w krajinach wschodniowiślańskich w II wieku nieznają, ale Wenedowie jeszcze po brzeża okrażają. W okoł nich, czasów Henrika łotwaka i Duisburga znane nazwy, już w końcu wieku II (* raczej pierwszego, u Marinusa) powstają. Sudeni i Galindi, Galindją i Sudawją; Boruski, Prusów; Kareoti i Sali, Kurlandją, dawne Scyrrów nazwanie, i Selonów, później miasto Seleburg i nieopodal rzeka Salis; Osaji, Osiljów, dziś wyspa Ezel; a Weltowie jich miasto potężne, ongi Waldja (wielkie współnictwo z baltickim morzem Waltja, Baltja, mające), do dziś uka-

(³⁰)* Wedda, widdu ma znaczyć środek, a zatem nic się niema z Wendi.

(³¹)* Szafarzik III, 18, p. 568, dostrzega na Zmudzi, Skiry, Skirele, Skirucie, Skiriszki, Skirwojnie, Skirgajle, Skirsze, Skierdinie, Poskierdinie, Skirmonty, Skirmontiszki, Skiroziemie, i tym podobne, poświadczające poniekąd Skirrów pobyt: choć niepewno czy są w rzeczywistym związku z nazwiskiem narodu. (Ale jedno Skiringeshal w Norwegji wszystko utwierdza. Ohther to miejsce wymienił: a Ansgari apostoł wprzód znał Kuronów na których się powołujemy, a którzy aby bystrego badacza zastanowili? niedostrzegam).

zują, jich już bliskie lub przy samym morzu (* na krajobrazie Marinusa) oznaczone w drugim (* w pierwszym) wieku.

16. XVI. W dalszych czasach, przy ujściu burztyno-nośnej rzeki przez Tacita osadzeni Estowie i jich krajina (Estja) — kiedy Wenedowie owe błotniste wschodniowiślańskie posady, dla Galindów, Sudawów, Borusków do morza przysuwających się, opuszczając, ku Elbie panowanie swoje orężem (*!) rozciągali — krajina Estjów, jako krajina wschodnia, zaczęła nazwisko swoje, po całych pobrzeżach rozpościerać. Tego ślady ukazują się: w zepsutych nazwiskach u Jordanesa do IVgo wieku należących Estrów i Itamarów, do VIgo Itemestów; w nazwiskach IXgo wieku u Einharda Aistów, w hormeście Ostów i krajina Estum; XIgo wieku u Adama Haistów; XIIgo wieku (* u Edrisego, Estland), u Saxona Estja; наконец Estonja (Harlandja, Hirrów krajina, * Thula).

W tym jednak przeciągu powstałe nazwiska już niezagięły. Boruski: od Jordanesa Boiskami w wieku IV (i VI) wymienione⁽³²⁾*: ciż są w wieku XI Prutsi Adama; a we XII Prusi Nestora; w XIII Prussia łotwaka; a w XIV Pruschia i Prutheni Duisburga (* i krajobrazów tegoż czasu⁽³³⁾*: byli też od jednego swego narodu Sembjanami nazywani.

(³²)* Już wyżej powiedziałem że błędnie Boisków powołał: niepotrzebni tu; równie i Boruski.

(³³)* Bez wątpienia lichą posadę mają Prusaj w Boruskach. Nielepszą dla nich Szafarzik wydobywa z Fru-gundów, a to tak: Czudska wyspa Ezel podzielona była na kihlagundi, kilegundi, powiaty, obwody (konty, koło-konty! ; gunde, kunda, obijają się w nazwach fińsko-czudskich, litewskich i germańskich: owóż Fru, są Prusaj z dodatkiem gund. Jeśli tak to Bur-gundi są Buri, Bur z dodatkiem gund. — Prusaj gdy jich nazwy niewiedziano, gdy jich nazwy nieznano, gdy jich Hajstami zwano, mogą się obejść i bez Borusków i bez Fru. — Frugundi może Prużany: w takim

Galindy i Sudeni w drugim wieku przy tychże Boruskach, Prusakach, w XIV wieku są u Duisburga.* Wspomnienie Duisburga podnosi w czasy dawniejsze gdyż jich zakon teutoński nawiedził. Wymieniani w dyplomatach: Golenz 1255, Galandja 1257 (Voigt. I, 360): w bulli Goltæ 1257 (Raynaldi w 24). — Może Ermanarika 370 Golthes (Jord. de reb. get. 23)⁽³⁴⁾.

Zamaitis od Łotwaków Letauneks a od Polaków Żmudzinem zwany, wspólny z Litwinem, nie tak wiele morza obejmujący, dopiero (w wieku V od Jordanesa de reb. get. 36 Litianem?), w wieku XI a XII od Nestora Litwinem nazwany, a od Henryka łotwaka Letthonem⁽³⁵⁾.

Tak późnego ukazania się Litwy przyczyną jest nazwisko Kurlandji: krajina Scirrów, Kareotów (* lepię Karbonów) w pierwszych dwóch wiekach; w IV (i VI) Karis Jordanesa, w życiu Ansgaręgo Chori, w XI

zblizeniu gund przepada. Delfle w Thracji przy Marosz, niewiem z kąd, znalazł Phragandæ maedica gens.

^{(34)*} Są też Goliady z którymi 1058 1147 miała rozprawy Ruś; siedzieli w Smoleńskim nad Protwą. — Może to Coldas Ermanarika.

⁽³⁵⁾ Patrz Narusz. hist. pol. t. II, ks. II, 27, o kronice Kwedlinburg. — Litianie Jornandesa u Pawła djakona XV, są Liticianie.

* Niemają oni nic wspólnego z Litwą. Zosim. II, 54 uczcił jich ἔθνος Γαλατικών. Trudno jich poczytywać za naród, gdy ci leti barbarorum progenies cis Rhenum (w Gallii) edita, byli jak mówi cesar Julian, ludem ex dediticiis qui ad nostra desciscunt (Amm. Marcell. sub a 360, XX, 8, sub a 361, XXI, 13; Eumen. paneg. Const. 21; laetus, not. dignit. imp.), w stronach batawów stanowili jakąś kondicją służebnego ludu. — Chociaż to jest galaticon ethnos, celtica natio (Jord.) Szafarzik przypuszcza że mogli być lettońską odnogą: ale przypuścić nie może aby Skyrri mogli być odnogą kurońską choć o Skyrrach jakiego by rodu byli nikt a nikt ani słowa niewyrzekł; nie może przypuścić aby Heruli mogli być odnogą Hirrów estońskich, choć niema słowa coby Hirrów na Teutonów prowadziło. Dwa świadectwa! —

wieku u Adama jak wyspa Kurlandja, we XII Kors Nestora, w XIII Kuronja u Henrika; w XIV jeszcze u Duisburga, Niemna, Kurtony czyli Kuriszhafu i Prus sięgała.

Obok niej, u Nestora Zemgola, u Henrika Semigallia (koniec ziemi); nad tą u Nestora Sietgola, a Henrika Letgallia, Łotysz. Wszystko narody litewskie.

17, XVII. Nad tymi: IVgo (i VI) wieku Thuidos (in aunxis?) u Jordanesa, w XI Skuti Adama, we XII Nestora i Rusinów-Sławian, Czud, Czuchny, są w Inflantach, Līb, Liw, Liwonją zwanych, mieszkańcy rodu Finnów.

Na wschód Estonji, Lami Adama, a Jam Nestora; a koło białego jeziora Vas (in abroncas, abovoncas?) Jordanesa, Wiltzi (przez zepsucie wyrazu) Adama, Wes Nestora.

Na zachód tej krajiny już się zaczyna wielka Skanzja czyli Thula (ale nie Pytheasza; * obejmująca Norwegją, Szwecją, Finlandją, a choćby i Estonją). Na niej są narody Finnów czudskich pobratyńców. Znał Fennów nazwisko Tacit (a Plinjus w Enningji?) w pierwszym wieku; Finni Ptolemeusza, mogą być tymiż, mniej dobrze od mało świadomego egipskiego pisarza umieszczeni; w VI wieku najłagodniejsi z ludzi Finnowie przez Jordanesa na wyspie Skanzji pomieszczeni (Turcy u Adama? przynamniej część Finnów); najpółnocniejsi Finnowie Saxona: dziś Finlandja, * Finmark Edrisego.

Tamże są Krefenni Jordanesa, Skritifinni Prokopa, Skride finnar hormesty, Skritobini Pawła Warnefrida, Skritifinni Adama, Scirdifenni geografa ravenneckiego, Skrikfinni Saxona. Gdzie ci jednak byli? Napisali o nich Jordanes, Prokop, (a może i Paweł Warnefrid) ze słuchu. Orosjus a po nim Wulfstan i Ohther czytając jich powieści kiedy owych skoczaków na brzegach znaleźć niémogli a głębi ziemi niezawiedzieli, między

Norwegją i Szwecją jich posadzili; Adam od Helsingji gdzieś na północ rozciąga, czyż niemoże być, że aż do gór rifejskich, bo aż tam jego Szwecja sięgała, głęboko na wschód. Saxo zaś na wschodzie szweckiej wyspy jich także znajduje. Opis jich prostoty zupełnie odpowiada opisom prostoty Finnów, oba narody łowieckie, są i inne podobieństwa. Zawsze jednak niepewność, bo co o Skritifinnach wiadano, to wiadano jedynie z pism dawnych. Niemożna wiedzieć czy byli, a tym bardziej gdzie? Z tych tedy wiadomości, jakąż wiadomość wyciągniemy! Skritifinnów z właściwymiz Finnami porównamy? czyli jinnych jakich siedzib dla nich szukać będziemy? rozwiązać nieumiem. Jak Prokop nieumiał onych Skritifinnów jindziej jak tylko na Thuli sadować, tak i my jich ojczystą ziemię, na téjże Thuli, czyli w zupełnej naszej nie wiadomości kładziemy. Paweł Warnefrid powiada, że Skritobini skakanie oznaczają, skoczny naród gdzieś bardzo daleko uskoczył.

18, XVIII. Z takowego rozbioru posad narodów nadbrzeżnych wschodniowiślańskich, okazuje się że najdawniejszych, nieco świadomych czasów, w tamtych stronach Wenedowie, Scyrrowie i Hirrowie siedzieli aż do Finnów, Turcilingów. Ci jednak zawsze, między, czy pozostałymi czy téż nowo nadeszłemi narodami, w późne pokolenia, ślady i jimie swoje po sobie zostawując, te krajiny opuścili. Na jich miejscu zaś poznane ludy, naszych dotrwały czasów. Gdzież jednak tamte, dawniej byłe narody przeniosły się? czyli téż jakim sposobem w owych stronach jimie jich w swym ogromie wyniszczało? Usuwamy z tąd Wenedów, którzy zapewne nie sami, ale z pobratymczymi ludami, szeroko w kniejach wnętrzo-europejskich rozłożeni, jimie i zabory swoje, aż do Łaby, Adrji, Euxinu, już to jak Wenedy już jak Sławianie lub Anty, obszérnie

rozpościli. Dobrze to wiadomo, że jich w IV wieku na dawnym miejscu niewidziano, a nazwiska jich w całej Europie pełno. Bierzmy pod uwagę Skyrrów, Herulów i Thorcilingów, którzy wespół w V wieku, od roku 472 do 489, pod Odoakrem Włochy trzymali. Skyrrów każdy pozna w owych Scyrrach, pierwiastkowych Kurlandji mieszkańcach; Thorcilingów równie łatwo rozeznąć w Turkulanach dzisiejszych mieszkańców miasta Abo. Jidzie tylko o Herulów. Czy godzi się z jedności posad Scyrrów i Turkulanów, z jich wspólnej podróży z podobieństwa nazwisk, ongi (i dotąd) znanych w Estonji, Hirrinu, Jerwen, Wirrinu, Harrji do Herulów i z jednakowości prawie nazwisk, Hirrów, Scyrrów (i Thorcilingów) sąsiadów, przyjąć Herulów za tychże Hirrów pierwszych Estonji osadników?... niech każdy o tym w przepaści wieków osądzi. My, ponieważ nazwisko ze słuchu u Plinjusza wpisane Hirrów, więcej się w tych głoskach niepowtarza, przy Scyrrach śledźmy Erulów.

Obróty i losy Herulów i Scyrów.

19. XIX. Jordanes pisarz VIgo wieku, kiedy Herulowie wespół z Rzymianami i przeciw nim ucierali się, wzmiankując o nich, lekkość w uzbrojeniu jim przyznaje (*de reb. get.* 7, 16), przez co od ciężaru wolni przy swym męstwie potężni, ledwo tylko losem przeżyci i prawie niebyło narodu, coby z nich do swego wojska lekko uzbrojonych nieprzybierał.

Współczesny temu alańczykowi Prokop cesarjeński, lepiej się nieco rozpisal. U niego (*de bello goth.* II, 11, przekład Persony), Erulowie wielu bogów wyznają, ludzkie jim biją ofiary. On jich liczy między najdzielniejsze narody, opisuje jak starców i schorzałych srogo pozbywali się a ciała jich palili. Żony które nad jinne od mężów więcej poważane były, wkródce po małżon-

kach zmarłych, winne, obwieszając się przy grobie kochającego niegdyś męża, z tego zejść świata, jinnaczéj wzgardzone i znienawidzone, nędzne życie pędziły. Później znowu, przy jich straszliwéj drapieżności i gorliwości o utrzymanie wolności dawnéj, okropną rozwiołość wymienia. W jinnym jeszcze miejscu (*de bello pers. II. 13*, przekład Raf. Volater) rozpowiada (jak i Jordanes), o lekkim uzbrojénieniu tego narodu, bo on, ani szyszaków, ani zbroji, ani znał jakiego opatrzenia, jeno tarczę, a wytartą a szpetną odzież, którą podwiązawszy do walek wypada. Jich zaś słudzy i tarcz wcale nieuwzywają, chyba w nagrodę w utarczkach okazanego męstwa.

Z tych opisów nic dowiedzieć się niemożemy czym byli Erulowie, jakich narodów pobratymcy. Te zwyczaje, tak u wszystkich niestałe, byłyż jich rodowitemi, z naddziadów znanymi, a przy ustawicznych włóczęgach lub walkach z najeźdźnikami, od obcych nieprzejmowane, a przynamniej czyli cudzoziemczemi nie były skażone? Nieludzkie pozbywanie się laty lub słabością obciążonych, niebyłóż to z potrzeby dla lepszej dogodności w dokonywaniu częstych przenosin? do których lekkie ubranie tak sposobnymi jich czyniło. Słowem, zwyczaje, jak we wszystkich razach, tak i w tym miejscu zostawują nas w niewiadomości.

Podobnież mówić należy, co do towarzystwa z jinnymi narodami. Wspólnictwo podróży, posad lub wzajemnej zbrojnej pomocy, niepodobieństwo aby mogło być oznaką jednostajności zgodą połączonych narodów. Zawczasu więc wyznaję, że czyli Eruli gothskim lub germańskim, czyli téż sarmackim, czy nakoniec azjatickim są narodem (jak to wielu różnie chciało) na próżno dowodzić.

20. * Wszakże po czterdziestu czteru latach zapatrywania się na przeszłość, nie jestem tak zwątpiałym. Krzepiłem nieraz mój umysł; przecierając oczy,

z niezlomną ślepiem nadzieją, szczęśliwszego rozwinięcia wątku. Niezerwał się. Pewno że obyczaj słabą jest poszlaką do wyjaśnienia jednostajności rodu, ale dość silny do odróżnienia. Zmieniać się mógł ze zmianą położenia lub sąsiedztwa: zmiana ta jednak niezaciera do ostatka wrodzonego zwyczaju. Teutoni z lesistych ługów na stepy wyszedłszy zmienili zwyczaj, a niestali się koczownym asjackim na stepach wzrosłym plemieniem. W ustawnym niedostatku, w odzieraniu sąsiadów zasiłku szukali (Jord. de reb. get. 53): Scythowie, Sarmaci i tym podobni mieli dostateczny dostatek z paszy i roli, sami sobie wystarczyć zdolni. Nikogo niezastanowiły teutońskie na stepach wozy lub jazda, jak zastanawiały sarmackie, jak attilowy wozami osieczony obóz. Zawsze jich różniła odzież. Jinnego rodu ludy różniły się od nich zwyczajem. Dzieje nadmieniają zmianę zwyczaju niejednego ludu, a kiedy się zajmują wyłuszczeniem zwyczajów którego z nich, bez zastrzeżenia o zaszłej zmianie, można być pewnym, że patrzą na zwyczaj wrodzony.

* Co za potrzebę mieli pisarze w szczególności zajmować się herulskimi zwyczajami, tak, że kiedy nieznajdują powodów do zatrzymywania się nad dobrze znanymi teutońskimi, trąbią w osobliwości herulskich, jedynie Herulom właściwych. Jaki tego cel? nie jinny jak odróżnienie jich od od jinnych ludów a mianowicie od teutońskich. Jestże jaki lud teutoński (jakby skrikfiński skoczki) lotki i zakassujący się do boju? jestże gdzie wskazany jaki lud teutoński u któregoby małżonki niewolone były zgonem własnym przywiązanie mężów zatwierdzać? To sędzę dostatecznie dowodzi że niebyli teutońskiego rodu że nie z teutońskich ziem wyszli, ale ze stron w których podobny zwyczaj był znany, w których do niego byli nawykli, albo go przejąć mogli....

* O zwyczajach Skirów niewiem czy nas kto objaśnił z tych co jich znali. Jimie Skirów Σκῖροι, dostrzegamy w napisie pomnika olbickiego na cześć Protogenesa, około roku 218 a 201 przed Christusem wystawionego (Köppen olbische Psephisma; Köhler, zwei Aufschrift. der Stadt Olbia; Boek corp. inscr. XI, p. 122, 1023). Są tam wymienieni jako sprzymierzeńcy Galatów. Stefan byzancki, czytał w dawnych dziełach że Skiri byli ludem Galackim (gentile Sciraeus); więc byłby albo w Asji, albo na zachodzie w jakiej Gallji. Co bądź naszym Skirrom, Skurrom trudno się owych galackich Skirów czepiać bo od czasu ukazania się jich upłynęło lat 600 nim się ukazali nasi drudzy, to u Baltiku, to nad morzem czarnym: niepodobna aby się mieli lat sześćset kryć w jakiej pszczół stepowych dziupli, w którejby jich Hunnowie dopiero zwietrzyli i z niej rój wywiedli. Jimienia podobieństwo, tożsamość, jest przypadkowa.

21. XX. W III wieku Trebelljus Polljo, zna Herulów; w IV, Ammjan Marcellin; w V Zosim; w VI Jordanes, Prokop, Agathias, później jinni, obszerniej o Herulach, jako Rzym wiele obchodzących wypisują. O Scyrrach, dopiero w V wieku Zosim a w VI Jordanes i Prokop piszą. O Turcilingach w Jordanesie, Pawle Warnefridzie najdujemy. Zbierzmyż teraz te wiadomości podług czasu.

XXI. Pierwsze Herulów posady mamy oznaczone przez Prokopa (*de bello goth. II. 11*). Pewno jest mówić, że niegdyś mieszkali nad Istrem. Czy koło Renu, czy Dniestru, czy też koło Cissy lub Dzwiny? kto rozwiąże? W onychże pierwiastkowych siedzibach, nie mogliż być w pierwszym wieku po Christusie za Pliniusza jak sąsiedzi owych w późniejszych czasach towarzyszków swoich Scyrrów, pod jimieniem Hirrów znajomymi.

XXII. W drugim wieku o Hirrach i Herulach niéma wzmianki, ale na jich miejsce jinne powstają narody (*jinne zapisuje Ptolemeusza geografja). Jeśli tamta północ była nadistrzańskich Herulów pierwszym siedliskiem, już oni musieli ją porzucić. Coby tego było przyczyną? niewiadomość co do początków herulskich w siebie zagarnęła. Gdzie się obrócili? wieki późniejsze ukazały: bo po wzmiance Hirrów z powieści, przerwa wiek przeszło i w trzecim wieku Hirrowie w nazwisku Herulów zmartwych powstają.

* Żeby Heruli sami przez się łotrostwa przedsiębiorali, tego prawie niewiadać, towarzyszą zwykle drugim, wspólnie z jinnymi lądem i morzem najeżdżają. Łotnością swoją rychło wziętości nabyli. Jak Rzymianie, tak wprzód jeszcze jinne ludy uganiały się o jich pomoc, zaciągi z nich miéwały, z tąd ukazują się po różnych stronach. Z tych zapisków jakie nam dzieje przechowały, Rzymianie najwcześniej ujrzeli Herulów w Gallji, w towarzystwie Chajbonów czyli Kavjonów (*Mamertini paneg. I, 5, II, 7*) ⁽³⁶⁾. Banda ta morzem dostała się aż na brzegi Italji gdzie łotrostwem dała się téż poznać (*Idatius, Euseb.*).

22. XXIII. W III wieku po Christusie, przy końcu jego piszący Trebelljus Polljo pod Klaudjuszem (6, 12)

⁽³⁶⁾ U Ammjana Marcellina widzimy Erulów na rzymskiej; placu (XX, 1, 4; XXVII, 1, 8) byli ci pomocnicy wprzód najeźdźnikami. Mannert (w Geogr. der Gr. und Röm. Germ. II, B. 19, t. III, S. 394) mówi: zu Anfang des dritten Jahrhunderts, findet man sie, nebst einem andern unbekannten Volke den Chai-bonen oder Cavionen, in Gallien, welches sie verwüsteten; przy-wodzi na to Mamertini paneg. c. 6, 7. — Tych téż Herulów Gallji rzymskiej najeźdźników zastępy weszły w służbę rzymską. — * Mamertinus jednak upewnia że byli *deleti et extincti*, ani *pro-fungus aliquis e prelio* do żon i matek niewrócił; byli zaś *barbarorum viribus primi*, a z położenia swych siedzib, *locis ultimi* (paneg. I, 5, II, 7, p. 11, 12, 63).

sobie współczesny napad rozlicznych scythijskich to jest północnych nadistrzańskich ludów opisując, Peucinów, Trutungów, Austrogothów, Wirtingów, Sigipedów; nawet Celtów i Herulów chciwych łupu z Rzymu bogatego, w latach 260, 261 za Galljena przypadły wymienia. Toż napadnięcie stokilkadziesiąt lat późniejszy Zosim (I, 32, 39) opisuje: jak Herulów, Peuków i Gothów ze Skythami zebrane przy Tyras tłuszcze, płynęły zdobywać Tomi, a z tamtąd na próżno się kusiły zdobywać Marcjanopola; jak w Bosporze thrackim, pędem wody, niedoskonali w sztuce pływania po morzu, porwani, wielką klęskę ponieśli. Potym opisuje jich dalszą podróż morską ku Cyzikowi, góry Athos i zupełny rozgrom na lądzie na Pelagońskich polach w Thesalii i Grecji. Byli w téj liczbie Heruli.

* Mnogo Herulów w tych napadach zginęło, a część jich pod wodzą Naulobata zostająca, w służbę rzymską przeszła (*Syncell. p. 382*).

22. XXIV. W ośmdziesiąt lat później, w wieku IV, roku 356 u Ammjana Marcellina tego wieku pisarza, już widzimy Herulów w rzymskim wojsku, zaciąganych i wespół z Batawami wojujących (XX, 1, 3). Toż utwierdza Ammjan później nieco roku 363 (XXV, 10, 9) i roku 366 (XXVII, 1, 6) i 368 (8, 6, patrz *Mannert Geogr. d. Griech. u. Röm. German. II, B. 19, t. III, S. 394*). Był już w owe czasy zwyczaj u Rzymian, że napastnicze narody, zyskiem ułowione w służbę swoją zaciągali, a niesworne tłumy najeźdźników, w wojkowej sztuce ćwiczyli, już to dla swój pomocy lub obrony, albo też na własne szkody i okropne klęski jakie częstokroć od niewdzięcznych uczniów swoich ponosili.

Lecz w tymże czasie wzdęta potęga Ostrogothów pod Ermanarikiem, płaszcząc roku 370 rozliczne Europy narody, wpadła na Erulów, podług Ablavjusa

błotniste miejsca przy Meotis osiadających i z tąd nazwisko swoje noszących ⁽³⁷⁾. Ci tedy Herulowie jak Jordanes opisuje (*de reb. get.* 23) pod wodzem swoim Alarikiem, w wielkiej części wycięci poszli pod jarzmo zdobywców Europy. Niedługo jęczeli w tej niewoli Erulowie, przyszli jich wybawiciele Hunnowie, i Eruli panów przemienili roku 375. Odtąd w tych stronach o Herulach niesłychać. Znajdują się tylko w wojsku Attili roku 451, w potyczce na polach katalaunskich: wreszcie jakby wyniszczeni lub obcymi najazdami wygładzeni z jimieniem swoim znikli.

Natomiast jednak dają się poznać Rzymianom Skurrowie. Ci, jako świadczy Zosim (IV, 34) wkrótce (koło r. 430) żyjący, wspólnie z Karpodakami i Hunnami mieszkani, za czasów Theodosjusza i Gracjana, roku 385 od Theodosjusza przeparci, musieli Ister nazad przebywać i do własnych siedzib uchodzić. Wspólnictwo Scyrrów z Karpodakami i Hunnami niedawno w Europie poznanemi, niepozwała gdziejindziej Scyrrów pomieścić, jak tylko pomiędzy karpackimi górami a nizinami nadtanajskimi. Od gór też karpackich w następującym wieku Scyrrowie ukazują się.

* Służąc Hunnom jich wyprawom towarzyszą. Stanowiska jich nie koło Karpat szukać należy ale po szlakach huńskich. Roku 408 wiódł jich Uldes z jinymi sobie poddanemi ludami aż do Thracji. W od-

⁽³⁷⁾ Nam praedicta gens (Herulorum) (Ablavio historico referente), juxta maeotidas paludes, habitans incolis stagnantibus, quas Graeci ἑλῆ Ele vocant (Hylea), Eruli nominati sunt (Jord. de reb. get. 23). Z tąd szukano w językach litewskich podobnego nazwiska. Girulis ma znaczyć (giri) puszcza; z tąd i początek Litwy utwierdzał się. U nas jednak, tyle to znaczy, co Greczyn grzeczny, a Babilon, babie łono. — * A wszakże Heruli, Hirri byli Niemcy pany (*Isid. hisp. in gloss. p. 24*); Airuli, earli, jarli; pany: heer, herr; zdrobniałe panicze: heerlijke, herrliche; herleiter swego Heer zastępu co precz wywiedli.

wrócie nad Dunajem Skirrowie Σκίρροι najwięcej ucierpieli odwrót zasłaniający. Legło jich mnogo, w jeńce do Konstantinopola przywiedzeni za lichą cenę sprzedawani, w służbę oddawani, w części koło Olympu w Bithynji na roli osadzeni, gdzie jich Sozomenus widział (IX, 5). Później roku 450, ciągnął jinnych z sobą Attila do Gallji na pola katalaunskie (*Sidon. Apollinar. ad Avit.* 7) i trzymał z jinnymi koło swego obozu na podnożu Karpat.

23. XXV. Ze śmiercią wiekopomnego bicia bożego, a rozerwaniem jego zdobyczy między rozmaite narody lub wielu władców, kiedy Gepidy do szczętu bronią swą groźną Hunnów potęgę niszczyli roku 453, a Rzymianie nadistrzańskim ludom przed zwycięzcami chroniącym się w krajach swęj mocy dotąd poddanych, dzierżawy wyznaczają: Scyrri, którzy z Herulami roku 451 Attili na polach katalaunskich służyli, z Satagarami i Alanami, pod wodzem Kandaxem, przy boku którego był Perja dziad Jordanesa tę rzecz przywołującego (*de reb. get.* 50) biorą w dziele Scythją mniejszą i Mesją niższą, to jest pobrzeża morza czarnego. Jaki był dalszy los owych nowo osiadłych Scyrrów niewiadomo ⁽³⁸⁾.

* Los jich wiadomy, gdyż w Mesji niższej nie nad morzem ale koło Dunaju bliżej Pannonji osadzeni znajdowali się w sąsiedztwie Ostrogotów, z nimi żyli w pokoju, dopóki jich swewskie nieznieprzyjaźniły podżegania.

(³⁸) Scyrri z Satagarami. Scirri vero et Satagarii et caeteri Alanorum cum duce suo Candax... wyrazy Jordanesa (*de reb. get.* 50). Z tąd przecie niewiem aby Scyrri byli Alanami. Byli Scyrrowie połączeni z Satagarami narodem alańskim, (lubo i tu wielkie pytanie czy?) i narodami alańskimi. — O Scyrrach porównaj Gatterer *Einleit. in die synchron. univer. hist.*, Götting. 1771, t. II, s. 869; Mannert, t. III, s. 893; Jan Potocki, *hist. prim. des peuples* V, 34, p. 77.

Oprócz nich jednak w głębi Europy znajdowali się Scyrowie. Jeden jich (zdaje się) oddział Angiscirów (*Hunnom wierny) pod panowaniem Dinzji syna Attili zostając, wspólnie z innymi narodami, łupił okolice Bassjany pannońskiego miasta (*Jord. de reb. get. 53*).

Jinny jich udział podówczas nad Dunajem (w Mesji niższej) spoczywał. Niewdzięczność jak pisze Jordanes (*de reb. get. 53*) duszy niespokojnej Hunimunda i Alarika królów Swewów, poruszyła jich przeciw Gothom. Legł Walemir jeden z królów gockich ofiarą podnieconej kłótni: lecz Scyrowie zupełnie prawie wycięci, tak, że małe jich ledwie szczątki, od powszechnej klęski ocalone, pod wodzami Ediką i Wulfem, wspólnie z Sarmatami od Beugi i Babaja prowadzonymi, Gepidami, Rugami i innymi narodami, roku 456, w pamiętnej nad rzeką Bollją bitwie, w posiłku stając, dalszych klęsk wielkiego jimienia Swewów uczestnikami się stali (*Jord. de reb. get. 54*).

24. Dotąd widzieliśmy Herulów i Scirrów na wschodzie Europy, tu jednak znajdują się (w boju) obok Swewów, nieopodal od Germanji (*nieodbitki schronione po boju nad Bollją): jakoż w tym czasie Scyrri i Heruli i Turcilingi, na zachodzie wśród Germanji (*w kończynach dawnych Kwadów) powstają.

Prowadził jich Odoacer rodem rugjanin, pogromca Rugów, a za konsulatu i panowania we Włoszech Olibryusza r. 472, wkracza do Włoch. Spłaszczyło się przed nim państwo rzymskie na zachodzie. Thorcilingi, Scyrowie, a nadewszystko Heruli z innymi swymi zdobyczy towarzyszami, wyszli, jak mówi Paweł Warnefrid (*w tradycjach u Jana Potock. fragm. hist. et geogr. XXXVIII*) w VIII wieku piszący, z Germanji, Italję r. 475 opanowali (*Jord. de reb. get. 46, 57, de regn.*

succes. 14; Procop. de bello goth. I, 1; ignoti excerp. de Odoac. 37, 45; Paul Warn. I). (30)*

Niedługo trwało to panowanie Herulów i Odoakra na zachodzie. Theodorik wielki Gothów mocarz, (mając także we wspólnictwie z sobą Scirów, *Jord. de regn. succes. 14*) (40)* wkroczył do Włoch przemógł zdobywców, Odoakra roku 489 zabił (*zastęp jego w pień wyciął) i założył, świetne za swego życia Ostrogotów panowanie (*Jord. de regn. succ. 14, de reb. get. 57; ignoti excerp. 50 — 56*).

Kiedy tak los nieszczęśliwy niszczył czternastoletnie Erulów i Scyrów panowanie, czyli to ciżsami, czyli jich pobratymcy wzmogli się w liczbę i potęgę, mówi Prokop cesarjeński (*de bello goth. II, 11*, przekładu Persony) najeżdżali i gnębili sąsiadów, nakoniec roku 490 Longobardowie jim ulegli (*koło Morawy w dawnych siedliskach Kwadów). Ciężkie jarzmo nieszczęśliwi cierpliwie znosili, gdy zwycięzcy Herulowie znużeni trzyletnią spokojnością, domagali się od swego króla Rodulfa wojny. Wystąpił roku 493 Rodulf przeciw Tatonowi synowi Klaffa, jak mówi Paweł Warnefrid longobardzkich spraw pisarz (*I, 20*). Straszna i zacięta powstała walka: potęga Herulów uległa.

Wstyd i sromota, niedozwoliły okropną klęskę zniszczonym, na swoim miejscu pozostać. Zaczęli się

(30)* Odouacer Turcilingorum rex, habens secum Scyros, Herulos, diversarumque auxiliarios. — Odouacer genere rugus, Thorcilingorum, Scirorum, Herulorumque turbis munitus Italiam invasit (de regn. succ.) — nunc sub regis Turcilingorum et Rugorum tyrannide (de reb. get.). — Superveniente Odoacre cum gente Scyrorum (ignoti exc. 37). Odoachar rex de Ravenna nocte, cum Herulis ingressus (ign. 54).

(40)* Błędnie wzięto. Owi Sciri byli pod rozkazami Theodorika syna Triariowého w Romanji. — Góty triarjowi potym przeszli pod Theodorika wielkiego; zapewna i te Sciri.

po wszystkich okolicach tułać. Jedna jich część udaje się ku brzegom Dunaju, a po niejakich włóczęgach nad nim, mijając ustronia niedawno od Rugów zamieszkałe wkracza do Włoch. Z tych, niedawno ogrodem, dziś pustynią będących, głodem wyparta, szuka schronienia u Gepidów. Od nich z bydła i małżonek złupiona jeszcze przebywa Dunaj i rzuca się w opiekę Anastasiego cesarza. Dał jej schronienie imperator: lecz niespokojne nieszczęśliwych ostatki, naraziły się łaskawcy swemu, nieunikły zasłużonego rankoru, od Rzymian pokonane. Odtąd spokojnie pod panowaniem Rzymu w Illyrji zostawały (*Proc. de bello goth. III, 18*). Taki był los w tym V wieku jednych Herulów po jich klęsce.

Drugi jich oddział po tej wiekopomnej walce, unikając Dunaju, częścią w końcu ziemi osiadł; częścią pod dowództwem krwi królewskiej, przechodzi Sławian narody, wkracza przez miejsca opustoszałe Harmów; z tam udaje się do Danji a przebywszy ocean na Thuli gdzie są Skritifinni osiada. Takie mamy wiadomości z Prokopa (*de bello goth. II, 14*). — Jordanes bytność Erulów w Danji utwierdza, albowiem podług niego (*de reb. get. 5*) Duńczycy ze Skanzji wyszli, Herulów wypędzili — (* Jordanes o Danji niewspomina tylko o Danach; o wyjściu jich niemówi, tylko o jich w Skanzji pobycie, wzroście a spędzeniu z miejsca Erulów, zjednaną sławie). — Tym sposobem z powstaniem i upadkiem huńskiego państwa na wschodzie, a klęską od Longobardówadaną na zachodzie, Herulowie i Scyrowie rozbici i prawie zniszczeni.

25. XXVI. Jeszcze w wieku IV widzieliśmy Erulów zaciężnych w wojsku rzymskim. Podobnie, tak jak krocie jinnéj dziczy i Scyri ramieniem swoim Rzymianom pomagali. Najdzielniejsi atoli z pomocników, są sławieni Herulowie. Tylo klęskami niszczeni, tylo nieszczęściami skolatani, naostatek pod

Anastasim od Rzymian jakośmy widzieli pokonani, jeszcze zwycięzcom swoim dzielną byli pomocą.

Justinjan, wstąpiwszy na tron, chciał pożytecznie Erulów użyć. Zaczął od chrzczenia jich, aby przez to dzicz ugłaskać. Niepowiódł się zupełnie zamiar cesarza; część jich tylko na to się zgodziła, reszta w większej części mocno tym obrażona, zabija Anirika swego króla i stanowi po dawniej, już zarzuconej wolności swojej, dalsze życie pędzić.

Naprzykrzyła się ta nowość, chcą zatym mieć króla, jście ze krwi własnych królów którzy w ostatniej Thuli panowali. Za powtórным wysłaniem, jako pisze Prokop (*de bello goth. II, 11, 12*), posłowie prowadzą Datego ze krwi królewskiej. Brat jego Aord, ze dwódziestu erulskiej młodzieży, jim towarzyszą. Tymczasem na jich powrót długo oczekując Eruli, domagają się od Justiniana króla. Imperator daje jich rodaka Suartuasa. Ten każe jim występować przeciw nadchodzącym rodakom. Słuchają: ale nocą opuszczają go i garną się do przybyłego króla. Suartuasam jeden do Carogrodu wraca, a Justinjan opuszczonego stara się przywrócić. Rozezłowani stąd Eruli, do Gepidów uchodzą, z kąd Illyrią częstemi napadami łupią (*Proc. de bello goth. III, 15; Jord. de reg. succ. 15*) i wkrótce roku 549 z Gepidami sprzymierzeni, przeciw Rzymowi pod swym wodzem Aordem walczą (*Proc. de bello goth. III, 19*). Nakoniec z Gepidami przepadli.

Niepotrzeba już dłużej latopiskim porządkiem Erulów badać. Zostają oni ciągiem u Rzymian, prowadzeni od Faresa, Mundusa, Filomenesa i Verusa, Filimutha, dzielnego Fulkara, nieszczęsnego Synduala, Villaga, Gibrusa i tak dalej, zawsze dzielni, a ustawnymi pod Belizarjuszem, Narsesem wojnami, coraz niszczeni: czego każdy może się doczytać w Prokopie

cesarjeńskim (*de bello pers. I, 9, 20, de bello Wand. I, 11, II, 11, de bello goth. II, 18, III, 1, 6, 19*); w Agathjasie (*I, 9, 11, 14*; (porównaj Paweł Warnefr. *hist. long. II, 3*), *II, 5, 6, III, 4, 9*) i tak dalej.

26. XXVII. O Scyrrach tedy wiemy — 1) w pierwszym wieku siedzą nad morzem baltickim; — 2) w IV wieku z Hunnami rzymskie państwo najeżdżają; — 3) w V wieku z wielo jinnymi ludami pobrzeża morza czarného (* Dunaju) osiadają; jinni od Gotów prawie wyniszczeni; jinni Gothom służą; jinni pod Odoakrem we Włoszech; jinni jeszcze zaciężni u Rzymian. Cóż więc IVgo i Vgo wieku Scyrowie sążli Scirrami wieku pierwszego? — Jacykolwiek oni są, naród jich rozerwany, na różnych kończynach ziemi przed półtora tysiąca lat prawie rozsadzony, byt swój i jemie stracił i zupełnie się styrał.

XXVIII. Co zaś do Erulów, wiemy — 1) w trzecim wieku najeżdżali Rzym, (sążli oni ciż sami co Hirri wieku Igo nad baltickim morzem leżący?) — 2) w IV wieku jedni na płacy rzymskiej; jinni nad Meotis siedzący przechodzą pod władzę Ostrogotów, potym Hunnów i wespół z owymi Scirrami co później nad morzem czarnym (* nad Dunajem) osiadali, zupełnie nikną (* zatrzymują się koło Gepidów i Rugów, z kąd) — 3) w Vtym wieku jinni zdobywają Włochy, z kąd od Ostrogotów wypędzeni; rozbici od Longobardów; jedni pod opiekę Rzymu chronią się, jinni w końcu ziemi pozostają, trzeci na ostatnią Thulę uchodzą — 4) w wieku VI schronieni pod panowaniem rzymskim zostają w części, a w części do Gepidów przechodzą, z thulskimi rodami spółkują.

XXIX. Część Erulów przebywszy Sławian i kraj Harmów i Danją do Thuli uszła? Już wtedy Sławianie do Elby siedzieli, przez nich niedobitki Erulów ku morzu przedzierały się aż do mieszkańców rzeki War-

nyn, Warnów w Plinjuszu (*IV*, 28) i Tacicie (*de morb. Germ.* 40) dobrze znanych, gdzie później Warnabi Sławianie wiadomo z Adama (*hist. eccles.* *II*, 11, *III*, 21), Helmolda (*chr. slav.* *I*, 2, §. 9); z Danji zaś wypędzeni płynęli do wyspy, gdzie Skritifinni siedzieli.

Szukajmyż po całej północy onych Skritifinnów na Thuli, Skanzji, lub obok niej. W wieku XIstym Estonją za wyspę uważano. Finlandja, Alandja, pobraża Szwecji tak jak i pobraża wschodnio-wiślańskie, ciągle pasmo wysp przedstawiały. Jeśli godzi się na tak obszérnej Skanzji czyli Thuli szukać przytułku Erulów, możemy znaleźć w Estonji. Tam w IX wieku Irlandją Irrów kraj, tam w XIII Wirronów, Hirronów i do dziś te nazwiska w używaniu znajdujemy, tam więc było miejsce schronienia królewskiego roku Herulów. Tam są odłamy plemienia Finnów do dzisiaj. Heruli byli we Włoszech we wspólnictwie z Thorcilin-gami także Finnami, bo mieszkańcy Abo do dziś, zwą się Turkulanami. Herulowie więc okazują się być: plemieniem Finnów. — Należałazli Estonja do owój Thuli?

Jinni Erulowie w końcu ziemi osiedli. — Jakkolwiek przy wszystkich pobrażach morza koniec ziemi znajduje się, Erulowie ci w mniemaniu owych wieków, musieli siadać w końcu znajomości ziemi. Osiedli zapewne w Estonji, czego świadkami w IX wieku nazwiska Irlandji, Irrów kraj, w XIII Wirrów i Hiro-nów i do dziś téż nazwiska w używaniu będące! I ci Heruli tam osiedli, okazują się być plemieniem Finnów.

27. Rzecz nader dziwna? trzy narody w badaniach naszych, domysłami trącających, o Estonją harcują: dawni Hirrowie; w Thuli osiedli Eruli, i w końcu ziemi skryci Erulowie. Damyżli jednemu z tych pierwszeństwo?

Hirrowie w tamtych stronach już 2000 lat blisko jak przebywali, ani zaś o Thuli, ani o końcu ziemi nie

pewnego. — Niezmierny czasu przeciąg, radzi Hirrów nieco odsunąć.

Siedzieliż tam Eruli, jak w Thuli, czy jak w końcu ziemi? Thulę w ustawicznej nocy pogrążoną Rzymianie znali doskonale! Eruli rzymscy do thulskich, posłów wzajem wysyłali i królów pod rzymską władzą zostając sobie sprowadzali. Są to androny które całą powieść Prokopa, jeśli niezewszystkim o Erulach, to przynamnięj o tych co do Thuli się schronili, w rząd bajek mieszczą. Z tak odległemi krajami jak Estonja, a raczěj Skanzja i Thula, zewsząd lasami niedostępnymi okolona, a tak długo nieznana; niewidzimy aby Rzymianie. z tak odległemi krajami, w owe czasy i dawniejsze i późniejsze nawet, bezpośrednie związki lub znajomości miewali. Jeśli zaś sami Heruli o losie rodaków swoich, lądem, jile oczywiście, błotami i puszciami obwarowanych, wiadomości odbierali, jakież to w owe czasy łatwe współnictwo, u mało świadomych w naukach, a wojną zajętych ludów bywało? rzecz zadziwiająca! Dla tych tedy podejrzeń, należy thulskich posadników precz odłożyć.

Pozostają nam przeto sami w końcu ziemi osiedli Eruli. Może być w końcu ziemi, gdzie tylko pobrażęa morskie. We XII wieku Helmold między narodami sławiańskimi wymienia *Herulów* obok Heveldów (*chron. slav. I, 2, §. 5*) w księstwie dzisiejszym meklenburgskim. Utwierdzało to długo później znajome jich miasto Werle, którego pamięć i do dziś wiekuje. Jest to nieopodal dawnych siedzib Warinów, Warnabów ⁽⁴¹⁾. Tamtędy

⁽⁴¹⁾ Sunt et alii slavorum populi qui inter Albiam et Odoram degunt, longosque sinu ad austrum proteduntur, sicut Heruli vel Heveldi, qui sunt juxta Habolam fluvium. Helm. chron. slav. I, 1, §. 5, s. 6. — Wiem dobrze, że wszyscy dla tego vel, Herulów i Heveldów to jest Hawłów za jeden naród uważają. Jest atoli rzecz wątpliwa i wielu dowodów potrzebuje. vel w tym ra-

przed 800 laty przed Helmoldem Erulowie przechodzili część jich zapewne pozostała i zamieszkała. Ale ta jich posada nieodległa od morza, mogła być końcem ziemi.... — ?

28. XXX. Dla podobieństwa tedy nazwisk Hirów, Erulów i krajin estońskich, usiłujemy te jimiona w jedno połączyć. Nie jestże to przypadkowe w wyrazach podobieństwo? Nienależyż się w tym razie zu-

zie znaczy et. Podobnie tenże Helmold, często i sive w tym rozumieniu używa: na przykład: Morahi sive Carinthe. Tak też mówi Saxones autem vel Thuringi I, 3, 8 s. 14, dzisiaj w prawdzie Thuringi są w Saxonji, ale w ów czas byli obok Sławian jako i sąsiedzi jich Saxoni. Hawłowie siedzieli juxta Habolam fluvium; Heruli zaś mieli zostawić miasto Werle. Unum solum castrum sibi retinuit Wurle, situm juxta flumen Warnsu prope terram Kicine, Helm. I, 87, s. 201. Heruli więc na północ Heveldów Hawłów leżeli.

* Rzec się jawi tak: Między Elbą i morzem znajdowali się teutońscy Varini czyli Viruni (Plin. IV, 28; Ptol. II, 11); koło roku 500 teutońscy Varni znaleźli się u dolnego Renu gdzie mieli rozprawy z Anglami i Frankami (Procop. IV, 20; Fredeg. I, 15), a Heruli przeciągając północne Elby strony znaleźli nad morzem Harmów (na miejscu zeszłych Varnów; czy tych resztki, czy Sławian co to jimie miejscowe wzięli). O Sławianach zaś Winidach w tym miejscu wiadomo

z Addma

Sunt et alii Slavorum populi,
qui inter Albiam et Oderam
degunt,

sicut Heveldi qui juxta Halio-
lam fluvium, et Doxani, Liubuzzi,
Wilini et Stoderani cum
multis aliis.

(Ad. hist. ecles. II, 11, Helm. I, 2) i oba dokładają: sunt Linguones et Warnahi czyli Warnavi. Są po nich koło górnej Wrany: Warnou, Werle czyli Warle; a pewnie i Waron, Warin, Warin, Warnikagen. Cóż Helmolda spowodowało wetknąć Herulów kiedy Warnawów niepomiął?

z Helmolda

Sunt et alii Slavorum populi,
qui inter Albiam et Oderam
degunt, *longoque sinu ad
austrum protenduntur*, sicut
Heruli vel Heveldi, qui sunt
juxta Habolam fluvium et Doxani
et Leubuzi et Wilini Stoderani,
cum multis aliis.

pełną niewiadomość wyznać, bo wszędzie z podobieństwa nazwisk tylko, w wielu wiekach rozsypanych wnioski i domysły czynione. Nienależyż nawet tak i z Erulami meklenburgskimi postępować? Podobne były i powyższe nasze śledzenia względem dawności posad dziś będących narodów. Pisarz IIgo wieku, którego pisma bez nadziei poprawy przez przepisywaczy pokaléczone, maż się z nazwiskami niespokojnych, a w ustawicznych kłótniach i wzajemnym niszczeniu się żyjących narodów, maż zgadzać się z pisarzem wieku VIgo, który po nim w lat 400 pisał? I znowu ten drugi VIgo wieku dziejopis, maż się schodzić z pisarzem wieku XIIgo, który po nim w 650 lat pisał? a tym bardziej z tym ostatnim najpierwszy drugiego wieku, od niego na lat 1000 odległy?!? Takie właśnie były przedziały czasu, między Ptolemeuszem, Jordanesem, a Nestorem którzy w śledzeniu naszym narodów wschodniowiślańskich, najwięcej się przyłożyli. Od wieku IX i XII dopiero cokolwiek o tamtych dowiadujemy się stronach.

* Zejść się tym pisarzom trudno kiedy w bardzo różnych wiekach poumierali; zgadzać się niemają na co, gdy co jinnego widzieli o czym jinnym pisali; a mniemane androny, wynikają pospolicie z własnego niewyrozumienia naszego, które w zwątpienie wiedzie. Po latach czterdziestu czterech rozważmyż stanowisko jakie nam jich powieść zostawiła.

Nad brzegiem morza baltickiego są wymienieni:

Scirri,

Hirri, a za nimi znaleźli się

Turkulajset, dużo później objawieni.

W półpięta wieku potym, na wezwanie Majorjana, ściągnęły się do Italji liczne rozbitego obozu huńskiego poczty, a między nimi głównie:

*Scirri,
Heruli,
Turcilingi,*

wynieśli na króla Odoakra rodem Ruga syna Edekona co Herulom przywodził, a w obozie Attili niepospolite miał znaczenie. Na dwu kończynach pięciu wieków we dwu stronach świata téż same zbiegły się jímiona.

* Adam bremeński wymienił w Finlandji Turków. Mieszkańcy miasta Abo i okoliczni zowią się sami i od braci zwani są do dziś Turku-lajnen, w liczbie mnogiej Turku-lajset. Turcilingi tedy są Czudy⁽⁴²⁾.

* Po rozbiciu Hunnów kiedy Scirri od nich odpadli, pozostali przy Dinzji Angisciri. Nad morzem baltickim, na brzegach gdzie się Scyri znajdują (w Kurlandji) jest rzeka Anger, jezioro Anger i posady dawne Angerów Czudów których znał Henrik łotwak. Sądzić tedy można że Angeri-sciri, tudzież Scyri, Skyrrri byli czudskiego plemienia⁽⁴³⁾.

(42)* Adam bremeński 1076 znał byt Turka, Turkulana. Szwedzi zdobyli ten zakąt potym, pod koniec wieku XII i wtedy wystawiono miasto Turków Abo, czyli Turku. Owóż Malte Brun twierdzi (XVIII, p. 477): les Suedois soumirent les côtes de la Finlande vers la fin du XII siecle. Dans cet intervalle, on bâtit la ville d'Abo, nommée en finnois *Turku*, du mot suedois *torg*, qui veut dire une place ou marché. Trompé par ce nom qu'il ne comprenait point, Adam de Brème a placé des *Turcs* en Finlande. — Szafarzik (III, 18, p. 567) podsuwa jinną płataninę: Turciling mówi on, podług formy jest patronymik nazwy Thorkil u Szwedów używanego. Dodaje jednak: być może już jímie to przeszło od Czudów do Skandynawców. — Niepostrzegam jednak aby. gdzie na serjo tożsamość Turcilingów i Turkulanów zaprzeczano.

(43)* Za teutoństwem Scirów, Szafarzik dostrzega najsilniejszy dowód w norweskim mieście Sciringesheal od Ohthera wspomnianym. — A Malte Brun tnie: les côtes meridionales de Norvège se nommaient Viken c'est à-dire golfe, c'est là qu'il faut chercher la ville de Kiningesheal, le Koughille moderne, nommée

29. * Jordanes mówiąc o Skanzji wyspie wymienia w niej ludy Gautów, Gotów, Raumarików, Kogenów, Danów plemienia teutońskiego i ludy Krefennów, Finów plemienia czudskiego. Powiada przytym że Dani wślawili się tym że Erulos propriis sedibus expulerunt (de reb. get. 3). Nieobjaśnia wcale kiedy to było? kto byli ci Heruli czudy czy teutony, tylko że od Teutonów wyparci; nieobjaśnia nas gdzie to było, czy Dani daleką wyprawę na to podejmowali, czy się u siebie z Erulami rozprawili. Dani liczą się do Skanzji, ale może już w Zeelandji przebywali a przeto niezupełnie w Skanzji. O posadzie Herulów najmnijszego niedaje objaśnienia, o których jakiegokolwiek światła dostarcza powieść Prokopa.

* Panowanie Hunnów musiało utrudzić znośnienie się barbarzyńców ze swojimi w Skanzji pozostałemi: przecież nie przerwało go na zawsze. Nie dla Rzymian, ale dla dzieci północy strona ta otwartą i przystępną była: szkolnej na to nauki niebyło potrzeba, tylko gońców coby odświeżali świadome wzajemnego znośnienia się kierunki. Mech na drzewie, pochylenie czuba sosny, gwiazdy, wskazywały kierunek i drogę na końcu języka osadzoną. Theodorika w Italji panowanie (od 488 do 526) głośnie się stało koło baltiku. Rodulf król Arochiranów, opuścił swoich w Skanzji spiesząc do Italji do Theodorika (Jord. de reb. get. 3). Hesti (Vidivarii) od ujścia Wisły koło 510, ślali Theo-

Scyringesheal par une faute de copiste (XVIII, p. 474). — Wreszcie jeśli co do Skiruciów i tym podobnych niepewno czy są w rzeczywistym związku z nazwiskiem narodu Scirów; niemniej niepewno o podobnym ze Scyringesheal, które w sagach jemie Kiningesheal nosi. — Wreszcie gdy się Szafarzik do tego miasta ucieka, oczywiście jest że znaleźć miana Skir, Scir, w Skandinavji pozostałości jakiej, całem trudnym jest zadaniem. Skara w Szwecji, Skr-itfinni? — Wróćmy do Skiruciów.

Herulikowi listy, bursztyn i dary (Cassiod. epist. V. 2). Za cóżby lotni Heruli, co więcej od jinnych świat zwiedzili, niemieli znać dróg w te strony? Niewiedomość nieświadomych, niejest niewiedomością wszystkich. Prokop pewnie nieznał tych dróg, niez wiedzał onych, powtarzał to co od Herulów słyszał, co u nich widział.

* Teutońskie ludy puszczając się na włóczęgi opuszczały całkowicie swe siedliska, niemiały w nich czego szukać; popiół wygaszonych ognisk, niedopalony węgiel nieogrzewał jich serca do ojczystego pobytu. Herulowie puściwszy się szukać zgubnych losów, zachowali ojczystą ziemię, gdzie liczniejsi jich bracia pozostali: a ta jich ojczyzna morzem od Danów przedzielona, ma trwałą posadę. Owe więc Herulów przez Danów z miejsca ruszenie, maleje: a kiedy jednało Danom sławę niebyło zbyt dawne. Owóż Prokop upewnia że Heruli od Dunaju ciągnąc, z kraju Warnów zajrzeli do Danów. Niedogodne to Danom się stała: Erulos tedy e propriis sedibus expulerunt, z własnych swoich a nie z erulskich wyparli. Poczym ci wyparci Eruli przez ocean (balticki) do swych ojczystych ziem na Thuli gdzie są Skritifinni położonych, jak zamierzali, dociągnęli. To wydarzyło się koło roku 500, wiadomości o jich do ojczyzny powrocie i wyparciu przez Danów przyszły na czas, aby je koło roku 550 Jordanes i Prokop zgodnie zapisali. Powodów niema żadnych aby je dwojcie lub rozpraszać. To było tak świeże zdarzenie jak przybycie Rudolfa arochiranów króla na dwór Theodorika, non ante omnes, sed ante multos annos. Jeśli nie jinnym środkiem powrót do ojczyzny wiadomym się stał, to przybycie z herulskiej ojczyzny. Dla tego i Aorda koło roku 527, o nim na czas upewniło, aby był od Prokopa roku 550 zapisany. Którędy, jaką Aord i Dati przybyli drogą, niepowiada Prokop. Niemieli oni potrzeby w podróży

swój czepiać Danów, spieszyli najdogodniejszą, pewnie lądem. Powieść o powrocie jest herulska, może Skriftinni są też z jich powtarzania, ale nazwa Thuli jest Prokopa objaśnieniem, albo jakiego w łacinie wyuczonego Herula, który na takowe chętnie przyzwolił. Jeśli ta Thula ma być Skanzją, to kiedy Skanzja rzeczywiście wyspą niejest, Thula też wyspą niejest.

* Heruli ukazali się naprzód w towarzystwie Chajbonów, Cajbonów. W sąsiedztwie estońskich Wirronji, Hirronji, za jeziorem Pejpus stało sławne miasto Kabi, Kabola, Kobila. Niebyłazże ona Chajbonów siedliskiem, z kąd wspólnie pierwszy herulski podjęli polot?

* Co bądź, ojczyzny Herulów trwały byt jest utwierdzony wydarzeniami trzech wieków (od 250 do 550), które stawiają ję byt pośrodku pojawienia się Hirrów ze Scyrami i Turkulanami morzem od Danów przedzielonemi, a zbiegiem Herulów, ze Scirami i Turcilingami w Italji. Byt ten ojczyzny herulskiej przez trzy wieki 250—550, zaręcza o ję bycie uprzednim i następnym, wymaga oraz aby ślady i pamięć ję do trwały do czasów naszych, sadza ją koniecznie w Estonji między Turkulajnami, Chajbonów miastem Kabi a przepadłymi Angerami Angi-Scirami, upewnia na ostatek że Herruli (Hirrulajni, Hirrulajset, Hirri, Hirromy mieszkańce) są czuńskiego plemienia⁽⁴⁴⁾.

⁽⁴⁴⁾* Szafarzik nieważy się odrywać herulskiej ojczyzny od Hirrów estońskich ale na to obmyślił szczegulny wybieg. Pojąć nasz zacny badacz niemoże aby Lettoni lub Czudy o swęj mocy chodzili: jemu się widzi wiary godna że Hirrowie (tentoni) wyszedłszy ze Skandynavji opanowali brzeg estoński i uwiedli swoich Czudów w służebności; bo Suomi, Suomalajset był ród nędzny, wystawiony na ustawny napływ Gotów i Szwedów. Czy można co podobnego wymyślić i bez dowodnie twierdzić: a tak sprzecznego z ubijatykami Asów z olbrzymami Jotunami. — Kto chce Herulów za teutoński ród poczytywać niech sobie szuka jich praoojczyzny w Skandynavji, a Hirrom i Estonom niech da pokój.

Czudi, Finni.

30. * Ci którym germańskość Herulów podobała się i za nią obstają zaspokojeni przypuszczeniem a ciągłym Herulów z Gotami towarzystwem, dodają zwykle: a zatym Sciri są téż Germanami; z lekka dostrzegają że niektórych wodzów jimiona są germańskie, a dorywczo tylko wzmiankują, że Kassjodor znał Herulów co po germańsku mówili (epist. IV, 2). Dobrze czynią, bo z pożyczanych jimion obcych, nic wywiązać niemożna; a Heruli za Kassjodora równie się po germańsku jak łaciny poduczyli ⁽⁴⁵⁾. Żeby się językowie przeświadczyć że oni Czudami byli, trzebaby mieć jich mowy wyrazy, trzebaby, i możeby można wytknąć czudskie między Goty rozsypane wyrazy: chociażby powiedziano że je Goty ze Skandinavji przynieśli. Czudism herulski jest ustronną rzeczą: jidzie o coś

Znajdzie tam w Skandinavji, Norland, Ierven i tak dalej w Norwegji; Harriagers, Ierrestadt dominja Skanji; Herlunde miasto Smalandji na granicy Skanji, etc. Może to teutońskich Herulów ślady, ale nie w Harroma. Kiedy w XII wieku Szwedzi Turkulajnów chrzcili, nieznaleźli u nich Thorkilingów; Dany i teutońskie mnichy jedynie czudzkie plemię krwią polewali. Ród który sam niegaśnie ma w sobie dosyć siły do stawienia czoła, do dźwignienia się. Od kilku wieków dopiero ujarzmiony, kto wie czy kiedy mściwój na teutońskich baronów niepodniesie pięści.

(45) Theodorik wzywając króla Herulów do podjęcia wojny, pisze urzędownie a zatym po łacinie i kończy: *nota sunt enim Herulis Gothorum, deo juvante, solatia: nos arma tibi dedimus, gentes autem olim virtutum pignora praestiterunt. Salutantes proinde gratia competenti, reliqua per illum et illum legatos nostros patrio sermone mandamus, qui vobis literas nostras evidenter exponant et ad confirmandam gratiam quae sunt dicenda subjungant* (Cassiod. IV, 2). Zapowiada tedy Theodorik że legaci mają polecenie, patrio sermone co w autentiku skreślone ustnie przełożyć. Niéma powiedzianego czy ten patrius sermo jest gocki czy herulski: i na te Kassjodora słowa rzeczywiście niéma się co powoływać.

więcej, jidzie o to że się w téj zawierusze ludów, nie-mało czudskiej plątało ludności, nie w samych koń-czynach gdzie się stłukły gockie i herulskie, ale nie-mniej w średzinie germańskiej; w związku Franków.

* Do udowodnienia tego służy mi dorywczy wypis, z jednego rozdziału dużego dzieła, w druku będącego wypracowanego przez Van Tielena, który całę nie-spodziane językowe wywodzi stosunki, wspólnoty, za-wisłości.

* Mowa czudska tak zrozmaicona w rozgałęzieniu swym po Siberji i w Kaukazie, uważana była za coś odrębnego od jafeckiej. Van Tielen dostrzegłszy po-wszechnych przemian wymawiania samogłosek, spół-głosek, syczących i jinnych, oraz zakończeń, znalazł szeregi wyrazów, wspólnych, jafeckich mów z mową fińską; tak, że fińską, czudską ściśle przywiązuje do szczepu jafeckiego, w niej ogromną rosochatą mowy jafeckiej gałęź rozpoznaje. Mały poczet kilkudziesięciu wyrazów najlepiej to poprze.

	<i>sanskritu</i>	<i>fińskie</i>	<i>estonskie.</i>
dżdży, deszcz	czat	sataa, sadet	saddama, saddo.
odzienie	czelika	selikko	sälek, selik
świerszcz	czirika,	sirrka	
tykać	czup	siwua	
dach	czala	sola (szopa ⁴⁶)	
budynek	czaya	suoja	
serce	czittan	sydän	südda
łyszczyć	czad	säet, sädet	säet
stłuc	czark	särkeä	
znać, wiedzieć	czit	taita, tietää	teaden, tuttan
pojęcie	czit, czetas,	taito, tieto	teäda, teädus

(⁴⁶) Poddasze, sanskr. czula; finl. sola; duńsk. svale; anglo-sax. solar; niem. söller. Z tego podobno cygańskie szalasy.

cyna	czina	tina	tinna (⁴⁷)
cycek	czuczi	titti (⁴⁸)	
krewn	czarmaja	tyrmä	turm, urm
drżyó	czar	tärään, jä- rään (⁴⁹)	
kosmyk, ogon	czuda		tut (ogon) tättär (ko- smyk) (⁵⁰)
pijawka	jalaja	iili	iil
wiek życia	âyn	ikä	igga
nitka, wątek	anaya	ina	
jimie	nama	nimi	nimmi
kółko	saya	sia	
brzeg	para	wieri	weer
strzała	vana	wiini	
wieży	vata	witia	
krąg (discus)	kakra	kiekara	
kot	kahala	kihlo	
brzęk	kalana, kala	kilina, kilia	
pstry	kara	kirja	kirri
siła	kaka	kyky	
kora	kalka	kylki	
dom	vartta	pirtti	
sznur	samani	süma	
cudzoziemiec	paras	wieras	
urodzenie	dszanta	synty	
genitrix	dżanitri	synnytär (puerpera)	
głupi	dżalasaya	tylsä	

(⁴⁷) Cyna, anglosax., flam. etc. tin; szwec. tenn; niem. zinn.

(⁴⁸) Węgier. czecz; gr. τῖτθῆ; goth. thut; starej niem. tutta; szwec. diss; flamand. tet, tiet, tuyte, tote; ang. teat; niem. zitze.

(⁴⁹) Szwec. darra; duńs. dirre.

(⁵⁰) Duńs. tot; flamand. tuyte, haartuyte.

światność	gvala	kiilo	
kół, żerdź	sala, salaka	salko, salon	
wielka gałąź	kakha	kaaki	
czołno, nava	hoda	haaht	
krowa	rama	lehma	
twierdza	rina	linna	lin

* W sanskryckim *byk* jest zwany: *bhadra*, *vrisza*, *matkuna*, *kandas*, *vajri*: w Finlandji Finni zowią swe *renny*: *petra*, *vuorsa*, *maakkina*, *kuntus*, *poro* albo *peura*; samica *jakiégobądź* zwierza i *krowa* w sanskr. *vadhû*, *samica renna* w fińsk; *vaadin*: w sanskr. *krowa*, *vasa*, *ciele*, *vatsa*; w fińsk. *renniątko vasa*. — Ród tedy Finnow przyniósł swę mowę z południa a nazwy bydła domowego poprzemienił żywcem niezmiennie, na swe domowe *renny*.

31. * Prawa Franków salickie zostały przełożone na łacinę zachowując obok łaciny wyrazy pospolitej mowy, z których niewiele który dochowywa się w żyjącym języku bądź niemieckim, bądź francuskim. Szukano jich źródła to w teutońskiej mowie, to w łacinie: mimo naciągania i wątpliwości nie wszystkie dały się wysileniu jakkolwiek wyzróżdlić: mianowicie różnych zwierząt. Van Tielen po wielkiej części znajduje takowe w języku fińlandzkim z takimiż zakończeniami jakie są temu językowi właściwe. Na przykład:

U Franków *salików*, *sucelino*, *sokoł*; w fińlandzkim *sääkseläinen* ⁽⁵¹⁾.

⁽⁵¹⁾ W tym razie Jerzy Eccard z jinnymi komentatorami nieźle wyszli: hoc nomen nostra in lingua deperditum est; sed ex ea dubio procul slavonicae illatum, ibi restat et Bohemis Polonique *sokoł* adhuc *accipitrem fringillarium sive spave varium* denotat (ad tit. VII, 4, p. 24). Niepowiedzieli kiedy to stracone przez Franków Germanów miano, pożyczili Sławianie, Czesi i Polacy!

U Franków *sundelina* (gęś); w finlandzkim *suan-telainen* (ptak rzeczny) ⁽⁵²⁾.

U Franków *sarce* (kaczka), w finlandzkim *sorsa*, *suorsa*; dziś we francuskim zdrobniałe *sarcelle*.

Franków *pano*, *pħano* (pies); Finlandów *puni*, *pumi*.

Franków *cur*, *kur*, (pies łowczy, w angielskim *cirr*, *kondel*); finl. *koira*; estoń. *koer*; dziś we francuskim zdrobniało *chourille*, *chien d'arrêt*. — Frank. *filu-wichus cur*; finl. *wiekas kvira* (pies wprawny, zwinny); sanskr. *vêgi* (pagły), *kura* (zwierze silne).

Franków *selcho* (koń); finland. *sälko*; estoń. *sälg*; sanskr. *czelaka*, *sulaka*.

Franków *podor* (cielec, byczek); finl. *petra*; estoń. *põdder*; sanskr. *bhadra*. — *Na-podero* (ciele), *na*, znaczy nowy, w znaczeniu młody jest jedynie sanskr. *nava*; greckie *νεος*, gockie *niuji*, duńskie *ny* i franków *na* ⁽⁵³⁾.

Franków *chetka*, *hetha*, a lepiej *theca*, *tega*, *tika*, *thuocha* (wieprz); finland. *sika*; estoń. *sigga*, *zigga*, *tudzież sik* (kozieł); anglosax. *sugii*, *tudzież ticcen* (kozioł); staro-frisoń. *siugga*; flamańd. *soegh*, *seugh*, *sogh*, *tudzież tseghe* (koza); szwec. *sugga*; plat-deutsch *söge*; niem.-austrii *zauke*; starój-niemcz. *ziga*, *ziki* (kozieł); niem. *ziege* (koza); sanskr. *czaga* (kozioł i koza) a *vanaczaga* (dzik, leśny wieprz). Tak się jeden wyraz rozdwoił między wieprza i kozła ⁽⁵⁴⁾.

Franków *drace* (wieprzak); w starój łacinie *troga*,

⁽⁵²⁾ W tym razie (tak jak w wielu jinnych) *vox corrupta est et ponendum guntal, ano sive ganta vel eno* (ad titt. VII, 6, p. 25); *gans* oder *ente*, gęś albo kaczka.

⁽⁵³⁾ Piękny tego Van Tielena wywód; a nie od *nach* (po), jak mówi Eccard, *venire credo* (ad tit. XLI, 9, p. 76).

⁽⁵⁴⁾ Komentatorowie jinny temu obrót dali w miejscu gdzie *cheto* poprzedzone jest wyrazem *chere* (ad tit. IV, 7, p. 20); w *chere-cheto* znaleźli *heer-zooga*, książęcia czy wojewodę.

troja; sanskr. daraka. Z tąd u flamandów truye; we francus. truie (maciora) ⁽⁵⁵⁾.

Franków nare (źrzebie); estoń. noor; duńsk. nor, noer; sanskr. nara ⁽⁵⁶⁾.

Franków al (bydło); staro flamand. eyl; finland. ellai; estoń. elloi; madjar. allat.

Franków chamin (ręka, dłoń); anglosax. geman; finland. kammen; sanskr. kama ⁽⁵⁷⁾.

Franków eca, ega (niewiasta); flamand. egge; finland. akka; sanskr. akka (taż sama).

Franków calle, calli (gałąź); madj. gally; sansk. kala.

⁽⁵⁵⁾ Eccard zaś mówi: licet ingenio non careant hae de vocis drace significatione conjecturae, eas tamen non tantopere probo, quam si illam quis a Saxonico nostro drede vel derde, Germ. dritte tercius deducat (ad tit. II, 14, p. 17).

⁽⁵⁶⁾ A chociaż negligi non debet in codice gvelferbytano etiam nare scribi; et notabile est nare apud Britannos puerum, puellum, parvulum denotare, quae vox etiam puledro equino applicari potuit, wszelako komentator zamiast nare, legendum vale vel fole, bo poledrus w różnych glossach folo, fuli, fola zwany (ad tit. XLI, 10, p. 77). — O téj młodzieży zwierzęcej, zrzebiąt, prosiąt, cieląt, prawa salickie nieraz mówią z dodatkiem zymis. Komentatorowie upewnili się że zymis idem est ac zuuymis, duplum et duplex, a zuuey, zuuy, duo. Van Tielen dostrzega że zymis znaczy roczniaka, in-zymis jednoletni, tua-zymis dwuletni i tak dalej. — Eccard licznymi i pięknymi przytoczeniami wywodzi, nazwę dzika arverno, od ur, aur, auer leśny, i beer dziki niedźwiedź, dzik (ad lit. XXXVI, 6, p. 69, 70). Wszakże nietego chce przekład łaciński prawa, który mówi: Si quis aprum, quem alieni canes moverunt et lassauerunt, occiderit, niéma tu nic o leśnym dziku, przekład mówi o dziku zaszczwanym, zmęczonym. Owóż Van Tielen dostrzega: franków aur, ar; w finlandzkim oro, oras; w sanskr. aru, arus jest aper; a frank. werno (zmęczony, lassus) w anglosax. werian, w angiel. weary. — Podobnie jindziej: acwerno; sanskr. akhu, wieprz. — W dawnym frisońskim dzik zwał się metser, mester; u Finlandów, wieprz leśny matsä - oro.

⁽⁵⁷⁾ Ad lit. XXIII, 2, p. 49.

Franków hymnis (żerdź); finland. haminas.

Franków hodo (grób); finland. hauta; estoń. haud; sanskr. chata.

32. * Mowa teutońska Franków takiej wspólnoty wyrazów z mową czudską dostarcza najwięcej; po niej anglo-saxońska, a z niej angielska, i frisońska w zastarzałych mianowicie wyrazach. Rhenem tedy, między Rhenem i Elbą to zwiłkanie czudskiej mowy z teutońską jest najwyraźniejsze. Mowy Franków małe okruchy do podobnego wspólnoty wyrazów rozpatrywania dostarczają, ale Frankowie w Gallji złączniwszy się niewyrzekli się swych narodowych wyrazów, i przekazali je tysiącami językowi francuskiemu. Owóż w języku dziś żyjącym francuskim Van Tielen naliczył już 1739 wyrazów nieznanych djalektom ni teutońskim ni łacińskim, a które wszystkie są w żyjących czudskiego szczepu językach, w finlandzkim, estońskim, madjar-skim. Na przykład

chalon (włókno); madjar. gyalon, dźjalon; sanskr. dżaloni
chipier, chipeur (zwędzić, złodzić); finland. sieppari,
sieppa; w starój niemcz. thioB (złodzić), thiuba, (złodziejstwo); sanskr. czib (porwać, unieść).

chalef, saule-nain (wierzba); finl. jalava, salava, halava.
harle, herle (kaczka nurek, mergus), finl. härnä, härlä.
courlien, corlieu, courlis (kulik, scolapax); finl. kurwilo.
navrer (wskroś przebić, przedziurawić); finl. näwerrän,
niwerän. (przedziurawiam).

chômer (zatrzymany, nieruchawy); finl. jahmaan; sanskr. kam.

néné (cycek); finl. nännä; (nianka?).

super, soupape (zatykać, zatykadło); finl. soupua.

serpe (sierp); finl. sirppi.

sommier (belka); finl. syömäri.

courroux (gniew); finl. kirreys; sanskr. karus.

pèle (stós); finl. pieles; sanskr. polas.

haler (holować, ciągnąć pod wodę); finl. haalaan (ciągnę).
 humer (chlipać, wysypać); finl. imeä, imeiä; flamand.
 imme (pszczola).

guider, guide (prowadzić, powodzić); finl. johtaan, joh-
 tuja; estoń. juh hatan (strzęgę), juht.

chaque, chacun (każdy); finl. joka, jokainen.

motte (wzgórek); finl. mätäs.

giffe (uderzenie w policzek), finl. siwaus, siwaan (biję).

otelle (ostrz dzidy); duńsk. odo; szwec. uod; finl. ota.

huis (drzwi); finl. ukai; estoń. us; flam. huis (dom), niem.
 haus.

jaccaser (skrzeczyć); finl. äyhkaisen (krzyczę).

noulet (paszcza); finl. nielu (paszcza, przepaść).

choulquet, chouquet, chouque (część dolna masztu);
 finl. jalka.

coquin (łajdak); starofinl. kaakkinen, kaakki (pręgierz).

avalér (połknąć); finl. hawallan (połykam).

acheter, achat (kupować, kupno); finl. ostaa, osto.

jalon (żerdź); finl. salko, salon, julku, julun; sanskr. sala,
 salaka.

glu, colle (lep); finl. jälä.

chercher (poszukiwać); finl. sersia; alban. arnaut. ker-
 koich; sanskr. czarez.

heu (łódź); finl. haahti; madjar. hajo; flamand. heude.

sarve, sarue (cyprinus erythrophthalmus); szwec. sarf;
 finl. sorwa.

chayque (zmija); finl. keiho; madjar. kigyo.

bonnet (czapka); finl. pää, päään (głowa), natti (wstęga).

béret (biret); finl. pää (głowa), rä, ratti (chusta).

peruque (peruka); finl. pää (głowa), rukka (futro).

goelland, goeland (moraki ptak mewa); finl. kala (ryba),
 lintu (ptak).

* Podobnież 1739 tych co się we francuskim ję-
 zyku dochowują jinnym germańskim lub łacińskim nie-
 właściwe; a jest 4792 jinnych we francuskim, równie

znajdujących się w mowie fińskiej, które są wspólne z anglo-saxońskimi lub frisońskimi; dialektów najbliższych języka Franków. Franków tedy teutoński język i sąsiednie jemu, koło Rhenu, między Rhenem i Albą przesycony był czudską mową, trwał w niej żywioł czudski.

* Z kądże tedy nad Rhenem u Franków czudska zawitała i rozgnieździła się mowa? Powie kto że to oczywiste zawikłanie się Czudów w teutońskie plemie czyni prawie koniecznym uprzednie przed wieki czudskiego z celtickim zetknięcie. Zaprzeczć tego niezdolam. Czudskie plemie rozlegać się mogło głęboko na zachód wtedy, kiedy teutońskie zaledwie się kłuło. Nie o to mi na ten raz jidzie, dość że widzę w tych do prawodawstwa wziętych wyrazach jawny ślad przeciągłych jeszcze znożeń się lub zlewków Teutonów z Czudami. Pewnie wyrazy te są spuścizną wieków dawniejszych, ale gdy się jeszcze tak uroczyście między Frankami utrzymywały, a tysiącami się w mowę francuską przelały, sądzę że niewiele czasu przed owym prawodawstwem jeszcze ożywiane były te stosunki, które się z czasem zerwały gdy Czudów pomiędzy Germanami, i w bliskości już niebyło. Niebaczna tedy płochosć tych co bezbraku w Germany postrzygali byle jaki lud. Czysty germanism Wan-dalów, Burg-gundów, i Falów, Ost-West- Vikto-valów, Nahar-valów, Rugów, tych słowem co koło Odry (między Lettonami i Czudami?) bytowali, germanism czysty jest wątpliwy: mogli steutonic się: ale po tylu wietrznych hypothesach nieodrzeczy może na jich ród rzucić cień wątpliwości; a Herulów czudskiemu przekazać plemieniowi.

* Suomi, Czudami od Sławian, Finnami od Teutonów zwani, między sobą powszechnego własnego miana niémają. Ci co Teutonom i Sławianom sąsiadują po wielkiej części zbiorowe swe jímie Suom, dochowują;

estońcy *Some*, finlandy *Suome*, lapony *Same*, *Sabme* między sobą się zowią⁽⁵⁸⁾. — Szafarzik starannie i wybornie odróżnia pochodzenie wyrazów cudzy, czużji od wyrazów czudo, szozudo, cudo; w polskim cud, cudny, cudowny, cudaczny; jindziej, czuditi sia (dziwić się), w biblji cirilickiej cud (olbrzym, gigas). Jak gigas, tak wprzód *Suome* otrzymał nazwę Cud⁽⁵⁹⁾. Wyrazy czudskie: wari, papu, sirppi, palttina, lejpa, appraka, akken, tari, wappaus albo wabbadus, to jest: war, bób, sierp, płótno, chléb, obrok, okno, targ, swoboda, mogły przejść różnymi czasy i dość późno z języka sławiańskiego; całe dawniej z ezuchońskiego pożyczyl Sławianie miana wólho, wołchw, na czarownika, gdy w cyrilickiej biblji magus jest przełożony wl'ch'w(*).

* Jich plemie wielce zrozmaiconej mowy, z gór uralskich i kaukaskich szeroko się przerodziło po Asji, w Europie z ziem swych raczej ustąpiło jinnyim napływom, a jak się szeroko, jak głęboko na zachód rozlegało, w niepamięć swę pochłoneły ubiegłe wieki. Parły go skandynawskie teutony, niemniej germańskie. *Mitisimum genus, adversus homines securum* (Tacit. Jor-

(58) * Chazowo (mężę), Nienec (ludzie), Ojonder, są od Laponów zwani Samo-jed, Samów-naród, co się Sławianom podobalo i Ojonderów Samojedami zwą; albo Sirojedami.

(59) * Szafarzik niewie w którymby języku należało szukać pierwotnego wyrazu cud. Sądze że można go zostawić własnemu sławiańskiemu rozwojowi zarodnej cz.

(*) Do pożyczonych z czudskiego liczone jest pakost, pakość; ponieważ u Czudów pahhast (pravus), pahharet (diabolus). — Z tym wszystkim musi to być przeciwnie gdy słowieński język ma tego korzeny wyraz *pak*, *lepak*, *opak*, *wspak*, *paczyć*, *spaczyć*, *pakość* czyli *pakost*, *opaczność*; nazwisko miejsce lub osób wyraźnie tylko *pak* mają, *Pako-sław*; dalej *pachać*, *pachoł*, *pachole*, *pacholek*? u Serbów zły duch *pakost* albo *pakostan*: nic jinnego tylko *pak*. Korzenne *pak* da się wyrozumieć wtedy kiedy wyrozumiane zostaną, *jak*, *siak*, *tak*, *wszak* i z nich pochodne.

dan), był jednak od ludzi dojmowany: stawić jim czoła niewolony, do wyskoków pociągany i wywołany.

* Zwiady morza baltckiego za czasu pierwszych cesarów podjęte przyniosły wiadomość o Seirach, Hirrah i Eningji (Finnów krajnie) (Plin. IV). Jinne, dostarczyły jimion Kareotów (Karethen miasto Irlandy), Salów (Salis, Sallesele, rzeczka Salis), Osjów i Weltów (Ezel i Waldja) ⁽⁶⁰⁾. A gdy dostrzegamy w następnych wiekach fińskie z Germanami spółki, nieodrzeczy może przypuścić że były jeszcze w tych czasach Suomów ludy Germanom sąsiednie o których powzięto wiadomości od strony południowej pod jich własnym jimieniem *Ζουμοι* Zumi, od Strabona wspomnianych, a tegoż czasu pod teutońską nazwą *Φιννοι* Finni od jinnych (ap. Ptolem.) zapisanych ⁽⁶¹⁾. — Lettoni Estońców, zwą teutońską nazwą, Pinni. Oni może to Zumów-Finnów siedlisko przechowali w nazwie rzeki Pina nad którą powstał Pińsk. Na poparcie tego, nie będę się powoływał na rzekę Turja, której jimieniowi odpowiada karelska rzeczka Tiria, a nawet estońska Tirso; ani na Czudin nad Łaną leżący, bo mógł z jinnych powodów nazwę swę otrzymać: ale przytoczę rzekę Wołchwę do północnego Słucza przy ujściu jego do Pripeci uchodzącą, która nosi (czarownika, maga) nazwę jak wielka czudska rzeka Wołchow do jeziora Onega uchodząca ⁽⁶²⁾:

⁽⁶⁰⁾ *Πάλιν δέ τήν μὲν ἑρεξῆς τῷ Οὐενεδικῷ κόλπῳ παρωκεανῆτιν κατέχουσιν Οὐέλται ὑπὲρ οὓς Ὀσιοι εἶτα Κάρβωνες ἀρχτικώτατοι ὧν ἀνατολικώτεροι Καρεῶται καὶ Σάλοι.* Ptol. geogr. III, 3.

⁽⁶¹⁾ Tak Malte Brun w Zumach, chciał widzieć Suomów.

⁽⁶²⁾ Możnać na podobne postrzeżenie wzruszyć ramionami! otwarte jest do nich pole gdy wyplenieni wołają z grobów: dźwignijcie nas. — Szafarzik wie że Rusini źle nazywają Pinę i Pińsk, bo się te wprzód zwały Pienia i Pieńsk, a tu przebywali Pien-gitae. Ptolemeus Marinus, wyczytał gdzieś że *παρὰ*

Tacit wiedział pewnie o Fennach Finlandji: ogólnym tedy tym mianem objął Hirrów, Scirrów; może miał wiadomości o Zumach. Poszczegulniać jich niewidział potrzeby, bo to niebyli Teutoni: wymienił tylko szeroką posadę, Suionów jednym końcem, a drugim Wenedów tykającą, opisał stan tych co Suionom sąsiadowali. Tak rozumiem to położenie jakie nam wspomnienia pierwszego wieku ery chrześcijańskiej wystawują. Wnet następuje teutońska gocka zawierucha: jakiś czas zrywają się wiadomości w odmęt wzruszeń uwikłane, a przepływ i napływ jinnych plemion uprzętał do szczytu *mitissimae gentis* pobyt.

33. * Co bądź, godzę w to że rozwój teutońskiego plemienia, niejest tak dawny jak sobie zwykle marzą, Mogło być odwiecznie w zarodku, ale jego byt widomy na cztery wieki przed erą chrześciańką, potym dopiero wzrostu nabywa, ogromnieje w czasach dopiero podupadania Gallów: nie wprzód. A nim się w czasach włóczęg swych w sławiańskie wikłało, wprzód się plętało z czudskim i jinnymi. Wprzód było czudskim

τὴν κεφαλὴν τοῦ Οὐιστούλα.... παρὰ τὸν Καρπάτον ὄρος, znajdowali się górale Piengitae. Kiedy można przerzucić jich z gór na błota to i zapewnić nietrudno że Piena za Ptolemeusza czasów znana była (p. 650). Radzi Szafarzik aby w nazwę Osjów wsunąć t, a staną się *Οστιοι* jak należy. Weltów zabiera na rzecz Weletabów; Ukert tedy (Geogr. der Gr. u. Röm. III T. 2 Abt. p. 435) objaśnia Ptolemeusza *Οὐέλται*, die slavischen Weleter oder Lutizer, auf beiden Oderufern und den Inseln der Oder (czy nie Turuntus?). — Sąć bliżej dla Weltów góry Waldaj u źródła Wołgi? — Igylljonów chętnie przyjmuję nad inflancką rzekę Egel, Jegel (w okolicy Rigi) z kąd niezbyt daleko do rzeczki Egelon w Semigallji: choć owi Igylljoni są w tyłach Galindów posadzeni; chętnie jich przyjmuję za Czudów, gdyż Czudy Łotwa zwie Iggauni (Igylljoni). — Przyjąłbyin i Gevinów nad inflancką rzekę Gejwę, Gojwę czyli Aa, gdzie powyżej jest Gaujas pillis czyli Adsel, gdyby niestawało na zawadzie towarzystwo Bodinów które jich na Gelonów przedzierga.

zasilane, nim go w późniejszych wiekach sławiańskie zasiliło. Germani nullis aliarum nationum connubiis infecti, jak potym, tak i wprzód bez przylewków i zlewów obcych, bytu swego niemieli; jím więcej ogromnieli, tym więcej obcym mnożnieli płodem. — Jak to? nędzne Finny miałyby ciwilizowańsze Teutony swym rodem zasilać? Tak, nie tylko swym rodem ale mową i wyobrażeniami. Tacit słyszał o ustronnój prostocie Finnów północnych, a tam Asy uczyły się od Jotunów wielu wiadomości; Skandinavi równie do fińskiego zaganiiali się Permu, jak do Konstantinopola; Germani-franki, pielęgnowali w prawodawstwie fińskie wyrazy. Żyją niekiedy ludy których ciwilizacja ze stratą niepodległości przepada; z przepadłym ludem, jego ciwilizacja znika. Jeśli tedy były fińskiego lub jakiego jinnego rodu ludy, które rozwój teutoński podławił, ciwilizacja jich przepadła, szczątek jój szukaj między Teutonami. Salickie ustawy może są czudskich odgłosem. Zatarcie przeszłości jinnego rodu miało miejsce tam gdzie się ród teutoński rozwijał w Germanji i Skandinavji. Jich przepływem i czasowym pobytem ród jinny bywał targnięty, ale nienadwerezony: pozostał cały kiedy potemu narodową w sobie czuł siłę. Zdarzenia w dziejach wspomniane, wskazują krajiny na taki przepływ wystawione i otwarte: jinne nań obmyślać, niéma potrzeby. A jeżeli jaka ustron była zaporą do przepływu nieprzebytą, to taką jest na całych pobrzeżach wschodnio-wisłańskich, aż do fińskiej odnogi, gdzie siedziały owe mitissimae gentes adversus homies securae, które jak wprzód, tak i potym niedopuszczały przeboju. Skandinawskie powieści niewiedzą o żadnej przez te strony do przepływu drogi: wiedzą o wzajemnych wyprawach łotrowskich: o napaściach, łupieży wymożonym okupieniu się albo lichój danince, ale o żadnych podbojach, ujarzmieniu lub zaosiedleniu

się⁽⁶³⁾. Czudi i Kuroń tak łupili pobraża Szwedów jak Szwedzi inflanckie i kurońskie. Do przepływu znacznych ludności służyło jakiś czas ujście Wisły, a gdy to ustało, odkryły się drogi handlowe przez Koblę, Mesothę, Prusy, i do ujścia Newy. Awanturnicy skandynawscy w tym ostatnim miejscu dostrzegali przemykanie się; tym ostatnim wdzierali się waregi, a brzegi od Newy do Wisły jeszcze trwały szczelnie obwarowane⁽⁶⁴⁾. Dla handlu były te brzegi zwiedzane; znano Albę czyli Truso nad Ilfing (Elbląg) u Haistów (Prusaków); znano u Estonów których związek swe obrady w Rugala miał, porty Bernau, Anho, i twierdzę Fellin, przy Irland (Harri) do której ongi Heruli przez kraj Warnów i Danów morzem wracali.

Heruli Lotysze.

34. XXXI. Ale jeżeli można, czy przyjmować czy też doskonale okazać, że posady nizin meklenburskich, są herulskimi, rzecz byłaby godna zastanowienia: Hupel znany mąż w świecie uczonym zrobił wyciąg z listu Pritzbura proboszcza marienburgskiego (*patrz to Took, hist. de Rus. t. II, p. 259, 260*), który wyraża, że Frank proboszcz meklenburski, pisząc dzieje meklenburskie pod V wiekiem umieścił w nich ojcze nasz tamecznym językiem. Jest ta modlitwa w języku tamecznych Herulów, w języku dziś w tamtych stronach zatraconym, ale, jako świadczy Wolf-

(63) Na wysepce Orms, Worms, tuż przy wyspie Dago, zasiedlili się Szwedzi i są do dziś dnia podołani od swoich.

(64) Do podemknienia się i przemknienia Asów lub Alanów przez te pobraża żadnej dosłownie nieumiem szczeliny, żadnego dla nich portu, żadnej przystani. Jeśli Asom ze szczupłą drużyną podobało się w herulskie zapuścić knieje, może gdzieś dopadli gotowych łodzi: ależ Odin pęgał małym robaczkiem, orlim lotem po nad morzami szybował.

gang Łazjus, króla rzymskiego Ferdinanda dziejopis w wieku XVI używana. Tenże powtarza nam też ojciec nasz (*de migr. gent. XII, p. 789*).

Jakież podziwienie nasze! ów zabytek herulskiej mowy, zabytek rozbitego przez Longobardów dzielnego narodu, narodu rozpierzchłego po wszystkich końcach Europy, do dziś zachowany, jest.... zupełnie językiem łotewskim, pruskim, litewsko żmudzkiem. Już więc mamy wszystko! — Nieprędko ciała zmarłych po śmierci palący, ludzkością i wspomaganiem nieszczęśliwych sławieni, dostatkami gardzący, kłamstwa nienawidzący Prusacy; sławni zabobonami Kuroń; narody litewskie, wolne: są: starcobójcami, a lekkouzbrojonymi Herulami, są udziałem do wiecznonocnej Thuli z królewskim rodem uchodzących, zacnych herulskich niedobitków. Utwierdzają to: podległość żon u Prusaków, a zabijanie się małżonek na grobie męża u Erulów, u obu narodów ciał palenie. — Estonja jest dawne Hirrów siedlisko; a Werle i Heruli meklenburgscy są Eruli w końcu ziemi pozostali. Wszystko wiadomo, stanęliśmy u kręsu śledzeń naszych! — Ale wstrzymajmy się w zapędzie....

35. XXXII. Znane to ojciec nasz w języku meklenburgsko herulskim, na początku XVI wieku (jako u Łazjusza), jest wypisane przez jakiegoś Franka, który, kiedy żył, nigdzie mi dopatrzeć się niezdarzyło. *Ojciec nasz* to, lubo przez tego Franka ma być w V wieku położone (a w roku 494, tam właśnie Heruli przybyli), niemożna go przecie do tego wieku odnosić, tylko do wieku samego Franka, to jest przed wiekiem XVIstym. Łazjus rakuzanin, niewiadomo z kąd się dowiadywał, że jeszcze za jego czasów takimże mówiono językiem.

Byłaby rzecz nader zadziwiająca, gdyby naród, przed 1200 lat takim mówił językiem, jakim rozmawia jinny jego udział, pośród jinnych ludów osadzony,

częstokroć jinnym ludom podległy w lat 1200 później. Jeszcze jest rzecz dziwniejsza. Przed 1400 laty, rozdzielili się Erulowie, jedni w Meklenburgu osiedli, drudzy w Litwie: pierwsi rozlicznemi sławiańskimi ludkami otoczeni, a może i germańskimi dawnemi; drudzy zaś Czuchnami, Warjagami i Sławianami, Lachami, Kriwiczanami, Połoczanami.... podlegli nadto Warjagom rusko sławiańskim, później Niemcom — i, po takim rozdzieleniu się, żeby te dwa odszczepy erulskiego rodu po upłynieniu lat około 1000, do tego stopnia jednaką mowę miały, iżby tylko *a* na *o*; *o* na *oa*; *ee* na *i*; to jest same samogłoski, jeszcze tak bardzo między sobą w głosie spowinowacone, poodmieniały. Litwin, sąsiedniego Łotwaka nierozumieć a Łotwak Werulskiego mieszkańca rozumieć ma. — Rzecz której trudno mi pojąć.

Łamały nadto głowy badaczów prawie nieprzypadkowe ślady wmięszanej łaciny do języków litewskich. — O! jakżeby łatwo wykład na to wynaleść! Herulowie w pomroku Thuli przytuleni, jak niesie podejrzana wprawdzie powieść Prokopa, za czasów Justynjana na początku VIgo wieku, mieli współnictwo z własnymi braćmi pośród Rzymian i Greków trzydzieści lat przeszło bawiącymi. Ci nanieśli owe rody Kolumnów, Ursinów, które w naszych krajach są znane i owe sławne miasto Romowe wzniesli; ci zaprowadzili, oprócz wielu łacińskich wyrazów i tok łacińskiej mowy.

Lecz jeżeli tak jest, pytać się godzi, za co meklenburgsko herulskie *ojcze nasz*, tak bardzo do erulskiej przełacińszczonej mowy jest podobne, za co też same ślady łaciny i w nim znajdują się? Albo *ojcze nasz* meklenburgsko herulskie jest podejrzane, albo te upatrzone ślady łaciny w litewskim języku są przypadkowe. Ja z mojej strony na obie rzeczy chętnie-

bym się zgodził. Owe z poznana łaciną pozostałe rodów nazwiska; to miasto na wzór Rzymu od często chrzconych, a bezprzestannie od wiary odpadających Prusaków, i te niewielu wyrazów łacińskie głos, lub zakończenia, są jistnemi przypadkami, których źródłosłowista, krociami w rozmaitych niebem od siebie różnych językach upatruje. Może jednak, jako języka nieznający, w tym się mylę⁽⁶⁵⁾.

36. Co się zaś tyczy *ojcze nasz*, meklenburgsko-herulskiego; nieznając okoliczności w jakich się znajdował Frank i pisma jego, nieznając przynamniej listu Pritzbuera; nic zawiązać niejestem w stanie. Niewiem jak to *ojcze nasz* u Franka jest przypięte, czy sam Frank, czy później kto jinny w dziejach meklenburgskich dla ciekawości swojej zapisał. Działo się to wszystko przed wiekiem XVIstym. Odtąd mowa łotewska odmieniła się i też są odmiany, jakie między mniemanym werulskim a łotewskim *ojcze nasz* dostrzegamy⁽⁶⁶⁾.

Możnaby jeszcze Erulów przez Longobardów rozbitych, uważać za tych samych, którzy byli pod Odo-

(⁶⁵) Porównaj, tableau de la Pol. anc. et mod. par Malte Brun, Paris 1807, chap. 14, p. 217. — Widioarji?

(⁶⁶) Jeżeli się kiedy okaże, że to meklenburgsko herulskie *ojcze nasz*, niejest werulskim, rzeczy się wcale zmienia. Wtedy najprościej będzie, jak już tylu postąpiło, wyrzec, że Heruli z Danji wypędzeni, wyżej wymienione włóczęgi odbywali i po całej Europie okolicznościami rozstychnięci przepadli, ani oni Finlandami, ani Litwinami, ale rzeczą stanie się prawie prawdziwą: ukażą się być Germanami Niemcami. — O Hirschach, patrz uwagę Mannerta, t. III, s. 356? — Tenże zwyczajem powszechnym Herulów do Germanów liczy s. 398 i nast. — Podobno wypada Herulów Litwinom porzucić, bo z powyższymi postrzeżeniami naszymi śmielej mogą dawność swych posad do pierwszych wieków chrześcijaństwa usuwać. — * Kwestja herulska niewadzi w niczym dawności posad; a powyższe świeżo dopisane postrzeżenia nasze Herulów wcale nienaprowadzają na Germanów.

akrem we Włoszech. Wtedy przeszło czternastoletnią bytnością pośród łacinników, rzymską mową napojony język erulski i w Meklenburgu i na brzegach Niemna i Dźwiny, jednakim się zjawił. Wypędzeni roku 489 z Włoch, wzrosli w potęgę, i w następującym roku 490, Longobardów podbili. Wszystko to działo się w nader krótkim czasie, mogło się przecie dopełnić: ale to domysł, domysłów się lękamy. Nadto, powyżej wyrażone powody, o dowodnej jistności erulskiego w Meklenburgu *ojczc nasz*, powątpiewać nam każące, rzecz tę w podejrzenie podają. To jednak pewna, że wśród nocy i wielości wieków, wysledzone jakieś (może błędne) ścieżki, zdają się nas do badanych początków Litwy niechybnym doprowadzać krokiem⁽⁶⁷⁾.

* Najniechybniejszym doprowadzić może zgłębienie języka, umiejące odróżnić pożyczane wyrazy od tych które w rozkrzewie pojęć stanowią etymologiczną jego posadę, a w téj, do jakiego najwięcej się zbliża. Co do *ojczc nasz* meklenburgskiego, oczywiście że jest łotewskie i okazuje dowodnie że od czasów Lazjusa

(67) Wybaczcie rodacy, jeśli szczupłe obręby w jakicheśmy się zawarli, niedozwolili nam użyć naszych rodaków o Litwie piszących, a nadewszystko Strykowskiego i na jego wzór powstałego Kojalowicza. — Pierwsze księgi Strykowskiego potopu sięgają; drugie są właściwym początków Litwy śledzeniem (tam Litwę od Getów, od Alanów wywodzi); trzecie Palemonowi i plemieniowi jego oddane; w czwartych są opisywane obrządki litewskie owoczesne, i niewiadomo z kąd wyciągnięte bożyszczów nazwiska, — kto przejrzy Hartknocha, kto pozna początkowe o tych narodach wiadomości, bóstwom tym niewiele da wiary—; piąte i szóste księgi są zupełnie dla Rusi odważone; w siódmych jest przekład Dusburga; w ósmój zaś już o Mindogu niewątpliwym co do bytu Prus i Litwy królu wiadomości mamy. W tak krótkich przeto badaniach naszych, na mało by Strykowski się przydał. Toż się dzieje z Kojalowiczem i jinnymi. — Obszerniej piszący badacze, będą mieli większą sposobność używania tych pięknych prac przodków naszych.

i Franka język ten niezmienił się wcale. Pozyskali oni to *ojcze nasz*, czy jim go kto podsunął, w jakim celu? Proboszcz Frank może dla użytku swych owieczek co tym językiem mówili, może erudycją powodowany. W swoim czasie miałem w ręku Franka kilkotomowe in 4o. dzieło, a niepamięć czy daje objaśnienie jakie. Zdaje mi się że on od Lazjusa pożyczył, a erudit Lazjus jest pierwszy co z Łotwy herulską wysunął mowę. Łatwo to było niezmordowanemu w poszukiwaniach badaczowi Szafarzikowi odgrzebać, przestał na tym że jest łotewskie o czymśmy wiedzieli.

* W czasach kiedy koronjarze, łamiąc możnowładztwo litewskie lubowali się w przekęsach, wyrzekł Długosz: *sub imperio Ruthenorum annis prope mille veluti servile vulgus fuere* (X, p. 117). Nieposądzam prałata w dyplomatach gmérającego o zamiar dogryzienia Litwie: wyrzekł, niebacząc że mu na to dokumentów niedostawało: złudzonej ruskich kronik wspomnieniami o ponawianych niekiedy wyprawach. Ale dziwno i żalosno widzieć wyrazy te przez Szafarzika podniesione, jako przeważne! Jakakolwiek służebność być mogła niebyła ciągłą, raczej dorywczą; niebyła ujarzmieniem; żaden czynownik ruski w Litwie nierządził; żaden książę stolicy w niej niezałożył jak w Tmutarakanie, Kijowie, Pskowie, Mińsku; żaden pop lub archimandrita dziesięciny niewybierał. Litwa i Lettoni w wiekach upłynionych aż do *ut imperat nunc Ruthenis* (r. 1388), byli sami u siebie, sami się rządzili⁽⁶⁸⁾. Do tych lat

(68) Wreszcie samych kronik ruskich pretensja do Litwy redukuje się do podboju Łotwy 983, którego nieutrzymano bo Łotwa bojowała; do napaści na Litwę 1040 i do jakiegoś panowania do 1139; i znowu do panowania od 1196 do 1205 aż się szalka losów przeważała. Tacit, Wulfstan, Adam, Helmold, co całę blisko patrzali, o żadnym obcym panowaniu niewiedzą. Kronikarze polscy liczą wyprawy i napaści a nie podbicia.

tysiąca, zapewne dolicza się czas w którym Goci osadziwszy się na prawym brzegu Wisły podbiwszy sobie w służebność i niewolę lud szczepu litewskiego żyli z jich potu i mozołu, i ów naród Aestów słaby zawsze od Niemców zawisły, uciśniony (Szaf. p. 587, 591, 604, etc.): o czym Tacitowi, Jordanesowi, Helmoldowi, ani się śniło; a pod koniec lat tysiąca mnichy teutońskie tyle z nim trudu doznały: choć jich, Prusaków, Kur-szyńców, Łotyszów i Litwinów, podbili Goci, potem Wityngowie i jinni Niemcy (p. 606). Czy podobna? Jak rzecz lettońską we mdle upłynionych wieków widzę, pokrótce skreślę ⁽⁶⁹⁾.

Lettoni.

37. * Dobrowski mówi: żaden język w całej Europie niejest do sławiańskiego tak podobny jak stary pruski, łotewski i litewski; z pomiędzy teutońskich dialektów najwięcej na skandynawski nachodzi, wszakże daleko ma większe z łacińskim styczności; między tym a sławiańskim lettoński stoi pośrodku, z greckim trocha mniej spokrewniony niż teutoński. Thunmann za sławiański poczytuje, wyrodzony dopiero między pierwszym a piątym wiekiem ery chrześcijańskiej. Polti widzi posadę sławiańską z przymieszaniami. Rask i Humboldt nieprzeczą spokrewnienia ze sławiańskim, wzrost osobny mu przyznają. Szafarzik, rozpoznawszy posadę lettońską i przestarzałą mowy sławiańskiej, jeden szczep widzi, tak rozdzielony, że dziś musi być uważany jako dwie rozrodzone rosochy (III, 19, p. 581—583). Rozpoznanie wyrazów jest skazówką do rozróżniania wła-

(⁶⁹) W dziele Szafarzika ustęp o szczepie litewskim, lubo ma wiele interesownych nowości jakimi całe dzieło jest przepelnione: z tym wszystkim jest najslabszą jego trudu stroną, najmniej wytrawioną. Niezdołam nic zupełniejszego utworzyć; na głucho jednak pozostać niemogę.

snych językowi lub pożyczanych sposobów. Z lettońskich pruski wiele ma pożyczanych gockich, na przykład:

<i>pruskie rikys</i> (dominus)	<i>gockie reiks</i> (princeps)
kajmo, wieś	haims
bernas, dziecko; <i>lit.</i>	barn
bernas	
werts, (dignus) <i>w pol.</i>	wairths, <i>niem.</i> wert.
wart	
surgant (curare)	saurga (cura)
skola, dług	skula, dłużnik.
tukstantis, tysiąc; <i>lit.</i>	tusundi, <i>niem.</i> tausend
tukstantis	
tarnajte, sługa, <i>lit.</i>	<i>skan.</i> thyr, służąca, <i>star.</i>
tarnas, terna, służąca, <i>pol.</i> ciura.	<i>niem.</i> thiarna.

Dla przykładu powtórzmy szereg zwykle wyta-
czany wyrazów litewsko żmudzkich z dziś żyjącej
mowy (⁷⁰):

diemas, bóg, *łac.* deus
dangus, niebo
saule, słońce, *łac. i goc.* sol.
mienu, miesiąc; *grec.* mene, *goc.* mane
ugnis, ogień; *łac.* ignis, *sans.* agni
wandu, woda; *łac.* unda;
dienas, dzień
szodjen, dziś; *łac.* hodie, *sansk.* adja

(⁷⁰) Wyrazy te prawie wszystkie udzielone były koło roku 1808 przez Zacharjasza Niemczewskiego Malte Brunowi który je ogłosił obok francuskich, z objaśnieniami różnych języków na przyk.: *zuykis* (zając) en anglais *swift* rapide; *akmu* (kamień) en grec *akmon*, une enclume, un objet qui resiste, etc. etc.: tylko sławiańskich, (wyjawszy w jednym: *perkunas*, c'est du slavon) niema w tym żadnych. Było to cudzoziemców uwodzić i w błąd wprowadzać. W ciągu lat kilkudziesięciu do dziś, powtarzania były liczne; powtarzał wiernie Leonard Chodźko, bez żadnych właściwszych wyrazów coby z błędu wywiodły.

- naktis, noc; *łac.* nox, *sansk.* naktis; *niem.* nacht.
 perkunas, piorun; *łac.* percutere?
 žmogus, człowiek,
 žmona, niewiasta.
 wiras, mąż; *łac.* vir, *sans.* wirs.
 merga, dziewczka; (*w polsk.* mercha, *niem.* nierządnicą), *goc.*
 marcha, *isl.* marge (młodzieniec)
 tiewas, ojciec,
 motina, matka, mać, macina.
 sunus, syn,
 duktje, córka; *grec.* thygater, *niem.* tochter,
 brolis, brat.
 sessou, siostra.
 kunas, ciało.
 duntis, ząb; *łac.* dens, *sansk.* dendha.
 akie, aksi, oko, *sansk.* akszi.
 kakta, czoło.
 nosis, nos, *łac.* nasus.
 burna, gęba,
 szirdis, serce, serdce.
 kialis, kolano.
 koje, stopa.
 kirwis, pięść,
 kassa, kosa (warkocz).
 duna, chléb; *sansk.* dunes.
 pejlis, nóż,
 lanczugas, łańcuch, *serb.* lanac.
 medis, drzewo; *fiń.* metsa (las); *isl.* meithr; (*w pol.*
 drzewo modrzew).
 berzinas, brzezina.
 gintars, bursztin.
 akmu, kamień.
 auksas, złoto,
 awis, owca; *łac.* ovis, *grec.* ōvis.
 jaulis, jałówka.

arklis, koń.

szunis, pies (szczenie), *łac.* canis, *franc.* chien; (prus. gor; *czud.* koer; *serb.* ker).

kale, suka, (*łotew.* kuzza; *serb.* kuca).

wilkas, wilk.

katie, kot; *niem.* katze.

gajdis, kogut.

zansis, gęś; *niem.* gans.

zuwis, ryba: *czud.* tsuwe.

zujkis, zając.

unguris, węgórz, *łac.* anguis.

krauszje, gruszka; *serb.* kruszka.

noma, numa, mieszkanie.

zodis, wyraz.

givenimas, żywot.

kiemionis, kmieć.

waldia, moc, władza; *niem.* walten.

razbojus, rozbój, *serb.* razboj.

kuous, (fustis), kuks, kuksać; *serb.* kucati (pulsarė).

butie, być; buvaū, byłem; budavau, bywałem;

busiu, będę; buk, bądź,

essu, jestem; essas, ten co jest (jessa bożyszczę polskie); esanti, ta co jest.

turietie, mieć.

ejti, jeść,

dutie, dać.

matiti, widzieć (macać?)

grauju, gruchotam; *serb.* jizgruwati.

krauszus (praeruptum); *pol.* kruszyć; *serb.* krsz (ad-luvio).

czopti, skubać, *serb.* czupati.

atminti, przypomnieć; *łac.* ad mentem.

senas, stary, *łac.* senex.

gjaras, dobry.

pyktas, zły.

didis, wielki, duży.
 mazas, mały
 romus, skromny.
 sunkus, ciężki.
 lengus, lekki
 grajtas, chyży
 judas, czarny
 zalis, zielony
 mielinas, modry, *grec.* melanos
 bałtas, biały, bielec.

* Wyrazy wspólne, wspólne często bardzo porównionym językom, niezawsze mogą się pożyczonemi okazać, często nawet zachowanemi, co jinne wykrzywiły lub zaniedbały. Friderik Watson, obliczył wyrazy i znalazł, w języku *łotewskim*, połowę sławiańską, drugą połowę złożoną na równi, z gockich, czuchońskich i niemieckich, w *litewskim żmudzkiem* na równi to ruskie, to polskie; a trzecią część z gockich, czudskich i niemieckich złożoną; w *pruskim* jedną trzecią sławiańskich, jedną trzecią gockich, a wreszcie czudskie lub niemieckie. (i Prusacy tedy mieli z Czudami zetknięcie) ⁽⁷¹⁾. — W takim tedy rozrachunku, nicby własnego nie zostało Lettonom, gdyby sławiańskie i rusko polskie, niebyły jich własne, ledwie nie wszystkie, i wielka część gockich również bez pożyczki nienależała do nich. Bo mnogo jest wyrazów wielu językom wspól-

(71) Obrachunek Watsona liczy:

	w pruskim:	łotewskim:	litewskim:
sławiańskich	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{2}$	$\left\{ \begin{array}{l} \text{rusk. } \frac{1}{3} \\ \text{polsk. } \frac{1}{3} \end{array} \right.$
gockich	$\frac{1}{3}$	$\frac{1}{6}$	$\left. \vphantom{\begin{array}{l} \text{rusk. } \frac{1}{3} \\ \text{polsk. } \frac{1}{3} \end{array}} \right\} \frac{1}{3}$
czudskich	$\frac{1}{6}$	$\frac{1}{6}$	
niemieckich	$\frac{1}{6}$	$\frac{1}{6}$	

Wszakże obliczający wyrazy, powinni by mowę litewską od żmudzkiej odróżnić bo litewska mocno zrusiniała.

nych bez pożyczki, na co rachmistrze słów pospolicie mało dają baczenia.

* Własne mówię, bo mają własne zakończenia (jakby łacińskie), własne odmiany grammatyczne, w odmianach od sławiańskich zasobniejsze. Choć który wyraz pożyczony, uzyskał narodowe lettońskich odmian, rozmajitości. Są pożyczane w czasach dość późniejszych, ale posada mowy ocalała. Są pożyczane, bo w pruskim wielka moc gockich wyrazów z sąsiedztwa Gotów wynika oczywiście, gdyż takich Łotwa i Żmudź daleko ma mniej od sąsiedztwa Gotów oddalone. Ale posada języka zachowała do siedmiu przypadków artykuł (którego łacina i sławiańska mowa niemają), zakończenie na stopień najwyższy, w słowach tryb łączący, mnożniejsze jimiesłowy (bussis, bussenti, który, która będzie; turjeis miały, turjetas, co się miało); słowa spełniające (valguiti, jeść, valguidinhti, spełniać jedzenie), co sławiańskie postradały. Stając jak mówi Dobrowski, między łacińskim a sławiańskim, daje czuć lettoński, że być musiała mowa, która sławiańską zrodziła, w zapadłych wiekach pelasgickiej i hellenickiej bliższa. Tymczasem dobrzeby wiedzieć, z żyjących dziś dialektów sławiańskich, którego lettońskie najbliższe⁽¹²⁾.

* Odszczep tedy bardzo dawny, który, przymieszanie gockich w pruskiej mowie wyrazów, przenosi wczesno daleko nad morze baltickie, odrywa czas niemający od sławiańskiego, do którego się z czasem sławiański zbliżył i swoje węń nowsze wlewał wyrazy. Oderwanie musi być bardzo dawne, a przerodzenie się pruskiej mowy, tak że dwie trzecie z oboych naciągnęła, pewnie jest znacznie późniejszym wypadkiem, jak Thun-

(12) Kiedym w roku 1808 do rzutu oka, ojczenasze lettońskiej tamleszczał mowy, dołożyłem lużyckie w myśl bliskości. Zachowuję wszystkie jak były.

mann mniema spełnionym przed wiekiem piątym kiedy Goty a może i Czudy Prusakom sąsiadowały. Lettoński lud różniący się mową i wejrzeniem, w dziejach mało znalazł wspomnień; nim się zbliżyła godzina jego wielkości i zgnębienia, mało wspominany, a długi przeciąg poprzednich wieków zupełnaby niewiadomością pokrył, gdyby niebył potrącany zdarzeniami a położeniem swoim niezniewalał do wyrozumiwania stanowiska jakie mu losy wskazały.

38. * Kiedy się Teutoni ku górnej Elbie i w okolicę Odry wdzierali, a to było koło roku 60 przed erą chrześcijańską, znajdowali pustych ziem dosyć, bo też się w pustkach lubowali, sami pustyniami jak wałem bezpieczeństwa otaczali: ale napotykali też ludzi, których potrącali, do zupełnego zniewalali ustępu lub do usunięcia w mniej dostępne kąty. Dziwna to myśl, chcieć tym teutońskim ludom, za polowaniem w pustkach goniącym, granice wskazywać; a prawdziwie dziwaczna twierdzić że jaka rzeka lub zaciosami na drzewie oznaczona granica ród jeden od drugiego przedzierała: ani Rhen, ani Odra lub Wisła niebyły po temu. Wtargnięcie Teutonów Swewów w okolice Odry ku Wiśle, wnet się krzyżowało, gdy jedni wdzierali się od zachodu, jinni przez morze przybywali z północy. Miejscowa ludność została pośrótowana w dłuż i poprzek. Śpiewy i powieści bardów niedostarczyły dziejom łowieckich z obcymi spotkań, sławiły tylko wzajemne między nimi samemi udry i ubijatyki o gołoborza lub puszcze których jim miejscowy lud niewzbraniał. Ten lud szarpany obcym nawałem, koło baltickiego morza był lettoński. Niéma wspomnień, niéma śladu, ale jakież mógł być od Wisły do Rugji, a może i dalej? ten sam co jeszcze za ujściem Wisły, za Niemna ujściem rozsiedlony na ustroni pobraża trzymał, który aż do Bektów, baltickim morzem swę pamięć przechował.

Morze to, z odnogami swymi, Kronium i Marimarusa było wprzód morzem lettońskiego plemienia.

* Lemowi, Rugi, Wandale, w tyłach Gotoni, przeciągali tam pobyt swój. Może być że Gothoni ci byli jinni od Guttonów nad Wezerą widzianych. Sądzę jednak, że kiedy się wyrzut Teutonów i Cimbrów pojawia koło roku 115, zapędy Swewów u wyższego Rhenu i przymknięcie się jich do Dunaju nastąpiło koło roku 60; to pojawienie się nad morzem Rugów a Gotonów koło Odry i Warty, tudzież jinnych teutońskich ludów nad Odrą, niedawniejsze. Dwa przeszło wieki do lat 160, 170, tubylstwa, aż nadto dla nich. Z krajowcami, czy się pobratali, czy jich wypłoszyli, czy wytepiłi do szczętu lub w znacznej części, to pewna, że Swewy skandynawskie, rodziny Gotów i Asów ze Skandynawji przybywające, znalazły jich niezupełnie swojimi. Lemowów-Rugów, Wandilów et quorum pars Burgundiones, odpychali. Wszystkim tym ludom nie-dogodne stały się siedliska. As-dingi (dostojna asów rodzina) roku 171, uprowadzili z tąd Wandalów; cała moc Gotów, ruszyła ku Asji; później 245, 250, Burgundy zmożeni poszli precz; Gepidy wraz potym wy-ciągnęli precz; wnet 277 Lygji powlekli się ginąć i szeroka okolica została z Germanów ogołocona (pozostali na czas dłuższy Rugi, Warini do roku 500). To wszystko jest dowodne. Czy z ula tego, szerszenie te, żądłem krajowców wyklute zostały, trudno się upewnić, ale to niezawodna, że sobie pobyt zmierziły i powszechnym plemienia swęgo pociągiem poszli precz.

* A co się stało z puszciami i gołoborzami przestrzeni wyludnionej? czyż tam żywój duszy nie zostało? Sądzę że naród ludzki oddychał nieco, bądź w pozostałych Swewach, bądź w odwiecznych krajowcach Lettonach. A kiedy nastał pracowitego sławiańskiego Wendów ludu napływ, bratał się z nimi i zlewał w jeden.

Nie łowiecka napaść, lub przełot, albo z niechęcią bytowanie, ale powolny napływ zlewanie się ludów dopełnia, a przybywającym Sławianom snadniej było związać się z krajowcami Lettonami, aniżeli z pozostającymi w wyosobnieniu Germanami. Pobyt tych ostatnich poparty być może dochowanymi miejscowymi nazwami: Rugów, Lingonów, Warinów, niezatartemi a trwalszymi tam, z kąd później germanizm uchodził; pobyt zaś Lettonów dopatrzony być może w urządzeniu się i życiu nadodrzańskich Winidów. Związek Weletabów przybrał nazwę Lutów, Lettonów? po których u Redarów i Doleńców znajdują się pomniki wspólną Sławian z Lettonami cześć okazujące. Jich chorągwie (jak pruskie) obrazy bożyszczów nosiły, kriwe jim kapłani, miał swę Romowę (jak w Prusiech), Swajstixa, Swiatowida, Perkuna i napisy wzywające go litewską mową⁽¹³⁾. Uderzam w to: łotewskie ojciec nasz w kro-

(13)* Po wiele kroć powoływałem się na te pomniki lettonsko sławiańskie i wytaczałem je (Polska średn. wieków III, 37; V, b; XVI, 1). — Między latami 1687 a 1697 pastor Friderik Sponholtz we wsi Prilwitz, blisko jeziora Tollensee, w ogrodzie swym wykopał skrzynię pełną lanych brązowych bałwanków. Po jego zgonie, znaczna jich część poszła na odlew dzwonu, reszta pozostała w rodzinie, albo doktorowi Sempels sprzedana została. Te ostatnie w liczbie 65, opisali 1774, Masch i Vogen w dziełach: *die gottesdienstliche Alterthümer der Obotr. i Beiträge zur Erläuterung der obotr. Alterthümer*. Thummann, über die gottesdienstl. Altert. der Obotr. wyczytywał napisy. Jan Potocki 1794, w piśmie swym, *voyage dans quelques parties de la basse Saxe*, dał poznać 118 bałwanków w domu Sponholtz pozostałych. Weszło potym wiele do zbiorów książęcych. Sponholtz od 1788 do 1795 czynił nowe poszukiwania, które nie mogły tego dokazać co przypadek odkrywa: powynajdywał tu i ówdzie bryłki i kamienie z napisami. Hagenow 1826 dał o tym wiadomość w piśmie, *Beschreib. der zu Neustrelitz befindlichen Runensteine*. O bałwankach Arendt, 1820, *grossherz. neustrelitz. Georgium nord-slav. Gottheiten*. — Kilka set odlanych rdzą zgryzionych, zżółdłych i bałwanków i potłuczonych kamieni i skorup

nikę meklenburską wpisane porzucam: pójde przejrzyć Lettonów posady na wschodzie Wisły (⁷⁴).

39. * Prawdziwym błędem jest dostrzegać w geografii Ptolemeusza jedynie świeże wiadomości. Astronom wziął przed się dzieło Marinusa żeby jego matematyczny opis poprawić czyli zmienić, zmiany wskazał i niczego więcej nietknął. Mógł na niebie gwiazd położenie oznaczać, na krajobrazie poprawianym, długości i szerokości geograficzne szykować: obliczenie narodów, rzek, gór, miast znalazł w dawnym Marinusie, z dawniejszych czerpającym pisarzy. Geografia Ptolemeusza, jest tak jak Plinjus, jak Stefan byzancki, zapasem różnorodnych zapisków; tylko ci z kąd zarwali, pospolicie wymienili; geografia Marinusa z kąd wzięła niepowiada, spaja z widoczną często nieprzezornością, błędnie i w pokoszlawioną ziemi postać wpisuje, wszystkie jej puste miejsca nazwiskami zapycha. Marinus wyczytał tedy, że wielki naród Wenedów: *οὗτε Οὐενέδαι παρ' ὅλου τὸν Οὐενεδιχὸν κόλπον*, rozciąga się koło całej wenediokiej odnogi (III, 5). Tegoż czasu o tych Wenedach Plinjusz nigdzie się niedoczytał; Tacit zna

maż być olbrzymiego wymysłu tworem! Podniesione krzyki fałszu przestraszyły ostróżnych, mało kto śmie jich tykać. Szafarzik odpycha je jako fałsz. Wolal ze wszystkich knieji wystraszać wilki i wilkołaki do Weletabów napędzać. Rozgon jego pięknie pozbliżał rozpowszechnioną między ludami kłechdę, dla zagadkowego bytu Weletabów rzeczywistego światła przynieść niémógł. Do Weletów chętnie odnoszę, wedle Szafarzika myśli, co Luc. David w swój preuss. Chronik, 73, mówi: *Pomezö..... fieng einen Jammer an mit dem Fürsten von Welida jetz undt, wie man sich düncken lässt, Pommern (Weletab).*

(⁷⁴) * Mógłbym poniekąd zaniechać następnego wykładu, odwołując się do dziejów Litwy i Rusi (1—2, 13—15) gdzie króciochno skreślił me widzenie; gdym jednak tam dopuszczał Lettonom Herulów; a może wyrazem jakim z czym niepotrzebnym się wysunął; ponowię krótkie rozpatrzenie stanowiska Lettonów dla uzupełnienia niniejszego dawnego trudu mego.

tych Wenedów, ale nie koło morza, brzegi morskie wedle niego posiadają narody Aestów. Miano Wend od Indus, Indji i góry jój Vindjus do Venetów bretońskich jest tak powszechne, tak w rozmaitych ukazujące się nagieciach w nazwach ludów, rzek, że jedynie na rozróżnienie zasługuje, aby pod jego powłoką jednej rzeczy za drugą niebrać. Niemcy Sławianom jímie to dawali, zapewna Skandynawi i Goty podobnie jich tak zwali, bo Czud do dziś Rusinów nazywa Wenelejszet. Tacit dobrze objaśniony, wie że Venedi są koło Wisły; Marinus wyrozumiał że są na brzegach morskich i pokrył jich nazwą, Estów, Scirrów i Hirrów. Być może że między tymi pobrzeżnemi ludami był jaki Wenedów lud (Henr. łotw. p. 44), ten atoli nieupoważniał do nazwania morza baltickiego, wenedicką odnogą. Z tychże powodów do tego nazwiska przyszło, z jakich toż morze sarmackim jest nazwane, to jest, że geograf wyobrażał sobie Sarmatów i Wenedów do oceanu rozsiadłych.

* Marinus wyczytał *εἰσιν ἀνατολικώτεροι ὑπὸ μὲν τοὺς Οὐενέδας πάλιν Γαλινδοὶ καὶ Σουδηνοὶ καὶ Σταυανοὶ*. Widać z tego że Galindów i Sudenów (Sudawów) nazwy z miejsc swoich dały się poznać nieco opodal od morza. Po nad morzem zaś mówi Tacit są Aestiorum gentes, narody wschodnie, nie jeden ale kilka jich, jeśli niemnogie: a to na pobrzeżu gdzie morze bursztin wyrzuca, który oni sami zbierają; ze zwyczajów, podobni do Swewów, ale pracowicie zajmują się rolą od której lenistwo Germanów odwraca. Mowa Aestów do bretańskiej podobna. Czczą oni matkę boską, a na znak swój wiary noszą (na kiju) posążek dzika, co jim za broń służy; żelaza mało używają, najpospoliciej pałek⁽⁷⁵⁾. Do jich gentes bez wątpienia liczyć należy

(75) * U Gallów znak dzika służył za chorągiew.

Galindy i Sudeny; czyli ze wspomnianych od Marinusa nazwisk jinnych można co więcej doliczyć? niczym się przeświadczyć niemogę⁽¹⁶⁾. Aestowie mieli ze Skandją swe znośzenia się. Jich rzeka Chronos (Pregel do odnogi Kronos wpadający) miał też nazwę Guttalus (Plin. IV, 28) zapewna dla tego że do niej Gutti podpływali, a Guttów na pobrzeżach Germanji do podpływania niebyło, miała jich po temu Skanzja.

40. * Przez lat sto przynamniej (150 — 250) siedzieli obok, spędziwszy Ulme-rugów, ci skandynawscy Goci, a potem Gepidy. Sąsiedztwu temu słusznie jest przyznane napełnienie mowy pruskiej ogromną gockich wyrazów liczbą, a to, dwie rzeczy okazuje: jedno że musiała być z Gotami wielka zażyłość; powtóre że ta część nadpregelskich Aestów, Galindi, Sudavi i jinni, składała coś odrębnego od reszty Lettonów. Zażyłość ta wyniknąć mogła albo ze ścisłego przymierzenia i znośzenia się z zaufaniem niepomiernym, albo z uległości i znośzenia ciężkiego jarzma, jakim jinni Lettoni niebyli dotknięci. Jile pomnę podania ludu od Łukasza Dawida spisane o Gotach niewspominają (dość niedawne

(16) * Borusków należy odesłać do tłuszczy scithijskiej w okolicy Donu. Z torturowania Stawanów namnożyło się dowolnych sprzeczności bez owocu. Anartów do Nadrowów niezastósowano. Ażeby *Fru* odpowiadało Prus jak obmyśla Szafarzik, opiera się temu zakończenie cudzkie *gunda*, które jeśli ma być cudzkim, to Fru, niejest Prus ale cudzkie Wru; a tym mniej do Prusaków stosować się może gdy ci Fru-Vrugundi z Boranami i Gothami krążyli koło Istru (Zosim. I, 27, 31): wolę przyzwolić na to że pamięć jich pobytu w Prużanach pozostała; cudzki ród z Finnami Zumami ze śródziny ustąpił, z Herulami, Scirrami i jinnymi za gockim pociągnął nawalem. — Szafarzik przytacza też Prothingów (Zosim. IV, 38) niezalecając wścibiania wszędzie brakującego s. — Wreszcie, kto upewni że jemie Prus już było znaczącym, jeśli jest wypadkiem politycznego związku ludów, głośnych wprzód, nim on nastał.

żalę się jedynie na Mazurów); wspomnienia też wzrastających tu w liczbę Gotów nienadmieniają o zdobyciach lub panowaniu. Może mieli potrzebę zachować ze spokojnymi sąsiadami dobre zachowanie, dawnym od ujścia Guttalu umocowane znoszeniem się. Może jedno i drugie było, tak że nadpreglanie ostatecznie drogo opłacili swe w Gotach zamiłowanie. To pewna że u Lettonów Gudas oznacza nieprzyjaciela⁽⁷⁷⁾; to też pewna że jeżeli jakie przeciągłjsze ujarzmienie było, nie rozciągało się nad całym plemieniem.

* Mniemać można że Fastida gepidski nim wyspy wiślańskie opuścił zaszedł z Preglanami w zwady i (250) z ubytkiem narodu swęgo pomyslnie z nimi boje toczył. Później (370) stary Ermanarik z Ostrogotami całe popobrzeża Aestów *Aestrorum quoque similiter nationem qui longissima ripa oceani insident*, przegonił. Były tedy napaści, boje; nieraz Lettoni kląć mogli: Gudasa bodaj piorun ubił! ale od ustępu Fastidy do Ermanarika, Gudas był od nich daleko. Ludy dźwignawszy się z jakiej niedoli, lub niebezpieczeństwem zagrożone, ponawiają swe urzędzienia i zwiąski. Preglanie nieraz mieli potrzebę jedność między sobą umocować, podania ludu powtarzały że przybyli z Ulmi-gerów (Ulmi-rugów), jich jedynastu czy dwónastu ludów związek urządzili. Podanie to niesięga czasów zbyt dawnych zbliża do czasu sąsiedowania z Mazurami. W tym ponawianym sprzymierzeniu i związku jimie Prusaj podniesione zostało, jeśli go dawniej niebyło⁽⁷⁸⁾.

(77)* Śpiewek żmudzkiego ludu powtarza: Perkunas diewajtis, nemuszk Zemajtis: bet musz Gudu, kejp szunju rudu, to jest: Piorunie boże, nieuderzaj Żmudzina, ale uderz Guda jak psa rudego.

(78)* Niewiem z jakich powodów, związek ten odnoszony jest już do 373, już do 586 roku. — Grunt powieści miał być dobyty z ruskiej kroniki pożyczonj w roku 1210 od proboszcza

* Skrajne tylko przestwory gór karpackich i baltickie, cokolwiek powiedzieć mogą co się w ciągu kilku wieków w głębi ziem pośrednich działo, co zrządzić mogły wieloliczne z odległych ludów nachodzące rozbojnicze przegony, a powolne ścieranie się między sobą poblizszych, jednego rodu nastawanie na drugi, a z tą, powolny w różne strony napływ: bo zmożone lub przerzedzone ludności, ustępowały z ziem, napływającym posadnikom jinného rodu. Zbieg różnorodnego ludu (koło roku 500) pod jimieniem Vidivarjów między trzy ramiona Wisły, jest równie wymownym obrazem tego co się w środku działo; jak daleko mnożniejszy zbieg naddunajski. Żywszemu pod te czasy sławiańskiego plemienia usposobieniu, przerzedzonych lub znikłych ludności przestrzenia otworzyły do szerokiego rozsiędlenia się pole. Jeśli w głębinie téj było co cudzkiego plenienia, to ustępowało. Galindi i Prusaj ujrzeli w swym sąsiedztwie Mazurów; plemie sławiańskie parło Czudy w północ, otaczało lettońskie. Że się to w tych wiekach działo mamy na to następnie coraz jawniejsze ślady: aby co podobnego zaszło w poprzednich, tak, jizbyród sławiański dzierzał wszystkie te ziemie które potym zaludniał, niewidzę nic coby to poprzec mogło. Ażeby zaś w plemieniu sławiańskim ludy jedne na drugich lazły, tego niema przykładu: rozsiedlały się na ziemiach opuszczonych, albo cudzych, obce sobie wypierając plemie.

płockiego Jarosława, biskupowi pruskiemu Christjanowi. — Osobliwa to była krajina przez którą zwiędzacz z Bithynji przechodzili: bez nazwiska, zwaną była Watina, Gelida, Sargatia. Woti, Wotjaki; Goljad nad Protwą w smoleńskim zdobyty od Rusi, Coldas Jordanesa; Sargacz w niżnowogrodzku, Marinusa Sargati (ap. Ptol. III, 8) uważa Szafarzik II, 8, p. 207. — Dawność téj powieści popiéra niejako, upewnia, nazwanie Litwinów Gerami przez Jana szląskiego 1360.

* Od Wisły na wschód rozsiadł się mnogi Vini-
dów sławiański naród zmieniający jímiona swe i posady,
a od Vidivarjów poczynając, ripam oceani Itemesti (Aesti)
tenent pacatum genus omnino: quibus in austro adsedit
gens Agazirorum (Jord. de reb. get. 5). Łagodny ród
Itemestów siedział jak wprzód tak i potem na pobra-
żach, a jakkolwiek głębokie ziemie dzierżyć mógł, da-
leko jeszcze było do Chazarów aby mógł jich sięgać.
Zbliżenie to i pozorne zetknięcie zrodziło owego czasu
krajobraz wymiarów przestrzonego lądu nieznanego. Mię-
dzy Itemestami a Chazarami toczyły się te przepływy
w których nunc nomina et loca mutantur.

41. * W rozwoju swym Sławianie pewnie docisnęli
posady lettońskie, Itemestów. Mazury naparły Galin-
dów i Prusaków. Litwa zniechęcona w przyległych Kri-
wiczach a potem Rusinach, widziała nowych Gudaj,
wrogów. Cisza jej w ponawianych bojach cierpiała nie-
mało. Choć rzadko, niebrakło zajść między Lettonami
samemi. Złorzeczyli Prusacy Litwie za zadzieranie
z Nadro. Zajścia te mało znaczące, daleko większe być
musiały z sąsiadami jinnego rodu, w skutek których za-
szły poblizne przesiedliny ludności; ustęp jednych, na-
pływ drugich. Czyli nacieraniu sławiańskiego rodu
ustępował lettoński niewiadać na to dostatecznych śladów
ale za ustąpieniem czudskiego rodu, a rozwojem na jego
miejsce lettońskiego mówią dawne i późniejsze zda-
rzenia. Zeszła z pobraży morza baltickiego nazwa
Scirów, Skirów (Angi-scirów); tułała się po świecie.
Jest tedy podobieństwo już w tak mnogiej poszła liczbie,
że mało co jej ludności na miejscu pozostało, ludności
gasnącej przez obcy napływ, przeradzającej się w Let-
tony; po której Zmudź przechowała nazwy wiosek⁽⁷⁹⁾.
Nie żeby te wioski miały być dowodem ziemi właśnie

(79)* Patrz wyżej nota 31.

na której Skiri siedzieli: okazują tylko że Lettoni posiadli opustoszałą Scirów krajinę, a na swój dochowali, bądź przewidzione resztki ludności, bądź wspomniénia przez zakładanie tego jimienia wiosek. Jeśli Łotysze Skirów parli, Litwa i Zmudź dały jim schronienie?

* Ustęp czudskiego rodu poświadczają następnie pobraża morskie gdy na czudskich kihlagundach aż ku Niemu rozciągających się zasiedlili się Kuroń; gdy w kończynach północnych daleko dłużej gościli czudskie Angery (Angi-sciri); gdy od ujścia Dźwiny czyli Daugavy Kuronom ustąpili Wenedi (zostawiwszy może Chersinowi, kurszańskiej rzéce nazwę Windawy) ⁽⁸⁰⁾. Działo się to nie nagle, zwolna, przy powolnym wzroście czyli mnożeniu się lettońskiego ludu, do włóczęg niepochoptnego. Z ciasnych miejsc rozwijał się w przestrzeń gdy go nic nie cisnęło a pustek było więcej niż ludności ⁽⁸¹⁾. W też przeciągłe czasy bez wątpienia był naciskany od Sławian. Wzajemne zatargi wzrastały w miarę wzrostu ludności. Sławianin (Rusin) ukazał się jak nowy gudas, z którym wypadło staczać twarde boje; chwilowo niekiedy na jakim stanowisku ulec, wszędzie i ciągle stawiać czoła, a chwyconymi z Gudów brańcami osadzano role, od nich (jak od Skirów) liczne ponazywano wioski ⁽⁸²⁾. Nie jedna puszcza, nie

⁽⁸⁰⁾ * Patrz o tym wszystkim wyborne dziełko Thunmanna, *Untersuchungen über nord. Völker*, 1772, 80.—Jeżeli Kurszany były tak znamienite i głośnie że od nich rzekę Chersinos zwano, niemniej może głośną stała się mała kurszańska rzeczka Binga, z której cała Chersinos Windau zwaną jest u ravenaty rzeką Bangis, która tak jak Chersinos e montibus sarmaticis płynie.

⁽⁸¹⁾ Za Kaługą w krajinach ugorskich a z czasem ruskich sławiańskich, mamy rzekę Nara do Oki koło Serpuchowa wpadającą, dwie Upy, koło Tuły i Odojewa, Don z Oką spajające. Nieśadzę aby z tego co dla Lettonów wywodzić można.

⁽⁸²⁾ * Wioski zmujdzkie: Gudy, Gudiszki, Gudyrwie, Gudywny, Gudławskie, Gudele, Gudsodzie, Gudkalnie, Gudwicie,

jedna pustka przedzielały, a kiedy odgłos trąbki litewskiej rozlegał się po Rusi za Dnieprem, Kiernow, Krewy, Traby zdawały się stanowiska z Litwy wysunięte. Nara (Wilja) i Narocz z jeziora Narocz do niej uchodząca, Narew i Nurzec; to znowu Swisłocz i Berezina do Niemna uchodzące, ze Swisłoczą do Bereziny wpadającą, wiły się po obu Niemna stronach, kryjąc tajemnicę wielowiecznej niestałości posad. Podobnego coś działo się z Łotyszami. Wszakże to jich ród pod jimieniem, Kors, Kuronów wyprzedkował i wsunął się aż do pobrzeży gdzie Skyrowie kiedyś byli, i prawdziwie trudno niepomyslić czy miana Skyrów i Kurów niemają co wspólnego. Kuronów posady wyprzedziły żmudzkie i oparły się z razu o Niemen, nim pobrzeża dla Zmudzi otworzyły. Między Lettonami niestateczności się przeciągały. W Semigallji między Łotyszami, osobno się trzymają wioski Zmudzinów. Łotysze mieli zajścia z Iggaunami (Livonami czudskimi): jeśli tedy nad Egelą Igylljoni jacy przebywali, ustąpili wprzody aniżeli Wenedy lub Angeri.

42. * Wejrzenie Łotyszów okazuje ród jeden nie zamieszany. Na Zmudzi ukazuje się niejaka rozmajitość za przybytkiem obcym mówiąca mianowicie w okolicach Plotel i Taurogen. Jest też w ludzie powieść jakoby w okolicy Plotel cudzoziemcy osiedli, nie jak nieprzyjacieli, ale jak ci co gościnę znaleźli. Podobnie coś miało być koło 777 w Prusiech dokąd jakiś z Saxonji lud przybył i miano krajiny wziął (Gall. II, 42) ⁽⁸²⁾. Jest to podanie ludu podobne do tego które

nie z gockich namnożyły się jeńców, bo czasu niebyło po tem, aby tyle nachwytać, ale z jeńców i brańców gudaż, Rusinów, z którymi przeszło cztery wieki, a ze trzy wieki wprzód z tymi jako Sławianami, ponawiały się ostatecznie dla Rusi niebezpieczne boje.

⁽⁸²⁾ * Jinną razą (*rzut oka na dawn. Lit. nar. §. 12*) wspomnieliśmy, że Gallus *ex relatione majorum* pisał o prze-

sprowadza do Prus tworców zjednoczenia z Ulmi-gerów: a może toż samo. Miéwali i Kuroi i Prusacy chwilowych lub czasowych niepotrzebnych gości gdy jich

noszeniu się Saxonów (!) do Prus za Karola wielkiego (*Mart. Gall. II, 42, mspti zamosc. p. 285, edit. gedan. p. 91, edit. bantk. p. 220*). Niejest to do zupełnego pogardzenia dla ciekawych wyśledzaczy przedawnionego losu narodów litewskich. Albowiem gdy się zastanowimy, że jeżeli pod koniec wieku IX podlegali Rusi warjagskiej, to ta bez wątpienia lichą dań od strony morza od nich wyciągała; a gdy potym stała się władzą lądową, i dań zapomnianą być musiała i Litwa oswobodzoną została: gdy uważemy, że nawiedzeni Prusacy zbrojno od Bolesława wielkiego, jeszcze we XII wieku (r. 1119) jak jich dotknęła napaść krzywoustego, Polacy musieli przemijać wiele bagien i wysp bezludnych, i pustych nim dosięgli wysep i ziemi mieszkalnej (*Gall. III, 22, mspti zamość. p. 302*) i później dopiero stali się naprzykrzonymi Polakom, a wtedy już krzyżacy wszędzie, po całej bagnistej pruskiej jich znajdowali krajnie, musimy zawiązać że w jistocie musieli być świeżą osadą, która na błotnej ale zdrowej ziemi, na miejscu swych jakichś poprzedników, rosła w siłę i liczbę — podobnie uważać można co do Litwy — i nie przeto niema niepodobnego że za Karola wielkiego: *cum Saxonia sibi rebellis existeret nec dominationis jugum, nec fidei christiane susciperet, populus iste* (Prusorum) *cum navibus de Saxonia transmeavit et regionem istam, et regionis nomen occupavit* etc. jako we dwieście lat o tym mówiono. — Był ten lud z Saxonji ale niebył Saxonami. Siedział więc zapewna koło Elby, a ustępując przemocy niemieckiej Niemców gniętącej, przez Sławian ku Baltji się przedarł, i do Prus, że niepowiem, do jednojęzycznych przebrnął współrodaków. Jeśli się bowiem teraz o autentji herulskiego *ojciec nasz* w Meklenburgu zapewnimy, wówczas nie prostszego jak ucieczka narodu do Litwinów i Jadźwingów Podlasiaków, z tymi, także nielicznymi ludami pomieszanie się, od dawnych nazwań miejsc i mieszkańców przezwanie się, jak nakoniec przypuszczanie, że w téj ucieczce, gdy część Herulów wpośród Sławian zostawała (Helmold I, 2, §. 5), jinna bez przymieszania się wielkiego Kurow (Żmudzinów), między nimi a Czuchnami siadła i jednostajność mowy zachowała. Zawsze jednak lat dużo. — Zastosujmy jeszcze do tego wyrażenie kronikarza naszego Jana:

pobrzeża normandzkie łotry napadali albo sobie czasowie jaką zbrojną zakładali przystań. Najmożniejszy lud Pruski Sembi, posiadali właśnie brzegi na których najkorzystniejszy był bursztynu połów. Sami siebie nazywali ludem białym, Baltikéj, zatokę Elbląską zowiąc Baltica; a Teutoni Sembją zwali Witland to jest Ziemią białą. Tu koło roku 940 usadowili się Dani pod jimieniem Witingów, nie dla połowu bursztynu, ale dla łotrowskiego stanowiska. Czasowe to było, ale ziemia biała od Niemców niebyła zapomniana: Wittland, Withland, Wittenland, Samelant dat heit Vydelant⁽⁸³⁾. Kuroń w łupieży płacili Normandom odwetem; Sembi i Prusacy zdaje się mniej do tego skorzy czuwali aby się u nich cudzoziemcy niegnieździli. Witingów wykurzyli. A koło roku 1070, inhabitant insulam Semland, Sembi vel Prutzici, homines humanissimi, qui ob-

Geras i. e. Lithuanos (ed, *Sommersb. t. I*) tak on Getów czytał. — * Jest to przypisek w uwagach nad Mateuszem herbu Cholewa pierwszego 1811 wydania 17, p. 51—53, wiele niedorzeczności zawierający; o nim równie jak o meklenburgsko herulskim ojcie nasz zapomnieć należy. Podniesiona roku 1860 przez Jana kronikarza Gerów nazwa, każe mniemać że później przez Łukasza Dawida 1576 spisane podania ludu, o Ulmi Gerach, przynamniej na lat dwieście wprzód były znane w powieści.

(⁸³) * Patrz Thunmann.... a to nic się niema ani z Witingami, ani Wikingami jinnych stron; a tym mniej z Viti ravennaty co razem z Chymabami wyszli precz, lnb z Hettios Aethicusa, co gdzieś na zachodzie wszyscy razem przepadli. Chwywanie na oślep tych polotnych mas pódobne tworzy widmo, jak podbicie Prus, ba Lettonów wszystkich przez Witingów. Thunmann Szwed zrozumiał że Wit-land jest biała ziemia. Szafarzik chce powątpiewać o trafności wykładu, bo niewie czy takowy przypada do tak starych czasów gdy w pomnikach gockich, anglosaxonskich, skandynawskich i staréj niemczyźnie wyraz ten pospolicie z przychuchem jest pisany, hveits, hviz, hvit; a dopiero w staréj niemczyźnie ukazuje się wiz a potym weiss; w plat-deutsch wit; w angielskim white. Zapewna tedy Wit-land jak zaczęto go pismem powtarzać przeortografiowany został na wit-land.

viam tendunt ad auxiliandum his, qui in mari periclitantur, vel qui a piratis infestantur. Aurum argentumque pro minimo ducunt, pellibus abundant peregrinis, quorum odor nostro orbi letiferum superbiae venenum propinavit, et illi quidem ut stercora haec ad nostram forte habent damnationem, qui per fas nefasque ad vestem anhelamus marturinam, quasi ad summam beatitudinem. Itaque pro laneis indumentis, quae nos dicimus paldones, illi offerunt tam pretiosos martures. Multa ergo possent ex illis populis dici laudabilia in moribus, si solam Christi fidem haberent, cujus praedicatores imaniter persequuntur. Apud illos enim, illustris Boemorum episcopus Adalbertus martyrio est coronatus. Usque hodie profecto inter illos, cum omnia communia sint nostris, solus accessus prohibetur lucorum et fontium, quos autumant christianorum pollui accessu. Carnes etiam jumentorum pro cibo sumunt, quorum lacte vel cruore utuntur in potu, ita ut inebriari dicantur. Homines coerulei, facie rubra et criniti, praeterea inaccessi paludibus, nullum inter se pati dominum volunt (*Adami brem, de situ Dan. 227; Helmoldi chron. slav. I, 1*). A civitate Julino, brevi remigio ad urbem trahuntur Deminem; ibi ad Semland provinciam quam possident Pruzzi, navigatur (*Adami hist. eccles. II, 13*).

* Kończę. Kilka obcych napaści, cicha gminność i niepodległość; jich rozwój w szczupłych ziemi obwodach, pod koniec jich niedole, a Litwy zabłyśnienie i wzniosłość, są na polu dziejowym; jich odwieczny pobyt, poznaniem morza baltickiego stwierdzony, własna jich mowa poświadcza a w zmrok przepadłych wieków topi. Do jich z Lutikami stosunków wabne ukazują się poszlaki; podania ludu nieodgadnione przebąkują tajemnice. Pragnąłem ponowić różnostronne tego rozpoznanie, pragnąłem w Henriku i Duysburgu na nowo się rozpatrzeć, na Dawida i Strijkowskiego powoływać

się: zbyt nagle skracający się czas wstrzymuje zapędy, zniewała przestać na tym co się łatwiej i dobitniej ukazuje, a w tym, stanowczo teutoństwa Herulom zaprzeczam: a jeśli kto zdoła Gerów miano podnieść i dowodnie ustalić, na nich Herulów Litwie przekazać, za zdrożne tego niepoczytam, do upadłego opierać się temu niezamierzam.



[illegible]

<i>Polskie</i>	Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiec.
<i>Herulskie</i>	{ Tabes müs, kas tu es eckschan det Tabes mus, kas tu es eekschan det
<i>Łotewskie</i>	{ Tehvs muhsu, kas tu essi eekschan Taws myusu, kotrys essi debessis;
<i>Pruskie</i>	{ Thawe nuson, kas thu asse andang Thawe nouson, kas thu aesse aende Nossen Thewes, cur tu es delbes;
<i>Zmujdzkie, Lit.</i>	Tieve musu, kursay esi danguse;
<i>Łużickie</i>	{ Woschzi nasch, kers sy nu nebu; Vosz nasz, kensz sy na nebobu;

<i>Polskie</i>	Chleba naszego powszedniego, daj nam dzi
<i>Herul.</i>	{ Musse denische Mayse, duth mums schoder Masse demische Mayse, dus mums schoden
<i>Łot.</i> . .	{ Muhsu deenischku Majsi, dohdi mums schc Myusu diniszkas Mayzies, dud mums szudi
<i>Prus.</i> .	{ Nusan deininan Geittin, dais numons schin Nouson deyninan Geytiey, days noumans e Dodi monimes an nosse, igdenas Magse;
<i>Z. i L.</i>	Dunas musu wisundinu, duk mums szendie
<i>Łuż.</i> .	{ Kleb nasch dneisthi, day nam schnisz; Klib nasz seidni, day nam shensa;

(¹) z *Laziusa de migr. gentium lib. XII, p. 789; edit.*

(²) z listu Pritzbuera, którego częśćkę z Hupela Took w *h*

(³) z abecadlnika.

(⁴) z katechizmu wydanego z rozkazu Alberta pierwszego k

(⁵) z tegoż edycji drugiej.

(⁶) z Simona Grunovjusa, u tegoż Hartknocha.

(⁷) *ex or. dom. J. Chamberlayn, 4, Amster. 1715, któr*

(⁸) z Reutera.

V.
OPISU
PÓŁNOCNÉJ EUROPY
W KSIĘDZE XXII 8 AMMIANA MARCELLINA
WYKŁAD
PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

OPISU PÓŁNOCNEJ EUROPY W KSIĘDZE XXII 8 AMMIANA MARCELLINA

WYKŁAD

PRZECIW NARUSZEWICZOWI.

1. **Z**najomość starożytnych w stronie Europy północnej, będzie jeszcze długi czas zagadką w świecie uczonym. Powoli jednak w wykładzie téj, zaczynają się zgadzać: Mannert i Voss pracując nad wyłuszczeniem *systematów* jak zowią w *geografji* najpierwszych w Grecji rymotworców, na jedną myśl wpadli, bo jedneź źródła, z jednaką może pracą (z równą trafnością widzenia) czerpali (¹). Tu się pokazuje początek ba-

(¹) *Konrad Mannert*, *Geographie der Griechen und Römer IV. Theil*, Nürnberg, Grattenauer 1795, 8o, ks. I, cała od s. 1 do 61. — *Vossa*, *Alte Weltkunde* o XXXV stronach 4o, 1804. — Oba mniej więcej na jednąż myśl wpadają, tylko u Mannerta jajowaty Homera i Hesjoda system, kiedy u Vossa zupełnie jak misa okrągły, u tegoż, Hesjod dla pism jemu przypisanych, musi się na 200 lat do nas przybliżyć, jakiś niewiem skąd wygrzebany Koläus wiele dowodzi, co wszystko roztrząsa i wytyka uczony i szanowny proff. wileński E. G. Groddek, w piśmie czytany na posiedzeniu uniwersytetu $\frac{27 \text{ Czerwca}}{10 \text{ Lipca}}$ 1805, pod tytułem: *de orbis antiqui Graecis cogniti descriptione et priscis eorum carminibus tentata*. Które raczył mi udzielić, a bez którego Vossa z korzyścią użyłbym nieumiał.

* Toż systema rozpatrywali *Schöningh*, a potym *Ukert*.

jek, które później w jinnych miejscach siedzibę znalazły: zrazu znani Kimmerowie, potym hyperborei, od wiatru górami ryfejskimi osłonięci, wespół z sąsiadami jednoocznymi Arimaspami, którym gryfowie złota udzielali, siedzieli na szczęśliwym zachodzie gdzie Okeanos miał swe źródła. Fenikowie jednak a później i Grecy, ustawnie po morzu krążąc coraz lepiej brzegi zwiedzali i zamiast ciemnych Kimmerów, szczęśliwych a długowiecznych hyperboreów z Arimaspami, i zamiast niebotycznych Ryfeów, znajdowali narody, które Massilowie Keltami, a później Rzymianie Gallami nazwali; pośród nich góry pyrenejskie i alpy. Nie zawiedli się zatem Grecy, na miejscu gór Rypeów, których nigdy niewidzieli, znaleźli góry. Lecz za wyjaśnieniem z zachodu strony Nocy, to jest północy, hyperborei z sąsiadami, musieli w głąb nocy uchodzić i poprowadzili za sobą bliżej biegunów gałązki oliwne, ściśle z Apollonem związki i najwyższe a długoletnie szczęście. Szukał jich Herodot (IV, 13, 35) w nieznanych okolicach i znalazł na północy i wschodzie Europy, nawet w Asji, bo już wtedy na zachodzie nad Ligyami, na jich miejscu słyszano o Eridanie, który ku północy płynął i przy ujściu miał bursztyn. Towarzystwa hyperboreów, nieopuścili Arimaspi z gryfami (Herod. III, 116, IV, 13, 27), znaleźli nawet do współnictwa, abjów, to jest bez końca żyjących, którzy za Homera czasów Thrakom sąsiadowali; znaleźli makrobjów, Arimfów i jinnych: kiedy tymczasem szukając Pytheas z Massilji Kimmerów, w wiecznej nocy pogrążonych, odkrywał Albjon i ostatnią Thulę (Strabo II, VII, XI), której po nim nikt więcej niewidział.

Już wtedy na gościnnym morzu (czarnym) Miletowie zamożni w handlowe osady poznali pobrzeżne narody ogólnie pod nazwiskiem Scythów, a potym Sarmatów znajome. W końcu tych umieszczone zostały

wędrowne góry rypejskie. Rzymianie z drugiej strony zbliżywszy się do ujścia Rhenu, zaczęli poznawać Elbę (Strabo VII, 2, §. 4), nakoniec jeden Rzymianin dostał się do ujścia Wisły i Rzym mnóstwem bursztynu zadziwił (Plin. XXXVII, 11, §. 2). Oczekiwali jednak Rzymianie i Grecy, aby kto od ujścia Alby i Wisły przepłynął do wyspy Talki na morzu kaspijskim położonej lecz jich oczekiwania daremne, zaspokoił Ptolemeusz. Ten wiele wieków wprzód znajome Herodotowi (I, 203) jako sobie własne i z jinnymi niespółkujące morze kaspijskie, na zawsze zamknął (geogr. V, VI) i za Wisłą jeszcze ukazał rzeki Chronus, Rubo, Turuntus i Chersinę. Całą przestrzeń Europy od morza baltickiego do Donu zrobił waziuchną i Sarmacją nazwał; w śród niej spodziewane a w końcu nieznalezione góry ryfejskie, od narodów ponazywał: wenediekiemi, amadockiemi, hyperborejskiemi i Rypeami. Na północ tyle nieznanomych gór na pobrzeżach morza baltickiego od Wisły na wschód, leżeli Wenedowie i liczne drobne narody ze słuchu znajome. Na południu zaś, przy ujściu Dniestru, Bogu, Dniepru, Donu, narody Jazygów, Rhoxolanów, Jaxamatów, ogólnie Sarmatami a czasem jeszcze Scythami zwane (III, 5). Nad nimi nieco Alani a w głębi Asji Massagety, za którymi Issedoni i sąsiedzy jich Arymfei, Arimaspi, makrobji. Nadto jeszcze, z dawniej, zaśniedziałej sławy, znajome nazwiska Gelonów, Budinów, Agathyrsów, melanchlenów, Neurów i tym podobnych, które podtenczas, jedynie boskiego sąsiedztwa cnotliwych i błogich hyperboreów godne trzymając się pism bezkriticzných dziejopisów, w Europie, swych dawnych siedzib szukały (Mela, Plinjus, Ptolem., Solinus i t. d.). To wszystko mniej więcej dokładnie starożytni powtarzają. Niepojętej szerokości lasy, bory i puszcze, którymi krajina nasza nasrożoną była, stały nieprzebytą tamę Grekom do rozszerzenia swych

znajomości: tu więc znajdowali pasma Rypeów, które połączone z hercyńskimi wielką Germanją ćmiącymi, jednym bokiem Rhenu dopierały, drugim, głęboko gdzieś w Asję zapuszczone, z górami Kaukazem, Taurus i Imaus, braterstwo znalazły (2).

2. Na tych tedy znajomościach dziejopisowie północne narody opisywali. Między tymi Ammian Marcellin, żyjący w wieku IV, a piszący wypadki pod cesarzami wydarzone, w księdze XXII wspomniał o północy Europy. Niewiele wyrazów wyrzeczonych w téj mierze, dały powód naszemu z wielu miar szanownemu dziejopisowi Naruszewiczowi do wyprowadzenia początków Mazowsza, Zmudzi i Litwy. Niełajmy mu, szanujmy jego pracę, a te usterki puśćmy w niepamięć, nieszedł on zupełnie swoim domysłem, poszedł za wykładem cudzym, a z tąd.... Ale jidźmy porządnie, zobaczmy te sławne Ammiana wyrazy: *Ergo in ipso huius compagis exordio, ubi Riphæi, deficiunt montes, habitant Arimphæi, justî homines, placiditateque cogniti, quos amnes Chronius et Bisula præterfluunt: juxtaque Massagetae, Alani et Sargetae, aliique plures obscûri: quorum nec vocabula nobis sunt nota, nec mores*, Z edycji bipontińskiej, księga XXII, 8, t. I, 8, 303. Jest to podług Gronovjusa. W jinnych edycjach, jako, czte-

(2) Te lasy są znajomę u Herodota w ks. IV, Melpomene i u niego gór na północy niéma. — W Strabonie w całej ks. VII, nad jego Getją gór także niéma, bo *διὰ δὲ τὴν ἄγνοιαν τῶν τόπων τούτων, οἱ τὰ Ριπαῖα ὄρη καὶ τοὺς Ὑπερβορείους μυθοποιοῦντες, λόγου ἡξίωται* mówi Strabo VII, 5, §. 1, t. II, p. 340, 341. — Dionysios alexandrijski w swoich wierszach mówiąc o Sarmatash w. 659, str. 104, edit. basil. 1556, 80, powiada

*ὄλην ναιετάοντες ἀπειριτον; ἥς δια μήσσις
 συρώμενος Τάναϊς ἐς μαιοτιδος μυχὰ πίπτει,*
 Na téj bowiem niezmierzonej północy, widziano: *ὄλην ὑπείριτον*
 i kładziono: *τὰ Ριπαῖα ὄρη.*

rech które tu w wileńskiej uniwersytecie wileńskiego księżnicy znajdują się, jest, zamiast Arimphaei, *Arimaspi*. Wszystko zapewne na jedno, jedną czy drugą bajkę kładziemy. Zamiast zaś *Sargetae Sarmatae*⁽³⁾, co zda mi się lepiej i z samym Ammianem zgodniejsze być może. W edycji zaś którą miał Naruszewicz, a której podług zwyczaju niewymienił, ani *Sargetae* ani *Sarmatae* być miało, ale *Sarmagetae*.^{(4)*}

3. Ten tedy opis zaczęto z największą łatwością błędnie wykladać⁽⁵⁾. *Ubi Riphæi deficiunt, habitant Arimphei* czyli *Arimaspi*, *quos Chronius et Bisula præterfluunt, juxtaque Massagetae*. Więc przy końcu Rifeów Arimfei, których Wisła przerzyna, a przy tej Wiśle i Arimfeach Massageci, Samageci i Alanie. Z tąd Naruszewicz mówi: *Litwę Kojalowicz wyprowadza od Alanów: lecz jich czyni częścią Herulów: w czym się myli. Alani był naród potężniejszy. Jabyśmy rozumiał*

⁽³⁾ *Am. Marcell.* s. vitæ caesarum, Froben, Basil. 1546, fol. — 2, *historiae augustae scriptores latini minores*, opera Frederici Sylburgii, t. II, Francofurti, 1588, fol. — 3, *historiae rom. scriptorum latin. vet.* t. II, Aureliae Allobrogorum, 1609, fol. — 4, *hist. augustae script. latinorum min.* p. IV, Lugduni batav. 1632. 120; wszystkie z jednakich źródeł.

^{(4)*} *Amm. Marcell.* wymienił pisarzy z których swe północy opisy kreślił. Z tych żaden, jedynie tylko Ptolemeusz mógł mu sąsiadów alańskich nazwać. Sam tedy *Amm. Marcellin* wskazuje że *Sargetów* nazwa opisowi jego właściwa, bo tych Ptolemeusz wymienił a nikt więcej.

⁽⁵⁾ A l'origine donc de ces différentes parties, et à l'endroit où finissent les monts riphéens, sont les Arymphéens, peuple honnête et connu par sa douceur; les fleuves Chronius et Bisule traversent leur pays: tout auprès sont les Massagètes, les Alains, les Sargètes et plusieurs autres nations obscures, leurs mœurs ainsi que leurs noms, nous sont inconnus. ed. Lyon, 1778, trzy tomy, 12 maj. t. II, s. 173, tłumaczenie *de Moulins*. Prawda że w przypiskach tłumacza, rzecz zgodna z tym co my tu wyluszczymy, ale te wyrazy jinného rozumienia wymagają.

że Mazowsze teraźniejsze i Zmudź opanowane było razem od Massagetów i Samagetów towarzyszków alañskich w szczęściu wojennym i w jich rozsypce. Dowodem tego jest tenże sam Ammian Marcellinus w księdze XXII, na karcie 316. Opisawszy on naród Arymfów, przez których dzierzawy płynęły rzeki Bisula i Chronus, to jest Wisła nasza i Niemen Chronem w starożytności nazwany, powiada zaraz, że około tych Arymfów, mieszkali Alani, Massagetae i Samagetae. Posada Litwy naszój i Zmudzi około Niemna, a Mazurów około Wisły, usprawiedliwia podobieństwo niezatartych starożytnością nazwisk opis Marcellina, a razem naszą konjekturę. O Arymfach niewiem z kądby się to wzięło nazwisko. Mogli oni siedzieć, gdzie teraz Prusacy, między Niemnem a Wisłą rozciągnięni, siedzieli tam za Ptolomeusza i Plinjusza narody Wenedyckie pod jinnymi nazwiskami. Czas i ustawiczne barbarzyńców przechody, mogły w przeciągu lat dwóchset, tak siedliska jak jemie odmienić: Sławianie barbarzyńcy opanowali tę część Sarmacji europejskiej, gdzie teraz Polska, w piątym wieku po Chrystusie. Mogło być, że zwycięzcy podbiwszy Massagetów, jemie jich dawne przynamniej zostawili: które się potym przez pomieszanie języków w Mazowitów czyli Mazurów przemieniło. Sarnicki zdanie nasze uprzedza i potwierdza lubo dowodów nieprzywodzi. Historia narodu polskiego ed. pierwszej ks. III, 13, nota (r) t. II, s. 322; ed. mostow. t. II, ks. III, przyp. 113, s. 420 ⁽⁶⁾. Jest to tkanka ciągłych domysłów, na jednym domyslnym posadzeniu Alanów nad Wisłą oparta. Tego atoli pojąć niémogę. Zezwoliłbym w końcu na umieszczenie

(⁶) Nietrzymał się jednak tych słów nasz zacny dziejopis, w jinnych miejscach od Herulów samych Litwę prowadzi: hist. nar. pol. t. III, ks. II, 26, s. 107 ed. most; przypis. 211, do Germ. Tacita, ed. most s. 51. Alanów atoli pozbyć się niémógł: Heruli są z Alanami pomieszani.

Arimfów na którejkolwiek stronie Ripeów, które Wisła przepływa, nawet i nad morzem bałtyckim. Ale jak na żaden domysł lub wniosek, tak i na to przystać nie-mogę, aby Massageci i Alani, którzy do czasów Ammiana Marcellina, za znajome narody uchodzą, nagle z głębi Asji nad Wisłę się przenosiły. W samym nawet Ammjanie wszędzie jindziej znajdujemy te narody w miejscach jim przyzwojitych. Nad tym się naprzód zastanówmy.

4. Jeżeli mamy w przywiedzionym kawałku jego zachować Arimaspów to on mówi o nich w ks. XXIII, 6, t. I, s. 349, gdzie jich znajduje w Asji. O Arymfach jile wiem sam, nigdzie więcej niewspomina. Opisuje tych cnotliwych, łysych ludzi Herodot pod jimieniem Argippeów ⁽¹⁾ w Asji, IV, 23. Mela podobnie jim w tamtych stronach miejsce wyznacza, I, 19. Plinjus niewiadomo, gdzieś, *ubi lassata cum siderum vi Riphaeorum montium deficiunt juga*, około przylądku celtickiego Lytarmis i rzeki Karambucis, znajduje Arympheów, *haud dissimiles Hyperboreis gentem*, łysych, w lesie, samemi jagodami żywiących się, świętych, choć od najsrońszych sąsiadów, nietykanych: wszystko jak Herodot o Argippeach: a za nimi, Scythy, Cimmerji, Cissjanthy, Georgi i Amazonów naród aż do mórz kaspijskich i hyrkańskich, VI, 7, 14. Prawda że niewiadomo gdzieby jich pomieścić.

Dziwna rzecz że Ptolemeusz zbieracz takiéj liczby nazwisk rozmaitego stanu narodów o Arimfach niewie. — Ale ciemny opis Plinjusa, zwykle przepisuwacz jego Solin, jasno wyklada. Po hyperboreach: *altera in Asia gens, ad initium orientis aestivi, ubi deficiunt Riphae-*

(1) Za co u niego: *οὐνόμα δὲ σφὶ ἐστὶ Ἀργιππαῖος*, kiedy u wszystkich jinnych Arimfei? W kodexie arcybiskupim Kembridż *Ὀργιεμπαῖοι*, u Zenobjusza cent. V, 25, *Ὀργεμπεῖοι*, u Plinjusza bywało, *Argemphaeos* i *Agrippaei*, VI, 7, 10,

orum juga, hyperboreis similes dicunt Arimphaeos, więc byli w Asji: ultra hos Cimmerii et gens Amazonum porrecta ad caspium mare, XVII, 1, 3. Jeśliby więc kto Arimfeów sąsiednich hyperboreom, i zupełnie do nich, jako ἑδνος δικάϊότατον καὶ ἱερὸν podobnych, a głęboko ku rifejskim końcom podsunionych, za rzeczywisty naród uważać chciał, posad jich nigdzie więcej jak w Asji szukać niepowinien.

5. Teraz, co do Alanów⁽⁸⁾ i Massagetów: bo o Sargetach i Samagetach mówić nawet nieumiem. Wiem że sam Ammian Marcellin w całym ciągu swych dziejów, zwykle Alanów i Massegetów posady w Asji upatruje, i tak, kiedy u niego Julianus wódz przeszedłszy rzekę Aborę, do wojska się odwraca, mówi: *Namque ut Lucillum transeam, vel Pompeium qui per Alanos et Massagetas, quos Alanos nunc appellamus, hac quoque natione perrupta vidit caspios lacus (XXIII, 5).* Opisując postęp Hunnów *ad usque Alanos veteres Massagetas*, powiada że od Istru aż do Tanais, Sauromaty. Tanais Europę od Asji oddziela: *hoc transito in immensum extentas Scythiae solitudines Alani inhabitant.* Ci Alani posad obszernych: *parte alia prope Amazonum sedes.... acclines, diffusi per populosas gentes et amplas.... quas dilatari adusque Gangem accepi fluvium.... Ibi partiti, per utramque mundi plagam Alani... vagantur: aevi tamen progressu ad unum concessere vocabulum, et summatim omnes, Alani cognominantur (XXXI, 2).* Tak tedy rozpiezchli Alani aż do Gangesu, całej téj okolicy nazwisko nadali: są jednak rozpiezchli *per utramque mundi plagam.*

Jakoż już jich Dionysjusz w swoim periegesis v. 305 w Europie sadowi; Plinjus w Europie jako sąsiadów

⁽⁸⁾ Gatterer, Einl. in d. Univ. hist. t. II, s. 869; Mannert, t. IV, s. 263, 424.

Rhoxolanów upatrywał, IV, 25; Ptolemeus podobnież (prócz Alanów asjackich VI, 14) nad Rhoxolanami i Jazygami znajduje Alanów Scythów III, 5. Podobnie téż tłómaczy się z tego w tymże rozdziale, w którym jego szczególnie dziś rozbieramy (to jest XXII, 8) Ammian: *circa haec stagna, to jest Maeotis, ultima extimaque, plures habitant gentes, sermonum institutorumque varietate dispariles: Jaxamatae et Maeotae et Jazyges, Roxolanique et Alani et Melachlenae et cum Gelonis Agathyrsi, apud quos adamantis est copia lapidis: bo i oni do gromady hyperborejskich ludów należą: aliique ultra latentes, quod sunt omnium penitissimi.* Niżej nieco podle Tyras, około morza czarnego: *in medio spatio arcus.... europaei sunt Alani et Costobocae, gentesque Scytharum innumerae.* Łatwo z tąd się okazuje, że Ammian nieprzenosił Alanów za góry rifejskie, ale jich sąsiadami Rhoxolanów i morza czarného czyni dla tego wyżej powiedział: *per utramque mundi plagam.*

Pamięć jich mimo potęgi Hunnów i jinnych narodów, długo się utrzymywała. Prokop widzi jich obok Abazgów między morzami kaspijskim i czarnym, *de bello pers.* II, 17, s. 140. Tamże jich zna Agathias, IV, 3, s. 895 (wykład Persony), ci, za Menandra, jako on sam świadczy, przyjmowali posła carogrodzkiego Zemarcha (*fragm. hist. et geogr. J. Potocki, XXXIII, 3, t. II, s. 212*). Jan Potocki twierdzi już Alanów nazwisko dotąd między Ossetami utrzymuje się, co słyshał od jakiegoś missjonarza ruskiego, między Ossetami od lat 20 zamieszkałego, *hist. primit. 5, s. 89, a 59, s. 114 edit. Klapr.* Asja jest gniazdem Alanów.

Podobnie można mówić o Massagetach (dawnym Alanów nazwisku). Ci co od Herodota I, 204, 216, IV, 172; Strabona, XI, 8; Plinjusa, VI, 19; Meli, I, 2; Solina, XIX, 3, XLIX, 7; nawet jeszcze, zapewna z dawnéj sławy, od Prokopa, *de bello pers.* I, 16, s. 62,

63; zawsze póty na północy i wschodzie morza kaspijskiego mieszczeni, póki jich nazwisko w zapomnienie nieposzło. Ammjan, jak i Djo Kassjus w Xiflinie pod Adrianem, XV, t. III, s. 358 (edit. romanae, hist. script. graeci minores, Sylburgi, εἰς δὲ *Μασσαγῆται*) wiedzą że na miejscu nazwiska Massagetów, powstało Alanów, że te nazwiska, albo jednego tylko narodu, czy ogólnie wielu narodom nadawane, gniazdo swoje w Asji miały i później do Europy wpadły. Te nazwiska jednak od czasów Marcellina w Asji coraz mniej używanemi być poczęły. ⁽⁹⁾*

Alani wespół z Hunnami, zaczęli odprawiać włóczęgi po Europie, czego już był świadkiem Ammjan, XXXI. Co opisuje Zosim pod Arkadjuszem i Honorjuszem, V, s. 803, t. III; za Honorjusza i Theodorsjusza widzi jich we wspólnictwie z Wandalami i Szwami: *Βανδίλοι, Συήβοις καὶ Ἀλανοῖς ἑαυτοὺς ἀναμιξάντες*, i zaalpejskie kraje łupiących, VI, s. 825, t. III. Jakoż przedarli się oni aż do Hiszpanji. Wiele nam o jich włóczęgach siedliskach i wspólnictwach wymienili: Jordanes alańczyk w księdze *de rebus geticis*, i Prokop, jako z Wandalami związanych, *de bello wand.* I, 5, s. 161, lub zaciężnych w rzymskim wojsku, *de bello goth.* II, 1, s. 286 (wykład Persony). Tenże Prokop podobnie o zaciężnych Massagetach rozprawia, *de bello wand.* I, 11, s. 175, 16, s. 190 *et seq. de bello goth.* bo Hunnowie przyciągnęli Alanów którzy się zwali Massagetami i ci służyli. Było jich w całym państwie rzymskim pełno, ale nie nad Wisłą lub Preglem. Lecz tak Alanie, czyli naród Massagetów, czyli raczej nazwisko które było Massagetom, także przez uogólnienie

⁽⁹⁾* Przeciwnie: Byzantińcy z nazwą Massagetów czepiali się różnych ludów; a jeśli alańskie ludy nikną nieginie z pamięci szeroka Alanja, Albanja aż do źródeł Gangu rozciąga.

nadane, od Hunnów został do łupiestwa Europy przywleczony, odtąd, Alanów (i Massagetów) w Asji, w bardzo szczupłych obrębach widziano. Tego dochodzimy z dziejów. Ale tymi dowodami zniewoleni, niemożemy żadnym żywym sposobem, w rozpatrywanych wyżej wyrazach upatrywać Alanów nad Wisłą lub Chronem, który nie Niemnem jest, ale Preglem: bo z kądby się tam wzięli? żadnej wiadomości.

6. Wiemy więc *naprzód*, że cała starożytność przed Ammjanem w Asji, *ubi Riphæi montes deficiunt*, nieznanych Arimfów szukała; *powtóre*: że Alani a za nimi Massageci od Rhoxolanów aż do Gangesu podług wiadomości Ammiana Marcellina, jimie swoje rozpostarli; wiemy *na koniec*, że Alani Europę południową i państwo rzymskie łupili.

Jednak nasz szanowny dziejopis Naruszewicz, dziwiąc się z kąd się wzięli Arimfei w Prusiech? nieleka się znajdować Alanów, Massagetów i jakichsis Samagetów nad morzem baltickim. Dali mu pochop do tego, Kojalowicz i Sarnicki swojemi domysłami, a tłumacz Tacita, ciesząc się że tym sposobem z etymologii (z brzękotek) może wywodzić początek Mazurów od Massagetów, Zamajtów (Samogitów) od Samagetów i nareszcie Litwy (Lit-alani); szukał przyczyny i czasu przeniesienia się onych narodów nad Wisłę i znalazł: *Po rozsypanie Alanów przez Hunny, mówi, około r. 376, jedna część z tych Alanów udała się z Massagetami i Samagetami do tej części Sarmacji gdzie teraz Litwa i pograniczne jej Mazowsze. Prawda że się to stało tym domysłem na lat 4, przed śmiercią Ammiana Marcellina; prawda że on opisuje walki i klęski Alanów: ale u niego Hunni: pervasis Alanorum regionibus, interfectis multis et spoliatis, reliquos sibi concordandi fide pacta junxerunt, XXXI, 5. Alanie więc, jedni wybici i złupieni, interfecti et spoliati, drudzy concordandi fide*

juncti, zakupieni, w służbę Hunnów weszli, i ci ostatni rozpoczęli z Hunnami włóczęgi po Europie, jako widać z dziejopisów po Ammjanie piszących aż do Jordanesa. A to od współczesnych do nas przeniesione i nam wiadome.

Miałabym jeszcze jaka częśćka tych Alanów (może tych, którzy *spoliati*), przez ogromne państwo Ermenricha czyli Hermanarika, wtedy nad wnętrzem Europy panowanie rozpościerającego, aż do Wisły przedzierać się? Prawda że z Ermanarikiem Alani walczyli, że następcy jego jich i Hunnów przemocą ulegli i ku Dunajowi się usunęli *Amm. Marc. XXXI; Jord. de reb. get.*: ale czyż dla tego Alanie znaleźli się nad Wisłą? To znowu prawda że byli nad Dunajem, *Jord. de reb. get.*: ale czy nad Wisłą? Słowem, czyli Alanie byli nad Niemnem czy nad Wisłą, ani tego pojmuję, ani gdzie w jakimkolwiek dziejopisie znajduję, ani się tego domyślać mogę. Wybacząc więc Naruszewiczowi etymologiczne wywody narodów, i poznawszy, że do samego Ammiana Marcellina czasów, na dawnych miejscach siedziały zawsze, w nich po sobie na długi czas pamięć zostawując, że dopiero z Hunnami swe podróże po państwie rzymskim odbywały, a nie o stronach północnych niewiedząc, dajmy ostateczny, jak najprostszy, a z naszymi znajomościami zgodny wykład rozbieranego opisu.

7. *Ergo in ipso hujus compagis exordio*, była mowa o morzu euxińskim w sposób scythijskiego łuku zagiętym: nad nim więc, to jest w stronie północnej Dniestru i Tanais, *ubi Riphæi deficiunt montes*, albo w złączeniu z potężnymi pasmami hercyńskimi, albo na wschodzie za rzeką Tanais, *habitant Arimphæi*, czyli *Arimaspi justi homines, placiditateque cogniti*. Wiemy że zawsze Arimfei czy Arimaspi mieszczeni na wschodzie; byliby więc nad Tanais i Rhą, to jest nad Donem

i Wolgą. *Quos amnes Chronius et Bisula praeterfluunt.* W samej rzeczy w tamtych stronach, ani Chronu to jest Pregla, ani Wisły, niéma. Te quos tedy, choć grammatycznie, naprzód pomimo do *Arimphaei* należeć, czy można odnieść do *Riphaei montes*? Przykry dla języka wykład bez wątpienia. Czy téż może trzeba dziejopisowi omyłkę przypisywać? *juxtaque Massagetae, Alani et Sargetae*, czy *Sarmatae*, czy *Samagetae*, *aliique plures obscuri*.

Juxtaque, należy, prosto biorąc do Arimfeów, a nie do najbliższych *Chronius et Bisula*, Pregel i Wisła, rzecz niewątpliwa. Jakoż jidząc od wschodu, *ubi Riphaei deficiunt montes*, Massageci byli sąsiadami Arimfeów i w tym więc razie Arimfeów, Ammian koniecznie musi na wschodzie mieścić: jeśli zaś Wisła ma jich przerzynać, po całej przeto północy, przez całe pasmo gór rifejskich, *ubi deficiunt*, od zachodu na wschód, dziejopis, niezuanych świętych ludzi rozpostarł. Tym jedynie sposobem Arimfei mogą być przerzniętemi Wisłą i sąsiadować Massagetom. I rozciągają tylko posady świętych ludzi *ἔρρι γαρ λέγονται εἶναι*, którzy hyperboreom *haud dissimiles*, rzecz zdaje się ułatwiać, gdzieś na północy: jile że w mniemaniu ówczesnych Wisła od Tanais i Wolgi, cale nieopodal leżała: nie nazbyt przeto obszerne siedziby mieliby Arimfei. Dla tego podobno i Plinjus jich koło przyładku Lytarmis celtickiego upatruje. Musiał być ten przyladek na nieznanym morzu hyperborejskim, do którego Wisła, Chronus i Chersinus wpadały. Tak ułatwia się w tym kawałku zrozumienie posad Massagetów. W tym razie jednak nie jeden możeby rozumiał że się postępuje przeciw oczywistym świadectwom dziejów, bo Arimfei tylko w Asji. W takim zarzucie, możeby można *quos* w twardój łacinie Ammiana, odnosić do powyższych *montes*, dla czego przed *quos* należałoby dawać większy przestanek. Bę-

dzie tedy, *quos, montes, amnes praeterfluunt, juxtaque*, już nie Arimfeów, *ale quos, montes, Massagetae* bo od Asji zaczynając, wzdłuż pasm rifejskich Massageci, jednegoż rodu z nimi Alani a już Europy dobrze zarywający, a nareszcie jacyś Sargeci, czy też może lepiej Sarmaci, bo na zachód Alanów aż do Illyrji rozciągały się jich narody, wiadomo ze Strabona, Meli, Plinjusa, Ptolemeusa, tablicy (drożnika) theodosjusa i tak dalej. Niebyłbym więc od tego żeby Sarmatów nazwisko w tym razie zatrzymać.

Ale rzecz mała, w takiej wątpliwości, można i Sarmatom niewierzyć, a tym więcej Sargetom, którzy są jedno z tych narodów, *quorum nec vocabula sunt nota, nec mores*. Toż samo wiem o Samagetach. Zawsze atoli Massagety przy Rifeach po wszystkie czasy w Asji gościli, Alanie przy tychże górach Europy część zajmowali, wypada więc z porządku, jeśli tu jest zachowany, trzecie nazwisko kłaść na zachód. Jeśli bowiem kto zechce zatrzymać Sarmatów, nigdzie jich szukać niemoże, jak na zachodzie. Jeśli zatrzyma kto Sargetów, zapewna najprzystojniej jich posad szukać około rzeki Sargecji, w której znaleziono skarby Decebala niedaleko jego siedliska; co widzimy u Djona w epitomach Xifilina: *εὐρέθη ἂν δὲ καὶ οἱ τοῦ Δεκεβάλου θησαυροὶ, καὶ τοὶ ὑπὸ τὸν ποταμὸν τὸν Σαργετιαν τὸν παρὰ τοῖς βασιλείαις αὐτοῦ, κεκρυμμενοί, pod Trajanem XIV, t. III, s. 343*, wypadałoby przeto Sargetów mieścić w Dacji, na zachodzie⁽¹⁰⁾. Albo też równać z narodem *Σαργάτιοι*, który u Ptolemeusza III, 5, między Alanami i amaxobjami ku południu leży.^{(11)*} Jesliby kto na koniec

⁽¹⁰⁾ Mannert rzekę Sargecją, uważa w dzisiejszej Siul t. IV. s. 200.

^{(11)*} Szafarzik (III, 14, p. 416) wskazuje w Niżnowogrodzku, miasto Sergacz, i rzekę Sargaczki jako pozostały ślad dawniej Sargetów posady. — Szafarzik (i Reihard), za pomocą

chciał Samagetów utrzymać mogłby jich szukać w Jordanesie który w księdze *de rebus geticis*, przy Rhoxolanach *ab occasu* Gepidów, widzi Thamazitów (w jinnych edicjach Jazygi), którzy *a Roxolanis alveo tantum fluvii segregantur*. Ale to są wszystko mało znaczni *et obscuri*.

Z tych wszystkich uwag, Ammjana Marcellina, co do słowa wykładam: *Na samym więc wierzchu tych okolic, to jest morza euxińskiego, gdzie się kończą góry rifejskie, to jest koło Wołgi, gdzieś, siedzą Arimfei, sprawiedliwi ludzie, z uprzejmości znajomi; których albo które, to jest tamte góry Chronius i Bisula przerzynają; a tuż (przy Arimfeach i górach) Massageti, Alani i Sargeti, wiele oraz ciemnych, których ni nazwiska znamy, ni zwyczaju.* (12)*

krajobrazu Ptolemeusza oznaczają siedzibę hordy alańskiej i panowanie jej choć tylko czasowe (wszystkieć były czasowe) w lasach wołchońskich z kąd wychodzą Dźwina, Dniepr i Wołga; tudzież na otwartszych błoniach między Smoleńskiem a Czerniechovem, na rozkrańcu plemion sławiańskiego i czudskiego, gdzie jich Wani i Jotuny (Sławianie i Czudy) zwojowali (III, 16, p. 472, 478). Owoż są w sąsiedztwie Litwy nie dla Litwy, tylko dla Asów skandynawskich: wara! ani dla tych, bo choć jich zmęzniali Jotuny i Wani potłukli, oni z kąd przyszli tam wrócili. — Niezaniedbał też Szafarzik Samagetów (III, 19, p. 606) bo znalazł w starój hollenderskiej rycerskiej księdze Żmudź nazwaną: Sameyte, Samegytae: płata więc na dwoje tę nazwę, Smuddu (Żamajts, Żmujdz), jest jedną odrywką, a drugą jest Getae: z tad Prusacy od kronikarzy dawniejszych Getami nazywani.

(12)* Jakikolwiek dosłowny przekład wymyślimy zawsze na jedno wyjdzie, i jasno się stawa że Ammjan Arimfeów Wisłą zmoczył, a to gdzieś na wschodzie, z tamtąd bowiem pomykając się ku zachodowi, *interiectu non modico* zbliża się do Carcinithes, Borysthenu i dalej. — Zagadkę tę mógłby objaśnić Hekateus abderita: bo kiedy Ptolemeus dostarczył Ammjanowi Sargetów, ołtarzy cesara, Bisuli, Chronu; nikt jinny nie dostarczył mu Arimfeów, (których w Ptolemeuszu niéma), tylko Hekateusz. W niedostatku tego przepadłego pisarza weźmy w zastępstwo Djonysjusa characeńskiego i rzućmy okiem na jego krajobraz

8. Jakiegokolwiek jednak użyjemy wykładu, chociażbyśmy nawet chcieli dawny zostawić, nigdy nienależało stąd czynić domysłów, że te narody po swym rozbiciu przez Hunnów, tamte krajiny zdobywały. Podobnych domysłów niemożnaż bez końca tworzyć? Z resztą z nazwisk i posad ludów o początkach dziś będących narodów wnosić nienależy. Mazowczanie, wiemy z Nestora, byli Lachowie, najbliżsi pobratymcy Polaków; Zmudzini zaś Litwinów. Wywodzić Litwę od Alanów, żadnych pozorów niema, jedno upatrzone jich siedziby. (Z jedynymi tylko Herulami Litwa zdaje się mieć zwiąski!). Słowem Alanie nigdy nad Niemnem niebyli i ażeby Alanie byli ojcami Litwy, nikt okazać nie zdoła. Domysłów zaś przyjmować nienależy, stokroć lepsza *docta ignorantia*.

(N. 43, badań star. we wzgl. geogr.) porównywając go z Ptolemeuszowym (Nr. 48). Na tym Dionysjuszowym znajdujemy Tanais, *qui inter caucasias orientis rupes* jak Ammian mówi, *per sinuosos labitur circumflexus, in stagnis maeoticis delitescit*. Na tymże dalej Melanchleni, Neuri, Ripeje, Geloni, Agathyrsi i Arimaspi przez których dwie rzecze płyną. Tylko rzecze te Pantikapes i Aldeskos, u Ammjana otrzymały ptolemeuszowskie miana Bisuli i Chronu. — Wdał się Ammjan w geograficzną erudycję czyli kompilację i toczył przed się Sargetów, Massagetów, Arimfeów krętym Tanaisu korytem plotąc troje niewidów.



VI.

THRAKI

GETOWIE CZYLI DAKOWIE

ILLYRJANIE

GALLOWIE.

Θρηίκων δὲ ἔθνος μέγιστόν ἐστι.
Herodot, V, 3.

Z R Z O D Ł A

jako własne

ciagle w roku 1852 pod ręką będące.

Abu Ishak istachri, übersetzt v. Mordtmann, Hamburg 1845. 4o.

Abulféda, texte arabe publié par Reinaud et Mac Guckin de Slane, 1840, 4o.

Adamus bremensis, de situ Daniae, in deregno Daniae, tractatus, Amstal. Elzevir, 1630.

Aelius, vide hist. aug.

Ammianus Marcellinus, Lipsiae, Tauchnitz, 1835.

Appianus, traduit en français et publié par de Seyssel, Paris 1580.

Apollodori bibliotheca, vide fragmenta.

Apuleius, Lugd. batav. Maire 1623.

Aulus Gellius, Amstelod. Janssen a Waesberg, 1666.

Avienus, descr. orbis, in Daretis de bello troj. etc. Antw. 1608.

Beniamin tudelensis, traduit de l'hebreu par Baratier, Amsterd. 1734.

Caesar, Julius, a Francisco Oudendorpio, Lugd. batav. 1740. 8o.

Capitolinus vide hist. aug.

Cassiodori variar. Augustae vindelic. ex edib. Silicci, 1533, fol.

Chasdaj, lettres traduites par Carmoly, itineraire de la terre sainte, Bruxelles, 1847, 8o.

Cicero, epstlae famil. Traiecti ad Mosam typis d. Lekens.

Constantini porphyr.) de administrando imperii, edit. a J. Meursio, Lugd. batav. 1611. (z bibl. Schayesa).

Cornelius Nepos, Antverp. 1767.

Ctesias, vide Herodotus.

Curtius, Lugduni 1819.

- Diodorus sículus, Sebastiano Castilione interprete, Basil. 1578. fol.
- Dioscorides, latine ab Andr. Matthiolo, Lugduni 1554.
- Ditmar, edit. Reinneccii, Francof. ad Moen. Weckel, 1580, fol.
- Edrisi, geogr. traduite par Amédée Jaubert, Paris, 1836, 1840, 4o.
- Eutropius, Parisiis, Barbou, 1728.
- Ephorus, vide fragmenta.
- Flaccus Valerius, argonaut. Antwerp. Plantin, 1666.
- Flav. Vopisc. vide hist. aug.
- Florus, cum notis Pontani, variar. lect. Freinsheimii Hagae comit. 1666.
- Frontini stratagem. Samueli Tenullii, Lugd. batav. 1675.
- Fragmenta historicorum graecorum, tomus I, Parisiis, Didot, 1841, 4o.
- Gellius, vide Aulus.
- Hecataeus milesius, vide fragmenta.
- Hellanicus, vide fragmenta.
- Helmoldus, cum notis Bangerti, Lubecae 1659, 4o.
- Herodian. cum notis H. Boccleri, Argentor. 1662.
- Herodotus, Ctesias, Castor, etc. Parisiis, Didot, 1844, 4o.
- Hesiodus, Lipsiae, Tauchn. 1844.
- Historiae augustae, Lugd. batav. 1721.
- Horatius, illustr. a Joh. Bond, Amstelod. 1650.
- Julius vide Caesar, et hist. aug.
- Jornandes (Jordanes) ex recens. et cum notis Eons Vulcanii, Lugd. batav. 1597 (z bibl. Schayesa).
- Josephus ben Gorion, cum interpret. Gagnieri, Oxford 1706, 4o. (z bibl. publiczněj bruxel.).
- Justinus, ex recen. Graevii, Amstel. Westenii, 1722.
- Juvenalis, cum annot. Farnabi, Amstel. 1648; cum notis Juventii, Paris, 1816, 8o.
- Lampridius, Aelius, vide hist. aug.
- Livius, curante J. P. Millero, Berolini, 1751, 8.
- Lucianus gr. et lat. Joh. Benedicti, Salmurici, 1619, 8.
- Mamertinus vide panegyrici.
- Martialis, cum schol. Micylli, Basil. Hervag, 1536.
- Massudi, des peuples du Caucase, par d'Ohsson, Paris, 1828, 8o.
- Mela, Pomponius, Basileae, Henric Petri, 1564; et Solinus, varior. Lugd. batav. 1646; et Ravennas geogr. a Jacobo Gronovio, Lugd. batav. 1696, 8o.; Lugd. batav. ex ofic. Luchten. 1743.

- Nepos vide Cornelius.
 Orphica, etc., Lipsiae, Tauchn. 1829.
 Ovidius Naso, Lugd. batav. 1629. Lips. Tauchn. 1820.
 Panegyrici veteres, Parisiis, ap. Cl. le Beau, 1643.
 Paterculus, ex recens. bipontina, Norimbergae 1794.
 Pausanias, traduit par Gedoyn, Amsterd 1733.
 Periplus maris euxini, vide Scylax.
 Pherecydes, vide fragmenta.
 Plinii epistolae, Lipsiae, Tauchnitz, 1843.
 Plinii histor. natur. Genevae, 1616.
 Plutarchus de fluminib., Nat. de Cominibus interpr. Basil. 1560.
 Poetae minores, acced. observ. Radulphi Wintertonii in Hesiod.
 Cantabrigae, 1652.
 Pollio, vide hist. aug.
 Pomponius vide Mela.
 Ptolemaei geogr. cura Aeszler et Ubelin, Argentor, 1513 fol.
 item, 1520; curante Villanovano, Lugduni 1535, fol.;
 tradotta da Ruscelli, Venet. 1561, 4o; ex emendat. Mo-
 letii, Venetiis, 1562, 4o; Amstelodami tabulae per Wat-
 stenios, 1730; graece, Lipsiae, Tauchnitz 1843.
 Rutilius ex recens. Almelov. Amstel. 1687.
 Salustius, aldina, 1562.
 Scylax caryandin., anonymi peripl., Agathemerus, a Jac. Gro-
 novio, Lugd. batav. Luchtmann, 1700. 4o.
 Seneca, tragoediae, Amstelod, 1668.
 Seneca, philosoph. et rhetor. ex offic. Plantin. Raphalengii, 1609.
 Silius italicus, Antverp. 1601.
 Solinus, vide Mela.
 Spartianus, vide hist. aug.
 Strabo, graece et latine, Xylandri, Basileae, Henric Petri,
 1571, fol.
 Svetonius, Venet. 1663.
 Tacitus, recensuit Lallemand, Paris. 1823.
 Theopompus, vide fragmenta.
 Thucydides, graece, Basileae, ex offic. Hervag. 1540, fol.
 Timaeus, tauromenita, vide fragmenta.
 Trebellius Pollio, vide hist. aug.
 Valerius, vide Flaccus.
 Valerius Maximus, Antverp. 1678.
 Virgilius, Venet. 1664; cum notis Mintellii, Amstel. Westen,
 1730.
 Vopiscus, Flavius, vide hist. aug.

Vulcatius gallicanus, vide hist. aug.
 Xenophon, latine, Basileae, Isingrin, 1545.

DZIEŁA

również 1852 własne,
 na które powoływać się przyszło, z których niekiedy
 przytoczenia źródeł pożyczyć wypadło.

- Badania starożytności we względzie geogr. Wilno 1818, géographie du moyen âge, Bruxelles 1852, etc.
 Bielowski, wstęp krytyczny do dziejów Polski, Lwów, 1850, 8o.
 Fraehn, Ibn Foszlan's Berichte über die Russen, Petersburg 1833, 4o.
 Gatterer, Abhandlung von Thracien, übers. von Schlichthorst, Götting. 1800.
 Klaproth, voyage au Caucase, Paris, 1823, 8.
 Malte Brun, géogr. publiée par Huot, Paris, 1831—1837. 8o.
 Potocki, Jean, voyage dans les stepes et hist. primit. ed. de Klaproth, Paris, 1829, 8.
 Szafarzik, starożytności sławiańskie, przełożył z czeskiego na polskie H. N. Bońkowski, Poznań 1844, 8o.
 Ukert, Geogr. der Griechen und Röm. Weimar 1816—1846, 8.
 Żebrowski, wiadomość o bożyszczu słowiań. znalezionym w Zbruczu 1848, Kraków, 1851.
-

THRAKI

DAKOWIE ILLYRJA.

1. **P**o różnych przestrzeniach ziem Polski i Sławiańszczyzny ścigaliśmy metheorów które się w ciągu wieków niestatecznie migały, zostawując po sobie niezatarte ślady lub mniej wyraźne wspomnienia: znikłych Skythów, znikłych Sarmatów i Alanów; przepływów gockich i huńskich i czudskich.

Jidąc krok w krok za wydarzeniami jakie wspomnienia dziejów przechowały, mogliśmy dostrzec, teutońskiego plemienia rozwój, czudskiego ubytek, niemniej ubytek lettońskiego; mogliśmy gonić te odrzutki co nagle od swego roju, w odległe strony oderwane, marniały, prawdziwą miotane włóczęgą. Może być że i plemie lettońskie porwane było niestatkim jakim, który uszczerbek jego zrządził, ale tego dopatrzeć nieumiem.

Następnie teraz pójdziemy tropić mnogie w długich wiekach a wielce zrozmaicone ruchy plemion, co od rozpatrzonych, całę różny noszą wyraz. Tamtych żywiołem wypasy, stada koni, pociąg wołów (maże), rodzin powozy, wietrzne pochody, niestatek, dalekie odrzuty, rozbitki, marność; tych drugich pług, rola,

odłogi, poddasze, gospodarka. Wysiłona rola, przygody, niewolą jich do pobliskich przesiedleń; roją się nieprzerwanym wzrostem, przepływem, napływem, zmieniają rozciąg i postać krajin; ustęp i rozwój jich powolny, następny, spójny; rozsiadłość roju rusza się samopas, spójnia plemienia trwa nierozzerwanie, utrzymuje swój ojczysty głąb; ani ukazujące się niekiedy zwierzchników podboje, ani pojawiające się wycieczki lub zagony, rozsprzężenia głębu lub odosobnionego odrzutka wyrodzić niezdolały. Do trzech tysięcy lat na widni plemienia tego życie i ruch, w takim jednostajnie objawia się wyrazie.

THRACJA, THRAKOWIE.

2. W pierwszym życia jich brzasku, wiele czasu w przód nim się Helleni (Grecy) wynurzyli, ścierali się z sobą, przepierali wzajem i plątali Pelasgi z Thrakami, Threikami. Mnogie podania powikłały jich ruchy i przepływy, w których się dostrzega że ród thracki rozwinął się w stronach lądu północnych, do rozwoju miał przestrzeń lądową; pelasgicki zaś w stronach wysep i półwysep południowych, do rozwoju miał przestwory wód. Ten ostatni przechowywał pamięć zmiennych niestałych swych posad; thracki w Europie i Asji na obu stronach bosporu rozpostarty, powtarzał, że Brygi czyli Frygi jich plemienia ludy z Europy (koło 1360) przenieśli się do Asji (Herod. VII, 73), a z Asji *Παίονες*, Peoni, Mysi i Teukri, którzy nie bez przeszkód i boju, siadłszy na ziemiach Strymonców, rozwinęli się szeroko, po Emathji i Pierji, aż do Adrjatyku, do rzeki Peneus i do schyłków Olympu (Herod. VII, 20, V, 13; *ilias* XIII, 5, XIV, 226, XVI, 287, II, 848) ⁽¹⁾.

⁽¹⁾ Strabo X, p. 535, 536, etc.; Diod. Siculi, III, 4, 5, etc.

Mimo różnic plemienia, było coś między nimi wspólnego, a późne pokolenia pelasgickich pokoleń, lubiły wspominać jile w pierwocinach bytu swego Pelasgi Thrakom obowiązani byli. Cześć bóstwa bezjimennego (nim się Zeus wylał) była thracką nauką; wyroczni delfickiej mianowicie, początek (koło 1400) dali z thrackich hyperborejskich posad przybysze⁽²⁾; gęślił Thamyris Thrak; Eumolpus z Thracji (koło 1382) rolnicze w Attice zaprowadzał tajemnice; macedończyk z Pierji wyższym thrackim światłem objaśniony, znajomość dziewięciu muz udzielił; Orfeusz z Pierji thrackiej wedle jinnych z Sithonów, (koło 1250) twórca religijnych śpiewów, dostarczył na cześć bóstwa pieni które w czternaście wieków chwałę niebios głosiły i z całym przestarzałości wyrazem rozumiane były. Naukę jego Muzeus rozwijał i krzewił w Attice (Pausan. lib. I et IX etc.)⁽³⁾.

Jeśli koło Olympu i Parnassu ściierały się niekiedy thrackie z pelasgickimi ludy, Attikę dosięgały thrackie wycieczki. Athenński Pandjon (1440) szukał przymierzy i spokrewnienia nieszczęśliwego z thrackim Tereuszem⁽⁴⁾. Aby thracki na Attikę (1402) najazd ode-

(²) Góra Boras była w Macedonji (Thracji) na Illyrję i Epir patrząca (Livius XLV, 29); Hyperborei przesiadywali koło Dodony (etymol. voce Dodonaios; schol. ad iliad. XVI, 233); Thrakowie sami byli Boreanie (schol. Pind. pyth. IV, 324). Wyrocznia Dodony była Zeusa, pelasgicka.

(³) Justinus martyr, Euseb. praep. 13, 12, Suidas, przytaczają wiersz o bogu za jich czasu pod jimieniem Orfeusza znany. W nim: jedynorodny z Chaldeów mógł tylko widzieć (meropami) ludźmi władającego, a słowo wodorodnego (Mojżesza? czy chrztem polanego?) boskiego dostarcza prawa: *ἕως δ' ἔσθ' αὐτογενής οὐδέ τις ἔσθ' ἕτερος*. Wiersz ten okazuje jakie trwało wieki całe o Orfeuszu mniemanie, i o Thrakach.

(⁴) Tereus thracki wedle jednych powieści panował w Daulidzie fokidskiej blisko Delf (Strabo IX, p. 405), wedle jinnych

przec wewzani byli Ionowie. W Attice przebywali we-
spół z Aktikami, pelasgickie Tyrrheny, których współ-
rodacy trzymali wyspy Imbros, Lemnos, Samos (Samo-
thrakją), pod jimieniem Sinthów i Sajów (z czasem do
ludów thrackich liczonych⁽⁵⁾). Kiedy wybuchła wojna
trojańska (1290—1280) ludy thrackie, zdaleka od Axju-
sa i Amydonu Peoni (ilias II, 848), Kikoni téż (ilias
II, 840, Odys. IX, 38) i bliżsi a sąsiedni Dardani
i Teukri (ilias XX, 96, XXI, 86) i Frygi (ilias II, 861,
XIII, 755) stanęli na stronie Trojan⁽⁶⁾.

3. Przez takie dość bałamutne w kilku wiekach
rozproszone podania, rozwidniają się nieco posady thra-
ckie w Europie i Asji, w owe czasy bliższe tożsamości,
bliższe pewnej z Pelasgami wspólności, jakie w nastę-
pnych wiekach stopniami coraz mocniej rozróżniały się.
Thrakowie spójnią rozsiadłości, myślą i żywiołem swym,
zdają się być od Pelasgów wyższymi. W całej rozsia-
dłości swój, dla obcego plemienia wpływu mniej do-
stępni, po skrajach tylko posad ocierali się o obce.
Fenicki żywioł zaledwie jich dotknął gdy się Feniki
na wyspie Thasos zasiedlili (Herodot. VI, 47). U krań-
ców swój Pierji, koło Olympu i w południowej Pela-
gonji (tripolitin, Strabo VII, p. 327, 504; Livius XLII,
53); w górach Parnassus (Ephor. op. Strab. IX, 464);
koło wysp Imbru, Samo (thrackiej) Sajów, Lemnu
Sintjów (gdzie pelasgickie Tyrrheny przesiadywali);
niemniej w Troadzie, spotykali się z Pelasgami; w Asji,

intus (Perinthis) Byzia arx regum Thraciae, a Terei nefasto cri-
mine invisā hirundinibus (Plin. IV, 31).

(⁵) Samos, Samē thracka: attollitur monte Saoce (Saos
zwana od Sajów zamieszкана) pertuosissima, Callimachus eam
antiquo nomine Dardanium nominat (Plin. IV, 12).

(⁶) Też same nazwy dostrzega Strabo u Thraków jakie
były u Trojan: Skajów i Xanthów thrackich ludów, rzeki Arisby,
thrackiego króla Rhesus (XIII, p. 686).

odpierali Lyków, Kilików i najezdnicze ludy, a w przestrzeniach północnych Europy, bądź pobyt nieznanego plemienia jakiego, bądź odludne pustynie, niebyły, zdaje się wabnym pod ówczas dla rodu thrackiego w tamte strony pociąganiem, gdy nic jich nienagliło.

Wywrócenie Troi, rozogniło wielkie między Pelasgami zawichrzenie. Zwycięzcom, po długim boju, ni tak łatwo do siebie wrócić było, ni znaleźć wróciwszy wypoczynek. W krótcie heraklidzkie najścia, rozwijanie się hellenskich pokoleń, przeobrażało Pelasgją, jímie jój w zatracenie podało, gdy Helleni przed jinnymi wzięli górę, Grekami nazywani. Z Attiki Pelasgi wyparci (1162) ustąpili do braci swych Sintów do Lemnu żywiąc nienawiść do Athen (Herod. VI, 137 — 140; Thucyd. IV, 109, VII, 57). W téj Grecji po tylu wiekach niestateczności, nareszcie do stałych zasiedleń przychodzącój, z przeszłych czasów płatanina była różnych rodów, i długo jeszcze potym odróżniały je, to wspomnienia przeszłości, to obyczaj, to mowa i rozmajitość języków, w powszechności zapewna jednego szczepu ale różnych: zacierały te różnice cztery dżalekta helleniskiej mowy.

Czyli podobne na przeciwnój stronie thrackiej po wywróceniu Troi zaszły przeobrażenia? milczą o tym greckie powieści: twierdzą wszakże że niedobitki teukrskich Trojan szły na daleką gdzieś tułaczkę; a wiedzą że całej okolicy obalonégó grodu, postać zmieniła się następnie. Thrakowie jak byli wprzód tak zostali Thrakami następnie, jeszcze jich ludności przesiadlały się, z jednostajności wyszczerbiały się raczej, a krajiny obalonégó grodu pobliskie jak były na jich napływ wystawione, tak niemniej na napaści jakie po wielokroć trapiły Asją a helleniskie na pobrzeżach dojmowały osady.

4. Skolotowie przed wieki napotkali byli w pustyniach nad morzem czarnym Kimmerów i Trerów

z którymi przyszło ponawiane zwodzić boje. Rozbili nareszcie i spędzili tak już jedna część (1511? 1330?) za rzekę Tyras wypartą została (Herodot, IV, 11); jinna ustąpiwszy w półwysep tauricki długo Skolotom się opierała i wycieczki na łupież do Asji ponawiała. Czyli w tym miały thrackie ludy udział, niéma śladu, ale jich przesiedliny są wyraźne. Przesiedliny te z Asji do Europy i wzajem, powodowały może do przyznania ośmdziesięcioletniego (koło 1088 czy 1059) Thrakom panowania na morzu (*Castoris reliquiae* p. 182 edit. Didot). Jedna z najdawniejszych Kimmerów wycieczek (1140 czy 1076) uderzyła na Troadę, zdobyła miasto Edonis (Antandros), któremu na sto lat następnych nazwę Kimmeris nadała (Aristotel. ap. Steph. byz.; Strabo III, p. 149; Euseb. chron. 939; Plin. V, 30; cf. Callim. hymn. in Dian. 237). Edoni następnie znani są w Thrakji; a sąsiedzi jich w Troadzie Dardani mają swe jemie głośnie w Illyrji, gdzie téż są i Brygi (w Asji Frygami zwani).

Troady okolice i dalsza ku morzu czarnemu krajina, napaściami Kimmerów wyludnione, różnym następnie czasem osiadane były przez Thraków mianowicie Strymonitów, którzy znad rzek Strymon, schodzili i swe plemie w Asji rozwijali. Między tymi poszczególne znajdowali się Mygdoni, Thyni, Bithyni, Medobithyni, i twierdzili że ustąpili przed przybyłymi z Asji Teukrami (Peonami) (Herod. VII, 20, V, 13, VII, 75). Przybyli téż i Mysi i Bebryki (Strabo VII, p. 335, XII, p. 636; Plin. V, 32) ⁽¹⁾. Pozostali jednak

⁽¹⁾ Bebryki był lud w Hiszpanji między rzeką Guadalavjar a Peniskola (Avieni ora marit. 425). W Gallji koło Narbonne był lud ligurów (hiszpański) Elesyków (Avieni ora marit. 475. Hecat. miles.; Herod. Scylax etc.) a w tymże miejscu, Eforus a za nim Skymnus (199) wymieniają Bebryków. Kłopot był z tym dwu nazw na jednym punkcie spotkaniem, aż oto szczer-

w Europie nad Strymonem Medi (Thucyd. II, 98, Polybii excerpt. X, 38; Strabo VII, p. 453; Livius XXVI, 25); u Getów Mysi (Strabo VII, p. 335); a Thyni po nad euxinem aż ku Apollonji brzegi trzymali (Xenoph. anab. IV, 11).

Osady te Strymonitów bezwątpienia wielce różnych od siebie znaleźć musiały Frygów (Brygów) i Lydów którzy z jich plemienia być mieli. Długo one w swych nowych krajinach siedliska zmieniały; niekiedy przepierały się między sobą ⁽⁸⁾ a na niestateczność przeciągłą, wpływały może najazdy i długie z Tauriki Kimmerów i Trerów gosczenie (752 — 725) (Callim. Archil. ap. Strabo XIII, XIV). Nareszcie Treri, przez Skolotów z ostatniego stanowiska swego z Tauriki wyparci, po raz ostatni (625) pojawili się w Asji pod wodzą Kobosa, gdzie (613) wyginęli (Strabo I, p. 61). Długi jich byt zgasł, jemie jich trwało w Thracji w ludzie Trerów (Thucyd. II, 96). Czyli ci, z ostatnich napaści tam przeszli, czyli z pierwszego rozbicia i klęski nad Tyras schronienia szukali, czyli przypadkowo tylko tegoż byli nazwiska, to pewno że między Bithynami w Asji znajdowali się Treri, którzy Thrakami byli *Τρηρες καὶ οὗτοι*

śliwie dostrzeżono że w mowie Basków baj beera znaczy bagno niższe (może z tąd u nas babrać?), a nazwa Elesyki jest tego greckim przekładem gdy elos znaczy bagno. Te więc drugie Bebryki są Elesyki. — A Bebryki thrackie będąż tamtych czy własnym wybrykiem?

⁽⁸⁾ Naprzykład: kiedy przy Paflagonach byli Mariandyni, a potem aż do bosporu *Θράκες Βιθυννοὶ ἔθνος, ἡ Βιθυνῶν Θράκη* dni tylko trzy rozciągała, a Frygi koło Rhyndaku, w tedy Mysi w półwyspie koło Kios przesiadywali (Scylac. peripl. p. 82, 83), *κατώκησαν δὲ αὐτὴν πρῶτον Μυσοὶ* (schol. Apollonii argon.) a w przód, *ἡ χώρα Μυσία μέχρι Τευθτανίας, νῦν δὲ Λυδία. Μυσοὶ δὲ ἐξανέστησαν εἰς τὴν ἡπειρον ἄνω* (Scyl. p. 37); a później ustąpili od Kios Bithynom i Troadę zasiedli (Euphorion ap. Strab. XIV, p. 775).

Θράκες (Strabo XIII, p. 586); koło jeziora Bistonji były miasta przez morze pochłonięte które od Trerów między Thrakami będących zamieszkane być miały (Strabo I, p. 55); a w Macedonji czyli w Peonji *axjańskie*j także Trerów widziano (Plin. IV, 10).

5. Ustały nareszcie przeprawy ludów przez bospor i stały się niepodobne. Umysł Hellenów Greków wzrastał silnie: nie tylko pochłonał pelagicki żywioł z którego wyszedł, ale jinnym zwrótem prześcigał sąsiady i Thraki. Nie samą chwałą bożą natchnieniem Thraków przejęty, nie samą rolą thrackim uprawiał obyczajem; z uniesieniem i wesoło sławił w swych śpiewach psoty i rozpustę swych bogów, i wielkie sprawy własne, gonił po wodach za zyskiem handlowym, szukał różnego rodu, odleglejszych krajów ludów, siedlił się u nich gościem. Wcześniej nieco (757) zasiadł na wyspie *Feków* Scherji, gdzie *Korkyrę* założył; a w krótcie *Leukas*, *Ambrakją*, *Molykrją*, *Apollonją*, *Epidamn* (*Dyrhachium*), wdzierając się w głąb *Adrji*. — Następnie dopiero stawiał *Kalchedon* (675), a na brzegach thrackich *Byzant* (r. 658), *Akanthus*, *Stagirę*, *Lampsk*, *Abderę* (655), *Istrjanią*, *Tomi* (634), *Apollonją* (600), *Odessos*, *Kalatis*, *Mesambriją*⁽⁹⁾; *Chalkidiki* całej i trzech jej półwysep brzegi napelniły się greckimi miastami; Thrackie posady zdaje się bez przeszkody, bez oporu obsaczone, odcięte zostały od bezpośredniego zetknięcia, Grecy stanęli pośrednikami znoszenia się *asjackich* z europejskimi. Na brzegach *Propontidy*, *Selybria*, *He-reum*, *Perinthus*, *Bisanthe*, greckimi stały się przystaniami. *Chersonici* *Doloncy*, wezwali (r. 560) *Miltjadesa* *Cypselowého* z *Athen*, aby nimi rządził, za którego

⁽⁹⁾ *Mesembria*, wprzód *Menebria*, to jest *Menego* miasto bo *bria* w thrackiej mowie znaczy miasto (Strabo VII, p. 371). *Fuit oppidum Anthium, nunc est Apollonia* (Plin. IV, 21). *Aenos* wprzód *Poltyobria* (*Apollodor. ap. Steph. byz.; Strabo VII p. 371*).

powodem osłonili półwysep swój murem od Apsinthów napaści (Herod. VI, 37—41; Corn. Nep. I, 2). W tychże czasach podbicie Asji przez Persów (roku 557) nie-mniej hamowało ochotę przepływu ludności do Asji. A kiedy w Emathii wykluli się Makedoni i poczęli garnąć pod siebie Peonów, ruszać z posad Pierów, Bottieów, Edonów; ludy te ustępując, zostały w pobliżu. Od tych czasów brzegi Illyrii i zachodzące w niej zdarzenia, stały się Grekom świadome; zamieszkując niejako Thrakją, dokładnie wiedzieli co się w niej działo. Następnie tedy znajomości nasze, już nie z podań powtarzanych, a późno zapisanych, nie z samych wie-szczych prześpiewów: ale z zapisków, bądź logografów kraje opisujących, bądź w bliskich następnych dzieja-rzach czerpamy.

6. Postrzegali oni że po Indjanach (których nie-znali, o których ogromne z posłuchów i domniemania wyobrażenie powzięli), Tkrakowie są najmnóżniejszym rodem. To jest żadnego jinnego tak mnogięgo niepo-znali jeszcze, w prawach i zwyczajach tak jednostajnego i skupionego. Byłaby to potęga gdyby ludy jego nie-jistniały samopas a ścisły utworzyły związek (Herodot. V, 3). A tych ludów, każdy osobno, była mnogość wielka.

Kiedy się (511) Dariusz na Skythów wyprawił, ciągnął koło źródeł Tearu który wpada do Konta-desdu, a ten do Agrjanes, a ten do Hebru, do morza koło Enos uchodzącego. Potym zakręcił się ku rzece Artiskus przez krajinę Odrysów płynącą (Herodot. IV, 89—92). Zostawując po prawej Tkraków Salmydeskich, którzy się poddali, (i Thynów), ciągnął koło Mesem-brji i Apollonji, gdzie Skymnjady i Nipsei (Kyrmianie, Mypsei; Skymnianie u Stefana byzant.), bez oporu pod-dali się (Her. IV, 93). Dalej Gety stawili czoła, ale przełamani. Na Istrze postawiony był most.

Z południa Chersones atcheńską zamieszkiwali Doloncy, u których po Stesagorasie (od 518) władał jego brat Miltjades Kimonowy. Wraz za zatoką Melas, Peti i Apsinthe aż do Enos (Hecat. ap. Steph. byz.; Herod. VII, 110, IX, 110; Arrian. I, 46) ⁽¹⁰⁾. Za ujściem Hebru koło nadmorskich samothrackich zamków w krainie niegdy Galaika, potem Briantika, Kikoni (Herod. VII, 59, 108, 110) ⁽¹¹⁾. A dalej koło rzeki Travus i jeziora Bistonis, Bistoni. A nad nimi Trausi, którzy się smucą z narodzin, a cieszą ze zgonu (Herod. V, 4, VII, 110; Drosika Ptolemeusza III, 11) ⁽¹²⁾.

A dalej za rzeką Kampsat (Kudetis Scylac. p. 65) koło Abdery i ujścia Nestu, Sapei (Herod. VII, 110). Zwali się oni dawniej Sintami i Sajami, a zamieszkiwali okoliczne Lemnu wyspy (Imbros i Samę) pod imieniem Sintjów i Sajów. Sintji siedlili na Lemnie (ilias I, 593, Odyss. VIII, 283, 293; Apollon. rhod. I, 608, IV, 1759); Saji na Samothrakis (Archiloch. ap. Strab. X, p. 522, XII, p. 644: schol. ad Nicandri the-riaca p. 35). Zmieniały się bowiem nazwy barbarzyńskich ludów, Sintji, Sintami potem zwani, a razem i Saji, zostali nazwani Sapeami (Strabo XII, p. 644), chociaż Saji mogli być tym samym lub innym od Sintów ludem (Strabo X, p. 522). Herodot i Thukydides, niewymieniają ni Sintów ni Sajów, na wspomnionych wyspach mówią o pelagickich Tyrrhenach (Herod. V, 26, VI, 137—140; Thucyd. IV, 109, V, 57) ⁽¹³⁾.

⁽¹⁰⁾ Aenos u Thraków Poltiobria zwane (Strabo VII, p. 371).

⁽¹¹⁾ Tu jest, promontorium Serrium, ex quo canentem Orpheus, secuta narrantur nemora. Mela I, 2. — A dalej koło jeziora Is-maru i Maronei, marońskie wino: Homeri ilias. Plin. XIV, 4.

⁽¹²⁾ Trausi mogli być keltickim nazwani narodem (Steph. byz.) wtedy kiedy Galli czasowo w Thracji panowali. Suidas zamienił ich w Scythów.

⁽¹³⁾ W rozprawie swój o Thracji Herodota i Thucydida

7. Nad Sapeami koło Nestu Darsii (Hecat. ap. Steph. byz.) Dersei, czyli Derei, Droï (Her. VII, 110; Thucyd. II, 101; Steph. byz.); a za niemi w śnieżnych lasami obrosłych górach Satri (Hecat. ap. St. byz.; Herod. VII, 110, 111) a może i Satrokenti (Hecat. ap. Steph. byz.). U Satrów na wysokiej górze (Orbelon) była wyrocznia Bachusa, gdzie kapłaństwo sprawowali sąsiedzi jich Bessowie aż do Hemu rozciągali (Herod. l. c. cf. Mela II, 2) ⁽¹⁴⁾ Bessorumque multa nomina: Dii, przebywali w górach Rhodope (Thucyd. II, 96, 98; VII, 27) Dio-bessi (Plin. IV, 11). Satri mieli kąpalnie w górach Pangeus. Podobnie Pieri tuż przy Sapeach nad morzem siedzący koło Fagres na południu Pangeu (Herod. VII, 112); z gór Pierji (z okolic Olympu) od Makedonów wyparci (Thuc. II, 99) ⁽¹⁵⁾.

(Abhandlung von Thracien, aus dem lateinischen übersetzt von Herrmann Schlichthorst, Göttingen (1800) sili się Gatterer, w ustępie Strabona (p. 644) zmienić nazwę Lemnu na wyspy jeziora Bistonis. Może być że miał po temu kartę topograficzną jeziora tego która mu tych wysp dostarczyła? Rozprawa jego ta o Thracji, jest jedną z najpiękniejszych, najcelniejszych jego trudów. Szkoda że niemógł mieć o kraju całym dobrego wyobrażenia, gdy krajobrazy jego czasu dostarczyć takowego nie mogły. Zacieśniony był mocno pojedynczym Strymonu korytem. Dwa jego koryta (rzeki Pontus i Strymon; Strumica i Struma czyli Nevrekon) otwierają dogodniej przestrzeń dla jego wybor-nych objaśnień za którymi jidziemy.

⁽¹⁴⁾ Gatterer §. 15 dwie góry Orbelus słusznie rozróżnia: jedną na północy Peonji, drugą południową z której jezierscy Prasji drzewo do swój wodnej budowy cięli. Leżała ta druga nieopodal od Filippi (za Pangeem) jak widać u Arriana (exped. Alex. I, p. 8); a była w lesistej krajinie Satrów, gdy Haemon et Rhodopen et Orbelon, sacris liberi patris, et coetu Moenadum, Orpheo primum initiante, celebratos, mówi Pomp. Mela II, 2. Bessowie niestracili swego religijnego charakteru; zostawszy chrześcijanami, utworzyli sobie własny w swym języku rit, który był dopuszczony i od kościoła cierpiany.

⁽¹⁵⁾ Pieria appellatur a nemore, mówi Plinius IV, 11.

Obok Pierów zasiedli niedawno (koło 500) Edoni od Makedonów z Mygdonji wyparci (Thucyd. II, 99) ⁽¹⁶⁾. Miasta jich Daton, Drabeskus, Myrkinos i dziewięć dróg edońskich ἐννεα ὁδοὶ αὐτῶν Ἰδωνῶν (Herod. VII, 114; Thucyd. I, 100, IV, 102, 107). Blisko tych dróg siedzieli Panei, lud edoński (Thucyd. II, 101, Steph. byz.).

Dziewięć dróg leżało niedaleko ujścia Strymonu, za którym rozciągała się Bisaltja, od morza aż do Krestonów (Herod. VII, 115, 116, cf. Thuc. II, 99) ⁽¹⁷⁾. Krestoni przesiadywali na podgórzu, gdzie rzeka Echidorus ma swe źródła i początek (Her. IV, 124, 127; Thuc. II, 99, 100, IV, 109). Był to lud z miastem swym Krestonja pelasgickich Tyrrhenów (Hecat. miles. ap. Steph. byz.), tak jak na wyspach Imbros, Lemnos, Same zbiegają się pelasgickie Tyrrheny z thrackimi Sintami i Sajami, czyli Sapeami. Po tylu wiekach gdy się już Grecy od Pelasgów mocno wyrodzili, trwały jakieś wspólnoty Thraków z nieprzekształconymi Pelasgami.

⁽¹⁶⁾ Edoni czasu pierwszego najścia Persów w latach 509, 499 już byli w posiadaniu wspomnianych miast (Herod. V, 11, 23, 124—126): byli zaś wyruszeni z Mygdonji przez Alexandra ojca Perdikkasa i poprzedników jego Temenidów (Thucyd. II, 99). Alexander począł długie swe panowanie dopiero 497: ustęp więc Edonów był następny i powolny jak rolników secinami rodzin z pługiem swym uchodzących: zaczął się za poprzedników Alexandra i po najściu Persów, jeszcze po roku 497, Edonja napelniał.

⁽¹⁷⁾ Bardzo dawniej, czasów trojańskich byli Bisalti, bądź ciż sami bądź jinni przy ujściu Hebru i przy isthmie kardijskim. Od nich konie thrackiego Djomeda wyprowadzał Herakles (Apollod. bibl. II, 5, 7). Z nich w niewolę zaprowadany perukarz w Kardji Onaris, wyuczył kardjackie konie po muzyce wspinać się i susy wyprawiać; potym wrócił do swoich Bisaltów, wyuczył jich muzyki i z nią Kardjan najechał. Ledwie Bisalti zagrały, kardjские konie w tańce poszły: a Bisalty Kardją złupili (Charon. 9, ap. Athen. XII, 19).

W południu Bisaltji za jeziorem Bolbe czyli Prasjas, roztacza się półwysep Chalkidiki, obsiany greckimi posadami przeplatany miasteczkami krajowców. Chalkis było miasto greckie. Od niego krajowcy Chalkidskim ludem zwani (Herod. VIII, 127). W tej półwyspie znaleźli schronienie i do uprawy ziemię przed Makedonami ustępujący Bottieji i posiadali miasto Olynth (Herod. VIII, 127; Thucyd. I, 57, 58, 65, II, 79, IV, 7). Był tu splątany prawdziwy zbieg rozmaitego luda. Na półwyspie Akte (Akticy atheńskiej Attiki?), przy Athos położone miasteczka mało Chalkidów liczyły, więcej daleko Pelasgów którzy pod jimieniem Tyrrhenów w Attice niegdyś i na Lemnie siedzieli, tudzież Bisaltów, Krestonów, Edonów, dwu języcznych mieszkańców (Thucyd. IV, 109) swoim własnym i greckim mówiących językiem⁽¹⁸⁾. W półwyspie Sithonji miasteczko Galepsos jeszcze było peońskie (Hecat. miles. ap. Steph. byz.).

8. Peonja pod owe czasy mocno była uszczuplona i Peonowie w swych posadach zacieśnieni. Trzymiestna Pelagonja blisko Olympu, liczyła się do Thessalji; illyrijskie ludy docisnęły ją od zachodu. Z tym wszystkim ród peoński, niepodległy lub podległy, z małymi przerwami, ogromną część Thrakji zaludniał. W Chalkidice koło jeziora Prasjas (Bolbe)⁽¹⁹⁾ siedziały peońskie Prasioty na samym jeziorze, i przy nim w północy. Ci co na samym jeziorze przebywali do nadwodnych budynków swych ciągnęli drzewo z la-

(¹⁸) Ima ejus tenent parvae Pelasgorum coloniae, Mela II, 2. Czyliż za czasów Mela jeszcze swę mowę dochowywali?

(¹⁹) Że herodotowe jezioro Prasjas, jest jeziorem od jinnych Bolbe zwanym, okazuje pochod Xerxesa. Niewkraczał po raz drugi do Bisaltji jezioro strymońskie okrywającą, ciągnął przez Peonikę ku rzęce Echidorus. Gatterer to wybornie dostrzega.

sów góry Orbelos (z krajiny Satrów) (Herod. V, 15, 16). Od Prasjów aż do Krestonów rozciągała się krajina Peonika między Bisaltami i górą Dysorus (Herod. VII, 124). Góra Dysorus stała się wschodnim Makedonji krańcem (Herod. V, 17), a jej mieszkańcy Disori (Hecat. miles. ap. Steph. byz.).

Na północy Edonów między zbiegającymi się z sobą Strymonami siedzieli Siriopeoni i miasto jich Siris (Seres) (Herod. VII, 115), a razem peońskie Odomanty którzy mieli kopalnie w Pangeu (Herod. VII, 112; Thucyd. II, 101). Od Strymonu (wschodniego) na wschód między rzeką Angites i górą Pangeus krajinę Fillis, zamieszkiwali peońskie People i peońskie Doberi (Herod. VII, 112, 113). Nad Strymonem wschodnim w górę peońscy Lacei i peońscy Graei (Thuc. II, 96) a nad tymi pod górami Skomjus, gdzie się zbiegają góry Rodope i Hemus, a rzeki Strymon i Eskjos początek biorą, peońscy Agrjanie (Herod. V, 16, IV, 49; Thuc. II, 96; cf. Strabo VII, p. 369; Plin. IV, 10). Byli to Peoni strymonici w krajinie, którą niegdyś strymonici Mysi, Thyni dzierżyli.

Góra Kerkine oddzielała tych Peonów od Sintów i Medów, tak, iż Peoni na prawej stronie ku północy, a Sinti i Medi znajdowali się na lewej ku południowi (Thucyd. II, 98) nad Strymonem (zachodnim rzeka Pontos). Jeszcze tedy występują Sinti którzy niesą Peonami, a też samą nazwę noszą jaką mieli Sapei i na Lemnie siedzący jakby pelasgickie Tyrrheny. Medi rozciągali się aż do Bisaltów (Plin. IV, 11). Bez wątpienia dawniejsi od Peonów mieszkańce, po wyciągnięciu Bithynów i Medo-bithynów pozostali i długo jeszcze silny składający naród⁽²⁰⁾.

(²⁰) Co do posady Maedów tych, nadaremnie Gatterer mylnosć d'Anvilla okazał: pospolicie fałszywie są na krajobrazach mieszczeni. Do fałszu pobudza Ptolemeusza zapissek. Reichard

9. Axjańska Peonja, z powodu wzrostu Makedonji, traciła swe narodowe nazwy, które przechodziły w nazwy krajów czyli prowincji. Peonów axjańskich sądzić bez wątpienia dawniejszą jest od strymońskich. Z nad Axjusa, Peoni i Pelagoni spieszyli w sprawie trojańskiej stawać (Ilias II, 848—850, XVI, 287—291, XVII, 348—352, XXI, 139—143, 149—160). Z północy zalegali Pelagoni, z miastami Stobi, Europus (Livius XXXIII, 19, XLV, 29), a pewnie i peońskim Doberos (Thucyd. II, 96). Przy tych Pelagonach Eordi (Herod. VII, 1857; cf. Plin. IV, 10). Pośrodku leżało Deuriopos koło rzeki Erigon, z miastami Brianium, Stubera, dosięgając góry Bora (Strabo VII, p. 379; Livius XXXIX, 53, XLIII, 18, 20, XLV, 29) (i Thraki Boreanie, schol. Pind. pyth. IV, 322). W dolnej zaś części, na południu Emathia z miastami Idomene, Kyrrhos, Edessa, i najzachodniejszym Makedonji miastem Arnissa (Thucyd. II, 100, IV, 128; Strabo VII, p. 379; Livius XL, 3). W tej Emathii, Brygi (Herod. VI, 45, VII, 185).

Z tej Emathji rozwijała się Makedonja, i zachwycała już Pierją (koło gór kambuńskich i Olympu; thessalskiej trzymiestnej Pelagonji sąsiadującą); Bottję; z miastami Ichne, Djum, Berrhea, Pella, Chalestra przy ujściu Axjosa (Vardar) gdzie się koryto jego w rzekę Lydus rozdziera (Herod. VII, 123, 127; Thucyd. I, 61, II, 99, IV, 128). Od Chalestri, po obu stronach Echidoru, aż do góry Dysoros rozciąga się

w swoim pełnym dziwactw atlasie, wziął się z nimi lepij. Herodot niewymienił, ani Sintów ani Medów; z tąd Gatterer wnosi że Sinti późniejszą (dopiero po roku 480) osadą, tych pelasgickich Tyrrhenów czyli Sinthów których (roku 506) Miltiades z Lemnu wyrugował; a sądzi że Sapei wtedy dopiero Sintami się zwali kiedy rozwinawszy (od roku 400) szerokie władanie, nad Sintami panowali czy wespół z nimi jinym rozkazywali.

Mygdonja (Mygdonów pobyt), z kąd wypierani, ustępowali za Strymon Edoni (Herod. VII, 123, 124; Thucyd. II, 99). Dotykała wspomnioną górę krajina Anthemus, z miastem tegoż imienia (Herod. V, 94; Thucyd. II, 99). Między Chalestra a Therme stało miasteczko Sindos (Herod. VII, 118), pewnie thrackich Sindoneów (Hecat. ap. Steph. byz.) którzy przeszli pod Makedonją⁽²¹⁾.

Położenia tego rozdrobnionych thrackich ludów Grecy całę świadomi byli i znali jich więcej niż nam wiadomo. Znana była w górach Hemu okolica Itone, a na podgórzu hemskim miasto Kabassos; znane były thrackie ludy: Desili, Bantjon, Xanthi, Entribi, Trispli, (Hecat. milesi. Europae perieg. ap. Steph. byz.) i te bezwątpienia miały swe posady w Thracji na południu gór Hemu rozległej, bo ta daleko świadomszą była. Lubo i dalsza Thracja za górami Hemos aż do Istru rozciągała, dosyć była rozpoznana. Świadczą za tym liczne do Istru uchodzące rzeki (Herod. IV, 48), jakieś miasto nad Istrem stojące Orgaleme (Hecat. ap. Steph. byz.), i cały rozciąg: a jeśli rozosóbnienie ludów niedość rozpatrzono, znano narodowość w większych odróżniane objętościach.

10. W zakątku gór Hemu i Skomjos, gdzie Eskos początek bierze, siedzieli na północnym Skomjosa schyłku Treri i Tilatei od Triballów rzeką Eskos oddzieleni (Thucyd. II, 97), Treri czyli Trari (Theop. ap. Steph. byz.), Tilatei zaś są pewnie w tym miejscu wymieniani Datylepti (Hecat. ap. Steph. byz.) Dantheleti (Theopomp. philip. VIII, XI, ap. Steph. byz.) Danteliti (Strabo VII, p. 370) Danseleti (Cicero in Pison. 34; Plin.

(²¹) W tym zakątku Plinjus, Trerów i Dardanów przypomina, gdy mówi: *mox in ora Ichnae fluvius Axius: ad hunc finem Dardani, Treres, Pieres, Macedoniam accolunt* (IV, 10).

IV, 11). — Triballi, wielki i potężny naród, pokrywał doliny rzeki Angrus (Morawy zachodniej) z Illyrii wychodzącej do Brongu (Bargu, Margu, Morawy wschodniej) wpadającej, słowem od Illyrii, do rzeki Esku, która go od Datyleptów Tilateów i Krobyzów oddziela (Herod. IV, 49; Thucyd. II, 96, IV, 101). — Na wschodzie Esku, z gór Hemu przez posady Krobyzów płynęły do Istru, rzeki Atarnes, Noes, Iatrus (Herod. IV, 49). Przy Krobyzach zapewne byli Trizi na południu Istru (Hecat. ap. Steph. byz. hh. vv). A dalej między Hemem i Istrem aż do morza Geti (Herod. V, 3, IV, 49; Thucyd. II, 96). Kryło się tu miano Mysów do Asji przeszłe, tak że przeciono aby kiedykolwiek Mysi w Europie być mieli (Strab. VII, p. 344).

Coby za Istrem (Dunajem) było? mieli niejaki przewiady Grecy gdy znali po jimieniu rzeki które z północy do Istru wpadają. Za Istrem przy ujściu była dawna Skythja, płaska Skythów pustka. Agathyrsi, miękkiego życia, złocistej odzieży, wspólnie z niewiastami żyjący, w reszcie obyczajów do Thraaków podobni siedzieli gdzie ma zrzodła Marisos (Marosz), do Istru uchodząca rzeka (Herod. IV, 100). Byli to sąsiedzi Skythów, żaden lud nieprzedzielał jich tylko przestrzeń głuchej ziemi. Za Istrem aż do Marosz i do Dniestru, były rzeki, góry, żyzne płaszczyny, puszcze i pustynie. Nieraz pewno Gety i Triballi z pługiem przerzucali się za Dunaj i wracali; do zasiedlenia się tam niemieli pociągu, nie jich nie dociskało aby się mieli swych ognisk wyrzec. Nagły napad, nierusza w lot rolniczych narodów z miejsca; przegon Dariusza minął, Getom cisza wróciła. Ciągłe dociskające napady i przygody do przesiedleń a wolnego przepływu niewolą. A kiedy Skythowie w przestrzonych pustyniach polowali i rozbijali, Getowie od nikogo nieciśnięci, w Dunaju osłonę znajdowali. Aga-

thyrsi koło Marosz przebywający są zadunajskich Thraków (Triballów, Krobyzów) sąsiedzi, nic jich nieprzedzielało tylko pustynie: bo na północnej stronie Dunaju, naprzód roztwierała się szeroka pustka.

11. Wszystkie thrackie ludy są jednostajnego obyczaju i zwyczaju, wyjąwszy Trausów, Getów, i tych (Medów) co nad Krestońcami mieszkają (Herod. V, 3). Konie Odrysów (i wszystkich Thraków) do lotu po przegubnych błoniach zdolne (Xenoph. de re equest. p. 739). Strymonici konie ostem tuczą; dla siebie z orzechów bardzo słodki chleb przyrządzają (Plin. XII, 10); przez Peononów przyprawione lekarstwa lekarzom pożyteczne (Solonis eleg. I, 57)²². Woły peonskie ogromne mają rogi (Theop. ap. Athen. V, p. 473). Peonowie z jęczmienia sycą napój (piwo), a polewkę z prosa i omanu przyprawują; a namazczają się mlecznym olejem (Hellan. et Hecat. ap. Athen. X, 67). W powszechności podobnej polewki i napoju używają wszyscy Thrakowie, wina nieznają. Posilając się zasiadają koło ognia, w którym żarzy się nasienie, wydające wonię, sprawującą wesołość do omanienia podobną (Mela II, 2); jest z rodzaju macierzanki (Plutarch. de flumin. 3). Odzież jich grecy za mniej przystojną poczytywali (Mela II, 2). Thrackie z konopi płótno równało się lnianemu (Herod. IV, 74). Ciało swe różnymi barwy nakałają. Za gnuśność poczytują jedynie rolnictwu oddawać się, zaszczytniejszy bój i łupieże (Herod. V, 6)²³.

(²²) Peońskie śpiewy i leki, wprowadziły do języka greckiego *παιων*, *παιωνιον* etc. — Tak jak od Bessów skoki i gaje (saltus łacińskie).

(²³) Asjaccy Thrakowie do boju, mieli głowę wilczym kosmaczem pokrytą; na tunice, pstrą opończę; nogi skórą mułów opięte; pociski, małe tarcze i krótkie pugiwały. (Herod. VII,

Do boju podochoceni występują (Xenoph. de reb. grec. III, p. 97) ⁽²⁴⁾.

Wieloletwo było u nich we zwyczaju, biedniejsi po cztery i pięć, zamożniejsi do dziesięciu i dwónastu ślubowali: toż samo było u Getów (Menańder ap. Strab. VII, p. 337; Heracl. pontic. 27). Dzieci swe obcym sprzedają. Dziewki swobodne byle z kim spółkować mogą; ale żony pilnie w domu strzeżone (Herod. V, 6). Obyczajem swym żony te albo pochwytyują albo kupują (Herod. V, 6; Mela II, 2) ⁽²⁵⁾. Mieli swe wróżby: z wieczora różnobarwne kostki do naczynia wrzucali, z brzaskiem nazajutrz wysypawszy, z barwy onych o dnia przygodach wnioskowali (Plin. VII, 40).

Orfeusza pamięć trwała u poblížszych Grekom; niewiadomo czy również pienia jego tak nieskończenie dochowywali, jak je powtarzali Grecy, których zastanawiało mocno, że Thrakowie przyszłym zajmowali się życiem. Trausi ze zgonu cieszyli się pewni, że umarłemu lepiej (Herod. V, 4). U Getów po zgonie męża jednej z żon śmierć ponieść dopuszczano (Steph. byz.; cf. Eustath. ad Dionys. 304). U tych co nad Krestonami znajdują się (u Medów) przy życiu pozostałe żony, płaczą, zazdroszcząc téj, której pogrzebną śmierć ponieść przypadło; dla pocieszenia się znosiły na stós oręż i kosztowności, gotowe do ciszy i przeznaczenia, gdzie ni boju ni dostatków (Herod. V, 5;

75). W mowie asjackich Thraków, *sanapa* znaczy pijany, z tąd miasto Sinop (Hecat. ap. schol. Apoll. rhd. II, 948).

⁽²⁴⁾ Niewiasty thrackie podochociły sobie aby zatłuc Orfeusza: z tąd miał zwyczaj nastać u Thraków że do boju z rozgrzanemi napojem występowali głowami (Pausan. IX, 30).

⁽²⁵⁾ *Nupturae virgines non a parentibus viris traduntur, sed publice, aut locantur ducendae, aut veneant, utrum fiat ex specie et moribus causa est; probae formosaeque in precio sunt, caeteras qui habeant, mercede quaeruntur*, Mela II, 2,

Mela II, 2; Val. Max. II, 6, 12). A gdy jedni mniemali jakiś powrót duszy na padół ziemski, drudzy wiedzieli, że nie ginie i do błogości przechodzi (Mela II, 2). Lud cały tak wierzył, myślący między nim nauczali go. Getowie mianowicie poczytywali się za nieśmiertelnych. Nauczał jich, mianowicie dostojniejszych, Zalmoxis czyli Zamolxis. Udzieliwszy swęj nauki usunął się na ustron do jaskini, gdzie po trzech leciech przepadł. Czwartego ukazał się znowu, poczym zniknął na zawsze. Ubóstwiony. Getowie wiedzieli że mrąc, dostają się do boga Zalmoxisa, którego wielu za Gebeleizisa uważało. Zamolxis czyli Zalmoxis był rodem Geta bardzo dawnymi czasy żyjący (Hellan. in etym. magno voce Zam.; Herod. IV, 94—96; Strabo VII, p. 397, XVI, p. 881) ⁽²⁵⁾. Gebeleizis było, zdaje się, jednym z nazwań bóstwa; a nauka Zamolxisa Getów od reszty Thraków odróżniała. Mieli też Getowie osobliwym sposobem co rok piąty zamolxisowęj wróżby dochodzić, rzucając na trzy nastawione dzidy losem na to przeznaczonego związanego Getę: jeśli był na śmierć przebity była to dobra wróżba (Herod. IV, 95). Mniemali też Grecy że Thrakowie trzech bogów znali, jedynie tylko, Marsa, Bachusa, i Djanę; sami tylko królowie czcili (czwartego) Merkurego, którego potomkami się mienili (Herod. V, 7). Absinthji mieli sobie szczególnego Plistora (Herod. IX, 119) a Edoni Kotysona (Aeschyl. ap. Strab. X, p. 535). Getowie zawierając pokój na gęśli brząkają (Theop. ap. Athen. XIV, p. 627).

12. Tymczasem z ujarznienia Ionów przez Per-

(²⁵) Urojiło się Grekom że Zamolxis był pythagorejczyk, Pythagoresa uczniem, Herodot wie że to bajka bo Zamolxis bardzo jest dawniejszy. — O Zamolxisie Plato: patrz Apulei apologia p. 264.

sów, i z owého mostu dla Dariusza na Istrze stawianého, roztaczały się groźne Persów z Grekami boje, które w saméj toczyły się Thracji; a potym krwawe między Grekami zwady wicherzyły Tracją, w której wewnętrznych niebrakło szarpanin. Ustępując Dariusz, zostawił (510) w Thracji Megabyza i Persowie w niej gościli. Dwu niecných strymońskich Peonów, Pigres i Mantyes, śpieszyli do Sardes wdzięki swéj siostry ukazać w nadziei uzyskania jakiego panowania nad swymi. Dariusz Peonek wdzięki ceniąc Megabyzowi rozkazał thrackie ludności do Asji przeprowadzić. Megabyz podchwycił, Siropeonów, Peoplów i przy jeziorze siedzących Prasjátów i do Frygji przesadził. Prasjaty na samym jeziorze mieszkający, niedali się (Herod. V, 15, 98). Przeprowadzeni wymykali się z Frygji z żonami i dziećmi i za pomocą Chiotów i Lesbów zdołali w wielkiej jilości do pozostałych na miejscu rodaków powracać. Ludy Peoplów i Prasiotów byt swój utrzymały, po Sirjopeonach pozostała krajina (Herod. VIII, 115) i miasto Siris (Serres) liczące się następnie do Odomantów (Livius XLV, 4). Jak Prasjati na jeziorze, tak Satri, Odomanti, koło Pangeu mieszkający, Doberi, Agrjanie, niedali się Megabyzowi (Herod. V, 16) który właściwie pobrażę zdobył.

Histjeuszowi Dariusz podarował edońskie miasto Myrkinos (Herod. V, 11, 23, 124); temuż Amyntas macedoński krajinę Anthemus (Herod. V, 94). Histjeusz mniemał założyć tu swe panowanie; zaczym i Aristagoras krzątał się o swoje: zniszczyli zamachy jego Edoni (Herod. V, 124—126). W jinnéj stronie Skythowie za Persami szli. Miltiades uszedł, wróciwszy potym (507) do chersonnesu wyprawił się do Lemnu, odwiecznych jéj mieszkańców Athenom niechętných, pelasgickich Tyrrhenów (506) wyparł (Herod. VI, 40;

137—140; Corn. Nepos I, 2) ⁽²⁶⁾; i znowu z chersonnesu ustępować musiał. Po powstaniu lonów wyprawił Dariusz Mardonjusa do Europy (495), dla którego pierwszą stało się potrzebą umocować władzę perską w Thracji. Dociągnął on aż do Macedonji, a tam nocą od thrackich Brygów napadnięty ciężką klęskę poniósł. W prawdzie powściągnął i podbił tych Brygów, do Asji wrócić był zniewolony (Herod. VI, 45). W niewiele lat potym (498) Miltjades zastawił się Persom pod Marathonem.

Xerxes nie znalazł przeszkód w swoim przez Thracją (481) przechodzie: chociaż, Satri dali odpór, a król który Bisathami i Krestonami władał, czując się niezdolnym do odparcia, ustąpił w góry Rhodope, a gdy synowie jego, pomimo zakazu jego zaciągawszy się pod perskie znaki, zdrowi doń wrócili, gniewny ojciec, oślepił wszystkich sześciu (Herod. VIII, 116; Aelian. V, 2). Makedonja Persom się poddała. Persowie lat kilka jeszcze wielką Thracji częścią rządili. Odebrali (479) Olynth mniej powolnym Bottjeom, dali go Chalkidom (Herod. VIII, 127). Po zniszczeniu perskich w Grecji zastępów dopiero, miało się nazawsze przetrwać perskie w Thracji goszczenie: ale trzydziesto letni (511—478) jich pobyt, zawichrzył dawny porządek. Thraki wspólnie z Grekami Persów rugowali; każdy na swoje koło powodzenia nawijał, a między Thrakami brali przewagę mocniejsi, zręczniejsi, a Grecy coraz zuchwalój do jich wdzierali się ziem.

Niezaspała Makedonja. Do tego co już posiadała, zachwyciła Krestonją i Bisaltją (Thuc. II, 99) tak że się aż do Strymonu rozciągnęła. Król Odrysów Teres zerwał się wczesno (479—450), garnąc pod siebie wy-

(²⁶) Cornelius Nepos, zowie jich: Cares, qui tunc Lemnum incolebant, atque ex insula demigrarunt.

zwalane ludy (Herod. VII, 137); w przymierzu z królem Skythów, gdy córkę zań wydawał (Herod. IV, 80), przekazał państwo synowi Sitalkesowi który panowanie swe mocno rozszerzył do Esku i Strymonu (wschodniego). Od ujścia Nestu do ujścia Istru, wszystkich pobraży morskich dopierał, rozkazując Getom i Krobyzom z północy o Ister się oparł. Ginąc (450) w boju z Triballami, zostawił dobrze urządzone Odrysów państwo, synowcowi Seuthesowi, który dochody pomnażając, władał mocarstwem, porządnym, zamożnym i potężnym, jakiego drugiego w Europie pod ówczas nie było (Thucyd. II, 97, 101)⁽²⁷⁾.

13. Bessi, Satri, utrzymywali swę niepodległość i niezależność (Herod. VII, 111). Podobnie Medi; za górami Triballi; północni podgórcy Peoni, jako to, Graei, Agrjanie i między Strymonami siedzący, którzy przedzielali Makedonją od Odrysów państwa (Thucyd. II, 96, 101). — Tymczasem Atheni wdzierali się do Edonów. Szło jim oto aby mieć stanowisko pobrażne i przystęp do kopalni pangejskich. Kimon (471) wyrzucił Persów z Eione i dziewięciu edońskich dróg. Mniemali Atheni że mogą te stanowiska zatrzymać, ale zrazu wysłanych 10,000 osadników, sprzymierzeni Thrakowie wyparli, a zagnanych pod Drabeskos wycięli (Thucyd. I, 100, IV, 102; Cornel. Nep. V, 2). Rzucili się Atheni (453) na Datos, pobici, wódz jich Sofanes poległ (Herod. IX, 75). Szczęśliwsi w ponawianym przedsięwzięciu, pod wodzą Hagnona syna Nikjasza zasiedlili się w dziewięciu edońskich drogach i Amfipolis założyli (Thucyd. l. c.); a wnet Kallistratus wprowadził athenską do Datos osadę (Scyl. peripl. p. 65) Krenides nazwaną.

⁽²⁷⁾ W tym państwie, ingens aliquando Cypsella (Mela II, 2); Poneropolis antea, mox a conditore Philippopolis (Plin. IV, 11).

Zaraz w początkach peloponneskiej wojny (429) król Odrysów Sitalkes wszedł w przymierze z Athenami i z potężnym przeszło stutysięcznym wojskiem wkroczył przez góry Kerkinny, Medów po lewej zostawując ręce, i złupieniem okolic Doberos, Europos, Idomene, Mygdonji, Chalkidiki swę przewagę udowodnił (Thucyd. II, 95—101). Później, kiedy Spartanie w Chalkidice gościli, Pittakus król Edonów, mordował Goaxa i żonę jego Brauro, sam od synów pomordowanych (423) zamordowany. Po jego zgonie Edoni rzucili się na stronę Sparty (Thucyd. IV, 107, V, 6, 10). Spartanie (r. 422) wzywali Pollesa króla Odomantów aby ze swymi licznymi wojskami w pomoc przyszedł (Thucyd. V, 6). W tych ubijatykach greckich na pobrzeżu, cierpieli Thrakowie, mianowicie w okolicach Chalkidiki i Pangeu, wtedy jeszcze, kiedy Olynth wzięwszy przewagę (385—380), dociskał Macedonją i Edonów (Xenoph. hellen. p. 551, 19; Diod. sic. XV). A pod te czasy wewnątrz też Thracia niezażywała ciągłego pokoju.

14. Thukydides, potęgę Odrysów na miejscu rozpatrujący, żył jeszcze, kiedy Alkibjades (r. 405) znosił się z królami Thrakji Medokiem (Odrysów) i Seuthesem upewniając o jich dla Athen przychylności (Theop. ap. Diod. sic. XIII; Corn. Nep. VII, 8). Medokus, zdaje się ma w Seuthesie bądź rządów towarzysza, bądź sąsiada, bo się wnet sam nad Odrysami panującym ukazuje: ale w państwie znacznie umniejszonym, swęj poprzednięj rozciągłości niewymagającym, dającym owszem przytułek i opiekę władzcom którzy krajinami i ludami niedawno od Odrysów posiadaniem władali. Seuthes syn Mesadesa, panował nad Thynami, Melan-deptami i Thranepsami siedzącymi koło morza czarnego i propontiti. Wygnany od swoich znalazł zachowanie u Medoka króla Odrysów, gdzie niechcąc

być na cudzym chlebie jak bydle w oborze, otrzymał od Medoka koni i ludzi, z którymi swego się dobijał (pewnie z warunkami uległości). Był to Thrak: do rozmówienia się z Grekami Medosada za tłumacza utrzymywał. Kiedy się to dzieje, pojawili się z Xenofontem w Byzancie w odwrocie z górnej Asji zaciężni Grecy. Medosades był wysłany aby jich zaciągnął. Na co gdy chętnie przystali, nadchodzących pod noc, blisko Perinthu obozujący Seuthes, przyjął uprzejmie. Otrzymali pozwolenie niezwłocznie obóz odwiedzić, w ciemni osadzony, a wkoło ogniami otoczony. Seuthes z nimi czary wina spełniał. Nazajutrz połączenie dwu wojsk nastąpiło i huczną wyprawiono ucztę, gdzie niebrakło skoczków i krotchwili. W jej ciągu pod wieczór, z uśmiechem i spokojnie nadmienia Xenofontowi i wodzom greckim Seuthes, że zamierzył téjże nocy podejść nieprzyjaciela, zaleca jim tedy aby mieli swoich za godzin kilka w pogotowiu. Było to w zimie, Thraków grzały lisy, Grekom było trochę zimno. Po północy ruszono z miejsca roznosić cgień i spustoszenie, z razu koło propontidi. Następnie bój i spustoszenie przeniosło się pod Salmydessos. Odgłos powodzenia ściągnął mnogo ochotnika z Odrysów. W parę miesięcy Seuthes ujrzał się panem pobrzeżnych ziem od brzegów na dni kilka w głąb. Grecy niebyli mu więcj potrzebni. Zbieg maronita grek Heraklides nastawał na to aby się jich pozbyć. Sparta w ówczas przedsiębrała wyprawę przeciw Persom, Xenofon ze swymi przeniósł się pod jej znaki (Xenoph. anabas.); gdzie téż niebawem (398) Seuthes i Odrysi dostawili swe poczty Spartanom (Xenoph. de reb. grec. III, p. 67). W krótcie odwołany z Asji Agesilaos ciągnął (394) przez Thrację i miał rozprawy z Thrakami (Diod. sic. XIV, p. 430). A wnet Thrasibul do brzegów thrackich zbliżywszy się (r. 392) odnawiał athenńskie przymierza

z królami Thraków Medokiem i Seuthesem (Diod. sic. XIV). Thracja w tych powieściach oczywiście jest we dwa państwa rozdzielona (a trzecie Makedońskie). Seuthes nieprzesłał rozprzestrzeniać swojego w okół Odrysów. Zdawałoby się, że to które tworzył, powinno nosić jemie państwa Thynów, następnie jednak ukazują się pod nazwą Sapeów. Po dość długim jednak władaniu, Seuthes nie musiał być dość pewnym swych posiadłości, kiedy atheński Ifikrates (380) do panowania go przywracał (Corn. Nep. XI, 2; cf. Front. II, 12, 4). Po nim Kotis władał, który swę córkę Tressę za Ifikratesa wydał (Corn. Nep. XI, 3); z razu jednak miał z Athenami zajścia, 1200 talentów Timotheuszowi się opłacił (Corn. Nep. XIII, 1).

O zajściach z Odrysami nie słyhać, ale że coś w głębi trapiło Thrację dowodem się staje wtargnięcie odległych Triballów na ziemię Sapeów. Trzydzieści tysięcy Triballów nawiedziwszy okoliczną Thrację, złupili posiadłości Abderitów którzy goniąc za nimi do 2000 onych ubili. Rozdrażnieni Triballi odwrócili się i Abderze zagrozili. W boju sprzymierzone Thraki z placu uszły, Abderici oskoczeni zostali wycięci. W tak nagłym razie (r. 377) Chabryas wódz atheński z wielką jakiej przywodził siłą nadbiegł Triballów odparł, sam życie stracił. Mniemali Grecy że to był cały triballański naród w podróży, niedostatkami ze swęj sadyby wyruszony, pożywienia w cudzych ziemiach szukający (Diod. sic. XV; Aeneae comment. Poliorc. 15). Być to mogło, ale w takim razie jakieś nadzwyczajne zdarzenie taką ilość Triballów do niedostatku przywieść musiało. Były téż to czasy w których takich zdarzeń w triballańskich stronach było aż nadto.

ILLYRJA.

15. Przenoszę się teraz na drugą stronę Grecji gdzie się Grecy daleko później w narodach rozpatrzyli,

później z nimi znosić się poczęli. Mieli wszakże Pelasgi swoją tam wyrocznie, w Dodonie, mniejszy jednak udział brały w tych ruchach jakie helleński półwysep przeobrażały, bo podania puściły jich w niepamięć. Za trojańskich czasów, czy nawet za homericznych jeszcze miano epiru (ziemicy, ukrajiny) pokrywało nieznane dodońskie ustronia. Wiedziano o Thesprotach tam przebywających, o bliskiej wyspie Scherji czyli Drepane gdzie niegdyś panowali Feaki wszystkich krajów i ludów świadomi.

Grekom niebyły świadome, a gdy epiros, był skrajem znajomości, wieszczę jich niezaniebali sadowić tu twory, jakie "do końców ziemi mieszkaną odnoszono; a do czasu aż do osiedlenia się Dorów korinthskich w Korkyrze, żadnych niema wzmianek o bycie zathesprockich narodów, żadnego wspomnienia zdarzeń jakich stronę tamtą na jaw wywołujących. Do podań jednak policzyć wypada o złupieniu Delf przez Encheljów i Illyrjów (Euripid. bacch. 1333; Herod. IX, 42, 43); tudzież o roztoczeniu się illyrijskiego rodu w południe Drilony, gdzie się przed wieki Peoni rozciągać mieli aż do Adrji, a z czasem z szerokich ustąpili przestrzeni przed napływem Illyrjów z Epirotami sąsiadujących (Herodot. VII, 20, 75, V, 13). Właściwie jednak we dwa wieki dopiero po osiedleniu się Korkyrów, którzy z wyspy Drepane Libyrnów rugowali (Strabo VI, p. 303), Illyrja i adrjaticka odnoga na widnię występują⁽²⁸⁾. Brzegi jej rychło zwiedzone zostały pilniej i zażyłej stałego lądu Illyrji, aniżeli półwyspu (italskiego) bo te mniej wabne, mało mają portów; północne zaś odnogi kręte a wyspami obsiane pobraża, wiele otwierały portów a krajina wabnych dla handlu przedmiotów.

(²⁸) Ci Libyrni byli Kolchi; ustąpili w góry Keraunji do Abantium (Amantium) i Nestejskie granice i Orik zamieszkali (Timaeus in schol. Apollonii rh. IV, 1216).

Pierwsze ułamki logografów, we dwieście lat później od założenia Korkyri (757—555) piszących, jakie nam pozostały, ukazują znajomość głębi odnogi, gdzie za rzeką Spiną (Hellan. ap. Dionys. antiq. rom. p. (18) 22) uchodził do morza jeden z Eridanów (Pherecyd. hist. X, fragm. 30, ap. Hygin. 154, ap. schol. Germanici ad 364; ap. schol. Apoll. rhod. IV, 1396) ⁽²⁰⁾. Naprzeciw Istrowie; nad nimi Kauliki (cf. Apoll. rhod. IV, 344); dalej miasto Iapygja; Mentores, naród przyległy Libyrnom, przy których sąsiedni sobie Syopi i Hythmiti. U Libyrnów wymyslane były szczegulne libyrneńskie płytki; i znane były libyrneńskie mantya, rodzaj odzieży. Wiadomości téj głównie dostarczają okruchy Hekateusza z Miletu (ap. Steph. byzant.).

16. O tym zakątku, w sto lat potem, zaczął w swęj powieści Herodot. Nad jednym tylko swęj zatrzymuje uwagę Eridanem, to jest nad tym który miał płynąć w północ, od którego mają przychodzić cyna i bursztyn, a niewierzy temu, aby tak było, bo barbarzyńcy niémogą swęj rzeki greckim Eridanu nazywać wyrazem (Her. III, 115). Eridanu do Adrji uchodzącego niewspomina, zdaje się nawet że wcale bytu jego nieprzypuszczał, gdy dwie rzeki Alpis i Karpis (Save i Drawę), do Istru uchodzące, z kraju Ombrików wyprowadza (IV, 43). Enetów nad Adrją zna jednak, dla których z powodu naciśniętych brzegów rzekami z Ombrikji do Dunaju płynących zacieśnione otwiera się miejsce ⁽³⁰⁾. Ważniejszą on podaje wiadomość gdy mówi, że przebadując się o krajach zajistrzańskich, dowiedział się że są bezludne pustki rozciągłości nie-

(²⁰) Patrz, stos. handl. Fenik. z Gr. nota do rozdz. 6; badania geogr. IV, 10. — Spina, niegdyś znamienite miasto greckie, z czasem wioszczyna mała; w Delfach osobny jego ukazywano skarbiec. Strabo V, p. 237.

(³⁰) Patrz w badaniach geogr. krajobr. nr. 30.

zmierzonej, słyszał wszelako już nie opodał od Enetów nadadrjatickich za Istrem byli Sygynni, u których kudłate konie do pociągu a nie do siodła nałożone. Sigynni po medańsku się nosili i poczytywani byli za medańskie plemię. Massaljoccy Ligyj zwali jich tandeciarzami, Kyprjoci zaś drzewcem dzidy (Herod. V, 9, 10). Jeśli byli nietylko u Ligurów ale i w Cyprze znani, kupcy owego czasu musieli się z nimi całę żywo znosić⁽³¹⁾.

Enetowie, illyrijski naród, zakładali targi na dziewczyny w małżeństwo zakupywane przez kto da więcej; ale nie wprzód nabywcy wydaną była, aż opłacił i w małżeństwo wziął, (podobnie było w Babylonji, Herod. I, 196). Nadmieniwszy o tym Herodot nic więcej szczegulnego o Enetach niemówi a między Thrakją i Adrją aż do Epiru i Dodony w Illyrji wymienia tylko Encheljów, Apollonją przy rzéce Aus i Orikos (IX, 43, 92, 93).

Nekateusz milecki wymieniał miasto Adrją nad rzeką (Adrją) przy zatoce morza adrjackiego, w krajinie zamożnej w bydło które corocznie po dwoje, często po troje i czworo wydaje, a niekiedy pięcioro i więcej; kury wprawdzie małe, ale co dzień po dwa jaja znoszą (Hecat. ap. Steph. byz.). Gdy późniejsi właściwą Illyrją tymiż słowami opisywali (Theop.; pseudo Aristotelis mirab. auscult.) sądzić należy że zatoka ta i rzeka Adrja, nie jinną jest tylko zatoką rzeki Narony, Neretwy, a miasto Adrja handlowne emporjon.

Co Hekateusz w środkowej Illyrji wymieniał zgineło dla nas: jeśli niezechcemy przypuszczać że tu gdzieś znajdowały się miasta Orgomeny, a może też

(³¹) Wesseling und Valkenaer verwerfen die letzten Bemerkungen, przewzy tandeciarzy, i drzewca, als fremden Zusatz: alle Handschriften haben sie, und es fehlt im Herodot nicht an ähnlichen Erklärungen, s. IV, 27, 110 (Ukert geogr. der Gr. u. Röm. III, 1 Abth. p. 320).

już wspomniona Japygia, i Edantjon (ap. Steph. byz.) Encheleom sąsiadujące. Zostało cokolwiek z tego co powiedział o części południowej gdzie greckie miasta stały. Przodkują w tych wspomnieniach Edanti, potym Chelidonji, na południu których Sesareti (Dasareti?) i Taulanti z miastem Sesarethos. Oba te ludy nieco w głębi siedziały bo taulancki lud Abrów trzymał brzegi i Chelidonjów dotykał. Koło rzeki Eas (Asa) czyli Eantis, Enchelji, którym sąsiaduje chański lud Dexari przy górze Ameron, a u Chaonów jest miasto Orikos, a dalej Orestis i Molossi (Hecat. ap. Steph. byz.; ap. Strab. VII, p. 368) ⁽³²⁾.

Sądząc z téj odrobiny co po logografach pozostało, wielce żałować należy straty jich Illyrji opisu, bo widać z nich, że były ze znajomością téj krajiny skreślone, bez żadnych greckich dziwolągów jakie z czasem rosły, pomnażały się bez liku. Gdy Herodot, prócz Sigynnów, właściwie nic nam nowego dla Illyrji nie przyniósł: we dwieście lat dopiero od czasu logografów upływających, znowu, nieco zasobniejsze niż pierwsze opisów okruchy, rozwadze naszej nasuwają się; zasobniejsze w wiadomości i poszczegulnienia, ale razem upstrzone w greckie wymysły.

17. Z pomiędzy znamienitszych tego czasu pisarzy, jest Theopompos z Chios, Isokratesa uczeń; ozdobny ale ostry i złośliwy pisarz; zdarzeń swego czasu bardzo świadomy, plótł zarazem dziwaczne niewida ⁽³³⁾:

⁽³²⁾ Odnosi się do tego ustęp Lykofrona (Cass. 1019) o kolchach co Polę (w Istrii) koło głęboko płynnej Dizeri (daleko za nią, jest to rzeka Genusus, dziś Skombi czyli Tobi); gdzie Lakmoni koło Eantu (rzeki Eas) dziś Vojusa nędzne życie wiodą.

⁽³³⁾ O Theopompie, patrz: Polyb. VIII, 9, excerpta de virt. et vit.; Dionys. halic. ant. rom. I, 3, t. I, p. 1, de vet. script. censura t. II, p. (209) 70, de orat. struct. t. II, p. (645) 743;

na miejsce zatopionej platońskiej Atlantidy, wymarzył Meropją (ap. Aelian. III, 18). Osóbne to dzieło jego. W dziejach zajmowała go dużo Illyrja: znał wydarzenia, znał kraj, a wszakże był pewny, że jedno Istru wyłamane ramie, uchodzi do Adrji; aże dachówki wysep Thasos i Chios, wyłowiono w rzece Naronie, miał dowód wodnych podziemnych morza czarnego z adrjackim nurtów, bo te morza niesą zbyt odległe, gdy z wyniosłej Liburnów góry, oba morza okiem dostrzec nietrudno (ap. Strab. VII, p. 369; ap. Scymn. 371).

Długość morza czyli odnogi adrjackiej jest dni 6 (dniem i nocą 6000 stadji), a lądem dni 30 (stadji 6000) (Theop. ap. Strab. VII, p. 369). W głębi odnogi Eridanos rzeka, najpiękniejszy bursztyn niosąca. Są to łyzy topolowych soków skamieniałe, raz pierwszy wydane po zapiorunowaniu Faetonta, gdy cały lud mieszkający żałobę przywdziewał (Theop. ap. Scymn. 395, 401; mirab. auscul. t. III, p. 537; Scyl. peripl. I, 19). Przy tej rzece jezioro 200 stadjów obwodu, zarażało powietrze tak, iż ptastwo w locie padało. Bursztyn zaś od krajowców Grekom był dostawiany (mirab. ausc. l. c. cf. Steph. byz. voce electr.) Z powieścią o bursztynie są też połączone Elektrydy wyspy (Theop. ap. Scymn. 374) przy ujściu Eridanu rozproszone, a na nich dedalowej roboty dwa posągi (mir. ausc. l. c. cf. Steph. l. c.).

Eneti czyli Heneti z Paflagonji wyszli, 50 miast koło Adrji zamieszkują (Theop. ap. Scymn. 387, 390; Scyl. I, 19); czasu trzeciego przed siéwem oracze mnóstwem kawek trapieni, aby je odwrócić i siéw ocalić,

Cicero in Bruto 17, 56, in oratore II, 13, de legib. I, 1, de officiis II, 11, epist. ad Attic. XII, 6; Diod. sicul. XIV; Plin, III, 19; Suidas, etc.

wynoszą jim jak bóstwu jakiemu, na swe krańce ziarna czy ciasto z oliwą i miodem rozrobione, co skosztowawszy kawki, odlatują (Theop. ap. Aelian. XVII, 16, et ap. Antigon. hist. mirab.; mirab. auscul. p. 541). Przy Enetach, Istrianie Thrakowie *Θρακες Ἰστριοὶ λεγόμενοι*; a obok Kassiteridy, dwie (cynowe) wyspy, najpiękniejszą cynę wydające (Theop. et Apollodorus ap. Scym. 391, 393); miasto Akylina (Aquileja) (Theop. ap. Steph. byz.), Baretion (Parentium) zameczek (Th. I, 11, ap. St. byz.).

To się do tego odnosi zakątka, gdzie stało możne miasto Spina; z kąd weneckie na igrzyskach olympijskich konie jinne wyścigały, sławę sobie jednały. Czyli z tego o rzeczywistym handlu bursztynem przy ujściu Padu można wnosić? zostawiam każdemu do woli. Dwa posągi, cyna, Eridan, bursztyn, były twory atlanckiego oceanu i wysp jego; wymysły podobne przy ujściu Padu, gniewały pisarzy czasów rzymskich (Strabo V, p. 238; Plin. XXXVII, 2); dostrzegali tylko że weneckie niewiasty otaczały szyję nawlekanym bursztynem, jakby pozostałością przepadłego handlu.

Toż samo paflagońskich i nadpadańskich Enetów (Wenetów) nazwisko niewątpliwą czyniło jich rodu tożsamość. Po upadku Troi, wspólnie z Thrakami krążyli pod wodzą Antenora (po Thracji) aż się przy ujściu Padu zatrzymali. Co jeden ktoś pierwszy rzekł nie umocowywa zawierzenie, ni długi szereg powtażeń. Kiedy Rzymianie poznali nadpadańskich Wenetów, stary ten ród paflagoński, zwyczajami i ubiorem prawie się nieróżnił od Gallów, jinnego tylko był języka. Tragicy o nim wiele bajów potworzyli (Polyb. II, 17): ale te Wenety szli z paflagońskich henetów (Corn. Nepos ap. Solin. 46; Livius I, 1; Strabo V, p. 238, XII, p. 647; Appian. de bello mith. 55, etc.). Ze paflagońskich Enetów, Henetów od wielu wieków,

ni w Kytoros, ni nad Parthenion, ni koło gór henec-
kich niebyło (Strabo XII, p. 647), nic dziwnego, bo-
wyszli! bo kilkanaście wieków upłynęło i mieli czas
dostateczny przeobrazić się: choć wodza jich Pylemena
jimie Paflagonowie przybierać nieprzestali; choć home-
riczna niegasnąca pamięć powierzyła jich jimie łacin-
skiemu na *honorates* albo *laudabiles* przekładowi ⁽³⁴⁾.

Z czasem niedopoznania wyrodzili się i nadpadańscy
Wenetowie, Henety, Enety. Jeszcze oni jinną od Gal-
lów dochowywali mowę (Polyb. l. c.) kiedy posłyszano
o bycie Wenetów na oceanie atlanckim handlujących,
a ledwie Cesar do nich dotarł, znaleźli się co się upe-
wnili że ci Wenetowie byli tymi samymi co nadpa-
dańscy Weneci (Strabo V, p. 238) ⁽³⁵⁾.

18. Przy Istrjanach, Ister rzeka (Arsja) jednym
korytem do Adrji uchodzi (Theop. ap. Strab. VII, p.
369; Scyl. per. I, 20; mirab. ausc. p. 539). Ister, który
z gór pyrenejskich wyszedłszy całą przepływa Europę
(Arist. meteor. I, 13), jednym ramieniem kryje się pod

⁽³⁴⁾ Strabo do nazw paflagońskich liczy: Bagos, Biazes, Aniates, Rhatates, Sardokes, Tibias; Gazis, Ologazis, Manes, które to ostatnie jest też frygijskie. — Czyli Antenor w krążeniu po Thracji mógł upuścić jaką ksyne Enetów coby poszła brzegi Wisły zaludniać, nikt się tego w starożytności niedomyślił ani wówczas kiedy o Wenedach Plinjus i Tacit pisali. — Jan Potocki (hist. prim.) mocno za sławianotą nadpadańskich Wenetów: toć rzeka Plavis (Piave) Pława; Po, zwała się Bodenkos. — Obojętniejszy jest na te wspólności Szafarzik. — Żarliwiej je chwyta Cyprjan Robert (le monde slave).

⁽³⁵⁾ Nietykał bretońskich Wenetów Jan Potocki, choć dał listę blisko 70 wyrazów sławiańskich z celtickimi jednobrzmiących; Szafarzik, niezaniedbał onych odwiedzić; Cyprjan Robert, umocowya jak tylko można tę oderwaną Sławian sadzibę: czyż niema miasta Venetji, rzeki i portu Vindana, wysepki Vindilis, miejscinki Blavia (jakby pławy); dostrzega też w sąsiedztwie Antów, Andów, Ande-gawów; dodajmy tak się wschodniej trzymających strony jak Antowie słowieńscy.

ziemią i w nurty Adrji wpada. Dowodem tego sardale które z Euxinu do Istru wchodzą, a kiedy na Euxinie znikną, wtedy ukazują się w adrjackiej odnodze (Arist. animal. VIII, 13; cf. Plin. IX (15) 20).

Przy Istrjanach, są Ismeni i Mentores (Theop. ap. Scymn. 394; Scyl. I, 21)⁽³⁶⁾; a przy wyspach Mentorike, koło Istru, wznosi się góra Delfjon najwyższym szczytem, z którego mieszkańcy widzą Pontus, i środek swój krajiny, gdzie się (w zatoce Narony) zbierają kupcy (mirab. ausc. t. III, p. 589).

Daléj na brzegach siedzą Pelagoni i Libyrni (Theop. ap. Scymn. 402, 403); a wyspy, prócz Elektridów, Apsyrtidi i Libyrnidy ułożone są jak Kyklady (ap. Scym. 373, 374). Jedna z nich zowie się Ladesta (Theop. philipp. XXI, ap. Steph. byz.; cf. Litria Scyl. I, 21).

Daléj po Libyrnidach (na brzegach) Bulimi czyli Bulini (Sophron. ap. Eustath. ad Dion. per. 387). Po Bulinach, Hyllicki półwysep, Peloponnesowi współmierny (Theop. ap. Scymn. 404—408; Scyl. I, 22; cf. Dionys. perieg. 385—387). Liczy miast piętnaście, *ἐκ βαρβαρωθέντων δὲ τούτους τῷ χρόνῳ τοῖς ἡθεσιν ἱστοροῦσι τοῖς τῶν πλησίων*, powiadają że niedawno opuścili go barbarzyńcy (Hyllini) zwyczajem sąsiadów (Timaeus ap. Scymn. 404). Wymieniał Theopomp. rzekę Adrję (Naronę) która morzu jímie nadała (ap. Strab. VII, p. 368). Tu są wyspy Faros, gdzie (r. 385) założyli osadę Parji (Theo. ap. Scymn. 426, 427; Ephor. XXVIII, ap. Steph.; Scyl. I, 23); Issa mająca-syrakusańską osadę (The. ap. Scymn. 413, 414 Scyl. I, 23; Czarna Korkyra, w której osiedli Knidowie (Theop. ap. Scymn. 428).

(³⁶) Arsiae gens Liburnorum jungitur nsque ad flumen Titium: pars ejus fuere Mentores, Hymani (Plin. III, 21).

Ci co w głębi illyrijskiej krajiny przesiadują, już to mają królów lub jednowładztwo; już to własnymi tylko rządzą się prawami, bo szanują wspólną wolę, bogobojni, poczciwi, gościnni, w pożyciu skromni i pracowici (Theop. ap. Scym. 415—425). Jich téż krajina, którą w niezmiernych przestrzeniach uprawują, jakkolwiek bliska pontu, wcale przecie jest osobliwa. Powietrze jój nieśnieżne, ni w niej susze, wszędzie wilgoć, a burze i wichry w lecie tylko. Ziemia żyzna i wyborna. Wszystkie jój twory, w bliźnięta się odradzają (Theop. ib. 375—387; Arist. hist. anim. II, 1; mirab. ausc. p. 541). Kury adriańskie (Arist. de gener. anim. III, 1); jałowice; po dwa razy w roku, po dwoje i pięcioro cieląt wydają, mleka co dnia mnogo; kury do trzech jaj na dzień znoszą; woły są największe. Illyrja w lecie ogniem bucha, wody zaś ma zawsze (mirab. ausc. t. III, p. 541). Jest tu i jezioro wielkie zwane Lychnites (Theop. ap. Scym. 430; Scyl. I, 24).

Ardjei (na brzegu) przy Autarjatach (za nimi będących)⁽³⁷⁾. Autarjaci powiadają że przy wielkiej górze, leży równina z której w czasie wiosny zatrzymana tocząca się woda po dniach sześciu tężeje i w sól się obraca. Sól ta jednak do nich nieprzychodzi, bo oni od brzegów morskich odsunieni niehandlują (mir. ausc. p. 542). Między ludami Illyrjów są Siclani (Theop. ap. Scymn. 416); są Arji czyli Adrji u których pany tysiącami klientów liczyli jakby ilotów swych (Theop. ap. Athen. X, p. 443; Arcadii, in Athen. VI, p. 271). Część Illyrji zwała się Trallią (Theopomp. ap. Steph.)
Po Illyrjach (na brzegu) Brygi barbarzyńcy (Abri);

(³⁷) W wydaniu Strabona, Xylandri, Basil. 1571 jakie mam pod ręką, w jednym miejscu (VII, p. 366), zamiast Ardiaei jest Sardiaei. Zdaje się tedy że w Plinjuszu (III, 22) decuriae I, 11 Sardiates są tym samym co niżej depopulatores Vardaei (Ardaei). Ptolemeus Sardiatów niema tylko Vardiaeów.

lud thracki, bo poczytywany za Brygów z Frygji wracających (Thucyd. II, 39; Frygami jich zwie Strabo VII, p. 378). Nad morzem miasto Epidamn od Korkyrów wystawione (Th. ap. Scym. 433). Taulanty (są w głębi krajiny) z miodu robią wino (mir. ausc. p. 541). Po Brygach następują Enchelji przy których Apollonja osada Korinthów i Korkyrów (Th. ib.). Leży ona w atlanckiej krajinie a w koło pasmo gór ogniem pała (mir. ausc. p. 541). Orikos helleńskie miasto założone od Eubeów z trojańskiej wojny wracających (Theop. ib. 443).

19. Tyle zgromadziłem wiadomostek z tego czasu o Illyrji; Skylax dostarczy jich cokolwiek więcej. Rozgościli się tu Grecy; że rozpoznali cały rozciąg i jego zakątki widać to dobrze: ale trudno znaleźć jakiej pobliskiej krajiny jinnéj, w jich opisach tak obciążonej niewidami, urojeniem, zmyśleniem, chociaż dosyć tego rodzaju pominąłem.

Od ujścia Padu do Oriku roztaczały się brzegi illyrijskimi mianowane. Znajdowali się na tych brzegach Eneti, Istri, Japodi, Libyrni; za Drilonem, Brygi, Taulanti, jak coś osobnego poosóbnie wymieniane. Po brzeże tylko między Libyrnami a Drilonem niéma jinnéj nazwy tylko Illyrji, i to jedynie zdaje się być właściwych Illyrjów posadą. Z niejaką pewnością twierdzić można, że tu poznana Illyrji nazwa, rozciągnęła się na Taulanti i całe aż do Padu pobraże. O jej rozległości w głęb' lądu, w czasach następnych różnie mniemano. Z téj szerokiej Illyrji występują nieraz narody jakby nie illyrijskie, z Illyrji zaś właściwej ukazują się na widni ludy szczególnego mianu, a te ani japojskimi, ani libyrneńskimi, tylko są ludami Illyrji między Driloną a Libyrnją rozciągléj: deinde, od Driloni sunt quos proprie Illyricos vocant (Mela II, 3; cf. Plin. III, 22).

Podanie niosło że napływ Illyrjan odparł Peonów od Adrji. Jakoż Taulanti, Desareti, Lynkesti dociskali zachodnią Peonów i Macedonji ścianę (Herod. VII, 20). Dalsze jich szerzenie się, zatrzymało być może, zasiedlenie się dwu rodzin helleńskich: heraklidów Karanusa w emathijskiej Edessie, a Bakchjadów korinthskich u Lynkestów. Umieili oni światłem helleńskim, uchodzić cierpkość ludów, zjednać sobie wziętość i zwierzchnictwo, które potomki Karana zamieniając w panowanie, wyteżyli swe środki w północ i na wschód aby założyć państwo Macedonji. Tym sposobem Macedoni rozplywowi Illyrjan położyli tamę (Justin. VII, 2). To było w południowej stronie na lądzie. Morze w pewnym czasie dzierżyli północni Libyrni kiedy jich (757) Korinthrowie na wyspie Korcyrze znaleźli (Strabo VI, p. 303) i musieli być górą, kiedy Encheleji i Diduni i cała Illyrja za liburneńską uchodziła (Plin. III, 21). Trzyrzędowe okręta łowili (Fron. II, 5, 43). Vardjei (Ardjei) nie mniej po morzu krążyli, kiedy nieraz na przeciwległych italskich pobrzeżach spustoszenia roznosili (Plin. III, 22). Marinarka tych ludów łotrowską okrywała się sławą, niestała jednak na zawadzie do osiedlania się handlarzy greckich. Od Spiny do Oriku i Korkyri dosyć już liczyli swych zapewnionych sobie przystani Grecy, gdy Djonysjus syrakusański, obracając swę marinarkę przeciw miastom Grecji wielkiej, sam niemniej łotrował, łotrostwo morskie powściągał; z Illyrjanami zawierał przymierza i dostarczał jim posiłków do przywrócenia na tron epirotsky Molossów Alketasa Tharipusowego syna. Djonysjus tym czasem na wysepce Issos Syrakusan osadził; a w niewiele lat (385) dopomógł Parjom do osiedlenia się na wyspie Faros. Parjowie wyrzucili z zajętej wyspy krajowców, z czego przyszło do boju z Illyrjami, których powściągnął Dionysi. Knidowie zasiedlili się też na czarnej

Korcyrze (Diod. sic. XV, 13; Strabo VII, p. 367; Theop. ap. Scymn. 413—428; Ephor. ap. Steph. byz). Syrakusańscy Issanie wnet sobie zapewnili przystań lądową Tragurjum (Strabo VII, p. 367). Interes handlowy umocował te posady, a marinarka Illyrjan nieprzestała być znamienitą gdy Korcyrowie (429) sprzymierzali się z Illyrjanami aby mieć jój posiłki (Thucyd. I, 26).

Powodzenie Greków ożywiało handel, w odnodze mianowicie Manjos koło półwyspu hylickiego i ujścia Narony. Bulini, Ardjei, Hyllini zajęci nim byli (Theop. ap. Scymn. 404, 59; mirab. ausc. p. 539, 542; cf. Scyl. I, 22). W ustroniach dalekich nawet, Djonysjus od Wenetów nabywał konie (Strabo V, p. 235); z zai-strzańskimi Sigynnami zawiazano stosunki (Herod. V, 9, 10). W środku, koło odnogi Manjos gdzie było główne handlu stanowisko, w tyłach krajiny swój Ardjei mieli warzonkę, sól, która jim wiele przynosiła. Sąsiedzi jich Autarjoci dobijali się o nią. Boje się przeciągały; stawały umowy kolejnego jój czerpania i znowu do boju się brano. Adrji silni na morzu wzięli i na lądzie przewagę, choć Autarjoti byli jednym z największych illyrijskich narodów, w potęgę wzrosli. Triballanie nawet w przestworach piętnastodniowych, liczniejszy od nich naród, ukorzył się jim, i różne illyrijskie ludy pod jich władzę przeszły (mirab. ausc. t. III, p. 542; Strabo VII, p. 369; Polyaen. VII, 142; Appian. illyr. 3). Chociaż z powodu odsunionych posad swych morskim niemogli się zajmować handlem, z tym wszystkim sława Autarjotów była głośna.

20. U właściwych tymczasem Illyrjan, podrasła siła, która dała się we znaki sąsiadom i nieraz jich docisnęła. Po zgonie Alketasa dzielili się Epiem synowie Arybba czyli Haridas i Neoptolem (Pausan. I, 11; cf. Just. XVII, 3). Na Aribbę (koło 373) napadł

z przeważniejszą siłą illyrijską Ardja. Zagrożony Aribba, rozgłasza że ziemie swe Etolom odstępuje; mniej dzielnym wojakom swym ustępować pozwala; sam zaś z dzielniejszymi zasadzki nastawia. Illyrjanie śpiesząc by jich Etolowie nieuprzedzili wpadli w te zasadzki i ciężką ponieśli klęskę (Frontin. II, 5, 19). Ardja ten zamierzał tedy zdobyć i posiąść ziemie Molossów, musiał tedy być bliskim sąsiadem któremu ciasno było we własnym; nie była to wycieczka ze stron odległych, ale sąsiedzkie nawiedziny, zdaje się tedy, że przywodził jakiemiś taulanckim Illyrjom, bo też we właściwej Illyrji wygurował wtedy w znaczeniu i przywództwie wielu ludom, Bargylos czyli Bardylis⁽³⁸⁾. Węglarz z powołania (Hellad. byz. ap. Phot. CCLXXIX, p. 1579) w długim życiu swym, marzył że panować będzie od granic Molossów do Macedonji (Callisth. fr. 43) zajął się zaszczytnym łotrostwem, a sprawiedliwym z towarzyszami broni łupów podziałem taką sobie zjednał wziętość, że dostatki mnożyły się a siła jego wzmagala do tego stopnia już mocarstwo sobie utworzył (Theop. ap. Cicer. de ofic. II).

Liczył już lat przeszło sześćdziesiąt kiedy się wcześnie na Macedonję obrócił kiedy się w niej rozwinęło zachwirzenie aż do jego zgonu wrzące, a bytem jej chwiejące. Lat przeszło czterdzieści widziało w niej

(³⁸) Żeby Ardja Frontina miał być Bardylisem jinnych pisarzy, jak to chce Bielowski (we wstępie krytycz. p. 249, etc.), można zostać w niepewności. Dość poniekąd sławy dla Bardylisa w Macedonji, a nie żeby pod jimieniem Ardja szukać dlań guzów w Epirze. Po zgonie Bardylisa, nie syn bardyllisów Kleitos w tych taulanckich święci się stronach ale Glaukias. Wreszcie jeśliby kto chciał tożsamość popierać, niebędę odpierał; toć Bardylis śnił że zawładnie aż do Molossów: bez wątpienia sen co o rzeczywistości mówi. Staje mu jednak na zawadzie r. 384 Galaurus taulancki.

dziesięciu dorywczo władzę dopinających obcym orężem: Thraków, Illyrjów, Thessalów, Olynthów, Theban, Athen i Sparty, co uszczerbiało jój rozciąg, żywotne wycieńczało siły. Bardylis ciążył ciągle aż do końca.

Thrakowie (r. 393) sadzali na tron od Amyntasa dzierzony Pausanjas. Amyntas wracał. Dopadł go w lat kilka (385) Bardylis walnym zwycięstwem. Argeusza na tronie posadził i część Macedonji sobie zatrzymał (Isocrat.; Diod. sic. XV; Justin. VII, 4). Argeusz ten od Bardylisa posadzony i opiekowany nie miał pokoju od Galaura taulanckiego, napadnięty aby go odstraszył kazał dziewczkom po górach wieńcami i thyrsami wywijać, co rzeczywiście Galaura przeraziło że uciekł: od tego czasu dziewczki, które w Macedonji łoskotnemi (klodones) zwano zostały mimiankami (mimallones) przezwane (Polyaen. IV, 1). We dwa lata (r. 383) nadbiegli Olynthowie, Argeusza wyparli, od jeszcze raz przywróconego Amyntasa odstąpienie wielu miast otrzymali (Xenoph. de reb. gr. V, p. 193, 194; VII, 4). Amyntas żalił się Spartanom którzy się koło wywrócenia Olynthu krzatali, za jich staraniem (r. 381) Pella i jinne miasta zwrócone mu zostały bo sam Amyntas i elemjocki Derdas posiłków dostarczyli (Xenoph. de reb. greę. V, p. 201). Amyntas umierając (372) trzech synów z Eurydiki spółzonych zostawił, dwu mało letnich; a z nałożnicy miał Ptolemeusza aloritesa.

Najstarszy Alexander dziedzicząc, napadnięty od Illyrjów upominających się o dań, zniewolony został opłacić się i dać maluczkiego brata Filipa w zakład (Justin. VII, 5; Curtius I, 1). Tymczasem rozogniły się intrygi Aloriti i Eurydiki. Eurydika, po matce wnuczką Arrhabeusza lyncestskiego Bakchjady (Strab. VII, p. 378), mężowi przeniewierna, wszeteczna matka,

po zamordowaniu (r. 371) Alexandra, znieść nie mogła pasierba (cf. Just. VII, 5 cum Diod. sic. XV, XVI). Ifikrates właśnie ukazał się na brzegach macedońskich: wiódł swych synków przedeń, zaklinając by pomnił na przyjaźń jaką jich ojciec Amyntas Athenom dochował. Wdał się Ifikrates (370), ugodę wyjednał (Corn. Nep. XI, 3; Aeschin. de falsa legat.). Starszy Perdikkas był królem, opiekun jego Alorites rządził. Nowe knowania przyzwały Theban. Pelopidas (r. 367) wyparł Aloritę, podrastającego Filipa w zakładnika wziął. Alorita zamordowany (Diod. sic. XV, 17, XVI, 2; Plut. in Pelop.; Curt. I, 1). Perdikkas ufny w thebańską pieczę wzbraniał się obowiązaną daninę Illyriom płacić, u Athenów dopominał się o Amfipolis. Skorsi Illyrji pierwsi (365) przypadli pod wodzą swego Bardylisa. W walnej rozprawie padło Macedonów 4000, Perdikkas dostał się do niewoli (Diod. sic. XVI, 2). Może z niej wyszedł aby padł ofiarą matczynej rozpusty (Justin. VII, 5; Curt. I, 1)⁽³⁹⁾.

21. Małoletni po nim Amyntas pozostał: a Macedonia, dannicza, wycieńczona, trwożliwa, o sobie wątpiąca, zagrożoną była ze wszystkich stron. Nie sami Illyrji ją cisnęli; Peoni dali schronienie stronnikom zamordowanego Perdikkasa; Thrakowie gotowali się prowadzić żyjącego jeszcze Pausanjas; Theby podupadły; Atheni wyprawili Mantjasa aby Argeusza przywrócił.

⁽³⁹⁾ Powieść Djodora sicilijskiego i Justina o tych zdarzeniach, niezupełnie jest zgodna a w różnym wystawującą światło. Mogły zakraść się niejaki uchybienia. Powieść Justina jest tak ohydna że trudno ją powtórzyć. Mógł to Djodor przemilczyć, trudno aby co podobnego Justin z palca wyssał i zmyślił. Nadmienia on że Amyntas prócz wspomnianych czterech, miał z Gygei trzech jeszcze synów: Archelausa, Archidema i Menelausa, pomordował ich brat Filip (Just. VII, 4, VIII, 3). Co się działo co zgon Filipa zrządziło, Diodor sicilijski nieprzemilczał tego, co i Kurcjusz nadmienia I, 5.

W takim gdy była Macedonja położeniu wyrwał się zakładnik Filip z Theb i nadbiegł ukrzepić swoich. Odżyły wspomnienia wyroczni, Filip z razu synowca opiekun, zaledwie z pierwszą ukazał się sprawnością, od Macedonów zniewolony został do przywłaszczenia sobie tronu. A w razie pierwszym wstrzymał Peonów datkiem; odwrócił napaść Pausaniasa i Thraków szczerze jim króla obdarzając, Mantjasa z Argeuszem odparł; a dołożył starań, nie szczędził złota, aby tak Athenów jak i inne niebeśpieczeństwa uspić, by się urządził i przyrządził (Diod. sic. XVI, 2; Just. VII, 5, 6; sibyll. ap. Pausa. VII, 8).

Zjednał u Peonów że się w napaści swój wstrzymali a gdy tymczasem jich dzielny wódz-król Agis umarł, Filip niezwlekając (r. 358) ruszył w tę słabszą stronę, do pokrzepienia macedońskiego ducha sposobniejszą, i bez oporu Peonją pod swe panowanie zajął. Korzystając z powodzenia, choć zima nadchodziła, dodawszy swym ochoty, obrócił się przeciw Illyrjom żądając zwrotu zachwyconych w Macedonji ziem i warowni. Bardylis na wspólny onych przyzwał zarząd: ale Filip wymagał zwrotu. Przyszło więc do boju. Filip miał 10,000 piechoty i 600 jazdy i Bardylis naprędce wywiódł też 10,000 piechoty a 400 jazdy; sam dziewięćdziesięcio letni, dosiadł konia. Po zaciętym boju, Filip prawym swym silniejszym skrzydłem, zachwiał szeregi Illyrjan, jazdą oskoczył. Zwycięstwo przy nim zupełne, wszystkie straty odzyskane (Diod. sic. XVI, 4; Frontin. III, 3, 2; Luciani macrob. 10, p. 635; Liban. XXVIII, p. 632). Bardylis zdaje się, poległ w boju. Urządziwszy odzyskaną zdobycz, pomknął się (r. 359) do Lynkestów, którzy go uprzedzili zdając się na łaskę. Przyjął jich pod tymiż warunkami co Peonów i zakreślił macedońską granicę za jezioro Lychnides (Diod. sic. XVI, 5; Plin. IV, 10).

Z téj wyprawy możemy cokolwiek powiedzieć o położeniu Bardylisa panowania. Niebyło to autarjackie, albowiem Bardylis niejest potężnych w ówczas Autarjatów naczelnikiem, tylko Illyrjan. Potężni Autarjaci i niemniej silni Ardjei, od Liburnów szeroce go odcinali. Wątpić nawet należy aby Ardjeom dopierał: był bliżej Macedonji i Pelagonji. Posiadłości Bardylisa dotykały Macedonji między Pelagonją peońską a Lyncestidą, zdobycze zaś jego macedońskich ziem miały miejsce koło Eordei i Erigonu w Deuriopus, bo Filip załatwiszy rzecz Peonów (pelagońskich), zwrócił się macedońskie odzyskiwać ziemie, na własnej macedońskiej z Illyrjami bój staczać ziemi, poczym zaraz do południowszój Lyncestidi wkroczył⁽⁴⁰⁾. Przypuściwszy nawet że Lyncestis Bardylisowi podlegała, za jego illyrijskie państwo poczytaną być niemoże, stała rzeczą osobną, bakchjadów. Bardylisa państwo znajdowało się w dolnych Driny stronach, koło Driny białej w podgórzach Perserin, a zapewne rozciągało się na zachód koło rzék Bojany, Maraczy, w Dioklei⁽⁴¹⁾.

(40) W Kurtjuszu (I, 1) Larissa urbs na Illyrjanach zdobyta bez wątpienia jest Lynkestis.

(41) Nachodzi się wiele miejsc zwanych: Barduli u Kantabrow, Bardyali u Lusitanów, Barduli w Apulji, Bargylos w Karji, Bargulon w Etolji, Bergula nad Agrjanes w Thracji, rzeka Morawa zwaną była Bargus. Ów stuletni bohater illyrijski zwany jest u Libanjosa, Bardylinos; u Helladjosa Bradyllis; u Djodora, Ariana, Lukjana Bardylis; Cicero w Theopompie znalazł Bargulus i to zdaje się być właściwe jego jímie. W XII wieku ktoś poczytywał go za Sławianina (Bielow. wstęp krytycz. p. 249). Lukjan przytacza wyrocznię daną jakiemuś scythijskiemu (północnych stron) królowi, językiem mieszanym greckim i scythijskim (to jest barbarzyńskim): *μορφι έβαργουλις έις σχυην, χνερχιχραχ λειψα φανς*. Wyrocznia ta zdaje się w Ebargulis ściągać do Bargylosa. Patrz Polski średn. wieków XIV, 3, t. IV, p. 206, 489. Omyliłem się tam (p. 488) węglarza zamieniając w rybaka: bohaterstwo Bargyla było lądowe, ryb niełowilo.

22. Gdy się to w południowej części Illyrji dzieje, w północnych jej kończynach krwawa powódź i śmierć, zmiatała ludy i plemiona. Nawała Gallów rozlała się szeroko. Losy pchnęły (396) Bellovesa nad brzegi Padu, ku Italji; Sigovesa nad Dunaju i Savy nurtami w Illyrją (Diod. sic. XIV, 113; Cornel. Nepos ap. Plin. III, 17; Just. XXIV, 4; Livius V, 34, 35; Plut. in Camillo 15). Dziesięć lat najmniej, jakby z paszczy wulkanu, utorowanymi przez nich szlakami waliły się ze śródziny Keltiki tumany, szczepiąc plemienia keltickiego ludy na dwoje, lub ze szczerem w strony dalekie unosząc. W nadpadańskiej krajinie, wnet wylepiony był ród etruski; Rhetowie w górach schronienie znaleźli, a jedni nieetruskiego rodu ostali się Wenetowie. Z nowego siedliska tego rozpuszczali Gallowie łupieżkie zagony po całej italskiej dłużyńie, oporem Wenetów, lub jich zaczepką niekiedy (Senoni r. 387) do odwrotu niewoleni (Polyb. II, 18). Do wybuchu belloveskim szlakiem więcej nam zdarzeń wiadomych, nań przeto zapatrywać się należy, aby wyrozumieć jak się współcześnie mniej wiadomy wybuch szlakiem sigoveskim dopełnił⁽⁴²⁾. Wylew to, biorący posady, ciągłym trzymający się łańcuchem, rozlegającego się szeroko plemienia; wycieczki tylko, zagony, są wyskokami z nowych posad, do nowej wracające siedziby. Wybuch w nowe posady rozlany urządził się, zakreslił sobie granice. W obrębie swym liczył odszczepy ludów w śródzinie Keltiki pozostałych i cokolwiek takich, które w Keltice znikły, do szczeru z niej wyciągnęły.

Sigovesa tedy szlakiem toczący się nawał gruchotał ludy jinnego plemienia, brał posadę spójną, w pewnych zatrzymującą się granicach. W tym wylewie mniej dostrzegamy poszczególnionych gallskich ludów,

(⁴²) Patrz, type gaulois, 14, 17, etudes numism. et archeol.

bo krajina mniej powabu miała, mniejszy wytoczył się napływ, dostateczny do druzgotania krajowców; rozlewa się szerzej bo krajinę mniej ludem nabitą znalazł; potoczył się dalej, bo Helvetów gallska posada nad Alpami sterczała ku wschodowi; po środku siebie cierpi przy siedzibie silnie obstające ludy, bo wyruszyć jich niezdolał, a dla siebie nadto przestronie ziemie znalazł, a chociaż w nich rozpierzchłe obrał siedziby, utrzymał jednak nieoderwany od ojczystego gniazda łańcuch. Jeśli szlak Bellovesa góry Alpy przebywał: szlak Sigovesa musiał przedzierać się przez ciasniny gór nad Adriją rozciągniętych. Z tych Keltów część oderwała się i poszła w południe Padu (Boi), nawala cała ciągnęła siedzieć się w północy Adrji (Scyl. I, 18, p. 13). Z ludów jakie się tam ze średzin Keltiki następnie ukazały i zasiedliły, są, Karni i Boi. Karni odłam Karnutów, przywarł półwyspną Istrów (thrackich) posadę (fragm. fast. triumph. ap. Gruter p. 298; Strabo IV, p. 327) siadłszy na miejscu Kaulików, od Wenetów do Japonów.

Wielkiej sławy tak z powodu licznych spraw wojennych, jak z powodu przeciwnych losów jakie jich następnie ścigały Boi, wyciągnęli z Keltiki całkiem, nic jich nie zostało (cf. Caesaris Gall. I, 5, 28). Część jich w zapadańskiej krajinie zatrzymała się (Bononia) (Strabo IV, p. 211, V, p. 236, 239; Scylas I, 18, p. 13); a naród cały rozpostarł się od Karnów aż po Dunaj (Boio-aria), od Helvetów aż w Pannonję (Strabo V, p. 236; Justin. XXIV, 4); trzecie stanowisko wziął w hercyniach za Dunajem (Boemia) (Posidon. ap. Strabo VII, p. 333; Taciti Germ. 28, 42). Być może że to ostatnie w Boemji siedlisko później wzięte zostało⁽⁴³⁾.

(⁴³) O współczesnej nawale Bellovesa i Sigovesa wątpić niemożna. Od owego czasu Gallowie na północy Adrji i w Pannonji są, są Karni; o Bojach niema wzmianki, są tylko bądź Keltowie bądź Galatowie, Gallowie wspomniani. We dwieście

23. Rozsiedleni Gallowie między Dunajem i Adrją, niezdolali wypłenić miejscowego plemienia. Krajowcy zdołali się oprzeć o niedostępne pasma Alp. Jak z jednej strony Rhetowie, tak z drugiej Vindelików ludy; Breuni i Genauni do Illyrjów liczeni; Norici także aż ku krańcom Venetów, utrzymali swe posady (Strabo IV, p. 226). Z drugiej strony, Istri, Japody, Pannoni koło Drawy i Sawy zatrzymali Gallów, którzy ze swych nowych posad bez końca walczą z Pannonami i Illyrjami, bo choć nad Pannonami przewagę brali, z jinymi pogranicznymi ubijać się musieli (Just. XXIV, 4). Z tych pannońskich (Boioarii) siedlisk, podejmowali odległjsze wycieczki, w zapędach swoich sięgali thrackich Triballów, potężnych Autarjatów, zaganiając się aż do Drilony (Theop. ap. Steph. byz. voce Drilon; cf. Eudox. ap. Aelian. XVII, 19). Z pomiędzy Autarjatów, północniejszy jich szczep Arjei czyli Adrjei (na podgórzu góry Adrjos), mnogich klientów liczący, zamilowany w ucztach i hulance, najechany od Gallów, dał się podejściem uwieść. Zaczepieni Gallowie pierzchnęli opuszczając obóz w którym w namiotach zostawili zaprawione napoje i niemałe do swój uczy przy-

lat potym (r. 191) zmożeni nad Padem Boi, ustąpili do Taurisków i do Dunaju, gdzie jich Getowie wytępilli. Tymże więc niedobitkom przyznamy rozprzestrzenie Bojów w Bojoarii i Boemii miana? Mogłoby to być, jakkolwiek nad siły niedobitków: ależ te niedobitki wyplenili Getowie, a byli jinni Boi w Boemji których wymordowali jiną koleją Markomanni: ci Boiowie nie wyszli z za Padu, a znaleźli się w Boemji. Boiów naród był wielki, a przeto w ludność mnogi, możny posieść daleko szersze przestrzenie aniżeli Bonońskie powiaty. A jeśli w bonońskich (tyrrheńskich) powiatach byli ci Keltowie co pozostali z wyprawy do cieśnin (gór) Adrjackich, ἀπολειφθέντες τῆς στρατείας ἐπὶ στενῶν μέχρι Ἀδρίου (Scyl. 18, p. 13) byli to porzuceni Bojowie od tych Bojów co się w cieśniny nadadrjackich gór zapuścili, a mnogim ludem Bojowją i Boemją napełnili.

rzędy. Arjei chciwie się rzucili do przysmaków, a gdy się dostatecznie upili, zostali w pień wycięci (Theop. II, frag. 41; Polyaen. VII, 42, 1) ⁽⁴⁴⁾. Klęska ta nieuszczerbiła Autarjatów potęgi biorącój górę nad Triballami i wielą illyrijskimi ludami; mogli wieloletni bój z Gallami podjąć. Z tych wojen wynikło że Triballi wolnym odpływem poczęli się przesiedlać za Eskus, ku Euxinowi ciągnęli; że Japodi zasiedlających się u siebie Gallów cierpieć musieli (gens Illyriis et Gallis permixta, Strabo IV, p. 227, VII, p. 365); a w Illirji całej ukazały się przesiedlające się ludy wprzód nieznane. Morskie rozboje Japodów i Nesteów, co na miejscu Bulinów brzegi morskie posiadli, trapiły handel i żeglugę.

Z tych czasów, to jest z pierwszego wieku od keltickiego wylewu, niewiele mamy podanych sobie zdarzeń, dochowane dla nas, są ogólne bez dat oznaczonych pospolicie bardzo późno zapisane. Wyrozumieć je można, jedynie za pośrednictwem okruchów Theopompa, z powtórnego Gallów napływu i macedońskich przygód. Są to skazówki do rozpatrzenia następstwa tych wstrząśnień które żywotne pokoleń podwazyły podstawy. Do opisu Illyrji i do zdarzeń nieco poprzednich, głównym i jedynym prawie źródłem jest Theopompus: co o tym późniejsi pisali, czerpali z niego: Eratosthenes, Djodor sicilijski, Strabo, Plinjus i wielu jinnych; Skymnus go wierszował. Zasób wiadomości jakie objął zjednały mu wziętość, jinnych jemu bliższych w zapomnienie podał, w zaniechanie.

24. Z tym wszystkim w owych czasach byli jinni, a dobrzeby było z nich znać którego coby jinnego ro-

⁽⁴⁴⁾ Wedle Theopompa współczesnego, zaszło to z Ardjeami; kilka wieków późniejszy Polyenus wie, że się to Autarjatom przydarzyło: nieprzecząc tedy Polyena powieści, sądzić można że Ardjei byli autarjackim ludem.

dzaju od słów i pojęć Theopompa niezależące podał wiadomości. Takim jest bezwątpienia periplus czyli nadbrzeżnik Skylaxa z Karyandy. Pomnik geograficzny nieocenionej wartości. Przytacza go Strabo (XIII, p. 679; cf. Scyl. II, 25), i scholjasta Apollonjusa z Rhodu (I, 1177, IV, 1214; cf. Scyl. II, 23, I, 23), wspominają jinni⁽⁴⁵⁾; w Plinjuszu można dostrzegać popstrzone ze Skylaxa wzięte ustępy. A kiedy się znalazł ten zabytek starożytności, zakłopotał wydawców i badaczy. Dostrzeżono pomyłone nazwy, a wspomnieniom o dawności pisarza nieodpowiadające ustępy. Okazał się słowem zabytek dawny, ale nieczysty. A gdy dawnego pisarza Skylaxa, ni lata ni wiek wspomnieniami starożytnych niejest należycie wskazany: przyszło, z wielkim trudem rozważać czas pierwszego utworu, czas w którym Skylax swój nadbrzeżnik kreślił. Ostatecznie, wszystkie rozważania, zbiegają się na to, że pisał po r. 390 a przed 360.

Aż nadto często zdarzało się, że wydawcy dzieł starożytnych, w podejrzenie biorąc jaki dla nich niezrozumiały wyraz lub ustęp, wysilali się bez potrzeby, poprawiać go, czyli poprawując gorzej psuć; niejednen ustęp potępiali, za wścibkę przepisywacza poczytywali bez potrzeby. Z porównania jednak jednego z drugim rękopisu, omyłki przepisywania stawały się oczywiste, opuszczenia, czasem coś jakby przydanego. Dla periplusu Scylaxa, mało jest kopij do porównania, a dużo omyłek niezawodnych, bez sensu; ma wyrazy, a może ustępy całe opuszczane; mała zaś rozwaga, przekonywa że jest kopją, znacznie późniejszymi dodatkami połatana. Z pomiędzy połatanych dzieł, powiedzieć można, jedyny tego rodzaju przykład. A w tej kopji, opisanie

⁽⁴⁵⁾ Strabo XIV, p. 756, z niego Steph. byz. voce Karyan.; Marc. heracl.; Artemid. p. 96; Constant. porphyr. in them. Armen.; Avien. ora marit. 44, 272; Suid. voce Scyl.; adelos jakiś, płacząc go ze Scylaxem co ambaje o Indji prawił.

illyrijskich pobrzeży najjaśniej podłatanie takie okazuje. Opisanie scylaxowe brzegów, jego i Theopompa czasowi właściwe, postępuje z północy w południe; a w łatania późniejszego czasu, niestosownością spotykając się wstecz, wzięte z opisu późniejszego z południa w północ postępującego; wlatane powtarzania, wścibienie Nesteów do opisu przez żaden sposób nieprzypadających, utrudza wyrozumienie periplusu, daje czuć uszczerbek jaki poniosł, ale razem zapowiada że później z przejstoczoną Illyrją sprawę mieć będziemy ⁽⁴⁶⁾. Powtórzę teraz Skylaxa słowa, a wątpliwe pismem odróżniam.

25. Po Umbrach (mówi Skylax) następują Tyrreni rozciągając się od tyrrheńskiego morza do Adrji (Senonów tu jeszcze niema); u nich greckie jest miasto, z rzeką (Spina), a płynie się do miasta rzeką stadij 20; a Tyrrhenja rozciąga się od morza zewnętrznego (tyrrheńskiego aż do odnogi adrjackiej, od miasta Pisa do miasta Spiny, co wynosi dni drogi 3 (I, 17, p. 12, 13). Po Tyrrhenach jest naród Keltów (Boiów), który pozostawiony został czasu wyprawy do cieśnin nad Adrją. A tu jest najgłębszy odnogi adrjackiej zalew (I, 18, p. 13).

Po Keltach, Henetów jest naród i rzeka Eridan; od nich do miasta Spiny morzem dzień (I, 19, p. 13). Po Henetach są Istry i rzeka Ister. Ta rzeka na podobieństwo egipskiej, siedmio korytami do pontu uchodzi. Opłynienie Istrjanów jest dzień i noc (20, p. 13, 14).

Po Istrach Libyrnów naród (obejmuje w to Japodów). W tym narodzie nadmorskie miasta są: Lias, Idassa, Attienites, Dyyrta, Halupsi (Lopsi Plinjusza i Ptolemeusza), Olsi, Pedeti, Hemioni (Hymani Plinju-

⁽⁴⁶⁾ Trudnił się wydaniem Skylaxa 1600 Hoeschelius; przez lat sto, komentowali Salmasjus, Holstenjus, Kluver, J. Vossjus, Palmerius, J. Gronovjus, następnie jinni, moc sprostowań i objaśnień proponowali; text został cały.

sza). Ci Libyrni *γυναιχοκρατοῦνται*, od niewiast rządzeni, które, wolnych mężów żony spółkują z niewolnikami jich, i z okolicznymi obcymi. Przy téj krajinie są wyspy, niektóre bezjimienne; Eistris 310 stadji długa, 120 szeroka; Klitri, Litria, Mentorides (Mentorika i naród Mentores, Theop. ap. Scymn. 394; mirab. ausc. t. III, p. 539; Plin. III, 21) ⁽⁴⁷⁾, są to wyspy wielkie. Potym rzeka Katarbates (Tedanius, *κατ' ἀρβατης*, naprzeciw wyspy Arbe?). Opłynienie Libyrnów wynosi dni 2 (I, 21, p. 14) (stadij 2000, cf. Strabo VII, p. 366, 367).

Po Libyrnach następuje naród Illyrjów i zamieszkuje pomorze aż do *Χλωρίας*, (ma być) Chaonji (cf. Scyl. I, 28, p. 26), która jest na przeciw Korkyri Alkinos wyspy. *A jest tam* (gdzie? czy u Chaonów, czy na Korkyrze?) *miasto greckie któremu jímie Heraklea, z portem; są lotożercami zwani, barbarzyńcy, ἑρασταμνοί, świętej czary* (mężę, co spijają wino lotosu, patrz Scyl. II, 40, p. 114). *Bulini Hyllini*. Corruptissimus locus wykrzykują komentatorowie. Choć uczepony do Bulinów i Hyllinów, do Illyrji nieodnosi się: pomijam go. Dalej: *Βουλινῶν λινοτέρμονες Ἴλλοι* czyli *Ἴλλινοί*, do Bulinów przytykają Hylli czyli Hyllini. Twierdzą oni że Hyllus Herkulesa syn tu przebywał, ale sami są barbarzyńcami. Zamieszkiwają wyspę mało mniejszą od Peloponesu wprost wyciągnioną (Theop. ap. Symn. 404—408). Bulini są ludem Illyrji. Przepłynienie koło Bulinów krajiny, dzień duży (stadij 1000) *przez odnogę Nestos* (I, 22, p. 16, 17). *Od Nestii*

(47) Do tych dawnych czasów należy ustęp Plinjusza: *Arsiae gens* (od rzeki Arsia w Istrji) *Liburnorum jungitur usque ad flumen Titium*. Pars ejus fuere, Mentores, Hymani: a dalej: *Encheleae, Diduni et quos Callimachus Peucethias appellat, nunc totum uno nomine Illyricum vocatur generatim*; i należy do przestworu między rzeką Tityus a Chaonami.

opłynienie jest kręte. Odnoga Nestos jest cała odnoga Manjos, a odnoga Manjos jest odnogą Nestos. Kiedy sąsiedztwem zetknieni z sobą Bulini i Hyllini, całą Manjos odnogę okroczyli, dla Nesteów i Nestu żadnego do odnogi nie zostało przystępu. O Nesteach głośnych potem, żadnych poprzednio nienachodzi się wspomnień: dopiero znacznie później dostrzeżemy jich u Eratosthenesa, Timeusza, Apollonjusza z Rhodu. To późne ukazanie się żadnym by nie było powodem do powątpiewania o wszcześniejszym Nesteów wspomnieniu: gdy atoli w periplus sprzecznie występują z opisem odnogi i żadnym sposobem zjednać się nie mogą, są przeto oczywistą później dołataną weibką. Dalej Skylax mówi:

Zowie się Manios (Adria) odnoga cała; a przepłynienie onęj jest dzień jeden (1000 stadij). W téj odnodze są wyspy Proteras (Brattja), Kratje (Archangelo), Olynta (Solta), o 2 stadja nawzajem odległe; a nieco więcej od Faros i Issy. *Tu zaś jest nova Farus grecka* (osada założona r. 385) *i Issa wyspa, i to greckie miasta.* Nim się do Narony dopłynie całe długa (hyllicka) na morze wystaje ziemia, a wyspa jęj brzegom przyległa zwie się Melita; w jęj sąsiedztwie jest jinna zwana czarną Korkyrą: a ta jednym swym przylądkiem sterczy daleko w morze, drugim skierowana ku Naronie; od Melity 20 stadij, od pobrzeża krajiny (hyllickiej) stadij 8 (I, 23, p. 17, 18).

26. *Po Nesteach jest rzeka Naro.* Spław Narony (Adrji) nieciasny, gdy w nią wstępują trzyczędne i jinne statki do Emporjon (Adrji) powyżej 80 stadij od morza stojącego. Manji ci (u których emporjon) illyrijski jest naród. Za tym emporjon, obszerne jest jezioro (Lychnites, Theop. ap. Scymn. 430) które dosięga Autarjotów illyrijskiego narodu. Na jeziorze wyspa 120 stadij; rola wielce do uprawy dogodna. Z tego jeziora wychodzi Naro rzeka. Ta tedy odnoga czy

zatoka adrjackiego morza, koło 550 roku od logografów zwana Adrją, z rzeką Adrją i miastem Adrją; koło roku 390 zowie się wedle Skylaxa Manjos, obśiadła Bulinami i Hyllinami, przyjmowała w siebie rzekę Naronę nad którą emporjon, a w tyłach Ardjei; a później przed 290 rokiem zeszli z tąd precz Hyllini (Timaeus ap. Scymn. 404) nasunęli się na miejsce Bulinów Nestei i wtedy odnoga zwała się Nestos; a jeszcze później, ustąpili Ardjei z południa Narony Plereom, sami na drugą północną usunęli się stronę, nim ich Rzymianie w głąb' ziemi przeprowadzili (Strabo VII, p. 367).

Od Narony do *'Aπιωνα*, Arjony dzień żeglugi. Pół dnia od Arjony do kamieni Kadma i Harmonji i świątyni od Arjony rzeki oddalonej (cf. Callim. ap. Strab. I, p. 43, V, p. 239; Eratosth. II, ap. Steph. byz. voce Dyrrhach; Apollodori bibl. III, 6, 4). *Od rzeki Arjony płynie się koło Buthoe do emporjon* (nad Naroną leżącego) (I, 24, p. 18, 19).

Cały ten ustęp o rzece Arjonie jest mi podejrzany: to jest, coś naruszonego w periplus kryje. Arjei może, tak jak Japody przemilczani byli. Arjona niewątpliwie jest Drilona. Może o całym przestworze między Hyllinami a Driloną periplus nad żadnym niezatrzymywał się szczegółem. Ale ten przestwór wymagający cztery dni, dniem i nocą żeglugi, niemógł być w nim dniem tylko oznaczony. Pod koniec zaś niedostatek opisu pokryty zostaje wstecznym z południa w północ żeglugi nadmienieniem, wbrew ciągłemu z północy w południe postępującemu opisowi. Dalej Skylax pisze:

Po Rhizus, jest naród illyrijski *'Ερχελεῖς* (oczywista omyłka zamiast) Chelidonjów. Od Buthoe zaś do greckiego miasta Epidamnu, przepływu jest dni 3 (I, 25, p. 19, 20). A naprzeciw jest illyrijski naród (Brygów), gdzie miasto Epidamn (Dyrrhachium) rzeka Palamnus

przepływa⁽⁴⁸⁾. (Od Epidamnu do greckiego miasta Apollonji 2 dni drogi. Apollonja zaś 50 stadij od morza rzeką Eas przepłynięta. Od Apollonji do Amantii stadij 320. *A rzeka Eas z Pindu wyszedłszy Apollonją przepływa.* Od Oriku miasta Orikji która w odnodze iońskiej leży, do morza stadjów 80, od Amantji zaś 60 stadjów. Wszystkiemu temu sąsiedni w głębi lądu Atintani (mirab. ausc. p. 535)* nad Orikją i Karją *Καρίας* (?) aż do *Ἡδονίας*, Hedonji w krajinie *Κάστριδος* (pewnie) Kastridis. Potym pole zwane Erythie; do której wieść nieaje Geryon przybył paść woły (Hecat. ap. Arrian. II; ap. Eustath. in Apoll. rhod.; mirab. ausc. p. 541). W bliżu są góry Keraunji w Epirze i mała wyspa Sason. Oriku przepłynienia jedna trzecia dnia (I, 26, p. 20—23). Oriki zamieszkują krajinę Amantji, Amantini zaś są Illyrjami. Od Bulinów aż dotąd rozciągają się Illyrji (I, 27, p. 25). Po Illyrjach są Chaoni (I, 28, p. 28).

Skylaxa nadbrzeżnik jest nieocenionej wartości pomnikiem, bo utwierdza jakby naocznie to wszystko co o Gallach, o Illyrjanach, o Grekach na Adrji wspomnienia dziejarskie nadmieniają; upewnia że pobraża dla handlu dostępne, a piękna i żyzna ziemia uprawiana była przez rolnicze ludy. Z tego wieku, niema jinnych temu sprzecznych wzmianek. Jest on nieco dawniejszy od Theopompa, może być tedy że cokolwiek coś odmiennego wskazywał, coś dawniejszego, bo naj-

(⁴⁸) To wyrażenie nawodzi na byt dwu miast Epidamnu. Jakoż rzeczywiście były dwa. Jedno dawniejsze illyrjskie od półwyspy przy której stało Dyrrhachion zwane; później obok wystawili Grecy swoje Epidamnum, które również nazwą Dyrrhachjon czczili. Rzymianom niepodobala się potępiająca a zło-wróźba epi-damnus i nazwę Dyrrhachium jedynie żywili, z kąd Durazzo, Dracz. — Baczyć jednak wypada że ani Palamnus Dyrrhachji, ani Eas Apollonji nieprzepływały.

zasiedleńsze ludy w ruchu i zwarcu się ciągłym z posad swych nieraz wybrzeżają, główniejszymi się stają, jinne maleją. W tym też wieku, zaszły zdarzenia które poczęły podwajać byt ludów w stronach dziejom i piszącym one świadomych, przygotowując nieprzerwane ruin następstwa.

. GETOWIE.

27. Od kilku wieków, świadomsze grekom zdarzenia, upewniały o ustalonym niejako zetknięciu się illyrijskiego z thrackim rodu. Od północnych Thessalji gór, oznaczone zetknięciem Lynkestów z Makedonją, właściwych Illyrjan z Peonami, Autarjatów (i Dardanów) z Triballanami (i Pannonami). Rozgraniczeniem tym, zachwiały wdzieranie się illyrijskiego rodu, a w skutek tego, Lynkestis stała się makedońską, a Triballanie ruszeni zostali ze swych przestronych siedlisk. Autarjaci wzięli nad nimi górę, pewnie też przycisnęły i z Gallami zatargi, a może i wewnętrzne w rodzie thrackim zdarzenia których nieznamy: tak, że się zachwiały zasiedziały thracki umysł. Ów kilkadziesiąt tysięczny Triballów (r. 377, 376) aż pod Abderę zagon może był wypadkiem, jak grecy mówili, dociskającą niedoli (Diod. sic. XV). Zapędzili się w nadto ludną stronę. Mieli dla siebie jinną podunajską. Za Dunajem nieopodal przebywali jeszcze, grekom rzeczywistym bytem swym świadomi Agathyrsi, gdy wiadomo było że u tych Agathyrsów trwał dawny powszechny zwyczaj, prześpięwywania ustaw aby nieszły w zapomnienie (Aristot. problem. XIX, 28). Tam za Dunaj wynosili się Getowie, Triballowie zaś długo jeszcze nie mieli do zadunajskiej strony pociągu (cf. Strabo VII, p. 353).

Żaden z dziejarzy niepowiedział, a przecie nie pewniejszego w dziejach jak to rodu thrackiego przesiedlanie się które bardzo długiego czasu potrzebowało,

a takowego znajduje się dosyć w przerwach jakie otwierają rzadkie o jich ciągłym bycie wspomnienia, z których widać że Triballi, Krobyzi, Getowie, stopniami ze swych siedlisk uchodzą, swę spójnię narodową stopniami tracą, przejstaczają lub rozwiązują: a to w ciągu nie-małego czasu, w ciągu dwu albo trzech wieków. Getowie ciągną za Ister, na jich opuszczaną rolę napływają aż ku brzegom euxinu Krobyzi, Triballi. Dawna nadeuxińska Skythja (Bessarabia) za Istrem, staje się pustynią gecką, a za Istrem dalej ku zachodowi żadnego więcej (jak za czasu Herodota), nienachodzi się na pustynie narzekania: już to były przestrzenie uprawiane przez Getów; Getów i Thraków.

Wiedziano już pod ówczas że wraz za Istrem pierwsi są Karpidy, a potem aroteri (oracze Scythowie) za którymi Neuri aż do pustyni z powodu zlodowaciałej ziemi.

*πρώτους δὲ παρὰ τὸ Ἰστρον εἶναι Καρπίδας
εἶρηκεν Ἐφορος, εἰτ' ἀν' ἀρωτῆρα πρόσω*

Νευρούς τε μεχρι γῆς πάλιν ἐρήμου διὰ πάγων.

(Ephor. ap. Scymn. 102 — 104). Eforus kuméjczyk o tym upewnia (koło 340 a 330 piszący). Ale w tym zaludnianiu się napływem ludu zaistrzańskich przestrzeni, głównie są wspomniani Gety, i pod ogólniejszą nazwą znani Thrakowie (cf. Strabo VII, p. 359). Ci się otarli o Scythów oraczów, ci się spotykali ze Skythami i długo niezawsze dość pomyslnie z nimi ubijali.

Skythowie z postępem cywilizacji stali się ludem nieznosnym, pastwiącym się; zdołali z razu przemóc Thrako Getów i nałożyć na nich ohydne jarżmo (było to koło r. 400). Niewiasty skythijskie poniewierały thrackimi niewiastami, nakałały jim ciało, pstrząc je pod skórą: zeszpecone niewiasty, zamalowywaniem, usiłowały zniewagę w ozdobę zamieniać (Clearch. ap. Athen. XII, 27). Boje się odnawiały; w miarę wzrostu

ludności geckiej powodzenie przeważało się. A ci Getowie, co za Ister niepociągęli, ci zostali rozsiedleni aż do hemskiego podnóża; a Triballi szczepią się na dwa ludy: na ten co pozostał nad rzeką Brongus, Bargus czyli Margus (cf. Strabo VII, p. 369) i na ten co się do euxinu i ujścia Istru posunął i między pozostałe Gety rozlał. Rozpływ ten i przepływ, dopełniał się w niemałym czasie na wielki wymiar; na mniejszy wydarzał się jeszcze i w zaciesnionej południowej Thracji, gdzie dopełniało się coraz żywszym krokiem zatarcie narodowego znamienia.

Gorszyli się Grecy obyczajem barbarzyńskim, gorszyli nieprzystojnością thrackiej odzieży, prawili wiele o zdrożnym wielożeństwie, o wspólności niewiast, o wdawaniu się onych z obcymi tak w Illyrji, jak w Thracji i u Agathyrsów; o płytkich pojęciach barbarzyńców co małą liczbę bagów znają; o jich srogości, jak pożogi roznoszą, w pień wycinają. A sami między sobą w pień się cięli, walili bratnie miasta, na jich gruzach bratni lud pokonany w niewolę zaprzędawali, w iloty obracali; a mnogie jich bogi wzorem wyuzdanej rozpusty; liczyli między sobą zdrady, przedajność, a z postępem cywilizacji ujrzeli się w zepsuciu obyczajów gnuśni. Przemysł, handel, sztuki, poezja, piśmiennictwo, filozofja, były cywilizacji greckiej udziałem; a wysoki rozum poglądając na swój postęp, upatrywał w barbarzyńcach coś pocziwego, bo nieoszukiwali, łakomstwem się niepowodowali, przestawali na małym, niezbytowali, wiedli życie surowe i wstrzemięźliwe.

28. Pojąć rozum i przyswoić sobie obyczaj grecki było postępować w cywilizacji, która się krzewiła jak pęcz co wysusza żywotne żyznej roli soki. Cywilizacja grecka dla Greków rozwijała się zwolna, na cierpki umysł barbarzyńców z wysokości swój spadała nagle; barbarzyńcy wprzód nędznieli, nim się w jakich prze-

jistoczyli Greków. Patrzano na zbezecnienie Scythów, do upadku i zguby swęj dążących; widziano jak się thracka zacierała narodowość. Na pomorzu thrackim, pomnożony ród grecki, w czasie mianowicie peloponneskiej wojny wzmagający się w liczbę, wikłając w swe ubijatyki Thraków, zacierał jich mowę, jich odróżnienia. Jedni Saje Sapeje osóbnó jeszcze stoją, jiné ludy, odróżnienia nieznajdują, poszły we wspomnienia przeszłości. Macedoni pierwsi za przywodem Karanusa potomków, greczeli. Alexander za Greka się poczytywał; Archelaos greczenie silnie popierał (Solini polyhist. 15); Filip reszty dokonał. Powodzenie macedońskie od jego czasów, potężnie wpływało na massy prostego ludu macedońskiego i tych wszystkich co do jego zaprzęgli się woza. Dwór przewrotnego Filipa, zatopił się w pijatykę, wyuzdaną rozpustę, porubstwo. Filip, chodował potomki nałożnic czy żon. Zajaśniały tam potym, epirotki, dzielne illyrjanki, a ród Karanusa wymordowany został.

W Thracji rozplodziły się zbytki i pijaństwo. Chalkidensi pięknie urzådzeni (greczeli), zatopili się w miękość, rozwiosłość, opilstwo: a takimi stawali się wszyscy Thrakowie (Theop. ap. Steph. byz.) Wszystkich swego czasu i rodu rozpustą prześcigał Isanthes król Krobyzów (Phylarch. ap. Athen. XII, 51). Wzrosłe w Thracji państwo, dzierżył syn Seuthesa Kotys. Pan pobraży, przywoził Sajom czyli Sapeom i Sintom; panowanie jego dochodziło do Strymonu, do którego od niejakiego czasu panowanie macedońskie doparło. Kotys był Thrak, niemiał stolicy, krążył ze swym dobytkiem po całym swym przeciągłym państwie (Theo. ad. Athen. XII, p. 531). Spowinowacony z Ifikratesem i Timotheuszem, kochał Athenów. Małe zatargi od Timotheusza powściągnione zostały (Corn. Nepos XI, 3, XIII, 1). Otrzymawszy prawo obywatelstwa atheńskiego, oświadczył

że wszystkim Athenom obywatelstwo thrackie udziela (Val. Max. III, 7, 7). Poduczony greckiego rozumu, mniemał że się w nim Athene (Minerwa) rozkochała. Koło Nestu, Strymonu, po lesistych górach, a mianowicie w ulubionym gaju Onokarsis, rozbijał namioty, zatapiał się w jej serdecznych westchnieniach; poślubił ją, a odurzywszy się napojem, wyczekiwał rychło też bogini zajmie przygotowane dla niej łoże (Theop. l. c). Więcej greckim stawał się dwór Eakidów molosskich w Epirze królów Archillesa potomków. Arribbas w Athenach pobierał naukę, nią powodowany urządzał swój kraj (Just. XVI, 3). Jego synowica Olympjas stała się główną Filipa małżonką (poślubiona 357). Z illyrjanki (za getkę też mianej ap. Steph. byz.) Adei czyli Audati splodzoną córkę Kinę wydał Filip za synowca Amyntasa (Athen. XIII, 57; Arrian. ap. Phot. XCII, p. 219). Związki podobne wpływały na powszechne ludów greczenie: nikły rozmajite mowy i narodowości.

29. Czyhający Filip na każdą pogodną dobę, napadł sprzymierzeńca Kotysa w gaju Onokarsis rozkoszującego. Kotys pisał list po grecku aby napastnika odwrócić, a Filip tymczasem (r. 357) zajął Krenidę dawne Datis i kopalnie pangejskie, Krenidę w miasto Filippi zamienił (Diod. sic. XVI, 2, 9; Asclepiodot. ap. Senec. natural. quaest. V, 15; Justin. VIII, 3). Napaść obudziła zmwę Kotysa z królami Peonów i Illyrjan którzy się byli daniną zobowiązali. Filip nieczekał aż wystąpią: wyprawił Parmenjona na Illyrjan, sam ruszył na Peonów i Thraków i zamach w zarodku stłumił (Diod. sic. XVI, 22) ⁽⁴⁰⁾. Po rychłym Kotysa (356)

⁽⁴⁰⁾ Do téj wyprawy zdaje się należyć co Justin o zdobyciu Cappadocji mówi (VIII, 3), a z niego i Kurcjus (I, 2). Nie wiem czy nazwa ta sprostowanie uzyskała. Będzie to może Odomantika. Odomanci zdaje się wyciągnęli z czasem do Odrysów: bo Plinjus mówi: Odomantes Odrysarum gens infundit Hebrum (IV, 11).

zgonie, dwóch jego synów Perisades i Chersobleptes, z Amadokiem odryzskim i między sobą niezgodni powołali się na Filipa rozjemstwo. Wdał się w to Filip chętnie obu obdarł, obu posiadłości grabił. Chersobleptes rzucił się w przymierze z Athenami, podarował jim (353) Chersonnêsus (Diod. sic. XVI, 22; Justin. VIII, 3). Filip po zdobyciu Olynthu, zabawiał Atheny (347) umowami, a chwycił Chersobleptesowi Serrjum, Doriskus; pod pozorem osłonięcia greckich miast pomorskich, zarywał thrackie ziemie (Diod. sic. XVI, p. 517). A potym to Sarnów illyrijski naród chytrze do umów zwabiwszy, podstępnie w brańce chwycił i do 10000 powiązanych do Macedonji przywiódł (Polyaen. IV, 2, 12); to Dardanów podstępnie podpadł i poniżył; to niebacząc na przymierza i pokrewieństwo, na miejscu Arribby (339), synowca jego a brata Olympii, Alexandra, na tronie Molossów posadził (Diod. sic. XVI, p. 516, 517; Just. VIII, 6).

Atheas scythijski, choć barbarzyniec, pisywał téż listy po grecku. Bez wątpienia miał do tego pod ręką na usługi wiernego a biegłego pisarza greckiego: ale dowcip w listach był jego własny. Byzantini dla zabezpieczenia handlu zobowiązali się donatywą, która gdy raz niedoszła, doszedł jich list w słowach: król Skythów Atheas, byzanckiemu ludowi: nieczyńcie uszczerbku w mych poborach aby me konie waszój wody niepiły (Aristocrit. ap. Clem. alex. strom. V, 5). W tych ubijatykach jakie z thrackim rodem koło Istru toczył, przyszło mu raz w trudnym znajdywać się położeniu. Przeszedł był Ister, a Istrjanie (Triballi) zbyt przemagającą siłą zagrozili stanowisko jego. Wzywa tedy pośrednictwa Apollonjatów, aby mu u Filipa, przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, posiłek wyjednali, obiecując przysposobić go za dziedzica panowania nad Scythami. Atheas był nieco starszy od Filipa który liczył

lat około czterdziestu. Twierdzą Grecy, że lis szczwany dał się obietnicą ułasić: co bądź, chociaż pod ówczas całe siły wyteżał na oblężenie i zdobycie Byzantu, które szło twardo, oddział znaczny wyprawił (Just. IX, 2). Tymczasem Atheas, głosząc o nadejściu jego, trzody osłów i wołów z obozu swego na ustron wywiódłszy, dzieci i niewiasty z dzidami pomiędzy nie dla powodu rozstawiwszy, do swych szeregów podemknąć je każe. Na widok tego Triballanie o nadejściu macedońskiego oddziału przeświadczeni, z placu ustąpili (Frontin. II, 4, 20); w tym też zmarł Istrjan (Triballów) król, posilków niebyło więc potrzebą: gdy nadciągnęły, odprawił je Atheas precz, oświadczając, że wcale o nie nieprosił, ani przysposobienia obiecywał, kiedy ani wtrącania się Macedonów, lepsi od nich Scythowie potrzebują, ani mu dziedzica braknie, mając syna czerstwego. Filip niezwłocznie wyprawił gońca, wzywając Atheasa aby się chciał jakim datkiem przyczynić do oblężenia, które dla niedostatku przerwane być może: co tym chętniej uczynićby powinien, kiedy dosłanemu wojsku, ani wynagrodził, ani na życie dał. Atheasz na to (pismem), składał się niewzględnym niebem, niepłodną ziemią, tak że Scythowie bez posiadłości, za ledwie wyżyć mogą; sam niema dóstatków którymi tak wielkiego króla obdarzyć przystało, a mniema też że przyzwojciej nic, aniżeli z lichym nadbiegać kęsem: bo nie po zamożności Scythów cenić należy, ale po dzielności i zatwardziałym życiu (Justin. IX, 2; Cicero paradox. I, 1): panujesz nad Macedonami do wojny wprawnymi, a ja nad Scythami zdolnymi walczyć z głodem i pragnieniem (Plutarchi apophth.).

30. Tknięty szydzeniem Filip, zamierzył nań niezwłoczną wyprawę. Opuszczając tedy Byzantu oblężenie szle gońców zawiadamiając Atheasa już w czasie oblężenia, szlub uczynił Herkulesowi posąg przy ujściu

Istru postawić: o spokojny przystęp prosi dla czci boskiej nadchodzący Scythów przyjaciel. Na to Atheas: jeśli chcesz słubowi zadość uczynić, przyszlęj mi posąg, nie tylko postawię ale czuwać będę aby nieuszkodzony stał: wojsku wkroczyć niedopuszczę; jeśli przeciw woli Scythów postawisz, będzie obalony a kruszec na żelzca do strzał obrócony. Po wzajemnym rozjątrzeniu zawzięwszy roztoczył się bój. Macedoni w różnym kierunku, chwyтали łupy i brance; przed Atheasa przywiedzono jeńców; biegłego fleciarza Ismenjasa treny, wydały się jemu podobne do rżenia szkapy. Po różnych ubijatykach, dzielność i liczbę Scythów ponieśli obrótniejsi Macedoni: 20,000 dzieci i niewiast, moc bydła zachwycili, a co najlepsze 20,000 wybornych koni do stad macedońskich popędzono (Justin. IX, 2; Plut. in Alex.; Curt. 4). A żadnego ze Scythów jeńca. Niewiasty, dzieci, bydło, pewnie niescythijskie tylko ze wsi Triballan rozbojem porwane.

Pomimo pozyskanych korzyści i zwycięstwa Filip nieprzeszedł Istru, niegonił nieprzyjaciela, sam ścigany uchodził (Just. XXXVII, 3, XXXVIII, 7), a w ustępie zaskoczyli go Triballi, domagając się, aby się z nimi z dobytymi łupami podzielił, (aby jim dzieci i żony oddał); z wymagania swar, ze swaru do rozprawy przyszło. Niebezpieczeństwo tak było oczywiste, (wymagania tak słuszne) że zaciężni Grecy opuścili Macedonów, na stronę Thraków przeszli. Strzała przeszła Filipowi udo wskuś i konia pod nim ubiła: syn życie jego ocalił, ledwie żywego uprowadzono (Just. IX, 3; Plut. de fort. Alex.; Curtius I, 3). Triballanie pewnie żony swe i dzieci odbili. Czyli Atheas w ubijatykach zginął czyli potem Triballanie korzystali z pogodnej pory aby potłuczonych nieco Scythów ze swych sadzib wyprzeć, niémamy o tym wiadomości: to pewna że horda Scy-

thów z południa Istru ustąpiła, że w lat kilka, wcale jej niebyło, tylko Getowie na lewym brzegu, a Triballanie, ze swym naczelnikiem Syrmem panowali na prawym brzegu Istru ⁽⁵⁰⁾.

31. Po zaszłym wkrótce zgonie ojca, Alexander zaczął swe sprawy wojenne od wyprawy za górę Hemus. Ruszył (r. 336) z Amfipolis, po lewej zostawując Filippi, Pangeos i Orbelos, a po dziesięciu dniach (przez krajiny Odrysów, którymi władał ośmdziesięcioletni Teres) ⁽⁵¹⁾ doszedł do Hemu (do Karnabat i ciasniny Bogaze czyli Marusz, u starożytnych Sidera czyli żelazna brama). Znalazł ciasninę osadzoną od Triballów i Thraków, którzy, wozami otoczeni, z wyżyn grozili. Przemknął się szczęśliwie, powierzając zapoczęte jich rozbicie Lysanjasowi i Filotasowi; sam wyruszał z warownych stanowisk Triballów, nad rzeką Lyginus (pewnie Panysus, Kamczyk) zniósł znaczny jich oddział i postępował za ustępującymi pod wodzą Syrmusa Tribullami i Thrakami, którzy uchodzili na wyspę Peukę. Nieważył się tak daleko posuwać, choć mógł być wspierany siłą morską brzegami pomykającą się. Wiadomość że za Istrem stoją Getowie pod bronią, zwróciła go ku nim. Koryto Istru od rzeki Lyginus odległe było dni drogi trzy ⁽⁵²⁾. Było Getów

⁽⁵⁰⁾ Wiedziano że Atheas liczył lat życia, okrągiło 90 i poległ (Lucian de longaev. 10, p. 635) kubek w kubek jak Bardylis. Bo to byli z owych abiów, makrobiów scythów błogich co niewiedzieli kiedy zmierać. Dwu takich ubił Filip.

⁽⁵¹⁾ Wedle Theopompa umierając Teres liczył 92 lat życia, ap. Lucian de longae 10, p. 636.

⁽⁵²⁾ Od Dunaju na 3 dni drogi czyli 600 stadij, a 15 lub 20 mil odległej w południe, żadnej jinniej rzeki nieznajdzie prócz Provaty albo Kamczyka. Jedna tedy z nich jest Lyginus. Przeprowadza była w miejscu gdzie Dunaj żadnej niema łachy, gdzie pojedynczym płynie korytem, a więc gdzieś koło Silistrji.

10,000 piechoty a 4000 jazdy. Na rzece znalazło się statków dosyć, krajowcom ku polowu, handlu i wycieczek potrzebnych, te pochwyciwszy na ustroni nocą 4000 piechoty a 1500 jazdy na drugą stronę rzeki przeprawił, a postępując ze spuszczoneymi dzidami przez bujnego zboża łany, ze dniem na odłog wyszedł i do nagłego uszykował się boju. Przerażeni niespodzianym zjawiskiem Getowie opuścili plac, do miasta na jedną parasangę odległego usunęli się, a widząc obróty ściśniętej falangi brzegów Istru nieodstępującej, co mogli na konie wzięwszy bezbronne miasto opuścili. Zajął go Alexander i łupy z niego wzięwszy, do odprowadzenia do Macedonji Filipowi i Meleagrowi powierzywszy, tegoż dnia nazad przez Ister wrócił, złożwszy Jowiszowi, Herkulesowi i łaskawej rzece, bogobojne za powodzenie dzięki. Nieposunął się do wyspy Peuki, ceniąc dzielność Syrmusa dary mu posłał do ugody wzywał. Syrmus też śpieszył uczcić go darami; z jinnéj strony nadbiegły Gallów gońce, odwiedzić go. Z podziwieniem ujrzał Alexander rosłą jich postawę, a gdy zapytał, czego by się najwięcej lękali? aby się niebo niezapadło, odrzekli, i mile oświadczenie przyjaźni przyjęli (Ptolem. Lagi ap. Strab. VII, p. 341; Arriani anab. I, 2, III, 5, IV, 1—5; Curt. II, 2, 3; Just. XI, 2). W tych tedy barbarzyńskich krajach Scythów Alexander nienapotkał; Syrmus posiadał ujście Dunaju. Gety i Thracowie z Triballami choć ustępowali stawili się dzielnie, liczyli Macedoni poległych, a ledwie jakiego mieli żywcem. Między Hemem i Istrem Triballi i Thracowie, a za Dunajem Gety, mają miasta i warowne miejsca, żyzne i uprawne role, na rzece spław; pustek niéma, między ludami po Dunaju od Euxinu do Adrji znośnienie się wyraźne: Gallowie obóz macedoński odwiedzić pośpieszyli.

*Dalsze z Macedonią, Gallami, tudzież zatargi
z Rzymianymi.*

32. Od wyprawy do Asji wstrzymany był Filip dwiema wypadkami. Powstali i wojnę zagrozili Illyrjanie; na dworze z rozpusty, wynikły zwady tak dalece, że Alexander porzuciwszy ojca do króla Illyrji się udał. Ledwie prześlagnany wrócił z matką. Na Illyrjów jednak trzeba było wyprawę (r. 337) przedsięwziąć, z Pelurją illyrijskim królem walkę staczać (Diod. się. XVI in fine; Just. IX, 7). Po zgonie Filipa, mordy uprzętały dworskie bezecenstwa; w Illyrji przyrządzało się powstanie. Wrócił był z zadunajskiej wyprawy Alexander i ruszał odwiedzić Agrjany, Peonów aby tamte strony, Dardanów i inne ludy w ciszy utrzymał (Just. XI, 1), kiedy nadbiegły wiadomości że Klitus syn Bardylisa o wtargnięciu zamysła, sprzymierzony z taulanckim Glaukjasem i z Autarjotami. Langar król Agrjanów zaprzyjaźniony szczerze z Alexandrem, podjął się Autarjotów, cale niebitnych zatrzymać i ze swymi lekkimi Agrjanami wpadłszy w ich ziemie, spustoszeniem jakie roznosił, odjął jim do wojny ochotę. Gdyby nie rychły zgon jaki go spotkał, za tę przysługę miał otrzymać za żonę, zamordowanego czy zamordowanym być mającego, alexandrowego stryjeczne go brata wdowę Kinę.

Alexander zaś ruszywszy z Pelli, pomykał się (przez Edesę, Ostrobus, przeszedłszy Erigon), koło rzeki Erigon (ku jej źródłom) jidąc przeciw miastu Peljon, to bowiem jako najwarowniejsze w kraju (macedońskim?) zajął Klitus i osadził wysokie a lesiste góry. Stanąwszy nad rzeką Eordaikos w pierwszym natarciu tak Illyrjan odparł że niezdolali unieść zarzniętych na cześć bogów, trzech chłopców, trzech dziewcząt i trzech czarnych baranów. Lecz gdy nad-

ciągnął Glaukjas wypadło długo zmieniać szyki, uwozić, ustępować, nim upatrzył sposobność w której na mniej bacznych uderzył, postrach rzucił i do ucieczki skłonił. Klitos wpadłszy do miasta podpalił go i do Glaukjasa w góry taulackie uszedł. (Arriani anab. V... Curt. II, 3; Frontin. II, 5. 17). W gorącej téj potrzebie Alexander w głowę raniony, drągiem w kark ugodzony (Arriani de fort. Alex.). W tym ścinaniu się może, Kinna, królowej illyrijskiej (Koerji?) śmiertelny cios zadała a wielu uchodzących ubiła (Polyaen. VIII, 60) ⁽⁵³⁾.

Od czasu ostatniej z Bardylisem rozprawy nie-

⁽⁵³⁾ Względem położenia rzeki Eordaiki i twierdzy Pelion, i Heordów zdania niesą ustalone. Powoływać się na dawne krajobrazy, kiedy bieg rzek macedońskich niebył wiadomy, byłoby próżno. Wypadałoby z nich, że Heordea leżała na południu kolana Erigonu. Ten wykład dochował Reichard. Żeby rzeczka Eordaika do Erigonu wpadała powiedzianego niéma; a przytym Reichard Taulantów niezmiernie odsuwa. Jinnych na nowszych krajobrazach wyobrażonych wyrozumień nieznamy. Postęp Alexandra wiedzie mię koło Erigonu w północ do rzeczek dziś zwanych Poro i Bakusa wpadających do Vardar. Sądzę że te są Eordaika i Rhoedias, nieopodal od Europos ad Axium. Plinius mówi: Europus ad Axium amnem, eodemque nomine, per quod Rhaedias fuit Herodeae, scydra, etc.; a dalej liczy, ab hoc amne (Axio), Paeoniae gentes, Parorei, Heordenses, Almopji, Pelagones, Mygdones (IV, 10). Ptolemeus zapisuje: Almopów koło Europus; Iorów na stronie zachodniej Axjosa, a na północ Lynkestydi (II, 13): są to Eeordi, Heordi, Heordenses, i rzeka Eordaika, od której może nazwa Vardar z czasem dla Axjusa urosła. — Ależ droga Egnacka szła z Lychnidos (Ochrydy), przez Pylon co jest krańcem Illyrji i Macedonji, przy Barmuncie przez Herakleę lyncestską, Eordów do Edessy i Pelli (Strabo VII, 374). Jest to jinna Eordea nieaxjacka w której jeśliby Eordaikus był, jidąc z Pelli możnaby potrącić Erigon szukając ujścia rzeczki jakiej, przez Erigon się przeprawić: a nie biegiem jego, jidąc z Pelli maszerować. Powtarzały się nazwiska i Ptolemeusz na drodze egnackiej sadzi Eordetów w Epirze.

pierwsza to z Illyrjanami zatarga, za każdy raz musiały stawać jakie ugody. Za życia Bardylisa danniczą była Macedonja i część jej od Illyrjan posiadana: następnie Illyrjan zrywanie się poczytywane jest za zrywanie podległości. Z tym wszystkim jak to ostatnie tak wszystkie poprzednie powstania i zatargi, są niezawodnie Illyrjan do Macedonji wtargnienia, Macedonja w Illyrji właściwej piędzi ziemi nieposiada, wątpić nawet można czyli w jakim razie Macedoni na illyrijskie ziemie wkroczyli. Ubijają się z nimi na własnej, zwyciężają, nie gonią, nie ścigają: i tego rodzaju zwycięstwa miałyżby Illyrjan uległość zrządzić? Co bądź w tym ostatnim razie w niemałych szczegółach opisanym, Alexander poprzestał na ustępie Illyrjan. Glaukjas niemiął swój Taulantji naruszonej, oddzielały go od Macedonji góry, trzymał adriackie brzegi. Illyrjanie zostali też w swojej koło Driny i Adrii położeniu, wnet wyzwani do czynu w jinne strony. Wyprawa wschodnia porwała Alexandra umysł: wypadało mu tylko plecy od powału drąga jakiego zabezpieczyć. Szukał tym końcem z Gallami przymierza (Ptolem. lag. frag. 2; Arrian. anab. IV, 6); w Babylonie (r. 324) poselstwo jich przyjmował (Diod. sic. XVII, 113; Just. XII, 13).

A z okolic zachodnich, nadchodziły w tymże czasie wiadomości że Zopyrjo któremu Thracją w zarząd powierzył, wyprawivszy się (r. 325) przeciw Getom, zerwanemi wichry i burzą z całym wojskiem przepadł; w skutek czego Seuthes Odrysow swoich do powstania powołał i Thracja straconą została (Curtius X, 1); że wuj jego Alexander moloski, najechany od Illyrjan tym jedynie sposobem swój kraj od większej ocalił klęski, że poprzebierał epirotów swoich po illyrijsku aby tak przybrani własne wioski palili i rabowali, w co wplątani najeźdźnicy, snadniej pobici i wypędzeni zostali (Frontin. II, 5, 10). Po rychłym Alexandra mo-

losskiego zgonie (r. 326) faksja macedońska wyrzuciła Eacidów z Epiru. Eacidzianka Berea, taulanckiego Glaukjasa żona, wychowywała maluczkiego Pyrrhusa, gdzie go Glaukjas za syna przybrał (Just. XIII, 3) chociaż sam synów miał (Plut. in Pyrrh. 3, 4). Przychodząc Pyrrhus do lat policzył do żon swoich córkę Autolconę peońskiego króla i Birkenę córkę illyrijskiego Bardyllisa (Plut. in Pyrrh. 9) może starego Bargylosa prawnuczkę.

33. Jeszcze nieupłynęły bratobójcze lata (324—280), jeszcze się nieprzebrało obojęd płci wszelkiego wieku dostojnych rodzin losami wschodu i Grecji wających na wymordowanie przeznaczonych, kiedy gruchnęło po Grecji że gdzieś między Peonami i Dardanami niezmierna liczba żab z nieba spadła, okryła drogi, napełniła mieszkania, zniewoliła krajowców do opuszczenia ojczyzny (Heraclid. lemb. ap. Athen. VIII, 2). Tą przygodą dotknięci być mieli illyrijscy Autarjaci (Diod. sic. III, 30; Just. XV, 2; Aelian. XVII, 41; Appian. illyr. 5). Rzeczywiście zaszło w przestrón Illyrji zdarzenie, którego ogrom dziejarskie pióro, ogólnym tylko upadku wyrazem naznaczyło. Po długich a przeciągłych tak Triballan i Pannonów, jak Autarjatów z Gallami Keltami bojach, wysiliła się Autarjatów i potęga i dzielność. Keltowie od Molistomosa wiedzeni złamali jich do tego stopnia, że Autarjaci w zwątpieniu ziemi swe opuszczać poczęli. Zostali jeszcze do dalszego boju na miejscu (cf. Strabo VII, p. 369), ale jich ludność (podobnie jak wpród triballańska) w przesiedlanie się rzuciła. A nikt jich u siebie przyjąć niechciał, mniemano że morową roznoszą zarazę. Wielka liczba rzuciła się za Dunaj szukając ziemi spoczynku, i dwadzieścia trzy dni ciągnęli, nim dosięgli błotnistej i pustej krajiny która się jich przytułkiem stała (Appian. illyr. 4; blisko Bastarnów,

to jest gdzie niebawem Bastarni zasiedli). A roku 306, 20,000 z żonami i dziećmi do Peonji wciągnęli. Autoleon król peoński, aby jich wypłoszyć wezwał macedońskiej pomocy Kassandra, który dał jim posadę w górach Orbitaos (Diod. sic. XX, 19; Just. XV, 2). A następnie w rozplywie znamienitego narodu, można dostrzegać autarjackie poczty zaciężne (r. 302), zwadom macedońskim służące (Diod. sic. XX, in fine).

Co się przytym okolicznie w Illyrji działo, żałobny kir głuchoty pokrywa: koło zniszczenia roztoczyło swój niewstrzymany bieg. Mamy słabe tylko ślady poruszeń, bądź z niespokojności umysłu, bądź z przeciwnych losów wynikających. Bulinów, Manjów jimie niknie: na jich miejscu od Libyrnów i rzeki Salankony roztacza się ziemia Nesteów (Apollon. rhod. IV, 337; Eratosth. ap. schol. Apoll. rhod. IV, 1215) aż do Ardjeów. Hyllini też wnet z brzegów i półwyspu schodzą (Timaeus ap. Scymn. 404; Apollon. rhod. IV, 562). Koło Epidammu illyrijski naród Brigów zaniknął, Taulanci sami sąsiadują a z czasem Partheni. Roku 303 wyprawiała Sparta Kleonyma kleomenesowego w pomoc Tarentinom i Metapontinom (Strabo VI, p. 314; Diod. sic. XX, 105; Justini prol. XV). Kleonymos na tarentińskiej flotcie, z kilku tysiącami rozmajitego ludu, podchwycił Korkyrę, z niej puszczał się na italskie i tyrrheńskie brzegi, gdzie się mógł wcisnąć, jak łotr odzierał (mirab. ausc. t. III, p. 537); na ostatek puścił się za przylądek Brundusjum środkiem Adrji wiatrami niesiony gdy z jednej strony (lewój) bezportowe Italji brzegi mija, z przeciwnój, prawój Illyrjan, Libyrnów, Istrów, rozbójnictwem morskim trudniące się ludy, straszą go swą dzikością. Przybywszy do brzegów Veneckich, rozpatrzył je, a dla obrania przystani wszedł na rzekę (Meduelle), z kąd wyprawiony przezeń lżejszy w górę oddział, pożogę i rabunki roznosić począł. Mło-

dzież patowińska poskoczyła żwawo na łotrów; Veneci ku flotcie pośpieszyli, oddział wpadł w ręce krajowców. Kleonymos trwożąc się więcej miejsca nieznajomością aniżeli nieprzyjacielem, bez odporu gnany uchodzi do ujścia rzeki, straciwszy piątą część floty: a nigdzie przystępu na morzu adrjackim nieznajdując, ustąpił z niego (ex quibdam annalib. Livius X, 2).

Korkyra po wielolicznych wojnach i klęskach podupadła, handel adrjacki podobnie, nieskończenie utrudzony niepokojem i rozbójstwem które wnet w strony te rzymian powołało.

W ciągu bratobójczych morderstw, kiedy Macedonja w swym sercu, ustawnym wdzierstwem skolatana, dziesięć rządów zmieniała: Illyrjanie właściwej Illyrji, ani napastują sami, ani się czego Macedonja u nich dopomina. Jedni tylko Illyrjanie Taulantscy wciągani są chwilowo w zatargi, kiedy (r. 314) Glaukjas, Apollonjatów i Epidamnów osłaniając, po mniej szczęśliwej rozprawie przyrzekł Kassandrowi jego związkowych nienapastować (Diod. sic. XIX, 69). W krótkce (312) Korcyreowie wyparłszy macedońskie załogi, miasta te Glaukjasa opiece powierzyli (Diod. sic. XIX, 80, 93). Później (r. 282) illyrijski (taulancki) Monjus opiekował też miasta (Justini prol. XXIV); jeszcze później (koło 266) wspomniany jest Mytilus illyrijski epirockiego Alexandra napastujący (Just. prol. XXV). Opasani grekami lub zgreczałemi Taulanci do Macedonji się liczyli, jój los dzielali.

34. Pomimo rozciągniętego od Lychnidu do Byzantu panowania Macedonji, pomimo tego że Peoni i Agrjanie wprzężeni zostali do jój wozu, wiele ludów thrackich podobnie jak Taulanti illyrijskie, zachowywało swę niepodległość. Ciągnać (336) przeciw Getom i Triballom Alexander, pewnie przyjął Odrysów uniżenie się. Sapeo-thynów władanie z rozszerzeniem się

Macedonji na całym pomorzu, umorzone zostało i znikło; ale Bessów, Medów i różnych peońskich ludów Macedonja niedosięła. Oni ję niewczesnemi zatargami niewyzywali, Macedonja dławiąc Grecją i wschód nie miała potrzeby małym jich zabawiać się bytem. Żyła tedy narodowość thracka, wynarodowieniem swych części, ujarzmieniem częściowym obrażona. Przed zgonem jeszcze Alexandra (r. 325) powołał ją do powstania Seuthes Odrysa korzystając z klęski Zopyrjona, o którejśmy wspomnieli.

Przy działach po zgonie Alexandra zaszłych, Thracja dostała się Lysimachowi. Mały wydział, który ciągle posiadał, a który niepodobny by był do utrzymania, gdyby pomorze nie było zupełnie greckie. Usiłował Lysimach powstanie stłumić. Ledwie 4000 piechoty a 2000 jazdy wyprowadzić (r. 323) zdołał przeciw 20,000 pieszych a 8000 jezdnych od Seuthesa wiedzionych. Po walce niepewnej, usunął się do swych warowni, czyli zwyciężony, skłonił się Odryś przy odzyskaniej niepodległości zostawić (Diod. sic. XVII, p. 587; Pausan. I, 9). Lepsze było dla niego sąsiedztwo spokojne niżeli nieprzyjaźne. Kiedy (r. 313) Kalantini wypowiedzieli posłuszeństwo wraz z Istrjanami i Odessami, licząc na przymierza ze Scythami i Thrakami. Lysimach śpieszno Odesę i Istrję odzyskawszy pod Kalantjon podsuwając się, gdy sprzymierzone siły drogę mu zaszły: przemówił Thraków i słowem wyjednał że do siebie wrócili, że Scythami tylko rozprawił się i Kalantjon odzyskał (Diod. sic. XIX, 73).

Trapiła go jednak twarda, którą sam wywołał z naddunajskimi Thrakami czyli Getami wojna: z królem jich Doricetasem czyli Dromichetesem. Wojska geckie nie tylko mnożniejsze były, ale dobrze ćwiczone. Lysimach dostać jim niemógł, zastęp jego (r. 293) znie-

siony poszedł w rozsypkę i ucieczkę, on sam dostał się do niewoli. Dromichetes ludzko się z nim obcho-
dził: ukazując mu swych Getów, upewniał że choć
skromnie żyją, na swoim przestają, a lepiej jest mieć
jich za dobrych sąsiadów, bo napastować niebezpieczno.
Chętnie przyjął ugodę, którą syn przyspieszał, by ojca
z niewoli wydobyć. (Niektórzy mniemali że syn Aga-
thokles dostał się do niewoli, a ojciec go ugodą wy-
zwał.) Może był nią umówiony wykup jeńca; może
liczbę małżonek Dromichetesa, jedną z córek swych
pomnożyć obiecał, ale głównym ugody i pokoju wa-
runkiem było odstąpienie Getom tego co Lysimach za
Istrem posiadał (Strabo VII, p. 342, 353; Plutarch in
Demetrio 17, apophth. p. 183, de tuenda valetud. 9,
p. 126; Memnon ap. Phot. CCXXIV, 6; Diod. sic.
fragm. 18, 19; Pausan. I, 9; Justin. XVI, 1; Arrian.
ap. Phot. XCII; Polyæn. VII, 25). Posiadłości Ly-
simacha za Istrem były nadeuxińskie miasta greckie:
Tyras, Hermonaktis, Nikonjum przy ujściu Dniestru
(Tyragei), te Getom odstąpił a może i Olbją borysthe-
nicką, gdzie się ukazali Sai Σαῖοι którym przywodził
Sajtafarnes (Boeckh, corp. inscr. t. II, p. 83) ⁽⁵⁴⁾.

Urosła tedy Getów potęga i prawdziwe w ówczas
państwo stanowiła. Oni są za Istrem panujący, z Thra-
kami i Mysami co między nimi siedli rozgosczeni καὶ
τοῖς Θραξί, καὶ τοῖς Μυσοῖς ἀναμεμῖχθαι (Strabo VII,
p. 353). A ludność tak się mnożyła że Scythowie dla
jej napływu ku Borysthenesowi ustępować musieli, nie-
mogąc się oprzeć nastającym Thrakom τῶν Θρακῶν

(⁵⁴) Boeckh, słusznie w nich widzi thrackich Sajów (Sintjów)
i od nich wyprowadza Olbji nazwę Savja 'Ολβία σαρυῖα (peripl.
ponti eux. p. 151, ex Scymno chio). Tym Sajom tak przywodzi
Sajtafarnes, jak (r. 310) Arjofarnes Thrakom w bosporskich
zwadach.

τὰ μὲν τῇ βία συγχωροῦντων (Strabo VII, p. 359). W skutek pewnie podobnego ludności thrackiej wzmożenia się synowie Perisadesa w Bosporze pozyskali (r. 310) thrackie zaciągi. Liczył między swymi 2000 Thraków Satyros; niemniej miał Eumelos gdy czterdziestotysięcznemu zastępowi jego dowodził Thrak Arjofarnes (Diod. sic. XX, 22—25).

Ależ nie w samą borystheneśową stronę Gecki ród się rozwijał. Szło go dosyć w jinną stronę. Niemamy na to dat, mamy niewątpliwy napływu jego wypadek, kiedy Marosz geckie ziemie przepływał. Przepadli nam, przepadli prawdziwie bez środków znalezienia Sigynni i Agathyrsi: na jich ziemiach znaleźli się z czasem Gety (Daki). Scythowie przed napływem ustępowali, podobnie może umykali się Agathyrsi i Sigynni: a może z przybyszami zrazu splątali się, następnie w jedno zleli, w Getów (Daków) przenarodowili: jest do tego czasu dosyć nim przyszło Getom z Bojami zadrzeć (360—60) ⁽⁵⁵⁾.

35. Rozpatrując się w świecie ówczesnym niepłonne dostrzegać się dają pozory przygód i cierpień Illyrii, a w pogodnej ciszy ukazuje się Getja, schronienie i bezpieczeństwo, jedyna podówczas ustron, w której obrażone uczucie ludzkie osłode, oburzony umysł wypoczynek znajduje. Bo widok świata cywilizowanego jest ohydny, odstręczający; przerażające upodlenie jego; zażarte namiętności czochrały się o gruzy niezgasłej sławy przeszłości; prawość, cześć, ustawy i wszystkie

(⁵⁵) Czyż Gallowie, Skordiskowie nawet, niemogli Sigynów na miejscu znaleźć, i od nich, zajęte jich miasto Siggi-dunum, Singi-dunum nazwać. *Σιγρίδουνον* lepiej w innych kodyksach *Σιγρίνδουνον* ἢ *Σιρίνδουνον* Ptolem. III, 9, i podobnie *Σιγρίδα* w Dacji, Ptol. III, 6. Sigynni niezeszli ze swego miejsca, na miejscu się przeobrazili, nieposzli w cyganów jak sobie wysilony dowcip Behra lub Hassego wysnuć zdołał!

węzły towarzyskie potargane i znieważone; co przeżyło jak trzoda sprzedawane, co żyło otrętwieniem obojętniało lub nieudolnie oburzało się na ostatnią władzców nieprawość, bezcześć i zbrodnie; wysilenie powszechne, niemoc: a byle jaka świeża krzepka siła potraciła, runie znikczemniony świat, nim zdoła spodlić wywracający go żywioł.

W południowej Keltice, podnieśli się między innymi i w liczbę wzmogli Volki Tektosagi. W domowych zwadach znaczna liczba swe ziemie opuszczając, zamierzyła daleką wyprawę szlakami przed wiekiem od Gallów ze średziny Keltiki utorowanymi, i łatwo jim było pod wodzem Kambaulem, w Thracji (Triballów) stanąć, z kąd dalej nieśmieli zapuszczać się, przewieździeli się jednak że krajiny dalsze są zamożne i wiele dla łupieży obiecujące. Pchnęli tedy gońce aby na miejscu pozostających braci zawiadomili (Eratosth. ap. Steph. byz. ap. Caes. gall. VI, 24; Strabo IV, p. 203; Polyb. I, p. 8; II, p. 151; Pausan. I, 9; Justin. XXIV, 2). Ruszyły Tektosagów roje pełne ufności w powodzenie. Rozdzielili się na trzy oddziały: Keretrjus szedł przez Triballe ku Thracji; Brennus i Akichorjus udali się (przez Dardanów) ku Peonji; Belgjus ciągnął przez Illyrję ku Macedonji. Nic jich niewstrzymało, trwoga króle ogarnęła, illyrijscy i thraccy opłacali się. Zuchwały zbrodniarz Ptolemeus keraunus, odrzucił Dardanów oświadczenia wspólnego działania, wystąpił (r. 279) sam, na głowę zniesiony, schwytany życiem przypłacił (Just. XXIV, 4, 5; Paus. I, 19). Macedonia stanęła na łupież otworem, w zwątpieniu dodał swoim męstwa Sosthenes, zatrzymał napaść, Belgjus nieśmiały ze zwycięstwa korzystać. Obruszyło to Brennusa prausię, ze swoim wpadł oddziałem, Sosthenesa pokonał ruszył dalej. Miało z nim być prócz jazdy 152,000 piechoty. Kombustis i Orestorjus przetorowali drogę

przez góry, Brennus z całą siłą przerzucił się za nimi, a wedle zdania Emana i Tessalora uderzył (r. 278) na Delfy. Był odpór dzielny; mógł być popłoch i z jakiego zjawiska przerażenie Gallów. Ponieśli klęskę, z łupami zdobytymi ustąpili (Posidon. ap. Strab. IV, p. 204; Diod. sic. XXII, 13; Justin. XXIV, 5—8; Pausan. X, 19—23; Polyaen. VII, 35); zwrócili się ku krajnie Dardanów, z kąd wypadli. Tu rozerwanie między nimi nastąpiło; jedna część pod dowództwem Leonora i Luthara pociągnęła do tych co w Thracji gościli, do Keretrjusa (Liv. XXXVIII, 16); jinna zaś siadła przy zbiegu Savy z Dunajem i wzięła nazwisko Skordisków (Justin. XXXII, 3), przywiódł ją Bathanatjus i od niego pochodzi droga bathanacka którą jich wiódł (Athenaeus VI, 25); trzecia część wróciła do braci Tektosagów do Tolosa, gdzie bezbożnie zdobyte łupy zatopione zostały (Justin. XXXII, 3; cf. Posidon. ap. Strab. IV, p. 204). Skordiskowie aby się ze świętokradztwa oczyścić wyrzekli się złota (Athen. VI, 25).

Keretrjusa co do Thracji wtargnął niewiadać potym, ale wiadomo że oddział jego jinaczéj sobie od jinnych począł: wzmocniony nadeszłymi podbijał opierających się, a nakładał opłaty na tych co pokoju błagali; zdobywał miasta i pod Byzantem (r. 277) stanęli zamysławając zajrzeć do Asji (Liv. XXXVIII, 16). Niezgoda znowu rozerwała: Komontorjus został w Thracji zakładając państwo (Polyb. IV, p. 43); Leonor usunął się do Byzantu; Lutharius tylko przebył morze. Zapotrzebował jich Nikomedes król Bithynji, jedną zwaśnionych i ściągnął 10,000 Galatów którzy na raz pierwszy stali się postrachem Asji. Otrzymali od Nikomedesa powiaty w których się zasiedlili pod różnych ludów jimieniem, w powszechności Gallo-grekami zwani (Liv. XXXVIII, 14; Just. XXV, 2). Tektosagi,

Trokmi, Tolistoboi, Teutobodjaki, Voturi, Ambitui (Eratosth. ap. Steph. byz.; Strabo IV, p. 203—205, XII, p. 661; Livius l. c.; Plin. V, 32; Florus II, 2; Ptolem. V, 6). Zmocnieni byli napływem braci; Attal pergamski sprowadził (r. 240) Aigosagów (Polyb. V, 7, 8, III, 2). Stali się potężnymi.

36. Nawał ten cale się jinnym okazuje od tego który przed studwódziestą laty zalał Alpy i bieg Dunaju. Tamten ze średzin Keltiki osiedlał się zaraz spójnie, do tego lat wielu potrzebował, zagony jego były zaosiedlenia się wypadkiem. Ten nowy, z południowych kończyn Keltiki jest zagonem łupieżkim, osiedlanie rozsypane jest wypadkiem odleglejszego zapędu. Tamten musiał być wielu mnogich ludności gdy zdołał spędzić z szerokich krajów mieszkańców i niebawem one jak tak zaludnić. Nikomu nieprzyszło dostrzec, aby między nadpadańskimi obcy ród znajdował się; nikomu nieprzyszło na myśl napomknąć, aby Bojowie mieli co w swym rodzie mieszanego. Jinaczej się dzieje z tym nowym wyrzuconego nawału zagonem. Na bok odłożywszy stotysięczne oddziały, owoc przestachu, który po strachu na małą ilość spadał: pewniej liczyć można każdy pojedynczy jich oddział na kilka, kilkanaście tysięcy, które czy miały dostatni kobiet zapas, wątpić można. W napaści niewytępiali mieszkańców, siedlili się między nimi. Gallo-grecy w Asji pomiędzy Grekami i mogli się zgreczyć, jeśliby jim się podobało; Komontorjus w Thracji, między Thrakami nad nimi panuje; Skordiski mieli między sobą Triballów; Bastarni co tymże co Skordiskowie językiem mówili i obok nich za Dunajem się znaleźli, siedli między Getami. Słowem, żadna z tych nowych posad i osad Gallów, nie została czysto kelticką: niewytępiali niespędzali ludzi, a wikłali się w krajiny gdzie mie-

szańcy zasiédleni rolnicy, nieskorzy do nagłego swych siedlisk wypróźnienia.

Ze cały nawał z południowych kończyn Keltiki wyszedł, pociągnął za sobą niesàme Volki Galle Tektosagi, ale nieco jinnego, jinnorodnego ludu jaki się tam znajdował. Między nowo poznanymi z ostatniégo Keltów nawału, ukazują się Teriski, Tyriski, Tauriski, Teuristi, którzy się wydali być Ligystami, Ligurami: *τους Ταυρίσους δὲ Λιγυρίσους καὶ Ταυρίστας φασί*, Gallo czy Kelto ligury (Eratosth. ap. Steph. byz. Timagen. ap. Amm. Marcell. XV, 9; Strabo VII, p. 333, 336, 344). Zasiadłszy między Bojami, Skordiskami i Karnami, stali na czele związku ludów alpejskich (Cato ap. Plin. III, 20, Polyb. II, p. 116, 118). Jest to największy rozwój plemienia Gallów, wraz przechyła się los jego na upadek i niknienie (222—50).

37. Najkrócej panowało panowanie Gallów w Thracji. Komontorjus założył swę stolicę w Tyle, w górach Hemu, gdzie nałożoną dań pobierał, z kąd niepowolnych karciał, Byzant (r. 225) do opłacenia się zmusił (Polyb. IV, 45, 46). Podobnie groźnym był Kavares. Wzmogli się jednak na siły Thrakowie tyle zwycięsko, że Gallowie precz ustąpili (r. 201), a państwo Odrysów na nowo powstało (Polyb. IV, 52). Tauriskowie zajęci byli braćmi swojimi Ligurami i Gallami nadpadańskimi; dosyłali jim (225, 232) zaciężnych Gesatów (Polyb. II, 22—35, Livii epit. XX; Flor. II, 4; Eutrop. III, 6; Plut. in Marcello 2, 3). Zmożeni nadpadańscy Bojowie (r. 190), na jich ziemiach schronienie znaleźli (Strabo V, p. 236; Liv. XXXVI, 39; Julius obsequens de prodig.).

Ustępujący z pod Delf Gallowie Tektosagi, zatrzymali się w górach (Skardus) bo napotkali Getów i Triballów. Było Gallów do boju 15,000 piechoty a 3000 jazdy; *fugatisque Getarum et Triballorum co-*

piis, znowu na Macedonją obrócili oko. Stali gońców żądając opłat. Antigon gońcom huczną wyprawę uczte, dla odstraszenia, swe szeregi, okręty i słonie ukazał. Gońce wróciwszy, ogromniejsze dali wyobrażenie co zdobyć można, o macedońskim bez straży obozie upewnili. Rozogniło to chętkę Gallów; a zachwili się nieco postrzegając obóz nietylko niestrzeżony ale opuszczony. Zajęli go jednak, co w nim było wzięli, a gdy to unoszą, przy przeprawie przez rzekę (Vardar, r. 276) zniesieni zostali, co Antjochowi wielką zjednało sławę (Just. XXV, 1, 2). Wnet (r. 274) jich zaciąg Antigonowi zachwyconą przez Pyrrhusa Macedonją odzyskiwał (Just. XXV, 3).

Zapewna po tych dopiero zdarzeniach Bathanatjus z gór Skardus wiódł jich (Skordisków) nad Dunaj (Athen. VI, 25). Przerzedzeni odpływem swoich Triballi, dawnymi z Keltami i Autarjatami toczonymi wojnami znękani, nie mieli środków skutecznego zastawienia się. Skordiskowie koło Dunaju między Noaros (Sawą) i Bargiem (Morawą) posadę wzięli; jinna część Skordisków posunęła się za Bargus i Dunajskie posiadła wyspy. Wnet mieli Skordiskowie miasta Heortę i Kapedunum, a wzrastając w liczbę trapili sąsiadów. Osłabionych Autarjotów zmogli, *κατελύθησαν δ' ὑπὸ Σκορδίσκων*; panowanie swe na wszystkiiej dawniej Triballów ziemi rozszerzyli, aż do Thrakji, Peonji i Illyrji właściwej; ustawnymi zagonami trudzili i wycieńczyli Ardjeów, Illyrjan, Dessaretów, Hybrjanów i jinne mniej znaczące ludy, tak że krajina wyludniona kilkodniowymi porosła lasami: *ἃ ἐπόρθουν οἱ Σκορδίσχοι, μέχρι ἡρήμωσαν τὴν χώραν καὶ δρυμῶν ἀβάτων ἐφ' ἡμερας πλείους ἐποίησαν μεστήν* (Strabo VII, p. 369, 370; Just. XXXII, 3; Appian. illyr. p. 657). Niéma powiedzianego jakaby w tém koliej Dardanów była, zdaje się jednak że zdołali się szczęśliwiej niż jinni zastawić:

bo od tych czasów podnoszą swe janie i głośniejszymi się stają. Obrażeni może odrzuconym przez Ptolemeusza *cerauna* współnictwem, poczęli swę niechęć ku Macedonji częstszymi objawiać napasciami (przed 232, w 215 etc.) (Justin. XXIX, 1, 3; prol. XXVIII, XXIX).

Był jeszcze Tektosagów (Belgjusa) oddział, który w Illyrji zatrzymany, łupy zdobywszy, odarł Istrów, na siedzibę do Pannonji się usunął (Justin. XXXII, 3) ⁽⁵⁶⁾. Więcej głośnym się stał Bastarnów. Z sąsiedztwa Skordisków (Appian. illyr. p. 657) wtargnęli jak przybysze *ἐπὶ λυδῆς* (Scymn. fragm. 50; peripl. ponti eux. p. 153) do zadunajskich Getów (Bastarnici motus Just. prol. XXVIII). Musiała Getów trwoga przerazić, bo źle się w boju pokazali (koło 240, a raczej 233). Zwycięzca zapewne daninę i opłacanie się nałożył, bo tego przedewszystkim te zagony wymagały. Król Orol nad pokonanymi, poniżonemi władał kiedy mógł zniewieściałości piętnem obciążyć swoich, dopóki by dzielnością niezmazali ciężacęj na nich plamy (Justin. XXXII, 3). Mogło to niebawem nastąpić, ale Bastarni siedzibę mieli i zagony Gallów mijały Tyri-Getów podmykając się (r. 218—201) pod mury Olbji (Protogenis inscr.). Opanowali ujścia dunajowego wyspę Peukę od której Peukinami zwani, a sąsiadując Tyrigetom na trzy ludy dzielili się, na Atmonów, Sidonów i Peukenów (Strabo VII, p. 353, 354; Val. Flacc. 95, 96. Dłużej jak jakikolwiek naród gallski przy-

(⁵⁶) Że Cicero i Sidonjusz Apollinaris, Volków, Bolgami nazwali wynikało podobieństwo że Volki z Bolgów czy Belgów północnych wyszli. — Type gaulois, chap. 28, 29, etc. — Ci którym się to zbliżenie niepodoba, twierdzą, że w Ciceronie i Sidonjusz zaszły omyłki wymawiania i pisania. — Jeden oddział Tektosagów miał za wodza Belgjusa. — Między ludkami Pannonji są Belgites (Plin. III, 25).

bysze ci byt swój przeciągali. Musieli zwolnić swe wymagania i spokojniejszą gościnę między Getami pozyskać. Przejmowali też zwyczaje różne, ni roli, ni paszy niepilnowali, po scythijsku w swych bastarnach z całą wysiadywali rodziną, niechlujni z Sarmatami się pokrewnili, a kiedy w półtorasta lat później Germanów poznano i do tych podobnymi się wydali ⁽⁵⁷⁾.

38. Takie było rozsiedlenie się Gallów pomiędzy jinnego plemienia narodami, kiedy wrzeciono wątek jich życia wstecznie odwijać poczęło, a miecz zniszczenia przewodził swe ostrze po całym świecie. Miecz łaciński, wypleniający ludność, zacierający narodowości. Nałożonym jarzmem szerokim przestwórom zapewniał pokój i martwą ciszę. Ugięło się łatwiej zniedołężniałe helleńskie plemie, w odartych, na wpół poruj-

⁽⁵⁷⁾ Polybjus XXVI, 9; excerp. LXII zna Bastarnów Galatami. Król macedoński sprowadzając jich, i żołd jim wypłacając wiedział że tegoż byli języka co Skordiskowie, nec enim aut lingua aut moribus aequales abhorere (Livius XL, 57), wiedział że się ze Skordiskami rozmówić i zrozumieć mogą. — Badacze jednak zwątpili o tym króla macedońskiego upewnieniu: zapewna był zwiedziony przez zmownych barbarzyńców sam mowy jich nieznając: bo naprzód trzech jeden po drugim; Bastarnów, Strabo prawie Germanami mieni; Plinjus piątką Germanów, a Tacit chwiejąc się woli jich do Germanów aniżeli do Sarmatów doliczyć — bo powtórę to Getami (Appian. maced. IX, 16), to Thrakami (Dio Cass. XXXIV, 73; App. mithr. 69, 15; illyr. p. 422), to Scythami (Dio Cass. XI, 23; Zosim I, 71) są nazywani. — Dla poparcia zniemczania Bastarnów, powoływano się na jemie jich króla Teuta-gona (Val. Flacc. VI, 95—98): a gdy między Gallogrekami znaleźli się Teuto-bodjaci (Solin. 41) i tam przymieszania Niemców teutonów dopatrywano. A przecież roku 125 Salyom koło Marsilji przywodził Teuto-maljus (Livii epist. LX, LXI); a Bastarnom filipowym Kotto, Klondikon, i gona, zakończenie nie jest teutońskie. Królowa też Illyrji Teuta, nieżyczy sobie być Niemką. Wzajem znowu jakiś jemie-nia Klondikon przywodzi Niemcom.

nowanych swych starożytnych grodach, mogło się chlubić że zaprzędzani w niewolę jeńce kształcą umysł zwycięzców. Plemiona szorstkiego usposobienia, dochowując czerstwiejsze serce niemogły być tak potulne. Krzepczszego umysłu, cierpki barbarzyńiec, czuł; złamany korzył się, zrywał potym, jedynie śmierć uciszyć go mogła: śmierć ludu. Pomarły ludy, nie tym że barbarzyńskie były, ale że czuły. Miecz łaciński tysiące z nich ciał w pień, tysiące zaprzędawał, przeżyłe ludności uprowadzał i rozsadzał w dalekich obcych pustkach. Ogniem i mieczem a zupełnym prawie ludności wytepieniem, w głuche pustki obrócone krajiny, ożywiał potym kolonjami. W murach i na forum Rzymu, albo w szergach legij, różnego rodzaju motłoch złączony, rozsyłany był między gruzy i popioły wyludnionych ziem, aby się budował i łacił mieszkańców jacyby się jeszcze znaleźli. Taki się los roztaczał dla punickiej Afriki, dla Hispanji, Gallji, Britannji, dla Illyrji równie i Thracji.

Z końcem pierwszej wojny punickiej, król illyrijski Argon, przed śmiercią dopuścił się rozbijania kupców italskich. O to z upomnieniem się wyprawieni z Rzymu posłowie za zuchwalstwo od królowej wdowy Teuty pozabijani. Z tąd wybuchnęła krótka (r. 229) wojna która Teutę z władzy ruszyła: nad małoletnim synem Pineuszem opiekunem z woli Rzymu ustanowiony Demetrjusz z Faros. Dozwolono dwóm tylko i to bezbronnym illyrijskim statkom za Lissus puszczać się; Rzymanie na siebie objęli Korkyrę, Faros, Isse, tudzież miasto Dyrrhachjon i kraj Atintanów; Istrów też w podległość wzięli (Polyb. II, 4—8; Livii epit. XX; Justini prol. XXVIII; Florus II, 5; Appiani illyr. 7, p. 660; Eutrop. III, 4). Nie z samą jedynie Teutą tu sprawa była, przy zdarzonej sposobności wdali się Rzymianie z nienacka ze wszystkimi Illyrjan, Liburnów, Istrów,

łotrostwami i powściągnęli one. Wraz po takim powodzeniu wyprawili z uwiadomieniem o nim poselstwo do Acheów, Korinthów, Athenów, nieumiejących dosyć wdzięczności okazać że przez to od illyrijskich rozbojów uwolnieni zostali; przypuszczono Rzymian do isthmickich jigrzysk, Atheni nadali jich swym obywatelstwem, i pozwolili przystępować do tajemnic (Polyb. II, 12; Zonar. p. 68).

39. Chwycone i zajęte przez Rzymian stanowiska w Istrii, na wyspach, w Dyrrhachjum i Atintanji, obrażały wszystkich Illyrjan, a gdy pierwsze radości ochłoneły, Greków niespokojnością przejmowały. Demetrjus z Faros podzielał uczucia swoich, z pomocą Skerdilaidasa łamał warunki pokoju, podburzał Istrów i Atintanów, wywołał (r. 219) wojnę. Napadnięty, zbity, uszedł z Illyrji do Macedonji (Polyb. III, 19; App. illyr.) Rozpoczęła się właśnie druga wojna punicka: dwa na siebie zawzięte grody rozpierały się między sobą o przyszłe nad światem panowanie. Zwaśnionój Grecji pełna niepokoju baczność zwracała się w rozognione strony, zbieg z Illyrji wskazywał dogodną porę do odwrócenia grożącego niebezpieczeństwa. Zawieszono waśni, stanął pokój w Naupakcie (r. 217) Grecją uciszający, król macedoński Filip II gotował flotty do przeprawy sił swoich.

Rzymianie wyprawili by przeprawę wstrzymać; przypadkowy jego zastępu pod Apollonją rozgrom, zachwiał niestatecznym umysłem, składał się Dardanów napaścią sprzymierzeńców i siebie opuścił. Rzymianie dając mu pokój, sprzymierzeńców znaleźli. Macedonja nietylko od Dardanów ale od illyrijskiego (taulanckiego) Skerdillaidesa nawiedzona została. Filip II zniewolony był potraczone (r. 216) odzyskiwać od Skerdillaidesa miasta (Polyb. V, 108). Z jinnój strony trafił go Pleurates thracki królik gallskiego Kavarusa zwierzchności nieuznający.

Przyzwolił Rzym na pokój (r. 204), a niepewnością co czynić trapiący Filip II wojny uniknąć nie mógł. Przypadkowe znowu pod Apollonją niepowodzenie, powikłało widzenia, zachwiało zaufanie, walna pod Kynoskefalos rozprawa (r. 197) złamała fulangi Filip II zawartym pokojem (r. 196) tytuł króla i posiadłość Macedonji zatrzymał. Dziesięćkroć obcą napaścią zdobywana, niebyła jeszcze poniżoną, bo to bywały greckiego plemienia udry; zawsze wielkiej sławy z podboju wschodu, niezwyciężona: gdy się zastawić barbarzyńskim Rzymu legjom niezdolała straciła urok jaki ją otaczał, poniżoną została. Miotany niepokojem w lata zachodzący Filip II obmyślał środki do boju, w zmartwie- niach marzył podźwignienie się.

Tyle zdarzeń i wypadków w północy illyrijskich i thrackich za Istrem nawet zaszłych, jakie od kilku wieków dzieje zachowały, powinnyby, zdaje się pisarzom jakkolwiek dobrej stron tamtych znajomości dostarczyć. Ale te zdarzenia i wypadki świadome, toczyły się zwykle na pomorzach: czy to Dariusza, Filipa, Alexandra lub Lisymacha wyprawy, czy illyrijskie sprawy lub Gallów najazdy, obu stron pomorzem toczyły się, a śródzina przewidywaniu się mniej dostępną była. Powieść i opisy starożytnych dla czasów naszych skład krajin znających, rozumiane są, bo wynikają po większej części z powtarzania miejscowego gdzie co zaszło: zdarza się jednak że mają coś w sobie nieswornego, bo piszący nie mieli czystego o składzie krajin wyobrażenia, niezdolali sprządz i spojść dorywczo znanych pomorskich skrajów. Wyobrażenie homericznej w koło oceanem opłynionej ziemi, cisnęło oba pomorza w śródziny. Kiedy Herodot przewiedział się o rzekach do Dunaju od ujścia jego aż do Drawy wpadających, a przeto jako tako i o rozciągłości Dunaju od ujścia do wpadnięcia weń Drawy, wydało się jemu że minął adrjacki zakąt że

zatym Sawa i Drawa muszą z Umbrji z Italji wychodzić i w północ płyną (w badaniach n. 30). Za Strabona czasów, wyobrażenia zdrożne nasunęły w średzinę Germanją i zdawało się jemu że Bastarni Tyrigetów bezpośredni sąsiedzi mogą być w stronie przeciwnéj sąsiadami Germanów. Nikt mu tego niepowiedział, i wydziera się z pod jego pióra wyznanie niewiadomości: z tym wszystkim krajobraz jaki miał przed sobą Germanją ledwie niepotrącał Bastarnów (w badan. n. 19) i to może nim powodowało że w Barstarnach coś germańskiego upatrywał; podobny krajobrazu błąd mógł w Plinjuszu Bastarnów w piątą część Germanji wcielić i na mniemanie Tacita wpływać. Tymczasem między Germanami a Bastarnami było sto mil lub 4000 przerwy, której powzięte wiadomości nieprzemierzyły a na krajobrazie na nie niebyło miejsca (w badan. n. 38; Pytheas).

40. Szkoła geograficzna atcheńska mimo scjencyficznych zasad, na homericznych oparta podaniach niezdolała rozwinąć nacisku. Alexandrijska rozleglejszą wschodu przestrzenią zajęta, nic dla powzięcia lepszego o zachodzie wyobrażenia niezdziała. Krwią oblany między Epidamnem a Thessaloniką przestwór, wydawał się być isthmem (w badań. n. 34). Były to macedońskie strony które mogły lepsze pojęcie nastroczyć, gdyby odwieczne uprzedzenia nietrzymały góry. Rozmłowane przytym w erudycji i poezji, ożywiały pośniedziałe zmyślenia i dziwy jile te do jich geograficznych przystawały marzeń.

Ister ma zródła za wiewem boreasa, w Rhipeach, z kąd sam pojedynczo niezmierną ziemi przestrzeń przepływa, a zaledwie krańca Skythów i Thraków dotknie, koło skały Kauljackiej, niedaleko góry Angyri, Anguri, na dwie rozlewa się strony: jednym korytem do pontu, drugim do kronowego (adrjackiego) morza płynie (Apollon. rhod. IV, 281—326; Eratosth. ap. Strab.

I, p. 53, VIII, p. 369). Przy tym Istrze są Skyrhowie z Thrakami pomieszani, Sigynni, Graukenji, i Sindi na wielkiej dolinie góry Laurjon (Apoll. rhod. IV, 320—322). O górze Angurze pisał Trimagetos, a o skale Kauljackiej Polemo; dolina Laurjonu jest scythijską (scholiast. Apoll. rhodii). Z jinnéj strony w północy Istru Arkynje były znane (Arist. meor. I, 13, mirab. ausc. 112) i kelticki naród Terisków nad Istrami (Eratosth. ap. Steph. byz.)⁽⁵⁷⁾.

Rozszczepiony Ister uchodząc do Pontu rozdziela swe koryto i oblewa trójboczną jak Rhodus wyspę Peukę (Eratosth. ap. Strab. II, p. 109); uchodząc zaś do Adrji, do kronowého morza, napotyka dwie brygijskie Artemidy wyspy, za którymi Absyrtidy, Libyrnidy; a na lądzie Mentori, Libyrni (Apoll. rhod. IV, 551, 564). Za rzeką Salankoną Nesteów ziemie (16, 337). Przy Nesteach wyspa Faros; Autarjaci thesprocki naród (Eratosth. ap. Steph. byz.); jinne wyspy, Illyrji, Taulanci: w zdłuż w północ sterczącej odnogi adrjackiej, międzymorze hemskie podmywającej, pod którym przesmyczy pontus z Adrją, w którym z wysokiej góry oba morza dojrzy. Grecy o tym prawili, Grecy to śpiewali, w Macedonji niewątpiono o tym.

Niewątpiono w Macedonji że ze szczytu góry Hemu można było zoczyć zarazem Euxin i Adrją, Alpy i Ister. Wolną upatrzywszy chwilę Filip II, nieprzeznaczając ćwiczyć wojska, przedsięwziął jedną ku górze Hemu wyprawę w zamiarze sprawdzenia tego mniemania (Livius XL, 21). Po siedmiu dniach marszu (r. 181), przeszedłszy Medikę i pustynie, stanął na podgórzu, a wypocząwszy dni trzy, z dobranymi towarzy-

⁽⁵⁷⁾ Sigynni i Kauliki odnoszą tę powieść w zatokę Flanony, gdzie rzeczka Arsja za ujście Istru uchodziła; tam Laurium, Lavrana, Lurana; Senia, Zeng, Seng, odpowiadają Laurjonowi i Sindom. Graukenji znajdują téż rzekę Gurk.

szami począł wstępować na góry, po nizinach i pagórkach z razu, potym przedzierał się przez lesiste bezdroża, gdzie światło dnia przez gałęzie przebić się niémogło. Wyższe pasma pokrywały mgły. Trzeciego dnia wstąpił na wierzchołki i nic z pospolitych mnień niezoczył. Wystawiwszy tedy ołtarze Zeusowi i słońcu, strudzony podróżą starzec we dwóch dniach z góry zeszedł, z obawy chłodów, dzień tylko odetchnąwszy, z pustyni, podobny do zbiega z wojskiem całym do Dentheletów ustąpił (Liv. XL, 22).

41. Nie sama ciekawość widowiska wiodła go tam: polityczne powody radziły obejrzyć się na zahemskie narody i wchodzić z nimi w zwiąski, aby je skłonić do napastowania Rzymian. W tym zamiarze słał do Istrzan zachęcając aby do Italji wtargnęli (Liv. XXXIX, 35). Trzymali jich na wodzy Rzymianie równie jak wszystkich Illyrjan. Wszelako po różnych stronach Illyrji zrywały się ludy i Rzymianie zniewoleni byli podejmować dorywcze ubijatyki (koło 180) (Livius XL, 21, 1, 8, XLIV, 15, 27, XLVIII, 9). Mieli podobne (r. 178) z Istrjanami (Liv. XLI, 1—11). Filip liczył na Skordisków a świadomy zaszłego bastarnici motus, lud ten ściągnąć zamierzył. Po długiej przewłoce, wysłany (179) Antigon, skłonił Bastarnów do przeniesienia się. Już Ister przebywali, wysłani na przeciw Antigon i z rodu bastarnów Kotton w Amfipolis byli, kiedy jich dogoniła wiadomość o zgonie Filipa.

Stanęły umowy z królami thrackiem, wolnego dla Bastarnów przechodu, oraz wspólnego działania w wytępieniu nieznośnego Dardanów ludu, na którychby miejscu Bastarni osiadłszy, znaleźli się w położeniu dogodnym do podejmowania wycieczek do Italji, z kąd by bez trudu łupy prowadzili będąc tegoż co Skordiskowie języka i obyczaju (Livius XL, 57). Zgon

Filipa pomieszał te układy. Syn Perseusz, co tyle ojcu zmartwienia zrządził, nienawidził Rzymian, miał z razu potrzebę uniżyć się onym, pośrednika umów Antigona zamordował.

Zamieniło się tedy wszystko we wzajemne krzywdy, Bastarni spokojnie postępować nieumieli, Thrakowie pochodzą wzbrani. Niezdolawszy dotrzymać na równinach, zasiedli szczyty wyniosłej Donuki, pod którą zaledwie podstąpili Bastarni, napadli i zjawiskami przerażeni, ledwie nieprzepadli. Rozproszeni ściągawszy się do obozu, po walnej radzie 30,000 z nich, pod wodzą Klondikona postanowiło iść przeciw Dardanom, reszta za Ister powróciła. (Livius XL, 58). Mieli Bastarni szczerą chęć przewiedzenia drogi do Italji; *concitatie Bastarnae, transire conati in Italiam* (Just. prol. XXXII): lecz mimo tego że nareszcie (r. 177) pozyskali od Perseusza do zwojowania Dardanów pomoc, chociaż i niektórzy Thrakowie, i Skordiskowie posilkowali, szły rzeczy oporem. Dardani stawili opór dzielny, losy się ważyły; wytępić się niedali jedno Bastarni zasiedli (Polyb. excerp. leg. 62; Liv. XLI, 19; Strabo VII, p. 336), a Perseusz zamysławiając o wojnie z Rzymem przymierza z Bastarnami i Skordiskami utrzymywał (Just. XXXII, 3; Plut. in Paulo Aemil. 5). Między sprzymierzonymi liczył Kotysa króla thrackiego i Gentjusa illyrijskiego (Eutrop. IV, 5) ⁽⁵⁸⁾.

Gdy się rzymskie wojska (r. 171) do Illyrii i Macedonji przeprowadzają dowiaduje się senat od posłów akwilejskich że konsul Kassjus z nadpadańskiej Gallji zamierzył północą Adrii do Macedonji ciągnąć. Zamiar był niewątpliwy, bo Akwilejcy mieli rozkaz dostawiać

⁽⁵⁸⁾ Teuto Gentjus dał poznać roślinę goryczkę, od jego imienia nazwaną w okwitości znajdującą się w Illyrii (Plin. XXV, 8).

żywność o dni trzydzieści. Przerażony tym zuchwałym konsula krokiem, z obawy aby to barbarzyńcom do Italji niewskazało drogi, pchnął gońca, z rozkazem, aby gdziebądź konsula zatrzymał i zwrócił (Livius XLIII, 1).

42. W pierwszym zwarciu pokonany Gentjus, z całą rodziną wpadł w ręce zwycięzcy (Eutrop. III, 6, 8). Niebawem (168) takiż los spotkał Perseusza (Liv. XLV, 6, 17, 29; Eutrop. III, 7). Od lat sześćdziesięciu już (229—168) Rzym podejmował w Illyrji boje, byle swe stanowiska utrzymał. Czując się zabezpieczonym w posiadłości greckich krajów, począł silniej do ujarzmienia Illyrji zmierzać. Z upadkiem Gentjusza znaczną jej część posiadłszy rozporządził nią jak Macedonją. Wnet (roku 166) konsul Marcjus zwojował Dalmatów, tak od miasta Delminjum przy rzece Nestos leżącym, nazywanych (Livii epit. XLVII; Appiani illyr. p. 665). Nieco później (135) konsul Fulvius Flakus podbił Vardjeów czyli Ardjeów; Nutrja i inne miasta poobalane; a przytym Koskonjus ze Skordiskami się rozprawił (Polyb. II, 11; Livii epit. LXI). Sempronjus Tuditanus (128) pognębił Istrjan i liczył w napisie posągu swego zdobycze; choć mu źle z Iapydami poszło liczył do zwyciężonych gdy jich D. Junjus Brutus powściągnął. (Liv. epit. LIX; Appian. 6; Plin. III, 19 vel 33). A Kajus Ceciljus Metellus, znowu Dalmatów (r. 118) zwyciężał (Liv. epit. LXII; App. illyr.) i niebyło jeszcze końca, bo ani rozciągłości Illyrji nieznano, ani Dalmatów posad dostatecznie niezwiedzono, ani podbitych ludów w posłuszeństwie utrzymać, ani było podobna obrażonych tym sąsiadów ukojzić. Wojen illyrijskich jedna, druga, trzecia, policzonych niebyło. Była jedna, nieugaszona, z przerwami przeciągła: żadna krajina równie długiego niestawiała oporu.

(O rozciągłości téj wojny dowiedzieli się Rzymia-

nie z jinnéj strony. Powaliwszy byt Macedonji, mniemali że jim Thracja podlegać musi, tymczasem macedońskie nawet zwierzchnictwo uznający Thrakowie znać jich niechcieli. Wojna illyrijska stała się powszechną ludów hemskich (a potem i alpejskich). Thraki i Galle zarówno do zwojowania pod bronią się znaleźli. Najjeżdżali Thessalją i posiadaną od Rzymian Dalmacją. Docierając do brzegów adrjackich, wody morskie schylonymi przebijali włóczniami. Rozwinęła się wojna sroga i mordercza: cięto w pień, z wnętrza macierzyńskiego wydzierano płód, pastwiono się, bito ludzkie na cześć bóstwa ciałopalenia, spijano z czaszek. Najsroższymi byli Skordiskowie. Odwetem Rzymianie mordowali jeńców, smażyli i piekli ogniem; dla postrachu puszczaży żywych z obciętymi rękami (Flor. III, 4).

Do dzielności łączyli przebiegłość i sprawność: lasy, góry osaczali. Tym sposobem (r. 114) podchwycione przepadło wojsko całe jakie przeciw Skordiskom wiódł konsul Kato Portjus (Livii epit. LXIII; Flor. III, 4; Eutrop. IV, 83). Odbył za to (r. 113) Metellus triumf z Thraków (Eutrop. IV, 84); z tym wszystkim niemała rzecz była gdy (r. 111) Didjus odparł Thraków i wparł do jich własnych siedzib (Flor. III, 4; Dio ap. Vales. p. 628). Livjus Drusus większej rzeczy dokazał, bo (r. 112) *adversus Scordiscos in Thracia feliciter pugnavit* (Livii epit. LXIII), a potem (r. 110) wstrzymał Thraków, przez Dunaj przeprawić się nie dopuścił, *vetuit transire Danubium* (zapewna gdzieś koło Silistrji). Minutjus (r. 109) grasował koło Hebru (w krajnie Odrysów) wiele straciwszy jazdy na wątle umarzłej rzece (Liv. epit. LXV; Flor. III, 4; Jord. de régn. success. p. 82, 83); a w Macedonji gromił Skordisków i Triballan (Eutrop. IV, 87); ze Skordisków triumf odbył (Paterc. II, 8).

Zakrwawione te krajiny, omal co niebyły wówczas

zawichrzone nadzwyczajnym nawałem. Tłukły się jakieś ludy Cimbrami zwane, od oceanu z północy ciągnące, z posad swych wyruszone, szukające legowiska. Otarły się o Bojów za Dunajem w hercyńskich pasmach (w Boemji) przebywających, gdzie niedługo pobywszy, od Bojów rugowani, przysiedli koło Skordisków (Posidon. ap. Strab. VII, p. 333) i Taurisków w Illyrji, z kąd lada chwila ku Illyrji lub w krajiny nadpadańskie zwrócić się mogli. Strzegli te ostatnie konsulowie Metellus i Papirjus Karbo, którym (r. 113) koło Norei zastawić się przyszło. Cimbrowie zupełnie jich rozbili (Liv. LXIII; Strabo V, p. 238; Paterc. II, 12; Taciti Germ. 37): ale się puscili przez Helwetów, garnąc z pomiędzy nich do towarzystwa swego Tigyrenów i Toygenów, do Gallji, z kąd, wzmocnieni Teutonami po kilku leciech do Italji zamierzili. Po stracie licznych wojsk Marius zatrzymał silną Teutonów i Ambronów natarczywość, a widząc już rzucili się ku Italji stoczył z nimi walną dwu dniową (r. 102) walkę, w której Ambroni (a miało jich być 30,000) wykrzykując swe hasło do boju ambrones! potykali się z Ligurami których hasłem do boju podobnie był wykrzyk ambrones! pochodzący z nazwy dawnego jich szczepu (Plut. in Mario 19). Byłże to szczep który się poniósł podobnie jak ligurscy Taurisci, między Bojów rzecę Amber (w Bojoarji) dać nazwisko, z kąd przez Cimbrów, podobnie jak Tigyreni i Toygeni do towarzystwa zaciągnięni zostali. Nie, odpiérają jinni, wszak są między Gallami Isombri (Insubry, u Polyba II, 32); Dio Cassjus (XLIV, 42, L, 24) Festus, Ambronów mienia być Gallami, są to Gallowie i Amber ma być powszechne Keltów miano (⁵⁰).

(⁵⁰) Szafarzik chce jich mieć keltickim ludem i tak strasznym że z jego nazwy, nazwa olbrzyma u Sławian powstała a nie z Avara, Obrina. — Nazwa ambro przechowała się w różnych

43. Przewiady Filipa (r. 184), obawa senatu (171) aby nieukazać barbarzyńcom przystępu jakiego, podjęte następnie koło Hemu i w Illyrji, które były wałem między bojującymi, a barbarzyńców ruchy, okazują dostatecznie że grekom i rzymianom średziny barbarzyńskie niedostępne i nieświadome były, że niejednostajnego rodu mieszkańców onych rozpoznawać i rozróżniać wypadało, że krajiny niezbyt zaludnione, odludne w górach i na płaszczyznach otwierały przestrzenie, barbarzyńcom świadome równie jak wszystkie otwory którymi do greckich lub rzymskich posad zajrzeć mogli. Pod te czasy do tych średzinnych przestrzeni przedzierały się Mithridatesa z Asji gońce, budzące myśl ludów średzin do wspólnych przedsięwzięć. Niestarczyło lat na to współnictwa skojarzenie, bo wprzód własne mdłe, asjackie środki zużył, nim się czynniiej ogromną przejął myślą. W górach tedy illyrijskich i thrackich szły rzeczy tym samym co wprzód trybem. Gentjus (r. 92) contra Thracas infeliciter pugnavit (Livii epit. LXX); ponawiały się (r. 89, 88) jich w Macedonji incursiones (Liv. epit. LXXIV, LXXVI). Sylla miał się cieszyć (r. 87) jakiemis zwycięstwami i uni-

językach z lichym znaczeniem: ex quo tractum est ut turpis vitae homines ambrones dicuntur; in gloss. isidoris, ambro, devorator, decoctor; Placidi glossae, ambronem, perditae probitatis, a gente, qui crassantes periere (Du Cange). Ci co chcą Ambrów Ligurami mieć, wyprowadzając Ligurów z północy od Celtów wypartych od rzeki Ligur, czyli Ligeri, dostrzegają téż rzekę Amber i Ammerland we Frisji pamiątkę po nich. Patrz Ukert Geogr. der Gr. und Röm. t. II, 2, p. 289; t. III, 1, p. 335. W południowej Gallji byli Umbranici koło Volków gdzie Ligurów niebrakło. Co do wyrazu olbrzim, obrzin, ten niepotrzebuje, ani Awarów ani Ambrów, bo wynika z zarodnych br. *βρέμω*, *βρομέω*, brzęczę, obrzękły; *βροντή* grom; (ogrom); brucus (alias gravis), brzuch; *βρίμη* (robur) brzemie; brim, brzim, obrzim, olbrzym.

żeniami się Dardanów, Skordisków, Dalmatów, Mesów, (Livii epit. LXXXI; Eutrop. V, 6). Znikome słowa, gdy wnet Macedonją łupili (Livii epit. LXXXII).

Do Macedonji (r. 78) wysłany Appjus Klaudjus małe staczał bitewki z ludami gór Rhodope (Livii epit. XCI; Eutrop. VI, 2; Jord. de regnor. succ. p. 83); gdzie się Piso wdzierał (Flor. III, 4). Większe rzeczy zdziałał Kneus Skribonjus Kurjo w trzyletniej wojnie (od 77 do 74). Przemógł Dardanów, opłaty na nich nałożył quibus potuit pecunias coegit (Sallust. lib. II, ex Nonio dicere). Z wielką tego dokazał trudnością poczym torował sobie drogę (batanacką) przez doliny i przepaściste wąwozy w północ góry Boreas (Sext. Ruf. 5). Myślał już o odwrócie, gdy żołnierz jeden ze skały dostrzegł schyłki gór i płaszczyzny (Triballan) na które Kurjo się rzucił (Sallust. fragm. 12, 15). Trwożyły ciemnice borów, tenebras saltuum expavit (Flor. III, 4): dotarł jednak aż do Istru, który Danubjusem, Dunajem krajowcy zwali, a zanim poznał naród Daków: usque ad Danubium penetravit Dacia tenus venit (Eutr. VI, 2; Flor. III, 4)⁽⁶⁰⁾. Obrócił się potem przeciw Dalmatom i z okolicznymi ludami (Skordiskami, Pannonami) ubijając się zasłużył na triumf (Sallust. fragm. 159; Livii epit. XCII, XCV; Sext. Ruf. 6, 7; Appian. illyr. 26; Oros. V, 23). W tymże czasie (76, 75) na drugiej stronie gór od morza, prokonsul Kneus Koskonjus w dwuletnim boju wielką część Dalmacji podbił, Salone zdobył (Eutrop. VI, 4).

Chociaż już z góralami Rhodope rozprawy się toczyły, Markus Lukullus dopiero (r. 71, 70) Bessis pri-

⁽⁶⁰⁾ Dakowie ci mieli wyjść z gór Rhodope (Steph. byz.), a byli tym samym co Getowie: γη albo δᾶ, ziemia: Δακῶν, Δάκεις, Daci; Ἰέται, Ἰέτης, Ἰετηνοί, Getae, Getes, ziemcy, krajowcy.

mus intulit bellum, i walnym w górach Hemu zwycięstwem przemógł; tegoż dnia jich miasto Uskudamę zachwycił, Kabylę zdobył. Ruszył potym ku Dunajowi Mysios a Lucullo superatos (Sallust. ex Serv. in Virgil.), zdobywał nadeuxinskie (greckie miasta) Histrus, Tomos, Parthenopolis, Kalatis, Apollonją wywrócił, Byzją opanował: triumf uzyskał (Liv. epit. XCVII; Sext. Ruf. 9; Eutrop. VI, 8, 10; Flor. III, 4⁽⁶¹⁾; Appiani illyr. 30; Amm. Marcell. XXVII, 4; Oros. VI, 3).

Kiedy Mithridates do wspólnego działania północne ludy powoływał, nie znalazł tam żadnego coby nad jinnymi zbytęzną trzymał przewagę lub szerokię władaniem niby państwo jakie tworzył. Scythowie byli poniżeni, Sarmaci tak koczowali jak Alanie lub Rhoxolanie; Getowie cierpieli między sobą Bastarnów którzy żadnego niemielu zwierzchnictwa. Otrzymywał z tamtąd Mithridates posiłki, zaciężnych, ochotników, powszechnego wspólnego przedsięwzięcia nieskojarzył. Getowie niebyli obojętni na ubijania się braci swych z Rzymianu, kiedy zapędy jich wstrzymywane' były wtedy, gdy wyprawy rzymskie (r. 110, 70) o Dunaj się ocierały: ale w powszechności spokojnie bytowali u siebie, a ze wszystkich zadunajskich narodów, oni najmnóżniejsi byli.

(⁶¹) Florus, te rzymskie triumfy Kaukasem, rzeką Tanais i jeziorem Meotis przyozdabia. Jordanes de regnor. success. (p. 83, z tegoż źródła co Eutropjus czerpając), mówi: Lucullus primus in Thracia contra Bessas pugnans, eos qui in fortitudine famaue praeibant devicit, Emimontiosque debellans, Pullendam quae nunc Philippopolis, et Ustudamam quae nunc Adrianopolis vocatur, in Romanorum redegit dominium. Similiter et capiens civitates quae littori pontico inhaerebant, id est Apolloniam, Galatam, Parthenopolim et Tomos Istri, omniaque loca usque ad Danubium subdens, Scythis romanorum ostendit virtutem.

DAKOWIE.

44. Umysł tego plemienia (jak niedopiero dostrzegali grecy) uduchowniony, dał się nieraz powodować wrażeniom mniej zwyczajnym, słowu które do jego duszy przemówić umiało. Pojawił się u nich mędrzec Keneus czyli Dikeneus, mówiono że podróżował i egypciejskiej napił się nauki. Nauczał on i pisał; pisma jego, bellagines zwane, długo przechowywano; a jego samego niemal za boga, jak drugiego Zamolxisa poczytywano. Zalecał wstrzeźliwość, dobre obyczaje, dobroczynność, przepisał prawidła jak żyć według własnych praw i to są bellagines spisane. Wyłożył naukę o bóstwie; zakładał świątynie i ustanowił przy nich kapłany, kłobukami (pileati) zwane, pewnie od kołpaków (tiara) głowę pokrywających: bo lud w powszechności zwał się włosiennym (capillati)⁽⁶²⁾. Zjednał że się Getowie winą wyrzekli, winnice wytępilli; sprawił że się stali jednym z najroztropniejszych narodów. Opierając się na podaniu że Zamolxis z ustronnej jaskini naukę swę głosił, obrał sobie na to górę Kogeon, przy której tegoż nazwiska rzeka swe wody toczyła, a to stało się miejscem świętym. Za jego czasu podniósł się w narodzie swym Geta Berebistas, Boroista czy Rubobost. Keneus dał mu otuchę, tak, że wziętość Berebista rosła; a gdy Keneus zmarł, Komos, Dikomos czy Komosikus odzierżył jego naukowy na umysły wpływ i również Beroistę w wielkich przedsięwzięciach wspierał (Strabo VII, p. 338, 344; Jord. de reb. get. 11)⁽⁶³⁾.

(⁶²) Hirsuti, intonsi, pendente capilli, longa tempora tecta coma. Ovid. de Ponto III, 5, 6, IV, 2, 2, trist. V, 10, 27, III, 10, 19.

(⁶³) Jordanes władzę Getów dwu imionami zowie: Sitalcus Boroista. Gdy byli królowie thraccy Sitalkesy, możnaby się domniemywać że to jakie tytułowe władców miano. Ale sam

Pozyskawszy Boroista szeroko nad swojimi władzę utworzył państwo i Getów wyprowadził w pole, i w lat kilka szeroko panującym uczynił. Sąsiadów niechętnych powściągnął lub podbił. Najpotężniejszym z tych sąsiadów był pod ówczas Kritasir władający zarówno Bojami jak Tauriskami. Bojowie po obu stronach górnego Dunaju stosownie do jich ludności w zbyt obszerniej bytujący krajinie, pewnie z postrachu pustyniami otoczonej, potłukłszy wielką część Pannonów wdarli się w geckie Daków posiadłości. Zaszedł spór z Kritasirem o jakieś ziemie rzeki Parisus (Marosz Tissa) przy Skordiskach do Dunaju uchodzącej położone, który stał się do nieubłaganej wojny powodem. Boroista Skordisków nieraz do pomocy powołując *συμμάχοις ἐχρήσαντο πολλάκις* całą swę siłę przeciw Kritasirowi wywarł Bojów i Taurisków wyciął *Βοίους καὶ ἄρδην ἠφάνισε*, krajinę jich w pustynię zamienił *χώρας ταύτης ἠρήμωσαν οἱ Δακοὶ* (Strabo V, p. 236, VII, p. 344, 365). Było to w Bojoarji. Później nieco (koło r. 40) w Boemji w zadunajskich Hercynjach podobny los Bojów spotkał: wycięci byli przez Teutonów Markomannów (Taciti Germ. 28, 42; Vell. Paterc. II, 108,

Jordanes źródło podobnego z Sitalkasem wyskoku w poprzednim rozdziale 10, dostatecznie objaśnia. Za panowania królowej Thamiris co z Cyrusem wojowała, Filip ojciec Alexandra wielkiego poślubiwszy Medopę Gothili córkę, napadł był na miasto pod panowaniem Thamiridi będące; choć Macedoni od kapłanów odwrócenie zostali, hunc dolum post longum tempus reminiscens egregius gothorum ductor Sitalcus 150 virorum militibus congregatis, Atheniensibus intulit bellum, adversus Perdicam Macedoniae regem, quem Alexander apud Babyloniam ministri insidiis potans interitum, Athenensium principatui hereditario jure reliquerat successorem. To Jordanes wyczytał w Dionie. Jaki tu Sitalkus, taki przy Boroiscie. Focidanie w Delfach postawili 35 stóp wysoki Apollona posąg, mieszkańcy Delf zwali ten posąg Apollo sitalkas (Pausan. X, 15).

109; Strabo VII) (⁶⁴). W Bojoemji Markomanni zasiedli sami; Bojoarja została pusta, na wypasy sąsiadów porzucona (Strabo V, p. 236) (⁶⁵).

(⁶⁴) Jordanes (de reb. get. 11) wyraża się o tym swoim sposobem: Gothi (getae) Germanorum (Boiorum) terras, quas nunc Franci obtinent depopulati sunt.

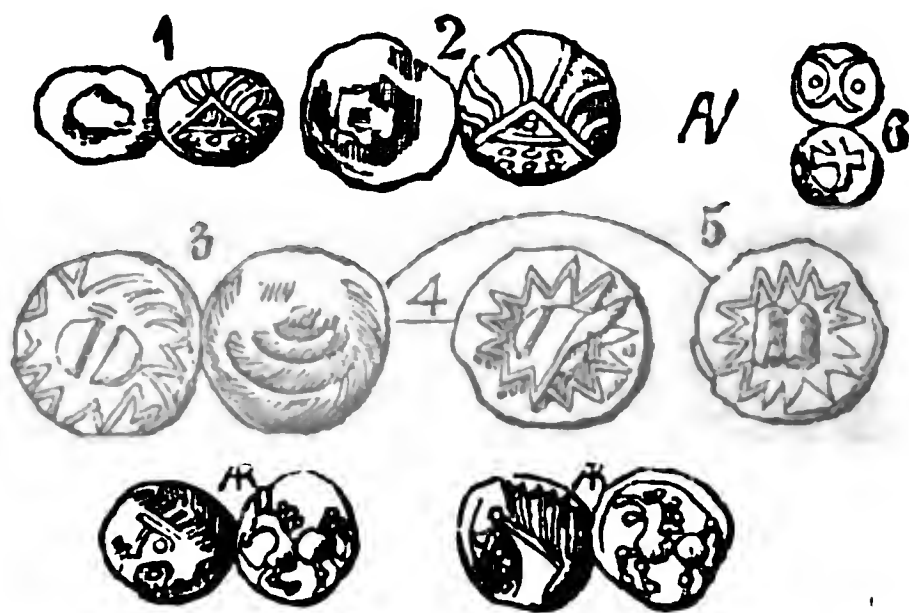
(⁶⁵) Pieniądz bywa pogrzebanym swego czasu świadkiem. Z ziemi wygrzebywany wzdłuż Dunaju poświadcza, że koło niego siedzieli i krążyli Gallowie; znajduje się w Czechach gdzie też przemieszkiwali hercyńscy Gallowie; znajduje się w Morawji, koło Krakowa; wnosić każe że i w tych okolicach Gallowie przebywali bo nosi znamie stępla Gallów. Mógł się zabłąkać handlem, gdy atoli dzieje pobytu Gallów nieprzeczą, takowy pobyt poświadczają. Zeznania jich dotąd są niedostateczne, spodziewać się że liczby świadków przerydlana ziemia dostarczy jeszcze. Z tych tymczasem jakie poznać się dały, co się okazuje? Zdobyszy kopalnie pangejskie, i nazwawszy miasto Datos Krenidę swym jimieniem Filippi, Filipp macedoński począł bić didrachmy i tetradrachmy filippami zwane. Długo one w obiegu trwały, podobały się Gallom że je naśladowali, na onych wagę i stępel swój bili pieniądz tak nad Dunajem jak i w Keltice samój. Może Tauriski i Boi poczęli, zaprzeczyć jednak niepodobna, że Tektosagi co Delfy (r. 278) nawiedzili, tak w Thracji panujący (stęplem filippów lub thasos) jak ci co pod jimieniem Skordisków nad Dunajem zatrzymali się, tego rodzaju srebrny bili pieniądz (type gaulois pl. I, 1; II, 1—6, 24; III, 10, 16; IX, 8).



Boroista był w stanie po dwakroćstotysięcy wojska wysyłać; zapuszczał zuchwale przeciw Rzymianom za-

Srebrny tylko, z tąd pewnie urosła powieść ze Skordiskowie złota się wyrzekli. Ten taki też znajduje się w okolicach Dunaju, w Węgrzech, w Dalmacji. Znajduje się też i we Francji czyli w Keltice samój dokąd przyniesiony lub tymże bity sposobem na miejscu. Aby się znachodził w hercyńskich i wiślańskich stronach, dotąd niema przykładu. Albo więc wtedy kiedy podobny pieniądz był w obiegu w stronach owych Gallów, niebyło, albo go niepotrzebowali.

W Keltice bito złota mnogo mianowicie w części północnej, rozmaitym stępem, często jednostronnym. Sposób ten hicia przeciągnął się do czasów Juljusza Cezara i przeniósł w późniejsze lata do Britanji. Daje się dostrzegać że waga jego ze 157, 147 gran z jich poddziałami, zniżyła się na 120 gran, a za Cezara na 110 gran. — W Czechach, po różnych stronach, mianowicie koło góry Kutna, w okolicach Beraun. Złote secinami (Adauct. Voigt Schreiben an einen Freund, Prag 1771; Beschreibung der böhmischen Münzen, t. I, p. 47, 63, 235), srebrna zaledwie jaka (Mader über Bracteate I, p. 69).



Że to jest Gallów moneta wątpliwości być nie może, jój kształt, pękatość, stępel dostatecznie za tym mówią. Stępel złota pospolicie jest wyrazu nieoznaczonego, zwykle jednostronny; srebrny wyraźniejszy. Waga sztuk większych wynosi 131 do 133 gran, mniejszych od 42 do 46; są jeszcze mniejsze. Stępel złota, powiedzieć można niema odpowiedniego w Keltice: można tedy wnosić że jest miejscowy. Srebrny zaś swą głową i koniem dostarcza zupełnej z keltickim tożsamości (type gaulois, planches III, 46—48; IV, 35—37, 41, 44, 46, 49; V, 9; VI, 53, VII,

gony do Illyrii, do Macedonji, do Thracji (Strabo VII, p. 344). Skutek tych jego wypraw okazał się gdy (r.

13; IX, 6, 7); a taki koń dwukulkaty w Keltice w Gallji samój ukazuje się między latami 53 a 43. Hercyńscy Bojowie pewnie niedostarczyli do tego wzoru: raczej naśladowali braci od Cesara gnębionych. Moneta tedy srebrna jest ostatnich lat jich bytu i Markomanni nierychlej jich wytępilli aż koło roku 40 po zgonie Boroisty. Złota moneta może być nieco dawniejsza Bojów własna, na miejscu pogrzebana.

Między złotą monetą są liczne sztuki wyraźniejsze na obu stronach stępel mające



(Franz Boczek, Moravia nr. 47, 48; Beilage zu nr. 84; im Jahre 1838: także miał Adauct. Voigt. Beschr. der böhmisch. p. 47, nr. 5, 7, tylko niewyraźne). Parę takich widziałem w zbiorach francuskich, jakby we Francji znalezionych. Z jednej strony głowa w szyszaku; z drugiej stojąca z pociskiem i tarczą osoba, z zawieszonymi na obu rękach rańtuchami; na tarczy krzyż przy nogach odwrótnie ZE z tyłu napis jakby CECNV CIECINV. Głoski napisu są z łacińskich wynikłe; a gdy epigrafika łacińska w Gallji samój rozpowszechniała się od roku 90, a ledwie koło 60 wziętości powszechniejszej nabyć mogła, moneta ta hercyńskich Bojów do jój odnosi się czasów.

Naostatek i w okolicy Krakowa ziemia odkrywa złote i srebrne Gallów pieniądze



złota znajduje się w zbiorze Strzeleckiego, srebrna w zbiorze Grünbauma; rysunku obu udzielił mi Theofil Żebrawski. Obie

56) posiadał nadeuxińskie greckie miasta, od Apollonji aż do Olbji borysthenickiej; wyzwolił je z pod jarzma rzymskiego, litował się nad ruiną miast i dokładał wszystkiego starania aby Olbję podźwignąć (Dio chrysost. p. 437). Obok państwa rzymskiego zjawiała się potęga (Strabo l. c.; Justini prol. XXXII; Appi. de bello et v. III, p. 311, 322; II, p. 241; Jord. de reb. get. 11). *Daci se in Pōntum et in Thraciam effuderunt* (Sueton. I, 44).

Z rodu Gallów Skordiskowie do zagłady Bojów przyczynili się. Czyli podobną Getom usługę Bastarni wyświadczyli, niema powiedzianego: to atoli pewna że Getowie całą zawziętość wywarli na Bojów i Taurisków w położeniu odległym, a Skordisków i Bastarnów na swych ziemiach cierpieli, z nimi w zatargę nieweszli. Chociaż do zaciętego z Bojami zwarcia się nadarzył się powód, sędzę jednak że się do zawziętości boju przyczyniła nienawiść plemienia. Boi nadto wyłącznie Keltami trwali bez poplątania się z jinnym szczepem. Skordiski i Bastarni z posadnikami miejscowymi nie małym czasem zbratali się, do odparcia nieprzyjaciela krajowcom dogodni, pewną z nimi jedność stanowili. Nienawiści ku nim niebyło. Skordiski dość byli zasiedzieli gdy wspólnie z Illyrjanami i Thrakami pod rzymskie ugięli się panowanie; Bastarni żyli i koczowali między Getami jak łotry co sąsiadom nic złego nie-

grubości nadzwyczajnej, wypukłe z jednej strony, z drugiej zakłęsłe; złota waży do 3 dukatów. Stępel żadnej znajomej Gallów monecie nieodpowiada: fabrikę jich jednak nikomu jinnemu przypisać niemożę tylko Gallom, bo trudno wymyślać na owe czasy jinnych fabrikantów, kiedy wiadomo że się nią Gallowie trudnili. Z dwu tych sztuk nie wnosić niemożna: mogły być od Gallów przyniesione, mogły się przypadkiem zabłąkać. Znaleziona więc-ksza jilość, spodziewać się, niebędzie tak niemym i małomównym świadectwem.

czynią, lub sami lub z nimi wspólnie gotowi na dalekie zapędzać się obłowy.

45. Wyplenienie Bojów i Taurisków jest razem rozbiciem wielkiej ilości spójnie zasiedzonego keltickiego luda: boć wytępienie niedopełniło się tak iżby noga nieuszła, z rzezi coś żywego uszło i pozostało. Niedobitki Bojów pod swym własnym jimieniem znalazły schronienie u Helvetów, z nimi ruszyły do Gallji w zamiarze siedlenia się u Santonów. Cesar zatrzymał (r. 50) zapęd Helvetów zwrócił jich nazad. Bojów niedola wzbudziła cześć i litość u Eduów, zatrzymali jich u siebie koło Gergovji (na południu Nevers między Loirą i Allier), gdzie *civitas exigua erat et infirma*, *tenuitas Boiorum* mogła 3000 zbrojnych stawić (nie więcej, bo XXX jest rażąca w summowaniu omyłką: *Caesaris gall. I, 28, VII, 9, 14, 17, 75; Plin. IV, 32; Taciti hist. II, 61*). Być może, że jakaś ilość Bojów na miejscu ocalała w górzystej Cetjus (blisko Wiednia) okolicy (*Ptol. geogr. II, 14*).

Być może już przeciw Tauriskom niebyło takiej zawziętości jaka przeciw Bojom była, gdy, zdaje się, mimowolnie sprawę dzielali pod Kritasira zostając rozkazami; być tedy może że byli oszczędzeni, że z nich wzięto brance w ilości jakiej i takowe w głąb Dacji poprowadzono i gdzieś w okolicach Marosz osadzono, *Τευρισχοι* (*Ptolem. geogr. III, 8*). Znaczna część przymyślała na miejscu, górzystym położeniem ubezpieczona, potem ciągle wspólną sprawę z góralami Noriku, Illyrjanów i Pannonów, przeciw Rzymianom mająca: *juxta Carnos quondam Taurisci appellati, nunc Norici* (*Plin. III, 6*).

Z powszechnego Bojów rozbitcia koniecznie wyprysnęły w różne strony okruchy pod rozmaitymi nazwiskami: były *exiguae*, *tenuae*, *infirmas*; odrobiny wymrzeć, zmarnować się przenarodować mające. Gotini

w okolicach źródeł Odry górnictwem zatrudnieni (Taciti Germ. 43); potem z tąd (przed rokiem 100 ery chreśc.) rugowani (*ροῦγοί* Marin. ap. Ptol. III, 8; Dio Cass. LXXI, 12). Ombroni (liguriski od bawarskiej rzeki Amber jidący) gdzieś też w pobliżu Karpat zatrzymani (Marin. ap. Ptol. III, 5). Anarti wrazili się w południowe podgórze (Caes. gall. IV, 25; Ptol. III, 8) wraz ze wspomnionemi Tauriskami. Anartofrakti czyli Anartów odłam znalazł się w północnej gór stronie (Ptol. III, 5). A jeśli tych za Gallów poczytać się godzi, to niemniej u źródeł Wisły siadłych Avarenów czyli Abarinów *Ἀβαρηνοὶ ἢ Ἀβαρινοὶ* (Ptol. III, 5; cf. Abrincatui, albo Avernii). Były to małe, infirmæ ludy, mogły może po parę tysięcy do boju wywieść; wymieniane dla tego że się od krajowców powszechnie Dakami zwanych swym szczepem różniły. Byt jich oderwany, wyosobniony długim być niemógł; zaszły zdarzenia które go potyrały, niezdolały uprzętnąć mnogich krajowców, ale w swę powódź porywały infirmæ okruchy i zatapiały. To co się baczności naszej przedstawia, jest pewnie dowolnym przyczepieniem nazwisk do wielkiego wydarzenia, opiera się jednak na wiadomym wydarzeniu z którego wypadki takie jakie sobie wyobrażamy koniecznie wynikły, oraz na nazwach razem się ukazujących: chcieć to keltickich okruchów rozproszenie do dawniejszych przenosić czasów, nieodzownym się staje dowolność pomnażać zmyślaniem nieznanym wydarzeń które może nigdy niezaszły.

Do tego keltickich ludów rozprysku, chętnie doliczam Bellonotów, ze swoim keltickim jimieniem ⁽⁶⁶⁾ dają się poznać w tychże co dopiero wymienione ludy czasach, gdy wyśpiewywał Valerjus Flakkus: *ibant et*

(⁶⁶) Tak Bello-noti jak Bello-cassi, Bello-vaci, liczący się do średziny Keltiki.

geminis aequantes cornibus alas Ballonoti (VI, 160, 161); a byt jich nad jinne przedłużył się, nim jich ze średzin północnych asjackie porwały i uprowadziły powodzie (Sidon. Apollin. in Avit. VII, 319).

Stało się przez to Bojów rozbitcie że γὰρ νῦν, aż dotąd, w lat 80, za czasów Strabona: ἀναμέμικται ταῦτα τὰ ἔθνη τοῖς Θραξ, καὶ τὰ Βασταρνικὰ plątały się te narody równie jak Bastarny między Thrakami, Getami, Mysami, μᾶλλον μὲν τοῖς ἐκτὸς Ἰστρου, ἀλλὰ καὶ τοῖς ἐντὸς, mnożniej za Istrem, ale téż i w południowych jego stronach. Τούτοις δὲ καὶ τὰ Κελτικὰ, οἱ τε Βοῖοι καὶ Σχορδίσκοι, καὶ Ταυρίσκοι, τοῦς δὲ Σχορδίσκους, ἔνιοι Σχορδίσκας καλοῦσι καὶ τοὺς Ταυρίσκους δὲ Λιγυρίσκους καὶ Ταυρίστας φασί, a te były keltickie, Boi i Skordiski i Tauristi czyli Ligyriści (Strabo VII, p. 336). Nie miały już te ludy rdzenia swego, ludności jich rozlażyły się pojedynczo po całej geckiego plemienia przestrzeni, po całym Berebista państwie i krajinach między Istrem i Hemem rozciąglých; rozsypywały się i w pleminiu geckim przenarodowione przepadały i nikły.

46. Pojawienie się geckiej potęgi nabawiało niepokojnością Rzymian: było jednak mniej dla nich dostępne, bo podgórze illyrijskich i hemskich pasm nie przestały wielkim być utrapieniem. Illyrjom nieźle się powodziło za czasu Cesara któremu byli powierzéni. Posłyszał on że Pirusty (koło Drilony) czynili wycieczki okoliczne. Sam (r. 54) pośpieszył na miejsce i słał do nich, a gdy się składali że to sprawa łotrów i zadosyc uczynić oświadczałi się: zażądał zakładników i szkód wynagrodzenie: co się stało (Caes. de bello gal. V, 1; Ptolem. geogr. II, 16)⁽⁶⁷⁾. Postój wojsk rzymskich trzymał się w swych stanowiskach, a przemarsze stawały się niebezpieczne. Dalmaci uleglęjszym

(⁶⁷) Ci Pirustae, w Plinjuszu Pyraei? (III, 22).

Liburnom zachwycili (r. 49) Promonę. Zaszły skargi. Cesar wysłał znakomitą na jej odzyskanie siłę którą Dalmaci zniszczyli. Było to w czasie kiedy Cesar w krajinie Parthenów koło Dyrrhachjum z Pompejem (r. 48) wojnę zaczynał⁽⁶⁸⁾ i ścigał jakie gdzie miał siły. W Illyrij tedy stojące powołał do siebie lądem i morzem. Morską drogą szczęśliwie otrzymał; ale 15 kohort i 3000 jazdy które wiódł Gabinjusz lądem Illyrji opadli i wycięli, ledwie co uszło (Appian. illyr. 12; de bello civ. II, 7). Uszło to bezkarnie bo Cesar gonił po świecie przeciwników swoich. Gdy do Rzymu wrócił (r. 45), a o Dakach i Berebistasie zamysłał, Illyrji wyprawili poselstwo prosząc aby zapomniał o tym co się stało, a przyjął jich przyjaźń jako narodu jednego z najdzielniejszych. Odparł Cesar że niemoże poczytywać za przyjaciół tych co podobnie postępują, ale jim przebaczy jeśli zakładników dadzą i dań płacić będą. Obiecali. Vatinjus z licznym oddziałem jazdy i trzema legjami wyprawiony został aby zakładniki i podatki odebrać, a w Dalmacji krwawe przyjęcie spotkał. Pięć grodów zdobył, szósty o czterech wieżach poczwórnym wdarciem się opanował, mniemał wojnę kończyć, gdy śniegi i nieprzyjaciel do ustępu go zniewoliły, a po zgonie Cesara (r. 44) straciwszy pięć kohort z wodzem jich Bebjusem wyciętych, z resztą uchodzić musiał (Cic. epist. fam. V, 10; App. illyr. 13). Tak się za Cesara Illyrjanom powodziło.

Dwa wieki już toczą się nieskończone w Illyrji ubijatyki, w latach 77 do 74 rzymskie zastępy Dalma-

(⁶⁸) Partheni zdaje się zmieniali nieco sadzibę. Plinjus znajdował (w dawnych pismach) na północy Drilony Partheni (III, 22). Caesar widział jich koło Dyrrhachjum (de bello civ. III, 41, 43; Dio. Cass. XLI, 176). Marinus Parthieów pomieścił koło górnego Apsus (ap. Ptol. III, 13).

tów brały, a po tylu wysileniach, widzieli się w posiadaniu pogreczałych wysep i miast, dzierżyli Istrję, zmałała Liburnją i zgreczała Taulantów krajinę: Dalmatja i Illyrja trwały niepodległe, ani jój rozciągłości jeszcze rzymianie nie byli w stanie oznaczyć, alpejscy górale, niepodlegli Dalmatowie i Illyrjanie stali trudną do przełamania zaporą kiedy wewnętrzne rzeczypospolitej wstrząśnienia do jój przebicia na zawadzie stały. Dalej pasma Hemu kryły żywioł niepodległości. Macedonja była prowincją którą wypadało strzec od napści i rabunków; a dalej, co było zgreczałego w Thracji osłaniali od takowych, królikowie i władzcy Thraków, Odrysów, Sapeów, z ręki rzeczypospolitej stanowiących, z niepodległemi ubijających się góralami, w rozerwaniu rzeczypospolitej pod znaki rzymskie powoływanych. Pompejuszowi tym sposobem służył Kotys który z Thracji 500 zbrojnych pod wodzą syna swego Sadalesa (r. 48) dostawił; dwóstu Macedonami dowodził Rhascypolis (zapewna jinny Kotysa syn); były też poczty bądź zaciężne, bądź na łasce rzeczypospolitej będące Dardanów i Bessów (Caes. de bello civ. III, 4, 36; Dio cass. XLI, 52). A przecie niedługo potym Thrakowie byli niespokojni i (r. 43) M. Brutus adversus Thracas parum prospere gessit (Livii epit. 122).

Pokonawszy rzeczpospolitą Cesar, sam wszechwładny zamysłał o wielkiej na Parthów i Getów wyprawie. Bolało niepomału że Getowie wzbiwszy się do potęgi, wdarli się do Thracji i posiadli euxińskie pomorze: Dacos qui se in pontum et Thraciam effuderant coercere (Suet. I, 44; Appiani illyr. 13, de bellis civ. II, 16); przyrządzał się przeciw nim i tym końcem sposobił przybranego wnuczka Oktavjana aby belli Getici, ac deinde Parthici habiturus commilitonem (Vell. Patarec. II, 58). Ale nim rzymskie ruszyły wojska, Berebistas w rozruchu domowym (r. 45) zginął (Strabo VII,

p. 344); a Cesar na cztery dni przed wyjściem w pole, w senacie (r. 44) zakłóty poległ.

47. Komosik czyli Dikomos przewodził w ówczas nad umysłem Getów, a po Berebistasie nastąpił Korillus czyli Skoryło, Skorilo, który różnym szczęściem czterdzieści lat (45—5) w krainie geckiej władał (Jord. de reb. get. 11, 12). Z triumwiorów Marek Antonjusz (r. 35) zamiast zamierzaną przez Cesara wojny, szukał raczej z Getami przymierza. Dikomos jak król wielkie czynił nadzieje i obietnice (Plut. in Ant. 63): ale król, wódz Daków odpierając wojenną ochotę swoich, by z rozerwania rzymskiego państwa korzystać, wypuścił na widowisko ludu dwóch psów zażartych na siebie, a następnie wilka: którego ujrzawszy psy, puściwszy się, oba na wilka się rzuciły (Frontin. I, 10, 4). A tym widowiskiem wojenną swoich żarliwość ugasił. Niebyło to w myśl Komosika; nie jednostajna nimi myśl kierowała, państwo geckie Berebistasa rozrywało się (Strabo VII, p. 344).

Pomnińszym królom od rzeczypospolitej stanowionym trudniej było; często niemogli uniknąć nieraz zgubnego uplątania się w rozerwanie jej stronnictw. Z królików thrackich (r. 42) bracia Reskuporis i Raskos w te stronnictwa się rozdzielili i pierwszy był brutosowym, drugi triumvirackim (Appian. de bello civ. IV, 87). Pewnie są to synowie Kotysa gdyż później (r. 16) Reskupor syn Kotysa ginie w boju z Bessami (Dio Cass. LIV, p. 624), a tegoż czasu Remetalkes za zdradliwe Marka Antonjusza opuszczenie posiadał nieograniczone Augusta względy i całą Thrację jako królewskiej władzy powierzoną była otrzymał. Przybierał jímiona Kaja Juliusa, w Athenach mianowany był archontem (inscrip. Fabretti, p. 439; Spon et Wheler voyage t. III, p. 196) a co najważniejsza że kiedy Bessowie od kapłana swego Vologesa podnieceni: atrox in Thracia

bellum ortum omnibus ejus gentis nationibus in arma accensis z posad go prawie wyzuli, August wyprawił (r. 16) Pisona aby mu krajinę odzyskał (Vell. Paterc. II, 98, 112; Dio Cass. LIV, 34; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succes. p. 93). Gardził nim jednak August (Plut. anecd). Czyjim by on był synem niewiadomo. Miał brata Reskupora i syna Kotysa sapeja, między których August Thracją podzielił. Reskupor synowca Kotysa podstępnie (r. ery chrześc. 19.) zamordował. Żale Pythodori po Kotysie sapeju wdowy odzyskały ojcową dla małoletnich częśćkę pod opieką Trebeljena Rufusa; a w części Reskupora syn jego Remetalces władał aż do zgonu (r. 47). Po którym Thrackie królestwa w prowincją poszły, pozostały po Kotysie. Kotys przeniesiony do Armenji i Bosporu (Strabo XII p. 651; Ovid. de ponto II, 9; Vell. Paterc. II, 129; Taciti annal. II, 64—67; Dio Cass. LIV, 20, LIX, 12). Takie są ostatnie lata królestwa Thracji, królestw Odrysów i Sapeów od czasu przemożenia Gallów 250 lat (201—47) trwających, w ciągu których słabiał żywioł narodowy, niknął zupełnie w prowincji.

Antonjus niezdolał wyjednać sobie Korilona geckiego pomocy. Szczęśliwszy był w swych zabiegach Oktavjan, zjednał sobie Kotisona (Korilona) geckiego króla, córkę swę Julją już zaręczoną Antillonowi synowi Antonjusa, Kotisonowi zaręczył, sam jego córki w małżeństwo zażądał (Marc. Anton. ap. Sueton. II, 63; cf. Dio Cass. XLVIII, p. 390)⁽⁶⁹⁾. W skutek

(⁶⁹) M. Antonius scribit, primum eum (Octavianum) Antonio (Antillo) filio suo despondisse Juliam, deinde Cotisoni Getarum regi, quo tempore (a. 41) sibi quoque invicem filiam regis in matrimonium petiisse. — Trzy razy to jímie Cotiso nachodzimy, drugi raz w Horatjusa, III, od 8, 18, raz trzeci, u Florusa IV, 12, 18. Niejest to żaden Cotys, Cothys, Cotysus jaki thracki ale Cotiso gecki. W obu razach jest rex Getarum albo Dacorum.

umów Getowie niezaniechali z niedbalstwa Antonjusza korzystać, a zdobyte na wojskach jego znaki rzymskie (około r. 38) przechowywali lat kilka w swym nad-dunajskim Genukła mieście złożone (antiquiores script. ap. Dionem Cass. p. 463) ⁽⁷⁰⁾. Zdobyć pozyskana, małżeństwa zmówione niedoszły, przymierza poszły w niepamięć.

48. Od czasu jak się między Istrem i Hemem ludności Triballan, Krobyzów z Getami popłatały, wynurzyło się przestarzałe miano Mysów. Toż samo to było co Getów, służyło za odróżnienie od zaistrańskich Getów, gdy się popłątane ludności między Istrem i Hemem, powszechnie Mysami nazywały same. Lud dzielny, ἀρχέμαχος do zwarcia się wręcz. Było u nich pobożnością (podobnie jak u Getów) wieść życie wstrze-mięzliwe, przestawać na miodzie, mleku i sérze, do pożywienia nic żyjącego nieużywając: taki poczytywany był za czciciela boga θεοσεβης, żywot trawiał w bez-żeństwie kapnobatem χαπνοβατης to jest dymiącym zwany. Byli téż ἀνιερωσται świątobliwi z pomiędzy Thraków ludzie, bez małżeństw, życia nieskazitelnego, κτιστης, budującymi, budownikami zwani (Posidon. ap. Strab. VII, p. 336, 337). U Daków téż liczono do 4000 tak zwanych polistów, πολίσται, zakładaczy, urzą-

Król gecki lub dacki mógłby być nazwany thrackim królem, ale niepodobna aby thracki za geckiego lub dackiego uchodził. Wreszcie Florus Cotisona jako dackiego dobitnie od Thracji (i Remetalka) odosabnia. — Być może że we wszystkich razach Cotiso, stoi za Corilo, że to ten sam. (Patrz Polska wieków średnich XIX, 15, p. 493).

⁽⁷⁰⁾ Do tego zdarzenia odnosi się wiersz Horatiusza od III, 3, 6, 14.

Paene occupatam seditionibus
Delevit urbem Dacus et Aethiops:
Hic classe formidatus, ille (Dacus)
Missilibus melior sagittis.

dzicieli, w bezżeństwie, wspólną rolę uprawiających; ludzi dzielnych, prawych, niewolnika niemających, między sobą równych, w nieśmiertelność duszy wierzących, obierających kapłanów z pomiędzy siebie (Joseph. antiq. jud. XVIII, 1, 5).

Ludzi tych, Mysów, Getów, Daków, z bliska widziano: jich jednostajną mowę i obyczaj. Przez Getów Marosz do Dunaju uchodzi; wielka Danubjusem się zowie póki Daków podmywa; dalej Istrem aż do Pontu, gdzie Getowie bytują. (Geti i Bessi Istrem ją zowią Jord. de reb. get. 12). *Ὁμόγλωττοι δ' εἰσὶν οἱ Γέται τοῖς Δάχοις*: tegoż języka są Getowie co i Dakowie (Daci quoque suboles Getarum sunt, Just. XXXII, 3, *Γετῶν δὲ Δαχούς καλοῦσιν* Appiani praeph. 4) tylko Gotowie Grekom znajomsii że się na oba Istru przeczucją i między Thrakami i Mysami przesiadują: co też weszło we zwyczaj thrackiego rodu Triballów (Strabo VII, p. 344, 513). Częste jich przeciąganie się po odłogach, wyobrażały pewny rodzaj rozsypki, rozproszenia (*σποροι*). Od potrzeby kojarzyli związki. Między nimi snuły się drobniejsze jinnych plemion ludy, wzajem przepychały, na różnych punktach górę brały: Scythy, Bastarny, a potem Sarmaty: ale mnogość była przy Getach i żadnego tam ludu niebyło coby się mógł na podobną jak oni zdobyć potęgę. Za Berebistasa utworzyli mocarstwo 200,000 wojska wystawujące; po jego zgonie szczepiła się jedność, Korilo téj jedności utrzymać nie zdołał; Kotiso niesam jeden władał posiadanie Genukli gdzie zdobyte rzymskie złożył znaki, stracił: miał obok siebie jinnych królów, i ludności samopaśne bez królów, Mysowie czyli Maesowie (mężę, muże, muzyki) bez wątpienia samopas się zarządzili. Zawsze jednak, wówczas panowanie było przy rodzinnym Getów plemieniu, ale królowie jego każdy pojedynczo, niemogli tak mnogiego jak Berebistas wy-

wodzić w pole wojska, ledwie na 50 lub 40 tysięcy prowadzili gdy jim przyszło wojenną z Augustem mieć sprawę (Strabo VII, p. 344, 353).

49. Wyprawiony Marek Krassus naprzód Mysów spotkał. Co wy za jedni? pytał jeden z jich wodzów: Rzymianie narodów władzcy, odpowiedziano. Będziecie nimi kiedy nas pokonacie. Przed rozpoczęciem bitwy zabili konia, z niego wróżyli, z pobitych wodzów ciałopalenia zamierzali. Lecz odgłos trąbki przeraził jich; płomień jaki Domitjus centurjo nad swą głową rozniecił, stawał się postrachem (Flor. IV, 12; Jord. de regn. succes. p. 93; Dio Cass. LI, 23—27). Kassjus pomknął się ku Dunajowi, napotykając po drodze Bastarnów i Thraków z którymi ścinać się musiał (Livii epit. CXXXIV, CXXXV; Dio Cass. LI, 23, p. 460, 462). W ciągu téj ubijatyki król gecki Rol wezwał go przeciw Dapyxowi. Miasto Dapypa opanowane zdradą i w rzezi wzajemnej (r. 29) Dapyx poległ. Brat jego do spraw braterskich nie należący od Krassusa wolnie puszczoney. Niezgoda między Getami Krassusowi sprzyjała. Nieoparły mu się ani tłumy Getów w jaskini Kyra zamkniętych. Korzystając z powodzenia obrócił się przeciw królowi Zy-raxowi. Zy-rax udał się do Scythów (Sarmatów), szukając jich pomocy: lecz nim nadeszli i nim wrócił, zabrali mu miasto nad Istrem położone Genuklę, gdzie Rzymianie znaleźli złożone swe znaki na Antonjuszu (przed dziesiątkiem lat) zdobyte i takowe odzyskali. Na tym się skończyła wyprawa za Dunaj czy dana niezgodnym Getom pomoc. Krassus poprzestał na utrzymaniu Mesji (antiquiores script. ap. Dion. Cass. LI, 24, 26, p. 462, 463; Livii epit. CXXXV). Po tych rozprawach po raz pierwszy widziano Daków między gladiatorami (Dio Cass. LI, 26).

Tymczasem nadciągnęli zaproszeni przez Zy-raxa

Sarmaci. Rzymian już nieznaleźli, tylko nieustające Getów właśnie: gdy jednym pomagają drugich wojując polubili geckie ziemie w nich się rozgościli. Z otwartych płaszczyn spędzali Getów, którzy ustępowali w lasy i góry (Plin. IV, 25, vel 12).

Jeśli się Kotiso i Korilo co czterdzieści lat pawał do rozruchów geckich obcej wzywających pomocy niemieszali, nowym tych gości przybytkiem niewątpliwie niepokojeni zostali, bo sarmackie zapędy rychło dotarły płaszczyn Pannonji przyległych, gdzie Kotiso Rzymowi sąsiedował. Kotisońscy Dakowie, *gelato Danubii alveo ad furta in Pannoniam transeuntes, decurrere solebant et vicina populari*. Zbyt częste nawiedziny jich zniewoliły Augusta do zaczepienia ludu do którego przystęp niezmiernie był trudny. Wysłany (r. 10) Lentullus wyparł jich za Dunaj, *occidit Daci Cotisonis agmen, pobrzeże rzeki obwarował*. Sic tunc Dacia non victa sed summota atque dilata est (Horat. ed. III, 8, 18; Flor. IV, 12; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. succ. p. 94; Isid. orig. IX, 2.) Coercuit Dacorum incursiones, tribus eorum ducibus, cum magna copia caesis (Suet. II, 21). Wzruszona tylko była i odłożona na potem trudnego dostępu dacka sprawa. A w tym jej potrąceniu dali się poznać, nieznający wyrazu pokoju Sarmaci, których dość było Lentulłowi przeprawy przez Dunaj niedopuszczyć (Flor. IV, 12; Jord. l. c.)

Trudny tedy był do Dunaju przystęp chociaż Dalmacja już zmożoną była. Przebijali się Rzymianie przez pasma gór i lasów nieraz, Kurio (r. 76) odkrył granice Dacji; walczano z Pannonami i Skordiskami; w pustyniach Bojów brano stanowiska: *deserta Boiorum: jam tamen oppido Scarabantia Julia habitatur* (Plin. III, 24); obchodzono uroczyscie niejedne triumfy: a w górach i lasach, w niedostępnych dolinach i krajinach wszystko

było pod bronią. Za Juljusza Cesara Illyrjom wiodło się dobrze; górale alpejscy bezkarnie dawali się weznaki; a dopóki by zupełnie zmożeni niebyli, rzymskie państwo Dunaju rozpoznać i posiadać nie mogło.

Thrakowie, Illyrjanie, Pannoni.

50. Oktavjan przyszedłszy do władzy, przede wszystkim brał na baczenie tę sąsiednią Italji okolicę. Sam się wyprawił, (r. 32, 34) w perzynę obrócił miasta Salone, Priamo, Ninia, dawne i nowe Sinotjon; mniej zwyczajną sobie śmiałością zagrzewał swoich na załamany moście, tylne straże ustępujących docinał, triumf z Dalmatji (r. 29) odbył: a kamieniem ostro potracona noga przypominała mu że bez wysiłku sprawy trudnej nieskończy (Strabo VII, p. 367; Livii epit. 138, 133; Appj. illyr. 23; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93; Sueton. II, 20, 22).

Pannonów ludy Breuki, Andizetji, Diasnoti, Pirusti, Mazei, Desjati i inne pomniejszych, rzędem między Sawą i Drawą rozsądzone pokryte były po obu bokach borami ⁽⁷¹⁾ (Strabo VII, p. 367; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93). Zwojowanie jich było chwilowe. Ten ludów jich łańcuch, czepiał się dwu jinnych: łańcucha górali alpejskich; i illyrijskich. W alpejskim Rzymianie znaleźli lub wymyślili ogólniejsze nazwania Norików i Vindelików. Do pierwszych liczyli Taurisków ligystickich i Karnów, oraz illyrijskich Breunów i Genaunów, i jinnych między nimi będących ło-

(⁷¹) Draus e Noricis violentior, Saus ex Alpibus carniciis placidior. Draus per Serretes, Serrapillos, Iasos, Sandrizetes; Saus per Colapianos, (Koletiani) Breucosque. Populorum haec capita. Praeterea, Arivates, Azabi (Azali), Amantes, Belgites, Catati, Corneates, Aravisci, Hercuniates, Latouici, Oseriates, Varciani (Plin. III, 25; Ptolem. II, 14, 15). Ptol. wymienia też Kytnów, Andjantów, oraz obcych Bojów i Skordisków.

trów⁽⁷²⁾; do drugich Likatjów z twierdzą jich Damasją, Klautinatów, Vennonów (do etruskich Rhetów liczonych), Hestjonów, Brigantjów z miastem jich Bringantjon nad jeziorem Vindilis położonym: w powszechności stek różnego plemienia łotrów, którzy dzierżyli góry aż do Rhetów i zwojowanych świeżo Salassów (Strabo IV, p. 226).

Wyprawieni zostali w cały ten łańcuch (r. 16, 15) Tiberius Nero i Klaudjus Drusus. Norici i Vindelici zażarcie się bili, ale cała jich siła od trudnego przystępu zależała. Do zwojowania jich dość było roku jednego; jedni w pień wycięci, jinni umniejszeni więcej opierać się niezdolali. Vibjus tymczasem przegonił Pannońskie posady. Zdobyte Siscji skłoniło jich do uniżenia się (Nero (r. 15) triumf odbył (Vell. Paterc. II, 90, 96; Horat. od. IV, 14; Strabo IV, p. 226; Livii epit. CXXXVI; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 92, 93; Appiani illyr. 14, 23; Dio Cass. XLIX, 36, 38). W Alpach postawiono trofea z napisem kilku dziesięciu jimion, zwojowanych górali (inscr. ap. Plin. III, 29). Choć w jinnych stronach ubijatyka nieustawała: z tym wszystkim Rzymianie przełamali zaporę, za którą otwierały się Bojów pustynie. Rozciągnęli na nie nazwy Vindelicji, Noriku i Pannonji, dzieląc je w te trzy; przez góry i miejsca trudne otwierali i ubijali drogi, bez zawał ślali w pustkę aż do Karnuntu łacinę,

(⁷²) Breumi w textach Flora i Jordana bywają Brenni, Breni, Bremones. — Genuani zaś w tychże textach są Senones, Senni, Scenni, — a Tauriski, są Teutonami. — W texcie Ptolemeusza z Genaunów powstałi Seonakes kai Alaunoi; Breuni są w Vindelikji. — Plinjus z napisu przytacza: Vennonetes, Isarci, Breuni, Naunes (Genauni), Focunates, Triumpilini (z Norików); Vindelicorum gentes quatuor: Consuanetes, Virucinales, Licates, Catenates etc. Napis trofeu Taurisków niewymieniał, którzy nunc Norici.

którą prócz kolonji wabił tam zysk, gdy u Markomannów korzystne z barbarzyńcami otworzyło się targowisko (Taciti annal. II, 62).

Zostawała Illyrja. Japodi między którymi mnogo było posiadłych Gallów, po długich ubijatykach do ostatka znękani; po raz pierwszy podbici (Strabo VII, p. 366). W Dalmatji Nasika miasto Delminjum umniejszył, spalił go Marcjus. Asinjus Pollio całą krajinę pustoszył; z broni, dobytku i posiadłości wyzuwał (Strabo VII, p. 367; Flor. IV, 12; Jord. de regn. succ. p. 93). In hoc tractu sunt Burnum (Liburnum), Mandetrium, Tribulium nobilitata populi romani praeliis castella. Od nich ku Naronie, Varro 89 civitates eo ventitasse autor est (Plin. III, 22). Ruszone zostały z miejsc ludności. Vibjus słał do kopalni czyścić złoto (Flor. Jord. II. cc.). Wszystkie ludy *τελέως ἐταπεινώθησαν καὶ ἐξέλειπον*, stały się niczym albo do ostatniego wycieńczenia przywiedzione; Vardjei, co jich pozostało przeniesieni zostali na role z dala od morza położone (Strabo VII, p. 367), *ἐντὸς δὲ τῆς Δαλματίας, Οὐαρδαῖοι* (Marian. ap. Ptol. II, 16) do rzeki Drinu w krajiny po Pannonach, Skordiskach, Dalmatach opustoszałe: *populatores quondam Italiae, non amplius quam XX decuriis*. O Autarjatów niepytaj. Wspominane są stare znikłe jimiona które fuere, u Liburnów; jakie tenuere tractum illyricum; tych co fuere eo tractu, gdzie multorum graeciae oppidorum, deficiens memoria, nec non et civitatum validarum, próżne zostawiła okolice. Długo i na miejscu przechowywały się niektóre starodawne miana: *Tariotarum antiqua regio et castellum Tariona* (Plin. III, 22); Bulinja tamże dłużej przeszłe przypominała wieki (tab. itin. peuting. segm. 4). Gruzy i łomy grodów zajmowali *coloni, municipi, latio donati, juris italici; cives romani, veterani*. Illyrja podzieloną została na conven-

tus i decuriae, nazwy od miejscowego ludu noszące, zwanego od swych niedopalonych wioszczyn⁽⁷³⁾. Jimie Illyrji dochoowało się, wspomnienie ciężkich trudów, rozciągnięte szeroko: Pannonja, Norik, Vindelicia do niej zaliczone, od Drilony aż do Dunaju i zrzódeł jego krajiny, Illyrją, Illyricum składały; krajiny nawet między Dunajem i Hemem rozciągle do Illyriku się liczyły; w powszechności Moesią zwane, gdy nieraz ludy wspólną objawiały sprawę w obszerny zajmowano Illyrik.

51. Mimo spustoszeń zostawało ludzi dosyć: nastała między nimi grobowa cisza⁽⁷⁴⁾. Wnet zdawali

(⁷³) Marinus u Ptolemeusza wymienił tych ludności nazwiska. Plinusz nieco więcej, podając jich statistikę; U Iapidów, Alutae, Flanates, Lopsi, Varubarini, Assesiates. U Liburnów: Laciniates, Stulpini, Burnistae, Albonenses. W Dalmacji Salona colonia do której liczy się 372 dekurij, Dalmatae 22, Decuni 239, Ditiones Διτίωνες 69, Mozaei Μαζά 101, 52 (Pannoni), Sardiates Σαρδιῶται, Cerauni Κυραῦνιοι 24, Daorizi Δαουρσιοι 17, Desidates 103 (Pannoni), Docleatae Δοκλεῖται 23, Deretini Δερῆριοι 14, Deremistae Δερῆρίοι 30, Dindari Δινδάριοι 34, Glinditiones 44, Melcomani κομένιοι 24, Naresii Ναρήνσιοι 102, Scirtari Σκίρτονες 72, Siculotae Σικουλῶται 24, Vardaei Βαρδαῖοι non amplius quam 20 decuriis. Προῦσται Pyraei.—Za Driloną Partheni et a terga eorum Dassaretae; a dalej barbari Amantes, Buliones, Bullienses u Cicerona de or. Bollidenses u Steph. byz.—Appjan oblicza illyrijskie podbite narody swoim sposobem (illyr. 16). Objął w to Salassów, Taurisków, Karnów, nawet Bessów którzy musieli w pomoc nadejść. W liczbie zaś liczonych illyrijskich, są takie, o których opisy Illyrji niewzmiankują: widać wojną wytępił: Z Iapodów są Meontini, Avendeati i najdzielniejsi Aurupini (u Strabona VII, p. 366 miasta Arupinus, Monetium, Venedum). Po Liburnach u Dalmatów Daisji (może Desidjati); interfrurini (między dalmackimi twierdzami); Naresji, Glintedjones (znani w Plin.), Hippasini, Meromenni (Melkomanni), Kinambri, Kambaji, Pyrissaei (Pirusti), Dakleate (znani); nareszcie Oxyaei, Pertheenati (Parthyeni), Bathiati, Taulantji. Vardieji, Palareji.

(⁷⁴) Przystępując do opisu Epiru Strabo, tak się wyraża (VII, p. 374): dawnymi czasy, ludy Grecji choć mnogie, drobne,

się być powolni i zastosowywać do swego losu. Pannoni mianowicie wdawali się z Rzymianami, w wojskowości ćwiczyli, łacińskiego języka wyuczyli, tak że pisanie łaciną dla wielu pospolitym się stało: omnibus Pannoniis non disciplinae tantum modo, sed linguae quoque notitia romanae, plerisque etiam litterarum usus et familiaris animorum erat exercitatio (Vell. Pater. II, 110). Na tym usposobieniu polegając Rzymianie zamierzali wielką przeciw Maroboduowi wyprawę. Maroboduus z Markomannami szeroko władał gdy wiele ludów zwierzchnictwo jego uznawało. Chcieli go Rzymianie dwiema wielkimi w Boemji ścisnąć armjami. Tym końcem Tiberjusz z Pannonji ruszył ku Karnuntum, gdy znagła Panonja cała powstawszy, poruszyła wszystkie Dalmacji ludy (roku ery chrześc. 7).

Liczono wnet 800,000 powstańców, z których prawie 200,000 pieszych a 9000 konnicy wyćwiczonego wojska pod biegłymi wodzami, w części do Italji koło Nauportu i Tergestu wtargnąć śpieszyło, część wdarła się do Macedonji reszta swęj krajiny bronić miała. Naczelnikami powstania byli dwaj bracia Batonowie i Pineti. Na miejscu w lot Rzymianie przyciśnieni, kupcy wycięci i mnogo wojska uległo. W dziesięć dni nieprzyjaciół mógł stanąć pod murami Rzymu. Nagle tedy ruszono wszystkie środki: zatrzymał się Tiberjusz; z Rzymu weterani, odstawni, wzięli za broń;

biedne ale że dzielne i królów miały, nietrudno było każdego granice opisać: dziś wielka część téj krajiny jest pusta, a domostwa, w miastach mianowicie obalone; a gdyby kto mógł dokładnie opisać, niewieleby użytku przyniósł po jich przyómieniu i obaleniu. Zniszczenie to niedopiero się poczęło, ale dopełniło się teraz dopiero; w wielu miejscach z powodu odpadania; a Rzymianie panami zostawszy w domach krajowców warownie pozakładali. Pisze Polybjus, że Paulus Emiljus 70 miast epirockich wywrócił, a 150,000 luda w niewolę powiódł.

z Thracji nadbiegł przywołany z wielką siłą Remetal-kes; z zamorza ściągniono co można. W pierwszoletnim boju Pannoni ustępować poczęli; umocowali się w górach Klaudjus. Tiberjus stał na czele 10 legji, przeszło 70 kohort, jinnych 14, więcej jak 10,000 weteranów, ochotników mnóstwo, oraz królewskiego (Remetalka) wojska; od czasu wojen domowych nigdzie tak wielkiej zgromadzonej niewidziano siły. Rychlęj zdobył Siscję aniżeli by z góry Klaudjus wyparował. Ale w drugim roku doczekał się nad rzeką Bathinum obozem leżąc, że młodzież pannońska poczęła się zbiegać składając broń. Bato schwytany został, Pineti sam się poddał, zaczym Tiberjus spokojnię leże zimowe założył; wspierając drugą w Dalmacji wojnę (Vell. Paterc. II, 110—114; Ovid. de ponto II, 2, 87; Livii epit. CXXXIX; Strabo VII, p. 366).

Lepidus tam postępował aby się z Tiberjuszem zastępem połączyć, palił budowy, wywracał wsi, niszczył role i obciążony dalmackimi łupami, zwycięski, połączenia dokazał. Lecz w trzecim dopiero roku (r. 10) pannońscy Breuci, i dalmaccy Desidjati z gór i lasów prawie niezdobytych, dając dowody dziwnej do boju zdolności, nareszcie wyruszeni zostali i w tedy uciszeni, cum paene funditus eversi forent. Tiberius triumfował (Vell. Paterc. II, 116, 122; Ovid. de ponto II, 2, 88). Wysłany potym do Dalmacji dla ustalenia w niej pokoju (id. 123). Zawsze tu poważniejsze żywiono siły, bądź dla utrzymania pokoju, bądź dla strzeżenia granic; prowincja zupełnie łaciniła, wojennym tchnąc ustawicznie duchem, sposobila się do zasilania państwa rzymskiego ludźmi; dostarczania tych co w czasie skołatanego byt utrzymali.

Całe podunajskie przestwory podobnej straży wymagały. Mesja równie stała się militarnym stanowiskiem. Nietylko z powodu sąsiedniej Geto-Dacji, ale

z powodu górali pasm Hemu długo jeszcze baczności wielkiej powołujących. Długo tu ludy przy swój narodowości obstawały choć w Macedonji i w Thracji wielka jilość zupełnie zgreczoną została. Trzech mamy geografów bliskich sobie, Strabo, Plinjus i Marinus (19—100) co nam wymieniają ludy thrackie z czasu przejścia onych pod rzymskie panowanie.

52. Strabo ogranicza się na ogólniejszym znamienitszych ludów wymiśnieniu ze zwykłą sobie znajomością starannie powziętą. Jeszcze on zna niknący byt Skordisków nad Morawą, przy których w górnej stronie Dardani do tego stopnia cierpcy że w grubach mieszkają, na pieszczalkach przygrywać lubią. Do nich się liczą Galabrji ze starodawnym miastem i Thunati, ze strony wschodniej Medów (i Dantheletów) dosięgający (VII, p. 367). Nad Dantheletami są Triballi i Mysi, pierwsi wzięli w obyczaj przesiedlać się za Dunaj, z Mysów niedawnym czasem Eljus Kattus 50,000 przeprowadził do Thracji gdzie osiedleni sami się mysami zowią (VII, p. 343, 370). Na pomorzu aż do ujścia Istru i jezior jego Krobyzji i *τρωγλοδύται* lud w pieczarach przemieszkujący. W górach Hemu od morza Koralli głębiej Bessi aż do Danthelitów. A Bessowie łotrami *λησται* zwani tak podówczas wygórowali że górę Rhodope dzierząc, większą część Hemu trzymali i chaty swe stawiali między Dardanami i Peonami aż do Illyrjów i Autarjatów. Dalej (koło Skomjus góry) Dantheliti; a dalej Medi (VII, p. 370). Królestwo Thracji, Sapeów, Odrysów, jakkolwiek uszczuplone, jeszcze byt swój miało, i jakośmy wspomnieli od Bessów dużo było dociskane i gnębione. W niewiele lat ten stan rzeczy zmienił się. Bessowie nieprzestali być jednym z głównych narodów, ale byli powściągnięni; królestwa zostały zniesione, Rzymianie obliczali drobne w Thracji ludności które ludami zwali; z Mesji wzma-

gał się ustęp ludności za Ister, a z za Istru różne poczty schronienia w Mesji szukały.

Jeśli mamy dać wiarę Plinjusa i Marinusa skazówkom, niektóre ludy wyniosły się do Thracji z tych ziem które do Macedonji zaliczono. *Populus romanus*, jak wszędzie tak i w Macedonji mieszkańców powiatów czcił ludem, narodem. W podrobionym Macedonji rozpowiatowaniu pomnożyło się ludów, bądź starodawne przypominających miana, bądź nowotnie od głównych miast pochodzących. W téj liczbie znacznej coś nowego ukazuje się w nazwie *Ἀλβανῶν*, Albanów. Ze starodawnych pokrawywane krajinki Lynkestidi, Daseretjów, Parthyeów, Taulantjów, Pelagonów, Sintiki może jeszcze co narodowości dochowywały (Plin. IV, 10; Marin. ap. Ptol. III, 13). Więcej takowej dochowywało się jeszcze nad Hebrem a mianowicie w górach Rhodope i Hemus; a jeśli Odomantów tyle pociągnęło do Odrysów że mogli tam swe jemie ukazać, a Medów koło rzeki Nestu miejsce Satrów zająć (Plin. IV, 21; Marin. ap. Ptol. III, 11) sądzić należy że unieśli z sobą jeszcze niedogaśły narodowości żywioł. Jeśli to Medów przesiedlenie rzeczywiście miejsce miało, z ogólnych Strabona wyrażen trudno się upewnić czy mu znane było.

Plinjus znaczną liczbę thrackich ludów wymienia, żyjących pewnie narodowością. Z prawej strony Strymonu (na zachodniej jego stronie) Denseletów *Δανθελιτική* i Medów rozciągłych aż do Bisaltów. Tak, że przesiedlenia Medów *Μαιδική* nad rzekę Nestos niezna. Po lewej Strymonu Digeri i Bessów *Βεσσική* mnogie jimiona. Koło Nestu który górę Pangeus oblewa, (przechodząc) między Eletami, Diobesami (Dii-Bessi), Karbilesami, naostatek przez Brisow (Trisi? *Ἀροσική*) i Sapeów *Σαπαική*. Odomantes Odrysów naród zatapia się w Hebrus, koło którego (na drugiej stronie,

lewój) Pyrogeri, Drugeri, Cenici *Κανική*, Hypsalti, Beni *Βεννική*, Korpilli *Κορπιαλική ἢ Κορπιλλική*; naostatek Botjei i Edoni, pewnie nieprzesiedleni, tylko bez potrzeby tu wrażeń. W tychże okolicach (Hebru ku Euxinowi) są Selleti *Σελλητικη*, Prianti (Brianti), Dolonki, Thyni. Celeti więksi *Κοιλητική* podgórze Hemu, Celeti mniejsi podgórze Rhodopu trzymają, tak że Hebrus pomiędzy nimi swe wody toczy podmywając dawną (Pulendene), Ponèropolis, potym Filippopolis, nareszcie Trimontjum zwana (Plin. IV, 11; Marin. ap. Ptol. III, 11). Niewymienił Plinjus *Σαμαϊκή* (koło Hebru i Tonzu); ani *Σαρδική* i *Οὐσδικησιχή* przy Dentheletach już za Hemem będących których Marinus wspomina. Długo, długo jeszcze tleje tu żywioł narodowości: obyczaj Odryssów, mowa Bessów, kiedy się thrackiego rodu wynarodowienie dokonało, długo jeszcze wspominane jak coś osobliwego.

DAKOWIE.

53. Kiedy się z Plinjusem i Marinusem za pasma Hemu przerzucimy, znajdujemy się w jakimś odmęcie. Coś tu niestałego coś zawikłanego. Usunąwszy nawet plinuszową erudycję zostanie wyraz miejscowej niestateczności. Za pasmami hemskimi, wedle Plinjusa ku Istrowi rozlegają się Trimachi (Timachi) koło rzeki Timachus, a Dardani koło Margis, a potym Celegeri (thraki) i Triballi (Plin. III, 26); a następnie Mesi, Geti, Aoti (*Οἰτήνσιοι*?), Gaudi, Klarji, a nad nimi Arraei Sarmaci Areatami zwani, Scythowie, a na brzegach Pontu Moriseni (morzanie koło jeziora Halmyris) Sithonique Orphei vatis genitores⁽¹⁵⁾ ita finit Ister a septentrione (Plin. IV, 11).

⁽¹⁵⁾ Mela II, 2; Solin. 16; Ovid. fast. III, 721, de ponto I, 9, 5, IV, 7, 20; Lucan. III, 279. Orfeus w tych czasach

Co jinnego nam prawi Marinus. Peukini, *Κρύβυζοι ἢ Κρύβυζοι*, Krybyzi, Triballi i troglodyti są mu znani (równie jak Strabonowi), a w głębi Mesji, *Οἰτήνσιοι* (Aoti?), (koło rzeki Utus), *Ὀβουλήνσιοι*, *Δημήνσιοι ἢ Δειμήνσιοι* (górale hemscy), *Πιάρήνσιοι* (Pieres) i Mysi między *τριχορνήσιοι* (trzyrożnymi) od naddunajskiego miasteczka Trihornjum zwani) i *πικήνσιοι* (z łacinskiego picensii, smolarze, od wyrabiania smoły?) (ap. Ptol. III, 9, 10).

Zostawiwszy plinuszowój erudycji Orfeusza i Germanją z pygmeami quos Gatzizos barbari vocant: jedna i druga powieść ma swę rzeczywistość. Marinusowa zapatrując się na krajowców tylko, niewidzi Sarmatów co w małej może ilości schronienie uzyskali. Plinuszowa zaś, nietylko ten wlotny przybytek nadmienia, ale bacząc na ubytek dawniej krajowców ludności za Ister ustępującej zaniedbywa pozostałą dawnymi splątanyimi nazwami, odznaczać, dość było mianem Getów i Mesów wymienić onę, bo w całej Mesji niebyło prawie osobnych ludu zawiązków, byli jedynie mieszkańcy co się mysami zwali, między którymi osiadali i mnożyli się zbrojni albo handlujący Rzymianie; włóczący się Scythy, Sarmaty, Bastarny, lub pojedynczy wygo-

był Getom przyznawany: tak śpiewa Seneki chór (Hercul. cetaeus III, 326):

Verum est quod cecinit sacer
Orpheus, Calliope genus:
Aeternum fieri nihil.....
Sed cum linqueret inferos.....
Orpheus Euridicen sequi,
Cantus praemia perdidit.
Quae nata est iterum perit....
Haec Orpheus cecinit Getis
Leges in superos datas,....
Quod natum est poterit mori.
Vati credere Thracio.....

dniejszego szukający życia, którym urząd rzymski snuć się po krajinie z ludności mysów przerzedzonej niewzbraniał.

Za czasów Strabona, sors tulit in geticos sarmaticosque sinus wieszczą Owidjusa Nasona. Wszystko tam krzepło i marzło, tylko łyż jego niezłodowaciały. W Tomos przesiadywał. Trackiej i scythijskiej mowy ogłuszony brzękiem dostrzegał że możnaby geckim pisać językiem (trist. III, 14, 47, 48); grecki tam język przechodził w gecki (trist. V, 2, 68; 7, 52); uczył się tedy sarmackim wyrażać zwyczajem (V, 7, 56), bo krajowcom wydał się barbarzyńcem, którzy z łacińskich szydzili wyrazów (V, 10, 37, 38); uczył się tedy po gecku i sarmacku mówić (V, 12, 59; de ponto III, 2, 48); a na końcu: ah! pudet, et getico scripsi sermone libellum (de ponto IV, 13, 19) i cesarów gecką sławilem mową!

Widuje różny lud i rozmawia z nim: przeciągających większego sarmackiego a mnożniejszego geckiego rodu: sarmaticae major, geticaeque frequentia gentis (trist. V, 7, 11); niemniej scythijski dorywczo wymienia. Sauromackie, sarmackie Jazjów, Jazygów skrzypiące wozy, po umarzłym Istrze wołami ciągnione (trist. III, 10, 34; 12, 30; de ponto I, 3, 16; IV, 7, 9, 10); Sarmatów czymsiś osobnym z własną mową. Snują się koło Tomów (Arraei, Areatae); a jindziej za Istrem morza czarnego proxima Bastarnae Sauromataeque tenent (trist. II, 208). Głównie zaś widzi Getów i nimi właściwie zajęty wszędzie. Wszystkie jinnych wspomnienia, Getów się czepiają: z nimi są Bessi (trist. III, 10, 5; IV, 1, 67); z nimi pomorze trzymają, flauī, pelliti Coralli (de ponto IV, 2, 37; (8, 83); gdzie są Mysas gentes (de ponto IV, 9, 57), tam Getae. Nulla Getis toto gens est truculentior orbe
Sed tamen hi nostris ingemuere malis

(de ponto II, 7, 31, 32). Odnosi się to do Getów za-
istrzańskich, ale i ci na których koło Tomów patrzy,
inhumani, feroces, male pacati.

Nierozzbrowili jich rzymianie, Getowie Mysi byli
przy orężu. Braccati, pelliti (trist. IV, 6, 47, V, 3, 8;
7, 49; de ponto IV, 10, 2); hirsuti, intonsi, pendente
capillo, longa tempora tecta coma (de ponto III, 5, 6;
IV, 2, 2; trist. III, 10, 19; V, 10, 27), verissima mor-
tis imago, non coma, non ulla barba resecta manu:
na koniach przeciągali się: pharetrati, a niebyło coby
niemiał coryton et arcum, telaque vipereo lurida felle,
coby niebył stricto cultro przepasany (trist. V, 7, 11—20).
A kiedy Naso mniej płakał, zwracał oko na getica arva,
gdzie słyszał głos jałówki i mówił sobie:

Hic saltem profugo gleba colenda mihi.

Iipse ego pendentes (liceat modo) rupe capellas,

Iipse velim baculo pascere nixus oves.

Iipse ego ne solitis insistant pectora curis,

Ducam ruricolas sub juga panda boves;

Et discam getici quae norunt verba juvenci:

Assuetas illis adiiciamque minas.

Iipse manu capulum pressi moderatus aratri

Experiar mota spargere semen humo.

Nec dubitem longis purgare ligonibus arua,

Et dare quas sitiens jam bibat hortus aquas.

(de ponto I, 9, 50—60; 10, 45). Jałówki, owcy, kozy,
pługa i dobrze uprawnej roli, niebrakło Getom Mysom,
był to jich żywioł (Horat. odar. III, 24, 12). A gdy
w zapatrywaniu się na Getów Ovidjus jedynie tylko
włosianych dostrzega, sądzić można że dostojniejsza
jich klasa kołpacznych wyniosła się na drugą Dunaju
stronę do Dacji.

54. Flakkus zarządzał prowincją za czasów pobytu
Nasona w Tomi i wszystko było dobrze, ludy Mysów
utrzymywał w pokoju uległości. Ale się nieobeszło

bez zatargi, rychłą dzielnością odzyskał przez Getów porwaną Troezen (Troesmis, Trismis) i zarumienił Dunaj krwią gecką (de ponto IV, 9, 75—60). Jinne téż zaszło więcej i dłużej niepokojące zdarzenie. Stało nad Dunajem starodawne miasto założone od Kaspjusa Egypsa (miasto Aegypsus, Aegyssus) położeniem i murami warowne. Rządził w nim król z Odrysów Sithoński, napadli go Geti i miasto zdobyli: biédak sithoński oczekiwał łaskawego wdania się rzymskiej broni (de ponto I, 9, 5—26). Nadeszła nareszcie: Vitelljus i Vestalis (potomek alpejskich Gallów króla Donnusa) wzniosły pod niebo gród Egypsos, zatopiwszy w Dunaju Geti, Sithońtkiemu odzyskali królowi (de ponto IV, 7, 19—24). Są to orféjscy Sithoni Plinjusza; miasto *Σιθώνεια* Ptolemeusza (III, 10).

W tym tedy Nasona, Strabona, Plinjusza i Marina wieku, w całym rozciągu Moesji, prócz thrackiego rodu Bessów i Korallów, Krobyzów i Triballów ukazujących się jeszcze; prócz obcego rodu Sarmatów jazygskich lub Scythów, na pomorzu snujących się, niebyło właściwie jinnego, jakim osobliwym mianem odróżnionego mieszkańca jedynie tylko geccy mysi, bez miast w swych włościach, pozostali włosienni włościanie. Jakiegokolwiek miasteczka nad Dunajem położone, zamieniali Rzymianie w szereg warownych miejsc krańca strzec mających: bo to było pod rzymskim panowaniem. Za Dunajem co jinnego się otwierało: Getja niepodległa.

Z dawna był podział ludności jój na Getów i Daków: ci o Pannonów i Germanów opierający się, tamci o euxin. Getów lepiej znali grecy, rzymianie z jinnéj strony poznali Daków: *Getae, Daci romanis dicti*. Wyznaje Strabo że niewiadomo coby nad nimi było, coby się znajdowało za Germanami czy zaraz Bastarni jak niektórzy mniemają, czy jinni jacy, niełatwo powiedzieć, *εἴτ' ἄλλους μεταξὺ οὐ ράδιον εἰπεῖν* (VII, p. 334). Czy

jinni jacy między Germanami a Bastarnami byli, a raczej czy się Bastarni z Germanami pod ówczas zetknąć mogli, objaśnia nas Plinjus, mówiąc: Daci ad Pathissum amnem (którzy są po-tissie, koło Tissi i Marosz), à Maro sive is Duria est (od Morawy rzeki, Durją też zwanéj) regnoque Vanniano (i Kładów) dirimens eos: adversa (na wschód koło Prutu i ujścia Dunaju) Bastarnae tenent, aliiue inde Germani (IV, 12) ⁽⁷⁶⁾. Odłożywszy na stronę ostatnie na jinnych germanach wyrażenie, łatwo nam upewnić się że Dakowie Getowie, przez których Marisos przepływała do Dunaju: *ῥεῖ δὲ δι' αὐτῶν Μαρίσσος ποταμός εἰς τὸν Δανούβιον* (Strab. VII, p. 344) i rzeka Pathissus (rzeki Marosz i Tissa), dzierżyli wszystką ziemię aż do Morawy, dla tego téż Strabo mówi, o Swewach z Getami graniczących (p. 330) tudzież o Dacji, zrazu od Germanji poczynając wąskiej, następnie rozszerzając się ku euxinowi (p. 344, 345); łatwo nam upewnić się że od Morawy aż do bastarniańskich posad przestwór jest niezmierny, pasmem karpackich gór napełniony. Mniej łatwo nam powiedzieć co się w tym przestworze znajdowało, chociaż dostrzegliśmy już niedawnymi czasy wsunęły się niejake gallów niedobitki. Rozpatrując się w krajobrazach Marinusa przez Ptolemeja powtórzonych, łatwo dostrzeżemy, że postać Dacji jest skoszlawiona więcej jeszcze zakarpacka Sarmacja, a wiadomości o tych krajinach poplątane.

Może być że Bastarni wyspę Peukę opuścili jednemu jich oddziałowi zostało od niej udzielone jimie. Rzymianie, odzyskując nad posadami greckimi aż do Borysthenu zwierzchność, niemogli wyspy Peuki i wszystkich Dunaju ujść zaniedbywać. Za Peuką (w pustyni

⁽⁷⁶⁾ Jinna jest rzeka Duras i Klanes uchodzące do Dunaju w Vindelicji, wedle Strabona IV, p. 226. Posiadłość Vannjusa była nad Dunajem między Marus i Kusus (Taciti annal. II, 63).

niegdys geckiej znajdowali się Britolagi i Arpi; a koło rzeki Tyras, gdzie prócz jinnych stało greckich Tyritów miasto Ofjusa, dzierżyli ziemie Tyrigety, od rzeki Tyras zwani Geti dość pospolitym w jich rodzie obyczajem od miejsca gdzie siedli, od rzek szczegółowego przybierania nazwiska. Za nimi też od rzeki Axjakos, Axjacy⁽¹⁷⁾; a dalej Krobysi którzy snując się na pomorzu, w znacznej widać liczbie z jimieniem swym aż do ujścia Bohu pomknęli się ziemię uprawiać, bo geckie plemie napływem i mnogością swoją parło Scythów i do ustępu zniewoliło za Dniepr (Strabo VII, p. 354, 355; Plin. IV, 12; Marin. ap. Ptol. III, 10, cf. 5).

55. Koraleti pociągnęli swe wozy niewiastami i dziećmi ładowne w górniejsze rzeki Tyras strony, pod górę Ambenus:

plaustrisque ad praelia cunctas

Coraletae traxere manus: ibi utilis illis

Et domus, et crudo residens sub vellere coniunx

Et puer e primo torquens temone cateias.

Linguitur abruptus pelago Tyra; linguitur et mons

Ambenus et gelidis pollens Ophiusa venenis.

(Valer. Flacc. VI, 80—85). W tych też zapewna stro-
nach gęste Korallów chorągwie, spiżowe kosami rozta-
czały chmury; nie przy chrapliwym trąbek odgłosie
ale przy śpiewie sprawy przodków głoszącym.

Hos super aeratam phalces agit aequore nubem

Cum fremitu; densique levant vexilla Coralli:

Barbaricae quis signa rotae, ferrataque dorso

Forma suum truncaequae Iovis simulacra columnae:

Proelia nec rauco curant incendere cornu;

Indigenas sed rite duces et prisca suorum

Facta canunt, veterumque viris hortamina laudes.

(Valer. Flacc. VI, 88—84). Mogli sławić swę w od-

⁽¹⁷⁾ Przypominają rzekę Axjus (Vardar) i Axjanów peońskich i Axjopolis nad Dunajem.

ległych stronach pozyskaną sławę, gdy jich znalazł Mithridates i pozyskał ochotników do walczenia pod jego znakami (Appian. de bello mithr. 69) ⁽⁷⁸⁾.

Przypominają się tu przed trzema wieki wspomnieni Karpidy w *Καρπιανοί* (Marin. ap. Ptol. III, 5), Karpi długo ciągle potym ukazujący się (Vopisc. 39; Aurel. Vict. 39, 43; Eutrop. IX, 15) Karpo-dakami téż zwani (Zosim. IV, 38). Obok nich *Βίεσσοι παρὰ τὸν Καρπάτην ὄρος*, Biessi w Karpatach (Marin. ap. Ptol. III, 5) i całe pasmo gór powtarza jich nazwisko w Karpatach, Bieskidach, Beszczadach, jich pobyt okoliczny poświadczające. Góry te zowią się i bastarnickimi i peukińskimi, od obcych Gallów którzy przez nie przechodzili, pod nimi przesiadywali, ale w nich niebytowali gdy obyczaj sarmackich wozów przejęli. Gdyby niebyło dowodów przepływu thrackiego i geckiego plemienia od gór Hemu w północ za Dunaj: z tego szeregu nazwisk należałoby się o nim upewnić. Przepływ długim czasem trwający. Z Rhodopu i Hemu, Bessi gór się czepiają; Koralli (górale) niemniej gór nieodstępują; z niw swoich przechodzący Getowie, otwarsze zajmują role i odłogi. Nieco odmienny z tąd obyczaj, ale to jeden szczep, jednej mowy lud ⁽⁷⁹⁾.

Od pobrzeży Euxinu, od Emineh i ujścia Dniestru,

⁽⁷⁸⁾ Apian powiada, że kiedy Mithridates wszedł do Europy łączyli się z nim królowie i narody: *περάσαντι δ' ἐς τὴν Εὐρώπην Σαυροματῶν οἱ τε βασιλῆες καὶ Ἰαζυγες καὶ Κόραλλοι καὶ Θρακῶν ὅσα γένη παρὰ τὸν Ἰστρὸν*, tudzież z gór Rhodopy i Hemu; Bastarni także doń nadbiegli (de bello mithridatico, 9 vel 69). Ci Koralli liczą się do *Θρακῶν* hemskich *γένη*, jak upewnia Strabo. O Koraletach czymby byli, niéma, wspomnienia. Też co Korallów nazwisko i posada zniewalają do Getów i Daków zaliczyć.

⁽⁷⁹⁾ Szafarzik w Bieczu dostrzega pozostałość Bessów. Po nich pewnie góra Biszt, oraz cały wydział pasma karpackiego Beskidów i Beszczadów.

do Driny, Dunaju i Morawy; od Hemu czyli Bałkanu do Dniestru, do beskidzkich Karpatów i najpółnocniejszego zakątka Tatrów, rozlega się w całym tym przestworze jeden lud, jeden naród: Getów, Daków, Mysów, jinnego miana niéma tylko to wspólne. Rozsadź to miano we trzy a wszędzie znajdziesz Mysów i Daków Getami; Getów, Dakami. Żadnego szczegółowego, wyłącznego dla wyszczepionej ludności nazwiska niéma. Jeśli jaki tegoż plemienia z dawnych rozmajitości tam wpłynął, Triballów, Krobyzów, tak przepadł, zatarty, niezwłocznie Getą został. Jeśli jaki tam osobny lud, osobnym wymieniony zostaje nazwiskiem, jest obcy gościnny, celticki albo sarmacki. W całym przestworze są jedynie Mysi, Daki, Getowie. Ciało ogromne, jakkolwiek niespójne, samopas rozsypujące się, szarpiące się niekiedy, jedno tylko ma jimie. Jedyny w dziejach starożytnych podobnie rozciągniętego narodu, podobnie z jednostajnego plemienia, a północne jego rozciągłości, tym, co na niego patrzyli, były nieznane. Jeśli nań patrzący, nieznali podrzędnego miana, to wynikało nie z jakiejś niewiadomości, bo krajinę w skrusz należycie znali, zwiedzali ją, widywali się z krajowcami: ale to wynikało z tego, że sami krajowcy jedno jedynie miano między sobą mieli: zapytany jakikolwiek krajowiec czym był? Myz, Dak, Geta: odrzekł.

Jeden tylko Marinus dostarczył Ptolemeuszowi kilkunastu nazwisk jakoby dackich ludów (na co się ani Plinjus niezdobył, kopami po różnych kątach narody obliczający) ⁽⁸⁰⁾. Z tych kilkunastu te które są jinnym

⁽⁸⁰⁾ Oświadcza Ptolemeusz że prócz miejsc jakie w Marinusa krajobrazach poprawując wskazał, żadnych jinnych nie dopuścił się odmian, zachowując trud jego w całości. Wierzyć trzeba oświadczeniu jego, zdaje się jednak że niektóre miejsc położenia dołożył. W Dacji przydał do liczby miast Ulpianon, Praetoria Augusta, Augustia; w Mesji Ulpjanon, był też powi-

znane są obce nie geckie, keltickie albo sarmackie. Za takie poczytaliśmy, Anartów, Teurisków, Kotensjów, Bastarnów, Sidonów, Peukinów, za posady keltickie; Tagrów, Kostoboków, Jazygów, za posady sarmackie, różnej siły, drobne lub potężniejsze, które różnie długim czasem gnieździły się pomiędzy Getami. Z pozostałych jinnych od Marinusa dostarczonych jimion, jedno *Καυχοήνσιοι* odkrywa się in caucalandense loco (Amm. Marcell. XXXI, 4, 13): jest tedy nie ludu, ale krajiny, powiatu nazwą, w nazwę mieszkańców przedziergnioną. Podobnie sądzić można o Potylatensach *Ποτυλατήνσιοι* (pod-alutensach) koło Aluty rzeki znajdujących się; a tym pewniej o Buridajensjach, gdy przy Alucie Burridava była (gdzie dziś Rother Thurm Pass). Cóż są *Πρεδανήσιοι* jeśli nie posady Pre-davy pobyłcy, gdy w powszechności, posad geckich nazwy są na końcu wyrazem dava opatrzone. A jeśli Aluta, jeśli krajina Kauka, posady Buridava, Predava, dostarczyły ludowych na *ήνσιοι* zakończeń: podobnie Ratak-Albok-Sald-Kiag-ensji, są mieszkańce posad którzy się jedynie Getami zwali. Coś osobnego i ludowego przynoszą: Sinsji, Biefi, Piefigi (ap. Ptol. III, 8), a z nimi górale *Πιεργῖται* Pien-Geti (III, 5) ⁽⁸¹⁾.

nien wymienić Nikopolis: co wszystko po czasie Marinusa powstawało: może jednak Marinus swe opus koło r. 110 kończył.

⁽⁸¹⁾ Szafarzik zwraca uwagę na zakończenie getai, gitai językowi greckiemu właściwe. Nic pewniejszego: grecy nieraz bez myśli nazwom ludów zakończenie to dawali: gdyby jednak przyszło z tego powszechne utworzyć prawidło, toby się Getowie w zakończenie zamienili. Tyri-geti albo Tyran-giti; podobnie Pien-giti. Są Piones w asjackiej Mysji, Pionia w brygijskiej Teuthranji czyli thrackiej Frygji, Pion miasteczko blisko Efesu: thrackie w owej stronie nazwy. Wolę pień Getów przy Karpatach jako gecki zostawić, aniżeli górali w pieniste błota Piny prowadzić jak to czynią Reichard i Szafarzik. Niewzdragam się Anartów i Kotensjów jako Gothinów do Keltów odłożyć, jak on

Ni Karpaty, ni Beskidy niestawiały zapory do toczącego się rozplywu plemienia geckiego, bo ten porąbski by naddniestrskie rychło okroczył te góry które sam zamieszkał. Zatrzymywać jich mogły w pewnej przestrzeni Jazygów Urgów wypasy; lub jinného jakiś plemienia sadziby; jich własne wreszcie do zaludnionych ziem swych przywiązanie nimby co do dalszego pomykania się skłoniło. Wszakże Biessy mieli transmontańców *τρανσμοντανοί*, zagórców. Ani krępak, ani tetry niezamknęły jim dalszych do uprawy krajów jeśli nie Pien-giti, to *Σετίδα* (Ptol. II, 11) wskazuje jakiś jich w okolicach Wisły pobyt: tak jak Karro-dunon czasowe siedlenie się Keltów. Doszły Rzymian z tych stron przewiady przez Germanów, przez germańskie zdarzenia, przez własnych kupców i owego do ujścia Wisły podróżującego za czasu Nerona rycerskiego stanu Rzymianina; może i Dakowie i Jazygi cokolwiek powiedzieli: z tym wszystkim najwyższa niepewność przyćmiła niesworne z sobą wzmianki, z których wnosić można że tam rozpięrały się między sobą różnorodne plemiona. Powzięte tam wiadomości najmniejszej niedostarczają nam wzmianki tak plemieniowi powszechnego jimienia, Mysa, Daka, Geti: bądź że go tam wcale niebyło, bądź że cudzoziemcze (germanów) objaśnienia jinnym go zastąpiły.

56. W Boemji zawładnąwszy nad Markomannami Maroboduus rozszerzył panowanie podbojem. Kiedy

chce. Chce jeszcze Szafarik w Buridensach rozpoznawać Burów czyli Burjów germański lud (Taciti Germ. 43) z miejsca wyruszony i w Dacji goszczący (Dio Cass. LVIII, 8, LXXI, 18, LXII, 2, Jul. Capit. in Ant. phil. 22). Byłoby to niezłe, bo ubyłby z ciała Getów: tylko że germańskie Buri *Βούροι* *οἱ Βούροι* zostają wedle Marina i Ptolemeja (II, 11) na miejscu w Germanji. Czyżby się rozdwojili, czyby jich Ptolemeusz rozdwoił przydatkiem do tego co mu Marinus dostarczył?

zamierzano nań (r. 8) wielką wyprawę, już liczne mu narody podlegały, ze Swewów wielki naród Semnónów, niemniej wielki naród *Λοῦίους*, Lujów, tudzież *Σούμους*, *Βούτονας*, *Μουγίλωνας*, *Σιβινούς* ludy (Strabo VII, p. 330; cf. Vell. Patere II, 108, 109; Taciti ann. II, 45, 62). Z Gotonów Katualda (r. 19) wyparł Marobodua z Bohemji (Tac. ann. II, 62), Lygii, Leugii, Legii, nieprzestali być narodem wielkim: ale z przytoczonych wraz z nimi przez Strabona, żaden się więcej niepojawia. Lygji sami zostają narodem, a Tacit jinne w nich dopatruje ludy: *latissime patet Lygiorum nomen, in plures civitates diffusum: valentissimas nominasse sufficiet: Arios, Helveconas, Manimos, Elysios, Nahar-navalos*. Arji najznamienitsi mową i obyczajem Swewi; Naharnavali, Naharwali posiadają święty gaj, w którym czczą, bez obrazu, bliźnie bóstwo, które możnaby z Kastorem i Polluxem porównać (Taciti Germ. 43, annal. XII, 29). Posada tych Lygjów (koło Odry i Prosny) miała w północ Gothónów (Odrą i Wartą otoczonych) za którymi na pomorzu Lemovi i Rugi tudzież Estji do Britonów podobni; na wschodzie (wraz za rzeką Wartą ku Wisle) Venedów; na południu i zachodzie Gothinów, Osów, Burów; ci ostatni germańskiego rodu; Osi panońskiego Araviskom pokrewni; Gothini keltickiego (Taciti Germ. 43, 45, 48). Spotykało się tu rozmaite plemie: a ta rozmaitość poparta jest Marinusa tych ziem opisem.

Buri musieli do zwiąsku Lygjów przystać, bo Marinus jich wymienia z dodatkiem, *Λοῦγοι οἱ Βοῦροι*; nie pominął *Λοῦγοι οἱ Ὀμανοι*, czyli Manimów; wymienił nadto *Λοῦγοι οἱ Διδοῦνοι*, albo *οἱ Δοῦνοι* (*ἢ Λογχιδοῦνοι*). Może kto zechce Helvekonów w *Αἰλουχίωνες*; a Elysjów, w mieście *Καλισία* dostrzec, to jednak pewna że Marinusa wiadomość różni się od poprzednich. Uwieńczył on Venedami (podobnie jak Plinjus IV, 12)

całe baltickie побереże: tak że od Tacita podane odróżnionego od Germanów narodu Venedów jemie, zajęło Estjów i ogólnym różny ród pokrywającym stało się nazwiskiem. Wysunął zaś Marinus w strony wiślańskie Fennów (Suomów); jakby to Strabona Zuomi byli, jakby Fenni Tacita za Venedami będący niebyli zbyt od Germanji odlegli. Wysunął nazwy keltickie Abarinów, Ombronów, Anartofraktów, i dwa Karroduna keltickie. Wysunął za Dniestr gecką Klepidawę, a Setidawę w okolice Warty. Bessów, Piengitów do zagórców policzył: a jeśli po Biessach Biecz, zamczysko Pienin w tych stronach po Pien-gitach pozostało. Między jinnymi nazwiskami od niego przytoczonymi, czyli się co pannońskiego lub illyrijskiego znajduje? niezostaje nam pozorów do rozpoznania⁽⁸²⁾.

(⁸²) Buljoni, Bulini illyrijscy mają odgłos w Bulanach za wiślańskich, jeśli ci niesą Sulanie? — Żeby pogodzić Strabona z jinnymi poprawiał, przemieniał jego nazwy Kluver (Germ. ant. III, 31, 36); żeby wyjaśnić położenie Ptolemeusza bałamuctw, radzi Szafarzik opatrzyć nazwy wsówkami: tak tedy we Phrugundiones wsuń s, będą Phrus-gundiones, Prus, Prusacy; wsuń n do Saboków, a będą Sanbocy po bokach Sanu; zamiast Terakatriae pisz Tej-rakatriae, a będziesz miał Rakatrjów nad rzeką Teją; a zamiast Wirburgii pisz Wisl-burgi, a znajdą się burgi nad Wisłą. Za cóżby Butonów strabonowych nieprzemienić na Bulonów, byłoby to zgodnie z Bulanami ptolemeuszowymi i przybyliby Poloni. Czyż wreszcie niewidno że Butoni zbudowali Bytom blisko Krakowa; a Mugilonie, Mogilno niedaleko Gniezna, Mogielnicę pod Rawą, a Mogilany i Mogilę pod Krakowem. Wolałbym to, niż wsówki lub jakiekolwiek choć motivowane przemiany. Wreszcie po tych ludach nic niepozostało bo jich pobyt niebył zasiedziały. Ługi zostały ługami, a Lygi poszli precz. Niesłychanie to trudno przypuścić aby wówczas teutoński jaki lud miał pożyczać jakie miejscowe z jinnego języka miano: niéma na to przykładu; żeby nawet niewłaściwa teutońskiego ludu nazwa, z obcej mowy udzieloną była Rzymianom, niéma też na to śladu: a Lygji dość szeroko po suchych miejscach rozsiedli po gołoborzach raczej, do wilgotny

Te zmienne niestateczne wspomnienia; zbiegające się pozory, wdzieranie się jednych, napływ jinnych, a wnet z nadwiślańskich stron wzniecone burze, upewniają o toczącym się zwarciu różnych plemion. Znamy poniekąd najście i napływ, nieznamy tych co ustąpić musieli: a przecie oni mnodzy i najmnóżniejsi być mogli. Keltickie gentes bez wątpienia *exiguæ et infirmæ*, niémogły w téj grze wielkiego mieć znaczenia choćby po nich jakie wspomnienie pozostać mogło⁽⁸³⁾. Jeśli pannońskie ludności wcześniej schronienia szukały w tych stronach, te niémogły być tak silne aby wielkie działały przemiany. Gwałtowniejsze jest wdarcie się teutońskiego plemienia, i to jest niedawne i bardzo niedawne, z tegoż blisko czasu w którym Markomanni Bojów hercyńskich starli, niedawniejsze. Przypuszczam że gecki napływ znacznie wyprzedził te czasy i wprzód docisnął miejscowe jakie znalazł plemie: ale go do ostatka niewyparł, kiedy się Fennów jimie nawija, wątpić nawet czyli nad nim wziął górę. Jak wprzód Scythów wolnym napływem parł i do ustępu zniewalał, tak następnie potym, podobnież w transmontańskich okoli-

łużeckich ługów, powiedzieć można niedosięgali. Mniemam że dosyć dla nich przestrzeni koło Odry i Prosny. Diduni u dolnej Bobry; Korkonti koło Korkonoszów (gdzie i Marsigni); Kogni koło Hugnowa czyli Haynau; Elusji od Kalisza ku Warcie; Naharvali koło czarciój góry czobota, gdzie téż Silingi kiedy się komu podoba koło Niemczy nad Słężą; Arji koło Javora; Gothini w ustępie Klockim czyli Glatz; Osi górnicy w opawskich podgórzach, i tak dalej.

(⁸³) Jedno Karrhodunum pospolicie jest wzięte za Kraków: koło Krakowa znajdują téż monety celtickie. Halicz, Galis jeśli niejest drugim Karrhodunem w nazwisku swym cale dobrze Gallów przypomnienie zachowuje. A ktoby chciał, po Abarinach znajdzie Berun, Bierun nad kolanem Wisły naprzeciw Oświęcimia; a po Ombronach nazwy rzeczulek Bren i Brenka, blisko Wisłoki do Wisły wpadających. A może woli mieć kto od nich Sambor, Sombor?

cach, długo wolniejszym napływem miejscową ludność do usuwania się skłaniał. Napływ ten jeszcze swój pory niedoszedł, jak zobaczymy wzmoże się: gwałt teutoński niestanie mu na zawadzie. Objawia się napływ bezwątpienia w Venedach, dalsze wieki to jasno odsłaniają, a w tych Venedach Rzymianie tak dobrze Daków znający, Daków niepozнали, bo ci Venedowie niedość jeszcze liczni, niedość przeważni byli. Niedawno występujący Teutoni wprzód podeptali lettońskie i fińskie plemie, nim się między Venedów uplatali. Aby Venedowie mieli w ługach swych Lygjom jak ujarzmieni służyć, zdaje mi się niepodobna. Germanie niebyli w tym stanie ciwilizacji aby jinny ród na zajętej ziemi cierpieli. Markomanni nieujarzmili Bojów ale wyparli i wytępilli. Podobnież zajmując ługi cudze, Lygji mieszkańców precz wyruszyli, byli sami, z tymi którzy w niedostępnych utrzymywać się mogli miejscach. Maroboduus podbijał Butonów, Mugilonów, Zumów: ludy te ulegając, zostały w sobie, Markomanni w chatach jich rozsiedlać się nieważyli, teutoński obyczaj niebył po temu; tak nazwani podbici, pomnażali podbojców siłą, służyli jim w boju, dostarczali potrzeb wojennych, a zostawali w sobie osobno. Venedowie tak się ukazują jak Getowie: tworzą jedno ciało ogromniejące, niepodzielne. Zachodziły jego z Teutonami zatargi: z niejednego miejsca, nieraz ustąpili nagłej jich przewadze; dopuścili przez swe posady przewały, pośrodku siebie pobytu; ale aby Teutoni mieli się zdobyć na Venedów podbicie, nie ryćhło jim (Gotom) do tego przyszło. Gdzie się pierwsze starcia wydarzyły? wyznam że wskazać niezdolałam. Tacita powieść odrzuciła Venedów w strony niewymierzone; Marinusowa wyrzuciła jich z właściwego stanowiska: ni z obrazu, ni ze słów jego niezdolałam nic pewnego sobie utworzyć chyba to że Venedi (jak Tacit twierdzi) gdzieś około Wisły, odcięci są od Kar-

pat obcymi celtickimi ludnościami, frontem stojąc przeciw Germanom Lygjom mianowicie, gdzieś w tyle mają Finnów, Bulanów czy Sulanów i Frugundów⁽⁸⁴⁾.

57. Różnymi czasy, z powodu różnych przygód, liczne ludności pannońskie, illyrijskie ustępowały za Dunaj; Osi, Autarjaci wynosili się tam. Osi zatrzymali się między obcymi sobie Keltami i Germanami dochowywali swę narodowość. Autarjaci poszli w Dację, mnoho jinnych podobnież w Dację, a jich jimiona narodowe, jich narodowości rozplynęły się i zgasły, tak jak gasł z jimieniem swym napływ do téjże Dacji Krobyzów lub Triballan. Państwo rzymskie w ogromnym swym ciele przerzucało rozmajitego rodu ludności aby jich narodowość wysilić, zniszczyć, złącinić; obcymi ludnościami zasilalo swych prowincij pustki, pewne, że te osady złączinieją. Dacja stając się schronieniem Mysów, Traków, Krobyzów, Triballów nieokazała z nich wśród swych przestworów żadnego z nich osobno tworzącego się ludu. Wszystkie te przybytki rozwiązywały swę osobność, wyrzekały się jój, stawały się Getami, w Dacji sami tylko Getowie byli. Był to złéwek ludów tegoż plemienia jednostajnej mowy: o tym wątpliwości niéma. Wpływające tamże do Dacji, pannońskie lub illyrijskie ludności, również nazwy swęj wyrzekają się, w jedno z Getami zlewają jakby i one téjże mowy i tegoż plemienia. Bo nie tak się miało

(84) Oto jak położenie miast od Ptolemeja wspomnianych niemiecki trud objaśnił: Budorgis, Budorgjon, Racibórz; Stragona, Srigau; Lugidunum, Lignica; Kolankoron, Kollochau blisko Kalau Susudata, Suscho nad Spreą; Viritjon, Writzen; Virunon, Warnow; Karrhodunon, Kraków; Kalisja, Kalisz; Setidava, Żydowo pod Gnieznem po drodze gdzie widać jewrejów już było dostatkim! Askaulis, Kalies; Skurgjon, Korlin; Rugjon, Rugenwald; Asanka, Sandecz; Setovia.... — Setidava (co znaczy siedziawa?) może się gdzieś blisko Gniezna znajdowała: jest tam Sadowo.

z ludnościami obcego rodu: z czasem zlewały się i nikły, długo atoli, z jimieniem wyłącznie wśród obszérnej Dacji świecą, stanowiąc ludy od geckiego osobne: takimi są celtickie i sarmackie.

Z celtickich widziano jeszcze Skordisków, ale ni-
knących pod rzymskim panowaniem. Infirmae szczątki
Gotinów między Germanami; Avarinów, Ombronów,
Anartów, Anartofraktów, Taurisków, między Daków
upłątane, wnet przepadły. Jedni Bastarni w niestate-
cznym znaczeniu utrzymywali się. Widywano jich po-
jedynczo w Dacji i w Mesji, jak upewnia Strabo; pe-
wnie widziano jich na wyspie Peuke od rzymskiej straży
obsaczonej: zdaje się jednak że w ów czas głównych
w Dacji posad niémieli. Proxima Bastarnae Sauroma-
taeque tenent (Ovid. trist. II, 208). Siedzieli na zacho-
dzie Tyrigetów przy Jazygach Urgach (Strabo VII,
p. 354) Atmoni i Sidoni oderwani od Peukinów przez
posady Karpjanów *μεταξὺ Πευκίνων καὶ Βαστερνῶν Καρ-
πιανοί* (Ptol. III, 5). Wreszcie od Dniestru do Dunaju
τό Γετικὸν πᾶν, omnia getici plena timore soni: świetny
stan geckiego państwa. Zaszłe po zgonie Berebistasa
rozerwanie zrządziło mu niejaki uszczerbek, ale świe-
tności jego, potęgi i sławy nieumniejszyło.

Zaproszeni przez Zyraxa Sarmaci, zatrzymali się
dłużej niż potrzeba, korzystając z rozerwania, zasiedli
koło Dunaju naprzeciw Skordisków i Pannonji, rozpu-
ścili swe stada na płaszczyznach w dół Dunaju aż do
Morawy gdzie Dacja ze Sjevami i Kvadami graniczyła.
Zyrax sprowadził jich pod Genuklę od dolnego Dnie-
stru; z nich Arraei szukali paszy w podgórzach hem-
skich. Jazygowie zaś w krótkce jinną znaleźli drogę
niepotrzebując przeciągać w poprzek Dacji całej; drogę
przez Karpaty północną Dacji stroną. Kostoboki (Sar-
maci) zasiedli koło górnego Tibisku (koło Ungvar
i Munkacz) a w krótkce z głównej hordy Urgów nacią-

gnęło do Dunaju wychojców Jazygów, *οὐ μετανάσται*, tyle, że główną horde osłabili (Ptol. III, 7, 8). Dakowie z płaszczyn w strony leśne i górzyste ustąpić musieli, a byli z tych płaszczyn wyparci przez tych Jazygów co się koło Morawy pojawili: campos et plana Jazyges Sarmatae, montes vero et saltus pulsī ab his Daci ad Pathissum amnem a Maro (Plin. IV, 12), już roku 10, ci Daci co górzyste strony posiadali, montibus inhaerent (Flor. IV, 12) rzymskie państwo napadli górzystość ta państwu rzymskiemu była sąsiednia. Daki nad Pathissus się nieutrzymali, mieli dosyć do ustępu rozgałęzionego podgórze Karpatów, i gór Demoksenkich lub siedmiogrodzkich. Jeśli przy tym zdarzeniu Dakowie w części jakiej pociągnęli za Tatry, było to małym bardzo wyjściem w porównaniu następnych jakie ujrzymy, i poprzednich jakie płynęły powolnie.

58. Niedopiero mniemali Rzymianie że Daki gotowiby jich zwierzchnictwo uznać, gdyby jim otuchy niedodawały germańskie wojny. Mniemanie to wynikało z tego że krajina Daków za barbarzyńską miana, przez mieszkańców uprawiana była. Daków mieniono być srogimi, niehumanymi: a niezapominano jich prawości i uduchownionego usposobienia dostrzegać. Od niemałego czasu urządzili się w mocarstwo, w Europie jedyne szeroką ścianą z państwem rzymskim sąsiadujące. Podrosłe niepodbojem, ale mnogą ludnością, która mogła budzić i żywić myśl niepodległości w licznych ludach jakich resztki tlały w zdobytych naddunajskich prowincjach. Jeśli lud pracowity włosienni mysi, pod panowaniem rzymskim w znacznej pozostali liczbie, kołpacznicy dostójniejsi usunęli się do Dacji. Po każdym zwojowaniu ludu pannońskiego lub dalmackiego, ci z pomiędzy nich co się z Rzymianami pojednać niemogli, co zaprzysięgli nie ugiąć się pod jich jarzmo, w Dacji znajdowali gościnę i ojczyznę. Dacja zbogaciła się

ludźmi. Ostatnie pannońskie wojny niebyły tak dawne: żyli jeszcze starzy z Illyrjan, Dalmatów i Pannonów, których umysł dackiemu odpowiadał⁽⁸⁵⁾. Liczne grody i warownie przyozdobiły dobrze zagospodarowaną i uprawną krajinę, do której niemieli wstrętu uczęszczać Rzymianie choć jich niepokojem nabawiała. Nadarzyli się nad Dunajem wychojcy Jazygi, z nimi śpieszyli się zawrzeć przymierza, które w każdym poróżnieniu przypominano, które ponawiano, aby mieć ścianę długo Pannonję zabezpieczającą.

Były też umowy z Dakami i pokój trwał, kiedy Duras całą Dacją władał. Musieli mieć sobie zapewniony jakiś jurgielt Dakowie kiedy obawiając się skępstwa Domicjana pokój zerwali. Duras nieufając sobie dobrowolnie oddał rządy Durpanowi czyli Dekebalowi mężowi dzielnemu, w sprawie wojennej biegłemu (Dio Cass. LXVII, 6; Jord. de reb. get. 13)⁽⁸⁶⁾. Właśnie Mysją po Agrippie zarządzał Oppjus Sabinus, (kiedy (r. 85) Dakowie potłukłszy nAGRANICZNE straże rzymskie wpadli do prowincji, zastawiającego się Oppjusa znieśli, samego zabili, z wielu miast publiczny skarb pozabierali⁽⁸⁷⁾. Domicjan ruszył do Illyrji i rozpustował w Mesji, a Kornelego Fуска przez Dunaj w Dacją wyprawił, gdzie Dakowie i tego znieśli, Fuskus poległ (Sueton. in Domit. 6; Juvenal. IV, 109; 110;

(⁸⁵) Kiedy Rzymianie swe trakty w Dacji bili, w okolicy rzodeł Temes stację ad Pannonjos nazwali. Być może że jich sami tu osadzili, nie mniej jednak podobna że znaleźli tu posadę Pannonów którym Dacja schronienie udzielała.

(⁸⁶) Dekebalos, Decibalus, Dakji-król, we frygijskim (thracim?) języku balle znaczyło króla (Hermesianax cyprius de reb. phryg. ap. Plutarch. de flumin. 12). — Rękopisma Jordanesa wymieniając Durpana, podsuwają może tym jimieniem miano Durasa; niektóre mają mieć nie Durpan, ale Cebal.

(⁸⁷) Osobliwsza to wzmianka: jakby nie prywatne dostatki, tylko kassy i skarb państwa były celem łupu.

Martialis IV, 76; Jordan. de reb. get. 13, cf. App. illyr. 14). Ale Juljan pomknął się szczęśliwiej pod Tapae (przy Lugos) gdzie Daków pobił (r. 89). Vezinas na placu boju szczęśliwie ocalwszy się, pośpieszył o porażce uwiadomić Dekebala, który w obawie aby mu stolicy niepodchwycono, pomnożył swę siłę widowiskiem szeregów, na poobalanych drzewach nastawianych zbroji (zasieki porobił). Tymczasem Domicjan pogniéwał się na Markomannów że niechcieli z nim przeciw Dekebalowi wystąpić, wysłał tedy przeciw nim wojsko które pobili. Po tym niepowodzeniu słał śpiesznie do Dekebala z życzeniem pokoju. Dekebal choć w przykrym położeniu sam niemyślał szukać imperatora, posłał tylko Djegisa aby mu zabraną broń i jeńców oddał, z czego uradowany Domicjan Djegisowi koronę na głowę włożył, jakby zwycięzca mogący królów nadawać. Pokój był umówiony, przyrzekł dostarczyć Dekebalowi rzemieślników do wszelkich rękodzieł tak w pokoju jak w wojnie potrzebnych; wypłacił i zobowiązał się wypłacać zawsze co umówione zostało. Po czym (r. 90) z listem Dekebala i posłami śpieszył uroczyście ukazać się w senacie (Dio Cass. LXVII, 9, 10; Eutrop. VII, 15, 23)⁽⁸⁸⁾.

59. Trajan wypłacanie daniny poczytał za uciążliwość a skoro mu czas pozwolił (r. 100) ciągnął na Daków. Germani podówczas wysokie mieli o nich wyobrażenie i widócznie nieważyli się zaczepki, gdy Markomanni współnictwa Domicjanowi odmówili; a wtedy gdy Trajan do Dacji wkroczył Buri i jinni germańscy

⁽⁸⁸⁾ Dodaje do téj powieści Jordanes że Dakowie tak byli zwycięstwem rozradowani że wodzów swych półbogami anses nazywali. Mogło to być, ale gdy Jordanes dziwnie w powieść o Gotach obce uwikłał, a anses są gockie asy: jego o półbożeniu wiadomość staje się podejrzana: należy raczej do Gotów, do tych rodzin gockich które jako wpółzbożnione Jordanes wylicza.

sprzymierzeńcy, pisali do niego radząc aby dla bezpieczeństwa wojny zaniechał. Ale Trajan już się (r. 103) podsunął pod Tape gdzie był dacki obóz, gdzie wątpliwe otrzymał zwycięstwo, wielu swoich straciwszy. Niezrażony tym puścił się w góry (pojana ruska), krok za krokiem zdobywał jedną po drugiej, i do królewskiej stolicy podemknął się. Tymczasem Lusjus jinną stroną wkroczywszy walne odniósł nad Dakami zwycięstwo, mnoho trupem położył, więcej wziął jeńca. Dekebal prosząc o pokój słał w poselstwie, *οὐκ ἔτι τῶν κομητῶν*, nie włosiennych włóścian (kmieci) ale najdostojniejszych kołpaczników⁽⁸⁰⁾, a ci, porzuciwszy broń, padli na ziemię prosząc Trajana by Dekebalowi do siebie przybyć pozwolił, albo powiernych doń posłał, bo na wszystko przystanie. Wysłani Sura i Klau-djus Livjanus z niczym powrócili: albowiem Dekebal postanowił wprost z Trajanem przez własnych ułożyć się pełnomocników. Góry które Trajan zdobywał, były warowne i pewnym wojennym składem, bo w nich, znalazło się nietylko wiele broni i przyrządzeń wojennych, ale jeńce téż rzymskie i na Fusku zdobyte znaki. W tymże czasie Maxim zdobył jedno miejsce warowne i siostra Dekebala w jego ręce wpadła.

Zobowiązał się tedy Dekebal, wydać broń i wojenne maszyny, i machinistów i zbiegów, warownie porzucić, z kraju (Jazygom) zajętego ustąpić; jednych i tych samych mieć z Rzymianami nieprzyjaciół, nikomu ze zbiegów rzymskich przytułku niedawać, nikogo z państwa rzymskiego do wojska niezaciągać: gdy wielu bardzo, a to najdzielniejszych, namowami do siebie wabił. Sam do Trajana przybył, odrzuciwszy broń, padł na ziemię dla oddania mu czci. Trajan zostawiwszy obóz w Zarmizegethusie i załogi po Dacji zostawiwszy, wrócił do Rzymu, z dackimi posłami dla

⁽⁸⁰⁾ *Κομήτες*, comatus, crinitus; *χόμη*, włos, *χώμη*, włosć.

zatwierdzenia pokoju w senacie i triumf odbył (Dio Cass. LXVIII, 6—9).

Warunki były do dopełnienia niepodobne, postój rzymski Daków poniżał. Dekebał zajętych ziem Jazygom niezwracał, z tymi co wprzód byli mu niechętni po nieprzyjacielsku postępował, zbiegom rzymskim schronienie udzielał; uzbrajał się, warownie umacniał, Kallidroma do Pakora Parthów króla dla porozumienia się wyprawił (Plinii epit. X, (16) 55); rozsyłał posły do sąsiadów podżegając jich przeciw Rzymianom: a gdy do ostatecznego przyszło zerwania, wołał na nich, aby sobie ręce podali i wspólnie z nim o własnej pomnieli wolności, bo niepowinni obojętnie na zgubę Daków poglądać, bo upadek Dacji ściągnie na nich klęski, na zgubę jich wystawi. Wołania jego były próżne: został sam jeden. W pierwszych zaraz rozprawach w otwartych zwarcich niepomyślnie mu szło; usiłował znowu u Trajana pokój wyjednać, czego otrzymać nie mógł: do walki pozostał sam, i zdaje się wątpić o sobie począł gdy się brał na sposoby: to na życie Trajana nasadzając siepaczy; to podstępnie chwytając i zatrzymując dowodzcę rzymskiego Longina, w nadziei że co dogodniejszego u Trajana wyjedna; wielu też Daków na stronę Trajana przechodziło (Dio Cass LXVIII, 9—11).

Mimo odniesionych korzyści Trajan, i obecność i przyszłość z przezorną opatrywał ostrożnością. Na Dunaju murował most, przez który ostatecznie całą swą potęgę prowadził. Wśród przewidzianych trudności, wojna nieporywczo wiedziona, znacznego wymagała czasu. Dekebał miał czas pod rzekę Sargetję skarby zakopać. Straciwszy stolicę przez Rzymian opanowaną, sam się zabił, a skarby przez powiernika jego Bikilisa wskazane, z pod rzeki wydobyte zostały (Dio Cass. LXVII, 12—14; Plin. epist. VIII, 4).

Ustęp Daków w roku 106, z kolumny Trajana.



60. W pierwszej wojnie ochotnicy Jazygów i jinnych ludów nieśli Dakom posiłki; w drugiej tego niebyło i nic się nastawaniu Rzymian ostać niezdolało. Bez walnej bitwy, częste spotkania, krwawe utarczki, ciągle ubijatyki, ponękały Daków i wszystkie stanowiska jich. Ludność postanowiła kraj opuścić, swę wolność, swę narodowość unieść. Ruszyły we wszystkich przestrzeniach pędzone trzody; niewiasty, dzieci i starce z tym co z dostatków unieść mogli; a do tego Rzymianie żadnej nie stawiali przeszkody. Jidź na gruzy starego Rzymu, pojrzyj na słup Trajana a ujrzysz obraz tego ustępu (ogłoszenia Piotra Bartoli i Alf. Ciacccone p. 112—114;

lub Anton. Franc. Bori 320, 89). Nieucieszyli się Rzymianie ni jeńcem, ni brańcem, zajęli przestroną ziemię, która, *decies centena millia in circuitu tenet*, a w niej opuszczone warownie, puste grody i wsi, krajinę bez ludzi i trzód: *Dacia enim diuturno bello Decibali viris fuerat exhausta*. Z téj ludności co niezdolała razem ustąpić, żadne zabiegi rzymskie niémogły wstrzymać wychojstwa. Trajan posiadał ziemię pustą. Dzieje rzymskie jinnéj podobnéj zdobyczy nieprzytaczają. Trajan, *ex toto orbe romano, infinitas eo copias hominum trans-tulerat ad agros et urbes colendas*. Z jinnych zdobyczy ludność w brańce chwyconą, w jinne przewo-dzono prowincje; Dacją zaludniać wypadło (Eutrop. VIII, 2, 3).

Niebyło pożogi, ni burzenia (chóć gdzie niegdzie domostwo jakie spalono, zboże na pniu zniszczono): z kończyn świata ściągniona łacina, miała gotowe *urbes et agra*. Stolica stała się *colonia Ulpia Trajana Augusta dacica Sarmizae getusa*. Wzięto się zaraz krajinę zabezpieczyć, sypano wały, umocowywano warownie, urządzono postój; tymiż drogami jakie Dakom służyły ubito trakty do Tibisku (Temesvar), do Apula (koło Karlsburg), i od mostu ocierając się o Alutę, przez cieśninę Barrhidava (Roter-thurmpass), przez Apulę do wąwozów (Gimes-pass, pod górą Balvanyos) przez które utrzymywano zwiąski ze strażami nad Prutem i Dniestrem. Właściwie tedy rozgospodarowali się w Temesvarskim jedynie i w ziemi siedmiogrodzkiej. Górna część Węgier koło Koros i Tissi, można powiedzieć nieprzystępną była. Wołoszczyzną między Alutą i Dunajem wcale się niezajęli: tam przecie stały otworem dackie miasta, rozwidloną uszykowane drogą które łacińskich jimon nieuzyskały⁽⁹⁰⁾.

⁽⁹⁰⁾ Ptolemeus III, 8 i tabula itineraria peuting. segm. 6, 7, dostarczają głównych wiadomości do rozpoznania miast Dacji.

W téj wojnie Trajan niemiał do zwalczenia nikogo więcej nad samych jedynie Daków od wszystkich opuszczonych, i czas jakiś nikt się nienadarzył coby rzeczywiście rzymskie państwo niepokoił. Wnet jednak dało się widzieć że Dakowie zasłaniali od dziczy północnej, z jich upadkiem zadunajskie przestwory obnażone zostały, na wtargnienia narażone, posiadłość stawała się uciążliwą. Już Adrjan wyrzec się jój zamierzał: jeśli jój nieopuścił, most przynajmniej Trajana zgruchotał aby barbarzyńcom przeprawy nieułatwił (Eutrop. et Dio Cass. ll. cc.). Upadek Daków na północnych ludach zrobił wrażenie; wołania i przestrogi Dekebala pomnażał odgłos po stepach i puszczach: co mnie, to czeka was. Niezwykły ruch nieswornego rojowiska huczał, kojarzył się; z wnętrza swégo, z kończyn swoich wydobył nawałnicę: a wkrótce zapowiednie Dekebala odwróciły się: szło o ocalenie państwa które Daków przemogło, Dacją zdobyło. W lat 160 opuszczali Rzymianie tę barbarzyństwem przesyconą zdobycz.

61. Wśród wojennej wrzawy, widzieć miljonową ludność poruszoną, w porządku przesiedlającą się: bo ustęp Daków niczym jinym jest: jest to patrzeć na lud natchniony, naród jedną myślą, jednymże powodowany uczuciem. Był on łatwy do przenosin: z jednego brzegu Dunaju przerzucał się na drugi; z niw porzucanych, przechodził na sąsiednie odłogi; z tym wszystkim, pomimo tego rodzaju rzutkości, widzieć go unoszącego w ustronia dalekie rodzinę i narodowość,

Zajmowali się tym d'Anville; mem. de l'acad. des inscr. t. XXVIII, p. 444; Sulzer w pierwszej części transalp. Daciens; Mannert, res Trajani ad Danubium gestae; Katancsich, orbis antiquus ex tabula itiner. peuting. ad systema geographiae redactus, Budae 1824. Różnią się jich postrzeżenia, a na jedno zbiegają. Sche-la i Reichardta dowolności na dziwaczne urojenia wychodzą.

jest niezaprzeczenie wypadkiem nadzwyczaj wielkim, koniecznie niepospolite następstwa mającym. Jakożkolwiek niezbyt zaludnioną zechcemy mieć Dacją, jakożkolwiek na liczną jeszcze w miejscu pozostałą ludność; bo pozostała: chętnie przyzwolimy, w owych uroczystych ustępu latach, na niepomierłą liczbę wyszłych przyzwolić musimy. Ustępowali przed Jazygami z płaszczyzn w strony górzyste własnego kraju i mieli do ustępu dogodne okolice: tą razą ustępują z własnego kraju. Czyliż ta ludność mogła się gdzie w zakątek jaki zacieśnić? czyli mogła przeciw obyczajowi swemu w górali przejść i góry sobą przeciążyć? Ruszyła ona, do przestrzeńszych krajów, gdzieby mogła narodowość swą żywić; ruszyła za Beskidy i Tatry. Nieujrzał jej nikt lotnym po świecie odrzutkiem, rozbijającym lub niepokojącym. W ciągu lat dopełniła przewał i na miejscu siadła. Na jej posadę było ziemi dosyć. Przybycie wzbudzało uczucie czci dla niedoli, gościny niebrakło. Rzymianie nieposłyszeli aby jaki oddział odparty tułał się lub jich łaski wzywał. Tam między swojemi żyli, mnożyli swą narodowość; jeśli miana Gety lub Daka niedochowali, jeśli ciała politycznego nietworzyli, żywili ogromniejącą towarzyskość narodową: bo to jest jich plemienia znamię. Tam przyczyniają się do rozwoju zasiedzia-łego już rodu swego. Przegony Teutonów zwały jich Wenedami, pojęcia niemając tego pracowitego parcia jakie bez końca Venedów krzewiło, a spójnię narodową w jednym głębie trzymało. Olśnione połyskami bezprawi, ogłuszone zgiełkiem i szczękiem broni dzieje, pospolicie milczą o zdarzeniach, powolnie w ciszy dokonywających się; nierychlej je dostrzegają, aż w następstwach jakie z nich wynikną: do tego, co do Daków-venedów, przyczynia się rzeczywista niewiadomość.

Ustęp odbywał się w różnych kierunkach, a jednym

z głównych był koniecznie przez podgórze Batra i Balvanjos, przez Seret, Prut i Dniestr. Sądzić, zda mi się, można że ten ustęp pociągnął za sobą, Tyrigetów, Axjaków, Krobyzów. Rozsypali się po stepach i płaszczynach między wyspami Jazygów, Bastarnów, Spalów. Niejednej hordzie ustąpić niewoleni, następnym przepływem parli rzadkie północnych ludności posady. Przegony Teutonów, wzięta na stepach axjackich i w załomie Dniepru, przez Gotów sadziba, nietylko niestała się zawadą do podobnego postępu, ale owszem niewoliła do niego. Zdarzenia jakich nam dzieje dostarczają, każą sądzić że Jazygów żywotność była wycieńczona; Bastarnów Peucynów wyrodzona, odżyła nieco i wnet się obróciła z gocką myślą przeciw rzymskim posadom. Z za Dniestru sadowili się Bastarni i Peucini w Dacji, posiadając w nieludnej krajinie wojenne rzymskie postoje. Wtedy dopiero Karpaty południowe przybrać mogły nazwę *Alpes bastarnicae*⁽⁹¹⁾. Bastarni dość długo się tu utrzymywali (do 280, 300), nim jich powszechne wątkiego bytu ludów niepotyrało rozturzenie (Jul. Capit. in Ant. phil. 21; Treb. Poll. in Claud. 5; Vopisc. in Probo 18; Claudian. de cons. Honor. 450; Zosim. I, 2; Blastarni tab. intiner.). Karpidi, Karpi, Karpjanie, Karpodaki, obok nich w swoich, wraz za Dunajem w południowych Karpatach (na Wołoszczyźnie) widać że się utrzymali mimo rzymskiego panowania i ze swego miejsca równie w gockich napaściach, mieli czynny

(⁹¹) Gdzie też góry Galacz, Balvanjos (bałwan, peulhwan) zdają się mieć nazwy po Keltach pozostałe. — Tylko co do pożyczenia wyrazu bałwan od Celtów zajdą sławiańskie upomnienia od bałwanów czyli welen, co na morzu i na rzekach przewalają wały swych fal; a nie mniej i od wałów sypanych nieraz po bolich czyli wielkich przestrzeniach; i bulwa może o wspólny dopomni się zarodek. Czyli peulhwany w mowie celtickiej znajdą tyle odgłosu? tego niewiem.

udział: dopoki podobnemuż co Bastarni, niepopadli losowi (Zosim. I, 27, IV, 38; Vopisc. in Probo 18; Eutrop. IX, 25; Amm. Marcell. XXVIII, 1). A w Dacji pozostający Dakowie, choć w małej ilości nietrwali spokojnie aby rzymskie cierpliwie znosić panowanie (Jul. Capitol. in Ant. pio 5; Dio Cass. LXXII, 3, 8; Gru-teri inscr. LI, 5; Banduri 2). Czegoż wreszcie wymagać po wyrzedzonej ledwie niedoostatka ludności. Pod ciągłym w następnych wiekach obcego rodu postojem, mogła nakoniec wyginać. Sądzę jednak że schyłki Tatrów i Beskidów żywiły się tak, że następnie przegony teutońskie nie w krainie górzystej zatrzymywać się mogły, ale raczej na płaskich koło Koros i Marosz, gdzie też bojowały. Sądzę też że wychojców w swoim czasie wyszłych, godzi i należy się szukać i znajdować w okolicach Wisły i Dniepru ⁽⁹²⁾.

Narodowości.

62. Strabo wpatrując się w rozmajitości narodów i ludów za jego czasów życie mających, rozróżnia one i rozosabnia wedle obyczajów i mowy każdemu właściwój.

Osóbno u niego ukazują się Skythowie; osóbno Sarmaci, jakkolwiek na tę osóbnosć cień jakiś rzuca ogólnik strony świata Skythji.

Osóbno występują Kelty czyli Galati, Galli; osóbno Germani. Ale Strabo sam z siebie rozważa niezbyt dawno poznanych Germanów i różnica jich od Galatów niezdaje mu się być wielką, widzi jich podo-

⁽⁹²⁾ U geografów też rawennackich było pewna, że, ad frontem Albis, Datia minor dicitur (nadwiślańska) et dehinc super exaltata est, magna et spatiosa Datia (dunajska) quae modo Gipidia, nunc Unorum gens (Węgrów) habitare dinoscitur (anon. rav. I, 11, hora 4). A z północy Karpat e Sarmatum patria, gens Carporum (Chrobatów), in bello egressa est (id. I, 12, hora 7).

bnych, tak że Basternów do Germanów odnosi. Do widzenia takiego powodować go mogła strona świata keltickiego, a nie jakie języków poznanie. Pomimo takowego widzenia osobno trzyma Galatów, osobno Germanów.

Thrakowie, Getowie, Daki jedno to plemię: Peonowie są Thrakami. Szczegulują się nazwami, uogólniają powszechniejszym mianem, a zawsze jedność stanowią. Dziesięć wieków powtarza że jednostany mają język, że się między sobą rozmówić mogą. Niema cienia coby to upewnienie zamdlił.

Macedonów osobno niejako Strabo wywodzi: bo choć oni są Grecy, nie są Grekami tylko czymś zgre-
czyłym. Czym jinnym Epiroci, czym jinnym Illyrjanie.

Osobno on się na Illyrjów zapatruje, niewidzi téj krajiny jaką Rzymianie tworzyli; oznacza osobno illyrijską narodowość. W góralach alpejskich rozróżnia narodowe znamiona, i w tym rozróżnianiu o osobnej illyrijskiej upewnia narodowości.

Wojny rzymskie dały poznać Pannonów. Grekom którzy o nich wprzód niesłyszeli podobalo się zwać Peonami, upewniając nawet że to była Agrjanów peońskich macierz (Appiani illyr. 3.p. 667, 668); Owidjus nawet Peonami jich uczcił (de ponto II, 2, 87). Dio Kassjus za złe poczytuje takie nazwisk mieszanie: Pannonów czym jinnym widzi (XLIX, p. 413, 414) ⁽⁹³⁾. Strabo téż osobno widzi: osobna od górali, osobno od

⁽⁹³⁾ Są, mówi Dio Kassjus, co mniemają, że Rzymianie nazwę Pannonom nadali od sukna, pannum jakiego do odzieży używali. Appjan jinny wywód upodobał, całą rodzaju księgę tworzący, a pokrewieństwo illyrijskiego rodu objaśniający: Kyklop z Galatei spłodził Keltesa, Illyra i Gallusa; Illyrus dopiero wywiódł mnoga samezą i samieczą dziatwę: Hyllusa, Autarja, Dardana, Meda, Taulanta, Perrheba; Parthę, Daortę, Desaretę i jinne! Moc jest takich wywodów, które nam godziło się pominąć.

Illyrjów, osobno od Thraków, z osobną słowem własną narodowością.

Są to główne narodowości jakie za Strabona jeszcze żyły, bo potem, bo następnie gdy się Pannoni, Illyrji po łacinie pouczyli, rzymskie przejęli obyczaje, gdy greczyzna Epirotów i Thraków zagładziła: pod starodawnymi nazwiskami nie narodowość, ale prowincjałów odróżniano.

Strabo w wielu miejscach dostrzega mieszaniny narodów; mniej wyraźnie bywa w zaszłym przenarodowieniu albo zlewku w jedno różnorodztwa. Wszakże cała Grecja była podobnym zlewkiem: a takowy wytacza gdy starodawne, Lelegów, Pelasgów, Karów, Kuretów, Hyantów, nadmienia zgasły byt. Przenarodowienia wytacza, gdy do Greków lub Macedonów dobitnie zalicza ludności i nazwy niegdyś thrackie lub illyrijskie. Mieszaniny zaś jakie wskazuje nie stanowią, ani przeobrażenia narodowego, ani zlewku: tylko wspólne niejednostajnego plemienia w tymże kraju zamieszkanie, tak że każdego plemiennicy swój obyczaj i swoją dochowywali jeszcze mowę. Tak tedy między Bastarnami, Scythami, Sarmatami mieszkali Thrakowie; a między Mysami widziano bytujących Scythów, Sarmatów, Bastarnów (VII, p. 336). A między Keltami (Skordiskami), umieszczani byli Thrakowie i Illyrji (p. 344); a Iapody przepołowieni byli keltickim współmieszkańcem (IV, p. 227, VII, p. 365). W Epirze trudno z pomiędzy Epirotów odwikłać Illyrjów i Macedonów (VII, p. 378). Nieprzytaczam tu wspomnianych mieszanin, albo plątanych siedlisk Ligurów, Keltów, Rhetów lub Etrusków; na to jedynie zwrócę uwagę że Germani w żaden naród niesą zamieszani, ani z narodu jakiego między nimi zamieszanych, nikomu dostrzec nie przyszło.

63. Uchyliwszy na bok przychodnie i przechodnie

plemie keltickie, trzy miejscowe narodowości zetknięte z sobą koło Dunaju i górzystych pasm, baczności naszej wzywają. Najdawniej i najobszerniej ukazująca się thracka; w mniejszej następnie rozległości na widnię występująca illyrijska; na ostatek najmniej rozciąga i najpóźniej dostrzeżona pannońska.

Pannońska ledwie co poznana, od czterech wieków byt swój poświadcza keltickim nawałem. Illyrijska wspomnieniami i wydarzeniami od ośmiu wieków świadoma. Thracka liczy dziesięć wieków dziejów swych, a nawet piętnaście i więcej powołując się na podania, które się całę dowodnie na rzeczywistości opierają, niesą płonnym urojeniem jakim. W pamięci ludu o jego wyjściu, przejściach i z jinnymi stosunkach przechowane; secinami wspomnień, mnogich rodzin, licznych miast helleńskich powtarzane; w siatkę dziejów ujęte, niewątpliwe przynoszą światło.

Trzy narodowości z sobą zetknione; zasiedziały, w zwarcu się od niemałego czasu, od kilku wieków, niezmiennie rozkrańczenie dochowujące, czym się odznaczały, czym się różniły, niema powiedzianego. Czy postawa i wejrzenie jinny szczerp rodu ludzkiego objawiała? czyby mowa wzajem jich nierozumiejącymi się czyniła? czyby pojęcia, wyobrażenia, obyczaj lub osobne urządzenia i związki polityczne rozosabniały? żadna o tym nieobjaśnia nas wzmianka. Z ruchów tylko i wydarzeń, z jich nazwań z jich mowy pochodzących, możemy cokolwiek, o różnicy i powinowactwie wzajemnym, domniemywać się.

Położenie Pannonów mogło niepomału wpływać na wspólne działanie z Dalmatami illyrijskimi w sprawie niepodległości: gdy jednak między pannońskimi ludami, dostrzegamy: Pirustów, Breuków, Amantów, Serretów, Arvisków, a między illyrijskimi Pirustów, Breunów, Amantjów, Desaretów, miasto japońskie Aru-

vium, o pokrewieństwie Pannonów z Illyrjami, bardzo dobitne chwytamy wyrazy. Jeśli towarzyskość narodowa jich rozosobniała, narodowość była jedna i taż sama, i ściśle pokrewieństwo tegoż samego szczepu. Mazei czyli Mozei, Desjati czyli Desidjati, wedle Strabona byli Pannonami, Rzymianie doliczyli jich do Dalmatów i Illyrjów, odcienia narodowości niechcąc odróżnić. Było jednakże w Pannonach coś odmiennego, gdy się odłączali; było coś świeższego, coś młodszego, gdy przestarzałych nazwisk między nimi niedostrzegamy.

Pannonowie ciężko (koło 396) potrąceni zostali przez Gallów Bojów. Sądzić należy że mimo wojen jakie w ciągu trzech wieków wytrzymać mogli jich rozwój tą kelticką siedzibą był wstrzymany, jich posady umniejszone. Lubo główne stanowisko swe między Drawą i Sawą utrzymali i te co w południowe mieli strony, zdaje się że Gallowie niezdolali jich rychło od pobraży z północy płynącego Dunaju zupełnie odeprzyć, i niesądzę aby były powody wyskok pannońskich Osów za Dunaj, za zbyt dawny poczytywać. Utrzymanie oderwanego ludu od gniazda swego przy jego narodowości, w małym jego bycie przez cztery przeszło wieki, jest nieco przytłudne: bo Osi byli małym ludem, biędnym. Do myśli mi przypada że za życia dopięro Boroisty Bojowie zdolali ostatnią brać nad Pannonami przewagę, przełamywać jich lesiste między Dunajem a jeziorem blateńskim sadiiby i przez nie wdzierać się na dackie koło Skordisków ziemi: co Daków i Boroistę w pole wywiodło. Grabież ziemi bez trudu mogła być odporem zaspokojona: ale szło o ocalenie Pannonów, a to wytepieniem jedynie Keltów zabezpieczone być mogło: tego Boriosta dopełnił, ten był powód do boju oddalonego który się wydawać może dla Dacji cale obcym i niewczesnym. Wtedy

kiedy Boi łamali blateńskich Pannonów, odłamek Aravisków Osi, rzucony został daleko za góry w hercynje aby niedolę swego szczepu własną poświadczał. Znajduje się w okolicach Krakowa rzeka Raba, a z trzech małych Dunajców utworzony, nieopodal większy daleko Dunajec. Możnaby mniemać że nazwy te przynieśli Pannonowie gdy w jich kraju rzeka Arabon, Raab do Dunaju wpada. Trudno jednak przytym obstawać, gdy nazwy te równie przez Daków przyniesione być mogły: a ślady pannońskiego rozplywu bardzo są słabe.

Niewadzi jednak przytoczyć z pannońskich: Stridon, Serbinum, Bakuntjus, które mają niejaki odgłos na przedmieściu krakowskim Stradom, w Siewierzu i Bochni; a z illyrijskich: Lopsika, Promona, Billubium, Senia, Skardo, rzekę Naro, jakby Łobzów, Promnik, Wieluń, Sienno, Skariszew, rzeka Ner. Serota, Latovici, Stulpini, Ninja, Sallant, Libur, rzeka Adrja, wychodzą na odległe Serock, Latowicz, Stolpe, Znín, Sieluń, Lubar, rzekę Odrę; Nalata, Dalmin, a koło Elby Niletici, Daleminci; Mazeów jakby Mazurów i nieco jinnych jakby jakas mowy okazywały wspólność ⁽⁹⁴⁾.

64. Rzućmy okiem na półwysep italski, morzem adrjackim od Illyrji oddzielony łatwo uderzy i zastanowi współbrzmienność dość licznych jęj nazwisk, z illyrijskimi: a ta pojawia się nie na stronie odwrótnéj ale na stronie adrjackiéj na Illyrją patrzącéj. Italscy Japygi, Dauni, Peuketi, Pedikli, Peligni, Choni; znajdują illyrskich Japodów, Didunów, Peukethjów, Pedetów, Pelagonów, Chaonów; italskie Butuntum, Tolentinum, a illyrskie Batna, Taulanti; Alburnum góra Lukanji, Dardi apulscy, a Liburni i Dardani; Marsi, rzeka Ner

⁽⁹⁴⁾ Bielowski wstęp krytyczny do dziej. pol. p. 439 przypomina Bulanów o których się napomknęło; oraz Autarjatów jako Obotritów, to jest tegoż nazwiska. Jakże to być może kiedy wedle niego Autarjaci przeszli w Antarjatów i Anartów.

i Naruja Umbrji, Naritji brutjów, a illyrijskie miasto Marsonjon, rzeka i miasto Naron a i Naressji: niepowołując się na Sikelów i Sardów znajdujących coś swego w Sikulotach i Sardjeach illyrijskich. Badacze rzeczy włoskich niezaniedbali wyciągać z tego korzystnych postrzeżeń dla Italji, nawzajem powiedzieć można że Illyrji coś italskiego w sobie mieli ⁽⁹⁵⁾.

Czymże byli Illyrji względem Thraków? że Autarjaty poniekali Triballów, a Illyrjanie ciążyli na Macedonach, że Taulanti i Dardani doskwierzali Macedonom, to niedowodzi aby mieli być czym zbyt jinym, zbyt różnym: wszak Autarjaci tłukli się ze swymi braćmi Ardjeami, a Peoni i Thrakowie niemniej Macedonom dopiekali. Ale gdy stawimy obok jiniona osób jakie nam dzieje dostarczają, dziesiątka illyrijskich, dwa razy większej liczby thrackich lub geckich, żadne nieokaże się wspólne. Ostry między nimi objawia się przedział, thrackie są jich własne, illyrijskie po części na płód grecki kroją, na utwór grezający.

W mnogim bardzo szeregu nazwisk narodowych tak illyrijskich jak thrackich, daje się łatwiej wysku-
bnąć jakikolwiek tożsamości plon. Są tedy:

w Illyrji	w Thracji		
Hemioni	góra Hemus	Alutae	rzeka Aluta
Ismeni	jez. Ismenus	Derriopes	Deuriopus
Pelagoni	Pelagoni	Grabaei	Graaei
Istrjanie	rzeka Ister	Skirtoni	Skirmiadi
Dardani	Dardani	Axjum miast.	Axjus rzeka
Brygi	Brygi	Panysus rz.	Panysus rz.
Edanti	Edoni	Galabrii	Galadre mia- sto i góra
Dexari	Dizeri		
Taulanti	Denteleti	Aeginium	Aeginus rz.
Nestei	Nestei i rzeka		i miasto.

⁽⁹⁵⁾ U Ligurów też znajdziesz illyrskie nazwy: Libarna, Segeste.

Przytoczę jeszcze Daorizów illyrijskich i Mozaeów peońskich, a Trausów, Odrysów, Mysów thrackich; Thynetów dardańskich a Thynów thrackich: a będzie pono wszystko co się z mnogiej bardzo liczby wydobyć daje. Co z tego wniesć można? Możnać za prawdę przypuścić powinnowactwo Illyrjan z Thrakami, ale to raczej w czasach wielce odległych aniżeli późniejszych. Te nazwiska illyrijskie które są równie thrackimi są z wieków najdawniejszych. Z tych co się w Illyrii później wynurzają jeśli wyłączymy Nesteów, żadnego nieznajdziemy nazwiska coby późniejszym thrackim współbrzmienym był. Ta wspólność nazwisk jest z czasów przedwiecznych a nie późniejszych. Przed wieki narodowości illyrijska i thracka były sobie bliższe, może pokrewne, z czasem rozróżniły się mocno; rozstrychnęły się mocno; wpływem rozmaitym przekształcały i rozpowinowaczały. Być może że jemie Pannonów było toż samo co Peonów, ale młodszy Pannonów illyrijski rozplód wydał jich do Peonów cale niepodobnych ⁽⁹⁶⁾.

65. Rozpatrywaliśmy piętnastowieczne zetknięcie się i znoszenie plemienia thrackiego z greko-pelasgickim; znoszenie się w wiekach zapadłych pełne tajemnic. Podanie nieprzypuszcza rozmaitej mowy: rycerze pod Troją, Achivi i trojańskie Threiki, niepotrzebowali tłumacza aby się rozmówić; śpiew Orfeusza thrackiego w odwiecznym wyrazie napełniał świątynie gasnącej czci hellenickiej. Coś było wspólnego, pod Troją. Na obu stronach też same występują jimiona, Helenusa, Euryala, Eiona, Laodiki; Grecy niewzdragali się Thrakom w czasach przedtrojańskich swe jimiona Djomedesa, Lykurga, udzielać; po wojnie trojańskiej później ta wspólność

⁽⁹⁶⁾ Paionów nazwa niezmiernie starodawna, z czasów przedhellenickich, może tedy grecki język przechował jój znaczenie w słowie *παίων* pcham. Pajoni, Pannoni, pchani, popchnięci.

jimion ustaje. Jeśli Thrak jaki greckiego nieprzybrał miana, przedział jimiennika dwu stron jest dobitny. Coś było między obu stronami thracką i pelasgicką tak mało różnego że z odwiecznych czasów podania tym się niezajmowały. Później dopiero i bardzo później, kiedy się już helleński język rozwinął i w całej świetności ukazał, w nadbrzeżnych miastach, gdzie się rozgościli Grecy, bytowali razem dwojój mowy mieszkańce: Grecy i barbarzyńcy Thrakowie. Wtedy przesiadywali na wyspie Lemnos Aktiki z tyrrheńskich ostatni jeszcze odróżniany przepadłego rodu Pelasgicki szczep.¹ Nosił też nazwy co na stałym lądzie thrackie ludy, ruszony z miejsca przepadł między Thrakami.

Ród helleński wygnieździł się z Pelasgów, a w swoim czworacznym rozwinięciu się, nim w odległe rzucił się osadniczenie, wszędzie był zlewkiem rozmaitej drużyny: zlewkiem rzeczywistym, który sobie czworaczną mowę tworzył. Język tedy helleński grecki musi być niezmiernie od poprzedniego przeobrażonym, oddalonym, wyszczerbionym. Kształcąca go poezja, od tego który przestarzałych podań był łożyskiem, zupełnie go oderwała i Greków od starodawnych krewniaków i pobratyńców odszczepiła i odosobniła.

Pomimo tego na dziesięć i piętnaście wieków przed upadkiem Dacji, obu stron wyzwanego powinowactwa, w nazwach ludowych i miejsc odpierwocin dziwny zachodzi rozbrat. Z trudnością dostrzega się na jednej stronie Pelasgów, Emonów, Boeotów; na drugiej Pelagonów, Emathią, Bottieów; Aktikę athenską, Graeę beocką, Grajków, Greków, i Akte (góry Athos), Graeów, Graeów thrackich. Wspólnoty niema chyba w tych okolicach o które się obie strony dobijały. Na kilku set nazwisk znanych mała jilość jednostajnie na obu stronach wynurza się. Greckie w Grecji będące, rzék, Axon, Pamisos, mięscin czy posad: Caeni, Celetia, Edo-

nis, Andria, Bessa, Oropus; w Attice i Boeotii Gera-neia, w Attice i Krecie Prasii powtarzają się u Thra-ków. Łatwiej po Asji thrackie téż same co w Thracji napotykać nazwy; łatwiej w wielkich odległościach, w ustroniach zupełnie obcych, przypadkowe nachodzić tożsamości (⁹⁷).

66. Tymczasem w owych zapadłych wiekach roz-lega się bez końca, bez granic jemie Thrakji, Threików, Thraxów, Thraków, czego później niéma. Rzeki Ister nazwa, obita się w Istrjanach z upewnieniem że są thra-ckiego plemienia, choć Venedowie byli za Illyrjan znani. Później tego nikt powtarzać nieśmiał. Postęp czasu odmienił i Venedów i Istrjan. W zapadłych wiekach Trerów jemie tłucze się w nieoznaczonych przestrze-niach, w plemieniu thrackim tonie. W owych zanikłych czasach nieuciszonym odgłosem obija się po świecie thrackie Brix, które z czasem w rozrzuconych bez końca światelkach po kolei gaśnie. Bryski, Bryxi, Brygi, Brigi, Bryki, Brykei; to Brigów, to Frygów, to Bebri-ków w Asji mnożyli; to w Macedonii, to w Taulantji; to może Breuków i Breunów; to jemie swe w vindeli-ckich Brigantjach odkryli (Brixen, Brixia czyli Brescia). Później dostrzeżeni koło Alp Brigjani i Brigancji, Allo-brygi, Sego-brygi ku pyreneom Brigjosum; a z wieków zapadłych znani po obu stronach tych gór Bebryki, a dalej i Brigetium i Brigantjum, jednym ciągłym od-głosem z najdawniejszych czasów podnoszą to współ-brzmienne nazwanie, choć z różnym znaczeniem, tak

(⁹⁷) Abdera w Hiszpanji w Africe; Karpetani lub Karpis tamże; Seres i Prasji w Indji; rzeka Lycon w Hisp., Lissos, Lixos w Maurit.; Bolbe jezioro w Egypt.; Asta u Ligur. w Hisp. w Ital.; Caballia w Afr. Cabullium w Gallji; Sidones w Germ. są u Thraków pospolite. — Celetae, Celtae; Marco-dava, Marco-lica, Marco-dunum, Marco-manni. — Mnogo jest na świecie przypadkowych brzękotek i tożsamości.

jednak jakby z jednej i téj samej mowy pochodziły. Miasta iberskie kończące się na briga, thrackie na bri; o czymś wspólnym pobrażają⁽⁹⁸⁾. Mała jest liczba nazwisk przedawnionych czasów, w miarę tych co się później dały poznać; w przedawnionych tedy czasach stosunkowo daleko więcej dostrzega się nazwań jakby wspólnych, bardzo powszechnych, aniżeli później: przedwiekami bliższe ludów i mowy jich powinnowactwo zrywa się, różni i rozosabnia. Najdawniej od kilkunastu wieków przed upadkiem Dacji znani Thrakowie, są tych nazwisk zapasem. Najdawniej Thracja zwała się Arją (Steph. byz.). Arja, Iran, górna Asja, Arja i Arjana (Herath) w cieśnionym odrzutku, Indji sięgając, odwieczne piastowała jimie. Medowie zwali się Arji; między góralami kaukaskimi byli Arji; południowe Kaukazu pasma i podgórze długo miano Ran, Aran, Arji dochowywały; w Europie i w Asji Thracowie byli téż Arji, krajina jich Arja.

A gdzie był Iran, Arja, tam była jedna i taż sama mowa, rozrywająca się w rosochy od Indu i Gangu do oceanu atlanckiego coraz nowym pokrywające się liściem. Wyrastały szczepy pokrewniające się z Aniranem nie Arją; między sobą rozkrewniające się w ciągu wieków,

(⁹⁸) Hispanja (Liguro-ibery) z czasów najdawniejszych przez logografów opisywana prawdziwie osobliwych z thrackimi albo illyrijskimi współbrzeczności dostarcza: rzeki: Iber (Hebrus), Tyrjos (Tyras), Ana (Aenos), Luxja, Lykon (Lykone), Tagus (Tausis), Durja (to salasska, to dacka). — Mis-geti, Indi-geti, Illur-geti, Illurco (Illyrji); Cypsella, Gerunda (Cypsella i Gerania); Menoba (Mene thracka); Bebryki (thrackie), Sardones (Sardjei illyrijscy); Oska (Oskus rzeka), Asti; Gravii czy Gruui (Graei), Bretolaeum (Britolagi); Orgenomesci (Orga-neme illyr. Orgaleme thrac.); Ox-thrake największe w Lusitanji miasto (App. de bello hist. 58). — Uważmy że plemie teutońskie, z Brixami, Brigami, Brigantami nie miało nic: chyba kto zechce odgłos jich w Brukterach dosłyszyć.

zmianą miejsca, wiatrem, ziemią, odosóbnieniem, trudem jaki zajął lub dociskał. Porozrastały się odcięte ostrzewy, dochowujące rdzeń wspólnego niegdys pnia i korzenia; to bliższego, to dalszego powinowactwa swego. Indijski, perski, medański, grecki, łaciński z jednego jafeckiego rozrodziły się, mają wspólne, jinny obrót w nich biorące zarodki, jednych się wyrzekły, drugie zatrzymały; napłodziły bez liku własne wyrostki pasożytne, potwórne narośle; gmatwały, zacięrały. Zródło jich przepadło, ale nurkiem, w jich korytach zatopiony badacz, dociera szczelin, przez które sączą się często mętną z zawałonego zródła orzeźwia się kroplą. Zna pokrewieństwo języków greckiego hellenckiego, italskiego łacińskiego, jich wielowieczne stopniowe przeobrażenia, przedwieczną bliższosc. A jeśli w europejskich zakątkach było co aniranu, w iranie europejskim łacina i greczyzna miały powinowatych, miały takich co mniej skorzy do poskoku w nowości, zgrzybiałego i zapleśniałego uporniej trzymali się zródła, miały takich co z jednymi albo drugimi w bliższym zostawali powinowactwie.

Rozpatrując się w położeniu Illyrji, w jej na posady thrackie nastawaniu, w jej stosunkach jakie z Italją i góralami alpejskimi miewała, w uplątaniu się Ligorów w tych stronach, w nazwach nareszcie jej, mnie mam nieodrzeczy sądzić, że illyrijski język więcej miał z italskimi i łaciną powinowactwa, aniżeli z greckim, z którego naczelnicy jinniona swe tworzyli. A ta bliższosc z Italją ułatwiała może Pannonom śpieszne łaciny przejmowanie, a głównie różniła Illyrjan od Thraków⁽⁹⁹⁾.

(⁹⁹) U Basków w Hiszpanji, ili, znaczy miasto, jak Ilurko, tak Illyrik może od prastarego wyrazu nazwy miasta, grodu? Żalą się co chcą z Illyrji Sławian wywodzić na czysto, że nazwa cale niesławiańska: czemu nie? Libur, Illur, Mazur, z zakoń-

67. W jinnym znajdowała się położeniu Thracja; choć wczesny nastał z Grecją rozbrat, nieprzestała być wystawioną na wpływ greckiego odstępstwa. Asjacka jój połowina wynarodowiła się. Europejska doznała wielkiego uszczerbku przez zgreczenie zupełne pomorza i znacznej jego głębiny. Rozwój plemienia nastał w Karpaty i niewiadomo jak daleko za Karpaty i Dniestr, ku Dnieprowi i w nadwiślańskie okolice: roztoczył się rozwój Getów czyli Daków. Upewniano zawsze że jich mowa jest thracka: ale trudno przypuścić aby zupełnie jednostajną być miała w całej Dacji i Thracji, choćby Thrakowie i Dacy rozumieli się między sobą; trudno przypuścić aby Getowie nie mieli mieć swojej nieco odmienniej od Thraków mowy; trudno nareszcie przypuścić aby rozwój w jinne wiatry, góry i lasy popchnięty, niemiał zrządzić odmian mowy, aby w kilkunastu wiekach nie poniosła znacznego przejstoczenia. Są zaś dla pokoleń czasy i usposobienia w których stawają się skorszymi do boju, sprężystszymi do działania, łatwiejszymi do postępu i odmian; a podobnie i do przejstaczania swój mowy.

Z czasów króla Teresa (τέρας po-twór?) i królów thrackich Terkusa, Polymnesta, Pyrenajosa których mythy greckie dokładnie znają: z thrackiego udziału pochodzące wyrazy są niemałym zapasem roz-

czeniem ur; oderwij to zakończenie masz ill, jili, tyli, wielki. Jilkić to lud! — Bielowski niezwykle pokłada nadzieje na ustępie mnogięj ludności Autarjatów, dostrzegając że to są Antarjati wynurzający się w dackich Anartach którycheśmy z Szafarzikiem, wyznam, cale dowolnie za mały wyrzut celticki poczytali. — Jeśli język lettoński ma coś łacińskiego italskiego tak że pośrodku między łaciną i sławiańszczyzną staje, a wedle wszelkiego podobieństwa Illyrcy mogli mieć mowę nieco italską a Autarjaci illyrscy dwadzieścia dni potrzebowali do przechodu nim się zatrzymali i przysiedli: za cóżby nierzucić jich na zgubne jimie aż nad brzegi baltiku w okolice Niemna gdzieby Lettonom początek dali.

poznawania stosunków językowych, gdy Thrakom przyznawane miana greckimi są, gdy grecki język z nazw thrackich tworzył sobie wyrazy. Orfeys (ὄρφος, łac. orbus, olśnion), Thamyris (θάμυρις śpiew uroczysty), Eumolpus (μολπή śpiew, μελος, μελοδια); tak z grecka brzeczają jak nazwy gór Pangaeu παν-γαιος; różannej Rhodope, ῥοδωπιδος; lesistego Haemu, αίμος; boskiego Olympu (ὀλος ὀμψη wszędy wyroczni; ομφαλος, pępek); jak rzek dostojnego Axjosa, ἄξιος; wartkiego Strymonu (στρομβήω turbo, στρύμαρχος furiose libidinosus); albo ługowego Lyginu (λύγος łoża). Z tym wszystkim wiadomo że wiele miejsc w Thracji jinne dawniej a jinne potem nosiły nazwy, zmieniając pospolicie dawne na jinne więcej grecki tok mające.

dawniej zwane:	potem (czasu Herodota):
Bunomus.	Pella, πέλλα dojenie, πελλος zaćmiony.
Ortagurea.	Maronea.
Poltyobria.	Aenos, αἰνός straszny,
Lygos (λύγη ciemnota).	Byzantion, βυζω, bubulo, ryczę;
Anthion (kwitnący od ἄνθος kwiat).	Apollonia,
Messa.	Anchialos, ἀγχιαλος nad- morski
Menebria.	Mesembria, μέση ἡμερα, μεσημβρια, południe.
Pulendena.	Poneropolis, πονος; łac. penuria, trud, boleść.
jezioro Afnetis, αφνέος, abundans.	Bistonis.
jezioro Prasias πρασινος, zielony, łaciń. pratum, franc. prairie.	Bolbe, βολβός, bulva.

Nazwy ludów były stalsze i niezmiennie, niewiele

greckiemu podające się wywodowi; podobnie i późniejsze są własne. Dziwna jest niestateczność nazwy wielu rzék sredziny thrackiej i dackiej, na którą grecka mowa wpływu niemiała. Wpadają z północy do Istru,

zwane z razu:	a potym:
Maris	Marisus (Marosz i Tissa). Pathissus, Tibiscus (Tissa). Rhabon (Sziul).
Tiarantus	Aluta (Aluta).
Ordessus	Ardeiscus (Ardsisz).
Naparis (Salomnica)	
Ararus	Hierassus (Seret).
Porata	Pyretus (Prut).

a z południa poczynając od Dunaju na Ister przechodzący,

zwane z razu:	potym:	a potym jeszcze
Alpis	Dravus (Travus)	(Drava).
Karpis	Noarus, Savus	(Sava).
do którego uchodzą Korkoras, Noarus, Kolapis, Urpanus, Valdanus, Drinas (w Pannonji).		
Angrus i Bron-	Bargus Margus;	Moschius.
gus;		

		Pingus (Bek).
		Timachus (Timok).
		Almus (Lom).
		Cibrus (Skitul).
Escjus, Oscijs:	Oescus (Iskraj).	
Artanes, Ardanes		Utus (Plevena, Vada).
Noes;	Escamus	Osmus (Osma)
Athrys;	Jeterus,	Jantrus (Jatra).

Bądźto z różnego wymawiania wynikało, bądź ze zmian rzeczywistych jakby nad niemi lud niejednego znajdował się języka. Czyż Pannoni dopiero nadali nazwy

Sawy i Drawy? i niewprzód koło tych rzek zasiedli aż kiedy przestały być Alpis i Karpis, to jest po Herodota wieku? W dalszych czasach, kiedy plemienia dackiego zaczyna zupełnie w Dacji niedostawać, kiedy germańskie i huńskie nawałnice przebiegają, rzeki dackie różne mają nazwy. Z rozwojem Getów za Ister i Tyras, Tyras i Borysthenes zmieniły swe miana na Niestr czyli Dniestr i Niepr czyli Dniepr a między nimi dał się poznać Axjos. Że to było wypadkiem geckiego rozwoju, mówi za tym dostatecznie Salomnica przed wieki Naparis od Getów zwana; a jinna Nestus w Thracji; od mesijskiej geckiej rzeki Jantrus Jatrus do Dunaju wpadającej, nazwali też, do Siniuchy wpadającą rzeczkę Jattrin⁽¹⁰⁰⁾. Pewno zaś jest że ludy gdzieś nowo sadowiące się, jeśli często od miejsc, od rzek swe nazwy brały, nie mniej często rzekom własnych z języka nowych udzielały nazwań, i wprzód rzekę nazwały, nim same od niej swe otrzymały nazwisko.

DACJA.

68. Jimiona osób w państwie Geto-dackim wcale odmienne wystąpiły od tych jakie stara Thracja dochowywała. Jedne i drugie mogą w pstrociźnie greckiej swe objaśnienia znajdować⁽¹⁰¹⁾. Nietak się dzieje z nazwiskami miejsc Dacji lub Mesji. Do sześćdzie-

(¹⁰⁰) Z jich rozwojem jawi się też za Dnieprem rzeka Bugus, Bykos do Meotu uchodząca za którą są ἐξωβυγίται zabużający (Pomp. Mela II, 1; Plin. IV, 12; Ptolem. III, 5). A później Hypanis (Boh) wspominany pod jimieniem Bagosola (Jord. de reb. get. 5; ravennat. IV, 5). — A bliżej Donu jinny Prut. Piretos u Ptolem.

(¹⁰¹) Sitalkos, σιτεω, karmię; Medokos, μηδος starannie, μεδον król; Kotys, Kotiso, κοττη głowa; Kencus, κενεος, marny; Komos, Komosik, κομμος strojny, κομη czupryna; Korilos κόρος chłopak; Duras, δουρας, δορας, pocisk; Kebal, κέβλη, w macedońskim dialekcie głowa. Keble dackie zostało

sięciu onych przechował nam Marinus. W liczbie tej jest kilka greckich, zapewne przekład rozumianych narodowych wyrażen: *Σαλῖναι*, Solnie; *Ἰὸατα*, w drożniku ad aquas; *Ζεῦγμα*, ścięgno, pasmo, w drożniku może Gaganis (pod górą Mika przy Illovie)? *Ἀχμωνία* (*ἀχμή*, *ἀχμάν*, *ἀχμήν* robur; *ἄχμων*, kowadło) w drożniku może Agnavia; *Ἀρχιννα* (*ἄρχιον* septentrio, *ἐρχίον* zasiłek); *Δρουφηγίς* (*δρουφακτος*, osiek, opłot, odrzewienie) w drożniku Drubetis (dziś Drivica, Drzewica); *Φρατερία* (*φρατορία*, *φρατρία*) stowarzyszenie, braterja. Znajduje się kilka starodawne thrackie nazwy przypominające: Paloda, Polendena, Uscenjum, Borman, Dertikon, Ziridawa i dość jinnych, mają w staréj Thracji: Pulendum, Uscydame, Beroeę, Durtizus, Zirinæ. Odmienność jednak a nowych ukazanie się, sposobem nowym, są uderzające. Wyraz miasta bri, bria nieznajduje się więcej, zapamięniany; mnogo ukazuje się zakończeń na dava, ava czyli owo; na ov czyli n; zar, zer, zir, sor, zur, szczególniejszym sposobem narodowość wyrazów oznajmują, które miały swe znaczenie powszechnie rozumiane, gdy je w przekładzie greckim i łacińskim zapisywano. Wynikły one ze starodawnéj mowy thrackiéj, były owocem mowy Daków którzy tymże co Thracowie mówili językiem⁽¹⁰²⁾. Jestli ten język żyjącym jeszcze czy zmarł? To pewna że na miejscu, nazwy miejsc ledwie nie ze szczeniem zaginęły, więcej po gruzach, jinną noszących

skrecone u Greków na *κεφαλή* u Sławian na wyraz głowa, głab; kotte, teutońskie Kopf łacińskie caput, poszło na kapustę; z tąd pleonazm w przysłowiu: kapuściana głowa?

(¹⁰²) Ares, Mars gradivus non graecum sed thrax vocabulum, id est fortis, bellicosus (servius): *γρᾶσσος*; *lacinia* ma więcej: gradivus dicitur cum saevit; a gradiendo quia gradatim per ordines in bellum itur; grassor; grassatio u Rzymian także per ordines.

nazwę położenia miejsc dochodzić można, aniżeli po nazwiskach starych, z których ledwie jakie zatarciu się oparło: a z tych co z pewnością dziś starszym odpowiadają są sławiańskie Tierna, *Τίερνα*, rzeka Czernia; Drubetis, *Δρουβηρίς*, Drivicza; Amutrium *Ἀμούτρυον*, przy zbiegu Motry z Szilem Matra (matka, matera); dość podobne Patauissa, Napoka, Bersovia, z dzisiejszymi Ptovis, Pogos, Berszova. Jinne takie zbliżenia dotąd nieudały się są na los szczęścia bez posady rzućcane, dowolności⁽¹⁰³⁾.

Widząc u Marinusa, Klepidawę za Dniestrem, Biessów i Pien-gitów za Karpatami koło Sanu i Wisły, Setidawę daleko za Wisłę wyrzuconą, wyznać trzeba już musiano wiedzieć że się tam ludność dacka znajdowała; a z nią dacka mowa, dackie nazwy, których koniecznie było więcej i musiały być koniecznie dużo téż same co się w Dacji lub nad mesijskim ukazują Dunajem. Owóz, rzeka Rhabor uchodzi do Dunaju,

(¹⁰³) Ad medias dziś Mebadia. Zetknienie Romidavy z moldawskim Roman, niéma posady jeśli cokolwiek względu dla ptolemeuszowego droźnika zachować zechcemy. Rumiańska mowa może sobie Mutrę, Patrę przyswajać wyrazy powszechne, wspólne, ale żadnego dla niej żniwa w licznych dackich nazwach. Szafarzik jednak Daków całkiem na wyrodzonych Rumian odrzucił: zatrzymując się tylko nad Krobyszami, którzy niemoga tegoż nazwiska mieć co Krywicze; i nad serbskimi meropsami, meropchami których nazwa niemoże znaczyć człowieka jeśli jój nie wywiedziesz od nerops, górnik co w nórach kruszec grzebie. Język grecki pełen jest dziwacznych obcych przyborków; z tych ma w nim niejaki rozwój *μεροψ* człowiek, *μειραῖ* młodzieniec, *μέρος* część, członek, wywodzone od *μειρω* dzielę. Norops i połysk jego ma raczej wspólność z *νηρος* wilgotny, nórzysty. Wzięcie ludzi powołania, professji, za naród Norików jest nieroztropnym błędem; a plątanie z mianem merops prawdziwie zbytecznym trudem. Merops ma swój zarodek w mr: pers. merd (człowiek); łaciń. mortalis; smerda, śmiertelnik; co Grecy opaczynym sposobem wymienili na thnetos, tchnący; asthm, zdech.

z jinnéj strony koło miasta Eskus, do Dunaju téż wpada Eskus. Za górami Tatrami wpadają do Wisły: Skawa, Raba, i z trzech małych Dunajców, walnym korytem płynący Dunajec, a Skawina, Dunajce i Skawica nad niemi zbudowane zostały. Nabywać to znaczenia przy zamczysku Pieniny gdy w Dacji niedaleko Esku jest *Πινόν*, a Biecz niedaleko dackich Biessów. Dacy tam byli. Od niemałego czasu napływali, a po upadku Dacji tysiące ustępowało i tam i na prawo w różne kierunki, a napływając mnogi przynieśli z sobą nazwisk własnej mowy zapas, jakie i koło Wisły i po jinnych stronach posadom swym nadawali. Owóż

Dackie miasta:	znajdują:
<i>Κλεπίδαβα</i> , Klepidava (w Sarmacji)	Przedmieście krakowskie Kleparz; Kłobucko w sieradzkim; w mohilewskim niedaleko soży Klapin; Glopeanie łużyccy.
<i>Μαιτώιον</i> , Majtonjon, Metonjon (w Sarm.).	Miedziana w krak.; Miedziana góra w sandom. czy Motowidło w mazowieckim; Motoł poliski; Miedenzińsk nad Horiem.
<i>Οὔσχερον ἢ Οὔσχαινον</i> , Uscenum (u Jazygów) (Westenitz).	Uscisko, Uscieszko, Ustinówka, w częściach ruskich; Uścieniec w mazowieckim.
<i>Ἀβίητα ἢ Ἀβιχτα</i> , (Abieta u Jazyg.).	Opatów, Opatowiec w sandomirskim, (objeta?)
<i>Γόρμανον ἢ Βόρμανον</i> , Gormanum (u Jazyg.) (Urmeny).	(od góry czy boru, jak) Boreml wołyński i inne tego nazwania. Olbrom w krakowskim.

<i>Πάρκα</i> , Parka (u Jazyg.). (Parkany).	Praga? Warka maz.; Poryck wołyń.
<i>Τρίσσόν</i> , Trisson (u Jaz.). (Dersenik).	Drissa; Drisin, Drizin białoruskie.
<i>Κάνδανον ἢ Κάνδαχον</i> , Kan- danon (u Jaz.)	Kenty krań.; Chęciny san- dom.
<i>Πέσσιον</i> , Pessjon (Jaz. Pest).	Pystyn ruski; rzeki Pissa.
<i>Πάρτισχον</i> , Partiskón (u Jaz.).	Parczew w lubelskim; Par- tutów pode Lwowem.
<i>Ρουκχόνιον</i> , Rukonion.	Raków ruski i sandom.; Rachów lubel.; Ryki sandom.
<i>Δοκίρανα ἢ Δακίδανα</i> , Do- kirana; Dokidana (Teke).	Dukora nad Świsłoczą; Dukudów połiski.
<i>Παρόλισσον ἢ Ηορόλισσον</i> , Parólisson.	Olesno.
<i>Νάπουχα</i> , Napuka, Napoka (Marosz vásarhely).	Pokucie? Opoka, Opoczno.
<i>Πατρονισσα</i> , Patruissa, Pa- tavíssa (Bogacz S. Kirali blisko Marosz albo Pto- vis nad Marosz).	Peczeniszczce na Pokucju; Pacanów sandomir.
<i>Μαρχόδανα</i> , Markodana ⁽¹⁰⁴⁾ .	Markuszów (może nie od ś. Marka). Markopole nad Seretem na Rusi.
<i>Ἀπουλον</i> , Apulon, Apula, (Karlsburg?)	Opole szląskie, sandomir- skie; Opalin przy Bugu; Pulmo, Pulemieć, jezioro Pulmo; rzeczka Pulwa do Bugu wpadająca; Pu- ławy; Opole w lubelsk. Apole smoleńskie.

⁽¹⁰⁴⁾ Szafarzik, p. 39, przytacza przestarzały na konia sła-
wiański wyraz *mrcha*, wyraz wspólny wielu językom. U Gallów
szkapa zwała się marka (Pausan. X, 19), i dotąd w bretańskim

<i>Ζιρίδαβα</i> , Ziridava, (Zarand).	Sieradz; rzeka Sered; Żarki krak. Żary dolnego Polisia; Żarin w smoleńskim; Czereja białoruska; Czurin Rusi podolskiej; Suraz? Serock mazow.
<i>Σιγγίδαβα</i> , Singidava.	Sanok w krakow.; rzeka Siniucha; Zinków podolsk.
<i>Τίρισκον</i> , Tiriskon (Toroczko?), a <i>Τίριστή</i> nad Dunajem.	Turzysk nad Turją; Turja, Turośna białoruskie.
<i>Acidava</i> (Mullenbach); drugie <i>Acidava</i> (Osztrove).	Ojców krakowski (Osztrove leży niedaleko rzeki Ottevez, Ottez).
<i>Burridava</i> (Rother Thurm Pass przy Alucie) <i>Βουρρίδηνσιοι ἢ Βουρρρηδαιήνσιοι</i> .	Borowie?
<i>Ποτυλατήνσιοι</i> , Potulatensji.	Potulice wielkopolskie; Potylicz ruski.
<i>Rusidava</i> .	
<i>Pelendava</i> (przy Pirleszi czyli Drosman).	Połaniec nad Wisłą; Połonne wołyńskie; Polenka rusi czarnej.
<i>Amutria</i> (Motra) i druga <i>Ἀμούτριον</i> .	Modrechów nad Wisłą w sandom.; Modryn chełmski, Modrzejów krakow.
<i>Drubetis</i> , <i>Δρουφηγίς</i> (Drivicza).	Drzewica nad Drzewicą w sandom.; wołyń.; Trubeż ukrajin.; Trzebnica szląska.

mark, i w niem. mähre. — W polskim konia a raczej kobyły nazwa mercha oznacza nierządnicę, jak o tym w słowniku swym Ropelewski.

Ζερμίζιργα ἢ Νερμίσιγα, Zermizirga, zwana też Nermisiga; Germihera (jéj ruiny przy Szasvaros).

Ζαρμιζερέθουσα βασιλείον, królewska Zarmizegethusa, Zarmizegetusa, Zarmizaetheusa, blisko rzeki Sargetji (jéj ruiny przy Gradiszte, czyli Varhely).

Ζουρόβαρα, Zurobara (Szarvas? Sombor).

Λιζίσς, Lizisis. Bersovia, Berzobis (Berszova).

Τίερνα, Tierna (Czerna nad Dunajem).

Τίμαχον, Timakon nad Dunajem.

Ναῖσσος, Nessos w Mesji. *Ῥατιάρια Μυσῶν*, Retiarja mysijska.

Δαούσδαρα, Dausdava w Mesji.

Czermno blisko rzeki Czarna w sandom.; Czermno nad Hućwą w chełmskim. (Czermny - zirg, źier, czarniawe wejście; zargi - dava).

Czeremosza rzeka między Bukowiną a Pokuciem. (Zarmize-getusa, czarnica getycka, tak złożony wyraz jak w mesyjskiej *Δινο-γέτεια*). Trzemeszno czyli Czeremeszno gnieźnieńskie (czeremsza).

Żurawno nad Dniestrem; Czurowicze czerniechowskie; Czerewacze nad Uszą.

Leżajsk nad Sanem.

Warszawa nad Wisłą; jimienia tego niebraknie po Sławiańszczyźnie.

Czarne rzeki liczne; w sandomirskim najmniej dwie; Czerniowce bukowińskie; Czernigow nad Deśną.

Cmińsko w sandom.; Cmolas? Cmielów blisko Sandomirza.

Nissa z rzeką na Szląsku. Racibor szląski; Raciąż w płockim; Radoryż.

Tauste nad Gniłą podolską.

<i>Δουρόστολον</i> , Durostolon nad Dunajem, <i>Τριμανιον</i> <i>ἢ Τριμαμμιον</i> , Trimanjon nad Dun., <i>Τρομάρισα</i> , Tromariska nad Dun.	Dermań wołyń?
<i>Σουκίδαυα</i> , Sukidava nad Dunajem.	Soczawa na Bukowinie; Secimin w krak.; Sycyna sandom.
<i>Δίαχον</i> , Djakon nad Dun.	Diakonie podolskie? (Dea- kovan w Slavonji).
<i>Δορτικόν</i> , Dortikon nad Dunajem.	Droszcza, Troszcza ukrajn. Druck?
<i>Δινογετεια</i> , Dino-Getia nad Dunajem (¹⁰⁵).	Dynów w przemyskim; Denkow w sandom.; Ty- niec pod Krak.; Tynne wołyń., podol.
<i>Πινόν</i> , Pinon.	Pienin krak.; Pinczów san- dom.; Pieńkowce podol.; Pniewy.
<i>Σόρνον</i> , Sornon.	Żarnów sandom., Żarno- wiec krak.; Sarnowo san- dom.; Sarny rusi czerw. wołyń. nad Słuczą.
<i>Τιάσσον</i> , <i>Τίασον</i> , Tiason.	Cieszyn szląski; Tjuszina w smoleńskim; Tuszyn.
<i>Πιρούμ</i> , Pirum.	Promnik krak.; Przemęt sandom.
<i>Νεντίδαυα</i> , Nentidava.	Nida, Nidzica sandom.; Sniatyn nad Prutem na Pokuciu; Nadwa w smo- leńsk. a rzeczka Nadwa uchodzi do Ipuk; Knin gnieźń.

(¹⁰⁵) Szafarzik p. 130, 527, przytacza stary wyraz słowieński *tyn* co znaczy żerdź, jako wzięty z mowy celtickiej,

<i>Ραμίδα</i> , Ramidava (Roman?)	Rymanow nad Wisłoką.
<i>Κομίδα</i> , Komidava (Niamcz?)	Kamień w kalisk., połock.; Kamieniec; Kumów w chełmskim; Komiewo; Kumejki?
<i>Ζουσίδα</i> , Zusidava.	Czausy w mohilewskim.
<i>Πάλοδα</i> , Paloda.	Połota rzeka, Połock; Płock, Pułtusk mazow.; Poltew pod Buskiem do Bugu wpadająca; Pilica; Pałujewo.
<i>Πιροβορίδα</i> , Piroboridava w Mesji.	Przedbórz w sandomir.; Przeworsk nad Sanem.
<i>Σάνδα</i> , Sandawa.	San rzeka; Sanna góra; Sienno w sandom., w połockim; Sieniawa nad Sanem; San-domir.
<i>Ουτίδα</i> , Utidawa.	Uć nad Ucią do Dniepru uchodzącą; Witepsk; Uti-na w krak.; Witów w sieradzkim.
<i>Τάμασίδα</i> , Tamasidawa w Mesji.	Domany; Tajmany; Domaszyr, blisko Lwowa.
<i>Ζαργίδα</i> , Zargidava.	Czerikow mohil.; Suraze, wołyn. białoruskie.
<i>Πετρόδα</i> , Petrodava.	Piotrków, Piotrowin (może nie od Piotra).
<i>Πατριδα</i> , Patridawa ⁽¹⁰⁶⁾ .	

w której dunum znaczyło miasto, a z tąd w starłej niemczyźnie tun, u Anglików town. Zatniój żerdź własnym cięciem nim ją Gallom oddasz.

(¹⁰⁶) U Słowaków podkarpackich mamy góry Fatra i Matra, i rzekę Rima, Rimawę.

Καρσίδαια, Karsidawa; jinne Carsie (dziś Alfalu czyli Olfalu); a nad Dunajem w Mesji *Καρσούμ*, Karsum.

Korczyn sandomir.; Koraszew ruski; Czersk mazow.; Korsuń?

Τρίφυλλον, Trifulon.

Trębowla.

Ἀρχοβάδαρα, Arkobadara.

(Orachovica w Slavonji?)
(orkisz, jarka).

69. Niepłonne tedy dziejarskie wspomnienia o powolnym w ciągu wieków w strony północne plemienia geckiego rozwoju; niepłonne nadmienili o całkowitym ludności dackiej ustępie. To rozpatrzenie przeszło sześćdziesięciu nazwisk, popiera i utwierdza co z dziejów wyrozumiwamy. Choćby niektóre przystosowania były mylne, choćby się czasem na wcale późno zbudowane powoływały miejsca, zostanie jilość poważna mogąca dostatecznie dzieje poprzeć i poświadczyć o wspólnocie nazwisk zakarpackich z dackimi ⁽¹⁰⁷⁾. Czyli z tego można co o obszerności posad dackich w północy Dnie-

(¹⁰⁷) Wymienia te nazwy Marinus i Ptolemeusz, a w wielkiej części drożnik z lat 210 peutingerski. Dorywczo wspominają niektóre Priscjan, Dio Cassjus i jinni. Powtarza je z drożników rzymski geograf ravennecki IV, 5, 7, 14. — Kiedy się z Tiassum odnoszę to do Cieszyna, to do Chęcin; gdy się z Zargi-dawą powołuję na Czerików lub Suraż; a z Sornon na Żarnów lub Sarny; z Drubetis Drzewicą na Trubeż lub Trzebnicę, oczywiście nie statecznego nie proponuję. Od wyetymologizowania zależyć będzie, co się w jakim razie w greckim kryje? cz, ż, sz, z, czy s. Trzebież zdaje się równie od drzewa pochodzi jak Drzewica. — Tymczasem niech się Szafarzik rozpatrzyć w tym raczy: a jeśli tego za jigraszkę niepoczyta, niech mylne przystosowania wykreśli, lepsze dobierze, znaczenie ustali; a jeśli koniecznie w tych dackich rumiańskie widzi, prosimy go, niech nas objaśni i przekona dobraniem podobnych z mowy rumiańskiej wyrazów.

stru i Karpat wnosić i stanowić? w to się tu niezapędzę. To pewna że w poszukiwaniu nazw dackich, dackim odpowiednich, najśnadniej jest nachodzić takowe od gór ku Pilicy; a cokolwiek onychże w wyższych Dniepru stronach. Zakończenia nazw na owo, *dava* trudno dostrzec. Jeśli mię wzrok i baczność niemyli, zakończenie to bardzo jest mnogie u Polan, Kujawjan, w części przyległej Mazowsza; bardzo rzadsze, ale jest, w krajinach Kriwiczów w Smoleńskim; wszędzie jindziejzaledwo się nawija (¹⁰⁸). W odleglejszych stronach nie napadłem na liczne nazwy dackim odpowiednie: pewnie są rozrzucone w tłumie jinnych ukryte, cała jednak moc odpowiednich leży od Bukowiny do Pilicy. Tu naprzód Dakowie rozgnieździli się; jich posady między Dniestrem i Dnieprem doznały ciosów które jich ludność prawie wytepiły, a z nią i nazwiska ponikły: od Bukowiny do Pilicy i dalej na wszystkie strony, ludność oparła się ciosom, a rozwijając się z nowa myślą, z nowemi wyrazami, na miejscu wniesione nazwy dochowała.

Znane w dziejach zdarzenia, ukazały nam gdzie się narodowość thracka usunęła: po trzydziestu trzech wiekach od czasu jak się we wspomnieniach ukazała, koniecznie bardzo zmieniona, przerodzona jinnych narodów zawiązek tworzyła. Usunęła się mowę, ponieważ w krajach z których wypływała jinne rozplądzać narody, sama, marła, lub wyradzała się. Długo jeszcze po upadku Dacji mówiono o Thrakach jak o czymś osobnym, o jich obyczajach, ale to było w tak ciasnych w Romanji obrębach, że trudno granice tego wskazać. Dłużej jak o czymś odmiennym i własnym nadmieniano o góralach hemskich Bessach własną mających mowę.

(¹⁰⁸) Hesychiusz upewnia że thracki wyraz *dava*, *deva* znaczy miasto: w takim razie niejest zakończeniem ale zetknięciem pomownym tytułu z nazwą.

Ale już niebyło tego plemienia coby się w całej przestrzeni od ujścia Hebru do Dniestru rozmówił własną mową: rozumiał się nawzajem łaciną lub greczyzną. *Imperiosa civitas Roma non solum jugum, sed etiam linguam suam domitis gentibus imposuit* (Augustin. de civit. dei XIX, 4). W Illyrji i Pannonji niewątpliwie cała ludność należycie złaciniła: tak złaciniła jak Ligurja, Samnjum, Iberja. A nigdzie, bytóż jakiego wspomnienia, aby w Illyrji, jacy ludzie jinnéj znajdowali się mowy. Jako prowincja postoju, dostarczała bitnych wojaków, nie do znoju winnic skłonnych, ale do trudu wojennego. Lubował się w niej jak w swoim kraju Djoklecjan, zalecał jej strój; dalmatikę; przybierał z niej do wojennéj sprawy Maximina; w niej gorzkiego szukał wypoczynku. Konstantin z Nissa, Licinjus z Illyrji; Justin, Justinjan z niejże, dowodzą jaką złaciniła Illyrja górę brała w niepokojach państwa (¹⁰⁹).

70. Tymczasem Thracja (Romanja) przy ponawianych zniszczeniach przesycala się ludnościami barbarzyńskimi, mianowicie teutońskimi, Sarmatów, Hunnów, tłukących się po górach lub na rolach zatrzymanych. Illyrję zaś do ostatka wyludniały przegony i postoje barbarzyńskie: o wyludnieniu jej aż nadto mówią dzieje. Psy żarły ścierwo ludzkie, a potem wyły nad obnażonemi kośćmi: i głucha pustka nastała po wielu nadbrzeżnych miastach nawet. Justinjan 60,000 Sławian do Konstantinopola sprowadził. Napłynęło jich potem mnogo do Romanji i w głuche pustki, a nikt

(¹⁰⁹) Justin zwał się Istok; Justinjan Uprawda z matki Biglenicy zrodzony: sławiańskie nie łacińskie lub illyrijskie jimiona, bądź sławiańskich jakich osiadłych rodzin, bądź przez illyrijskie rodziny od Sławian pożyczone. Przybierać barbarzyńskie jimiona było wówczas modą państwa rzymskiego.

niepowiedział aby mieli jakiego krajowca Illyrjanina lub Thraka własnym mówiącego językiem, z którymby się własnym swoim rozmówić mogli: i nikt tego wymyślić niemógł: bo choćby jaka góralska ludność coś ze swego illyrijskiego lub thrackiego dochowała, tak ona dla Sławian jinnojęzycznym stała się ludem, jak Sławianie jinnojęzycznym od niej narodem. Żadna ludność miejscowa po sławiańsku niewystąpiła aby się bratnią uznała. Wystąpili Wołochy, Rumianie i Albani. Wołosi z rozplodu rodu ludzkiego może Daki, Thraki, mało z kim zamieszane; z mowy Rumianie bo mowę dla siebie z łaciny wyszczepili; tak jak się z łaciny wszędzie prowincjonalna wyszczepiała.

A byli Illyrji i Dacy, Dacy po dacku mówiący, to jest łaciną, obywatele Dacji aureljańskiej, z Dacji trajkańskiej sprowadzeni. W rękopismach dzieła Dioskorida de materia medica, czyli o roślinach, znajdują się dodatki w których zapisano nazwy wielu roślin rozmaitym językiem: jak je zowie niejaki Pythagoras, Osthaneś, Kratevas, Zoroaster; jak zowią Magowie, Egypcjanie, Grecy, Rzymianie, Itali, Sikuli, Hispani, Kretowie, Feniki, Hetruski, Afry, Syrji, Galli: a między tak rozmaitymi jest cokolwiek jakiejś dackiej mowy.

blitum, II, 110; *Daci ap-* bles.

pellant:

portulaca, 117.

lax.

anagalis, 174; kurzyślep.

cerceraphron.

chelidonium, 177; jaskół-
cze ziele.

crustana.

dulcis radix, III, 5.

absynthium rusticum.

centaurium minus, 7; tysią-
cznik.

tulbela.

dipsacus sive labrum vene-
ris, (virga pastoris vul-
go) 11; oset.

eryngium, 29.

calamintha, 36; szanta.

anethum, 58; koper.

artemisia, 120; bylica.

horminum, 128.

lithospermum, 141.

onobrychis, 151.

njuga, 157.

limonium, IV, 16.

xylis, 22.

gramen, 28; perz.

rubus, 33; moruszka.

quinquefolium, 38; pię-
ciornik.

tragium alterum quod ali-
qui tragoceras, 45.

hyoscyamus sive apollina-
ris, 64; blekot.

solanum somniferum, 68;
słodkogorsz, psionka.

urtica, 89; pokrzywa.

aster atticus, 115; jaster,
gwiazdosz.

catanance, 129.

adiantum, 131.

veratrum nigrum, 146; cie-
mierzyca.

sambucus, 148; bez.

alterum sambuci genus cha-
maeacte, Romanis ebu-
lum 148; bez.

sciara.

sicupnoex.

mosula.

pulpum.

zuoste.

hormini.

gonoleta.

aniassexe.

dochella.

dacina.

aprus.

cociate.

mantia.

propedula.

salia.

dielia.

cyclide.

dyn.

rathibis.

caropithla.

phithophthethela.

prodiorna.

seba.

olma.

colocynthis, 171; kolo- tutrastra.
kwinta.

vitis nigra, 177. priadela.

tussilago, III, 109; pod-
biał. u *Bessów*: asa.

gentiana, III, 3; goryczka.
u *Dardanów*: aloitim.

Nie przypiszę tego ani starodawnym Dakom ani
dzisiejszym Rumunom, są to raczej prowincjonalne na-
zwy prowincjałów aureliańskiej Dacji.



II.

GETOWIE, DAKOWIE,
SŁOWIANIE,
WOŁOSI.

Omnia sunt Getici plena timore soni

Ovid. trist. V, 12, 56.

Num quid de Dacis audisti: Nil equidem.

Horat. satyr. II, 6, 53.

GETOWIE, DAKOWIE, SŁOWIANIE.

1. **P**ierwszy u nas pisarz dziejów narodowych Gallus (r. 1030), mówi o rycerzach Troi i o Kleopatrze karthagińskiej królowej. Dla jinnego Mattheusza herbu cholewa (r. 1166), nie były dosyć obszerne czasy: do nadwiślańskich zdarzeń, do czasów przemożności Franków, plątał Alexandra wielkiego macedońskiego króla. Obijały się u nich jimiona Sarmatów, Getów; a Wandalów skojarzyło się z Wisłą i Wandą. Nieodstręczała jich przestrzeń miejsca, ni rozległość czasu; dopuszczali się anachronismów i geograficznych uchybień. Wszakże to wynikało, nietyle z usilności uczonych badań, co z nieudolności wiekowej. Jeszcze umysł, zwolna do życia wracający, nierozwijał swych krytycznych usposobień, jeszcze w powolnym swym postępie dziecinny; w zacieśnieniu klasztornym błyskotnym pozorem łudzony, łatwo opacznym podawał się wyobrażeniom.

Powtarzali te pierwótne narodu dzieje, Wincenty syn Kadłubka (r. 1223), Mierswa i jinni kronikarze i Jan Dąbrowka objaśniający Wincentego Kadłubkowego syna. Etymologja i uosobianie nazwisk, mnożyły bałamutne twierdzenia; obce kroniki, mianowicie Bedy i Nennjusza, wiodły badaczy do arki Noego.

Temu pierwszemu dziejów pierwotnych zawikłaniu, nadał oznaczony kształt Jan Długosz (r. 1480). Wskazany został ojciec narodu między potomkami Noego, uszykowani w szereg pierwotni królowie, założony jim kres w połowie szóstego wieku, zostawione pole do badania zwiąsku z jinnymi narodami, a stanowczo wywiedzione zapewnienie że Sławianie są Sarmatami. Czytał tymczasem w kronikach hiszpańskich Maciej z Miechowa (r. 1517—1521), o Wandalach, a dochodząc jich zwiąsków ze Sławianami, użył pisarzy starożytnych, a mianowicie Sarmacji Ptolemeusza. Długiemu szeregowi jich następców, zostawało jich pismom różną nadawać szerokość, zmieniać jich kierunek. Taki bowiem obrót u następnych pisarzy krajowych, pisanie o początku narodu polskiego i sławiańskiego wzięło. Nie tyle zapędzone w wysady i ostateczności co u zachodnich pisarzy; nietyle filogicznym strojem obciążone co tamtych; nietyle uczonością obarczone: ale wady z niedostatku kritiki wynikające, w dalsze przeniosły czasy.

Nietyle w nich była usilność oznaczenia prawdy, co szukania pozorów i podobieństwa do niej: albowiem upowszechniało się niejako przekonanie, że w tego rodzaju badaniach, prawdy odkryć niemożna. Wątpliwość ta jednak, nie stała się zbawienną: wątpiąc niekiedy kronikarze, w rzadkim między sobą sporze, nawzajem się sobą poświadczając, ciekawość narodu napewno zaspakajali. Mojżeszowe księgi i onych pod jimieniem Berosusa przez Annjusza witerbskiego dopełnienie, wszelkiego rodzaju pisarze starożytni i współcześni, zarówno przytaczani i jednostajnie używani byli. W częstym powtarzaniu wychodziły jich myśli z karbów swoich; domysły i przypuszczenia, dowolnie je stósowały i spajały, etymologia nakrętnie wykladała, a nadawanie toku polskiego nazwiskom, lub na miejsce

dawnych, podkładanie^{*} nowotnych, dopełniało dowodów i oczywistości. Tym sposobem, król Gąsiorek panował w Africe; Julius Cesar, Herodot, Plinjus, Mela, mówili o Francuzach (Gallach), Tatarach (Scythach), Sławianach i Polakach (Sarmatach). Tym sposobem mieliśmy Polacy, za ojca i szczep narodu, Lecha, Czecha, Russa; Jawana, Rifata albo Asarmota; Wandalów i Wenedów z Paflagonji; Sarmatów i Scythów, Getów, Gotów, Greków; Alanów z Rhoxolanami. Wszystko się układało w jedną goticką niezgrabną budowę.

2. Na próżno rozsądny Kromer (koło r. 1555), częściej wątpił, powolniej wyrokował, odróżniał, oceniał i rozłączał: sam nieuniknął przecięranego toru; jinni w więcej zacieśnionym lub w przestrzeńszym zawodzie, cząstkowo lub w całej obszerności, jednąż pędzili drogą. Tak pisał Wapowski (r. 1550); tak przerabiali osnowę Alexander Gwanini (r. 1578), Maciej Strykowski (r. 1582), Marcin Bielski (r. 1534—1597) i Rafał Leszczyński; tak zaczępiali rzeczy, Orzechowski (r. 1611), Kojałowicz; tak wiernie powtarzali, Herburt (r. 1609), Neugebauer (r. 1618), Demetrowicz (r. 1625). Płonym stał się głos Krzysztofora Warszewickiego (r. 1601), bo ulubioną niszczył budowę, bo krótkim wyrazem, usiłował uprzedzenia z baśni otrząsnąć. Lepiej się podobały wspanialsze ogromne twory. Sarnicki (r. 1587) uczeńszy nad jinnych, świadomszy starożytnych pisarzy, utyskując na przeskok jaki był w polskich kronikach od arki Noego do Lecha, przeskok niedość rozprawianiem o narodach zapełniany, od Asarmota, Peleha (Falega) i Babylonu, wspomniane od starożytnych pisarzy różne zdarzenia i królów wandal-skich, w jeden szereg dziejów polskich uszykowawszy, Sarmaty, Wandale i Goty w Sławian zamienił. W krótcie Dębołęcki (r. 1630), nietyle przytaczaniem pisarzy i zdarzeń co etymologiczną fantazją i brzękotkami zamożny,

Adama i przedpotopowych patrjarchów, żydowskie dzieje i babilońskich królów, w Polaki pozamieniał. Naostatek, wszelkich przed sobą poruszanych sprężyn używając Pretorjusz (r. 1688), budował świat goticki. Sarmaci z Polakami i Sławianami, stali się szczepem gockim. Zmienił słowem powłokę, przemienił jemie Sarmatów i Gotów. Tak się wysilali z fantazją swoją pisarze, jedynie aby co nowego powiedzieć.

Lecz Pastorjusz pisał w czasach dla Polski smutniejszych aniżeli kiedy. Od połowy siedemnastego wieku, docisnęły tę wspaniałą Rzeczpospolitą ciężkie klęski i ucisk, ucichły prasy drukarskie, a drętwiejący duch narodu i ponękany umysł, niebył zdolny do wyższych piśmiennych płodów. Pisano kroniki dawnym sposobem, wypisywaniem, kompilowaniem i te w rękopismach ginęły lub dotąd bibliotheki zalegają. Skromny Hartknoch (r. 1687), otwierał wprowadzić nową drogę badania początku narodów, lecz ta ścieśniona zdrowszą kritiką, przystępu jeszcze mieć niemogła. Władysław Łubieński, Jan Bielski, skąd jinaż znaczący pisarze, w krótkich zbiorach swoich, dawne wywody wzmiankowali. Też same wspomnienia zostawały Naramowskiemu i Pruszczeni. A gdy w drugiej ośmnastego wieku połowie, naród zwolna do nowego życia przychodził, w ówczas śledził wraz po potopie Sarmacją i Polaków, Kleczewski (r. 1767, 1769), a brzękotna etymologja ułatwiała mu świat zaludniać niemi; Józef Alexander Jabłonowski (1770) także pierwotnych Sarmacji i Polski dzierżaw dochodził, a gorliwość jego niezawsze trafiała do myśli i wyrazów przytaczanych pisarzy. Tymczasem zwolna oswajał się jinny rodzaj i jinne środki badania. Wzmagala się ścisłość w przytaczaniu źródeł historycznych, fantasticzne Dębołęckiego, Kleczewskiego i jinnych etymologje z uśmiechem powtarzano; zdaniem pisarza, własne jego staro-

żytnych pisarzy wyrozumienie kierowało. Obracała się usilność aby jich wyrazy zrozumieć, jich powieści pogodzić i spojść a tym sposobem zbliżyć do prawdy; mniemano zaś że powaga przywodzonego pisarza, dostatecznie o niej zapewniała. Znajdywano po różnych stronach, w różnych czasach podobne nazwiska narodów dawane, odkrycie jich zmiennego przez pisarzy wspomniania, zdawało się dowodzić przeosiadlania się onych, a tą drogą wyjaśnianie wędrówek ludów, wiodło do kolebki narodu. Przypuszczenie poparte ubocznie zbieranemi przyczynami, zastępowało brak wypadków. Niebyło jeszcze należytej dążności do zgłębiania tego, co jistotnie źródło historyczne ukazywało. Tym sposobem że Lazzi, Serbi, Zichi, w górach kaukaskich wymieniani byli, a z czasem, Lachy, Serbi, Czesi w Europie się znaleźli, więc oczywiście było że się te ludy do Europy przeniosły. Lengnichu tego rodzaju przypuszczenia, nienaruszając powszechnego przyzwolenia że Sławianie są Sarmaci, powtarzane od skróćcieli dziejów narodowych, zdawało się zgodę między badaczami jednać.

3. Lecz był wyższy w zdolnościach krytycznych Jan Potocki (r. 1789—1802), którym powszechne przyzwolenie niekierowało, a zawodna powaga, niezawsze uwodziła. Niezawsze on utrzymał się w tych karbach, jakie sobie wskazał, pierwszy jednak podciął wziętość uprzedzenia, badał nie pochodzenie Sławian od Sarmatów, od Wandalów, nie jich wędrówki, ale badał Sarmaty i Słowiany, jich posady i zmianę stanu, badał pisarzy o tym mówiących. Dopóki w czasach historycznych dopóty kroki jego pewniejsze, gdy się dalej zapędza, łatwiej się w pozory wikła.

Wyprzedzał go niejako (r. 1780) Adam Naruszewicz. Głębokość krytyki wielkiego pisarza tego, zatrzęsła do gruntu historją narodu: lecz prace jego około

pierwotnych wieków, spoczywały niedojrzałe, publiczności nieznane. W pierwszym kroku swoim, ufał w zdanie powszechne co do Sarmatów, a wątpił żeby, dla tego że Sławianie zwali się Wendami, żeby to wszystko co koło Wisły Wenedami się zwało Sławianami być miało; wiele przypuszczał, więcej atoli w niepewności zawieszał; płonne utwory zbijał lub zarzucał. Zostawił wreszcie suche sarmackich ludów wyliczenie, oraz uciążliwie wynotowane posady i pierwotne Sławian ruchy usilnie naciągnięte do przypuszczeń, że Sławianie z Asji przyszli: czego odwołując się do wschodnich pisarzy, nic w nich takiego wskazać nieumiało.

W ostatnich nareszcie latach naszych, trudne poszukiwania uprzyjemniał (r. 1808) lekką pracą Bohusz. Dzieła zaś Siestrzeńcewicza (r. 1800—1812), są, że tak powiem, dawny kronikarski sposób ze świeższym trybem jednające: stąd pozorniejsze w nich przypuszczenia, ustrojone zręcznie uszykowanymi zdarzeniami i powabnymi etymologicznymi wynalazkami. Wielkie w nich odczytanie, a powieść niezawsze od niepewności wolna, niezawsze sprzeczności uniknęła. Siestrzeńcewicz chciał utwierdzić w co wieki uwierzyły, że Sarmaci byli Sławian ojcami, a razem i Litwy. Z siebie zaś ciągnął na odróżnienie Sławian od Sklawinów; a nie miał męstwa, greckiego wyrazu *laxin*, właściwemu oddać znaczeniu.

Jerzy Samuel Bandtke (r. 1810) nic wprawdzie stanowczego niedowodzi, lecz mówiąc odrębnie o Scythach, Sarmatach, Dacji, Sławianach, niewystępuje ze świadectw historycznych. Nieuniosły go podobieństwa nazwisk po kuli ziemskiej snujące się: powtarza źródła. Zostawia, że tak powiem, rzecz niewykończoną, która w niczym prawdzie nieubliża. Wszakże zda się jemu niekiedy, że przypuszczenia i domysły niedosyć

odrzucać, a gdy zbijać niemożna, zostaje jakieś podobieństwo do prawdy.

O niewykończonych Hugona Kołłątaja, a poważnych Maximiljana Ossolińskiego pracach, tudzież o wielu jinnych, jako to Trębeckiego, Orchowskiego, Czajkowskiego, Skorochoła Majewskiego, nic jeszcze wyrzec nieśmiem, ponieważ albo jedynie ułamkowo, albo wcale nie są znane.

4. Kończy ten zawód przedemną, rozprawa Wawrzyńca Surowieckiego śledzenia początku narodów słowiańskich (1824), której się wdzięczność należy, że pierwsza z polskich upomina się o pierwotność posad sławiańskich w jich ziemiach i mieszkaniach, a śmiało zarzuca przypuszczenia sprowadzające w szóstym ery chrześcijańskiej wieku Sławianów. Oznajomienie się ze wszystkimi źródłami, tudzież ze wszystkimi w tym przedmiocie podjętymi poszukiwaniami, daje téj rozprawie pierwszeństwo przed wszystkimi jinnymi jakie posiadamy. Jeśli nam się zdaje że nieuchwycił tego starożytnego narodu jimienia, które w ówczas Sławianie mieli; jeśli się zdaje że w nadto zapadłe gubi się wieki i nadto szeroko że Sławiany się rozwija, pociągnięty w to zbiegiem pozornych okoliczności i nazwisk; jeśli naostatek wydają się różne odgadywania wyobrażeń sławiańskich mniej pewnym domysłem: wszystko to stąd wynikać może, że mój wzrok własnym widzeniem powodowany, w jinne zwrócił się drogi i jeszcze dosyć przeniknąć postrzeżeń jinnych niezdolał. Miałbym co zarzucić w téj mierze i w rozpoznaniu jinnych plemion w tę rozprawę objętych, ale szczeguły badawcze wydobywać, niejest niniejszego pisma zamiarem.

W powszechności tedy mówiąc, chociaż tak wielka u nas liczba pisała o początku Sławian, początek jich jeszcze wyjaśnionym niebył. Dziś piszącym niełatwy ten obowiązek zostaje, a my oczekując zdania badają-

cych ziomków, ośmielamy się swoje wyłożyć i początku Sławian śledzić. Niełatwy jest ten obowiązek dla nas, bo występując w zawód z badaczami, należy czynić krok dalej. Tymczasem jeśli u nas później wyższa czynność krytyki budzi się, ta już dawniej poczęła dojrzalsze wydawać na zachodzie owoce. Jeśli bystry dowcip we Francji, życie historii, jej ruch rozmaity, podniecił i upiększył; jeśli wysokość historii, gniazdo swoje w Anglii i Szkocji założyła; biegłość surowej krytyki najżyźniej niwy w Niemczech uprawiała. Tam co o narodach Gatterer, Maskov, Gebhardi, Schlötzer, Thunmann powiedzieli, to rzuciło wielkie światło na odmet w jakim ten przedmiot, bałamutne przypuszczenia i nazwiska, utrzymywały; tam więcej niż gdziekolwiek, odosobnione rozmajitości, rozróżnione szczegóły, odkryte pierwotne powtarzanych a w powtarzaniu przejściastanych wyrazów znaczenia, dościgana rzeczywistość pod zbyt różną powłoką słów ludzkich ukryta, która do jistotnej prawdy wiedzie. W badaniu początku narodów, mianowicie stron przez odległe tylko pióra, cokolwiek świadomych, a do tego przez pisarzy, którzy zawsze jako o mało znaną albo całę nieznaną okolicę pisali, tym częściej zdarzać się musi, gdy pisarz co jinnego mniemał mówić a co jinnego powiedział, gdy wysłowienie się jego opacznie rzecz wystawiło, bo uplątane było w mylne o składzie ziemi wyobrażenia. Wyrazy: rozległości, ostatnich zakresów, dalekich ustron, graniczenia i sąsiedztwa, bywają w tej niepewności słów, najczęściej nieoznaczone; najczęściej wystawują, albo więcej zacieśnioną, albo między sobą rozstrzychnioną rzeczywistość. Sądziłi pisarze starożytni że Wisła bliską była sąsiadką Donu i nie tak daleką Kaspji. Mylili się oni, błędne krajobrazy kręslili, a przecie od tego wyobrażenia zależało rozciągnięcie jimon pobraży morza czarného, sąsiedztwo i pobratanie Wenedów nad

Baltikiem siedzących z Sarmatami a pewnie i Sławianami. W zacieśnionym a od rzeczywistości daleko poskręcanym wyobrażeniu, wypadło mieścić wiele, szykować szczegółowe i częściowe wiadomości, które zwykle ogromniejszymi się wydają, a przytym zostawiać cokolwiek miejsca na okolice nieznane. Tymczasem o swoich nawet czasach piszący, chcieli być uczonymi eruditami. Albo tedy nazwiska swego czasu zarzucali dla wskrzeszenia dawnych, w czym się nieraz mylili: niezawsze bowiem wiadome jim były różne przyjmowane granice Scythji i Sarmacji, Europy i Asji, niezawsze przyzwojite było wskrzeszenie takowe, ponieważ najpospolicij ze starodawnym nazwiskiem rzecz się zmieniła i znikła: więc przez wskrzeszenie takowe, wcale różne rzeczy za jednostajne, wcale jinne za znane sobie poczytywane zostały. Albolitéż, co gorsza było, nazwiska i opisy dawnym wiekom służące, dowolnie, z obecnymi czasom swojimi pomieszali, jednymi i drugimi, zacieśnione miejsca północy napełnili. Znikła na pozór jich rzeczywista niewiadomość, a rozwinął się dziwnie upleciony nieład i fałsz. Na tych a nie jinnych zasadach, rozważać trzeba pisarzy rzymskich a nawet wieków średnich o północno-wschodniej Europie piszących. Wspomniane od nich zdarzenia dziejowe, poruszenia i działania narodów, niesłychanie od takiego uczonego jich wykładu zależą.

5. Był czas początku rodu ludzkiego i zaludnienia narodami: lecz czas ten pospolicie uchyla się z obrębów historycznych. Patrzy badacz dziejów na Europę w różnym stopniu ludźmi napełnioną. Ma przykłady mieszanin ludów, ma przykłady przelewania się jednych w drugie, ma nareszcie przykłady zupełnego wyludnienia okolic, wytępienia narodu lub narodowości a powstania wcale jinnego. Przykład Anglji, starożytnych Hispanji i Gallji, rzymskich prowincji i step nadczar-

nomorskich, wystawują takie rozmajitości. Lecz jeżeli na te zdarzenia rozważne obracamy oko, wielorakie następują się myśli. Naprzód zupełne wyludnienie jest ledwie że niepodobne, jest przypadkiem niesłychanie rzadkim, zniszczonéj albo na mało ludnéj okolicy, jakimi bywają koczownictwem dzierżane stepy, albo na małym ludzie. Wiele miast, wiele powiatów Rzymianie wycięli, resztę w niewolę zaprzędali, jeszcze jednak część wielka pozostała i w Rzymian się przelewała. Pomimo wszystkich przemian, płynie jeszcze krew starodawnych Iberów w półwyspie pyrenejskiej a rozważający badacz, widzi nad Sekwaną niewygasłą narodowość odwiecznych Gallów, choć jich język ucichł, choć jich jemie zmienione. W tych nawet stronach, gdzie wytopienie snadniejsze, wyniszczony naród raczej rozwiązany zostaje: albowiem niedobitki jego, albo w poniżeniu zawsze stanowią ciało oddzielne, albo rozbite cząstkowie, mieszają się i przelewają w inne. Były tedy оголоcone do pewnego stopnia z ludności różne okolice: po wszystkich prowincjach przy upadku państwa rzymskiego i pomiędzy narodami północy.

Lecz grecy i łacinnicy równie w swoim miejscu mieszkali jak Germani czyli Niemcy w swoim. Żadnego przykładu niéma zbyt obszérnej krajów przestrzeni, któraby wyzuta z ludzi, otworzyła swe łono milionom przybyszów. Jakże tedy przypuszczać, żeby w zajętej w różnym stopniu przez ludzi stronie świata, od Dunaju do morza białego, od Elby do Dniepru, a jak chcą jinni aż za Wołgę, aby w czwartym lub szóstym wieku zupełnie jinna krew nastać miała? W ogule mówiąc, jakie tam narody dziś są, takie i przed tamtymi wiekami były. Zamąciła się jich krew, zmieniły się jich granice na krawędziach, rozszerzyły lub ścieśniły posady, ale w ogule, choć zmieniał się jich jemie, jich stan: w miejscu jednostajnie zostawali.

Jest to pewna, ponieważ dzieje świata wiele o téj okolicy mówiące, o tak wielkiej zmianie, dopóty niewiedziały, dopóki w badawczych piórach nie stało się zaszczytnym być z obcych stron przybylcem. Są Sławianie osadnikami na Sibirze, w Kamczadce, w północnych stronach Kalifornji, a wszędzie tam jest lud miejscowy obok nich, lub pod jich rozkazem mieszkający. Podobnież pomiędzy Sławianami są osadnicy: koło Dunaju Madjary, koło Odry Niemcy: ród miejscowy dla tego jest widoczny i nieprędko albo i nigdy zatarty niebędzie. Gdy tedy dziś do Kamczadki i Ameryki rozszerzyły się sławiańskie osady, również one pomknęły się na stepy dawnych Scythów i Sarmatów, również osiadały w wyludnionej Dalmatji. Pierwszego mamy obecne ślady, drugiego niezawódne historyczne upewnienia. Są ślady niejakié że koło Elby sławiańskie ludy były osadniczymi. Czyli podobnie nad Odrą? tego badaczowi dochodzić należy. Po niektórych miejscach nadwerężoną została sławiańska narodowość, jak na Wołoszczyźnie; po wielu stronach mieszały się między sobą ludy sławiańskie, wydawały wzajem osady i tego po szczegółach badacz dziejów dochodzi. Słowem wypada jich koniecznie uważać nie jako włóczęgów, coby, niesłychanym w dziejach przykładem, ogromną ziemi przestrzeń z ludzi wyzuta, w całości zagnęła zaludnili, ale jako miejscowych krajowców, których stan i jimié zmieniałó się, którzy w różnych czasach różnemu ruchowi ulegli.

Owóz powtóre w różnych czasach, różnego usposobienia bywają narody. Czyli one są stałych posad, to jest rolę zajęte, po miastach i nieruchomych wsiach mieszkające, czyli koczownicze, łowiectwem lub pasterstwem zatrudnione, na wozach lub koniach pastwiska odmieniające: jedne i drugie często wydają osady, często działają na jinne narody, że tak powiem wdzier-

czym sposobem. Lecz jedno i drugie niezawsze to mogą. U jednych i drugich, żeby się okazała tęższa sprężystość, sąsiadom i okolicom niebezpieczna, żeby się rozwijały osady, trzeba szczególnego zbiegu okoliczności i osobliwszego nato usposobienia. Po wiele wieków o różnych ludach, dzieje nie miały co mówić, gdy znagła potym, jich jimieniem przerażone i napelnione zostały. Północne Europy narody Germani i jiniego plemienia ku wschodowi rozciągle, były po części rolnictwem zabawne, a pewnie po większej części niestałych siedlisk, to jest z łowiectwa biednie żyjące, lub za paszą po łąkach krążące. Lecz te jich niestałe siedliska miały swoje granice. Tułał się łowiec za zwierzem w puszczy w której stale ognisko swe rozpalał, koczownicza horda statecznie w kolej doświadczone pasiwiska swoje odwiedzała, a tym sposobem z pokolenia w pokolenie, zawsze własnej jednej i téj samej okolicy mieszkańcami byli. Żeby plemiona w całym ogromie miejsca zmieniać miały, żeby tułackie były, o tym doświadczenie milczy.

6. Pełno jednak jest w dziejach rozbiegłych z północy osad, gwałtownych z tamtąd poruszeń. Gdy się zjawilo do większych przedsięwzięć usposobienie, chciwość łupieży pobudzała niekiedy do zagonów: pospolicie jednak przeciwne losy, niedola, i do rozpacz przywodzące nieszczęścia, sprawiały, albo rozwiązanie się narodu, albo dalekie zagony. Czoło narodu, najśmielsi, szukający losu, podejmowali takie przedsięwzięcia, reszta w miejscu zmienność położenia swego znosiła. Z takich ucieczek lub zagonów, wynikały osady barbarzyńskie przy upadku państwa rzymskiego. Osady te, albo jako w prowincjach poddani w rzymian się zmieniały, jak to zrazu było, albo jak później nastalo, w prowincjach panować poczęły, po większej części własnego wyrzekając się obyczaju. Podobne były ucieczki, za-

gony i osady północnych ludów pomiędzy sobą: stąd częste jedne z drugimi współnictwo, stąd, gdy jedni są przybysze, obok nich są miejscowi krajowcy. Krajowcy koniecznie są liczniejsi. Te albowiem szczególnych ludów poruszenia były, jeśli naród był w ludność za-
możniejszym, cząstkowego od całości odszczepiania się wypadkiem. Stąd, Sarmaci, Alanie, Heruli i wiele innych hord roztrąconych, różnymi czasy w różnie licznych bandach, po rozmaitych ukazują się miejscach. Były to od kilku do kilkudziesiąt tysiączne wojska, niekiedy przeszło stotysięcy wynoszące, często bardzo bez niewiast, służby lub panowania szukały. Jak niegdyś mała liczba statków, rozruciła ród grecki w koło morza śródziemnego; jak małe oddziały, ćwiczonego żołnierstwa rzymskiego, rozchodziły się zaludniać szerokie prowincje; jak nareszcie pojedyncze okręty od Pyreneów lub z brytańskiej wyspy, wynosiły do ogromniejszej części świata osadniki: tak przy schyłku rzymskich czasów barbarzyństwo swoje osady w zamieszkałe od krajowców miejsca wydało.

Straszny był naród Wandalów, cały się schronił do państwa rzymskiego, cały grasował po Hiszpanji i w Majorce panowanie założył; a gdy na nowe zdobycze do Afriki ruszał, liczył 50,000 broń noszących, z całą drużyną stanowił ludność 80,000. Ten w Africe i na morzu założył państwo. W głębi Asji 300,000 Awarów przemożonych zostało od Turków. Pokonani niebyli w stanie utrzymać się przy swoich naddziadowskich pastwiskach: dwadzieścia tedy tysięcy (20,000) narodu stanęło w Europie i w niej szerokie i uciążliwe panowanie na czas niemały ustanowiło. Awarowie przybyli bez niewiast. Horda wzmogła się potym, ale jej wyginienie z czasem, niezapowiada liczby narodowej.

Zagony Sławian za czasów Justinjana tak przerażające, liczyły po trzytysiące (3000) napadających. Ci

byli w stanie, odwiedzać ludne miasta, i puste na osady zajmować. Takie były narodów osady. Radagaiz pomknął się pod Rzym, na czele 200,000 tułactwa, a drugie tyle stało za Alpami, żeby przez Ren przebyć. Był to zbiór ludu różnych narodów, który w prowincjach, zakładać miał państwa. W wielkiej liczbie podówczas roztrącanych ludów i wzruszonych narodów, najogromniejszy przykład wystawują Ostrogotowie. Liczyli oni po 200,000 ludzi, wszakże nie bez tego żeby obcy ród nie miał ich znakom towarzyszyć. Tym sposobem wyruszyło wiele Niemców na osady, wyruszyło i wielu Sławian, ale dla tego Niemcy i Sławianie w całości na miejscu pozostali. Tym sposobem niema plemion lub wielkich narodów coby niestałych siedlisk lub włączące się były: a zagony i osady odróżniać trzeba.

7. * Jeszcze jedna następuje się uwaga. Rzymskie militarne osady są owocem podboju, tworzące nie naród tylko ludność łacińską. Greckie są narodowe, latorośle głównego szczepu, plemie rozwijające i mnożące. Jak się łatwo dostrzega ta różnica łacińskich a greckich osad, tak się rozróżniać daje rodzaj osad wielu jinnych plemion. Hordy pasterskich ludów przerzucają się często w dalekie strony; po krótkim lub dłuższym bycie swoim, schodzą z pola pospolicie rozbite, nic trwałego nieprzynoszą, chyba sposobem jakim nadzwyczajnym zmieniając swój żywioł. Scythów, Sarmatów, Hunnów, Awarów hordy jednostajny los miały. Teutońskie plemie odznaczyło się jakimś zmierzieniem swęj ojczystęj sadziby. Wyrzut odrywał się w odległe kraje na awanturnictwo. Po niejakiem bycie miotany różnymi dolami, to w służbie, to przewodząc i panując przepadał. Sławiańskie wyobraża rozpływ ludu pasterskiego lub rolniczego. Jidzie pospolicie w puste ziemie, w odłogi opuszczone, albo swę narodowość rozwijać albo znojem siebie i drugich żywić. Wycieczki jego dalsze są ma-

łym wyjątkiem, a sadowienia się oderwanego niema, dopełnia rozwój jednego narodowości ciała.

Potrzebne było to lekkie zwrócenie uwagi na północne narody, ponieważ właśnie Sławianie poczytywani byli, za jakieś plemie tułackie, z naddońskich szczupłych posad po ogromnej przestrzeni mnogo rozproszone, na co prócz przypuszczenia żadnego w dziejach głosu nie było i niema. Śledziliśmy Scythy, Sarmaty, Alany, narody tułackie od Donu po całą Europie posady zmieniające: widziało się jich zjawienie i powstanie, jich upadek i rozsypkę: na to są historyczne dowody. Czas teraz z kolei poszukiwać krajowców, pomiędzy którymi, owe tułackie ludy biegały i z nimi mieszały się. Wybadanie tych krajowców ukaze przodków Sławian. Albowiem kiedy najmniejszego wspomnienia o tak wielkim wydarzeniu jakimby było nagle zaludnienie przywłokami, całej Sławianszczyzny, najmniejszej wzmianki, i żadnej poszlaki, któraby to poświadczyć mogła, powziąć niemożna, koniecznie tedy ród sławiański zawsze był na miejscu: a jeśli przybył, a kiedyś przybyć i rozrodzić się musiał i to w czasie długim, przybycie to działo się nie w ówczas kiedy Sławian jemie nastało, ale kiedyś, bardzo dawniej może przed czasów historycznych zaświtaniem. Z tego początku idąc, znamienity badacz dziejów Jan Christof Gatterer, świadectwami historycznemi usiłował poprzecć że w tej wielkiej przestrzeni od Dunaju do ujścia Wisły, w wiekach starożytnych, nie jinni krajowcy byli tylko Getowie czyli Dakowie, że zatym nieodzowną jest, iż tych Getów czyli Daków jemie na Sławian się odmieniło (¹). W tej kolejki odmieniała się przewaga szcze-

(¹) An popul. slavie. originem a Dacis Getisque liceat repetere? inter commentat. societ. reg. scientiar. göttingens. vol. IV, V, VI. — Toż po niemiecku: Abhandlung über die Frage

gulnych narodów, pozmieniały obręby i miejsca nawet, jich panowanie: ale całe plemie zostało w naddziadow-
skich krajach. Skandynawi, Germani zamieszkiwali
i zamieszkują swoją ziemię, Gallowie swoją, Itali, Grecy
swoją: swojej też Sławianie nieopuścili. Postrzeżenia
Gatterera, dają się mocniej jeszcze popierać, do oczy-
wistości doprowadzać, to dopełnić w niniejszym (i po-
przednim) piśmie przedsięwziąłem. Wyjaśniał granice
Thracji Gatterer, wyjaśniał krzewienie się tego rodu
przez osady, w czym kierowały go jednostajne nazwiska
w odmiennych miejscach wspominane. Jest to raczej
skutek szeroko rozłożonego rodu, w którym jednoż naz-
wisko wspólne jest różnym okolicom i kilku od siebie
odległym ludom. Wyjaśniał naostatek Gatterer różny
los Dako-Getów i zmianę jich nazwiska na jemie Sła-
wian i Antów. Wszystko to powtórzyć nam wypada,
zastanawiając się, jak dalece zdarzenia, słowa pisarzy
i w onych wykładzie, ukazująca się rzeczywistość, w je-
dnostajnej harmonji zostają.

8. Po Indjanach, najliczniejszym narodem był
thracki, a chociaż nie pod jednym panem i każdy lud
jinne jemie nosi, jednakże co do praw i zwyczajów,
są jednostajni aż nawet do Getów Trauzów i narodów
(peońskich) nad Kretonami mieszkających⁽²⁾. Za czasu
wyprawy Dariusza do Skythji r. 511 Getowie najmeń-
niejsi i najpocziwsi między Thrakami mieszkali po-
między górą Hemus a Istrem⁽³⁾. Nieco później powstało
wśród Thracji potężne państwo Odrysów. W dziel-
ności pierwszymi od nich byli Skythowie, ale w jinnych
okolicznościach, w mądrych urządzeniach i do potrzeb

ob die Russen, Polen und übrigen Slavischen Völker von den
Geten oder Dacien abstammen, übersetzt von Herm. Schlicht-
horst, Bremen, bei Seyffert 1805.

⁽²⁾ Herodot. V, 3.

⁽³⁾ Herodot. IV, 93, 94.

życia służących ustanowieniach, nieporównani są z innymi⁽⁴⁾. Mający z Thracją handlowe związki, nieporozumienia i przymierza Grecy, sądzili, że rzeka Ister od północy jest granicą Thracji. Ci Getowie, których do broni wywoływał Sitalkes król Odrysów, opierali się o dolny Ister a razem o Skythów⁽⁵⁾. Taż sama rzeka Ister, czas jakiś rozgraniczała państwo Sitalkesa Odrysów od Skythów⁽⁶⁾. Za Istrem była krajina dawną Skythiką zwana, a dalej Skythów Skolotów siedliska, na których rogu, górzyste strony (wschodnich Karpatów) i źródła Marisji, trzymali Agathyrsi, a dalej Neurowie⁽⁷⁾; przy ujściu zaś rzeki Tyras (Dniestru), była grecka osada Tyritami zwana⁽⁸⁾.

Pomijamy szerokie thrackiego rodu, w strony wschodnie i południowe posady. Mieszał się on w pierwotnych Grecji wiekach z Pelasgami i Hellenami, graniczył z Thessalami (w Thessalji) nim macedońskie państwo podniosło się; w jinnéj zaś stronie, częste rodzin przez morze przenoszenie się, potworzyło i zasilalo osadami liczne w Asji ludy. Pomijamy te posady, ponieważ wpływ obcej greckiej kultury, sprawił to, że te różne szczepy thrackiego rodu, wyrzekły się swojej narodowości, przejęły obyczaj i język grecki. Cała nawet Thracia, aż do gór Hemu, dłużej własny swój charakter nosząca, z czasem, zaludniana Grekami, w Greków przelać się miała.

Lecz ku zachodowi szerokiej nadistrańskiej Thracji, były jeszcze Grekom świadome znamienite narody: Krobyzów i Triballów czyli Triballan którzy Illyrji sięgali. Z Krobyzami koło rzeki Osku, byli też Tre-

(4) Thucyd. II, 97.

(5) Her. IV, 94; Thuc. II, 96.

(6) Her. IV, 80, VII, 137; Thuc. II, 96, 97.

(7) Thuc. II, 96, 97; Herodot. IV, 80, VII, 137.

(8) Herodot. IV, 99.

rowie i Tylatei⁽⁹⁾. Tak pobraże Istru dzielali między sobą Triballanie i Odrysowie, a dwie te potęgi rozrywały Thrakją. Sitalkes król Odrysów, r. 424 od Triballan na głowę pobity⁽¹⁰⁾.

9. Czyli te narody rzeka Ister tak od Skythów oddzielała, że na drugiej stronie Istru,cale, ni Thraków, ni Getów niebyło? z tego dzieje się nietłómaczą, zrazu wspominając jedynie o zaistrańskich pustyniach. To jest pewna że Thrakowie, w północnych i zachodnich stronach położeni, dzikiego ucisku od Skythów doznawali. Nikt nieprzesadził podówczas Skythów w rozwiozłości i swawoli: mężczyźni ludziom nosy obcinali; a niewiasty scythijskie, thrackim niewiastom szydłem ciało tak nakalały, że się malowanemi wydawały. Z tego powodu wiele lat potem Thrackie niewiasty tą zniewagą dotknięte, resztę skury malowały, żeby swoje kalectwo, w wyszukaną ozdobę zamienić⁽¹¹⁾. Czyli tedy te północne i zachodnie thrackie narody, na prawym czy na lewym brzegu leżały? dowolnemu poniekąd wykładowi zostaje: spodziewać się jednak, że ten los nie dotknął, ani potężnych Odrysów ani wyrównywających jim Triballan. Pierwsi nie liczyli się do północnych Thraków, drudzy z położenia swego dość odlegli w swojej sile trwali, kiedy nieludzki ucisk od gnuśniejących Scythów dopełniany został. To pewna

⁽⁹⁾ Herod. IV, 49; Thucyd. II. 96, IV, 101; cf. Strabo XIII, p. 586; VII, p. 305, 315, 318.

⁽¹⁰⁾ Thucyd. IV, 101.

⁽¹¹⁾ Mówi o tym prawie współczesny r. 320, Clearchus solensis libro quarto ap. Atheneum deipnosoph. XII, 27, p. 524, i zapewnia, że to był skutek zmieniających się scythijskich obyczajów, kiedy za czasów Sitalkesa, między r. 450 a 424 Grecy chwalili Scythów, że przy swoim obstają obyczaju. Był tedy ten ucisk na pół wieku przed Klearchem, tak że Klearchus jak sam mówi widział potomków owych nieszczęśliwych Thraków. Był ten ucisk koło 400, a 390 roku.

że w północy, zaraz za Istrem był naród Karpidów⁽¹²⁾. Nie jest powiedziano, czyli to naród thracki, ale to jest pewna że w dalszych wiekach jimie, Karpów, Karpodaków pomiędzy Dakami i Getami mocno znaczącym się staje. Co bądź uciążliwe jarzmo otrząsnęły z siebie narody⁽¹³⁾ i wojny thrackich ludów ze Skythami odnawiały się. A w tym ciągu, jeżeli wprzód jeszcze rodu thrackiego na północy Istru niebyło, czas jest, świadectwami dziejów poparty, rozkrzewienia się rodu thrackiego i geckiego głęboko w północ.

W tymże czasie Gallowie od zachodu srogą wojną dopierali Autarjatów, Pannonów i inne illyrijskie narody, tak że ich siedliska w obszerne pustynie zmienione zostały⁽¹⁴⁾. Zwycięscy mieszały się między Illyrjan i Thraaków; w Illyrji powstawał tych narodów zlew, długo niedość zatarty⁽¹⁵⁾. Ta napaść te zagony, i wdzieranie Gallów aż w głąb Illyrji⁽¹⁶⁾ dotknęły z kolei Triballan (r. 360, 350). Przemożeni Triballanie opuszczali swe siedliska, przenosząc się za Ister do Getów⁽¹⁷⁾. W tym wielkim ludów wzruszeniu wojował z Triballami Istrjanami u dolnego Istru Atheas, król scythijski, niekiedy zwycięzca, trwożył sobą i szukał posiłków Filipa macedońskiego. Filip nieodmówił jich: lecz gdy Atheas warunków niedopełnia, śpieszy król macedoński r. 340, domierzyć zemstę. Skythowie ciężką klęskę ponieśli

(¹²) Ephor. ap. Scymn. perieg. 844.

(¹³) Clearch. solensis, l. c.; Xenoph. memorab. II. 1; cyrop. I, 1.

(¹⁴) Polyæn. VII, 42; Strabo VII, p. 318.

(¹⁵) Strabo p. 313.

(¹⁶) Scylacis caryand. peripl. I, 18; Theop. ap. Steph. byz. voce Drilon; Eudox. ap. Aelian. XVII, 19; cf. Trog. ap. Just. XXIV, 4.

(¹⁷) Appiani illyr. p. 656; cf. Trog. ap. Just. XI, 1, 2; Strabo VII, p. 301; Arrian. de Alexan. I, 3.

i Atheas zginął⁽¹⁸⁾. Trudna atoli na odwrót przeprawa Filipa czekała. Wracającemu zastępują Triballanie, domagając się wydziału z łupów. Od poswarków przyszło do bitwy. Filip ciężko raniony, straciwszy łupy do siebie powrócił⁽¹⁹⁾.

Następca Filipa Alexander, nimby się do Asji wyprowadził, chciał rzucić postrach na północne narody. Lecz tam r. 335 trudniej mu rzeczy poszły, aniżeli się spodziewał. Zniósł jeden oddział Triballan, lecz Syrmus król Triballów zawarty na wyspach ujścia Istru dał odpór. Alexander przebył Ister, za nim odniósł nad Getami zwycięstwo i udzielał pokoju ludom które tego żądały, które (Gallowie) nielekając się tylko nieba aby się to niezapadło, szukały przyjaźni. Alexander w podziwieniu nad jich wzrostem i wejrzeniem uznawszy jich za wyborny naród, przyjąwszy podarki od Syrmusa, do domu powrócił⁽²⁰⁾. Odnawiały się jednak zatargi z Grekami. Później nieco Lysimach król thracki r. 293, przyciśniony niedostatkiem wody wpadł w ręce Dromichetesowi króla Getów. Przyzwojcie utrzymywany i uwolniony Lysimach zawierając pokój, zaistrzańską Thrację (to jest nadmorskie miasta greckie za Istrem leżące) z córką swoją Dromichetesowi oddał⁽²¹⁾.

(¹⁸) Trog. ap. Just. IX, 2; Strabo VII, p. 307; Plutarchi apophthegm. p. 174, de fortuna Alexandri oratio II, p. 334; Frontini stratag. II, 4, 20; Lucianus de longaevis t. II, p. 469; edit. amstelod.; Polyaen. VII, 44.

(¹⁹) Trog. ap. Just. IX, 3; XXXVII, 3, XXXVIII, 7; Curtius I, 3.

(²⁰) Clitarch. ap. Plin. III, 9; Ptolem. ap. Strab. VII, p. 301, 302; Trog. ap. Just. XI, 2; Arrian. de Alex. I, 2—4; Plutarch. in Alex. 4.

(²¹) Strabo VII, p. 302, 305; Plutarch. in Demetrio 17, apophthegm. p. 183, de tuenda valetudine p. 126, edit. wechel.; Mennon. ap. Phot. CCXXIV, 6, p. 711; Diod. sic. fragm. 18, 19; Pausan. I, 9; Polyaen. VII, 35; Arrian. ap. Phot. XCII; Trog. ap. Just. XVI, 1.

Chociaż tyle było za Istrem narodów thrackich, Triballanie jeszcze kilkonastodniową przestrzeń na jego południu dzierżyli⁽²²⁾. Nowe jich przez Gallów, r. 279 podbicie⁽²³⁾ nietyle jich niszczyło, co jarzmo Autarjatów którym ulegli⁽²⁴⁾. Niedługo to jarzmo trwało: cięższym docisnęli po Autarjatów zwojowaniu Gallowie Skordiskowie. Po długich ze Skordiskami wojnach, pozostali dotąd Triballanie, ustąpili za Ister do Getów, a tak prawie zniknął, niegdyś kwitnący naród, zniknął aż do jimienia⁽²⁵⁾. Jednak czasy dalsze i Triballan i Krobyzów na południu Istru widywały, wszakże nie w świetności, nie w niepodległości, nie w owym znaczeniu jakie niegdyś mieli: byli to spokojni mieszkańcy którzy do wyniesienia się serca niemieli. Na północy zaś Istru ukazała się cała przewaga Getów i Thraków. Skythowie zaludniający te strony, wszystkie Thrakom opuszczali i błotne okolice aż do Borysthenu, bo jim się opierać niezdolali, przez co i dawny pobyt stawał się niedogodny⁽²⁶⁾. Okolice rzeki Tyras zostały odtąd zamieszkałe od Tyri-getów⁽²⁷⁾, ponieważ przy Tyritach nad Tyras rzeką zamieszkały Getów posady. Jeżeli tedy przed najściem Gallów i przed pokonaniem Scythów, na północy Istru żadnych Thraków niebyło, od owego czasu przynajmniej strony tamte bardzo szeroko osiadłe i zaludnione zostały thrackim ludem, a mianowicie Getami. Na to wszystko są wydarzenia i dowody historyczne⁽²⁸⁾.

(22) Strabo VII, p. 318.

(23) Trog. ap. Just. XXV, 1.

(24) Strabo VII, p. 317, 318.

(25) Appian. illyr. p. 758, edit. toll. p. 1195.

(26) Strabo VII, p. 311.

(27) Strabo VII, p. 295; Plin. IV, 26; Marin. ap. Ptol. III, 5.

(28) Jedénastego wieku sławiański w Kijowie pisarz Nestor, dawniejsze dzieje z powieści lub greckich pisarzy powta-

10. Getowie głównym byli narodem północ Istru i okolice Karpatów zajmującym. Najmężniejsi i najpocząciwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga Zamolxisa, który jest poczytywany za tęż samą jistotę co Gebeleizis⁽²⁹⁾. Grecy według zwyczaju swego, przyswajali sobie owego Zamolxisa i chcieli z niego zrobić sługę Pythagorasa. To pewno było, że Zamolxis Getom udzielił nauki o życiu przyszłym: za boga od Getów czczony. Przebywał on w ustronnym miejscu, w jaskini, mało dostępny, udzielał rad królom i urzędnikom, przezco uchwały królewskie z rady bogów wynikały. Ten zwyczaj utrzymywał się statecznie u Getów na północy Istru mieszkających. Przy górze świętej i rzęce tak jak góra, Kogeon zwanój, osobę Zamolxisa zastępujący, boskie wyroki wydawali⁽³⁰⁾. Mysowie i inne thrackie

rzający widać że tak wyrozumiał greckich dziejopisów: bo wedle niego Sławianie Norci Jafeta potomki, zawsze swoje siedliska dzierżyli: po mnożeniu, że wremenech sieli suć po Dunajewi i znowu: ot tiech Słowien razid-oszas po zemli. Poczytuje bowiem naród Neurów, który zamykał posady Skythów i Skolotów od północy zachodniej za sławiański: Norci jeże suć Słowene. Od czasu jak thrackie osady pomknęły się w głąb północy, zniknął ten przewilczający się naród, a częste od późniejszych pisarzy powtarzanie o nim, było owocem kompilatorstwa. * Nestor powtarzając, to Kedrena, to Georgjosa hamartola czyli grzesznika, to jinnych, prawi o wielkiej Skuf (Scythji) i o kolenie afotowo, a wyżej do Ilurik dołożył Słowiene; a potem do Norci, że także są Słowiene, bo od jednych i drugich przed wieki dzierżane ziemie za czasu Nestora zamieszkiwali Słowienie. Niema w tym żadnego podania, jedynie kronikarskie objaśnienie aby się do Jafeta zbliżyć.

(²⁹) Herodot. IV, 93, 94; Pomp. Mela II, 2. Rozwijają rzecz tę uczone Ernesta Godfrida Grodek rozprawy: *de immortalitatis, quam Getis persuasisse dicitur Zamolxis ratione*; oraz *Graecorum de Zamolxidae fabulae*: znajdujące się na czele prelekcij uniwersitetu wileńskiego, w Wilnie, 1818, 1820.

(³⁰) Strabo VII, p. 298; cf. Herodot. IV.

narody od tegoż Zamolxisa nauczani, wstrzymywali się od mięsiwa, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mléką i sérem. Byli to bogów czciciele. Byli też kapnobaci czyli ktisti między Thrakami co bezżenne życie pędzili, miano jich za świętych. Powodem do tego stanu stawały się same niewiasty, które modły i świąteczne obrządki niezmiennie lubiły⁽³¹⁾. Ale nawzajem, wszyscy Thrakowie, a najbardziej Getowie żyli w wielożeństwie. Po dziesięć żon miewali, a natym nieprzystając, jedenastą i dwunastą pojmowali. Ten który miał żon cztery lub pięć, był za biednego uważany⁽³²⁾. Jedną z żon na grobie męża niekiedy zabijała się, inne płakały, a pogrzeb był uroczystością śpiewów i zabaw⁽³³⁾.

Takimi byli Getowie, kiedy rozproszone między narodami Europy Gallów osady stawały się niekiedy równie straszne jak dawniejsze zagony. W bliskości Getów dość liczne tego rodu ludy przebywały. W stronę Illyrii byli z Tektosagów Skordiskowie; w Alpach północnych ku górnemu Dunajowi, Karni, Tauriski, Bojowie i jinni pomniejsi; w ustępie północniejszych gór i lasów (w dzisiejszych Czechach) może już Bojowie gościli, gdy o Karpaty opierali się Bastarni. Lud z pomiędzy osadników Gallów możniejszy, Getom najstraszniejszy. Pod swym królem Orolem, źle się bili z Bastarnami Getowie i poczęli Bastarnom podlegać. Tak był ród Gallów przeważny i panujący ledwie nie nad wszystkimi Thrakami, ponieważ w ówczas, mała część Thracji do makedońskiego królestwa należała, reszcie rozkazywali Gallowie. Król Orol dla skarcenia gnuśności nakazał, aby Getowie jidąc do spoczynku głowy

⁽³¹⁾ Menander atheniensis et Posidonius ap. Strab. VII, p. 296, 297.

⁽³²⁾ Menand. ibid. p. 297; Pomp. Mela II, 2.

⁽³³⁾ Pompon. Mela II, 2.

w łózkach na miejscu nóg kładli, i zatrudniali się niewieściami posługami, a to dopóty, dopóki by zemstą hańby niezmazali. Jakoż zwyczaj ten utrzymywał się aż do czasu w którym dzielność swoją znowu ukazali⁽³⁴⁾.

11. Jarzmo Gallów ciążyło nad ludami środka Europy czas niemały. Wcześniej z pod tego jarzma dźwignęła się Thracja, gdzie r. 201 nowe królestwo Odrysów powstało; wprzód pokonali Gallów Rzymianie w Asji, wprzód zmogli jich i wytępilli w części nad rzeką Padus; wprzód germańskie plemie Helvetów i jinnych Gallów od Menu i górnego Dunaju rugowało; wprzód nareszcie i Skordiskowie doznali przeważnego oręza rzymskiego a Rzymianie dotarłszy r. 75 do Dunaju z Dakami się poznali: nim w téj kolejki upadania Gallów nadeszło Bastarnów poniżenie.

Od niemałego czasu za Istrem panujący Bastarni śpieszyli wraz z pobratyńcami Skordiskami nad Sawą siedzącymi, roku 183 walczyć z Rzymianami: a zawsze swoją przewagę nad Getami utrzymywali. I niewprzód dźwignęli się Getowie, aż zbliżał się czas w którym samo siedlisko i pierwotna Gallów ojczyzna w rzymską przejść miała prowincją*⁽³⁵⁾.

Okolo tego czasu wzmagala się potęga Getów i do najwyższego przychodziła stopnia. Berebistas, czy Rubobost, czy Boroista, sam rodem Geta, otrzymawszy nad swojimi panowanie, utrudził Gallów częstymi wojnami,

⁽³⁴⁾ Trog. ap. Just. XXXII, 3.

⁽³⁵⁾* To mniemanie jakiegoś zbyt przeciągłego panowania czy zwierzchnictwa Bastarnów nad Getami jest prawdziwym błędem. Patrz poprzedzające pismo. Skribonjus Kurjo dotarłszy r. 75 do Dunaju, nie słyszał o Bastarnach, widział tylko Daków. Berebistas nie miał nic z Bastarnami do czynienia, nikt tego nie powiedział, zmyślać tego niemożna: owszem Bastarni znacznie dawniej za Dniestr wyparci być musieli, bo tam za czasów Berebistasa przesiadują, oprócz cierpianych przy ujściu Dunaju Peucinów.

a tak dzielnie wprawą, wstrzemięźliwością i pilnością sprawę popierał, że w niewiele lat, od r. 60, wielkie utworzył państwo, wiele postronnych ludów pod Getów panowanie ujął, i Rzymianom samym strasznym się stał, tak dalece że Julius Cesar zamyślał o wyprawie przeciw niemu, a młody Oktawjan tym końcem ćwiczył się w sztuce wojennej⁽³⁶⁾. Przebył Berebistas rzekę Ister, Thrakją aż do Makedonji i Illyriku spustoszył. Uderzył na Gallów z Thrakami i Illyrjanami pomieszanych; Bojów, którym dowodził Kritasiras, do szczętu wytępił, podobnie i Taurisków. Żeby zaś Getów w posłuszeństwie utrzymał, użył czarownika Dekeneusa, który jak Zamolxis czczony, o boskich rzeczach wiedział, a tak dalece miał wziętość, że za jego rozkazem winnice wytępione zostały, i użycie wina zarzucono⁽³⁷⁾. Dekeneusa zastąpił Komosikus⁽³⁸⁾. Przez to powstanie Berebisti potęgi, na zachodzie w Illyriku, na miejsce wytępionych przybyszów Gallów obszerne otworzyły się pustynie⁽³⁹⁾; ze strony przeciwniej od wschodu, wszystkie miasta greckie brzegów morza czarnego, poczynając od Apollonji w Thracji leżące, zdobyte zostały. Najodleglejsza w jich liczbie zdobycz była r. 56 miasta Borysthenis czyli Olbji nad Dnieprem⁽⁴⁰⁾.

Odtąd wszystko poczęło być pełne geckiego jímienia⁽⁴¹⁾, a potężny Berebistas mógł po 200,000 wojska

(³⁶) Sueton. I, 44; II, 8.

(³⁷) Trog. in proleg. Just. XXXII; Strabo VII, p. 303, 304, 295; Sueton I, 44; Appian. de bello civili III, p. 311, 322, II, p. 241; Jordan. de reb. geticis 33; vini usus quibusdam ignotus est, mówi Pomponi Mela II, 2.

(³⁸) Jordan. ibid.

(³⁹) Strabo VII, p. 213.

(⁴⁰) Dio chrysost. ad Borysthenit. oratio p. 437.

(⁴¹) Omnia sunt getici plena timore soni. Ovid. trist. V, 12.

w pole wyprowadzać⁽⁴²⁾. Przemineło jego państwo. On w zamieszaniach domowych r. 45. poległ, a państwo jego na mniejsze królestwa rozerwało się⁽⁴³⁾. Ale Gallów po większej części niebyło. W tymże też czasie Galli Bojowie z Boemji przez Germanów Markomannów wyrugowani zostali, zaledwie małe gdzie ludy, jako Gotini, między starodawnymi krajowcami utrzymywali się (* Ombroni, Tauriski między Dakami): a między pozostałymi jeszcze możni byli Bastarni i pomiędzy Getami (choć za Dniestrem) gościli. Wreszcie Getowie przez się działają.

Dikomas jeden z królów geckich Antonjuszowi przeciw Oktavjanowi wielkie przyrzekał posiłki⁽⁴⁴⁾; jinny Skorillo czyli Korillus, przeświadczony był, że trzeba zgody między Getami, żeby przeciw Rzymianom być w gotowości; lecz nieśmiało przeciw nim występować⁽⁴⁵⁾. Bywało tym sposobem po czterech i po pięciu królów⁽⁴⁶⁾.

Chciał August korzystać z zamieszek między Getami czyli Dakami. Postawił przeciw nim Marka Krassusa, który uganiał się za Bastarnów zagonami, karciał Thraków i zapewniał rzymskie nad Mysami panowanie⁽⁴⁷⁾, aż doczekał się że król gecki Rol, wezwał go przeciw jinnemu Dapyxowi. Zdradą miasto Dapysa opanowane i w rzezi wzajemnej r. 29 Dapyx poległ. Brat jego jako do sprawy braterskiej nienależący od Krassusa wolnie puszczony. Nieoparły się Krassusowi, ani tłumy Getów w jaskini Kyra zamknięte.

(42) Strabo VII, p. 304.

(43) Strabo VII, p. 304; Dio Cassius LI, p. 460.

(44) Plutarch. in Antonino 13, p. 598.

(45) Frontini stratag. I, 10; Jordan. de reb. get.

(46) Strabo VII, p. 304.

(47) Dio Cass. LI, 24, 26, p. 460, 462; Livii epit. CXXXIV, CXXXV; Flor. IV, 12.

A gdy się tak wiedzie, obrócił się przeciw królowi Zyraxowi. Zyrax wezwał pomocy Skythów (Sarmatów), dla tego do Skythów sam się udał: nim atoli powrócił, Krassus miasto jego nad Istrem leżące Genuklę, w którym znaki rzymskie na Antonjuszu zdobyte leżały, opanował⁽⁴⁸⁾ i do Mesji powrócił.

Tymczasem (wezvani), przybyli Jazygowie Sarmaci, Getów czyli Daków z płaszczyn spędzili i osiedli u dolnego Tibisku, gdzie się z konnicą po nad Dunajem aż do rzeki Marus (Morawy) roztoczyli. Dako-Getowie ustąpili w góry i lasy, mając naprzeciw siebie (koło Dniestru) Bastarnów⁽⁴⁹⁾.

Z tych gór (Demoksenje) skoro umarł Ister, z pod Kotisona panowania, wypadali Dakowie: dla tego wysłany r. 10 Lentulus, obwarował Mesję, a niepokonał tylko powściągnął Dako-Getów⁽⁵⁰⁾. Tak dzielniemi byli Getowie. Skoro wypadli, niewprzód wracali aż każdy nieprzyjaciela położył. Do tego pijąc świętą wodę Istru zobowiązywali się przysięgą⁽⁵¹⁾.

(48) Antiquiores script. ap. Dion. Cass. LI, 26, p. 463; Livii epit. CXXXV; coercuit et Dacorum incursiones, tribus eorum ducibus cum magna copia caesis. Suet. II, 21.

(49) Ad Pannonica hiberna Carnunti (przy ujściu Morawy), Germanorumque ibi confinium; campos et plana Jazyges Sarmatae; montes vero (Karpackie, Demoksenje) et saltus (lasz okoliczne), pulsı ab his (Jazygis) Daci ad Pathissum (Tissa) amnem; a Maro (Morawa) sive is Duria (Tyrna) est, a Suevis dirimens eos: adversa (z jinnéj strony, za górami, na Podolu, ponieważ wypada się blisko wyspy Peuki trzymać) Bastarnae tenent, alique inde (od Swewów) Germani (Plin. IV, 25); Florus IV, 12; Statius I, 20; Strabo VII, p. 306.

(50) Sic tunc Dacia, non victa sed summotā atque dilatata est; Flor. IV, 12; Horat. carm. III, 8; Eutrop. VII, 5; Jord. de regn. success. 12; Isidor. hisp. origines IX, 2.

(51) Aufidius Modestus legisse se affirmat, hunc morem esse Dacorum et cum ad bella proficiscentur, non prius rem capessent, quam de Istro certum modum haurientes ore in

12. Odtąd ludy drugiej strony Istru: Skythy, Bastarni, Sarmaci przebywały i zamieszkiwały różnymi czasami oba pobraża Dunaju i osiadały w Thracji⁽⁵²⁾. Lecz w północy Istru głównym narodem byli Getowie. Ściana Germanji południowa za Elbą przez Swewów trzymana była. Swewów, krajina Getów dotyka, zrazu wąska, od południa Istrem zamknięta, od strony zaś hercyńskich lasów (od Swewów Niemców), część gór (Tatrów) zajmująca; dalej w północ rozszerza się aż do Tyrigetów. Tyle wiedzieli podówczas ci, co baśni o Ryfeach i Hyperboreach niepowtarzali. Wreszcie Grecy Getów za Thraków uznali. Getowie ci, po obu stronach Istru siedzieli. Mysowie są też Thrakami, i ci których dziś Mesami zowią, i ci od których poszli dotąd (w Asji) między Lydami, Frygami i w Troadzie mieszkający Mysowie. Sami nawet Frygowie, Brygi, tak thrackim są narodem jak Mygdoni, Bebryki, Medobithyni, Bithyni, Thyni i (jak się zdaje) Maryandini; bo oni wszyscy Europę opuścili, jedni Mysowie w niej pozostali⁽⁵³⁾. Jimie Mysów w Europie znane było od wieków⁽⁵⁴⁾. Tymczasem niedawno Eljus Katus, z za Istru do Thracji sprowadził 50,000 Getów, lud który tymże językiem co Thrakowie mówił, który w miejscu siedzib swoich znanym był pod jimieniem Mesów. Zdawało się tedy że Mesowie byli tym samym co starożytni Mysowie⁽⁵⁵⁾.

Jest też jinny kraju geckiego podział, który trwał

modum sacri vini jurarent, non se ad patriae sedem regressuros, nisi hostibus caesis. Phylargyrius in Virgil. georg. II.

(⁵²) Strabo VII, p. 304, 306; Ovidius, trist. et de ponto pass.; Plin. pass.

(⁵³) Quae ex veteri ac recenti historia accepit referat Strabo VII, p. 295; Pomp. Mela II, 2.

(⁵⁴) Homeri ilias XIII, 5.

(⁵⁵) Strabo VII, p. 303.

z dawnych czasów, tak że jedni zwali się Dakami, jinni Getami. Getami ci, co ku wschodowi ku euxinowi siedzieli; Dakami zaś ci, co w przeciwną stronę ku Germanji i zrzłom Istru rozciągali się. Zdaje się że tych w starożytnych czasach Davami nazywano, z tąd u Attików zwyczaj dawania niewolnikom jimienia geti i dava. Przez kraj Getów (Daków) Marisos rzeka (Marosz przez Tiszę) do Dunaju uchodzi, wszakże górna część rzeki od zrzódeł do kataraktów najbardziej przez Daków zajęta; dolna zaś ku euxinowi, której sąsiadują Getowie, Istrem się zowie. Jednegoż używają Dakowie i Getowie języka. Grekom znajomsii są Getowie, z powodu jich częstych przenosin na oba Istru brzegi i przez to że są pomieszani z Thrakami i Mysami (Moesami)⁽⁵⁶⁾. Rzymianie zaś nawet i Getów Dakami nazywali⁽⁵⁷⁾.

Przy cuxinie od Istru do Tyras rozlega się pustynia Getów bezwodna i płaska. Na jednym jej końcu jest wyspa Peuke, na której mieszkają Bastarni Peukinami nazywani; na drugim zaś końcu, siedzą Tyrigety blisko Tyras rzeki, a niedaleko jej ujścia są (dawnych Tyritów) miasta Nikonja i Ofjusa⁽⁵⁸⁾. Zaraz przy Tyrigetach, są Axjacy i Krobyzi⁽⁵⁹⁾. Tym sposobem aż do Borysthenu prawie, przesiadywali Geto-

⁽⁵⁶⁾ Strabo VII, p. 304, 305.

⁽⁵⁷⁾ *Getae, Daci romanis dicti*; Plin. IV, 25.

⁽⁵⁸⁾ Strabo VII, p. 305, 306, *clarus amnis Tyra oppido nomen imponens ubi antea Ophiusa dicebatur. In eodem, insulam spatiosam incolunt Tyragetæ*. Plin. IV, 26.

⁽⁵⁹⁾ *Mox Axiacæ cognomines fluminis, ultra quos Crobyzi* (Plin. IV, 26; Ptol. geogr. III, 10). Gdzie w tym miejscu Krobyzi czyli Kriwicze siedzieli, była krajina naga bez drzew i krzewia, musieli tedy być do téj krajiny przybyszami i przynieść swe nazwisko z okolic gdzie właśnie krzaki były. Być tedy może że ci Krobyzi byli z owych Krobyzów co przed kilką wieków w czasie upadku Skythów z południa za Ister przenieśli się.

wie, bo aż do Borysthenu ustępowali jim Skythowie. Wszakże jak koło Dunaju przy ujściu Marisi i Tibisku siedzieli Jazygi metanaści, czyli vagi; jak Bastarni i odłam jich Peucini przesiadywali od wyspy Peuke ku wschodnim Karpatów podgórzom: tak również nad Krobyzami, koło rzeki Hypanis (Bohu), bliżej Borysthenu, po stepach koczowali Jazygi Sarmatowie, horda jedna z najcelniejszych⁽⁶⁰⁾. Tyle w pierwszym wieku o posadach Getów wiedziano.

Trzeba znać wyobrażenia ówczesnych pisarzy, żeby dosyć ocenić te wyrazy. Trzeba znać wyobrażenia Strabona, a przynajmniej Marinusa czyli Ptolemeusza⁽⁶¹⁾. Elba była podług Strabona mocno na Dacją nasunięta, tak że Swewów siedliska wydawały się bliskie Bastarnów, a tym sposobem Germanja bliską była zetknięcia z sarmackimi stepami, tym sposobem Getowie zamknięci się wydawali przez Swewów, Bastarnów i Jazygów stepowych, chociaż część gór (karpackich, tatrzańskich) zajmowali (i za tymi górami siedzieli); tym naostatek sposobem, mogła się gecka krajina od strony Swewji węższą, od strony zaś euxinu bardzo szerszą wydawać, chociaż ujście Tyras wcale blisko ujścia Dunaju mieścił: podniesienie w północ obu tych ujść a zniżenie ku południowi zrzódeł i biegu górnej części Dunaju, kształt takowy Getji nadały: a zawsze posady Getów i Daków wyobrażenia te zacieśniały. Tymczasem między Swewami nad Elbą a Bastarnami nad Prutem, rzeczywiście przedział wielki, niezmierny, i północne góry karpackie niebyły ostatnią Getów granicą, i tam Strabo, jak to sam wyznaje, a pewnie

⁽⁶⁰⁾ Strabo VII, p. 306.

⁽⁶¹⁾ Można widzieć krajobrazy jich pod nrem 47, 48 przy dziele badania starożytn. we względzie geogr.

i współcześni jemu, granic Getom wskazać nieumieli⁽⁶²⁾. Znali jednak dostatecznie Getów czyli Daków, których ustawne najazdy dotykały pobliskie rzymskie prowincje.

13. Za Domitjana, a za króla Getów Durasa, czyli Durpana poległ był r. 85, przy takich napaściach Oppjus Pompejus Sabinus. Chociaż osłabione były ściany państwa i kohorty z trwogą leże zimowe przebywały, jednak gotowała się pomsta rzymska. Docisnął Kornelius Fuskus Durasa, Duras w trudnym położeniu dostojność swoją złożył, oddał ją Dekebalowi. Za niego pięknie znowu powstała moc gecka: pokonany Fuskus zginął r. 86; Domitjan wyprawił się sam i wkroczył r. 89 do Dacji, lecz zniewolony został do opłaty daniny chociaż w Rzymie r. 90, z Daków triumfy odbywał⁽⁶³⁾.

Ale Trajan daninę opłacać poprzestał. Decebal zatym szukał przymierza z królem Partów i wyzwiał Trajana do wojny r. 100, która mu tak niepomyślnie poszła, że do miast i warowni naddunajskich załogi rzymskie r. 103 przyjąć musiał. Poníženie to jeszcze nieznośniejsze było. Przyrzędził się zatym Decebal do nowój wojny, zewsząd lud pościągał, miasta i twierdze umocował. Trajan ze swojej strony od r. 104 do 106, ruszył stosowne siły, wszędzie przemagał i Decebala obległ w jego stolicy Zarmizegetusie. Przywiedziony Decebal do ostatka, w rzęce Sargetji (Strej do Marosz wpadającój) skarby swe zatopił, a sam się spalił aby w ręce nieprzyjaciela niepopaść. Tak Dacja stała się prowincją rzymską⁽⁶⁴⁾; * Dakowie z niej ustą-

(⁶²) Zwracali na to uwagę Freret, a później Gatterer, Mannert.

(⁶³) O Durpanie mówi Jordanes, de reb. get. 13: o Durasio mówi Dio Cassius LXVII, p. 762—765, bez wymienienia króla o wojnie: Sueton XII, 6; Eutrop. VII, 15; Sext. Aurel. Victor II, 11; col. trajana.

(⁶⁴) Plinii epist. VIII, 4, X, 16, vel 55; Dio Cass. LXVIII, p. 774; Pausan. X, 34; Eutrop. VIII, 2, 3; Sext. Aurel. Vict. II, 13; col. traj.

Ustęp Daków w roku 106, z kolumny Trajana.



pili. Poglądali Rzymianie na ustęp nieprzedsiębiorczości.

Tak Getowie czyli Dakowie lud osiadły i po miastach żyjący, lud miejscowy w wielkiej części (* ustąpił w części) ugiął się pod rzymskie jarzmo, kiedy koczowniczy Sarmatowie, tułający się Bastarni i po lasach blakający się Swewowie, dla Rzymian niedostępni chociaż ich różny los oczekiwał. Trwalszy był los Getów, ale także, różnych ich oddziałów nierówny. Wolnych Getów posady były rozciąglejsze aniżeli nowa prowincja; te, jarzma rzymskiego znieść nie mogącym, przytułek dawały. Wreszcie wojna w podbitej części, w ludności uszczerbek uczyniła. Trajan żeby prowincją utrzymał a ubytek mieszkańca wynagrodził, na rolnicze posady i do miast Dacji z całego państwa

ludzi sprowadzał⁽⁶⁵⁾, którzy się z krajowcami miesza-
li. Granice téj nowéj prowincji dają się nieco oznaczyć
wałem dotąd dosyć widocznym oraz drogami. Za prze-
wodnictwem tych skazówek widać że do Tibisku nie-
dopierała ale ku wschodowi nieco odsuniona z wału
miała ścianę zachodnią, blisko od ujścia Tibisku do
połączenia się rzeki Samochy z tymże Tibiskiem. Od
wschodu za rzeką Alutą niebyło ni miast, ni osad
rzymskich (choć są ruiny). Ta tedy rzeka stanowiła
ścianę wschodnią. Od zrzódeł dopióro Samochy i Ma-
risji, występowała prowincja ta klinem ku wschodowi,
gdzie osada Jassów, była niejako odległym punktem,
ułatwiającym wdawanie się do spraw ludów na stepach
koczujących; ułatwiającym drogi handlowe, oraz wy-
płacanie jurgieltu Rhoxolanom i jinnym Rzymowi słu-
żyć obowiązującym się hordom⁽⁶⁶⁾.

14. Tym sposobem po jednéj stronie téj prowincji,
byli Sarmaci metanaści; po drugiéj Getowie i jich nad-
morska pustynia (Besarabia); oprócz tego zadniestrskie
i górzyste strony północy przez Daków trzymane były.
Jak one daleko w północ pomykały się? mała zna-
jomość tych okolic i zacieśnione o niej wyobrażenia,
niedozwalały ówczesnym pisarzom wytłómaczyć się.
W nieznanej okolicy stanowiono granice rzekami lub
górami, podług których, u zrzódeł Wisły i przy gór-
rach karpackich stykały się niejako: Germanja, Dacja
i Sarmacja, chociaż w téj Sarmacji będące hordy sar-

(⁶⁵) Traianus victa Dacia, ex toto orbe romano infinitas co-
piae hominum transtulerat ad agros et urbes colendas. Dacia
enim diuturno bello Decibali viris fuerat exhausta. Eutrop.
VIII, 3.

(⁶⁶) Tak wyjaśnia Gatterer w rozprawie swojej o pocho-
dzeniu Sławian od Getów 22—28. — * Podobnie i Mannert
w piśmie sprawy Trajana nad Dunajem, zacieśniając prowincję
do Bannatu i Siedmiogrodzia, z częścią zachodnich Wołoch.

sarmackie, zbyt odległe były od Germanji. Zbliżyły te odległości domniemania starodawnych wieków; a skreślone w prostych liniach na kartach geograficznych północnych krajin przez Marinusa i Ptolemeusza krańce, stały się nadal dla pisarzy formą do której o północnych narodach powieści nakręcano⁽⁶⁷⁾. Dacją podług tych krajobrazów, z północy oddzielały od Sarmacji karpackie góry i rzeka Tyras, linią prostą. Dacja tym sposobem od Germanji została usuniętą, chociaż o sąsiedztwie Daków ze Swewami i wspólnym nieraz działaniu z doświadczenia bardzo dobrze wiadano⁽⁶⁸⁾.

Wskazane zaś granice krajin, niebyły granicami narodów. Niemożna w tym na Ptolemeuszu polegać, ani nawet na ocenieniu przez jinnych, jaki lud jakiego jest szczepu narodów. Wszakże Tyrangitów (Getów), nazwał Ptolemeusz Sarmatami. Policzył on między Karpatami, Tyras i Dunajem wiele dackich narodów⁽⁶⁹⁾: pomiędzy tymi, Anartów, Cistoboków czyli Kistoboków:

(67) Marinusa czyli Ptol. krajobr. w badaniach star. we względzie geogr. nr. 48.

(68) * Dobrze téż baczyć na to co się stało na krajobrazie Ptolemeusza z wewnętrznym Dacji szykiem. Od Apula drożnik się skrzył w przeciwną stronę jakby szedł ku Germanji, zamiast w strony Jass.

(69) Najpółnocniejsze Dacji narody, mówi on, geogr. III, 8, są od zachodu Anarti, Teuriski (jimie Gallów, niegdyś od Berbistasa wytępionych? wówczas było pod Daków panowaniem, ale nie w Dacji czasów Ptolemeusza; tak on miesza czasy i miejsca, chociaż może kto przypuścić, że to są jacy koloniści dawnych Taurisków), Kistoboki; pod tymi są Prendavesji, Ratakensji i Kakoensji (przypominający świętą górę i rzekę Kogeon); pod tymi Biefi, Buridensji i Kotensji (jakby Gallów Gotinów ułamek jaki); pod tymi Albokensji, Potulatensji i Sensji; pod którymi najpołudniowsi, Saldensi, Kyagesi i Piefigi (powtórzeni Biefi?). Przy morzu od ujścia Istru do ujścia Borysthenu, a w środek kraju po stronach Hierasu (Prutu) siedzą Arpi pod sarmackimi Tyrangitami, i Britolagi nad Peukinami.

a chociaż, z powodu kompilatorczego odmetu w jakim praca Marinusa i Ptolemeusza zostaje, sądzić się godzi, że jak Pèucini przy ujściu Dunaju siedzący, w Sarmacji winni być poczytani za kompilatorcze powtórzenie: tak podobnymże sposobem, Anartofrakty i Kostobocy dackie narody w Sarmacji, tymże kompilatorstwem wymienione zostały: jednakże w samych nazwiskach ludów Sarmacji od niego przy ścianie Dacji wymienionych, znajdują się ślady dowodne, że starożytność nieco szczegółów wiedziała o północniejszych Dakach. Takimi są prócz Anartofraktów, Biessy, jemie narodu w Thracji znane, które i w dalszych czasach w Karpatach ukazują się; za takich poniekąd godzi się uznawać Karpjanów czyli Karpów, którzy również i później z jinnymi Dakami jimieniem swoim napełniają; za takich ośmielam się poczytywać Sikobotów i Saboków z powodu zakończenia jich nazwiska, ponieważ podobnego zakończenia na *oki*, oprócz dackich Cistoboków nieznajduję; wreszcie pomijam Pien-gitów i Tagrów, którzy pewnie są Dakringi (źle Latringami czytowanymi) ⁽⁷⁰⁾. Co bądź, poszukiwania takie dackich u Ptolemeusza w Sarmacji położonych narodów, byłoby płonnym, gdybyśmy z porównania wyobrażeń starożytnych z rzeczywistym północnych krajin składem, z wyraźnego oraz zapewnienia że część Karpatów od Daków zamieszkała była tam gdzie już granic jich wskazać nieumiano, gdyby-

(⁷⁰) Zakończenia nazwisk narodów nieraz je niesłychanie przejstaczają. Wspomni się o nich niżej jeszcze, tym czasem wcześniej przytoczyć nam wypada, przydatkowe zakończenia, *ingi*, *ani*, *oensi*, *idi*, z powodu których niegodzi się liczby narodów mnożyć. Tagri czyli Dakringi; Daki, Daukioni; Karpi, Karpjani, Karpidy: są zakończeniem nie jistotą różni, tak już przez odmianę zakończenia niejeden naród kilka nazwisk nosi. * Z tym wszystkim Tagri niesą Dakringi, gdy inne jich położenie, inne nazwisko: są Tagr-jazyges a Dakringi germańscy lepiej i przyzwojciej Latringami zwani.

śmy mówię niebyli upewnieni, że ród Dako Gecki zdawna już za Karpatami i koło Wisły przebywał. Wreszcie że prócz Dacji rzymskiej była jinna Dacja, to nietajne było w starożytności⁽¹⁾; że Dakowie w swoich, tak wolnych jak podległych posadach stale przebywali, to ciąg historycznych wypadków okazuje. Najbardziej utrudniającą zaś rzeczą jest wyrozumienie, jak daleko w północ Daków pobyt zachodził?

15. *.* Wypada mi tu sprostować me hypotetyczne widzenia, a wydobyć na czysto jinną (od rzymskiej) Dacją; gdyż ona dostrzec się daje. Chętnie Anartów i Anarto-fraktów, Taurisków, Ombronów, Abarenów, wraz z Kotensjami do Gallów zaliczam: poczytując je za rozprysk słabowitych ludów które wnet zgasnąć miały. Tagrów czyli Tagrjazygów i Kostoboków widzę już należy za sarmackie poczytać hordy; a jeżeli zakończenie na oki ma co stanowić, niebędę się wzdragał Saboków téż Sarmatom oddać. Szukam jinnéj Dacji w przestworach za Tatrami i Dniestrem od Odry do Dniepru rozciągléj, w wyrazach nietylko mniej wątpliwych ale takich które żadnéj wątpliwości podpaść niémogą, a nic jinnego tylko Daków pobyt oznajmują.

* W latach zdobycia trajańskiej prowincji Marinus koło r. 110 swę geografją piszący, doczytał się że koło gór Peuke (*alpes bastarnicae*), południowych karpackich, byli Karpjanie (koło Buseo i dolného Seretu) i Bastarni (koło Seretu i Prutu). Posadził on te góry w Sarmacji, wszakże to są rosochy karpackie rozgałęziające się między Dniestrem, Prutem i Seretem w Dacji ku wyspie Peuke. Za tymi gór dackich pasmami i rosochami doczytał się że są transmontani, zagórcy. Gdyby to byli

(¹) Dio Cassius LXXII, *Dacia minor dicitur*, ap. geogr. ravennat. I, 11, hora 4, p. 16.

jacy Sarmaci, to byliby cismontani gdy są w Sarmacji wymienieni: gdy zaś mają epithet transmontanów, oczywiście że się odnoszą do cismontanów Dacji trajańskiej, są zagórcami tych beskidów których cismontana były na stronie południowej od Daków zamieszkałe: odnosząc się do nich, jich rodu być muszą. Mniejsza wreszcie o to miano zagórców. Wyraźniej jest zagórska jinnéj Dacji posada u Marinusa wskazana w Tyrangitach nad Dniestrem, w Biessach, Piengitach i dwu miastach Klepidawa za Dniestrem a Setidawa daleko za Tatrami, które żadnemu jinnemu, jedynie tylko dackiemu plemieniowi przyznane być mogą, dackiego plemienia byt poświadczają niezaprzeczenie. W lat 50 potym koło r. 160 powtórzył to Ptolemeusz.

* W jinne lat 50 koło r. 210, wygotowany drożnik rzymski (tabula itineraria w lat tysiąc kopijowana, peutingeriana segm. V) nakreśliwszy drogi przez Dacją trajańską przechodzące, w koło nich i w koło Dacji, postronne ludy zapisał porządkiem następującym: Od strony zachodniej Lupiones Sarmate⁽¹²⁾, Venadi Sarmate (dla tego że są w Sarmacji). Następują potym alpes bastarnice (Karpaty) i Blastarni, co nas przenosi w strony wschodnie. Począwszy od Porolisso (przy Gemes pas pod górą Balvanjos) ku hostia flu. Danubii, są Piti (Peucini bastarnscy ujście Dunaju dzierżący), oraz: Gaete Dagae Venedi; poczym rzeka do Auxinu, do morza czarnego uchodząca (Dniestr); a za tą rzeką jeszcze Dacpetoporiani, jeszcze Daci-petoporiani; a za

(¹²) Czym byli Lupiones, czy rzeczywiście Sarmaci, czy wilczkowie, czy Teutoni, Gallowie lub jaki Venedów odrywek, nieumiem wyrokować. Ci co lubią do dziś przechowane nazwiska wynajdywać, opatrzą dla nich dogodną posadę albo w Węgrzech koło Lipa nad Marosz, albo koło jakiej z rzek Lapos, Lubovczy, Lubaczówki, czy Lipy i Lipicy pod Haliczem do Dniestru i złoczowskiej gniléj i złotéj Lipy do Dniestru też wpadającéj.

nimi rzeka wskrusz od oceanu do euxinu wody przenosząca (Dniepr), a sors desertus (dział pusty) od Roxulanów na jej wschodniej stronie zapisanych oddzielająca. Ten tedy drożnik rzymski w sto lat po zwojowaniu Dacji wygotowany, za Dacją trajańską blisko euxinu zna Venedów Dako Getów, a w stronie zachodniej Venadów też (Sarmackich) pewnie Dako Getów; zna głębiej od Dniestru ku Dnieprowi Daków też Dac-peto-porjanów, rozciągłych w ustępie czyli w strony odległe zewnętrzne; czyli też rozciągłej mnogości⁽¹³⁾. A chociaż tu zasiedli niebawem Ostrogoty, pola stepowe były zwane Geto-getów⁽¹⁴⁾.

* Jest tedy nazwa Daków i Getów na Venedów przechodząca, jinną Dację stanowiąca w północy trajańskiej szeroko rozwinięta, dowodnie znana, dosięgająca Elby, u geografów ravenackich Dacją mniejszą zwana⁽¹⁵⁾; plemie dackie szeroko rozsiadłe napływem ze zwojowanej Dacji pomnożone. Jinnych na to dowodów szukać byłoby trudem bez owocu; jinnych dowodów jak ogólne jimie i zmiana jego, być niemożę. Jak wprzód w trajańskiej prowincji, tak podobnie w transmontanach, Daki-Venedi składali jeden naród niemały czas jeszcze potym na osobne ludy nierozierwany: ogólne tedy znamie, ogólna nazwa występować może na jaw, a nie ludowe odszczepy. Co do Vene-

(¹³) Dac - peto - poriani niewątpliwie jest z jakiejś powieści czy z jakiego greckiego dzieła pożyczone: *πετάω* extendo, *πορεία* gressus, *πορεός* qui traicit, *πόρρω* procul in exteriori parte, *πορία* abundantia. Może się komu podoba przez wsówkę wyczytać Dac-peto - sporiani i drożnik pogodzić ze sporami Prokopa: na jedno to wyjdzie, będą rozciągle rozsiedlce. O przepływie Dnieprem od Euxinu do oceanu wyczytał z greckich pisarzy Nestor, gdy apostoła Andrzeja przepływ przytacza.

(¹⁴) Ad frontem Roxolanorum regionis, patria campi-campanidon, nec non Getho-Githorum (cosmogr. raven. IV. 5).

(¹⁵) Anon. raven. cosmogr. I. 11. p. 16.

dów w północy Tatrów siedzących koło Wisły, mogłyby być niejaki wątpliwości czyli to dacki ród. Dla zapewnienia się o tym mamy około siedmiudziesięciu jimon dackich posad z których prawie pięćdziesiąt znajduje między Czeremoszą a Pilicą sąsiedni u Venedów odgłos⁽⁷⁶⁾.

16. Na pięćset lat przed Ptolemeuszem, handel jaki w północy koło Britanji wiedli Massili, tudzież podróż Pytheasa, udzieliła Grekom głuchej wiadomości o pobycie na morskich pobrzeżach, w stronach gdzie się bursztyn znajdował, Teutonów i Guttonów, a razem o wyspach, na których ów bursztyn był zbierany. Domysły i fantasticzne przydatki wiązały te ustronne wiadomości z najgłębszym wschodem, oraz z wiadomymi nieco Dacji i step sarmackich okolicami⁽⁷⁷⁾. Przerwa jednak czasu była znaczna, że niepodobna się stało, tych powziętych wiadomości odświeżyć. Dopiero na półtorasta z okładem lat przed Ptolemeuszem, odnawiające się z Rzymiany koło Renu wojny, stały się pobudką Augustowi do wysłania okrętów, które ponawiając Pytheasa drogę, dopłynęły do Baltiku i o Wiśle wiadomość podały⁽⁷⁸⁾. Protagoras rozpoznał

(76) Patrz pismo poprzednie rozdz. 68.

(77) Odkrycia Karthagów i Greków na oceanie atlantycznym Warsz. 1821 i w rocz. tow. warsz. przyj. nauk t. XIV, tegoż roku. Pytheas de Marseille, Brux. 1836.

(78) Ancyrama inscriptio tak brzmi: C(lassis romana).... ab ostio Rheni ad solis orientis regionem usque ad (orbis extrem)a navigavit, quo neque terra, neque mari quisquam romanorum, ante id tempus adiit: Cimbrique, Chariides et Semnones et ejusdem tractus alii Germanorum populi per legatos amicitiam meam et populi romani petierunt. To się wyjaśnia wyrazami Pliniusza: septentrionalis vero oceanus, maiore ex parte navigatus est, auspiciis divi Augusti, Germaniam classe circumvecta ad Cimbrorum promontorium, et inde immenso mari prospecto, aut fama cognito, ad scythicam plagam et humores nimio rigentia:

narody i brzegi i przemierzył je aż do Wisły⁽¹⁹⁾. Z drugiej téż strony przez zdobycie Pannonji i Noriku otworzyły się niejaki związki Rzymian z ujściem Wisły. W Boemji, gdzie była stolica potęgi Markomannów, tam i stolica handlu germańskiego⁽⁸⁰⁾; wkrótce z Kar-nuntum odbyta była łądem przez Rzymianina droga do ujścia Wisły i z tamtąd łądem także moc bursztynu sprowadzono⁽⁸¹⁾. Tyle jest o Wiśle. * Może być że ciekawość powiodła Rzymianina ku źródłu Wisły, ale niekrążył jój nurtem, przez Karrodunum, Kalisią, Setidawę lub postronną drogą doszedł do jój ujścia. Bieg jój wydał się mało skręcony.

Związki te, wojnami i środkowym tych okolic narodów zawichrzeniem zerwały się, ale wiadomość dość czysta o granicach germańskich narodów i ludów Bałtowski pobrażnych pozostała. Owóż z pomiędzy Germanów byli Windili czyli Wandali, których ludy były:

propter quod minime veri simile est, illic maria deficere, ubi humoris vis. Plin. II, 67. Naostatek tym co tenże Plinius mówi z komentarzy Agrippy: Agrippa totum eum tractum ab Istro ad oceanum bis ad decies centena m. pass. in longitudinem IV. m. minus CCCC ad flumen Vistulam a desertis Sarmatiae prodidit. Plin. IV, 25; Mart. Capella VI, 24.

(¹⁹) Protagoras ap. Marc. heracl. II, 9, 10, p. 82, 83 edit. Hoesch.; cf. Ptolem. geogr. II, 11. Co się wyjaśniło w badaniach staroż. we względzie geogr. III, 144, 145. — O jinnych morza północnego i Bałtiku przewiadach, patrz pisma: Teutoni, Lettoni.

(⁸⁰) Strabo VII, p. 290. Taciti annales II, 62.

(⁸¹) Sexcentis fere m. pass. a Carnunto Pannoniae abest litus id Germaniae, ex quo invehitur per cognitum nuper. Vidit enim eques romanus, missus ad id comparandum a Juliano curante gladiatorium munus Neronis principis qui haec commercia et litora peragravit, tanta copia invecta ut retia arcendis feris podium protegentia succino nodarentur: arma vero et libitina, totusque unius diei apparatus esset e succino. Maximum pondus is glebae attulit XIII librarum. Plin. XXXVII, 11.

Warini, Karini, Guttoni czyli Gotowie (* czyli nie Gotowie); ku jich południowi siedzieli Swewi do których liczyli się Semnoni, Lygji, Markomanni, Kwadowie. Reszta ku wschodowi była wątpliwa, czyli jich do Germanów czy do jinnego szczepu jakiego liczyć⁽⁸²⁾.

Na pobrzeżach Baltiku, od Wisły siedzieli Wenedowie, Skyrri, Hirry i Sarmaty. Podług jinnych Wenedowie i Finnowie. Dzieląc pisarze rzymscy całą północ na Germanję i Sarmację, gdy przyjmowali Wisłę za ścianę dzielącą jedną od drugiej krajinę, Wenedów policzyli do Sarmacji, chociaż najpewniejsi byli że Wenedowie ci Sarmatami niesą. Niebyli téż ani Germanami. Byli tedy cał oddzielnym narodem⁽⁸³⁾. Narodem wreszcie wielkim i pobrzeżnym, nadmorskim, za którym więcej w głębi ziemi, od brzegów jednak nieopodal, wspomnani są: Galindi, Sudeni (Sudawi); bli-

(⁸²) Plin. IV, 28; Taciti Germ.; Strabo VII. * Guttoni siedzieli z dala od morza Wartą otoczeni. Gotowie pojawili się przy ujściu Wisły z zamorza, ze Skanzji.— Mamy pomniki języka gockiego w zakwitywaniach w Neapolu dotąd leżących, o których: nova acta regiae societatis scientiar. upsaliensis, vol. III, Upsaliae 1780, 40; tudzież codex argenteus czyli część nowego testamentu, którego ułamki jeszcze, w tych czasach Angelo Majo w ambrosjańskiej księżnicy odkrył. Z nich przeświadczeni jesteśmy, że język gocki był szczepem teutońskim, niemieckim. Gotowie byli częścią Wandalów, a zatym jest rzecz o której wątpić się niegodzi że Wandali byli Niemcami. — * To moje niedorzeczne wyrażenie się odwołać winienem. Gotowie nigdy Wandalów częścią niebyli, nienawidzili jich wieczyście. Rodzina gocka Astringów stanęła na czele wandalskiego motłochu, dla tego że między nią a gocką rodziną Amalów była nienawiść. Patrz pismo Teutoni.

(⁸³) Quidam haec habitari ad Vistulam usque fluvium a Sarmatis, Venedis, Sciris, Hiris tradunt, Plin. IV, 17. — Peucinorum (Bastarn.), Venedorumque et Finnorum nationes Germanis an Sarmatis ascribam? dubito, Taciti Germ. 46. — Sarmatia Vistulae amne discreta, Pomp. Mela III, 4. etc.

żój morza Welty, Ossji, Kareoti, Sali i tym podobni; Boruscy, a pewnie wiele jinnych, do których Ptolemeus przymieszał obce nazwiska, aż do Hyperboreów; a z powodu mylnych o naszój krajinie wyobrażeń, po-brzeżne te Baltiku nazwiska, do Donu i step (ukraińskich) sarmackich zbliżył⁽⁸⁴⁾. Poczytywać te Venedickie nadbaltickie czyli nad venedicką odnogą rozłożone narody za Daków, najmniejszych powodów nie-mamy. Ale ponieważ Dakowie po części Karpaty zajmowali, za tymi więc Karpatami, bardzo łatwo, w sąsiedztwie Venedów znaleźli się; mogli nawet aż do ujścia Wisły posady swe między nimi rozciągać, a przecie nic nieprzemawia aby Venedowie jich bracią, jich częstką być mieli. Niewiadomość stron, na którą Strabo, Plinjus, Tacit narzekają, skłaniała jednych rozciągać Germanję aż do Rhoxolanów, jinnych Sarmacją aż do Wisły. To pewna było że Venedowie ze wszystkim czym jinnym od Sarmatów byli, od nich bardzo odlegli, łatwiej z Dakami sąsiadować mogli⁽⁸⁵⁾.

* Nazwa Venedów wynurzyła się niewątpliwie z morskich przewiadów na Baltiku: zwiedzacze od Teutonów dowiedzieli się, że Teutoni sąsiednie sobie na stronie wschodniej narody Venedami nazywali. Tęż samą wiadomość przynoszono z targowisk markomańskich; tęż samą powziął po bursztyn wyprawiony Rzymianin. Niebyło to własne owych narodów nazywanie

(⁸⁴) Ptolem. geogr. III, 5. Wyjaśnienie tego: rzut oka na dawność litewskich narodów i związki jich z Herulami, Wilno 1808; czyli pismo Lettoni; a w niniejszym piśmie, niżej.

(⁸⁵) Strabo i Tacit tak dalece przeświadczeni są, że narody nad Dakami będące sarmackimi niebyły że aż do Rhoxolanów (do Dniepru) raczej plemie germańskie upatrywać wolą. Agrippa, Pomponjus Mela, Protagoras, a za nim Marinus i Ptolemeus Sarmacją o Wisłę oparli. (Że Venedowie ani Germanami, ani Sarmatami, a razem ani Sławianami niebyli, tego zdania, jakośmy nadmienili jest Naruszewicz).

się: tak jich nazywali obcy, Teutoni a za nimi Rzymianie. Zwiedzacze, bądź Daków nieznali, bądź się o należyte rodu rozpoznanie nietroszczyli, o właściwej nazwie niedopytali, poprzestali na udzielonym sobie nazwaniu Venedów, co narody te od Germanów odróżniało. Z morskich przewidywań przyszła wiadomość że Venedowie był naród wielki, tym większy że wiele jinnych nim objęto, gdy za Venedów nadmorskich mieszkańców wzięto. Protagoras, Plinjus, Marinus, Ptolemeus to powtarzali, i morze całe, morzem czyli odnogą venedicką nazwali. Dwaj ostatni wielkim narodem venedeckim od Wisły poczynając lisztewkę pomorza osadzili: Prusaków, Żmudź, Kurów Venedami nazwali, nieznając tego nazwiska w głębi. Tacit lądowymi przewidywaniami lepiej objaśniony wyosabnia jich z zamętu: wie że nad morzem, nie Venedowie, tylko Lemovji, Rugi i Estji siedzieli, a Venedowie gdzieś za Swewami i Lygjami ku Wiśle wysunięci, ku Karpatom nachyleni. W téjże posadzie zna jich droźnik rzymski z roku 210. Ród który ani jazygski, ani germański, zwany Venedami, a jakby się sam nazywał niewiadomo Tacitowi. Droźnik rzymski zapisał téż że Venedi, Daki, Geti niemniej w okolicach Dniestru i czarnego morza zasiedleni: a u Venedów zachodnich, między Czeremoszą a Pilicą i dalej, żyjący trwa odgłos w prowincji trajkańskiej ponikłych dackich posad⁽⁸⁶⁾. Jinna to Dacja, z której Rzymianom widywać Daków, wydarzało się.

17. W takim stanie północy, dziwny ruch między germańskimi ludami począł w stronę Daków, germańskie tłumy, a mianowicie Gotów wyrzucać. W ówczas Dakowie niepodlegli, równie jak niecierpliwie jarzmo

(⁸⁶) Dio Cass. LXXII. Dacia minor dicitur ap. geogr. ravennat. I, 11, hora 4, p. 16. Patrz pismo poprzedzające.

rzymskie znoszący przypominali się Rzymowi. Zaraz Adrian, żeby uniknął wojen, zamysłał świeżo zdobytą Dację opuścić⁽⁸⁷⁾, a zachowawszy ją w podległości, powierzał Tuberonowi ze znaczeniem prefekta egypckiego dla większej władzy⁽⁸⁸⁾; dla zabezpieczenia zaś prowincji głębszych od napaści, most Trajana na Dunaju rozrucił⁽⁸⁹⁾. Za Antonina pius otwarcie się zbuntowali Dakowie⁽⁹⁰⁾.

Za Marka Aureljusa, w wojnach markomańskich stanęli: Dakringi, Sikoboti, Sosibi, Buri, Kostoboki czy Cystobocy, obok tułackich Sarmatów, Bastarnów, Rhoxolanów, obok świeżo przybyłych tłumów Wandalów, Wiktofalów a pewnie i Gotów⁽⁹¹⁾. Jedne z tych szły napaścią, inne żądały jurgeltów i danin, inne nareszcie posad i przytułku w Dacji, Pannonji lub Mesji. Szli z podobnymże żądaniem r. 172 (z rodzin gockich) Astingi, a gdy nic niewskurali, zostawili u Klemensa (rządcy prowincji) żony i dzieci, uderzyli na Kostoboków czyli Cystoboków (bo ci zasiedziały w Dacji krajowcami byli), aby w jich kraju zasiąść. Tego gdy okazali napadali prowincją. W tym Dakringi obawiając się aby jich przeciw nim niepodmówił, rzucili się na nich i tak dalece uskromili, że nic więcej przedsięwziąć niemogli, w części tylko wyprosili mieszkania⁽⁹²⁾. Kommodus kończył te ciągłe zawikłane

(87) Idem de Dacia facere conatus amici deterruerunt; ne multi cives romani barbaris traderentur Eutrop. VIII. 3; tenende per orbem terrarum paci operam intendit: nam deficietibus his nationibus quas Trajanus subegerat... Spartian. in Adriano, 5.

(88) Titulo aegyptiancae praefecturae, quo plus haberet auctoritatis ornato, Spart. in Adri. 7.

(89) Dio Cass. I. XVIII, 13.

(90) Dacos et multas gentes rebellantes contudit per praesides et legatos. Jul, Capitol. in Anton. pio, 5.

(91) Jul. Capitol. in Ant. philos. 21; Dio Cass. LXVI, 12.

(92) Dio Cass. LXXI, 11, 12, p. 813.

wojny. W traktatach warował odsuwanie się narodów od prowincji dackiej.

W takiej zawierusze, Dakowie r. 181 ze swego kraju wyparci, w liczbie 12,000 podemknęli się byli do téj prowincji, chcąc ziomkom dać pomoc. Tych Sabinjanus do poddania się zniewolił przyrzekając wskazać jim posady w Dacji rzymskiej prowincji⁽⁹³⁾. Byli też Dakowie rzymscy od północnych sąsiadów swoich (transmontanów) do powstania podbudzani. Kommodus wyprawiał się przeciw barbarzyńcom północnym, r. 186, zwyciężał tamtych Daków, a powściągał w Dacji odmawiających posłuszeństwo prowincji mieszkańców⁽⁹⁴⁾. Maximinowie r. 235, jako zwycięscy, a przynajmniej jako wojujący, przybierali tytuł sarmackich i dackich⁽⁹⁵⁾. Decjus r. 249, przybierał także tytuły i cieszył się z powodzeń w Dacji⁽⁹⁶⁾. Byli też Dakowie zaciężni w służbie rzymskiej⁽⁹⁷⁾. Z pomiędzy Daków krewny jak mniemano (potomek) Decebala, Regilljanus r. 262 obok jinnych imperatorów, imperatorem wyniesiony⁽⁹⁸⁾. Tak niemały czas po upadku Dacji, bez przestanku Rzym miał do czynienia z Getami czyli Dakami, bądź sobie podległymi (prowincjami), bądź prowincją otaczającymi (transmontanami jinnéj Dacji), aż do chwil, w których zdobycz Dacji przed wiekiem uczynioną, opuścił.

Széroka Dacja, a szersze Daków i Getów posady,

(⁹³) Dio Cass. LXXII, 3, p. 824.

(⁹⁴) Dio Cass. LXXII, 8, p. 826. *victi sunt sub eo... per legatos, Mauri; victi Daci; Pannoniae quoque compositae; in Britania, in Germania et in Dacia imperium eius recusantibus provincialibus, quae omnia ista per duces sedata sunt.* Lamprid. in Commodo. 13.

(⁹⁵) Gruteri inscr. LI, 5.

(⁹⁶) Dacia felix na numismatach, Banduri, 2.

(⁹⁷) Vopisc. in Aurel. 38.

(⁹⁸) Trebell. Pollio, triginta tyrann. 10.

liczyły miast i wsi niemało. Lud koniecznie był liczny i niepodobny do wytępienia. Pełne są dzieje różnych losów napływu hord zbrojnych; pełne też dowodów trwałego bytu krajowców, a nigdzie niedają najmniejszego pozoru wyniszczenia jich ludności. Szóroka ziemię obarczyli w trzecim wieku chrześcijańskiej ery, owe zbrojne powiększej części germańskie kupy, które się srożyły na krajowców osiadłych, a więcej daleko na Sarmaty, Bastarny, Alany. Tych hord rozbicie, jest w dziejach zapisane; o krajowcach daleko liczniejszych, tego w nich cale niéma chociaż szczegulne zdarzenia wspominają.

Od niemałego już czasu, prowincja Dacja była jak w oblężeniu, obsaczona od zbrojnych cudzoziemców. Wdzieranie się do samej prowincji Dacji, stawało się coraz straszniejsze, obrona zaś coraz trudniejsza i słabsza. Za czasów Galljena, część tej prowincji już była stracona⁽⁹⁹⁾, a wkrótce Aureljan, przeświadczony że tej prowincji ocalić niezdola, r. 270 całkiem ją opuścił. Wojsko swoje i Rzymian z miast i sioł uprowadził za Dunaj, w części zachodniej Mesji osadził i część tę Dacją nazwał⁽¹⁰⁰⁾. Krajowcy zaś Dakowie w dawniej prowincji trajańskiej pozostali: na chwilę wolni, ażeby z kolei pod nawałem germańskich orężników ulec.

W Dacji trajańskiej cale Nieludnej właśnie zasiedli Tajfali, Wiktofali, Jutungi, Terwingi czyli Wissigoty,

⁽⁹⁹⁾ Eutrop. IX, 6.

⁽¹⁰⁰⁾ Provinciam trans Danubium sublato exercitu et provincialibus, desperans eam posse retineri, abductoque ex ea populo in Moesiam collocavit, Vopisc. in Aureliano 39. — Provinciam Daciam quam Trajanus ultra Danubium fecerat, intermisit: vastato omni Illyrico et Maesia, desperans eam posse retineri, abductosque Romanos ex urbibus et agris in media Moesia collocavit, Eutrop. IX, 9.

a Maximiniana r. 289 i Konstantina wielkiego usiłowania odzyskania téj prowincji stały się daremne⁽¹⁰¹⁾. Zasilali tylko niebacznie imperatorowie ludność państwa barbarzyństwem w wyprawach zdobytym. Aureljan przemógł potęgę Karpów i znaczną część jich przeprowadził do Pannonji. Toż samo z Bastarnami r. 279 uczynił. Probus także jich 100,000 w Thracji osadził. Djoklecjan zaś r. 295 resztę Karpickiego narodu do Pannonji sprowadził. Czyli mówiąc lepiej, imperatorowie ci, barbarzyństwa zwycięzcy, tyle jich osłabiając, z Karpów, Bastarnów, Sarmatów i ze wszystkich narodów wiele brańców nachwytawszy, do państwa rzymskiego wprowadzili⁽¹⁰²⁾. Jakoż niewygaśli jeszcze Karpowie. Chcieli między jinnymi narodami Karpo-dakowie r. 385 na państwo rzymskie napaść, a Theodosjus wielki niémógł jich jinaczéj wstrzymać tylko w otwartym boju zwycięstwo odnosząc⁽¹⁰³⁾, (* występowali zaś Karpowie do boju z Sarmacji⁽¹⁰⁴⁾ z za Karpatów). Bądź tedy to był pod własnym jimieniem Karpów naród, bądź Daków którzy Karpaty zamieszkiwali, to jest pewna, że dzieje o krajowcach miejscowych niezapominały, chociaż najwięcej były zajęte

(¹⁰¹) Eutrop. VIII, 2; Eumeni panegyr. IV, 3; Julian in Caesar. p. 328.

(¹⁰²) Vopisc. in Aurel. 30. in Probo 18; Sext. Aurel. Victor 39; Amm. Marcell. XXVIII, 2. *Varia deinceps atque simul et viritim bella gesserunt, Carpis et Bastarnis subactis, Sarmatis victis: quarum nationum ingentes captivorum copias in romanis finibus locaverunt*, mówi Eutrop. IX, 15; *proxima illa ruina Carporum: Eumenii panegyr. Constantio, 7, p. 353.*

(¹⁰³) Zosim. IV, 38.

(¹⁰⁴) * *Septima ut hora noctis Sarmatum est patria; ex qua patria gens Carporum, quae fuit ex praedicta, in bello egressa est: cujus post terga oceanus innavigabilis est: anon. ravenn. cosmogr. I, 12, p. 17.* Kroji to mocno na Chrobatów, Karpami zwanych.

z różnych stron przybyszami których jimiona przemijającym sposobem jaśniały. Między tymi najznamiensze było Gotów.

18. * Z tych wiadomości i zdarzeń jakich nam dzieje dostatecznie dostarczyły, aż nadto dowodnie jest że plemie thrakogeckie od pięciu wieków przed upadkiem Dacji rozaczało nieustannie swój powolny a żywy rozwój w strony północne; zaludniało zadunajskie pustynie a pługiem swym wyparło za Dniepr podupadające Scythy. Dniestr niebył jich rozwoju tamą ani okrażające Karpaty zaporą. A kiedy rozsiedli się aż do Morawy, Tatry w jich znalazły się posiadaniu. Tak było za Berebistasa i przed nim nieco. Choć w kończynach tatrzańskich ku Morawie, pośrutowały dackie dzierżawy, słabowite Gallów ludności, Morawa rzeka nieprzestała podmywać posad Dako-geckiego plemienia, dopóki rozwój jego nieskrzyżował się z wtargnieniem sarmackiej jazdy. Ustąpiło od Morawy i z płaszczyzn naddunajskich, ściągając swą główną potęgę w krajnę (siedmiogrodzką) górami okoloną, ale nie całą milionów ludność na wszystkie strony w okół rozsiadła, ludność niedopiero pchniętą w strony północne, do postępu dalszego nietracącą pociągu, wszędzie po obu stronach i gór i Dniestru zowiącą się Getami czyli Dakami.

* Gdybyśmy niemieli obrazu ustępu ludności z siedliska jej potęgi, musielibyśmy takową przypuścić, za nieodzowną uznać, gdy Trajan zajęta prowincję wyludnioną znalazł. Szczelinami gór toczyła się w stronę w którą parło ją żelazne nieprzyjaciela ramie, do której niewygasły jeszcze pociąg czuła; w stronę rozległą, przestrzeńszą od straconego i opuszczanego pobytu. Ustępowała w te strony, nie państwo jakie tworzyć, nie osobny naród jaki tworzyć, albo lud, sarmackim lub teutońskim obyczajem do polotu skory: unosiła

swę narodowość i swe jmie, rozpraszając się w przestrzeniach aby swym pługiem zakresłała i zapewniała pobyt mnożącój się ludności. Grzeszy badacz rzeczy ludzkich, lekceważący to zdarzenie, zaniedbujący, nie chcący rozważyć nieodzownie z tąd wynikłe, zdarzeniami dziejów poświadczone następstwa.

* Do rozsiedlenia się mnogiej ustępującój ludności, ziemi było dosyć: otwartych niw a do wykarczowania lasów między bracią wprzód przestrono rozwiniętą; odłogów dla wypasów sarmackich mniej powabnych; ziem nareszcie z których rolniczym parciem swym słabowitych krajowców rugowali i kniejów w których pobylców łowiectwem wypłaszali. W długim lat następnych przeciągu, pług jich zmieniał odłogi, nieraz do zmiany niewolony. Niepojmować tego, przeczyć temu, dla tego że się te ludności mało albo wcale rozbojem, napaścią, ubijatyką poznać nie dały w długim czasów przeciągu, jest wymagać tego co z natury rzeczy i ustępu jich być niémogło; jest kłamstwo zadawać świadectwom które zapisały odległe rozsiedlenie Dak-peto-perjanów.

* W przestworach w jakich się znalazły i w długim czasów przeciągu doznały te ludności w różnych stronach przygód niemało. Przypuszczać jich jakie powszechne przez obcych ujarzmienie, jest najniedorzeczniejszym wymysłem, gdyż wiadomy w wieku późniejszym podbój, dostatecznie wszelki jinny poprzedni zaprzecza. Częstkowych przygód niebraknie. Step i płaszczyny między Dniestrem i Dnieprem z Daków tak wyludniały się, jak górzyste trajańskie zdobycze: ludność zniewoloną była ciągnąć, ustępować dalej: w północ, w górę Dniepru. W ośmdziesiąt prawie lat po upadku Dacji, r. 181 jakaś ludność dacka z Daków niepodległych doznała niedoli, gdy w liczbie 12,000 wstecznie parta zwróciła się z myślą podniesienia tra-

jańskich braci, których ośmdziesiąt lat odosobniło! Zawiedziona w wątkich nadziejach, zdała się na łaskę. Jedyny napomkniony przypadek zwrotnego ukazania się Daków z powszechnego jich ustępu za Tatry i Dniestr.

19. * Mimo ustępu w trajańskiej wyludnionej Dacji niemało ludności pozostało. Zaraz na początku drugiej z Decebalem wojny, zwątpienie powiodło wielu do skwapliwego na stronę rzymską przechodzenia. Następne wspominki zrywania się do broni trajańskiej prowincji mieszkańców, dostatecznie okazuje pozostanie w niej przerzedzonej ludności dackiej. A ta z biegiem czasu oderwana od swoich, stawała się dla nich ludem obcym, którego mowa psuła się, obyczaj zmieniał, ludem wyradzającym się w jinny: a dochowywali dłużej swę narodową nazwę Daków ponieważ w prowincji Dacji przebywali: wychojcy zaś co precz ustąpili, uniosłszy z sobą czystsza a pewnie nieskażoną narodowość, tracili i w niepamięć puszczali swe miana Daków i Getów.

* Wiedzieli Getowie że byli Thrakami: z rozwojem jich rodu miano Thraków stawało się dla nich obce. Wyrodzenie się Thraków tym więcej jich wzajem obcymi czyniło. Dako Getowie stanęli narodem zupełnie osobnym. Z tym nazwiskiem swoim zaludniali zatarzańskie i zadniestrskie ziemie, na to niebrakło nam upewnień ze wspomnień dziejowych. Ustęp Daków z prowincji Trajana pomnażał i rozprzestrzeniał tę nazwę: ale biorąc wielce rozstrzychnione kierunki, rozproszony zbyt szeroko rozwój, w spójności swęj słabiał, w przesiedleniu tracił swe znaczenie, stopniami szedł w zaniedbanie. Bo gdy od dunajskich Daków rozeszli się po ziemi, przezwali się osobnymi jimionami, według tego na jakim miejscu siedli. Niejednego się to czasu stało, długim nawet i kolejnym przyrządzeniem, następnym przesiedleniem, ale gdy każdy się zwał wedle

tego gdzie kto siadł, zaniedbywał, zarzucał powszechną Daków i Getów nazwę: a gdy ta między nimi przepadła: obcy cudzoziemcy zwali jich po swojemu: Venedami Vendami Teutoni, a za jich powodem Rzymianie podobnie.

* Mnożące się i rozprzestrzeniające za pośrednictwem dackich wychojców venedickie plemie napotkało przegony teutońskich ludów, które zmierzwszy sobie własne gniazdo, szły szukać z razu lepszej ziemi a wnet ponętą łupu wiedzione. Wieńcem osiadły od Morawy przez Dacją do ujścia Dniepru pomiędzy sarmackimi hordami i niedogasłymi Gallami, towarzyszone ochotniczym czudskim wyskokiem. Ostrogotowie stanęli na czele wszystkich tak swoich Teutonów jak jinnych w przymierza ujętych. Lat kilkadziesiąt (220 — 270) ze związku tego sypały się roje chciwe obłowu, odzierać zamożne i bogate państwa rzymskiego prowincje wschodnie. Ten był cel, ten wysiłek gockiego przywództwa, dopóki walne (pod Naissus 270) klęski nieuszczerbiły Ostrogotów wziętości. Spadł urok, i w kierownictwie zawichrzenie nastąpiło: Gotowie usiłowali utrzymać swe zwierzchnictwo przemocą. Tłuczone były po kolei ludy: obojętne, dostatecznego udziału w przedsięwzięciach niebiorące (Sarmaci); i ludy w ściślejsze przymierza ujęte (Bastarni, Karpowie); i ludy teutońskie uległość wypowiadające (Wandali, Gepidy, Wisigoty). W tych przebojach Ostrogotowie pospolicie górę miewali (od 270 do 370). Potłuczone ludy schronienie znajdowały w państwie rzymskim. Venedów w tej sprawie niebyło: ani w uległości, ani w przymierzu, ani w napaści: bo jich plemie z pługiem swoim i łowiecką trąbką, w tyłach tego wieńca swój rozwój dokonywało; z dala od tego łotrowskiego zgiełku, parło w przeciwną stronę w północ jinnorodne jakie napotkać

mogło ludności, do ustępu niewoliło: Ostrogotom na zawadzie niebyło.

20. Że Gotowie osiedli w Dacji (trajańskiej), zaraz tedy od początku byli Getami zwani⁽¹⁰⁵⁾. Zaczyn pisarze dziejów powoli przestawali odróżniać Gotów od Getów i wzajem Getów Gotami zwali. To atoli pewna że kiedy Wissigoty w Dacji trajańskiej panowali, kiedy z jednej jich strony w północy Gepidowie gościli, wtedy z jinnéj strony Ostrogoty w północy blisko euxinu małą przestrzeń ziemi zajmowali. Aż Ermanarik, koło roku 370 rozciągnął niezmierne zdobycze swoje. Podbił on Gotów, to jest Wissigotów w Dacji siedzących; podbił liczne narody Czudów, Vesów, Merjów, Mordwę, Kuronów i jinne ludy które do dziś jak w ówczas w swoim miejscu były; podbił Herulów; podbił téż Venedów. Niebyli oni dosyć ćwiczeni w orężu, lecz liczbą mieli przewagę. Oni pierwsi śmieli mu dać odpór: lecz w wojnie na nic liczba mianowicie gdzie tłum uzbrojony stawa. Zajął tedy jich do swego panowania, naostatek i Estjów, którzy na brzegu oceanu czyli Baltiku przesiadywali. Tak Ermanarik wszystkim Scythji i Germanji narodom panował⁽¹⁰⁶⁾. Ale nie sami tylko rodu swojego północni

(¹⁰⁵) Gothi Getae dicuntur, już r. 215, mówi Aelius Spartianus in Caracallo, 10. Tak czynił pewnie Ablavius, a z niego Jordanes, że dawne sprawy geckie za gockie opisali — *Później że była transmontańska Dacja, której już pod jinnieniem Venedów a następnie Sławian niemożna było rozpoznać, Dacją się stała Danja.

(¹⁰⁶) Habebat siquidem quos domuerat Gothos, Scythas (Golthes, Etta), Thuidos in Aunxis (Thividios, Inaxungis), Vasinabroncas (Vasina, Bovoncas), Merens, Mordensimnis, Caris (Mordens, Remniscans), Rocas (Rogans), Tadzans, Athual, Nau-ego, Bubegentas, Coldas . . . Post Erulorum caedem idem Ermanaricus, in Venetos arma commovit, qui quamvis armis disperiti, primo resistere conabantur: sed nihil valet multitudo in bello,

Venetowie czyli Vinidowie Ermanarikowi podlegali; nie sami w Dacji przybyłcy Wissigotowie: ale i krajowcy Dacji którzy byli Winidami, takimi jakimi byli jinni nad Wisłą. Z czasem, we dwa wieki później rozróżniano jich jimionami: Venetów tych co w okół Wisły byli; Slavinów, którzy część Dacji zachodnią; i Antów którzy część Dacji wschodnią trzymali. Wszyscy ci, Ermanarikowi podlegali (¹⁰⁷).

Nienosili oni podówczas jimion Antów, Sławian, ani Venetów, ale byli bardzo szeroko rozłożonym miejscowym narodem, który dawniejsze wieki znały że rozproszenie i rozległe przesiadywał (¹⁰⁸), który zatym z dawna dawien, przed Ermanarikiem, w miejscu był, koło Wisły i Dunaju: naród bardzo ludny. Pod jakimże nazwiskiem jinnym mógł uchodzić przed czasami Ermanarika, jeśli nie pod nazwiskiem Daków czyli Getów? którzy jedni niezmiennie zamieszkiwali i zabudowywali wszystką Dunaju północ, którzy z za Karpatów dawali się Rzymianom poznawać, których w części czas jakiś posiadając Rzymianie, na sto lat przed Ermanarikiem opuścili; którzy potym jeszcze, to jest w tych właśnie czasach, kiedy jich zbrojny nawał Germanów przycisnął, jeszcze z Rzymianami walczyli. Ci koniecznie byli których Ermanarik znalazł i do posłuszeństwa sobie zniewolił, ci Sławianie, których Ermanarik pod-

praesertim ubi et multitudo armata aduenerit.... Aestiorum quoque similiter nationem, qui longissima ripa oceani germanici insident, idem ipse prudentiae virtute subegit, omnibusque Scythiae et Germaniae nationibus ac si propriis laboribus imperavit. Jordan. de reb. get. 23.

(¹⁰⁷) *Nam hi...tria nunc nomina reddidere, id est: Veneti, Antes, Sclavi; qui quamvis nunc, ita facientis peccatis nostris, ubique saeviunt, tamen tunc omnes Ermanarici imperiis serviebant.* Jordan. de reb. get. 23.

(¹⁰⁸) *Utrosque enim appellavit sporos antiquitas.* Procop. de bello goth. III, 14.

bił, ci mówię tym ludem który wnet z pod jarżma Ermanarika wydobyty, przechodząc w różne następne koleje, we dwa wieki potym, w tymże miejscu jímie Sławian uzyskał.

21. O zdobyczach Ermanarika szczeguły doszły nas w dziele Jornandesza czyli Jordanesa. Jordanes pomieszał nazwisko Getów z Gotami, starodawne sprawy geckie Gotom przypisał; za jego czasów jímiona Sławian i Venetów i Antów, stały się pospolitymi: nieumiał tedy najludniejszego za Ermanarika czasów narodu nazwać. Przytaczał jímiona sobie obecne, a nieznał Getów nazwiska; znał Dacją, a nieprzypuszczał odwiecznych Daków; niepomniał na te jímiona, a jednak żadnej wątpliwości niezostawił, że podbite Venetów narody koło Wisły i Dunaju, niebyły przybyszami. Nazwał jich Jornandes i pobliscy mu czasem Venetami, ponieważ nadwiślańscy mieszkańcy, od strony północnej znamienitymi i głośniejszymi się stawali, a część północna Sarmacji czyli Scythji na krajobrazach ukazywała nad oceanem wielki naród Venedów. Łacno się w ówczas nazwisko przeniosło, choć związek krwi był bardzo daleki ⁽¹⁰⁰⁾. Co bądź, jakie bądź jeszcze zebrać

⁽¹⁰⁰⁾ Tak poniekąd załatwia tę rzecz Naruszewicz, jako się wyżej widziało, j inaczej téż tego załatwić niepodobna gdy niéma wydarzeń jinnych coby jaki związek między pobrzeżnymi morzu Venedami a Vinidami czyli Venetami Sławianami ukazały. * Nie jest to środek wydobywania się z matni, nie Jordanes z krajobrazu jakiego narodom nazwiska nadawał, ale powszechnie użycie. Nazwa Vinidów, Venedów, Venetów niebyła Sławian własną, nadana od cudzoziemców Teutonów. Jeżeli tedy Venetów bretońskich i Venetów nad Eridanem nazwy były własne i właściwe, oczywistą jest że ze Sławianami niemają nic, bo Sławianom jich miano niewłaściwe: a przypuścić trudno aby Teutoni zowiąc Sławian Venedami znali Venetów z zakątka adrjackiego lub z kończyn Gallji. Może kto zechce upewnić że o tożsamości adrjackich

zdołamy dowody, przychodzimy do chwil, w których w źródłach pozostałych, mieszkańcy krajów od Ermanarika podbitych, tracą nazwisko, w których razem okazuje się że w dalszym czasie pozyskują jimiona Antów, Venetów i Sławian.

Gdy tedy tak się pokazuje że w tym szerokim miejscu, w którym Daków nieznikłych znajdujemy, w tymże miejscu i w tym samym czasie, nieprzybyły, tylko dawny naród który się zczasem Sławianami przeżywa, przesiaduje, musi tedy być że ten naród jest właśnie Dakim. Śledźmy tedy dalej los tych miejscowych mieszkańców przez dwa następne wieki nim jemie Sławian przyjmą; śledźmy i w te chwile, w których biorąc jemie Sławian w nowym ukazują się życiu, żeby rozpoznać jak dalece zawsze są Dakami. W śledzeniu tym, zaraz od początku zachodzą trudności. Naprzód z powodu zawikłania wydarzeń i wyłożenia onych. Zmienny los narodów i tułackich orężników sprawił odmet wielki, że się różne części dzieliły i do różnych mieszały części; a łacińscy i greccy ówczesni pisarze, sami reszty dopełniali. Jemie Scythów, Gotów a potem Hunnów, było w powszechności każdemu udzielane narodowi. Scythów bez braku, każdemu, byle z północy; Gotów, że tak powiem więcej europejskim, to jest germańskim i miejscowym mieszkańcom; Hunnów zaś tym, które raczej koczownictwem i szczepem

ze Sławianami upewnili braci jacy z Teutonów nad Adigą w pień wyciętych; a o tożsamości Venetów bretońskich zaczepiwszy o nich zawiadomili Swewów owi Indjanie Metellowi podarowani. Zgromił mię Szafarzik zem gdzieś napomknął że Prusacy i Kurońi są Venedami nazwani. Ależ to jest pewna że ktoś dobrze przed Tacitem, a za tym ktosiem Plinjus, Marinus, Ptolemeus jeden po drugim starannie wodami baltickimi pięty Venedów obmywają. Patrząc na to z zaufaniem zdało mi się że po obmyciu stóp, gdzieś na suche przenieśli się miejsca. Zawiodła mię pisarzy powaga.

ze wschodu pochodzącym odróżniały się. Tymczasem samych Gotów nazywano Getami, co tak powszechnym stało się zwyczajem, że jeśli znajdujemy pisarzy od czasu Ermanarika o Getach mówiących, ci zawsze pod tym nazwiskiem mówią o Gotach. Jimie tedy Gotów przestaje znamienować ten naród, który badamy, to jest krajowców. Pisarze nieumieją jich nazwać; jeśli tedy nienazwą Gotami: dawniejsi dają jim jimie Daków, późniejsi jimie Sławian lub Antów. Drugą trudność wynika że od czasu Ermanarika krajowcy ci, jak dawniej, tak jeszcze przez następne, więcej jak lat półtorasta, niesą tyle czynni co grasujący wśród jich ognisk najezdniccy. Jimie jich i czynność, zostaje zagłuszona jimieniem Gotów i Hunnów.

22. Są jednak do przytoczenia wypadki, które o jich bycie zapewniają. Hunnowie z głębi Asji, zapuszczali na zachód zagony, a każdy jich zagon, gruchotał narody, najciężej dotykał te które różnymi czasy, pomiędzy krajowcami, przybylcami byli; narody step koło Dniepru, ludy germańskie i alańskie aż do Dunaju rozsadszone. Tym sposobem zagony Balamira, Uldina, Rugili, Attili, kruszyły orężną przemoc Germanów. Jeżeli wielka część krajowców zmieniała niejako panów, zniewoloną została służyć Hunnom, część jednak odleglejsza koło gór karpackich, koło Wisły, swobodniejszą się stawiała. Wreszcie, gdy jedne narody wyparte ustępują, jinne w przymierzach uległości wspólnie z krajowcami pod znakami Hunnów stawają: aż nareszcie, wszystkim Scythji i Germanji narodom Attila rozkazywać począł. Krajowcy z dawna Dakami zwani, którzy z czasem jimie Sławian i Antów przybrać mają, może być już w różnych oddziałach towarzyszyli ucieczkom Germanów, Gotów, Alanów, Herulów, Scyrrów i tym podobnych, zawsze jednak jich

obszerne posady były też same po upadku Attili, jak były za Ermanarika.

Kiedy Balamir wkroczywszy do Europy, przyjął w posłuszeństwo Ostrogotów, wtedy krajowcy, [później (i w ówczas) Antami zwani, szczególniejszej opieki jego doznali. Winitar stojący na czele Ostrogotów, przedsiębrał uchylić się z pod jarzma Hunnów, a podnosząc dzielność swoich, r. 384 obrócił się przeciw Antom. Wkroczywszy w ich granice, zaraz w pierwszym spotkaniu zwyciężył; a mocno nacierając, króla jich Boxa, z synami jego i siedmiudziesiąt znamienitszych, na postrach, na krzyżach rozpiął, aby jich zwłoki pokonanych w obawie utrzymywały. Zaledwie jednak przez rok tak dowolnie mógł działać: niezniosłego Balamir, w trzeciej bitwie nad rzeką Erak, Winitara głowę strzałą przeszył i odtąd spokojnie podbity lud gocki posiadał, tak, że chociaż Gotowie zawsze własnego mieli króla, stanowili go Hunnowie (¹¹⁰).

W tymże czasie r. 386 wdarli się do rzymskiego państwa Scyrowie i Karpodakowie, do których przyłączali się i Hunnowie, lecz wstrzymani, w bitwie przemożeni, za Ister wyparci, do swoich siedlisk wrócić zniewoleni zostali (¹¹¹).

Czyli jilość jaka Daków, albo jinaczéj krajowców co później jimie Sławian biorą, pod znakami Radagaiza r. 405 była? niejest wiadomo. Wiódł on liczbę wielką

(¹¹⁰) Winithar in Antarum fines movit procinctum, eosque dum aggreditur, prima congressione superatur, deinde fortiter egit regemque eorum Box nomine, cum filiis et 70 primatibus in exemplo terroris cruci affixit ut dedititis metum cadavera penduntium geminarent, Jordan. de reb. get. 48.

(¹¹¹) Eodem tempore Theodosio quidam alii quoque prosperi casus acciderunt. Nam Scyrras et Karpodacos, permistos Hunnis propulsavit, et proelio superatos Istrum transiicere, suasque sedes repetere compulit. Zosim. IV, 34.

ludu różnego narodu, a Rzymianie uważali go za króla Gotów; wiódł zastrańców i zarenców, nie tedy niepodobnego, że tam jacy krajowcy Dacji znajdowali się. To atoli pewna, że Dakowie ci mający przybrać jimie Sławian, jak czas wielki przed Ermanarikiem, tak i w czasie zagonów huńskich, więcej miejsca swojego pilnowali, włóczęgom niepodawali się, co téż jest przyczyną że o nich mało pisarzom mówić przychodziło.

23. Na dworze Attili był lud różnego narodu: pewna tedy że i krajowcy którzy się wkrótce Sławianami nazywają, na tymże dworze byli⁽¹¹²⁾. Jeżeli na tym dworze dawał się słyszyć język gocki, łaciński, grecki, niepodobna aby i krajowy używanym niebył. Mieszały się tam pewnie i obyczaje krajowe. Attila sam poselstwo rzymskie, Thraków (krajowców?) obyczajem, do zawodu spełniania puharów wyzywał⁽¹¹³⁾. Po jego zgonie r. 453, oplakujące go narody, przy jego mogile, z wielkim zbytkiem obchodziły pogrzeb, spożywając strawę⁽¹¹⁴⁾.

Niewątpliwie téż krajowcy i w ostatnich Attili zagonach szli od niego prowadzeni: lecz pod jakimi wspominani są nazwiskami? próżnym tylko domysłem odgadywać można⁽¹¹⁵⁾. Kiedy w krótce potem Ma-

⁽¹¹²⁾ Godziłoby się może znanego na dworze Attili Eslawa jimie poczytać za pierwsze wspomnienie jimienia na *sław* zakońzonego. Edekon natione Scytha, zdaje się być Sławianinem, przynajmniej syn jego Odoacer (Ottokar) miany był za Rugjanina: ale Rugi mają być Teutony.

⁽¹¹³⁾ Attilas nos, ex Thracum instituto, ad parium poculorum certamen provocavit. Prisci legatio p. 67.

⁽¹¹⁴⁾ Postquam talibus lamentibus est defletus, stravam super tumulum ejus, quam appellant ipsi, ingenti commessatione, concelebrant. Jordan. de reb. get. 49.

⁽¹¹⁵⁾ Prócz Gotów liczy współczesny Sidonjusz Apollinaris, panegy. in Avitum VII, 319, ludy Attili służące:

pugnacem Rugum, comitante Golono

Jordan r. 458, powoływał orężniki wszelkich narodów do zamierzonych wypraw swoich, podówczas stanęli pod jego znaki Geta, Dakus, Bellonotus, Rugus i z odleglejszych stron pojedynczo ściągający się pobylec (¹¹⁶).

Tak gdy ścigamy odwiecznych szerokiej północy krajowców, zbliżamy się do czasu w którym okolica Karpatów, z przybyszów tak długo goszczących oczyszczoną została. Pod naczelnictwem gepidskiego Ardarika, zrzuciły z siebie jarzmo Hunnów Gepidy, wyzwoliły północne narody. Dzielą się okolicznymi tylko ziemiami ludy; z jednego ciała tworzą różne części (¹¹⁷). Germańskie plemie, Sarmati, Alanie, wynoszą się z Dacji. Jedni Gepidowie w przymierzach z krajowcami w dawniej prowincji trajańskiej pozostają; blisko nich ku zachodowi w Rugiland obok Rugów nad Dunajem Herulowie.

Zwycięzcy Herulowie byli z kolei r. 493 od Longobardów pokonani. Ciągnęli pokonani wstydem okryci,

Gepida trux sequitur, Scyrum Burgundio cogit:
Chunus, Bellonotus, Neurus, Bastarna, Toringus
Bructerus, alvosa vel quem Nicer abluit unda,
Prorumpit Francus.

Czyli tedy dla Sławian jeszcze jimienia Sławian niemających, powskrzeszał poeta w ubaśnienie zanikłe jimiona Neurów, Gelonów? czyli je raczej dla uczonego stroju poetickiego wspomniał? a wymieniając Rugów, Bellonotów, zajął sławiańskie ludy?

(¹¹⁶) Sidonjusz Apollinaris V, 474, tak je liczy:

Bastarna, Sueuus,
Pannonius, Neurus, Chunus, Geta, Dacus, Alanus,
Bellonotus, Rugus, Burgundio, Vesus, Alites,
Bisalta, Ostrogothus, Procrustes, Sarmata, Moschus,
Post aquilas venere tuas. Tibi militat omnis
Caucasus, et scythicae pотор tañaiticus undae.

(¹¹⁷) Gepidarum rex Ardaricus.... nec solum suam gentem, sed et caeteras quae pariter premebantur, sua discessione absolvit. Dividuntur regna cum corpore membra diversa. Jordan. de reb. get. 50.

biegiem Dunaju ku Gepidom, z kąd, część jich udała się w północ do Warnów przechodząc ciągle pomiędzy Sklavenami, którzy jich przepuszczali (od górnej Wisły), a potem przez rozciągłą pustynię (koło dolnej Odry) nim do Warnów doszli. Zaczepili potem (przez morze) o Danów nim się do ojczystych ziem dostali⁽¹¹⁸⁾. Tak się zjawiają, zaraz w szóstym wieku głośni Sławianie. W połowie tego szóstego wieku Jordanes zakonnik i biskup, Prokopjusz senator i Menander protektor, mówią o nich jako o świeżym zjawisku. Nie tak jednak o tej nowości piszą, jakby jacy nowi przybysze osieść mieli, ale tak że nastał nowy ruch i nowe jmie tych krajowców, którzy przed dwiema wiekami byli z dawna krajowcami, których starożytność znała, nazywała jnaczéj; których Hermanarik, Gotowie, Alanie i Attila znali. Co ci pisarze o posadach i różnicach zapisali, to wiernym powtórzeniem najlepiej się wyda.

24. Mówi tedy Jordanes, że między Dunajem jest Dacja, na wzór wieńca górami warowna, za którymi w stronę północną, co tylko rozlega się na wschód Wisły od ludnego Winidów narodu jest zajęte. Lubo się jimiona jego teraz według miejsca i pokoleń odmieniają, jednakże noszą dwa główne nazwiska, Sklawinów i Antów. Sklawini od miasta Novodunum i od jeziora Mysjańskim (mysjańskim, mursjańskim, co na jedno wychodzi, Myris dziś Ramzin) zwanego aż do Dniestru, a w północ koło Wisły przesiadują: a mieszkaniem jich są lasy i bagna. Antowie zaś z pomiędzy nich najsilniejsi, do morza czarnego przychyleni, od Dniestru do Dniepru rozciągają się. Na brzegach

(¹¹⁸) Cuncti Sklavenorum populi eos per fines suos transmisere: inde vastam solitudinem permensi ad Varnos. Procop. de bello goth. III, 18.

zaś oceanu, gdzie Wisła uchodzi, jest różnych narodów złówek Widioarii, za którymi także Estji brzegi trzymają (¹¹⁹).

Prokop także zapewnia że Hunni (Awary) Sklaweni i Anti za Istrem niedaleko od brzegów, ojczyste siedliska mają. Jednych i drugich Sklawenów i Antów język jest barbarzyński; a jimie jich niegdyś jedno było; jednych i drugich starożytność zwała sporami, które nazwisko zdaje się od szerokich i rozproszonych siedlisk pochodzić. Ci co przy Meocie i nad morzem czarnym siedzą, zowią się Uturgury, za nimi północne strony, bez końca Antowie zajmują (¹²⁰). Mówi on wiele o napaściach i zagonach Sławian w rzymskie prowincje; mówi o sławiańskich osadach Menander.

Tak tedy poczynając od miasta Novjodunu nad Dunajem przy jego rozramienieniu się położonego, oraz

(¹¹⁹) Introrsus illi Dacia est, ad coronae speciem arduis alpibus emunita, juxta quorum sinistrum latus, quod in aquilonem vergit et ab ortu Vistulae fluminis per immensa spatia Winidarum natio populosa consedit. Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, principaliter tamen Sclavini et Antes nominantur. *Sclavini* a civitate Novietunense et lacu, qui appellatur Musianus, usque ad Danastrum et in boream Vistula tenus, commorantur. Hi paludes silvasque pro civitatibus habent. Antes vero, qui sunt eorum fortissimi, qua ponticum mare curvantur, a Danastro extenduntur usque ad Danaprum, quae flumina multis mansionibus ab invicem absunt. Jord. de reb. get. 5 (patrz u Szafarzika t. I, dodat. 10).

(¹²⁰) Hunni erant, Sclaueni et Antae qui trans fluvium Istrum, non procul a ripa, sedes patrias habebant. Procop. de bello goth. I, 27. Una est utrisque lingua admodum barbara.... Nomen etiam quondam Sclavenis et Antis unum erat: utrasque enim appellavit *sporos* antiquitas, ob id, opinor, quia sparsim et rare positis tabernaculis regionem obtinent: quo fit ut magnum occupent spatium. Proc. ibid. III, 14. Palus Maeotis in ponti euxini littus evolvitur. Qui illic habitant, ... vocantur Uturguri. Ulteriora ad septentrionem habent Antarum populi infiniti. Proc. ibid. IV, 4.

od jezior mysijskich które blisko ujścia Dunaju były, wszystko aż do Dniestru i wszystko co się w północy aż za Dniepr rozlega, było zaludnione Sławianami. Jimie jich niedawno wzięte, Sklaweni czyli Sławini było wszystkim właściwe i ogólne. Lecz część jich wschodnia odróżnioną została nazwiskiem Antów. Ponieważ Sławianie rozlegali się mocno koło Dniepru, sądzono że równie ci północni naddnieprscy jak południowsi bytujący między Dniestrem a Dnieprem gdzie te rzeki na dni kilka od siebie odległe. Pospolicie jednak jimie Antów w ściślejszym tym brało się znaczeniu: jedynie pomiędzy Dniestrem i Dnieprem mieszkających Sławian Antami nazywano i o tych jedynie Antach dzieje różne zdarzenia podają i o końcu jich wzmiankują.

Co do strony zachodniej, tam Sławianie mieli sobie nadane jimie Wendów. Cała ściana od zachodu jimie to otrzymała, gdy znaleźli się Wendowie koło Odry i blisko Adrji. Ci Winidy Sławianie mieli siedzieć na wschodzie Wisły. Dla tego Wisła niebyła jich zakrésem. Że tak Jordanes napisał to pochodzi naprzód z tego że podług starodawnych o Wenedach nad brzegami Baltiku leżących opisów, byli oni na wschód Wisły; wiedział powtóre Jordanes że Wisła stanowiła granicę Germanji od Scythji, a przeto, Sławian Wisłą odgraniczył⁽¹²¹⁾. O tak ścisłym jedną rzeką Słowian odgraniczeniu, zawszeby wątpić go-

(¹²¹) Téż same granice dopiero co wspomniane, wyżej nieco Jornandes podobnie opisuje: *Scythia siquidem Germaniae terrae confinis, eotenus ubi Ister oritur amnis, vel stagnum ditatur Mysianum* (w drugim końcu Istru, * przy ujściu, oritur ma znaczyć gdzie Ister ma swe ora) *tendens usque ad flumina Tyram, Danastrum et Vagosolam (Boh) magnumque illum Danaprum, Taurumque montem.... ab occidente Germanus et flumen Vistulae. de reb. get. 5. Bagosola ap. anon. ravennat. IV, 5.*

dziło się: lecz jest niezawodną że już szeroko po obu stronach Wisły przebywali, ponieważ od siedlisk Gepidów do kraju Warnów i Danów droga pomiędzy Sławianami prowadziła. Tyle o rozległości posad sławiańskich i podwójnym onych rozróżnieniu wyjaśniać się daje.

Takież szeroko siedzieli Dakowie i podobnie podwójnie rozróżniani. Dakowie w powszechności odpowiadają Sławianom; Getowie ściśle wymierzają Antów siedliska. Daków i Getów, Sławian i Antów, jeden język wiązał, tażsama narodowość. Dakowie nie mieli swych posad na południu Dunaju; jich pobratyńcy, jich, że tak powiem ojcowie na południu Dunaju albo wyginęli, albo się w jinne przelali narody. Dunaj był zakręsem posad dackich od południa; kiedy nastaje jimie Sławian i kiedy dzieje o jich losie wspominają, wtedy jich posady zamknięte były Dunajem; na południu Dunaju Sławian nie było. * Jordanes opierając Sławian na Dacji, na Sławian jakby na jój wynik oglądając, Dacji górami uwieńczonej niezdaje się do posad Sławian liczyć, bo jój Dakowie, jile w niej byli, musieli złączyć.

25. Trzeba wielkich zmian politycznych i towarzyskich, żeby naród nazwisko swe odmienił. Z napływem zbrojnego z północy ludu, i nastaniem panowania barbarzyństwa, pozmieniały się jimiona rzymskich prowincij i mieszkańcy onych. Nikły nazwiska germańskich narodów przybierając wspólne, Franków, Allemannów; przybierali przezwisko Gepidowie; Terwingi i Grutungi mieli sobie nadane jimie Wissigotów i Ostrogotów ⁽¹²²⁾. Działa się ta zmiana po całej Eu-

(122) Gotowie we dwu najznamienitszych oddziałach Terwingów i Grutungów poznać się dali. Rzymianie nazywali jich Wissigotami i Ostrogotami. Nazwiska jako nazwiska narodów niemieckich są poczytane z niemiecka west- i ost-Gotów. Tym-

ropie od czasu ostatecznego chylenia się rzymskiego państwa do upadku. Żadna okolica od tego wybiegać się niémogła. Zmieniały się wszędzie jimiona, a przybysze albo przybierali jimie miejsca i krajowców, albo swego jimienia miejscu i krajowcom udzielali; albolitéż pozyskiwali od rzek, od gór, od położenia lub okoliczności jakiej.

Dakowie dłużej nawałem obcej drużyny obarczeni, dłużej z jednostajnych niewyruszeni posad, dłużej przy swoich zostawali nazwiskach (* czyli raczej bez nazwiska, gdy szczegółowych niemieli, a powszechne cudzoziemcom stawało się nieznane). Lecz nadszedł czas, w którym i oni powinni byli przezwąć się, a ten czas nieprędzej, ażby nastąpiła wielka politycznego ich położenia przemiana. Taka ukazała się w szóstym wieku. Wprawdzie po Gepidach, Longobardy, po Longobardach Awarowie, przy zbiegu Sawy i Drawy z Dunajem, uciążliwemi, bądź sąsiedztwem, bądź uciskiem stawali się; wprawdzie Ugrów hordy od czarnomorskich stepów znaki dawać się poczęły, jednakże w tym szóstym wieku zjawilo się powszechne pomiędzy dawnymi Dakami poruszenie. Jedni wykroczyli z obrębów od dość dawna wskazanych rodowi dackiemu i napełniali osadami krajiny za Istrem, za Odrą; jinni wzajem pomiędzy sobą niejakić poruszeń doznali, różne garstki orężników przenosząc się w różne strony, zakładali panowania. Tak podówczas w szóstym wieku stało się że krajowców okolic Wisły, Dunaju i Dniepru jimiona,

czasem nieodrzeczy może sądzić że nazwiska te Rzymianie przejęli od Daków Sławian, którzy jednych wyższymi, drugich niższymi nazwali. Wyszgoci mieszkali rzeczywiście w siedmiogrodzkieć górach; Ostrogoci blisko porohów i na ostrowach, wyspach Dniepru. Co zatym mówi że grecki pisarz Terwingów hypogotami nazywając, wyraźnie się zdaje wyraz wyższy, w nazwisku Wissigotów tłómaczyć.

w różnych pokoleniach i miejscach odmieniały się. Najgłówniejszą z tych zmian, było nazwisko Słowian czy Sławian⁽¹²³⁾. Rzymianie i Grecy powtarzając ten wyraz, nazywali jich Slavi, Sklavi, Sklaveni, Sklabini, Sthlavini i tym podobnie⁽¹²⁴⁾.

26. * Z nowych nazwisk przed jinnymi ukazuje się u nadeuxińskich Daków Venedów, czy Dak-petoporjanów jemie Antów którzy pod swoim królem Bozem z Ostrogotami mniej pomyslną mieli rozprawę. Słowo Anta (mówi Szafarzik), wedle językowych wymawiań musiałoby brzmieć po cyrilsku czyli starosłowiańsku ąta, po nowo bułgarsku ata, po rosyjsku i serbsku uta, po korutańsku vota, po polsku wąta, po staroczesku ąta, a po nowoczesku auta. W krajach też sławiańskich, znajdują się tu i ówdzie nazwy które pochodzą od ciemnego i dawno zaginionego ko-

(123) Quorum nomina licet nunc per varias familias et loca mutantur, principaliter tamen Sclavini.

(124) Dziwnego trzeba zbiegu że jemia Daków, Getów, Sklawów czyli Sławów doznały u Greków równegoż poniżenia. Nazywali Grecy na teatrach swoich niewolników Getami. Po zabiciu brata swego Gety, zakazał Karakallus używać tego terminu: nam si quis vel solum nomen Getae scripsisset aut pronuntiasset, statim morte mulctabatur; adeo ut ne poetae quidem in comoediis eo nomine deinceps uterentur (Dio Cass. LXXVII, p. 887.). Pewnie jednak po zgonie Karakallusa dawny teatralny zwyczaj powrócił. Kiedy jemie Słowian głośnym się stało, trzeba już u Greków, a za nimi (przez to że Justinjan w Italji panował) i u Rzymian i we wszystkich łacińskich djalektach wyraz sclavus, esclave, otrzymał znaczenie niewolnika. Trzeba jeszcze zdarzenia że nazwisko Serbów zbliżyło się z wyrazem łacińskim servus. Serbli autem, mówi grecki pisarz, romanorum lingua servi dicuntur: unde serbula vulgo servorum calceamenta appellantur, et serbulianos illos vocamus, qui ita viliter ac pauperum in modum sunt calceati (Constant. porphy. de adm. imp. 32). Tak w spadku po Dakach i Getach, wszystko jemie Słowian otrzymało.

rzenia ut: Ut, Uć wieś i poboczna rzeczka do Soży wpadająca w Mohylewskim; Uty wieś nad Deśną w gubernii Orłowskiej; Utinka wieś w Smoleńskim. Dodajmyż do tego że w sąsiedniej Dacji mamy Uti-dawę, w której ów zaginiony korzeń w sile życia błyszczy. Zdaje się tedy, że Antów nazwę poczytać należy za jich własną przybraną w pewnym jich odosóbnieniu, gdy się w szczególny urządzili naród⁽¹²⁵⁾.

* Antowie liczyli się do podboju Ermanarika r. 371. Wnet r. 375 przeszli pod opiekę Hunnów. Przez krajiny tych Antów, Ant-aib r. 379 przeciągali Longobardowie⁽¹²⁶⁾. Box był jich królem; od napaści Winitara ostrogockiego r. 383, 384, przez Hunnów wyzwoleni. Z pomiędzy plemienia swego najsilniejsi⁽¹²⁷⁾: mnogięj ludności, z czasem pewnie osłabieni ubytkiem onęj, gdy szła siedlić się w górnych Dniepru okolicach, gdzie się liczne jich ludy tworzyły⁽¹²⁸⁾. Dopierali jednak ujścia Dunaju kiedy r. 555 Dabrazantes Anta rzymskim w Persji przywodził zastępom⁽¹²⁹⁾. Wypadało nad Dunajem trzymać strażę⁽¹³⁰⁾, bo Antowie 557 wycieczki czynili⁽¹³¹⁾. Justinjan (527—565) chlubił się odnoszonymi na nich zwycięztwami⁽¹³²⁾. Później

(¹²⁵) Nietrudno było postarać się o inny wywód: wszak to w teutońskich mowach enz, anzo, ent, entas wyraża olbrzyma. Czy Teutony Antów olbrzymami nazwali, czy się jim Anty takimi wydali. Wszędzie pełno gigasów (Grimm; Szafarzik 25, 7). — Tymczasem polskie i starobulgarskie nazywanie Antów, Wąty, zbiega się z mianen Wendy.

(¹²⁶) Paul. diac. de gestis Long. in Muratori rer. ital. scrip. t. I, p. 418.

(¹²⁷) Jord de reb. get. 5, 23, 48.

(¹²⁸) Procop. de bello goth. III, 14, 40, IV, 4.

(¹²⁹) Agathias III, 21.

(¹³⁰) Mauricii de arte milit. VIII.

(¹³¹) Menand. exc. delegib. p. 100; Jordan. de regn. succes. in fine. p. 150.

(¹³²) Chron. paschale 345.

sprzymierzeni byli z Rzymianami i posiłki jim przeciw Awarom dostawiali. Chan awarski r. 602 wyprawił na nich Apsicha który z nimi wojował⁽¹³³⁾. Niebyli zmożeni ale od tego czasu wszelka o nich wiadomość głuchnie; Nestor ich niezna.

* Z nazwą Słowian rzecz się ma jinaczéj jak z wszelką jakąkolwiek jiną. Jest to nazwa plemienia całego, od plemienia całego powtarzana jako własna. Niedusiły jéj w głuchocie wieki, bo jéj niebyło: a gdyby była, dusićby onéj niezdolały kiedy plemie jinym było znane: była świeżą i nagle po całym rozbiegła się plemieniu, od jednych kończyn do drugich powtórzona, stała się świadomą światu. Nie była własnością, ani mianem zakątka jakiego z któregoby się rozpowszechniła. Obcy, cudzoziemiec, z małego skraju ziemi może w urojeniu swym na obszerne przestrzenie niewłaściwe miano rozciągnąć: ale, aby na to, dla siebie, całe plemie jakie zdobyć się mogło, trzebaby aby ów kęs ziemi ze swym mianem stanął górą wśród plemienia potężnie: czego w plemieniu naszym nieznamy. Plemie mnogie wielce, bez żadnej spójni, w nieprzemierzonych przestrzeniach rozsypane, jedynie myślą narodową powodowane, nigdzie się na wspólne i powszechne niegromadziło narady z którychby coś powszechnego wyniknąć mogło, w którychby o swój nazwie obmyślało: z żadnych narad, uchwał lub rozkazów nazwa wyjść nie mogła: z tym wszystkim znagła podniosło i powszechnie przyswojiło sobie nową. A to stać się mogło i stało się podniesionym hasłem do boju, które rozogniło umysł i serce a nadało jimie plemieniowi całemu Słowian. We wszystkich pismach i pomnikach rodu Słowianie, w niewielu późniejszych Sławianie; przez łacinników i greków, a za nimi wielu jinnych cudzo-

(¹³³) Theophylact. VIII, 5; Theophan. p. 239.

ziemców zwani Sklavini, Sklabeni, Sthlavani i tym podobnie: niewątpliwie tedy wyraz *słowo* jest owym hasłem, powszechnym wykrzykiem. Wyraz powszechnie od wieków znany, jednostajnie od wszystkich wymawiany, jednostajne we wszystkich plemiennej mowy dochowujący znaczenie; znaczący zarazem wysłownie, rozgłos, uręczenie, prawość, słyn, sławę, w uroczystym zdarzeniu jednym, pomyślnie i z powodzeniem podniesiony łatwo zyskał naśladowczy odgłos, we wszystkich kierunkach powtórzony i stał się udziałem wszystkich ludności, wszystkim powszechnie nadającym jimie. Wykrzykujący słowo są Słowianie: a słowo wynikając z usposobienia do ruchu, rozogniło ruch. A kiedy rozważam jaki przypadek za hasło go podał, stają mi przed oczy zażarte owego czasu w kościele chrześcijańskim zwady, a niestrudzona rozszerzania każdej w nim nauki czynność. Między ludami północy niebrakło głosicieli słowa bożego pod różnymi rozerwanymi myśli sposobami. Bądź gmina jaka, bądź wziętość mający apostoł za zbawienny podał wykrzyk słowo (*verbum, logos*) które szczęśliwym uwieńczone powodzeniem, mowie i myśli ludu odpowiednie, uzyskało powszechny rozgłos, stało się żywotnym plemienia mianem. I żadno plemię nieprzybrało wzniośléjszego jimienia (¹³⁴).

(¹³⁴) Wyznaje Szafarzyk (25, 8) że wykład przez słowo i sławę źródła nazwy Słowian, jest właściwy, prostemu rozumowi odpowiadający, głęboko pomyślany i dokładny; nie tylko bardzo dawny i wziętość powszechną mający ale od każdego łatwo pojmowany i zrozumiany: tylko grammatyczna językowa staje mu na zawadzie trudność, że niema posady jakiej wymaga ludowe na *anie* zakończenie. Stroskany tym Dobrowski przypuszczał byt krajiny Słowy od której powszechna nazwa poszła, czyli wmawiał że całą swą Słowianie ziemie musieli Słową nazywać. Szafarzyk zaś ucieka się do pokątnych dawniej już przez Praetorjusza trocha jinnojęzycznych wywodów. Są to Szalawy pruskie, Scalovitae. Schalawo idem est quod insulanus: litewskie *salava*,

27. Mogły być zdarzenia (* późniejsze od upadku Daoji), już różnymi czasy częściowe Daków przesiedlenia miejsca miały: lecz do szóstego wieku, bardzo wiele czasu upłynęło (trzy wieki), że można w ogóle mówić już w swoich miejscach bez poruszeń przebywały. Przynajmniej śladu i powodu do takich nienastępczą dzieje. Też same atoli dzieje zapewniają że ród Daków i Getów rozchodził się w północ od brzegów Dunaju. Przed dziewięćset laty (jakośmy mówili) wielkie te toczyły się przenosiny. Być nawet może już wiele pustych okolic w owe czasy dopiero po raz pierwszy zaludniane zostały. Pamięć tych zdarzeń, bądź niewygasła u Słowian, bądź powzięta i powtarzana była z pism i powieści greckich. Dotąd lubią sobie ludy słowiańskie przypominać że od południa

łotewskie *salla*, czudskie *sallo*. A znajdują się na krajobrazie Ptolomeusza pod imieniem *Stavanoi*, z wsówką *Stlavanoi*, i w wariantach *Souobenoi*, a w niektórych rękopismach *Souovenoi* co nie innego jak *Sthlobenoi*. Było to r. 160, a nazwa Słowian ukazała się po r. 500: toć i czasu dość aby się Sławianie swego nazwiska poduczyli. — Dwa są narodowe zakończenia, jedno na *anie*, od miejsca, drugie na *icy*, *ity* ojcowskie niejako czyli rodowe (patronymica, gentilitia): Polanie, Lechici. — Jeśliby tedy nazwa Słowian od słowa pochodzić miała, byłoby to wyjątkiem od reguły powszechnej. Wyjątki takie dostrzega Szafarzik w mowie ruskiej, w której naprzykład klekający są Kliczanie, i inne tym podobne. Za cóż nazwa plemienia niema być wyjątkiem. Ależ w obyczaju mowy słowiańskiej jest używać tych narodowych zakończeń niekoniecznie narodowie. Od hasła *poraj*, *rawa*, są *Porajici*, *Rawici* (od miasta *Rawa Rawianie*); ale od chrztu, są *Chrześcianie*, od boju *Bojanie*, *Arjanie*, *Homousjanie*, *Pelagjanie*, *Nowatjanie*, *Niestorjanie*, *Akacjanie*, *Bogomilcy* lub *Bogomiljanie*, *Baziljanie*, wszystko choć dopatrzonej generalnej regule nieodpowiada, dla ucha dogodne, z mową ludzką zgodne, upewnia, sądzę, dostatecznie że od słowa bardzo dobrze wychodzą Słowacy i Słowianie. — Ciekawsza możeby była rzecz wiedzieć czy *słowik*, po czesku *sławik* miano Słowian wyśpiewał czy dopiero po jego pojawieniu się słowiańskie uzyskał obywatelstwo.

od Dunaju jidą; dotąd w skrzeplėj północy gdzie w jinny ród przeléwa się krew sławiańska, mają trwać powieści o Dunaju i naddunajskim rycerstwie⁽¹³⁵⁾. W najpiérwszych tedy słowiańskich kronikach wiadomości o tym znajdujemy. W wieku XI Nestor mnich kijowski wiele z pism byzanckich greckich, może jeszcze VI wieku kiedy o Słowianach pisać poczęto, wyciąga.

Poczynając on zwyczajem greckich byzanckich pisarzy od potomków Noego, zapewnia że język czyli naród słowieński był jafeckiego plemienia. Zwani Norici (Neurami) są téż Słowianami. Wiele czasów siedzieli Słowieni nad Dunajem gdzie dziś Węgry i Bułgarja. Od tych Słowien rozeszli się po ziemi i przezwali jimiony swojimi, gdzie siedli na jakim miejscu. Jako gdy przyszli nad rzekę Morawę zwali się Morawi, a drudzy Czesi, Chorwaci bieli, Serb, Chorutanie. Gdy Wołochy (włóczęgi Sarmatowie metanasti, Vagi * trajańscy Rzymianie) naszli na Słowieny naddunajskie, i zasiedli pomiędzy nimi i ucisnęli je: Słowienie owi przyszli i osiedli nad Wisłą i przezwali się Liachowie: od tych Liachów poprzezywali się: Polianie, drudzy Luticzi, jinni Mazowszanie, jinni Pomorzanie. Także ciż Słowienie przyszedłszy, siedli koło Dniepru i nazwali się Polianie; a drudzy Derewlianie, przeto już siedli w lesiech. A drudzy siedli między Pripeciem i Dźwiną i nazwali się Dregowiczi; jinni od uchodzącój do Dźwiny Połoty Połoczanie. Słowianie téż osiedli około jeziora Ilmenu i przezwali się swoim jimieniem i założyli gród i nazwali Nowgorod. A drudzy siedli nad Desną, koło Semy i Suły i nazwali się Siewiera. I tak się rozszedł naród Słowieński, a z tąd i pismo jimie słowieńskiego uzyskało⁽¹³⁶⁾.

(135) Jak zaręcza Zorjan Chodakowski który po północny Rosji podróże odbywał.

(136) O sichže LXX i dwu jazyku byst jazyk slovenesk od

To mówi Nestor, a powieść tę z powodu że się u Nestora znajduje, za słowiańską poczytywaną do jakiegoż jinnego narodu stosować można, jeżeli nie do Daków i Getów? Z tąd od Dunaju przed dziewięćset laty zachowały dzieje wielkie w północ rozejście się; z tąd przed sześciuset laty ustępowały narody w góry ku Wiśle, o czym téż dzieje zapewniają. Naostatek w te oto czasy wieku szóstego, zmieniają narody jimiona, osiadają w Dalmatji, nad Odrą, na co są w dziejach dowody. Tych różnoczesnych osad niepoodróżniał Nestor, razem o wszystkich narodach mówiąc, razem o wszystkich gnieździe i przybyciu nadmienia. Píše tak w lat prawie 500 od czasu ostatnich osadnictw sławiańskich. Widzimy w nim odpowiednie wyrazy tym zdarzeniom jakie w księgach dziejów wyczytał, prze-

plemeni Afetowa, naricajemii Nortzi (warjanty są: Jorun, Jorui, Jorum, Joreui, Niornum), jeże suť Słowiene. Po mnoziechże wremeniech sieli suť Słowieni po Dunajevi, gdzie jest Ugorska zemlja i Bolgarska. Ot tiech Słowien razidoszasia po zemlie i prozwaszasia jimieny swojimi gdzie siedsze na ktorom miestie. Jako prishedsze siedosza na riece jimieniem Morawa, i prozwaszasia, a druzii Czesi narekoszasia; ase tize Słowieni Chorwate bielii i Serb' i Chorutane. Wołochom bo naszedzem na Słowieni nadunajskija, siedszem w nich i nasiliaszczem jim, Słowienize owi prishedsze siedosza na Wiśle, i prozwaszasia Liachowe; a ot tiech Lachów, prozwaszasia Poliane, Liachowe druzii Luticzi. jini Mazowszane, jini Pomorjane. Takoże i tize Słowiene prishedsze, siedosza po Dniepru i narekoszasia Poliane, a druzii Drewliane, zane siedosza w liesiech; a druzij siedosza meżu Pripetju i Dwinoju, i narekoszasia Dregowiczi; jinii rieczki radi jaże wteczet w Dwinu jimianem Połota, ot seja prozwaszasia Połoczane. Słowienize siedosza okola jezera Ilmerja, prozwaszasia swoim jimianem i zdjelasza grad i narekosza Nowgorod; a druzii siedosza po Desnie i po Semi, po Sule narekoszasia Siewer. Tako razjidesie słowieńskij jazyk, tiemże i gramota prozwaszasia słowieńskaja. Nestor, Schlötzers Ausgabe, Vorgesch. 4, 5, t. II, p. 66, 83; porówn. Szafarzik dodat. XXIII, p. 30, i Bielowski wstępu kriticz. p. 437, 435.

konywamy się że jego wyrozumienie pisarzy greckich niezawodnym czyni, już Sławianie odwieczni są krajowcy, że są Dakami i Getami: pośpieszamy zaś w dziejach, we współczesnych świadectwach i w oczywistych dowodach poszukiwać rozwijania się rodu sławiańskiego, czyli osad jakie się w szóstym i siódmym wieku rozeszły.

28. *.* Nim jednak zagabnę ostatniego w wieku szóstym rozwoju, do którego się obliczenie Nestora odnosi, chcę opatrzyć nieco czy niema sposobów jakich do rozpoznawania różnoczesności której on niewskazał. Boć kiedy są niejaki do upewnienia się że za czasów Boroisty pomimo zawał czyli zawałów jakie stawiały wypasy hord koczowniczych, Getowie zaludnili stepy czarnomorskie, znajdują się może jakiekolwiek téż dla stron innych sposoby, podobne do tych które o gołych step posadach upewniają. Getowie napływali na te stepy od roku 400, gdy na Scythów parli; za Boroisty czasów, roku 60 gecką była Olbja. W skutek jich rozsiedlenia można następnie dostrzegać nazwiska rzek thracko-geckich: Nestus, Axjus, Naparis, Pingus czyli Bek, Utus czyli Vid, Jatra, Russita; Aluta udzielone rzekom stepowym: Niestr, Axjus (Kujalnik), Niepr, Bugus, Bagosola (Boh), Udycz, Wyś, Jatran, Roś, Alta do Trubeży (Drubetis) uchodząca. Z czego wnioskować można że rozsiedlenie Getów rozciągało się za Roś. Przybyłce z trajańskiej Dacji w latach 106 i następnych; a potem, długi postój Ostrogotów (200 — 375) roztarгнаł nie mało jich posady, niewolił do dalszego postępu Dak-petoporjanów. Ale chociaż w ówczas już Antowie mogli nadawać w stronach górnego Dniepru swoje nazwy rzekom: Orzycy do Suli uchodzącój (Orrheamesijska), Udaju do Suli, Uci do Soży (Uti-dava), Snowu do Desny (San-dava), Pronji do Soży (Pirum), Czeczory do Dniepru (Cecora moldawska) wpadających,

Nadwy (Nenti-dava), Osmy (Osma bulgarska, Eskamus): z tym wszystkim główna jich ludność opierała się długo (375—610) o ujście Dunaju i w dolnych stronach między Dniestrem a Dnieprem w przestworze dni kilku. A z jinnych jakie nadmienimy powodów wątpić można o zbytelnym rozkrzewie jich ludności w północ, przed wiekiem szóstym. Nestor o Antach jakby niewiedział; aby jacy Sławianie nad Dniestr przyszli, siedli i przezwali się, wcale niewspomina, poczytuje jich za tubylców, zasiedziałyh krajowców.

* Podobnie rzeki Dacji i niektóre jój miejsca znajdują w sąsiedztwie za górami odgłos w nazwach rzek: Czarnych do Pilicy i Wisły uchodzących (Tjerna, Czerna do Dunaju); Bystrzyc do Wieprza i Dniestru wpadających (Bystrzica szerecka i szamoska); Czeremoszy (Zarmize-getusa); Bugu (Bek); Zbrucza, Seretu, Lip, Łomnicy, uchodzących do Dniestru (Zibricz, Lomb i Lom do Dunaju; Lapos do Szamosz; Hierassus Seret); Sanu, Tanwi, Dunajców, Raby, Nidy i Nidzicy, do Wisły wpadających (San-dava, Dino-getja, Dunaj, Rhabon, Nentidava); Drzewicy (Drubetis), Promnika (Pirum), Poprodu (Prut). Między tymi rzekami mnogie téż miejsc nazwy dają odgłos dackim nazwom, który przypomnijmy, powtórzmy: A naprzód począwszy od Czeremoszy w zdłuż Karpat

na południu Dniestru,

Sanu, Wisły (¹³⁷):

Kuty nad Czeremoszą

a w Dacji i Mesji:

Kandanon.

(¹³⁷) Na Bukowinie: Soczawa (Suci-dava czy téż Zusi-dava), Seret (Ziri-dava), Ustja-putilla (Uscenum). Są naprzeciw Karpat uścia od ujścia rzek zwane; Uscenum jest bezwodne, uścienne, gościnne. Na podgórzu sławackim napotykają się nazwy dackie: góra Fatra czyli Patra (jak Patridava), góra Matra, (jak a Mu-trja), rzeka Rima czyli Rimava (jak Rhamidava). Pode wsią bukowińską Kocman, niedaleko Sniatina i Czernowic są ruiny w których badacze chcą Arkobadare dostrzegać.

Pystin, Peczeniszczce
 Sniatin nad Prutem
 Żurawno nad Dniestrem
 Sanok nad Sanem
 Dynów nad Sanem
 Przeworsk nad Sanem
 Lisko, Leżajsk blisko Sanu
 Kamień
 Ćmo-las
 Rymanów blisko Wisłoki
 Biecz
 Oleśno
 Modrzechów naprzeciw
 ujścia Nidy
 Sandecz nad Dunajcem
 Pienin
 Tyniec nad Wisłą
 Skawina
 Kenty nad Solą

Powtórę, poczynając od Zbrucza w północ Dnie-
 stru i Sanu postępując,

 między Bugiem i Wisłą,
 Tauste nad Onihem
 Trębowla blisko Seretu
 Partutów
 Markopole
 Potylicz
 Hostynne
 Cermno nad Huczawą
 Modryn
 Kumów pod Chełmem
 Opole, blisko Wisły
 Ryki, Rachów nad Wisłą
 Zyrzyn
 Parczew nad Piwonją

Pession.
 Sandava.
 Zurobara.
 Sandava.
 Dino-getia.
 Pirobori-dava.
 Lizisis.
 Komidava.
 Timakon.
 Rhamidava.
 Biessy.
 par-Olissa.
 Amutrja.

 Nenti-dava.
 Pinon, Pien-gitae.
 Dino-getia.
 Oeskus.
 Kandanon.

a w Dacji i Mesji:

Daus-dava.
 Trifulon.
 Partiskon.
 Marko-dava.
 Potylatensji.
 Uskenon.
 Zermi-zirga.
 Amutrja.
 Komi-dava.
 Apulon.
 Rukkonion.
 Ziri-dava.
 Partiskon.

Pulmo, Pulemiec

a-Pulon.

Potrzecie

między Wisłą a Pilicą,

a w Dacji i Mesji:

Sycyna

Suci-dava.

Sienna

San-dava.

Baltów nad Kamionną

Paloda, Poltyo-bria thracka

Ćmielów nad Kamienną

Timakon.

Denków nad Kamienną

Dino-getia.

Opatów nad Opatówką⁽¹³⁸⁾

Abieta.

Sandomirz

San-dava.

Raków

Rukki-dava.

Osiek

Oeskos.

Połaniec nad Skodnią

Palendena thracka.

Pacanów

Patavissa.

Oleśnica

Par-olissa.

Korczyn nad Nidą

Karsi-dava, Karson.

Opatowiec przeciw ujścia

Abjeta.

Dunajca

Kleparz krakowski

Klepi-dava.

Modrzejów nad Przemszą

Amutrja.

Ojców, Promnik

Acidava, Pirum.

Żarnowiec nad Pilicą

Sornon.

Pińczów nad Nidą

Pinon.

Chęciny blisko Nidy

Kandanon?

Miedziana góra

Metonjon.

Ćmińsko

Timakon.

Czermno nad Czarną

Zermi-zirga.

Przedbórz nad Pilicą

Pirobori-dava.

Żarnów

Sornon.

Opoczno nad Drzewicą

Napoka, Napuka.

Drzewica nad Drzewicą

Drufegis.

* Brakując niewłaściwe przystosowania, jak się to

(¹³⁸) W dokumentachby trzeba się przeświadczyć czy czasem nazwa niepochodzi od dostojęstwa opata: ale w razie gdyby tak było, to niemniej i rzeka stanie się opacką.

komu podoba, zostanie zawsze mocny wyraz wspólności rodowej między Dakami a krajną od Zbrucza i Czeremoszy do Pilicy rozciągłej: a mieszkańcy téj krajiny są od sąsiadów Germanów Wenedami zwani. Wspólność nazwisk niejaką różnicę okazuje, nie tylko tym że u Wenedów niema dackich zakończeń czyli przyczepek *dava*; ale téż ledwie niezupełnym brakiem *para*, *piro*, *patri*, *petro*, *argi*, *arko*, *errea*: może nieumiałem je dostrzec. Trudno mniemać żeby miały w takim doborze poprzepadać: niepodobały się Venedom, zostawili je bratnim Dakom. Kiedy się Germanie z nimi zetknęli, obeznali i Rzymianom o nich wiadomości udzielili, poznano w nich krajowców zasiedziały, a niedostrzeżono aby na osobne dzielili się ludy; stanowili jedną narodową całość, o której jimieniu niewiedziano zowiąc je Venedami. Nestor, nazywa jich Chorwatami białymi, wielkiej Chrobacji; aby zaś z kąd przyszli, siedli i jimieniem swym przezwali się, wcale niemówi, bo oni przed wiekiem ruchu, przed szóstym wiekiem, od ośmiu wieków tubylcami są.

29. * Bo kiedy za czasów Boroisty i Marobodua zasiedzieli znajdują się, to niemają do zaludnienia kraju czasu jinnégo, tylko blisko ten sam, w którym Getowie w stronie przeciwnéj Scythów wypierali. Ta tedy wspólność nazwisk Wiślańców z dackimi jest ze swą rozmajitością współczesna; a najrzęsiłą wspólność nazwisk wzdłuż Wisły Sanu i Nidą ku Pilicy, wskazuje główną Wiślańców posadę której sercem Wiślica. A dobrze jich z czasem Anglosaxoni Wiślanami mienili, bo to było jich własne nazwisko. W wielkich przestworach od Wiślań i od Zbrucza do Tyra-getów i Antów, spełził byt Metonjonu i Klepidawy a mało nazwiskowych z dackimi dostrzega się wspólności. Tynne podolskie, a Dino-getia; Zinków nad Uszką, a Singi-dava; Diakowce (jeśli nie od dżaka), a Diakonion; Zozow nad

Sobą, a Susidava; Suraż wołyński nad Wilją, a Zurobara: Żuków, a Sukidava; Derman, a Trimanion; tuż Tynne i Tynne nad Słuczą, a Dino-getja; Sarny i tym podobne, słabe, rozrucone a niezawsze pewne dawności posad ukazują ślady (¹³⁰). Jednakże tu były Dako Geckie ludności od pierwocin rozwoju geckiego rodu mnożące się, ludności za czasu Boroisty zasiedziały, ciągle siedzące, do Wenedów liczone, bo Wenedów mnogi lud od Novjodunu i mysijskiego jeziora od ujść Dunaju rozciągał się przez Podole, Wołyn za Wisłę i za Pilicę. Nestor zna Słowieny koło Dniestru i niemówi aby ci przyszli siedli i przezwali się jak, gdyż byli odwieczni.

* Postrzegam że chociaż Nestor widząc jafetowe Słowian plemie po mnogich latach, niewiedzieć z kąd przybyłe, siedzące po Dunaju gdzie jest ugarska i bułgarska ziemia, (Dacja i Mesja): niepoliczył w późniejsze siedlenie się, ani Antów bo tych za jego czasów już niebyło i on o nich niewspomina; ani Tyrweców, ani Dulebów, (ani tutecznych Serbów), ani Chorwatów: bo zaczynając obliczenie rozsiedlenia się dalszego, natrąca tylko, i mimochodem o jich bycie nadmienia wyrazem: a se tiże Słoweni, Chorwati bielji, Serb' i Chorutane. Ci ostatni, w ustępie tym, najmniej potrzebni, bezwątpienia zbytecznie wymienieni jak chorwackie dzieci, chorwackie pokolenie: w jistocie, tym mimochodnym natrąceniem, wyłączeni są od rozchojców Chorwaty i Serb' od Pilicy do Siniuchy z dawna rozsiedli, z których jak z podunajskiej sadziby wszyscy jinni się rozchodzą. W powszechności zaś wszystkie wymienione

(¹³⁰) Można by liczbę pozornych wspólności dla Podola i Wołynia pomnożyć, ale te niesłychanie są wątpliwe, gdy mają tok świeży, gdy są niezawodnie późnego nowego tworu; boć niepodobna w Mytkach podolskich widzieć przestarzałe Maetonjon; w Markówce, Markodawę i tym podobnie.

od Nestora rozejście się niezdaje się przesięgać wiek powszechnego ruchu, to jest wiek szósty.

* Między tymi Chorwatami i Serbami czyli Wiślańcami i Dniestrzanami, czyli Wenedami, snuły się różnymi czasy obce przegony, pojawiły się cudzoziemskie czasowe przesiadywania. Schroniły się koło roku 60 a 50 do jich krajin słabe ludności rozbitych Gallów i Bojów: Abarini, Ombroni, Anarti (112). W okolicy Maroboduus markomański powojował i służyć sobie kazał Lujom, Sibirum, Mugilonom, Butonom, Zumom. Gdzieś te ludy poprzepadały, zostały w sąsiedztwie od zachodu swewskie Luje czyli Lygji. W jinnéj stronie Jazygi stanowisko swe mieli. Przedarli się przez góry ku Morawie i Dunajowi dackie z płaszczyzn rugując mieszkańce. Dniestrzańcy (Serby) jazygskimi przegonami pewnie byli niepokojeni; pług odłogowy nie w jednym razie jazygskim stadom ustępował. Dniestrzańskie i ukraińskie przestrzenie, długie wieki, to się zaludniały, to wyludniały, jednak zawsze je dzierżał i uprawiał ten sam rod słowieński. Ze strony swewskiej wzajemny postrach przedzielał Wiślańców: a w ciągu płynące wieki sprzyjały Wiślanom, bo Swewowie obrzydzali swę ziemię i wyrzekali się onéj, a Wiślanie miłowali swoją, krążąc po niej niezaniebawiali opustoszałych, i długi czas jeszcze przed jich znojem, ustępowała niedołężna gnuśność; jich trud wycieńczał i osłabiał próżniackie rozboje i włóczęgi łotrowskie.

* Nic wyraźniej nieupewnia o następnym a powolnym plemienia rozplynie jak rozpatrzenie dokładne na-

(140) Karrodunon może być Kraków, nie tym aby Galle mieli mu dać początek, ale że Galle tak go nazywali jako główny gród. Jinny jakiś nieopodal od źródeł Dniestru, może Sambor podobnież Karrodunem zwali. Od nich o tych Karrodunach Rzymianie posłyszeli. Galis, Halicz więcej na ojczyznę celticką kroji. Jest też tuż Kalusz.

zwisk. W całym przestworze słowiańszczyzny bardzo mało ocalonych zostało obcych uprzednio panującej mowy nazwań. Na skrajach tylko odległych, przez nowsze nieco naglęj zajmowanych osadnictwo, znalezione obce liczniej dochowane zostało. Zajmując bezjimienne pustki swoim je nazywali językiem; osiadając cudze, po większej części nazwami ze swojej mowy poprzednie zastąpili, poprzednie w niepamięć puszczała: wzgórza, rzeki, bory, ługi poświadczają to; tym więcej sioła i znamienitsze posady, grody. A ci z kąd przyszli nowym swym posadom dawali przedewszystkim te nazwy jakie w jich ojczystym używane były krajiszczu. Z tąd, tezsame powtarzają się na wszystkie strony. Ale w postępie rozwoju, a następstwie długiego czasu, zwyczaj jinne podać nazwy, świeższe, młodsze i coraz je dalej roznosił. Tym sposobem, w rozwijaniu się coraz dalszym posad starodawne miana rzednieją, a nowszych, później w oddalających się posadach powstających, w dawnych pospolicie wcale niéma. Z tego ogólnego postrzegania są wyjątkowe okolice które przeszły przez wyludnienie, przez ledwie niezupełną ludności przemianę. Tym sposobem w Dacji samej zaginęły dackie miana. Na stepach Antów z nimi przepadły: w dniestrzańskich ku Polisiowi (w serbskich) krajinach, późniejsze nowsze przemogły, u Wiślańców starodawne gęściej i silniej dotrwały, zachowując z przestarzałymi dackimi wspólność.

30. * Te wspólne przestarzałych wieków nazwy niezatrzymały się nad Pilicą. Od wiślańskich Chorwatów albo przez jich krajinę cedzone, z rozwijaniem się rodu ukazały się dalej ale coraz słabiej, rzadziej, bo są późniejszych osadników zapasem w świeże przybytki opatrzonym. Kiedy więc dostrzegam za Pilicą: Żarki (Zargi-dava), Kłobucko (Klapi-dava), Witow (Utidava), Piotrków (jeśli stary nie od Piotra? Patri-

czy Petro-dava), Sieradz (Zeraz, Zeri-dava), Wieluń (choć w znaczenie większe później występuje, Wellanis w Mesji), jakiś wyraz wspólności z nazwami dackimi zniewala mię domniemywać się, że sławiańscy tu posadnicy z Lygjami jeszcze spotykali się, że są rozplywem wielce dawnym. Szlak przyległy tego niema bo wnim Lygji i Swewowie gościli, później doń naciągnęli Sławianie, dawniej w Sieradzkie; co innego też w krajinach objawi się odrzańskich.

* Pomykając się w dół Wisły: Osiek, a z niego jinny blisko Warty (Oeskos i Osiek sandomirski); Zegrz, a zniego jinny pod Poznaniem blisko Warty (przez przerzutnią głosek Zargi-dawa); rzeka Czarna (Czarne chorwackie, Tierna); Pułtusk i rzeczka Połta, Płock (Paloda, Poltyo-bria); Potulin (Potylicz chorwacki, Potulatensji); rzeki Skwa, Skrwa (Skawa chorwacka, Oeskus); Wyssa (Uti-dava); Sona (San); Pissa, Turośl, Biała (wstecz czarnej); Warszawa (choć w znaczenie znamienitsze później występuje: Bersova, rzeka Bersova, do Latoczy koło Tissi uchodząca?); Znin i jemu podobne (Nenti-dava); Czeremeszno czyli Trzemeszno (Czeremesza na Pokuciu, Zarmize-getusa); podobnie jinne może; zakończenie nazw dość powszechne na owo (dava) niemało wspólnością dacką brzęczą. A Nestor powiada: Wołochom bo naszedsem na Słowieni nadunajskija, siedszem w nich i nasiliajuszczem jim, Słowieni że owi priszedse siedosza na Wisle i prozwaszasia Liachowe; a ot tiech Lachów prozwaszasia Poliane, druzii Luticzi, jinni Mazowszanie, jinni Pomoriane. Zaszło to najście Wołochów Rzymian ostatecznie roku 106 kiedy Trajan Decebala państwo wywrócił a Dakowie nadunajską swą krajinę opuścili. A temu co Nestor powiedział, bądź z podania, bądź z wyczytania, wierzyć trzeba, i to co powiedział jest zgodne z biegiem wypadków i rozkładem

nazwisk w nowych narodu posadach. Nazwiska w nich są rzeczywiście odgłosem dackich gdy osadnicy z Dacji przybywają: ale ten odgłos nie daje się słyszeć tak silnie jak w przestrzeniach chrobackich: dowodzi że jest późniejszy; że silniejszy od niego w Chrobacji był dawniejszym, jaśniejącym w całym swym rozwoju za czasu dackiej potęgi. U Liachów odgłos słabszy, następnie wysiłający się i niknący, bo rozwinięcie się jich czworakiego szczepu, długiego wymagało czasu, ledwie się w ciągu wieków kilku uskutečniło.

* Upadek Daków także same wywarł u Wiślanów następstwa jakie zaszły koło Dniepru. Ludność ustępująca przez wszystkie drogi, na wszystkie strony, do swoich lub do pustek ciągnęła. Nie teutońskim albo hordy jakiej obyczajem w odległe na ślepo pędziła wiatry, nie rzutnym na przebój pierzchaniem naprzód ale powolnym i stale siedlącym się napływem. Przypuszczając że jedynie tylko dackie wychojce przeciągnawszy przez rozległe chorwackie posady, Lachów stali się zarodkiem, zaprzeczyć niemożna że mogli już bratnie posadniki znaleźć, a następnie jich współnictwo bez wątpienia uzyskali⁽¹⁴¹⁾. Dociągając w lat wiele, za Wieprz, za Pilicę do ujścia Narwi, jeśli mieli potrzebę jaką miejscową jiniego plemienia ludność wypierać, może pilniejsze rozpatrzenie miej-

(¹⁴¹) Szafarzik nam mówi że tu byli w ziemi Nurskiej Neurowie (Norici Nestora? których mieć chce Illyrikami), 10, 5, 6. Długo oni czekali na przybycie braci od Wołchwów wyruszonych. Bliższy tego zdarzenia Strabo zna tu Mugilonów co Mogilno stawiali? Etymologicznie z męża, muza, mużika, wywiedziesz jeszcze mniejsze mugilona, te mugilony może maz-owiti, mazowszanie, maz-ury. Tych to Mugilonów Ptolemeusz mianem Bulanów (Polan) objął (Błonie, Bolimów po temu) a Strabo Polan mylnie Butonami wypisał. Na to wszystko zbiega się czas i miejsce komuby się to podobało.

scowych nazwisk objaśnić zdoła. Może téż teutońska w tych stronach gościna wyrządziła jim te przysługę że pustkę znaleźli z ludzi огоłoconą. Polanie nie zaraz mogli się rozwinąć i pobyt ubespieczyć: było po borach Teutonów dużo; wczesne przecie sadowienie się Polan świadomym się wydaje Marinusowi czy Ptolemeuszowi, gdy znają Sati-dawę od której het gdzieś Bulanów w sąsiedztwo Finnów (koło Piny) odsadzili. Dla Pomorzan do morza przystępu niebyło bo tam potym jeszcze przechadzali się Lemowi i Rugi. W siedemdziesiąt lat po zawitaniu w te strony nadunajców co się Lachami przewali, zaszły wielkie między ludami wstrąśnienia. Zjawił się napływ Skandynawców z za morza; potracąły się ludy i wiele teutońskich przez jinne wypartych ustępowały ku rzymskim krańcom. Zagnieżdżeni Lachowie koniecznie się do tego przyczynili. Otwierały się jim przecie do zaludnienia pustki, bo zbrzydzili sobie Teutoni bory i ługi okoliczne, wychodzili precz. Do zaludnienia pomorza, nierychło jednak Lachom przyszło. Przy ujściu Wisły do roku 246 przebywali Gepidowie, potem czas nie mały Widioarji. Roku 494 koło dolnej Odry były głuche pustynie. Lachowie niezaludnili pomorza aż w szóstym wieku. W pierwszym jich zasiedleniu, masz czarnę, czeremchę i coś podobnego, w dalszym kolejną wieków kilku dopełniającym się już tego niepośledzi, a na pomorzu przeważające nazwy są wieku szóstego i w tedy nadunajcy co przyszli i siedli, przezywali się czterema jimieniami swojemi, bo to był czas w którym mieniły się miana i miejsca.

* Górna część odrzańskich krajów rychlój pługiem słowieńskim zakrojona została. Kiedy Dakowie ruszeni od Dunaju i Morawy przez Jazygów, znaleźli w górach Jaworina i Jabłonki, koło rzeki Orawy (Orrea w Mesji), i koło Cieszyna (Tiasson dackie), gdzie sobie jinną do

Odry uchodzącą obmyślili Morawę. Zatrzymywały może dalsze posad rozwijanie Buri i Lygji. Po ustępie pierwszych Racibórz (Ratjarja mesijska?) otwierała dalsze lygijskie ziemie. Lygji stopniami rozchodzący się lub wyparci, żadnych może albo ledwie jakie ślady znikomego bytu swego zostawując, opuścili ziemie przez Chorwatów zaludniane, jak to poświadczają miana głównych stanowisk niemniej w przytatrzańskiej znane Chorwacji: Opole (Apulon dackie), Oleśnica, Oleśno, Prudnik (rzeka Prądnik), Jawor, Głogów, Krosno, Trzebnica (Drubetis dackie), rzeki Brinica, Bobr.

31. * Ponieważ okolice Elby i Odry były zamieszkałe od germańskich niemieckich narodów, potem w tamtych stronach aż do kraju Warnów, w końcu piątego wieku obszerne pustynie były, a potem w szóstym wieku dały się tu poznać sławiańskie narody, a zatym okolice te doznały wyludnienia, wielkich odmian, a świeżo w ówczas od osadników sławiańskich zaludnione być musiały. Znany jest język gocki że jest niemiecki, niemniej wszyscy Wandalowie byli Niemcami; zdaje się że od tego, ani Rugów, ani Warinów wyłączać niemożna. Marsigni szwabskim mówili językiem, Lujów czyli Lygjów bez wahania się za Niemców poczytywano. Jeżeli tedy w Germanji znane były nazwiska: Warinów, Marsignów, Lygjów, Helwekonów, Elysów (* czy nie Silingów), Gytonów (raczej Gotów), Rugów, Linków, Lutów, (* Korkontów), Kalisja (¹⁴²), i wzajem pomiędzy Sławianami téjże okolicy: Warinów, Morezynów, Lechów, Hewellów, Slezanów, Gidanie czyli Gdańsk, Rugów, Lingonów, Lutików, (* gór Korkonosze), Kalisz, szereg ten podobnych nazwisk przypisać należy, nie jednostajności rodu, ale że przybysze Sławianie miejscowe nazwiska zachowali,

(¹⁴²) Taciti German. — Ptolem. geograph.

przyjęli. Roku 494 od południa (od posad Gepidów), trzeba było przez pustynie przebywać, żeby do kraju Warnów dociągnąć. Sam cel wandalsko-gockich ludów okolice Odry opuścił i wiele tysięcy Niemców z Germanji wyszło. W bezludnych puszczech i pustkach mieli szerokie Turingowie panowanie, w okolicach Sali aż do brzegów Dunaju. Roku 431 Frankowie wspólnie z Saxonami rozbili państwo Turingów, a w podziale Saxoni otrzymali część północną posad turingskich aż do ujścia Unstruty. Lecz szerokiego kraju sami Saxoni zaludnić niebyli w stanie, zwabili przeto osadników którzy mianowicie wschodnie powiaty zajmowali obowiązując się do daniny. Turingowie w południe Unstruty zacieśnili się⁽¹⁴³⁾.

Ponieważ w dalszych czasach w tej części wschodniej zdobyczy kraju Turingów, były Sławiańskie Syrb-skie narody, byli przeto ci osadnicy Syrbami. Tak od początku szóstego wieku napływ Sławianów nastął. Syrbi czyli Sorabi czyli Serbjanie tam się ściągali, zajmowali Bojkę czyli Bohemję, i tak tworzyła się Belo Serbia. Wcześniej oni tu w Bohemji zamieszkali, gdyż później z tej już Boemji na południe osady wychodziły⁽¹⁴⁴⁾. Pod koniec szóstego wieku r. 589 już okolice winulskiej Sławiańszczyzny dostatecznie się zapelniały, tak że koło oceanu czyli Baltiku, Sławianie roz-

(¹⁴³) Et pro raritate eorum tota ab eis occupari non potuit, partem illius, eam maxime quae respicit orientem, colonis tradebant, singulis pro sua sorte, sub tributa exercendam. Caetera vero loca ipsi possederunt. Eginh. ap. Adam. bremen. hist. eccles. I, 4; chron. quedlinb.

(¹⁴⁴) Constant. porphyr. de admin. imperii 32.. — Nie przeczę żeby Czesi niemieli być Kroatami, chociaż na mylne Nestora przez Szloezero tłumaczenie (uwagi nad Mat. herbuchol. 21) przystać niémogę; nieprzeczę temu, bo niewidzę przyczyny zacyby sami Serbowie Kroatami być niémieli. Zdaje się jednak że mniemanie jakoby Czesi Chrobatami byli z tąd wynikło,

łożeni byli (¹⁴⁵). W téj winulskiej Derwan nad Serbami panował, a zwierzchnictwo Samona uznawał (¹⁴⁶). Wreszcie Czechy i Morawy mieli osiąść ci Sławianie, którzy od Dunaju przybyli. Niebyliż to raczej przed wieki od Dunaju jidący Dakowie, a podówczas w wieku szóstym Karpodacy, Karpidy, czyli Karpodaki, czyli Chrobatowie, którzy się pod jimieniem Syrbów ku Elbie pomykali?

32. Podobnymże sposobem, ponieważ okolice Pannonji i Noriku były niegdy dzierżone przez wytępione ludy; dzierżone téż przez Rzymian i mieszkańców łaciny używających; różnymi czasy, a mianowicie ruchem ostatnim narodów, wyludnione, wiele pustyn liczyły, których ni Swewowie ni Bawary zamieszkać niepodolali, potym zaś w końcu szóstego i siódmego wieku już sławiańskich mieszkańców liczą: oczywistą przeto jest rzeczą że zostały w szóstym wieku pod koniec jego od Sławian nieco zaludnione. Koło r. 595 Bawary napadali na Sławian, których wsparli Awarowie; wzajem téż Sławianie łupili Bawarją (¹⁴⁷). Już wtedy, przy Alpach Juljach zellejskie doliny aż ku adrjackim wodom były od nich zamieszkałe (¹⁴⁸), Istrja zaś niebyła posiadłą, ponieważ ją Sławianie niszczyli (¹⁴⁹). Dopiero z czasem i powoli napływali. Tak osiedli,

jiż Czesi kiedyś w wieku X Bielo-chrobacji panami byli. *Jindziej powrócimy do wspólnoty nazwy Chrb, Srb; tu radzi zaprzeczamy sobie poczytywania Boemji za Bojkę, a przeto i mniemane Czechów osady.

(¹⁴⁵) Respondent se Slavos esse, ad oceanum occidentalem habere sedes.... menses quindecim in itinere peragrande consumpsisse. Theophylact. V, 2.

(¹⁴⁶) Fredegar 68.

(¹⁴⁷) Pauli Warnefr. hist. long. IV, 7, II, 41.

(¹⁴⁸) Sclavorum regiones, quae Zellii appellantur, usque ad locum qui Medaria dicitur; Pauli Warn. IV, 40.

(¹⁴⁹) Pauli Warn. IV, 25, 42.

przyjęli nazwiska miejscowe. Byli tedy Sławianie Kar-
nuntscy czyli Karantani⁽¹⁵⁰⁾; byli Sławi Karni i mali
Karnowie czyli Karnjoli⁽¹⁵¹⁾. Byli to osadnicy Chro-
batów karpackich.

Tym sposobem zjawili się Sławianie na ziemiach
niegdyś Germanów i Gallów. Też same co tamci
przybierali nazwiska, bądź jinne z sobą przynosząc.
W takim dość obszernych krajach osiadaniu, czyli te
kraje do tego stopnia wyludnione znaleźli, że żadnego
prócz swojego w nich nieznaleźli mieszkańca i języka,
czyli pozostała resztką Niemców swego języka wyrze-
kła się i przenarodowiła się w Sławian, to atoli jest pe-
wna, że w parę wieków później, gdy te od strony Nie-
miec sławiańskie ziemie w ludność się wzmogły, nie-
znajdujemy najmniejszej wzmianki, najmniejszego śladu,
któryby mógł stać się powodem do mniemania że pomię-
dzy tymi w dawniej Germanji siedzącymi Sławianami,
jaka (*niechętnych) Niemców mieszanina była. Wszędzie
tu jest owszem czysty ród słowieński, który cierpi świeży
między siebie Niemców napływ. W coraz dalszych
wiekach, co jest wspominek o Niemcach pośrodku Sła-
wian koło Elby, Odry, Sawy lub Drawy zamieszka-
łych, ci Niemcy poczytują się za świeżych osadników,
za nowych przybylców.

Tymczasem tych osad sławiańskich, które się w VI
i VII wieku do środka Germanji między plemie nie-
mieckie wymykały, trudno jest dosyć ściśle granice
oznaczyć. Rzeki Elba, Sala, Salza, ni góry czeskie
lub alpy, niestały się zaporą, aby niemieli dalej jeszcze
postępować. Pełne są tego ślady w Turingji, we Fran-
konji, w Bawarji i na pobrażach adriackiego morza
aż ku rzece Po i Wenecji. A chociaż nietworzyli wła-

(¹⁵⁰) Pauli Warn. IV, 22; chron. juravense, etc.

(¹⁵¹) Pauli Warn. VI, 52.

nych powiatów i zamieszkali mieszano z krajowcami, chociaż zostawiali nazwiska miejsc jakie znaleźli, jednak i swoje własne tu i ówdzie wprowadzali, tak już nie-rzadko się spotkać z nazwiskami miejsc sławiańskie brzmienie i znaczenie mającemi, z takimi które częściej w powiatach sławiańskich na wschodzie Sali i Elby powtarzane były; dyplomata wieku X, XIgo bardzo często odliczają dymy i rodziny sławiańskie od Niem-ców odróżniane, a pamięć początku, początek wielu wsi i miasteczek Saxonji, Turingji, Frankonji, Bawarji w niepewności zostawiła, czyli ze' krwi niemieckiej czy sławiańskiej wynika.

33. Rzadko było kraju podobnie opustoszałego, jak była dawna Illyrja. Stały odłogiem zarosłe ziemie i puste miasta, a cesarskie znaki uwiadamiały świat, że to była rzymska prowincja. Gdzie niegdzie straż rzymska resztę ludności słabo osłaniała; co jeszcze do wydarcia było to dopełniały napaści Awarów a z nimi i Sławian. Nieprędzej wynędznioną krajinę Sławianie zajmować poczęli aż wprzód od nich i Awarów przebiegana, do szczętu z ludności wyzutą została. Chrobatowie, którzy zamieszkiwali Bagibarią (Babie góry) i Bielochrobatami zwali się pod naczelnictwem pięciu braci: Klukas, Lobelos, Kozences, Muchło, Chrobatos i dwu siostr Tugi i Bugi, do Dalmacji przybyli. Po kilku leciech z Awarami wojny, koło r. 610, zwyciężyli Chrobatowie, jednych Awarów wybili, jinnych do poddaństwa zmusili i długo Awarów odróżniać było można. Jedno zaś z jich najpierwszych i najcelniejszych zdobyczy było miasto Salona, z kolei potem, na wyższych miejscach i równinach Sławianie Rzymian wyteępi i kraj sam posiadli, w niektórych tylko przy-morskich miastach długo Rzymian po łacinie mówią-cych widziano. Gdy tak w Dalmacji Chrobaci osiedli: część jich Illyrik i Pannonją zajęła i książąt swoich

miewała, którzy jedynie dla oznaki przyjaźni do Chrobacji poselstwa wysyłali⁽¹⁵²⁾. Rozwijało się to osadnictwo na początku VIIgo wieku. Wtedy też z krajiny Bojki z Bielo Serbljan, Frankom sąsiednich, w okolicy Dalmatji koło r. 640 przybyli Serbljanie. Cała Serbja i Paganja, Zachlumów ziemia, Terbunja i Kanalitów krajina, przez Awarskie zagony opustoszałe, zajęte zostały od tych Serbjan przed którymi Rzymianie do Dalmatji i Dyrrhachjum ustąpili⁽¹⁵³⁾. Tym sposobem, Dalmatja, Kroatja, Serbja, Pannonja (Węgry zachodnie), Karintja, Stirja, Chrobatami i Serblanami zaludnione zostały. Na to wszystko pozostały dowody

(¹⁵²) Nec non laudatam urbem Salonam occuparunt: ibique sedibus positis, paulatim ex eo tempore incipientes praedari, Romanos in campis et in locis editioribus habitantes deleverunt eorumque loca invaserunt. Caeteri vero Romani in orae maritimae oppidis servati sunt... Chrobati vero tunc temporis habitabant ultra Bagibareiam (Boioariam), ubi nunc sunt Belochrobati. Una autem eorum generatio, nempe quinque fratres Clucas, Lobelus, Cosentzes, Muchlo, Chrobatus, duaeque sorores Tuga et Buga, una cum suis populis discedens ab ipsis in Dalmatiam venit, ubi Abares incolas invenerunt; belloque per annos aliquot inter eos gesto, vicerunt Chrobati; Abarumque alios quidem interfecerunt, alios vero parere sibi coegerunt... At a Chrobatis, qui in Dalmatiam venerunt, pars quaedam secesit, et Illyricum atque Pannoniam (Saviam) occupavit: habebantque etiam ipsi principum supremum, qui ad Chrobatiae tantum principem amicitiae ergo legationem mittebat. Constantin. porphyr. de adm. imp. 29, 30. — Rok tych wypadków Konstantin nazaczył 449, ponieważ jednak, tak dawna data, niczym poprzeć się nieda; powtóre, że sam Konstantin co krok upewnia że to było za czasów Awarów, a zatem wydarzenia te nie mogły mieć miejsca dopiero około 610 roku.

(¹⁵³) Sciendum est Serblios a Serbiis nonbaptizatis, qui etiam Albi cognominantur et ulteriora Turciae (Ungariae) incolunt, in loco ab illis Boici nuncupato cui finitima Francia est. Constant. porphyr. de adm. imp. 32. — Byłoby za cesarza Herakljusza.

i pewność historyczna. Ci Kroatowie i Serbowie, zamienili swe posady w kraje zupełnie sławiańskie.

Jinni w VII i VIIIym wieku, prowincje państwa rzymskiego napełniający, nieuzyskali tak oddzielnych krajów, wyłączając wszakże Bułgarię. Z początkiem VIIgo wieku, Seweri i inne Sławian pokolenia, osiedli między Dunajem i Hemem; jinni Sewerowie, tegoż czasu, pomknęli się w głąb Macedonii. Wprawdzie z tąd wielu ustąpiło, ale jich tyle pozostało w miejscu, że wkrótce z nowym ludu sławiańskiego i bułgarskiego r. 679 napływem, cała okolica między Dunajem i Hemem, stając się Bułgarią, widziała, że Bułgarowie wpływem przybranych do siebie Sławian, w lud zamienili się słowieński. Seweri zaś wyparci zostali za górę Hemus do Thracji i zamieszkali bliżej Konstantinopola Zagorją. W Macedonii zaś pozostali Sławianie Serwi, postawili miasto Serwją czyli Serwicę⁽¹⁵⁴⁾, i zostawili koło Thessaloniki wiele osadników i całe powiaty Drugubitów i Sagudatów. A tenże Justinjan II, który nad Strymonem rzeką, nowych przybyszów Strymonitów w Macedonii osadzał⁽¹⁵⁵⁾; tenże z okolic Thessaloniki r. 688, do tematu w Asji Opsilicjum, znaczną liczbę Sławian przeprowadził⁽¹⁵⁶⁾. Do Asji też w lat kilkadziesiąt później, roku 762, Sławian 208,000 przez morze czarne przepравиło się i koło rzeki Artany posady uzyskało⁽¹⁵⁷⁾.

34. Na wszystkie strony i w różnym sposobie napływ Sławian do państwa rzymskiego był wielki. Roz-

(¹⁵⁴) Constant. porphyr. de adm. imp. 32, p. 99; Niceph. patr. p. 23; Theophan. p. 299.

(¹⁵⁵) Constant. porph. de themat. p. 23; cf. Comeniata de excid. Thessa!. n. 6, p. 20—23, 25, 41; Constant. de cerim. aulae byz. II, 27.

(¹⁵⁶) Niceph. patr. p. 24; Theophan. p. 303.

(¹⁵⁷) Niceph. patr. p. 44; Theophan. p. 364; Anastas. p. 147.

sypali się po całej Grecji; tak nagle zaludniali Peloponnes, że r. 746 stał się barbarzyńskim⁽¹⁵⁸⁾. Przynamniej w tym półwyspie były dla nich osobne themata czyli powiaty. Milengi z Ezeritami te thema składający, osadzeni zostali koło r. 830 w samym końcu Peloponnesu, w górach przylądka Malea⁽¹⁵⁹⁾. Widzieć było przez kilka wieków, siedzące w prowincjach państwa greckiego w Europie i Asji ze swoim językiem sławiańskie ludy; widzieć było gnieźdzące się po niedostępnych górach jich bandy, siedzące po wsiach i miastach rodziny, tułające się kupy i pojedynczo snujących się Sławian; zaciężnych w wojsku; w rozmaitej kraju i prywatnej służbie; sprawujących wysokie urzęda, na tronie cesarskim i w katedrze patriarchalnej w Konstantinopolu zasiadających Sławian. Z tąd tedy nie dziwnego że po różnych miejscach rozbiegły się między mieszkańców, mowy słowiańskiej wyrazy, że wiele miejsc państwa greckiego słowiańskie uzyskały nazwiska⁽¹⁶⁰⁾. Na co wszystko i liczne historyczne dowody i dotąd niezatarte pozostają ślady.

* Cierpiało państwo greckie moc Sławian u siebie, bo pożyteczni byli, nie samą służbą i rolą. Pożyteczni byli wołosi i niestateczne wołokity. Pasterze z nich i włóczęgi, przeganiający trzody i wyrobkiem żyjący, mieli co sprzedać, kupowali, niebyli bez powołania. Niemcy długo poszukiwali Sławian; bo jim rolę wzorowo uprawiali, bo jim stadniny ulepszały, bo pszczelnictwa, górnictwa, złotnictwa, odlewów uczyli. U Greków Sławianin w cichości się przeobrażał, swo-

(158) Constant. de them. p. 25.

(159) Constant. de adm. imp. 50, p. 133.

(160) Ztąd też widzimy na krajobrazach europejskiego państwa tureckiego: Zagorje, Krajiny, Bozogrady, Staridolę i tym podobnych moc: w dawniej Macedoniji i po całej Grecji znajdujących się.

bodnie bytował; w ziemiach wydziału swego dochował narodowość, bo ta znalazła u Greków cześć, cerkiewnym obrządkiem umocowaną. W Niemczech poniżenie, wymus przeobrażał roboczy; a lud w krajinach własnego wydziału, że dostatni i zamożny na zdzierstwa i łupież wystawiony, do szczętu zażarcie wytępiony lub wymordowany. Tak różny los!

Z tego zaś wszystkiego wynika że szczep Daków i Getów, który jimie Sławian i Antów przybrał, od wielu wieków miał swoje granice Dunajem od południa, a poczynając od gór karpackich gdzieś pomiędzy Odrą i Wisłą od zachodu: które to granice po ustępie w różne strony ludów niemieckich, przy nowym życiu swoim przestąpił. W śród tego szczepu od wieków okolic Karpatów pilnowali Karpidy, Karpowie, Karpodacy, Chorwaty, Chrobaty; najmniej obcym napastnictwom dostępni, zawsze przez się działający. Ci tedy Chrobatowie i Serbi całego osadnictwa dopełniali. Znajdowali oni jeszcze dawnych mieszkańców ostatki: w północy byli Niemcy, jako to Warni, a może i resztki Rugów; byli w południu Rzymianie i Awarowie: tych wszystkich, albo wycięli, albo z miejsca rugowali; albowi też mieszkańcy ci z nimi się w jeden lud Sławian zleli. Wszystko to przygotowywał czas długi, dopełniał czas niemały, na to wszystko oczywiste w dziejach zdarzenia i dowody, które statecznie Sławian z dawnym jich jimieniem Daków wiążą.

35. *.* Przez trzydzieści wieków, zanurzając myśl w thrackie czasy, szczep ten objawiał rozpływ w północ; dziesięć prawie wieków Dako-gecki rozpływ toczył się w północ; od wieku szóstego zdawałoby się że wziął wsteczny w południe kierunek. Ale tak niejest: plemie to żadnego więcej upodobanego kierunku niema. Kierunek zależy od zbiegu okoliczności jakie go pociągną, od stron jakie mu do tego otwierają przestrzenie. Ple-

mie w siedlisku swym mnoży się, wzmaga, a rozwija tym wylewem, tym wezbraniem które zalewa sąsiednie okolice. W szóstym wieku zbieg okoliczności na wszystkie strony uchylał zawady do podobnego rozlewu. W łonie rodu kryje się niedościgła tajemnica pobudek do niezliczonego rozbieżenia się: ale to pewna że w szóstym, siódmym i ósmym jeszcze wieku, wrzało to usposobienie na wszystkie strony: jeśli świadomszy jest postęp i rozwój tego na zachód i południe, niemniejszego spodziewać się można w północ i na wschód, bo te wszystkie Sławiany nad Dnieprem, Pripecią, Dźwiną są nadunajskie: możeby u nich pamięć nadunajskich siedlisk poszła w niepamięć gdyby jej nieobudził ruch wieku szóstego. Nestor wszystkie mieni nadunajskimi, twierdząc że przyszli i siedli. Ale się to niestało wystrzałem jednym: jak nadunajskie Morawcy, nadunajskie Liachy różnymi czasy przyszli i siedli, tak różnymi czasy po-dnieprskie ludy. A ten różny czas jich sadzib w przestronych wiekach, w podnieprskich przestworach jakiegokolwiek ślady zostawił.

* Rzymskim napadem r. 106 ruszeni Dakowie mogli za Dniestrem wypocząć od pójściu bezpiecznie, późniejsza Antów ludność o tym upewnia. Skoku do Dźwiny przedsiębrać nie miała potrzeby, choćby wypasy Spalów i Rhoxolanów niestały nazawadzie. Przypuścić jednak należy że miała pociąg wywartym niedoli pchnięciem roztaczania się w północ dość rychło. Od wpływ ten ludności wpadał w bory i puszcze, gdzie rolnicze życie na łowieckie zmieniał, widać to z obliczeń nestorowych. Tocząc się w północ dotarła do Dźwiny torując, że tak powiedzieć można, swoim braciom drogi następnie łatwiej przebywane. Z tego co nam Jordanes prawi, trudno i bardzo trudno przypuścić zbyt śpiesznego nad Dźwiną osadnictwa, gdy mniema że nad Baltikiem przebywający Itemesti (Letty) z Agazzirami

(Chazarami) sąsiadują. Z tym wszystkim o znacznie wcześniejszym nad Dźwiną zasiedleniu się niemało mówią starego kroju nazwy, na nazwy dackie naczadzące: rzeczka Osma blisko Drohobuża do Dniepru wpadająca (dziś Osma w Bułgarji), Żornowo (Sarnow), Apole (Apula), Nadwa (Nenti-dava), Suraż (Zargi-dava?), Witepsk (Uti-dava), Obol i rzeka (Obolensii thraccy), Sienno (San-dava), Połota rzeka i Połock (Paloda, Poltyo-bria thracka), Turowla (Tyriti dnies-trscy, Tywrów), Dżisna i rzeka (Tiasson), Drissa i rzeka (Trisson)⁽¹⁶¹⁾. Na ustalenie i rozwinięcie téj dackiej Getów Antów posady mogło dzielnie wpływać wtargnięcie koło r. 210 Gotów, które sobie obrało posadę dociskającą Antów. Jeszcze w ówczas żyły w świeżej pamięci straconej Dacji miana, Antowie w posiadłościach swych nieprzestali być nadunajskimi Słowieni. Tym sposobem przyszli, siedli i od rzeki Połoty nazwali się Połoczanie; a Kriwiczcy budowali Smoleńsk⁽¹⁶²⁾. Była to wielce odległa posada w związku z macierzystym siodłem przez rzadkie ludności wzdłuż Dniepru, na stronie jego wschodniej rozwijające się wśród licznych przygód które ludy w najmniej dostępnych dotykały stanowiskach. Małe tedy ślady tego związku dostrzec się dają bądź we wspomnionych nazwach rzek pomniejszych, bądź w kilku miejscach do których z trudnością się liczą: Żukowo? (Suki-dava), Czausy nad Pronją (Zusi-dava), Czerikow (Zargi-dava), Turja (Tyriti), Klapin (Klapi-dava), Szyrki nad Bie-

(¹⁶¹) Wedle Chodakowskiego o Sławiańszczyźnie, Kraków 1885, p. 37, w Witepskim znajduje się potok Dunaj, ciekący do Wieby, nad którym było niegdyś miasto Zadunawije czyli posad zadunajski. Przytacza to jak rzecz godną uwagi Szafarzik, 22, 3, p. 625.

(¹⁶²) Patrz co z powodu tych Kriwiczów Szafarzik mówi o Krowyzach thrackim narodzie, 20, 5, p. 614, 615.

siedzią czy Zadunką (Ziri-dava), Suraż? Czeczersk przy ujściu Czeczory, Uć (Uti-dava), Czerniechów? Bo niewszędzie dochował się dacki odgłos, niewszędzie zasiany i posadzony, tam go niema gdzie się ludność mocno później wzmagala, gdzie kilka wieków później osiadała.

* Tyrigeti, Tyrwecy, Tyriti, nad Tyras, Turlą (Dniestrem), miasto Tywrów nad Bohem, wiodą nas w grzańskie Pripeci krajiny, gdzie rzeka Turja nad nią Turiczany i Turzisk, do Pripeci z jednej strony, a mała rzeczka Turja poniżej z drugiej strony wpadają, a nad Pripecją Turów (163). Uszka z Uszycą do Dniestru uchodzące, mają tam odgłos w Uszy; Słucz z południa ku Pripeci dążący, powtórzony przez Słusz z północy w Pripeci ginący: południowców to sprawa co w grzańskie zapuścili się chrapy. Jeśli Jadźwingi Jazygów są ustępem, ustęp jich wydarzył się najpodobniej koło roku 320 w czasie ostatecznego stłuczenia Sarmatów przez Gotów. Walka taka i ustęp, zrządził koniecznie w ludnościach niemało zawieruchy, Polisie górne mianowicie w ludności sławiańskiej niemało wtedy podrosło, ale dolne zdaje się bardzo nierychło słowieńskim się stało. Derewlanie nierychlej przyszli, siedli i przezwali się jimieniem swym, aż w wieku szóstym, bo rzekę jedną przez zajęte ziemie do Pripeci płynącą, nazwali Sławeczną.

(163) Może Turlę i Tywrów, źle zastosowywam do Turji i Turowa! ale to pewna że tur ulubiony od Sławian. Turka chrobaka nad Stryjem, Turek blisko Warty, Turośl rzeczka wpadająca przez Pissę do Narwi, Turzecz blisko Niemna, Turowla przy Dźwinie, Turia za Sożą, Turiczyński nad Drissą, Turowa za Łowatem i tym podobnie mnogo jinnych, a nazwa ta nie obca u Czudów. — Coś podobnego z rzeką Ner: jest Nera do Dunaju uchodząca w banacie; jest Ner łączący do Warty wpadający, jest Narew i Narewka, Nur i Nurzec do Bugu uchodzące, gdzie Szafarzik sadowi Neurów którzy przed wyprawą Dariusza odwiedzili budy Budinów, 10, 5, 6.

36. * Rzućmy okiem na przestwory Sławiańszczyzny i powiedzmy sumiennie, gdzie znajdujemy, Grody, Grodziszcza, Hradiszcza, Sławiny, Słowieńska, nazwy słowem Gród, Słow? Znajdujemy je na Pomorzu, w Czechach, na Morawach, w Węgrzech, Kroacji, Serbji, u Bulgarów, w Macedonji, w Grecji. W starych posadach niema jich, ni u jinnych Liachów, ni u Chrobatów. W starych posadach wiślańskich, warciańskich, dnieszczańskich niepośledzi rzeki z mianem Sław. Dużo było kasztelańskich, starościńskich grodów, z tytułem grodu ale nie z nazwą Gród. Jeśli co jest tego rodzaju, jest niewątpliwie świeżej fundacji, świeżego wymysłu, na przykład Tarno-gród, Zwiahel świeżutko przeszedł na Nowogród wołyński. Niemniej Grodki, Grodziska i inne tym podobne w starój Lechji i Chrobacji, są nowe jakkolwiek by liczne gdzie były; podobnie jak te co mają sław lub od jimienia Sławaka wzięte. Sław i Gród, nieukazują się w nazwach aż w wieku szóstym pod hasłem słowo. Rzeki, siodła, miasta zwane przez Słow, Sław, Gród otrzymały nazwy najrychlej w szóstym albo siódmym wieku, potem i później. Podobna uwaga ściąga się do mir, myśl; podobna też do chołmów, hołmów, bud, sieł czyli siodeł i wielu jinnych: z tym zastrzeżeniem, że ostatnie mogły służyć do przezwisk w starych wiekach, mocno przecież stają się powszechniejsze od czasu podniesionego hasła słowo. Wreszcie są do postrzegania nazwy miejscowe, z jednego miejsca drugiemu udzielane. Ktoby schwycił następstwo jich powtarzania, rozwikłałby wątek słowieńskiego. Trzeba by do tego znać czas erekcji, fundacji każdego miejsca, co niepodobna. Z tym wszystkim, przy jakiegokolwiek tego wiadomości, dośćby się niezawodnych a zasobnych pozyskało środków do rozwikłania tyle tajemniczego wątku.

* Kiedy więc widzę rzekę do dolnej Pripeci ucho-

dzącą zwaną Sławeczną, mniemać mogę że Drevlanie nierychlój się tu pojawili jak w wieku szóstym; a kiedy między Pripecią i Dźwiną na stronie zachodniej Dniepru było, wedle Nestora miasto Słowenesk; a dotąd są Słoweczno, Słowuń, rzeki Słoweczna i Słoweszenka, jezioro zwane Słowieński i tym podobne, sądzić muszę że Dregwicze przyszli od rzek Sławecznej i Słucza, siedli i nazwali się, z końcem dopiero szóstego wieku, a wtedy tu pojawiły się Serby i serebszczyny. A kiedy Słowiene przyszli, siedli i nazwali się jimieniem swoim, to jest niewzięli żadnego osobnego miana, tylko Słowienami zostali, a nad czudską rzeką Wołchwą zbudowali Nowogród, a Chołm nad Łowatem, pewny jestem że to nierychlój się stało aż Słowienie swe miano powszechnym uczynili; a to mogło być wtedy, kiedy Starogród, Nowogród, Białogród po jinnych stronach Sławiańszczyzny powstawały, koło roku 600, nieprędzej. Wtedy to, a może później powstał przesławny Nowogród nad Wołchwą ⁽¹⁶⁴⁾. Rozbieżenie się Antów, z ja-

⁽¹⁶⁴⁾ A od owych lat dość czasu do zakwitnienia dla handlu w VIII i IX stuleciu. Ze słów Nestora mówiącego że apostoł Andrzej przyszedł do Słowian gdzie teraz leży Nowogrod: można na opak wnioskować że przyszedł tam gdzie wprzód leżał Nowogrod? Szafarzik 28, 2, p. 135. — Mnoga liczba bud ze Słowianskimi na Białorusi pobudowana, należy też do czasów nowogrodzkich: trudno je odnosić do wielkiego narodu który był mały, z Gelonami nad Manycz kryjący się, nieświadomości geografów następnie powierzony. Szafarzik II, 10, 4. — Dla Budinów białoruskich nieźle przypadają Goljady nad Protwą aby mieli greckie Gelonon miasto. Szafarzik IV, 31, 1, dla ostatecznego udowodnienia że Serbowie z dawnego województwa mińskiego z ziem Dregwiczów wyszli, dostrzegł w serbskiej mowie parę wyrazów współbrzmiennych z czudskimi a kilkadziesiąt z litewskimi lub łotewskimi, z których niejedyn wspólny jest mowie polskiej i czeskiej. Przypuściwszy, jak Szafarzik chce, że to z lettońskiej mowy pożyczki, bliżejby było sadzić jich koło Cetinji na przeciwko Nurca do Bugu uchodzącą: wszak to w sąsiedztwie Jadźwingów, Prużan Fru-gundów, niedaleko Lettonów

kich bądź powodów nieco później zaszłe, miało koniecz-
nie swe następstwa: a do tych liczyć należy wzmożenie
się Polan co Kijów zbudowali, a swój Wyszogród
mieli; do tychże następstw liczyć należy pomnożenie
się Sewerów co po Deśnie, Semi i Suli siedli, mieli
Periasław i Nowogród swój, a później mnogo w pań-
stwo greckie ciągnęli. Słowienie nowogrodzcy ruszyli
z miejsca Czudów, jich ziemię posiadli: to jest pewno.
Drewlany, Dregwicze także wyrzucili z lasów i chra-
pów miejscowych pobyłców; jacy oni byli, nazwy jakie
zwykle zajętem przez się ziemiom Sławianie nadawali,
mocno zatarły. Jest zda mi się podobieństwo że i tu
byli Czudy Finni. Ciszę lettońska niemniej dociśnioną
została. Radimicze, Wiaticze, Seweri parli szczep
czudski. W tych wszystkich północniejszych stronach
nieobeszło się bez wyrzucenia krajowców jinnego
rodu, jakkolwiek nielicznych. Więcej puste dla Se-
werów otwierać się musiały z Alanów i Rhoxolanów
ogłocone płaszczyzny.

* Wiek w którym szczep sławiański, jego pokolenia
i ludy zmieniają siedliska i nazwy, przypomina tegoż
szczepu, przed dziewięć wiekami pod jimieniem Ge-
tów rozwinięcie się. Współczesne celtickiemu (400—330)

którzy mogli w onym czasie siedzieć aż do Bugu. Z tąd Cetinji
miano mogli do Dalmacji ponieść a nie z dregwickich ziem gdzie
takowego jimienia niema. Z przytoczonych zaś wyrazów wyłą-
czywszy te które i w polskim języku odgłos mają, pozostaną dla
serbskiego następujące: z czudskiej mowy: kor (pies) ker; katk
(zaraza, powietrze) kuga; suggo, suggu (łotew. sugga, rodzina)
a w serb. szukun djed (atavis), szukun baba (atavia). Z łotew-
skiego: dehkla (dea virginalis) dekla, dikla (dziewka); teek
(jedynie tylko) tek. Z litewskiego: waltis (kłos) wlat; kalnas
(góra), klanac (otwór, ścieżka góry); griżžas (dysenterja) griża;
ratti (koło) rodokoła (ursa major); letas (fatuus) lud; dubbus
(cavus), dubok (profundus) zdaje się i w polskim w pewnym
znaczeniu użyty wyraz.

wylewowi, mniej dziejom w swym ruchu świadome, pokryło znaczne ziemi przestrzenie. Niemnięższe wówczas posiadał celticki Gallów, niemiał dla siebie pustek, wydierał drugim, sobą zaludnił, w postępie z drugimi się mieszał; w parę wieków przepadł. Gecki w swym rozwoju pozostał i długo patrzył na przelewy jinnych szczepów. Z tych teutoński (200—380), sącząc się w potoki wezbrany, poszarpał wnętrze, rozbijał, szerokie krajiny z ludności ogołocił, nic jinnego niezostawiwszy, poszedł pomiotem losu, w stronie przeciwnej w obcym tonąć żywiole. Zerwał się znowu szczep dako-gecki, słowieński, a niewyszło półtora wieku (510—650) pokrył swą ludnością drugie tyle ziemi co posiadał; ludnością swą napełnił pogermańskie i cywilizowanego świata głuche pustynie, zasilił nią podupadłe szczepy; z jednych tylko step między Dniestrem i Dnieprem ustąpił, opuścił je na cudze przegony, zasiedlił się i utrzymał wszędzie; niewszędzie narodowość swę dochował, ale zaludnił i użyźnił Europę.

37. Sławianie i Antowie wieku szóstego niecierpliwie znosili uległość. Niecierpieli jarzma obcego, ani chcieli mieć pana. Żyli w gminnowładztwie. Pełno u nich było niezgód i wzajemnej nienawiści, chociaż korzyściami i szkodami według starodawnych zarówno dzielili się przepisów, chociaż starodawne przepisy we wszystkim jich kierowały. Jednego tylko boga, twórcę piorunu i świata uznają: jemu woły i wszelkiego rodzaju ofiary biją. W przeznaczenie niewierzą, ani przypuszczają wpływu jego na śmiertelnych. Kiedy widzą przed sobą w chorobie lub przed bitwą śmierć bliską, ślubują bogu za zdrowie i całość ofiarę jaką krwawą. Gdy wyjdą z niebezpieczeństwa, dopełniają ślubu, sądząc że ofiara jich życie ocaliła. Oprócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre jinne bóstwa, którym ofiary składają, a z ofiar przepowiadają. Niebyli Sła-

wianie bezbożnymi, chociaż niebyli prawej chrześcijańskiej religji. Bóg piorun Światowid przypominają po różnych stronach najwyższe bóstwo, któremu Sławianie cześć oddawali. Jeżeli zaś Chrześcijanin mógł bałwany i cześć rzekom wyrządzaną dostrzegać: zastanawiać będzie świętość rzeki Istru u Daków, a nazwiska rzek, Bóg, Bog, Bożek u Sławian (¹⁶⁵).

W lichych chatach mieszkali, sadowili się po lasach i najniedostępniejszych trzęsawiskach, stawiając rozproszone chałupy, przez co łatwo miejsce zmieniać mogli. Jinni mianowicie, po stepach i otwartych miejscach kopali w ziemi jamy, dla własnego schronienia i przechowania swych dóbr. Zniewalało ich do takiego życia położenie z którego świeżo wybrnęli. Wszakże zawsze, nie wozy, nie konie jich siedliskiem, ale jak to z dawna u Daków bywało, chaty. Ukrywszy dostatki, żyli jak łotrzy do napadów skorzy. Lubią podstępne najścia, a najulubieńsze zasadzki. Szczególna była zdarność wytrzymywać długo pod wodą.

(¹⁶⁵) Szafarzik słusznie może o bóstwie Bugów wątpić: rzeka Mołaczna nad jeziorem Meotem, mówi on (22, 3, p. 651), zwala się podobno Buges, i thrackie Pek (Pingus), greckie pege, skandynawskie bekr, staro-niemieckie pah, późniejsze bach, litewskie banga, dają nam prawo domyślać się że i Słowianie znali niegdyś wyraz buga, wodą. — A porównać z tym buchać, bujać, biegać; bóg, buhaj, byk. — Przeciwnie zaś wnioskuje o nazwie rzeki Tyras: Tur, mówi on (p. 652) wspólne z gr. i łac. taurus) znaczy u Słowian nie tylko byka ale i boga wojny, od tamtego poszły jimiona krajów, miast, gór, dolin; od tego u Słowaków jimie letnic (zielonych swiatek) zwanych turice: jimie rzeki zdaje się więcęć spokrewnione z tymi słowami, niżeli z celtickim dur (woda), albo iborskim inturrja (źródło): — Zgoda na to tylko nie na boga wojny. Z kąd by się wylęła powieść o (skandynawskim) bogu Tyrze u Sławian wcale niewiem: ni byka, ni tura (taurus, twór, zwier) za boga niemieli, tylko jich stwórciela Światowida. Patrz cześć bałwochwalcza Sławian. Polska śred. wiek. III, oraz to co mówimy osobno niżej.

W boju nieustraszeni, niekiedy dzicy i okrutni, prędzej piechoto występowali, lekko przyodziani i lekko orężem opatrzeni. Pocisk lub dzida, łuk i jadem zaprawiona strzała, służyły do boju i natarcia bez szyku i ładu. Z odpornéj broni, ledwie tarcza używana, zbroji nieznali: nawet bez odzieży, zaledwie część dolną ciała i nogi osłoniwszy na nieprzyjaciela jidą. Postać jich rosła i mocna; cera nienader biała, włosy ciemne, ani białe jak u Niemców, ani czarne jak u Greków, W pożyciu niezbyt ochędożni, ale łagodni, umysłu prostego i dziwnie gościnnego. Nad bezpieczeństwem gościa z narażeniem przyjaźni i sąsiedztwa czuwają. Za krzywdę gościa łatwo między nimi do wojny przychodzi. Łagodność i ludzkość jich rozciąga się do jeńców, którzy po niedługim przeciągu czasu, wolność mają jść gdzie jim się podoba, lub zamieszkać w równi między krajowcami. Wierność żon jest znamienita, a przywiązanie do mężów do tego pomykane stopnia, że się starodawny zwyczaj niektórych Daków odświeżał w Sławiańszczyźnie, już owdowiawszy, życie sobie odejmowały⁽¹⁰⁰⁾.

(100) O Sławiańskich szóstego i siódmego wieku obyczajach, załączamy tu parę dosłownych w tłumaczeniu łacińskiem z greckiego, wypisów. *Hi populi Sclaveni inquam et Antae, non uni parent viro, sed ab antiquo in populari imperio vitam agunt, ac propterea utilitates et damna apud ipsos in commune vocari solent. Aliarum etiam rerum fere omnium ratio ab utrisque barbaris servatur eadem, fuitque olim constituta. Vnum enim deum fulguris effectorem, dominum huius universitatis solum agnoscunt, eique boves et cuiusque generis hostias immolant. Fatum minime norunt, nedum illi in mortales aliquam vim attribuant: at eum sibi vel morbo correptis, vel proclium ineuntibus, iam mortem admotam vident, deo vovent, si euaserint, continuo victimam pro salvo capite mactaturos: elapsi periculo, quod promissere, sacrificant, eaque hostia sibi redemptam vitam credunt. Praeterea fluvios colunt, et nymphas, et alia quaedam numina, quibus omnibus operantur, et inter sacrificia coniecturas faciunt*

38. Tak tedy zmieniając Dakowie jmie swoje na Sławian, jeszcze byli tym samym co dawniej. Wielka ich rozciągłość, a pewnie i domieszanie się w różnych

divipationum. In tuguriis habitant vilibus et rare sparsis, atque habitationis locum subinde mutant. Cum pugnam invadunt, multi pedibus tendunt in hostem, scutula spiculaque gestantes manibus. Loricam non induunt: quidam nec subuculam habent, nec pallium, sed cum femoralibus tantum, ad uirilia usque aptis hosti se offerunt ad certamen. Vna est utriusques lingua admodum barbara, nec forma corporis se differunt. Sunt enim proceri omnes, ac robustissimi. Colorem nec summa candidum habet cutis, nec flayum coma, neque is plane in nigrum deficit at subrufus est, et quidem omnibus. Vitam aequae ut Massagetae, victu arido, incultoque tolerant; toti, sicut illi, sordibus et illuvie semper obsiti. Ingenium ipsis, nec malignum, nec fraudulentum, et cum simplicitate mores Hunnicos in multis retinent. *Procopius de bello Goth. III. 14.* — Sclavorum et Antum una vivendi ratione, moribusque similibus utuntur, libertatem quoque colunt, nec ulla ratione ad serviendum vel parendum persuadentur, maxime in regione propria fortes tolerantesque. Sustinent facile frigus et calorem, et nuditatem corporum, et victus penuriam. Sunt quoque aduersus peregrinos benigni, magnoque studio servant, incolumes salvosque de uno loco, in alium deducunt, quo necesse habent, ut etsi per incuriam eius, qui servare talem debet, accidat, ut damno peregrinus afficiatur, bellum ipsi inferat vicinus eius, pietatem arbitratus, sic ulcisci peregrinum. Qui sunt in captiuitate apud eos, non omni tempore, ut apud gentes alias, in seruitute tenentur, sed certum eis definitur tempus, in arbitrio eorum relinquendo, si oblata mercede velint deinde reverti ad suos aut manere apud ipsos liberi et amici. Abundant copia brutorum omnis generis et terras nascentium, quae comportant in cumulum; praecipue vero milii, et panici. Pudicitiae servantes foeminae eorum supra omnem modum erga maritos suos adeo ut earum multae virorum suorum mortem proprio interitu solari voluerint, seque ipsas suffocarint ultro, non ferentes vitam solitariam. In sylvis autem et ad fluvios et paludes lacusque aditu difficiles habitant. Multifarios exitus faciunt aedium suarum, propter varia, quae forte possunt accidere. Res suas necessarias recondunt sub terra, nihil superfluum palam possidentes, sed viventes instar praedonum. In locis difficilibus,

stronach różnej krwi, czyniło jich w dalszych wiekach odmiennymi i między sobą rozmajitszymi. Z czasem wcale jinszym był Winida nad Odrą od Sławianina nad Dnieprem; jinsze bóstwa, jinsze prawa jim rozkazywały. Mogły być w tych obyczajach dawnych Daków, a późniejszych Sławian różnice, wszakże musiały pozostawać także tożsamości. Wypadało na nie zwrócić uwagę, nie żeby szukać dowodów, ale aby dostrzegać trwałą we wszystkich rozmajitościach harmonję, która okazać się musi, skoro prawda kieruje. Sądzę że powyższe dowody i ostateczne przystosowania czyli porównania, tak nazwy miejsc licznych, jak obyczaju, przyprowadziły rzecz do oczywistości. A jeżeli potrzeba komu z czytelników dobitnego wyrażenia, czytamy go w Theophylaktusie na początku siódmego wieku piszącym, który pod rokiem 587 wspominając o złupieniu Thracji przez Getów, dodaje: Getowie czyli co jedno jest Sklawini⁽¹⁶⁷⁾. Jakąkolwiek może

et angustis, et latebrarum plenis amant configere cum hostibus. Utuntur autem frequenter incursionibus, et repentinis irruptionibus, et dolis, tempore nocturno diurnoque multa variaque per ludibrium simulantes. Inter artes vero eorum est etiam, subire flumina. Plus enim, quam caeteri homines, et melius durant in aquis, adeo, ut saepe aliqui versantes in propriis cum ex improviso invaduntur, per mersos in profundo aquae calamos longos ad hoc factos, intusque penitus excavatos, et ab oris ipsorum pertinentes ad summitatem aquae usque iacentes supini in profundo spiritum ducant, et sic durent longo tempore, at nulla amplius suspicio sit de iis. Armantur autem iaculis duobus quilibet, quidam vero ex ipsis etiam scutis, validis quidem, sed quae difficulter huc illucque possunt transferri. Utuntur quoque arcubus ligneis et sagittis parvis, veneno illatis, quod est valde efficax, nisi theriacae potum sumserit, qui vulneratus est. Neminem ferunt imperantem, seque mutuo prosequuntur odio. Sed neque ordinem noverunt, nec coniunctim curant pugnare, vel in locis nudis planisque se ostendere. *Mauritii Strategicum II. 5.*

(¹⁶⁷) Getae sive quod idem est Sclavini. Theophyl. III, 4,

mieć powagę to wyrażenie, że jednak tego wieku pisarzom zdarza się dowolnie upewniania takie wzna-
wiając, tworzyć mieszaniny, przeto nieszukamy w tym
poparcia co sądzimy być przez się jasnym: przytaczamy
dla tego jedynie, żeby pokazać że niebraknie i takiego
wyrażenia⁽¹⁶⁸⁾.

Również niemogłyby nic stanowić etymologiczne
porównania, mianowicie w tym razie, w którym języka
jakim Thrakowie i Dakowie mówili nieznamy. Gdy
jednak zdaje się nam do oczywistości pochodzenie Sła-
wian od Daków doprowadzonym zostało, sprawiedliwe
żądanie zająć musi: że ponieważ Sławianie tym samym
są co Dakowie, pomimo więc zmiany nazwisk jakim
w szóstym wieku ród ten uległ, jímiona w starożytności
dackie i dawniejsze thrackie, koniecznie powinny się
wydać sławiańskimi i mniej więcej ze sławiańskimi
zbiegać się w jedno. Co że jest i jak jest? (* rozpa-
trzenie jímion dawów czyli miast dackich niemało mówi,
również co do thrackich toż samo objawia, co) kilka
przykładów następnych wyjaśnia: zawsze z tym za-
strzeżeniem że nazwiska Thraków, Daków, Getów, są
wypisywane przez Greków pospolicie niewiernie, lub
przez Rzymian którzy Greków powtarzali albo i na
miejscu z głosu żywego nazwiska te biorąc, jeśli dość

p. 66. Contra Slavos sive Getas, hoc enim nomine antiquitus
appellati sunt. Photii myriobybl. LXV, p. 91.

(¹⁶⁸) Łatwi byli do takich mieszanin byzancecy pisarze.
Nie tylko tedy upewniali że Scythowie i Sławianie są toż samo,
ale ręczył Cedrenus że Sławianie i Huny, a Konstantin porfyro-
geneta, że Awarowie i Sławianie są tym samym narodem. Od-
świeżali przytym starodawne nazwiska, i w miejscu siedzącym
narodom udzielali. Tym sposobem Mysi znaczyło Bulgarów,
Illyrji Bośniaków, Tryballi Serbów, tak że Triballów nazwisko
od Jana Komnena czasów, stało się powszechnie używanym,
i Serbów oznaczającym.

wiernie wypisali to przynajmniej zakończenie swoje nadawali.

39. Naprzód tedy co do jímion narodów: *liczne są tożsamości. Thraccy*

Celetowie, odpowiadają, *Cilensom* przy Odrze będącym od których dziś *Zielenzig*, *Cyleńczyk*; *Zellji*, *Celeji* w *Karintji*.

Moryzeni, *Moryzanom* koło *Magdeburga*; *Morom* czyli *Marizzom* koło *Doleńców* będącym.

Mari-andyni, jakby morskie *Andy*, *Anti*.

Brisi, *Brizanom* *nadelbiańskim* (*brzezanie*).

Skyrmjady, *Serimundom* *sorabskim*.

Doloncy *thrackiego chersonnesu*, *Doleńcom* z których, jedni tego jímienia w *Karintji*, jinni w *meklenburgskim*, w dzisiejszej okolicy nad jeziorem *Dollen* mieszkali, od doliny tak nazwani.

Koralli, góry *Hemu* i dolnych *karpát* zajmujący, są jednojimienni z *Góralami* gór *karpackich*.

Bessy *Thrakowie* podobnie są jednojimienni z *Bessami*, *Biessami*, gór *Bescjad* czyli *Karpátów* mieszkańcami (*kapłani biesa Bachusa*).

Pyrogeri, *Drugeri*, pierwsi, drudzy?

Doberi, *Doberos*, *Dobro gora* dziś *Halla saska*.

Triballanie przypominają nazwisko *Drewlanów* na północy *Kijowa* położonych.

Krobzyzy zaś *Kriwiczów* okolice *Smoleńska* dzierżących, jedni są w lasach drudzy w krzakach mieszkający.

Tyrigety przy *Dniestrze* stale położeni tamże u słowieńskich pisarzy pod jímieniem słowieńskiego narodu *Tyrweców* czyli *Tywerców* uchodzą.

Karpi, *Karpiani*, *Karpidy* od *Karpátów* następstwem czasu nieoderwani, przenoszą swe jímie na *Chorwatów* *Chrobatów*, od *hrib*, *grib*, *garb*, *chrzipt*, wywodzone.

A kiedy tyle już ukazuje się tożsamości, wiele po-

dobieństwa upatrywać się godzi *Odryśów* Thraków z Obotritami, którzy jedni nad Dunajem jinni nad morzem baltickim znani byli, a których cudzoziemcy różnie nakrętnie wypisując Abdredami nazywali. Podobnie godzi się może porównać nazwy *Myzów* i *Mezów* z Mazurami czyli Mazowszanami, które pochodzić mogą od wyrazu mąż, muž, męże, a nadto uważać że jak jednego z wodzów sławiańskich jimie Muzuk (mużyk), tak podobnie jimie Mazur jest pogromnionym wyrazu mąż zakończeniem.

Nieśmiem już zapędzać się za podobieństwem Pelagonów, Lyncestów, do Polanów, Łuczanów lub Łęczyczanów; a nielekam się nazwiska miast thrackich, *Deweltus*, *Drabeskös*, *Kobyła*, powtarzanymi upatrywać w Dziewałtowie ruskim, w Drebowanie dzisiejszym Görlitz luzackim, w Kobielinie lub Kobyłce. *Bylazora* Thraków Peonów w Macedonji miasto, ma brzmienie zupełnie słowieńskie, jest wyrazem białe jezioro, raczej białą zorzę przypominającym. *Zerne* nad Dunajem stojące miasto jest toż samo co dziś Czerne. Tegoż zdaje się początku Mazerna czyli Zirinia thracka przy Hebrze położona. W nazwiskach miast, *Doberus*, *Berreum*, *Bora*, nietrudno brzmienie słowieńskie dostrzegać.

Naostatek co do rzek: Strymon jak Grecy pisali, dotąd Strumieniem się zowie. Jest w Thracji *Trawus* kiedy blisko Łubeki do Bałtyku płynie Trawenna pewnie od trawy nazwisko mająca. Mała rzeczka *Zerna* uchodziła do Hebru kiedy dosyć jest małych rzek Czarnych po Sławiańszczyźnie. Miano czarnej, małym tylko udzielane. *Agrianes* przypomina Ogrę czyli Eger w Czechach; *Hebrus*, Obrę wielkopolską; *Nestos* w Thracji, *Naparis* w kraju Getów, *Ister* pośrodku, są słowieńskimi nazwiskami: także bowiem odkrywają się w Niestrze i Nieprze, które wprzód Tyras i Borysthe-

nes nazywane były ⁽¹⁶⁹⁾. Ujście północne Dunaju najbardziej wyciągłe nosiło jemie *Tiagola* brzmienia słowiańskiego.

40. Trudniej jest co słowiańskiego dostrzec w nazwiskach osób. Z pomiędzy dość licznych jimion Thraków i Getów ⁽¹⁷⁰⁾, nieśmiemy przytaczać ani Durpana, ani Skoryła, ani Boroisty (Boris), ani Zamolxisa (ziemlak). Równie też niepodobna toku sławiańskiego dopatrywać w jimionach Sarmatów ⁽¹⁷¹⁾, ani w jimionach Scythów ⁽¹⁷²⁾. Tymczasem niezdaje się aby jakim czasowym obyczajem obce jimiona Thracowie lub Getowie przybierać mieli, ponieważ sąsiednie, tyle kulturą wyższych Greków, czas niemały wielką przewagę mających Scythów, a potem Sarmatów, wcale się różne ukazują ⁽¹⁷³⁾. Były więc jimiona Thraków i Getów własne i pewnie w macierzystym Sławian dialekcie,

⁽¹⁶⁹⁾ Sam Szafarzik przyznaje że miano Ister jest słowiańskie z którego i rzeki Bystrzyce. Ale z Prutem jinać się dzieje, jemie jego pochodzi z języka wołoskiego rumiańskiego w którym *përua*, *përcu* znaczy po łacinie *rivus*. Może być że *pe-reu* pochodzi od *rivus* albo od greckiego *rheo*: ale to pewna że Moldawianie rzekę swę zwa nie *pereu* tylko *Pruth*, *Prut*, Grecy to wyrażali przez *Porata*, *Scythy* wymawiali *Poros*, a *rivus* po słowiańsku *prąd*, *prut*; a małe *prądnik* i *poprad* pod Krakowem.

⁽¹⁷⁰⁾ *Teres*, *Keneus*, *Seuthes*, *Sitalkes*, *Amodokus*, *Medokus*, *Mesades*, *Kotys*, *Chersablextes*, *Rhoemetalkes* (nie wspominając *Orfeusza* i jinnych). — *Gebeleizis*, *Zamolxis*, *Keneos* czy *Dekeneos*, *Komos* czy *Komosik* czy *Dikomos*, *Boroista* czy *Berebistas* czy *Rubobost*, *Orol*, *Rol*, *Dapyx*, *Zyrax*, *Kotiso*, *Skorilo* czy *Korillo*, *Diurpan* czy *Duras*, *Kebal* czy *Decebal*, *Diegis*, *Bikilis*. — O kilku wspomnieliśmy.

⁽¹⁷¹⁾ *Amaga*, *Banadaspes*, *Zantik*, *Rausimodus*, *Zyzais*, *Rumon*, *Zinafr*, *Fragiled*, *Usafr*, *Babaj*, *Beuga*, etc. mówiło się o nich II, 33.

⁽¹⁷²⁾ *Timnes*, *Spargapitus*, *Lykus*, *Guneus*, *Saulius*, *Anacharsis*, *Idanthyr*s czyli *Jancyr*, *Scytharkes*, *Jandus*, *Atheas*, *Skyles*, *Skyluros*, *Palakos*, mówiło się o nich I, 19.

⁽¹⁷³⁾ Chybabyśmy chcieli *Skorila* ze scythijskim *Skylurem*.

•
moc i znaczenie swoje miały (¹⁷⁴): ale posiadamy je w liczbie szczupłej i niedostatecznej, powtórzone w cudzoziemskich piórach, naostatek do jich wykładu zgiął klucz, czy ze zmianą nazwisk narodów, obyczaj też jimienowania osób zupełnie od dawnego jinny obrót wziął.

Sławianie szóstego wieku i wieków następnych, brali jimiona niemieckie, owych Niemców (Gotów) którzy niedawno taką u nich i nad nimi przewagę mieli. Tym sposobem jimiona niemieckie: Krak, Waldemar, Walademir, Chetamar, Chatumir, Wandalar, Berick, Geberik, Berismond; są u Sławian: Krok, Wołodimir, Włodzimierz, Kazimir, Kazymir, Wanda, Boruth, Borys. Wiele z tych brało z łatwością zupełnie sławiańską formę i znaczenie. Tak z jimion: Walademir, Ballomir, Balamir, Walamir, Wizumar, Izumar, Wademar, Widimir, Matasuinta, Svein: powstały: Władimir co pokojem włada, Wolimir lubiący pokój, Widimir w pokój wglądający, Mataswenta czyli matka święta, Świętopolk, Świętosław. Z jinnego tedy początku wychodząc, jimiona Sławian niemogły być podobnymi do tych, które jich ojcowie nosili; kiedy przeciwnie, narody sławiańskie lubo odmieniały podług miejsc miana swoje, w odmianie téj, w wielkiej części przy dawnych pozostały, po wielkiej części od rzek i położenia, tak jak przodkowie zmieniali, a zatym jimiona Doleńców, Drewlanów, Kriwiczów, Łuczanów, Polanów, w różnych czasach i po różnych stronach jednostajnie zjawiać się musiały,

41. Na tym kończę obserwacje i dowody pochodzenia i tożsamości Sławian z Dakami i pochodzenia jich od Thraków. Są jeszcze zbierane niektóre thra-

(¹⁷⁴) Rol, Orol, Korilo, Skorilo, rola, orzeł, korol, król, skory.

ckie wyrazy, które jednak niewielkiego są użytku i nie na nich budować niemożna. *Balia*, *Bachus* (etym. mag.) u Peonów zwał się *Dyalos* (Hesych), często też u Thraków zwany *Sabazios* (schol. Aristoph.) albo *Sabadius* (Macrobian. saturn. I, 18); *Bassaraj* odzież bachicka (Hesych) od Bessów używana część Bachusowi wyrządzająca; bessickie *saltus*.

Gradius, Marsa nazwa (Servi.) z której łacina więcej niż greczyzna korzystała: słowieńskiej griadu. (W łacinie z thrackiej mowy *sylva*, *saltus*, lasy, skoki).

Bendis, Diana (Hesych.)

Zibythidi, znaczyło urodzonych Thraków (Hesych.) (czibuti, czubaci? czuprina).

Bria, miasto (Strabo); *Leba* czyli *Deba*, *Deva* także też miasto (Hesych).

Zilaj, wino; *Bimblinos* pewien też rodzaj wina (Hesych).

Sarapari, ucinający głowy (Strabo).

Peltes, tarcze (Hesych.).

Skalme, jich miecz czy pałasz (Pollux) (Skalmirz).

Argilos, mysz (Steph. byz.)

Aguroi, ephebi, młodzieńce (Eustath) (z grec. *agyris*; do towarzystwa mężów wyrosli).

Brynchos, cytra (Hesych) (brząkać, brząkadło).

Catizi, pygmeje, karły (Plin. IV, 11).

Każdy uważa że nazwiska bóstw i wielu tu wzmiankowanych rzeczy, tak mogą być przypadkowo, bez znaczenia z obcych języków przybrane, że jich przy tak małej ilości pod etymologiczne próby podciągać próżnaby fatyga była. Wyrazy na nazwanie grodu, miasta, bria, dawa: jedno to jest dawa, rzeczywiście Thrakom i Dakom służy; jinne, to jest bria, również Gallom którzy tak szeroko po świecie grasowali i od wielu pisarzy było za wyraz galski poczytywane. Ale bria było thrackim wiele wieków wprzód nim do nich Gallowie zajrzeli. Można zdaje się powiedzieć: że wspólnota

przepadłej mowy udzieliła go obu szczepom. Dewa, dawa wymyka się ze wspólności. Uwagi godna że główne Morawców miasto, jich Welhrad, jich stolica nosiła jemie Dewina, Diewina, udzieliła swego miana rzeczce Dovina, a po Sławiańszczyźnie Diewin niebraknie.

Ale dziś w Thracji, Mesji i Dacji starożytniej panuje ród i język wołoski. Czyliż ten raczej nie jest thrackiego szczepu? W prawdzie w XIV wieku dopiero ze średzin gór Hemu wyruszyły wołoskie pokolenia osiadać pomiędzy Słowianami nad morze adriackie i czarne, nad Sawą i po obu stronach Dunaju, nad Marosz i Prutem aż do Dniestru i nad nimi w tych miejscach rozciągać panowanie: ale to mogły być nie-dobitki starożytnych Thraków, niszczącymi Rzymu orężem i sławiańskimi napadami lub osadnictwem niewytopione. Jeżeli zaś też same, co starożytne thrackie narodów nazwiska zjawiały się u Słowian, to stało się przez to, że emigracje za czasów Alexandra macedońskiego i cokolwiek późniejsze, rozciągając panowanie swoje thrackie nad Słowiany, pomiędzy nich swoje nazwiska ludów i rzek i miejsc rozniosły, a te w tok i brzmienie słowiańskie przeszły. Zawszeby z tego wynikało że ród słowiański od wieków miejscowy. Takie atoli Wołochów w XIV wieku rozbiegania się, niewyniosły z sobą starożytnych nazwisk, snąc dla Wołochów zupełnie obcych; tylko nowe, jakie jim Słowianie między którymi osiedli, nadali. Garstka w Hemach kryjąca się, która do swego, tyle złaciniątego, greckiego i słowiańskiego czerpnęła języka, że prawie zatarła pierwotne swojego brzmienie i w niepewności zostawia, czy mówili słowiańskim, greckim czy rzymskim, dialektem? garstka taka, mówię, nieodpowiada jednemu z najobszerniejszych miejscowych w Europie plemion, jakim było Thrako-Daków. A jeżeli ma jakie ścisłe z Albanami w języku konnexion, raczej do Taulantów

i jinnych Illyrji góralów odnosić się daje, albo do góralów Macedonji i Epiru których starożytność grecka i rzymska, dość przenarodowieć i dość ocenić ani wyrozumieć umiała; gdzie do pokoleń starodawnych gór mieszkańców przylgnęły tłumy tułactwa, Sarmatów, Gotów, Herulów, naostatek Słowian, a każdy coś swego przyniósł i wypiętnował: bo interes powszechny tych górali w jeden język i w jedność się spajał. Nieprzeczę aby w rodzie Albanów lub Wołochów niémiało być starożytnych Thraków przymieszanych, ale ażeby przypuszczać w nich pozostały typ tak wielkiego rodu jakim był Thraków, nietylko czystych na to niewidzę dowodów, ale téż ani przewiduję środków, aby na te porozumienia i przypuszczenia dowody jakie znaleźć się mogły.

42. *.* Co się w trajańskiej Dacji od czasu opuszczenia działo? trudno wypowiedzieć. Warzyło się jak w kotle. Czy tam Goty, czy Hunny, czy Gepidy, Awary lub Bulgary panowali: to pewna że krajowców rodowitych ubywało, liczba jich niewypowiedzianie maleńką się stając, rozciągle bez ludzi pustki coraz wyraźniejszymi czyniła. Zajęli te pustki Bulgarowie z tąd zwane były zadunajską Bulgarją: w nią pędzili brańców, w niej osadzali przesiedlany lud. Kiedy Madjary przyszli, zasiedli w ziemi siedmiogrodzkiej i w potiszu aż do Dunaju niedość mnodzy aby należycie zaludnili: w tyłach za górami ku morzu czarnemu, zostawili swobodne ruskim kniaziom zwierzchnictwo.

* Na południu Dunaju Bulgarja i Serbja okazują się ludnijsze; Grecja niemniej dość zaludnioną była, a przecie wiele okolic, mianowicie górzystych, stało otworem dla przychodniów, ludu mianowicie bulgarskiego i sławiańskiego co swe trzody przeganiał. Ten ruchawy a niestateczny lud w Dalmacji zwano Wołochami i powszechnie zwany był: Wołochy, Vlachy,

blachy to jest włączący się⁽¹⁷⁵⁾. Niestanowił on żadnego narodu, był jedynie drużyną z Bulgarów, Illyrów czyli Serbów i jinnych Słowaków złożoną, pospolitym ludu wyrazem Valachami zwaną⁽¹⁷⁶⁾. A tak się tego ludu w Macedonji namnożyło, że koło roku 1160 pospolity język od Thermopylów poczynając dalszą krajinę w północ wielką Walachją nazywał⁽¹⁷⁷⁾.

* Ludności te przerzucały się za Dunaj, gdzie było szerokie pole do wypasów i dorywczego rolnictwa: a między nimi ukazały się ludności jinnego jak sławiański języka. Ukazali się w jednymże czasie tak koło gór wschodnich Karpatów jak koło Bałkanu i Pindu⁽¹⁷⁸⁾. A mowa jich dużo łacińska, tylko jednych z języka greckiego włacinioną została, drugich z języka sławiańskiego włacinionego. Pierwsi greko-

(¹⁷⁵) Z powodu że Itali Włochami u Sławian są, a kroniki Rzymian Wołchwami, Wołochami zowią, wielkie rzeczy niektórzy badacze dla Wołoszy obmyślili i w Rzymian jich przeprowadzili. Italja niewątpliwie Włochami jest zwana, ale niemniej jest niewątpliwie że wołoch, z tąd Vlach, Blach, Ulach, Vla, Ula, jest wyrazem pospolitej mowy, który oznacza z miéjsca na miéjsce przeciągającego się wołocha, z czego w mowie polskiej wołokita, włączęga, wółkuń.

(¹⁷⁶) *Pastoritiae durati vitae laboribus agrestes juvenes incertis sedibus, vagi, quos communis dialectus vlachos vocare consuevit*, Anna Komnena, alexiad. 5; Leon, Chalcondil. I, VI, Zonaras VIII. etc. Z nich Byzant miał ochotnicze do boju zazaciagi: *ex quibus hos fieri delectus tyronum mallet, nempe ex Bulgaris qui vitam nomadiam ducunt, Valachos communis dialectus hos vocare consuevit et quoscumque advenas, undecumque venirent ad equestrem et pedestrem militiam* (Anna Komn. alexiad.)

(¹⁷⁷) Beniam. tudelensis.

(¹⁷⁸) Pindum quoque (quem hodie Merzono appellant) occupavit. Hinc montem Blachi incolunt, quibus eadem cum Dacis lingua est, nec quidquam a Dacis qui Isorum accolunt differi cognoscuntur (Laonic. Chalcondyl. VI, 1.).

latini zwani są Cincari albo Kreovlachi; drudzy sławolacini od Turków Karavlachami czyli czarnymi przezwani Wołochami, w mowie swój dwoją się między Parsityamów i Pratuców czyli Fratuców. Ci Fratucy najmożniej w Bannacie się rozgościli.

* Koło roku 1290 Rudolf Niger wyszedł z pokoleniami swymi z gór siedmiogrodzkich w okolice Aluty, odnowił podupadłe miasta Tirgowiszt, Bukarest i inne pospolicie sławiańskie nazwiska noszące i założył niejako państwo wołoskie Moców czyli Muntjanów, to jest góralów, bo tak się nazywają sami z pokoleń jego pochodzący. Ciż sami zasiedlili się też w części w Siedmiogrodzie. Nieco później koło 1350, z gór Marmarosz prowadzeni od Bogdana czyli Dragosza, wtargnęli w okolice Seretu i Prutu, Moldawianami się nazwali. Zrazu ukazali się uprzejmie dla krajowców, potem z siedlisk jich rugowali lub nad nimi panować poczęli⁽¹⁷⁹⁾. Powstały tym sposobem dwa województwa wołoskie, bo w nich pospolicie były Wołochy, to Rajcy, to Serby, to Bulgary, to latinizujący Muntjanie i Moldawianie: a lubo przy tych ostatnich było panowanie, wszelako dwór jich po sławiańsku czyli na sposób polski sprawiał się i długo język ruski lub cerkiewny dowodził przewagi żywiołu sławiańskiego⁽¹⁸⁰⁾. Latinizujące mowy szczepiły się na różne odcienia a szczególne onych odróżnienia miały swe nazwiska: dla ogólnego zaś onych odróżnienia od języka sławiańskiego, poczęto je w ogule rumiańskimi zwać, a ci co nimi mówią Rumianami zostali. Podobało się to od nie-

⁽¹⁷⁹⁾ Długosz IX, p. 1122.

⁽¹⁸⁰⁾ In theatro belli 1717 p. 19, powiedziano jest że mołdawska ludność pod ów czas składała się z Polaków, Rusinów, Tatarów, Rajców (Serbów,) Ormjan, Bulgarów, siedmiogrodzkich Niemców i Cyganów.

jakiego czasu siedmiogrodzkim: pierwsi przybrali jimie Rumian, a mają pociechę, że nietylko w jich powiatach ta nazwa przyjęta; ale razem język jich w siedmiogrodzkim mocno się szerzy (**).

43. * Rumianami tedy zostali Muntjanie Wołosi i Moldawianie. Uchyliwszy na stronę zrumieniałych Rajców, Serbów, Cyganów, owi latinizujący Rumianie Wołosi jakiegoby rodu byli, niepospolita toń chłonie odpowiedź w bezdenne niepewności. Posądzać jich iżby Rzymianami byli, kolonistów rzymskich potomkami, lub jich mieszaniną, dla tego że latinizują, jest rzecz całę niesłuszna. Rzymianie w czasach kiedy posiadli Macedonją na kolonistów nieszli, rozsyłali tylko stek luda zaledwie nadłaciniałego. Koloniści plemienia italskiego czyli zbiegu rozmaitego, niewskażają nic tylko wprowadzoną mowę łacińską: a jakiekolwiek klęski prowincje rzymskie dotknęły, niespodziewać się aby koloniści obywatele z miast i zbrojnych stanowisk w górólów przeszli: do utworzenia zaś języka czyli wymiany na jinny, niéma potrzeby mieszaniny która nic niedowodzi. Większe dla badacza plemion zawikłanie i niepewność zrzadzili, osadzani różnymi czasy lub osiadający mnogo Sarmaci, Gallowie, Sławianie, Gotowie. Najprostsza jednak hypotheza jest poczytywać latinizujących Wołochów, za Daków, Bessów, Mysów, Thraków, kiedy się zarazem ze wschodnich Karpatów i Bałkanu ukazali. W zupełnej niepewności téj pierwszój kwestji, zostaje do rozwiązania jinna językowa, na pozór łacniéjsza, bo język jest żyjący. Jakże ten język i kiedy się utworzył?

* Pojawił się na obu stronach Dunaju, w związku

(**) A mianowicie między szekelami, sikulami, niemcami saxonami. Skoro z nich jaka rodzina małżeństwem z rumiany spokrewni się, pospolicie przyswaja sobie rumiańską mowę.

z greckim lub sławiańskim: z tąd rozmajite do rozważania otwierają się stanowiska. Boć jinne jest dla bałkańskich, jinne dla karpackich, nie toż samo dla grebizujących albo slavinizujących: a rozmajitość téj mowy latinizującej czy ma jedną ogólną posadę, tak, jżby dla wszystkich taż sama grammatika służyć mogła, czy każda rozmajitość osobnej jest formacji? To ostatnie stanowisko niesłychanej jest wagi: bo jeśliby ta jednostajność posady po obu stronach Dunaju, w tak znacznej odległości ukazującej się mowy okazaną była: toby wypadało zwątpić o mniemanym złączeniu a przypuścić byt mowy łacinie pokrewnej, mowy thrackiej⁽¹⁸¹⁾.

* Złączenie ludu na południu Dunaju nastać mogło wtedy kiedy w Grecji łacina panowała, panowała zaś od upadku Macedonji do Justinjana czasów, potym tyle trwała jile gasła, byzantińskiej greczyźnie ustępując: tam więc w tych ostatnich czasach, zupełnie wprzód złączone ludności, między Grekami i Sławianami swę łacinę na dwoji sposób powyłamywały. Lecz dla grekołatinizujących odwrótnie płatanina zajść mogła. Już za Augusta czasów greczyzna miast pbrzeży adriackich i czarnomorskich łaciną napełniała się, nie jedna tedy

(¹⁸¹) Il reste beaucoup de recherches à faire sur les details grammaticaux loxicologiques des dialects valaques et sur la position locale de diverses branches de la nation valaque. Nous la retrouvons dans le Pinde, dans le Scardus, peut être en Dalmatie, dans le Rhodope et Hemus aussi bien que dans la Transylvanie et le nord-ouest de la Hongrie. Cette extention fait naître la question si les seules colonies militaires romaines ont influé sur la formation de la langue daco-latine. Pourquoi la langue primitive des Triballes et des Dardaniens, celle des Traces même, n'auraient-elles pas eu, comme l'albanais, quelques traits communs avec les anciennes langues italiques, et specialement avec la romana rustica, qui est la souche de tant de langue modernes? Malte Brun, précis de la geogr. XIX, t. VII, p. 804 de Huot. de l'année 1836.

ustron Grecji mogła mieć wylamany swój język w łacinę, niezupełnie złaciniiony. Z tego może rodzaju jest kreovlachski czyli cincarski język. Do złacinięcia na drugiej stronie Dunaju czas daleko jest krótszy: nie może być jinny tylko ten od Trajana do Aureljana, w ciągu którego Dacja była prowincją, to jest w ciągu lat 150. Złacinięcie to byłoż zupełne, tak, że potem dopiero złaciniiona ta mowa sławiańskimi się żywiła i napełniała wyrazami; czyli może w Dacji trajańskiej gotowy znajdował się do złacinięcia sławiański język i złaciniał. A w tym razie nawet niewypowiedzianie ważne otwiera się stanowisko, dla wyrozumienia zdarzeń jakie nam dzieje dostarczyły. Niemam pod ręką dzieł i podjętych badań rzeczy wołoskich, a niedostrzegam czy co zaspakajającego wyrzekły⁽¹⁸²⁾.

44. * * Szczep słowiański, mnogi dziś pięćdziesiąt milionów i więcej, niemógł znienacka powstać, mówi Jan Potocki. W zapadłych wiekach musiał mieć przodków, co są jego wyrazem. Przesuwając polotem przez połyski złudnych wspomnień, zatrzymuje się on w zapadłych czasach nad Rifatem; w nim, wyobraziciela szczepu słowiańskiego dopatruje, a w ojcu jego Gomerze wyobraziciela celtickiego; żeby zaś braterstwo szczepów naocznie okazać, postawił z mowy obu, sześćdziesiąt współbrzmiennych wyrazów, które powtarzając,

(182) Podejmował te trudy Thunmann, Unters. über östl. Völker 1774, ograniczając się rozpatrywaniem djalektu kucwołoskiego, macedońskiego z arnaucką zawikłanego mową. Engel Gesch. der Mold. und Walach. Halle 1804. Sinkay grammatyka dako-rumiańska, Pest 1805. Constantin Roscha poszukiwania romuńskich pokoleń w południowej Dunaju stronie, Pest 1808. M. Leake, researches in Greece, London, 1814. Kopitar. Wien Jahrbuch der Litter. 1829 p. 59—106. J. C. Schuller, argumentor. pro lat. lin. valach. epierisis, Cibin, 1831. J. M. Heilmajer, über die Entstehung der romaisch. Sprach., Aschaffenb. 1834. 7. Diez Gramm. der roman. Sprachen, Bonn. 1836.

dokładamy wyrazy greckie, łacińskie i niemieckie czyli teutońskie aby jich też braterstwo razem jaśniało.

Góra; celt. gor; ὄρος; łac. gravis?

Dół; bretoń. dôl;

Woda; bretoń. avd (brzeżna); łac. unda; grec. ὕδωρ;
niem. watter, wasser.

Niebo; walsz. nef.

Ojciec, otets, tata; cel. at. bretoń. tat; łac. tata;

Matka, mać, mater, mama; walsz. mam; μήτηρ; łac.
mater; niem. mütter.

Brat; walsz. brawd; φρατηρ (sodalis); łac. frater;
niem. bruder;

Głowa; celt. gal;

Włos; ers, folt;

Oko; celt. og; łac. oculus; niem. auge;

Gardło, gortam; gorło; bret. gargaden; łac. garrulus,
gurges; niem. gurgel;

Broda; bret. barv; łac. barba; niem. bart.

Brzuch; ers, b'ru;

Kolano; bret. glin; γόνυ; łac. genu; niem. knie.

Krew; walsz. i celt. kro; łac. cruor;

Słuch; celt. chlust;

Smak, swod; celt. swait;

Sen; ers, suon; łac. somnus;

Siła; celt. tsil;

Śmierć; bretoń. mār̄v; μοῖρα; łac. mors.

Słońce; celt. sol; ἥλιος; łac. sol; niem. sonne.

Miesiąc; celt. mis; μήνη, μην; łac. mensis; niem. mond,
monat.

Dzień, deń; bret. deiz; walsz. dydd; łac. dies; niem.
tag.

Noc; bret. i- walsz. nos; νύξ; łac. nox; niem. nacht.

Morze; bret. mor; łac. mare; niem. meer.

Gorąco; wal. gwres;

Głębina, w illyrskim dubina; wal. dwfn;

Dziura; celt. trw; franc. trou; gockie thiarko.
 Drzewo; celt. drev; δένδρον, δρῦς.
 Kół; celt. kolp;
 Pień; celt. bon;
 Kora; ers kairt; łac. scortum;
 Korzeń; bret. gruyenn;
 Gałąź, w illyr. grana; celt. ran; κλάδος; łac. ramus,
 Byk; wal. buwsz (krowa); βοῦς; łac. bos.
 Kaczka, utka; bret. huad, wal. hwyad; niem. ente.
 Kura; ers. kiark;
 Gęś, gus; bret. goaz; niem. gans.
 Kot; bret. quaz, kat; niem. katze.
 Drzwi, dweri; bret. dor; θυρίον; niem. thüre.
 Dwór; bret. dor; skand.
 Kadź; celt. kad.
 Gród; bret. kaer, kear; skandin. gard.
 Pożywienie, jadło, jej; celt. es; niem. essen.
 Złodziej, wor; celt. hur;
 Broń, kiris; wal. bronfoll; kornw. kiras;
 Spór, kłótnia, brán; celt. bran;
 Bój; irl. bah, ers. bag; łac. batuo.
 Statek wodny, sud; celt. sud;
 Grom; celt. krum;
 Biało; celt. bla;
 Błogo; bret. brao;
 Rzezać; wal. rhasg;
 Daj; celt. dy; dów; łac. do.
 Stój, ers; sta; ἐστήχω, łac. sto; niem. stehn.
 Ty; wal. ti, di; σύ, tú; łac. tu; niem. du.
 On; bret. en;
 Ona; celt. hon;
 Nad; celt. nod;
 Jeden; celtic. unan; εἷς; unus; ein;
 dwa; dow; δύο; duo; zwei;
 trzy; tre; τρεῖς, τρία, tres, tria; drei;

cztery; pedvar; τέσσαρες; quatuor; vier;
 pięć; pym; πέντε; quinque; fünf;
 sześć; sveh; ἕξ; sex; sechs;
 siedm; zait; ἑπτά; septem; sieben;
 ośm; eis; ὀκτώ; octo; acht;
 dziewięć; nov; ἐννέα; novem; neun;
 dziesięć; dek; δέκα; decem; zehn.

45. * Te od Jana Potockiego wyszukane podobnoty wyrazów sławiańskiej mowy z wyrazami celtickimi, nie tego są rodzaju iżby mogły o wspólnym tych języków z pnia jednego powstaniu upewnić, okazują tylko że celticka jest nieodrodna indo-europejskiego pnia. Przykład dany pokrewieństwa mowy czudskiej z indo-europejskimi (IV, 30—32) niemniej jednego jich szczepu dowodzi; co się powiedziało o mowie ossetińskiej (II, 34—36) także dowodnie przywiązuje takową do indo-europejskiego pnia. Przytoczenia z języka lettońskiego (IV, 37) mogą o jego ze sławiańskim ścisłym pokrewieństwie dostatecznie przemówić. Być może że celticka mowa jistotnie bliżej jest swym sąsiednim i sławiańskiej powinowata, a niżeli to widać z tego co o tym dotąd powiedziano⁽¹⁸³⁾. Bliższe atoli między

(183) Po większej części są to zupełnie przypadkowe brzękotki. Dobrze Safarik mówi że świat celticki zasługuje na nowe zgłębienie, a językowe rozpoznanie może mu światło przynieść. Chociaż wątpić się godzi aby to co dla Sławian co korzystnego przyniesło, niebędzie niepożyteczne gdy urojenia rozpędzi. Jan Potocki pozwalał sobie niekiedy lekko językowe pozory do zdarzeń zastosowywać. Mówiąc na przykład o Gelonach grekach u Budinów osiadłych tudzież o jich mowie, mieszaną grecką i scythijską, dokłada: il est remarquable qu'il reste un bon nombre de mots grecs dans l'étrange jargon que l'on parle à Sousdal (hist. prim. des peuples de la Rus. chap. 6.) Owóż Klaproth wydając jego dzieło, dał 156 wyrazów susdalskiej mowy w których przeszło 80 odosobnia jak dziwacznych niesławiańskich. Tych liczba się zmniejszy jeśli za sławiańskie poczytamy: matka mas-sija (macia); brat, zbran; oko, verchało (zerało); ząb, gryzik

językami pokrewieństwa zwykle są jawniejsze: a takowe, między mowami, teutońską, sławiańską, łacińską, grecką, perską, sanskricką, snadniej się odkrywają, rzeczywistą między nimi wspólność wyjaśniają. Nietrudno tego dać przykłady wieloliczne: dajmy je, mianowicie te w których się mowy perskiej lub sanskrickiej odgłosy całobitnie w sławiańskiej powtarza.

ojciec, otec; *sansk.* tata, pitri; *pers.* peder; *grec.* ἄττα, πατήρ; *łacin.* atta, pater; *niem.* atte, vater; — powszechne téż papa.

mac, mać, mati, mater; matka, macierz, maciora; *sansk.* matri; *pers.* mad, mader; *grec.* μήτηρ; *łac.* mater; *niem.* mutter; — powszechne téż mama.

mąż, muž; *sansk.* manudża (ma pochodzić od manu, twórca i dża urodzony); *łac.* mas; *niem.* mensch.

żona, żena (niewiasta); *sansk.* džani (od džan, płodzić); *pers.* zen; *grec.* γυνή; *goc.* kuen (żonka, p. zenka).

brat; *s.* bratri; *p.* berader; *gr.* φρατήρ, *łac.* frater; *n.* bruder.

siostra, sestra; *s.* svastri, *p.* chaher (¹⁸⁴); *łac.* soror; *n.* schwester.

córa, córka, dszczi, szczeri, szczera; *ross.* docz; *s.* duchitri (ma pochodzić od duh, dojić, w *pers.* duh-

(gryzący); zimno, sivo; noc men'kot (mierzch); dziura, chnyra (nóra); żyto, zetka (żytko); leżyć, lepsit; dwa zdju; trzy, strem; cztery, tissera; pięć, pionda, (piąta); siedm, sixim. Z owych zaś dziwacznych (na 156 wszystkich) ośm zupełnie przypadkowo na greckie kroji: nos, mites, *grec.* miti; ręka, chiria, *gr.* chir; mleko, galmo, *gr.* gala; sól, jalost, *gr.* alos; stary, gir, *geron*; śpiewać, kuresmat, *gr.* korevejn; spać, kimat, *gr.* kimein; dziesięć, dekan, *gr.* deka. Choćby to były z greckiego rzeczywiste pożyczki, możnaż to za mieszanie z mową grecką poczytać? i czy się godzi z tym na Gelonów napadać?

(¹⁸⁴) W greckim: δελφύς uterus, vulva, ἀδελφός frater, ἀδελφή soror; δελφίν delphinus, δελφίνιον herba quaedam, δέλφαξ porcellus.

- ten, duchiden); *pers.* docht, dochter; *greco.* θυγάτηρ; *goc.* dohter; *n.* tochter.
 zięć, zjat; *s.* dżamatri; *p.* damad.
 jatrew, jatrow; *s.* jatri; *grec.* εἰνάτειρ.
 nietii (siestrzeniec); *s.* naptri; *p.* neve; *grec.* ἀνεψιός, *łac.* nepos; *n.* neffe.
 świekier, świekor; *s.* svasur; *p.* chusur; *grec.* ἐχυρός, *łac.* socer; *n.* schwieger (Polska średn. wieków XIV, 9, 10, p. 221—224).
 mózg; *s.* medas (od mid, klejkowały); *p.* maghz; *μυε-*
λός; medulla; *n.* mark.
 oko; *s.* akszi; *ὄχχος, ὀυγή;* oculus; *n.* auge.
 brew; *s.* bra; bruvas; *p.* abru.
 gardło, garło; *s.* gala; *p.* giri, gulu; *łac.* gula, guttur.
 usta; *s.* oszta.
 ząb, zub; *s.* danta; *p.* dendan; *ὄδους (ὀδόντος);* dens;
n. zahn.
 pierś; *p.* ber; *n.* Brust.
 serce, serdce; *s.* hrid; (w *pers.* chired, spiritus); *καρδία,*
cor (cordis); *n.* herz.
 ręka, ruka; *s.* kara; *χείρ.*
 pięść, piast; *p.* pencze, pendze; *πυγμή;* pugnus; *n.* faust.
 paz-nogiec, nogot; *s.* naka; *p.* nakchen; *ὄνυξ;* unguis;
n. nagel.
 kolano; *s.* dżanu (¹⁸⁵); *p.* zanu; *γονυ;* *n.* knie.
 pięta; *p.* puźde; *πέτρα.*
 ciało, tieło; *s.* tanu; *p.* ten.
 kość; *s.* asti; *p.* ustuchan; *ὀστέον;* os; *n.* knochen.
 mięso; *s.* mansa; *p.* meze.
 koń; *p.* khing (koń biały).
 łoszak (*ross.* rozróznia, łoszad koń, łoszak muł); *p.* lasze.
 krowa, krawa; *s.* go (w liczb. mn. gavas); *p.* gav. (Z tąd
ross. gowiado; *goth.* huubith; *duń.* hoveda, trzoda.)

(¹⁸⁵) Pokolenie, klan, w sanskr. kula,

owca; *s.* avi; *oṽs*; ovis.

koza; *p.* gerez; *n.* geiss, ziege.

sobaka; *p.* sek; a w staréj *pers.* spax (Herod. I, 110).

wilk, wołk; *s.* vrika; *p.* gurf; *ῶλκος*; *n.* wolf.

mysz; *s.* musza (od musz, skryć); *p.* musz; *μῦς*; mus; *n.* maus.

kur, kura; *p.* choros, kurek.

cietrzew; *rus.* teterew; *s.* tittira (kuropatwa); *p.* tezrev (bażant); *τετρας*; tetrao.

kaczka; *rus.* utka; *łac.* anas; *n.* ente.

kukułka, kukuszka; *s.* kokila; *p.* kepuk; *κρυξ*; cuculus.

jaskółka; *ros.* latoszka; *p.* arastek; *łac.* hirundo.

sroka; *s.* savanga; *p.* sar, saruk.

ptak, ptacha, ptica; *s.* patas, pataga (od pat latać); *πτηνος*.

mucha; *p.* meges; *μῦα*; musca; *n.* mucke.

czew (z tego czerwony); *s.* kirmi (z tąd krimidja karmazyn); *p.* kirm; *łac.* vermis.

drzewo; *s.* dru (liczba mn. dravas); *p.* direkt; *δρυς*.

konopie; *p.* kenev; *κάνναβις*; canabis.

proso; *p.* erzen; *n.* hirse.

ogurek; *p.* abkhur; *ἄγγουρον*; *n.* gurke.

rzepa; *p.* jaraba; *ράπυς*; rapa; *n.* rübe.

kalina; *s.* kalin; *p.* kalendź.

chmiel; *p.* hymel; *szwec.* humle.

żyto; *p.* dzev; *σῖτος*; — żyć; *sansk.* dživ, dživa (dživanna, zwierze); *p.* ziden; *ζατιν*.

śmierć; *s.* mrita, mriti; *p.* merg; *łac.* mors; *n.* mord.

bóg, boh; *s.* бага (boża moc); *p.* bags (bałwan, idole).

świat, świt; *s.* sveta (biały), svit (białym być); *p.* sefid (świat).

ziemia, zemla; *s.* sima, siman; *p.* zemin; *χαμος*; humus.

gwiazda, zwieczda; *p.* zavanisz.

słońce, solnce; *s.* siuna; *ἥλιος*; sol; *n.* sonne.

niebo; *s.* nabasa (aer et coelum); *νεφέλη*; nubes; *n.* nebel.

ogień, ogn; *s.* agni; *łac.* ignis; w *szwec.* ung (piec),

- woda; *s.* uda, udaka (und, mokry); *ῥδας*; unda, vadum;
fryg. βέδου; *goth.* wato; *n.* wasser, watter.
- góra; *s.* giri; *p.* giri; ὄρος.
- pole; *s.* baladza (od bal, żywić); πόλος; *niem.* feld;
estoń. pold.
- niwa; *p.* neva (abundantia).
- dom; *s.* daman; *p.* dudnian; δόμος; domus.
- zima; *s.* heman (hima śnieg); *p.* zem (zimno); χειμα;
 hiems.
- jesień, esen; *ross.* osen; *p.* chezan.
- miesiąc; *s.* masa (mas, miara); *p.* mah; μῆν; mensis;
n. monat.
- miara; *s.* ma, mas, matra; *p.* murre; μετρον; metire;
n. messen.
- dzień, dzień; *s.* dinam; δην (długi czas); dies; *n.* tag.
- noc; *s.* nisa; νύξ; nox; *n.* nacht.
- brzemie; *p.* bar (¹⁸⁵).
- dno; *p.* dun.
- drożdże; *p.* durd; τρυγία; *szwec.* drägg.
- jarzmo; *rus.* jigo; więz, juza, uza; *s.* juga (judź spajać,
 sanijudź jedność); *p.* jug; ζυχόν, jugum (ζεύγειν,
 jungere); *n.* joch.
- jiskra; *p.* echker; — *ślaw.* jiskr (blisko); *p.* ezkerib;
 (*pol.* skrzętny?)
- karcz; *p.* keredż (kawał); — pień; *p.* bune (korzeń,
 podstawa).
- kłak; *p.* kulk; *łac.* floccus; *n.* flok.
- kula, kłęb, głąb, kłub; *p.* kelav, kelave (włókno; *łac.*
 globus).
- krąg, kruh; *p.* kureh (kula), guird (okrągły).
- klucz; *p.* kilid; κλεις; clavis.
- krzyk; *p.* giriv; κρίζειν.

(¹⁸⁵) Patrz wyżej obr, olbrzym, VIII, 43, p. 407. W per-
 skim, *ber* partie protuberante d'un objet quelconque, poitrine,
 fruit (pour *bar*) (Alexand. Chodźko, gram. pers. 291).

gniazdo; *s.* nida; *p.* niszim; *νεστια*; nidus; *n.* nest.

liszaj; *p.* liszine; *λειχῶν*.

marzana; *s.* marana (śmierć); *p.* merzegan (piekło).

oś, *p.* as (młyn), *ἄξων*, axis; *niem.* achse.

pióro, pero; *s.* patatra (od pat. latać); *p.* per; *πτερὸν*,
niem. feder, — ztąd: pierzchać, porchać; *p.* pe-
riden (latać).

piana, *s.* pena (penala pienisty; penata, vapor).

proch; *s.* paraga; *p.* parud.

pieszy, piechur; *s.* padaga (pada stopa, pad jić); *p.*
piade, pa; *πεζίτης*, *ποῦς*, pes.

put (droga); *s.* pata, patin (patika podróżny, putny);
πάτος.

puch, *p.* pusz (pokrycie), — puchnąć, *p.* pudż

Wendów resnica (prawda), ress, saress (rzeczywisty);
ross. riesnota; *pers.* rast; *niem.* recht. — *ross.* rie-
szat; *p.* resten.

sęk; *s.* saka; *p.* szakh.

srom, sram; *s.* hri (mieć wstyd, hrimat wstydný; *p.*
szerm; *niem.* scham.

stóg; *s.* stag (zbierać); *szw.* stack, stacka.

sér, syr; *s.* sara (mleko zsiadłe); *p.* szir; *τυρός*, serum.

éma, tma, tuman; *s.* tamas (od tam, być zmieszany),
p. tuman.

węgiel, ugol; *s.* angara; *p.* ekhker.

woń; *p.* bui (bujan, woniejący; bujiden wonić).

węda, uda; *s.* andu (więz, od adi wiązać).

żar, *p.* zeger, zegar (ztąd Zegrz).

ządło, żało; *s.* zalia (pocisk, zaliaka (kolec); *p.* jene,
szil (pocisk).

zdrówie; *p.* durust, durusti.

jmie; *s.* naman (od nam, zwać); *p.* nam; *ὄνομα*,
nomen, *niem.* name.

mir, *p.* mire (mihir, miłość); *εἰρήνη*.

cena, opłata, *ross.* mzda, *p.* mezd; *μισθός*; *got.* mizdo.

rzęd, rjad; *s.* radh; *p.* rede; *niem.* reihe.

siła, *s.* sila (charakter).

um, *s.* uma (światło).

bujny, ztąd bujać; *p.* pui, tułający się.

bury, *p.* bur. — burka, *p.* berek.

czerwony, czermny; czerwiec, patrz czerw.

czarny; *s.* kriszna.

żółty, *p.* zerd (zer, złoto); *łac.* gilvus; *niem.* gelb.

zielony, *p.* sebze (zieloność). — ziele; *ζέλεια*.

dawny, *rus.* drewnji; *s.* dżarana (deri podżyły); *p.* dir, dirinc.

goły; *p.* kel; *łac.* calvus; *niem.* kahl.

hardy, gordji; *p.* gurd; *łac.* arduus; *niem.* hart.

grań (kąt, w *rus.* skraj granica; *p.* keran; *łac.* granicies; *niem.* gränze.

jar, jary, w znaczeniu żartkiego, rozognionego, ma: *ἔρις*, ira; a w *sansk.* ari (nieprzyjaciel), arita (nieprzyjazny).

junji (młody, z czego junak, juniec); *s.* juvan; *p.* dżu-van; *łac.* juvenis; *niem.* jung.

krotji (z czego krotochwila, Krotoszyn); *p.* churdek.

łyśy; *p.* leg, lek.

lewy; *p.* lenk; *λαῖος*, laevus; *niem.* link.

mądry; *s.* mantri, matri (od man, wiedzieć, ztąd man-trin, mandarin).

nagi; *s.* nagna (nadż, wstydzic się; nagnata, nagość nagota); *niem.* nacken.

nowy; *s.* nava (navata, navatva, nowości, nowoty); *p.* nau; *νέος*, novus; *niem.* neu.

pełny; *s.* purna (pur napełnić); *p.* pur; *πλεὺς*, plenus; *niem.* voll.

rosły, ros; *s.* ruh; *p.* rusten. — w *sansk.* ri, płodzić, rodzić; rudi, urodzenie.

cienki, tonkji; *s.* tanu (tan, ciągnąć); *p.* tenk; *łac.* tenuis; *niem.* dünn.

ciasny, tiesnji; *p.* tenk; στενός.

ciepły, teplji; *s.* tapat (tap, grzać); *p.* tabiden; ηάλπειν, tepidus.

suchy; *s.* suszka (susz, suszyć); *p.* chuszk; σαύχος, sicus.

srogi; *rus.* strogi; *p.* siturg (unoszący się gniewem); *niem.* streng.

stary; *s.* stavira (ma być od sta, stojący).

brać; *s.* bri; *p.* burden (thrackie i keltickie, bri, miasto).

ciekę, teku; *p.* tekiden, deviden.

cierpieć, terpieť; *s.* trip (być zadowolnionym).

ciągnąć, tiahut'; *s.* tadż, tan; τείνειν; tendere; *n.* dehnen.

czuć, czujat'; *s.* czaj.

dać; *p.* daden; δοειν (δῶρον, dare, donum, dar).

dawić, dławić; *p.* tabiden, taviden (miętosić).

dać, dmit'; *s.* dma (dmóch; ma dym); *p.* demiden.

drzyć; *p.* deriden; — drażyć, družit'; *p.* derzeden.

dzwonić, zweniet'; *sansk.* svan, svana; *p.* theniden; φωνειν; sonare.

gnić; *p.* geniden; — grzać, wrzeć; *p.* germiden, germ; *n.* warm.

grzmieć; *p.* germiden; βρεμμειν; fremere; *n.* grommen.

gwizdać, zwizdat'; *p.* sifliden; συρίζειν; sibilare; *niem.* zischen.

jeść; *s.* ad (adana pożywienie); εδειν; edere, esse; *n.* essen.

lizać; *s.* lito; *p.* lisiden; λείχειν; *n.* lecken.

ligać; *p.* leked; λακτίζειν.

łowić; *s.* lapa; *p.* labiden, laviden (złapać); λάβειν (chwycić): *n.* lauffen?

lubić; *s.* lub (złapać, loba żądza); *n.* lieben, liebe.

łupać; *s.* lup (szczepać).

karmić; *p.* churden (jeść), guriden (nasycić), χορειν; *armen.* karm.

kazić; *s.* kaz (ranić); *p.* kasten (uszczerbić).

kasąć się; *p.* kesziden (sięgnąć); kipić; *p.* kefiden (pienić).

kocić (toczyć); *p.* ghaltiden; *łac.* quaterere.

kować, kuć; *p.* kuften; *łac.* cudere.

kopać; *p.* kaften, kapiden; *σκαπτειν*; scabere.

kłuć, klati; *ross.* kołot'; *s.* kul (ranić); *p.* kheliden; *χλάειν* (łupać).

marznąć; *p.* meriden.

mięszać; *s.* maksz, misr; *p.* amikhthen, amiziden; *μίσγειν*; miscere; *n.* mischen.

mléć, miele; *p.* maliden (w proch obrócić); *μύλλειν*; molere; *n.* mahlen.

mrzéc; *s.* mri; *p.* murden; *łac.* mori; *n.* morden.

padać; *s.* pat; *p.* futaden; *πίπτειν*; cadere.

pętać; *s.* band (wiązać); *p.* picziden (okręcać); *n.* binden.

pić; (*s.* piva, woda); *πίνειν* (*πῖνον*, piwo); potare, bibere.

piec, piekę; *s.* pacz (paczaka, kucharz, paczi, ogień); *p.* pakhten, *πέπτειν*; coquere; *n.* backen.

pisać; *s.* pidz (barwić); *p.* nebiszten; *łac.* pingere.

pływać, płyć; *s.* plu (plava pławiec przewoźnik, plavaka, tratwa; plavana, potop); *πλέειν*; fluere; *n.* fliesen.

priagu, sprzęgam; *s.* pricz (spajać).

pruć, porę; *p.* buriden (ciąć, łamać); *σπαράσσειν*; *niem.* brechen.

prażyć; *p.* buruszten; *φρύγειν*; frigere.

prosić; *s.* pracz (pricza dopytka); *p.* pursiden; *łac.* pro-care, praecare; *n.* fragen.

pychać, buchać?; *p.* pikhiden (wzniecić).

rzezać; *s.* risz; *p.* rikhten; *ρήσσειν*; *n.* reissen.

rzygać, rugat; *p.* rugh, arugh (rzyg); *έρεύγειν*; ructare.

siać, siejat; *s.* sziv (serere, nasienie); *n.* säen, saamen.

siedzę, siedu; *s.* sad (sadana, siedło, mieszkanie); (*έζειν*, posadzić); sedere; *n.* sitzen, setzen.

smiać się; *s.* smi.

spać; *s.* svap; *p.* khuspiden; ὑπνάειν; sopire; *n.* schlafen
 śpiał (dospiąć), spiet'; *s.* spada; σπεύδειν.

stać; *s.* sta (stanu, stały; stana, stani); *p.* istaden; στάειν;
 stare; *n.* stehen.

stękać, stenat'; *s.* stan (krzyczyć); στένειν; *n.* stöhnen.

streti (strzeć, strzenić); *s.* stri; *p.* gusterden; στρωννύειν;
 sternere; *szwec.* strena.

szeplunić, szepeliat'; *p.* szipliden.

szkalować, skaliť; *p.* segaliden.

szyć; *s.* sziv (sevana, igła); κασσύειν (κατά σύειν), suere.

tkać; *p.* tenidem; τεύχειν, texere.

trzeptotać; *p.* tepiden; łac. trepidare.

trząść, triasti; *s.* tras (lękać się; trasta, lękliwy); *p.*
 tersiden; τρέειν, tremere.

tworzyć; *s.* twar (zdziałać szybko); δράειν.

wiać; *p.* veziden. — wiązać; *p.* besten, bendiden, bend;
niem. binden. — widzieć; *p.* diden; ἰδεῖν, videre.

wisić; *p.* avizden, avikhten. — żuć, żewati; *p.* kheviden.

żalić, żaliet'; *p.* zariden⁽¹⁸⁶⁾.

ziewać; *p.* jaziden. — zwać; *s.* hue; *p.* avaziden.

znać; *s.* dźna (dzana, znajomość; dźnatri, znawca): *p.*
 danisten (dana, uczony); γιγνώσκειν, gnoscere,
 noscere.

między, meźdu; *s.* madja; *p.* mian; μέσος, medius;
niem. mittel.

na prawo; *p.* rast; *niem.* rechts.

przeciw; o, ob; ot, od; *sansk.* prati, abi, ut.

co, kiedy, może, kędy, dokąd: *pers.* czy, kej, mezenne,
 ku, kudża, ta kudża: nader, *p.* der, ender.

po, pozdie, później: *p.* pes, puszt. w, we, bez, za, z, jiz,

(¹⁸⁶) Do objaśnienia sarmackiego wyrazu *zarin* (patrz
 wyżej II, 33, p. 131) godzi się powołać jeszcze wyrazy perskie,
zuriden (z czego rossyjskie żurit') burczyć, i *zariden* które
 to słowo Reiff w słowniku swym stosuje to do żaliet' ἐλεεῖν, to
 do żelať ζελοῦν; żałować i życzyć sobie.

do, przy, z, ze, (ross. so): pers. ba, by, zi, ta, ez, ber, hem.

liczby w sanskr. pers. niem. odpowiadają sobie sposobem następującym: jeden, eka, jek, ein. — dwa, dvi, du, zwei. — trzy, tri, se, drei. — cztery, czatur, czehar, vier. — pięć, pancza, pencz, fünf. — sześć, szasz, szesz, sechs. — siedm, saptan, heft, sieben. — ośm, aktan, heszt, acht. — dziewięć, navan, nuh, neun. — dziesięć, dashan, deh, zehn⁽¹⁸⁷⁾.

We wszystkich językach odmiany słowa, mają jedną i tężsamą niejako posadę, pewien klucz na rozróżnienie zakończeniem osoby liczby pojedynczej lub mnogiej: ten klucz szczegółniejszym sposobem wyraźnie wyosobnionym stoi w mowie perskiej i sławiańskiej.

(187) Wyciągnąłem ten szereg podobnoty lub wspólnoty wyrazów ze słownika rossijsko francuskiego Filipa Reiff, słowar, Petersburg, 1835. Możliwy go co do mowy perskiej niezmiernie pomnożyć, ale by to niebyły ani wspólnoty, ani podobnoty, tylko czyste z perskiego przyswojenia lub pożyczki. Język rossijski, mnogi ma zasób wyrazów łacińskich, greckich, ormjańskich, tureckich, nieco tatarskich a najliczniej perskich. Perskich niebraknie wszystkim językom na świecie: mać one polski (karawan, czaprak, tembel), ale rossijski ma onych do syta. Bliższość położenia, liczniejsze stosunki, miarowicie handlowe dostarczyły mu onych. Kolender jest kiszniec; rozenek kiszmit, bo są w perskim *kiszenidż*, *keszemisz*; róża guliaf, bo w pers. róża *gul*, woda różana *gulab*. Nazwy roślin, zwierząt, ptactwa, przedmiotów handlowych, rzemieślniczych, dostarczają nader liczne z perskiego wziętki. Giria, *giran* (ciężar, waga); czerta, *czerte* (linja, rys); żurit', *zuriden* (burczyć); żurczał', *szuriden* (mruczyć jak szorująca woda); talan, *talán* (szczęście, powodzenie); gorazd, *karazmude* (zręczny); myza (campagne, ferme), *miz* (maître de la maison); chozjain (maître de la maison), *khodża* (maître, hadzaj). A jeśli god, *gah* (czas, rok); grideń, *gerdnan* (brave, chef) są z perskiego? wziętki podobne z perskiego w wielu razach muszą być bardzo wczesne, po ruskich ziemiach cokolwiek rozproszone.

<i>pers.</i>	<i>sław.</i>	<i>polSKI</i>	
em	ju, u	ę	em, am
iy, y, ei	isz, esz	isz, esz, eś	asz
d, t, est	it, et	i, e (albo nic)	a
im	im, em,	my	
id	eťe	cie	
end	jut, jat, ut	ą	ją.

Partykuły te osobowe, bez dodania zajmków, w perskim tak słów jak *jimion*, w sławiańskim czepiają się wszelkiej części mowy, odmiennych lub nieodmiennych i za słowo stają (¹⁸⁸).

W grammatikach perskich klucz ten był poczytywany za jedną z form czasu słowa *buden*, być. Mowa sławiańska to utwierdza, gdy z tych partikuł ową czasu formę dochowywała. Do rozpoznania rozwoju słowa *buden*, wskazują pięć zasadnych form (*éléments formatifs*) *bes*, *basz*, *bud*, *bad*, *hest*; sądzę że się nie mylę gdy powiem, że jim odpowiada kilka, jakie sławiańska mowa w słowie być dochowała, a takimi są: byw, byt, bud, je, jest. Stawny obok przykład tego.

Czas częstotliwy, wsioczesny, aorist.

<i>baszem</i>	albo	<i>bevem</i>	bywam
<i>baszy</i>		<i>bevy</i>	bywasz
<i>baszed</i>		<i>beved</i>	bywa
<i>baszim</i>		<i>bevim</i>	bywamy
<i>baszid</i>		<i>bevid</i>	bywacie
<i>baszend</i>		<i>bevend</i>	bywają.

Teraźniejszy.

<i>em</i>	<i>jesm</i> (¹⁸⁹)	<i>hestem</i>	<i>jestem</i>	<i>mibaszem</i> (¹⁹²)	<i>bytuje</i>	<i>bydlę</i>
<i>iy, y, ei</i>	<i>jeś</i>	<i>hesty</i>	<i>jesteś</i>	<i>mibasz</i>	<i>bytujesz</i>	<i>bydlisz</i>
<i>t, d, est</i>	<i>je, jen</i> (¹⁹⁰)	<i>hest</i>	<i>jest</i>	<i>mibaszed</i>	<i>bie bytuje</i>	<i>bydli</i>
<i>im</i>	<i>jeśmi</i>	<i>hestim</i>	<i>jesteśmy</i>	<i>mibaszim</i>	<i>bytujemy</i>	<i>bydlimy</i>
<i>id</i>	<i>(jestic?)</i>	<i>hestid</i>	<i>jesteście</i>	<i>mibaszyd</i>	<i>bytujecie</i>	<i>bydlicie</i>
<i>end</i>	<i>sut, są</i> (¹⁹¹)	<i>hestend</i>	<i>są</i>	<i>mibaszend</i>	<i>bytują</i>	<i>bydlą.</i>

(¹⁸⁸) Naprzykład: *jadł-em*, *jadł-eś*; Słowakem, Słowakeś; ślepym, ślepyś, czyżem, czyżeś ślepy; zawszem, zawsześ taki; pocom, pocoś na tym świecie; po świecie, poświecieś tułacz.

(¹⁸⁹) *sansk.* *asmi*, *εἰμι*, *sum*, *got.* *im*.

(¹⁹⁰) *s.* *asti*, *ἐστί*, *est*, *niem.* *ist*.

(¹⁹¹) *s.* *santi*, *εἰσι*, *sunt*, *niem.* *sind*.

(¹⁹²) Zagubiony: *niem.* *bin*.

Przeszłe.

<i>budem</i>	byłem	<i>bude em</i>	jam był	bywałem	bytowałem,
<i>budy</i>	byłeś	<i>bude y</i>	tyś był	bywałeś	bydliłem.
<i>bud</i>	był	<i>bude est</i>	jen był	bywał	
<i>budim</i>	byliśmy	<i>bude ym</i>	myśmy byli	bywaliśmy	
<i>budid</i>	byliście	<i>bude yd</i>	wyście byli	bywaliście	
<i>budend</i>	byli	<i>bude end</i>	byli	bywali	

Przyszły wyraża perski posiłkowym chcę: *khahem bud*.

Bezokol. *buden*, byt', być, bytować, bywać, bydlić.

Jimiesłowy terażn. *bevende*, przeszły *bude*, przyszły *budeny* (¹⁹³).

Badacze niemieccy niedopiero odgłos mowy perskiej po różnych dostrzegłszy językach upewnili się że jich własna teutońska, jest bliższą perskiej siostrą aniżeli sławiańska. Nieważę się zaprzeczać temu, ale mię niezadziwi, jeżeli kto stosunki te rodzinne opak odwróci. A jeśli sanskricką, perską i sławiańską mowy jako jeden szczep rozpatrywać zechce, niech pomyśli i rozważy który z tych języków mniej lub więcej od swych pierwocin odstąpił, który się z nich więcej przeobraził (¹⁹⁴).

46. * Trzydzieści kilka wieków upływa, jak Mojżesz a raczej dawniejsze od niego zapisane podanie, o tym braterstwie twierdziło. Gomer, Rifat, Thiras, Madaj, Jawan, Elisa, jafeckie plemie za jeden uznano szczep, szczep téjże mowy. Dziś mozolne trudy w zrozmaiconej a rozstrzychnionej mowie, dostrzegają niezgasłego po-

(¹⁹³) Jest pewnie cokolwiek jeszcze sławiańskich przestarzałych form: dopiszą je jinni. O perskiej mowie patrz *grammaire persane* par Alexandre Chodzko, Paris 1852. Grammatyka wypracowana na czystym języku perskim, przez ziomka naszego który na miejscu podjął niezwykle trudy dla rozpoznania różnych djałektów, który dostarcza uczonym cale nowego światła, cale nowych na miejscu powziętych znajomości.

(¹⁹⁴) Grecki bezwątpienia mocniej jest przeobrażony aniżeli łaciński; perski i teutoński być może już więcej od ogólnych odstąpiły pierwocin, aniżeli sanskricki i sławiański w których gładziej jednostajność toku występuje.

winowactwa; wówczas przed trzydziestu kilku wiekami pewnie tego rodzaju trudów niepodejmowano, a rozród plemienia ludzkiego językową oznaczono posadą. Wnosić z tego można, że wtedy języki były między sobą bliższe, ściślej pokrewne, z wiekami dopiero i ze zmianą ziemskiego przestworu coraz się więcej różniły. Tak językowe poszukiwania, jak dziejów wspomnienia aż nadto o zmienianiu się mowy ludzkiej upewniają: powolnym postępem, niekiedy żwawszym toczą swe przeobrażenia. Są języki, co zaginęły, są zmarniałe i wyrodzone, są nowsze i bardzo młode, z jinnych, poprzednich lub okolicznych utworzone; są co różną koleją bogacąc się lub niszcząc daleko się od pierwotnego szczepu, od pnia powszechnego oddalają; jinne mimo przestarzałego bytu swego, zostały tego pnia bliższe, mniej odrodne. A zważając przeszłość i obecność, sędzę, że ze wszystkich dziś żyjących języków w Europie, słowiański najmniej od swego pierwotnego oddalił się szczepu.

* Za tym mówi jego niezmierna jak żadnego w jednostajności rozciągłość. W jinnych językach są odrostki wyrodne, pokątne patois, w samych stolicach niezrozumiałe dla jinnych zaułków żargony, szwargoty; w całej Słowiańszczyźnie tego niema. Jinne języki poszczepane na dialekta które się między sobą zrozumieć niemogą, sławiańskiej mowy dialekta, od pierwszego spotkania niesą dla siebie niedostępne: tożsamość wszędzie dochowana ⁽¹⁹⁵⁾. Ten wspaniały jednostajności rozciąg niewynika z przetworu, ale z dochowania żywiołu przodków. Dość dziwu w przechowaniu i dotrzymaniu, nie żeby przypuszczać jednozgodne przetwarzanie. W kształceniu się i przeobrażaniu jinnych języków jich grammaticznych odmian wszędzie pouby-

(¹⁹⁵) Jeden, jakośmy dopiero co nadmienili, na dawnym posad skraju położony susdalski szwargot, dostarcza dziwactwa.

wało, w sławiańskich, nie bez uszczerbku, dochowuje się zasób jakiego jinne nieposiadają: niemniej dochowania żywiołu dowodzące. Jinne języki (grecki, francuski, angielski, a może i ów przesławny sanskrycki) są prawdziwą pstrociną, z przyborków, pożyczek nasutą, jak zwier różnobarwny, z którego różnorodnych okruchów pierwotnego głazu niespojisz; głos myśli ustawnie się zrywa, zacieśnia; etymolog na małych odrywkach często sprzecznych poprzestać musi. W sławiańskiej mowie głos myśli dochował swych posad, w niezliczonym rozgałęzieniu etymologicznym i rozwoju swym przepada i zanika tam, gdzie głosu niedostatek puszcza zarodek w uczucie myśli i pojęcia. Do tego rozwoju logicznej etymologii zbliża się mowa teutońska.

47. * Od tysiąca lat ma sławiańska mowa powszechniejsze i zażyłsze z jinnymi znośnienie się a w jednostajności swój znacznego uszczerbku niedoznała. Od tysiąca lat piśmienna, a jej najpierwsze plody dla każdego łatwego przystępu; cerkiewny śpiew, słowo boże cerkiewną wyłożone mową, nie przestarzało się do tego stopnia aby się stało obcym: posiwała a czerstwą starością poświadcza tylko niejaki leniwie zrządzone zmiany, a przez to uręcza o dochowanej wszędzie tożsamości. Ta cerkiewna mowa nie jest przecie matką coby dziś żyjące na świat wydała, jest jich starszą jedynie podstarzałą siostrą, a z trudnością rozpoznawać się daje której z rodziny wiekiem i wójrzeniem najbliższa. Była powszechną w obszerniej Morawji, w niej pozostawić musiała najbliższą sobie i to szczęśliwie poszukiwania językowe stwierdzać poczynają.

* Powie kto że przed trzystu laty wydarzona pokoleń, jimion i siedlisk zmiana, do zjednostajnienia plemienia dla cerkiewnej mowy przyczyniła się. Być może: ależ w tym razie to zjednostajnienie nowe dopełniła


mowa słowiańska sama w sobie, własnym żywiołem, który był ten sam, bo od jednych do drugich kończyn w pleminiu całym żyły jednostajnie obyczaj i język. A gdy przed czasy Dakowie, Getowie, a jeszcze dawniej Thrakowie unosili swę narodowość, zawsze wiadano, że w jich niepomiernych przestworach jednostajna panuje mowa. Ta jednostajność całego rozciągu, poświadcza o stateczności mowy, o dziwnym plemienia całego usposobieniu dochowania powszechnego sobie żywiołu. Dziwnym mówię, bo każdego zastanawia ta powszechna jednostajność w rodzie, który trwał rozproszony, bez węzła, bez spójni, widocznie rozerwany, a przecie zawsze w obyczaju i mowie w narodowości swój jednostajny.

* Nie mówię aby język Getów miał być zupełnie tak słowiański jakim się przed tysiącem lat objawił: coś było odmiennego ale niezbyt. Ostatniego lat tysiąca zmiany mogłyby być poniekąd miarą dla tych jakie poprzednio zająć mogły. Wszakże te poprzednie musiały być jeszcze mniej znaczące. Za tym mówią te przestwory które Dakowie i Getowie posiadli: zbyt przestarzałych, zupełnie z użycia wyszłych i zagubionych wyrazów trudno w nich zoczyć. Były one posiadłe przez język zmienny nieco, ale ten sam który dziś żyje.

* Niemiał on w owe wieki téj zażyłości jaka go w ostatnim lat tysiącu z jinnymi zawikłała mowami: ale różnymi czasy doznał u siebie obcych pobytu, mógł się nimi przeobrazić, przejistoczyć. Tegoby dowodem były z obcej mowy przybierane wyrazy. Tych rzeczywiście niebraknie: przyborków podobnych różnymi czasy i w różnych okolicach nabytych. A tego wszystkiego w powszechności okazuje się tak mało, że się upewnić można już podobne obce przyborki na zmianę mowy wpływać niemogły. Najwięcejby jich być po-

winno, to z czudskich, to z teutońskich języków; a przecie z pierwszych prawie nie, z drugich niewiele co doszedzi. A częstokroć ludzą pozory i nieraz lepsza rozwaga przeświadcza że pozory teutońskie, są jistotnie własnym żywiołem słowiańskim.

* Wszystko upewnia że mowa słowiańska w Europie najmniej przeobrażeniu uległa, najmniej zmienności się podała. Jakieś wrodzone plemienia uczucie dochowywało ją wśród zgiełków i wrzawy burzliwego świata. Z jednego pnia z jinnymi wyrosła, podobneż nosi owoce; z tegoż pnia wyrosła ma wspólne z jinnymi korzenie, wspólne wyrazy, które są niepożyczone, ale własne, zarodku własnego. Żywi w sobie więcej pierwotnego rozwoju pojęcia i myśli niż którykolwiek jinny biegiem czasu przeobrażany, wyrodzony język. Mowę sławiańską należy badać w niej samej, niejaka wspólnota języków jinnych, może być do tego ułatwieniem, pomocą: ale sławiańska zdolna jest jim dostarczyć zarodku myśli i głosek.



VIII.

SLAWJA

DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO
WIEKU.

eousque latitudo slavicae linguae
succrescit, ut pene careat aestimatione.
Helmoldi I, 1, 2.

S L A W J A

DZIESIĄTEGO I DWÓNASTEGO WIEKU.

1. **S**ławi upadkiem Hunnów wyzwoleni od nawałów zwanych emigracją ludów, dotknięci tylko jarzmem Awarów z którego się stopniami wyzwali, a pewnie w zatargach między sobą, dali się poznać sąsiadom wylewem swego szczepu: to przez gwałtowność z jaką czas jakiś pustoszyli byzanckie państwo; to przez pasterstwo które krążyło z trzodami po wyludnionych prowincjach; to przez pracowite ludności które zalały dawną Germanię, by uprawiać zdziczałe ziemie opuszczone od niemieckiego szczepu, który wołał podówczas polowanie na ludzi, aniżeli na zwierza.

To poruszenie nie miało wyrazu zdobyczy. Roje ruchawej ludności ciągnęły siedlić się, bez myśli tworzenia państwa jakiego, szukały pobytu aby żyć w gminnym wspólnictwie. Niektóre przynosiły mianą narodowe, które jich uspasabiało do ściślejszego urzędu się w którym był zarodek następnego wzrostu; inne, bez jimienia, nieraz ze zbiegu różnych ludności złożone, nie miały jiniego jimienia tylko ogólne Sławian czyli Wendów, Winidów (1).

(1) Jak dalece Niemcy uprawę swęj krajiny obowiązani są Wendom sławom zwięzle kresli jeden badacz niemiecki tymi

Rozwojem swym szczep sławiański zwarł się z rozmaitymi żywiołami które go ze wszech stron trudziły. Chozary, Pieczyngi, Komani od wschodu napadami zagrażali i trapiли. Naddunajskie Bulgary i wymagania greckiego imperji, rozdzierały strony południowe, gdzie Kroaty i Serby zasiedlili się porządnie. Od zachodu Franki, a potem Saxony nakładali jarzmo szerokim przestrzeniom, tak na ludności co do roli wezwane były, jak na te których posiadłości orężem docisnąć zdołali. Chrescjańska jich podległości propaganda sięgała z jednej strony aż do krańców Bulgarji, z drugiej wdzierała się aż do Odry.

2. Aby odeprzeć potężnego nieprzyjaciela, ludności sławiańskie wiązały się chwilowo, a nieraz naczelnicy

słowy: So fand der Apostel Bonifacius, als er Thüringen im J. 724 besuchte, die Wenden schon in dem Grade empfänglich, dass er aus ihnen vorzüglich die Anbauer der frankischen Wüsten wählte. In ganzen Schaaren zogen die Wenden dahin, wohin sie der fromme Bischof rief. Mit ausrodung der Wälder, verbanden sie die Kunst des Ackerbaues. Aus Thracien hatten sie den Rocken angeführt; Flachsbaue und Bienenzucht gediehen unter ihrer Pflege. Die thüringischen Pferde deren Veredlung mit morgenländischen Rassen sich die Wenden vorzüglich angelegen sein liessen, galten für die schönsten, schnellsten und kräftigsten. Die Wenden waren es, welche die Salzquellen an der Saale zu bearbeiten anfangen, sie waren also die ersten Salzwirker, wie sie die einzigen Müller und Gärtner, Hirten und Zimmerleute, Schlosser und Goldschmiede waren. Auf den Gütern der Kloster und Geistlichen, wohin sie versetzt worden, verloren sie auch ihre Freiheit nicht, wie unter den übermüthigen Franken. Sie waren lidi (Leute), die ihre mansos tributales (Zinsäcker) besassen, ein agrarium (Ackerzins) zahlten, und angarias cum carra (Landführer) zur Frohne thaten. Sie hiessen casati (Kossati) wenn sie eigene Häuser besassen, sonst gasindi oder non casati. So lebten die Wenden unter den Franken, Thüringen und Sachsen (Sprengel, Einfluss den die wendische Nation an den Anbau des Deutschlands gehabt habe, in Kruse's, deutsche Alterthümer oder Archiv. Halle, 1826, p. 1—14).

związkowych usiłowali panowanie rozciągnąć, tworzyć państwa, nieraz więcej skłonni przyjąć protekcję nieprzyjaciela aniżeli utrzymać niepodległość narodową. Samo (623—658) niemały czas zatrzymał Franków zamachy. Po jego zgonie toczył się opór w odmęcie. Karintowie byli najpierwsi Bawarii poddani (772), dochowując wspomnienia i pomniki oboru naczelników. Sąsiedni Kroaci z większym się utrzymywali powodzeniem, chwiejąc się między wpływem greckim lub łacińskim. Ale w północy posiadłości Słowian narażone były na wszelkiego rodzaju niedole Franki i Saxony przez Turingją wdzierali się do Czech i Surbji narzucając swe zwierzchnictwo na te dwie krajiny, równie jak na Winulów za Elbą aż do Baltiku.

Od zgonu Samona między Surbami bardzo dorywcze tylko dostrzegać można dla odporu związki ludności jich. W Bohemji kilka ludów dało początek krajowi który się stowarzyszył z wielką Morawją, podniesioną 830 do potęgi jaka zajaśniała w ogromnej przestrzeni.

Kiedy barbarzyńcy zasiadali w prowincjach i tworzyli królestwa, niezamierzali być tak niepodległymi jak byli w lasach swoich. Posiadając ziemie które do nich nienależały, mniemali być obowiązani jako poddani imperji, upoważnieni do zarządu posiadłości. Hierarchja rzymska żywiła to mniemanie, a urok imperji kierował sumieniem dzieci północy. Sławianie téż, siedląc się w Illyrji, Pannonji i Noriku tym więcej się tą myślą powodowali, gdyż Serby i Kroaty zasiedlili się z przyzwoleniem imperatorów; a w Noriku napływ ludności sławiańskiej jedynie dla uprawy roli nastał. Dla tego niepodległość pierwszych nie miała wstrętu płacić tribut i z posiadłości służyć imperji. Wolność drugich zależała na swobodzie rządzenia się w gminach, aby łatwiej zobowiązania się dopełnić. Z obu stron Grecy i łacin-

nicy głosili ewangelią a biskupi kosztem nawróconych ustanowieni umocowywali urok imperji, który wycieńczał miłość niepodległości. Kiedy wielka Morawja stała się potęgą, królowie jej niechcąc być dannikami, i utrzymując swą niepodległość, nieprzeczyli praw imperji nad Pannonją.

Jednakże byt tak potężnego państwa, niepokoił Niemców. Morawja mogła jeszcze jakie powiaty sławiańskie z pod jarzma wyzwolić, a wstrzymywała podobieństwo jakiego dalszego podboju. Trzeba tedy było jakimbądź sposobem zniszczyć wielką Morawję, w tym zamiarze 886 przyzwani zostali, Magyary, Madjary, Węgrzyni, którzy od niejakiego czasu w okolicach morza czarnego namioty rozbili. Upadek Morawji jest ogromnym w dziejach Sławian wydarzeniem. Mnoga ilość ludności uchodziła w góry i za góry. Ród obcy Madjarów, zwany Turkami zasiadł między krajowcami przerywając starodawne stosunki. Czechy stały się na zawsze Niemcom uległe, a wkrótce Otto odbierał hołdy ze wszystkich morawskich posiadłości, z obu wyższych Morawij i z Chrobacji.

3. Między Dunajem a Baltikiem gdzie państwo rzymskie niewysunęło się z granicami, prawo prowincji niemogło mieć znaczenia; podania tylko i uczona erudycja, przypominały Niemcom że czasu jich w państwie rzymskim łotrowania, dobrowolnie swe ziemię opuścili. Zapragnęli odzyskać krajiny, zajęte, zamieszkałe i uprawiane od czasu jich ustępu, przez czysty ród słowiański. Wdzierali się tedy między ludności słabsze i spokojniejsze, narzucali jim zwierzchników swych markgrafów i siedlili niemieckiego rodu osadziki. Od czasu jak Saxony połączyły na swych głowach korony cesarską i niemiecką, chrzest wpajał w pojęcia Sławian, jedność rzymską cesarstwa i kościoła, przemoc i gwałt dokonywał reszty, wytępiając upartsze ludności. Nigdzie nie-

było silniejszego oporu jak u Wendów czyli Winulów co posiadali brzegi Baltiku. Obotrici czyli Abdredy odznaczyli się środkami jakie mieli, przewodnicząc okolicznym ludnościom. Cztery ludy Weletabów czyli Wilców (Wielkich), ściśle spojenych związkiem nazwisko Lutów czyli Luticów noszącym; Pomorzanie i wyspiarze Rugi, niemniej się okazali. Nadmorskie jich położenie mianowicie Rugów i Pomorzan sprzyjało jich powodzeniu. Handel i łotrowanie, Normandów, Liwów, Estonów krzyżowały się na morzu baltickim, ożywiały między nimi stosunki. Normandy przed jinnymi na wodach baltickich Waregami zwani, niepokojili pobrzeża, wstępowali pod wodę rzek dla łupu, a siedlenia się kiedy było podobna, Ludności pobrzeży wschodnich, mianowicie sławiańskie, wzywały niekiedy pomocy i wdania się Waregów bezpieczeństwo jich zapewnić mogące. Waregi chętnie się nawijali z podobną usługą. Z pomiędzy nich Rurik (857 i 862) usadowił się tym końcem u Sławian w Nowogrodzie i dał poznać miano Waregów, Rusów, Rusinów, Rosów. Jeden z jego drużyny, Dir, posiadał (861) Kijów.

Waregi Rusini wschodnią tę Sławji część znaleśli wielce rozmajitą. Ludności łowieckie, ludy rolnicze, miasta duże gminnowładztwem rządzone a handlujące. Od razu przejęli się ruchem tych ostatnich i ciągnęli do Byzantu i wglęb' Asji. Karawany Arabów, Chazarów, Bulgarów spotykały się i krzyżowały z pociągami powózek Russo Sławów, a mnogi pieniądz kuficki z owego czasu, zakopany w około Baltiku i finlandskiej odnogi, okazuje znoszenie się z sobą plemion które z sobą się stykały i nawodzi na drogi któremi się ruch handlowy przetaczał ⁽²⁾.

(2) Pieniądz kuficki, dirrhemy kalifów i sammanidów przychodziły od Bulgarów, a przez Smoleńsk i Nowogród rozsypany

Pod też czasy w średzinie Sławiańszczyzny tworzyło się państwo które wnet otrzymało jímie Polski (*).

4. Wszystkie narody zwięzłe lub dorywczo, zapisywały w swych rocznikach, mnogie zdarzenia które na wszystkie strony zachodziły, a wynikały ze wzajemnych ze Sławianami zająć. Normand, Skand, Dan, Island; Niemiec, Frank, Longobarda, Saxon, Bawar; Breton, Gall, Włoch; Greczyn byzancki; Arab, Andaluz (Hiszpan), Mizr (egypcki), Pers, Sogd, z Bagdadu, z Sindu; włączący się żyd; i sam rodowity Sławianin kreślił podania i przygody szczepu swego. Sławianin odwiedzał, Kordubę, Rzym, Byzant i po-brzeża Kaspji. Cesarze wschodni i zachodni znali mowę Sławian i rozmawiali z nimi. Siedm języków w siedmiu klimatach rozprawiwały o Sławianach i umawiały się z nimi, a Sławiańszczyzna, ten macierzysty ul, z którego tyle rojów wyszło jest nieznany, wewnątrz jój jak pszczelna robota wiadomością pokryte. Z tym wszystkim wyrzuciła z siebie ludności niezliczone, w skutek wielkich we wnątrz wstrząśnień; w skutek, to umysło-

wały się w koło Baltiku; znajdują się w kraju Jam (Finnów), Karelów, Czudów (estońskich), Liwów, Kors czyli Kurów, Prusaków, Pomorzan, Obotritów (meklenburgskich); w Szlezwiku, Jutlandji, Skanji, w południowej Szwecji, wiele mnogo koło Stokholmu, i po wszystkich wyspach. Patrz wyborne Pawła Sawelewa dzieło: topografia kładów swostocznymi monetami w Rossji pri baltickich stranach, Petersb. 1846. Jest to pierwszy tom dzieła jakie pisarz przedsięwziął o numismatice muhammedańskiej pod względem dziejów rossyjskich: muhammedańska numismatika w odnoszeniu k ruskiej istorji. Na drodze Nowogrodu wcale niewiele tych pieniędzy się znachodzi, daleko więcej na drodze smoleńskiej.

(*) To nagle rzeczy sławiańskiej obejrzenie, na które w dalszej niniejszego pisma osnowie powoływać się mamy, znajduje w drugim tomie dzieła Szafarzika starożytności sławiańskie, w poglądzie dziejów każdego oddziału sławiańszczyzny, wyborne wyluszczenie wypadków oraz wskazanie źródeł i świadectw.

wego i towarzyskiego wzruszenia, albo dogodności i potrzeb życia, jój szczerp liczne kraje zalał. Jeden byzantyniec Konstantin purpurorodny, nakreślił z niejakimi szczegółami, dziejów widoki pewny ciąg dostarczające; arab Massudy pisał w tymże czasie dzieje wzruszeń które szczerpem miotały; dzieje te bezwątpienia przyniosłyby nieświadomości naszej jakiegokolwiek światło, dotąd jednak nie znaleziono onych.

Średzina Sławiańszczyzny jest i zostanie na zawsze może niezbadaną tajemnicą: ale wszystkie jój skraje posiadają mianowicie co do położenia geograficznego zasób wiadomości, tak że się ustawicznie znajdujemy w ciżbie małych gmin, wsi i wioszczyn których jímiona dotrwały do dni naszych, jakkolwiek obcym skoszlawione wymawianiem.

Mnogie roczniki i letniki wymieniają onych tłumy; koncilja i akta publiczne; nadania autentyczne lub zmyśłone, a te ostatnie dobrze świadome położenia o jakim prawią, dostarczają niezliczonych objaśnień. Morskie Wulfstana i Othera przewiady przyniosły wiadomości dla ogólnego opisu jaki dołożono do anglosaxońskiego przekładu Orosa, staraniem Alfreda (zmarłego 901) dopełnionego. Później sagi islandzkie i krótkie świata tych wyspiarzy opisy, dają znać jak byli pomorza i Sławiańszczyzny świadomi.

W tymże czasie (koło 890) statisticzny zapisek, geografem bawarskim zwany, umiał wymienić dosyć szczegółów licząc sławiańskie powiaty. Potym Ditmar merseburgski (zmarły 1018), Adam bremeński (1076), Helmold bozowieński (1170), mówili o położeniu ludów winulskich i sławiańskich, od ujścia Elby i Odry do Dunaju rozsiadłych.

Illyrja i podunajskie części, uległe pospolicie zwierzchnictwu imperji, należycie były znane w Byzancie i od Konstantina purpurorodnego któremu podobało się

skreślić wielce ważny ich opis. U Arabów przewidywania Abdullach Seid Ghazi (780—800), Muslima ben Ali Muslim horranego (840—846), znoszenia się handlowe i dzieła greckie, dostarczyły Kodbeddin Masudemu (947) zapas wiadomości do szczegółowego spraw sławiańskich wyłuszczenia, z czego mały posiadamy wyciąg.

Byt ludów sredziny niejest pokryty zupełną niewiadomością: ale o nim sami jedynie krajowcy coś lepiej wiedzieć i powiedzieć mogli. Mnich peczerski w Kijowie Nestor (1116), odznacza się w tym względzie przed jinnyimi i on sam z tych czasów który przynosi światło zdolne kierować wspomnieniami jakie ze swych przewidywań Arabowie o północnych ludach natręcili.

Dostatni zrzódeł zapas, tajemnica kolebki narodów, znęciły tłumy pisarzy do zmudnych poszukiwań. Z rozmaitym powodzeniem, poczynili najszcześniejsze wywody, tak już wymienione zrzódła są dostatecznie wyrozumiane, i posiadłości Sławian drobnostkowo oznaczone⁽³⁾. Niechaj nikt nieoczekuje po mnie abym koniecznie cudze widzenia powtarzał, Edrisi (któregom w tomie II Polski wieków srednich rozpatrywał) tego niewymagał. W tym téż piśmie wstrzymam się od zbytecznego powtarzania co jinni powiedzieli: pragnę jednak mieć swę częśćkę, a zabierając się do zwiadów Sławiańszczyzny jaka czasu Edrisego była, Sławiańszczyzny dziesiątego wieku, biorę na oko przed jinnyimi, Józefa ben Gorjon, geografa bawarskiego i Masudego^(*).

⁽³⁾ Dzieło najzasobniejsze w skazówki co o Sławiańszczyźnie powiedziano, jest Pawła Józefa Szafarzika: słowiańskie starożytności, Praga 1836, z czeskiego przełożone na polski przez Hieronyma Napoleona Bońkowskiego, Poznań, 1841. W tym mianowicie piśmie naszym, za jego zdaniem i światłem jidziemy w każdym razie gdzie się nam od niego nieprzyszło odpisać.

^(*) Mówiło się o tym, w Polsce średn. wieków, V, t. I, p.

CHAZARI I WAREGI.

5. Józef syn Gorjona, יוסיפון lingua iudaica, יוסיפוס in lingua graeca, גוסיפוש in lingua romana (p. 28) i dzieło jego są zagadki. Sam zowie się kapłanem, wzięcia Jeruzalemu współczesnym; walczył w jego obronie i króla swego Agrippy; znał Mikołaja z Damaszku. Byłby więc współczesny Józefa Flavjana. Wymysł trudny do stwierdzenia wedle tych wzmianek. Dzieło jego wczesno między Arabami było znane, zwali go Jusufem ben Gorion przesławnym między mędrkami, dziejopisarzem i naczelnikiem ⁽⁴⁾. Zdaje się że żył dziesiątego wieku ⁽⁵⁾.

Na wstępie jego dzieła znajduje się biblijny rozród, czyli obliczenie ludów jafeckich Europy i północnych Wołgi okolic. Rękopisma całkowitych jego dziejów są bardzo niejednostajne, są też skrócenia; znajdują się z bardzo zupełną osnową a rozrodu w nich niema ⁽⁶⁾. Rozród tedy wydaje się ustępem doczepio-

⁴ 427—454; dodatek, t. I, p. 473—484; w t. II, dodatek p. 509—527.

⁽⁴⁾ Dzieło ben Gorjona przełożone jest na arabski przez jego współwyznawcę Zacharję ben Said allemeni al israeli (Derbelot), jewreja niemca.

⁽⁵⁾ Współczesny jest Józefa Halevi który pisał 887, i lekarza Zidkjah zmarłego 880. Patrz co o tym powiedział Carmoly w *israelitische Annalen, ein Centralbl., herausg. von Jost, Frankf. am Main* 1839, p. 149, 150. Patrz, *Polski średn. wieków*, dodatek w t. I, p. 478.

⁽⁶⁾ Najdawniejsze wydanie mantuańskie przed 1480 jest bez rozrodu. Pierwsze z rozrodem, ale z osnową uszczerbioną konstantinopolskie 1490 Abrahama Koriatha. Jinne jewrejskie zupełne 1510 Tam Aben Jechaji. Potym powtórzone (accuratior) w Wenecyi 1544, w Krakowie 1595; wspólnie z przekładem łacińskim w Oxford 1706 Jana Garniera i w Gotha 1707 u Breitkopfa. Dzieje te są przełożone, na niemiecki, angielski, rabbinicki. Sebastjan Munster wydał skrócenie wyszłe w Worms 1529, potem w Basileji 1541, 1559. Skrócenie arabskie znajdu-

nym, tym bardziej że wymienia zdarzenia późniejsze. Z tym wszystkim ma znamiona wielkiej dawności, widocznie to jest że musi być z jedenastego wieku najpóźniej, a oblicza ludy z pewną ich znajomością. Okazuje się być świadomym tych ludów które nam są lepiej znane; mniej staje się pewnym, mniej jasnym gdy wymienia ludy o których niemamy wiadomości dostatecznych. Niepewność ta niewątpliwie wynika nieraz ze skażenia w rękopismach jimion, niemniej atoli pewna że wspomina ludy których inne źródła nam niedostarczyły.

Józef objaśnia rozejście się potomków Jafeta, wedle języków i rodzajów sposobem następującym.

Synowie *Gomera* (*Aszkenaza*, Franki oczywiście poczytywani za Niemców, Teutonów) są: Frankus co zamieszkują kraj Franca nad rzeką Seine: *Rifatha* zaś są: Bretonim, w krainie Bretania nad rzeką Lira (Loire). Seine i Lira uchodzą do oceanu, czyli morza wielkiego (?).

Potomki *Thogarmy* są w liczbie dziesięciu. Chas-daj ibn Sprot, wezir andaluski (958), wedle powieści króla chozarskiego takąż liczbę wymienia; ale z dzie-

je się przy biblji polyglottie le Jaya i Waltona. Rękopisma są bardzo mnogie; najzupełniejszy w księżnicy narodowej w Paryżu jest poprzedzony wstępem dającym objaśnienia o zjawieniu się tego dzieła które ściśle ma związek z dziejami Aleksandra macedońskiego które kierowały wieków średnich pojęcia.

(?) Parafrasis chaldajska Józefa rektora akademji syrijskiej kolo r. 374, przekazuje Asją i Persją Aszkenazowi i Rifatowi; a Barbarją Thogarmie wedle rozdz. I wydania Davida Wilkins, Amstelaedami 1715, 4o. Wedle jinnych Togarma oznacza Armenją i Georgją (patrz listy o Benj. z Tudeli p. 51, de la géogr. du moyen âge). Ale ojciec Gomera jest przelożony Germanją w téjże parafrasis chaldajskiej, Frank u ben Gorjona; a syn jego Aszkenaz jest Niemiec jak mówi wezir Chas-daj. O jinnych wykładach patrz Jana Potoc. hist. prim. des peuples de la Russie, chap. 12.

siątka pięć tylko zgodne są z józefowymi, druga połowa różna.

כּוּז Chozar, בּוּלְגָר Bulgar, אֲוֹגֹרִי Ongori (Węgry, Madjary), בּוּז Buz czyli Bozil (zapewna غُز Goz albo *ὁὕτως μετὰ τῶν Χαζάρων ὁμονοήσαντες καὶ ἐπονομάζομενους Μαζαρ*, Uzy madjarscy (Const. porphyr. de adm. imp. 37), naostatek זָבּוּךְ סַאבִּיר Zabuch czy Savur (może סַאבִּיר Savan bartaski u Edrisego VI, 7, p. 404; albo Savur miasto Bulgarji, wymienione od Ibu Haukala.)

Pięć jinnych wedle Józefa są: טֹּוּרְקִי Turki, פַּצִּינַךְ Patzinach (Badżinak, Pieczyngi), אֲלִיקָנוֹס Alikanus, רַגְבִּינָא albo Ranbona, טִילְמַצְךְ Tilmatz, z których trzy niedają się choć pozornym jakim wyrozumieć domysłem. Z tego ciągu jimion, jedno tylko ukazuje się powtórnie w dziejach ben Gorjona gdy oblicza zdobycze Cyrusa w północnych stronach, gdzie podbił wszystką ziemię אֲלַחַן Alhhan i אֲלֶסָר Alsar i góry ciemnic (p. 27). Tilmatz odpowiada Βοροτάλματ, Vороталmat, albo poprostu Ταλμάτ hordzie Piecingów (Const. porph. de adm. imp. 37). Z pomiędzy pięciu wymienionych przez Chasdaję, אַבָּר Avar bezwątpienia Awarów znaczy; תַּרְצָא Tartza zbiega się ze średziną Asji Tarse zwaną której mieszkańce są nazywami Jogurami (Hayton, cap. 2; carta catal. etc.). Co zaś do jinnych תִּירוּשׁ Thirus, אֲוִינִי Aunin, Onin i זָאנֹר Zanor, można zda mi się przyzwolić że jewreje owego czasu, umieli wymieniać hordy choć chwilowo w obrębie chazarskiego ukazujące się panowania⁽⁸⁾.

Powieść Józefa dodaje że wszystkie te ludy rozbiły swe namioty koło rzeki הֵתֶל Ethel, Ithil, która jest אֲטֶלַח Atelach. Tylko Ongari, Bulgari i Patzi-

⁽⁸⁾ Carmoly, itineraire de la terre sainte p. 94, 95.

nachi poszli koczować koło Dunaju. Piezingi podemknęli się do ujścia Dunaju koło 895; Chasdaj jich nie zna. Jest więc pewno że jich jemie i posada w powieść Józefa później wetknione zostały.

Chasdaj wkłada w usta czyli pióro króla Chozarów że sąsiadował z Grekami i Russami. Mieszkańcy krajiny תנת Thanath (rzeki Tanais, Don) i באסה Bassa (*Ἀβασσα*, Const. porph. de adm. imp. 42; Abassia) aż do morza konstantinopolitańskiego (czarnego), płaciły mu dań i trzynastcie ludów w stronę zachodnią aż do wielkiej rzeki יוזג Juzag (Ozu, Dniepr), i ci co mają posady otwarte a zajmują pustynie (między Dnieprem i Dunajem Piezingi: Const. porph. de adm. imp. 37) aż do krańców חונגריאים Hongrim (Madjarów co obalili Morawji potęgę) są mu dannicze. Posiadając ujście Juzagu, pozwala Rusom przepraw (wydania Carmolego, p. 56). Król Chozarów przypomina bardzo dawną (przed 740) zdobycz okolicy ארדיל Ardil i krajiny רודלאן Rudelan (p. 51). Pierwsza zapewna oznacza ziemię ارثان ارتي Artsan, Artin, Artsa, tak nazywanych przez Arabów Ersów którzy w swoim miejscu zatrzymają bacznosc naszą. O Rudelanji nic powiedzieć nie umiem.

6. Synowie *Javana* są Ionin co zamieszkał Macedonią; synowie zaś *Madaja* są אורלום Azralus co zamieszkiwają krajinę בורסן Borasan. Ci ostatni następują po Grekach, a wyprzedzają Italów, możeby tedy można uciekać się do poprawy i widzieć אנדלום Andalus co zamieszkiwali krajinę בורטן Bortun برتات Bortat (pyrenejską). Ale Borasan nawodzi raczej na بارسن Borszan, Bordzan, naddunajskich Bulgarów krajinę, jak ją Arabowie zwali.

Synowie *Thibala* zamieszkiwają Toskana, koło

rzeki **בישא** Bisah (بیش Bisz, Pisa nad Arno); a *Me-secha* nad **שני** Seni (Sienna) ⁽⁹⁾.

Potomkowie *Thirasa* są **רוסיש** Rusisz (Rus Vareg), **בוסני** Bosni (ويسو Wes sąsiedni wielkiego Nowogrodu) ⁽¹⁰⁾, **אנגליש** Anglisi (Anglosaxoni) co mieszkają blisko morza wielkiego. Rusisz rozbili swe namioty koło rzeki **בירא** Bira (بولغا Wolga, Ithil), która uchodzi do morza Gorgan (Djordjan, kaspijskiego).

Następują teraz synowie Iawan Macedonji ⁽¹¹⁾.

Synowie *Elisah* (którego brat Alam) są Alemania, co zamieszkują góry i miasta Jub i Septimo (Juvavum, Salzburg i Sevaces Ptolemeusza w północnym Noriku). Z nich wyszli Lombardi, którzy mieszkają za Jub i Septimo, a podbili Italjah i do dziś mieszkają około rzek Poo i Tesino. Poo wpada do morza... **בונקיא** Bondekiah (بنادقة Venecja). Borgania mieszkają koło wielkiej rzeki Rodani. Z nich wyszli **ברדיא** Bardia (może **ברזיא** Brizia, Vris, Fris) co mieszkają koło rzeki Renus uchodzącej do morza.

Tharsis są ci co żyją z Makedonami. Ale kiedy Ismaelici (Araby) opanowali ziemię Tarsus (Cilicję), oni się usunęli do ziem Javana, i toczyli boje z Ismaelitami Tarsus.

⁽⁹⁾ Aben Esra in psalm. CXX incolas Meschechi Toskanos appellat. Parafrasis chaldajska Józefa wydziela Medję Madajowi; a Tubalowi, Meshechowi i Thirasowi, Bythynią, Mesję i Thracją. Później z Thubalem pociągnięto do Hiszpanji; a z Meshechem wybornych dostarczającym niewolników przez kaukaskich Moschów aż do Moskwy.

⁽¹⁰⁾ Patrz o tych Wes, Frähna Ibn Fozzlans und anderer Araber Berichte, p. 204—233. Patrz téż géographie du moyen âge, analyse d'Edrisi, 72, p. 184.

⁽¹¹⁾ Stara Józefa parafrasis chaldajska, na dwa szeregi dzieli Javana potomków: filii vero Makedonis: Alsu et Tharsus, Italion et Dardania; verbis aliis; filii vero Javonis: Elisha, Alam, Titsas, Achzavia et Dardania, Ridon et Chamen et Antiochus.

Synowie *Chittim* są Romim, którzy zbudowali twierdze na równinach Champanji koło rzeki Tiberio.

7. Dzieci Dodanim są דנישי Daniszi (Dani, Duńczycy) zamieszkujący miasta położone w odnodze i półwyspie oceanu w krajinie דניא Dena; מכבא Mechba (może שכנא Schona, Skanja) i ברדנא Bardena pośrodku morza. Zaprzysięgli nie służyć Rzymianom, i dopełnili ofiar w bałwanach morskich, a niezdolali, bo rzymskie panowanie dosięgło aż do ostatniej wyspy morskiej i do przepływu przesmyka.

To zdarzenie zaszło 947, kiedy Otto wielki opanovał Szleswik i Jutlandję aż do zatoki Ottesund, tak nazwaną od Ottona który jak zwycięzca rzucił w zatokę swój pocisk, na znak panowania.

Dani pozyskali byli od niejakiego czasu znamienitą sławę; Ravennaccy geografowie powtarzali: que Dania velocissimos profert homines; (nam inter ceteras), hoc sua (licet infunt), laudantur problemata: laudabatur Parthus in arcu, dum non noverat Gothos; sed o! ubi est Danus? Quae Dania modo Normannorum dicitur patria (annonymi ravenn. IV, 13), do czego koło roku 1119 Guido pisański (mscr. Bruxell. p. 53) dokłada: seu Vuarangorum dicitur patria, i wtyka w ravennacki text że Dani nieodpowiedzieli temu co rzekło problema. Ustęp ten daje wykład wyrazowi Bardena w rozrodzie josipponowym wymienionego i upewnia że takowy Warangów znaczy (¹²).

(¹²) Patrz Polska średn. wieków X, 32, opisanie jej i sąsiedztwo t. II, p. 402, 403; géogr. du moyen âge, chap. 2, note 3, p. 4, 5, gdzie wspomniałem o rękopiśmie bruxellskim 1119 Guidona ravennackiego. Od owego czasu, C. P. Bock, zajął się pilnym kodexu rozpoznaniem, i w roku 1850 w postaci listu do przyjaciela swego L. Bethmana ogłosił swe postrzeżenia nad tym *liber Guidonis* rękopismem. Jest to stek rozmaitych wypisów geograficznych, chronologicznych, historycznych, między którymi znajduje się poema, w pospolitym rytmie głoszące wyprawę

W annałach Ademara (które pisał koło 990), pewien interpolator (koło 1140) wpisując legendę o świętym Wojciechu (ad lib. III, cap. 31, edit. Pertz, t. IV, p. 129) mówi: sanctus denique Adalbertus convertit ad fidem Christi, quatuor provincias, scilicet Pollianam, Sclavoniam, Varedoniam, Cracoviam. Quas, postquam fundavit in fide, abiit in provincia Pincenatorum (Pieczingów, Prusaków). Owa Varedonja wymienia Waregów Russów we wschodniej przewodzących Sławiańszczyźnie.

W Byzancie Fargani, Vargani (Const. porphyr. de cerimon. aulae, II, p. 152), Βαργγοι, Varangi (Anna Komn. ap. Stritt. IV, 448) byli znani jak włóczęgi i zaciężni.

Pisan wespół z Genuenami roku 1088 przeciw Saracenom. Bock z głęboką czasu owego znajomością a z przenikliwym wejściem, dowodzi że takowy zbiór wyciągów w całości jest spisany przez Guidona z Pisi, objaśniając jego byt i położenie. Dowody są niezaprzeczone, wywody niezbite; chętnie na wszystkie prawie przystajemy, nawet na różne wnioski i domysły Bocka: niemożemy tylko przystać na to, ani tego pojąć, ażeby Pisanin miał sobie obmyślić plan doboru i spojenia różnorodnych wypisów i ułamków, jak się Bockowi wywieść podobало. Ów plan objawia się zupełnie przypadkowo, wynika z położenia i pojęć Pisanina, łączone dorywcze pochwyty rozmaitości, który byłby jakożkolwiek obrobił, spojił, uporządkował zarwane tu i owdzie kęsy, gdyby był rzeczywiście jaki polityczny powziął pomysł. To zawsze jest niezawodna, że w tym spisie Pisanina, ravennecki (wedle Castorjusa) Italji opis lepiej jest dochowany aniżeli w anonymie ravenneckim. Bockowi podobало się téż zaprzeczyć Ravennacie jmiienia Guidona jakie miał. Na pozór rzecz mała, łączy się jednak ściśle z bytem opisu Italji przez uczonych XVI wieku widzianym, który w XI wieku przez anonyma, tylko powtórzonym, a w XII przez tożjimiennego Pisanina. Sądzę że Pisanin zostanie zapiskującym wyciągaczem, a Guido z Ravenny źródłem którego następnie przepisywano lub ułamkowo z niego czerpano. Przyjaciół nasz Schayes rozpędzi bez wątpienia niepewności i ciemnotę.

Rusy co się zasiedlili w Sławiańszczyźnie byli też Varegami zwani z powodu że wyszli z pomiędzy Varegów; a Varegów Ruso-slavi poczytywali za posłkowych aż do roku 1018 (Nestor chron.). Miano Rus, Rusinów rozgościło się i ustaliło między Sławianami; Waregów rychło wyszło z użycia.

8. Arabowie dobrze świadomi tego co się u Sławian działo, znali Varegów. W roku 1030 Abu Rihan, birunin pisząc w Indji, morze baltickie zwał Vareng. Mówi on: morze które od zachodu podmywa ziemię od Tandża (Tanger) i Andalus (Hiszpanji) zowie się morzem okolnym. Dawni Jounanjun (Grecy) zwali go okeanos. Nikt nieśmie nań się puszczać, płynący trzymają się brzegów. Od owych krajów rozciąga się w północ do krajin صقلاية Saklaba (Sławian). W północy Saklaba wytacza się z tego morza odnoga która się zbliża aż do sąsiedztwa moślemińskiego kraju Bułgar (nad Wołgą). Zowią ją وارانك Varang. Ale to jest lud który jęj pobrzeża zamieszkuje. Dalej okean obraca się ku wschodowi (Jakut zmarły 1229, mscrp. ap. Frähn, Ibn Foszan p. 182; confer. Abulf. versionis Reiske p. 152). Lud ten jest wysokiego wzrostu i bitny (dokłada Szirazi koło 1300).

U dziejarzy Ruso-Sławian co pisali po Nestorze, jemie Varegów było powtarzane jako wspomnienie przeszłości: u Arabów jemie to nieprzystawało być w życiu i niestarzało się wcale. Przywykli powtarzać się nieskończonym odgłosem przypominali Varegów i morze jich: Jakut 1229; Nassireddin 1276, Szirazi 1300, Hamdullah Mestufi kazvini, Szemseddin dimeszki, Abulfeda 1321, Ibn aluardi 1349, Bakui 1397, komentator Nassireddina szerif dżordżani, Ibn Szabib harrani, Szemseddin dimeszki 1586, Mustafa ben Abdallah 1648, zawsze mniej więcej Abu Rihana słowami i wielu innych miało ciąglą sprawę z przeminiełym Varegów

bytem. Tylko nazwa jich mieniła bez końca swe dźwięki: Vzng, Vrng, Vazeng, Uzane, Aureng, Avreng, Varaik, Varenk, Varang. Turek Mustafa, zwany też katib czelebi albo hadji khalfa, znajdując to jemie w astronomicznych i geograficznych dziełach, objaśnia że to było nazwanie morza niemieckiego czyli baltickiego a Varenghi byli Szwedzi (¹³).

9. Ludwik dobrotliwy w swoim czasie przyjmując przez Byzant przybywające doń Rhosów poselstwo, diligentissime investigans, comperit, eos gentis esse Sueonum (Prudent. trecensis, annal. bertinian. ad a. 839). Wyszukanie początku Rusów opierało się na tym pierwszym przebadywaniu i znalazł się w Szwecji blisko Birka powiat Ros-lagen, z czego wniesiono że to było Rusów gniazdo i że Rus, Ros, Waregi przyszli ze Szwecji.

Ale nazwa Waregów była powszechną łotrom morza baltickiego, również właściwą Danom, a między nimi dają się dostrzegać Rhos i znani są jich przywódcy z jimieniem Rorik, Rurik.

Karol wielki, Hrerekowi czyli Rurikowi bratu duńskiego króla Gormona dał w posiadłość Frisję; który też jest nazywany dux Frisonum a fidelis imperii; zginął on 810 w czasie napadu Normandów. Jeden z jego synowców, syn Halfdana miał też na jmie Rorik, ochrzczony z bratem swym Herioldem w 826, otrzymał w posiadłość magnam partem Frisonum, Rustringen. Wyparty z tej posiadłości w 841 przez cesarza Lothara, opanował 850 Dorestadt i został przez tego Lothara in fide receptus. Wezwany 852 do przywrócenia Amunda szwedzkiego w Birka, nie-

(¹³) O tym wszystkim patrz Frähna Ibn Foszlan und anderer Araber Berichte über die Russen, Petersburg. 1823, 4to. — Polska średn. wieków, w t. II, dodatek p. 521.

zwłocznie po wyprawie téj, odwiedził fines Slavorum (Remberti vita Ansgarii, cap. 19). Później w 862 Rurik na czele Waregów Rusów, nacisnął Sławian i okoliczne ludy do opłacenia się (Nestor, rękopism królewski). Potym 862, wezwany przez te ludy, zasiedlił się w Ladodze wraz z Sineusem i Truvorem udzielając okolicy jimienia Rusi. Jeszcze się Rurik ukazuje 863 łupieżą Frislandji, Dorestadu i okolic Rhenu aż do Kolonji (Hincmar....). Naostatek u Sławian, gdzie sadowiąc się kniazem, stanowi swe namiestniki. Po jego zgonie zaszłym 879 w Nowogrodzie, jimie Rorika nieznane więcej w zdarzeniach na zachodzie. Zbieg taki, czasu, jimienia i zdarzeń, zdaje się niezawodną czynić tożsamość Rurika duńskiego z nowogrodzkim⁽¹⁴⁾. Tym sposobem Rusisz towarzysze broni i łotrostwa, rozbili swe namioty jak mówi Josippina rozrod nad rzeką Beira (Wołga).

10. Rozrod ben Gorjona w dalszym synów Dodanim obliczaniu, wymienia קראווי Karvatów, (Kroatów) סלאקי Salaki (סלוקי Slavaki), ליצפים Letzfin (ליצחים Letzchi), לוומים Livomim, כרچار Charchar (כרבאר Chrabar, Chrobatów), כירמין Chezramin (בירמין Bajormin, Bavière), בומים Bomim (Boemia, Czechy). Postawiali swe twierdze koło zatok, od krańczyn Bulgarów aż do morza Bondekjah, zkąd rozciągają się aż do wielkiego morza (baltickiego); zowią się סקלבי Sklaba. Jinni twierdzą że są potomkami Chanaana, lepiej przecież poczytywać jich za potomków Dodanim.

Jasno jest że te siedm Dodanim ludów, rozród poczytuje za Sławian. Wyczytania kopistów i wydawców sprawiły je do wyrozumienia prawie niepodobnymi.

(¹⁴) Ueber die Herkunft des alten russischen Fürstengeschlechtes aus Jütland, von Prof. F. Kruse in Dorpat, w aktach towarzystwa antiquarjuszów północy, w Kopenhadze, 1840, p. 321—353.

Sądzę jednak że Kroaci, krakowskie Chroboty i Czechy, bez żadnej występują wątpliwości. Być zaś może że Saloki są powszechnym Sławów mianem z zakończeniem *ak* oznaczającym w szczególności Sławaków południowego Karpatów podnóża. Bajormim w czasie w którym w Bawarii tyleż było sławiańskiej co i teutońskiej ludności, wymienia Karintów i Wendów zwanych Bavarami jako część księstwa bawarskiego stanowiących. Mianem krajiny, Czesi są Bomim zwani, a Karinty i Wendy Bavarami.

Jimiona tylko Lecfim i Livomim stawiają przyziemną trudność. Być może już wydawcy mieli na myśli wytknąć w nich Litwę i Liwów; ale podobny ich wyczytania owoc nieupoważnia nas do przyzwolenia na takowe widzenie. Możliwość domniemywać, że wyczytanie Livomim wynikało z לחמים Lahhmim czyli Lechów, Lechitów: choć Livomim jako Liv, Livoni, choć jinnego rodzaju, mogli być w rozrodzie do Dodanim wliczeni, z powodu już zamieszkują zatoki morskie w których znani byli od Normandów i handlarzy.

11. Co do Lecfim czy Lecchim, ci mogą się odnieść, albo do Luticów baltickich pobrzeży, albo do Łuczan czeskich, albo do Łuczan wołyńskich, albo do jakiego ludu podobnego nazwiska. Wojenne sprawy uświetniły Luticów Veletabów; handel głośnymi czynił Lenczanów, Luticzanów, Λευζανηνοί, Λευζενινοί (Const. porphyr. de adm. imp. 9, 37; Nestor...) co mieszkali koło Styru, sprzymierzeńców Kijowjan, a sąsiadów Dregowiczów, Ultinów i Pieczyngów. Rzekami (Styr, Pripeć, Dniepr) odwiedzali targowiska Kijowa, a miasto jich Luck τὸ Λουτζα, do dni naszych stoi (15). Sądzę

(15) Szafarzik (starožitn. sławiań. II, 28, 5) przeciw powszechnie przyjętemu objaśnieniu, wbrew przeciw skazówkom położenia Łuczan, usiłuje dopatrzeć jich w Łuczanach Wielkich Łuk. Niepodobna nam tak odległe wyszukiwać Łuczan Pieczin-

że ci ostatni są Lecfim, Lecchi, jużto że bliżsi ludów południowych które josipinowy rozród więcej zajmują; już to że israelita musiał mieć więcej handlową na oku niż jakkolwiek jinną sławę.

Łuck znajdował się na drodze stosunków zachodu ze wschodem północnym. Listowna Chasdaja powieść ukazuje nam na to dostateczne ślady. Wiadomo że między byzanckimi cesarzami a kalifami Korduby trwały znoszenia się. Chasdaj spodziewał się przeprowiód swe gońce do Chozarów przez Byzant. Zaszle pod ów ozas zajścia sprawiły drogę niebezpieczną (p. 39); wiedział już mogłby wziąć drogę przez Jerusalem, Armenję i Kaukaz aż do Chozarów (p. 40): ale jinna jeszcze odkrywała mu się droga. Kalifowie Korduby niezaniebawiali jinnych chrześcijańskich mocarstw, utrzymywali przyjazne stosunki z Henrikiem ptasznikiem królem niemieckim, annały o tym nadmienią nieco. Otto wielki śladem ojca, wyprawił 955 Jana opata Gorze do Korduby, gdzie, po uprzątnieniu niejakich zawad, opat był od kalify Abder Rahman dobrze przyjęty (vita Joh. gorzien. ap. Pertz. t. IV, p. 337) ⁽¹⁶⁾.

gom sąsiadujących; wydaje się téż rzeczne wołyńskiego Łucka z Kijowem znoszenie się daleko prostsze i łatwiejsze, aniżeli Wielkich Łuk z północy, którzy musieliby wprzód wlec się z towarem swym niemałym ładem nimby rzeki Dniepru dopadli. Wielkie Łuki mało wspomniane w dziejach Rusi, nigdy niedoszły do znaczenia wołyńskiego Łucka.

⁽¹⁶⁾ Pieniądz wspólny dwu języków Heszama 976—1005 i Henrika II 1002—1024 poświadcza przyjazne stosunki nieustające. Pieniądz ten znalazł się między wykopanymi pod Trzebuniem blisko Płocka, a okazuje że moneta na pół andaluska przechodziła przez Niemcy aby spocząć w ziemi polskiej. Dałem jój rysunek rozbierając trzebuńskie pieniądze, i w numismatique du moyen âge tabl. VII, 2. Figura jest dobra ale objaśnienie niedokładne przez Frähna odrzucone, który napis arabski czyta: **الامام هشام أمير المؤمنين المريد بالله حامر** al imām

W tymże zdaje się czasie, przybyło poselstwo גבלים שהם Gebalim którzy są Tzklab (p. 37), w towarzystwie dwu jewrejów Mar Saula i Mar Jusefa, którzy podjęli się przeprowadzić list Chasdaja do króla Chozarów (p. 40)⁽¹⁷⁾. Jakoż jich staraniem jinny jewrej Jakob bar Eleazar z kraju נמץ Nemec (Aszkenaz u jewrejów, Niemiec u Sławian, którzy tę nazwę Chozarom i Arabom udzielili), list królowi Chozarów wręczył (p. 47). Ów król Tzklabów Gebalim był sąsiadem Aszkenenaza גבל, może król góralów جبلى. Jedno i drugie na jedno wychodzi, w owym królu naczelnika Chrobatów na podgórzu Karpatów nawodzi; na wielką czyli białą Chrobację Βελοχροβάτοι ἔχουν ἀσπροι Χροβάτοι ἔχοντες τὸν ἰδιον ἄρχοντα (wojewodę), która ze swym naczelnikiem podlegała Ottonowi wielkiemu, królowi Franków i Saxów (Const. porhyr. de adm. imp. 30, 32, 33). Przez owych Gebalim i Lucchim przeprowadzono się z Aszkenaz do kraju Chozarów⁽¹⁸⁾.

Heschham emir al mumenin almūaid billah; na końcu jímie pośmiertne vezira Amir który zginął 1001; z drugiej strony HINRICVS i krzyż. O tym objaśnieniu nadmienilem téż mówią o pieniądzach Piastów, Polska średnich wieków XVII, 4, nota 8.

(¹⁷) Other embassies arrived... one from the king of the Slavonians, called Ducu, mówi, niewiem na jakim oparty świadectwie Murphy, history of the mahometan empire in Spain, p. 101, przytoczony od Carmoly w nocie 61, p. 90, des itineraires de la terre sainte.

(¹⁸) Po kilkakroć zatrzymywałem się nad listami Chasdaja (cartes et géogr. du moyen âge, chap. 20, 36; w dziele Carmolego itiner. de la terre sainte, note 54. p. 42—45), niemniej nad ben Goriona rozrodem (w 1845, w pierwszym liście de l'examen geogr. de Benjamin de Tudèle p. 44, 45; w 1846 Polska średn. wieków, t. I, p. 478—480), z niepewnym w objaśnieniach wypadkiem. Należało mi jeszcze raz rozpatrzyć się i lepszego szczęścia szukać, a przytym odwołać błędne na Lukjum (9go rozdziału ben Goriona p. 63, 64) powołanie się: gdyż to jest italska Lukanja.

VINVLI, SORABI, MORAVA.

12. Krajowcy szerokich przestrzeni jakie się koło Dniepru, Wisły i Dunaju roztaczają, różnymi czasy byli wielorakim ogólnym jimieniem przezywani. Nieprzypominając Getów i Daków które zarzucone zostały (Theophylact. 46; Photii myriobil. I, 65) zwano jich Vendami, Vinidami, Venedami. Mniemać się godzi że to jemie dawane jim było przez sąsiednich Germanów, Niemców, chociaż to niebyło jich własne. U nich samych ukazują się nazwy Serbów, Chrobatów bardzo powszechne a najwięcej w użyciu i najpowszechniejsze Slawów, Sławinów, Słowian (¹⁰).

Wszystkie narody powtarzały to jemie wedle wymawiania swego: Stlabi, Sklabi, miękczone niekiedy przedmownymi Asklabi, Isklabi. Wszystkie nim ozna-
czały krajowców szerokich przestrzeni: ale pisarze skruszonego imperjum rozróżniali dwa szczepy, oddzielali Antów od jinnych Sławian (Jord. de orig. get. 5; Procop de bello goth. III, 14). Ci Antowie opierali

(¹⁰) Dobrowski i Szafarzik chcą jemie Serbów dostrzec w Σπόροι Prokopa. Zda mi się że niema powodów spierać się o to, bo nazwa jest bez posady, marnego wspomnienia. Prokop sam znaczenie jój osłabia gdy mówi że to w czasach dawnych, dawni, starożytni (Grecy a nie Sławianie sami) Antów i Sławian tak nazywali; Σπόρους γὰρ τὸ παλαιὸν ἄμφοτέρους ἐχάλουν a nazwę mieni być greckim wyrazem (de bello goth. III, 14). Szafarzik (II, 9, 5) wywiódł że nazwa s' r' b, od sanskryckiego su (rodzić, płodzić), sir (zrodzony) i tyle znaczy co urodzonego, rodaka, naród. Wyrazy sierota, pasierb są na podobny wywód głównymi przewodnikami. Dobrzeć to że choć sanskrit na podobny wywód naprowadził. Mimo sanskritu widać że głoska r w sławiańskim zarodnej siły rodzeniu dostarcza: rój, ród, rob, rab, rabiata, robota; rob, rab, człowiek urodzony, a z niego z r' b, s r' b, serb, sorab, serebszczina. Niezgodne to z etymologizowaniem sanskritu w którym, głos r, to jest to go niema wedle form, ale zgodne z mową w której bez r, urodzenia niema.

się o morze czarne między Dunajem a Dnieprem, a rozciągali się w północ około Dniepru. Jakiś czas potężniejsi od jinnych, tworzyli mocarstwo przez Ostrogotów zachwiane (Jord. de orig. get. 48). Później ludności Słowian Antów opuściły brzegi czarnomorskie, a jemie Antów zniknęło: z tym wszystkim nieprzystano dostrzegać różnic dwu szczepów. W mowie też sławiańskiej to rozdwojenie daje się czuć przez wymawianie zmieniające samogłoski, niektórym spółgłoskom nosowe, lub syczące brzmienie nadające; przez nieco zmienne zakończenia, przez wtykanie zbytecznych d, l, a przyrostkowe partykuły już, wy. Może być już przed wieki ta różnica była ostrzejsza, dobitniej odrębność utrzymująca: ale od czasu, jak nomina per varias familias et loca mutuarunt (licet nunc, mówi Jordanes w 552, de orig. get. 5), potworzyły się wszędzie rozmaite plątaniny, jakiś zlewék ludów, colluvies gentium utworzył się i zrodził pośrednie utwory które rozpoznanie właściwego ludności pochodzenia utrudzają, a nieraz coś sprzecznego dziejowym świadectwom dochowują. Wspólność czci, jednostajne towarzyskie urządzenie, powszechne do braterstwa usposobiénie wpływały niemało na dopełnienie splątania, lub zlewku podobnego, dwu niegdyś odróżnianych szczepów. Jimiona rzék, powiatów, posad, sioł, wsi, ludów i ludności bez końca jednostajnie ukazują się wszędzie; widzieć je można ustawicznie, jak odgłos nieskończonym powtarzający się ciągiem, poplątanie powtarzające się po wszystkich przestworach ziem jich. Niekiedy jednak te skupione nazwy, dobrańsze, znamieniem swym więcej odznaczające się, odsłaniają na tym lub owym miejscu, dawną jedną lub drugą mowę przewagę. Dwie te mowy różnice są dziś wyobrażane, z jednej strony, językiem polskim i czeskim (Sławian), z drugiej strony językiem serbskim, ruskim i rossijskim (Antów). Jeżeli

kiedy nazwania Serbów lub Kroatów, Chorwatów, krajinie jakieś lub mnogiej ludności znajdują się udzielnione, niemożna z nich wnosić o jednym lub drugim szczepie: te nazwania tyle poniekąd znaczą co nazwania Sławian, lub Wendów. Tylko Kroatów, Chorwatów jest krajowe, Serbów zaś rodowe. Serbów można mówić więcej rozpowszechnione i rozpięchłe: mowa Sorabów, Łużyców, Czechów jest serbska; Serby wychodzą z Chrobacji; Siewierzanie (wschodni) są Serby. Chrobatów miano ściślej się trzyma z Chrobacji wyszłych. Napotykać ludności tegoż jimienia niemożna też twierdzić żeby tegoż były szczepu: do podobnego wniosku wstrzymać się nakazuje jednostajne obu szczepów przybieranie nazwisk wedle miejsc i posiadłości. Od błotnych i grząskich Łużicy; od brzeżnych morza lub rzek, Pomorcy, Primorcy, Morlanie, Berezanie, Brzezanie; od równin Doleńcy; od gorzystych Horiti, Zagora, Chlumcy, Zachlum; od lesistości, Boranie, Dravanie, Drewlanie, Kriwicze; od jezior, Ozerici, Jeziercy; od łąk i pastwisk, Łuczanie, Łączanie, Łęczanie; od pól Polanie, Opole; od skraju, Krajińcy, Ukrajincy; od nizin, Nizeni, Nize, Nizicy.

Okolice Elby aż do Odry są pełne tego rodzaju nazwań. Vinuli czyli Vendi co się w dolnych posiadłościach Sławianami między sobą zwali; odznaczali się mianem Surb, Sorab, Serb w posiadłościach wyższych, a postępując ku południowi niemieli jinnego jimienia tylko Sławian rodu nieoznaczonego. Vinuli i jinni Sławianie wszędzie przybrali jemie miejsca na którym siedli albo rzeki przy której się zatrzymali. tak już w mnogich ludnościach jich zaledwie jakie narodowe nawija się miano: Obotritów, Stodoranów, Dułebów, Weletabów.

Znane są jich posiadłości z dokumentów, dyplomów, nadań, roczników, z opisów anglosaxońskiego,

Adama bremeńskiego i Helmolda który Adama wstecznie powtarza. Jedno drugie objaśnia (*). Najmniej dla wyrozumienia przystępnym ukazuje się geograf bawarski, czyli geograficzny koło roku 900 zapissek, liczący sześć dziesiątek ludów, z liczbą miast każdego. Wiedzie nas w ciasne posiadłości zakątki, oczywiście dobrze takowych świadomy, lecz jymiona są koszlawione do niepoznania onych. Rozpatrując to obliczenie, zdołamy przebiec i poznać całą zachodnią Sławiańszczyznę (20).

13. *Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii. — Isti sunt qui propinquiore resident finibus Danaorum, quo vocant Nortabtrezi, ubi*

(*) Mnogo o winulskich posadach pisano: najdostatniejsze objaśnienia znaleźć można: Schwartz, Einleit. zur geograph. des Norderdeutsch. slav. Nation, Greifswald 1745; Gerken, Versuch der ält. Gesch. der Slaven, Leipz. 1771; Masch, topogr. Beschr. der wendischen Stämmen; Pischon, Geogr. des Mittelalters; Reumer, über der alt. Gesch. der Churbrand. Zerbst, 1830; Leutsch, Markgraf Gero, Leipzig 1828. Tego ostatniego mam pod ręką.

(20) Patrz na załączony Sławiańszczyzny X wieku krajobraz. Nieoceniony ten zapissek, znajduje się w księżnicy bawarskiej w Monachium. Był dość często ogłoszony. Naprzód przez Buata, hist. anc. des peuples de l'Europe, Paris 1772, w t. II., 10, p. 145—149; potym przez Jana Potockiego, fragm. hist. et-geogr. XXXIV., t. II. p. 281. — Z jinnego przepisania przez Dobrowskiego, Archiv für öster. Geschichte, Wien, 1827, No. 27—93; przez Hormajera, Hertzog Luitpold, München, 1831, p. 24; przez Raamera, regenta hist. brandeb. Berlin 1836, p. 101; przez Boczka, cod. dipl. Olmütz, 1836, p. 67, i przez jinnych. — Nowe przepisanie poprawnniejsze wygotowane od J. A. Schmetzlera, bibliotekarza w Monachjum, ogłosił Szafarik, który nadmienia że Dobrowski próbował objaśnienia, a potym Lelewel z niejakim powodzeniem, pomijając część najtrudniejszą. Tę trudniejszą część potracilem w dodatku do Polski średn. wieków t. I., p. 481—484. Teraz zupełniejszą zdam sprawę z mego powodzenia i niepowodzenia.

regio in qua sunt civitates LIII per duces suos partite: and be northan him (eald seaxum), zapisuje w tymże czasie anglo-saxońska powieść, is Apdrede; end by eastan him (Dene) syadom Afdrede; and Afdrede by suthan (sae) (Alfredi hormesta....). Abotriti (annal. fuld. sub a. 709, 795, 944 etc.; Ademari annal. franc. sub a. 798, 799, 808); Apotriti (Ditmar. I, p. 326, III, p. 345, IV, p. 351; annal. quedlinb....); Abroditi (chronogr. Saxo s. a. 982, 995); Obodriti (annal. fuld. s. a. 804, 819, 858; Adami hist. eccles. (64) II, 10; Helm. I, 2 etc.). Siedzieli koło Miklinburga, Magnopolis (Adam. et Helm. passim). Naród zatwardziały, nie-strudzony i potężny tak już nieraz posiadał miasto Werle (Helm. l. c.); Abotriti et Wari dicantur (Ditm. VIII, 4). Obotrici zwali się téż Reregami (Adam. hist. eccles. II, 10, III, 21; annal. Saxo s. a. 952) od miasta Reric zburzonego w 808 ⁽²¹⁾.

Sąsiadują jim, z jednej strony Wajri, czyli Wagiri z miastem Starigrad (Aldenburg), z którego widać było wyspę Fembre czyli Vemere; i Polabingi (koło Łaby, Elby) z miastem Racisburg. Są to stanowiska najzachodniejsze opierające się o saxońską Nordalbingją, od której są oddzielone poczynając od Elby przez rzekę Mescenreisa (Beyze), lasem Deluunder do rzeki Deluunda (Steckenitz zwanój téż Delvenau), potem lasem Travenna (aż do Oldeslohe), postępując w górę rzeki Travenna do jeziora Kolse (Gollies z którego Travenna wychodzi), naostatek (koło jeziora Plone) rzeką Zuen-

(²¹) Cokolwiek o źródle jimienia Obotritów powiedziano, sędzę że zgola nic nas niezniewala do nazywania jich Bodricami jak się to Szafarzikowi wydaje (staroż. sław. X, 44, 7), gdyż jimienia tego przez pisarzy wymienianie poczynające jednozgodnie i niezmiennie od a albo o tych samogłosek zaniedbywać niedozwala, tym więcéj że o, jest samogłoską spółgłoskową w sławiańskiej mowie i ma swe znaczenie przy bodry (dzielny).

tina aż do morza (przy Kiel) (Adami hist. eccles. (62) II, 9, 10, (138) III, 22, de situ Daniae 226; Helm. I, 2, 10). Z drugiej strony Obotritów poczynając z południa są, Smeldingi, Lini i Warnawi (Ad. et Helm....).

14. *Vuilci, in qua civitates XCV et regiones 1111.* Cztery te krajiszczą dobrze są znane, i rozciąg jich wiadomy. Rzeka Pena przedziela je, tak że Kicini i Circipani są na północy onej, a Daleminoi i Redari na południu. Circipani (Adam, I, 10, III, 21, 24; Helm. I, 2, 21; 6, 1 etc.; annal. Saxo s. a. 952), Zcirizspani (annal. s. gall. maj. s. a. 955), Scyripenses (annal. corbei. s. a. 1114), wspomniani w dyplomatach Zerezepani 963, Zircipani 973, Zerezpani 975, położeni citra Panim, circa Panim, za rzeką, przez rzekę Czerezpani zajmowali nadmorskie powiaty. Kyzini, Kycini, Kissini (Helm....), Chizzini (Adam.; annal. Saxo s. a. 952); dosięgali morza granicząc z Warnawami i Obotritami(*). Tholenz 946, Tolensane 965 975 w dyplomatach, zwani są Tholosantes (Adam. I, 10, III, 24), Tholenzi (Helm. I, 2, 21) w annalistach, mieszkali w dół Peny (Tollensee, koło rzeki Dolenz), całą okolicę płaską aż do ujścia rzeki Ukri. Riedere (w dipl. 965, 973, 975), Riadzi, Redezi (w dipl. 936, 937); Rederii (Witikind, 930, 968), Redari, Rederari, Riederun (Ditm. VI, p. 381), Retheri (Adami hist. eccl. (66) II, 12, 13), Riaduri, Redarii (Helm. passim), posiadali miasto Rethra przesiawną ludów świętość (Ditm. VI, 17; Helm. I, 21).

(*) W dyplomatach 1171 Henrika saskiego: Cussinorum et Kissinorum rex, Cuscinorum princeps, Cisinorum; Annalista Saxo wspomina 1121 miasto Kizun; w meklenburskim jest Kissin. Szafarzik wybiera z tego wszystkiego Chizzinów i nasuwa chyza, chyży jakoby szybcy byli w nazwie swój. Mniemam że nierychlój nazwa Kicinów da się wyrozumieć, aż kiedy nazwa miasta Kcyna objaśnioną zostanie. Wreszcie Kuscini może jak Kuczanie nad-dunajscy Obotritom sąsiadują. Ci i owi mają Ribnice; u jednych Dimmin, przy drugich Timok.

Te cztery ludy zwały się sua locutione Welatabi, Weletabi (Einh. vita Caroli m. 12, annal. s. a. 789; Adami de situ Dan. 220; annal. s. galen. maj. s. a. 995; Ademari, annal. franc. s. a. 789), Vuelitabi (Notkerus Labeo, paraphr. in Marc. Capell. 75), Wlatabi (chron. Saxo s. a. 995, 997). Ale Franki i Saxon, francica lingua et consuetudine zwali te ludy Wiltzi, Wilzi (Einh. l. c.; Witich, inter Meibom. scrip. germ. t. I, p. 647; Adami hist. eccles. II, 9; Ademari annal. franc. s. a. 789, 808, 812), Wilten, Wilti (Alfredi hormesta....; Ditm. IV, 12; annal. nazar. s. a. 789), Wilzzi (annal. fuld. s. a. 789), Wilci (Adem. s. a. 759). Te dwa nazwania przeszły z dziejów w powieści ludowe wielkości, postrachu i potworności. Ci Weletabi-Wilcy, trzecie jeszcze sobie sami nadawali jemie, Lutów, Lutitzów, które się ukazało później, a którym najpospolicij od cudzoziemców nazywani byli. Nazwa ta bez wątpienia oznaczała jich narodowy związek. Lutizi (Bruno, vita S. Adalb. 26), Luitici (Ditm. IV, 9, VI, 17, 19, VII, 11, 47), Luizici (id. VI, 16), Leutici (Adami hist. eccl. (66) II, 12, (140) III, 24, de situ Dan. 220), Luticii (Helm. I, 21), Lithewizi (chron. moissiac. s. a. 1179). Cztery te ludy Weletabów, Wilców, Lutików, były sławiańskie i mowa jich sławiańska (Bruno, vita S. Adalb. 26; Seifr., vita S. Ottonis etc.); jimiona osób i miejsc są u nich sławiańskie; bóstw i czci sławiańskie; okruchy różne i posążki, mirifice insculptae, w napisach po większej części sławiańskie mają jimiona: ale te ostatnie osobliwszej są mieszaniny z mową i czcią Lettów mianowicie Zmujdzinów. Początek i byt Weletabów z jinnych okoliczności prawdziwie zagadkowy, staje się dziwną tajemnicą przez takowy zbieg mowy i czci⁽²²⁾.

(²²) Napróżno się uczeni niemieccy wysilali w podejrzenie podać te okruchy i posążki: liczba jich wielka. Thunmann, über

Jinna świętość Winulskich Sławian wznosiła się w Arkonie, Arkun i Vinlandi (Knytlingasaga 101) in insula (peninsula) arconensis quae Withowa dicitur (Saxo gram. I, 14); wyspa którą Rani vel Runi possident (Adami hist. cul. (226) IV, 45), Ruani (Witik. III, 658), Rivani (annal. Saxo s. a. 955, p. 298), Rani qui et Rugiani (Helm. I, 2, 12; 6, 3; 15, 3; 36, 3). Regio quae a Teutonicis Ruiana, a slavibus Rana dicitur (Wibald. ad a. 1149, ap. Marten Durand II, 309); Reing, Re, której mieszkańce są Raengiar (Knytlingasaga, 120, 123 etc.). Ale wróćmy do bawarskiego zapisku.

15. *Linaa est populus qui habet civitates VII.* Linones (Einh. vita Car. m. s. a. 808; annal. fuld. s. a. 808, 811, 858; Ademar s. a. 808), Lingones, Linguones (Adami hist. eccl. II, 9, III, 22; Helm. I, 2, 38), w niektórych rękopismach Einharda Hilinones. W roku 795, Witzan król Obotritów przebywszy Elbę, szedł przeciw Frankom i zatrzymał się w miejscu Liuni (annal. fuld. s. a. 795). Według wszelkiego podobieństwa, było to w Lüneburgskim, gdzie są znane powiat

die gottesdienstlichen Alterthümer der Obotriten; Masch und Wogen, Beiträge zur Erläuterung der obotrit. Alterthümer, Schwerin 1774; Jean Potocki, voyage de basse Saxe, Hamburg 1795; Hagenow, Beschreibung der auf der grherz. Bibl. zu Neustrelitz befindlichen Runensteine, Greifswald 1826; Arendt, grherzogl. strelizisches Georgium nordslavischer Gottheiten, Minden 1820.—Welet, wołot, olbrzym; wilzen, welsi, wälse, völsung, także wilkinaland, król wilkinus, w teutońskich, niemieckich powieściach; zasiedlenie się Wiltzów i Sławów we Frisji, koło Utrechtu, etc., były przedmiotem zabawy eruditów. Szafarik szeroko rozprawia o tym (II, 10, 40).—Rękopisma Ptolemeusza na miejsce Lygjów, pospolicie mają Luti. Lutów miano całę bliskie nazwie, Lettów, Litwy. O posążkach, bałwankach i napisach mówiliśmy: w Polski średn. wieków III, 36, V, 6, XVI, 1, tudzież w niniejszej księdze Lettoni IV. 38.

Lune i rzeka Luhe. Ale to Liuni odróżnić trzeba i niebrać za Lini. Szesnaście lat potym 811, Karol wielki przebywał Elbę aby wkroczyć do kraju Lino-nów. Te Linony z Warnawami byli ultra Obotritów (Adam. et Helm. supra citt.). Warnawi mieli swe jemie od rzeki Varna która płynie ku Rostokowi a jemie jich niespełzło z krajobrazów. Jich sąsiedzi Lini mają miejsce między Eldą i Stekenitz, ale jich pagus, gau, Linagga, gau co jich nazwiśko nosił daleko większą miewał rozciągłość (Ottonis dipl. a. 946).

Prope illis resident quos vocant Bethenici; jindziej znajdujemy: misit Karolus exercitum ultra Albiam ad Slavos qui nominantur Linai et Bethenzr, Bechelenzi, Bethelclereri (chron. moissiae. s. a. 811, edit, Petz, t. I. p. 309): są to Bethenici których potym niewidać. — Znano później zaciężnych, satellites dicti slavonice Vethenici, cukesburgienses (Burgwächter) (Ditm. V, 6). Może być że ludek Betheniców nosił to jemie, witeniec, strażnika, z powodu że strzegł stanowisko nad Elbą, gdzie się znajduje Wittenberge naprzeciw ujścia Veht.

et Smeldingon, z drugiej strony Linjów około Elde (annal. fuld. s. a. 808, 809; Ademar s. a. 808; chron. moiss. s. a. 809). Smolin blisko Eldy przypomina jich przedwieczny byt. Na ostatek,

et Morizani qui habent civitates XI, sąsiadują powiatowi Linagga. Jindziej, Marizzi, More, Murz (dipl. 1170 ap. Lunig. t. II, Anhang p. 152) siedzieli koło jeziora Muritz.

16. *Juxta illos (Morizanos) sunt qui vocantur Hebfeldi qui habent civitates VIII*. Jednakże jest to krajina bardzo obszerna. Haefeldan leży na południu Winedas, a koło morza Wylte the man Aefeldan haet, and be eastan him is Winedaland (Alfredi horm...). Rzeka Havela udzieliła mu jimienia swego; Hevellun, Heveldum, a lud tego kraju Heveldi. Lud zaś który

posiadał brzegi rzeki nazwał się Stodor, a od jego imienia krajina téż nazywana była Stoderania, Ztoderania quam vulgo Heveldun dicunt (Ditm. I, 6, IV, 20; chron. quedlim. et chron. Saxo s. a. 997; Adami hist. eccles. II, 9; Helm. I, 2, 5; 38, 1), de gente Luticense ex provincia Stodor (Cosm. prag. p. 36). Owóż Wilcy Lutycy są Hefeldan, a Stoderanie Heveldunu są Luticy. Studerheim stoi dotąd przypomnieniem jich przed wieki posiadłości. In pago Heveldun, ciuitas Brandenburg (dipl. a 949; fundat. eppati brandeb. ap. Eccard. p. 129, ap. Lunig Anhang. t. II, p. 3) (*).

Juxta illos (Heveldos) *est regio, quae vocatur Surbi, in qua regione plures sunt (aliae), quae habent civitates* L. Surpe (Alfr. horm....) Srbi, Urbi (Fredeg. 68), Surbi, Syrbi, Sorabi (Ademar s. a. 782, 822; annal. fuld. s. a. 789, 806; Adam. et Helm. ll. ec.), krajina na wschód Sali (Zoława), ku Odrze szeroko rozciągała. Anglosaxo dowiedział się że w północy Daleminców, northan Dalomensan sindon Surpe. Jakoż krajowcy Luzacji (dawni Łużice) do dziś zowią się Serb, Serbjo, a swą mowę, językiem serskim, serbskim. Ale znamienitość posad ludów części wschodniej, powodowała obcych wyłączać je od ogółu sorabji tak już Nicici, Susili i Dalemincy często są osobno wymieniani.

Sorawe opierało się o krańce Boemji mocno ku zachodowi wysunięte. Rzeka Sala przerzynała lub pod-

(*) W dziwacznym dialekcie susdalskim, bóg zwie się stodor, to jest wyraz stodor zastępuje wyraz bóg. Szafarzik nadmienia (II, 10, 44, p. 415) że imię Stodor poszło od boga stoda, skąd i święto stodo, stado. Niewiem gdzieby o tym bogu stodo było mówiono, w jakimby zapisku lub w kronice jakiej był wspomniony. Jeśli rzeczywiście jest gdzie wymieniony to, wedle mego pojęcia, mógł się wylać z uroczystości stada, a nie z niego stado; a jeśli Stoderanów miano ma ze stadem tożsamość to nie od urojonego bożyszcza pochodzi, ale lud stodorem, czyli wielkim stadem mieni.

mywała gauy Orla i Gera; potym szerokie Vedu czyli Veita, oraz Tucherini; następnie, Nedelice czyli Neletice, Nudice, Serimund i wiele jinnych małych gauów: Plisni i miasto jego Plissur (Altenburg); Scuntira, Skuntira i miasto jego Breznica (Prisnitz nad Eylą); Koledizi, Colidizi (Kölza); Zitici i miasto jego Zurbici (Zörbig).

Na wschód dwa pagi, gaue Chutici stykały się z sobą, chociaż Dalemincy przedzielali jich ziemie w okolicy zbiegu Kaminici z białą Muldą (Ditm. I, 3).

Chutici, Gutici wschodni czyli południowi. Wisseburg (nad Muldą) et Lostata, ad Gutici orientalem pertinet, ac fluviis Caminitz (Kemnitz), Albique distinguitur (Ditm. III, 9); trzymali północne Boemji podgórze. Brzegi Elby i co za nią posiadali Niseni (Ditm. IV, 4) (Nossen, Dresden), Nisenen ultra Albiam (dipl. Ottonis 948 et 968, ap. Lunig, t. II, Anhang p. 96, 97).

Chutici (zachodni, Skudici) u których był zamek Medebure (Melbis, interpretatur autem hoc, mel prohibe, Ditm. II, 23), Zwenkow in regione Sckeudiz (Zwenkau), Scudici (Schkeuditz), okazują być gauu Chutici w okolicy Lipska. Zdaje się że był też zwany jimieniem Skudici, a pogranicze jego jeżyło się drobnymi gauami które się płaczą i wedle wspomnień dyplomatów, jedne na drugie włożą (²³).

(²³) Arcybiskup, w Chutici zastrzega sobie: Scudici (Schkeudiz), Cotug, Worzin (Wurtzen), Bigni (Bichen, Püchen), Ilburg (Eilenburg), Dibni (Düben), Puc (Boech, Pouch), Luibanici (Lōbenitz), i Gezerisca (Gerschitz, Gorschlitz), Ditmar, III, 11. Wurcin, Bichin, Pohus, Gerischo, Lubaniz, pisze diplom Ottona III. w 995 in continuat. spicil. eccles. Lunigii p. 835. A w nadaniu kościołowi Ś. Mauricego powiedziano: in regionibus et urbibus ita nominatis Neletici in qua est ciuitas quae Guncanston (Gibichenstein pod Hallą) nuncupatur; altera regio Neletici (są więc dwie), ubi est Vurcine (Wurtzen in pago Chutici) cinitas; Quieszici, in qua inest ciuitas Ilburg (Eilenburg in pago Susali); Siusile in qua et ciuitas Holm (Gelmenez); Zitici, quae habet

17. Brzegi Elby po obu stronach tworzyły dwa gauy. Z tych jeden Nitaza czyli Belgor, gdzie się blisko Belgor znajdował burgward Trescowo (Troskau, Dröskau) Ditm. VI, 38, VII, 44; dipl...); a drugi Nesici, Nizizi: dum Mulda intrat in Albin, sursum ultra provinciam Nisici (fundat. eppat. Misn. 968. ap. Lunig, t. II, Anh. p. 97; Ditm VIII, 10), albo Mezumroka, gdzie była Pretokina (Prettin albo Pretsch), Clotnie (Klōden), Gohtzici (Gotzitz blisko Comberg), Wissirobi (Iserbeck?) i dwa burgwardy Plozike (Plossig) i Suseletzi (Zülsdorf) (dipl. Ottonis 996, ap. Eccard, hist. geneal. sak. p. 144).

Te gauy niższej ziemi (niza) krzyżują się z posiadłościami Sciticy i Susłów. Scitici, Citizi, leży na wschodzie Elby i za Elsterą (Trebitz, Domuiz, Olsnik, Domucki, Olsint). Posiadłości Siusłów daleko rozleglejsze. Sclavi qui vocantur Siusli, Siusili (annal. fuld. s. a. 869, 874, 877); Winedaland, Susili, Suselitz. Lasy przedzielały jich od Plisni (Ditm. III, 1, VIII, 10); civitas Ilburg, (Eilenburg), Holm (Golmentz) in pago Susali, a burgward Suseletzi (Zülsdorf) patrzy na brzegi Elstery czarnej (dipl. 961, ap. Leuberum de stapula 1599, et Lunig. deutsch. Archiv, contin. p. 344) (*).

ciuitatem Zurbici (Zörbig in pago Colidici); Nudzici ubi inest: Vitin (Wettin) ciuitas et ciuitas Lihubuchun (Löbechin, Lebguin, Löbejün) vocata et Zputinesburg (Rotenburg nad Salą?), Loponoh (Lependorf, Löbnitz?) ciuitas et Trebonisi (Trebitz) et ciuitas quae dicitur Brandunburg (?Bernaburg?) donavinus atque tradidimus omnem decimam. dipl. Ottonis 961, apud Lunig, deutsches Archiv, continuat. p. 344.

(*) Z tego co Szafarzik (II, 28, 6, p. 155) o Ssołach 1059, ruskich, lettońskich, czy czudskich mówi, nie jinnego niemogę wywiązać, tylko że, czyli z teutońskiego sussel, syssel (powiat), czy ze zwierzątka susła, czy z jinnego jakiego zródła, wychodzi gdzie miejscowa lub ludowa nazwa susel, tak jest rozproszona i pospolita, że żadnego nieukazuje wątku, wszędzie z obyczaju

Juxta illos (Surbos) *sunt quos. vocant Talaminzi qui habent ciuitates XIII.* Demelchion (chron. mois. s. a. 805); Dolmatae, Dolmatii (annal. fuld. s. a. 856, 880); Dalomensam (Alfr. horm....); Dalmantia (Witik. s. a. 927, 930, p. 215, 217 Leibnitzii); jímie udzielone przez obcych, teutonice Delemenzi, slawonice Glomaci (Ditm. I, 3); Dalmize sive Zlomekia (dipl. 981), Glumici (annal. Saxo p. 238), Zlomici et fons Glomazi (Lommatsch) (Ditm. I, 3). Jich znamienite miasto Gana (Jahna) (Witik. p. 215 Leibn.); Strela, Boruz, Cirin, Misni (Meissen); provincia ab Albia usque in Caminizi fluvium porrecta est (Ditm. I, 3, IV, 4, V, 6, 22, VII, 11).

18. *Beheimare, in qua sunt ciuitates XV* (Böhmer mieszkańcy krajiny Bohemja. Beehaimi (Einh. annal. s. a. 791), Boemi, Behemi, Boemanni, Baemanni, Bohemenses: natio Sclavorum, w łacińskim języku tak też siebie sama nazywająca, złożona z wielu ludów. W części zachodniej siedli i pobudowali swe seła, sedla, siola, Sedliczane: provincia Sedlic, Sedlicensis (dipl. 1160, 1168, 1174 ap. Lunig), Zedlicane, Zedelec; per totam Bohemiam etiam Zedlicih (dipl. 1088) jakby coś osobnego stanowili. Rozciągali się też i dalej za górami we Frankoniji ku źródłom Elstery et terra Sclavorum rozciągała się aż do Bamberga (dipl. 846, 889) ⁽²⁴⁾).

języka powstać mogła niezależnie jedna od drugiej. Nic też dziwnego bo w części teutońskiej każdy kęs ziemi z siebie był syssel (powiat, okręg); a w części sławian było toż samo co siedliczanie, gdzie usiel, usiadł, był suselem, z usiadłym.

⁽²⁴⁾ In terra Sclavorum qui sedent inter Moinum et Radantium fluviós, qui vocantur Moin winidi et Ratanz winidi (dipl. Ludov. 846); Moinwinida et Radanzwinida (dipl. Arnulfi 889); tradidit cuidam thuringo in finibus Parathanorum (para dantorum) ad id temporis crudelium paganorum (vita s. Emmer. ap. bolland. t. VI, p. 496). Ut paganismus Sclavorum inibi (in dioecesi bamberg.) destrueretur (synod. frankof. 1007); erat plebs

— Lucsane, Luczane qui nunc (1125) a modernis vocitantur Satcenses.

— Lemuzi usque ad mediam sylvam qua Bohemia limitatur (Cosm. p. 169). Zdaje się że to są lasy strony północnej (miriquida, Ditm. VI, 8), a powieść o zamku Lemus w tych okolicach, wskazywać może Lemuczów położone nieopodal od Lovositz. Jeden morawski diplom zna też Lemusi (Dobneri monum. IV, 259), a lasy Mure, Alemure są wzmiankowane na pograniczu Moraw (Cosm. II, et Lunig. contin. t. I, p. 230; donatio ciuit. Schinesg. ap. Muratori, antiq. ital. t. V, p. 831).

— Lutomerici (dipl. 993), provincia Liutomericensis, Liutomiritz, zachowuje do dziś jímie swe.

— Psovane ad aquilonem, castellum Psow, provincia Slavorum, quae Pssov antiquitas nuncupabatur, nunc a modernis ex civitate noviter constructa Mielnic (Mielnik) vocitatur (Christiani leg. de S. Ludmilla), koło rzeki Pszowka.

— Decanane, Dasena, Daciane, castellum Dacin, provincia Decinensis (dipl. 1128, 1235, 1341). Powieści ludu w okolicach Elby tych stron, dochowując pamięć tego jímienia.

— Chorvati, Horithi: ad aquilonem hic sunt termini (episcopatus pragensis) Psovane, Chorvati et altera Chorvati. Z dwu stron gór korkonoszów (Riesengebirge). Dość byli znamienici tego wieku, gdy hormesta Alfreda wyszczegulnia jich położenie: and be eastan Dalemensan sindon Horithi. Zdaje się że mieli jinne jímie albowiem bulla papieska (monasteru s. Jerzego w Pradze) wymienia w jich miejsce: Mocropsi et alia

huius episcopii (Würzburg.) ut pote ex maxima parte slavonica (synod. bamberg. 1058, ap. Harzheim, III, 126). Totam illam terram pene sylvam esse, Slavos ibi habitare (Arnold epp. halberst. ad Henr. eppum würczb. ap. Ludewig. scr. hamb. I, 1116).

Mocropsi (*). Wedle podania, Chrovatów tych, Charvatów wiódł Czech z kraju serbskiego języka (Dalemili versus). Pamięć téj chorwackiej ludności dochowuje się w nazwach miejsc niektórych.

— Dudlebi (osiedli około 580) tworzyli prowincję djecesji pragskiej. Z dawna plagam ad australem contra Theutonicos orientales has urbes habuit terminales; Chynov, Dudlebi, Notoliczi usque ad mediam sylvam. Dudlebenses de Dudeleb jakiś czas są wspomniani (dipl. 1088, 1165, 1175); dziś pozostaje po nich jedynie wieś Daudlebi nieopodal Budwejs, między Nottelitz i Cheynow. Te ludy, każdy osobno, mieli swych naczelników; jak Łuczanie, tak Libitz, Vitorazi albo civitas Wiztrachi (Weitra, Weitrach) (Ruodolfi fuld. annal. a. 847, ap. Pertz t. I, p. 370), Pschow i inne, miały swych książąt. Na to wszystko niewątpliwe pozostają skazowki w diplomatach, wspomnienia annałów i legend a mianowicie dziejarza Kosmasa pragskiego który pisał koło 1125; on jeden objaśnia, bo miana miejscowe czas srogi zatarł, więcej jak gdziekolwiek w Sławiańszczyźnie.

— W 805 ukazała się terra Sclavorum qui vocantur Beheimi (Einhardi annal.; contin. annal. lauris; chron. quedlimb. ap. Pertz t. I, p. 182, t. III, p. 41) vocabantur Cinu (Cihu) (annal. tiliani, ib. p. 223), Cichu Windones (chron. moissiac. p. 307). Byli prowadzeni przez Lecho. Cichu oczywiście jest miano ludu Chechów które stało się cudzoziemcom wiadome.

(*) Na Spizu w karpatach są blisko siebie góry Magura i Łomnica. Od nich może ciągnęli Chorwaci i przezwali się od ojczystych siedlisk swych, ci co się w korkonoszach zatrzymali Mogropcy, Mokropsi; a ci co aż na płaszczynach Laby siedli Głomicy (Daleminy). Jest też w sąsiedztwie tamtych i góra Czabi mogąca służyć Czachom, Czechom jak dostrzeżone przez Szafarzika jímiona ruskich, sandomirskich, krakowskich czyli chrobaczkich wsi czechów miano noszących. W karpatach Czabi, a przy Nimcz na Szląsku Czobota.

Wyprawa franków zatrzymała się u Kamburga (Kornibradek w krainie Luczan) i pustoszyła ziemię aż za Elbę, bo naczelnicy *diversarum gentium* zbiegli się do łącznego boju. Miano Czech zdaje się być właściwe tym co Pragę posiadali, a przewaga jaką nad jinnymi wzięli udzieliła nazwy Czechów wszystkim Boemji ludnościom. Że dawne śpiewy mowy czeskiej (w srbskim języku jak mówi Dalemil), i mowy ruskiej (legenda ś. Wacława i Nestor) zowią krajowców Boemji Czechami nienależy do nadzwyczajnego, bo to mowy narodowej sławiańskiej. Pisarze byzancy zowią jich podobnie *Κελιοι*, *Κιέχοι* (Chalkond.). *Τζέχοι* (Kinnam. p. 47).

19. *Marharii habent ciuitates XI; and aest suth* (Syssyle) *ofer sum me dael* (bardzo daleko, mówi hormesta alfredowa, są) Maroaro. Chociaż Morawja po swym jimieniu znana była (Einh. annal. s. a. 822; bulla Eug. II, 826), to nieskłoniło pisarzy do poprawnego wymieniania nazwy mieszkańców i krajiny. Pisali tedy: Mōrahi (Adami brem. hist. eccles. (66) II, 13), Marahenses (annal. fuld. s. a. 871, 872), Morawi, Marauani (contin. secus annal. fuld. s. a. 893, 897), Marabi (ibid. 899), Morami (Ademar s. a. 822), Marahenses (Ditm. VII, 42, 44, 54), Marierum (ib. VI, 60), Ramahanenses (chron. Saxo s. a. 860) etc. Zwali się od rzeki Morawa, która wpada do Dunaju z północy.

Vulgarii regio et inmensa et populus multus habens ciuitates V, eo quod multitudo magna ex eis sit et non sit eis opus ciuitates habere. Kogo tu ma na oku statistik bawarski, czy gościnnych obcych Bulgarów? czy krajowców Sławian pod jich władzą zostających? Zdaje się że miasta Bulgarom samym zastrzega, a Sławian mnogością odosabnia nieumiejąc jim szczególnego dać jimienia; jak umie nazwać Moravję z 30 jej miastami choć była Bulgarom poddaną.

Est populus quem vocant Marehanos, ipsi habent ciuitates XXX; a ten lud był Bulgarom podległy. Odosabnia jich od mnóstwa które zamieszkiwało regionem Vulgarii. Jinny to lud od owych Marharii których poprzednio wymienił. Morawij było kilka: ta której populus marehanus qui habet 30 ciuitates; mała, niższa Morawja, bulgaro serbska, położona około Morawy rzeki która wpada do Dunaju z południa. Miała ta Morawja swego biskupa na soborze 879 (Assemani kalend. III, 138), wspomniana od Konstantina purporodnego bez dodatku małej (de cerim. aulae II, 48); Pomorawie, zowie ją koło 1208 święty Sawa w żywocie ojca swego (mscr....); wspominana często w dziejach serbskich i byzanckich. Wielka Morawja ἡ μέγαν Μωραβία (Const. porphyr. de adm. imp. 13), wyższa Morawja (mscrit. cyrillic. ap. Assem. VI, 235) leżała koło Morawy która wpada do Dunaju z północy. Jój jemie czasu potęgi Światopługa rozciągnęło się w strony południowe Karpat (gdzie było biskupstwo Nitra) na całą Pannonję (djecejsi Sirmjum) tak że w niej rozróżniano dwie Morawje wyższe. Lacinski Assemaniego przekład rękopismu kyrillickiego, jest niedokładny, nieumiejąc dostrzegać liczby dwojój w wieszni Morawie (prołoh rękopisu XIII wieku, u Kałajdowicza w jego Janie exarchu 90). Z dwu tych wyższych Morawij jedna była Morawja właściwa, supra, dla saltzburżanina zadunajska (anon. de convers. Carant. ap. Kopitar 74); druga zwana Μωράβος τῆς Παννονίας (vita S. Clementis, ed. Pampereus, p. 105; catal. archiep. pannon. ap. Assem. III, 142), καὶ κατοικοῦσι μὲν οἱ Τούρχει πέραθεν τοῦ Δανούβεως ποταμοῦ εἰς τὴν τῆς Μωραβίας νῆν (Const. porph. de adm. imp. 42) ⁽²⁵⁾.

(²⁵) Szafarzik, staroż. sław. III, 30, 3; IX, 42). Patrz na załączony krajobraz Sławiańszczyzny X. wieku. Patrz też co

Iste sunt regiones quae terminant in finibus nostris. Tymi wyrazami geograf bawarski zamyka swój przegląd pogranicza, czyli wyliczenie krajów sąsiednich od stron północnych poczynając aż do Dunaju. Do ujścia Dunaju, bo Morawa dolna i Bułgarja już są za Dunaj wysunięte. W kierunku odeń zapowiedzianym postępowaliśmy pograniczem bez troski, bo jego obliczenie z drogi nas niezbilo, szło porządnie po kolei a wzbu-
dza zapewnienie że jedynie sławiańskie ma na baczeniu ludności, niezaniehbując przechodzić z jednego ludu w drugi przyległy, bez przerwy, bez przeskoku, krajin i miast (posad), cale świadomy. A to jest tylko piąta jego obliczenia cząstka, cztery jinne obliczają ludy siedzące juxta istorum fines. W tym następnym dłuższym obliczaniu zachowujeż Bawar porządek? jestże równie dobrze świadomy? zamykaż się w wymienianiu jedynie sławiańskich ludności? Do zapewnienia się o tym ciężkie nachodzą się trudności, światło gaśnie i niemożemy dalej postępować bez namysłu i uprzedniej rozwagi.

20. *Isti sunt qui juxta istorum fines resident.* Oświadczą że te ludy jakie ma obliczyć są juxta, obok tych które już przejrzał. To juxta fines czy ma oznaczać tych co względem Bawara za wymienionymi już, ku dalszemu siedzili wschodowi? czyli téż tych co się znajdowali mnodzy przy wymienionych w stronę południową rozsiedli?

Osterabtrezi in qua civitates plus quam C sunt. Są to Obotrici wschodni, naddunajscy dobrze Frankom znani. Abodriti qui vulgo Praedenecenti vocantur et contermini Bulgaris Daciam Danubio adiacentem incolunt (Einhard s. a. 824). Przedzieleni byli od niższej Morawy Timocianami trzymającymi okolice rzeki Timok;

się z powodu dzieła Bielowskiego o Morawie, Swiętopługu i apostołce Methodeja powiedziało w Polszcze średn. wieków XIX, 19.

Guduscanami, Goduscami, Cucievienses których posiadłości od Dunaju posuwały się wzdłuż rzeki Ipek (oba ludy wziankowane od Einharda); nakoniec Branicevjani. Łomy miasta tych ostatnich, Branicevo, Bransin (starożytne Viminatium) patrzą na Kostolatz przy zbiegu Mławy z Dunajem. Jeszcze roku 1459 ukazuje się *comes cucieviensis et branicevensis* w diplomie. Są to Praedenecentini, część Obotritów zadunajskich, wschodnich, Oster Abtrezi.

Ostatni to punkt który nam z pewnością Bawar ukazuje. Z niego wychodząc, prowadzi nas przez niewidome kraje, pod koniec dopiero jego obliczania, drgające światelko poczyną zapewniać że się znajdujemy w okolicach Odry i Sprei. Owóż powodnik nasz *per plagam Danubii septentrionalem*, tyłami swego pogranicznego rozpatrzenia, krąży po nieznanym przestrworach aby się znowu do baltickiego morza zbliżył. A wszędzie po drodze, zna liczbę miast, niepomiernych posiadłości. W 13 krajach nadgranicznych, 309 naliczył miast; w 25ciu co są juxta, 3966; w 22 ostatnich krajach, tylko 292 miast. Aby te dziwne stosunki snadniej było okiem objąć, całe statisticzne naszego Bawara obliczenie w tablicę układamy.

Descriptio civitatum et regionum ad septentrionalem plagam Danubii.

in finibus nostris. iuxta istorum fines resident.

I. Nortabtrezi 53.	II. Osterabtzezi 100.	Eptaradici 263.	III. Enisa ad Rhenum.	Vuislane.
Vuilci 115.	Miloxi 67.	Vuillerozi 180.	Vuizunbeire.	Sleenzane 15.
Linæa 7.	Phesnuzi 70.	Zabrozi 212.	Caziri 100.	Lunsizi 30.
Bethenici.	Thadesi 200.	Znetalici 74.	Ruzzi.	Dadosesani 20.
Smeldingon.	Glopeani 400.	Aturezani 104.	Forsderen.	Milzane 30.
Morizani 11.	Zuireani 325.	Chozirozi 250.	Liudi.	Besunzane 2.
Hefeldi 8.	Busani 231.	Lendizi 98.	Fresiti.	Verizane 10.
Surbi 50.	Sitici.	Tafnezi 257.	Sarauici.	Fraganeo 40.
Talaminzi 14.	Stadici 516.	Zeriuani.	Lucolane.	Lupiglaa. 30.
Beheimare 15.	Sebbirozi 90.		Ungare.	Opolini 20.
Marharii 11.	Unlizi 318.	Prissani 70.		Golensizi 5.
Vulgarii regio 5.	Neriuni 78.	Velunzani 70.		
Merehani 30.	Altarozi 148.	Bruzi.		

Rozpatrując się w téj liście, dostrzegam, że zapisywał ogromne liczby dobrą wiarą, ponieważ zamyka to obliczenie uwagą już wszędzie więcej było miast niżeli gdzieindziej: *plus est undique quam de Enisa ad Rhenum*. Widzę że to undique ściąga się do tych iuxta położonych, które się mnogością miast odróżniały tak od pogranicznych, jak od tych co są de Enisa ad Rhenum; mniemam nareszcie że te krajiny tak miastami przeciążone tworzą coś osobnego.

W jakąkolwiek stronę zechcemy się z tym tłumem miast obrócić, liczba jich wydałaby się przesadą urojoną, gdyby przyszło dosłownie poczytywać za miasta. Aby ocalić dobrą wiarę Bawara, sądzę że te civitates et urbes, nic jinnego niesą tylko gminy posad i wsi. Sławianie bezwątpienia znali onych liczbę w każdym obwodzie czy powiecie i powtarzali wiernie lub przesadnie: taką jich powieścią Bawar łącno uwiedziony został mianowicie w stronach mniej świadomych. Liczba ta niemoże wskazać obszerności krajiny lub posady, a to pewna że czy na prawo czy na lewo otwierają się dla niej ziemie sławiańskie dostatnie, skoroby położenie dosledzone być mogło.

Pomniki i wspomnienia Franków i Niemców z tego czasu zdają się nieznac stanu wewnętrznego tak Sławiańszczyzny nad i zawiślańskiej w północnych Dunaju stronach; jak Sławiańszczyzny południowej, w południowych Dunaju stronach, gdzie cała jich znajomość wyraża się wspomnieniem Kroatów i Sorabów, qui magnam partem Dalmatiae obtinent. Bawara o sławiańskie przewiadującego się ludy, kroackie i serbskie bezwątpienia więcej zajmowały aniżeli odleglejsze, i mnie się widzi że isti iuxta residentes jego obliczania, wymieniają obwody lub zupanje Kroatów i Serbów. Zatytułowanie czyli raczej wstęp zapisku jego zapowiada że obliczać ma regiones ad septentrionalem plagam Danubii, ale

kiedy wymienił Vulgarów i Marehanów, oczywiście przestąpił Dunaj, znajduje się na jego stronie południowej gdzie też ma *juxta residentes*. Wstęp tedy ściąga się do początku zapisku, całe niewzbrania rozpatrywania stron południowych: a zapisek zapowiada liczyć *juxta residentes* na południu Dunaju przebywających Vulgarów i Marehanów. W swoim miejscu dam objaśnienie tego południowego wydziału, chcę wprzód zakończyć przepatrzenie Bawara w części północnej *vinulskiej*.

21. Geograf bawarski skończywszy obliczenie ludów *iuxta* położonych (w południu), przerzuca się nagle w strony *vinulskie*, gdzie zrazu wymienia dwa ludy bardzo mnogich miast.

Prissiani ciuitates LXX. Brisane, Brizane (Helm. I, 38, 89 etc.) (Prignitzmark).

Velunzani ciuitates LXX. Vilini (Adami brem. hist. eccl. (64) I, 9; Helm. I, 2, 5), nad rzeką Welso, a może koło Odry aż do Wolina, Julinu nad morzem.

Bruzi (Bresow, Brisow), w krajnie Ukranów (Uckermark). *Uchri* (Witik. III, p. 655, 658), *Urkani* (chron. Saxo s. a. 935), *Wokronin* (annal. hildes.), *Veroni*, *Verani* (chron. quedlimb.; annal. Saxo); *Vuveri* (dipl. 949).

Plus est (ciuitatum) undique, quam de Enisa (de e Nisa) *ad Rhenum*. Nice (Ditm. VI, 16) pagus Nicciti (dipl. 965, ap. Lunig. contin. p. 347) poczyna się *juxta* Sprewam i obejmuje rzekę Nisse, Nisa, Enisa do Odry wpadającą. W przestroniej krajnie Helveldun, rzeka Dosse udzieliła swego miana ludowi Dosses, Dosseri (dipl. 946), Dassia (dipl. 949), Doxani (Adami hist. eccl. (64) II, 9; Helm. I, 2, 5; annal. Saxo...); uchodzi do Haveli. Na stronie wschodniej jinna rzeka, od Rinsberg, w tymże kierunku śpieszy też do Haveli, wpadając do niej przy Rinnov, a zowie się Rin, Rien, Rhin. W przestrzeni więc między tymi dwiema rzé-

kami Nissą i Rhin znaleźć się powinny ludy następujące, pospolicie liczby miast pozbawione.

W południu zachodnim, między Havelą i Elbą znajdowały się powiaty Ligzitze, Liezizi (dipl. 937, 946); Zemzizi, Zemcici (dipl. 946, 949), Zamzici (dipl. 1161); a najznamienitszy Morezini juxta Magdeburg (Ditm. VI, 24), o który rozpieły się djecesje brandeburska z magdeburgską. Jimie tych ostatnich zrodziło niezliczone rozmajitości: Morstan, Moraciani, Moroszani, Mortzani, Mostefun, Mrocini, Moresceni, Mrozini, Mrozani etc. (Eccard, hist. geneal. p. 49, 129, 136; Meibom. p. 741; Lunig, teutsches Reichsar. contin. t. II, p. 3, 4, 345; Sagittar. antiq. magdeb. 45).

Haveldun z Sorabami graniczący, obejmował z południa Cervisti z miastem Zirbisti (Zerbst) (Ditm. VI, 24); Ploni, Bloni (koło rzeki Plunen), Zpriawani, Sprewa ex utraque fluminis parte quod dicitur Sprava (dipl. 965, ap. Bekmann Kurm. Brand. t. I, p. 118; fundatio eppat. ap. Eccard, p. 129; Lunig, t. II, p. 3). W tych stronach Sprawy rozciągała się marca Zaucha, aż prawie do gauu, powiatu Nise. Następowali potym Selpuli, Zara. Z tymi nazwiskami dała się poznać ta okolica dziesiątemu wiekowi; geograf bawarski przytacza nazwy nieco dawniejsze, poprzednie.

22. Zatrzymując swę uwagę bawar nad stosunkiem jilości miast tych małych ludności z nieśmierną jilością posiadłości tych ludów które obliczył, zniewala spodziewać się że małych między dwiema rzekami ludów miastami nieobciąży. Rzeczywiście też jednym tylko Kazirom secinę odliczył jinym dwódziestu małe wymienia jilości, albo żadnej mianowicie tym co się w ciasnych dwu rzek zasiedlili okolicach. Ale w obliczaniu tym małych ludności podobało się jemu uczynić przerwę wycieczką do większych w strony wschodnie ku Wisle.

Vuizunbeire (białe bawary?), niedaje się objaśnić. Jedno z Weissenburgów? rzeczulka Weissa? Witbritzen? *Caziri, ciuitates C.* Cotzyn, Kethür blisko Brandeburga; Ketzin nad Havelą, Kotzin blisko Ada⁽²⁶⁾.

Ruzzi, (Ratenau).

Forsderen, Forsta nad Nisą i Pforten.

Liudi, Ledeleben nad Spreą, Linde slavica, Wendisch Linda blisko Jutribog.

Fresiti, Wrietzen nad Odrą i rzeka Wrietzen do Odry wpadająca) albo Frisak blisko Rhin?

Seravici, Zara (Ditm. VI, 24) dziś Sorau. Provincia Sarowe koło 1301 miała znaczną rozciągłość między Slubbą i Bober aż do zbiegu z Queissą. Slubba udzieliła nazwiska Selpulom i miastu jich Sulpize (dipl. 948, 968, ap. Lunig. p. 96, 97; Ditm. II, 9, IV, 9, VI, 24). W stronie północnej są Leubusi (Adami hist. eccl. II, 9; Helm. I, 2, 5). Niemcy tu zbudowali i powiększyli miasto zwane Lebus (Ditm. I, 9), Luibusua, Libusua (id. VI, 39, 48).

Lucolane w okolicy Lukau czyli Łukowa i Luckenwalde.

Ungare nad rzeczką Unker wpadającą do Saar.

23. *Vuislane*; be eastan Meroaro lande is Wisleland and. be eastan thaem sind Datia, tha the in waeron Gottan (Alfr. horm.:...). Jest to Slavonja wschodnia wymieniona swym zgasłym mianem Dacji, gdzie gościli Gottowie.

Dhonne Hreada here	heardum sweordum
ymb Wistla wudu	wergan seoldon
ealdre edhel-stol	Aetlan leodum.

pod owe czasy, Reid (Gotów) zastępy, hartownych

(²⁶) Od Kazirów możnaby wywodzić niemieckie, okolicy brandenburgskiej własne rybackie wyrazy: kietz rybacka sadziba, kietze chata rybacka; kietzer rybak, łowiący ryby.

mieczy, koło Wisły lasów, bronić usiłowały dawniej stolicy, od Attili ludów: śpiewa wieszcz anglosaxoński (Price p. 281, ap. Szafarzik VII, 37, 4). W stolicy Wiślan, w Wislicy nad Nidą rządził Wyszisław czyli Wyszewit *Βουσεβουτζες* (Const. porph. de adm. imp. 33), bałwochwalca przedrwiwający chrześcijan, a szkodzący. Apostoł Method, słał do niego 884 mówiąc: chrzczij się synu własną wolą na swój ziemi, bo jeśli tego niedopełnisz, ochrzczone będziesz na cudzej ziemi i wspomniesz mnie. Tak się też stało ⁽²¹⁾. W tymże czasie Świętopełk morawski wyprawiał się na bałwochwalce.

Sleenzane ciuitates XV. Nemetzi (Nimtsch szląskie) posita in pago Silensi, vocabulo hoc a quodam monte nimis excelso (Czobota, Tschopfenberg) olim sibi indito (Ditm. VII, 44), Cilensi (idem VI, 38). Zlasane byli sąsiadami Mokropsów, Hrobato-Czechów (*).

Lunsizi ciuitates XXX (Surpe w hormeście alfredowej); sami się zowią Łużice, albo Serb, Serbio. Lunsinzani (Regino s. a. 963, t. I, p. 626), Lusiki (Witik. a. 963), Lusici, Lusizi, Lucisi, Luzici (w diplomatach); Lusizi (Ditm. II, 9, et chronog. Saxo s.

⁽²¹⁾ Poganesk knęż siłen wełmi siedę w Wislech, ragaszę sę christianom i pakosti diejaszę. Posławie k'nemu (Method) recze: dobroti sę by krestiti synu woleją swojeją na swojej zemli; da ne plenen, nądmi kreszczen bądeszi na czużej zemli i pomeńszzi mę. Jeże i byst (żywot Method. w moskwitianinie t. III, p. 430 dzienniku wydawanym w Moskwie przez Polewoja).

(*) Szafarzik ze Słęzanami, chętnie się czepia Silingów wandalskich właściwie w Hiszpanji znanych, bo posada ptolemeuszowych Lingów czy Silingów bo i nazwa niepewna, wątpliwa: wszakże Szafarzik pewny jest że przed wandalskimi Silingami, Sławianie koło rzeki Słęzy siedzieli. Słężanie pewnie niebyli na pośladku Czechów, ale obierając sobie leże, * lęg, z lęgu swego, rzéce dać, sobie dobrać nazwę mogli, bez uciekania się o nie do cudzoziemców.

a. 1031, p. 243), Luzici (Ditm. VI, 16, 24, VII, 11), Liudizi (id. V, 10, et annal. Saxo s. a. 1002) etc. in pago Luzici Dobraluch (Ditm. VI, 16), Ciani (Zinniz) (id. VII, 11); Mroscina, Erothisti, Liubsi (Lipten), Zlupisti (Laubus), Gostewisti (Kottbus) (dipl. 1004, ap. Escard. hist. geneal. p. 151) etc. krajina obszerna, podzielona na wiele gauów. Jest to część Luzacji dolna.

Dadosesani ciuitates XX. Diedesesi, Diadesesi (Ditm. VI, 28, IV, 13), Diedesi (id. VI, 38), Dedosene (limit. epp. prag. ap. Cosm. p. 18). Z krajiny Milzanów przez Ilwę (Halbau) wchodziło się do Dedosenów aby się do Krosna dostać(*). Między Diedesami i Silensami znajdowali się Boborani i Drebowani czyli Trebowane (limites epptus prag. ap. Cosm. p. 18; bulla Greg. papae monast. S. Greg. in Praga). Po tych ostatnich żadnego na miejscu niepozostaje śladu: jímie jednak jakie mieli, powtarza się po jinnych stronach. Boboranie mieli swe posiadłości w wyższych stronach rzeki którą Bober dicitur slavonice, castor latine (Ditm. VI, 19).

24. *Milzane ciuitates XXX* (Luzacja wyższa), miasto jich Budissin (Ditm. V, 6, VI, 11, 24, VIII, 1). Milza (donatio civ. Schinesghe ap. Murat. antiq. ital. t. V, p. 831), Milzeni (Ditm. I, 9), Milcini (id. IV, 28), Milzieni (id. V, 10, VI, 11, 36, etc.); Mizlavia, Milzavia (Adebold s. a. 1602, 1003), Milkiani, Milzania (chronog. Saxo 1004), później Milsa pagus, Milesko, Miltse.

Besunzane ciuitates II. W roku 1045 Udalrik książę czeskie ze swoim oddziałem dociągnął do miasta Businc, a niezdolał uskutecznić połączenia się z cesarskimi co łupili zaodrzańskie Diedesisom przyległe zie-

(*) Są to djedosze, dziedocze, dziaduchy?

mie (Ditm. VII, 11, 13): Buntzlau więc odpowiada miastu Businc.

Verizane ciuitates X, Fehra nad Spreą blisko Peitz, Were niedaleko Lubben.

Fraganeo ciuitates XL. Nic odpowiedniego nieznajduję. Byłoby podobna aby nazwa ta powodowała Niemców do nazwania Frank-furtu nad Odrą? (Dragan blisko Wittenberga?)

Lupiglaa ciuitates XXX; rzeka Lupa uchodzi do Nissy.

Opolini ciuitates XX. Kto mi mówi, że mają jemie Opola szląskiego, niemogę przeczyć; ale porządek jaki w zapisku zdaje się zachowywać Bawar, wstrzymuje mnie od poskoczenia do dackiego Opola (Selpuli?)

Golensizi ciuitates V. Golsen i rzeka Golza która wpada do Sprei.

Tymi jest zakończone obliczenie geografa bawarskiego⁽²⁸⁾. Do krajów pogranicznych liczy Bulgarów i Morawją mniejszą, jest więc dawniejsze od ostatecznego zasiedlenia się Madjarów (897—907) w południo-

(²⁸) Na końcu bawarskiego zapisku, w rękopiśmie, drobnym pismem dwie jeszcze dopisane są notki. Można powątpiewać czy są geografa samego. *Suevi non sunt nati sed seminati*: jigraszka wyrazu semino, ponieważ są bardzo mnodzy. Druga notka: *Beire non dicuntur Bauarii, sed Boiuarii a Boia fluvio*, wiedząc że pospolite jemie Bejre łaciną wyrażana była Bavarii albo Beioarii, odrzuca pierwsze, a zaleca drugie pochodzące od rzeki Boja. Tu też może także jest jigraszka wyrazu, tak już miano rzeki kryje właściwe znaczenie wyrazu boia, obroży pręgierza. Szafarzik chcąc widzieć w Beire, Bulgarów, a w Wizunbeire, Bulgarów białych, jinaczéj tę notkę wyklada. Wedle jego rozumienia, mówi ona, że nienależy Beire (Bulgarów) zwać Bauarii (Bawarami) ale Boivarii od rzeki Boia, która jest rzeką Buy wpadającą do Wiatki do bulgarskiej Wołgi uchodzącéj. Małańka rzeczka Boite wpada do Piave pod Piave di Cadore nieopodal od Bavarii.

wój Morawji wyższej czyli w dawniej Pannonji. Niemcy odzierali ludności Sorabów głęboko, biskupi i mark-grafy narzucali już swe zwierzchnictwo, zapissek więc Bawara okazuje się być całę świadomym: dalej ku Wiśle i za tą rzeką są wspomnieni jedynie tylko Wiślanie, a dalej próżnia. Gdyby nawet zdołał kto zapęłnić ją 3966 miast ludów juxta residentes, niewieleby przyniósł światła, niez badałby jej tajemnic.

CHROBATY, SERBY.

25. Mała Awarów horda złożona koło roku 530 ze 20,000, wkraczając do Sławiańszczyzny z cudzoziemców oczyszczonej, znalazła ludności wstrząśnione, pełne niepokoju i rzutki. Rozbiegały się w pustki, ciągnęły w jinne strony, a w miarę wzrostu hordy i szerzących się jej zdzierstw, niepokój coraz silniej umysły trapił. Każdej zimy horda krążyła wyciskać dań z ludności napadanych do uległości skłonionych. Ludy sławiańskie (od 560 do 578), niewolone były służyć, bądź jak podległe, bądź jak sprzymierzone, we wszystkich łupiestwach i zagonach awarskich, albo przymuszone do podejmowania podobnych same przez się (Menandri excerpta; script. byzant....). Panowanie awarskie doznając oporu ludów swęj niepodległości broniących, srożyło się nad pokonywanymi. Z liczby tych Dulebi doznali ciężkiego a poniżającego jarzma. Awar czyli Obr, bezkarnie gwałcił niewiasty, a kiedy mu się podobało, zaprzęgał do ciągu wozów żony i córki dulebskie (Nestor 11, Schlötz II, 121). Obarczeniem obrzyńskim, ciężkie były dole dulebskie; zwątpiałę ludności ruszały z miejsca, ustępując uchodziły.

Dulebi mieli w sąsiedztwie Bużanów tak od rzeki Bug nazywanych. Sami posiadali krajinę przestroną około rzeki Styru gdzie się wznosił gród Łuck (Dłu-

gosz p. 49), zamieszkiwali téż po obu stronach Bugu: żywiachu po Bugu (Nestor II, 112), a posiadłości jich rozciągały się może aż do Wisły i Sanu. Jimie jich znikło z tych stron, ustąpiwszy jinym znanym następnie pod jimieniem Wołyńców: ninie żiwut Vólniane (Nestor II, 121), tudzież Chrobatom. Dulebi sami pojawili się w Boemji już od mnogich Sławian zaludnianej; w jej częściach południowych usadowili się, pozakładali wsi koło Moldawy, a na stronie wschodniej téj rzeki, wielka część onych otrzymała nazwy wsi w dawnym nadbużańskim siodle opuszczonych. Mogło to zajść koło roku 580⁽²⁰⁾.

Co nadmieniam o dulebów osiedleniu się, wydać się może przypuszczeniem dla tych co chcą mieć Bohemję wcześniej zaludnioną: ale jich upewnienie o wcześniejszym zaludnianiu stałoby się przypuszczeniem,

(²⁰) Czechy pełne są tych samych co w Polsce jimion. Pod tym jednak względem coś mniej zwykłego dostrzega się dla Dulebów. Na stronie wschodniej Moldawy a na południe Sazawy około Tabor znajdują się: Biela, Borowsk, Chlum, Cieskow, Dobrawitz, Domanin, Hostin, Jaroschau, Krasna-hora, Lomnitz, Lukau, Lukawetz, Prtschitz, Ratkow, Retschitz, Rositsch, Samosty, Sedletz, Seltschan, Wojsławitz. Podobnie między Bugiem a Wisłą w Lubelskim i w ziemi chełmskiej mamy: Biała, Borów, Chelm, Czystkow, Domanice, Dąbrowica, Hostinne, Jaroszin, Krasno-bród i staw, Łomazy, Łuków, Łukówek, Parczew, Retków, Ręczaje, Rososz, Zamość, Siedlce, Siedliszcze, Wojsławice i wiele jinnych. Na zachodniej Moldawy stronie nic takiego nieznachodzi się. Taż wschodnia dulebska część Boemji, ma Stiepanow (Stepań nad Horiniem), Dobrawitz (nad Horiniem), Sławin (Sławutą nad Horiniem), Radinow (Ratno), Rositsch czy Rossetsch (Rożiszcze nad Stirem); San, Sudomirzitz (Sądomirz, Sandomirz), Przemyslav, Brod (Brody), Zrutsch (Zbrucz), Kamenitz, Bukowsko, Zbrasław, Suchdol, Zablot, Sirakow, Duklek, Bechin i inne jakie równie znajdują się w Polsce ku podnóżom Karpat. Miano Dulebów przypomina jich losy: dola, dula w ludowych rymach, dudlić smętne śpiewki, dulka, dulczyć.

gdyby wcześniej zawarli przystęp do Bohemji jinnym. Osiedlanie jój działało się następnie niemałym czasu przeciągiem. Osiedlanie małymi bez jimienia rolników ciągami, mianem ogólnym Wendów wymieniane, dopełniało się zwolna, ciągłym napływem; dla osadnictwa narodowego potrzeba wydarzenia. Narodowe osiedlanie, niesący się, niekapie kropla po kropli, wydarza się pospolicie jednym razem. Bóemia zaludniana dwiema tego rodzaju osiedleniami ma kilka narodowych siodeł z których dulebskie jest najwydatniejsze. Dla niego potrzeba było wydarzenia. Dostarczają takowego dzieje i niema powodu obmyślać jinnego. Mówią dzieje że Dulebi ciężkiego ucisku doznali w dawniej ojczystej posadzie swój, o jakim wytępieniu jich niewiedzą. Pojawienie następne Dulebów w Bohemji okazuje albo byt dwu jednojimiennych ludów, albo przesiedlenie się tegoż samego. To przesiedlenie jest najpewniejsze gdy dawną jego ojczyznę jinni posiedli. Głęb narodu zasiadł w Boemji w towarzystwie pewnie Chrobatów którzy jich ustęp i przeniesienie się i losy podzielać chcieli. Naród przesiedlił się prawie w całości, zaledwie jakie odpadły odrywki. Dudlejpa ukazuje się w Pannonji (anon. de convers. carant....; dipl. 891); a w roku 906 Dulebi znajdują się w ruskich wojskach (sofijski wrem. jizdan. Strojewa 20; Schlötzer II, p. 252).

Podobieństwo jest że również jinne ludności uchodziły przed tyrannją zwycięzców, a uchodziły na zachód z niejednostajnym powodzeniem: rozprysłe jimiona narodowe zdają się za tym przemawiać, gdy niezdolały w jedno sciągnąć się siodło. Kiedy Dulebi ustępowali przed Obrzinami, koniecznie przyzwolić na to wypada że ludy mniej znaczne poszły za jich przykładem, a kiedy jimiona Stodorów, Susłów na prawo i lewo o zachodnie ściany obijające się, na jednej i drugiej

stronie Dulebów przysiadłe, mniemam już godzi się przypuścić że Stodory i Susły z tychże co Dulebi wyszli okolic, z tychże powodów, pogonią dotknięte, zerwane, swe jemie na różne rozniosły strony.

Stodori zatrzymali się w zagięciu Haveli⁽³⁰⁾ a Susły nad Elbą. Ale odgłos niedoli jich obił się po dolinach górzystej Karintji. Koło rzeki Stir która udzieliła swego miana Stirji znajduje się in parte Slavorum u stóp góry Priel powiat Stoder (Vorder- und Hinter-Stoder bei Windisch-Garsten); jindziej w podgórzach Triglawy (Triglau), w południu zrzódeł Sawy, dolina Stoder. W stronie południowej Gratz jest Sausel niezatarty ślad Susłów (dipl. salzburg. 970, 1045); nad Ypsą przerzynającą posiadłości Vinulów, czyli okolicę zwaną Slavinja, stawiany był castellum, gdzie locus vocatur Zuisila (dipl. 979). Towarzysze ludów roztluczonych i rozpierzchłych, Chrobaci mieli też swój powiat, pagus Crauvati (dipl. 954, 978, między Leubach a Knittelfeld). Przybyli z za Karpat pomnożyć liczbę pracowitych ludności.

26. Zwycięzcy ścigając ustępujące ludy usiłowali nieraz przedrzeć się do morza. Powodzenie jakie otrzymać mogli, niestateczne, niebyło trwałe. Powoływali jednak najspokojniejszych do współniczenia rozbojom jakie podejmowali sami (591) (Simokata VI, 3, Theop.). Po potłuczeniu i ustępie ludów, opór na miejscu nieustawał. Chrobaci co zamieszkiwali wielką Chrobację czyli białą; z jinniej strony Serby co stanowili białą czyli wielką Serbją występowali przeciw nieprzyjacielowi, aby go zatrzymać i zmóc. Równiny Dulebów nieprzestały być ubijatyką i pobojem; bójka,

(³⁰) Są koło Haveli: Ratenov, Ezari, Plotz, Retzov, Steppin, Lippe; a na Polisiu wołyńskim: Ratno, Ezero, Ploski, Raiszcze i Rastow, Stepan, Lipovo.

gdzie narody z bronią w ręku rozstrzygały swe losy. To pole boju czyli *bójki* położone na wschód Chrobacji, w północy Turków (Madjarów), stając się ludów co się na zachód i w południe rozbiegały wspólną niejako ojczyzną, a zyskując sławę i odgłos we wspomnieniach, stało się znane cudzoziemcom pod swym sławiańskiej *bójki* mianem: *βοῖξι*, *τοπος βοῖξι*, *pole bójki*; tym sposobem zwali go Sławianie sami *παρ' αὐτοῖς βοῖξι τοπον ἐπωνομαζόμενον* (Const. porphyr. de adm. imp. 32) ⁽³¹⁾.

Z Chrobacji białej i gór karpackich koło 630 wyszło *μία δὲ γενεὰ* pokolenie do Dalmacji której zburzone wsi i miasta posiadali Avarowie. Po przeciągłym boju Avarzy zostali zniszczeni, niedobitki jich poszły w poddaństwo. Osada Chrobatów, Kroatów doznając powodzenia, wzrastała (Const. porph. de adm. imp. 30).

W kilka lat potem (634—636) zastęp Serbów, *Σερβλοι*, z białej Serbji pochodzący, na polu bójki przeziadujący, zamierzył osiedlić się w imperjum. Pozwolono jim rozgościć się w szerokich prowincjach na wschód i południe Dalmacji, które wyludnione, pustkami stały po awarskich przegonach. Mnożyli się tu Serby napływem, a z położenia zostawszy sąsiadami Bulgarów, zniewoleni byli rozpierać o ziemię rzadko

⁽³¹⁾ Sądzę że to jest najprostszy sposób objaśnienia nazwy miejsca boiki. Jestże jaki Sławianin coby nierozumiał wyrazów bój, bojek, bojar, bójka. Dawano jimie bójki mieczom bojowym, jak to widać z jednego ustępu Mateusza herbu cholewa. W Konstantina purpurorodnego boiki, mniemano Boemję dostrzegać. Szafarzik słusznie odrzuca to rozumienie. W górach karpackich znajdują się górale Bojkami zwani. Przypuszcza Szafarzik że ci mogli niegdyś dzierżyć rozciągle ziemie którym swe jimie udzielili. Przypuszczenie przytrudne do poparcia, raczejby mała jich ludność na polu bójki swe pozyskała jimie, gdy się z pola boiki w góry uchylila. Z tym co o tym Szafarzik mówi, Ditzike i Wisła niemają nic wspólnego.

jeszcze uprawiane przez pracowity lud sławiański w niższej Morawji (Const. porph. de adm. imp. 32).

Tymczasem ubijatyki z Obrzynami nieustawały w Sławiańszczyźnie. Wytępieni w posiadłościach nowych, Kroatów i Serbów, za Karpatami niemogli czego więcej przedsięwziąć przeciw krajowcom urządzonym; panowanie jich jednak, lubo ścieśnione w Pannonji i w częstce Karinthji nieprzestało być potężne, uciskać podległych a niepokozić sąsiady niepodległe, przeciw którym uzbrajali jich braci. W boju wyprowadzali jich naprzód, przez szyderstwo zowiąc jich ludem dwojego wsparcia (befulci), bo ci Sławianie, stojąc na przodzie niemogli zejść z placu mając Obrzinów w tyle, a w razie onych niepowodzenia, w ostatniej potrzebie na tyle stojący Obrzini nieodmówili pomocy. Dzieci Obrzinów z niewiast i dziewczek sławiańskich zrodzone, zostały na koniec podobnym postępowaniem oburzone, a widząc wielkie sprawy Samona (aż do 658) wzięły się do broni (Fredegar. 48). Po tylu wojnach które się przez dwa wieki toczyły, w 799 Obrzini nareszcie zupełnie przeżeni zostali i prawie wytępieni. Garstka jich ludności osadzona przy zbiegu północnej Morawy z Dunajem, gasła powoli jak płomień dopalającej się lampy, i znikła z widni świata. Zaginął jak Obr, których nie zostało ni plemienia ni nasledka, powtarzało narodowe Sławian przysłowie (Nestor 10).

27. Zniszczenie Obrów czyli Awarów dokonane nareszcie, otworzyło południową Sławiańszczyznę napściom Franków. W roku 791, trzymali już obie Pannonje, Istrję, Liburnję i Dalmację (kroacką) (Einh. vita Karoli m. ap. Pertz t. I, p. 451), wdarli się do ujścia Sawy gdzie Sirmjum otrzymało nazwę Frankochorion (Nicet. choniat. ad a. 1123, 1154, p. 10), a tuż przyległe Budalion zwano Frankavilla (Ansbert. ad a. 1189;

Edrisi VI, 4, p. 377; dziś Nagy-olas czyli Madjelos) (*). Kroaci znaleźli się ujarzmieni. Jich powstanie pod Ludewitem (818—822) nie miało powodzenia. Frankowie cięli w pień pokonanych, zarzynali jich dzieci i psom na pożarcie rzucali. Jinne powstanie pod Porinem więcej pomyślnie poszło (koło roku 830). Kroaci rozczepieni na dwa przyjazne działy, na Chrobacją savją czyli siscją wzdłuż Sawy rozciąglą, i dalmacką, urządzili państwo (Einh.; Const. porph.; vita Hludov.; annal. fuld.; Fredegar 72; vita s. Eusicii ap. Bouquet. t. III, 429), niezależąc ni od Greków ni od łacinników wzrosli w potęgę, 100,000 piechoty a 60,000 w pole wyprowadzać mogli, 80 okrętów o 40 ludziach, i 100 statków na morzu posiadali (Const. porph. de adm. imp. 31): chwalili się tylko między greckim a łacińskim obządkiem, co sła biło jich sprężystość.

Bulgarowie korzystali z kłopotów w jakich znaleźli się Frankowie, (827—829) opanowali Frankochorjon i okoliczne ziemie (Einh...).

W tymże czasie jinna napaściom franko-niemieckim podniosła się zawada w Morawji (836—898). Tama jakiś czas potężna, choć złamana wstrzymała jednak dalszy Niemców postęp.

W ciągu tego przeciągłego zmagania się Kroaci i Serbi, chociaż pochrzczeni, utrzymywali zażyłość z niechrzczonymi braćmi dawniej ojczyzny swiej Chrobacji i Serbji, które białą czyli wielką zwali. Położenie pierwszej to jest Chrobacji wielkiej często wspomnianej, dobrze jest znane: była w północy Karpat, rozciągała się podgórzem aż do źródeł Elby. Drugiej, to jest wielkiej Serbji położenie mniej jest oznaczone.

(*) Ze Frankochorjon i Frankavilla jest jedno, villa chorjonu, patrz uwagę w tomie III. p. 107, nota 21, de la géogr. du moyen âge, analyse de la descr. d'Edrisi.

Z powieści Serbów tylko wiadano że się znajdowała τῆς τουρχίας ἐκείθεν za Madjarami a przeto w północy około Dniestru ὁμοίως καὶ ἡ μεγάλη Χρωβασία, tam, gdzie jest wielka Chrobacja (Const. de adm. imp. 32). Ta tedy Serbja płące się i spaja z Chrobacją wielką, coś wspólnego i jednorodnego z nią stanowi, jest częścią wschodnią, granic niemającą. Nazwę Serbji wielkiej niemożna poczytywać za jaki kraj oznaczony, jedynie tylko za miano ogólne, narodowe, odróżniające szczep Horwatów i Serbów ⁽³²⁾.

Pomimo takowego odróżnienia, do Kroacji i Serbji dalmackiej ściągali się lud sławiański różnego rodzaju i osiadał. Z krajów bułgarskich Timokanie, Kuczanie znajdowali schronienie (Einh. s. a. 818; Const. porph. 32, ad a. 934); w różnych zdarzeniach Serbowie chronili się na kroackie ziemie (pod Zacharjaszem między 924 a 934); z okolic wiślańskiej rzeki Διτζίκη, Ditzike (czytaj Nitzike, Nidzica) z kraju nieochrzczonego (wielkiej Chrobacji, roku 885) pokolenie jedno ἡ γενεα, rodzina τοῦ ὁοῦ τοῦ Βουσεβούτζη syna Wyszewita (Wiślicy naczelnika), osiadła nad rzeką Zachlum i ochrzczone syn Michał rządził w zupanji zachlumskiej (Const. porph. de adm. imp. 33; legenda s. Method. in moskvitianino t. III, p. 430). Przez taki napływ obie krajiny i zupanje onych w ludność wzrastały; mogły wyprowadzać

(³²) Jest to wielka Skuf, Skufja (Skythia) grecka wedle Nestora (rozd. 7, 17). Błędem jest poczytywać białą Serbję za Serbję poelbiańską, gdy ta ostatnia nie na północy Turków, ale znajduje się za Chrobacją na północy Czech. Jeśli w powieści Konstantina Serbja biała graniczy z Francją, to dla tego że archont chrobacki królowi Franków podlegał, a biała Serbia była niepodległą. Wreszcie, dobrze Szafarik postrzega że Konstantin ustawicznie prawi o Chrobacji i Serbji i o boje niechrzczonych, a niemogło mu być niewiadomym, że Czesi i Sorabi elbiańscy od niejakiego czasu byli pochrzczeni.

w pole wojska liczne, przedsiębrać wyprawy morskie, zaludniać swym różnego szczepu płodem łacińskie nadbrzeżne miasta, w których rozróżniano Dalmatów i Sławian (Edrisi V, 3). W Serbji pojawiły się lżejsze w powiatach mowy odcienia, więcej odznaczone w Kroacji między Morlakami, Horwatami i ludnościami prawie serbskimi.

Krajina podzieloną była na powiaty zwane zupa, zupanja, a naczelnicy każdej, zupanami, żupanami. U Kroatów przybrany też był awarski tytuł ban, na oznaczenie zwierzchnika obszerniejszej wyosobnionej części. Zupanje w związku z sobą tworzyły często wspólną jedność która podnosiła zupana wielkiego, zupana zwierzchniego nad jinnymi. Między tymi licznymi powiatami czyli zupanjami zająć pospolicie niewidać, jedna tylko dostojność wielkiego zupana rozrywała je, a zającia o to przeciągały się wtedy mianowicie, kiedy się rodziny jakiej wymagania o dostojność dobijały. Postęp cywilizacji, zwierzchniczy obcy wpływ, sprzyjał takowym.

Podział na zupanje niedość ustalony, zmieniał się niekiedy, miewał podrzędne zupanje, tak już niebraknie zupanij zaledwie znanych lub w dziejach zgoła niewspominanych. Jeżeli więc przypuścimy że geograf bawarski w liczbie ludów juxta residentes wymieniał serbskie i kroackie powiaty, niepodobna nam wymagać wyrozumieć wszystkie i znaleźć ściłą jich zgodność ze znanym podziałem późniejszym.

28. Przerwalismy przepatrywanie geograficznego bawarskiego zapisku na ludach qui juxta fines resident a z których pierwszymi są *Osterabtrezi, in qua ciuitates plus quam C sunt*, i poznalismy w nich położenie naddunajskie wschodnich Obotritów czyli Predenecentinów, Branicowców (*).

(*) Patrz, krajobraz załączony Sławiańszczyzny Xgo wieku.

Miloxi in qua ciuitates LXVII. Kiedy dostrzegam w północy Dunaju Molizę, w południu blisko Mlawy Milesowicz; na zachód Morawy Milatowce, blisko Sabacz Milovilo: nie wzdragam się przyznać że Miloxi zamieszkiwali téż same ziemie co Branicowcy. — Nie osłabiając tego rozumienia, należy mi napomknąć, że na starych (homanianis haeredibus) krajobrazach znajduje się na wschodzie Fokja, s. Saba de Milosevo, a w téj okolicy klasztor Millinovo, Millovicz, miana jakie się mało w Serbji powtarzają.

Pheznuci habent ciuitates LXX. Πεσέντα mające jimie od góry Vezenta w północ Jajcza będącej (Kroacja).

Thadesi plusquam CC urbes habent. Rzeka Zermagna u Rzymian zwala się Tedanius; jinna Chercha zwana była Titius (Kroacja).

Glopeani in qua ciuitates CCCC, aut eo amplius. Αλέβiana, Cloania (dipl. 892), Liwno w Hertzegowinie (Kroacja).

Zuireani habent ciuitates CCCXXV. Zara, Jadera (Kroacja).

Busani habent ciuitates CCXXXI. Χωρίον Βοσωνα które wzrastało, znane potym pod jimieniem Bosnji.

Sitici regio immensa, populis et urbibus mucitissimis. Kroacja tworzyła z razu dwa oddzielne kraje, z których północniejszy miał Siscją, Sissek za stolicę. Moznaby tedy mniemać że regio Sitici pełna miast oznacza ten oddział. Jinny jednak wykład dostarcza rozpoznanie kroackich zupanij. Było onych czternaście, z których trzy składały banat: a te są: Γουτζηχά nad rzekami Gatsk i Gasztic; Λίτζα, Licha, Lika; Κρίβασα, Corbaustuci (dipl. 1078), Corbavia; dalej: Νίνα około rzeki Tedanjus, Zermagna; Σιδραγα, Sidraga terra (dipl. 1050, 1069, 1072, 1185) w okolicy Belogradon; Τνήνα, Knin nad Kerką; Νόνα, Aenona, Nin półwyspy; Βρεβέρα,

Berberistici, Breberstiti (dipl. 1069, 1078), Bribir nad Bribirsticą; Παραθαλασσία, Primorje między Kerką i Cettinją; Πεσεντα, Vezenta; Πλέβα, Plieva, Pliva nad Plivą; Ίμωτα, Imota nad jeziorem imotskim; naostatek Τζέντζηνα, Cetinensis comes (dipl. 1066, 1076, 1078) koło rzeki Tilurus, Cettina. Ta ostatnia zupanja odpowiada niemniej miastom regionis Sitici. Tyle jednak obmurowanych miast, obok 516 sąsiednich, wiodą myśl w rozległjsze przestwory rzeki Sitnicy. Przestrona ustron, pełna wspomnień w dziejach serbskich. Przez ostry żwir jak przez sito sączy swe żartkie wody rzeka uchodząc do Ibaru, gdzie się wznosił ze strony imperji klucz do Serbji. Blisko Mitrowicz widzieć łomy Zwen-
czan, Sphentzanium, małej posady a obronnej twierdzy, a wyżej Liplana dochowuje ostatki starodawnego Lipe-
nium, obie na wstępie do Serbji posadzone, w paśmie gór którego strzegą. Stolica Serbji dość bliską była położenia tego.

Stadici in qua ciuitates DXVI, populusque infinitus. Przez ten lud niezliczony, przenoszę się w północ aby się znowu ku południowi pomykać.

Sebbirozi habent ciuitates XC: divisit provincias et regiones regni.... secundum cursum aquarum.... aquas vero, quae fluunt in magnum flumen Donavi (inter Sava et Drin) vocavit Sumbra (Diocleas, ap. Pejacsev. app. p. 22) Semberia.

Unlizi, populus multus ciuitates CCCXVIII; rzeka Unna i miasto Unacz (Kroacja).

29. *Nerjuni habent ciuitates LXXVIII.* Rzeka Orontjus czyli Naro w starożytności, Neretwa, Narenta, przy której u stóp góry miasto Naresii, Neret, stanowiło zupanją podgórze, Podgorji (Diocl. ap. Luc. p. 293). Ale przesławni Pagani byli też zwani Ἀρεντάνοι, Narentes, od téj rzeki Naretwy czyli Narenty.

Attarozi habent CXLVIII, populus ferocissimus.

Mniemana dzikość Narentanów-paganów miała dosyć wziętości i zawierzenia, gdyż ochrzcić się niedawali. Z jich zupanji Mokron wychodziły floty osłaniać wyspy (ostrowy) w jich posiadaniu będące, a siały trwogę po całym adriatiku. W téj zupanji w południu nadmorskiego Mokron znajdował się Ὀστρωχ, Ostrog (dipl. 1078, 1105), zaostrog, zaostroże: (attaroże).

Eptaradici habent ciuitates CCLXII. Ῥαστώτζα, Raztok, zupanja Narentanów.

Vuillerozi habent ciuitates CLXXX. Βερούλλια, Vrulia nadmorska w północy Mokronu w jego zupanji.

Zabrozi habent ciuitates CCXII; wielka wyspa Βράτζης, Brazza, w posiadłości Narentanów?

Znetalici habent ciuitates LXXIV. Południowa część Serbji zwana Dioklea czyli Dukla, obejmowała powiat koło rzeki Zetta, którego jemie Zenta, Zeta, Zentana, przeszło na całą Diokleę.

Aturezani habent ciuitates CIV; χάστρον τὸ Ῥαούσιον, Ragusa, należała jeszcze do imperji; Ῥίσενα, Resinum, Risan w zatoce Katera już było posiadane od Serbów w zupanji Terbuniatów.

Chozirozi habent ciuitates CCL. Δεχάτερα, Kattaro, Kotor w zupanji Zenta czyli Djoklea.

Lendizi habent ciuitates XCVIII. Λόντο, Luncza, Lunta, Linda, Lonto, diokleackiej zupanji.

Thafnezi habent ciuitates CCLVII. Δεσνήχ, Tessen, Teszan, Deszan, między Ussorą i Bosną? Jest też Δεστινίχον stolica Serbji która zdaje się dziś nosi jemie Trsztenit, może też Decziani nad rzeką tegoż jimienia do Drinu białego wpadającą.

Zeriuani, quod tantum est regnum, ut ex eo cunctae gentes Sclauorum exortae sint et originem, sicut affirmant, ducant. Zapisek bawarski wymieniając obszerniejsze krajiny mianem ogólniejszym, niewchodzi w poszczegółowanie jego wnętrza, jego poddziałów; a kiedy

oblicza szczeguły, nie nadmienia ogólnego miana. W obliczaniu więc owych ludów juxta residentes, miano Kroatów bez wątpienia przemilczane zostało. Zapissek jednak, obliczając łuzickie powiaty, niezaniedbał Luzików z pewną liczbą miast osóbnó wspomnić. Podobnież poszczegulnione obliczenie zupanij serbich, zdaje się być zamknięte wyosóbnionym mianem ogólnym Zeriuani, Serwjan, Serbjan, Serbów, krajiny tak wielkież wedle własnego (Serwjan) upewnienia, że wszyscy Sławianie z niéj wyszli, i początek swój z niéj wywodzą. O tym powtarzali i sami Serbjanie jak to potym purpurorodny Konstantin słyszał. Serbi twierdząc że wyszli z owéj wspólnej ojczyzny Serbji białej, a dochowując jéj miano Serbów, mogli być od Bawara odwrótnie za macierz wszystkich Sławian poczytani. Liczby miast Zeriwanom nie daje, ziemie jich są bez granic, nieokreślone, ojczyzna wszystkim wspólna: cała tedy Sławiańszczyzna wschodnia, która mu służy do przejścia w strony winulskie, gdzie na nowo przerwane swe obliczenia rozpocząć ma, rozpoczyna zaś od Prisanów, Brizanów i ujścia Haveli, od sadzib między Rhinem i Nissą (jakośmy okazali wyżej) cała Sławiańszczyzna, tym Zeriuanów, Serbjanów mianem, objęta zostaje. Dziwna jednak że ów zapissek znający jednostajnie nort i oster Abdrezów miano; wymieniwszy Surbów, niezdobył się na czystsze Serbów wspomnienie, przejstaczając jich miano na Zeriuani⁽³³⁾?

(³³) Szafarzik też w Zerivanach widzi Servjan, Serbjan, jinny atoli sposobem: usiłując macierzystą onych siedzibę zapewnić na Litwie. Co zaś do jinnych zapisku bawarskiego ludów, wykład jego zupełnie jest jinny. Dzieli je między sławiańskie i niesławiańskie: własnym to czyni natchnieniem, albowiem Bawar do tego powodów nie daje. Phesnuzi są Piecingi; Bruzzi, Prusacy; Wizunbejri, Bulgari białe (patrz notę 28); Caziri, Chazari; Forsderen i Liudi mają być czudskiego szczepu. Z rzędem za sławiański uznanym, przebiega wszystkie przestrzenie od

30. Dla wyrozumienia nazwisk bawarskiego zapisku, odnosiliśmy się do powieści purpurorodnego Konstantina; ona sama dostarcza nam zupełniejszych o Kroatach i Serbach wiadomości. Powiada Konstantin że za jego czasów Serbja nielitościwie spustoszoną została przez Bulgarów, którzy uprowadzili liczne brańców ludności i osadzili je u siebie. Dopiero w lat kilka (934) Czesław zdołał zamierzyć podźwignienie kraju. Wychojce co uszli, wracali do kraju a Czesław odnawiał porządek i dawny podział. Spustoszenie to mało uszkodziło morskie pobrzeża, gdzie się szczególnie odznaczało cztery serbskich krajin.

Narentanie *Ἀρεντάνοι*, paganie, *παγανοὶ δὲ καλοῦνται*, tworzyli rzeczpospolitą osobną, podzieloną na trzy zupanje, z których *Δαλὲν* (starożytnie Delminjum), dolina Dlmno, Dumno, Duwno, jest wewnętrzną; inne dwie nadmorskie: *Ῥαστώτζα* (staw, jezioro, Raztok), z miastem *Λαβίνετζα*, Labena (dipl. 1103), i *Μοχρον* (Makarska) obejmująca Ostrok i Verullją. Paganie posiadali też pięknych wysep cztery: Bratzo, Kurkure czyli Kiker, Farę, i Meletę czyli Malozeatę (Const. porph. de adm. imp. 30, 36).

Sali do Wołgi, goniąc za podobnymi jim nazwiskami jakie się powtarzają od jednego do drugiego końca; nieraz wypada mu wybierać z pomiędzy kilku, jedno dla usadlenia zapiskowej nazwy. Tym sposobem Glopeani znaleźli Kolpów w gubernji nowogrodzkiej; Zuirani jezioro Swir w Litwie; Sittici, Żytomirz wołyński; Stadici, Podole; Sebbirozi, jezioro Sebira w gubernji petersburskiej; Willerozi, rzekę Bulera w Kurlandji; Zabrozy, zaporze kozackie; Attarozi, Turocz, Turja, Turzisk, i t. d.; Thafnezi, rzekę Tanew w Polsce; Neriuanie, Narów w Mazowszu; Busani, Bug i Buzanów nad nim; Lucolane, Lukoml na białej Rusi; Velunzanie, Wieluń w Polsce, etc. etc. a Verizane, Ferganeo są Hwerenofelda, Fergunna, położenia całę niemieckie. Może się mylę, może mym wykładem łudzę, co jednak Szafarzika łowy, zwierzyny nieubiły.

Rządstwo Zachlumów, ἡ ἀρχοντία των Ζαχλουμων, rozciąga się od Narenti do Ragusa, podzielone na dziewiętnaście zupanij. Na górze wznosiły się dwie mieście Bona i Chlum, a mieszkańcy ze swą krajina zwani byli Zachlum. Część pomorska zwała się krajina; wewnętrzna w tyłach podgorja w której stały miasta Neret i Rama. Od czasu jak Michał syn Wiszewita osiadł, Zachlum niezawsze był w dobrym z Serbją porozumieniu (³⁴).

Jinne rządstwo Terbunja czy Trabunja, Τερβουνία, Τραβουνία, Trevunja (dipl. 1195—1230, 1234 etc.) (Trebigne koło rzeki Tribińszicy) podzielone na 9 zupanij, nazywało się też Καναλή z powodu że tak zwano jego pomorski skraj (³⁵).

Na ostatek Διόχλια, rozciągała się od Dekatera (Cattaro), przez Antibari, Helkynion, Elissa, aż do Dyrachjon. Miasto Dioklea (Dukla) położone przy zbiegu Moraczy z Zettą, a ta ostatnia rzeka udzieliła swego miana zupanji i całej Diokleji (³⁶).

(³⁴) Konstantin (rozdz. 33) do miast zamieszkałych (gdy jinne stały pustkami) liczy: Bona, Chlum, Stagnon, Mokriskik, Iosle, Gelumaenik, i Dobriskik. Diokleata (u Luc. edit. 1666, p. 293) wymienia następujące zupanie: w *Podgorji*: zupaniae Onogoste, Moratia, Comerniza, Piuia, Gerico, Netusini, Guisemo, Debreca, Neret et Ramma; w *Cherenania* (krajinie): juppaniae Stantania, Papava, Jabsco, Lucca, Vellica, Gorimita (Velicagor, Imita ap. Peiacsev. p. 96), Vecenike (Vecserigorie), Dubrava et Debre.

(³⁵) Konstantin (rozdz. 34) do miast zamieszkałych liczy: Terbunja, Hormos, Rhisena, Lukabate i Zetlebe. Diokleata (ap. Luc. p. 293) wymienia jupaniae Libomir, Vetanica, Rudina, Crusceviza, Urma, Ressenā, Draceviza, Canali, Gernoviza.

(³⁶) Konstantin (rozdz. 35) wymienia jedynie wielkie Diokleatów miasta: Gradeta czyli Grade, Lonto i Doklę. Djokleata (ap. Luc. p. 293) liczy: Zentae regio... et zupaniae Lusca, Padlugiae, Gorska, Cupelnich, Obliquit, Propratna, Cremeniza, Budua, cum Cuceva et Gripuli.

31. Dopiero w tyłach tych czterech krajów spustoszona Serbia na nowo się urządzała. Miast zamieszkałych bardzo mało w niej było: *κάστρά οἰκούμενα τὸ Δεστινίχον, τὸ Τζερναβουσκέν, τὸ Μεγυρέτους, τὸ Δρεσνεήμ; τὸ Δεσνήχ, τὸ Σαλεμές*, a to w całej przestrzeni od Drinu do Sawy. Granice ocierały się o Ibar; Sitnica jeszcze niebyła w posiadaniu; w części północnej Kroacji przyległej odróżniała się *χωρίον Βόσωνα*, krajina, okolica Bosona, mająca miasta *τὸ Κάτερα καὶ τὸ Δεσνηά* (Const. porph. 32) ⁽³¹⁾. Kraj się zaludniał lub wyludniał ludnością rzutką, w sadowieniu się niesteczną, a zasilał żywiół następnej wielkości, wspartej ruchawym plemienia pasterstwem co przeganiał trzody aż pod Thessalonikę której thema od nich otrzymało Serblji miano. W tamtą jednak ustron ściągali więcej Serbi, Serbli wschodni z za Dniestru.

Morawja niższa, chociaż Bulgarom podległa, miała jednak rządcę który ulegał byzanckim rozkazom równie jak władcy Chrobatów, Serblów, Zachlumów, Kanales, Trabunów i Diokleas (Const. porph. de cerim. aulae II, 48). Zagorje nieprzestawały wabić do siebie lud sławiański rozmiłowany w pobycie lub w siedlinach w zagorjach. Macedonja od trzech wieków pełna jich była. *Δραγουβίται, Δρουγουβίται, Δρογουβίται*, Durgovitae osiedli koło rzeki Drogouica w Thracji, przemieszkowali w górzystej Macedonji (Dragomir na schyłku góry Justendzil, znani od 669, 871). W tymże czasie dali się poznać *Βαιουνήται* (Bajna, Vajna przy Radowitz); *Σαγουδάτοι* trzymający się na płaszczynach Thessaloniki: *Πουγχίνοι* zasiedli na brzegach morza (blisko Rondino); *Βερζήται, Βελζηται* dosyć przemożni gdzieś

⁽³¹⁾ Wewnątrz Serbji dały się poznać wczesno: Budinil, Desaevallum (Tieszica), Galis (na górze Galiczi przy Czacz); Longomiros, Lugomir; Semberja, Sembrja, Subrja; banatus Machoviensis, Macsua provincia, Maczwa.

w średzinach Macedonji. W stronie wschodniej tych ludów w zagorji Rilo i Rodopu zasiedli Σμολενοι (1097, 1200, aż do Melenika). Cała ta część imperji stała otworem dla Sławian: doliny Pologos, Pelagonji wyzute z mieszkańców, dostarczały pastwisk jich trzodom (patrz pisarzy byzanckich; Szafarzika III, 30, 4).

W stronach południowszych Grecji za zatoką Volo (Pagaseus sinus) uprawiali rolę *Βελεγεζήται*. W Morei, *Μιληγγοὶ καὶ Ἐζερίται* nieraz (koło 850, 940) niepokojili półwyspę (Const. porph. de adm. imp. 50). Jimiona te narodowe dość głośne się stały między Sławiany których napływ mniejszy lub wzmagający się zalewał imperjum. Jimiona te nikły, a plemie dłużej dało się odróżniać, przez zlewki zwolna przeradzające się w Greki.

32. Przegląd Sławiańszczyzny wieku dziesiątego zamknę ponowionym rozpatrzeniem ułamku jaki pozostaje z powieści Araba Masudego (*).

Arabowie tworzyli sobie wyobrażenie o Sławiańszczyźnie, przewidywaniem umyślnym na miejscu, znoszeniem się wprost ze Sławiany, tudzież przez pośrednictwo Greków. Geografowie jich kreślili na krajobrazach rozciągłość i położenie miejsca. Ibn Ketir z Fargana (koło 830), wymieniając krajiny każdego klima, mieścił Slavonją w siódmym z którego występuje jeszcze w północ (cap. 9, p. 39, edit. Golii). Masudi Slavonji rozciął wzdłuż 3500 parasangów, wszerz 420 naznaczył (Deguigne, notices et extraits, t. I, p. 54). Ibn Haukal (koło 977) Slavonją dwa miesiące tylko drogi wzdłuż i wszerz widzi (p. 6). Wszyscy zajmują w to Ruś i wcale jej nie odosobniają, ani Abu Ishak istachri nieodłącza Rusi, ani w ogólnym krajin obliczeniu, ani

(*) Dosyć poniekąd o tym mówiłem w dorywczym Polskim średnich wieków dodatku, t. II, p. 512 i nast. Niejakie tu dla zupełności pisma powtórzenie nie będzie zbyteczne gdy coś więcej powie.

w swym rozciągłości jich oznaczeniu (p. 1—4); wszyscy żadnego jinnego kraju zachodniego nieodrywają od Sławonji, bo ta według nich rozciąga się w klimacie swoim aż do oceanu: na zachodzie tym odosabiają tylko, Rum (Italję i Grecję), Franków, i Dżelikję z Andalusją (Hiszpanię) (Masudi, p. 27; Abu Ishak p. 1—4). Zobaczymy też że różne Niemiec działy i Niemcy całe w Slavonję obejmowali.

Masudi (zmarły 957) jest jednym z arabskich pisarzy co się ze szczególniejszą pilnością sprawami Sławian zajmował. Być może już on jeden dokładał starania zgromadzić potrzebne do tego powieści. Jinni po nim zaniebdywali się w téj mierze, albo w części powtarzali to co w nim wyczytali. Abu Ishak istachri, ani przyjacielsko na swą rękę przepisujący go Ibn Haukal, niczego nam niedostarczają.

Dzieła Masudego dotąd nie są ogłoszone; co w nich o Sławianach nadmienił, to jest znane z dwu jedynie wyciągów z dzieła daleko obszerniejszego wziętych: jeden mniej zupełny w nocie skreślonej osnowy dzieła Masudego przez Deguigna (p. 27); drugi więcej zupełny zawikłany jest w przedzy powieści arabskich usnutéj przez D'Ohssona w formie urojonej podróży Abu el Kassim, aby dać poznać ludy kaukaskie i w północy morza czarnego położone (chap. 5, p. 85).

Najliczniejsi z pomiędzy Sławian, mówi Masudi, są ci co się zowią *لوزاعية لوزعانة* Luza'jet, Luza'ja, Luza'na, Loudzana, Ludhana. Za handlem ciągnie do Andalus, do Konstantinopola, do Chozarów. Są to Łuczanie Łucka nad Stirem. Mieli obejście z Konstantinopolem bądź przez Kijów, (bądź jinną jaką przez Tiwrów do ujścia Dniestru drogą) (cf. Const. porph. et Edrisi). Sławiańskie w roku 955 do kalify Korduby poselstwo a znane w Hiszpanji miano Nemetz (Aszkenaz) (eptlae Chazdai) utwierdza byt stosunków

Sławian z Hiszpanją. Mieli w tym udział Łuczanie jeśli Masudy nieprzypisuje jim tego co należy do jinnych.

Jinne narody sklabskie są اصطبرنه اصطبرانه Istabuana czy Istabrana którego król tego czasu zowie się صقلايج صقلانج Saklajdzi czy Saklandzi. Co do nazwy ludu lepsze jest wyczytanie Istabrana, bez wątpienia nawet niezawodne bo dostarcza zarabioniego miana Obotritów, Abotritów (Einh. annal. s. a. 818, 822, 824): *orientalium Sclavorum id est Abotritorum*, których zwano Oster-abtrezi (geogr. bavar.), Ist-abrana, Est-abrata. Mieli swe posiadłości na północnej Dunaju stronie. Ten wykład Estabrana, poparty jest jimieniem sąsiadów od Massudego zaraz wymienionych.

33. Ci sąsiedzi są na południowej Dunaju stronie. Naprzód برانجا بين Brandzabin. Są to Predenecentini łacinników, Branicowcy, Bransini siedzący koło Mlavy jakośmy widzieli. Potym خشانين Chaszanin, Khaszanin, Guduskami łacinników, Kuczani. Naostatek مربين Serbin, nieco jeszcze odlegli Serbowie. Serbini są wielce groźni, jednak zależą od sąsiedniego imperjum (byzanckiego). Kiedy u Serbinów król umrze, kilku z jego poddanych jidzie na stós z jego ciałem, i konie jego w płomieniach giną. Serbowie osiadłszy na ziemiach imperjum rzymskiego, podobnie jak inne ludy uznawali się obowiązanyimi i zależącyimi.

Kroaci położeni w stronie zachodniej zwani są od Masudego خرواتين Charvatin, קראוטי ben Goriona, *Kroatiai, Kpaßatai, Χρωβατοι, Χορβατοι* Greków. Dalej są مراوه Morawa.

Gdzie się znajdują منالي منابن Menali czy Menabin, których król zowie się زنتبیر Zentobir (Deguigne czyta Menani a króla jich Rantbir)? Może to wiadomostka jinnym dziejom cale nieznana: z tym

wszystkim do wykładu zarabionych nazwisk służyć mogą zaszłe w Trebunji zdarzenia. Blastemir władał szczęśliwie w Serbji, a poślubiając (koło roku 840) córkę swę za Krajnana syna Beli trebunjackiego zupana, udzielił mu tytułu rządcy, archonta. Tytuł ten przeszedł na Falimira syna Krajnana i na Tzutzemira syna falimirowego. Jimie *Τζουτζημερος* niewiele odchodzi od Zentobir, Tzentomir, a gdy Trebunjaci zwani byli Kanale: są Menale Araba.

Masudi zna *دولابة* Duleba (Dulajah u Deguigna), których król zowie się *وانج صلاوة* Vandž Slava (Thala u Deguigna). Dulebi, widzieliśmy usadowili się w Boemji: *plagam adaustralem* (dioecesis pragensis) *contra Teutonicos orientales has urbes habuit terminales: Chynov, Dudlebi, Notolici, usque ad mediam sylvam* (dipl. ap. Cosm. prag. p. 54). Posiadłości Dudlebów, Dulebów rozciągały się po nagraniczu Bawarji (dipl. 1088, 1175, ap. Szafarzik VIII, 40, 2). Ci Dulebi tworzyli więc nowe państwo czeskie, którego księciem (916—929) był Wacław, Venceslav, Vandž-slava. Masudi dobrze tego świadom.

Uprzedziliśmy się że w owe czasy Arabowie niewyosabniali Niemców od Sławian. Owóż Masudi między Sławianami wymienia Niemców także. Mówi on, że najpiękniejsi ze Sławian najliczniejsi i najpotężniejsi są *ترك* Turki. Każdy w tym widzi że mówi o Madjarach nazwanych Turkami przez Byzantińców. A tymże sposobem następnie przybiera do Sławian cudzoziemców Niemców, których Sławianie sami Niemcami zwali, a Chozari i Araby nazwanie to od nich przejęli. Masudi tedy wie że najdzielniejsi a najlepsi ze wszystkich Sławian jeźdźcy są *نامجين* Namdžin, a jich król zowie się *غرانا* Grana, jímie, jakie sobie wymawianie arabskie z Henrika wymyśliło. Ten tedy król jest

Henrik ptasznik (919—936) (Deguigne czytał Nabdgin albo Namdgin, a króla Ara).

Z liczby cudzoziemców policzonych do Sławian, są **صليين** Sasin. Saxoni od Sławian Sasami zwani mieli przewagę w Niemczech za czasu Henrika ptasznika z domu saskiego: Byzantińcy następcę jego Ottona III mienili królem Sasów co znaczyło niemieckim.

34. Kto jest król **ملك الاوانج** Avandż, co ma wiele miast, wojuje z Rzymian, Franki, Nogbardi (Lombardi) i jinnymi ludami, które bywają pokonywane lub zwyciężające? Jest to król sławiański bez wątpienia, nazwa Avandż, a-Vandż, jest też sama co Waclawa, Vandż-slava, tylko bez przydatku slav. Wszakże niepodobna dostrzegać w niej powtórzenie króla Dulebów czeskich, pobożnego psalmów śpiewaka od Nogbardów odległego. Jest to cał jinny władzca, Kroatów lub Narentanów pogan, będących w położeniu wojowania Rzymian (byzanckich), Franków i Lombardów.

Jinny potężny król **ملك الدير** Dir łatwo się znajduje. Z Rurika varegskich towarzyszy Dir usadowił się w Kijowie koło roku 866 wyzwalaając ten gród z pod jarzma Chozarów. Dał się poznać Konstantinopolowi i ochrzcił się; za pośrednictwem handlu niemniej był Arabom znany. Z Rusów Oleg w 882, zdradą zamordował go i władał w Kijowie, sam (do 912), a po nim Igor (945) i Swiatosław (972). Arabowie widząc w Dirze założyciela panowania wareguskiego, wedle zwyczaju zwali Direm każdego co po nim w Kijowie władał. Jeśli powieść Masudego niewymienia przytym ni Kijowa, ni Rusi, to wynika z tego, że niemamy jak małe z jego powieści okruchy; Rusy, Rusini byli mu przecie znani.

Deguigne upewnia że Masudi (w rozdz. 29) wy-

mienił krajinę Sławian, Nukbard czy Nukirad, Nukard czy Nukorod (p. 6 et 27) (Novogrod), którego stolica Arnkis przerznięta korytem wielkiej rzeki Dżajnan. Ustęp ten uszedł baczości D'Ohssona, czy zaniedbany; nie wiemy tedy jak stolicę i rzekę pismo arabskie wyraziło ⁽³⁸⁾.

Wedle twierdzenia osób najlepiej świadomych wszyscy Sławianie pochodzą od ماري Mari syna Jafeta (zapewna مادي Madaj możeszowej genesis X, 2) (*); sami téż do niego swój ród odnoszą. To upewnienie zaprzeczają inne Arabów powieści. Yakut w 1413 wiedział że Seklab jest potomkiem Sabthi syna Kasuchim, syna Junana, syna Jafeta; a jego ród na wiele pokoleń rozdzielony ubija się między sobą, a są chrześcianami jakobitami, a jinni nestorjanami, a niektórzy z nich bez żadnego wyznania, a jinni ogniowi część oddają (VII, 5). Geograf Kazvini zmarły 1236, powołuje się na mniemanie Ibn el Kuli i pewny jest już Rum, Seklab, Ermen (German) i Frendź (Frank) byli czterej synowie Litta syna Keluszim który był synem Jafeta. Szemseddin dimeszki w 1586, podnosi to pochodzenie, prostując mniemanie tym że Litę czyni synem Junana (Javana) syna Jafeta: ale razem wspomina że jinni wywodzą Seklabów od Madaja syna Jafeta. Jeśli byli Sławianie sami co mniemali być Mari lub Madaja potomkami, to byli to chrześcijanie Sławianie pochrzceni którym czytano starego zakonu możeszową księgę rodzaju. Pochodzenie od Mari tyle ma znaczenia, co jewrejów nazywanie mianem Dadan

⁽³⁸⁾ Przytaczając to wspomnienie Frähn (Ibn Foszan p. 47), ich bedaure, mówi, dass diese nomina propria, nicht mit arabischer Schrift ausgedrückt sind: vielleicht liessen sie sich dann ausmitteln.

(*) Ormjański przekład biblji zamiast Madaj dochowuje Mar.

albo Chanaan. Być może tylko że Mari uzyskało geograficzną u Arabów sadzibę w tablicach astronoma Ibn Junis który mu zapisuje 59° 40' długości, a 59° 36' szerokości geograficznej.

35. Rusy i Sklaby są podzielone na wiele narodów, a każdy ma swego króla, a między sobą wojują często. Główny naród zowie się **ولينانا** Velinana; można go poczytywać za szczep Sklabów. Dawniej przewodził nad wszystkimi, a król jego zwany **ماجك** Madzek (u Deguigna Mahak) odbierał hołd od jinnych sklabskich książąt: ale niezgoda osłabiła następnie potęgę tych ludów i każdemu dała osobnego panującego. Dodaje Masudi, że przedmiot tych niezgód wymagałby długiego opowiadania, a takowe on sam w jinnym swym dziele szeroce skreślił (Masud morudźje, cap. 32). Upewnia tedy że jest świadomy tego co zaszło w Sławiańszczyźnie, a w niemałych opowiadał to szczegółach.

Owóż zdarzenie bezwątpienia niezmiernie ważne tak dla sławiańskich dziejów jak dla jich sąsiadów. A przecie Madzek i Velinana wymykają się ze wszystkich stanowisk jakie nam dotąd są znane. Przewodzący i zwierzchny naród Velinana czyliż może być odniesiony do Wołynian albo do ludności jakiej podobne jimie noszącej, gdy żadno z tych nie uzyskało znaniej jakiej bądź przewagi?

Powołując się na znane w dziejach zdarzenia nie-mniej też zawodu dla Welinanów napotykamy. Dzieje dwu potęg w Sławiańszczyźnie dostarczają, a z nich żadna dla Madzka. Jedna Morawców pod Światopółkiem (zmarłym 894) rozpadła przez niezgody następców; druga znacznie dawniejsza Samona (zmarłego 658). Pierwsza nieprzystaje do powieści Masudego, bo on sam wymienił osobno Morawców bez nadmie-

nienia o jich przemijającej potędze, a znając nazwę Moraw, czyżby ją na Welinanów wymienił?

Samonowa dostarcza więcej nieco pozorów stosujących się do powieści Masudego Trwała lat 35, dłużej niż morawska. Samo zwany był królem czy naczelnikiem Winulów których miano z podobieństwa zbliża się do Welinana. Naginając nieco zarabioną Madzka nazwę za pośrednictwem sławiańskiego zwyczaju, można w niej Samona jímie w zupełności znaleźć. Zwyczaj Sławian, powtarzał naczelników jímiona sposobem kusym, zdrobniałym: Bolko, Przemko, Leszek, Włodek, Wańko albo Wacek, Mieszko albo Mieszek, tymże prawem Samon, Samko albo Samek; Arab zaś przez przekładnię spółgłosek z Samek utworzył Madzek. Podobieństwo wielce wątpliwe; czyżby się Masudi zajmował zdarzeniami tak dawnymi i tak odległymi?

Średzina Sławiańszczyzny, pracownia wyrzucająca na wszystkie strony tyle ludów, długi czas pewnie nieprzestawała doznawać wstrząśnień i stała polem bójki i zatargów. Od ustępu Dulebów, Serbów i znacznej ilości Chrobatów, koniecznie niemałe tam zaszły przemiany i przeobrażenia. Powieści ludu żywiły długo wspomnienia o wielkim państwie Sławian (Math. chron. pol. libro I), którego byt pod niejakim Madzek, stał się może wiadomym Arabom. Legendy niektóre koszlawiące pierwotne dzieje polskie, wzniecają mniemanie że nazwa Mesko, Mieszek, Madzek jest mianem ogólnym, czy tytułem władców, poprzednich Mieszkom i Mieczysławom polskim. Może to Madzek arabski, i następstwo Madzeków co potęgę utrzymywali. Błyskotki to marne, niezłudzą urojeń. Ależ od ustępu Dulebów, we cztery wieki dopiero w tej średzinie jasnieją Łuczanie; a w przeciągu tych czterech wieków cóż zaszło? W tym przeciągu czasu nasunęli się tam

Wołynianie, a jich napływ czy nawał niedźwignąłże jakiego Velinanów państwa, Arabom znanego, o którym dzieje umilkły? Nie wspomniał o nim Nestor, tak jak niewspomniał o Antach i o państwie jich. Prawdziwie nieodżałowana szkoda że opisanie Masudego niezgód sławiańskich zaginęło, bądź gdzieś w zapomnieniu leży; rzuciłoby pewnie na Sławiańszczyznę światło, a przynamniżej dałoby poznać jak widzieli i pojmowali owe niezgody Arabowie.

LECHICI.

36. Niedogodności, jakiś niepokój, chęć zysku, nadzieje lepszego położenia, uspasabiały ludności tak pasterskie jak rolnicze do ruchawości, przenosin i opuszczania swych siedlisk. Często téż niedola, albo walnych klęsk wydarzenia, zniewalały do wyjczyznienia. Wszystkie te przyczyny działały na ród sławiański wtedy, kiedy się we wszystkich rozbiegał kierunkach, aż do Rhenu, do ostatnich kończyn Grecji, zapędzając się nawet do Asji. Wylew wzmagając się lub umniejszając dopełnił się niejako w ciągu wieku (550, 650); ale rzutkość nadzwyczajna potym jeszcze nieprzestawała poruszać ludy, niestatek losu, przeciwności zmuszały do ustępu, w skutek wojen zachodziły onych przerzutki: a taka położenia niestateczność przeciągała się do XI i XII wieku. Niezmierne zawichrzenie trapiło rozległe przestrzenie niejednostajnie. W niektórych okolicach więcej w obce zapędzonych strony, żywioł sławiański słabł i gasł, jindziej utrzymywał się w całej sile, a wszędzie ulec musiał przeobrażeniom rozmaitym, w skutek klimatu, zmiany bytu, zlewku pojęć, a pomknietej cywilizacji: bo te Slawy barbarzyńcami byli, mieli się cywilizować! Wszędzie położenie człowieka i towarzyski stan, znalazły się w niedogodnościach, rozmaite dających kierunki.

Sławianie w swój zadunajskiej ojczyźnie byli wolni. Wojenne jeńce niebyli niewolnikami, mogli się wykupić albo zaosiedlić; brańcy czyli ludności chwycone i uprowadzone, pozyskiwały niezwłocznie posadę, rolę, i wcieślały się do obywatelstwa (*). W gminnym urzędzeniu Sławianie równi między sobą wspólnie rozważali tak co jim dolegało, jak sprawy pomyslnie, a potem każdy postępował sobie jak mu się zdawało lepiej, bez względu na to co było uchwalone. Wstrzemięźliwi, obyczajów surowych, nie gonili ni za bogactwem ani za przysmakami, uprawiali ziemię aby sobie wystarczyć, zatwardziali w trudzie, miłowali pokój; dla zabezpieczenia się obierali siedliska mniej przystępne. Czcili jedynego boga stwórcę wszechmocnego, składali mu ofiarę, jego przepowiedni badali; mieli w poszanowaniu rzeki i niejaki duchy (Procop. de bello goth. III, 14; Mauricii stratag. XI, 5; Leonis tactica XVIII, 100—107).

Stan ten jich towarzyskości wynikający z jich nauki, wiary i czci, z wieku na wiek uwieczniony, niepokojąc nikogo, bywał od jinnych niepokojony. Przechodni cudzoziemiec wzruszał wewnątrz a żywioł narodowy odzyskiwał swą jędrność. Mniemam że można być pewnym już w czasie wielkich wzruszeń i przepływów, znalazł się tym samym jakim był w początkach samych: mało przemieniony. Dzieje dorywczo tu i owdzie ły-skają władzami mędrców lub kapłanów, naczelnikiem jakim, potęgą, ukazywaniem się nareszcie dynasticznych wymagań: atoli wraz, wszystko przepada w gminnej

(*) Jeniec a braniec jaka różnica? niejestem dość pewny; we francuskim wykładzie mym, wziąłem odwrotnie. Zda się jednak, że *jeniec*, jeniec wojenny, jest jęty z bronią w rękę na polu boju: jenki niéma, nieużywa się; *braniec* zaś i *branki*, są ludności porwane bezbronne, i te z pierwszego osadzenia niewolne, posiadłością ziemi rychlej w obywatelstwo przechodziły. Patrz Polski średn. wieków XIII, 12, t. IV, p. 31.

rozsypce, dla jedności działania, dla olśnionego widowniami oka nieschwyconej; w rozprochu gminnym który niedaje się przetworzyć, aż po nieobliczonych w odmęcie wstrząśnieniach, jakie wzruszały bieg sześciu wieków (550—1150).

Chrzest (867—886) usposobił do Grecji rozbiegłe ludności do wyrzeczenia się obyczaju własnego, a zastosowania się do greckiej poddanności (Leonis tactica 101). Po upadku potęgi Bulgarów nabrzęklęj osadnictwem brańców, pochrzczeni Sławianie ciągnęli w ciszy zaludniać Grecją, aż do Thermopyłów miano wielkiej Bułgarji przybierającą (Beniam. tudelensis 4); powolni, usposobieni do zniesienia wszelkich losu koleji, do wyrzeczenia się swęj narodowości. Sami tylko Kroaci i Serbowie dochowywali żywotność rodu. Zająęcie miast nadmorskich, stosunki z Włochami i byzanckim imperjum, nieosłabiły jich umysłu, zrządziwszy jednak liczne przeobrażenia. Lepiej usadowieni Kroaci, przyjęli (1091) dynasticzny Węgrów rząd, zachowując swój wyłączny byt. U Serbów wychodzący na wlastelinów, czyli posiadaczy obszerniejszych ziem, trapił naród zatargami: lud przecie nie tracił tyle jak jindziej.

37. Chrzest mógł zbawić nawróconych dusze: jakież przytym los padołu ziemskiego? W Niemczech, w Karintji, Bawarji, Frankonji, Saxonji; między Sorabami i Winulami powtarzali jeszcze Niemcy: *liberi sicut Sclavi solent esse* (dipl. 1116, 1136, ap. Ludewig, script. bamberg.): ale pracowite ludności sławiańskie, stopniami przechodziły z duszą i ciałem w poddane, w Leibeigene. Twardszy los, sroższy a dzikszy, oczekiwał tych co bronili swych ołtarzy i niepodległości. U Czechów ciwilizacja dostatków i wygódek postępując, mnożyła zamożnych, podnosiła dostojniejszych; wymyśliła osobistą odpowiedzialność dłużnika, prawym wydaniem go w więzy niewolą i sprzedaż (*vita*

S. Adalb. per Joh. canap. 12; per Brun. 11); sprzedawano jeńców i brańców (Cosm. prag.). Handel ludźmi, sprzeczny sławiańskiemu obyczajowi, rozkrzewiał się czas jakiś, chwilowo samych Pomorzanów zakałą pokrył (Helm. II, 5). To są pierwsze pojawy pogorszającego się położenia ludu; dotyczyły one przypadkowo i szczegółowo, pojedynczo; ciążyły częściowo:• lecz postęp czasu rozwijał w całej Sławiańszczyźnie poniżenie i niedolę ludu przerażającym sposobem.

Kiedy Kroaci dwa państwa utworzyli, utrzymywali przyjazne z bracją stosunki przez wzajemne posły i pozdrawiania (Const. porph. de adm. imp. 30). Od czasu jak Sławianie zbudowali Nowogród nad Wołchowem, po dwu Dniepru stronach mieszkający: Połoczanie w okolicy Połocka; Kriwiczanie, *Κριβηταῖνοι* z miastem swym Smoleńskiem, *Μολινισκα*; Dregowicze, *Δρουγουβιται*, między Dźwiną a Pripecią mieszkający; Radimicze i Wiaticze koło Oki; Derewlanie, *Δερβλεννοι*, z miastem Iskorost; Łuczanie, *Λευζανεννοι*, z miastem Łuck, *Λιουτζα*; Wołynianie, *Ούλτινοι*; Polanie co Kijów *Κιούβα* zbudowali; Siewierzanie i *Σερβιοι*; Uliczy i Tiwercy, *Τεβερβίαννοι* (Tyrigeti) pobrzeża Dniestru (Tyras, Turla) dzierżący; i jinni Sławianie, żyli w pokoju, ziwiachu w mirie, *παχιῶνται* (Const. porph. de adm. imp. 9, 37; Nestor, po spisku Ławrentja, p. 3, 7). Tak było jak bywało przed wieki, każdy żył w swój gminie w pokoju, chyba jaki nieprzyjaźny cudzoziemiec naszedł, co ciszę zakłócił. W pokoju miasta jich podniosły się i handlem wzrastały: Nowogród, Smoleńsk, Łuck, Kijów, Czernigów, *Τζερινιῶγα*, Wyszogród, *Βουσεγπαδα*, które żyły w pokoju. Gminny rząd, wspólny interes, ożywiał jich braterstwo. Sądzić należy że w okolicach Wisły aż do Pomorzan, ludy ze swym gminnym porządkiem, podobnież ciszę i pokój miło-

wały; że Chrobacji wielkiej odcienia mowy ustatkowały się w pokoju. Rzeczywiście też, ni dzieje, ni podania jakie niedochowały, byteż najmniejszego wspomnienia o ciągłych jakich zajściach, lub niechęci ludu jednego przeciw drugiemu. Ludności sprzymierały się i łączyły dla odparcia wspólnego nieprzyjaciela, a potem w pokoju w osobne rozpadały. Z wyjątkami nadzwyczajnymi: a to wtedy, gdy pożądlivości lub zwady jakie naczelników rozniecały zwady; gdy naczelnicy zdolawszy uzyskać nad swojimi silniejszą władzę, zapragnęli zdobyczy i panowania, najazdami trąpili. W takim razie niejednen lud wpadał w chwilową zdobywcy podległość: wszakże niemożemy zmyślić podbicia ludu przez lud: aby mieć tego przykład, trzeba było civilizacji aby przejstoczyła wiarę i umysł rodu.

Karol wielki przenosił ludności z miejsca na miejsce, aby jich ducha wycieńczyć; królowie Bulgarów naśladowali go, aby swe pustki zaludniać; Bolesław wielki król Polski, Brzetisław książę Czeski osadzali ziemie brańcami. Te przenosiny i przerzucania ludności niezmieniały jich towarzyskiego położenia, wedle starodawnych zasad przynamniej nienadwierały jich prawa obywatelskiego, przenosiły go tylko w jinne stanowisko. Od wieków w rodzie pojawiał się pewny ludów na dwie klasy rozdział. Nad lud włosienny, za dackich czasów dostojniejsi byli kołpacznicy. Pojawia się podobny podział nie w jednym ludzie. Powiedzieć można że w każdym powodzenie tworzyło klasę wyższą przystępną dla każdego. Lud niezazdrościł jich czynniejszego a dostojniejszego obywatelstwa, przedstawiał na wspólnym udziale swoim w sprawach powszechnych. Naczelnicy w zajściach swych poruszali obie klasy, a niemożnaby było dostrzec nieporozumień i zatarg między klassami, gdyby się takowe niepojawiały w nadwiślańskich okolicach.

38. Wspomnienia podań, znane zdarzenia jakie się ostatecznie roztoczyły i następne postępowaniem wieków zrządzone położenie, potwierdzają niezbędnie że obywatelstwo rozszczerpione było we dwie klasy, że ludności poruszane były raczej przewagą jednej z nich aniżeli sprawą pojedynczej osoby jakiej. Zatarga obywatelska która się z pokolenia w pokolenie przeciągnęła bez przeobrażenia towarzyskiego stanu. Lud, kmet, kmieć, kmiecie, vulgus (comati), stał przy małych posiadłościach, sortes, niepodzielnych, zależnych od gminy lub posiadacza ziem obszernych, od dominium; tym sposobem kmieć obstawał przy równości w swęj klasie, posiadane przezeń części poczytywał za ziemię świętą. Klasa dostojniejsza lechów, lechitów, brała w posiadanie, przyswajała sobie ziemie obszerne, podzielne, które zwała wołą. Nieraz, *diu agitati, non sine praelio et periculo*, obie klasy zwykle postępowały zgodnie, uprawiały i zarządzały ojczyznę w dobrym porozumieniu. Wydarzało się że *administratio reipublicae humilibus et incertis cessit personis, nulla prorsus vel vulgi, vel procerum suggillante invidia*. Były przykłady że originarius syn branka lub jeńca, dostępował wysokich dostojności. Częściej daleko rzeczpospolita zostawała *rege orbata, sine rege claudicans*. Zyskując lud przewagę, ustanawiał radę, swój kmiet i władał sprawą rzeczypospolitęj. Lechici woleli mieć naczelnika, Leszka i *principes succedaneos*, pod którymi jaśniała niekiedy *immensitas imperii* ⁽³⁹⁾. Różna dola kołysała powodzeniem: zdarzały się *seditiones* to je-

(39) Łacina jaką wytaczam, jest słowem wspomnień i podań jakie Mateusz herbu cholewa biskup krakowski 1166 w swęj dziwacznej powieści dochował; do wyrozumienia czego dostarcza środków koło roku 1130 Gallus, świadectwem naocznym co się za jego czasów działo.

dnęj, to drugiej strony, a może tych wzruszeń następstwem, są ustępy pokoleń i ludności w strony odległe, wzmiankowanych pokoleń lechickich, prowadzonych od Radima i Wiatka aż nad Sozę i Okę; a Chrobatów do Czech prowadzonych od Lecha.

39. Los niesprzyał Wiaticzom i Radimiczom. Wystawieni na najazdy, mały brali w handlu udział, a ulegli przeznaczeniu jakiemu wraz z sąsiadami ulegli. Działalność sławiańska ściągała się do wielkich miast handlarskich, gdzie rosły bogactwa i zbytnie dostatki. Tam się rozpierał duch gminny wycieńczając żywotność wieśniaczą, gnębioną przegonami ruskich kniaziów, Rurika potomków, i bojarów jich. Żywioł byzancki jidąc w pomoc waregskiemu pokrył grobowym całunem żyjące odwieczne gminne urządzenia. Głos prawodawczy aż nadto był skory, rozróżniać ludzi wolnych, swobodnych, i niewolnych. Niebawem udziały szarpiały i ćwiertują tych Sławian którzy otrzymali miano Rusi i Rusinów. Powiów byzancki wyziębił ducha sławiańskiego, wątek ludu nawinięty został na wrzeciono smutnej przyszłości.

*. W Czechach zasiadali z dostojnikami kmiecymi lechici. Niewidać między nimi zatargi, drą się możni między sobą, książęta z nimi i między sobą: a ludu obywatelstwo przepadało. Zaszło w nim rozdwojenie bo dostojni kmiecie zostali osobno, a lud z obrad zeszedł. Niewidać aby się o swe prawa upominał, rychło jednak jego podupadnienie daje się dostrzegać gdy przewaga Czechów zacierała wspomnienia niegdy osobnych narodowości (Cosm. prag....). Po niejakiem zmaganiu się Czesi przeszli pod zwierzchnictwo Niemiec, a tam gdzie wszystkim Niemiec rozrządzał, urzędniki stanowili i nikt się temu oprzyć nieśmiał (Edrisi VI, 4), tam i los ludu szedł trybem sławiańskiego ludu w Niemczech. Dostojni panowie mieli silne w Niemcach plecy!

40. Tymczasem na płaszczyznach Warty i Wisły, przewaga lechów do tego stopnia urosła, że po jich jimieniu cztery rozróżniano ludy. Mazowitów czyli Mazowszan; Lutyczów, Lucie (Gall. II, 38), Licicaviki albo Licicaniki (ap. Witik. III, 66), Łęczycanów; Polanów (Bolani, Pulani) i Pomorzanów; wszystkie cztery są lechickie: siedosza po Wisle i prozwaszasia Liachowe (Nestor, po ławren. spisku, p. 3). Lechy też poruszali się w Chrobacji wschodniej stając się panami miast jej, Przemyśla, Czerwieńska; a jich znaczenie musiało być dzielne w całej Chrobacji, gdy z niej Chrobatów do Boemji wiedli, i między Czechami zasiedli. Lechici niezamierzali ujarzmić lud, podobna myśl nie mogła się jich widzeniu nasunąć aż wtedy dopiero gdy cywilizacja oświeciła jich swymi od zachodu promieniami.

U ludów lechickich i u Chrobatów, lechici zdaje się zdołali zaprowadzić i niejaki czas utrzymać władze dynastyczne: mianowicie u Polan i Kujawian Leszków i Popielów (750—860). Podanie pokryło wzgardą tę dynastję zwąc ją popiołowymi, a to miano rozciągnęło do jinnych tego czasu książątek: Wyszewit, czyli Wisław jest jednym z tego popiołu: powtarzało jednak, *sub cinere maxima viget virtus scintillarum*, bo z pod niego wystąpił kmieć. Powstanie ludu obaliło rządy popiołów sadzając na tron kmiecia polanina, *rusticus, agricola*, Ziemowita syna Piasta, którego potomki władały pod wpływem lechów, wążąc obu klass interes i położenie. Starali się zaraz panowanie swe rozszerzyć, a powodzenie w boju umocowywało dynastyczne prawo Piastów. Łęczycanie i Mazowici do zwiąsku zjednani byli łatwo, ale Pomorzanie, u których gminny żywioł przeważał, powielekroć się od zwiąsku lechickiego odrywali.

By jakiego pozoru niedostrzeże, ażeby miały za-

chodzić jakie zatargi między Piastami a Morawją, do której Wiślica od roku 898, i Chrobacja wielka zdają się należyć. Pewna przynajmniej że po upadku Morawji 898, wielka Chrobacja, wystawiona na napady Piecingów, Madjarów, Niemców, uznała zwierzchnictwo Ottona wielkiego (Const. porph. de adm. imp. 30, 31), co bezwątpienia ułatwiało znośenie się Sławian z kalifatem Korduby w Hiszpanji 955 (Chasdaï eptl. versio Carmoly itin. de la terre sainte, p. 37; cf. Murphy, history of the mahometan empire in Spain p. 101), i wycieczki handlowe Łuczanów do Andalusji (Masudi morudj). Method w Chrobacji wielkiej opowiadał i krzewił ewangelją, chrześcijanie do niej się chronili po upadku Morawji, uchodząc to przed Madjarami to przed zawziętą na obrządek łaciną. Kiedy biskupstwo pragskie 966 było zakładane, wszystko to co Ottona zwierzchnictwo uznało, policzone zostało w onego djcesję. Liczono do niej Chrobacją aż do rzeki Stir, i podgórze aż do Dunaju, gdzie była prowincja Vag którą téż zwano Ruhją (Rugiland) pomnąc na dawniejszy w niej pobyt Rugów, których ostatki dawały się za czasu wielkiej Morawji od jinnych ludności odróżniać⁽⁴⁰⁾.

(⁴⁰) Bawarskie 876—880 i 907 prawo, mówi: *Sclavi qui de Rugis vel de Bohemannis mercandi causa exeunt, etc.* (Ant. Fel. Oefelji, monum. boica 28, II, 103; Aventini annal. boior. IV, p. 288; Goldasti rer. boic. script. p. 698, 718). — *Termini autem ejus (sedis pragensis) occidentem versus hi sunt: Lugast quae tendit ad medium fluminis Chub (Eger), Zelza et Liusena et Dasena, Liutomerici, Lemuci, usque ad mediam sylvam qua Boemia limitatur. Deinde ad aquilonem hi sunt termini: Pso-wane, Chrowati et altera Chrowati, Zlasane, Trebowane, Boborane, Dedosese, usque ad mediam sylvam qua Milicianorum occurrunt termini. Inde ad orientem hos fluvios habet terminos: Buo (Bug) scilicet et Ztir, cum Krakova civitate, provinciaque cui Wag nomen est, cum omnibus regionibus ad praedictam*

41. Mieszko, Mieczysław król Lechitów, *cujus potestatis erant Slavi qui dicuntur Licicaviki* (Witik. III, 66) trzema władając lechickimi ludami, przez posiadłości swe w stronę zachodnią aż za Bober, spotkał się z Niemcami którzy opanowali Luzików. Zwyciężony 963 uniżył się: *imperatoris fidelis, tributum usque in Vurta fluvium solvens* (Ditm. II, 19). Ochrzcił się, a niemieckim zaszczytem, *archiepiscopi, comitis, ducis*, umocował swe panowanie. Po jego zgonie 992, Bolesław, niechcąc cierpieć udziałów: *noverca et fratribus expulsis, excoecatisque familiaribus Odilieno atque Pribovoio, vulpina calliditate, regnum traxit in unum* (Ditm. IV, 37) ⁽⁴¹⁾.

urbem pertinentibus quae Krakova est. Inde Ungarorum limitibus additis, usque ad montes quibus nomen Tritri, dilatata procedit. Deinde in ea parte quae meridiem respicit, addita regione Moravia usque ad flumen cui nomen est Wag et ad mediam sylvam cui nomen est Mure et eiusdem montis, eadem parochia tendit qua Bawaria limitatur (ap. Cosm. prag.....; ap. Lunig teutsches Reichsarch. contin. I, p. 230). Diplom zmyślony między 1037 a 1052, (Othlo, vita s. Wolfkangi eppi ratisp. 29), potwierdzony 1086. — Patrz Polska średn. wieków II, 22; VII, 7; X, 22; XIX, 27).

⁽⁴¹⁾ Jeden z familiaribus Dagon, z królową macochą Odą i synami jej usunął się do Rzymu, gdzie podarowali państwo świętemu Piotrowi. Ta darowizna wymienia rozciąg i granice mieczysławowych dzierżaw. Dagon iudex et Ote senatrix et filii eorum Mesica et Lampertus (co mnichem został) (leguntur) sancto Petro contulisse unam civitatem Schinesghe (Gnezno), cum omnibus suis pertinentiis intra hos affines: sicut incipit a primo latere, Longum mare (Pomorania), fine Pruzza, usque in locum qui dicitur Russe; et fines Russe extendente usque in Cracoa et usque ad flumen Odere recte in locum Alemure (sylva Mure); et ab ipsa Alemura, usque in terram Milzae; et fine Milzae, recte in terra Odere usque in praedictam civitatem Schinesghe (donatio Joh. XV, anno circiter 995, ap. Muratori antiq. Italiae medii aevi, t. V, p. 831; cf. Ditm. IV, 28). — Milzieni,

Pod owe czasy Bolesław II, czeski książę przechwalał się zdobyciem Krakowa, i odzyskanymi aż do rzeki Stir, djecesji pragskiej granicami. Zaledwie jednak 999 zawarł swe powieki, Bolesław wielki opanovał Kraków i Morawją i powiat Szląska⁽¹²⁾. Skłonił do związku i pod panowanie swe wziął Pomorzan (Gall. I, 6; Math. II, 13; Boguph. inter script. siles. Sommersb. II, p. 25), a *confederatus cum Ottone, omnem Slaviam, quae est ultra Oderam* (aż do Odry) *tributis subiecit* (Helm. I, 15). *Pax continua fuit*, bo wszystko co na zachodzie Odry było, zostało Ottonowi odstąpione, a staraniem Bolesława ucieszone; Luzików czterech ludów związek, stał się cesarstwa wydziałem (Bruno vita S. Adalb. 26).

W marcu roku 1000 Otto III jako panujący odwiedził ciało Wojciecha w Gnieźnie, urządził hierarchją biskupią w dzierzawach Bolesława: od owego czasu Chrobacja tworzy djecesją osobną (Ditm. IV, 28). Zdziwiony świetnością dworu, a ujęty Bolesława

Pomorani, Prussi, Russi, Kraków czyli Chrobacja, są wyłączone, dzierzawy Schinesghe otaczają. — Patrz Polska średn. wieków VI, 31; VII, 1; XIX, 27.

⁽¹²⁾ Legenda XIII wieku oznacza tych zdobyczy i prowincji Wag czyli Ruhji granice z południa, sposobem następującym: *termini Polonorum ad littus Danubii, ad civitatem Strigoniensem terminabantur; dein magriensem (in Agriensem) ciuitatem ibant; dein in fluvium qui Cepla nuncupatur, usque ad castrum Galis (Halicz), ibique inter Ungaros, Ruthenos et Polonos finem dabant* (chron. pol. mixta ungar. sive vita S. Steph. 7, mspti p. 354). Od Agrji, Erlau, sięgały Teissy, Cissy, szły w górę Bodrogu i Toplji, Cepli aż do gór nieopodal których było madjar-skie miasto Ungvar także też patrzące na zetknięcie trzech granic Polski, Węgier i Rusi (Edrisi VI, 4). Patrz Polska średn. wieków II, 22, 45; VII, 7; X, 23; XIX, 27. W piśmie opisanja Polski i jej sąsiedztwa X, 23, t. II, p. 386, równie jak w analjse de plus. sections d'Edrisi, t. III, de la géogr. du moyen âge, p. 148, grubym błędem znajduje się Wukowar, zamiast Ungvar.

uprzejmością, oświadczył że byłoby nieprzyzwojcie takiego mocarza, czcić dukiem, a w czasie uczty, *accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Boleslavi in amicitiae foedus imposuit*, uznał jego królewską dostojność i zrzekł się panownictwa swego (Gallus I, 6; Math. II, 11; Ditm. V, 6, etc.). Po jego zgonie długa roztoczyła się z Niemcami wojna. Bolesław mając stronników w Czechach, zajęchał chwilowo tę krajinę; pokojem Budiszińskim 1018 pozyskał, Milzjenów, Łuzików, Lubusz, za Odrą położone (Ditm. IV, 24, VI, 48, VII, 36; annal. Saxo, p. 460). Odwiedził Kijów, gdzie też swych stronników miał, ale poprzestał na wzięciu łupu i daninie (Ditm. VIII, 16; annal. quedl. s. a. 1019; Nestor, t. I, p. 125; Gallus I, 7). Naostatek kazał się uroczyście w 1025 ukoronować, a niebawem na łożu śmiertelnym przepowiadał *seditiones*.

42. Bolesław wielki naznaczył następcą Mieszka, Mieczysława II zrodzonego ze Sławianki, a Otto-Bezbraim z księżniczki węgierskiejj pierworodny miał sobie wydzieloną Ruhją Wag, gdzie go brat, *in Ruhhiam (Russiam) provinciam pepulit* (Wippo, edit. 1731, Pistorii, t. III, p. 470, 477). Wdzierstwo chwilowe Ottona-Bezbraima który zginął 1032; powrót Mieczysława II pod warunkiem udziałów stryjecznemu Theodorikowi, który zginął 1033, i synowcowi Romanowi Ottona-Bezbraima synowi, co wrócił w dzierżenie Ruhji Wag (aby ją Węgrom przekazać: *Emericus dux Ruzorum*); rozwód z królową Rixą, były tylko połyski wielkiego pożaru (Gallus I, 18; annal. hildesh. s. a. 1028, 1030, 1031; Wippo vita Henr. salici, p. 470; monachi brunviller. vita Ezonis 3; Boguph. ap. Sommersb. t. II, p. 26; etc.) ⁽⁴³⁾.

⁽⁴³⁾ Co o Wag-Ruhji nadmieniam, winienem światłemu dostrzeżeniu Augusta Bielowskiego: W dziele wstęp krytyczny do

Utinam ignem seditionis accendentes deum et hominem vereantur (Gallus I, 16): ale niezdolaliby rozniecić gdyby niebyło powodów i zarzewia, a zarzewia te tlały zbyt długo w obrażonym narodowym obywatelstwie ludu. Królowa Rixa, Niemka co rządy sprawowała (1034—1036), uszła; młody Kazimirz ustąpił. *Sedicionantur cives* (kmetones), *dissipatione dissipatur terra* (Math. II, 15); *adversus episcopos et sacerdotes dei, seditionem inceperunt, eorumque quosdam gladio, quasi dignius, peremerunt; quosdam vero, quasi morte dignos viliori, lapidibus obruerunt; christianitas bene inchoata et roborata, flebiliter disperit* (Gall. I, 19; annal. hildesh. s. a. 1034). Potym, *contra nobiles* (lechitas), *liberati* (kmetones) *se ipsos in dominium extulerunt, aliis in servitio versa vice detentis, aliis peremptis* (Gall. I, 19). Najście Czechów srodze pomnożyło nieszczęścia, roznosząc spustoszenie; Polanów mianowicie krajina w bezludną zmieniła się pustynię; jindziej urządzano się w nieładzie, *vindicariae potestates*, powstawali, *principes abortivi*. Mazowsze jedno utrzymało swę spójnię pod przywództwem Masława, człowieka ludu, *sordido famulicii genere, avo originario*; ludowi otworzyło schronienie. Po kilku leciech ukazał się kojiciel Kazimirz, uśmierzający *non sine proelio*. Porozumienie obywatelskie dokonane zostało krwawym zwycięstwem i upadkiem Masława od Pomorzan wspieranego (Gall. I, 20; Matth. II, 15). Zmówione porozumienie ludowi nieczyniło zadość.

43. Bolesław śmiały, młodzieniec jeszcze, podniósł sławę i potęgę skolatanego państwa. Rozporządzał Węgrami i Rusią; Węgry z pod niemieckiej pieczy wyzwalając⁽⁴⁴⁾, a Ruś w dannictwie utrzymując, nie-

dziejów Polskich, Lwów, 1851, w którym szczęśliwych postrzeżeń niebraknie. Patrz Polska średn. wieków XIX, 27.

(⁴⁴) W legendzie swęj apologista Bolesława, wyrażając

zaniedbywał wewnętrzną sprawę własnego kraju, w którym na nowy gotowało się wybuch. Lud niemyślał więcej o swęj przepadłęj wierze, chciał odzyskać swe prawa, *antiquum mos*, pod strażą ewangelji i chrztu. Nowa nauka, nowa disciplina, nieprzestawała jednak stać na zawadzie, i poniżać, gdy podnosiła w małżeństwach *impedimentum conditionis*. Tym dowiedział się lud że może być poczytywany za niewolniczy. Zmawiał się i powstał, opanował warowne miejsca i w nich się umocował: *factio servorum in dominos conspirata: firmant municipia, dominos, non solum arcant* (de Russia) *reversuros, sed et reversis bellum infligunt*. Powstańcy ślubili chętne lechickie dziewczki, *filiis dominorum ad sua vota inflectunt, quae ultro consenserunt* (Matth. II, 17, 19). Władysław Herman brat królewski, ślubił wówczas, *ancillam*, dziewczkę z pomiędzy ludu, kmieciankę z której pierwородnego swego Zbigniewa spłodził. Bolesław śmiały nadbiegł ze swych wypraw biorąc stronę ludu, *in suos bellum ab hostibus transtulit*, powtarzając: *plebe remota, quid rex erit* (Math. II, 19). Surowym się okazał względem niektórych panów: *convocato totius regni concilio, praecipuos et maiores capitis abscissione damnavit* (vita scti Stanislai 13). Niezdolał jednak uhamować bezprawii, gdy gniewny lud znieważał łoża lechickie; gdy *populus vix expugnatus*, wystawiony był na zemstę lechitów, którzy: *pro singulari temeritate, singularibus perdidere suppliciis* (Matth. II, 19). Widząc Bolesław że lud *vix expugnatus*, dłużej utrzymać się niezdola, *cum nullus rus-*

całą niechęć ku lechitom, wykrzykuje jednak: *et licet esse tacendum, tamen, ne veritas gestorum obnubilaretur, Magarones, hoc est Ungari, totam suam potentiam, a Polonis habebant et extrahebant et robore eorum semper pugnarunt* (vita S. Steph. sub fine).

ticorum fugitivo obediret, patribus invisus, roku 1079, *Ungariam secedit* (Gall. I, 29; Matth. II, 19) (*).

Mimo zwycięstwa i skarcenia pojedynczo dopełnionego, niepokój przeciągał się długo, wycieńczając zwolna żywotność gminną. Władysław Herman przez lechitów na braterskim tronie osadzony, zniewolony był wyrzec się swój małżonki, zaprzec swego pierworodnego. Mesko syn Bolesława przywołany, trucizną z tego świata 1089 zeszedł. *Tota Polonia lugebat* (eum), *sicut mater unici mortui filii: rustici, pastores, artifices, operadores, pueri et puellae, servi et ancillae* (Gall. I, 29). Ukazał się jeszcze 1095 polubieniec Zbigniew; prze możny wojewoda Sieciech, *ignobiles nobilibus praeponebat* (Gall. II, 4, 16). Niedołężny Władysław Herman, i lichy Zbigniew żywili dziwny pociąg do Mazowsza i Kujaw które Masława silnym czyniły: a nie dościgły niepokój przygotowywał smutne następstwa. Potężny gród Kruszwica 1096 upadł prawie z ziemią zrównany; warowne naprzód wysunięte stanowiska Pomorzan u których gminna sprawa otuchę znajdowała, upadały po kolei, a następnie najmocniejsze nadmorskie grody 1103—1131 od lechitów pozdobywane.

44. Pomorzanie liczeni do lechickich ludów, chocia téjże narodowości co jich bracia Polanie, stanowili coś odrębnego, tak z powodu położenia, jak z powodu kierunku jaki wziął postęp ciwilizacji i stosunków z obcymi. Uchyleni od krwawej christjanizmu propagandy, kniejami od Polski oddzieleni, za ledwie z nią spojeni

(*) Patrz Bolesława śmiałego upadek, w t. II, Polski średn. wieków, VIII. Tamże w IV. tomie, stracone obywatelstwo stanu kmiecego XIII, 2—13. Że w tym razie i w poprzednich niepokojach zatarga łaciny ze sławiańskim kościoła obrządkiem trapiła też niemało, niemoże wątpliwości podpadać: patrz co się z powodu dzieła Bielowskiego powiedziało: Polska średn. wieków XLX, 21—30.

byli umową która jich obowiązywała do niejakich opłat i pewnego w wyprawach wojennych zaciągu: czyli zaś w potrzebie Polska obowiązała się jich wspierać? niewiadomo.

Nadmorskie położenie wystawiało jich na napaści. Duński Hærald blaaland, wspierany przez Szweda Stirbiorn, koło 980, dorwali się stanowiska warownego przy jednym ujściu Odry. Nazwali go Hymzburg, Jomsburg (Jomswikinga saga 23; knyttlinga, I; Svein Aagesen, ap. Langebek, I, p. 51; Saxo gram. X, p. 182), stanowisko do łotrowania bardzo dogodne, oraz dla wypraw morskich wikingów. Urządzenie, jakie koło roku 988, Palnatoke (990 zmarły) u nich zaprowadził nie długo trwało: pod jego następcą Sigwaldem siła wikingów skruszoną została. Jomsburg dostał się w bezpośrednie Danji posiadanie, Knut wielki powierzył go synowi, Svenowi, który porzucił go 1034 wyprawując się do Norwegji. Kanut téż 1036 zmarł. Odzyskując to stanowisko Pomorzanie, wnet z niego zrobili miasto wielkie i handlowe Julin czyli Wolin. Jeżeli Dani od Magnusa (zmarłego 1048) aż do Mikołaja (1187) po wiele kroć wyprawiali się przeciw Julinowi, to miasta ani raz niezdobyli, brali tylko i utrzymać usiłowali stanowisko z któregoby mogli Pomorzan niepokoić ⁽⁴⁵⁾.

Kiedy Otto III w roku 1000 ustanawiał, *in partibus infidelium*, w Kołobrzedze biskupstwo, był to akt okazania że był owój krajinie panującym, a takowe swe prawo na Bolesława przekazał. Rzeczywiście téż (bez takiego przekazu) zwierzchnictwo Bolesława i polskich królów przez Pomorzan niebyło zaprzeczane: ale nie wyrzekali się ani swój czci narodowej, ani urzędzeń.

(⁴⁵) Die Züge der Dänen nach Wenden von N. M. Petersen, übersetzt von C. Dirckinch-Holmfeld, w piśmie *mémoires des antiquaires du nord*, 1840, p. 209 i następne.

W jich bóżnicach stały w pokoju posągi *sculptoria arte incredibili pulchritudine celata* (vita Ottonis bamb...). W Julinie płonął dymem, *olla Vulcani*, znicz. *Est sane maxima omnium quas Europa claudit civitatum; urbs mercibus omnium septentrionalium nationum locuples; quam incolunt Slavi cum aliis gentibus graecis z Nowogrodu, et barbaris Normannów, Estonów, Prusów, Kurów; nam advenae Saxones parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen christianitatis titulum, ibi morantes non publicaverint* (Adami brem. hist. eccl. (66) 12).

45. Pomyślność Pomorzan wzrastała na lądzie i na morzu. Niewiadomo jakim sposobem nieprzebytymi zakryci kniejani, osaczyli się nad Notecią warownymi stanowiskami; korzystając z zawichrzeń, rozciągnęli siłny od Odry do Wisły łańcuch, stawiając zawady lechickiemu duchowi. Z czasu Zbigniewa i Bolesława III, Polacy nieposiadali za Notecią tylko jeden Zantok, *regni custodia et clovis* (Gallus II, 17). Zamki Velun (Gall. II, 48), Czarnków (II, 44), Uście (II, 47), Nakło (I, 3, III, 1, 26) osłaniały puszcze. Nakło najsilniejsza warownia strzegła oppidum (Gall. I. 3). Wysegrad *castellum in angulo situm fluviorum, Mazovienses per Wyslam fluvium navigio veniebant* (Gall. III. 28). Z jinnéj strony Międzyrzecz castrum mające oppidanos było w posiadaniu Pomorzan (Gall. II, 14).

Przebiwszy tę zaporę Polacy wszędzie wewnątrz krajiny nachodzili na warowne miejsca: *septem castellis acquisitis* (Gall. III, 4); *tria castella cepit* (18); *aliud castrum* (26); *castrum Bytom* (II, 31); aby zaś do nich dotrzeć wypadało z siekierą w ręku puszcze przebywać (⁴⁶).

(⁴⁶) *Per desertum Cholberg veniunt* (Gall. II, 28): *nemus quod (1124) transibamus nulli ante mortalium pervium erat,*

Stolicą Pomorzan był Białogród: *ad urbem regiam et egregiam Albam nomine pervenisset... civitas* (Gall. II, 22) *in medio terrae civitas Alba... urbs quae quasi centrum terrae medium reputatur* (II, 39), położona nad Persantą, przy ujściu której, *urbs, civitas, Cholberg, Kołobrzega* nie tylko strzeżona przez *castrum mari proximum*, ale obwarowana od lądu i morza, otoczona przedmieściami: *urbs opulenta divitiis, munitaque praesidiis, divitia suburbii, maritimae divitiae, opes equoreas* (Gall. II, 28). Miasto równające się Julinowi, zdobyte było 1107. Julin, nieczynił tyle oporu, *Ulinum civitas dei summi, a christianis capta est* (*). Pomorzanie krok za krokiem swęj ziemi bronili. Naostatek Bolesław III, korzystając z twardej zimy 1121, przeszedł rzekę Regę i umarzłe bagna, i opanował Stettin poczytywany za niezdobytą stolicę (Sefridi vita Ottonis bamb.)

46. Umowa przepisała ściślejszą Pomorzan zależność. Obowiązani byli płacić 300 grzywien srebra rocznie, a z każdego dziesiątego dymu dostawiać zbrojnego, zostają zaś pod własnymi książętami, naczelnikami i kasztelanami, a mogą liczyć na *auxilia Polonorum* (Sefridi vita Ott. bamb. II, 29). Otto biskup bamberski 1124 szedł nawracać i chrzcić. Odwiedził Piritz, Kamin, Julin, Stettin z powodzeniem (Sefr. vita Ott. II, 13, 23, 25; Helm. I, 40, 10), ustanowił na swe miejsce biskupa dla którego urządzono biskupstwo rzeką Lebą oddzielone od biskupstwa kruszwickiego, niedopiero już ustanowionego dla wschodniego

nisi quod superioribus annis (1107), dux Poloniae, sectis, signatisque arboribus viam exercitus exciderat (Sefridi vita Ottonis bamb....).

(*) Zapiski rękopismu Santka p. 15. wymieniają rok 1099 zdaje się zawczesny.

czyli gdańskiego Pomorza (Sefr. vita Ott. II, 40; Dregeri cod. dipl. pom. t. I, 1, 2; Lunig t. II, Anhang p. 4) (*).

Pokonanie i ochrzczenie Pomorzan wycieńczyło ducha gminnego. Wzruszenia zmęczyły się i wysiliły u Polan; starcie się między ziemianami, terrigenae, jinny kierunek brało: ale rozszczepienie towarzyskie między krajowcami niemogło się tak rychło dokonać. Posiadanie ziemi i prawo obywatelstwa, rozosobniało dostatecznie, ale węzły rodzinne pokrewieństwa utrzymywały zbliżenie. Nauka o kazirodztwie: *mulieres ingenuae servili prostitutae incestui* (Math. II, 21), niedawała się wpoić nagle. A kiedy poczęła dopełniać smutnego rozdziału na kasty, trzeba było kilku rodni aby odkrewnić i odpowinowacić *terrigenos kmetones a lechitis benenatis et possessionatis*, co się mienili z lehcicami, slehcicami, szlachtą od lechitów pochodzącą. Slawi Rusini zwali zawsze cały naród liachów mianem: a ci lechici dla swoich krajów z różnych ludów spajanych, długo niemieli jimienia. Niemcy a za nimi dwór rzymski zwał je Polonia, i wszystkie pozyskane krajiny też używały nazwę. W przestworach na północy Karpatów rozległych, jedynie Polska po ciężkich wstrząśnieniach zdołała utworzyć niepodległe państwo, narodowym żywiołem, który się zawarł w potomki lechitów. Jeszcze byt jój chwieje się: *quoniam habuit regem, nunc autem ducibus gubernatur; servit et ipsa*, poniżającym 1157 w Kargowie pokojem, *sub tributo imperatoriae majestatis* (Helm. I, 1, 9, 10); poplecznica kościoła i cesarstwa, gotowa dostarczyć *pecuniam et milites in auxilium romanae ecclesiae* (Gall. III, 2), przeobrażając się ze szkodą gminu i obywatelstwa jego, nie

(*) Patrz Polska średn. wieków X, 12—17, 53, 58, 61.

zdolną była Winulów zająć się sprawą aby jich byt ocalić ⁽⁴⁷⁾.

47. Winuli jeszcze mieli swój byt. Często dancicy, czasem do chrztu niewoleni, odpadali, utrzymywali się prawie niepodlegli, dochowując swą cześć narodową i gminne urzędzienia. Dawały się widzieć zwady między Obotrickimi naczelnikami, wszędzie zaś jindziej trwała braterska zgoda przez którą związek Weletabów Lutików utrzymywał swą wziętość i potęgę. Z nagłą koło roku 1060 ze strony Kizinów i Zrespa-

⁽⁴⁷⁾ O dalszym losie ludu, patrz, *considérations sur l'état politique de l'ancienne Pologne et sur l'histoire de son peuple*, które się znajdują w *hist. de Pol. publiée à Lille, 1844*, nim wyjdą po polsku.

* Zaszczytną sławą bywa w dziejach gdy jaka klasa ludzi zdoła braci swych poniżyć, ucisnąć, ujarzmić. Szlachta aż nadto podobnej dobiła się sławy. Rzeczywistsza jój sława gdy zdołała narodowość i sławiańskie pojęcie utrzymać, a braterskim wpływem rozkrzewić. Niedosć téj chwały, chciano jój zaszczyt zjednać obmyślając dla niej jinny cudzoziemczy płód. Mniemano tym, ujarzmienie ludu mniej odrażliwym sprawić, jakby koniecznym. Z tego wymysłu cóż się pięknego pozostaje? toż samo ujarzmienie a przystrojenie cudzymi piórkami, cudzą mową, cudzym pojęciem, pojęciem i mową ujarzmionych. Mniejsza o zaszczyt czy zakałę ale wymysł ten lichy i niedorzeczny żadnej w dziejach nieznajduje otuchy: ni w mowie, ni w ustawach, ni w towarzyskim urządzeniu; nic coby dostarczyły, do Franków, Normandów lub Waregów podobnego. Klasa lechitów wielce jest mnoga. Niebraknie w niej cudzoziemskiego przybytku, ale ten narodowym się staje gdy pierś matki Polki śsie; niebraknie cudzoziemskiego i w ludzie, a lud jest tym narodem co i szlachta. U Serbów jest klasa wyższa, dostojniejsza, a nikt jój nieposadził aby z obcego szła rodu. Getowie Dakowie mieli gmin włosienny (mysów, mużikow) i dostojnych pileatów. Można być pewnym że u wszystkich ludów sławiańskich, od wieki wieków były rodziny możniejsze, zdolniejsze, dostojniejsze, niejednostajnych tylko w znaczeniu swym pożądlivosti. Gmin zaś polski, jak jindziej, poniżony i ujarzmiony został postępem ciwilizacji; oby jój postępem wyzwolony został!

nów wybuchły żale na uciążliwą jim Redarów Doleńców przewagę. Zawichrzenie i zatargi roznieciły zawziętą wojnę: Zrezpani przemogli. Upokorzeni i wysileni Redari wezwali pomocy Obotritów, Danów, Niemców, a tym środkiem starli Zrezpanów, wycieńczywszy zobopólną żywotność (Helm. I, 21). Prawdziwe narodu samobójstwo. Świętość miejsca niestraciła jeszcze uroku, ale Redari i Luticy niewystępują więcej ze swą chorągwią, zaledwie jaka zachodzi o nich wzmianka w następnym stuletnim jeszcze do zupełnego upadku przeciągu.

Nienasycona chciwość Niemców (mówi Helmold), stała zawsze na zawadzie skutecznemu chrześcijaństwu zaszczerpieniu. Lecz niestrudzone opowiadanie ewangelji, wrażało się w sumnienia i słabiło Winulów. Kiedy Bolesław III. ukazał się 1121 przy ujściu Odry, Luticy i Rugi powierzyli się pieczy tego apostoła ewangelji. Otto bamberski 1125 opowiadał ją Lutikom (Vita Ottonis). W skutek może tego opowiadania, świętości Redarjów straciwszy wyznawców w cichości obalone zostały; Rugi w bałwochwalstwie trwali. Zaniepokoiło to imperjum; zażądało 1135 dani i hołdu z posiadłości które się Polszcze dobrowolnie oddawały (Otto frising. VII, 19).

48. Krzyż został tedy w średzinie czci zatknięty a dla reszty swobody, czarne kruciat chmury zapowiadały burze. Pierwsza wyprawa 1147 niepowiodła się (Helm. I, 62; Saxo gram. XIV, p. 253). Ale Niemcy i Dani zaprzysięgli zatrącenie Winulów. Przywodzili następnym króle, duki, komesy, biskupi: Winuli przyrzadzali się do odporu, wytrzymać ostatnie bójki, bez sprzymierzeńca, bez pomocy lub wsparcia jakiego. — U Wagirów dokazali Niemcy, 1151—1155, umocować się i wyciąć *non sine metu*, świętości Prowe: *et recesserunt Slavi qui habitant in oppidis, et venerunt Saxo-*

nes et habitaverunt illic; defeceruntque Slavi paulatim in terra: crevit ergo opus dei in Wagirensi terra (Helm. I, 83). Albert ursus 1152—1162, podbił Brizanów i Stodoranów, jich ziemie z ludzi ogołocił: *ad ultimum deficientibus sensim Slavis, misit Traiectum et ad loca Rheno contigua; insuper ad eos qui patiebantur vim maris, Hollandos, Seelandos et Flandros et adducit ex eis populum magnum nimis, et habitare eos fecit in uribus et oppidis Slavorum*: tym sposobem dziesięcina biskupstw brandenburgskiego i havelbergskiego, której niemieli, niezmiernie się pomnożyła (Helm. I, 88). Królik Przybysław, ocalił swój lud, podarował go markgrabiemu (fragm. chron. brand. ap. Mader, p. 264) (*).

Ziemie obotrickie dość już były spustoszone, kiedy 1164 z pomocą bożą, pobożny Henrik lew szedł dokonać zniszczenia: *terra Obotritorum et finitimae regiones novissimo hbc bello in solitudinem redactae. Si quae Slavorum extremae remanserunt reliquiae, tantae inedia confecti sunt, ut congregatim ad Pomeranos sive ad Danos confugere congerentur, quos illi, nihil miserantes, Polonis, Sorabis atque Bohemis vendiderunt*. Tym sposobem na stałym lądzie, *omne robur Slavorum consumpsisset usque ad finem* (Helm. II, 5). Że to było dzieło boże, twierdzą pisarze niemieccy.

Dani doznali przeciągłego trudu z małymi naczelnikami miast nadmorskich, Rostoku, Bartu, Wolgastu. Bohater jich biskup Absalon, więcej z ludzkim aniżeli Niemcy uczuciem, nie chciał ludności wytępić, powoływał ją do wiary. Wyspiarze Rugi po długim sporze przyzwolili nareszcie 1168 na zburzenie swych bałwa-

(*) Zacięciój się 1156 ubijał z margrabią Jaczko Jakza z Kopenika (Jaxa syrbski? co do Polski ustąpił?)... Obu tych znane monety czyli brakteat (Mader, Versuch über die Bracteaten, II, Nro. 150, p. 76, 77; Becker, Zweihundert seltene Münzen, V, 150; Köhne Zeitschrift. t. I, p. 165, t. III, p. 361).

nów i uniżyli się Danom (Helm. II, 12; Saxo gramm. etc.). Duch sławiański konał w długim a bolesnym dogorywaniu; mimo zwątlenia żywotnych sił swoich, nie zgasł aż po zaciętym mimo zwątpienia oporze (*).

Polska dla ocalenia braci co się pod jej pieczę rzucili, nic nie uczyniła: po tylu wstrząśnieniach jakie wytrzymała, po swym przeobrażeniu, słabą była. Chrzest zaś przyjęty, nieochronił rodu sławiańskiego od łotrostwa i napaści ciwilizowańszych. Ledwie uciszył gminne uroczystości, w okolicach ujścia Odry, chrześcijańscy książęta wydzielali sobie ziemie jako który lepszy. Książęta pomorscy grabili puścizny, sami na najazdy Danów 1170—1185 wystawieni. Liczyli się oni do Polski przepisem umowy, a niepośledzi wdania się polskiego wtedy kiedy skłonieni zostali do uniżenia się cudzoziemcom.

49. Duch sławiański ginął, tłumiony, docisnięty, zacierany: ale jeszcze się niewyradzał w umyśle odradzającego się pokolenia. Wyrodzenia się jego ślady pojawiały się groźnie w posiadłościach Rurikowiczów rusów. A to nie w grodach które w swych sowietach i huczliwych wiecach, gminnym świetniały żywiołem, ale w pokoleniach w posady zaleskie wyrzuconych, gdzie się gminna żywotność wyradzać poczyniała. A tam jeszcze we Włodzimirzu nad Kłazmą, w Suzdalu i po jinnych grodach, przesadzone pokolenia, poruszały ducha gminnego czas niejaki. Wnet jednak grobowy byzancki kir oziębił dusze, przetworzył jich czucia, w ślepe przemienił sługi; samodzierztwo głowę podniosło, zaprzysięgając zatarcie swobód, i święta macierz Kijów 1169 pierwszą stała się jego zawziętości pastwą. Ostrzyło potem miecz aby roznosić śmierć i po kolei wszędzie starodawną żywotność wytępiać. Nieraz ostrz

(*) Patrz Polska średn. wieków III, 32, 33.

jego wyszczerbiony, skruszony, odzyskiwał hart do nieustawiania w pustoszeniach. Lud rzezią wypleniał, gminnotę do grodów schronioną znosząc, spotkał się z lechitami.

Żywotność lechicka powinna się była okazać u siebie, w piastowskich działach: ale ona natchnęła sąsiednie udziały Rurikowiczów, tak że dzikie zaleskie samodzierstwo, niezdolało przestąpić łomów i gruzów Kijowa, kiedy duch polski krążył po pustkach aż do Dniepru. Dla niego niebyło granic. W północy Karpatów, Polska, jedyny kraj czysto sławiański, mimo swęj słabości, nie miał granic.

SERBJA, DALMACJA.

50. Na południu Karpatów utrzymywał się jeszcze jinny kraj dochowujący czystości swego rodu; była to Serbja w stronach zadunajskich. Ona téż nie miała jeszcze granic. Dusza jeszcze surowa, napojona niejakiemi byzanckimi nabytkami, strudzona nieudolnym a obrzydliwym zwierzchnictwem, uciszając swe wewnętrzne zatargi, ukazała się rześka i zwinna. Z ostatnich ciągań się wewnętrznych, koło roku 1120, wystąpiła na jaw rodzina Beli Urosza, która do tego stopnia wziętość zjednała, że mogła podnieść i świetnie duchem niepodległości kierować, spojść i urządzić kraj, utworzyć państwo niepodzielne. Jedna tylko część Serbji, zwana Bosną, ducatus, banatus, pozostała mniej spójną, skłonną do oddzielenia się (Cinnam. ad. a. 1154).

Stefan Nemanja, potomek Beli Urosza, zupan Raski, może był jeszcze w dostojenstwie wielkiego zupana 1165 od byzanckiego cesarza zatwierdzony. Ale od wielu lat wprzód, od 1159, wynieśli go do téj dostojności Serbowie sami. Wypadło mu tylko zwalczyć stronictwa starszych jego braci aby się we władzy ustalił.

Poczym zamierzył odzyskać co sobie cesarstwo przywłaszczyło i granice rozprzestrzenić.

Syn jego Sava, święty Serbji biskup, w żywocie ojca swego 1208 powiada, że dzierżawy ojca pomnożone zostały nabytkiem ziem pomorskich, primorskije zemle Zetu, ze wszystkimi miastami i od Rabna aż do dwu Pilota (Pulat). Jest to północna część djokleackiej zupanji. Nemanja wydobył ją z pod władzy braci: pojibszuju nekojda ot nasilja svojeje jemu die-dini. Potym przez zdobycze na Grekach, ziem: Patkowo, Chwostno i całego Podrimje (po Drinie czarniej koło Skutari i Zadrim), Kostr'c, Dr'z'kowinu (Drinato?), Sitnitzu (okolice rzeki Sitnicy), Lab (Laabia nad rzeką wpadającą do Morawy wschodniej), Lipljan (Lipenium), Gl'bozczicu (część wzgórza Gliubotin dagh), Rieke (Sahorika czyli Sucha rieka), Usku (Uskup, Skopi, które zburzył 1192), tudzież Pomorawie (krajinę niższej Morawji), Zagr'latu (Gerlitza i Groszlitza koło Krahujewacz), Liewcze (rzeki Lewazna wpadającej do Morawy), Belitzju (mscript. ap. Szafarzik, 30, nota 49, p. 614; 32, p. 662).

Wycieczki Nemanji, pomykały się bezwątpienia dalej, odwiedzały Timoku okolice, przeganiały korytem Wardar, ale szersze jeszcze zdobycze dopełnili jego następcy. Wedle powieści jaką dał syn jego o rzeczywistych zdobyczach, widać że miał niemało do odzyskiwania w okolicach Drin, w południowej części zupanji djokleackiej, gdzie greckie państwo posiadało było wiele z tego co przed czasy do Serbów należało; że niedoznał żadnej przeciwności ze strony nadmorskich zupanij; że opanował całą krajinę niższej Morawji okrażoną rzekami Ibar i Morawą wschodnią; naostatek powiat macedoński Uskup. Tym sposobem poczęła wstawiać Serbją potęgą dynastji raskiej Urosza Nemanji. Mocarstwo w swoim rodzaju: byzancki nieco

krój przywodzi żartkiemu gminowi. Wielki król Dragosław 1237 wziął jemie Urosza za przykładem przodków. Urosz wielki.

51. Z niemałą wątpliwością zamierzam szukać wykładu niektórych arabskich zapisków, jimieniem tym Urosza. Arzachel w Hiszpanji 1170 zna stolicę króla Erath. Położenie jój długością i szerokością geograficzną oznaczone, przypada na Serbją, gdzie jemie Urosz (Erath) było zaszczytnym dynastji, która czasem przebywała w Rasa.

Ibn Saïd, jinny z Granady Arab, 1276 wspomina stolicę **عراثر** Araz jednego z królów sławiańskich krajín zachodnich. Król ten stał się panem ziem Sławian, Niemców, Hankar (Węgier) i Baszkird. Położenie takiego króla cale na Serbją przypada. Urosz wielki małe miał z Węgrami zajścia, ale je miał, a wojował z Niemcami kiedy Węgrom przeciw Czechom dawał posiłki. Wreszcie wojny ściągają się do Uroszów poprzedników którzy mieli boje ze Sławianami (Kroatami) i Baszkirami (Mogołami). — Ibn Saïd dokłada że stolica jest sławna, dość warowna, pośrodku słonego jeziora, tak że do niej jedna tylko grobla przystęp otwiera; naostatek że jest położona nad oceanem bardzo w północy, szerokości geograficznój 53° 50'. Podobne położenie nieprzypada ani stolicy Rasa, ani Serbji w powszechności. Dobrze jednak zważyć że jezioro miasto obmywające utrudza położenie jego nad oceanem, a jezioro takie wymysłone było dla ciekawości geografów którym Serbja długo nieznaną była krajina. Krajobraz z XV wieku ogłoszony 1513, 1520 przez Uebelina, potym 1535 przez Villanovano, zowie to jezioro Svercęgno położone na północy Sitnicy jak jezioro samo w sobie. Castaldo dowiedział się że rzeka z tego jeziora wychodzi, ku wschodowi skręcona, wpada do Ibar, a że miasto wspomniane wznosi się pośrodku

tego wielkiego jeziora. Mercator, Hond, Janson, Blaeuw, Witt i wszyscy co jich kopjowali, niezaniebrywali jeziora Suercegnio, Suersegno, stosownie do położenia i ogromu z jego wodnym miastem zwanym u nich Sitajza, Sitinza, Sitniza, i z ową rzeką która z niego wyszedłszy do Ibaru dąży. Homman rzecę zapisał jemie Sitniza. Powszechnie więc mniemano o bycie jeziora jeszcze w XVIII wieku. Maciej Seutter w Augsburgu wykreślał starannie wygięcia jego brzegów i położenie przypadające między Usitzę i Posegę. Zawierzenie tedy w byt miasta na jeziorze w Serbji miało swą niepospolitą wziętość, choć szkoła francuska od czasu Sansona znać go niechciała; a to zawierzenie urosło w wiekach średnich, wylęgło się ze stolicy Araz i króla Erath.

Jezioro słone łatwo zmniejszyć do rowu i wału warowne miasto otaczającego: ale ocean i szerokość geograficzna? obmywające go jezioro odrywa poniekąd od oceanu, ale szerokość geograficzna i klima? Możnażby przypuścić że się Ibn Saïd pomylił i wymyślił szerokość صبح zamiast نجم któraby należycie wskazała arabskie dla Uroszów klima?

52. Kończę krótkim geograficznym a raczej ethnograficznym południowej Sławiańszczyzny obejrzeniem, dla dziejów XII wieku nieobojętnym. Wdzierali się do tych krajów, mianowicie do Kroacji Weneci, Włosi mieli z tymi okolicami zażyłe obójście. O nadmorskich mianowicie miastach z włoskich i weneckich pism można niemałe mieć objaśnienia, ale z dzieł włoskich jedno tylko Araba Edrisego kreśli opis Sławiańszczyzny w zupełności. W Sicilji w Palermie normandzkiemu królowi przyszła ochota mieć dokładny świata obraz. Współ z biegłymi w téj mierze mężami lat kilkanaście zasięgał o wszystkich krajach i narodach jak najdokładniejszych objaśnień. Takowe z okolic Dunaju i całej południowej Sławiańszczyzny, tak niedalekiej a rozli-

cznych z Włochami stosunków, nietrudno pozyskał. Był na dworze jego afrykański z Tetuan mohammedanin Edrisi, który trud geografów podzielał i opisem w języku arabskim skreślonym 1154 wyłuszczył. Jego opowiadanie rozważając, ułożyłem opisanie Polski i sąsiedztwa jej za czasów Krzywoustego (w II gim tomie Polski średnich wieków X), wyłączając odległjsze jej zadunajskie strony: o tych teraz powiem, dla uzupełnienia wiadomości jakie od podróżnych, kupców, handlarzy, pielgrzymów, rycerzy, o sławiańskich posadach sicilijskie rozpytywania powzięły (*).

Edrisi i Siciljanie wiedzieli o Bafirze i Suaba (Bawarii i Szwabji) w Allemanji (w Niemczech). Do Bafiru liczą Basawę (Passau), Rendźburg (Ratisbonę), Izerkartę (Landshut); do Suaba, Augsburg, Ulm. Ale wedle przewieżeń swoich wiedzą że Karantara czyli Karintja zaczyna się od Eskindji (Donau-Echingen) między Ulmem a Basileą położonej, opiera się o pasma Dżjuz (Alp) i Akulją (Aquileę); a miasta Akradiska (Gratz), Frisisacha (Freisach), Garmisia (Greims nad Dunajem), liczą się do Karintji, a koniecznie też i Dżikelburga (Salzburg). Rozciągnięcie Karintji aż ku źródłom Dunaju jest pewnie niezrozumieniem powieści podróżnych, którzy musieli wspominać o spotykanych w tych stronach Karintach (Czechach, Morawcach, Sławianach), a Siciljanie wzięli to za mieszkańców miejscowych. Co bądź, z odmętnego opisu arabskiego pewno jest, że sicilijski krajobraz rozciągał Karintję aż do Dunaju. Starodawna Pannonja, cała południowa

(*) Rozpisałem się o tym szerzej w analyse de plusieurs sections des VI et VII climats de la description d'Edrisi (géogr. du moyen âge, t. III, 18—49). Jest do tego i szczególny Romanji, Dżetulji, Dalmasji krajobraz; do tego co powimy, dostatecznie służy ten który jest w t. II Polski średn. wieków, do opisu Polski i sąsiedztwa jej, dołączony.

część Morawji pannońskiej jest Karintją. Miasto Buza (Petz, pięć kościołów) i stolica Węgier Belgraba (Alba regia) są w Karintji. To przypomina powieść legend, że Madjary wtargnąwszy do Morawy i posiadłszy ją, brali za żony Karintki: bo Morawa pannońska na miejscu Karintją się zwała. Siciljanie rozciągali nazwę Karintji na Slawonją, która niemniej obszerną się wydała gdy ją głęboko w południe koło Drinu widziano. Taki rozciąg Karintji wynikał, albo z tego że ludności tegoż rodu niezapiérały się tego miana, albo że handlarze karintscy wszędzie byli mnodzy i zasiedziali. To pewna że z upadkiem Moraw nazwa Karintji całej udzielana była Pannonji.

53. Od rzeki Drawy na południe rozciąga się Slawonja. Była ona w dzierżeniu króla węgierskiego, ale w tych czasach, mówi Edrisi, większą onę część podbili Weneci (VI, 2, p. 378). Daleko jeszcze Wenetom było do podobnej zdobyczy: pogłoska o niej wynikła z wtargnień i wypraw jakimi Weneci trapiłi Kroacją i Dalmacją. Kroacją tedy Edrisi obejmuje w swę Asklavonją. Rozciąg téj sicilijskich geografów Asklavonji, daje się wyrozumić położeniem do niej liczonych miast i odległościami, dniami drogi lub milami oznaczonych. Kieruje w tym położenie nad Sawą Frankavilli (Sirmjum, Mitrowicz, i Nagy-olasz) we Frankochorjonie czyli krajinie Franków której nazwa niewyszła jeszcze z użycia (*).

Bilvar (Bellowar) na południu Drawy położone, jest jedno z tych miast które są Weñetom (zdobywcom) sąsiednie; od niego 5 dni drogi do Buzu (Pięć kościołów). A od Buzu do Sinolav, miasta na wschód Ka-

(*) Patrz wyżej rozdział 28. — Na krajobrazie Polska i jój sąsiedztwo, A Frankbila i Sinolaw są błędnie wyrażone: dla tego zamieszczam tu rycinę pęczka strójkąconych odległości objaśnienie położenia Asklavonji prostującą.



rintji (Marca vindica) a w stronie południowej Drawy leżącego, dni tylko 3. Podobnie od Bedhvara (Wukowar) do Sinolav jest dni 3. A od Sinolav do Afrankbila (Frankavilla) mil 80. Miasto znaczne i piękne, posiada bazary i wszelkiego rodzaju zasoby; w górach jakimi jest otoczone, są kopalnie wybornego, tak co do hartu jak giętkości, żelaza (VI, 2, p. 372, 377). Wypada tedy to Sinolav widzieć w dzisiejszej Slatina na dawnych krajobrazach nazywanój Saladnak, Selednik, koło której kopalnie żelaza zarzucone zostały. Od Afrankbila do Kulja mil 80, a od Sinolav mil 70. Kulja tedy, od napaści Wenetów dobrze obwarowana, zdaje się być dzisiejsza Luka-banja czyli Banja-luka. Od której 70 mil do Balam czy Kalam nad Drawą (Petovio, Pettau?), 50 dalej Frisisaka, od której 100 do Ratisbony. Droga handlowa przez miasta pograniczne Karintji, jak mówiono, to jest oddzielające Karintję właściwą od panońskiej. Handlarze mało baczenia dawali na granice państw, bo przebycie onych niecierpiło ich, cała ich bacność zwracała się do miejscowych kupców i ludności kupującej i sprzedającej,

wedle jęj różnic rozciąg krajów znali, lub wedle nazwisk jakie w użyciu miejscowej ludności znajdowali. Slawońskie tedy widzieli ludności w południowej stronie Sawy.

Mieszkańcy A Frankbili są niestateczni, włączający się, a mieszkańcy miasta Abranbata czyli Branbata, zasiedzieli, mają bazar, a miasto w zapadłej dolinie u podnóża góry (Narenta): 50 mil od Frankbila są cokolwiek niedostateczne. Od Branbata (Narenty) do obronnego miasta Banja położonego nad rzeką Lina (przez Drin i Sawę) pod murami Belgradu do Dunaju uchodzącą, mil 75. Nad rzeką Lin, blisko Preboj dostrzegam małe dziś miejsce Bana, kiedyś może warowne, Banji odpowiadające. Z tąd wpółnoc do Belgradu dni 5, a do Kawor (Kuczaj) mil 100. Od Banja jeszcze na 90 mil leży Ablana, Blana, odległe od Ribny (Ribnicy) mil 120; dziś Bellina, niedaleko ujścia Driny do Sawy. Na cztery dni drogi od Blana, a tyleż od Nissowy (Nissa) znajdowało się miasto Ghano zdobyte i zburzone przez Wenetów: gdzieś w okolicy dzisiejszej Possega. Czyli po zburzeniu na nowo powstało, na późniejszych krajobrazach nie dostrzegam. Z tego wynika że Weneci i w Serbji grasowali: bo cała Asklavonja na południu Sawy rozciągała, jest Bosną i Serbją nadrińską, obejmując krajiny Machow, Bosnę, zupanje Ramy, Neretu i okolic rzeki Lin: słowem całej prawie Serbji aż ku rzecie Ibar, a nazwy Serbów Siciljanie tu nieznają, jakby handlarze w całej przestrzeni o niej nie dosłyszeli. Część Kroacji z Banjaluką podobnież mianem Asklavonji objęta. Z tym wszystkim nazwa Kroatów wiadomości Siciljan doszła jak widać z opisu Dalmacji, która starodawnym obyczajem rzymskim, w Sicilji, za osobną poczytywana była prowincją.

54. Prawi nam Edrisi o zdobyczach wzrastającej rzeczypospolitej weneckiej, ale o samym mieście Ben-

dekji (Wenecji) żadnej wzmianki. Mówi on że od Kamalga (Comacchio) jest mil 44 do Fatua (Padoa, Padua) i upewnia że to lądowe miasto, ze wszystkich stron morzem oblane. Nierzadko opowiadaniu arabskiemu podobne duby prawić: być jednak może że w tym razie z textów Edrisego opisanie Wenecji wypadło i przepadło, że wspomniane morzem oblanie, wzmianki o przeпадłej Wenecji jest ułamkiem. Co bądź 23 mil dalej jest Atrila (Treviso), a mil 18 potym Bonsa (tak nazwane Murano od portu swego Buso); potym Grandis (Grado tuż przy Akwileji), potym Astidżanko (Starazano) obronne, nad znaczną rzeką choć jej źródła nieodległe (Timavo fons et portus). Tu się przygotowują flotty, tu jest skład krajiny Akuleja. A dalej roztacza się Istria. Jej miasta nadmorskie są: Tamtos, (Taia-mento); Saliros (S. Hilario?); Moglo czyli Umago (Humago); Gentebona czyli raczej Dżentenoba (Cittanova); Parenzo, Ruigo czyli raczej Rigno albo Robigno (Rovigno); Pola; Molodnia (Medolina); Albon (Albona); Flamona (Fianona); el Avrana albo Lobar (V, 4, p. 285) (Vrana). Tyle jest wedle tłumaczów łacińskich zagubionego textu arabskiego (p. 248, versionis Jauberti) porównanego z napisami rękopiśmiennego krajobrazu.

Bukari jest pierwszym miastem Chroasji, która zowie się także Dalmasja. Potym nad morzem następują: Kubara czyli Kabra (p. 261) (Fabra, Bieber, Pribur); Sunna czyli Sana (V, 4, p. 288) (Segna, Zeng) w której Sławianie mają wiele okrętów; Kastilaska, małe, Sławian i okrętów mało. Maskala weasja (Maluicin, Malvesin, Smoljana) należy do Dalmatów. Arnes (Wronjak a raczej Brivitza), Dalmaci tu wiele mają okrętów. Sato albo Satva (Sckrisatz, Scixa, Selise, tak różnie wyrażana Cesarica?) należy do Dalmatów, gdzie mają okręta wojenne. Tu przypada Santobulos (p. 261),

łacińskie scobulos, scopuli na wejściu zatoki novogradzkiej. Nuna czyli Ninos (Nina, Nona), miasto obronne. Džadra (Jadra, Zara), mieszkańcy Dalmaci. Dograta (Draczewacz), mieszkańcy mieszaní Dalmaty i Sławianie. Sanadži (Sebennik) znaczne, zbieg kupców. Urguri zwane téż Lurgaro (stare Trau, Praetorium), warowne, zaludnione handlarzami dalmackimi. Targoris, Borgoruz (czytaj Targoruz), Targori (Tragurium, Trau) zaludnione Dalmatami budującymi okręty. Asbalato (Spalatro) kwitnące, handlowne, ma wojenne okręta. Sigano (Sicina między morzem i jeziorem Vergoraz) zamieszkałe od Sławian oddających się żegludze. Stagno (V, 4, p. 287) (Stagno). Ragorsa zwana Ragusa (Ragusa) zamieszkała od Dalmatów. Tu się kończy Chroasia. Kattaro, Kadharo zamieszkałe od Dalmatów wojennych i podróżujących, którzy posiadają okręta. Antibaro (Antivari) zamieszkałe od Sławian. Deludža (Dulcigno) miasto Asklavonji znamienite (V, 3, p. 266.—268). Leso przy ujściu Strina (Drin). Na ostatek Adrast (Durazzo) miasto Franków.

Opisując rozgałęzienie się pasm góry Lakedemonja, nadmienia jeszcze kilka miast w głębi kraju będących. Pasma Leso roztacza się od Adrast do Džadra. W toku swym przybliża się do Kattaro od którego mil 15, za górami, leży górami otoczone Kamio czyli Kamanova (V, 3, p. 261, 4, p. 287), jest to w zupanji Zeta gdzie są wyższe i niższe Komani nad rzeką Kinitza czyli Sibnitza do Moraki uchodzącą. Przymykając się pasmo do Sbalato, zakrywa dwa miasta Nidžau (starożytne Anderitum, Klissa) i Kitrę czyli Kirę (p. 261) (Kupritz nieopodal od góry Kurtal) odległe od Sbalato jedno mil 12, drugie dzień drogi. Bezwątpienia zamieszkałe były przez Sławian (Serbów lub Kroatów). Z tego co o mieszkańcach miast nadmorskich nadmieniono, widać już chciano ludności w nich rozróżniać, ale

pozyskane powieści były zawodne. Dalmatów miano zapewna ma oznaczać ród dawnych Illyrjów czyli latinów sławieniejących; Asklavonów zaś, to Kroatów to Serbów: a między tymi żadnego rozpoznania gdy serbskie zupanje Narentanów i Zachlumów w Chroasję objęte zostały. O Serbach zaś po jich jimieniu ani słowa: wszystko to Asklavonja aż do Kattaro i Leso jakby króla węgierskiego udział, choć serbska potęga wzrastała.

55. Jimie Serb nawinęło się jednak wzmianką góry Serbja z której wychodzi rzeka (Nissa), do Morawy uchodząca (VI, 4, p. 291, 383). Ale krajina koło Morawy i dalsza w stronę wschodnią aż za rzekę Osmę (obejmująca niższą Morawję i część Bulgarji zachodnią), zowie się Dżetulja, a jest Makedonji zależnością. W Bansin (Branicowa) nad Dunajem, przesiaduje urzędnik byzanckiego carstwa, i wielu uczonych Greków mieszka (VI, 4, p. 377). Jest to jeden z osobliwych i ciekawych Edrisego ustępów, tworzący z ludności, jakby osobny naród i państwo. Są to Blachi, Walachy, Wołosi, niestatecznych siedlisk, po większej części pasterstwem żyjący. Siciljanie ze starożytnymi pisarzami oswojeni, nazwali jich Nomadami, Numidami; przełożyli wyraz Wałachów na Numidów, Getulów, z których młodzież, jakiegokolwiek rodu, zkądkolwiek przybyła, zaciągała się na ochotnika w służbę byzancką (Anna Komn. et Zonaras. VIII). Trapili oni wówczas spokojność cesarstwa. Alexi Komnen (1081—1118) usiłował wejść z nimi w układy, ale wymagania jich były nieznośne (Nicet. Choniat. III, 3, 4). Spiesząc do Palestyny Friderik II, 1228 znalazł jeszcze urząd byzancki w Branicowie. Zwierzchnictwo greckie słabło jednak i gasło w tych macedońskich stronach. Ludności getulskie czyli wołoskie były rozmaitej druzyny, najliczniejsze sławiańskie z Bulgarów a więcej

Serbów. Było to na rękę Stefanowi pierwowieńczanemu, synowi Nemanji a S. Sawy bratu, rozmykał w te strony Serbji rozciąg. Przed swym uwieńczeniem zwał się welji albo welikij zupan; a syn jego Stefan Urosz 1241—1260, weliki kral raskij i pomorzski; a w księdze zakonów i ustaw 1249: błagoczystivy i christo-ljubivy makedoński car Stefan, serbski, ugorski (bulgarski), dalmacki, arbański, ugrowlachiski (Wołochów) i jnych mnogich prediełań i zemljan samoderzca⁽⁵⁸⁾.

W tym Getulji przedziele, obejmującym (morawską) Macedonją, to jest Pomorawie czyli Morawją niższą, tudzież część zachodnią ugorskiej czyli bulgarskiej ziemi, krążyli kupcy w różnych kierunkach. Od Belgradu po nad Dunajem przez Bansin (Bransin, Branicewę, Kostolatz), Akridiskę (Gradiska), Kaworzowę (Kuczaj), do Ribna (Ribnica); z kąd zwracała się droga na prawo w południe przez Nisowę (Naissus, Nissa), Atrowę (ad turres, Zaribrod), Atralsę (Sardika, *Τριαδίτσα*, Stralicja, Sofja), Estoboni (Helike, Ihtiman), z kąd przez góry wchodziła do Romanji nad rzekę Achjolu czyli Marizę. Jinna droga od Ribna zrazu po nad Dunajem, do Bideni (Widdin), z kąd w południe przez Banwę (Bojon, Poimja nad Skitalą), Biszę (Betz nad Iskraj), Agranzin (Gavardin nad Plevą czyli Wodą), dążyła do przejścia gór (in monte Hemo) przy Akarnus (Kornus) do Romanji. Od Banvy, od Bisza, zbiegały się drogi w Mesinos (Melta, Osma) za rzeką Mesinos (Osmą) leżącego, z kąd dążono do Dinoboli (Nikopolis ad Jatrum).

56. Bulgarji Siciljanie nieznają. Od lat 971, 1018, niebyło jój. Powstania Doljana 1025—1041, Piotra Bodina 1073—1075 niezdolały jój wskrzesić. Później

(⁵⁸) Erweiss dass die Valachen nicht römischer Abkunft sind, vom k. Rath v. * Halle 1823, p. 15.

dopiero 1186 Asanowi i Piotrowi udało się byt onęj podźwignąć. Drugą część jęj, wschodnią, Edrisi liczy do Romanji. Romanja u niego tylko napomknięta, więcęj mówi, z jednęj strony o Makedonji, z drugięj o Dżermanji i Bordżanie. Zdało mi się, że ponieważ w Byzancie był car w Carogrodzie, że Sławaki imperjum zwać mogli caranją, z czego Dżermanja Edrisego wyrosła: z tym wszystkim z włoskiego giramondo, wołoch, wołohita, wykluć się mogła. Co do Bordżanu albo Borszanu, nazwa ta od pierwszego świtu piśmienictwa arabskiego zagościła się u nich. Ibn Ketir, Muhammed chowarezmi koło 830, Ibn Junis 1007, Abu Rihan 1030, geograf perski koło 1250, Ibn Saïd 1274, Abulfeda 1331, Bakui 1397 i jinni, wiedzą i powtarzają że na stronie zachodnięj i północnęj Rumu byzanckiego, rozciąga się szeroki Borszan, Bordżan, ze stolicą któręj położenie długością i szerokością geograficzną na zachodzie Byzantu oznaczają. Mniemano że to wyrosło z przekręconęj nazwy Bulgarów: ale Arabowie Bulgarów znali i nazwisko jich często i dobrze wymieniali, Bordżan tedy z czego jinnego pochodzi, bulgarskim tylko siedzibom swe nazwisko daje. Edrisi używając jego nierozciąga go tak szeroko jak jinni, zacieśnia do pobrażę morza czarnego i zakątka okolic ujścia Dunaju (Scythia mała). Trzymali te brzegi bulgarscy Sławianie, i przejście gór bałkańskich Emineh morza dotykające zwali Beregava; mniemać się godzi że pomorze zwali też Beregan, Berezan, Bereżan, Breżan, a z tego urosł arabski na całą Bulgarją wyraz Bordżan.

Co bądź, Bordżan i Dżermanja od Getulji do morza czarnego obejmowały wschodnią Bulgarji część, a są krajina mocno handlem ożywioną. Biegiem Dunaju; od Dinoboli (Nikopoli) środkiem ziemi; brzegiem nadmorskim, szły drogi ku ujściu Dunaju i Akliba

(Kilja); przecinane w poprzek przez Desinę (Dewczinu), Elmas (Palmatis, Baltakin) i od Odestri (ad Jastrum, Szistowa) albo Destrinos (Durostol, Silistria). W ostatnie zakłady Dunaju był zbieg kupców, jakby tu swe składy mieli. W téj wschodniej części Bulgarji był Prasław czyli Perisławja, u byzantynów Presthlava, Presthlavon, Persthlava, Peristhlava, Parasthlava, u Nestora Perejasławiec, w diplomacie Asana 1186, Prasław, u Edrisego Berisklaba, dawna aż do roku 971 bulgarskich królów stolica. Chciano ją widzieć w Provatie, ale to było gdzieś niedaleko, gdy 1186 Piotr mający w swym udziale Provat, posiadał też Presław. Byzantynicy zwali Presław wielkim, a Kedren i Zonaras wiedzą, że były dwa, wielki i mały (Szafarzik II, 3, 30, p. 618). Edrisi wie także o dwu, o Berisklava (małej) i Migali Berisklaba (p. 382), *Μεγαλή Περισθλαβα*.

Berisklava (mała) leżała nad rzeką blisko jeziora (p. 386). Nie gdzie indziej tedy tylko nad rzeczką wpadającą do jeziora Devna, na południu Aladin, gdzie dziś wioska Emereler, naprzeciw Warny. Dwa jeziora przedzielają Warnę od Berisklavy. Wskazawszy téj ostatniej położenie, bierze się Edrisi w drogę do Carogrodu od tuż w blizu leżącego Bidhlos (Cruni, Baldzik, Balteluk), przez Butrę (w okolicy gdzieś Hadzi oglu bazardzika), Berkanto czy Barafanto (Paravadi, Pravata, Provat), przybywa do Migali Berisklavy, średniej wielkości miasta, blisko którego płynie mała rzeczka (p. 386). O dzień drogi, 25 lub 30 mil od Provat, nie nad rzeką (jak ruiny Marcjanopola): gdzieś tedy koło Czalikavak: z kąd wypada pasmo Bałkanu przebyć. Na to jest starożytne Sidera, Marusz bogazi, za którym dzień drogi od Migali Berisklava, leży Mebersinus czyli Mersni, raczej Bersni, miasto stare i sławne w krainie dobrze uprawnej (jest to Bersin,

bitwami z Bulgarami 797, 813 pamiętne). Z tąd pół dnia drogi ku wschodowi do Garmati (Karnabat).

Jesteśmy tedy znowu w Zagorji, w carskiej Romanji. Wszystko tu piękne, wygodne, zamożne, dobrze uprawne. Pięć cieśnin przez Bałkan otwierało kupcom drogi z Dżetulji, Dżermanji i Bordżanu; z Makedonji szły przez Justendzil północą, a przez Seres i Saloniki południowo, rozgałęziwszy się wprzód z Durazzo w Ochridzie; a koło rzeki Achiolu czyli Mariza w różnych przecinały kierunkach. Blisko Carogrodu, car miał rozkosze w Ablugis (Filino); podjeżdżał do kwitnącego miasta Kalimalaja (dziś wioska Cialimalif) polować w obszernych lasach. Na pomorzu od Saloniki do Carogrodu a od Carogrodu do Bordżanu snuli się handlarze. Wszystko tu mchem wielu wieków posiwiałe. Tysiąc lat umocowało gmachy, warownie i cerkwie; tysiąc ustaliło porządek i nałożyło mieszkańca do lubowania się w nim. A niedługo jím tego: niewiele lat upłynie przyjdą Franki i Wenety, a potem Turki, roztrąca carstwo, zuieważą cerkwie, rozpędzą lub wymordują ludności, ogrody i targowiska chwastem porosną, a łomy dziwu świata krzaki przystroją.

Ostatnie obejrzenie się na to, co się o Sławianach powiedziało.

57. Dało się postrzegać, że Getowie i Dakowie w swym ogólnym bycie nie mieli szczególnych ludowych mian. Biessy, Koralle, Karpi między nimi były miana góralskie, które zostały górom udzielone. Ludności dackie po szczegule odróżniały nazwy jich dewów i powiatów jak gdzie kto siedział, a powszechnie zwał się Dakiem co było zwać narodową⁽⁵⁹⁾. Za górami kar-

⁽⁵⁹⁾ Γη, δᾶ, com wytoczył w nocy⁶⁰ (VI, 43, p. 409) pewnie nie przystanie do wyjaśnienia Daków nazwy. Rolnik, γητόμος, ziemię porący; γηίτης, γητης, rolnik, także też nie-

packiem i za Dniestrem może być, że jinne przeważało miano dość wczesno. Zczasem odkryły się dwa powszechne, jedno od chrib, od grzbietu gór, przez który plemie się przetaczało, z którego się rozpływało, Chrobatów; jinne od s'rb, Serbów. W przestworach w jakich już serbskie plemie rozsiadłym się znajdowało, po różnych miejscach poszczegulniało się pewnie albo od miejsca pochodzącym mianem, albo od sąsiadów nadaną nazwą, co się stawało niejako szczegółowym narodowym jimieniem. Od pierwszego tedy świtu rozroju plemienia jaki po przewale obcych ludów nastął, te narodowe jimiona, prócz miana Serbów i Chrobatów tu i owdzie być musiały. Z pomiędzy takich przytoczyć można rychło między jinnemi rozpływające się Antów i Lechów; można wszakże na pewno twierdzić, że w pierwszym owego czasu rozplywie narodowe miana niekrążyły, tylko ludności bezjimienne Chrobatów i Serbów, które przybierały nazwy jak gdzie siedli.

Dla rozplywu ludności bezjimiennych otwierały się okoliczne pustki różnym przypadkiem wyludnione. Otwierały się naprzód nadodrzańskie między Wisłą i Elbą, zkąd Teutoni precz wyciągnęli. Koło r. 370 musiały tam być zupełne pustki, w Boemji nawet musiało Markomannów niedostawac. W stronie południowej wygon przez Uldina (r. 395) zdziałany, przez Gepidów (r. 453) uzupełniony, otworzył pustki w Dacji. Do opustoszałej Dacji wnet napłynęło ludności sławiańskiej, a jinnego narodowego jimienia z sobą nieprzynieśli, tylko ogólne miano Sławian i Antów: z żadnym tam szczegółowego jimienia ludem byzantińcy nie mieli do czynienia tylko ze Sławiany i Anty.

odpowie mianu Getów bo Grecy pisali Geta Γετης. W perskim *deh*, wieś, *dehy* wieśniak, z tąd może w prastarzej mowie *daki*; z tego powstały deka, dach, deska?

W stronach Odry i Elby rychlój wyludnionych, od czasu jak się pustki otwierały (220—370) rozpływ ludności zdaje się długo był leniwszy nīm się zczasem zwawszym ukazał. A pierwszy co mógł być po łąkach koło Bzury i Nyru Łęczycanów, po polach Warty i Obry Polanów, po ługach Sprawy Łużiców, rozpływ Lechów i Serbów żadnego szczególnego narodowego j̄imienia nieprzyniósł z sobą, tylko nazwy od miejsc gdzie siedli brał. Podobnież różne niżowce Nice, Niseni, Nicici na nizinach sadowią się; leże biorący Słężanie, w Boemji siedlący się Sedliczanie. Nieprzyniesli żadnego j̄imienia ci co wzięli od rzek Bobry lub Morawy. Powolny był rozpływ; pokryli jednak znaczną ziemi przestrzeń kiedy (r. 495) okolice dolnej Odry stały jeszcze pustkami. Upadek Turingji (531), a potrzeba mordujących się między sobą Niemców, uprawy zaniedbywanój roli, ułatwiały dalszy rozpływ Serbom koło Sali, a wyprzodkowaniu Sedliczanom w średziny Frankonji i ku Rhenowi. Byli to Wendy, Sławianie, Serby roli szukający, zawieszający się w lud tam gdzie zostali sami od obcych sąsiadów napastowani. W tego rodzaju osadnictwie były pewnie niejake ludności, co, pomne z kąd poszły, nie tylko że stawiały siola i wsi po j̄imieniu jakie w ojczystej ziemi opuścili, ale dochowywały swe miano jakie przynieśli. Tego jednak przyniesienia dosledzić, wyznać trzeba że trudno⁽⁶⁰⁾. Dobrze téż uważać że w całej téj dobie rozwijania się rolniczego Wendów, Serbów osadnictwa są Belogori, Dobregori, a Grodów jeszcze niema.

Polegając na tym jedynie co nam wiadome z dziejów zdarzenia dostarczają, trudno powiedzieć aby w téj

(⁶⁰) Do osadnictwa téj doby pracowitych ludności policzyć zapewna wypada, *Dacjanów*, *Decanów* osiadłych w Boemji. Ci pewnie przybyli z własnym mianem, własną roztoczyli prastarą *Daków* nazwę i postavili castellum Dacin, i dehy swe budowali.

pierwszój dobie rozsiedlania się był jaki lud co swe własne jemie przyniósł; żadne zapisane zdarzenie takiego nam nieprzytacza. Zmieniały ludy nazwy i brały jak gdzie kto siadł. W czasach dopiero późniejszych snują się mnogo takie co swe własne noszą i w jinne strony przenoszą, niebiorąc miejscowych jeśli gdzie siadły. Sądzić tedy wypada, że ludy z nazwami niewynikłemi z miejsca onych pobytu, nazwy swe przyniosły, przybyły czasem późniejszym, wtedy, kiedy się ludy ze swymi własnymi snuły nazwami, a niesączyły rodzinami roli szukającemi, ale przybywszy razem w jilości swój zasiadały. Do takiego przesiedlenia ludu czyli ludności jakkolwiek mnogiej ze swym jimieniem własnym, z jimieniem przyniesionym, trzeba było dość silnej pobudki, jakiej niemożna szukać tylko w niedoli z wypadków do pochodu usposobioną ludność silnie wstrząsających. Takie mniemam znalazły się w porze najścia Awarów. Do przesiedlenia się umysł rozruchany, przeciwnościami dojęty, skorym się stawał do ustępu. Te zaś ludy które się z jimionami swymi w dalekie rozprysły strony, Duleby, Radimicze, Mokropsy, Głomazy, Wiaticze, Stodorany, noszą swe miana wynikłe z Chrobacji gdzie się Awarowie srożyli.

58. Słusznie Szafarzik mówi że o panowaniu nad Sławianami Awarów, rzecz przesadzona. W tym błędnym mniemaniu będąc, złem się w dziejach starożytnych (§ 111) wyraził. Wyrozumienie tego panowania tak co do czasu jak rozciągu niejest obojętne dla dziejów, dla oznaczenia przemian w Sławiańszczyźnie zachodzących; a wyrozumieć się daje. Antowie z którymi Awarowie naprzód mieli zatargi, ani raz nieulegli jim; Polanie kijowscy też niepodlegali. Ni tego ni owego nikt niepowiedział, ni Nestor, ni byzantiniac jaki. Awarowie pustoszyli nieco ziemie Antów, przeciągnęli tylko przez jich i Polan posady,

poszli dalej. Dodajmy do tego, że przeciąganie przez Boemję niepowoduje do wniosku aby tamecznych Słowian ucisnęli. Przypisywanie kopidlańskich nasp i kopców w obwodzie bydzowskim awarskiemu okopowi nie ma zasad, bo gdyby mieli mieć tu odstrychniony od swęj głównej stani, hring takowy byłby się dał we znaki, tymczasem, prócz pierwszych dwu przez Boemję przeciągnięć, nigdy więcej Awary nieukazali się ze stron tamtych: uciskali oni Dulebów, a niema śladu aby na jich ziemi hring zakładali⁽⁶¹⁾. Po pierwszych tych przegonach a zaosiedleniu się w hringach nad-dunajskich, cała czynność awarska poza granicami sławiańskich posad jawi się jedynie w Karintji i Bawarji, a głębiej w Illyrji. Ucierali się ze Sławiany Boemji ale stanowiska niemieli. Ucierali się ze Sławiany w Dacji osiadłemi u których téż żadnego stanowiska niemieli, a kiedy jim przyszło z Antami bojować, ciągnęli przez Mesją (r. 581); Apsich (r. 602) musiałby szukać jinnych do przegonu dróg, gdyby zdołał był do Antów dotrzeć.

Świadectwa dziejowe nietrąbią o rozległym w Sławiańszczyźnie Awarów panowaniu: wspominają tylko, że byli Sławianie co jim podlegali; mówią o gwałtownym ucisku; a rozległość panowania oznaczają zdarzeniami następującemi. Roku 563 zatrzymali się nad Dunajem, gdzie wnet w sąsiedztwie Longobardów i Gepidów, stań, hring założyli. Rozbiwszy Gepidy r. 568 posiadli Potissie, a pewnie gepidską Scepuzją, Spiż; po ustępie Longobardów, całą Pannonją. W tych z obcego panowania pozyskanych przestworach może jeszcze Sławian niebyło, a przynajmniej było jich

(⁶¹) Szafarzik nadmienia okop u Magierowa w ziemi halickiej, kto wie czy nie szczątki awarskiego hringu. Byłby to hring przeciw Chrobatom a nie Dulebom.

bardzo mało ujarzmionych na głucho. Roku 584 zdobyli Awarowie Sirmjum; dość też głęboko posiadli Illyrją. Ucisk jaki wywierali odnosi się do Dulebów i niektórych karintskich ludności: mówię do niektórych, bo Wendi karintskie czy w Istrii, czy koło Forumjulji, czy z Bawarami sami przez się rozprawy mieli. To cała rozciągłość od Dalmacji do Bugu i Stiru pod Polisie.

59. Terazże co do czasu kiedy to było. Szafarik przypuszcza że Awarowie w pochodzie koło roku 561 Dulebów ujarzmili. Być może że wówczas zaraz pozyskali uniżoność jich, ale to niebył jeszcze czas gwałtów i ucisków. Awarowie po dwakroć (563, 567) zagnali się do Turingji, panowania tam niezałożyli. Z Dulebami bój się ponawiał kiedy Awarowie siedlili nad jeziorem blateńskim brańców: jak to trafnie Szafarzyk dostrzega. To siedlenie wtedy mogło mieć miejsce, kiedy Awarowie byli w posiadaniu Pannonji, to jest po ustępie dopiero Longobardów po roku 568. Do tych czasów srogości awarskie odnosić można. Koło roku 590 jeszcze Awarowie w dulebskich stronach gościli, kiedy do współnictwa rozbojów swych wzywali Sławian (Lachów) do oceanu rozsiedłych. Potwierdza się to jinnym na stronie karintskiej zaszłym wydarzeniem. Dzieci z pogwałconych dziewczek i niewiast zrodzone powstały przeciw ojcom, dodały otuchy ujarzmionym i powołały do podźwignienia się. Bój tego rodzaju zadał ciężki Awarom cios, jich szerokie władanie skruszone zostało. Wydarzył się koło roku 630 bo głośnie Samona sprawy obudziły ducha: odradzający się płód, dla podobnego uczucia jeszcze się niezestarzał i niezużył. Za powodem własnych dzieci koło 630 zmożeni, wprzód utracili zakarpackie stanowiska. Wyparci ztamtąd, niezdolali wstrzymać parcia Kroatów którzy koło 610 zasiedli między Sawą i Drawą, rozwinęli się

w Illyrji i Dalmacji, a po kilkoletnim boju w tych przestworach potłukli Awary. Do małej ilości przywiedzeni niebyli w stanie z głównym złączyć się hringiem, zostali Kroatom poddani. Nie dwieście lat tedy szerokiego panowania Awarów, tylko około czterdziestu. Potym zacieśnieni do Pannonji utrzymywali się groźnie obsaczeni niepodłemi ludnościami które rozbojem swym trapiłi. Odpierał je i powściągał Samo, Kroaty posawscy, karinckie Wendy; a Awarowie koło r. 636 niebyli w stanie zatrzymywać krążenia Serbów. W tymże czasie Kubrat bulgarski wypowiedział jim posłuszeństwo, co jest niemałego podupadnięcia Awarów dowodem. Bulgarowie odosobnieni położeniem niebyli hordą służebną, niebyli obowiązani zbrojno stawać na zawołanie: ze stosunków rodzinnych plemienia uznawali tylko wyższość, zwierzchność awarską; przy czołobitni składali dary (może psa lub wielbłąda). Kubrat przestał znać zwierzchnictwo jich, w lat 30 potym jeden z synów jego oderwał się od swoich i złączył z Awarami: co jich niepokrzepiło.

Żeby utrzymać nad Dulebami panowanie, bez wątpienia Awarowie wielokrotnie podejmować musieli za Karpaty wyprawy; aby jich dosiąć, musieli nieraz trawować po drodze Chrobatów. Ustęp Dulebów do Boemji, pociągnął do podobnego kroku niejedną ludność: bo kiedy widzimy Chrobatów od Lecha wiedzionych do Boemji i w Korkonosze, Stodorów nad Elbą zasiadających, a dostrzegamy w południowych awarskich stronach rozrucone okruchy ludności Dulebów, Stodorów, Chrobatów w awarskie posady w brańce wiedzionych. Oczywiście jednego czasu to zaszło, z jednychże wydarzeń, z awarskich zawieruch wynikło ⁽⁶²⁾. Ustęp-

(62) Wyżej w rozdz. 25 mówiąc o tym ludowych nazw zerwaniu, nazwałem to odrywkami w pogoni wydarzonemi. Trudno aby te odrywki śpieszyły zatrzymywać się na ziemi nieprzy-

pując, poniosły swe jimiona Duleby, Chorwaty, Stodory między ludności które od miejsca gdzie siadły poprzęzywały się wprzód. Chrobaci mieli nadto przyniesione jimie Mokropsów (Magropów jakby z góry Magury). Jest góra Łomnica, z gór się toczy rzeka Łomnica, a nad Elbą jawią się Głomazy, Łomazy, w Boemji Lemusi, może tegoż czasu przybyłe z przyniesionemi nazwiskami ludy. Czesi z Charwat przynieśli swe jimie do Boemji. Trzeba że i Radimno jest nad Sanem dla Radimiczów co nad Sozę swe lechickie jimie ponieśli. Cobądź, rozniesienie tych szczegółowych jimion ludowych odnosi się do nowszej osadnictwa słowiańskiego doby, z przygód i gwałtowniejszych wynikłe zdarzeń.

60. Serbowie z pola bójki wyszli, niewynieśli żadnego szczególnego miana; ogólne zamienili w swe szczególne nadal. Ale inne ludności wnet do imperjum byzanckiego wchodzące, a bądź Chazarów bądź Bulgarów ciśnieniem dotknięte, wchodzą z własnymi jimiony, przeciągając ze swymi jimionami przez Sławiany co wprzód bezjimienne Dacją zaludniły, co później (w roku 762) w liczbie 208,000 bezjimienne jako Sławiany z Dacji do Asji się przeniosły. Później ludności bezjimienne z pługiem lub dobytkiem krążące Wołochami zwano.

Bacząc na ten wiadomy i oznaczony rozwój i postęp ruchu plemienia sławiańskiego, sędzę że bezjimienne, na miejscu gdzie siadły nazwy biorące posady Polan, Drewlan, Dregwiczów, Kriwiczów, do poprzedniej

jacielskiej: były powiedzione równie jak Duleby blateńskie. Tych ostatnich jako osadzonych brańców bardzo szczęśliwie dostrzega Szafarzik. Ze śladów jakie się dochowały posad tych brańców, Dulebów, Suselców, Chrobatów, Stodorów, można oznaczyć rozciągłość i granice panowania awarskiego w strony zachodnie w Karintji.

doby rozsiedlania się liczyć należy; a Radimiczów i Wiaticzów do następnej.

Kroaci pokonawszy (koło 620) Awary, budowali sobie Nowogrody, Staregrady, Gradiska; Czesi Wieszegrad; wnet Morawcy mieli Welehrad. W Serbji nadelbiańskiej Grodu można powiedzieć niepostrzeże (⁶³).

(⁶³) Są Grodice u Nisenów przy siadłych z jiniem swym Głomuzach; Grodzane w powiecie Tucherini; nova urbs (nie wiadomo czy nowy gród) u Neleticów. W północnej Suaba tylko, w okolicy Quedlimburga jest Tederzingrod: także go między saskimi Szwabami Sławianie nazwali. Nie, powie Wacław Alexander Maciejowski, Szwaby same tak nazwały nim zgermanieli, bo wie że u tych Szwabów byli lechy. Ciecierz gród tedy jest szwabskiej mowy. Cietrzew, cieciora, teterij, teterow, znaczy też (nigaud) głuptak (patrz Reiffa i Kaźmierskiego słowniki). Maciejowski dla Sławian obmyślił jakieś nowe stanowisko, to w pierwotnych dziejach Polski i Litwy, to w rocznikach i kronikach, co mi jest nieznane. Doszło mi tylko parę pisemek o Swewach. Mniema jak widzę że Germany są zlewkiem czy zbieraniną różnych celtickiego, sławiańskiego, litewskiego, niemieckiego plemienia ludów, (dodajmy czuchońskiego); a upodobał Grimma postrzeżenie etymologiczne, że *Suevi* a *Slavi* jest jedenże wyraz, dziwną koleją wzajem wymieniany lub udzielany zawojowaniem Sławian, jak mówi Grimm, panowaniem nad niemi Niemców, jak w dwu nawiasach objaśnia Maciejowski. Swoboda, słoboda jest jeden i ten sam wyraz wymawianiem rozdwojony. W krakowskim gdzieś zamiast sława mówią swawa; słowo, swowo; a z oléjkami Sławaki są Swawaki. Mniema Grimm że nazwa *Suevi* niezaprzeczenie brzmi po sławiańsku i znaczy wolnych, a ci wolni *Suevi* rozciągali się od Dunaju za Stokholm aż do Sigtuny według Tacita. Ponieważ nazwa *Swewów* ze sławiańska znaczy ludzi wolnych, to jest swobodnych, widać że ma etymologiczny pochod ze swobodą (a nie ze słowem); że w owe czasy teutońska mowa dochowywała wspólny Sławianom radix swobody, tak jak w jinnéj stronie cieszyła się radixem wolnego *Franka*. Z czasem mowa teutońska wyrzekła się obu tych wyrazów wolności, z których jeden zostawił jím na padole ziemskim Szwaba, drugi Franca: na jich miejsce powstał trzeci bogini *Frei* unoszącej się gdzieś w niedościgłych oku chmurach. Miała tedy niemiecka mowa swobodę w czystej nazwie Szwaba, a Sła-

Dopiero na pobrzeżu morza baltickiego znajdujemy grody: Starigród u Wagirów; Starigród po Redarach; Starigród, Nowogród, Wyszogród u Pomorzan; Starigród Kaszubów; a później daje się poznać stawiany nad Wisłą przez Pomorzan Wyszogród; nad Wisłą stojący w Mazowszu Wyszogrod, i (nowy) Nowogród etc. Pomorzanie byli z Lechów co bezjmiennie na brzegach siedli biorąc nazwę Pomorzan od miejsca, a zatem podnoszenie nazwy Grodu odnosi się do doby bezjmiennego siedlenia się. Ale Polanie, Łużice jich sąsiedzi nazwy Grodu niemają. Pomorzanie znacznie później brzegi morza posiadli. Co Sławianów od przy-

wianie z wsówką głoski l. Wiadomo zaś Grimmowi że na opak, całe sprzecznie, sanskrycki *svap*, grecki *ὕπνος*, łaciński *sopor*, sławiańskie *spanie*, w mowie niemieckiej przyjęło wsówkę głoski l (a wyrzutkę v): *slap*, *schlaf*, *slapen*, *slappen*, *schlafen* (byłe nie *schlaff*, *slaap*, *slaep*, *slaepen*, bo to co jinnego). Zapewna to się stało dla tego aby *swew*, *swab* nieuchodził za sanskrycki *svap*, a *szlafmyca* nieuchodziła za szwabską z wymawianiem syczącym. Co bądź, Szwabów ojciec *Svap*, widno jest był śpioch. Maciejowski dostrzegłszy lechów u Szwabów północnych, nie dostrzegł że byli lechy niemniej u południowych, po nich bowiem jest rzeka Lech z której mętą wodę pili, w niej się myli (z tą *lechzen*, *lecken* etc.); a byli tam w prapraczasach, bo Rzymianie znaleźli już tę rzekę zwaną *Licus* a mieszkańców *Vinde-lików*, oczywiście na dwie klasy dzielonych, na *Wendów* i *Lechów*. Twierdzi Maciejowski że z całej swój sławiańskości Szwaby dochowali wymawianie głoski l. *Flamandy*, *Brabansony* także coś muszą mieć sławiańskiego w sobie (za pośrednictwem zapewna kryjących się między nimi lechów) bo także też belkocą l: ale kiedy zażadasz od Szwaba lub Belga aby polskie lub tureckie l wymówił, język jich nienarazi się na swe zęby i wyłkać niepoda. Owóż z przypadku dwu pisemek o *Swewach* zbytnia ma gadaninka, którą kończę napomknieniem, że z *Edrisego* opisu (*Lettoni* IV, 12) nie dla gdańskich Szwabów niedobędzie. W tekście jest *Zuada* a na krajobrazie *Zfada* (mylnie wryto *Sfada*) jedno i toż samo, a konfuzja jest nieoczna gdy *Zuada*, *Zfada* ze swymi *Kalmarem* i *Sigtuną* a razem i z *Finlandją* na południu baltickiego leżą.

stępu do morza wstrzymywało? czy Widjoarji, czy Rugi? Jak i jakim żywiołem tworzyły się posady nazwę swą przynoszących Weletabów, Wilców, Redarów, Kissinów, Luticów jímie biorących? może być że kiedyś szczęśliwsze poszukiwania wysledzą. To pewna jest, że wprzód trzeba mieć wzgląd na wyludnione okolice, na ustęp różnych ludności, na płataninę różnorodnych, nim się nie od razu, nie zaraż czysto sławiańskich uorganizowanych dopatrzy ludów: a pewnie zawiązek swój mieli Weletabi wprzód nim Pomorzanie (w drugiej wieku szóstego połowie) swe Gródy wznosić poczęli.

Tymczasem pustki były koło roku 500 tam gdzie w sto lat później Stodorany swe jímie niesli. Nad morzem siedzący Warni schodzili ze swęj ziemi między 494 a 511 wynosząc się ku Rhenowi. Pobrzeża stały odludne kiedy ściągające się nad Hawelę ludności bezjímienne od miejsca nazwy brały, przed którymi Wandale wynosili się precz (500—550); poczym przed niemż roku 568 ustąpili do Saxonów Swewi. Stodoranów nad Hawelą (koło r. 600) przybycie wpływało na zaludnianie się dalszych nadmorskich krajin. Otwarte były brzegi morskie na napływ ludności do których Obotrici swe miano przynieśli; a następnie i dalsze dla przybylców co jímie Wagirów mieli a Starigród stawiali, pewnie nierychlej aż po roku sześćsetnym⁽⁶⁴⁾.

(⁶⁴) W ruskim *bodryj* dzielny, *obodryjat'* podbudzać, *obodritel* do męstwa budziciel (ma pochodzić równie jak *budit'*, budzić, od *bdiet'*, budzić). Jest tedy znaczenie nazwy Obotrity. Szafarzik Obotritów zwie Bodricami odnosząc jich miano do węgierskiej rzeki Bodrog. Od Bodrogu zwani byliby Bodrożanie, Bodrogowcy; wybiegi etymologiczne może pozwolą na przejistoczenie w Bodriti. Dla nazwy Obotritów rzeki szukając nasuwa się cale prosto Odra, ob-odrici, koło Odrzańcy. W krajinie też Obotritów (w meklenburgskim) znajdujemy: Tessin (Cieszyn), Tarnow,

Te skazówki co do czasu, zda mi się są jasne. Rozwijało się plemię, gonili Sławianie w niedość zaludnione kraje aż do Tenu, zapładniali i użyzniali puste przestwory, Nowogród kroacki, Starigród wagirski, Nowogród nad Wołchowem, Nowogród siewierski, Białogrod (Sarkel) chazarski poświadczały rozwój. A do tyla latitudo slavicae linguae succrescit, ut pene careat aestimatione.

Tarnowicz, Kraków, Benczin, Bendzin, Belicz (Bielica), Strelitz, Ribnicę, Doberan, Ratibor, Plessen, Plessentz (Pless) nazwy w górnym znajdujące się Szląsku. Ale Knin, Krossen, Kargów jakby z Polski pożyczone; Grabów, dwie Warszawy, Malchin, i zakończenia na in, encin, jakby od Mazurów wzięte; Kriwicz, Teterów, Bukowów kilka jakby z przestrzeń ruskich przybyło. Ci dzielni Obotrici powstałiż ze zlewku różnej ludności? Są i drudzy Obotrici wschodni naddunajscy mniej hałaśni, między którymi niebyło obodritela. Na stronie północnej Dunaju nic po nich nie zostało; na stronie południowej u jich Branicowców i okolicznie: Mława rzeka, Ribnik, Grodzisk, Kruszowacz (Kruszwica), Jagodne, Milewo, Rogoźno, Grabowica, Weleśnica, mazurskie lub lubelskie odgłosy. — Branicowcy czy brańce? z kąd przez kogo przywieźieni?



IX.

**BALWOCHWALSTWO
SŁAWIAŃSKIE.**

**non diffitentur unum deum.
*Helmoldi I, 83.***

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAŃSKIE.

1. **M**asudy osobny rozdział poświęcił (morudze 62) na opisywanie wspaniałych świątyń sławiańskich: Sławian jeszcze nieochrzczonych. Z tych jedna stoi na górze, cud świata, a wedle znawców wzór architektury i uszykowania różnego rodzaju i barwy różnego kamienia (marmuru?) do budowy użytego. Na wierzchu są otwory do uważania wschodu słońca. Złożone tam są drogie kamienie, znaki wskazujące przyszłość, a ze szczytu rozchodzą się głosy sprawujące wrażenie.

Jinną na górze czarnej wystawił pewien jich król. Otoczona jest wodami różnej barwy i różnego smaku, kto chce może je pić. W téj świątyni bałwan ogromny wyobraża starca kijem kości ludzkich tykającego (¹). Pod prawą jego stopą widać rozmaite mrówki, a pod lewą kruki i inne tego rodzaju ptastwo. Uderzają téż w oczy bałwany murzynów i zindżów (Zanguebar).

Trzecia świątynia stoi na górze nadmorskiej zbudowana z czerwonego koralu i zielonego szmaragdu, nad którą wznosi się kopuła, a w niej stoi posąg mający głowę ze złota, a członki z czworakiego kamienia, zielonego chrysolitu, czerwonego rubinu, żółtego krwawnika, i białego kryształu. A temu bałwanowi jinny

(¹) Patrz Polski średn. wiek. III część bałwochw., na tabl. bałwanków prilwickich nr. 14.

posąg dziewczyny składa ofiary i kadzidła. Wystawił tę świątynię pewien mędrzec (hakim) który dawnych lat żył między Sklabami, a tak dalece swymi wybiegami i zręcznością usidlił myśl tych ludów, że nimi rządził, mimo jich rubasznosci i niestatku.

W jaskrawych barwach wydały się świątynie te oglądającemu. Żadna z tych nieodpowiada przez niemieckie i duńskie opisy znanym Retry lub Arkony świątyniom. Były to jinne⁽²⁾. A gdy niemożemy znać jich położenia, wiadomość na mało się przyda, zapewnia tylko że świątynie po Sławiańszczyźnie na różnych znajdowały się miejscach. Z całej tedy powieści Masudego jeden mędrzec na szczególną zasługuje baczość, jak to nadmienimy ponawiając obejrzenie się na cześć bałwochwalczą Sławian.

2. Jeżeli na kuli ziemskiej dzieje rodu ludzkiego jedność stanowią; jeżeli rozród i mowa z jednego wy-

(²) O arkońskiej powie się niżej; o redarskiej powiedziało się jindziej (Polska średn. wieków III, 25, p. 389, 390). W opisanach téj ostatniej zachodzą niejaki niezgodności, które niewielką rozważką uprzątnąć się dają: Ditmar r. 1018 mówi: *urbs tricornis, ac tres in se continens portas, quam undique sylva ab incolis intacta et venerabilis circumdat magna; duae ejus portae cunctis introeuntibus patent, tertia, quae orientem respicit et minima est, tramitem et mare juxta positum et visu nimis horribile monstrat, in eadem nil nisi fanum est de ligno* (VI, 17). — Później 1076 Adam bremeński, a z niego Helmold, opisanie to skracając, mówią: *civitas ipsa novem portas habet, undique lacu (czytaj tedy luco) profundo inclusa, pons ligneus (do którego wiódł trames, przez mare juxta positum) transitum praebet, per quem tantum sacrificantibus aut responsa petentibus via conceditur* (Ad. hist. eccl. II, 11; Helm. I, 2). — Otaczający las i przed ciasnym wejściem sadzawka i most, trudności nieczynią. Zostaje liczba bram niezgodna. Pomnożona może po zgonie Ditmara; albo Ditmar nadmieniwszy trójboczność miasta, zwrócił baczość jedynie na bok wschodni w którym z trzech bram jedna cieśnięjsza przez most przystęp do bóżnicy otwierała.

chodzą początku, niemniej dzieje czci stwórcy stanowią jedność i z jednego wynikają początku. Objawienie pierwszemu udzielone człowiekowi, udzielone jest rodowi ludzkiemu, jest rodu ludzkiego udziałem. Krewki umysł ludzki rychło odwracał oczy od światła jego, albo nim olśniony w rozumowym zagłębianiu gubił się w pojęciach, wikłał nieudolną mową, powymyślał roje niewidów i zażarcie się spierał. Powiedziano to nieraz, i z tego stanowiska dzieje czci i wyznań rozważane być powinny: rzadko jednak i bardzo rzadko dziejarzy rozważa na tym utrzymuje się stanowisku. Od czasu mianowicie w którym chrześcianie ze swą nauką triumf odnieśli, wzmożły się obelgi i potępienia. Poganie są barbarzyńcy, dzicy, srodzy, nieułaskawieni, ciemni, grubym materjalizmem przejęci, polytheiści, czczą piekielnego czarta, bezbożni, bytu stwórcy pojąć niezdolni, słowa prawdy nieznają. Nieznają bo go dla nich nie było: oni byli wprzód. Stwórca wszech rzeczy niema jimienia: nazwy, bóg, θεός, gott, deus, elohim, allah są pogańskie, tych pogan co go znali.

Kiedy z pierwszego objawienia, zwichnięty um ludzki kłuł niewida, oczywiście we czci stwórcy i w pojęciu jego wszędzie zachodziły przemiany, rozmajitości, nigdzie się na pierwotnym nietrzymały stanowisku. Zaszły takowe w zoroastrismie, w mozaizmie, w braminizmie, w buddismie, u Greków, w narodach mianowicie w postęp cywilizacji chwyconych, w których rozum lub fantasja do ruchu pobudzone zostały, a zmiany te przejawiały pojęcia i obyczaj. Łoskot bojów i mordów zwykle głuży te umysłu ludzkiego zmagania się, rychlej czy później jednak, wynikające z nich następstwa wpływają na kierunek towarzyski. Wschód bez końca na objawienie powołujący się, w swych theosofjach poruszał świat, wynikami z bóstwa, lub panteizmem go przejmował. Poezja grecka plotła fantasticzne widzia-

dła bóstw wielorakich. Deism, theosofje, walka złego z dobrym, działanie duchów, natury zbożenie były wypadkiem rozumowych zaciekań opartych na bycie jednego bóstwa; kilkorakie bóstwa były wypadkiem przypadku, niedostatku myśli, płaskim dowcipem, który od jinnych pożyczając wyobrażenia w poczet swych bogów doliczał, mnożył mythy, czyli bajki (mythologja). Przepadał w nich stwórca, nim filozofja wznosząc się do deizmu przygotowała drogę do wyszukanych wykładów, jakimi polytheiści w obec chrześcijaństwa swe widziadła omówić usiłowali. Mozaism szczepił się między cielca i kościół, a babilońskie pożyczał cheruby i szatany. Zoroastrism po wielekroć reformował się. Wszędzie zachodziły zmiany i wzajemne nauk wpływy. Nauka o jednym stwórcy była pierwszym i ostatecznym w nich zagadnieniem. Lukomonów, druidów nauki doznały téż z czasem wpływów obcych. Wszędzie mieniła się myśl czci więcej lub mniej uduchownionej, rozumowej, niemniej jak obyczaj, obrządki i świąteczne obchody.

3. W rodzie arjo-thrako-dako-sławiańskim bezwątpienia w ciągu lat tysięcy zachodziły téż niejake zmiany w nauce czci i obrządkach; wcisnąć się mogły i gnieździć nauki obce. Ale własna rodowi powszechna, była wynikiem pierwotnym a jeśli obcych doznała wpływów, utrzymała swe zasady. Mało o niej wiemy, a przecie dosyć aby sądzić z pewnością o jej cichszym i mniej zachmurzonym trwaniu; dosyć aby odpychać niegodnie narzucany polytheism, mnożenie wieloracznych bóstw i bożyszców; aby umieć rozpatrywać wzmianki o czci, w nich rozpoznać pojęcie o bogu, obrzędy, cześć bałwanów czyli ikonolatrią, zabobony, i obyczaj.

Orfeusz nauczał Pelasgów i Hellenów o bycie bezjimiennój jistności; na jej cześć zostawił jim śpiewy. Orfeusz był Thrak, udzielał nauki thrackiej. Przemi-

neły wieki a pamięć nieskaziła tego wspomnienia. Chrześcijanie przypisywali mu wiersz o jedynym bogu *εἰς δ' ἔστ' αὐτογενὴς... οὐδὲ τις ἑσθ' ἕτερος*, a jinnego niema (Just. Euseb.). Kiedy czas nadszedł że wstydem okryty polytheism szukał wybiegów rozumowych, zmyślał orfickie wykłady, zasłaniając się nieskażonym znawcy boga jimieniem ⁽³⁾.

Dużo później, w siedm wieków napomyka Eschyles i Herodot, to o Kotisonie, to o Plistorze jakoby szczególnych bożyszczach thrackich u Edonów i Absinthów. Tak się polytheistom Grekom wspomnieć podobało, coś do tego musiało dać powód, co w szczegulny tych małych ludów wyjątek weszło. Więcej znacząca rzecz zaszła z Bachusem. Obchodzili różni Thrakowie uroczystość winobrania, na ten koniec Bessowie kapłanili Sabazjosowi Bakchowi a Thrakowie płasy wyprawiali. Podobało się to Grekom, wprowadzili do swego polytheismu Bakcha Sabazjosa, bogiem go uznali i płasy wyprawiali. Przeszedł on u nich różne koleje, nim uroczystość jego na święty Marcin przeszła, nim Bachus sam jimiennie w niebiany policzony został ⁽⁴⁾.

⁽³⁾ Orfeusza nauka miała oznajmywać o *świetle*, o *metis*, o niepojętej jistocie przed wszystkim byt mającej, która się stała budownikiem (stwórcą). Wyrocznia nazwała tę jistotę: *radą*, *światłem* (logos) i *zróżdłem życia* (pneuma), a tymi trzema jimionami które są *jednym* bóstwem, wszystko jest stworzone. Ziemia dla ciemności niebyła widziana, dopóki światło etheru nieprzebiło i człowiek od niego rozumnej duszy nieotrzymał (Timoth. ap. Cedren. hist. compendium). Stworzenie rzeczy rozpoczęte było naprzód przez *jajo* (Orph. ap. Plut. sympos. II, 3); światem niezawsze ten sam bóg (siła jego) włada; obecnie włada *fanes* (Procl. in Timoth. platonis II), z pierwszej przyczyny pochodzący *ojciec bogów* (Lactant. institut. div. I, 5). — Niepowołuję się na te orfickie theosofskie wyrazy, gdyż mogą być późniejszych orfików helleńskich.

⁽⁴⁾ Ponieważ się to tycze Sabazjosa thrackiego, powtórzę com gdzie jindziej (type gaulois) przytoczył z postrzeżeń C. Le-

Później byli Thrakowie co się w Minerwie rozmiłowali, co Grekami zostali, co się przelacinili i przestali być

bera (sur l'origine des réjouissances de Saint-Martin) i Rigollota (essaie sur une monnaie de Saint Martin aux jumeaux). Mówią oni: *St. Martin* n'est pas le seul qui tienne dans le calendrier la place occupée jadis par les fêtes de Bacchus: on a remarqué que le 3 octobre se trouve un *Saint Denis* (Dionysius) dit l'aréopagite; que le 7 du même mois, on indique la fête de *Saint-Bacchus* ou Bacque et le 8, celle de *Saint-Demetrius* qui répondait aux dionysiaques urbaines ou démetriades, Demetrius étant un surnom de Bacchus, comme fils de Ceres, la Demeter des Grecs. Le 9 octobre, le calendrier payen indiquait: *festum Dionysii eleutherii rusticum*, c'est-à-dire petites dionysiaques, ou dionysiaques des champs en l'honneur de Bacchus, libérateur, qui donne la liberté. Le martyrologe romain indique pour ce jour: *festum sanctorum Dionysii, Eleutherii et Rustici*. On sait qu'au mois de décembre, on célébrait autrefois des dionysies. On trouve au 6 décembre une *Sainte-Dionysia* ou Denise. On donnait à Bacchus le surnom de soter, salvator. C'est à cette fête qu'on rapporte celle de *Sainte-Sotère* le 10 février. Nous ferons observer que ces saintes Denise et Sotère, que St.-Rustique et St.-Eleuthère ont été passés sous silence par les savants benedictins dans l'art de vérifier les dates. On a encore regardé la fête de *Sainte-Hilaire* de Poitiers, qui tombe le 13 ou le 14 janvier et en l'honneur du quel on buvait de l'eau et du vin sur le bord d'une fontaine à Croustelle près Poitiers, comme remplaçant celle de Bacchus hilaris, ou inspirant la joie, et il y a jusqu'à *Saint-Gilles*, Oegidius, composé d'*αἴγος*, *εἶδος* ou à mine de chèvre, qui, dit-on, a rapport avec Bacchus représenté vêtu de la nebride. La nébride est, comme on sait, une peau de faon, et St.-Gilles est représenté avec une biche sur ses images. — Początek Bacha jest wielce zagadkowy. Bachus-Sabazjos jest dawniejszy od greckiego, syn Proserpiny, rolnictwa nauczający. Za jego przykładem i grecki (syn Semele) Băchus w podróżyach swych rolnictwa uczy. Czymże był Bachus u Thraków? Dziwny też zbieg nazwy: Bóg, boh, bies; Biessy, Bakchus, nawet Sa-bas-jos. Bachus nie tylko skórą kozła się pokrywa ale i różki nosi jak rogate bałwanki sławiańskie (prilwickie), a róg, (róg okwitości stworzonej natury) jistotnym naczyniem w rolniczej uroczystości sławiańskiej.

Thrakami, pierwotna nauka jich przeszła do szczepów co narodowość swę dochowywali.

4. U Getów Zamolxis głosi cześć jedyne go (boga) *Γεβελείζης* Gebelejzisa ⁽⁵⁾ i naukę przyszłego życia, ponieważ dusza nieumiera. Jest to równie Thraków nauka, a z nich byli co się cieszyli ze zgonu przeprowadzającego duszę do lepszego, do błogiego życia. To jest zasada wiary Getów i Daków. Pewnie że wiara niezamierania duszy, nie jest jeszcze nieśmiertelności pojęciem: wszakże do powzięcia wyobrażenia o nieśmiertelności, namysł rozumowy nieodzownie powołuje. Toż powiedzieć można o jestestwie jedyne go boga. Mieli Getowie wyobrażenie o jego bycie, a pewnie niekażdy jednostajnie wzniosłe. Błogosławiony kto w pokorze ducha wierzył: świat przeminie a zaciekający się um ludzki niezgłębi jistoty. Dziś w milionowych monoteizmu wyznawcach wielu jest co zgłębić usiłuje, wielu jest tych nawet co myśl swoją natężą lub zatrzymają? Czczyciele jedyne go Gebelejzisa cenili myślącego Zamolxa ⁽⁶⁾, między sobą, myślących mieli.

Są wspominki o paleniu się żon na stosach zmarłych mężów, co ma związek z przyszłym duszy bytem; o ciałopaleniach, o chłeptaniu wody świętej rzeki Istru; o ludziach w bezżeństwie bogobojne życie wiodących, oddających się kontemplacji, w bogu zagłębionych; polytheiści i wyznania mojżeszowego pisarz Józef równie o tym mówią, a nikt nie znalazł jakiego geckiego, dackiego bożyszcza.

Nabył wziętości mędrzec Keneus i nauczał. Za

⁽⁵⁾ Ge-belejzis, je bielejszy, wielejszy? większy od czego bądź, największy.

⁽⁶⁾ Herodot dostrzegł że człowieka Zamolxisa Getowie za boga uznają, pewni, że po zgonie do niego się udadzą. Żadna późniejsza zmianka ubóstwienia Zamolxisa niepotwierdza: był on u Gebelejzisa w wiecu.

jego przewodnictwem Getowie naukom się oddali, rozpatrywali naturę ziół^(?); ruchy ciał niebieskich rozważali: qualis erat, rogo, volutas, ut viri fortissimi quando ab armis quadriduum usque vacassent, doctrinis philosophicis imbuebantur? Ravennacki biskup Jordanes, wiedział i powiedzieć się niewzdragał że ten philosophus, mędrzec, حكيم (hakim): elegit prudentiores viros, quos theologiam instruens, numina quaedam et sacella venerari suasit, fecitque sacerdotes. Toć wykładać theologję niejest polytheismu uczyć, a numina quaedam coś bardzo podrzędnego uduchownionej nauki stanowi, dowodzi że theologia gecka była rozumowym wynikiem rozpatrywania najwyższego jestestwa. Komosikus następnie był wielkiej wziętości mędrce, bo myślących niebrakło. Znani byli od obcych, od obcych wspominani i nikt na nich nie rzucił polytheismu plamy. Do modłów i uroczystości swoich mieli Dakowie kapliczki, świątynie, w nich może posągi, obrazy, bałwany: wszakże Rzymianom nie przyszło na myśl, aby Dakowie mieli swe palladja, penates, lares; wznosząc słup trajkańskich zwycięstw nie obciążyli nimi dackiego ustępu.

5. Kenea zna prawie współczesny Strabo, o Komosiku wie Plutarch; biskup ravennacki o nich gdzieś wyczytał wiadomość i powtórzył, nie patrząc czy tak jeszcze jest u Sławian którzy w plemieniu swym rodzin i miejsca zmieniali miana. W jich krajinach niebrakło już opowiadania nauk, gdy z jich ziem jeszcze na ziemi rzymskie Wissigotowie niewstąpili, a już chwycili się byli nauki arjańskiej. Niezdaje się jednak aby te wówczas skutecznie na Sławiany działały, bo biskupowi ravennackiemu współczesny Prokop, ze Sławia-

(?) Grecka medicina, niemało od thrackich Peonów zasięgnęła.

namí oswojony, upewnia że byli we wszystkim jednostajni, że tedy *δεὸν μὲν γάρ ἐνα*, jednego boga, *τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργὸν* (Zwarazici, stwórzyciela) stwórzyciela piorunu, *ἀπὸν τῶν κύριον* (światowida) wszystkiego pana *μόνον αὐτὸν νομίζουσιν εἶναι* jego samego tylko uznają. (Piorun tedy niejest bogiem, jedno od boga stworzony). Bogu samemu woły i jiné ofiary na ciałopalenie biją. *Εἰμαρμένην δὲ οὔτε ἴσασιν, οὔτε ἄλλωσ ομολογοῦσιν ἐν γεάνθρώποις ῥοπήν τινα ἔχειν*, losu cale nieznają, ani przypuszczają aby miał mieć jaki wpływ na ludzi, *θυσιαν τῷ θεῷ ἀντὶ τῆς ψυχῆς αὐτίκα ποιήσειν*, bogu się tedy polecają, śluby czynią i ocalénie swe jemu przyznają. *Σέβουσι μὲν τοι καὶ ποταμούς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅττα δαιμόνια*, są téż ze czcią dla rzék, nymf i jinnych niektórych duchów, których téż uroczystości obchodzą, a składając jim ofiary z nich wróżby wyciągają. To jest świadectwo któremu nie zaprzeczyć niemoże: na nim jedynie badacz opierać się musi jeśli chce poznać powszechną część Sławian, do niego ściągac, do niego stosowac to wszystko co jiné powieści, na pozór mniej zgodnie dostarczają; a jeśli gdzie niezaprzeczona sprzeczność się ukaze, tę poczyta za miejscowe i późniejsze wiary przejistoczenie. W powszechności mnożenie bóstw jest zmyśleniem i kłamstwem. Piorun nie był bogiem, bo był stworzony; stwórzyciel miał pewnie różne jimiona: owe duchy, owe nymfy mogły być przez obcych bożyszczami zwane, ale trudno przyznać aby Sławianie sami za bogi je znali. Obcy z różnych uroczystości mogli bożyszczami powymyslać, w posągach bogi widzić; ale Sławianie wiedzieli że to był uroczystości obraz, w uroczystościach swych choć duchom ofiary składali, choć w obrazach cudowność upatrywać mogli, modły swe do stwórzyciela wznosili, boga chwalili.

Masudi powiada że dawnymi czasy kierował umy-

słem mnogich Sławian pewien mędrzec, który jim nad morzem świątynię zbudował. Niejest to ani Zamolxis, ani Kenej ani Komosik, bo ci nad morzem czarnym świątyni nie stawiali. Jest to coś cał jinnego, w dość świeżej pamięci u Sławian. Nadmorska świątynia mogła być albo na brzegach Adrjatiku albo Baltiku. Trudno przypuścić, aby to miało być u Kroatów lub Serbów (chyba u Narentanów?), bo się rychło pochrzcili: odnosi się to raczej do powieści od stron Baltiku powziętych. Z téj powieści nieobojętne nasuwają się do rozwagi postrzeżenia. Cześć jedyne go boga, nieprzypuszczanie losu, wiara w nieśmiertelność duszy, palenie się żon na pogrzebie mężów, stawianie świątyni, świętość rzek, jawienie się mędrców potężnej wziętości, dziwnie Sławian tymiż samymi czyni, czym byli Dakowie⁽⁸⁾. Powtóre że w czasach kiedy się rozwijało osadnictwo Sławian, kiedy pobrzeża Baltiku w posiadłość brali, kiedy się niezawodnie jak ewangelji tak jinnych nauk żarliwi opowiadacze zdarzali, że wówczas nad morzem był mędrzec myślą ludu kierujący, świątynię jim stawiający. On za Odrę, gdzie się łacińskie, skandynawskie i miejscowe spotykały pojęcia, przyniósł może albo wymyślił dla Winulów, coś własnego, coś odszczepieńczego.

6. Wpatrując się w to co wiadomość o bałwochwalstwie nadodrzańskich Winulów dostarcza, podobny nasuwa się domysł, podobne zastosowanie, bo mędrce nie zawsze rozsądkowi pociechę przynoszą. W bałwochwalstwie winulskim, we cztery wieki później od prokopowej powieści ukazującym się, jest coś co niezupewnie z nią zgodne. Wprawdzie *non diffitentur unum deum in coelis.... imperitantem, illum praepo-*

(⁸) O obrzędzie palenia się niewiast na stósie zmarłego męża, szeroko się znajduje w powieści araba Ibn Foszlana: co on mówi o Rusach, zdaje się że jest o Sławianach ruskich.

tentem: ale sądzą że imperitat caeteris, coelestia tantum curat, że jinni bogowie de sanguine ejus procedunt, a każdy z nich eo praestantior, quo proximior illi deo deorum. A ten deus deorum był *Zuantevit*. Przypuszczali tedy jakiś rozplód boży, niższych bogów: a tych jinnych z niebieskiego boga rozrodzonych quasi semideos aestimabant, w czym jednak non omnes in eadem superstitionis consuetudinem consentiunt: różnili się w wyborze tych bogów podrzędnych ziemskimi zajmujących się rzeczami, jednozgodnie tylko uznawali wszyscy niebieskiego *boga ojca*. A rozmajicie widzą, święcą i obchodzą, to pola lub gaje, to wesołość lub smutek; to niewidomego, obrazu niemającego; to w postaci często potwornej o dwu, trzech, a nawet z większą głów liczbą wyciosanych (Helm. I, 52, 83, II, 12).

Z tych rozmajitych bóstw był *Prove* bez obrazu, u Wagirów; *Siwa* u Polabów, *Podaga* w Plön; *Triglaw* o trzech głowach w Brandenburgji, w Stettinie i Julinie; *Radegast* (z ptakiem na głowie a głową tura na piersiach) u Obotritów i Lutików w Rethrze; *Zwarasici* (stworzyciel) w Rethrze i wszędzie po wszystkiej przynajmniej winulskiej ziemi⁽⁹⁾; *Swantewit* o czterech głowach, u Rugów w Arkonie całej Sławiańszczyzny część odbiera (Adam brem.; Ditm.; Helm.; Saxo); u Rugów téż *Porenut* o czterech głowach z piątą na piersiach, *Porewit* o pięciu twarzach, nieuzbrojony, i *Rugewit* w Karentz o siedmiu twarzach (Saxo XIV, p. 327)⁽¹⁰⁾. Bałwany te były powszechnie uzbrojone.

(⁹) Zwarasici niemożna w Swiatowida przekinać jak chce Żebrawski, gdyż to czytanie poparte jest listem Brunona do Henrika II.

(¹⁰) Ptak i głowa tura czy żubra jest z rysunku arcy heraldycznego jednego kodexu kroniki saskiej, z podań heraldycznych wynikłego. Tenże rysunek rozczochranej Siwie daje w rękę, (Ewy?) jabłko i grono, a Prowemu chorągiewkę i żelazną

Helmold prawie to wszystko nadmieniwszy całę inną a nieco niezgodną wytacza wiadomość, gdy o pobożnej uczcie czyli biesiadzie wspomina. Consumatis juxta morem sacrificiis, populus, mówi on, ad epulas et plausus convertitur. In conviviis et comotationibus suis (obyczajem thrackim), pateram circumferunt, in quam conferunt, verba sub nomine deorum *boni* scilicet atque *mali* omnem prosperam fortunam a bono deo, adversam a malo dirigi profitentes, ideo etiam malum deum sua lingua *zcerneboch* (diabol), id est nigrum deum appellant (Helm. I, 52). Owóż z tego występuje *belboch*, bóg biały, dobry. Biały czyli wielki, więcej, większy od wszystkich, największy, a przeto bóg niebieski, który jedynie niebiosami się zajmuje, a z niego przecie wynika wszystko dobre dla ludzi, dobro ziemskie; bóg przeto niebieski, ojciec, nie samymi zajmuje się niebiosami, zajmuje się niemniej sprawami ziemskimi. Po zgonie dusze Sławian przechodziły do lepszego życia, gdzie samo dobre było, gdzie zatym wielki biały boch mógł być, a czarnego małego nie było, bo nie było złego⁽¹¹⁾. Złe jest na ziemskim tylko padole, czarne, małe. Czernyboch w ziemskich jedynie znajduje się sprawach, jest jedynie dopuszczeniem bożym. Nic nie powołuje do upatrywania w tych dwu nazwach walki złego z dobrym. Spijając kolej Sławianie przy ucztach, polecali siebie białemu bogowi, a nieprzyjaciół czarnemu.

Piorun bogiem niebył, tylko bóg stwórca jego. Żadnego natury obiektu widomego za boga nieuzna-

ogromną tarczę (proveysen). Rysunek ten u badaczy zasługuje więcej na wiarę, aniżeli mnogie prilwickie bałwanki które nic heraldycznego niemają. Patrz Polski średn. wieków tablica bałwanów prilwickich.

(¹¹) O tożsamości belboga ze Swiatowidem potwierdza napis prilwicki numeru 2.

wano, żadnego, bo to były stworzenia. Helmold, jedyny co nam szczeguły bałwochalczych widzeń podaje, dostatecznie o tym upewnia gdy nadmienia o wolnym kupców do Rugji przystępie, si ante *deo terrae* legitima persolverint (II, 12); nie ziemi samej coby bogiem była, ale bogu jój, bądź deo deorum Zvantewitowi, bądź opiekuńczemu duchowi Rugevitowi. Były nymfy i dajmonja, *duchy*, miejsc uświęconych, przedmiotów jakie z powodu jakiego poszanowanie uzyskały: ale ani owych przedmiotów ani owych miejsc w bogi niepodnaszano, ani w nich wyobrażenia bóstwa jakiego niewidziano; a bałwany, były jedynie obrazami, ikonami. Rozróżnienie to wydaje się jeszcze i tym, że gdy Sławianie, przez cześć dla boga, nullis juramentis, w jego imię, indulgent (Helm. I. 52); po jich ochrzczeniu trzeba było zakazywać aby się niezarzekali, niezaprzysięgali, na drzewa, zrzódła, kamienie: et inhibiti sunt Slavi de caetero jurare in arboribus, fontibus et lapidibus, sed offerebant criminibus pulsatos, ferro vel vomeribus examinandos (Helm. I, 83, 19): a skłonić jich, aby się poddali pod próby rozpalonych szyny lub sochy. O chrześcijanie, owego czasu nauczyciele! wyście pogan potępiali!

7. Po kilka głów na karku i napisy prilwickie pobudziły do odniesienia się z tymi bałwanami do pagód indyjskich. Różnymi się jednak okazują, tym, że nigdzie nieznalazło się indyjskim sposobem pomnożonych ramion i rąk. Poczwarą Swiatowida wcale na Brama nie kroji. Co do nazwisk te albo są przypadkowie podobne, albo dla tego że wychodzą ze wspólnego mowy ludzkiej zrzódła. Pojęcia, obyczaje, nazwy mają z tego powodu nie w jednym rodzie jednostajny niejako odgłos. W odniesieniu się z winulskich bałwanów nazwiskami do skandynawskich powieści, więcej na pozór napotyka się podobieństw czy tożsamości. Alfadur jest

ojcem bogów u Winulów; Iduna ma jabłko jak Siwa kroniki saskiej; a przecie Sifi, Sifia małżonka Thora (pioruna) ma nazwę Siwy czy Zywie (siejwy czy życia). Wola, Vaulva (*mulier fatidica*) u Sławian Wile; Freja wanadis (*wendicka*), a znalazła się sławiańska Prija. Dziewiąty świat gin regin (dostojnych władców), a Ginbog w prilwickich napisach. Surtr (*schwarz*) pewnie czerny, czart, czarny bóg. Koń Swiatowida może był (*slejpnerem*) szlupakiem. zwany. W Balderze szukano dostrzec jinnienia Bel-boga; nadarza się Beli co walczy z Frejrem, on może jest Belbóg bo walka między bogami skandinawskimi a winulskimi musiała być, może się kluje gdzie w eddy wichurze? ależ Wani (Winuli?) skandinawskie uczyli Asy (bogi); nieprzypuszcza tego, zaprzecza nawet aby Wani Winulami być mieli *alvismal* (mój eddy IV, p. 210—214) bo wszystkie jakie mowy Wanów przytacza wyrazy są czysto niemieckie. Z tym wszystkim, w znoszeniu takim niezblądzi kto się zapyta, czy winulskiej czci nauka i obyczaj niesą od skandinawskich dawniejsze? kto sobie powie że edda i skandinawskie bogi urosły i pomnożyły się znajomością christjanizmu, biblją, apokalypsami, ovidjuszowymi metamorfosami i zbieraniną obcych różnorodnych żywiołów; kto nareszcie rozważy że bajki, anekdoty, powiastki o bogach, mythy i mythologje, tam wzrastają, gdzie bóstwo staje się jigraszką światowej poezji: a gdy sławiańskie niestało się takowej pomiotem, dobrze uczyni, gdy sławiańskiej mythologji (po czasie) wymyślać niebędzie. Są obrządki, uroczystości, urojenia, zabobony ludu, powtarzane nieraz w jinnego języka szczepach, są wspólne do tego języków wyrazy, dowodzące rozosóbnienia się szczepów, z pnia jednego wyrosłych (¹²).

(¹²) Analogja języków sprowadza z drogi najbystrzejszych postrzegaczy: cóż mówić o samolówkach na tych co byle wiewem

8. A cokolwiek i jakimkolwiek sposobem Helmold powiedział, lub kronikarz nadmienił: na to przynajmniej przystać musimy, że Winuli, równie jak jinni Sławianie *unum deum* jedyną jistotę znali, którą *Bogiem* zwali. Bóg *stworzyciel* (*zvarasici*, *δημιουργος*), *światowid* (*μονος ὁπαντων κυριος*), *radegoszcz*, bo losu nieznali, czując w sobie wolną wolę, najwyższego błagali, jego łaski szukali, jego światła i wyroku: on jim radził. Stworzyciel w świątyni, czyli bóżnicy Lutików w Rethrze, błagany i badany, dawał radę-g gościom⁽¹³⁾.

swe miechy nadymają. Niemcy dostrzegli że Swiatowid jest święty Wit, że Radegast nomen habet a metropoli Rethra, quasi spiritus Rethrorum, Redr-Geist (Helmold I, 52); a Prowe wyrokujący w gaju jest probe, (duńskie *pröbe*), próbą rozpalonego żelaza, indagujący, proveysen, z tąd kronika saska wymalowała go pokątyego ogromną żelazną blachą. Powołuj się na nią. Szafarzik (I, 6, 12) dość liczny poczet zbiegu różnych wyrazów wytoczył (musi być takich cokolwiek w Arndta über die Verwandtschaft der europäischen Sprachen, niemniej u Grimma). W wytoczonym poczcie spotykam boginię sławiańską Priję. Mnoży się bogów i bogiń dla Sławian, pobożność jich rośnie! Słońce też stało się bogiem (to wyrozumowano); a skandynawski Tyr wedle Büschinga widzenia sławiańskim czy szląskim bogiem; Szafarzik ze swego dostrzeżenia wie, że Tyr (Mars) znany był u Sławian pod jimieniem Tura (byka); a Petersen (w pięknym swym piśmie, *die Züge der Dänen nach Wenden*) sądzi, że Zir czyli Zirnitra (Czirnitra prilwicki) może być skandynawskim Tyrem. — O winulskich mianowicie bożyszczach pisało wielu i w powszechności o jinnych sławiańskich. Masch i Wogen, Jan Potocki; Anton, *erste Linien eines Versuchs über die alten Slaven*, t. I, p. 30, t. II, p. 46; Schreiter, *Beitrag zur Gesch. der alten Wenden*; Dobrowski w *slavinie*; Suhm, *über Herkunft der Slaven*; Ingemann, *grundtraek til en nordslavisk Gudelaere*; Kajsarow, *slawiań. myfologja*; Hanusz, *Wissenschaft des slawischen Mythos*, Lemberg, 1842; Mone, etc. — O powstaniu, rozwijaniu się i zgaśnięciu bałwochwalstwa Skandynawów, wiodłem rzecz w powtórnym eddy wydaniu, Wilno 1828, p. 141—209.

(¹³) Wyborne jest Żebrowskiego Radigasta do Radgoszcza zbliżenie. Zdaje mi się jednak, że w tym zbliżeniu coś rozróżnić

Bóg ten jest dobry, *belbog*, biały, wielejszy (*Γε-βελεισις*) od wszystkiego. A ponieważ obstaruję za monotheizmem Sławian, uznawanym w stopniu wysokim, abym tedy był lepiej zrozumiany, niewzdragam się powoływać na wyrażenia chrześcijańskie. Wyrażenia: bóg, stworzyciel, wszechmocny, ojciec, odkupiciel, zbawiciel, syn, duch święty, trójca, obraz krzyża, baranka, gołębicę, czyliż różnych mają wymieniać? różne wyrażenia, czyż niemówią o jedynym bogu? Podobnie *Zvarasici*, *Bel*, *Radigost*, *Swiatowid*, jedynego boga wymieniają⁽¹⁴⁾, a podobnie wiele jinnych nazwań mogących być mylnie za coś osobnego wziętych. *Belbóg Prowe* (prilwic. nr. 8) tymże jest jedynym tam gdzie się boskie dopełnia prawo⁽¹⁵⁾. Kiedy kto mówi: bóg Watikanu, bóg Polski, królowa Polski, częstochowska; każdy wie że się mówi o jedynym bogu, o tej samej bogarodzicy: podobnie u Sławian dodanie do drugiego, wyrazu bóg, nieraz, nie osobnego co wyrażało ale jedynego boga pod jaką szczególną postacią wyobrażanego, albo w jakim szczególnym miejscu bóżnicę mającego. *Jutri bog*, bo w miejscu *Jutri*, a z tąd i miejsce samo *Jutri-bog*.

Helmold przeczy niejako wszechmocności temu co *caeteris imperitat*, mieniać go tylko praepotentem; a twierdzi że Sławianie inne podrzędne bogi zwali *semidei*. Widać że tym wyrazem odpierali czynione jim polytheizmu zarzuty, zarzuty wynikłe już to z apo-

wypada: *radgoszcz*, gościom *rad*; a *radegast*, gościom *radzi*; *Rethra* tedy jest *radzierz*, rady miejsce, a *Redari*, *radzierze*. Na numerze 18 tablicy bałwanów prilwickich, będzie: *Radzierzu*, i rady moje mieć? — W orfickiej trojistości boga jedynego, *Rada* jest pierwszą osobą.

(¹⁴) *Swiatowid* u Morawców miał się zwać *Witislawem* (*Naruszew. wyd. lipsk. t. II, p. 134*). Bardzo mi to podejrzane.

(¹⁵) Druga osoba trojistości buddyzmu tibetańskiego, jest prawo.

stolskich pobudek ogromnienia błędu, już to z nadużycia miana bóg u samych Sławian. Ci *semidei* są to *nymfy* i *dajmony* których było mnogo. Rugit czyli Rugewit (duch nazierający Rugją), Porewit (dogodną porą); Garewit, Jara, Herowit (wiosną); Podaga (pogoda?); Godebucz (god, budź?) *numina quibus voluptates attribuunt* ⁽¹⁶⁾; Sitiwrat (życia obrót) ⁽¹⁷⁾, Porenut (piorun? czy poręnieć), Trigław, dodatku bóg niemają: bo to jest wynik jedyne boga, przezeń zrodzony, a raczej stworzony. Wizerunki dei et numinum są obładowane symbolami, wielorakich głów na karku, głów osobnych ludzkich i byczych, rogów, ptaka, konia, węża, które zmysłom przypominały myśl duchową. Powiastki ludu, zabobony, uroczystości z owych bałwochwalskich czasów pochodzące a dotąd we zwyczaju, mogą w części naprowadzić na wykład i znaczenie tych symbolów, tych nazwisk niepewnych. Na te ludowe wspomnienia słusznie się powoływano: okazały się niedostateczne, tak dla tych winulskich zabytków jak dla wzmianek o czci i bałwochwałstwie jinnych okolic sławiańskich. Od wielu lat przychodziło mi na myśl pytać mowy narodowej czy czasem niedochowuje i nieukrywa czego, coby mogło zagubione pojęcia odkryć. Rychło dały się dostrzec tajemnic poszlaki, stopniami rozwidniające się. Niechwytałem jich skwapliwie, często do nich wracając, a wiele lat upłynęło nimem nareszcie roku 1846 postrzeżenia me wypuścić (w Polski średn. wieków III, p. 353—410). Niewiem czym się dał dostatecznie zrozumieć, wiem że etymologowie niezwykle jakim obrał sposoby desapprobują, że, widzenie me wymaga szerokiej znajomości mowy

⁽¹⁶⁾ Od niego meklenburgskie miasteczko Gadebusch pod Wismarem położone.

⁽¹⁷⁾ Siwa, Żywie zdaje się rozróżnienia wymaga: jedno siejwa, drugie żywot.

sławiańskiej: być może już wiele lat jeszcze w ciszy upłynie, ale pewny jestem, przyjdzie czas w którym me widzenie na uwagę wzięte zostanie i niezachwiane otrzyma posady.

9. Powtarzać to com powiedział (Polska średn. wieków III, 13, 14, 29—31) byłoby zbyt, ale ponowić com dostrzegł z niejakim przydatkiem, jest poniekąd konieczne abym się z mym widzeniem utrzymał. Z dziejów czci a wyobrażeń o bogu i stworzeniu wiadomo już w Egypcie, w Fenicji, w rozmaitych na wschodzie naukach, w Babilonie, w Indji, pierwszy wzrąb, że tak powiem, theosofskich zaciekań się uczył, już stwórca chcąc się objawić wydał lub stał się jajem, a objaw jego stworzony był zwierzem w obrazie byka wystawianym. Nauka ta w różnych stronach różne przeszła koleje; została obciążoną mnogimi a niezgodnymi wyobrażeniami; obciążoną różnymi, w różnych językach powymyślanemi nazwiskami. Że nie mogła między ludami europejskimi wyznawców, ~~nie~~ ^{nie} ma wątpliwości, gdy te i mowy jich tegoż są szczepu co ludów asjackich. Jakoż orfickim naukom przypisywano też same o bogu i stworzeniu wyobrażenia tylko jinnymi sposobami wyrażone.

W Polsce, u Chrobatów i Serbów czczony był jako naczelny, najwyższy (jedyne) bóg *Jesse*, ten co je, jesz, jest, dziś wyrażany przez jistny, jistność, jestestwo; on *jen*, *jeden*, swoim *ja* objawił (*jaw*) *jajo*; jego *w jit* (*intuitus*) daje początek *świtu*, *światła*, *świata* ⁽¹⁸⁾; a jego *zjer* wydaje (*tworzy*, *otwiera*) *twór*

(¹⁸) W orfickiej nauce światło jak druga osoba trojistości jest narzędziem stworzenia, rozpędzenia ciemności, ożywienia czleka. — *Jod fons est omnium*: jin (w sobie, w moście swój) ojuje, obejmuje, jima; jit, jid (w obiekt, idea), wita, widzi, świeci; jer, or jest z'ier, tw'orzący, orzący, orędujący; jaz, jas, (sam siebie znający, okazujący) jażń, jasny... Długosz upe-

czyli *zwier.* Jesse jest stwórcą (zwarasici) i Światowitem, Światowidem. Jeżeli w tym niema rzeczywiście owych dopiero wspomnionych theosofskich wyobrażeń, to przyznać by trzeba nadzwyczaj niespodziany i osobliwszy przypadek podobnego językowego dla theosofji rozwoju. Jidźmy dalej. *Bie*, ten co ma być, *bies*, *bih* (wymawianiem wołyńskim, ruskim), *boh*, *bog*, *bóg*; *bug*, *bogor*; *stodor* (w susdalskim języku); a objaw jego widomy (*zwier*, *twór*), *byk*, *buhaj*, *stadnik* (wiodący powszechne świata stado), *tur* (toż samo co *twór*), *żubr* ⁽¹⁰⁾. Gdy taki w mowie rozwój wyrazów dostrzegam, koniecznie przyznać muszę że z tą mową theosofskie wyobrażenia powstały, że ta mowa theosofskie przyniosła widzenia, pstrocizną jaką z czasem w Indji, na wschodzie lub gdziekolwiek w dziwacznych powstawała mianach, niezamącone. W tysiącioletnim użyciu mowy, znaczenie wyrazów mogło spospolitować się i zesłabnąć; pojęcia zużyć i nieco wyrodzić przybytkiem jinnych, polubionym przybraniem obrzędów, uroczystości; sądzę jednak, że niebłądzę, gdy w wyrozumiewaniu czci sławiańskiej do tych pierwotnych odnoszę się wyobrażeń, a w wykładzie symbolów sławiańskiego bałwochwalstwa na nie się powołuję. W owych więc rogach, byczych głowach, żubra, tura, stadnika

wnia że Poloni appellabant. Jesse, a quo velut deorum summo, omnia. Długoszowi kłamstwa niezadam, Jessy na lichą jesień nieprzeniosę. — Jaw, jawienie, niemniej wynik ja. Jeśli nazwa drzewa jasion, niemniej nazwa jaworu (wielki jaw, jawor) na baczność zasługuje. Patrz Polska średn. wieków II, 22, III, 13, 14, 29—31, VI, 21, XIV, 4, i rozważaj.

(¹⁰) Głos i głoska *b*, ma moc objętość myśli lub rzeczy ogromniejącą, odymającą, skupiania w jedno; ztąd: brać, zebrać, zbór, brat, bria (w thrackiej mowie miasto), Bralin, Berlin (jak bratulin, matulin), berło, baryłka, brzemie, obrzękły, obr, (olbrzym), z'obr, zubr.



czyli stodora, nic więcej niema, tylko obraz widomy boga jedyne go, mającego objawiony byt, swe bydlenie.

10. W Gnieźnie, Kołobrzędzie, Wilnie, Nowogrodzie, płonął niegasnący ogień *znicz*, na cześć *Nii* odchlaniającego. Radziłem się języka, a ten mi odsłonił niecenie i zniszczenie, z niczego niecenie (tworzenie) i to ninie miejsca i czasu, próżnię w której twórca tworzeniem się widanie objawia⁽²⁰⁾. A to odpowiada theosofskiemu *coś, nic*; jistocie powszechnej, bezwarunkowej, co przez się i sama w sobie je i ma byt, a w ciemności zanikła, dopóki się nieobjawiła jajem (*motta*)⁽²¹⁾. *Nia*, nie jest jakim niższym podrzędnym bóstwem: bo jakżeby w stolicy Gnieźnie podrzędne jistoty główną cześć stanowić miały. W Julinie pomorskim płonął w kotle (Wulkana, *olla Vulkani graecus ignis*) *znicz* (Adami brem. hist. eccles. (66) 12), a Julin była *civitas summi dei* (annot. mscrpti *Sanktonis* p. 15). *Ni, nic*, z niczego stwarzające twór (stworzyciel), z nocy niecący światło, w nicestwie, ninie zawsze i wszędzie bydlący; a ten sam co je, *jesz, jas, jasson*; co *bie, boh, bóg, bies*. Więcej bóstw w mowie znaleźć nie mogłem, tylko to jedno, theosowskim wykładem objaśnione i wyrozumiane.

Czyli mowa nasza, rozrodzenia się bóstwa, wyników z niego (o jakich Helmold nadmienia) ślady jakie posiada, dostrzec mi się nie daje. Ponieważ w nauce zoroastri cznej tyle theosofjom powinowatej, w światłości stwarzający Oromazd jest czasem (*zeruane*), jest ptakiem dla którego płonął niezgasły ogień, a w świątyniach Sławian połyskiwał *znicz*, w symbolach bałwanów ptak miał swe znaczenie: pytałem przeto mowy naszej, czyli nam czego z zoroastrizmem wspólnego

(²⁰) Patrz Polska średn. wieków III, 13, 14; VI, 21; X, 51.

(²¹) Dzieje staroż. Indji 11.

niedochowała? a ta wyraźnie oświadczyła że nic wspólnego nie było. *Czas*, nicości, nic boskiego niema; *czas* w rozwoju myśli mowy dostarcza tylko udziału, *części*, *części*, czci bóstwu wyrządzanej: zalecając czesne człowiekowi części chowania. Niema więc powodów przypuszczania aby zoroastriczna nauka walki dwu początków do Sławiańszczyzny wprowadzoną była; a czarny bóg i czary jego niewymagają wcale dwojenia boskiego bytu, są wyrazem dopuszczenia bożego lub wywołania złej woli jego: czarami.

W obrazowym bałwanów odlaniu lub wyciosaniu, ptak (ptica) pewnie jakiś lot oznacza. Jakież to ptak? czy jaskółka (Jessa ptaszek?) co się w Karantza pod pachą Rugewita swobodnie lęła? czy wielkiego lotu orzeł? czy dowolny obrazowości rodzaj? Bo są obrazowe płataniny i wąż (czirnitra prilwickich Nr. 7, 16, cf. 4, 9, 12) z ludzką jest głową ptakiem pokrytą. Przepadły tego wykłady i wątpić, aby z powiastek ludu wyrozumieć się dały⁽²²⁾. Z wiadomych wiele główczych bałwanów, są o 2, 3, 4, 5, 7 głowach; coby one znały? zostawiam przyszłym mniemaniom, zatrzymam się nad czterema⁽²³⁾.

(22) W powieściach Czudów estońskich w eddzie skandynawskiej wąż niepospolite miejsce zajmuje. W Litwie na Polisiu jest przedmiotem poszanowania. U Greków... w chrześcijaństwie symbol wieczności albo grzechu pierworodnego, etc. — Miana miejsc, rzek, Tur, Boh, Bożek są w prost nazwy niemówiące wcale aby bogu poświęcone być miały. Toż drzewa i rośliny, buk, jawór, wiaz, jesion, bukwica, bukwie, jasionek są nazwy nieoznaczające poświęcenia pewnego rodzaju jakiego: pojedyncze drzewa, jak szeregowe gaje uświęcano: z dębów dąb, z jesionów jesion, z mnogich wierzb wierzbę i tym podobnie (w eddzie jesion fantastyczny figuruje; z jesionu też człowiek, a z olszy niewiasta wyrobieni). Świerlik, ziele i owad święto jański. Jemiola.

(23) Ci co w Indję gonią wiedzą że Bram miał kiedyś pięć głów nim mu jedną Sziwen urwał i sobie przypisał. Owóż

W pierwszym piśmie o czci bałwochwalczej u Sławian dorywczo wytoczyłem dosyć nymf i dajmonów, duchów, jakimi są dziś jeszcze w powieściach ludu, a których za bogi poczytywać nie można. Natraściłem tam o niektórych uroczystościach. Z tego było widać że kronikarze sposobem niedorzecznym głosili za bogi to czego Sławianie za bóstwo nieuznawali. Wspomniane uroczystości (februusa Plutona) przypadają w lutym (Ditmar. VIII, 4), z jakimś obrzędem ponurym. W marcu czyli raczej na wstępie wiosny były wesołości w których topiono marzanę, czyli zeszlą umorzoną zimę. Turzice przypadają na zielone świętki; a niebrakło majowych obchodów. Z początkiem lata 21 czerwca obchodzono czobótki (sobótki), kupałę i zażynki. Po skończonym żniwie walna była uroczystość, której obchód dochował nam w opisie swym Saxo grammaticus (p. 267). Czy stado osobną jaką stanowiło uroczystość, tego nie wiem, ale to pewna że następnie musiały jeszcze być jakie stosownie do zbliżającej się zimy. Z tego widać że w rolniczym narodzie uroczystości po większej części były rolnicze, obchody pór roku, lub do pór roku przywiązane. Życie rolnicze wymagało oswajania się z naturą, poznawania roślin, zwierza, ptastwa, gadu, owadu; trud rolniczy wymagał rozpatrywania się w gwiazdach, w pochyłości i biegu słońca, w krążeniu księżyca, we wschodzie jutrzeńki. Niebyli to astronomowie, ale upływ czasu liczyć umieli: miesiące, lata i cztery pory roku: zwrócona ku temu nieprzerwanie jich baczność niemyliła się, obliczać umiała: nic w tym nadzwyczajnego nie było dla niej, praca rolna i uroczystości zależały od pór roku. Wiosna

Porewit o pięciu w zupełności, Porenut o czterech już tylko urwaną piątą jeszcze trzyma na brzuchu; a Swantewit ze czterema jedynie zostaje.

czyli jara (z tąd siane wówczas ziarno, jarka, czyli jarzyna), lato, jesień, zima (z tąd siane pod zime ziarno, ozimina): cztery pory roku obchodami i trudem kierowały. Żaden kronikarz nieposądził Sławian aby w skazówkach do tego, w księżycu lub słońcu, bożyszcza lub godła onych upatrywali; żaden ani nadmienił, aby bałwany z tych skazówek jakie wyobrażać umiały: bałwany niektóre i nazwiska onych (Jarowita, Porewita?) odnosiły się do pór lata czyli roku z powodu że do nich przywiązaną była uroczystość pory jakiej (24).

11. Dotąd, ze wspomnień kronikarskich i małych posążków o bałwanach sławiańskich jakimi były, można było czynić sobie wyobrażenia, i to o nadodrzańskich jedynie. W roku dopiero 1848 na Podolu pod wsią Liczkowice; między Husiatinem, Satanowem i Tauste (Daus-dava), blisko ujścia Gniłej i Tajnej, wydobyto ze Zbrucza (zubr? Zibricz bulgarski), miodoborskie góry czyli Toutry przierzynającego, posąg czyli słup kamienny Swiatowida. Pierwszy odkryty, prawdziwy niepomiernej wielkości bałwan. Są wspomnienia że w tych stronach było niegdyś miasto Bohod (25).

(24) W pełnym tajemnic druidismie tkwi monotheism; druidowie mocno się zajmowali naturą, widowym niebem, słońca w bogi nie wprowadzili. Niedarmo biskup ravennecki Jordanes upewnia że Keneus uczył Daków astronomji, bo wiadomo było że z ciał niebieskich bogów nietworzyli. Ubóstwianie onych także jest owocem polytheizmu lub sabeizmu, który wynikł z zaciekań się w objawiające się siły rozpromienionego boga magicznie na losy świata działające, a ten sabeizm rozszerzył się w stronę Arabji. — Mone i Hanusz zdobyli się na wyjaśnienia że u Sławian słońce jest godłem jedyne, jest tym jedynym bogiem, któremu samemu cześć oddawano, że Sławianie słońcu się kłaniali. Wymysł fałszu.

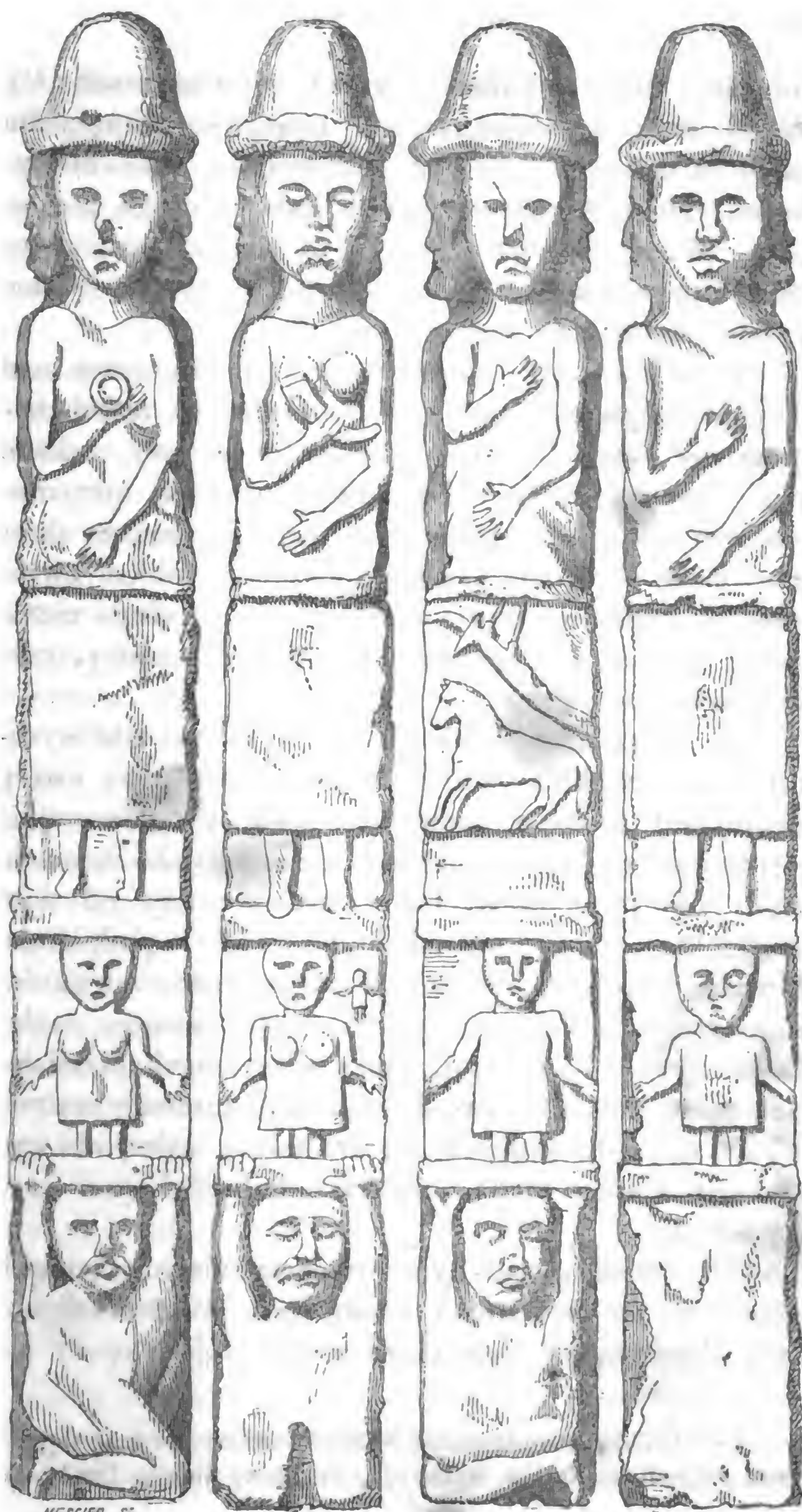
(25) Żebrawski sądzi że Bohod, znaczy bogo-chód, że tam do boga chadzano. To być niemoże, Bohod jest wyraz niezłożo-

Jest też dosyć w okolicy łomów i gruzów, a nieopodal od miejsca wydobywania posągu, znajduje się wzgurze zamczyskiem zwane na którym fundamenta zdają się bałwana tego spaloną świątynię ukazywać⁽²⁶⁾.

Posąg bohodzki jest w kształcie czworobocznego słupa z jednego kamienia wyciosany, cztery i ćwierć łokcia wysoki, u dołu i u góry stopę kwadratową trzymający. Wycios jest gruby, niekształtny, ale niepotworny, ani odrażający. Rzeźbiarz głowom czyli twarzom dał wymiar zbyteczny. Wejrzenie jich okazuje ciszę pogodną, części głowy odpowiednie wejrzeniu miejscowej

ny jak Beskid, hospod, horod, z niezwykłym, czyli z czasem z użycia wyszłym zakończeniem na d. Dostrzega że na Rusi nieopodal są: Bochonia, Bochoćnica, Bochy, Bohutin, Bohukały, Bohuticze: przez te wszystkie zakończenia przewidziesz Horod i znajdziesz miejsca zwane: Horodnia, Horodnica, Horohy, Horutin, Horukały, Horuticze. Bohod, bogot, Bakot? bogud, buhaj.... Bohod, pagoda indyjska?

(²⁶) Bałwan wydobyty gorliwym staraniem Mieczysława Potockiego, który sam wartość pomnika ocenić umiał i przeniósł go do Krakowa. Wiadomość o nim drukowana w Krakowie 1851 obejmuje zdanie sprawy Theofila Żebrowskiego, naukowemu uniwersytetu jagiellońskiego towarzystwu złożone, w którym daje światło a pełne znajomości rzeczy objaśnienia. Chętnie przystajemy na to co mówi o czterech porach roku: pożalić się tylko musimy w Jimieniu Helmolda, a mianowicie Prokopa i byzantińców, że mało względu na jich naoczne świadectwo okazuje, a dał się uwieść marzeniom Monego i Hanusza. — Niezdołam wszystkiego tak powiedzieć jak powiedział zacny Żebrowski, a w razach gdy się gdzie zmijam cokolwiek z jego widzeniem, nadmieniam to w przypiskach. — Apostolstwo łacińskie miało zwyczaj spaliwszy bóżnicę pogańską i popioły uprzątnąwszy, na jej miejsce swe kościoły stawiać; bóżnica bohodzka Światowida została pustką, sądzić tedy można że ją obaliło apostolstwo greko-słowiańskiego obrządku.



MERCIER 52

Swiatowid bohodzki, roku 1848 ze Zbrucza wydobyty.

ludności; czoło wyniosłe wyraża godność myśli ⁽²⁷⁾. Części ciała w większym lub mniejszym skurczeniu mniej są kształne. Odzież pokrywająca ciało niewydatna, tyle widać że ma przepasanie, a długa po golenie. Wręby niezbyt głębokie, po wielkiej części wylizane i pozacierane wodą, gdyż słup prawie lat tysiąc, wystawiony był na rzeczny pęd.

Słup jest wypiętrzony we trzy działy, jeden nad drugim pasami oddzielone. Od dołu są na trzech bokach trzy męskie wąsate przyklękłe postawy, rękami nad głowami swymi wyższe części unoszące, utrzymujące, tak, że średnia przyklękła frontem, boczne skrócone mają ciała, bo przyklęk jich jest bokiem zwrócony ku przodowi słupa; w tyle też części słupa niema żadnej postaci, jest próżna. Przyklękłe te osoby trzymają wysokości łokieć.

W wyższym przedziale, stopę i cztery cale wysokim, na wszystkich czterech stronach słupa są cztery niedorośle, w części niewieście postawy, jednostajnie z rozwiniętymi rękami stojące, jeden niejako łańcuch, czyli koło trzymające. Coby znaczyły trzy od dołu przyklękłe osoby? nieumiem powiedzieć: podpiérają, dźwigają to prawda, może tego obrazowość zbyt wzniosłego słupa wymagała: za co jednak czwartą zaniedbano stronę, to jest tył, który w wyższych przedziałach niepróżny. Co zaś do wyższego czterech małych postaci tak jednostajnych, te, nie mówię taniec, ale wyobrażają wieniec stada, bratersko koło świętości trzymający się.

Na ostatek, nad tym wieńcem małych postaci, wznosi się na pięć stóp przeszło wyżej, po czterech bokach słupa cztery dojrzałego wieku stojące osoby ale

⁽²⁷⁾ Gallów pomniki dmąc w jagody twarzy, do tego stopnia czoła zakłęste i płaskie zostawują, że głowy jich są bez czoła.

nie pod wąsem, jednym wszystkie cztery pokryte kapeluszem. Na obwisłej po golenie sukni jednej z tych czterech osób, wyciosany jest koń i miecz u pasa zawieszony. Cztery głowy pod jednym przykryciem, róg, miecz i koń, dostatecznie zapewniają że to jest Swiatowit podobny do tego jaki stał w Arkonie w Rugji.

12. Arkońską świątynię i posąg jej, we 35 lat po obaleniu oniej przez Duńczyków, roku 1203 duński pisarz Saxo grammatik tak opisuje: W środku miasta Arkony, na płaszczyźnie wznosiła się drewniana przewyborniej budowy bóżnica. Otaczający ją parkan sztucznie wykrojony, pokryty grubych rysów malowidłem, rozmaite wyobrażającym postaci. Do wejścia drzwi tylko jedne. Sama bóżnica dwa obejmowała działy, skrajny ścianami otoczony utrzymywał czerwonej barwy pokrycie; drugi we środku, ścian nie miał, oddzielały go tylko na czterech słupach rozwieszone świecące opony. Prócz dachu i kęsa sufitu nic ze skrajną częścią wspólnego

Ogromny w przybytku, wszelki wzrost człowieka przenoszący, o czterech głowach, tyluż szyjach (czyli karkach), bałwan stał; z pod których, dwie piersi i tyleż grzbietów dawało się widzieć; a tak na przodzie jak na tyle osadzone, jedna w prawo druga w lewo wzrok zdawała się obracać. Brody pogolone, czupryna podcięta, mniemałbyś że rzeźbiarza biegłość, rugiańskich głów obyczaj wypracować usiłowała.

W prawej trzymał róg z różnego metalu wyrobiony; biegły w obrzędach kapłan, winem go corocznie napełniał, aby z obejścia się płynu, o okwitości następnego roku przepowiedzieć. Lewa w łuk zgięta na biodrze oparta. Suknia zwisała do goleni, z rozmaitego rodzaju drewna, tak niedościgłymi spojonego węzłami, że po najciekawszym rozpatrywaniu, za ledwie zetknięcie dostrzec się dało. Widać było nogi o ziemię oparte,

stopy podłogą pokryte. W pobliżu leżały wędzidło, siodło i inne bóstwa godła; między którymi odznaczał się niepomierniej wielkości miecz, którego żelaziec i rękojeść prócz wyborniej rzeźby, niemniej srebro zalecało (28). Koń biały na usługi bałwana był żywy w stadni (stajni).

13. Niemala tedy zachodzi różnica w obrazowaniu

(28) Medium urbis (Arkon) planicies habebat, in qua delubrum ligneum, opere elegantissimum viscebatur.... exterior aedis ambitus acurato caelamine retinebat, rudi atque impolito picturae artificio varias rerum formas complectens. Unicum in eo ostium intraturis patebat. Ipsum vero fanum duplex septorum ordo claudebat: e quibus, exterior parietibus tegebatur; interior vero quatuor subnixus postibus, parietum loco pensilibus aulaeis nitebat, nec quidquam cum exteriori praeter tectum et pauca laquearia communicabat. — Ingens in aede simulacrum omnem humani corporis habitum granditate transcendens, quatuor capitibus totidemque cervicibus mirandum perstabat; e quibus, duo pectus, totidemque tergum respicere videbantur. Caeterum, tam ante, quam retro collacatorum, unum dextrorsum, alterum laevorsum contemplationem dirigere videbatur. Corrasae barbae, crines attonsi figurabantur, ut artificis industriam, rugianorum ritu in cultu capitum aemulatam putares. In dextra cornu vario metalli genere excultum gestabat, quod sacerdos, sacrorum ejus peritus, annuatim mero perfundere consueverat ex ipso liquoris habitu sequentis anni copias prospecturus. Leva arcum reflexo in latus brachio figurabat. Tunica ad tibias prominens finge batur, quae ex diversa ligni materia creatae, tam arcano nexu genibus jungebantur, ut compaginis locus non nisi curiosi contemplatione deprehendi potuerit. Pedes humo contigui cernebantur, eorum basi intra solum latente. — Haud procul, frenum ac sella simulacri, compluraque divinitatis insignia visebantur. Quorum admirationem conspicue granditatis ensis augebat, cujus vaginam ac capulum praeter excellentem caelaturae decorem, exterior argenti species commendabat (Saxo gram. edit. Franc. ad moen. 1576, p. 287). Wedle tego opisu postać poczwary była rysowana i ogłaszana. Zgruchotawszy ten bałwan Duńczycy, wzięli z sobą jinną małą Swiatowida poczwarkę, która jest w Kopenhadze przechowywana. Niewiem czy jój rysunek był kiedy ogłoszony.

bohodzkiego i arkońskiego Swiatowita. W bohodzkiem słupie cztery stojące osoby plecami do siebie są pod jednym kapeluszem. Kapelusz oznacza onych wspólność, jedność na cztery strony patrzącą. W arkońskim jedno ciało ludzkie rozwija się w poczwarę, z razu we dwa grzbiety i dwustronną podwójną pierś, rozwidlone potem na nich szyje utrzymują cztery głowy rozstajnie zwrócone. Jedność ich oznacza pojedynczość ciała od barki do stóp z którego się rozwinęły. Obrazowość tedy pozwalała sobie rozmaitym sposobem jedność czworga wyobrażać. W samej Rugji Porenut (piorunu tworca) miał cztery głowy, a Porewit, Rugewit, jedną głowę, pięć lub siedm twarzy. Bohodzki słup podniósł czworaczną postawę wysoko na widok odległy; arkońska poczwara postawioną była nisko wprost na rodzajnej ziemi. Gdy bohodzka wysoko nad ziemię podniesiona: wątpić tedy można, aby postawienie arkońskiej na szczernej ziemi znaczenie jakie miało. Jeśli bóżnica z razu nie miała podłogi, gdy później takową dawano, a bałwana nieporuszono, stopy jego znalazły się pod podłogą.

Bohodzki słup pokryty jest znamionami bóstwa, róg, koń, miecz, krążek, są na kamieniu jego wyciosane. W Arkonie znamiona te były luźne, róg w rękę bałwana wkładany lub wyjmowany, siodło (koń), miecz, (a między jinnymi i krążek) ustronnie przy nim leżały. Żyjący koń biały bez wątpienia był w stadni bohodzkiej tak jak był w stadni arkońskiej; a róg bohodzki osobno był chowany. Czyli bohodzki Swiatowit również posiadał wziętość a z dobrej rady sławę, jaką arkoński pozyskał, trudno to o tym rozprawiać. To pewna że posągów i bóżnic po Sławiańszczyźnie było dosyć: spodziewać się że niejednen jeszcze dochowuje się i z czasem znalezionym będzie.

14. **Swiatowit* czy *Swiatowid* ⁽²⁹⁾, przebiegający świat na swym białym koniu, jest niezawodnie stwórcielem władzącym, imperans, orędujący radegast, radą i wyrokami kierujący. Koń obraz konu, wykonywania jego czynnego nazierstwa; a cztery wejrzenia mówiłyby że patrzy na cztery strony świata: i może tak jest. Za tym zdaje się mówić nadmienione obracanie świątyn ku wschodowi jak to było w Rethrae; a w pewnej ze świątyn (wedle Masudego) miano otwory dla dostrzegania wschodu słońca. Ale obchód świąteczny po żniwie i rozkład czterech boków bohockiego słupa zdają się czworakie wejrzenie zacieśniać, do czterech pór roku odnosić. Jedno z drugim może związane było, tak że pory roku, czterem stronom świata odpowiadały. To związanie mógłby okazać kierunek czworobocznego słupa gdyby można z pewnością wiedzieć w jaki czworowid jego stał. Wedle wszelkiego podobieństwa musiał być frontem do wejścia, frontem do wschodu ustawiony, i z takiego kierunku jego wnosić można do jakich stron świata pory roku odnoszono.

Cztery pory roku wydają mi się tym sposobem. Ku południowi obrócona jest *wiosna*, zwano ją j inaczej *jar*, *jara*, co ostrą jasność oznacza, snadno dopiekającą. Może nawet *jar* południe właściwie znaczyło i wiosnie miano z tego kierunku i zastosowania udzieliło. Z końcem wiosny 21 czerwca obchodzono uroczystość *kupały*; *wiosna* tedy trzyma na tę uroczystość potrzebny *wianek* ⁽³⁰⁾. Obchód *kupały* przeprowadza w *upały* letnie. Z przodu słupa *lato* odpowiada wschodowi

⁽²⁹⁾ Zdaje się że *wit* w dawnych wiekach coś więcej wyrażało, aniżeli *wid*; a należy do rozwoju myśli i głosu, względem którego nieustatkowały się sławistów postrzeżenia.

⁽³⁰⁾ Żebrawski w krążku dostrzega ślubny pierścień: ale on tak wielki jest że mógłby służyć za naramiennik lub naszyjnik.

(wostok, siewier). Wszystko tu dojrzuje, plód ostatecznie na świat do użycia wchodzi: do tego może sięgać się dostrzeżona mała figurka, jakby narodzone dziecko, słabo wyryta przy niewieście z wieńca czterech słup opasującego. Lato trzyma róg potrzebny do uroczystości po żniwach z końcem lata obchodzonej. Koniec to trudu rolniczego a przygotowanie się do rozpoczęcia następnego, który ukrzepia obietnica boża, kapłańskie przepowiednie, życzenia, zachęty. Uroczystość obchodzona raz na rok, ofiarą chleba i wina, w rogu tworu, zwierza, tura, byka, stadnika, w znamię natury czyli zmysłom objawiającego się boga. Uroczystość okrężnego, a cały słup okrążają wieńcem trzymające się cztery małe osóbk. Ku północy obrócona *jesień* ustrojona jest mieczem i koniem. Na koniu Swiatowid świat zwiedzał ciągle. Gdyby to był koń do tego lotu przeznaczony, powinienby się na wszystkich czterech bokach słupa ukazać. Ale do polotu stał koń żywy w stadni, a na jesieni wyobrażony jest bez wątpienia koniem (podobnie jak wianek i róg) potrzebnym do obchodu uroczystości końca jesieni, która wprowadzała w zimę zamykającą, kończącą rok; koń, dokonywał rocznego biegu. Zapewna to była stanica (Saxo gramm. XIV, p. 322) zebrania się bojownego ludu dla niejakić okazji, wojennego przeglądu. Na zachód patrzy *zima*, niczym nieodznaczona, w stronę świata w której dzień w nicość, w ciemnicę zapada. Na tę porę przypadają posępne uroczystości, zapewna w nicości i nocy zanikłego znicza (Vulcanus Adama, Pluto Ditmara); które się kończą zatopieniem śmierci, marzany, co wiosnę otwiera. Słup bohodzki jest obra-

Nazwy niektórych pór roku rozciągały się do wszystkich czterech, do całego roku: u Sławian lato znaczyło również rok; u Franków zima (zymis) oznaczała rok cały; toż zymis jindziej.

zem pór roku i nic więcej, a część dolna jest jedynie słupa przystrojeniem (³¹).

15. Sławianie nieliczyli do bogów swych, żadnego żywiołu, żadnego stworzonego przedmiotu, ni martwego, ni żywego. Ziemia, woda, słońce, gwiazdy, księżyc, ogień, piorun, gaje, lasy, drzewa, rzeki, zwierza, byki, cielce, węże, niebyły bogami. Do niektórych rzeczy w szczególności przywiązywali świętość, uświęcali je, mianowicie gaje, rzeki, źródła, drzewa, konie,

(³¹) Dając temu słupowi wykład Żebrawski, widzi w nim słońce, powołując się na Monego i Hanusza. Z tego jedynie dowiaduję się o tym co oni wymyślili. Nieznam urojonych dowodów bo rzeczywistych być niemoże, nieznam argumentacji ni Hanusza ni Monego; ale mogę odrzucić wymysł który utrzymać się niezdolał a stałby się plamą myśli sławiańskiej. Obracanie świątyni na wschód, dopatrywanie wschodu słońca, konik Swiatowida, naostatkiem wzmianka gdzieś że kiedyś Czesi słońce zwali bu, miałyżby być dowodem? Żadnemu kronikarzowi nieprzyszło na myśl przy mówić Sławianom liczenie w bogi tworów natury. Ni Długosz, ni następki jego nieznaleźli między bogami ni słońca, ni ziemi, ni wody. A Hanusz i Mone wiedzą że piorun jest słońce, Swiatowid słońce; bo Swiatowid wcielił słońce. Co to jest? gdybyż słońce niewidomego Swiatowida wcielało, mogłobyto być zgodne z pojęciem wcielenia: ale niewidomy wcielający słońce? to całeno-
 nowotny wymysł; czyby go bałwochwalczy Sławianie pojęli? trudno nam powiedzieć! W Czechach czczono bóstwo pod jimieniem *Chasson* czyli *Jason*, to jest jasny, byłoto słońce; u Morawców *Jassen* był także bóstwem słońca: bo słońce jest jasne. Ale światło, jasność, niesą słońcem. Wedle theosofij, były one na początku wszech rzeczy (przed słońcem). Zapytałem o to mowy naszej a ta mi odrzekła: jasny swym ja skoro zaświtał, stało się światło, a w nim *łon* wydała *słońce*, co łonie, plonie; świeci i jasne, ale niejest ni światłem, ni jasnością. *Łonie*, *łonski rok*, to jest słoneczny, zupełny, przeszły, poprzedni rok. Nieprawda, trzeszczy mi nad uchem etymologja powszechna: jak *sal*, *sól*, *słona*; tak *sol*, (*sonne*), słońce, *helios* i tak dalej! Wracając do Hanusza, słyszymy: *Perkunos* ist die *Sonne*, bo słońce jasne i piorun jasny, gdy się nim klnie: bodaj cię jasny piorun zatrzaśł. — *Chasson* jest w perskim *chezan*, co znaczy jesień.

swe bóżnice, kontyny, chramy: ale to niebyły bogi jeno uświęcone stanowiska. Mieli bałwany, a te bogami niebyły, tylko obrazem, boskim godłem przyodzianym, przystrojonym, lub stosownym do obchodzonej uroczystości; bywały obrazem to pory roku, to piortuna; były święte, świętością, bóstwo wyobrażające; nieraz może bogiem mianowane, dla tego że bóstwo i uroczystość jego czci obrazowały: ale niebyły bogami. Przypuszczali Słowianie byt duchów, jistot niewidomych, to szkodników po zakątkach kryjących się, lub snujących się po świecie, w powszechności małego utworu; to opiekuńczych miejsc i ludzi. Miewały takich kraje, okolice, lasy, gaje, drzewa, miejsca uświęcone, może rzeki jakie lub wody uświęcone; miały te duchy coś boskiego, i uzyskiwały poszanowanie i cześć, bo myśl sławiańska uduchowniona, unosiła się z cymem bożym w świat niewidomy, nadzmysłowy. Z tąd rosły i mnożyły się przesady, zabobony; praktyki przeciw złym duchom; cześć dla dobrych. Urosła moc tych ostatnich i może (ale to może!) powstały z nich podrzędne bóstwa, tym znamienitsze jim więcej się zbliżały do jedynego wszystkim władającego boga. A ten bóg jedyny wszystkim na ziemi i w niebie władający rozmajite miał miana, Jesse, Nia, Bóg, Belbóg, Stworzyciel, Swiatowid, Radegost. Te rozmajite miana nieraz pewnie rodziły mniemanie o wielorakim bóstwie. A Słowianie jedynego tylko boga znali; jemu cześć, jemu ofiary nieśli; nieprzypuszczając losu, jego rady, jego wyroków dopytywali, jego błagali, modłami chwalili. Były uroczystości liczne, w nich zabawy, obrzędy; ale chwała i modły unosiły się do stwórcy. Jeśli na sposób chwały jedynéj jistności, odwoływano się o wróżbę i z ofiarami do niewidomych jistot jakich: wiedzano że to niebyło do jedynego boga. Do wyrozumienia tego służyły mi ogólne o czci Sławian przez

naocznych świadków wspomnienia; natrącane o niej wzmianki, oraz mowa czyli język. W tym wszystkim widziałem źródło do czerpania własnego a nie obcego żywiołu; sądzę że się trzymał w obrębach téj krynicy, że nieprzybierał obcego, ani z obcego żywiołu niewił przypuszczeń, niechwytął pożyczek. Jeśli się wysnuło co theosofskiego obcym naukom odpowiedniego, to mi wynikło z wyczerpu własnej krynicy: a nie z obcych przyborków albo na wzór obcy wymyślanych przywidzeń. Rozmajite miana jedyne bóstwa każą sądzić, że była jakaś o bogu nauka. Jeśli przed wielą wieków, przed parą tysiącami lat miała swych mędrców, toć musiała się jakożkolwiek w swych zasadach dochowywać; a jeśli lud pospolity poziomszym obrzędem zajęty, niemyślał, niewznosił się dość wysoko; toć przy schyłku nawet pogaństwa, musieli być mędrce i kapłany co naukę znali, zgłębiali ją i pierwotny jej żywioł pojmowali. Myliłem się w użyciu środków, jeszcze mi przyciemno, niedość rozwidniono: ale w środkach obranych błędu niema i życzę zgłębić żywioł mowy sławiańskiego plemienia.

16. W czasie opowiadania ewangelji czyli chrześcijańscy mieli jakie z pogańskimi kapłany rozmowy i dyskusje, niema o tym wzmianki: w żarliwości opowiadania swego pewnie od takowych unikali, od nich stronili, łacina mianowicie wołała dokazywać narzuceniem nauki i wymusem: grecki obrządek szedł więcęj namową; do przeświadczenia przemawiał. We wschodniej części Sławiańszczyzny napotykał też jinnych nauk opowiadania: mahometanizm nie orężem, swym bytem dawał się poznawać; mozaizm czynił zabiegi rozkrzewienia się. Były tego wszystkiego zadatki z czasem sekty mnożące, kiedy Włodzimierz zapragnął wyznania rozpoznać. Rozważano, rozprawiano. Żyły dłużej jak gdziekolwiek bałwochwalcze praktyki. Stało się niepo-

dobna lud do jednego przywieść obyczaju. W Bulgarji podobnież rozpraw niebrakło. Rozważano, brano na rozum. A ledwie parę wieków przeminęło, dało się postrzec że się wkradł w bulgarską Sławiańszczyznę manicheizm i pojawiła się bogomilów nauka. Była właściwie grecką o sofii (ludzkiej mądrości) i znalazła pochopte do zgłębiania różnych wyobrażeń umysły⁽³²⁾. Ciągnęło się to jednym wątkiem od czasów pogańskich, bo Sławianie poganie niebyli bezbożni i myśl o jedynym bogu przekazali w potomki swe rozmaitych wyznań.

(³²) Bogomilów nauka do dziś dnia gości w Rossji. Patrz o tym piękne pismo Karola Cahier: monument slave religieux du moyen âge, w tomie I. des mélanges d'archéologie, gdzie objaśnia rzeźbę drewnianą obrazka wygotowanego około 1509, 1518, dla Fiedora Iwanowicza Jarosławicza kniazia Pińska, Klecka, Rohaczewa.

SKAZÓWKA ABECADŁOWA.

I.

SKYTHOWIE, SKOLOTOWIE.

Abii 4.	Budini 7, 8, 11, 14.
Agaros 18.	Chersoniti 5.
Agathyrsi 4, 14, 15.	Dandarji 5.
Alazoni 5, 9.	Darius 13, 16.
Amadoki 5.	Djofanta 18.
Amaga 18.	enarces 15, 19.
Amazony 4, 5.	Enoekadloë 18.
Anacharsis 4, 5.	exampeos, 7, 9, 19.
<i>Anaximander</i> 5.	Gallowie 17, 18.
Androfagi 14.	Geloni 4, 11.
Apja 15.	georgi 4, 5, 11, 14.
Argippeï 11,	Gerrhos 7, 8, 10.
Ariapithes 15.	glaktofagi 4.
Arimaspi 1, 2, 5, 19.	Gnuros 5.
<i>Aristeas</i> 12.	<i>Grecy</i> 1.
Arkuntos 18.	gripy 1, 5.
arotery 4, 5, 14.	groby 7, 10, 19.
Arpoxais 4.	<i>Hekateus z Miletu</i> 5.
Artimpasa 15, 19.	<i>Helleni</i> 1,
Atheas 17.	<i>Herodot</i> 5—12, 14, 15.
Atlas 1.	hippemolgi 4.
Auchety 4, 5, 14.	<i>Hippokrates</i> 15.
Bosporani 5.	<i>Homer</i> 1.
Borystenes, Borystheniti 5, 7,	hylea 7, 10.
8, 10.	Hypanis 7, 8, 9, 19.

- Hypakaris 7, 10.
 Jami 5.
 Idanthysus 13.
 języki 2, 3; scythijski 19.
 Ilinos 4.
 Issedoni 1, 5, 11, 12.
 Ister 9.
 Ixibati 5.
 Iyrki 11.
 Kalantini 17.
 Kallipidi 9.
 Katiari 4, 5, 14.
 Kimmeri 1, 4, 5, 11.
Klaproth 11, 19.
Klearchos 16.
 Kolaxais 4.
Ktesias 13.
 Kydreus 5.
kyklicy 1.
 Leukon 18.
 Leukosyri 5.
 Lipoxais 4.
logografy 1.
 Lygdamis 4.
 Lykos 7, 8, 11.
 Madyes 1, 5.
 Massagety 12.
 Matiketi 5.
 Mazea 18.
 Medowie 5.
 melancheni 14.
 Meotis, meotowie 7, 8, 11,
 12, 17.
 Mithridates 18.
 Myrgeti 5.
 nomady 7, 10, 14.
 Neuri 14.
 niewolnictwo 14, 15.
 Oaros 7, 8, 11, 13.
 ocean 2, 5—9.
 Ojorpata 19.
 Ojtosiros 15, 19.
 Oktamasadas 15, 19.
 Olbja, Olbjanie 5, 9, 15.
 Palakos 18.
Pallas 19.
 Pantikapeon 7, 8, 10.
 Paralati 4, 5, 14, 15.
 Perisades 18.
 Plaucjus Sylvanus 18.
Plinjus 17.
poeci 3, 4.
Potocki Jan 4, 9, 10.
 Rifeje 1, 3.
 Rhoxolanie 18.
 Sagauros 18.
 Sai 19.
 Sajtafernes 19.
 Saki 16, 19.
 Saulios 5.
 Sauromaci 5, 11, 12, 16.
 Sindi Sinti 19.
 Skiluros 18.
 Skoloti 4, 14.
 Skolopites 4.
 Skyles 15.
 Skythowie co za jedni 4, 19;
 Skythika, Skythja 5, 7—11;
 mała 18; nazwa 4.
 Spargapites 5, 15.
Szafarzik 4, 12, 13, 14.
 Tabita 15.
 Tanais 7, 8.
 Targitaus 4, 14.
 Tauri 1; Taurika 7, 11, 18;
 Tauroscythy 18.
 Temerinda 11, 19.
 Thamimasades 15, 19.
 Themiskyra 3.
 Thyssageti 11.
 Timnes 15.
 Traspil 4, 5, 14.
 Treri 1, 4, 5.
 Triballi 17.

Troja 1.
Tyras 9.
Tyriti 5.

Wołga 12.
Zarina 5.

II.

SARMACI, ALANIE.

Aas 31.
Abazuk 28.
Aetius 16, 29.
Agari 3.
Agathyrsi 4, 14, 15.
Agilimund 15.
Agoriti 1.
Alanie 3, 16—35.
Albani 27.
Alexander wielki 1.
Amaga 3.
Amadoki 4.
Amazony 1, 2, 4, 5, 7, 32.
Amisok 3.
Anmian Marcell, 26, 31.
Amnius 16.
androfagi 4.
Antonius 28.
Aórsi 27.
Aponius 8.
Arakar 15.
Aran 30.
Ardauda 33.
Aristeas 2.
aroteri 4.
Aspurgiani 13, 26.
Asi 10, 26, 30, 31.
Assedoni 27, 33.
Atanarik 16.
Atax 29.
Attila 16, 29.
Aurelian 12.
Babai 17.
Bagatar 30.
Balamir 16, 28.
Barbaro Josafat 31.

Basilei, Basiliski 3, 5.
Bellonoti 16.
Benadaspes 10.
Benedikt polak, 31.
Beuga 17.
Beurga 29.
Bospor 13,
Budini 16.
Bulgari 31.
Buraberdi 31.
Buraken 31.
Bury 10.
Cemendri 17.
Chuni 15, 17.
Czagatar 30.
Czerkiessy 32.
Czud 32.
Dacja, Daki 5, 9, 12.
Dandamis 3.
Dandari 13, 32.
Darius 2, 3.
Davit aghma 31.
Diofantes 3.
Dioklecjan 12.
Długosz 20.
Domitian 9.
Don 33.
Edeko 30.
Emiljus 11.
Eochar 29.
Ermanarik 16.
Fontejus agrippa 8.
Fragiled 15.
Gabinus 15.
Galli 3.
Gallienus 11.

- Gallus Asinius 5.
 Gargarei 1.
 Gatalos 3.
Gatterer 20.
 Geloni 16.
 georgi 4.
 glaktofagi 4.
 Goar 29.
 Godigisklus 28.
 Gordian 11, 28.
 Gotowie 11, 14, 16, 29, 30.
 Grutungi 16.
Guido ravnacki 7, 26, 27.
 Gurgaslan 30.
 gynekokratumeni 1.
 hamaxobii 4, 6.
Hekateus milesius 2.
Herodot 2, 20, 21.
 Heruli 30.
 hippemolgi 4, 6.
Hippokrates 2.
Honorius cosmogr. 24.
 Hunni 16, 17, 28.
 Jadźwingi 18.
 Jaropelk, Jarosław 30.
 Jasog 17.
 Jasy 27, 30, 31.
 Jazabati, Jazamati 2, 4.
 Jazygi 3, 5.
 Iberi 28.
 Ingenuus 11.
 Iran 31.
 Issedoni 2, 27, 31, 33.
 Justinjan 30.
 Ixamati, Ixibati 2, 3, 32.
 Kadusii 32.
 Kandax 30.
 Kamundus 17.
 Karpidi 10, 12.
Karpiani 31.
 Karus 12.
 Kaukalandja 16.
 Kaukas 32.
 Kerketi 32.
 Kimmeri 1.
Klaproth 32, 33, 34.
 Kobos 1.
Koehne 10.
kompilatori 22, 23.
 Konstancjus 15.
 Konstantin 13, 14, 15.
 Kostoboki 3, 10, 11.
 Kremne 11.
 Kumani 32.
 Kwady 15. -
 Lazi 30.
 legje sarmackie 16.
 Lentulus 5.
 Lesgi 31, 32.
 Limiganti 15.
 litiani 16.
logografi 2.
 Lygdamis 1.
 Lysimachus 1.
Maciej miechovita 20.
 Marek aurelius 10, 28.
 marha 33.
 Markomanni 10.
 Massageti 26, 27.
 Medowie 2, 7, 32.
 Medosak 3.
 melanchleni 4.
 Meotowie, Macotac 1—4, 13, 32.
 Metanatae 5.
 Minithia 1.
 Mithridates 3, 4.
 Moguly 31, 32.
 Napei 4, 27.
 Nefeoniti 27.
 Neuri 4.
 nomadi 4, 6.
 Odoacer 30.
Onesikritus 1.

- Orestes 30.
 Osi 27, 30, 31.
 Ossetyńcy 10, 27, 31—35.
 Ostrogoci 16, 28.
Ovidius 7.
 Pagyritae 1.
 Palei 11, 27.
Pausanias 7.
Plan Karpini 31.
 Plautius Sylvanus 8.
Plinius 23.
Potocki Jan 20, 25.
 Probus 11.
Ptolemeus 23—25.
 pustynie 3.
 Ran 30.
 Rasparasanus 9.
 Rausimodus 13.
 Regilian 11.
 Respendial 29.
 Rhoxolanie 3, 8, 9, 16, 27.
 Ricimer 29.
 Roh 5.
 Rossi 31.
 Rostov 30.
 Rubrius Gallus 8.
 Rugila 16.
 Rugi 16, 30.
 Rumo 15.
 Sambida 29.
 Sanielha 16.
 Sarmaci 32.
Sarnicki 2.
 Sarus 16.
 Satafernes 3.
 Satagi 30.
 Sataarchi 3.
 Saudarati 3.
 Sauromati 1.
 Scirri 16, 30.
 Scythowie 1, 2, 3, 21.
 Severus 5.
 Sigynni 4.
 Silingi 28, 29.
 Siraki 27.
 Skolotowie 1—3.
 Spali 3, 11.
 Stilicho 28.
Strabo 21, 22.
 Suani 22.
 Syrmati 2.
 Swewi 29.
 Swiatosław 30.
Szafarzik 2, 3, 18, 30, 33, 35.
tabula itineraria 22, 26.
Tacit 22.
 Tagori, Tagri 3, Tagrojazygi 17.
 Taifali 15, 16.
 Talestris 1.
 Tamar 31.
 Tasio 3.
 Taurika 3.
 Tervingi 16.
 Themiskyra 1.
 Theodorik 7, 30.
 Theodos 15.
 Thisamati 3.
 Timur 31.
 Tokatmisz 31.
 Trajan 9.
 transmontani 4.
Ukert 3.
 Uldin 16, 28.
 Urgi 3, 5, 13.
 Usafr 15.
 vagi 6, 13.
 Waktitang 30.
 Valentinian 5.
 Wandali 11, 28, 29.
 Vidikula 14.
 Wissigoty 16.
 Withimir 16.

Vitrodor 15.
Zantik 10.
Zinafr 15.

zirin 33.
Zizais 15.
Zyrax 5.

III.

TEUTONI, HUNNOWIE.

Abalcia, Abalon 1.
Aesti 12.
Agazziri 18.
Alanie 13—15, 18.
Alavivus 12.
Alatheus 12, 13.
Albion 1.
Alcidzuri, Alipzuri 18.
Alimentus 2.
Amalchion 2, 3.
Amaldzuri 18.
Amale 9.
Angisciri 15, 18.
Antonius 13.
Anthai 16.
Anti 17.
Ardarik 15.
Asdingi, Astingi 8.
Athanarik 11, 12.
Attila 14.
August 3.
Augustulus 16.
Aulziagri 18.
Aureljan 11.
Austranja 2.
Awarowie 16—18.
Balamir 13.
Balthy 9.
Baltia, Baltik 5.
Bannomanna, Bannonia 2.
Banthaib 16.
Bardori 15, 18.
Basilia 2.
Bastarni 6, 11.
Baszkir 17.
Bellonoti 17.

Belt 5.
Bergos 3.
Berig 7.
Berismund 14.
Bittugori 15, 18.
Blaci 17.
Bleda 14.
Boi, Bojemja 5.
Boiski 18.
Boranie 10.
Box 13.
Britania 1, 2.
Brukteri 6.
Bulgari 15, 17, 18.
Burgundi 6, 10.
Buri 10.
bursztyn 1—3, 5.
Cemendri 15.
Chazari 18.
Cherusci 6.
Chunigrad 17.
Cimbri 6.
Cincius Alimentus 2.
Cylipenus 3.
Czacki 19.
Czud 5, 18.
Decjus 10.
Dinzio 15, 18.
Dumna 3.
Edoko 16.
Elixoia 2.
Ellak 15.
Eridan 1, 2.
Ermanarik 12.
Estrymnis 1.
Farnob 13.

- Fenicjanie 1.
Filemon 3.
 Filimer 8.
 Fosi 6.
 Gajnas 14.
 Galtis 10.
 Gauti 7, 11.
 Geberich 11.
 Gepidy 7, 8, 10, 13—16.
 Germani, Germara 2, 6.
 Glesarie 2.
 Godegiskl 14.
 Goltes 12.
 Gothini 6, 8.
 Gothoni 7.
 Gothi, Goty 7, 19.
 Grutungi 9.
 Gutthunda 7.
 Guttoni 1, 2, 7.
 Gythoni 7.
Hekateos abderita 2.
 Hellusii 3.
 Hercynje 2.
 Hermioni 2.
 Hermunduli, Hermunduri 2, 5, 8.
 Heruli 10, 14—16.
 Hibernja 1.
 Hillevioni 5.
 Himilko 1.
 Hungari 18.
 Hunimund 13.
 Hunni 12—14, 17, 18.
 Hunnivar 15.
 Jazygi 11.
 Itamari 18.
 Kannabaudes 11.
 Karpi 10, 11.
 Karthadzy 1.
 Kartris 3.
 Kaukaland 12.
 Kijow 17.
Klaproth 18.
 Klaudius 10.
 Klilipenus 3.
 Kniwa 10.
 Kodanovia 3.
 Konstantin 11.
 Koptów mowa 18.
 Kostoboki 8.
 Kutrigury 15, 18.
 Kwady 4.
 Lagnum 3.
 Latrin, Latringi 3, 6, 8.
 Lemowi 7.
 Lesgi 17, 18.
 Lettoni 5.
 Logioni 11.
 Longobardi 6, 16.
 Lygji 11.
 Lytarmis 2.
 Madjary 17.
 Majorjan 16.
 Mannus 2.
 Markomanni 5, 8.
 Massili 1.
 Maurungania 16.
 Mentonomon 1—3.
 Merens 12.
 Metanastae 11.
 Mordwa 12.
 Morimarusa 3.
 Nerigon 3.
 Netada 15.
 Odoacer, Orestes 16.
 Oserikta 3.
 Osi 6, 8.
 Ostiei, Ostioni 1, 2.
 Ostrogota 10.
 Ostrogotowie 8—10, 12, 13.
 Paskatur 17.
 Peucini 10.
 Probus 11.
 Pytheas 1, 2.

- Radagaiz 14.
 Raunonia 2.
 Rausimodus 11.
 Rhoxolanie 9, 12.
 Rogans 12.
 Rugi 7, 15.
 Rugila 14.
 Rugiland 16.
Ruysbroeck 17.
 Sabiri 18.
 Safrax 12, 13.
 Sagidy 18.
 Saragury 15.
 Sarmaci 11, 15.
 Sarus 14.
 Satagi 15.
 Saxoni 7.
 Scyri 14—16.
 Semnon 11.
 Sequani 4, 6.
 Sikambri 8.
 Sitoni 5.
 Skamary 18.
 Skandinavia, Skanzia 3—7.
 Sławianie 11, 13, 17, 19.
 Spali 8.
 Sueoni, Suioni 3, 5.
 sutrium 3.
 Swewi 13, 15.
Szafarzik 10, 15, 18, 19.
Tacit 3, 4.
 Taifali 11, 13.
 Theodorik 15, 16.
 Thorismund 13.
Timeus 2.
 Terwingi 9.
 Tetraxiti 12.
 Teutoni 1—3.
 Trutungi 9, 10.
 Tungusy, Tunkasy 18.
 Turki 18.
 Turcilingi 16.
 Turingi 9.
 Uldin 14.
 Ulfilas 13.
 Ulmerugi 7.
 Ulzingury 18.
 Uni, Hunni 12—14, 17, 18.
 Unogury 18.
 uralski ród 18.
 Urogi 18.
 Utrigury 15, 18.
 Walemir 15.
 Wandale 7, 8, 11, 14, 16.
 Wenedy 11.
 Wes 12.
 Vidikula 11.
 Viking 10.
 Winithar 13.
 Wisimar 11.
 Wisła 3.
 Wissigoty 9, 10.
 Vittingi 10.
 Wlach 17.
 Wurgontaib 16.
Xenofon lampsaceński 2.

IV.

LETTONI, CZUD.

- Abora 12.
Adam bremeński 9.
 Agazziri 6.
 Agathyrsi 3, 4.
 Aisti 7.
 Akibi 4.
 Alarik 22.
 Albania 10.
 Albinga 14.
 Amazony 10, 12.
Ammian Marcellin 5.
 Angeri 13, 29, 41.

- Angisciri 23, 29, 41.
 Anho 12.
 Anirik 25.
 Aord 25, 29.
 Aorsi 4.
 Apechia 7.
 Apion 10.
 Arochirani 29.
 Asy 2, 33.
 Athual 5.
 Attila 22, 23.
 August 2.
 Bangio 10.
 Barthoni 14.
 Bernau 33.
 Bernowa 12.
 Bisula 5.
 Boiski 5, 16.
 Bollia 23.
 Boruski 4, 5, 16, 39.
 Bruden 1.
 Bulani 4.
 Chajboni 21, 29.
 Chersinos, Chesynos 3, 4, 6.
Chodźko Leonard 37.
 Chori 9.
 Chronos, Chrynos 3, 4, 5.
 Chymabi 10.
 Czud 5, 16, 30—33.
 Dacia, Daki 10, 25, 29.
 Dagvada 12.
 Dani, Danja, Danmarsza, 6,
 10, 12, 24, 29.
 Dangava 41.
Długosz 37.
Duisburg 14.
 Džerta 12.
 Džintjar 12.
Eccard Jerzy, 31.
 Edika 23.
Edrisi 12.
Einhard 7.
 Elba 12.
 Enningia 2, 6.
 Ermanarik 5, 22.
 Eruli, 6. patrz Heruli.
 Esti, Estja 2, 5, 6, 11, 16.
 Estland 9, 12.
 Estoni, Estonja 13, 17.
 Estri 6,
 Estum 8.
 Fellin 33.
 Felmja, Felmus 12.
 Fenni 2, Finni 4, 6, 8, 11,
 17, 32.
 Finmark 12, 17.
 Finvedi 9.
Frank, proboszcz 34, 35, 36.
 Franki, francuzi 31, 32.
 Frugundy 16, 39.
 Galindi 4, 14, 15, 39, 40.
Gallus 11.
 Gdańsk 12, 14.
geograf ravennecki 10.
 Gepidy 6, 10, 23, 38.
 Geri 40, 42.
 Golto 16.
 Gothi, Goty 10, 38.
 Granduikus 11.
 Gud 40, 41.
Guido ravennecki 9, 10.
 Gundi 16.
 Guttalus 39.
 Gythoni 4.
 Haisti 16.
 Harria 13, 14.
Helmold 11, 27.
Henrik lotwak 13.
 Herule 18, 19, 21 — 30,
 34—36.
 Hesti 29.
 Heveldi 27.
 Hirri 2, 15, 18.
hormesta 8.

- Hunni 7, 22, 23.
 Jam 5, 17.
 Idri 4.
 Iggauni 41.
 Igyllioni 4, 32, 41.
 Ilfing 8.
 Indikon odnoga 3.
Jordanes, Jornandes 5, 23, 29.
 Jotuny 2.
 Irland 8.
 Itamari 5.
 Itemesti 6.
 Justinian 25.
 Kabi, Kabila 12, 29.
 Kalmar 12.
 Kalovri 12.
 Kandax 23.
 Karboni 4, 16.
 Kareli 12, 14.
 Kareoti 4, 5, 16, 32.
 Karis 5, 16.
 Karpi, Karpodaki 10, 22.
Kassiodor 30.
 Katlu 12.
 Kaukaz 30.
 Kavjoni 21, 29.
 Kiningeshal 28.
 Kistoboki 4.
 Klaf 24.
 Kobola 12, 29.
 Kogeni 6.
 Kokaja 12.
 Kolchja 10.
 Koldas 5.
 Kors 5.
 Krefenni 6.
 Kronium, Kronos 3.
 Kuri 11, 41, 42.
 Kurland 9.
 Kuroni 13, 14.
 Kwenland 8, 9, 12.
 Lami 7, 9, 17.
 Landszuden 12.
 Lappi 11.
 Łatwesz 13.
 Lemowi 38.
 Leomi 7, 17.
 Letauwnets 13, 16.
 Letgalli 13, 17.
 Letthi, Lettoni 13, 16, jich mowa 3.
 Lib 5.
 Libo 1.
 Lietuwnikas 13.
 Lintesuna 14.
 Litianie 16.
 Litwa 5, 14.
 Livonia 13, 41.
 Longobardi 24.
 Łotysz 34—36.
 Lubawi 14.
Łukasz Dawid 40.
 Lutici 38.
 Lutta 10.
 madżus 12.
 Madsuna 12.
Malte Brun 28, 37.
Marinus 3, 39.
Markian herakleota 6.
Mela 2.
 Meotis 10.
 Merens, Meria, 5.
 Mirri 9.
 Merdens, Mordva 5.
 Morimaruza 3.
 Muroma 5.
 Nadro 14, 39—41.
 Naski 4.
 Nattangi 14.
 Naulobates 22.
 Navego 5.
Nestor 5, 11.
Niemczewski 37.

Northmennia 8, 9.
 Odoacer 10, 18, 24.
Other 8.
 Osilia 13, 14.
 Osii 15, 32.
 Osti, Ostsii 8.
 Ostrogoti 24.
 Pagyriti 4.
 Palemon 1.
 Perja 23.
 Pińsk 32.
Plinius 2, 39.
 Plotele 42.
 Pogesani, Pomesani 14.
Prokop 27, 29.
Protagoras, 3. 4.
 Prus, Prusaj, Prussia, Prutzi
 9, 13, 14, 16, 40—42.
Ptolemeusz 3, 4.
 Quisl 2.
 Remnis 5.
 Rerefenni 9, 10.
 Riffia 8.
 Rodulf 24, 29.
 Rhoxolanie 10.
 Rubeas, Rubon, Rudon 3, 4,
 6.
 Rugala 33.
 Rugi 23, 24, 38, 40.
 Rusi, Rusini 7, 40, 41.
 Saktuna 12.
 Sali 4, 15, 32.
 salickie prawa 31, 33.
 Sambu, Sembi 9, 11, 14, 42.
 Samojedi 32.
 sanskrit 30, 31.
 Sarmatia 10.
 Savari 4.
Saxo grammatic 11.
 Saxoni 42.
 Scirri, Scyrri, Skyrri 2, 15,
 18, 20, 22—26, 28.

Sciringeshal 28.
 Scythi, Skuf 2, 9, 10.
 Selburg 7.
 Seloni 13.
 Sembja 9, 11, 14, 42.
 Semigalli 13, 18.
 Semland 9.
 Sirdefenni 9, 10.
 Skalovi 14.
 Skandinavia, Skanza 6, 10,
 29.
 Skiri, patrz Scirri.
 Skritifinni 6, 9, 11, 17, 26.
 Sławianie 6.
 Stavani 4.
 Sturni 4.
 Suada 12.
 Suaricum 10.
 Suartuas 25.
 Sudowie 14, 15, 39, 40.
 Sudeni 4.
 Suethidi 5.
 Sulani 4.
 Sunu 12.
 Suomi 32.
 Sveoni 9.
Szafarzik 13, 15, 16, 28,
 29, 32, 36—38, 40—42.
Tacit 2, 39.
 Tadzans 5.
 Tebest 12.
 Teutoni 32, 33, 38.
 Theodorik 24, 29, 30.
 Thuidi 5.
 Thula 3, 6, 17, 24, 26, 27, 29.
Thunmann 37, 41.
 Thursi 2, 4.
 transmuntani 4.
 Truso 8.
 Tunkassy 5.
 Turcilingi, Turkulanie 18, 24,
 26, 28, 29.

Turcy, Turki 9, 17, 18.
 Turuntes 3, 4, 6.
 Ulmigeri, Ulmerugi 40, 42.
Van Tielen 30—32.
 Waldia 13, 14.
 Wani 2.
 Waregi 7.
 Warini 24, 27, 38.
 Varland 14.
 Warmeland 9.
 Warmincy 14.
Warnefrid Pawel 7.
Watson 37.
 Was, Wes 5, 17.
 Wejdewut 1.
 Weletabi 38.
 Welikon odnoga 3, 6.

Wolti 4, 6, 32.
 Wendi 13 — Wenedi 2, 4, 6,
 15, 39.
 Wibioni 4.
 Widdazemme 13.
 Widioarii 6.
 Wilzi 9.
 Wironia 13.
 Vistula 2, 5, 10.
 Witingi, Wittland 42.
 Wiwidarji 6.
 Wulf 23.
Wulfstan 8.
 Zimegola 5.
 Żmujdź 16.
 Zumi 32.

V.

OPIS AMMIANA MARCELLINA.

VI.

THRAKI, GETOWIE, DAKI.

Abarini 45, 46.
 Abdera 6, 14.
 Abri 16.
 Absinthi 5, 6, 11.
 Acichorjus 35.
 Adea 28.
 Adrja 15, 16, 18, 33.
 Adrjei 18, 23.
 Adrjan 60.
 Aenos 5.
 Agathyrsi 15, 27, 34.
 Agesilaos 14.
 Agis 21.
 Agrjanie 32.
 Akichorjus 35.
 Aktiki, Akte 2, 7.
 Akylina 17.
 Albani 52.

Alexander 20, 29, 31, 32;
 molos. 29, 32, 33.
 Alketas 20.
 Alkibjades 14.
 Alpis 16.
 Ambroni 42.
 Amfipolis 13, 20.
 Amadokos 29.
 Amyntas 20, 21.
 Anarti, Anartofrakti 45, 56.
 Angites 8.
 Angrus 10.
 Angura 40.
 anses 58.
 Antenor 17.
 Anthemus 9, 12.
 Anthjum 17.
 Anti 17.

- Antigon 41.
 Antioch 37.
Appian 55.
 Apollonja 5, 6, 29, 39.
 Apsinthe 5, 6, 11.
 Apsyrthidi 18, 40.
 Aquileja 17.
 Ardja 20.
 Ardjei 18, 19, 33.
 Argeusz 20, 21.
 Argon 38.
 Arja 66.
 Aribbas 20, 28.
 Arjofarnes 34.
 Arjona 26.
 Arkynje 40.
 Arnissa 9.
 Arsia 18.
 Arraei 55, 57.
 Asinius pollio 50.
 Atheas 29, 30.
 Atheni 13, 29.
 Attal 35.
 Antonjus 47.
 Andata 28.
 August 47, 49, 50.
 Autarjaci 18, 19, 23, 27, 33,
 40, 50, 57.
 Autoleon 32, 33.
 Avareni 45, 56.
 Axios, Axjanie, Axjaci 2, 4,
 9, 55.
 Bakchjady 19, 20.
 Bantjon 9.
 Bardylis 20, 21, 32.
 Baretion 17.
 Bastarni 36, 41, 44, 49, 57,
 61.
 Bebjus 46.
 Bebryki 4.
 Belgjus 35.
 Bellonoti 45.
 Berebistas 44, 45, 46.
 Bessi, Biessi 11, 13, 43, 46,
 47, 52, 55, 68.
Bielowski 20, 63, 66.
 Bikilis 59.
 Birkenna 32.
 Bisalti 7, 12.
 Bithyni 4, 8.
 Boi 22, 34, 36, 37, 44, 45.
 Boioaria, Boioemum 44.
 Bolbe 7, 8.
 Bolgi 36.
 Boras, Boreanie 2, 9.
 Boroista 44.
 Borysthenes 34.
 Bottiei 5, 7, 9, 12.
 Brénnus 35.
 Breuni 23.
 Bri 5, 66.
 Brianium 9.
 Briantika 6.
 Brigi, Brygi 2, 4, 9, 12, 18,
 26, 33, 66.
 Brongus 10.
 Brutus 46.
 Bulini 18, 23, 25, 33; Bu-
 loni 56.
 Buri 55, 56.
 Buridoensii 55.
 bursztyn 16, 17.
 Butoni 5, 6.
 Byzant 29, 30, 35, 37.
 Byzja 2, 43.
 Cebal 58.
 Celti Galle 22, 23, 25, 27,
 31—37, 57, 62.
 Cesar 46.
 Chabrjas 14.
 Chalkis 7.
 Chelidonji 16.
 Chersobleptes 29.
 Chios 17.

- Cimbri 42.
Cyprian Robert 17.
 Dacia aureljańska 70.
 Dakowie 43—49; 53—62.
 Dalmaci 42, 46, 50, 51.
 Danseleti, Dantheleti 10, 40, 52.
 Dapyx 49.
 Dardanja, Dardani 2, 9, 23, 29, 32, 35, 37, 41, 43, 46, 52.
 Darius 8, 12.
 Daton, Datos 7, 13, 29.
 Dava, deva 69.
 Datylepti 10.
 Decebal 58, 59.
 Delfjon 18.
 Delfy 15, 35, 37.
 Dentheleti 10, 40, 52.
 Demetrjus z faros 38, 39.
 Derdas 20.
 Derei, Dersei 7.
 Desareti 16, 37.
 Desidiati 50, 51.
 Desili 9.
 Deuriopos 9.
 Dexari 16, 64.
 Dikeneus 44.
 Dikomos 44, 47.
 Didius 42.
 Djegis 58.
Djodor sicilijski 20.
 Djokletjan 69.
 Djonysjus 19.
Djoskorides 70.
 Disori 8, 9, Dizera 17.
 Doberi, Doberos 8, 9, 12.
 Dodona 2, 15.
 Dolonki 5, 6.
 Domitjan 58.
 Domitjus 49.
 Donuka 41.
 Dori 15.
 Doricetas 34.
 Doriskus 29.
 Drabeskos 7.
 Drilona 15, 23.
 Droï 7.
 Dromichetes 34.
 Droiska 6.
 Drusus 42, 50.
 Duras 54.
 Durpan 58.
 Dysorus 8, 64.
 Dyrrhachjum 26, 38.
 Eakidas 28, 32.
 Echidoros 9.
 Edantjon 16.
 Edessa 9, 19.
 Edoni, Edonis 4, 5, 7, 9, 11, 13.
 Egyssos 54.
 Elektridi 17, 18.
 Elesyki 4.
 Emathia 2, 5, 9.
 Enchelji 15, 16, 18.
 Eneti, Heneti 16, 17, 19.
 Ennea hodoi 7, 13.
 Enos 5.
 Entribi 9.
 Eordi, Eordea, Eordaikos 21, 32.
 Epidamnos 26, 33, 40.
 Epir, Epiroti 15, 20, 28, 32, 33, 62.
 Eridan 15, 16, 17.
 Erigon 21, 32.
 Eskos 10.
 Eumelos 34.
 Eumolpos 2.
 Eurydike 20.
 Faros 18, 19, 25.
 Filip 28, 29, 30, 32; drugi 39, 40, 41.

- Fillis 8.
 Filotas 31.
 Flakkus 54.
 Frugundi 56.
 Frygi 2, 4.
 Fuskus 58.
 Galabrii 52.
 Galaika 6.
 Galaur 20.
 Galepsos 7.
 Gallowie, Galati 22, 23, 25,
 27, 31—37, 57, 62.
Gatterer 6.
 Gebeleizis 11.
 Genauni 23, 50.
 Genukla 47, 49, 57.
 Gentjus 41, 42.
 Germani 62.
 Getowie 10, 11, 12, 27—31,
 34, 37, 49, 53—55, 57,
 62.
 Glaukias 32, 33.
 Goax 13.
 Gothini 45, 56.
 Gradivus 68.
 Graei 8, 13.
 Graukenji 40.
 Grecy 65.
 Hagnon 13.
 Hedonjas 26.
Hekateus z miletu 15, 16.
 Helleni 3, 5, 38, 65.
 Hemus 9, 40.
 Heraklides 14.
Herodot 16.
 Histieusz 12.
 homericzne wyobrażenia 40.
 Hyllini 18, 25, 33.
 Hyperborei 2.
 Hythmiti 15.
 Japodi, Japydi, 23, 42, 50,
 62.
 Japygia 15, 16.
 Jazygi 57, 59, 61.
 Idomene 9.
 Ifikrates 20, 28.
 Illyria, Illyricum 50, 69, 70,
 Illyrjanie, 15, 18, 19—21,
 23, 27, 32, 38, 41, 42, 46,
 50, 51, 64, 66, 69.
 Imbros 2, 3, 7.
 Iran 66.
 Isanthes 28.
 Ismeni 18.
 Ismenjas 30.
 Issa 18, 19, 26.
 Ister 17, 18, 25, 40.
 Istrja, Istri 15, 16, 17, 25,
 41, 42.
 Istrjanie 29, 34.
 Itone 9.
 Julja 47, 49.
 Juljan 58.
Justin 20.
 Justin, Justinjan 69, 70.
 Kabassos 9.
 Kalantion 34.
 Kallidromos 59.
 Kallistratos 13.
 Kambaules 35.
 Kapnobates 48.
 Karanus 28.
 Kardja 7.
 Karni 22, 36, 50.
 Karpi, Karpidi 27, 55, 61.
 Karpis 16.
 Karrhodunum 56.
 Kassander 33.
 Kassiteridi 17.
 Kassjus 41.
 Kato 42.
 Kattus elius 52.
 Kaukoesii 55.
 Kauliki 15, 22, 40.

- Kavarus 39.
 Kelti 22, 23, 25, 27, 31—37, 57, 62.
 Kencus 44.
 Keretrjus 35.
 Kerkine 8, 13.
 Kikoni 2, 6.
 Kimmeri 4.
 Kinna 28, 32.
 Klaudius góra 51.
 Kleonymos 33.
 Klitus 32.
 Klondikon 41.
Kluver 56.
 Koerja 32.
 Kogeon 44.
 kolumna trajańska 60.
 Kombustis 35.
 Komontorius 35, 36, 37.
 Komos, Komosik 44, 47.
 Koralli 52, 53, 55; Koraleti 55.
 Korillus 47—49.
 Korcyra, Korkyra 15, 19, 33; czarna 18, 25.
 Korinth 15, 19.
 Koskonjus 42, 43.
 Kostoboki 57.
 Kotis, Kotys 14, 28, 29, 41, 45, 47.
 Kotiso 11, 47, 48, 49.
 Kotton 41.
 Krajobrazy 39, 40.
 Krassus 49.
 Krenides 13, 29.
 Krestoni 7, 12.
 Kritasir 44.
 Krobyzi 10, 12, 27, 28, 52, 53, 57.
 Ktistes 48.
 Kutno 44.
 Kwady 57.
 Kyra jaskinia 49.
 Kytoros 17.
 Laei 8.
 Langar 32.
 Laurjon 40.
 Lemnos 2, 3, 6, 7, 8, 12.
 Lentulus 49.
 Leonor 35.
 Lepidus 51.
 Liburni, Libyrni 15, 17—19, 25, 46.
 Libyrnidi 40.
 Longin 59.
 Lukullus 43.
 Luthar 35.
 Lychnites 18, 26.
 Lygji 55, 56.
 Lyginus 31.
 Lynkestis 19, 21, 27.
 Lysanjas 31.
 Lysimach 34.
 Macedoni 7, 19, 20, 28, 52, 62; Macedonja 9, 12, 13, 32, 35, 37, 39, 42.
 Maedi 4, 8, 52.
 Manji 25, 33.
 Mantjas 21.
 Marcjus 42.
 Mardonjus 12.
 Marjandyni 4.
 Maximus 52, 53, 55, 56.
 Marisos 10, 54.
 Marko 65, 68.
 Markomanni 44, 51, 56, 58.
 Maroboduus 50, 51.
 Marus 54, 57.
 Medi 8, 52.
 Medobithyni 4, 8.
 Medokus, Medosades 14.
 Megabyz 12.
 Meleager 31.
 Menebria 5.
 Mentores 15, 18, 25.

- Mesi, Mysi.**
merops 17, 68.
Mesades 14.
Mesembria 5, 6.
Metanasti 57.
Metellus 42.
Miltiades 6, 12.
Minutius 42.
Mithridates 43.
Molossi 16, 29.
Mugiloni 56.
Museus 2.
Mygdoni 4, 9.
Myrkinos 12.
Mysi 2, 4, 10, **Mysi, Mesi** 34, 43, 48, 52—54, 62.
Mytilus 33.
Naro 25, 26.
Nasika 50.
Naupakt 39.
Neoptolem 20.
Nestei 23, 25, 26, 33, 40.
Nikomedes 35.
Nipsei 6.
Norici 45, 50.
obyczaje thraków, getów 10, 44.
Odessos 34.
Odomanti 7, 8, 12, 13, 29, 52.
Odrysi 6, 10 — 14, 32, 34, 52, 54.
Oktavjan 47.
Olbja 34, 37, 44.
olbrzimi 42.
Olympias 28.
Olynth 12, 13, 20, 29.
Ombroni 45, 56.
Onaris 7.
Onokarsis 28, 29.
Oppjus 58.
Orbelus 7, 8.
Orbitaos 33.
Orestorjus 35.
Orfeus 2, 6, 11, 53.
Orgaleme 9, 64.
Orgomena 16, 64.
Orol 37.
Orikos 16, 18, 26.
Osi 56.
Ovidius 53.
Paeoni 2, 7, 8, 11, 13, 19, 21, 27, 29, 52, 62, 64; **axjanie** 4, 9.
Paflagoni 17.
Pandjon 2.
Panei 7.
Pangeus 7, 8, 13, 29.
Pannoni 23, 33, 50, 51, 62-66.
Parii 18, 19.
Parisus 44.
Partheni 33, 46, 59.
Pathissus 57.
Pausanias 20, 21.
Pelagonia 3, 8.
Pelasgi 2, 3, 6, 7, 12, 62, 65.
Peljon 32.
Pella 9.
Pelopidas 20.
Peluria 32.
People 8, 12.
Perdikkas 20, 21.
Perisades 29, 34.
Perseusz 41, 42.
Persy 8, 12.
Peuke, Pencini 31, 37, 40, 57, 61.
Piengity 55, 68.
pieniądz gallów 44.
Pieres, Pieria 2, 7.
Pineus 38.
Pirusti 46, 50.
Piso 47.
Pittakus 13.
Pleurates 39.

- Plinius* 52, 53.
 Plistor 11.
 polistai 48.
 Poltyobria 5, 6, 67.
 Pompej 46.
Potocki Jan 17.
 Potylatensii 55.
 Prasjas 7, 8, 12.
 Promona 46.
 provincia trajana 60, 68.
Ptolemeus 55; alorites 20;
 keraunus 35.
 Pulendena 43, 52, 67.
 Pyrrhus 32.
 Pythodora 47.
 Raskus 47.
 Reskuporis 46, 47.
 Rhoemetalkes 47, 51.
 Rheti 23.
 Rhodope 43.
Robert Cyprian 17.
 Rubobost 44.
 Rzymianie 38.
 Saboki 56.
 Sadales 46.
 Sai 2, 3, 6, 7, 28, 34.
 Sajtafernes 34.
 Salmydessos 14.
 Samos, Samothrake 2, 3, 6, 7.
 Sapei 7, 8, 14, 28, 33, 52.
 Sardiei 18.
 Sargetja 59.
 Sarmaci 49, 53, 57, 62.
 Sarni 29.
 Satri 7, 12, 13.
 Satrokenti 7.
 Satyros 34.
 Scythy 10, 12, 27, 29, 30,
 34, 53, 62.
 Sentjus 43.
 Serrjum 29.
 Sesaretos 16.
 Setidava 56, 68.
 Seuthes 14, 32, 34.
 Sidonei 9.
 Sigovesus 22.
 Sigynni 16, 19, 34, 40.
 Sindi, Sindos 9, 40.
 Sinop 11.
 Sinti 2, 3, 6, 28.
 Siriopeoni, Siris, 8, 12.
 Siscia 50, 51.
 Sitalkes 13, 44.
 Sithoni 2, 7, 54.
 Skarabantja 49.
 Skerdillaides 39.
 Skirmiadi 6.
 Skoloti 4.
 Skomios 8.
 Skordiski 35—37, 41, 42, 44,
 52, 57.
 Skorilo 47.
 Skribonius kurjo 43.
Skylax z Karyandi 19,
 24—26.
 Sofanes 13.
 Sosthenes 35.
 Sparta 13, 14, 33.
 Spina 15, 19, 25.
 Stesagoras 5, 6.
Strabo 7, 51, 54, 62.
 Strymon, Strymonia 4, 8, 11.
 Syopi 15.
 Sylla 43.
 Syrakusi 19.
 Syrmus 30, 31.
Szafarzik 17, 42, 55, 56,
 68, 70.
Tacit 56.
 Tapae 58, 59.
 Taulanti 16, 18, 20, 32, 33,
 40.
 Tauriski 36, 37, 40, 44, 45,
 50.

- | | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Tektosagi 35.
 Teres 12.
 Tereus 2.
 Teukri 2, 4.
 Teuta 38.
 Teutoni 42, 56.
 Thamyris 2.
 Thasos 17.
 Thebanie 20.
 <i>Theopomp</i> 17, 23.
 Thesproti 15, 40.
 Thraki 1—14, 27, 34, 37, 42,
 43, 46, 47, 57, 62, 65, 67,
 69.
 Thranepsi 14.
 Thrasibul 14.
 <i>Thucydides</i> 14.
 Thyni 4, 8, 14, 33.
 Tiberius 50, 51.
 Tilatei 10.
 Timotheus 14, 28.
 Tomos 53.
 Trajan 59.
 Transmontani 55.
 Trausi 6, 11.
 Trari, Treri 4, 9, 10.
 Tressa 14.</p> | <p>Triballi 10, 12—14, 23, 27,
 29—31, 33, 35—37, 42,
 57.
 Trispli 9.
 Troja 2, 3, 17.
 Tuditanus 42.
 Tyrigeti 54.
 Tyrrheni 2, 3—7, 12, 25.
 Urgi 57.
 Uskudama 43.
 Vardiei 18, 19, 42, 50.
 Vatinius 46.
 Venedi 56, 67. Veneti 17, 33.
 Vezinas 58.
 Vindeliki 23, 56.
 Volki 36.
 Vologesus 47.
 Xanthi 9.
 <i>Xenofon</i> 14.
 Xerxes 12.
 żaby 33.
 Zamolxis 11.
 Zarmizegethusa 59, 68.
 Zermizirga 60.
 Zopyrjo 32, 34.
 Zumi 56.
 Zyrax 49, 57.</p> |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

VII.

DAKOGETI, SŁAWIANIE.

- | | |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>Adrian 17.
 Agazziri 35.
 Albani 41.
 Alexander 9.
 Amale 16.
 Anarti, Anartofrakti 14, 15.
 Anty 20—22, 24, 26, 28, 35,
 37.
 Antoninus pius 17.
 Apsich 26.
 Ardarik 23.
 Asarmot 1, 2.</p> | <p>Astingi 16, 17.
 Attila 23.
 August 11, 16.
 Aurelian 17.
 Autarjati 9.
 Awarowie 6, 26, 32, 33.
 Axiacy 12.
 Balamir 22.
 <i>Bandtke Jerzy</i> 3.
 Bastarni 10—12, 15, 17, 19.
 Bawary 32.
 Bebryki 12.</p> |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

- Berebistas** 11.
Bielski 2.
Bielo Chrobaty - Serby 33.
Biessy 14.
Bithyni 12.
Boemia 16, 31.
Bogdan 42.
Bohusz 3.
Boi 10, 29.
bojka 32.
Boroista 11.
Box 22, 26.
Brygi 12. **bria** 41.
Bug 37.
Bulanie 30.
Bulgari 33.
bursztyn 16.
Butoni 30.
Celtów powinowactwo ze Sławian 44.
Cesar 11.
Chodźko Alexander 45.
Chorutanie 27.
Chorwaci, Chrobati 27, 33.
Cieszin 30.
Cistoboki 14, 17.
Czechy 31.
Dabrazantes 26.
Dacpetoporiani 15, 18, 28.
Dagae 15.
Daki 11, 12, 13, 15—18, 21, 24, 28.
Dakringi 14.
Dalmatia 33.
Dapyx 11.
Darius 8.
dava, deva 41.
Dębołęcki 2.
Decebal 13, 19.
Decjus 17.
Dekeneus 11.
Demetrowicz 2.
Derewlanie 27, 35.
Dikomos 11.
Dioklecjan 17.
Długosz 1.
Dniestrzanie 29.
Domitjan 13.
Dragosz 42.
Dregowicze 27, 36.
Dromichetes 9.
droźnik 15.
Drugubiti 33.
Dulebi 29.
Dunaj 27.
Duras, Durpan 13.
Elius Kattus 12.
Erak 22.
Ermanarik 20, 26.
Eslaw 23.
Ezeriti 34.
Filip 9.
Fotjus 38.
Finni 16, 30.
Fuskus 13.
Galli 5, 9—11, 18, 29.
Gallienus 17.
Gallus 1.
Gąsiorek 1.
Gatterer 45.
Geloni 45.
Genukla 11.
Gepidy 23.
Germani 3, 16.
Getowie 1, 8—13, 15, 19, 21, 24, 8.
Goljady 36.
Goty 16, 17, 21.
Grecja słowiańska 34.
gród 36.
Groddek 10.
Guttoni 16.
Gwagnin 2.
Hartknoch, Herburt, 2.

Heruli 20, 22, 23.

Hirri 16.

Hunni 21, 22, 23.

Jabłonowski 2.

Jassy 3.

Jazygi 35.

Iberi 5.

język rossijski 45, rumiański 43; sławiański 44, 45, mało przeobrażony 46, 47; celtycki 44, sanskrycki i perski 45.

Illyrja 33.

jimiona 40.

Jordanes, *Jornandes* 21, 23, 24.

Itemesti 35.

Karantanie, Karinti, Karni 32.

Karpi, Karpidy 9, 14, 15, 17, 19, 31. Karpodaki 22, 31.

Klaproth 45.

Kleczewski 2.

Klepidawa 15.

Klearchus 9.

Kogeon 10.

Kojałowicz 2.

Kollataj 3.

kolumna Trajana 13.

Kommodus 17.

Konstantin 17.

Kostoboki 12, 15, 17.

Kotensaji 14, 15.

Kotiso 11.

Krassus 11.

Kriwicze 35.

Kroaty 33.

Krobyzi 8, 12.

Kromer 2.

Lachy 27, 30.

Latringi 14.

Lemowi 30.

Lengnich 2.

Lentulus 11.

Leszczyński 2.

lettońskie wyrazy 36.

Longobardi 23.

Lubieński 2.

Lupiones 15.

Lutici 27, 30.

Lygji 16.

Lysimach 9.

Macedoni 33.

Maciej miechowita 1.

Madjari 42.

Majewski 3.

Marinus 14, 15.

Markomanni 16, 29.

Maroboduus 29.

Maximin, Maximinjan 17.

Mazowszanie 27, 30.

Menander 23.

Merja 20.

Mesja 17.

Mierswa 1.

Milengi 34.

mir 30.

Moce 42.

Moldavi 42, 43.

Morawi 27.

Mordva 20.

Mugiloni 30.

Muntjanie 42, 43.

Mysi 10, 12.

Naramowski 2.

Naruszewicz 3, 21.

nazwy wspólne 28, 30, 31, 35, 39.

Nestor 9, 27, 29, 35.

Neugebauer 2.

Neuri 27, 30, 35.

Norci 27.

Nowogród 27, 36.

Niemcy 5.

obyczaje daków 10, sławian 37.

- Odrysi 8, 9—11.
 Odrzańci 30.
 Olbja 11.
 Ombroni 14, 15.
Orchowski 3.
 Orol 10.
Orzechowski 2.
Ossoliński 3.
 Ostrogoty 6, 19, 20, 22, 25.
 Persów powinowactwo ze Sławian 45.
 Peuke 12.
 Piengiti 14, 15.
 Płock 30.
 Polanie 27, 30, 36.
 Polisie 35.
 Połoczanie 27, 35.
 Pomorzanie 27, 35.
Potocki Jan 3, 44, 45.
Pretorius 2.
 Probus 17.
Prokop 23.
 prowincja Trajana 13, 17, 42.
Pruszcz 2.
 Prut 39.
 Pytheas 16.
Ptolemeusz 14.
 Radagaiz 6, 22.
 Regilian 17.
Reiff 45.
 Rhoxolanie 13, 16, 35.
 Rol 11.
 Rubobost 11.
 Rudolf niger 42.
 Rumianie 42, 43.
 rzeki 28.
 Sabinianus 17.
 Saboki 14, 15.
 Sagudati 33.
 Sargetja 13.
 Sarmati 1, 11, 12, 15, 16.
Sarnicki 2.
 Scirri 16, 22.
 Scythi 8, 9, 21.
 Serbi 27, 29, 33.
 Serwica 33.
 Setidava 15, 16.
 Seweri 36.
 Sieradzkie 30.
Siestrzeńcewicz 3.
 Sitalkes 8.
 Skordiski 10, 11.
 Sławianie 5, 6, 7, 20—24, 26.
 Słowo 26, słów 36.
 Spali 35.
Strabo 12.
 strawa 23.
Strykowski 2.
 Strymonici 33.
Surowiecki 4.
 Suzdal 45.
 Swewi 12.
 Syrbi 31.
 Syrmus 9.
Szafarzik 21, 26, 30, 35, 36, 37, 39.
 Szekeli 42.
 Szląsk 30.
Tacit 16.
 Tagri 14, 15.
 Tauriski 10, 11, 35.
 Teutoni 16, 36.
Theofylaktus 38.
 Thraki 8, 9, 10, 11, 19.
 Thyni 12.
 Trajan 13.
 Transmontani 15.
 Triballi 8, 9.
 Tubero 17.
 Tur 37.
 Turingja 31, 32.
 Tyrweci 35.
 Tyrangiti 14.
 Tyrigeti 9, 12, 15.

Uturgury 24.
Wandali 6, 16, 17.
Wapowski 2.
Warni 23.
Warszewicki 2.
Venedy 15, 16, 19, 20.
Wes 20.
Wincenty Kadłubek 1.
Widjoarji 30.
Winithar 22, 26.
Wisła 16.

Wiślanie 28, 29.
Wissigoty 17, 20, 21.
Wołosi 41, 42.
wyrazy thrackie 41.
Zagorja 33.
Zamolxis 10.
Zellia 32.
Zermizegetuza 13, 28.
Zermizirga 28.
Zyrax 11.

VIII.

SLAWJA.

Abderrahman 11.
Absalon 48.
Adam bremeński 4, 12.
Ademar 7.
Afrankbila 53.
Albert ursus 48.
Alemure 18, 41.
Alfred 4.
Antowie 12, 58.
Apsich 58.
Araz 51.
Arkona 48.
Arzachel 51.
Aszkenaz 5, 11.
Asan 56.
Asklavonja 53.
Attarozi 29.
Aturezani 29.
Avandz 34.
Awarowie 1, 25, 26, 57, 58, 59.
Bajuneti 31.
bałwany prilwickie 14.
Bamberg 18.
banat 28.
Bardena 7.
Bawary 10.
Bejre 24.

Beregawa 56.
Berisklawia 56.
Berzeti 31.
Besunzanie 24.
Bethenici 15.
Bezbraim 42.
bezjimienne ludności 57.
Białygród 45.
Bielo chrobaty 11, 26.
Bielowski 42.
Biessy 57.
biskupstwo pragskie 40, 41.
Boborane 23.
Bock 7.
Bodin 56.
Boemja 2, 10, 18, 25, 26, 57.
bojka 26.
Bolesław wielki 41; śmiały 43;
krzywousty 45--47.
Bonifacius 1.
Bonkowshi 4.
Bordzan, Borszan 6, 56.
Bosona 28, 31.
brańce 36, 37.
Brandzabin 33.
Branicewcy 20, 28, 33.
Brazza 29, 30.
Brebera 28.

- Bruzi 21.
 Bulgarja 1, 3, 19, 20, 24, 27, 36, 50, 59, 60.
 Busani 28.
 Buzane 25.
 Caziri 22.
 Cihu 18.
 Cilensi 23.
 Circipani 14, 47.
 Chanaan 10.
Chasdaj ibn Sprot 5, 11.
 Chaszanin 33.
 Chorwaty 10, 11, 12, 18, 33, 41, 57, 59.
 Chozari 2, 3, 5.
 Chozirozi 29.
 Chlebiana 28.
 Chrobacja 10, 11, 12, 18, 38, 41, 57, 59.
 chrzest i następstwa 46—39.
 Chutici 18.
 Czabi 18, 23.
 Czechy, Czesi, 2, 18, 37, 39.
 Czerwieńsk 40.
 Czobota 18, 23.
 Dacjane, Decjane 18, 57.
 Dacy, Daki 12, 57.
 Dalen 30.
 Dani 7, 44, 48.
 Dalemincy 16, 17.
 Dalmacja 20, 26, 54.
 Dedoseni 23.
Deguine 37.
 Dioklea 30.
 Dir 3, 34.
Ditmar merseburgski 4.
 Ditzike 27.
 Dniepr 5.
Dobrowski 12.
 Dodanim 7, 10.
 Doleńcy 14, 47.
 Doljan 56.
 Doxane 21.
 Drebowane 23.
 Dregwicze 60.
 Drewlany 37, 60.
 Drugubite 31, 37.
 Dulebi, Dudlebi 12, 18, 25, 26, 57, 59.
 Dżermanja 56.
Edrisi 4, 52.
 Emerik 42.
 Emota 28.
 Eptaradici 29.
 Ezeriti 31.
 Forsderen 22.
Fraehn 6, 8, 34.
 Fraganeo 24.
 Franki 1, 2, 5, 27; Franko chorion, Franka villa 27, 53.
 Fresiti 22.
 Gebalim 11.
geograf bawarski 4, 12—30.
 Gepidy 57, 58.
 Germanja od Sławian uprawnna 1.
 Gety 12, 57.
 Getuli 45.
 Glomuzi 16, 17, 57, 59.
 Glopeani 28.
 Golensizi 24.
 Gomer 5.
 Grana 33.
Grimm 60.
 Grody 60.
 Guduskane 20.
Guido pisanus, et ravena. 7.
 Gutici 16.
 Gutzika 28.
 handel 55, 56.
 Harald vlaatand 44.
 Hefeldi, Heveldi 16, 21.
Helmold 4, 12.
 Henrik lew 48; ptasznik 11, 33.

- Horiti 18.
 hring 58.
 Hymzburg 44.
 Jafet 34.
 Javan 6.
 Jaxa 48.
 Ibn Said 51.
 język sławiański 12.
 Jomsburg 44.
Józef ben Gorion 4—11;
paraphrastes 5, 6.
 Istabrana 32.
 Istria 54.
 Julin 44, 45.
 Kanali 30, 33.
 Kaziri 22.
 Karinty 37, 52.
 Karpi 27.
 Kattaro 29.
 Kazimirz 42.
 Kicini 14, 47.
 Kijów 3, 49.
 Kmiec 38, 39, 42, 43, 46.
 Knin 28.
 Knut 44.
Kodbeddin 4.
 Kołobrzega 44.
Konstantin porfyrog. 4.
 Koralli 57.
 Korduba 11, 32.
Kosmas pragski 18.
 Kribasa 28.
 Kriwicze 37, 60.
 Kroati 1, 2, 10, 20, 26—28,
 59.
Kruse 9.
 Kruszwica 43.
 Kubrat 59.
 Kuczani 20, 27, 33.
 Lechi, lechici 10, 38, 42, 43,
 46, 49.
 Łęczycane 40, 41, 57.
 Lendizi 29.
 Lemuzi 18.
 Leszek 38.
 Letti 14.
 Lini 13, 15.
 Litwa 14.
 Litza 28.
 Liudi 22.
 Łomnica 59.
 Longobardy 58.
 Łuck 25, 32, 37.
 Łuczanie 11, 18, 32, 37.
 Ludzana 32.
 Lukolane 22.
 Lupiglaa 24.
 Lutici 3, 14, 47, 60.
 Lutomerici 18.
 Luzici, Łużyce 17, 23, 41, 60.
 Macedoni 31.
Maciejowski 60.
 Madaj 6, 34.
 Madjari, Magyari 23.
 Madzek 35.
 Magura 10, 59.
 Main-vinidi 10.
 Mari 34.
 Masław 42.
Masudi 4, 32—35.
 Mazowsze 40.
 Menali 33.
 Method 40.
 Mieczysław 41, 42.
 Michał zachlumski 27, 30.
 Międzyrzecz 45.
 Milengi 31.
 Miloxi 28.
 Milzieni 24, 41.
 Mokropsi 18, 23, 57, 59.
 Morawa 4, 2, 5, 19, 20, 31,
 33, 35, 40.
 Morizani 15.
 Moreszani 21.

- Murphy* 11.
Muslim horrany 4.
 Nakło 45.
 Namdżin 33.
 Narentanie 30, 34.
 Nemanja 50.
 Nerjuni 29.
Nestor 4.
 Nicici 16, 17.
 Niemcy 1, 2, 27, 33, 37, 46—48.
 Nina 28.
 Nisa 21.
 Niseni 16.
 Niżowcy 57.
 Nona 28.
 Nortabdrezi 13.
 Nowogród 3, 37, 60.
 Nukbard 34.
 Obotrici 12, 13, 20, 28, 47, 48, 60.
 Obr, obrzin 1, 25, 26, 57—59.
 Opolini 24.
Orosius 4.
 Osterabdrezi 20, 28, 32.
Other 4.
 Otto 7; trzeci 41, 43; bam-
 bergski 47, Bezbrajm 42.
 Pagani 29, 30.
 Palnatoko 44.
 Parathalassia 28.
Petersen 44.
 Pezenta 28.
 Pheznuci 28.
 Piast 40.
 Pieczingi 5.
 pieniądz kuficki 3, 11.
 Pleba 28.
 Polabingi 13.
 Polanie 40, 57, 58, 60.
 Pomorawie 50, 55.
 Pomorzanie 3, 40, 43—46, 60.
 Popiel 40.
 Potocki 5, 14.
 Predenecentini 20, 25.
 Presław 56.
 Primorje 28.
 Prissani 21.
 Prowe 48.
 Przybysław 48.
 Psovane 18.
 Radanz-vinidi 18.
 Radimicze 57, 59.
 Raguza 29.
 Rani 14.
 Rasa 51.
 Raztotza 29, 30.
 Redari, Retre 14, 47.
 Rifat 5.
 Rixa 42.
 Rhen 21.
 Romanja 56.
 Rugi, Ruhja 3, 14, 40—42, 47, 48.
 Runchini 31.
 Rurik 3, 9, 39.
 Ruś 3, 6, 7, 9, 39, 49.
 Ruzzi 22.
Sagi 4.
 Saklaidz, Slaicz, Slawicz 32.
 Samo 2, 26, 35, 39.
 Sasi 3, 33.
Sava 50.
Saveljev 3.
 Scepuzja 58.
Schayes 7.
 Sebbirozi 28.
 Sedlicane 18, 57.
 Serawici 22.
 Serby 1, 2, 12, 20, 23, 26, 27—31, 36, 50, 51, 55, 57, 59, 60.
 Sidraga 28.
 Sieciech 43.

Sirmjum 58.
 Sitici 28.
 Sitnica 28, 51.
 Sklaba 10, 12.
 Slawi 36.
 Slenzane 23, 57.
 Smeldingi 13, 15.
 Smoleni 31.
 Smoleńsk 3.
 Sporoj 12.
 Spriawani 21.
Sprengel 1.
 Stadici 28.
 Starigród 13, 60.
 Stettin 46.
 Stodori 11, 25, 48, 57, 59, 60.
 Surbi, Sorabi 2, 16, 26.
 Susili 16, 17.
 Suzdal 16, 49.
 Swen 44.
 Swewi 24, 60.
Szafarzik 3, 4, 11, 12, 13,
 16, 17, 19, 23, 24, 26, 29,
 58.
 Tartza 5.
 Terbunia 30, 33.
 Thadezi 28.
 Thafnesi 29.
 Tharsis 6.
 Theodorik 42.
 Thogorma 5.
 Tholensi 47.
 Thubal 6.
 Timociani 20, 27.
 Tnena 28.
 Trawunja 30.
 Turingja 57.
 Turki 33.
 Tzentzena 28.
 Tzklaba 11.
 Uldin 57.
 Ungari 22.

Ungwar 41.
 Unlizi 28.
 Urosz 50, 51.
 Vag 40—42.
 Wagiri 13, 48.
 Wandale 60.
 Waredonia 7.
 Waregi 3, 7, 8, 9.
 Warni, Warnawi 13, 15, 60.
 Węgrzy 5, 43.
 Weletabi 3, 12, 14, 60.
 Velinana 35.
 Vencslav 33.
 Wendi użyzniają Niemcy 1, 12.
 Venecja 54.
 Verizane 24.
 Vethenici 15.
 Wiaticze 7.
 Wikingi 44.
 Wilcy 3, 14.
 Willerozi 29.
 Winuli 12, 15, 47, 48.
 Wislane 23.
 Witzan 15.
 Wizunbejre 22.
 Władisław herman 43.
 Wołochy 55, 60.
 Wolin 44.
 Wołyniane 23, 35.
Wulfstan 4.
 Vulgari 20.
 Wyszegrod 45.
 Wyszewit 27, 30.
 Zabrozi 29.
 Zachlum 30.
 Zagoria 56.
 Zantok 45.
 Zbigniew 43.
 Zamzici 21.
 Zentobir 33.
 Zerivani 29.
 Ziemowit 40.

Znetalici 29.
Zuireani 28.

zupanje 27—31.

IX.

BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAN.

Absinthi 3.	Gebeleizis 4.
<i>Adam bremeński</i> 1.	Getowie 4.
Alfadur 7.	Ginbog 7.
Alwismal 7.	Gniezno 10.
Arkona 1, 8, 11—13.	Godebucz 8.
Asy 7.	<i>Hanusz</i> 10, 11, 14.
Bachus 3.	<i>Helmold</i> 1, 6, 8.
Balder 7.	Herowit 8.
bałwany 7, 11.	Hilari 3.
Bel, Belboh 6, 7.	Husiatin 11.
Bies, Biessy 3, 9.	jajo 9, 10.
Bóg 2, 9; jedyny 1, 5, 15; ojciec 6.	Jara, Jarewit 8, 10, 14.
Bogomili 16.	jaskółka 10.
Bohod 11.	jesień 9, 14.
Bram 10.	Jesse 9.
Brandeburg 6.	Indja 10.
buddism 8.	<i>Jordanes</i> 5.
Bulgarja 16.	Julin 6, 10.
<i>Büsching</i> 7.	Jutribog 8.
byk 9.	kapłani 16.
<i>Cahier Charl</i> 16.	Karentz 6.
Chasson, chazon 14.	Kencus 4.
czas 10.	Kołobrzega 10.
czarnebog 6.	koń 7, 12, 13, 14.
Czirnitra 10.	Kotiso 3.
Czobota 10.	kupału 10, 14
Demeter, Dionys 3.	marzana 14.
<i>Ditmar merseb.</i> 1.	<i>Masudi</i> 1, 5, 14.
duchy 5, 10, 15.	<i>Mone</i> 10, 11, 14.
edda 7.	mozaism 2.
Edoni 3.	Nic, Nie 10.
Egidius 3.	Nowogród 10.
Februus 10.	Nymfy 5.
Frejr 7.	ogień, płomień 10.
Fiedor książ 16	Orfeus 3, 9.
Garawit 8.	Oromazd 10.
	Perkunos 14.

- piorun 5, 6, 7.
 Plistor 3.
 Pluto 10, 14.
 poczwara 11, 12, 13, 14.
 Podaga 6, 8.
 Porenut, Porewit 6, 8.
Potocki Mieczysław 11.
 Prilwitz 7.
Prokop 5.
 Prove 6.
 przysięgi 6.
 ptak 10.
 rada 3.
 Radegast 6, 7, 8.
 Rethra 1, 6.
 róg 12, 13, 14.
 Rugi 6, 13.
 Rugewit 6, 8, 10.
 Rusticus 3.
 rzeki 5.
 Sabazjos 3.
Saxo grammatic 10, 12.
 semidei 8.
 Sifi 7.
 Sitiwrat 8.
 Siwa 6, 8.
 Skandynawska część; Sleipner 7.
 słońce 14.
 sobótki 10.
 stado 11, 14.
 stanica 14.
 Stettin 6.
 Stodor 9.
 Stworzyciel 7.
 Surtr 7.
 światło 3, 9.
 Swiatowid 6, 8, 11—15.
 świątynie 1, 12, 13.
Szafarzik 7.
 Sziwen 10.
 Tauste 11.
 theosofje 9.
 Thor 7.
 Thraki 3.
 Trigław 6, 8.
 turzice 10.
 Tyr 7.
 uroczystości 13, 14, 15.
 Wani 7.
 wąż 10.
 Wila 7.
 Wilno 10.
 wid, wit 14.
 Winuli 6.
 Witisław 8.
 Włodzimierz 16.
 Wola 7.
 Vulkan 10, 14.
 Zamolxis 4.
 Zbrucz 11.
Żebrowski 6, 8, 11, 14.
 Zeruane 10.
 zoroastrism 2.
 Zwantewit 6.
 Zwarasici 6.
 Żywie 7, 8.

KRAJOBRAZY

do tego tomu.

Skythia i okolice Kaukazu z opisem Herodota (do I).
Nabrzeżne wschodniowiślańskie narody Lettów i Czudów (do IV).

Illyrja na różne trzy czasy (do VI).

Thracja czasu potęgi Odrysów, tudzież Dacja i Daków
posady po Decebala upadku (do VII, VIII).

Państwo rzymskie i Zachodu rozerwanie za Odoakra
(do IV, VI, VII).

Slavonia dziesiątego wieku (do VIII).

KATALOG

nakładowy i komisowy księgarni

Jana Konstantego Żupańskiego

W POZNANIU

r. 1854.

Album **Kajetana Wincentego Kielisińskiego** 10 tal. 1853.

Bajki, podarek dla **Anusi**, illurowane, 1 tal. 1853.

Bałwochwalstwo sławiańskie przez **Joachima Lelewela**, 10 sgr. 1853.

Bank mobilizacyjny czyli projekt nowego systemu kredytu rolnego z zastosowaniem do wolności handlowej między narodami, 10 sgr. 1853.

Babie lato **Panny Dziubińskiej** — nie babom poświęcone, 5 sgr. 1841.

Biografia jenerała **Ign. Prądyńskiego**, przez **Klemensa Kołaczewskiego**, 15 sgr. 1851.

Bukolika **Wirgiliusza**, wiersz miarowy tłum. **Dra Marc. Mottego**, 7½ sgr. 1852.

Dodatek do pamiętników **Wybickiego**, odnoszące się do **Jędrzeja Zamojskiego**, 7½ sgr. 1843.

Deputowani polscy na niemieckich parlamentach, 5 sgr. 1849.

Dumki i fantazye **Fr. Żyglińskiego**, 20 sgr. 1844.

Dwa światy, 22½ sgr. 1845.

Dziewica orleańska, przez **Kar. Libelta**, wydanie 2gie, 1852. 2 tal. 20 sgr.

Dzieje kościoła helweckiego w Małej Polsce przez **Józefa Łukaszewicza**, 3 tal. 10 sgr. 1853.

Dzieje Anglii przez **Maccaulay** (pod prassą).

Egoizm, narodowość i liga p. **Maur. Manna**, 5 sgr. 1849.

Emissaryusz, poemat przez **Wł....** 15 sgr. 1849.

Feleton polityczno-literacki przez **K. Libelta** 1 tal. 1845.

Filozofia i krytyka, przez **Libelta**, 1 tom, 1 tal. 15 sgr. 1845.

Filozofia i krytyka, czyli Estetyka, umniectwo, piękne 2 tomy 2 tal. 20 sgr. 1849.

- Filozofia i krytyka, czyli system umnictwa 3 i 4 tom, 2 tomy 4 tal. 20 sgr. 1849—50.
- Fundamenta budowy społecznej, zastosowane do narodu polskiego przez **M. Mora**, dział I. 1 1/2 tal. 1852.
- Fundamenta budowy społecznej, zastosowane do narodu polskiego *przez tegoż*, dział II. 1 1/2 tal. 1853.
- Funt cukru za 15 groszy czyli sposób, jakim gospodyni domu na potrzebę swoją za tę cenę może wyrabiać cukier z buraków, 5 sgr. 1837.
- Grammatyka grecka, p. **Dra Cegielskiego**, 20 sgr. 1843.
- Grammatyka (ułatwiona) angielska, przez **Konst. Jarnowskiego**, 25 sgr. 1843.
- Gilbert de Lanoy, przez **J. Lelewela**, 10 sgr. 1844.
- Grzechy powzednie, obrazek z nowszych czasów, skreślony przez **Olesia**, 1 1/2 tal. 1850.
- Głosy czasu Geibla 5 sgr. 1845.
- Gorżkie żale płaczącego kosyniera nad swoim ex-wodzem Ludwikiem Mięrosławskim i nad jego paszkwiłem: „Powstanie poznańskie z r. 1848“, z 2 rycinami 10 sgr. 1853.
- Historya szkół w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r. 1794. 4 tomy przez **Józefa Łukaszewicza**, 12 tal. 1859—51.
- Historya naturalna dla szkół, kurs I. przez **Dra Józefa Szafarkiewicza**, 5 sgr. 1850.
- Historya naturalna dla szkół, kurs II. *przez tegoż*, 10 sgr. 1853.
- Hoene Wroński, 20 sgr. 1852.
- Jak to in illo tempore bywało! Gawęda dziadunia. 10 sgr. 1849.
- Jezuici i ich dążność przez **L. Z.** 10 sgr. 1853.
- Jeografia dawniej Polski, dla użytku młodzieży, przez **Joach. Schütza**, 20 sgr. 1852.
- Kilka słów o mierzwie przez **Z. P.** 7 1/2 sgr. 1848.
- Kilka chwil we Włoszech w roku 1847 i 1848, przez **Wandę Odrowąż**, 1 tal. 1850.
- Krzyżacy i Polska, wspomnienie historyczne przez **Z. K.**, 22 1/2 sgr. 1845.
- Kazanie przy otwarciu sejmu W. Ks. Poznańskiego, w Niedzielę XIII. po świątkach, miane w kollegiacie Stój Maryi Magdaleny w Poznaniu, przez ks. **A. Prusinowskiego**, 7 1/2 sgr. 1851.

Kazanie miane w czasie uroczystego nabożeństwa przy pierwszym walnym zebraniu Ligi polskiej w Kórniku 10. Stycznia 1849 r. przez księdza **Chrys. Janiszewskiego**, 5 sgr. 1849.

Liga i doświadczenie, przez **M. Manna**, 12½ sgr. 1849.
Legenda o królu Lechu, opowiadanie **Olesia**, 10 sgr. 1850.

Legendy historyczne, przez **Bron Kamińską** z 22 rycinami 3 tal. 10 sgr. 1852.

Listy galicyjskie, czyli rozbiór krytyczny ustawy zaprowadzającej w Galicyi stanowy instytut kredytowy, 1 tal. 10 sgr. 1843.

Mowa miana przy pochowaniu zwłok Dra K. Marcinkowskiego przez ks. **Ch. Janiszewskiego**, 10 sg. 1846.

Mowa miana przy pochowaniu zwłok ś. p. J. W. M. Dunina, arcybiskupa gnieźn. i poznańskiego i t. d. w dniu 2go Stycznia 1843 przez ks. **Jabczyńskiego**, kanonika i kaznodzieję metropolitalnego poznańskiego, na lepszym papierze 7½ sgr., na gorszym 5 sgr. 1843.

Mowa żałobna podczas obchodu żałobnego za duszę ś. p. ks. Karola Antoniewicza, miana przez księdza **A. Prusinowskiego**, 10 sgr. 1852.

Mowa żałobna przy pogrzebie ks. Jana Kantego Dąbrowskiego, biskupa i suffragana poznańskiego, miana dnia 7. Kwietnia 1853 roku *przez tegoż* 2 sgr. 6 fen. 1853.

Mowa na ten sam obchód, przez ks. **Chr. Janiszewskiego**, 10 sgr. 1852.

Marynia, czyli rozmowy o pierwszych zasadach świętej religii, ułożona dla pożytku polskich dzieci, 25 sgr. 1846.

Medytacye Panny Dziubińskiej, 5 sgr. 1841.

Mnemonion, fragment przez prof. **A. Bronikowskiego**, 1 tal. 1852.

Mappa W. Ks. Poznańskiego przez **Kurnatowskiego**, wydanie II. 2 tal. 1849.

Naturalna polityka Polski, przez **Wład. Kosińskiego**, 7½ sgr. 1851.

Nauki religijno-moralne, przez autorkę **Maryni**, 6 sgr. 8 fen. 1847.

Nauka poezyi, zawierająca teorię poezyi i jej rodza-

- jów, oraz znaczny zbiór najcelniejszych wzorów poe-
zyi polskiej, do teoryi zastosowany, przez **Dra Ce-
gielskiego**, wyd. II., 1 tal. 20 sgr. 1851.
- Nauka poezyi, zawierająca teorię poezyi, ułożona przez
H. C. z dobranymi przykładami, wydana przez **M. Ł.**
1 tal. 3 sgr. 4 fen. 1851.
- Narody na ziemiach sławiańskich przed początkiem
Polski, z rycinami i mappami, przez **J. Lelewela**,
7 tal. 1853.
- O gnojach uważanych jako nawozy, przez **J. Girardin**,
tłómacz. z franc. Na rzecz Tow. Nauk. Pomocy.
1 tal. 20 sgr. 1853.
- O słowie polskiem i konjugacyach jego przez **Dra Ce-
gielskiego**, filozofii 20 sgr. 1852.
- O rolnictwie przez **Dezydiera Chłapowskiego**, wyd. III.
2 tal. 1852.
- O sposobie osiągnięcia prawdy. Filozofia praktyczna
przez **Jakóba Balmès** tłóm. z hiszpańskiego przez **L. P.**
1 tal. 1853.
- O bagnach nad Obrą i o projekcie ich ośuszenia przez
Jana Pieniążka, 15 sgr. 1851.
- Obraz słowa polskiego i jego odmian przez **X. P. Se-
menenkę**, 15 sgr. 1852.
- O sposobie zastąpienia ręcznej pańszczyzny, przez Ju-
liana Jaraczewskiego. 10 sgr. 1849.
- O najnowszych sposobach leczenia skrzywień ciała ludz-
kiego napisał Dr. **T. Matecki**, 10 sgr. 1840.
- Obrazy z życia i podróży, 1 tal. 1846.
- Odpowiedź na rachunek sumienia z r. 1848 księciu San-
guszce, 10 sgr. 1851.
- Pamiętniki **A. Kittowicza** do panowania Augusta III.
i Stanisława Augusta Poniatowskiego, z rękopismu
wydał **A. Wojkowski**, 20 sgr. 1840.
- Pamiętniki o Samuelu Zborowskim, 22½ sgr. 1844.
- Pamiętnik o stanie duchowieństwa katolickiego polskiego
i innych wyznań w połowie XVIII. wieku, przez
ks. **Hug. Kołłątaja**, 5 sgr. 1840.
- Pamiętnik *Jenerała Wysockiego* o legionie polskim we
Węgrzech, 1 tal. 1850.
- Palec boży. 5 sgr. 1852.
- Pieśń o ziemi naszej, wyd. II., 25 sgr., z opr. ozdobną
2 tal. 1852.

Poezye Mazura, 1 tal. 20 sgr. 1844.
 Poezye Lucyana Siemieńskiego, 1 tal. 1844.
 Poezye przez F. L., 1 tal. 1845.
 Podania i legendy, polskie, ruskie i litewskie, przez
 L. Siemieńskiego, 1 tal. 1845.
 Pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty, przez
 K. M. B....i, 20 sgr. 1844.
 Pieśni sielskie Stef. Witwickiego z muzyką Dobrzyń-
 skiego, 25 sgr. 1844.
 Pieśni dla ludu wiejskiego, przez Wojkowską, 10 sgr.
 1844.
 Pieśni ludu polskiego, zebrał i rozwinął Oskar Kolberg.
 Zbiór ten składa się z 126 pieśni, 5 tal. 1844.
 Parafraszczyna, tom. II. przez Leszka, 1 tal. 25 sgr.
 1850.
 Pisma Karola Balińskiego, 1 tal. 5 sgr.
 Pisma pomniejsze przez Karola Libelta, 6 tom., 12 tal.
 1849—51.
 Pisma krytyczne, przez tegoż, 2 tomy, 4 tal. 1851.
 Polacy w Turcyi po upadku rewolucyi węgierskiej r.
 1849 przez Seweryna Bielińskiego, 25 sgr. 1852.
 Polska wieków średnich, przez J. Lelewela, tom III.
 i IV. 6 tal. 20 sgr. 1851.
 Prawidła leśnictwa Marona, 2 tal. 1843.
 Rozbiory dzieł różnemi czasy, przez Joach. Lelewela,
 2 tal. 20 sgr. 1844.
 Rzymianie w Grecyi, tłóm. z włoskiego, Amilkara Ko-
 sińskiego, 20 sgr. 1841.
 Sejm ustawodawczy Rakuzki, przez Leszka, 2 tomy,
 2 tal. 5 sgr. 1849—50.
 Słówko o Jezuitach, przez L. K., 10 sgr. 1853
 Słów kilka dla zaradzenia szerzącemu się zepsuciu zę-
 bów, przez H. I. S., 5 sgr. 1823.
 Sposób ułatwiający naukę chronologii, zastosowany mia-
 nowicie do chronologii królów i sławniejszych dzie-
 jów polskich, przez F. J. Z., 5 sgr. 1843.
 Szturm Gołańczy, czyli poświęcenie Polki 10 sgr. 1845.
 Satyry Horacyusza, wiersz miarowy przez Dra Marc.
 Mottego, 3 złp. 1853.
 Sztuka i miłość, dramat przez M. Manna, 25 sgr. 1849.
 Tablice synchronistyczne do historyi polskiej, wyd. II.
 25 sgr. 1845.

Uwagi gospodarskie przez **Bloka Albrechta**, 3 tomy, 6 tal. 1836--38.

Uwagi nad gospodarstwem wiejskiem, przez Jana **Mittelstaedta**, 1 tal. 1851.

Uwagi nad powodami upadku majątku obywateli we W. Ks. Poznańskim, 7½ sgr. 1852.

Urywki literackie, przez **Andrzejowskiego**, 7½ sg. 1853.

Wiadomości o konfederacyi barskiej, 1 tal. 20 sgr. 1843.

Wolne chwile Gabryeli, 1 tal. 15 sgr. 1845.

Wykład na lament Jeremiasza proroka, przez **X. W. Kuczborskiego**, 1 tal. 20 sgr. 1843.

Wystawa sztuk pięknych w Berlinie w r. 1844, opisał **Stan. Pomian**, 7½ sgr. 1844.

Wspomnienie o Kownie, przez **Bożawenturę** z Kochanowa, 15 sgr. 1854.

Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do najnowszych przez **Dra Ludw. Gąsiorowskiego**, 2 tomy 4½ tal., tom I. 1839. tom II. 1853.

Zdań religijnych na zasadzie doktorów kościoła bożego opartych trzysta sześćdziesiąt sześć, 5 sgr. 1852.

Zakłady naukowe w Koronie i W. Ks. Litewskim p. **Józefa Łukaszewicza**, 2 tomy, 6 tal. 1851.

Żywot **Dra Marcinkowskiego**, skreślił **Dr. Jagielski**, 10 sgr. 1846.

Żywoty pseudo-mesjaszów żydowskich, z niemiec. **Dra Seppa**, tłum. ks. **Kajsiewicza**, 20 sgr. 1853.

Żywot **Tadeusza Tyszkiewicza**, opowiedział **Waleryan Kalinka**, 25 sgr. 1853.

Ryciny:

Rycina **Stefana Czarneckiego**, na chinskim pap. 1 tal., na białym 20 sgr.

Rycina **Joachima Lelewela**, na chińskim papierze 1 tal. na białym 20 sgr.

Rycina **Jana Tarnowskiego**, 1 tal.

„ **Stanisława Żółkiewskiego**, 1 tal.

„ **Wincentego Gosiewskiego**, 1 tal.

„ **Jana Zamojskiego**, 1 tal.

„ **Dra Wolfa**, 1 tal.

Rycina pierwsze walne zebranie Ligi polskiej w *Kórniku* na dniu 10, 11. i 12. Stycznia.

Rycina, gwardya narodowa *Lwowska* z roku 1848
5 sgr.

Komisowe jako téż w większej ilości nabyte.

Przegląd Poznański z r. 1845 do 1853., rocznik po
6 talarów.

Dola biednych, przez Lud. Veüllet, 5 sgr. 1852.

Dworzec mego dziadka, 20 sgr. 1851.

Szczęście graczy, z niem. Hoffmanna, 10 sgr.

O sierotach górno-szląskich, sprawozdanie z dyskusyi
w Izbie II. pruskiej, 10 sgr. 1851.

Dźwięki minionych lat (1835—1836), 10 sgr. 1848.

Historia powszechna, tom I. Świat przedchrześcijański,
przez Eul. Zakrzewskiego, 2 tal. 20 sgr. 1850.

Rozbiór kwestyi włościańskiej w Polsce i w Rosyi 3 tal.
1850.

Badania historyczne, przez ks. Hug. Kołłątaja, trzy tomy,
5 tal. 18 .

Listy w przedmiotach naukowych, przez tegoż, 4 tomy,
5 tal. 18 .

Żywot błogosławionego Prandoty z Białoczewa, przez
M. Gładyszewicza, 1 tal. 20 tal.

Aniela, czyli ślubna obrączka, powieść narodowa, przez
A... 10 sgr. 1831.

Jeografia do początkowego użycia po szkołach miej-
skich i wiejskich, przez J. A., 5 sgr.

Ustęp krytyczny do dziejów polskich, przez Aug. Bielo-
wskiego, 3 tal.

Niedowiarek, powieść moralna, przez Konstancją Ł.,
20 sgr.

Do mistrzów słowa. Ostatni dzień dzisiejszy, 25 sgr.

Lettres à M. le comte de Montalembert et à M. de
Lamartine, par un gentil homme polonais, 10 sgr.

Nakłady niemieckie.

Lehrbuch für den deutschen Unterricht, von Schweminski,
2ter Cursus für die mittlere Klassen, 1 Rthl. 10 Egr. 1845,
Lehrbuch für den deutschen Unterricht, von Schweminski,
1ter Cursus für die untere Klassen, 20 Egr. 2te Aufl.
1850.

Oesterreichs gesetzgebender Reichstag mit Rücksicht auf die polni-
schen Deputirten, 24 Egr. 1850.

Die neuesten Heilmethoden der Verkrümmungen des menschl-
chen Körpers und des Schielens, von Dr. Leop. Matedi,
10 Egr. 1840.

**Bayerische
Staatsbibliothek
München**

USCY.

{ Chersobleptes 356—350
 { Perisades
 6 { Thressa za { Mnesthej
 { Ifikratesam { ż
 { Timotheus { córka
 { Konon

ONESIE DOLONKÓW.

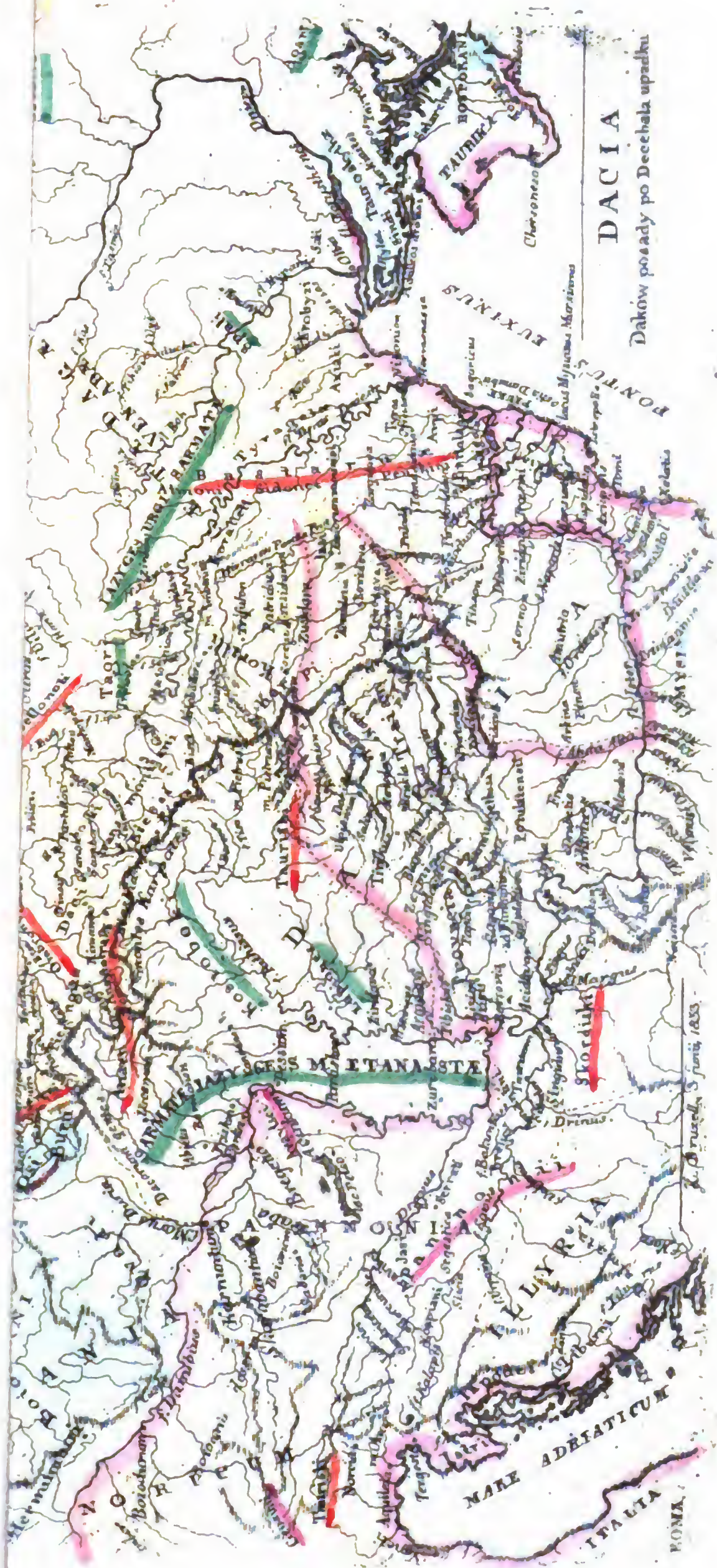
S
 Stesagoras
 Kotys III. { H Metjochus potomstwo w Persji
 57—48 { Miltiades Elpinice za Kalljasem
 { 18, 507, 490
 { ż. 1. N. 2.
 { Hegesipyle { Cimon 450 { Lacedemon
 { { Eleus
 { { Tessalus
 { Hegesipyle { Thucydides 480
 { za Mesiasem

z N.
 savantius

{ Mojmir do
 * { syn N...

POLSKA.	OBARJA.	RUS.
Krak, Wanda		
	at	
	ruch	
	elis orsius tzis us, Pa- s, Umar o ig amus us	
Leszek Leszek	789 Dre lutic.	
Popiel Popiel	823 Mil i Ceadra lut.	862 Rurik (Dir w Kijow.) 879 Oleg
860 Zemowit (884 Wiszewit) 890 Leszek	8 limir Michał gon	
920 Zemomisl 960 Mieczisław 992 Bolesław	(Słowicz botric.) i Roman nci.... man vend.	913 Igor 945 Olga 955 Swiatosław 973 Jaropelk 980 Władimir





DACIA

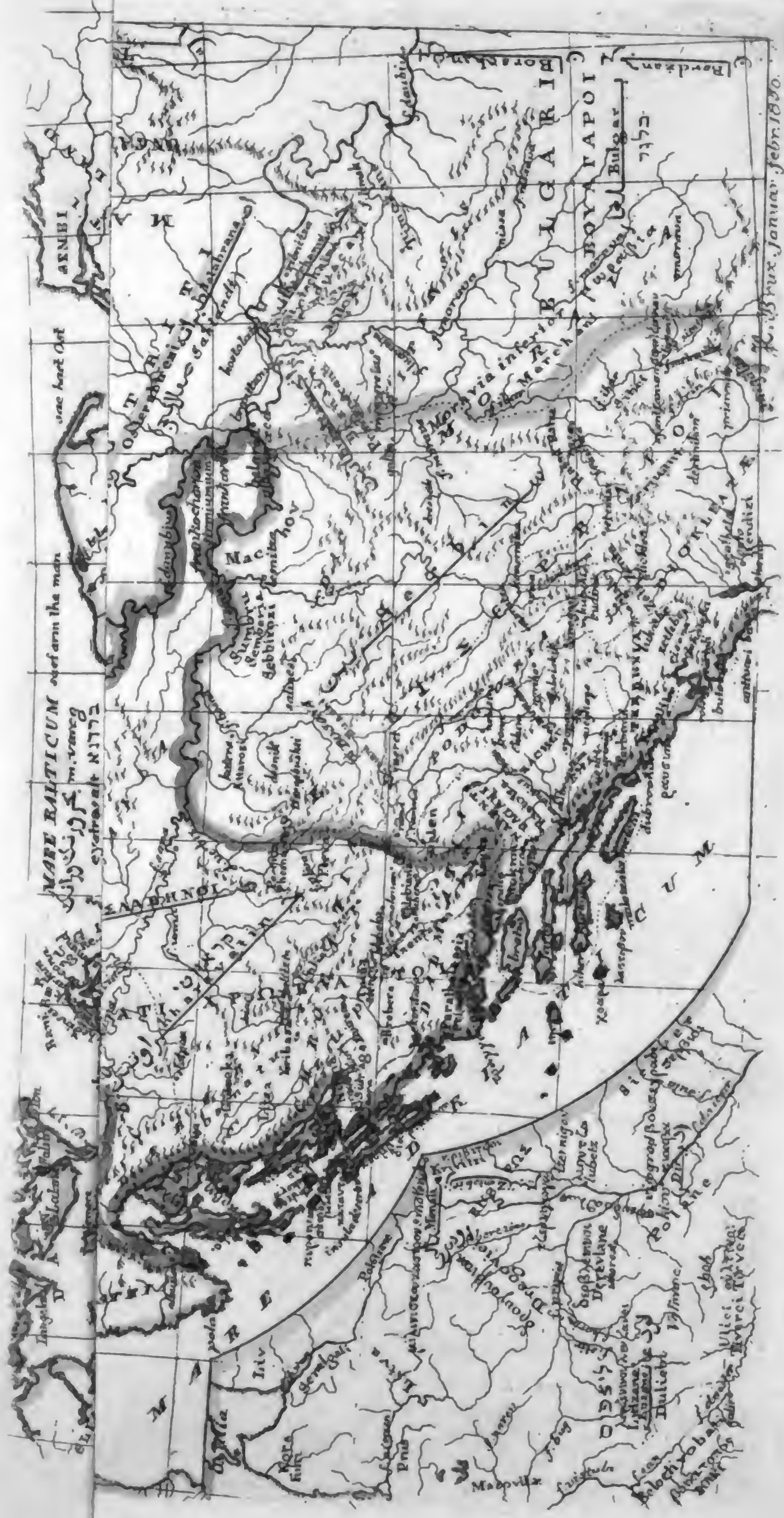
Daków państwo po Decebala upadku

A. Brückner, 5. Juni 1853

Krtwice

*Państwo Prymskie
i Zachód jego rozerwany
za Zenona i Odoacera
między rokiem 475. a 486.*





1772

BULGAR

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

BOYAN

0.350025

427714

DM 208. —

80 —



